

58794

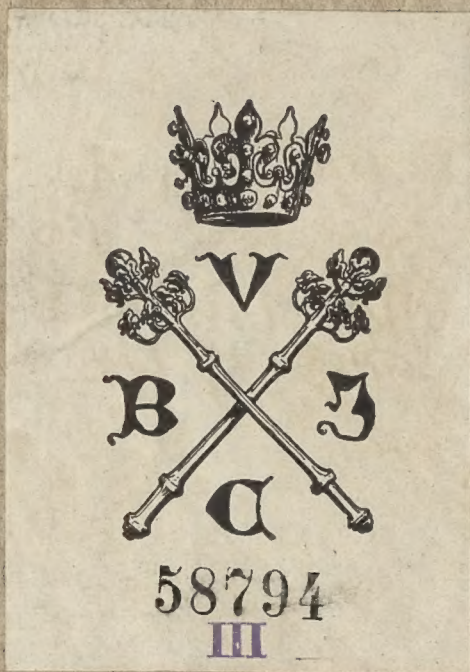
kat.komp.

Mag. St. Dr.

P



Test. 3963.



V

2.

13.

V

2

353.

657

IX

B.

8

—

—

—

—



M I S T Y C Z N E  
M I A S T O B O S K I E,

Cud Jego Wszemmocności, y przepaść łaski.  
H I S T O R Y A B O S K A, y Z Y W O T,

P R Z E N A Y S W I E T S Z E Y  
M A R Y I P A N N Y,  
M A T K I J E Z U S A  
C H R Y S T U S A,

Krolowy y Páni nąszey,  
Nápráwuiacey winę Ewy, y Iednáiacey łaskę.

O B I A W I O N A,

*W tych ośtátnich wiekách od teyże Páni, Służebnicy swoiey,*

Wielebney M A R Y I od J E Z U S A,

Xięni Konwentu Niepokalanego Poczęcia, w Mieście Agredáńskim,  
Prowincyi Burgeńskiey, Regulárney Obserwancyi, Seráficznego  
Oycá, F R A N C I S Z K A Świętego,

Dla nowego światła Swiátá Kościoła, Kátoli-  
ckiego wesela, y ludzi ufności.

*Pierwey z językow Hiszpáńskiego, Fráncuskiego, Włoskiego, ná Łaciński*

P R Z E N I E S I O N A,

*Teraz ná Polski przetłumáczona, y do Druku*

P O D A N A,

*Praca y stáwaniem,*

X. STEFANA od S. WOYCIECHA, *Scholarum Piarum*  
Rektorá Kollegium Krákowskiego.

*Z dozwoleniem, y Approbacya Zwierzchności.*

Dodaie się Zycie teyże Wielebney Xięni, y Pro-  
testacya publiczna, wszelkie rozumienie swoje,  
cálemu światu do rozśádzenia podájacey.

C Z Ę S C T R Z E C I A.

W K R Á K O W I E,

W Drukárni Michála Cezárego J. K. M. y Jáśnie Oświeconego IMci X. Biskupá Krákowskiego,  
Xiążęcia Siewierskiego. Tákie Szkoł Nowodwórkich Ordynáryinego Typográfá. R. P. 1730.







# REIESTR ROZDZIAŁOW, W Trzeciej Części, tej Świętej Historii zamy- kających się.

Przystąpienie do Trzeciej Części, tej przedziwnej Historii Zy-  
cia Najsświętszej MATKI Boskiej MARYI. Kąrt. 1.

## CZĘŚC TRZECIA.

Zamykająca to, co po w Niebowstąpieniu CHRYSZTUSOWYM,  
aż do szczęśliwego teyże PANNY w Niebowzięcia Pan  
w niej sprawował.

## KSIĘGA SIODMA.

W ktorej opisuie się, iako wysokiemi Darami Święta Niebianow Krolowa  
od Boskiej ręki obdarzona była, na podjęcie nowych w Kościele prac  
mająca się powrócić: Potym przyście DUCHA Świętego, obfity Od-  
kupienia, y Apostolskiego opowiadania pożytek: Naypiersze Kościoła  
prześladowanie: Nawrócenie Świętego Pawła: Przybycie Świętego  
Iakuba do Hiszpanij; iako iemuż w Cezaraugście pokazała się Mát-  
ka Boska, y początek Cudowney Pani nąssey na ślupie tamże.

### Rozdział I.

Gdy JEZUS Zbawiciel nasz na prawicy  
Przedwiecznego OYCA był posadzony,  
Najswiętsza Panna MARYA, z Niebá zno-  
wu zstąpiła, Kościoła Opiekunką y Mistrzy-  
nią przytomną być miała. w liczbie 1.  
Nauka. w liczbie 8.

### Rozdział II.

Pokazuje się w jaki sposób Święty Jan Ewán-  
gelista w dwudziestym pierwszym objawie-  
niu swojego rozdziale, według litery po-  
wiada o widzeniu, w którym MARYA Pa-  
nią naszą z Niebá zstępującą widział,  
w liczbie 10.

### Rozdział III.

Kończy się zaczęte wyrozumienie Rozdzia-  
łu dwudziestego pierwszego Objawienia,  
w liczbie 26.

Nauka. w liczbie 37.

### Rozdział IV.

MARYA Mátka Boska z Niebá się powro-  
ciwszy, po trzech dniach z Apostołami iá-  
wnie się bawi, y z nimi rozmawia. CHRYS-  
TUS Pan nasz ją nawiedza, inżte też ná-  
chodzą tajemnice aż do przyścia DUCHA  
Świętego. w liczbie 39.

Nauka. w liczbie 55.

### Rozdział V.

DUCHA Świętego na Apostołów y innych  
Wiernych przyście; widzi go MARYA  
rzeczywiście; gdzie y o innych skrytych ta-  
jemnicach, y sekretach, ktore w ten czas  
przypadły. w liczbie 58.

Nauka. w liczbie 68.

### Rozdział VI.

Apostołowie z Wieczerniką wychodzą,  
zbiega się wielka liczba pospolstwa: gada-  
ją oni różnemi ięzykami: nawraca się o-  
nego dnia iakoby trzy tysiące: y co w  
niniejszey okazyi MARYA Najswiętsza  
Bogarodzica uczyniła. w liczbie 73.

Nauka. w liczbie 93.

### Rozdział VII.

Zgromadziła się Apostołowie y Uczniowie  
na rostrząśnienie niektórych wątpliwości,  
osobliwie około formy Chrztu, który więc  
Chrztu pragnącym dają: Święty Piotr pier-  
wszą Mszą odprawuje: y w czym do tego  
wszystkiego przyłożyła się, y co uczyniła  
Najswiętsza Mátka Boża MARYA.  
w liczbie 96.

Nauka. w liczbie 115.

### Rozdział VIII.

Opowiada się cud, za ktorego przypadkiem,  
w Nay-







# REIESTR ROZDZIAŁOW, W Trzeciej Części, tej Świętej Historii zamy- kających się.

Przystąpienie do Trzeciej Części, tej przedziwnej Historii Zy-  
cia Najsświętszej MATKI Boskiej MARYI. Kart. 1.

## CZĘŚC TRZECIA.

Zamykająca to, co po w Niebowstąpieniu CHRYSZTUSOWYM,  
aż do szczęśliwego też PANNY w Niebowzięcia Pan  
w niej sprawował.

## KSIĘGA SIODMA.

W ktorej opisuie się, iako wysokiemi Darami Święta Niebianow Krolowa  
od Boskiej ręki obdarzona była, na podjęcie nowych w Kościele prac  
mająca się powrócić: Potym przyście DUCHA Świętego, obfity Od-  
kupienia, y Apostolskiego opowiadania pożytek: Nayspierwsze Kościół  
prześladowanie: Nawrócenie Świętego Pawła: Przybycie Świętego  
Iakuba do Hiszpanij; iako iemuż w Cezdrauguscie pokazała się Mát-  
ka Boska, y początek Cudowney Pani nāssey na stupie rāmże.

### Rozdział I.

Gdy JEZUS Zbawiciel nasz na prawicy  
Przedwiecznego OYCA był posadzony,  
Nayswiętsza Panna MARYA, z Niebá zno-  
wu zstąpiła, Kościół Opiekunką y Mistrzy-  
nią przytomną być mając. w liczbie 1.  
Nauka. w liczbie 8.

### Rozdział II.

Pokazuje się wiaki sposób Święty Jan Ewán-  
gelista w dwudziestym pierwszym objawie-  
nia swojego rozdziale, według litery po-  
wiada o widzeniu, w którym MARYA Pa-  
nią naszą z Niebá zstępującą widział,  
w liczbie 10.

### Rozdział III.

Kończy się zaczęte wyrozumienie Rozdzia-  
łu dwudziestego pierwszego Objawienia,  
w liczbie 26.

Nauka. w liczbie 37.

### Rozdział IV.

MARYA Mátka Boska z Niebá się powró-  
ciwszy, po trzech dniach z Apostołami iá-  
wnie się bawi, y z nimi rozmawia. CHRYS-  
TUS Pan nasz ją nawiedza, inżte też nād-  
chodzą tajemnice aż do przyścia DUCHA  
Świętego. w liczbie 39.

Nauka. w liczbie 55.

### Rozdział V.

DUCHA Świętego na Apostołów y innych  
Wiernych przyście; widzi go MARYA  
rzeczywiście; gdzie y o innych skrytych tá-  
jemnicach, y sekretach, ktore w ten czas  
przypadły. w liczbie 58.

Nauka. w liczbie 68.

### Rozdział VI.

Apostołowie z Wieczerniką wychodzą,  
zbiega się wielka liczba pospolstwa: gadá-  
ją oni różnemi językami: nawraca się o-  
nego dnia iakoby trzy tysiące: y co w  
niniejszey okazy MARYA Nayswiętsza  
Bogarodząca uczyniła. w liczbie 73.

Nauka. w liczbie 93.

### Rozdział VII.

Zgromadziła się Apostołowie y Uczniowie  
na rostrząśnienie niektórych wątpliwości,  
ofobliwie około formy Chrztu, który więc  
Chrztu pragnącym daia: Święty Piotr pier-  
wizą Mszą odprawuie: y w czym do tego  
wszystkiego przyłożyła się, y co uczyniła  
Nayswiętsza Mátka Boża M A R Y A.  
w liczbie 96.

Nauka. w liczbie 115.

### Rozdział VIII.

Opowiada się cud, za ktorego przypadkiem,  
w Nay-



## REIESTR ROZDZIAŁOW.

w Najsświętszey Mátce MARYI przymioty Sakramentalne od iedney Komunii aż do drugiej zachowane były, y sposób on, który w swoich operacyach zachował, iako z Niebá do Kościoła zstąpił. *w liczb: 118*

Nauka. *w liczbie 132.*

### Rozdział IX.

Najsświętsza Bogarodźicielka MARYA zrozumiała, że się Lucyfer na prześladowanie Kościoła zabiera; y co w opiece y obronie wiernych przeciwko nieprzyjacielowi temu czynił. *w liczbie 135.*

Nauka. *w liczbie 152.*

### Rozdział X.

Żółki od Najswiętszey Bogarodźicielki MARYI Apostołom przez Świętych Anjołów uczynione; Niewiasta niekora w godzinę śmierci zbawienie otrzymuje, y insze przypadki około niektórych, którzy są potępieni. *w liczbie 155.*

Nauka. *w liczbie 177.*

### Rozdział XI.

Pokazuje się nieco owá rostopność, którą MARYA Najswiętsza Boża Mátka nowych wiernych rządziła: y co uczynił Świętemu Szczepánowi w życiu, y śmierci; y inne się przypadki opowiadają. *w liczbie 179.*

Nauka. *w liczbie 199.*

### Rozdział XII.

Prześladowanie, które po śmierci S. Szczepána na Kościół nastąpiło: iak wiele w nim pracowała MARYA Krolowa nájza, y iak za iey staraniem Święci Apostołowie Skład Wiary Kátolickiey postanowili. *w liczbie 202.*

Nauka. *w liczbie 219.*

### Rozdział XIII.

MARYA wielka Pani Skład Wiary do Uczniow, y innych wiernych połyła, którzy przezeń wielkie cudá sprawują: Postanawia się Apostołow po świećcie rozesłanie,

y o innych niektórych Krolowy Niebieskiey sprawach. *w liczbie 222.*

Nauka. *w liczbie 240.*

### Rozdział XIV.

Nawrocenie Świętego Páwła, y co około niego sprawił Najswiętsza Mátka Boska MARYA, y inne skryte tajemnice. *w liczbie 248.*

Nauka. *w liczbie 273.*

### Rozdział XV.

Opowiada się tajemna wojná, którą diabli ludzkie dusze napástuią, y sposób, którym je Pan przez SS. Anjołow swoich, przez MARYA Najswiętszą Rodźicielkę swoją, y przez siebie samego broni: potym o zborszyszu niejakim od diabłow po nawroceniu Świętego Páwła, przeciwko samey Najswiętszey Krolowy, y Kościołowi zgromadzonem. *w liczbie 277.*

Nauka. *w liczbie 309.*

### Rozdział XVI.

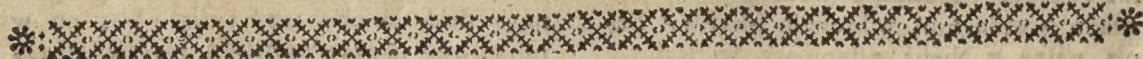
MARYA Najswiętsza Boska Mátka wyrozumiałwy diabelskie o prześladowaniu Kościoła rady, w Niebie przed Naywyższym pomocy żada: przestrzega Apostołow: Święty Jakub na opowiadanie, do Hiszpanij przychodzi, gdzie go raz Boska Mátka nawiedza. *w liczbie 307.*

Nauka. *w liczbie 328.*

### Rozdział XVII.

Lucyfer insze znou na Kościół, y na samę Bożą Rodźicielkę MARYA gotuje prześladowanie, które Ona Świętemu Janowi oznajmuje, na którego radę postanawia się odeyscie do Miasta Efezu: pokazuje się Mátce swojej SYN Boży, y rozkazuje iść do Cezaraugusty, y Świętego Jakubá nawiedzić: y co się w onym nawiedzeniu przydało. *w liczbie 334.*

Nauka. *w liczbie 361.*



## K S I Ę G A O S M A

Zamyka w sobie podróż MARYI Bogarodźice, z Świętym Janem do Efezu uczynioną: Chwalebne Świętego Jakubá męczeństwo; śmierć, y karę Herodá: Obalenie Kościoła Dyány: Powrót Matki Boskiej z Efezu do Ierolimy: Naukę Ewangelistom dána, wysoki ley Stan przed śmiercią, najszczęśliwsza śmierć, Wniebowzięcie y Koronowanie ley tamże. Kárt: 143.

### Rozdział I.

Najswiętsza Bogarodźica MARYA, z Świętym Janem do Efezu wychodzi;

Święty Páweł z Dámászku przychodzi do Jerolimy; Święty Jakub tamże powraca; w Efezie iednak przechodząc, Mátkę Boską



## REIESTR ROZDZIAŁOW.

Boską nawiedza; pokazuje się tych drog  
skrytości. *w liczbie 364.*

Nauka. *w liczbie 388.*

### Rozdział II.

Chwalebne męczeństwo Świętego Jakuba:  
Afsyście mu Mária Boska MARYA, Du-  
żę jego zład do Niebá wprowadzając;  
ciało zaś do Hiszpanij odwożę; S. Piotra  
imając, y znowu z więzienia uwalniając, y  
niektóre około tego wżytkiego tajemnice.  
*w liczbie 392.* Nauka. *w liczbie 410.*

### Rozdział III.

Co się Najswiętszej Mátce Boskiej MARYI  
przytrafiło około śmierci y kary Herodo-  
wey; Święty Jan w Efezie wiarę opowia-  
da, do tego wiele cudów czyni. Lucyper  
głowę podnosi, mając nácierać ná Krolowá  
Niebieską. *w liczbie 413.*

Nauka. *w liczbie 427.*

### Rozdział IV.

MARYA Najswiętsza Bogarodzica w Efe-  
zie obala Kościół Dyány; od twoich Anjo-  
łow do Empireyckiego Niebá wyniesiona;  
odbiera naukę od Pána, iak ma zacząć u-  
tarczkę z piekielnym smokiem, y zwycię-  
stwo odebrać; zaczyna się utarczka przez  
pyłne pokusy. *w liczbie 431.*

Nauka. *w liczbie 453.*

### Rozdział V.

Przenaydosłowniejsza Bogarodzica z Efezu  
do Jerozolimy powraca, ná wezwanie Świę-  
tego Apostoła: zaczęta walkę przeciwko  
diabłom kończy: nawalność moriskę wy-  
trzymuje: y inższe potajemne objaśniając.  
się przypadki. *w liczbie 456.*

Nauka. *w liczbie 473.*

### Rozdział VI.

MARYA Najswiętsza Páni, nawiedza miey-  
scá Święte: pełne tajemnic z szatanów od-  
nosi tryumfy; widzi w Niebie Bóstwo, wi-  
dzeniem Błogosławionym: Apostołowie czynią  
radę, y iakie około tego wżytkiego mogły  
się trącić tajemnice. *w liczbie 480.*

Nauka. *w liczbie 499.*

### Rozdział VII.

MARYA Bogarodzica Pánná kończy utar-  
czkę chwalebnym z czártow zwycięstwem,  
iako iest wyrażono w Objawieniu Janá Świę-  
tego w Rozdziale dwunastym. *w liczbie 505.*

Nauka. *w liczbie 529.*

### Rozdział VIII.

Oznáymienie stanu, w którym BOG po-  
stańowił Najswiętszą Mátkę swoją, przez  
widzenie Bóstwá, w zachwyceniu jednak u-  
stáwiczne, iak zwyciężyła czártow, y spo-  
sob iaki w sprawie miała. *w liczbie 533.*

Nauka. *w liczbie 552.*

### Rozdział IX.

Zaczynając się stáwać Ewangelistowie, y

Ewangelie; y co tu czyniła Bogarodzica,  
MARYA. Pokazuje się też ona Świętemu  
Piotrowi w Antyochij y w Rzymie, y in-  
szym Apostołom podobne inne świadczy-  
fawory. *w liczbie 557.*

Nauka. *w liczbie 572.*

### Rozdział X.

MARYI Mátki Najswiętszej pamięć, y  
cwiczenia około przypominania *Aspek* Pán-  
skiej: z iaką uczciwością przyjmowała  
Najswiętszy SAKRAMENT: y inne nay-  
doskonalszego życia Jey dzieła. *w liczbie 575.*

Nauka. *w liczbie 591.*

### Rozdział XI.

MARYA Najswiętszą Mátkę Pan nowemi  
dobrodziejstwami wywyższa nád ow stan, o  
którym w Rozdziale ofnym tej Księgi wspo-  
mniało się. *w liczbie 595.*

Nauka. *w liczbie 608.*

### Rozdział XII.

Jako Przenajswiętsza MARYA Pánná ob-  
chodziła Niepokalane swoje Poczęcie, y  
Narodzenie, y iakie w te dni od JEZUSA  
Syná swego, Zbawiciela nášzego, odbiera-  
ła dobrodziejstwa. *w liczbie 611.*

Nauka. *w liczbie 620.*

### Rozdział XIII.

MARYA Najswiętsza Páni innych też do-  
brodziejstw, y Święt z Anjołami doroczną  
pamiętkę odprawuje, osobliwie swego Ofia-  
rowania w Kościele, y dni Święte, Świę-  
tego Joáchimá, Świętey Anny, y Świętego  
Jozefá. *w liczbie 625.*

Nauka. *w liczbie 636.*

### Rozdział XIV.

Przedziwny sposób, którym MARYA Nay-  
świętsza Mátka Boska Wcielenia y Naro-  
dzenia BOGA Człowieka tajemnice rozmy-  
ślać zwykła, oraz iak wdzięczna była za  
wżytkie dobrodziejstwa. *w liczbie 642.*

Nauka. *w liczbie 657.*

### Rozdział XV.

O inższych Uroczystościach, które Naywyż-  
sza BOGA Mátka MARYA corocznie so-  
lennie obchodziła; iako to, Święto Obrze-  
zania, Trzech Krolow, Oczyszczenia, Chrztu  
y postu Chrystusowego, Najswiętszego SA-  
KRAMENTU postánowienia, Męki y Zmar-  
twychwstania Páńskiego. *w liczbie 662.*

Nauka. *w liczbie 675.*

### Rozdział XVI.

Jako Najswiętsza MARYA Pánná, odprá-  
wowała Święto Wniebowstąpienia CHRY-  
STUSA Odkupiciela nášzego, y przyścia  
DUCHA Świętego, pamięć Anjołow, y  
Świętych w Niebie, także własnych dobro-  
dziejstw. *w liczbie 680.*

Nauka. *w liczbie 692.*

Roz-



## REIESTR ROZDZIAŁOW.

### Rozdział XVII.

Nayświętsza Mátka MARYA z poselstwá od Naywyższego przez Świętego Gábryela do siebie uczynionego, zrozumiewa trzy sobie życia látá bydz ośtátnie: y co z tego Niebieskiego objáwienią tráfio się Świętemu Janowi, y wśzytkiemu stworzeniu całej Náтуры. *w liczbie 696.*

Náuká. *w liczbie 710.*

### Rozdział XVIII.

Ják w ośtátnie dni Nayświętszey Pánnie, MARYI rozrosły się prágńienią widzenia BOGA, y wlatowanie do Niego; żegna Święte mieyscá, y Kościół Kátolicki; czyni testáment przy ássystencyi TR OYCY Przenayświętszey. *w liczbie 713.*

Náuká. *w liczbie 728.*

### Rozdział XIX.

Nayzczęśliwsze y Naychwałebnieysze Przebłogosławioney Mátki Boskiej przeyscie; Jákó Apostołowie y Uczniowie wprzód do Jerozolimy przyszli, y przy śmierci Bogarodzice byli. *w liczbie 732.*

Náuká. *w liczbie 744.*

### Rozdział XX.

O pogrzebie Świętego Nayświętszey MARYI Pánni Ciála, y co się ná ten czas przytráfio. *w liczbie 747.*

Náuká. *w liczbie 756.*

### Rozdział XXI.

Duszá MARYI Mátki Boskiej do Niebá Empireyskiego wszedzy, ná podobieństwo CHRYSTUSA Odkupiciela nášzego do wskrzeszenia Świętego Ciála zstępuje, y w nim dnia trzeciego znowu ná Páńską práwicę powraca. *w liczbie 760.*

Náuká. *w liczbie 770.*

### Rozdział XXII.

O Koronácii MARYI Pánni, iákó Krolowy Niebieskiej y wśelkiego stworzenia, y potwierdzeniu dawnych jey ku dobru ludzkiemu naywyższych niektorych prerogatyw. *w liczbie 775.*

Náuká. *w liczbie 783.*

### Rozdział XXIII.

Wyznání chwały y dziękczynienie, ktore Wielebna Mátka, Siostrá Márya od JEZUSA, Pánu, y Nayświętszey Jego MATCE oddá, z przyczyny, że z Náuki danej przez PANIĄ tę, y Krolową Niebá, Boskiej tey Historii dokończyła. *w liczbie 786.*

List do Zakonníc Niepokalanego Poczęcia w Mieście Agredá, Prowincyi Burgenkiej, Zakonu Świętego Oycá nášzego Fránciszka. *w liczbie 1.*

Publiczna protestacya, álbo deklaracya, prozba, y jednostáynosc tegoż zgromádenia Zakonníc bołych Niepokalanego Poczęcia w Mieście Agredáńskim, względem obránia y postanowienia Pátronow, y Protektorow swoich: á ná pierwszym mieyscu kładą Naywyższą Niebá y Ziemie Pánni, y Krolową, Nayświętszą Pánnę MARYA, á według tey upodobánia, chwalebneho Xiążęcia MICHAŁA Świętego, y Oycá nášzego Świętego  
FRANCISZKA.

*Karta ośtat.*



PRZY-





# PRZYSTĄPIENIE DO TRZECIEY CZĘSCI, T E T PRZEDZIWNEY HISTORYI ŻYCIA Nayświętszey MATKI BOSKIEY M A R Y I.

I. **P**O szerokim y pełnym daleko w kolo niebezpieczeństw morzu kro żegluię, im daley na nim żażędzę, tym więcej podeyrzane ma y powietrza, ktoremu podlega, niepogody, y morskich ro-zboynikow, ktorym się zewsząd wystawie, nálezdy. Przyczynia trwogi y frólunkow wiezionę, iakoby na żądzie nawy zmordowana znużonego żęglarzę słabość, y na przodzie nieumiejętność, tę bowiem, kiedy, y żkąd, zbliża się zgubę, nie widzi, owę zaś ani się następuiący uchronić, ani obecney wytrzymać nie może. Podobnym sposobem y ię żęgluię, na niezmiernę godności y poshwał Nayświętszey Męki Boskiej M A R Y I morze wszędzę, acz, że prawdę, co wiem pewnie, wyznam, to morze tylko mlekiem płynące, y bardzo pogodne y spokojne. Tym cząsem iednak nie dosyć iest na uspokojenie boiżliwego serca nawałności, żem dokonawszy pierwszey, y drugiey Historyi Części, na tym przyiemnym morzu daley iuż postępił, po nieważ w tym samym co dotąd napisano iest, iakoby w przeżyroczytym zwierciadle moia mi się do widzenia stawia tym bardziey nieposobność y szczupłość; a tak dalece przedsięwzięta materya Boskiej tey historyi tym iawnieyszą pewnością wszelkiemu stworzeniu rozumowi nieprzeniknionę

y nieogarnionę pokazuie się. Ale ani nieprzyiaciel dokuczać nieprześćaie: nacierają bowiem iako nayuprzykrzenię morsey ro-zboynicy xiążęta cięmcności, ktorzy ehytrości y osobliwey złości sztukami, nad wszelkie moie pomyślenie daleko gorzemi uśność moię zepsować, y obalić gotuię się. A żęglarz żaiste tak wystawiony, nie ma, dokądby się obrocił, chyba do Gwiazdy żęglarskiej, znaiomego y iaskawego żęgluiącym aspektu: tę przez niepewne Oceanu nawałności około błądzącego bezpiecznie doprowadza y kieruię, y gdy się wszystkie inne odmieniają, tę samą niewzruszonę zostaię. Tym sposobem w burzliwey pokus y moich boiżni zawierusze mam się, zda mi się, rządzić. Dla czego do Boskiego rozumu, Obrótu, y moiey oney Morskiej Gwiazdy Nayświętszey Bogarodżice M A R Y I, w ktorey naywyższę Boską wolę za powodem posłuszeństwa uznaię, obrociwszy się strapiionę tyle razy y na umyśle zmierzana y żatrwożona, z głębokości serca moiego mocno wolał: Panie B O Z E Naywyższy! częstokroć powtarzam, co mam obierać w tak wielu wątpliwych rzeczach? postępię daley, czyli odmieniszy radę prześćać raczej zacząć pracę? a Ty Moko iaski y siistrzyni, y Przewodnico moia, Twois mi y Nayświętszego Syna Twoiego wola o tym obaw.

2. A tu Boskiej dobroci nadeuży-

A

fiko po.



stko powinna część mam oddać, y co prawda jest, szczerze wyznać potrzebę, ponieważ wołania moje, zawsze swoją odpowiedź odniosły, nigdy mi Oycowska łaskawość nie odmówiona, Boską wolę różnemi sposobami często pokazawszy. Ktoś prawdy i jawny zgola dowód w tym jest, że za przyswiecającą mi Niebieską światłością; pierwizą y drugą Część jużem skonczyła, ale oprócz tego nie jest mi łatwo zrachować, iak wiele razy albo sam Pan przez siebie, albo pewnie przez Najswiętszą Márkę swoją, albo też przez posłańców Świętych Aniołów bezpiecznie mi y spokojną uczynił, w zamieszaniach rakowych przez powtorzone pewne znaki, y świadectwa często mię tak utwierdzając, że mię z boiaźnią wszelkiej y nieśmiałości całę otrząsnęła. Do czego nádto przychodzi, że przez sławnych nawet Aniołów widomych, którzy są w Kościele Przełożeni, y Słudzy Pánsey doznana y oznáymiona mi była Naywyższego wola, że bym rák wcale trwożliwości sumnienia nie miała, y co jeszcze z zaczętey roboty niedostawało, prędkom y śmieie dokonała. Nádto y ná owym wyższym rozumieniu światłości, albo umiętności wlanej niezbywało mi, ktorey to jest możną nieraką przyięmnością, y słodkim gwałtem wzywając, nauczać y wzruszać do uznania tego, co w wszelkiej doskonałości naywiększe, w wszelkiej światobliwości nayjaśniejsze, w wszelkiej cności naywyższe y woli naymilsze jest, y nayprzyjemniejsze: y te wszystkie rzeczy podane mi były wiedney Najswiętszey Pannie, Márcie Bozey MARYI, iakoby zachowana y zamknięta w Skrzyni Mistycznej owá Niebieska Mánná, do ktorey kosztowania y używania wszystkichby iuz pospolicie przypuszczono.

3. Lecz nie słuchając tego wszystkiego, gdy mię do pisania trzeciej części gotowała, nowe, á te gwałtowne bardo uciérpiałam przeczenia nie mniey pewnie uporne, y do zwyciężenia trudne, iako w pierwszych dwóch Częściach. Y záprawdę nie niewądzę, jeżeli powiem, że ani zdania, ani słowa żadnego nie wymowiła, że ná mnie tyle nástąpi pokus, ile bym wyraziła liter y písmá. Y chociaż záiste we mnie samey y domowy mi był ustawiczny boiaźni początek, to jest, że mi názyt nim bym chciała, siebie poznawszy, samey sobie nie mogła nie bydz strąszylem, ánim wiadomey moiey ulomności bezpiecznie czego poufać mogła; ale ani rá iednak moia szczupłość, y materiy trudność owe záwady były, ktore wiedziałam mi bydz záruczone, lecz, ktore rzeczą samą były, nierychłom poznala. Ale drugą Część, iakom dokonczyła, Pánu w ten sposób ośkarżowałam iako y pierwszą. Więc zá po-

stulzenstwo srodze nálegáło, ábym zaraz zaczęła trzecią: á iak jest tey cnoty wielka ná tych, którzy iej, iako przystoi obowiązani są, moc; tak y boiaźliwość moia ozywiona, y owá też, ktorą czułam się bydz trzymaną gnuśność pobudzona jest do przyłożenia w tym, co kazáno, uślıności. A tu gdy posłuszeństwá pragnienie z trudnością wykonania rzeczy, trochę się stáło, chwiałam się y tu y owdzie przez kilka dni, nie inaczej, iako okręt dwiema przeciwnymi wiatrami mocno skolátany się chwicie, y posłuszny jest iak nieśtateczny dwiema.

4. Z iedney tedy strony Pan zaczęta Część konczyć kazał, námieniając, że tak koniecznie chce, y to jego jest zdanie, á to zgola státecznie się działo we wszystkich moich modlitwach, tak, że mi nigdy nie inszego nie poznała. A to Naywyższego rozkazanie, gdy mi niekiedy záráła, ánim stárszym moim, albo Spowiednikom powiedziála, nie z chęci wprawdzie ukrywania, ale dla większego bezpieczeństwa, y dla oddalenia mnie samey, y owego podeyrzenia, iakoby z tego tylko wszystkie moje sprawy kierowáli, coby odemnie samey słyszeli, tedy sam Naywyższy BOGA Májestat, iako jest we wszystkich sprawach swoich stály, iednostáyny y nieodmienny, nowym nieiákim náchnieniem, sercá ich wzruszył, żeby y oni podobnym rozkazaniem y przykazani nálegáli, iako samą rzeczą záwsze uczynili. Z drugiej zaś strony nayzłostíwszy ow stary wáż zázdrości swoiey jad wyrzucał, którym iako naygorzyszálbierz, y potwarca, wszystkie sprawy, y przedsięwzięcia potwarzami zplugawieć usiłował, burzliwą y tyśiącem pokus ciężką ná mnie wzbudzał nawáłność: burzeniem pychy dopiero w gorę rzucąc, dopiero znowu, á to częściciey obáliwszy, wszystkie nádzienie y ufność w nayniższą przepásć głębokość wepchnąć albo zápewne ciemną nieporządneý boiaźni nocą kuśił się záwiklać: á oprócz tych inszemi á inszemi podczas nálegá kuszaniemi, częściciey wewnętrznemi, częściciey powierchowennymi, ktorých gwałt równá z postępowaniem Świętey tey Historyi proporcyá, brał pomnożenie, á naybárdziecey kiedym całey Księgi dokonczać się gotowała. Záżył ná to nieprzyiaźny szatan rozśádku niektrych ludzi, ktorých samo przyrodzenie uczciwością nieiáką y poszanowaniem mnie obowiązowało, á oni mnie w zaczętey pracy nie pobudzali: y owżem z owych, ktore mi w rządzeniu podległe były, niektóre Siostry niepokojnym zamieszaniem przesládowna. Dla czego naprzód rozumiałam, że czasu mieć nie będę, gdy w tym, com była powierzoney stáranii moiemu Zakonney pospolitości, iako



ści, iako Przełożona, powinna, niezego mi bez wątpienia nie trzeba było zaniebzać, ponieważ z tego według urzędu oddać potrzebą rachunek. Temi tedy niażdżami pobudzona, myśli ciele uspokoić y wewnętrznemu owemu pokoiowi y spoczynkowi nie mogłam się oddać, który mi na przyzięcie owego skutecznego rozumu światła, y do zrozumienia tajemnic, ktorem opisywać miałam, był potrzebny: ta bowiem gornia rozumu pochodnia, nie dobrze się poymuie, ani się zgola użyć między zawieruchami pokus, ktoremi się duch pobudza; nie w poruszeniu albowiem, ale w skromnym staraniu y pogodnym, którym się wewnętrzne sily uspokoić, spada.

5. Pomieszana w ten sposob y tak wielką pokus różnością srodze poruszona, nie nie spuściłam z wołania moiego zwyyczajnego; dla czego dnia niektorego cieżey wzdychając do Pana przemowiłszy: *Panie mój, największe dusze moiej dobro, rzekłam, wzdychanie moje, przed nieskończoną mądrością Twoją, nie jest utracone, y przed Tobą zgola jest wszystko pragnienie moje, którym podobać ci się naprzód żadam, y od służby Twojej nigdy nie wypadać. Już zaś miłość tu moia do dobywania łamentow przed Tobą mnie przymusza; albo Ty sam bowiem, o Panie rozkazujeś, czego ciele wykonać nie zdołam, albo pewnie Twojemu przeciwnikowi y mojemu miejscu daś się, żeby złością swoją przekładał, aby się nie stało, co ty rozkazał.* W ten sposob narzekając, odpowiadając Pan z surowszą naciągą powaga rzekł: *Wiedzieć potrzebą duszo, że w zaczętej pracy postąpić, ani opisania Życia Najświętszej Matki mojej dokończyć żadnym sposobem nie możesz, chyba w przod zewsząd doskonała y w oczach moich przyjemna będziesz: albowiem obfitego ja od ciebie tego dobrodziejstwa pożytku czekam, które aby ty zaiste przyzwolta zupełnością przysta, chciałbyś. Żebyś zaś to miara ta otrzymać, iako ja tobie ie mierzam, potrzebą konieczną jest, aby w tobie wcale zniszczało, cokolwiek ziemia traci, starego Adama upadkami, albo grzechu skutkiem jakim, albo przewrotnemi sercá namiestnicztwami, y zepsowanemi namiętnościami. Z tey tak Paná odpowiedzi, w nowe się dałam frąsunki, y z oneyże wzbudziło się we mnie pragnienie wypełnić to wszystko, co mi poleciano, to iest starając się nie o pospolite tylko przewrotnych żądz y namiętności umartwienie, ale też o wszelką całego bydlęcego żywota zgubę, żeby w więc w nową naciągą odmieniwszy się ducha istotę, nowe też á to Niebieskie y Anielskie życie prowadzić.*

6. Dla czego, ábym co się przedsięwzięło, według możności zaczęła, zaraz poczęłam roztrząsać, do czego bym najwięcej była skłonna, dokądby żądze moje się miały: obchodziłam po wewnętrznego mie-

szkania moiego ścieżkach, y kątach wszystkich, gorącym pragnieniem zdięta umrzeć wszędzie, we wszystkich rzeczach widomych y ziemskich. Temi tedy myślami, gdym się zabawiła, przez kilka dni dniwnemi uciśkami y utrapieniami się gryzła, wszelkiey poćiechy pozbawiona; ponieważ różne niebezpieczeństwa y przygody, ktoremi mnie różne stworzenia od przedsięwzięcia odciągnąć mogły, różnym naciągkiem z pragnieniami moimi krokiem chodziły; y zapewne im bardziey od tych wszystkich życzylam oderwać się, tym więcej łame rzeczy, ktorem się najwięcej brzydziła, na mnie nalegały. A przeciwnie nieprzyjaciel wszystko to na swoy pożytek ciągnął, żem prawie opuszczona zostawała, iako rzecz niepodobną częstokroć mi wystawiać owę, ktorej pobożniem pragnęła, życia doskonałość. Y gdym była sercá tak z wszelkiey zewsząd poćiechy ogołoconego, inrze nádto przytapało utrapienie, które mi srodze dokuczało. Było zaś takie: cięło moje na ten czas takem czuła postawione, że zgola czerstwe iak na nowe bydz poczęło, w znoszeniu przeciwności tak delikatnie dotkliwie, że wszystkie umartwienia, á osobliwie karaniu służące y pokutne, choć małe, á inegdy ławne, teraz prawie ciele nieczuśne, y nád przeszle daleko srodze ieszcze więcej przykrzeysze przypadały. Owe morzenia się okazały, które z inszej miary bez dolegliwości zwyciężyłam, teraz bardzo gwałtowne były y prawie straszne. Dyscyplina się zacięła do młodości mię przywodziła, każdy raz w puł iakoby sercá uderzała. A zapewne bez przyczynienia mowię, choć same ręce wzajem złożyć, mogło mi obfite zły pobudzić, nie bez wielkiego moiego bez wątpienia zawstyżenia y smętku, gdym się tak dalece niedźną widziela. A náostatek iasne doświadczanie mnie nauczyło, iż ieżelim wzgardziwszy tym złym, co mię trzymało, do pracy się przynagliła, krew przez pąznoćie wytrysnęła.

7. Nie wiedziałam zaiste niektory czas, o niezwyčajney nowości źródle, z kąd z sobą się sama naradzała, y na mnie samę też rozgniewawszy się, mowiłam podobno: Ah mnie! iak wielka ta moia bieda! iak nagła ta rzeczy we mnie odmiana! Przykazał mi Pan, ábym sposobem umartwienia we wszystkim umarła, á ja czuie, że znowu żyję, że nigdy mniey z inszej miary nie umarłam, iako gdy mi umrzeć kazano. Y więc nátedy byłam przez kilka dni gorzkiego sercá, gdym rozgniewawszy się na siebie samę, podobne tym wymawiała: ale zaś pomiarkować moie uciśki chciał Najświątszy Pan, dla czego mając nátręćie poćiechy: *Corko y Oblubienico moja,*



(rzekł) niechciej się w niniejszej y nowej tej twojej słabości, która w gnosiennu przeciwności żywej teraz czujesz, na sercu utapić. Za moia to wola wszystko się dzieje, aby tym sposobem w tobie grzechu wprowadzić skutek winowecz się obrocić, w życiu zaś nowym y akcyach wyższych, y któreby mi się podobać miały odnowiona wzmożła się: którego życia stanu ieżeli wprzód nie dojdiesz, tego co ci z Zynotą Marki moiej, Mistrzyni twoiej nie dostanie, zacząć nie będziesz mogła. A ta Pańska odpowiedź pokrzepiona nieco powzięłam sercá, miała bowiem to Pańskie słowa, że są słowa żywota, y życie sercu przynoszą. Z tad chociaż zgola utrapienia, y pokusy ieszcze nie uśiały, równie iako do pracym się zaprzęglą, tak do utarczki: lubo tym czasem słabości y ułomności moiej, zawsze nie ufając y nie ubeśpieczając się o znalezieniu lekarstwa. Dla czego náostatek u Marki moiej szukałam ucieczki: uśilnie tedy poprawdzie od niey pomocy żądać postanowiłam, ponieważ iey łaska skuteczna, iedyną, y ołtanią w rzeczach utrapionych, y prawie zgubionych iest pomocą; y od ktorej, y przez którą ja samá ze włzech na całym świecie nayniepożyteczniejsza bardo wiele dotąd zawsze dobr y dobrodziejstw odebrałam.

8. Dla czego do nog wielkiej tej Niebá y ziemi Pani przypadły, wylewając przed nią sercá moiego gorzkość, miłosierdzia wzywałam, y nieszczęścia, y niedostatkow moich lekarstwa: opowiedziałam, że pragnienia moie do iey, y Nay. świętzego iey Syná upodobania zmierzają, na pilniejszy iey usługę, powtórniem się ośiarowała, cokolwiekby náostatek na tołożyć, chociażby mi przez ogień przeysć, y tyśiąc mak potrzebá, krew nawet wylewając. Na tę zaś moję modlitwę odpowiadając Naylaskawsza Marka: Wiesz zaście Corko moia (mowi) że nowe owe, które w sercu twoim wznieczaia się pragnienia, zadatki to są y skutki owej miłości, z ktorej cie do świętego swoiego towarzysztwa y poufłości wzywa. Nayświętsza bowiem iego y moia równie myśl, y wola do tego ciągnie, abyś też ty chęci twoie wypetniała, żebyś powołaniu twojemu samá nie była zawada, ani owego, którego się od ciebie spodziewaia, Boskiemu Mąciestatowi oddać, służbę oddać, zdania. I ja zaście przez wszystkie życia moiego, na którego opisanie tożys praca, przeciąg, bez przesłankum cie upominata, częstokroć oznajmując, iak wielka ci nowe to y znaczne dobrodziejstwo, zadanie powinności y obowiazek, za którym iawnieci powinna nauki owej, która ci podaje, y wystawionego w życiu moim przykładu żywy nieiały konterfekt odrysować, to iest ilekolek przez nadana tobie łaska będzie można. I teraz wprowadzić do pisania trzeciej y ośmiej Części przystępujesz, całej historyi moiej máiac uczynić dopełnienie: z tad inż koniecznie czas iest,

żebyś w násladowaniu mnie zupełna też była y doskonała. Dla czego nowa mężnośćia opasac się masz, a do mocnych rzeczy puścić ci trzeba potrzebá. Nowym albowiem życiem, y nowemi życia akcyami zacząć ci należy, co zgola masz pisać: ponieważ uczynkiem utrzymować to potrzebá, coś umiętności y mysla obięta. Tego tedy jeżeli nie przynietiesz wprzód przygotowania, nic nápotym nie zrobisz; ponieważ ta wyraźna iest wola Pańska, żeby się życie moie raczej na sercu twoim, niżeli na twojej karcie pisało, żebyś raczej czuła w tobie, co piszesz, niżeli pisała, co czujesz.

9. Dla czego od ciebie się żada, żeby myśli twoia z wszelkiego podobieństwa y chęci rzeczy ziemskich, wyrzuciła się całę, od wszystkich widomych oderwata się rzeczy, o wszystkich, co ná świecie iest, nie pomniac; a tak dalece astawione, y iedynie przytaczliwość niechay ci będzie z Panem; albo ze mną pewnie, y świętymi iego Aniołami; cokolwiek zaś oprócz nas iest, zaraz ci nieznáimym niechay będzie y niezwyčajnym. A za te náostatek cnoty pomoc, y za ona, ktorej od ciebie wyciągam, oderwanego od nietrwałych rzeczy sercá, czystością nieprzyjazną starego węzła głowę zerześ, y iego gwałt, którym ci przeszkodzić do pisanía y czynienia uśilnie, niezwyčajzona podepcę. A ponieważ próżnym tego strachom y niepotrzebnej boiaźni dáś miejsce, na Pańskie powołanie y na wstąpienie na drogę, która ci onieść każe, owsem y w przyimowaniu samych Nay. wyższego łask, z należytą uczciwością y wiara leniwśat się stała, y niedbała, dla tego cie teraz upewniam, że z tej samej przyczyny od Boskiej Opátrznosci piekielnemu smokowi moc była dána, żeby iako naywyższej sprawiedliwości sprawca, y kát ciebie prześladowat, to iest dla niedowiárstwa, y żeś ty samej siebie do świętej Boskiej woli stosować zanedbała. Tow zaście przeciwnik twój, tak bardo się przeciwko tobie zmocnił, że cie do niektórych grzechow skwapliwa uczynił, zwyczajnych sztuk swóich zaczął, y podobieństwem dobrej intencji cnot niektórych postać zmyślił, tym końcem, żeby zdradliwie namowit, że ci się tak wysokie łaski niegodza, y tak rzadkie dobrodziejstwa w tobie tym mniej miejsca máia, im mniej w tobie zaślugi: tymi zaś swoimi wykretniami, oćięzala cie nieiako, y w powinney wdzięczności leniwśa uczynił. A ty wzdy temi złotliwego sálbierza zdradami srodześ się pomieśala; iakoby zaś te Pańskie sprawy sprawiedliwości były, a nie raczej łaski: y tak się wiele bardo opuściło, co by było z Boską łaską bez wątpienia mogła, gdyby była iemu samemu, co bez zaślugu twoich nadano; oddać uśilowała. Inż zaś, Corko wielce kochana, czas koniecznie wyciąga, żebyś Panu y mnie zupełnie uśiała; ponieważ, co iest nayubeśpieczniejszego, bez wątpienia cie ucze, y naywyższa świętobliwości święte, w násladowaniu mnie częstokroć pokazuje, to iest, żeby piekielnego smoka zapalczywość y nádeśność była uskromiona, y wżony był Boską mocą był zdeptyany. Tej zaś moiej o tobie



## do Trzeciej Części.

5

tobie radzić, żebyś się ty sama spręczyła i oney przeszkodziła, zaśle nieprzyjaciół: ale raczy o wszystkim zapomniawszy całą sercá chęć do naszey się woli stosuj; ponieważ ja i Najświętszy Syn mój, to w tobie sprawnie usiłujemy, co zgola światłego, chwalebnie tego, i oczom naszym wdzięczniejszego, i bardzo upodobanego jest.

10. Więc za tym Boskiej Páni, Mátki, i Mistrzyni moiey nąpomnieniem, nowe rozumowi mojemu światło, i we wszystkim bydz posłuszną prągnięcie jest nadeń. Dla czego zaraz odnowiwszy światobliwe przedsięwzięcia, za pomocą Najwyższego łaski postanowiłam nadeń siebie się podnieść, owo z moiey strony mając uczynić przygotowanie, ktoreby na wypelnienie Boskiej około mnie woli było potrzebne: dla czego umartwienia przykrości i boleści przyzwałam na pomoc, ktore mi zgola tym boleśniej przypadło, im żywiej i delikatniey wszystkim czuła według owego, co mi wzwyż o tym wspomniála; ale na to iść nie ustąpił z płacu kuściel dyabeł. Ale jednak ja zaiste dobrzem rozumiála, że mi się sprawa podać trudna, i stan ow, do ktorego mnie Pan nąznaczał, że mi wprawdzie jest ucieczka, ale dla ludzkiej zgola słabości, i ziemskiej ciężkości bardzo wyłoka. A żebym rzeczy prawdę i ułomności moiey, i szpetney gnusności winę szczerzey wymowiła, przyznać zgola potrzebą, że Pan przez wszystkie żywoty mój uławicznie we mnie pracował, żeby mnie z prochu i z gnoiu podłości moiey wydźwignął. Dla czego dobrodziejstw dobrodziejstwami, i łask łaskami tak dalece przyczyniał, że wszystko moje pomyślenie daleko przechodzą. Lubo zaś z insey miary, tego wszystkiego, co mi z nąmożniejszey ręki dla tego samego sporządzono i nadeń jest, wyliczać ani należy wprawdzie, ani też łatwo jest; jednak nie zda się słuszną na przeciwko zamilczeć, o każdym z osobną, to jest: aby wyliczywszy przynajmniej niektóre iasniey się pokazało, iako nas grzech na najniższe miejsce pogrążył, i iako wielkim przestankiem oddzielił naturę rozumną od końca, i cnoty, i doskonałości oney, ktorey człowiek przez się jest pojęty; i iako wielkich stoi się kosztów, aby go przywrocono, i z kąd wypadł.

11. Kilka tedy lat przed tym, niżelim to pisała, znacznym nieciakiem dobrodziejstwem, a tym częściej powtorzonym Boska mię ręką obdarzyła. Było zaś to dobrodziejstwo, pewna nieciaka śmierci, iakoby śmierci postać, to jest około operacyi życia bydlącego i ziemskiego: za tą zaś śmiercią nastąpił nowy nieciaki sposób, i stan światła w robieniu. Ale jednak poki dusza w ciele śmiertelności odziana jest, poty ciążo, ktore się płuc, obciąża ją, i do ziemi

nakłania, i pograża, chyba że Bog cuda swoje obficie wznowi, sprzyjać będzie, i łaska swoia wipomoże. Y we mnie zaiste, żeby często dziwne swoje pomocy wznowiał, za sprawą Mátki łaskawości się to stało, w ten sposób iakom blisko powiedziała: ta bowiem Najłodsza Páni i Niebia now Krolowa. w widzeniu niektorym, do mnie w następujący sposób mowiła: *Sluchay Córko moia rzekła, jużci nie twoim życiem żyć potrzebą, ale Chrystusa Oblubienicą twego, w tobie żyć będzie życie: On dusze twoiey życiem i życia twoiego dusza będzie na potym. Dlatego na umorzenie w tobie starego owego życia, ktore niekiedy zaiste w tobie był sprawił, a na wprowadzenie na miejsce umorzonego, ktorego my teraz chcemy, rozkazuje mi rękę przyłożyć.*

Niechże tedy wie od tego dnia Niebo, równie i ziemi, że Siostra MARYA od IEZUSA, Córka i Służebnica moja światu umarła, a niechaj wie nadeń to, że się to zabicie ręką Najwyższego stało, żeby na potym dusza ta rzecz sama w tym tylko była, czego wiara uczy. Znad iako w przyrodzoney śmierci, wszystko opuścić trzeba, tak ona wszystko od siebie odrzuca: ostatnia zaiste wola i testament dusze Stworcy i Odkupicielowi swojemu nąpiermey odkazuje, cięta zaś, ktore w własnym poznaniu ma bydz ztrawione, na wyćierpienie wszystkiego na wzor umarłego, chętnie ustepnie. My zaś Najświętszy Syn mój, i ja, ostatniey iey woli wykonanie zlecoue nam bądziemy mieli, byle tylko powolna się nam i ochętnie posłusna pokazała. Pogrzeb zaś iey odprawi się między Niebieskiego Dworu naszego Przedniemi Paniami, gdzieby grobu dostała w samym Sercu słowa Wcielonego, ktore miejsce pogrzebu własne jest wszystkim, ktory w śmiertelnym życiu podobna śmierci umierają. W ten zaś sposób umarłey żyć na potym sobie samey nie dopuszczają, albo starego Adama akcyom się podawć; ponieważ w każdym iey uczynku, samo Chrystusowe życie ma się wyrażać, gdyż on jedynym już jest iey życiem, la zaś ze umarła ta, dobrze je żyćć mając, proste, i wieczney Panu dobroci zadaw, aby dusze iey raczył przyjąć, i sama sobie mieć; z insey miary wszędzie wygnająca, i na ziemi wprawdzie pielęgniuiaca, wzgora zaś, i w Boskich mieszkaniach znająca, i domowa. Aniołom zaś przykazuje, aby ia z równa wiedzieli, i zą towarzyskę uznali, i one tak prawnie mieli posłata, iakoby od ciała śmiertelnego już ciele bytą wolna, i wybawiona.

12. Czortom nąostatek, tak od tcy w Panu umarłey, daleko bydz rozkazuje, iako się od umarłych pospolicie wstrzymia: ponieważ w nich prawnie żadnego albo części daley nie mają. Albowiem też ona od tego dnia, około wszystkich z rzeczami widomemi poteczności, im umarłey, bąrdziej będzie martwa, i umarta. Oprócz tego ludzi przyszłego nieciaka obawiając, aby ia w

wcale



w dle żoniedbali, y zapomnieli, iako zgola zapominao umartych swiatu, aby tym sposobem w poczynku y pokoiu swoim nieporuszone byto zostawiona. Tobie zaś, daję, przykazuje y usilnie napominam, abyś sobie nie usęgo nie myślał, tylko, że między tymi mieszkaś, którzy swiata, a którzy żyli, koniec już neszuli; a w wiecznym żywocie uślawicznie w obecności Najwyższego zostają. W tym zaście słonie wiary, żebyś ich następstwem tak rozkazuje ci; albowiem bezpieczeństwa y prawda podania taś jest tobie, co y onym. Obcowanie twoie niech będzie w Niebie, z całego swiata Panem, Oblubieńcem twoim, towarzyszyć asiluy, rozmowa twoja z Aniołami bydz ma, y z innymi Niebiańcami, mnie zaś Matki twojej y mistrzy i we wszystkim powinś się osobiście słuchać. Do innych rzeczy ziemskich y widomych, wszelkiej żywotaśi ruszania się, sprawy, y akcyi masz tć, równie iako w trupie niejakim się trąsa, którego gdziekolwiek obrota, żadnego przecie żywego ruchu nie ma, y zmysłu nie pokazuje. I dla tego przeciwnością nągąbana, nie mieszaj się, ani przeciwnie łagodnościami się nieporuszaj, krzywd ani uważać zgola, iakoż też ci nie potrzeba. Zbytnią asność wszelką niechaj ci zgola będzie nie znana iako wzajemnie niechaj ci żadna nigdy nie zraża bojaźni. Gniewu albo chciwości wszelki powinien być wywołany aspekt; ponieważ prawdziwie około takowych namienności trupą sobie naprzykład masz przywozić, który ci wszystkich tym podobnych jest wolny. Równym też sposobem z swiatem nie wiecay spoleczności szukać ci potrzeba, tylko iaką onę z ciałem umartego niektorego zachowuje, ponieważ go ża raz zapomina, chociaż pierwszy, gdy żył był, wielce go wychwalał; owo którym zgola pierwszy miłym był y przyjemnym, wnet go od oblicza swego oddalić y wynieść starać się, chociaż Ociec, albo brat będzie; umarli zaś wśdzie przechodzą nieporuszeni bez narzekania, ani żadney urazy przykro przyjmując. Ale zgola o żyjących wiecay nie dba, ani wzglodu na nich ma, ani co się między nimi dzieje, żadney w nim nie masz ciekawości.

13. A gdy w ten sposób umarta się obaczysz, jednego tylko nie dostajesz, żebyś się państwa robactwa mniemala, smrodliwym a lichym trupem wszystkich obmierzłym, którego iako najprędzej w ziemi własnego poznania iako najgłabiej zakopać potrzeba: tak żeby zmysłowi albo namienności rapa, y zarazą żadnego smrodu spornego, nie wazyła się wydać przed Panem; ani żeby też żywym nie były brzydkości, jeżeli się podobna nie wiele ziemia zakryje, iako się dzieje, kiedy umartych ciała nie pogrzebione gniją. A zaś wielkiej ty (abyś do zrozumienia twoiego mowa słowami) Boga, y wszystkich swiatych nabawił brzydkości, jeżeli swiatu znowu żyć, albo wolać namienności nie dobrze umarta widzieliś be-

dziesz, jeżeli ludzi nabawiłaś tu y owdzie po dzie-  
mi porzucone zmarłych trupy. Potym zmysłowi twoim, oczu, ucha, dotknięcia, y innych tylko dla smaku y rozkoszy, używać, tak niezwyčajnym widokiem y poczworą żądać ci się powinno, iako gdybyś widzieliś, że się umarli iaki rusza. Ale nie daremna, y nie bez pożytku ta ci na ostatku śmierci przyjdzie: odtąd bowiem będzieś sposobna y należąco życie sporządzona, żebyś Najświętszego Syna mego Oblubienica zgola iedyna, twoja zaś prawdziwa Wzennica, y najwyższa Córka godnie bydz mogła. I ten następstwem to stan jest, w którym cię postanowione bydz, chęć z tą wysoka omą mądrością, której cię nauczała względem postępowania w moie ślady, życia mego naśladowania, y cnot moich wyrażenia, które tym doskonałości stopniem wyrażay na tobie, którym wyrażać ci się pozwoła. Tem tedy będzie pożytek on wielki, który zbierzesz, opisując prerogatywy moie, y wszystkie cwe tajemnice, które ci Pan o moiej swiatobliwości obiawiał. Anibym ja chciał, żebyś ich z serca twojego skrzynię, gdzie się masz złożone, przedzy dobywała, chyba że wprzód moia, y Najświętszego Syna mego wola doskonała wypełnisz, to jest w najwyższej, albo przynajmniej w wielkiej twojej doskonałości. Tobie zaś wód mądrości podaję w samym źródle, które jest Pan: dla czego od rozumu wiele bez wątpienia było, gdybyś ty sama, która innym rozdała, upragniona y uschła siedziała przy źródle, albo Historyi moiej pisać dokonywała, a więc za tak wyborno okazyja, y z tak znaczney łaski sama doskonała nie została. Dla czego przez opisana śmierć, iako ci rozkazuje, przystosuj się, a tak y twoje równie, y moie wypełnisz pragnienie.

14. Poty ze mną wielka Niebiańowa Krolowa. Ktora naukę do żywota wiecznego bardzo pożyteczną, tego czasu, iako inedy wielokroć przypomniłaś, o której w naukach po każdym z osobna rozdzielnie przydanych, w pierwszej y w drugiej części częstom wzmiankę uczyniła, a w trzeciej części więcej ielczce około niey bawić się będą. A z tego wszystkiego iawnie strosula y przekonująca gnuśność moję, y grubą, w tak wielkich dobrodziejstwach, niewdzięczność; ponieważ na płacu cnoty, ielczce tak na końcu się trzymam, tak dalece y teraz Adamową Córka: żeć Święta Nieba Pani y Nymozniejszy iej Syn tyle razy wyraźnie mi obiecał, że gdybym śamey sobie y rzeczom ziemskim dawno umarła, do stanu daleko znaczniejszego y mieszkania zgola wysokiego wynieść mię mieli, co y teraz nad to znowu, y z osobliwej łaski, y sprzyjania mi obiecują. Jest mieszkanie to osobność nieiaka, y pułynia w pośród tłumu bez tłumu, y między stworzeniami bez spoleczności ich, gdzie się nic nie widzi, tylko Pan, y wszystka, a iedyna



iedyna też z Pánem, albo z Mátką Páná, y Świętymi Aniołami komitywá, towarzy-  
stwo, y obcowanie, wszystkie moje ákcy, y  
ruchania moje, tak zupełnie Boskiej wo-  
li poruczywszy, áby one swoją mocą ná  
większą chwałę y cześć swoją łámá kiero-  
wála.

15. Záisťe pokim żyła, prawie od ko-  
lebkí ustáwicznie nieiákimi utrapieniami  
mnie ćwiczył Naywyższy, y między ustá-  
wicznymi prawie chorobami, boleściami,  
y przykremiti kreátur náizdámí podroslám.  
Ale gdy látá potym rosły, y cierpienia też  
ze mną rosło ćwiczenie: tak że nowe czę-  
sto nádhodząc dawne zácieráło; ponieważ,  
że z Apollólem mówić będę: mieczem o-  
bościcznym pokonána iestem, który same  
serce przeczął, *doświadczyć aż do rozdżelenia du-  
še y ducha.* A więc boiaźń tá moia była  
kátem, o ktorey częstokroć iuż wzmian-  
ką uczyniłá, y dla ktorey częstom była  
zgániona wninieyszej historyi. Ciężko  
tá ná mnie nálegáła od samego dzieciństwa:  
á od weścia do Zakonu, gdym się ná zy-  
wot duchowny szczerzey była poświęciła,  
iáwniey się wydała, y z przeszłych gránic  
wyszła, á tedy też sam Pan obściey się du-  
fzy moiey objawiać počzał. Y tak dálece  
od owego czasu, do tego krzyża przybita  
iestem, albo záisťe od owego czasu pod tę  
prásę podłożone iest serce moje, ustáwiczną  
boiaźnią ściśnione; czyli podobno od  
prostey ściśnizki nie zbłądziła; czyli mnie  
nie oszukáno, á zgoła czyli łaski, y przy-  
iaźni Boskiej nie utráciła? Temu zaś zgoła  
utrapieniu wielkie pomnożenie przyniosła  
pospolita nieiáká wieść o mnie, tego czá-  
su ná złość mi od niektórych rozgłoszona,  
do ktorego przystąpiły owe stráchy, ktore  
mi dokuczały, gdy mnie inși o niebezpie-  
czeństwo upomnieli. Y záprawdę tak dá-  
lece się głęboko w sercu moim w korzeni-  
ła to boiaźń, że nigdy zupełnie nie ustála,  
áni ná niey zátlumienie dosyć było, albo u-  
czynione mi od Spowiedników, y Stárszych  
beśpieczeństwo, albo nátrchniona, z Niebá  
náuka, albo strofowania, ktoremi mnie po-  
práwiano, albo ktorekolwiek śródki in-  
ne, ktore dla tego były przyzwáne. A co  
nád to wszystko większa iest, chociaż. An-  
niolowie, y Anielska Krolowa, náwet y sam  
Pan bez przestánku mnie uspokoiłi, y w  
ich obecności czułam się wolną y wybá-  
wioną, iák prędko iednak znów z sfery  
Boskiego onego światła wyszłam, y puszczo-  
nam była, záraz niepodobny ku wierzeniu  
gwałt nástąpił, o którym wprowadzić wie-  
działám cále, że z okrucieństwá piekiel-  
nego smoka pochodził, álem się iednak  
mieszała, y srodze utrapiona, y zásmucona  
w samey prawdzie báłam. się niebezpie-  
czeństwá fałszu, równie iákoby prawdy nie

było. Naywiększy zaś zamysł w tym zá-  
łożył nayzłośliwszy szátán, żeby mnie kto-  
remikolwiek náostátek sposobami przestrá-  
szył, gdym w rzeczy iákicy z sędziámi su-  
mnienia, á naywięcey z owym Przełożo-  
nym, ktoregom się powodem rządziła, ro-  
zmawiała: niczego bowiem bárdziey nie-  
náwidzi ten Xiążę ciemności, iákó swiá-  
tła y mocy, ktora Słudzy Pánscy máją.

16. Y tak dálece w gorzkości tey bo-  
leści, y biedzácym się z nią gorącym bár-  
dzo łaski y przyiaźni Boskiej prágnienu,  
wiele lat życia przebyłam, y były wzáie-  
mnie boiaźni y gorącości przypadki tak  
rozne y wielorákíe, że wszystkich z oso-  
bná wyliczyć niepodobna. Záisťe swiáto-  
bliwy był tey boiaźni korzeń, ále gáłęzi  
iego wiele nieplodnych y niepożytecznych,  
lubo tym czásem Boska mądrość równie  
iednakowoż że wszystkich umiała ku swo-  
iemu końcu pożytkować. Dla czego prze-  
ciwnikowi dána iest moc nádemną się pa-  
stwić, á iestacze przybráwłszy ná trapienie  
moie Boskiej przeciwko mnie dobroczyn-  
ności; álbowskiem zbytnia boiaźń, ktora w  
dobrym zwykła záwadać, chociaż chce  
w dobrym usiłować, zła iednak iest, y sprá-  
wá dyabelska. Ale iednak takem się nie-  
kiedy gryzła, zem zá osobliwe dobrodziei-  
stwo miała, zem zgoła nie zniszczała, od-  
iáwłszy śmiertelne życie, albo zgoła samey  
náwet dłuze. Ale więc Pan, ktoremu mo-  
rze y wiatry są posłusne, ktoremu wysyliko służy,  
ktory wysylikim dáć pokarm swego czasu, zá  
czásem z Boskiej swoiey łaskáwości, w du-  
chu moim raczył uczynić ućiszenie wiel-  
kie, w którym pozwoiliwszy tym czásem  
frysztu wewnętrznego záżywała bym po-  
koju, májac to piśać, co mi w záczętych hi-  
storyi niedostawało. A zaś przed kilką lat  
uczyniona mi iest od Boskiego Máiestatu  
obietnica y poćiechá, że mi słodki kiedyś  
serca spoczynek, y wewnętrznego pokoia  
używanie ma się przywrocić przed ześciem,  
á że ztąd tak wielki ná mnie był gniew  
dyabła y záiadłość, ponieważ wiedział, że  
máło miał czasu, nádemną się pástwić.

17. Náostátek o piśaniu trzeciej tey  
części Boskiemu Máiestatowi z wielką przy-  
iemnością y łaskáwością mówić się podo-  
báło: Tak tedy: Oblubienico y Przyiaźniotko  
moja, mówił, ja sam od tego czasu, boleści twoie  
uspokoić, y ućiszenia, ktoremi się trapiś odda-  
lic chce, uspokoy się tedy Gósebiec moja, y w o-  
piecie miłości moiey tym czásem spoczywaj. Prze-  
możnego y Krolowskiego słowa moiego pewna bądź  
y beśpieczna, to bowiem záłożywszy, żobyś beśpie-  
cznie uszła, rośkázuię, álbowskiem ja sam iestem,  
ktory ci mówię; ja árogí twoie według zdánia  
meo obratem. Ja przez nie cie prowadzę: ja  
sam, ktory ná práwicy Oycá moiego Przedwie-  
cznego siedzę, y w Sakramencie Ciála y Krwie-



pod osobami chleba i stem. I tak cię upewnić chce nieomylna moja pręda, żebyś bezpiecznie spoczywała: albowiem Przyjaciółko moja chce, żebyś nie służebnica, ale Córka i Oblubienica moja była, na moje kochanie i pieśczęty obrona. Węc niech będzie dość bojaźni i gorzkości, który chce się dotąd nacierpiata, niech się tedy skruszonemu sercu powroci tego spoczynek i pogoda. A tu łatwo każdy uwierzy, że w tej Páńskiey obietnicy i nieiało ręczeniu z tak wielką przyjemnością uczynionej, a nad to tylekroć powtórzonej, wszystko największą samą słodyczą było, ani tam upokorzeniu, bojaźliwości, i nieśmiałości iakiej okazyi, albo mieysca: ale mnie się inaczey trąfiło, albowiem umysł mój aż do ostatniego ziemie mułu opadł, a więc tłumem znowu narodziło się frąsunkow, i wiadoma około niebezpieczeństwa moiego bojaźń. Ktoby zaś sądził, że się inaczey, dziać zwykło, iako się tu stało, małe ma w Naywyższego sprawach i tajemnicach doświadczenie, i do nich prawie jest nieposobny. Y we mnie zaiste pewna jest, i niewątpliwa rzecz, że się znacznie w duchu odnowiła, i około zbytney tej bojaźni moiej przykrości, i pokus znaczną odebrałam folgę, ale zaś ta jest Páńska mądrość i moc, iż gdy z iedney strony bezpieczną czyni myśl i uspokoi, z drugiej iednak strony pobudza, i w nowe starania i frąsunek o uchronienie się upadku, i niebezpieczeństwa wdaie, a tak zadnego kiedy czasu od własnego poznania i pokory odbiec powodu i drogi nie pozwala.

18. A ja tu zaprawdę pod przysięgą wyznaję, że Pan przez ustawiczne te łaski, nie tylko zniosł bojaźni moiej, iak sprowadził, ponieważ zawszem była bojaźliwa, żebym się podobno w czym nie podobala, żebym nie straciła Naywyższego dobra moiego, żebym podobno mniej iak służna, nie była wdzięczna y w dárach wierna, żebym tą zupełnością iako należało, nie miłowała tego, który w sobie samym wprowadzić wielce dobry, na moję zaś wszelką miłość, którąkolwiekbym iemu dać mogła, tak dalece niekończenie zaśluzyl. Tymi tedy miłości bodzcami, i wielkimi zgoła nędzami, uciśkami, a nie mała też grzechow moich wyćwiczona, w podobney niektorej okazyi do Pána przemówiwszy: Miłości moja najstodła, mowiłam, Pánie y Dzierżawco dusze moiej, zaiste bezpieczna mi bądź, i umysłu zamieszania uspokoić kazej, ale iakim więc sposobem bez bojaźni, ja żyć bede, w tak wielkich nędznych tego i strasliwego życia niebezpieczeństwach, gdzie wszystkie rzeczy w koło pełne zasadek i pokus, ja zaś skarbnicę moją, o który się boję, tylko w naczyniu glinianym mam, a tym, nad który iny słabszy. W ten sposób wdychającej Oycowłkę przysię-

mnosć odpowiesziano: Niechże wybrana Oblubienico moja, mowił Pan, żebyś wszystkie zgoła bojaźni porzuciła, i te nawet która się obrązy moiej obawia: tego zaś, najbardziej chce, żebyś się nie trwożyła, albo nie porządnie nie smęciła, a tak w tym, co jest doskonałego, y w miłości moiej wyższego, niewiktana ośmiałła się. Mátka moja, wzierunkiem ci życia rownie jest, y Mistrzynia, abyś się od niej nauczyła, y żebyś iey spraw ustawicznie naśladowała. A tedy ja także łaska moja tobie pomagam, y zewsząd posłepiaca kieruję. Powiedz tedy co twój za próba, albo czego na twoje ubezpieczenie, i spoczynek więcej żadaś.

19. To gdy Pan do mnie mowił, z taką, iakom mogła największą pokorą ułożyłam się, zaraz odpowiadając: Naywyższy Pánie y Ojczy mojej, mowiłam, trudna zaiste jest y wielkiego zamysłu sprawa, której odemnie wyciągać; y ja wprawdzie niezmierny dobroci twojej y miłości wszystkim to dawno powinna; ale domowej moiej ułomności, y nieświatku moiego dobrze wiadoma, tego iedno żadam, żebym cię ani momentalnym nawet pomyśleniem, albo najmniejszym potencji moich ruszeniem nie obrąziła, ale raczej żebym we wszystkich sprawach, tobiem się iednemu podobala, y przyjemna była. Tom gdy wymowiła odpowiadając Pan: Nie żadać ci (prawi) na ustawicznych łaskach y pomocy, byleś się wedlug nich z twojej strony sprawowała. A to żebyś szczerliwie otrzymać, co podobnego z toba uczynić postanawiam, co ty twojej przeciwko mnie miłości doświadczyło, y pokazało. Ja tedy od moiej nieodmienney istoty, aż do twojej szczupłości osobliwej moiej Opactwosci łaskuch nieiały wyciągnę, któryby cię w ten sposób uciśnawszy y związanyszy trzymał, żebyś, jeżeli podobno za powodem ułomności y woli twojej niezgodnego co, y moiej miłości nienależytego, y nieprzystoynego miałabyś uczynić, zaraz gwałt nieiały czuć, którym ja ciebie wtciągne, y do mnie naprowadzę. Wczuieś zaś dobrodziejstwa tego skutek od tego czasu: uznasz zaś, że ci się tak przydawać będzie, iako się dziać zwykło z Służebnicą, która wierzami uciśniona, wymknąć się nie ma śnádności.

20. Zaiste Wszechmocnego prawić, obietnicę tę swoją z wielką łecą moiego radości y pożytkiem wypełniła: ze wszystkich bowiem łask y dobrodziejstw (których iednak tu wyliczać nie należy, ani tu służy) nie mi się rownie wdzięcznego nie trąfiło y drogiego. A nie w wielkich tylko niebezpieczeństwach, ale y w najmniejszych którychkolwiek czułam się tą łaską być opatrzoną; tak zgoła, iż jeżelibym była podobno z niedbalszą, albo gnuśności uczynek iaki pobożny, albo świętą iaką ceremonią opuściła, chociaż więcej nie było, tylko na przykład mowiąc: na weście do choru zwyczajne iakie upokorzenia się ćwiczenie, albo pocałowanie ziemie,

iaki



iać klaniającym się Pánu Zakonny zwyczaj opisać, podobne mowie, gdy opuszcza, zaraz nastąpiła ową przyjemną górną moc, którą czułam się być pobudzoną, y upomnianą o popełniony błąd, ani dopuszcza (to jest ile z tej strony było) żebym choć lekuchną niedoskonałość popełniła. Iżeli zaś niekiedy z mojej ułomności, w podobne jednakowo małej niedoskonałości wpadłam niedostatkami, Boska moc ową zaraz na mnie nalegała, y takim mnie okryła żalem, że prawie samo serce rozdzierała. A ten sam żal miasto wędziła zaraz był, które wszystkie złe skłonności mocno wciągało, y miasto ostrogi, którą pobudzona czymprędzeybym popełnionego grzechu lekkości szukała. A potem iako się nie żałując dary Boskie, tak nie tylko ile mi było w tym dziwnym łańcuchu użyżono łaski, nie było umniejszono, ale raczej przyczyniono; dnia bowiem niektorego, który był Najświętszemu Imieniu IEZUSA, y doroczney Obrzezania pamiętce poświęcony, pomieniony łańcuch we troje przyczynić zaczął, to jest aby mocniejszą siłą mną rzadził, y związek zgoła był nienaruszony. Albowiem sznur troski za świadectwem Eklezyaszy, trudno się rozrywa. A regozgoła wszystkiego potrzebowała słabość moja, żeby tak niezbytym, y wykrętnym chytrą przeciwniką starego onego węzła sztukom nie podlega.

21. A tych wprowadzić dyabelskich niażdżów tego czasu bardzo srodze narodziło, tak, że przy tak wielkich dobrodziejstwach, ktorými mnie nadawano, y przy tak wielkich przykazach, ktorými mnie częścią sam Pan, częścią posłuszeństwo przynaglało, y przy wszystkim innym, czego tu opowiadać zaniechYWam, przeciwnie nieiako ośmagała, y zastygła ieszcze, około złączenia trzeciej Części niniejszej Historji: ponieważżem postrzegła, że nowa ciemność, ypiekielney mocy zapalczywość, y niażdż na mnie bije, ktorým mię zatopić usiłował czart piekielny. Y tak zaiste zrozumiałam, że się tym na mnie zamierzało piekło, a to wykładam przez owo, co kochany Vczę w swoim Obiawieniu opowiada w Rozdziale dwunastym. To jest iako wielki ow, y żółto-czerwony smok z paszczki swojej wody, iako rzekę wypuścił przeciwko Niewieście onej Boskiej, którą aż z Niebami nieprzyjaźni: y iako iey zaiste ani utopić, ani się nawet dotknąć mógł, tak na nie srodze się rozgniewany, obrociwszy zapalczywość, poszedł czynić potyczkę z ośmakiem z nasienia iey, ktoray miała świadectwo IEZUSA Chrystusa w Kościele tego. Tak tedy na mnie zapewne srodze się rozgniewał stary on wąż; tego osobliwie czasu, o ktorým mi tu mowa. Bardziej tedy mnie ztrwożył, y sposobem ktorým mógł na popełnienie niektórych błę-

dów, na poprzecz zbił, które mi za tym w czystości życia y doskonałości, ktorey odemnie wyciągano, y w przygotowaniu do pisania tego, co mi pisać kazano, srodze przeszkadzały. A gdy ta ciężka potyczka, na umyśle moim upornie trwała, dorocznie Anioła Stroża uroczystość nadezła, która pierwszego dnia Mārca corocznie się wraca. Tego dnia gdy na iutrzni w chorze byłam, niezwyčajny gruchot y rozruch bardzo srogi poczułam, z czego wielką bojaźnią y uczciwością zdęta, aż do ziemi się uniosła. Y wnet, wielka mi się pokazuie Aniołowi liczbą, powietrze w chorze w okolicy oświeciwszy: a między tymi, w posród ieden przychodził iainością, y ozdoba nad innych znamię, na krześle nieiaki, y sądowy stolicy niby siedzący. Ze to Archanioł MICHAŁ, zarazem się do rozumiała. Natychmiast zaś nad to zrozumiałam, że ich wszystkich Naywyższy zesłał, żeby wziawszy osobliwą moc, y powagę, niedbalstwa moje y błędy na sąd przywołali.

22. Ja zaś na ziemię gotowałam się porzucić, y grzechy moje łzami omywać, a oraz Niebieskim tym Sędziom uczciwość oddać: lecz że mi obecność siostr nie dopuszczała, rzeczy skryte znaku nakłoniem cięła nie miałam czynić, wewnątrz tedy na myśli wszystkim, co mogła wykonała, gorzkim sercem narzekaniem grzechów się moich odrzekając. Tym czasem zaś postrzegłam, że się Aniołowie Święci nieiako rozmawiali: Niewiaśta ta (mówili) iale nieposobna jest, leniwa bardzo, y oziebla ośmaga się w odprawianiu tej sprawy, która iey od Naywyższego y Páni nāszej jest, poruczona. Nie umie zgoła dobrodziejstwom ieb doskonałej wiary dawać, ani tego światła, ktorým ia często oświecamy używa. Dla czego odbierzmy od niej wszystkie to iey dobre, ponieważ w nichże robić nie dba, ani też tak dalece czysta y doskonała być nie może, iako ia Pan uczy, ani naśladać, co iey tylko inż rozkazano, Najświętszej Boskiej Młeki historyi dawno nie dokonywała. Dla czego jeżeli winy nie poprawi, słusna jest, że tak wielolet, y tak znaczna nauka nie ma być urazona, y udrutowana. Aia to słysząc, całym sercem powtórzywszy narzekanie żałowałam. Potym zaś witydem, oraz y żalem zdęta, z wielką sercem gorzkością do Aniołow przemówiwszy obiecałam polepszenia y tego, co się dotąd złego popełniła, poprawę aż do śmierci przeciągnąć, żebym choć tak Pánu, y Najświętszej Mārce iego była posłuszna.

23. Nie daremne było to moje uniżenie y obiecana poprawa, Niebieskich albowiem duchow surowość, którą bardzo źli po sobie pokazywali, nie co się ubłagała. Łaskawsi tedy pomalu twarzy na mnie

C

obracali,



obracali, owszem iezelibym, com obiecała, pilnie wypełniła, o łasce y opiece swoiey bezpiecznie mi bydz rozkazowali, że ustawiennie przytomnie mi będą, że poufały zemną bawić się mają, y prawie towarzysząc mi, y takiey społeczności ze mną będą mieli używać, iaką sami z sobą mają. Ja zaś za znaczną tę łaskę dzięki oddając, ichże prosiłam, żeby oni za mnie najwyższemu rzeczy Pánu przyzwoite odnieśli dzięki. A ci odeszli znówu, iak mi na uproszenie ofiarowania od nich łaski, serce od wszelkiej zmazy, y znaczney á dobrowolney życia niedoskonłości wolnego, czystość na ich w niey. że naśladowanie, szczerulniey zalecili; tá bowiem kondycja, pod którą mi uczyniona od nich obietnica.

24. Náostatek z tych y innych wielu przypadków (których zaiste tu wspominać nie trzeba) co dzień stałam się pokorniejszą, ponieważ samey sobie z tak wielu strofowania, zawsze bardziej ieszcze strofowania godną, zawsze za wzięte łaski bardziej niewdzięczną, y tak wielkich dobrodziejstw, upominania, y przykazow, bardziej zawsze zdąlam się niegodną. Dla czego przyzwawszy na radę żalu, równie y wstydu, z sobą samą rzecz rozstrząsałam rozważając: zaprawdę już mi żadney nie stać wymowki, gdybym się Boskiej woli zgola sprzeciwiła około tego, co mi już zupełnie wiadomo, y o czym, że tak wiele to na mnie należy, dostatecznie wiem. Y tak dalece skuteczna rada postanowiłam, albo rzecz náostatek do końca przywieść, albo pewnie nad nią umrzeć: dla czego o frzodku niejakim mocnym, y amyslem poiętym, którymby się powierchownie pobudzała, á iezelibym co podobno niedbale y oziębly czyniła, musiałabym, namyślałam się; żebym tym sposobem nápmniona, (ileby iednak bydz mogło) kto, regokolwiek niedoskonalego porużenia, w káždey moiey uchroniła się spráwie; á co w oczách Páńskich świętszego, y przyiemniejszego było zachowała. Dla czego do spowiednikám, y Przełożonego moiego poszła, pokorną prośbą, y iaką mogłam szczerością obowięzując go, żeby się ze mną iako nayostrzezy spráwował, y żebym tego, coby Boskiej woli przyiemniejszego było, iako naydoskonalej pilnowała, surowo mnie przymuszał, ábym tak, co mi z Niebá nakazano, wykonała. A on zaiste chociaż w tej mierze wielce był czuły, iako Boski ku mnie Namieśnik, który woli oraz z moimi sposobami dobrze był wiadomy, zawsze iednak przytomnym mi bydz, y asyflować nie mógł, zakonem, y urzędu swiego spráwami częstokroć gdzie indziej będąc wywołany. Do tego Siostrze niektorej Mniszce, która pospolicie przy mnie

bywała, o tym mówić postanowiłam, prosząc iey, aby mnie iako nayczęściey strofowała, y częścią nápmnaniem, częścią groźbą wzbudzała, y náganiała. A tych wszystkich y wiele innych wynalazków przydało owo gorące prágienie, którym czułam się bydz pobudzoną, do starania się o to wszystko, coby się Pánu, y Nayświętszey Iego Rodzicielce, á Mistrzyni moiey, y Świętym Aniołom podobalo, których to iedną wola była, posłętku moiego, y większey doskonałości wielce pilna.

25. Gdy m tedy temi, y innemi takimi frásunkami rozzerwána była, trąsilo się, że nocy niektorej Anioł moy Stroz stał mi się widomie, weyrzeniem bardzo łaskawym y przyjemnym, y tak do mnie w następujący sposób mówiąc: Chce wiedzieć, Najwyższy, rzekł, Roszować się do twoich checi; y rozkazuje mi, żebym ci te usługi czynił, którey uczynienia uśilnym prágieniem dawnoś żadała. Dla tego ja już wiernym przyicielem, y towarzyszem twóim będę, ábym umysł twój wzbudzał y upominał; dla której przyczyny we wszystkich okazyach obecnego tobie będziesz mnie miała, iako teraz masz, ile razy czy two e do mnie obroci, tym umysłem, żebys Pánu mojemu, Oblubieńcomi twojemu więcej się podobać, y zupełną wiernością we wszystkich służyć mogła. Ja cie uczę być uśilnie go wychwalać, y na przemienę ze mną chwalić iego służyć, ja tobie nowe tajemnice, y wspaniałości iego skarbów otworzę, á Boskie iego doskonałości, y nieodmienney istności pochwały, osobliwie rozumieniem tobie pokazuje. Iezeli zaś za przymaśieniem posłuszeństwa albo z miłością innym będziesz zabawiona, albo iezeli z niedbałstwá iakiego náskłoniś się do powierchownych rzeczy y ziemskich, tedy ja cie nawroce roztágniona, y nie myśląc, żebys serce do Pana przyłożyła; y náto sposobne ci przypomnie hasła, która wielokroć powtarzać potrzeba: ktoż iako Pan BOG nasz, rzekł ci, który na wysokościach, równie y w pokornym sercu mieszka. Nie kiedy też o wziętych łaskach cie nápmnię, y iak wiele powinna kochającego Pána prawnicy. Insym razem, kaze ci weyrzec na Pána, y do niego myśl podnieść. Ale zaś gdy cie o takie rzeczy będę upominać, w pąnkcie nawet potrzeba ci bydz powolna, pilna, y nápmnaniu posłusna.

26. Oprócz tego Najwyższy rozum, że ci też łaskę, któraś dotąd między wielą nieznaczną zgola z nayszczodroblinszey iego łaskawości odebrała, przykazuje mi oznajmić, żebys się tak wdzięczna stawiła za to, o czymś do tych czas nie wiedziała. Jest zaś łaska ta, że ja na straż twoje náznaczony jestem, z tysiącą innych Aniołów, którzy wielkiej Pani naszej na świecie obciacey na straż y usługi skazani, y przedziwnego y Nayświętszego imienia iey znamię byliśmy wznieszeni. Pilniey mnie uwaga, y rá pierśch moich



ich obaczysz że i jeszcze świeci się imię Boskiej Panny. A ja iakom pilniey weyrzłá, postrzegłám zaraz wielką napisanego Imienia MARYI iásność: co mi wielką záprawdę przyniosło pociechę y sercá radość. On zaś znowu zacząwszy mowę, rzekł: Bó y o to ciá upomnieć kazáł, że z tyśiącá tych Aniołów iego nie wielu, y rzadko bárdzo ná stráž ludzi skázáło: ieżeli zaś niektórych do tych czas w opiekęfmy przyieli, między swiętymi oni byli, y żaden z nich nie odrzucony. Twojá tedy rzecz iest, pilnie to rozważać iákże ci należy zachowanie, żebyś podobno tego porządku nie pomieszała. Gdybyś álbowiem tak wielką uprzedzoną łaską, iednakowo zgineła; karanie nad wśytkich potapien-  
ców najrozżóse nad tobąy wiśiało, y między wśy-  
stkimi Adamowemi Córkami, naynedźniejszy ty y nayniewdzięczniejszy miałabyś być swego czasu strasowana. Lecz że takiego imienia łaská pokázánie ci się, iáká iest, iż, ja ná stráž two-  
je iestem skázany, który niegdy wielkíy Krolow-  
y y Mátki Stworzyciela naszego bytem strożem,  
z osobliwej Boskiego rozumu rády się stało, to  
iest, że od naywyższej iego Opátrności, między  
wśytkimi ludźmi obróna iestes, ábyś Przeblóślá-  
wionej Rodzicielki iego Zywot písmem, rownie  
y pilnym náśladowniem oznáczyła, y opowiedzia-  
ła: ja zaś we wśytkim tym náuczyć cię beda,  
y swiętych spraw iey, y dostojności osobliwej, bli-  
ski świadek bede ósłównać.

27. A chociaż zgoła sáma wielká Nie-  
bá Páni, osobliwego ku tobie Mistrzostwa urząd  
spráwuje, ja iednak po niey potrzebne koncepty  
ci podám, żebyś to, czegoś się od niey wyżej náuczy-  
ła, wyłożyć mogła, y inśe ná to rozumienia według  
woli Páńskiej przydaś, zó których pomoce, te  
taimnice, które ci pokázáno łatwiey w porządek  
historji ułożyła. A to wśytko z dawniej-  
szego zwyczáiu, y doświadczenia iuz ci iest wiado-  
mo, luboś nie wiedziáła o tych czas, iákim spo-  
sobem kázda z osobná rzecz przypadá; y iáká  
rzecz sáma była skrytey opasrności taimeńicá, to  
iest: że od sáмого Pánu, osobliwym sposobem cie-  
bie, y twoie wśytkie spráwy kieruiącego, posta-  
nowiony iestem, ábym łágodnym nieiákim gwał-  
tem, do Nayczystej Rodzicielki iego Krolow y ná-  
szej náśladowania y podány od nieyże náuki  
trzymánia, y posłuszeństwa ciá przynaglał. A wiec  
od tej godziny o wypelnienie tego Páńskiego

przykazania, z wielką asłaścią y skutecznością  
nálegać beda. Ty tedy tak wielkie dary z nay-  
większą wdzięcznością, y wiernością przyimować  
iuz teraz stáecznie postanow, á w doskonałości  
żywota tego wierzchu dośiac usłuy, który ci opi-  
sua, y zaleca. Wiedz zaś, że chociaż w dosko-  
nałej swiętobliwości, do naywyższych ktorychkol-  
wiek Seráfinów dojdzieś, iednak zó tak zbyte-  
czne y szczodroblive miłosierdzie wiele jeszcze po-  
winnaś. Nowy zgoła ten życia sposób, ktorého  
po tobie wyciągaś, zámyka się y wyraża w ná-  
cie, która ci wielká Niebá Páni, y Krolowa ma  
podać, y w inśyich tej dżitách, które potym maś  
zrozumieć y w trzeciej Historji Części opisać.  
Dla czego unizomym sercem náradzaj się, coś usły-  
śiaś, pokornym y wdzięcznym umysłem przyimuy,  
á przyimwszy usilnie bárdzo, y pilnie wykonywaj;  
to bowiem ieżeli uczyniś, szczęśliwa będziesz, y  
dobrze ci będzie.

28. Ołtátek co mi Anioł Swięty prze-  
łożył, rozmyslnie niechay się tu opuścić, iá-  
ko do przedsięwzięcia mnicy potrzebne. Co  
się zaś ná początku tu powiedziáło, ná to się  
powiedziáło, żeby náprzód iáwny się zgoła  
stał porządek ow, y rozłożenie, które Nay-  
wyższemu Bogu ze mną podobáło się zácho-  
wać, gdy mnie do písania trzeciej tej Czę-  
ści przywiódł: á potym też, áby koniec od  
wylókley iego mądrości nápięty iáwnie się  
pokazał; który bez wątpienia nie mnie ie-  
dnicy náznáczony iest: ále wśytkim, y ká-  
żdemu z osobná, ktorzyby z osobliwej tej  
łaski, pożytek nieiákí wzięć, y iego iáko  
naymocniejszego łrzdoku do otrzymánia  
szczegulney owey odkupienia łaski skute-  
cznie używać chcieli. Náostátek wiadomo  
się też stánie, że się Chrzęściáńskíy dosko-  
nałości nie otrzymuie, bez przykrey z dya-  
blem potyczki, y uśláwicznej ná zwycię-  
żániu namiętności, y podbiłániu złych ze-  
psowanego przyrodzenia skłonności pracy.  
Po tym wśytkim, żebyś wzdý kiedy tej  
Trzeciej Części początek uczyniła, Bo-  
ska też Mátká, y Mistrzyni mojá, twarzą  
dżiwnie przyjemną ná mnie pózieráiac, tak  
rzekła: Wietżne odemnie y Nayświeższego Sy-  
ná moiego niechay ci przyjdzie błogostáwienstwo,  
ábyś co z Zyrósá mego nie dośiać spisała, á nápi-  
sawszy uczynkiem záchowála, y wykonała z tá  
doskonałością, ktoréy w tobie nádamy. Amen.







# CZĘŚC TRZECIA

Przedziwney Historyi, y życia  
KROLOWY Anielskiej.

*Zamykająca to, co po Wniebowstąpieniu Chrystusowym, aż do szczęśliwego teyże Panny Wniebowzięcia Pan w niey sprawował.*

## K S I E G A S I O D M A

Tey Przedziwney Historyi, która jest Pierwsza w tey Trzeciej Części.

W Ktorey opisuie się, iako wysokiemi Dárámi Święta Niebiánów K R O L O W A od Boskiej ręki obdárzona byłá, ná podjęcie nowych w Kościele prac mająca się powrócić: Potym przyście Duchá Świętego, obfity odkupienia, y Apostolskiego opowiadania pożytek: naypierwsze Kościoła przesładowanie: Náwrocenie Świętego Páwła: przybycie Świętego Jákuóbá do Hiszpanij; iako iemuż w Cezáraugście pokázala się Mátká Boská, y początek cudowney Páni nászey ná słupie támże.

### R O Z D Z I A Ł I.

*Gdy IEZVS Zbawiciel nasz ná prawicy Przedwiecznego Oycá był posádzony, Nayświętsza Pánná MARIA z Niebá znowu zstąpiła, Kościoła Opiekunka, y Mistrzynia przytomna bydz mając.*

1.



Najciszey Historyi druga Część kiedyś mylczeszliwie skończyli, wielką Krolową y Pánią naszą wdómu Wieczerniká, po-

społu y w Niebie, Empireyskim ná prawicy Syná, y BOGA swóiego posádzoną zostáwiliśmy; ná obudwuch zaś mieyscach cudownym onym sposobem, iakośmy powiedzieli, przedstawia, gdy Iey Nayświętsze Ciało, ná roznych się mieyscach zá spráwá Boskiej prawicy odbijało. A więc Boski, y Pániński Syn Wniebowstąpienia swóiego wspániłość, y chwałę piekniey mając: przyozdobić, też Pánnę Mátkę swóię z sobą zábrał, w niewymowney zapláry dżierzawę wpuścić iá mając, ktorey nádgrody, w tedy, záiste záslugámi

swoiemi iuz zupełnie dosięgła; mieysce zaś Iey y chwały stopień Pan pokazał, który záslugom Iey częścią przeszłym, częścią przysłym od wiecznego czasu iuz był pogotowiu. Opowiedziáám zaś oprócz tego, iákim sposobem Nayświętszey Mátkce Przebłogostáwioná TROYCA dáła ná obieranie, czyli się ná świat powrócić, y nowym Kościoła Synom pomóc y obroną bydz, y ná wystáwienie tegoż Kościoła pomoc swoię lożyćby chęiałá? czyli iuz w tedy ná szczęśliwey stolicy chwały wiekować, otrzymáwzy ná wieki, którą Iey ofiárowáno dżierzawę? Nayświętszey bowiem TROYCY myśl, zowey miłości, którą się ku temu oobliwemu stwózeniu unosiła, pod tą nieiáko uwodáila się kondycya, áby iá w przepáści oncy, w ktorey wten czas zá-

chwyco.



chwyciona zostawała, zatrzymala, nie mając ley znowu światu przywrócić, żeby między innemi Adámowemi synami dłużey wygnaniem była. Y z jedney zaśiste strony tego sama słuszności racya, potrzebować się zdala, świat albowiem w ten czas już zupełnie był odkupiony, przez Boskiego Syna mekę y śmierć, na co ona dostatecznie y doskonale współpracowała. Śmierci zaś w niey prawa inżego już nie było; a to nie z tey tylko przyczyny, że ona w owej CHRYSTUSA Zbawiciela naszego śmierci wszystkę była śmierci bolesć dostatecznie, zpełniła. iakośmy nie dawno szerzey opowiedzieli, ale też dla tego, że przedziwna Mátka Boska, ani kiedy grzechu ani dyabła, ani śmierci nie była hołdownicą, y tak ley pospolitego synow Adámowych czynszu wyplacać nie należało. Dla czego nieliby pierwey umarła, śmiercią innym powszechną, Pan naszym zdaniem, inżym nieiako sposobem z stanu drogi do terminu y osiągnięcia, z śmiertelności do nieśmiertelności przeniesć wczesnie zaśiste chciał, żeby tak na ziemi zgoła nie umierała, która na ziemi nie prawie śmierci godnego nie popełniła: a náostatek łatwo było BOGU w samym Niebie z jednego stanu do drugiego ją przeprowadzić.

2. Z drugiej zaś strony (po trzykroć) przedziwny y Nayśrodszey Mátki miłość, y pokorá rożnemi nalegały racjami y dowodami; miłość bowiem pobudzała rátować synow, y ná początku też rozszerzenia w nowym Ewangelij Kościele Boskiego Imienia, żywe zawsze przynaglało pragnienie. Oprócz tego żądała, za pomocą swoją y obroną na ziemi iako naywięcey do uznania Wiary y wyznania przywieść: a nád to też od synow, y braci swoich innych Adámowych potomkow około cierpienia śmierci na ziemi rożną y wyiętą odchodzić niechciała, lubo tym czasem śmierci, iako żołdowi grzechu nie była podległa. A więc też náostatek znaczną swoją mądrością, y podziwienią godną rostopnością bárdzo iásnie przeyrzała, była, iako świetna y chwalebna zapłata, y chwały koronę wystużyć: że to daleko jest ważniejszy, niżeli ná krótki czas owę chwałę, á tę zaśiste wieczną osiągnąć, y oney zażywać. Lecz tey pokornej mądrości nie odłożono swojej zapłaty, ponieważ BOG Oćiec zaraz wszystkim Niebá Xiążętom myśli, y pragnienia swojego prawdę, oraz zodebrany od Mátki Boskiej, na sprzyjanie Kościo-

łowi wojującemu, y ná obronę wiernych, obraniem iawnie ztwardził. Tęgo tedy samego czasu w Niebieskiej Hierarchij wszystkich wiadomo się stało; co y nam na ziemi słuszną zgoła jest, aby teraz wiadomo było, to jest iako Niebieski Oćiec, iako pierwey za świadectwem Świętego Jáná, *tak świat umiował, że Syna swojego jednorodzonego dał*; tak teraz Corakę swoją MARYA Nayświętszą Pannę oddał, od chwały swojej tronu na ziemię ją zstępując, aby Kościół od Chrystusa Sprawcy swojego fundowany rozkrzewiał, Syn zaś Boży ná tenże koniec nayukochańszą, y naymilszą Mátkę, y DUCH Święty nayśrodszą Oblubienicę swoją wydał. Nád to zgoła przy tym dobrodziejstwie była inża okoliczność, względem ktorey wielce się wynosi: to jest że się światu uczyniło, kiedy CTRYSTUS Zbawiciel nasz w mekę swojej y chłamebney śmierci tak srodze był miány, że się wszelka Niebieska iáská, zdala bydz od ziemi słusznie zagrodzona. A ztąd, O nieskończona BOGA miłości! o miłości nieograniczona! iak prawdziwie teraz rzecz samá pokazuje, że *wiele modabrodni naszych, twoiego nie mogą zagaścić upału*.

3. Gdy się tedy trzy dni całę skończyły, przez ktore MARYA, Boska Mátka w Niebie była Syna y prawdziwego B O G A swojego chwałę, ná prawicy Jego posadzona ná duszy pospolu y ná ciecie czuiąc, za pochwaleniem ley pragnienia ná ziemię się powrócić, z Naywyższego Niebá Empirejskiego wychodząc, wzięwszy od Przenayświętszey T R O Y C E błogosławieństwo, ná świat zstąpiła. A wtedy Naywyższy niezliczoney Aniołow wielkości, za nią odchodzącą iść kazał, wybrani zaś byli do uczciwego tego urzędu ze wszystkich chorow niektorzy, a wielu też z Naywyższych onych Serafinow, którzy przy tronie Pańskim naybliżsi itołą. Ona zaś zaraz w obłoku niejakim, czyli okrągu nayiásniejszy, iakoby w lektyce, albo kosztownym iakim noszeniu, wzięta jest: pomienioni zaś Serafinowie owę lektykę pomykali. Lecz wszystko ludzkie pomyślenie przewyższa, á prawie śmiertelnego tego życia stan daleko przechodzi piękność owá, y powierzcho- wney iásności ozdoba, którą Boska Panna z Niebá przychodząca była otoczona: y pewna tu zgoła rzecz jest, że iej nikt z ludzi widzieć, y patrzeć ná nią nie mógł, aby był czymprędzey nie umarł. Z ktorey przyczyny potrzebá prawie było, żeby był tę iásność Naywyższy trochę przed



przed temi ukrył, którzy na mnie patrzali, ażby była niezwyčajna świetność y promienie, które rozrzuciła, potrosze ustały. Samemu zaś łanowi kochanemu Wczniowi części naygodniejszą Niebieska Krolowa, w dzielności, y obfitości owej, która z chwały w Niebie osiągnionej na nie była spłynęła, widzieć dano. Ze zaś wielka była wspaniałość tej Niebieskiej Krolowy, od Przebłogosławionej TROYCY tronu tak pięknie powracającej, piękność y zdobą, twierdzić choć z tego się godzi, że samemu też Moyżeszowi niegdy na gorze Synaj, gdzie prawo był wziął, z spójnością rozmowy Boskiej, tak wielka przybyła jasność, iż Żydowski lud wyczerzenia Jego nie zniosł, ani na twarz Jego patrzeć nie wytrzymał. A o Moyżeszu zaś wrażliwość mamy, czyli Bóstwo jasne widział, a dawałszy nawet, że widział, pewnie iednak Matki Boskiej widzenia, w Niebie tu miał, y z daleka nie dosięgał.

4. Y tak do ieruzolimskiego Wieczernika zanieśiona jest wielka Pani, na miejscu Nayświętszego Syna swojego w nowym Jego Kościele, y Namieślnicą bydz mająca. Co się tycze darów łaski, których Jej względem nowego tego urzędu nadano, tak w nie była obfitująca, y bogata że Aniołów zgola do wielkiego zadziwienia, Świętych zaś ludzi iakoby do zadumienia niejako przywiodła: była albowiem zaś w żywym niejakiem samiego Chrystusa Zbawiciela y Nauczyciela wizerunkiem. Z otłoku porum, na którym przywieszona była zstąpiła, aby Jej owi, którzy na ten czas w Wieczerniku byli, nie widzieli, y tak na przyrodzone miejsce swoje przywrocona jest, to jest, żeby już tam, a nie gdzie indziej też zostawała. Zraz zaś świętej pokory Mistrzyni, na ziemi się położywszy, y tam się z prochem iakoby zmieszawszy, w ten sposób rzecz miała: *Naywyższy BOŻE, Panie mój, mowiła, ten jest naybliższy ziemi robaczek, wiem bowiem, że jest z ziemi stworzona, ponieważ, gdy była nic, stałam się, czym teraz jestem, gdy naysezonodrobnszą łaskawość Tworzący przyłożył. Wyznamam oprócz tego, o Przedwieczny Ojczy, że mnie niewymowna dobroć Twoja z błotą ziemi podźwigniona, nad wszelką moją zasługę do tej wzniesła godności, żebym była Matką iednorodzonego Syna Tworęgo. Dla czego nieograniczoną łaskawość Twoją całym sercem wychwalam, y wyznoszę, ponieważ mnie ona tak wielkimi obdarzyła łaskami. A żebym się za tyle dobrodziejstw wdzięczną pokazała, już na tym śmiertelnym życiu, y na nim zletone mi od Twojej świętej moli prace ponieść, znowu się zabieram, y ofiaruję. Za służebnicę Tobie naypierwej, a porum też wszystkim Świętego Kościoła Synom się poświęcam: y tych wszystkich nieskończony Twój miłości słauiam*

z usuną prożba, aby na nich iako miłosterny BOG, y Najłaskawszy Ojciec wywrzeć raczył, y o to z głębokości serca moiego proszę y suplikuję. Za nichże na ofiarę one same chwale Twojej, z której dźwierżawy wyrzekłam się, y on też wieczny spoczynek, nad który usługę ich przemoślam. Ofiaruję ci przeciwności znoszenie, którem cała moja obrata, zostawiwszy tym czasem Ciebie samego, y jasne Tworęgo Bóstwa widzenie, w tym się na potym mając ćwiczyć, co Tobie przyjemniejszego jest, y upodobającego.

5. Ale Święci Aniołowie Krolow swoje pożegnali, do Nieb się wracając, z kąd byli przyszli, zstępując Matki Boskiej towarzysze, ziemi zaś wielkiej Krolowy swojej nowej powinnowali Obywatelki. A gdy ja to pisała, że mnie Aniołowie Święci napomnieli, mniemam, że tego zamilczeć nie powinna, ponieważ powiedzieli Niebiescy Xiążęta, y prawie narzekali, z iakiej przyczyny winiejszej Historii chwalebnej Matki Boskiej, Pani y Krolowy ich nie często miąnuje. Żebym to na potym zachowała; to im bowiem wielce przyjemno y wdzięczno przypada. Temu tedy napomnieniu dogodzić mając, postanowiłam, żadaną Aniołom uciechę częściej czynić, opisaney pochwały częściej mając wzywać. Do porządku zgola Historii, żebym się wrociła, uważę tu potrzebą, że przez pierwsze owe trzy dni, które Nayświętsza Bogarodzica z nieb się wrociwszy, w wieczerniku strawiła, bardzo była od wszelkiej rzeczy ziemskiej oderwana, ponieważ obfit owe Niebieskie rokoszy, serdeczna uciechę, y przedziwne owe chwały Niebieskie, którą przez bliżkie trzy dni przetrze hojnie na siebie rozlaną uczuła była, ostaraki rozważała iakoby, y wspomniwała. Lecz tej skrytej tajemnicy, nikt z ludzi oprócz łan Ewangelisty na ten czas nie był wiadomy, temu bowiem w niektorym widzeniu objawiono było, o tym Niebianow Krolowy do Nieb z Synem swoim wstąpieniu, y widział, że z tamąd na ziemi znowu zstępowała, z wielką bardzo zgola chwałą y łaską, którą Kościół z bogactw powrociła. Y Święty łan zaś tak niezwyčajne tajemnice podziwieniem zdity, przez całe dwa dni zadumiały został, iakoby y on zachwycony. Wiedząc zaś, że Nayświętsza Matka Jego z Nieb powrociła, radby był do niej przemówił, ale prawie nie ośmielił się.

6. Cały dzień prawie w ukochanym Wczniu trwało to gorącej miłości, y pokornej skromności rozmyślanie. Zwyciężył zaś naostatek Synowski afekt; dla czego na obecność Boskiej Matki swojej w Wieczerniku wnieść postanowił: ale zaś gdy już szedł, znowu stanął, y do siebie samego mowiąc: *jakim zaś sposobem, prawi, za moim afektem może ośmielić się, jeżeli nie wiem se-*

scze,



szę, czyli się Panu, albo zaś Panu mojemu poob-  
ba? ale zaś Nauczyciel y Zbawiciel mój za Mą-  
kę mi ją dał, y nazwisko Syna leż kazał mi mieć  
y powinność. Lecz wzgląd powinności kaze mi  
leż służyć y przy niej stać. Ani to moje pragnie-  
nie tajne leż jest, ani wzgardzi szczerym ser-  
cem Najświątkowsza jest, y ażwicie przynie-  
mna, y do odpuszczenia najświątkowsza, do nog  
tedy leż porzucam się. Y w ten sposób Świę-  
ty Jan umyślił do Boskiej Rodzicielki przy-  
stąpić; przystąpił tedy, gdzie z wiernymi  
na modlitwie, była zgromadzona. Iak pręd-  
ko zaś podniosły oczy na twarz leż wey-  
rzał, na ziemię rzuczony upadł, poczuł bo-  
wiem, że mu się podobnie przydało, iako  
niegdy na gorze Thabor, z dwiema drugimi  
Apostołami był doznał, gdy się Pan w chwa-  
le przemienił. Podobna albowiem zgola  
była ową IEZUSA Zbawiciela naszego i-  
sność, iasności, którą Jan w twarzy Naj-  
świątszey Marki Boskiej tu postrzegł. Do  
ktorey, gdy nadszły to wyobrażenia owe z mi-  
anego widzenia, w którym ją z Niebą zstę-  
pującą widział, przystąpiły, stało się, iż gdy  
przyrodzona ulomność większą mocą zwa-  
rlona była, całe na ziemię upadł. Tak wiel-  
kie zaś było podziwienie y złaczona z po-  
dziwieniem tęcza radość, że przez całą się  
prawe godzinę, na ziemię upadłszy zabaw-  
ił, iż się podnieść nie mógł. Stworzycie-  
la swego Matce głęboką bardo klania-  
jąc się uczciwością. Apostołowie zaś, y in-  
si Wierni w Wieczerniku na ten czas o-  
becni, co się zgola z nim działo, nie mo-  
gli przeniknąć, ponieważ owego czasu,  
kiedy Duchą Świętego przysięcia czekali,  
Świętego Nauczyciela swego naśladować,  
a naukę y przykładem jego pobudzając się,  
wielekroć się na ziemię porzuciwszy, ra-  
miona na Krzyż wciągnąwszy, modlitwę  
zwykli byli czynić.

7. Do pokornego zaś y Świętego V-  
cznia, pomienionym sposobem na ziemi  
położonego Najświątkowsza Marka przystąpi-  
ła, żeby go od ziemi podźwignęła, gdy  
go zaś podniosła, twarz swoją przyrodzo-  
nemu stanowi iść bądziey przypodobioną  
na niego weytzawizy, na kolana y ona-  
przed nim upadła, y łagodnie do niego prze-  
mowiła: *Panie, Synu mój, rzekła, już zaście  
wieś, że ci mam we wszystkich akcjach moich  
na kstałe usłany posłuszeństwa oddawać, ponie-  
waż, Najświątszego Syna, y Nauczyciela mojego  
miejsce trzymam, y powagam; tak, żebyś cokolwiek  
mam czynić stanowił. Co zaście, abys czynić  
mógł, znowum cie prosić chciała, żebyś tym  
sposobem pociecha owe, ktorej w posłuszeństwie cni-  
czepiu nayprzjemniejszej doznawam, każdego  
czasu miała.* Słyszając to kochany Chrystu-  
sów Apostoł pomieszany zawstydził się, a  
wielkim okolo tego, co widział był w Pan

nie Matce, y poznał podziwieniem przera-  
żony, drugi raz przed nią upadł, za służę  
się iey ofiarując, y uczyniwszy prośbę bār-  
dzo prosić, aby mu rozkazywać y we-  
wielkim go kierować chciała. Trwała  
więc trochę ta Świętego JANA usilność,  
aż pokorą Krolowy nalez y zwyciężony u-  
stąpić musiał; postanowił tedy tey samey  
posłusznym bydz rozkazowaniem, którym  
przykazowano rozkazywać posłuszną będą-  
cey, iako zgola Panna wielce pobożna ży-  
czyła sobie: to bowiem JANOWI Świętemu  
zaiste bezpieczna y dobrze rzecz była czy-  
nić, nam zaś rzadki y mocny iest poko-  
ry dowód, y przykład, którym się pycha  
nasza zbija, y szkodliwej części pragnienia  
oduczamy się zarazy. Lecz jeżeli się pra-  
wodziwie Najświątszey Matki, y Mistrzyni  
pokory Synami, y obowiązaniemi, y ręko-  
daniami wyznawamy, służna zgola iest, y z  
wielu imion powinna rzecz, za nią iść y  
onę naśladować. Naostatek samemu Ewān-  
gelście stanu owego, w którym wielką An-  
ielską Krolową widział, postaći y wyobra-  
żenia na umyśle, y potęgach dusznych,  
iako żywo się wlepiły, że podobieństwo tego  
w myśli onegoż poki żył zawsze zostawa-  
ło. Gdy zaś widział, że z Niebą zstępow-  
ła, srodze zdziwiwszy się zawołał: co zaś  
w ten czas oniey zrozumiał, potym w Ob-  
iawieniu swoim objaśnił, a to osobliwie  
w Rozdziale dwudziestym pierwszym, iako  
ja w bliskim Rozdziale opowiem.

### Nauka, która mi Wielką Aniołow Pani, y Krolowa podala.

8. I Akom ci częstokroć dotąd przypomi-  
nając, Corko moi, żebyś kiedyżkol-  
wiek od wszelkiej rzeczy widomey y ziem-  
skiej uwolniona sobie łamey, y wszelkiej  
świątego Adama społeczności umarta, iako  
zgola w bogomysłności w pierwšej y dru-  
giey części przydanej części, napominam  
ci, już teraz z afektu łaskawey, y koch a  
iżcey Marki, moim zaiste, a osobliwie Naj-  
świątszego Syna moiego, y Aniołow Świę-  
tych, ponieważ y oni bardo cię kochają,  
imieniem cię zapraszam, y wzywam, żebyś  
wszystkiego, co gdziekolwiek iest, zapomnia-  
wizy, do inšzey się nieiako daleko wię-  
kšzey, Niebieskiej, y wieczney szczęśliwo-  
ści bliskiey życia kondycyi podniosła.  
Chęć tedy, żebyś całe uchodziła od Babilo-  
nu, y postronnych tam na zafadze nie  
przyjacioł twoich, y szalzywych ich pro-  
zności, ktoremi napastują zwodząc: a wła-  
ściwie, żebyś przystąpiła do Miasta Święte-  
go Jeruzalem onego Niebieskiego, w przy-  
sionkach jego mając przemierzkiwać, gdzie-  
by prawdziwym, y doskonałym mnie na-  
śladowaniem iedynie zabawiona y obowią-  
zana



zana żyła, a przez nią za pomocą Boskiej łaski, do uprzącego z Panem moim Najświętszym, y nawierniejszym Oblubieńcem twoim zjednoczenia przyszła. Wesołym tedy, y ochotnym sercem Nabożeństwem głosu mojego słuchaj najmilsza. Gorąco zaś mną idź, y życie twoje według owego wzorunku, który mój Żywot opisując wyrażasz, odnawiaj, y układaj: temu wszystkiemu, com ja z Nieba od prawicy Syna moiego, powróciwszy się na świat, robiła, pilnie się przypatruj. W przenikaniu, y rozmyślaniu moich spraw wszystkiego przemysłu dobywaj, żebyś według miary świętej łaski, to wszystko, co zrozumieć y piśmem wyznaczyć, na duszy twojej równą uścisłością wyrażała y wyznaczała. Złote nie zbędzie ci na łasce Bożej: nie zwykł bowiem iey Najwyższy odmawiać temu, który z swojej strony czyni, co, może y za tym, co mu się bardziej podobaj y przyjemne jest, idzie, byle więc twoje niedbaństwo nie zawodziło. Dla czego serce twoje przygotuj, y jego łono rozszerz, wolę zapal, rozum oczyść, y wszystkie z potencji y fantazyi twojej postać, albo wyobrażenie rzeczy widomych wyrzuć, żebyś podobno od którejkolwiek z nich zataimowana, y ztrwożona choć do lekkiego iakiego grzechu, albo niedokształności nie była przywiedziona: ale raczej, niechaj Pan na złożenie w tobie skrytych mądrości swojej miejsce znajdzie, ty zaś bądź ochotna y łasna za jego powodem wszystko to czynić, o czym cię uczyć my sami będziemy, że to oczom naszym będzie wdzięczne.

9. A więc ten będzie napotym życia sposób, właśnie iakobyś umarła już raz, według owego starego żywota, na nowo była wskrzeszona. Iako tedy ten, któremu podobno zmartwychpowstania dobrodziejstwo się trafia, wszystek inny, y iakoby nieznajomy. Cudzoziemiec do społeczności życia powraca się, daleki od wszystkiego, co przed tym kochał odmieniwszy ewiezenia życia, poprawiłszy, y umorzyłszy przeszłe afekty, y przymioty, a naostatek we wszystkim różny od owego, co przed tym był: równym sposobem, y daleko też więcej, żebyś się odnowiła, chciałabym Corko moja: tak bowiem napotym żyć ci potrzebaj, iakobyś na nowe zgola przymiotów duszy dostała, tym zupełności kształtem, którym za sprawą w tobie łaski Bożej, stać się może. Iednakże na staranie się tak te święte dary, potrzebaj koniecznie, iest, abyś się sama wzmagała y pobudzała, serce swoje tak we wszystkim przygotowała, żeby zgola wolne było, y iakoby goła karta, blisko sposobne, na przyjmowanie tego, co się Najwyższego palcem

na nim ma pisać, y wyrażać, y nakładać miękkiego wosku bez sprzeciwienia wszystkich cnót znamię na sobie odbierało. Chce zaś Boski Maitat ciebie za najmocniejszy Ręką swojej instrument mieć, na wykonanie Najświętszego y nadozkońszczego rozumu swojego zdania, ale więc instrument woli rzemieślnika, nie sprzeciw się, ówsem raczej, iezeli y samo także ma rozum iaki y wolę, iey do czego inszego nie używa, tylko, że się według rzemieślnika, y ruszającego sobą zdania ruszać się dopuszcza. Więc tedy Corko między nie wielą ukochana, podź, pospieszaj, dokąd cię wzywa. Wiedz zaś, y rozumiej, że ponieważ Najwyższe Dobro przez się, y z swojego przyrodzenia zawsze iest udzielne siebie samego, y na zubożenie stworzenia swojego każdego czasu szczerze, w niniejszym iednak wieku najszczerobliwszy ten Pan, y Ociec miłosierdzia, łaskawości swojej hojność ludziom obficie y iawniej wyświadczyć chce; ponieważ zgola dobroczynności czas pomalu się skłania, y nie wielu bardzo iest, którzy się na odbieranie najmocniejszej ręki darów, iako należy przysposabiają. Ciebie tedy okazaj tak wczesna niech nie uchodzi: idź za mną, y za nog moich śladem prędko wylatuj: niechciey zasmęcać Duchą Świętego dłuższą zwłoką: zwłaszcza gdzie ja cię do tak wysokiey szczęśliwości, z Mąciernyńskiego afektu, y nauką tak dalece wylokaj, y doskonałą częstokroć zapraszam.

## ROZDZIAŁ II.

*Pokazuje się w iaki sposób S. Jan Ewangelista w dwudziestym pierwszym Objawienia swojego rozdziale, według litery powiada o widzeniu, w którym MARYJA Panna nabe z Nieba zstępująca widział.*

10. **P**rawie wysoki ow urząd y godność, którą ukrzyżowany BOG, IEZVS Zbawiciel nasz, Świętemu Janowi Apostołowi, iako znacznemu onemu, Boskiej miłości swojej celowi przydał, gdy go Matce Boskiej Synem postawił, to więc iakoby potrzebnym przydatkiem, za łobą ciągnęła, żeby teżcy Najświętszej Matce, w niewymownych iey sekretach, y tajemnicach był sekretarzem, wiadomy tych rzeczy, które przed innymi wszystkimi były utajone. Dla czego wiele mu objawiono było, co się w pierwszych czasach z Paną Matką trąfiło: nawet y owej skrytej tajemnicy, która w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego przypadła, za świadką prawdziwie



dziwie oczywistego wzięty był, dano albowiem wolność temu Świętemu Orłowi, żeby był samo słońce Chrystusa najwyższe dobro nasze, siedmiorakim światłem iśniewym, iako Izaiasz prorokował, wstępujące, y Xieżyć Słońcu iakoby równy y podobnym światłem lśniący się widział. Widział tedy najszczęśliwszy Vceń nową Matkę swoją w Niebo wstępującą, y tam na prawicy Syna swojego bawiącą się; a potym też widział na ziemię znowu powracającą, iako się niedawno rzekło: widział mówię to wszystko y ządumał się; ośbliwie gdy potym na świecie znowu odmienną, y odnowioną widział, y poznał, gdy iey zostawiona była tak niewymowna chwala, ktorej w niebie za wyłaniem się na nią Boskiej Istności, doskonałości y przymiotow, tak obficie była uczestniczą. Lecz iako się wyżej ku końcu części drugiej wspomnieli, iEZVS Zbawiciel nasz przed swoim Wniebowstąpieniem, iawnie zaiste Najswiętszą Matkę swoją na ich pościechę y naukę w Kościele zostawić obiecał Apostołom. A Święty Jan, iako uyrzał, że wielką Krolową po prawicy Chrystusa Odkupiciela sadzą, o uczynionej obietnicy, częścią z radości, częścią z podziwienia całę więcej nie pamiętał: niespodzianą tedy rzeczy nowością zatłumionego bojaźni naciąka, y fraśunek zdeymować poczał, żeby podobno Najswiętszą Pannę w chwale, ktorej na ten czas zażywała, wiecznie nie zostala; ale zaś gdy serca radość, którą Święty Vceń czuł, w padającą tę wątpliwość rozbiła; do miłości omdlewania przyszło, którym się frodze trapił, aż przypomnieniem Pánkskiej obietnicy, odetchnął; a dopiero potym Najswiętszą też Pannę na ziemię znowu zstępującą obaczył.

11. Lecz Święty Ewangelista objawione w tym widzeniu tajemnice tak głęboko obiał rozumem, że żadnego czasu z myśli iego nie ułżył; ale też ani to, czego Pannie Anielskiej Krolowy z inszey miary iawnie się dowiedział, w sercu iego na potym nie zapomniło się. Do czego gorące przystąpiło pragnienie, wszystkiego tego Świętego Kościoła rozpisać wiadomość. Ale nastrojniejszej Matki skromność y pokora wstręt uczyniła; tak, że za iey życia, rozgłaszać się nie godziło, wszystko tym czasem, co tajemnie wiedział, w zamknięciu serca swojego zachował, aby Najswiętszego wola co inszego namieniał, ani bowiem należało, żeby to na świecie pierwszy iawnie y odkrycie się stało. Vczynił tedy Panną Apostoła, Najswiętszej Matki wola. Ale zaś, iak gdy lata schodziły, Niebieskim wrzuszony rozkazem, przed zejściem swoim tak wielkim strytech tajemnic skar-

dem Kościół ubogacić był postanowił, za opowiadaniem Ducha Świętego, sposób pisania tak dalece wysoki, y różnych podobieństw y trudności pełny zachował, że go trudno jest bardo zgruntu przeniknąć, iako sam Kościół przyznaje. A tak zgoła było przyzwolito, żeby pospolicie, wszystkim tak dalece drogie kleynoty, ale równie iako perła w konisze, albo złoto w głębokich ziemi wnętrznościach zamknięte były, aby za przybyciem swego czasu, nowego światła, y pobożnego szukających przemysłu, Święty ich Kościół dobył, różnych czasow potrzebom pomoc mające: tym czasem zaś w skrzyni Świętego Pisma, iakoby w cieniu utajone niechayby się tały, iako Święci Doktorowie naybardziej Księgę Objawienia utajoną bydz, y zamkniętą przyznają.

12. Zaiste, o fczegulney oney Najswiętszej Opatrności, za ktorej pomocą Najswiętszej Bogarodzice przywileje na początku Kościoła utajone były, nieco tu y owdzie, przez toczenie się niniejszey historyi iuzem wspomnieli, tu zaś, ponieważ to, co się wnet opowie nowe ma przynieść podziwienie, niektórych rzeczy znowu potrzeba dorknąć. A naypierwey na odrzucenie wszelkiej wątpliwości (ktoraby komu o tym uroszła się) wielce pomoże pamiętać o tym; że różni Święci Oycowie y Doktorowie twierdzą, co się około ciała y pogrzebu Moyżeszowego stało: to jest, że BOG z umysłu przed Zydami go ukrył, owemu ludowi do białwochwaltwa dźwigni sposobami skłonnemu, wszelką błąd okazywać mający odciąć, żeby owego wielkiego Proroka ciała nie kłaniali się, albo mu prożney iakiej y zabobonnej czci nie oddawali. Potym powiadają, że się z tej przyczyny stało, iż Moyżesz, w historyi o światła y wszystkich rzeczy stworzeniu, o Aniołach, chociaż całego świata oni są najszlachetniejszą częścią, wzmianki jednak inszey nie czyni, iako stworzeni są, tylko niby przemilając w onych słowach, ktorymi oświadcza, mówiąc: *Niech się stanie światłość, y stała się światłość*; to jest, żeby w ten sposób wolny był człowiek w mniemaniu swoim, y słowa te o widowym tym światle, ktore świat oświeca, rozumiał bydz powiedziane; acz tym czasem tajemnym, niejakim y podobnym słow znalezieniem, duchowne też one, y prawdziwie istotne światła, iakie są Aniołowie, oznaczały się, o ktorych jednak na ten czas iśniejzey ludziom dawać wiadomości nie było potrzeby.

13. Lecz jeżeli do Zydowskiego ludu tak niebezpieczna przylgnęła białwochwaltwa zaraza z samey społeczności y sąsiedztwa narodow, ktore w oddawaniu czci Boskiej,



skie, pótocznym wszystkim rzeczom stworzonym, byleby tylko zacności iakiey, albo osobliwey mocy y nád pośpolity gmin wydatności postać pokázowały, tak głupie iacne. y ślepe były: bez warienia więk-szeby było tego błęda niebezpieczeństwo, między narodami onemi grubemi, gdyby im było z Ewangeliją, y Wiara Chrystusa Zbawiciela naszego, pośpołu też Najswiętszey Mátki znaczne dary, y ozdoby zaraz ogłolono. A że to prawda zaś jest, iawnym dowodem jest święty Dyonizy Arcopagita, który lubo był Filozof bárdzo mądry, to jest, kiedy już w ten czas BOGA natury Sprawcę uznał, przecięż potym, gdy już nád to był prawowiernym, y Kátolikiem, Bożę zaś Rodzicielkę z widzenia, y z rozmowy poznał, iawnie oświadczył, że gdyby go nie wiara nauczyła, iż ona jest szczere stworzenie, za Boginiaby ją poważał, y czcił. W podobne tedy niebezpieczeństwo dalekoby łatwiej wpadli byli inși wszyscy nierozumniejszy Poganie, y takby śnadno mogli Odkupiciela Bóstwo, które iedno byli powinni wierzać, z Naczyttszey Mátki wspaniałością pomieszć, gdyby się im było wszystko wyłożyło, a zradby bárdzo byli łatwo do tego pomyslenia przyszli, że jest rowne w Mátce y w Synu Bóstwo, ponieważ rowna prawie, y podobna była oboygá świątobliwość. Dżiśia zaś to niebezpieczeństwo cále już zniešione jest, gdy Ewangeliczna wiara, y prawo mocno się już teraz w korzeniło, y sam Kościół, Świętych Oycow y Doktorow nauką znacznie oświecony, do czego y tak wiele cudow przybyło, które Odkupiciel nasz na iadne swoje obiańwienie uczynił. A tak dalece południowym już światłem oświecony, onego samego, prawdziwego BOGA y Człowieká znamy, pełnego łaski y prawdy, iego zaś Mátkę, szczere tylko stworzenie, która zgoła choćiaż ona Bóstwa nie ma, rownie jednak ona także łaski jest pełna, y BOGV bliska, y nád inŝe stworzenia wszystkie iedną jest większa. Więc tych wiekow, około Boskich prawd wielce oświeconych, iako, y kiedy przynależy, dobrze bárdzo Pan umie Najswiętszey Rodzicielki swojej chwałę rozszerzać, otworzywszy owe zatrudnienia y pisma świętego tajemnice, w których do tąd wiele rzeczy zamknionych leżało.

14. Już tedy tajemnicę owę, o której mi teraz mówą, y wiele innych takowych o wielkiej Krolowy naszej, Święty Jan Ewangelista w Obiańwienia swojego rozdziale dwudziestym pierwszym przez różne zamiány słow wspomina, szczegulnie zaś wielką BOGA Mátkę Świętym Miastem Ieruzalem nazywa, y onę przez cały on rozdział, różnych przymiotow dostatkami przyozdabia, y opisuje. A lubom

zauważyć w pierwszej części toż samo Obiańwienia mieysce przez trzy oddzielne rozdziały szerzej wywiodła, do tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Boskiej Panny ie sfosuiac, iako mi w ten czas jest namienionoy, teraz jednak toż samo o Krolowy Anielskiej na ziemię zstąpieniu, po Najswiętszego Syna iey Wniebostąpieniu, uczynionym, wykládać muszę. Nikt jednak dla tego na myśl niechay nie przywoździ, iakoby różne te wykłady samym się sobie sprzeciwiały, y ieden przeciwko drugiemu bił: obádwa bowiem z pismem się zgadzają, ponieważ niepotrzebá zaprawdę wątpić, że Boska mądrość temiz słowami różne obejmie tajemnice y skrytości, y BOG iednym, y tymże słowem razem dwie rzeczy może wymówić, co zaiste Dawidowi, iako sam, twierdzi, śnadno było, y łatwo bez wszelkiej wątpliwości y obojętności mowy zrozumieć. Y to samo oprocz innych, nie máła przynosi w piśmie świętym trudność, a to szczęśliwą nieiaka potrzebą: to jest, żeby sama ta zawilóść, oraz też y wier-nych w iey obieraniu obfitą wzbudzała pokorę, pilność y uczciwość. Dla czego, owęgo też tajemnic, podobieństw, przenoszenia słow dostátku zażyto, żeby wyższy ten pisanía y mowienia kształt na wyrażenie więcej tajemnic był sposobniejszy, choćby jednak słowa by naybárdziej własne gwałt ćierpiały.

15. Co zaiste wszystko w tey, o której przypada pisać tajemnicy, obszerney się pokaże: mówi więc Święty Ewangelista: *że widział Świete Miasto Ieruzalem nowe, zstępujące z Niebá, &c.* A tu zgoła wątpić nie potrzeba, że przełożenie słow, którym się nazywa Miastem, Przebłogosławionej Mátce tu prawdziwie przystoi: y że rzeczą samą z Niebá zstąpiła, skoro z Najswiętszym Synem swoim tam wstąpiła: iako też wytwor-nie przystoi Niepokalanemu iey poczęciu, gdzie z Boskiej myśli zstąpiła, w której wpród iako *ziemia nowa, y nowe Niebo*, uformowana zostawała, iako się w pierwszej części więcej pokazało. A te podobne tajemnice Święty Ewangelista iako pośpołu rozumiał, gdy ją w niniejszey okazyi, o której nam teraz mówą, z Niebá prawdziwie y według ciáka zstępująca widział, tak też obiedwie w iednymże rozdziale zamknął. Dla czego w ten sens teraz wykládać potrzeba pomienione pisma mieysce, choćiaż też znowu powtorzą się słowa: *kroczy iednak odprawię*, ponieważ w pierwszym wyłożeniu wiele się już powiedziało. Zeby zaś więcej dała krotkości, z ust tylko y w osobie Ewangelisty samego mówić będą.

16. *I widziałem* (mówi tedy Ewangelista) *Niebo nowe, y ziemię nową. Pierwsze bowiem Niebo, y pierwsza ziemia odeszła, y morza już nie.*



inż niemał. Niebem nowym y ziemią nową Najsświętsze SŁOWA WCIEŁONEGO, y samey też Boskiej Męki Człowieczeństwo nazywają; y Niebem zaś dla mieszkania, nowym zaś, dla odnowienia. Albowiem w CHRYSTVSIE IEZVSIE Zbawicielu naszym, przez iedność osoby mocą istotnego y nierozdzielnego ziednocenia wszelka zupełność Boską męską według ciała; w MARYI zaś szczególnym nieciakiem y osobliwym po Chrystusie łaski sposobem y porządkiem. Nowe tedy są Niebá te, ponieważ owo cierpieliwe Chrystusowe Człowieczeństwo, na które zrąbane przedtym, owsem y umarłe w grobie leżące patrząno, iuż teraz wysoko na prawicę samego Przedwiecznego Oycá wyniesione widziáne było, koroną y przymioty chwały ozdobione, którą żyjąc, równie y nmierając sobie zasłużył. Widział oprócz tego samę też Boską Mękę, która tego Synowi Boskiemu, co było cierpieliwego, dodała; y w odkupieniu też Człowieką, społeczną pomoc łożyła, pospolu na prawicy Syná swojego posądzoną, y niedostępną Boskiej święłości morzem. całe ogarnioną tegoż Syná swojego chwały Macierzyńskim zaście prawem Uczestniczkę, y nad to że owej chwały według sprawiedliwości dostąpiła. Potym też, nowym Niebem y ziemią nową nazwał Ojczyznę żyjących, odnowioną bez wątpienia przez pochodnią Baranką przez tryumfującego Barankę tego łupy, y wielkiej Męki obecność; to iest gdy Syn, y Mąką Bożą, iako prawdziwi Niebá Krolowie, krolestwá swojego, ktoreby iuż wieczne było, dzierżawy dozwili. A zaś Niebá znacznie nads to odnowili oblicznością swoją, y nowym onym weselem, którym dawnych Niebieskich Obywatelów napełnili, przyprowadzwszy z sobą Adámovych Synów, iako nowych pospół owego, y szczęśliwego kráiu mieszkanców y obywatelów, z bezpieczną na potym y niewzruszoną zawsze dzierżawą, y z przymierzem sąsiedztwa y przyjaźni. Y dla tej samej nowości, składnie powiada, że pierwsze Niebo y pierwszą ziemią odeszła: á to nie z tej tylko przyczyny, że Niebo Najsświętszego Człowieczeństwa Chrystusowego, y owa Bogarodzica MARYA (w ktorej BOG iak się stał Człowiekiem, tak żył, iako pierwszy w pierwszym Niebie) do wiecznych przybytków poszli, wziąwszy z sobą ziemię ludzkiej istoty; ále też, że od pierwszego Niebá ziemię, odmieniwszy stan swojej cierpliwości do niecierpliwości przechodzić poczęli. Y zaprawdę Boskiej sprawiedliwości surowość y gniewu nawalność odeszła, za przyściem ulpkoienia: przeszła zimny prąd y wielkowiśłość, y stała się radość, y wiecznej szczęśliwości wieczna. Po

cym też z tej miary pierwsza ziemia y Niebo wszystkim ludziom, odeszła, bo gdy Chrystus Pan, y Najszyjsze Dobro nasze, z Najszyjszą Rodzicielką swoją do Niebieskiego Jeruzalem weszli, zaraz odiawszy kłotki y drągi Niebieskie drzwi otworzone były, iak pięć tysięcy, dwieście trzydzieści y trzy lat zamknięte były, że żaden z ludzi nie wszedł, y byłby wszelak rodzaj ludzki ztamtąd wiecznemi czasami wywołany, gdyby się było Boskiej Sprawiedliwości dla grzechu winy pierwej zadołżyć nie stało.

17. Osobliwie zaś wielka Bogarodzica, nowym tego czasu była Niebem, y nową ziemią, kiedy z Synem swoim Zbawicielem naszym do Niebá wstępować, na jegoż prawicy dusze pospolu y cięła chwałę tak szczęśliwą dzierżawą obięła, chociaż iednak przez pospolitą wszystkim ludziom śmierci forte, wprowadzona nie była. Acz bowiem, tak sama Najszyjsza, Panna iuż przedtym, między ludźmi ieszcze na ziemi zostając, ludzkim nieciakiem była Niebem, w którym Bosktwo sposobem nieciakiem naysobliwszym mieszkało: pierwsze iednak to Niebo, y pierwszą ziemią w niej dziwnym zgoła sposobem w nowe Niebo, y nową ziemię poszło; ponieważ w niej Bog iuż teraz w chwale swojej, á tej między wszystkimi rzeczami stworzonymi najszyjszej mieszkał. W tej tedy Niebá y ziemię nowości, gdzie Bog iuż był przemieszkał, *worzą iuż nie było*, ponieważ wszelka gorzkość, y przeciwność nawalność całe była ustała, gdyby tylko była w szczęśliwegołonego stanu spokojności iuż w ten czas wiekować chciała, iako też y w innych, którzy cięłem y duszą, albo według samej przynajmniej dusze, w chwale zostali, wszelka morska nawalność, y niebezpieczeństw tłum iuż wcale ustał, którym iednak pierwej na ziemi y na stanowisku śmiertelności zewząd byli wystawieni.

18. *A iak Jan (mowi daley Ewangelista) Widziałem Święte Miasto Jeruzalem nowe zstępujące z Niebá od Boga, przygotowane iako Oblubienice Mężowi swemu. Iá niegodny JEZUSA Chrystusa Apostoł, iestem on Człowiek, ktoremu tak skryte y częł godne tajemnice objawione były, że one światu przezemnie stały się wiadome. Wiadziałem tedy BOGA Człowieką, Mękę, iako prawdziwe Mistyczne Miasto Jeruzalem, to iest widzenie Pokoju: á ta z tronu samego tak dalece Boga zstępowała na ziemię, łaską Bosktwem odziana, y nowym Boskich przymiotów, to iest mądrości, mocy, świątobliwości, nieodmienności, przye-*



przyjemności, y podobieństwa we wszystkich akcyach swoich z Synem swoim uczestnictwem y dostatkami przybrana. Zstępowała zaś iakoby nieiaki instrument. Wszemmocney Ręki, y niby z nową iakąś Boską społecznością samego Boga Namieśtnicą. Lubo zaś z inſzey miary na ziemię pracy, którą dla pożytku wiernych podać miała, wrocila się, *widzenia błogosławionego szczęśliwość*, tym cząłem dobrowolnie odłożywszy, podobalo się jednak Naywyższemu, onę mocy swojej ramięm dostatecznie wsparć, y przygotowaną odeſtać, y owę też odłożoną iásnego widzenia szczęśliwość, inſzym nieiakim widzeniem, y niepojętego Boską swojego uczestnictwem, stanowi pielgrzymujących przyſpobionym, nadgrodzić, a to ſpobodem, nieiakim tak dalece wysokim, że wszelki ludzki, rownie y Anielski rozum przechodzi. Dla czego tak wielkimi ią łaskami obdaruwał, iakiemikolwiek otwartą ręką obdarzyć mógł: y w ten ſpobob iako Oblubieniec Mężowi swojemu, to ieſt Bogu Człowiekowi przyſtroił: a to wszystko tym kształtem, żeby na żadney zgola łasce iey nie zbywało, albo żeby się przywilej iaki mógł wymyślić, ktoregoby nie miała, ani tym cząłem, gdy na niektory czas od prawicy *Słowa Wcielonego* odeydzie, on iey Mąż przy niej, iako w Niebie, y na tronie swoim wielce przyſtoynym zotawac nigdy nie przestał. Ztąd (żebym rzecz przykładem nam widomym wyłożył) iako głębka wodę, w którą ią zapiłają w się bierze, y wcale wſiaka, tak że wszystkie iey dziurki onaż się napełniają; rownym ſpobodem wielka ta Pani, zplywającego na się Boską pełną zgola zotala, y w nie nieiaako się przeminiła.

19. Idzie daley Święty Prorok; *I ſyſtałem (mowiąc) głos wielki z tronu mówiący: oto przybytek Boſki z ludźmi, y mieſzkac będzie z nimi. A oni ludem iego będą, y on Bog z nimi będzie ich Bogiem.* A ten sam głos z Niebieſkiego tronu brzmiający, Boſkiey nieiakiey ſłodkości, y radości poruſzeniem ośla mysl y przyłozenie chęci zabrał y zaſtąpił. Lecz zrozumiał z tad, iako wielka Nieba Pani, chociaż na ten czas ieſzcze była nie umarła, iednakże z łaski nieiakiey uprzywileiowanej y nadzwyczajney, y za przywileciem iey ſamey należyty, a między wszystkimi ludźmi oſobliwym, zaſług swoich zapłaty zupełną dzierzawą doſtąpiła. Choćiaż tedy nigdy nikomu, kto wieczney szczęśliwości zadatek kiedy otrzymał, nie wolno ieſt, y nie ſwobodno na ſmiertelnego życia podrożę się wrocic, to się iednak Nayświętſzey tej Oblubienicy iedney godziło, że przez drogę łaski zgola oſobliwey, na przymnożenie chwały

swoiey powtorney znalazła powrot. Ona bowiem, iak Niebieſkiey chwaly iuż zupełnie doſtala poſſeſſyi, od wszystkich Niebieſkiego Dworu Xiążąt za prawą Panią y Krolową ich, z zwykłym ukłonem uznana, dobrowolnie znou na ziemię się powrocila, swoich poddanych mając być ſłuźebnicą, to ieſt, ktorych iako prawdziwych Synow, na wychowanie, y na ſprawowanie była przyešla. A przez niezmierną tę miłość zaſtożyła cale, żeby wzytek ludzki rodzaj, iey był ludem, y całego Koſciola wouiącego na nowe odebrała dzierzawę, ſaſiadką iego bydz mając, znou, owſzem Rzadczyną, y opiekunką, a na oſtatek też zaſługa ſwoją doſtapiła; żeby BOG nie tylko był z ludźmi, ale też żeby miłoſierny był, y miłoſciwy; ponieważ Sakramentalnie, y pod Oſobami Sakramentalnemi w nayszyſſzym iey SERCV cały ten czas prawdziwie się zamykał, po ki Boſka ta Świątnica z Niebą powrocona w Koſciole zotawala. Owſzem gdyby był Syn Boży inſzey przyczyny poſtanowienia na ſwiecie Sakramentu Ciala y Krwie nie miał, dla tego iednak zaprawdęby go był poſtanowił, aby Matce ſwoiey zawiſze był przytomny, y według iey zaſług y modlitew inſzym się także ludziom, przez łaskę y nowe dobrodzieiſtwa udzielał, to ieſt, iako z tej ſamey przyczyny, nad to Ewangelista mowi:

20. *I otrze BOG ruſſelkie ſzy z oczu ich: y ſmierć daley nie będzie, ani žaloba, ani wolanie: ta bowiem wielka Nieba Krolowa, iakoby miłoſierdzia, łaski, y prawdziwego weſela, a nawet ſamego żywota Marka, powrocila się. Ona ieſt zaſte, która ſwiat weſelem napełnia: ona ſzy owe, ktore grzech za ſprawą Ewy częſtokroć pobudza, ociera: ona płacz obraca w radość, y žalobę w weſele: ona nárzekanie na chwałę y ſławę odmienia: ona ſmierć grzechu w życie przenosi, byle iey o to proſzono. Y tak dalece, z tej przyczyny ſmierci grzechu iuż daley nie maſz, iako y odrzuconych wołania, nárzekania, y nienagrozonego czasu. Albowiem gdyby każdy z grzeſznikow wczęſnie do tego tronu łaski przyſtąpił, bez wątpieniaby tamże odpuszczenie, miłoſierdzie y poćiechę znalazł. Lecz owe dawne y pierwſze ſwiata wieki, gdzie ieſzcze MARYA, Anielska Krolowa nie była, przebyły y przeſzły w załoſci, y wołania owych, ktory iey bardzo wprowadzić żądali; ale iednak nie otrzymáli, iako teraz ſwiat ią ma nie bez oſobliwey ſwoiey pomocy y obrony, ponieważ ona Boſka zaſte ſprawiedliwość utrzymuje; miłoſierdzie zaś przeciwko grzeſznikom uſilnie pobudza.*

21. *I rzekł, który ſiedział na tronie: oto*

nowe



nowe czynię wszystko. Niebieskiego Oycę głos ten był, którym mi wskazał, że wszystko nowe czyni, to jest nowy Kościół, nowe prawo, testamentu nowego Sakramenta: a nad to po danych tych nowych ludziom łaskach, między ktoremiby najpierwsze bez wątpienia miejsce miała ona, że aż tak dalece. Jednorodzonego *SYNA* swojego ludziom dał, teraz znowu drugą nad inne osobliwą przydawał, odsyłając im tegoż Syna Matkę tak znacznie odnowioną, y w przedziwnych wszelkich dárach zgołą nową, z przydaną mocą rozdawać wszystkie odkupienia ludzkiego skárby, ponieważ ię Syn iey na ręce iey był zupełnie powierzył na rozsypanie, według upodobania, y nastrojności iey woli zdania. Dla czego z Krolewskiego tronu swojego do Kościoła na ziemi wojującego onę odesłał, wyobrażeniem Jednorodzonego Syna swojego odnowioną, y Boskimi przymiotami napiętnowaną y naznaczoną, iako obraz wizerunkowi swojemu, tak podobny, ile tylko w szczerym stworzeniu stać się mogło: a to na to, żeby się rząd nowego Kościoła, y Ewangelicznego prawa światobliwość wyobrażała.

22. *I rzekł mi: piś, bo te słowa pewne są, y prawdziwe. I rzekł mi: stało się. I jestem a y on, początek y koniec. Ia pragnęciemu dam z żródnia wody żywej darmo, kto zwycięży, otrzyma to, a ia mu będę BOGIEM a on mi będzie synem.* Sam tedy Pan z tronu swojego, tę tajemnicę pisać mi kazał, y wziął mnie za świadka pewności y prawdy słów swoich, y dziwnych Najświętszej Matki *MARYI* spraw, to jest, iako na ręce Matki swojej wspaniałość, y chwałę, wszystkie Wszelchmocność swoją miał wyłożyć. Ponieważ zaś w ośmárku te tajemnice bardzo skryte y wysokie były, dla tego ię tylko przez podobieństwo, wyobrażenia, y trudne mowy przełożyłem, które na swoje miejsce y czas miały być zachowane y wyłożone, y które sam *PAN* miał otworzyć, żeby potym cały świat dostatecznie przejrzał, że na pomoc y zbawienie ludzi, wszystko się co było podobna y przyzwoita, obficie stało. Mowa zaś, że się stało, nie o prostego pewnie wziętego talentu długu namieniał; to jest, że Jednorodzonego Syna swojego przez mękę y śmierć iego za Odkupiciela wprzód już zesał, a teraz już znowu tęż Matkę iego, tak wielkim Niebieskich bogactw dostatkami obdarzoną na pomoc y obronę Kościoła oddał, a na ostatek nawet Duchá Świętego nad to przydał, któryby według uczynionej obietnicy dárkami swoimi nowy Kościół oświecał, utwierdzał, bronił, y wszelkimi dobrami napełniał. Y tak dalece, gdy już Niebieski Ociec więcej, coby dał człowiekowi, nie miał, iawnie wymowił: *Stalo się*. Równie

iakoby powiadał: wszystko się już stało, co jest albo wszelchmocności moiej, do uczynienia podobne, albo sprawiedliwości, y dobroci moiej, iako początkowi, y końcu rzeczy wszystkich przyszłoyne. Y ia zaś ię iako rzeczy wszystkich początek przez wszelchmocność woli moiej, rzeczom wszystkim początek dać: iako koniec zaś przez mądrość moję szrodki sposobne stanowią, za których pomocą wszystkoby końca tego swojego dostąpiło. Szrodki zaś do końca pomagające w Najświętszym Synu moim, y iego Matce, między Adamowemi potomkami jedynie mi, y nad wszystkich ukochanej zostaia. W tych tedy są wody wielce przeczyste, wody żywe łask, żeby z tą iako z samego źródła, y pierwszej krynicy, y rynien każdy człowiek pił, który wiecznego zbawienia swojego, pragnieniem, żądziey, napoiu szuka. Y onym zaś ię dają tych wod darmo, albowiem pod ich zasługę nie podpadają: chociaż ich życia swego zasługą otrzymał naprzód Syn mój stawszy się Człowiekiem, y najszczęśliwszą iego Matką one dla wszystkich do niey się uciekających ięszczę uprasza, y zasługuie. Temu zaś, który siebie samego, świat, y szataną nieprzyjaćioły swoje, którzy go do czerpania tych wod nie przypuścić usiłują, zwycięży, ia będę Bogiem, zgołą szczodrobliwym, kochającym, a nawet wszelchmocnym: a ten taki zwycięzca osiągnie wszystkie dobra moie, y wszystko to, com przez Syna moiego y Matkę iego, iemu nągotował; za syna bowiem y wieczney chwały dziedzicą przyjmę go y przysposobię.

23. *Bojaźliwym zaś, y niewiernym, bezecnym, y zabójcom, y wstecznikom, y czarownikom, y wszystkim kłamcom, część ich będzie w ieżorze gorejącym ogniem, y siarka, które jest śmiercią powrotną.* Wszystkim zaś ię Adammowym synom, Syna moiego za Nauczyciela, Zbawiciela y brata dałem, y wszystkim Matkę iego za Opiekunkę y lednaccę, y Obronicielkę przedemną bardzo można przydałem, y iako taką teraz ia światu odstyla, żeby wszyscy zrozumieli, że chcę, aby ich iey pomoc broniła. Ale jednak tych, którzyby gnusney cięła swojego bojaźni w wycierpieniu przeciwności nie zwyciężyli, albo świadectwom, y tak wielu dziwnym sprawom sobie uczynionym, y w świętym piśmie nieomylnym dowodem utwierdzonym wiary nie przyznali, albo chociażby uwierzyli, ale jednak równie szpetnym lubieżnego cięła toskoszom obowiązani, czym lepszym wzgardzili; a z temi też czarownikow, y bałwochwalcow, którzy prawdziwą moc y Bóstwo moie wzgardzwszy, za diabelstwami idą: a na ostatek wszystkich, którzy kłamstwo robią, y nieprawość,



prawość, infze pewnie nie czeka dzieła-  
ctwo, tylko które sami sobie obierali; to  
jest straszny piekielny ogień, który niby ie-  
żoro gorącej ślarki gore wprowadzić, ale  
nie świeci, z smrodem srodze przedziwnym:  
gdzie więc odrzuconych różne świecą kary,  
y męki, grzechom y zbrodniom, ktorými się  
bawili, według słuszności pomiarkowane:  
choć i z infzey miary w tym się wszystkie  
zgadzają, że są wieczne, y od widzenia BO-  
GA, ktorým się święci w Niebie wescią,  
oddalają. Y będzie to zaprawdę druga  
śmierć, nigdy żadnym lekarstwem nie na-  
prawiona, to jest że zaniedbali lekarstwa  
pierwszej śmierci, to jest grzechu, ktoręgo  
by się było w mocy Naprawiciela swojego,  
y Panieńskiej Męki w życiu łaski snadno  
poprawić godziło. Lecz Ewangelista w wi-  
dzeniu dalej postąpiwszy, mowi.

24. *I przyszedł jeden z siedmi Aniołów,  
ktorzy mieli rostruchany pełne siedm plag ośła-  
tnich, y gadał ze mną mówiac: podź i pokaż  
ci Oblubienicę, żonę Baranką.* Tum zaś zo-  
rumiał, że Anioł ten z infzemi towarzy-  
szami swoimi, z najwyższych był, y tronu  
Przebłogosławionej T R O Y C E najbli-  
ższych: a tym samym osobliwa moc jest da-  
na, na ukaranie przewrotnego ludzi, owych  
zuchwałstwą, ktorzy przerzeczonych grze-  
chow dopuścić się nie obawiają, nawet  
iako na świecie odkupienia, życia, nauki,  
y śmierci Zbawiciela naszego tajemnie ogło-  
szono, oraz z-dzielności y mocą ową, kto-  
rą Najświętsza Bogarodzica ma względem  
naprawy grzeszników, ktorzyby iey całym  
sercem wzywali. A potym, że te same  
tajemnice najświętsze, z latami bardzicy  
zawsze a bardzicy się wyjawiają, przez ią  
wne cudą y owo światło, ktorým się świat  
często oświeca, przez częste przykłady, y  
żywoty świętych, a najbardzicy przez Mę-  
żów prawie Apostolskich, Fundatorów Za-  
konów, ba y przez tak wielką liczbę Mę-  
czenników, y Wyznawców, dla tego grze-  
chy ludzkie w ostatnim świecie wieku cięż-  
sze bez wątpienia będą, y daleko bardzicy  
obmierze: iako też niewdzięczność po tak  
wielu dobrodziejstwach daleko będzie  
grubsza, y sroźszego karania godna, y dla  
tego większą też na się wzruszą Boskiey  
sprawiedliwości y gniewu nawałność. A  
tak dalece przystych czasów (które bez  
wątpienia nasze są czasy, które teraz ży-  
my) B O G ludzi iako najsurowiey karac  
będzie, wylawszy na nich plagi owe ośla-  
teczne, one bowiem ostatnie będą świata  
plagi, dla bliskiego dnia sądu ostatniego.  
Widzieć tu co się powiedziało w pierwszej  
części do liczby dwuchsetney, sześćdziesią-  
tey, iżostey.

25. *I podniósł mię w duchu na górę wielką  
y wysoką, y pokazał mi Miasto święte Ieruzalem*

*zjeżdżając z nieba od BOGA.* Boskiey zaś dzieł-  
ności mocą wzięty byłem, na górę bardzo  
wysoką, najwyższego niejakiego rozumie-  
nia, y światłości skrytych tajemnic, y w  
duchu w ten sposób oświecony, widziałem  
Oblubienicę Baranką, która była razem  
żoną iego, iako święte Miasto Ieruzalem.  
Barankową zowie się Oblubienicą, dla po-  
dobieństwa y zobopolney miłości przeciw-  
ko temu, który zniósł grzechy świata, jest zaś  
y żoną Baranką, bo we wszystkich spra-  
wach, y cudach iego nierozdzielnie mu-  
była towarzyszką: y dla niey też z Ioną Nie-  
bieckiego Oycą się spouścił, uciechając swoje  
iako miłość z synami ludzkimi, gdy bowiem są  
braćia tey Oblubienice, przez nie samego  
też B O G A Człowieka bracia się stają.  
Widziałem ią iako Miasto Ieruzalem, po-  
nieważ ona obiegła, ogarnęła, a nioścerek  
wdzięczną gospodę przyjęła tego, ktoręgo  
tak dalece same Nieba, y wszystkie ziemi  
nie obejmują: w tym albowiem świętym  
mieście swoim, Kościół sobie postawił, y  
ślagalnia, gdzie chce, żeby go szukano, zna-  
leżiono, y nieiako też przymuszono, aby się  
ludziom miłościwym y szczodrym poka-  
zał. Widziałem zaś ią opromianą tego iako  
Miasto Ieruzalem, bo w myśli y sercu iey,  
rzeczą samą zawierającą się wszystkie dosko-  
nałości całego Ieruzalem tryumfującego,  
zupełny y wyrównany odkupienia ludzkie-  
go pożytek, w niey doskonale zostaje. A  
choć i zaiść z twoicy ku nam pokory, tu  
na ziemi, do nog się naszych porzuć, ro-  
wnie iakoby ze wszystkiego stworzenia naj-  
mnieyszą była; ale ią tym czasem bardzo  
wysoko posadzoną, y na samym tak dale-  
ce Boskim tronie, po prawicy lednorodzo-  
nego swojego, siedzącą widziałem, z kąd  
potym znów do Kościoła zstąpiła, bogata  
w dostatki, y na zbogacenie Kościoła sy-  
now, y wiernych, wielce obfitym.

### ROZDZIAŁ III.

*Kończy się zaczęte wyrozumienie  
Rozdziału dwudziestego pier-  
wszego Obiawienia.*

26. *A To Miasto święte Ieruzalem, MARTA  
Pani nasza, iako świadczy Ewangelista:  
miasto światłości Boskiej, a jasność iey podobna ka-  
mieniomu drogicznemu, kamieniomu jasnowemu,  
iako kryształ.* Zaiść od pierwszego zaraz  
momentu, w ktorým bydz zaczęła wielka  
Panna, dusza iey pełna zgoła była, y iako-  
by zatopiona, tak rzadkim, y niesłycha-  
nym Boską uczestnictwem, że się żadne-  
mu nigdy stworzeniu co podobnego nie tra-  
fiło: ona bowiem sama była, ową najja-  
śnieyszą Iurzenką, ktorę Chrystus Czo-  
wiek y



wiek y BOG, z niey się narodzić mający, wszystkiej iasności swojej obficie użyczył. Potym zaś tego Boskiego światła, y iasności, ustawicznym przymnożeniem przyczyniło się, aż do naywyższego owego stanu, który na tronie samey Nayswiętszey TROYCE otrzymała, po prawicy Nayswiętszego Syna swego posiadła, y wszystkich darów, łask, cnót, zasług, y chwał nad wszystkie stworzenia naywyżzey, rozlicznością otoczona. Zkąd na onym miejscu, gdym niedostępną światłością iasnością uyrzał, całem mniemał, że iey światłość y iasność, nie była insza od światła y iasności samego BOGA: z tą tylko różnością, że ona iasność w nieodmiennej Boskiej istności była, iako w samym źródle y początku swoim; w MARYI zaś tylko przez uczestnictwo, y iakoby w rynnice: y tak dalece, przez jednorodzonego Syna iey człowieczeństwo, iednąż zgołą iasność, y światłość iasniała w Matce y Synu; według proporcji iednak, y w pewnym z obu dwu stron stopniu swoim: co zaś do istoty iedną obojgą zdala się być iasność, iakiey iednak w żadnym innym z Świętych, owsem, y we wszystkich razem znaleźć było nie można. Lecz co do różności wydawała iaspiżowy kamień; co do ważności, słuźnie się nazywała droga; co do dużej y ciążącej piękności, krzyżatłowi podobną być mniemano, sama światłością y iasnością światła zgołą ozdobiona; przenikniona, y w nowoniciąko istotę przemieniona.

27. I miasto (miasto owo) mur wielki y wysoki, mający bram dwanaście: a w bramach Aniołów dwanaście, y imiona napisane, które są imiona dwunastu pokolenia synów Izraelskich. Od wschodu bramy trzy; y od południa bramy trzy; y od zachodu bramy trzy. Był z inszey miary mur, miasto to święte, to jest Nayswiętsza MARYJA Bogarodziec, otaczająca, y broniąca, tak obszerne y wysokie, iako jest sam BOG, niekończona iego Wszemmocność, y insze wszystkie przymioty Boskie; ponieważ na umocnienie, y na odcięcie wszelkiemu nieprzyjaciół naitężdowi tej wielkiej Pani, wszystkiej Boskiej mocy, wspaniałości, y nieograniczona mądrość wytoczyła się. A ta tak wielka, y tak niezwykła Mitycznego Miasta obrona, nad to dwójsta była, kiedy się na świat powróciła, dłużej na nim żyć mająca, a sama już y bez Nayswiętszego Syna swego widomej przytomności na wystawienie nowego Kościoła, y Ewangelicznego prawa pomocy dodawała; iako zgołą dla tego samego, przeciwko wszystkim Kościołom, tak widomym, iako niewidomym, nieprzyjaciółom osobliwym nieciąkim sposobem moc wzięła, według Boskiej woli na nich mając iey zażywać. A potym po-

nieważ Naywyższy, wystawiwszy już w ten sposób to MARYI miasto, do wszystkich skarbów swoich ogłoszoną, iakoby szczodroblivością, wolny wszystkim przystęp uczynił, y przezeń wszystkich ludzi do iego poznania, y szczęśliwości wieczney, wszad zaproszonych mieć chciał, nikogo, krotkolwiekby był rodem, y kondycją, czyli poganim, czyli żyd, czyli Bārbāryniec, nie oddalając; dla tego Miasto to swoje święte zbudował, z dwunastą bramami na wszystkie strony przez wszystkie światła części bez różności pātrzącemi. Dwunastu oprócz tego Aniołów w nich postawił, bez wątpienia wolać im kazawszy y zapisać wszystkich Adama potomków, y iak nawięcej też wszystkich do nabożeństwa, y pobożności ku Nayswiętszey Krolowej swojej pobudzać, wystawiwszy w samych bramach dwunastu pokolen imioną, nieomylnym zaprawdę dowodem, którym pokonany niktby ze wszystkich nie tracił nadziei, że go do tej Niebieskiej Jeruzalemy ucieczki, y Świątnice przypuszczą: a oraz żeby wszyscy zrozumieli, że MARYJA Nayswiętsza BOGA Rodzicielką, imioną ich, noś w sercu swoim napisane, y na owych samych oznaczone łaskach, które od Naywyższego na to wzięła, iako nayobficiej, żeby była Matką łaskawości, y miłosierdzia, a nie sprawiedliwości.

28. A mur miasta mający fundamentów dwanaście, y na owych dwunastu imioną, dwunastu Apostołów Bāranka. Tego zaś czasu, kiedy wielka Mistrzyni y Matka nasza na tronie chwały po prawicy Syna y prawdziwego BOGA swiego postawiona, na świat się powróciła, y na iśczenie Kościoła pomoc swoją przyrzekła, sam Pan osobliwie iey o Apostołach staranie zalecił, imioną ich na gorącym y przeczytym iey Serce w ten sposób wypisawszy, żeby ie była, gdyby tylko było oczom naszym otworzone, oneż napisane pokazała: chociaż zaś na ten czas tylko nas iedenaście było, miejsce iednak Judasz przed czasem y uprzedzonym losem, otrzymał Święty Maciej. Potym iako z przezacnej Pani naszej miłości y mądrości pochodziła wszelka nauka, karność, stałość, y wszelkie rządzenia Kościoła porządek, ktoregośmy my dwanaście Apostołów, pospołu z Świętym Pawłem na iego ufundowanie y po świecie rozszerzenie zażyli; tak wszystkich zaś imioną na Mitycznego Miasta tego fundamentach wypisane były; a te słuźnie, ponieważ ona była prawdziwy grunt y fundament, na ktorey y wżczyniającego się Kościoła początki, pospołu y pierwsi Apostołowie ugruntowani byli y utwierdzeni. W ostariku sworzą naukę nas wyuczyła, swoją mądrością oświeciła, swoją miłością zapaliła,



palis, swoją cierpliwością utrzymała, swoją łaskawością przychęciła, swoją radą kierowała, swoim nąpomnieniem nieostrożnych przestrzegła, a nąostatek Boską mocą, ktorey na ziemi była ochmistrzną z wszelkich niebezpieczeństw wybawiła. O wszystkich zaś w pospolitości tak pilnie miała staranie, iako o każdym z osobną, y każdego z osobną nakładała wszystkim miastom. Y tak dalece nam Apostołom dwunastu Świętego Miasta tego bramy więcej niż innych Adamu synów otwarte były. Zkąd poki nam iako Mistrzyni nązła y Opiekunka żyła, o żadnym z nas nigdy nie zapomniła, owszem wszędzie raczy nas sobie zawiże przytomnych miast, my zaś obecnej iey mieliśmy opiekę y pomoc; tak, że nas w żadney potrzebie, abo przeciwności nigdy nie opuściła. Nąostatek wielkiej, y naymożniejszey Krolowy przyznajemy, że my od niey, albo pewnie przez, nie odebraliśmy wszystkie dobrodziejstwa, dary y łaski, ktorych nam ręką Naywyższego uczyniła, aby nas sposobnych uczyniła sprawców nowego testamentu. Y z tych nąostatek przyczyn imioną naszą, na fundamentach mistycznego tego wielkiej Matki MARYI Miasta były nąpisané.

29. A który gadał zemną miał miastę trzcinianą złotą, żeby rozmierzał Miasto y Bramy iego, mur, A Miasto w czworo gran wyśławione jest, y długość iego tak wielka, iak wielka y szerokość y rozmiar. Miasto z trzcina złotą, przez stała dwanaście tysięcy a długość y wysokość, y szerokość iego rowne są. Lecz żeby ia niezmierną tego Miasta Boskiego zrozumiał wielkość, onże ie sam przy mnie rozmiarzył, który do mnie gadał. Dla czego rozgę nieiaka, albo trzcinę złotą w rękę trzymał, a ta była znak Człowieczeństwa, Boskiej Osobie Słowa istotnie z jednoczonego, y wszystkich iego darów, łask, y zasług: ponieważ w niey razem stoja, y ludzkiej, albo ziemskiej istoty ułomność, y naydroższa a nieoszacowana Boskiej natury, od ktorey owo Człowieczeństwo, y iego zasługi tak niezmiernie wyniesione były, nicodmienność. Ymasto na tym, że na tę miastę rzecz mierzona aż tak dalece wyszła; inszey bowiem ani na Niebie, ani na ziemi znaleźć się nie miała; ani mogła Matka Boska MARYA, y iey wspaniałość sposobniey się mierzyć, iako z Synem swoim, y prawdziwym BOGIEM przyrównana; ponieważ wszystkie stworzenia tak ludzkie, iako Anielskie na słakowanie y miarkowanie tego mistycznego y Boskiego Miasta nierowne były y niesposobne. Synowi zaś swojemu przymierzona, tę z nim miała proporcję iako godney Matce przysłała, żeby do powinney godności nic niedostawało.

Wielkość zaś iego dwanaście tysięcy stajen czyniła, przez wszystkie cztery szerokości muru; każde albowiem rozmierzenie, to jest szerokość y długość, przez każde z osobną dwanaście tysięcy stajen rościagała się, tak, że doskonały kwadrat uczyniło, ze wszystkich stron do miary sobie rowne. Ta tedy była Niebieskiej tej Krolowy wielkość, niezmierność rożnych łask y darów zborem, że jeżeli inszych ktorychkolwiek ludzi, albo pięcia, albo też dnuemą talentami szacują, ona zaprawdę za każdym razem dwanaście tysięcy odebrała, prawie niezmiernie zgoła nas przechodząc. Choć iaz zaś tak miarą, zachowawczy proporcję, iuz też na ten czas była odmierzona, kiedy w niepokalanym swoim początku z stanu szczerzego podobieństwa, do bycia aktualney bytności, albo z nieistności do istności była przeniesiona, iako Przedwiecznemu Słowu iuz na ten czas Matką nąznaczone, przecięż w niniejszey okazyi, gdy na rozkrzewienie Kościoła zstępowała, według proporcji lednorodzonego swojego na prawicy Ojca znowu zmierzana, należiona jest, iż należytą miała miarę, żeby y tamże miejsce zaiste otrzymać, teraz zaś do Kościoła powracając się, samego Syna swojego Zbawiciela świątą miejscę y urząd wypełniła.

30. A byto budowanie muru tego z kamienia jaspisa: samo zaś Miasto złoto szczerę podobne krzyżatowi przezroczystemu, a fundamenta muru Miasta, wielkim kamieniem drogim ozdobione. Y prawdziwie powierżchowny MARYI, Nayświętżey Matki kształt, który się w niey iawnie wystawiał, nie inaczej iako w Mieście mur, który ie opasuje, tak piekną rożnością od wszystkich poglądających widok, y podziwienie był ozdobiony y złożony, że choć jednym swoim przykładem serca wszystkich z ktorem przelata; zniewalała sobie y obowięzowała; sama zaś swoją przytomnością dyabłów odpędzała rozsypanwszy zaraz ich pobudowania, y fantazje: y dla tej samey przyczyny powiadała, że mur tego Świętego Miasta jest z jaspisu. A tak dalece tym zewnętrznym swoim czynienia sposobem, Krolowa naszą w pierwszym Kościele obfitsze wydała pożytki, y więcej pokazała cudów, niżeh wszyscy Apostołowie, y zacni ktorzykolwiek wieku onego Święci. Co zaś wewnątrz było w Świętym tym Mieście, złoto było doświadczone, to jest niewymowney miłości, którą była od samey Syna swojego miłości zabrała, a zaiste tak blisko y podobnie, y tak z samego niekonczoney istoty zrodziła, że zaprawdę coś osobliwego z owey miłości pochodzące się zdało. A nie tylko złoto nayprzedniejszego nieiakiemu szacunku, całe było to Miasto,



Miasto, ale było nad to iako krzyżat i ściane, czyste, y przezręczyste; zwierciadło bowiem było niepokalane, w którym się samo Bóstwo tak odbijało, że się zgola nie innego nie wydawało, oprócz jego wyobrażenia. Oprócz tego było iako tablica nieiaka krzyżatowa, na ktorej prawo Ewangeliczne napisane zamykało się, przez nie y na niey po całym świecie mające bydz rozgłoszone. Y dla tego było z przezręczystego szkła, nie z ciemney opoki, iako ową tablicą od Mojżesza iednemu tylko ludowi wystawiona. Równym sposobem wspominają, że same fundamenty, ktore pod murami się wydawały, drogie kamienie były; albowiem Naywyższego ręką ie założyla, rozpuściwszy wszystkie mocy y bogactw zapory, y miarę, y zaiste na nie mniey drogim y kosztownym, iako bezpiecznym, y stałym, to jest na dárach, przywilejach, łaskach, zgola nadzwyczajnych, przez kamieni naydroższych moc, szacunek, drogość, y wszelaką, która się w stworzonych rzeczach wydaie piekność wyrażony. Widzieć o tym Rozdział dziesiąty, części pierwszej, Księgi pierwszej.

31. *A dwanaście Bram, dwanaście perel po każdej z osobną, y każda z osobną bramą była z osobney perły; a ulicą Miasta złoto szczerze, iako szkło przezręczyste. A Kościół nie widziałem w nim, Pan bowiem, BOG Wszechmogący Kościół jego jest; y Baránek.* Do Miasta tego, Mátki Boskiej MARYI ktokolwiek dojdzie przez wiarę, nadzieję, uczciwość y poszanowanie osobliwe, przez miłość y nabożeństwo tam wszedzie, znajdzie zaraz drogą onę perłę, ktorej otrzymaniem szczęśliwieby postępował, y w tym życiu y w drugim, za iey przyczyną mając bydz ubłogosławiony. Nie będzie się wzdrygał, ani obawiał wnieść do tego Miasta ucieczki; bramy albowiem iego przyjemne są, y wielce pożądane, iako perły bardo drogie, y kosztowne: Zeby tedy żaden z ludzi zwłoki y ociągania się nie miał wymowki, ieżeli z MARYI y z nayłodziejey iey przeciwko grzesznikom miłości pożytkować zaniedbała; wszystko bowiem w niey było, na przyciągnięcie do siebie, y na drogę życia kierowanie ludzi zawsze sposobne. Ieżeli zaś same bramy tak kosztowne są, y tak przychodniom piękne, przyjemne, więcej bez wątpienia będzie owo, co wewnątrz w samym przedziwnym Mieście, to jest rynek y ulice; złoto zaiste — także, y zewsząd złoto iasne y gorący miłości, y nienasyconego pragnienia wszystkich do siebie przypuścić, wszystkich wieczney szczęśliwości skarbami napełnić. Na co wszystkim się z zwyczajną swoją istnością y światłością pokazuie, y nstawia, y nie maż nikogo, ktoby w niey fałszu iakiego

albo oszukania ciemność obaczył. A naostatek, że w tym Maryjańskim Mieście, osobliwym nieiakiem sposobem sam BOG, Baránek Sakramentalny, to jest Panny Syn razem zstąpili, y onę unosiłi, y całą ząstępowali, tedy w nim inszego Kościoła ani błagalni nie widziałem, gdy sam BOG Wszechmocny, y Baránek na miejscu Kościoła byli. Ani bowiem było potrzeba osobnego w Mieście tym stawiać Kościoła, aby się w nim pewnymi akciami, y ceremoniami modliła, iako się w inszych Kościołach dziać zwykło: ponieważ sam BOG, y iey SYN miasto Kościoła iey byli, wszystkich modlitew, prośb, suplik, y żądania, ktore za wierne Kościoła odprawiała, ustawicznie słuchający.

32. *A Miasto nie potrzebuie słońca, ani Księżyca, aby świeciły w nim; albowiem światłość oświeciła ie, y pochodnia iego jest Baránek.* Iako tedy Krolowa nązła, z prawicy Syna swojego na świat się wrocila, duch iey więcej iuz nie owym sposobem, inszym świętym pospolitym, albo przed wstąpieniem w Niebo zwyczajnym oświecony był, ale w nadgrode widzenia onego iasnego, y używania, z ktorej się wyzula z miłości woliacego Kościoła, insze iey Bóstwa widzenie zachwytiliwe, albo pod podobienstwem, y ustawiczne jest dane, z którym się za tym zgadzala; insze także używanie Boga stanowi drogi przyzwoite. A tak tym sposobem Niebieskiego stanu szczęśliwości osobliwie była uczestniczką, chociaż ieszcze w stanie drogi zostawała. Do ktorego dobrodziejstwa insze ieszcze przystąpiło, w tym położone, że Nayświętszy Syn iey pod Osobami Sakramentalnymi w sercu iey, iakoby w prawdziwey swojej Świątnicy ustawicznie przeistawał, gdy poty Osoby Chleba całe trwały, poki nowych nie przyięła. Y tak poki na tym świecie, z Niebą się wrociliwszy zyla Nayświętszego Syna swojego, prawdziwego BOGA w Nayświętszym SAKRAMENCIE zawsze z sobą miała. W ten zaś sposób w sobie zamkniętego widziała szczególnym nieiakiem widzeniem, na to uczynionym, żeby go prawdziwie iey przytomnego baczyła, y iako z przytomnym obcowala, żeby na saukanie Krolewskiej iego obecności nigdzie wychodzić nie miała potrzeby. Potym w sercu go swoim trzywała, żeby prawdziwie z Oblubienicą mowiła: *dosłalam go y nie wypuszczę.* Gdy tedy takie były łaski, żadna iuz w święte Miasto noc wniknąć się nie mogła, ponieważ ia łaska była, iako Księżyc oświeciła: ani było potrzeba żeby Słońce Sprawiedliwości promienie rozrzucało, ponieważ tu wszystko iuz były z inszey miary napełnily, y nic niedoskonałego, albo tylko po

czę.



części nie było, iako w inszych świętych.

33. I chodząc będą Narody w światłości jego, y Krolowie ziemie przypieś chwałę swoją y część do niego. Zaiście nie będzie wygnanym Ewy Synom wymowki, albo skrycia, iezeli za Boską światłość, którą Bogarodząca Panna światu zaświeciła, nie dbając o nie, do prawdziwej szczęśliwości iść nie chcieli. Na oświecenie bowiem Kościoła Synu iey, z Niebą ią zesłał około pierwszych wiary początkow, y pozwolił żeby pierworodnym Świętego Kościoła Synom iawnie była przytomna. Potym zaś za latami iey światobliwość, y zacność przez uczynione na pomoc, y dobroczynność niezliczonych ludzi cuda, więcej się rozgłosiła, dobroczynną albowiem rękę wielom pokazała. W ostatnie zaś wieki (rozumiey terażniejsze) chwałę iey dalej rozszerzy y wszystkim z większą daleko iasnością obiawi, a to dla potrzeby iey pomocy, ktorey Kościół na ten czas będzie potrzebował, aby mocną iey opieką, y pomocą wparły, świat, czarta, y ciało zwoiował: ci bowiem ludzką gnusnością y grzechami pobudzeni, obzerniey wtedy, y mocniey panować będą, y na ludzką zgubę, żeby im od łaski wstręt uczynili, a następerek też od chwały niegodnych zrażili, więcej wzmożą, niżeli teraz. Tym zaś najłosliwszego Lucypera, y towarzyszywo jego zamyślom, BOG Naczystszej Matki swojej zasługi, y Modlitwy naprzeciwno stawia, z nową oną światłością, przez którą życie iey, y najwyższą obrony moc pokazuje, żeby była w niebezpieczeństwie zastalącym ratunkiem, y grzesznikiem ucieczką, aby wszyscy przez prostą ścieżkę, y iasną drogę do nieży szli, y doszli.

34. Owszem sami nawet Krolowie y Xiążęta ziemscy, gdyby w światłości iey chodząc, część y chwałę Świętego tego Miasta MARYI rozszerzać usiłowali, y swoją wspaniałość, powagę, bogactwa, y prowincyi moc, na podwyższenie iey, y Najswiętszego iey Syna imieniałożyli, pewniby tym sposobem y ubezpieczeni byli, że gdyby za tą Gwiazdą szli, Najszyjszy tej Krolowy opieką na godności ich stopniu trzymaćby ich miała, y swoim Państwom y Stanom szczęśliwieby dzielnością panowali. żeby zaś tym więcej w Katolickich naszych Panach, święte wiary Wyznawcach, y Obrońcach, ta się poufałość wznowiła, chęć ich uwiadomić że mi teraz, y zaś więc przez niniejszey historyi ciągnienie namieniono było, żebym iawnie wypisala com wyrozumiała. Niechże tedy, mowie, wiadomo będzie, że Najszyjszy KROL Krolow, y Krolestw naprawca, Najszyjszą Matkę MARYJĄ Krolestwą tego Katolickiego ofobliwym tytułem

postanowił za Opiekunkę, Obroniicielkę, y Orędowniczkę. Y tym szczegulnym dobrodziejstwem Najszyjszy pomoc zgotował tak wielu nieszczęściom, y przeciwnościom, ktoremi lud Chrześcijański dla swoich grzechow miał być przyćśniony y utrapiony, iako y w terażniejszych wiekach jest rzeczą samą przyćśniony, co zaiście żal nam nalez, y nasze lzy, ktoremi ie opłakujemy oświadczają. Piekielny smok srogość swoje y zapalczywość, na Kościół Święty tym czasem straszliwie ostrzy, głow, y szlankow Mistycznego ciała niedbalestwem pobudzony, widząc że wszyscy kochają próżności y rokoszy. Większa zaś tego grzechu, ba y karania część na Katołikow spływa, tych bowiem grzechy tym samym cięższe są, że są Synow, ponieważ oni, o woli OYCA Niebieskiego, który na wysokościach mieszka, zaiście wiedzą, czynić zaś, y wypełniać nad wszystkich, nawet postroonych niedbają. Wiedzą oprócz tego, że Krolestwo Niebieskie gwałt cierpi, y że go tylko gwałtem chwycić, a oni jednak na prożnowanie się rozpuszczają, y rokoszy za upadającego światła y ciała żądają idąc. Lecz ludzi wolejących się, że ich w ten sposób dyabeł uwodzi, Najszyjszy Sędzia przez samego podczas dyabła, karze y chłosta, dawczy mu według sprawiedliwych swoich sądow wolność, żeby Święty Kościół straszliwymi sposobami przesładował, y jego synow frodze trapił.

35. Ale więc Ojciec miłosierdzia, który w Niebiesiech jest, niechając, żeby jego łaskawości dżiła wcale zginęły, wezwała na nasze zachowanie w Najszyjszej Matki MARYI obronie podać pomoc, prosiły żądania, y Modlitwy iey sprawiedliwości swojej zastawiając, żeby pozor nieiaki miał, y przyczynę odłożyc surowie, ktore zasługujemy karanie, groźby tym czasem nieiako rzecz odprawiając y namieniac, że źle bardzo z nami będzie, iezeli wielkiey Pani y Krolowy Niebieskiey opieką bronić się nie będziemy usiłowali, żeby ona sama Syna swojego frodze na nas rozniewanego, y według sprawiedliwości swojej od nas odwracającego się usłodziła, a nam grzechow naszych poprawę uprościła, ktoremi zaiście sprawiedliwość jego pobudzamy, miłosierdzie zgola zaś od nas oddalamy. Niechże tedy nie dopuszczając Panowie Katołicy, y Katolickich Krolestw obywatele, aby im ta okazyja ušla, kiedy im wielka Panna MARYA ofaruie dni zowiącia y czas przyjemny swojej opieki. Niech oni wzajemnie oddają tej Pani część swoją y chwałę: niech ofaruja Najszyjszemu Synowi iey, y swojej Matce wszelką moc



moc swoją; osobiwie na pożytek Świętej Wiary Katolickiej, która w tym Państwie podziśdzien tak szczerą, y całą trwa, że prawie iasnym całemu światu jest świadectwem, iako ma Syn, y Mária Boska ku tym Krolestwom miłość, którą miłość w tym samym też iawnie pokazuje, że im tak zbawienne napominanie podają. Dla czego usiłować potrzebą, aby siły Krolestw, y wspólniłość na podwyższenie Imienia CHRYSTVSOwego y Najswiętszej Bogarodzice wszędzie się obrociły. Niechay zaś zapewne wierzą, że jeden jest wielki bardo skuteczności rzodek obowiązania Syna, jeżeli Mária, ta, iako służna jest, uczciwością po całym świecie wynoszą, y ogłaszają, żeby za tym wszystkim ię narody uznały uszanowały.

36. A tę Najswiętszej Rodzieli MARYI iaskawość, żeby jeszcze iasniej szym świadectwem y dowodem zwiędził Święty Prorok, zaś przydać: *I Bramy ie- go, mówią: nie będą zamknięte przez dzień; nocy tam bowiem nie będzie. I przyniosą chwałę y chwale narodów do niego.* Nikt tedy iakokolwiek będzie grzeczny, iakokolwiek niewierny y Barbaryniec, niechay nie wąpi do bram Najsławniejszej tej Matri miłosierdzia przystąpić: albowiem jeżeli dobrowolnie chwałę owę, ktorej w Niebie po prawicy już Syna używać dawano, odrzucił wyrażnie dla tego, żeby nam pomoc przynosił, tak zaprawdę nie będzie mógł nikomu iaskawości swojej wnętrzości zamknąć, krotkolwiek nabożnym sercem ratunku w nich szukać będzie. A mało na tym; czyli w nocy grzechu, czyli we dnie iaski tam zaydzie, ktoreykol- wiek bowiem godziny, całego życia przyjdzie, przystęp bez wątpienia, y po- moc znajdzie. Jeżeli bowiem on, który o pułnocy przychodząc do przyjaciela swo- iego, czyli potrzebę, czyli nie zbytość przywieść mógł, że wstawczy poratował, y chleba prozzonego podał; coż ta uczyni, która Mária jest, a tak wielkiej zgola dobroci, że sama woła, sama czeka, sama do uczynienia pomocy zaprasza? Zaiście czekać nie będzie, aż będziemy nieczy- eci; łatwa albowiem jest, y prędką w wy- słuchaniu, wzywających się w odpowiedze- niu, więcej, niżeli się wymówić może, u- czynna; w używaniu iask, zgola przyie- mna, y prawie miodowa, w rozdawaniu swoich bogactw dziwnie rozrutna y szczo- dra. Ona jest podnietą miłosierdzia y zwy- czajną Boskiego Serca do iego wyświad- czenia pobudką. Ona Niebiejską Bramą jest, żebyśmy iey opieką y Modlitwami wspomóżeni weszli do chwały. Naostatek nie wmidzie do niego co zespęconego y kłamstwo, y prawdziwie nigdy się nie zamięszało, to

Boskie Miasto, żaden nigdy gniew w nim, żadna przeciwko ludziom nieprawość, żaden błąd, albo oszukanie, grzech żaden, albo występki nie wiedz do niego; żeby tak jednym słowem, nie zgola w nim nie do- stawalo, czegoby nayniecierliwszy kro- kolwiek z ludzi na swoją pomoc w nim, mógł żadać. Zkąd zaprawdę wymowki nam albo pokrywki nie zostają, jeżeli mniej w pokornej uczciwości do niey przystępujemy, żeby iako ona sama jest nayczystsza y nayprzeyszczystsza, y nas też czystych y przeyszczystych uczyniła. O, a naostatek ma klucz do zrodet Zbawiciela, z ktorych nam Izaiasz każe czerpać wody w welelu, iey zaś opieką naszym nabożeń- stwem pobudzona przyłożywszy klucza o- twiera, zkąd więc wychodzą wody, kto- remi się dostatecznie obmywamy, do iey, y Najswiętszego iey Syna prawdziwego BO- GA szczęśliwego towarzysztwa będziemy przypuszczeni.

### Nauka, która mi dała Wielką Anielską Pani, y Krolowa.

37. Dla twojej to Córki moją, y inszych slug moich pociechy czynię, że ci to obławiam, coś za przyzwoleniem, y po- twierdzeniem Naywyższego o tajemnicach w tych Rozdziałach napisał; chce zaś za- prawdę Naywyższy Rozum, żeby się to po świecie iawnie teraz stało, com ja z Nie- bą Empireyskiego powrociwszy na ziemię- zą pomocą uczyniła wiernym; y iak go- rące teraz pragnienie mnie zdeymuje, wspo- magać prawowiernych opieki mojej y o- brony żadającym, którą zaiście sprawę, y Naywyższy mi polecił, y Macierzyńskie też serce dobrowolnie do tego mnie przymu- sza, y więc pomocia im ofiaruję. Oprócz tego sami Święci z tego wielkie wesele mieli, a osobiwie zaiście Syn ian, żeś pi- sząc wymowiła, iak wielką na wszystkich padła radość, kiedym ja z Synem, y Pa- nem moim w Niebo wstąpiła, towarzyszką mu zostając: ponieważ już teraz naybar- dziej jest czas, żeby Kościół Synowie ias- nie wiedzieli y zrozumieli dobrodziejstw, do ktorych mnie mocna ręka Pańska wynio- sła wspólniłość, a zkąd y oni się w nadziei y uśności podnosili, sposobni już, y poiętni tych iask, ktoremi ich obdarzyć mogę, albowiem sercem prawdziwie Macierzyń- skim lituję się nad Synami moimi, wi- dząc że ich dyabeł, ktoremu się ślepi podda- li, tak wielkim okrucieństwem przesładu- ie, zwodzi y uciśka. Lecz insze przeza- cne niektóre tajemnice, w tym dwudzie- stym pierwszym, iako też w dwunastym Ob- iawienia rozdziale zamknął sluga moy ian, osobiwie o wielkich dobrodziejstwach, kto.



ktoremi mnie Nąwyższy zubożcił; ty zaś w niniejszej historyi o tym dostatecznieś powiedziała, co wiernym na ich pożytek z moiej opieki wiedzieć należy, a potym więcej jeszcze pisać będziesz.

38. Już zaś ze wszystkiego, coś do tych czas zrozumiała, y opisała, twoy ci naprzód pożytek zebrać potrzebą. A nay, pierwey zaiste uprzemy nieiaki w sercu twoim nabożeństwa, ktorebyś ku mnie zachowała, ma się wznieść efekt, za którym niech idzie stała nieiaka ufność, że ia tobie we wszystkich przeciwnościach pomocą y obroną, y spraw twoich rządzącielką będę, żebym łaskawości moiej bramy kiedy, albo tobie, albo wszystkim, ktorychkolwiek ty mnie zaleciśz zamknąć niechciała, byleś y ty taką bydz uśilowała, iaką ia cię być będąc chciała y żądała. Dla czego Naymilsza chcę cię tu nauczyć, y upomnieć, że iako ia w Niebie mocą odnowiona była, żebym na ziemię się wrociwszy, nowy zgola sposob y doskonałość w każdej sprawie moiej zachowała, tak też Pan w wewnętrznym Niebie dusze twoiej, w *naywyższej* części ducha na utroniu y wylokości cwiczenia, w ktoraś się ukryła, żebyś w ciichym spoczynku, co z życia moiego niedostaie, pisząc wyraziła, rozkazać ci się poprawić, y odnowić. Więc tego sobie na myśl nie przywodź, iakoby się przypadkiem, y przez osobliwego opatrności porządku cokolwiek stało; iako rzecz samą znaczną bez wątpienia obaczysz opatrność, ieżeli to wkroś rostrząsniesz, co iakęś samą napisała, przeszło około zacczęcia trzeciej części. Teraz tedy gdy samą, y od rządzenia gospodarstwa, y publicznego urzędu społeczności wyięta jesteś, tę ci naukę układam, a prawie samą kondycyi twoiej racya wyięga, żebyś się za pomocą Boskiej łaski wzbudziwszy, w życia moiego naśladowaniu się odnowiła, gotowa to wszystko (ile jednak będzie możliwości) w sobie wypełnić, co widziśz we mnie wypełnione. A ta już jest Nayświętszego Syna moiego, y moia wola, ten cel pragnienia moiego. Sluchay tedy nauki moiej, opas mocą biodra twoje. Postanow y załóż wszelką woli stałość, że chcesz napotym bydz przeźorną, gorącą, posłuszną, stateczną, y we wszystkim tym, co się Oblubieńcowi twemu podoba, y co on pochwali wielce pilną. Przyzwyczaj się zaś nigdy go z obliczą umysłu twoiego nie spuszczać, ieżeli podobno będziesz musiała do społeczności z stworzeniami, y do posług Mártty zstąpić. Ia zapewne Mistrzyni będę przy tobie, y Święci Aniołowie towarzysze twoi, żeby z nimi, y z nich rozumnościami Pana uślawicznie wychwalała. Boski zaś Mátelstat swoją cię mocą odzieie, żebyś przeciwko ie-

go y twoim nieprzyjaciołom niezwyciężona wojowała. Ty tedy tak wielkich dobr. y łask łamey siebie nie chciey czynić, niepoślobną y niegodną.

## ROZDZIAŁ IV.

*MARYA Matką Boską z Niebą się powrociwszy, po trzech dniach, z Apostołami iawnie się bawi, y z nimi rozmawia. CHRYSVS Pan nasz ia nawiędza, inśe też nadchodzą tajemnice aż do przyscia DUCHA Świętego.*

39. **T**V znowu niniejszej Historyi czytelniką przestrzegam żeby skrytych Nayświętszey Mátki Bożey MARYI tajemnic, ktore tu napisane obaczy, dla tego z dobytecznym podziwieniem nie przyjmował, albo zgola iako podobne do wierzenia y nieprawdę odrzucał, że do tych czas światu nieznałome były: albowiem oprócz tego, że te wszystkie w wielkiej tej Krolowy godnie zaiste y przywoicie przyznaie, chociaż dotąd Kościół o cudownych iey dziełach od Páńskiego Wniebowstąpienia uczynionych, wiadomości, wiary, y powagi nie miał: nád to nikt zaprawdę się nie sprześciwi, że iey spraw owego czasu, y wiele było, y bardzo zacnych; była bowiem ona Ewangelicznego prawa Mistrzynią, Opiekunką, y Mátką; ponieważ pod iey pomocą y obroną po świecie się wprowadzało. Potym, że na wykonanie tego urzędu Naywyższy sposobem, ktory opowiedziałam, aż tak dalece odnowił, że wszystkie wśzechmocności swojej ośłatki na nie wyłożył, żadney bez wątpienia łaski, albo iakiego przywileju iakikolwiekby był odnawiać iey nie potrzebą, ktora między wszystkimi jedyna, y zgola szczególna iest, co też od Kátolickiey prawdy nie stroni.

40. Tak tedy przez trzy dni w Niebie się bawiąc, *widzenia* *blogosławionego* uzywala według tego, co się w Rozdziale pierwszym powiedziało; potym zaś z Niebą zstąpiła tego samego dnia, ktory w bliższą od Wniebowstąpienia Niedzielę przypada, to iest w Niedzielę między oktawą Wniebowstąpienia, iako się pospolicie nazywa. Przywrociwszy się zaś do Włeczerniką, przez drugie trzy dni Boskiego widzenia skutkami napełniona opływała, w ten czas iasność ową, ktora z Niebą z sobą przyniosła powoli ubyla, gdy tym czasem tak wielkiej tajemnice sam Jan Ewangelista był wiadomy; inszym albowiem Apostołom w



on czas obławić nie należało nayspierwey; a potym do oney też tak wyfokiey rzeczy ieszcze dotyć nie byli sposobni. Y mało na tym, że tym cząłem z nimi była; przez one albowiem trzy dni, iasność owę, którą na ziemi miała, przed nimi wścignęła, a to zgola z rzeczy, y iako nayprzyzwoiciey, poniewaz sam Ewangelista tak wielkiey łaski pozwoleniem uraczony, przecięż na ziemię upadł, iak prędko na iey obecność przyszedł, iakom wyżej powiedziały; ani temu zawadziło, że z pierwzego Przebłogosławioney Marki weyrzenia łaskę zgola osobliwą był utwierdzony. Równym też sposobem nie było przyzwolito, żeby Wielką Niebą Krolową iasność iey nagle y iakoby zaraz opuściła, odebrawszy natychmiast wszelki powierzchowny, y wewnętrzny miśney szczęśliwości skutek, którym napelniona z chwały była, y tronu swoiego zstąpiła; ale raczey według słicznego nieskończoney mądrości porządku, przytato, żeby były one dary, y łaski tak dalece Boskie powoli się roschodzily tak, żeby było Panieńskie ciśło do widomey społeczności, y do pospolitego wzywania po trozce się przywracało, aby więc z Apostołami, y innymi Kościoła Świętego wiernymi obcować na potym mogła.

41. Vpomniałam oprócz tego wyżej, że ten cud Panieńskiey Marki, osobliście do Niebą przyięty, nie sprzeciwia się temu, co w Dziejach Apostolskich jest napisano; to jest, że Apostołowie, y Święte Niewiaśły trwali na Modlitwie, iednostaynie z Marką IEZUSOWĄ y bracia iego, to jest, iako PAN w Niebo wstąpił, Jawną albowiem jest miejscą tego z owemi, com powiedziały zgodą: Święty bowiem Łukasz historyę swoię pisał, stosując się do tego, co y sam, y inși Apostołowie w Wieczerniku ierozolimskim, że się działo obecnie widzieli, na ukrytą zaś tajemnicę, poniewaz iey nie widział względu nie miał. Do czego zaś idzie że iako nayszczystsze, a było w on czas na różnych miejscach zstawało, chociaż z osobliwym rzetelnym y doskonałym zmysłow y sił używaniem, y umysłu pilnością w Niebie naybárdziej była, prawda iednak jest, że z Apostołami przedstawiała, y tam od wszystkich była widziana. iako nad to naostatek prawda jest, że MARYA Nayswiętsza Marką trwała z nimi na Modlitwie; to jest, że z Niebą poglądała na nich iako na obecnych, y swoje proźby, y modlitwy ze wszystkiemi owego Wieczernika obywatelami łączyla; y zapewne na prawię Nayswiętszego Syna swoiego wszystkich żądania ofiarowała, y wyrwanie też dla nich, y inšie zacne dary od Nayswyższego upraszała.

42. Lecz przez onetrzy dni, przez które wiel-

ka Niebą Pani w Wieczerniku ofiarkow Niebieskiey szczęśliwości zażywała, gdy ową zaraz iasność na nie spływająca tym cząłem po trozce ustawała, w Świętych, a tych gorących miłości, wdzięczności, y pokory afektach się ćwiczyła, a to zaś tym spółobem, że słow y sensow nieśłacie, kromibym wyłożyła, co mi o tym jest wiadomo; ieżeli zaś wszystko wprawdzie wymowię, co wiem, przecięż bardo mało będzie według prawdy rzeczy. Zapewne bowiem samych Aniołow, y Serafinow, którzy przy niej byli, nowym napelni a podziwieniem; tak, że gadką nieiako y wdzięczna wzajemney rozmowy, stała się materya, coby rzecz samą większym było cudem, czyli że naysmożniejszy Nayswyższego prawicą szczerę iedną, y proste stworzenie na tak wielkich łask, y wspaniałości wysokość wyniosła; czyli że ie tak wysoko wyniesione y tak wielką łaską y chwałą nad wszystkie inne stworzenia obdarte, przecięż tak pokorne widzieli, że się samo ze wszystkich nayposledniejszymmniemalo y stawało. Y tym zadumieniem one Serafickie Duchy zdzięte, iakoby (należym iednak zdaniem) zrozumiałam, gdy Krolową swoię w tych ćwiczeniach uważali. Zkąd niby się naradziwszy, ieden drugiemu mowili. Zaprawdę gdyby byli diabli przed upadkiem swoim tak niezwyčajney pokory przykład obaczili, zgotaly niepodobna było, aby na nie patrzeć, przecięż ich była pycha nieporużyła. A tak dalece Wielką Pani naszą, bez żadnego niedostatku, nie po części, ale wszelką zupełnością wszystkiego stworzenia wykonała pokore. Ona sama iako kłupna jest, uważyla iak wielka jest BOGA Siwoce Mądrstia, iako wyjąka iego wielkość, y iak wielka wzajemnie wszelkiego stworzenia bezupłość. Ona sama wie iak wielkie, y iakie mu jest powinne posłuszeństwo, y usłanowanie, y iako wie, iak rzecz sama uczynkiem pokazuje. I śląc się tedy mogło, żeby między cierniem które grzech między Synami Adamowymi po wszystkich stronach rozsiat, że mia wypuścić lila tak wielkiey śliczności, z pachu Stworcy swemu tak dziwnie przyjemnego, y tak wielkiey między ludźmi wonności: I wiec że z pustyni twiatu, z samego łaski wygnania y puszczy, gdzie z inšey miary nie tylko ziemia, wyknąć mogło stworzenie, aż tak dalece święte, y tak w Boskie rozkoszy Wszechmocnego BOGA obficiet wiecznem dla swojej mądrości, y dobroci pochwałami niech będzie wstawiony dzieła taki porzadnego, y dziwnego Sprawca, zkąd naszą zaśle naturą, do Świętey nieiako emulacyi, ludzka zaś natura przykładem iey pobudza się y chwala. Ty zaś z Niewiaśł nayszczystsza, między wszystkiemi stworzeniami wybrana, y wyborna; bądź Błogosławiona, y między wszystkiemi rodzajami sławna y chwalebna. Staśnie po wszystkie



wieczność te otrzymujesz godność, która ci Syn Twój Stworzyciel nasz dał. Bądź ty dla spraw swoich piękności, y osobliwych przywilejów Pańska rozkosza y uciecha: w swoich cnotach niech się najszybciej ona Najwyższego dobrą miłość, która wszystkich ludzi sprawiedliwymi bądź y miłymi sobie żada. Ty zaś wszystkich ledyna czyni, y zadajesz bądź, żeby na ciebie sama patrząc, nie żałowała, że innych stworzyła. Y prawdziwie, którego oni pobudzają, łaskawość jego w przeciwność braci, ty znówu uspokajasz y łagodź, a miłostwinym y dobrotliwym czynisz. My zaś już nie dziwniemy się, że Synowi Adamowych tak wielkimi obdarza łaskami, ponieważ ty Pani y Królowa nasza między nimi żyjesz, a oni ludem twoim są.

43. Y temi więc pochwałami, y wielką inżemni chwały pieniemi Anielscy Duchowie wystawiali Niebieskiey Panny pokorę y owo, którym się z Niebą wrociwszy zabawiła, ćwiczenie: niekiedy zaś ona wzajemnie odpowiadała, Niebieskiey muzyce przyspiewując. Następnie z Boskimi Aniołami, którzy z nią do Wieczernika byli zstąpili, wypełniwszy już te, którą tey uczynili komitwę, gdy iśsząc byli do Niebą nie powrócili, ona trzy dni w Wieczerniku między Niebieską iśnością, (ktorey iednak oprócz Jana nikt nie postrzeł) odprawiwszy, zrozumiała, że się czas przybliża, żeby powierzchownie już z wiernymi bawiła, y konwersowała. Zaraz tedy wykonywać to poczęła, a na Apostołów, y Uczniów, iako Naymiłostliwszą Matką, z wielką uprzejmością pogadując, modlitwy swoje z ich modlitwami złączała, y oraz Nayświętszemu Synowi swemu ofiarowała, a te nie bez łez, modląc się za nich, y wszystkich innych, którzy przyszłych czasów Świętą Katolicką wiarę y łaskę mieliby przyjąć. Oprócz tego, od onego też dnia śląc, tak, że żaden dzień nie uszedł, poki w Kościele żyła, prosiła Pana, aby onych przyspieszał czasów, w ktoreby Pańskie tajemnice z należytą uroczystością odprawiali, iako zgoła w Niebie zrozumiała, że się swoich czasów miały odprawić. Równym sposobem Boskiego Maještatu upraszała, żeby na świat zesłać raczył Mężów onych, świątobliwośćią znacznych y okazłych, ktorých przemysłem że miało być nawroćnie grzeszników pomnożenie, też umiętnością wiedział. Następnie taka była w podobnych modlitwach przeciwko ludziom miłostliwość gorącość, żeby był przyrodzonemu biegowi zotawiony, życie zgoła odjął. Którą więc żeby pomiarkowała, y gorącego pragnienia moc, trochę przygasiła, Nayświętszy iey SYN częstokroć z Naywyższych Serafinów ktoregokolwiek zesłał, któryby na iey wzdychania odpowiadał, namieniając, że się spełnia pragnienia y po-

trzeby, y opowiadając nawet porządek, którym Boska Opatrność każde z osobna do obfitłego ludzi pożytku miała przyprowadzić.

44. Za sprawą zaś widzenia owego zachwytnego, albo pod podobieństwem, o którym mało przedtem powiedziałam, tak niewypowiedziany był w niej miłostli, którą nayszytsze iey Serce pałało, pożał, że Serafickie Duchy iakgokolwiek Boskiego tronu bliskie, bez wszelkiego porównania daleko bardzo przechodziła. Jeżeli zaś niekiedy z Boskiego tego ognia była nieco opłonęła, to się dla tego dątało, żeby na Nayszytsze Syna swiego Człowieczeństwo patrzała, z inżey zaś miary żadney z rzeczy widomych wszystkich wewnątrz nie znając postaci, tylko kiedy zmysły na społeczną, z stworzeniami aktualnie była obrociła. Y z tey o Nayszytszym Synu swoim wiadomości y pamięci przyrodzone nieśkie uprzejmości ziego niebytności poruszone ią zeymowało, to iednak tylko bardzo pomiarkowane, y zgoła doskonałe, iako była Matką ze wszech miar nayroztropniejszą. Ale zaś iako w Sercu Synowskim miłostli tey odgłos zabrzmiat, tak też y on naykochanśzy Matki swojej pragnieniem był zraniony; aby więc według samey choc litery spełniło się, co sam w pieniach przepowiedział, to jest, że uczyniły iż zleciał, y na ziemię go ściągnęły uczyniły, ktoremi kochana Oblubienicą, y Matką jego na niego weyrzała.

45. Częstokroć zaś się to trąfiło, iako potym wspomnę, a pierwszy zaś raz dnia iednego z owych niewielu, ktore były od zstąpienia wielkiej Pani, aż do przyścia Duchy Świętego upłynęły, to jest iako ledwie dobrze były iśszące one dni od Wniebowstąpienia przeszły, y ona już była znówu z Apostołami zaczęła obcować. W tym tedy tak krótkim czasie przeciągu CHRYSOSTUS Zbawiciel nasz sam osobiście nawiedzić ią, y nowemi darami, y niewymowną pociechą napełnić zstąpił. Omdlewała z miłostli na ten czas nayslicznieszą gołębica, y one słodkie mdłości cierpiła, ktore iako sama przyznaje, miłostli w Krolewniey officynie dobrze sporządzona pobudzać zwykła. Przystąpił tedy do niej w pomieniony sposób mdłający iego Maještatu, y puściwszy lewicę, to jest ubstawił człowieczeństwo pod głowę iey, pawicą swoją, to jest Bstwem ią oświecił, zбогаcił, y nową Boską rzeką napełnił, z czego żywo-



wo podzwigniona była, y utwierdzona. Tam więc ochłodzone były ranioncy tey łani pragnienia, y upały miłości, gdy aż do sytości *czerpiała z źródła Zbawiciela*, tam mowię ochłodę odniosła, y siły powzięła od lampy, y ognia *miłości* oney, *ktorey wiele wód nie mogły ugasić*, Psal. 41. v. 2. znowu y więcej zawsze miała być rospalona. Uzdrowiona tu była, ale iednak rany tey boleścią więcej została zrąbiona, zleczone była, ale iednak na nowe chorą: odebrała życie, żeby iey afekt miał, aby częściej umierał. Ani to jest dziwna; ten bowiem rodzaj choroby, inszego nie zna lekárstwa, ani inszey przynnie pomocy. Naostrątek iako Najsłodsza Panna przez tę łaskę sił nieco powzięła, y nąd to do zmysłów swoich od Pana była przywrocona, zaraz przed Krolewskim iego Majeństwem na ziemię się porzuciła, prosząc na nowe o błogosławieństwo, do czego według zwyczaju przystąpiła głęboka pokorą, y za otrzymanego widzenia łaskę, wdzięczność dziwnie gorącą.

46. Niespodziane to było dobrodziejstwo najmędrzey Páni, y oprócz mniemania iey się trąfiło, a to nie tylko, że mały ieszcze był czas, iako Najswiętszego Syna swojego przytomności nie miała; ale że też Boski zaiste Majeść czasu był nawiedzenia iey nie oznaymił; ona zaś według ostatney pokory swoiey zwyczaju na myśl przywieść nie mogła, żeby to Naywyższego BOGA dobroć, na użyczenie iey, tak wielkiej poćiechy, sprawić miała. A więc gdy pierwszy raz postrzegła, że ia taka część potkła, w większe ztego wpadła podziwienie; a ztąd większa znowu pokorą, y żadne zgoła o sobie mniemanie. Lecz przez pięć godzin Najswiętszego Syna swojego obecność, y ućiechę miała, ale iednak żaden z Apostołów na ten czas o tym dobrodziejstwie nie nie poznał, chociaż tym czasem z twarzy, y weyrzenia Niebieskiej Krolowy, y inszych iey akcy podeyrzenie mieli, że się coś niezwyčajnego y dziwnego z nią dzieje; przyczyny iednak nowości pytać się nikt nie mógł, dla boiaźni y uczciwości, którą iey oddawali. Y tak naostrątek rozumiała, że miała być od Nayszyjszego Syna swojego odłączona, gdy on powrócić się do Nieba gotował, drugi raz na ziemię upadłszy, znowu o błogosławieństwo prosiła, razem y o pozwolenie, za którymby iey pozwolono, aby, jeżeliby ia podobnym sposobem nawiedził, wiego obecności godało się instygować na swoje,

niedostatki, ktoreby w tym popełniła, że się nie starała być doły wdzięczną, ani nalezytego tak wielkim dobrodziejstwom afektu nie oddawała. Zaiste tey prozbie sam Pan okazywał, podał, obiecując, że ia częściej nieprzytomną chciał nawiedzić: miała to zaś pokorna Mátka przed Wniebowstąpieniem, gdy ieszcze razem żyli na ziemi, we zwyczaju, że przed Synem y BOGIEM prawdziwym na ziemię się porzuciwszy, niegodną się iego łask, y do ich nagrodzenia nieposobną, y gnuśną uznawała, iako się w drugiey części tu y owdzie powiedziało. Zkąd chociaż zaiste winy, o ktoreby na się skarzyła; nie bowiem nie zgrzyżyla była, która łamey światobliwości była Mátka; y nie coby sobie z niewiadomości za grzech poczytała, nie znalazła, ponieważ też łamey mądrości była Mátka; Pan iednak iey pokorze, miłości y umiejętności cwi- czyć się dał miejsce, to jest, żeby powinność swoją przyzwoitym rozważaniem rostrząsając o tym długu baczyła, ktoremu ona, iako szczere stworzenie BOGU podlegała; a tak za sprawą głębokiego onego poznania y pokory, ustawnie miała się iey widziało, cokolwiekby była za naywyższe one oddała dobrodziejstwa. Tego tedy wziętku, y oddania nierówność sobie przyczytała. A chociaż zaiste grzechu nie było, iednak wyznawać usiłowała, że była ziemskiej kondycyi, y w porównaniu Boskiej godności daleko niższa.

47. Między inszemi zaś zgoła niewymownemi tajemnicami, y łaskami, ktoremi po JEZUSA Syna iey Zbawiciela naszego Wniebowstąpieniu była obdarzona, był przedziwny on przemysł y pilność, którą nayrostopniejsza Mistrzyni na to obrociła, żeby się Apostołowie y insi Uczniowie na przyięcie Ducha Świętego godnie gotowali. Zaiste dobrze wiedziała wielka Páni, iako wielce kosztowną y iako zgoła Boski był dar, ktorem ich Ociec światłości miał uraczyć; potym też ow uprzejmy afekt, który Apostołowie przeciwko JEZUSA, Nauczyciela swojego człowieczeństwu mieli, nie był iey tány; widziała, że ich iakiś smętek zdeymował, który nieprzytomność Páńska sprawiła. Dla czego żeby ten niedostatek zniósł, y iako naymiłościwsza y naymożniejsza Páni wsiłyko naprawiła, iako prędko z Najswiętszym Synem swoim w Niebo wstąpiła, niektorego z swoich Aniołów do Wieczernika odesłała, ktoryby, z iey, y Najswiętszego Syna iey woli Uczniom namienił, żeby się nąd



się nad siebie podnieśli, y żeby bardziey już tam byli, gdzieby kochali, wiara się do Boskiej istności wznosząc, niżeli gdzie byli, do zmysłów przywiązani; żeby się samego człowieczeństwa widzeniem nie uwodzili, ale iegoż raczey iako fortki, y drogi używali, przez ktorąby do Bosstwa dochodzili, gdzie náostátek doskonałego nasyćenie y spoczynek. Y to wszystko czci najgodniejsza Niebá Krolowa, Świętemu Aniołowi swojemu rozkazała była Apostołom powiedzieć y namienić. Iako zaś sama z Niebá znowu się powróciła, smutnych nayıerwey pocieszyć y upadłe serca z tej nieochoty, która ich ogárnęła, podźwignąć usiłowała, codziennie zaś ná rozmowę z nimi jednégodzinę dala, w ktorym rozmawianiu tájemnic wiary, ktorých się ona od Nayswiętszego Syná swiego nauczyła była, wykladała. Nie pokázowała się jednak Mistrzynią ucząc, ale raczey nákształt popuszczał społeczność, nie wydając żadnego prágńienia dostoięństwa Mistrzostwa: oprócz tego porádziła im przez drugą godzinę z samymi z sobą rozmawiać: żeby sobie podawali za materią rozmowy, nápomnienia, obietnice, y przykłady od Nayswiętszego Nauczyciela. CHRYSTUSA Pána im uczynione: inszego zaś czasu przez dzień usłnie mówili modlitwę Páńską: *Ojcze nasz*, albo Psálmy niektóre Dawidowe, coby zaś więcey czasu było, ná modlitwę wewnętrzną dawali; wieczor zaś, żeby pokarm brali chleb y ryby, a potym wnoćy z należytym pomiarkowaniem spáli. A tak te modlitwy y postu ustawicznoscia ná przyięcie się Duchá Świętego, który wkrótce ná nich przyść miał, przysposobiáli.

48. W ten tedy sposób od samey Nayswiętszego Syná icy práwicy nacyuyniejszey Matki stáranie, aż do tej się szczęśliwey familij rozciągnęło. Potym zaś, żeby w káżdey sprawie swoiey Naywyższego ząwśze dosięgła doskonałości wierzchu, chociaż ząiste po swoim ná swiat powrócie z Apostołami częściej rozmawiała, tego jednak nigdy nie uczyniła, chyba że icy albo Święty Piotr, albo Święty Jan rozkazał. Y dla tego Nayswiętszego Syná swiego prosiła, y uprosiła, aby tę myśl obieć nádał, żeby miała ćwiczenie y okázya im byđ posłuszną, iako Páńskim Namieśnikiem, y Káptánom rozkázującym: wszystko zaś to według pomyslenia Mistrzyni wszelkiey pokory się stáło, iako rzeczą samą ná potym ząwśze była posłuszną, iako

slużebnica godność Krolowy y Páni czuynym przemysłem ząwśze tájąc, ani powagi żadney y páństwu sobie nie przywłaszczala; ale się ze wszystkich iako nymniejsza ćwiczyła. Tym tedy sposobem z Apostołami y innymi wiernymi obcowála. W tych zaś dniach Nayswiętszey TROYCE tájemnicę im wyłożyła, słowami bąrdzo ząiste wysokiem y niepoiętnem; wyrozumianem iednak, y poiętności káżdego z osobná bąrdzo dobrze przysposobionem. Zaráz też y ziednoczenia *usobyszego*, y wszystkie insze Wcielenia tájemnice objaśniła; do czego przybyło wiele inszych rzeczy z náuki, od Chrystusa im już podány, obiecała zaś, że ich więkšym tego wszystkich wyrozumieniem, Duch Święty máło co potym nádeyść májący, oświeci.

49. Modlitwy zaś wewnętrzney pilnie ich nauczyła, opowiedziawszy icy zącność y potrzebę; że stworzenia rozumnego pierwsza y osobliwa jest powinność, y spráwa ze wszystkich nayslachećniejsza rozumem y wolą nad wszystkie stworzone rzeczy wyniesionym, do poznania y miłości BOGA się wznosić: y że niepotrzebá nad to inszey ktorekółwiek rzeczy przekładać, albo wtracać, zkądby duszá dobro swoje traciła, ktore ząprawdę w tym życiu naywyższe jest, y wieczney szczęśliwości początkiem. Nauczyła ich też oprócz tego, jakimby sposobem Oycu miłosierdzia powinne oddawali dzięki za to, że nam Jednorodzonego swiego dał, za Nápráwiciela y Nauczyciela: y za onę też miłość, która nam on pokazał, męki y śmierci swoiey koszttem nas odkupując: także też y za tę łaskę, że ich iako Apostołow przed inszemi wybráných do społeczności y popuszcności swoiey przypuscił, y za fundamenta Kościoła swiego postanowił. Temi tedy nápomnániami, y náuką Boska Mátká jedenaštu Apostołow, y inszych Uczniow sercá wielce oświeciła, y dziwną gorącością ząpaliła; y we wszystkim tak sporzadziła, żeby się ná przyięcie Duchá Świętego, y iego Boskich skutkow sposobni stali, y przygotowanemi. Potym iako wszystkich sercá widziála, y káżdego stan y náturę wkroś przeczwała, tak wszystkim w ten sposób się akkomodowała, iako káżdego potrzebá wyciągała, uważwszy w káżdym proporcya łaski, y ducha, aby tym sposobem ochotnie, odważnie, y mężnie cnot ćwiczenia obchodzili: w powierzebownych zaś rzeczách, pokorę wielce zaleciła, żeby się często ná ziemi kładli, y insze uczciwo.



czciwości y posłanowania ákcye pokazowali, Naywyższemu się Maieństwu y wspaniałości klaniając.

50. Każdego zaś dnia ráno y wieczor do Apostołów przyłżał, błogosławieństwa od nich prosząc. A nypierwcy zaiłte do Świętego Piotra przyłżpił iáko do głowy Kościoła, potym zaś do Świętego Jána, á zaraz do inszych, zachowávłszy porządek starzeństwa. Zaiłte z początku ociągáli się oni, nie chcąc z Najświętszą Mátką MARYĄ, to iest, którą za Krolowá swoię, y samego Pána, y Náuczycielá swojego Rodzicielkę poważáli, tego zwyczajn u wprowadzić; oná zaś swoią roztropnością ich do błogosławienia icy sobie przywiodła, iáko Naywyższego Káptánow y Spráwcow. y tak pospołu náuczyla, iáko wielka była dánego ich urzędu godność, y iáko wielkie w odprawianiu iego pokazować po sobie, mieli posłanowanie, y ostrożność. Zinszych zaś strony tak wielka była w słowách MARYI słodkość, tak wielka gorácość, y tak wielka moc y skuteczność náporuszenie pierwszych wiernych sercá, że Boská y nayprzyiemniejszá nieiáká mocá ich oświeciwszy, zaraz do tego énot éwiczenia przywiodła, które było éw áobliwsze, y doskonálsze. A oni zaiłte przedziwney tey mocy skutkow ná sobie samych doznávłszy, częstokroć nárádztwili się wzáiemnie o tym rozmawiali, y wielkim podziwieniem zdiećli: Prawdziwie, podobno mowili, w szczerym tym y prostym stworzeniu, se same znajduiemy náukę, y pociechę, która nam przez niebytność Syná icy, spráwy, słowá rády, y spotkowania srosob wśelkiej przyiemności, y łaskáwości pełne, nas náuczála równie, y przekonywała; nie inaczej iákośmy nigdy doznawáli, że to sam Zbáwiciel náš nam czynił, kiedy z námi był, y obcował. Teraz álbowiem znówu serca się násze przez náukę y pobudki przedziwney tey Páni zapałála, równie iáko przedtym przez samego Pána słowá nam się trásiło. I wiec iuz niewatpiemy, że wśelchmocny BOG w tey jednorodzonego swojego Mátkę, same Boská moc, y mądrość swoje złożył. Dlatego otrzec się iuz godzi w yśkie lzy z otzu nászych, poniewaz na pociechę nászą, y náukę takó Mátkę y Mistrzyniá nam zostáwiono, y owsem dána nam iest żywa Arká testamentu, w której BOG práwo swoje, rozgá sudow swoich, y nástólsz zywotá y pociechy násey manne złożył.

51. Zaiłte gdyby nam byli Apostołowie, y inši pierwszego Kościoła Synowie to opisáne zostáwili, co o wielkiey Páni násey MARYI, y o znaczney icy mądrości iáko świadkowie oczywi-

ści, wiedzieli z tak długiego z nią towarzysztwá; co usłyszeli, y co sami z nią mowili z ich świadectwá iásnieyszaby bez wątpienia o icy światobliwości była wiadomoś, y ztamtąd mieliśmy byli wyrozumieć, iáko heroiczne były czci Naygodnieyszey Niebieskiey Cezárzowy uczynki, y iáko tak w náuce swoiey, którą podawála, iáko w skutkách, które przynosiła, spólná z samym Najświętszym Synem swoim, miała nieiáká mocy Boskiej dzielność, mocy y dzielności samego Syná Bożego zgoła podobná: tylko że oná w Pánu była, iáko w źródle, y początku swoim, w Przebłogostáwionej zaś Mátkę, iáko w rumusie y rynnie, przez którą się ná wszystkich ludzi rozláła y podziśdzień rozlewa. Ale iednak Apostołów zaiłte ten szczęśliwości los dotknął, że się im wód Zbáwiciela, y Nacytłszy Mátki náuki, z samych źródeł czerpć godziło, á to przez same zmysły powierzchowne; to iest, iáko według złeconego im urzędu y powinności fundowánia Kościoła, y Świętey Ewángelij wiary po całym świecie rozmnożenia przynależáło.

52. Náostátek przez zdráde y śmierć, między ludźmi wśyltkimi naynieśczęśliwzego Judaszá Iskaryoty Biskupstwu iego, iáko Dáwid wymowił: Psalm: 108. v. 6. proznováło, y potrzebá iuz było, áby go inšy tego urzędu godnieyszy, wział. Tak bowiem z woli Naywyższego postanowiono było, to iest, żeby ná przyście Duchá Świętego, zupełná była oná liczbá dwunástu, którą Náuczyciel zywotá iuz był od początku náráchował, gdy Apostołów swoich obrał, y wylizyl. To tedy Pánkie postanowienie, Bogárodzicá Panná w rozmowie iedney iedenástu Apostołom przełóżyła. Którá propozycyá gdy wśylcy przyięli, prosili icy, áby oná iáko Mátká y Mistrzyniá miánować raczyła, ktoregoby do zgromádenia Apostolskiego nayposobnieyszego y naygodnieyszego sádziła. Y záprawde o skutku rzeczy wiedziála była Boská Páni; dwunástu álbowiem Apostołów imioná, y między nimi też Mácieiá ná sercu swoim nápisáne nośiła, iákośmy niednáwno w rozdziale drugim powiećdzieli. Ale więc pokorna y głęboka mądroś icy też pospołu dyktowála, że pilność około ninieyszey rzeczy wykonánia do Świętego Piotra odesláć było potrzebá, żeby on w nowym Kościele urząd Biskupá, y naywyżzey głowy, y Chrystusa Sprawce, y Náuczycielá iego Namieśtniká odprawowác iuz zaczął. Tego tedy Apostoła ná to nákie rowála, żeby się stáráł,



starat, aby się następniacie obieranie w obecności wszystkich Uczniow y wiernych stało, to jest, żeby go wszyscy widzieli iako głowę Kościoła, że co do niego należy sprawuie. Święty zaś Piotr wzytko według wziętego od Boskiej Krolowy sposobu wykonał.

53. A pierwszego tego obierania w Kościele uczynionego okoliczności opisuje Święty Łukasz w dziełach Apostolskich w rozdziale pierwszym. Mowi zaś: *w onych dniach*, to jest, które były między Wniebowstąpieniem Páńskim, y przyściem Duchá Świętego, że Święty Piotr zwoławszy wszystkich sto dwadzieścia wiernych, którzy przy Wniebowstąpieniu Páńskim byli, mowę nieiáką uczynił, w ktorej opowiedział, iako się wypełniło, o Judaszu zdrajcy Dawidowe prorocstwo, które był w Plálmie czterdziestym wydał: który wprawdzie między dwunastą policzony był, ale sprośnie przestąpiwszy sprawę, herštem się stał, y przywoycą tych, którzy JEZUSA poimáli: y on wprawdzie *ostadł role z zapłaty nieprawości tak, że się nazywał na role ięzykiem ich Halceldána*: na końcu zaś zaniedbawszy Boskiego miłosierdžia, samego siebie kátem obieświwszy się wpuł się rozpukł, gdy się wszystkie wnętrzości jego wylały, iako to wiadomo było u wszystkich mieszkających w Ieruzalem: to tedy gdy się wypełniło o Judaszu prorocstwo, mowił, że potrzeba już náradzić się o innym, kto rby na miejsce Apostolstwa jego nástąpić miał, żeby z nimi Zmartwychwstania Páńskiego był świadkiem, iako inszy Dawidow námiennia wyrok: Powinien zaś byđ wybrány jeden z tych, którzy z nimi zgromádeni byli, y ktory Náuczyciela swiego Chrystusa náśladował w jego opowiadaniu, aż od Chrtu Jánowego.

54. Gdy się skonczyła ta Piotrowá mowá wszystkim się wiernym zdáło, że potrzebá uczynić obranie dwunastego Apostoła; sposob zaś, którym się stać miało, tegoż Świętego Piotra zdaniu polecono. Ten tedy z siedmiudzieśiat dwóch Uczniow, dwóch miánować postanowił, którzy byli Jozef názwiskiem sprawiedliwy, y Máciey, a między tymi dwiema, żeby los rozdzielił, któryby się stał Apostołem. Ten zaś obierania sposob, zaraz wszyscy potwierdzili, y był ná ten czas bádzo bezpiecny; Boska álbowiem moc wielkie wszystkie ná ugruntowanie Kościoła sprawowała cudá. Węc bez omieszkania obudwu Imioná ná iákieysi kártce nápisano, oraz z urzędem Apostoła y Uczniá: kto-

re potym w naczynie nieiákíe skrycie, tak, żeby nikt widzieć nie mógł, wpuściwszy wszyscy się razem ná modlitwę událi, prosząc: żeby BOG według Nayświętszey swoiey woli obrac raczył, ponieważ on wzytkich tercá wiedział. Náostátek zaś Święty Piotr wpuściwszy rekę, wziął los, albo kártkę, ná ktorej się czytało: Máciey Vceń y Apostol JEZVSOW. Dla czego Máciey bez omieszkania zá práwego Apostoła iest miány, y od innych iedenáltu wzáiemnym oblápieniem przyięty. MARYA zaś Nayświętsza Pánná, przy tym wzytkim przytomna, błogostáwieńtwa od niego žádała, w czym też wszystkich innych wiernych miała náśladowcow: Wszyscy zaś odtąd aż do przyścia DVCHA Świętego trwáli ná modlitwie y ná poście.

### Nauka, która mi Krolowa Niebá podala.

55. Słusznie cię záiste, Corko moia, wielkie nád táciemnem, a temi naywyższemi, ktoremi mnie Syná moiego prawić obdarzyła, łaskami zdeymie podziwieniem, iako y ná ową pokorą, z ktora mi bádzo wdzięcznie przyięła, a náwet nád miłością y przemyślem, ktora tak wielkimi wprawdzie Niebiełskimi roskószami nádała, ná Apostolow iednak, y inlych Świętego Kościoła wiernych potrzebę lożyła. Ale tym czásem ciebie záiste sam czas już przynagla, Naykochánizá, żebyś w łobie łámej tey umiętności pożytek zbierała; ani bowiem ty więcej teraz poiąć możesz, ani moie prágnienia mniey się podáć, iako żebym cię Corkę pilnie wierną, ktora by gorącá była moia náśladownicą y Vczennicą, miała pracowita, ktora by uczący cáłym sercem słuchała y náśladowała. Nuż tedy! zápal żywey wiary twoiey pochodnia, a wiedz że ia cále ná pomnozenie twoiey sprawy, y do uczynienia ci pomocy iestem wielce moźna: a potym bezpiecznie też usay, że ia twoie žádanja zwyciężę, y ná užyczenie ci wybornych ktorychkolwiek dobr bez ograniczenia szczodrá będę. Ty przeciwnie, żebyś ie odbierać mogła, za samo źemie błoto się unizay, y między wszystkimi stworzeniami ná oltárnim się miejscu kładź; ponieważ przez ciebie, samę nád wszelki nayliźszy y szczupły proch nikczemnicysza iestés y niepożytecznicysza; y záiste nie nie mász, tylko samę zewład nędzę y niedostátek. Obaczwszy tedy tę prawdę uwaź iak wielką, y iaka iest Naywyższego przeciwko tobie łaskawość y uczynność, a iak wielką mu winna wdzięczność, y wziętych dobrodzieystw rozpámiętywanie. leżeli bowiem ten, ktory dług swoy pláci, a podobno też zupełne



zupelnie, rownie iednak nie ma, z czego-  
by się chlubił, ty bez warcpienia, która  
nie masz, zkadbyś się z długu twoiego  
wywikłala, w pokorze zaprawdę takie się  
musiła, bo ci zawsze zostacie, co jestes  
winną, chociaż zawsze pracujesz, ile mo-  
żesz? Coż zaś tedy, gdy tak wielą imion  
obowiązana nad to prożniaczką bądźiesz,  
y niedbała.

56. Tey zaś roztropności, y pilno-  
ści jeżeli przyłożysz, tedy pewnie zrozu-  
miesz jakim sposobem w wierze żywey, w  
nádzei pewney, w miłości gorącej, poko-  
rze głębokiey, czci y poszanowaniu nie-  
skończoney Pána zacności powinnym,  
możesz bydl moją nasładownicą. A tu ja  
cię znowu przestrzegam, że piekielnego  
śmoka przeciwko ludziom czułość zgola  
jest bardzo pilna, żeby ich od powinnego  
BOGA swojemu poszanowania y czci na  
przecz odwrócił, a náostatek otrzymał,  
żeby prozą nieiaka zbyteczną uśnością  
zadęti, tę czci Boskiej cnotę y inze, kto-  
re się w niej zamykają, za nie mieli. Y  
w ludziach zaście świeckich, a różnym wy-  
stępcom służących, głupia nieiaka, prawd  
Katolickich zapamiętałość wprowadzić uś-  
łuie, żeby ich niby daley niż na ciśnienie  
postawiwszy Boska wiara nie mogła im po-  
winney Należytemu boiaźni, y uczciwości  
nigdy przypomnieć, y tak ich bardzo po-  
dobnych czyni poganom, ktorzy prawd-  
wego Bostwa wcale nie znają. Inzym zaś,  
ktorzy nieco chciwsi są cnoty, y o niekto-  
re się dobre uczynki starają, nieprzyjaciel  
ten zlosliwy, oziębłość nieiaka przywieść  
uśluie, y niebezpieczną bardzo gnułość,  
przez którą pomálu upadają, nie myśląc  
o tych dobrach, które z niedostatku gora-  
cości tracą. Onych náostatek ktorzy już  
są bliżsi doskonałości, grubą nieiaka o-  
balić stara się, aby z okazyi łask, które  
podobno odbierają, albo też z imaginacyi  
Boskiej łaskowości, rozumieją bardzo bydl  
poufalemi z Panem, a ztąd ufają w po-  
korney oney uczciwości y boiaźni, z kto-  
raby stać powinni w obecności tak wielkie-  
go Miestatu, przed którym, jako Kościół  
naucza, same Niebieskie mocy drżą. O  
tę zaś rzecz gdym cię inegdy upominała, y  
o tym niebezpieczeństwie uwiadomiła, nie-  
chay dosyć bądźcie, co się powiedziało, tu  
przypomnieć.

57. Potym w cwiczeniu się w tej  
naucce tak ci bydl wierna y pilna rozkazu-  
ię, żebyś ja we wszystkich twoich sprá-  
wach powierzchownych ustawicznie przed  
sobą miała, chroniąc się iednak przesadzania  
się y osobliwości, znaku, y inzych osta-  
tnich rzeczy, żeby tak częściej przykła-  
dem, częściej słowem wszystkich, z ktore-  
mi się zabawiać bądźiesz świętey oney u-

czyła boiaźni, y uczciwości, którą stwo-  
rzenia Stworzycielowi swojemu powinny.  
Osobliwie zaś chcę, abyś Zakonnice twoje  
upominała, y tę im umiętność zalecała, że-  
by podobno je nie wiedziały, iaką mają do  
społeczności z Bogiem przynosić pokorę. A  
zaś nayskuteczniejszą bądźcie w tej mierze  
náuka, twoy przykład w onych sprawach,  
które pod obowiązek podpadają: tych al-  
bowiem ani ukrywać nie potrzeba, ani dla  
boiaźni próżności opuszczać. Ten zaś o-  
bowiązek większy jest w tych, ktorzy nad  
inzymi Przełożeni są, ta bowiem z same-  
go urzędu pochodzi powinność, poddanych  
do Świętey BOGA boiaźni napominać,  
pobudzać, y kierować, co często skutec-  
znicy się dzieje przykładem, niżeli sło-  
wem. Szczegulnie zaś im zalecam uczciwość  
Kápianom oddawać, Pomázancom, y Chry-  
stusom Páńskim. A ty zaście na moje ná-  
sladowanie błogosławieństwa zawsze od nich  
żądaj, czyli na słuchanie do nich przytę-  
pij, czyli od nich odchodź. Náostatek  
też, gdy poczujesz, że się w Boskie uczyn-  
ności łaski obficie na ciebie zleją, oczy  
twoje na bliźnich twoich niedostatek, y u-  
trapienie obroć, na niebezpieczeństwa grze-  
szników poglądaj, a w wierze żywey, y  
stałej uśności za wszystkich się modł, nie  
jest bowiem szczerą y prawną ową BOGA  
miłość, która się Niebieskimi rokoszami  
kontentuje, o swoich braci zapomina. Na  
Náwyższe owo Dobro, które sama  
znasz y jestes jego uczestniczką, wszelkie-  
mi sposobami nalegać masz, y prosić, aby się  
wszystkim udzielała, ponieważ wprowadzić  
ono nikogo nie odrzuca, wszyscy zaś tego  
udzielenia potrzebują, y pomocy. Inze  
rzeczy, ktorych ci nasładować przycho-  
dzi, wszystkie w miłości moiej obaczysz.

## ROZDZIAŁ V.

*DUCHA Świętego na Apostołów y  
innych Wiernych przysćcie; wi-  
dzi go MARIA rzeczywiście;  
gdzie y o innych skrytych taie-  
mnicach, y sekretach, które w ten  
czas przypadły.*

58. **D**z inżemi Uczniami y wiern-  
mi wielkiey Niebieskiey Krolowy rowa-  
rzystwem znależnie już posileni, w Wie-  
czerniku trwali, oczekiwając uczynio-  
ney sobie od Zbawiciela Syna Bożego, a  
potwierdzoney też od Boskiej Mátki o-  
biętnice, o restaniu im z Niebá Ducha  
Świętego Pocięzyciela, któryby ich ná-  
uczał



uczał wszystkiego, y wszystko, co w Chrystusowej nauce usłyszeli, przypominał. Byli zaś wszyscy tak iednomyślni, y w miłości zgodni, że żaden z nich przez owe wszystkie dni, albo pomyslenia tylko, albo chęci y zdania od inszych pomyslenia różnego nie miał, krótko mówiąc, iedno było wszystkich serce, iedną szą, iedno zdanie, ieden uczynek. Ztąd chociaż przypađło Świętego Mąciela obieranie, iednak za tą okazyą między nowemi Kościoła Synami, ani zazdrości chęć, ani najmnieyze niezgody poruszenie nie wzmogło, lubo inegdy w podobnym przypadku różnych stron chęci naysilnieyszego nawet każdego rozrywając y na rozroznienia ciągnąc zwykły wola. Ale więc nie w Świętym owym zgromadzeniu nie mogła otrzymać niezgodą, ponieważ ie ziednoczyła złączona z postem modlitwą, y Duchą Świętego oczekiwanie, który w sercach niezgodnych y buntownych, y czci pragnących przystępu mieć nie może. A żeby się pokazało, iako był mocny środek miłości iedność, nie tylko na przyięcie należycie Duchą Świętego, ale też na zwyciężenie dyabłów, y powściągnięcie, tu więc uważać potrzebą, że w śśnych tak dalece naysilniejszych piekła iaskiniach, gdzie dyabli od czasu śmierci JEZUSA Zbawiciela naszego zrzuceni zostali byli, czuli że ich nową mocą y strachem tłumiono, przez owe same, które sie w Wieczerniku czyniły, cnoty, a chociaż zaiste wszechwładności ich nie poznali, nie dopuszczono im iednak, żeby nie wiedzieli, że nowa ona przeciwko nim moc zamtąd pochodziła, która ich osłabiała, y owzem iuz iasnie zrozumieli, że ich państwo przez to, co Uczniowie Chrystusowi naukę swoją y przykładem mieli sprawić, obali się.

59. Lecz MARYA Nayswiętsza, Anielska Krolowa, według swojej mądrości, y zupełności iaski dobrze poznała czas, y postanowioną od Boskiej woli godzinę, której Duch Święty na Apostolskie zgromadzenie miał być zesłany. Iako się tedy wypełniły dni świąteczne, to iest, pięćdziesiąt zgoła dni od Zmartwychwstania Pana Zbawiciela naszego, na ten czas Przebłogosławiona Panna widziała w iaki sposób w Niebie człowieczeństwo Osoby Słowa Przedwiecznemu Oycu swoją owę przelożyło obietnicę, która był na świecie Apostołom uczynił, to iest zesłania Duchą Świętego Poćielczyćielą: że zaś iuz nąznaczony od nieukończoney mądrości wypełnił się czas, w który Świętemu Kościołowi taby się miała

iaska uczynić, aoy tym sposobem wiara od niego samego Syna Bożego rozporządzona na świecie się rozmnażała, oraz z darami onemi, które temuż Świętemu Kościołowi swojemu wysłużył. Do tego wzmiankę też wniósł zasług swoich, które był w śmiertelnym cieie przez Nayswiętsze życie, mękę, y śmierć swoją zebrał, tajemnice, które na zbawienie rodzaju ludzkiego sprawi, y które przyczyny też był u Niebieskiego Oycy Orędownikiem ludzi, Pośrednikiem y Opiekunem: nąstatek że ielcze między ludźmi na ziemi zostaje naysłodza Mąka iego, któraby się bez wątpienia Boskim Ołobom bardo dodobała. Nakoniec też prosił Oycy Człowiek BOG, żeby Duch Święty na świat zesłany, siedł w postaci widomey, oprócz tego, żeby iaskę, y dary niewidome z sobą przyniósł, tak bowiem na uczczenie przed światem Ewangelicznego prawa należało, na utwierdzenie ztąd wielce zaiste Apostołow, y wiernych, y na pokrzepienie, którzy słowa Boże opowiadać mieli, nieprzyjacielom zaś Pańskim na zartwożenie nagłym prześtrachem, którzy Syna Bożego nienawidząc, aż do żelzywey Krzyża męki, okrutnie prześladowali.

60. A gdy w ten sposób Zbawiciel nasz w Niebie rzecz miał, spólnie się na ziemi Przebłogosławiona iego Rodzićielka modliła, tym kształtem, który naysilnieyszy wiernych Marce przysłał. Gdy zaś z zyciań znaczney swojej pokory na ziemi na krzyż porzućiwszy się zostawała, zrozumiła, iako przed obliczem Naiswiętley TROYCY, modlitwą Zbawiciela światła przypuszczona była y przyięta: potym iako na iey wypełnienie, y wykonanie (według nálezego iednak zdania, y mowienia sposobu) dwie Osoby Oycy, y Syna, iako początek, od którego Duch Święty pochodzi, zesłanie sprawnie trzećiey Osoby sporządzily; albowiem dwiema Osobom przyznacie się zesłanie, ponieważ ona od obudwu pochodzi, trzećia zaś Osoba, to iest Duch Święty, przyięta zesłanie, względem siebie sprawnie, y tak zezwoliła na świat przysłać. Zkąd chociaż wylaskie Boskie Osoby, y ich sprawy, iedney a tey nieukończoney y przedwieczney ią woli bez żadney nierowności, owe iednak siły we wszystkich zaiste Osobach nierozdzielne y rowne mają niektóre operacye w sobie iedney Osobie, których nie mają w drugiey: tak albowiem rozum w Oycu rodzi, ale nie w Synu; on bowiem nie rodzi, ale zrodzony iest; tak y wola w Oycu y Synu tchnie, ale zaś nie w Duchu Świętym, ponieważ on tchniony iest. Dla tey tedy przyczyny mowi się, że Oćiec y Syn, posyłaia Duchą Świętego, zewnatrz, iako początek spraw, a Duch Święty miannie się posłany.

61. Gdy się tedy te modlitwy odprawiły,



wili, w sam dzień Świąteczny wielce rano nayroztropniejszy Panna Apostołów, y innych Vczniów, y Święte Niewiały, (wszystkich zaś było sto dwadzieścia) upomniła, żeby się już gorącej modlili, y chętnie oczekiwali; w krotce bowiem mają być od Duchá S. z Niebá nawiedzeni. Potym zaś gdy się wszyscy oraz z Niebieską Krolową modlili, godziny na dzień trzeciyszyfzany był grzmot bardzo straszliwy, z którym szedł wiatr, albo duch gwałtowny, y mocny, z wielką iánością iákoby błyskawice y ognia. Wszystko to zaś prosto do domu Wieczerniká weszło, który zaraz zewsząd był światłością nápełniony; Boski zaś ogień nad Świętym onym zgromadzeniem rozdzielony usiadł. Zaraz też na głowách wszystkich stu dwudziestu, *pokazały się kądze z osobną ięzyki rozdzielone iako ogień*: w ogniu albowiem tym przyszedł Duch Święty, y ich zaiste wszystkich, y kądze z osobną Boską mocą, y Niebieskimi dárkami nápełnił, z skutkiem inszey miary około różnych ośob w Wieczerniku, y całym mieście Ieruzolimskim, w tymże czasie różnym.

62. A w Nayświętszey zaiste Mácie MARYI skutki były zgoła znaczne, y Xiążętom Niebieskim bardzo zaiste dziwne; my zaś na ich wyrozumienie y wyłożenie zbyt iesteśmy nierowni, y nieposobni. Zaiste nayczytsza Pani wszystko w samego Naywyższego BOGA podniosła, y przemieniła; ponieważ Duchá Świętego rzeczywiście, y iáśnie widziała; owszem też trochę (mimo iednak) samego Boską widzeniem szczęśliwym uweselona była. Z dárów zaś y skutków iego, iedną samą więcej nad innych wszystkich Świętych wzięła. Zkąd też chwala, którą na ten czas miała, iámę Aniołów, y Błogosławionych chwałę przewyższyła. Y tak dalece ona iámą większą też BOGV oddała część, chwałę, y wdzięczność, niżeli oni wszyscy razem zą to Boskiego Duchá do wiernych zeszłego dobrodziejstwo: ktoreby zaiste tym czasem iako zadatek było y załatw, że tenże do Kościoła, który aż do końca świata swoją obronę ma rządzić, ma być częściej zesłany. Ale y uczynki zą tą okazyją od niey odprawione, Nayświętszey TROYCY tak upodobane były y przyjemne, że Boski Majestat przyznał, iż mu się zą wyświadczone to ludziom dobrodziejstwo dołyć stało, y że się iákoby odliczoną zapłatą kontentuje; owszem nie tylko kontentym, ale nąd to obligowanym się y obowiązany nieiáko uznał, że to iedno miał stworzenie, na które Ociec poglądał, iako na Corkę, Syn iako na Márkę, a DVCH Święty iako na Oblubienicę, ktorey więc (naszym przynajmniej zdaniem) powinien był już ną-

wiedzać, y bogaćić, iáko ią do tak wysokiej obrat był godności. Náostatek wszystkie Duchá Świętego dary, y łaski, w naygodniejszey rezy, y nayszczęśliwszey Oblubienicy odnowiły się skutkami, y sprawami tak dalece niezwyčajnymi y nowymi, że tego nąszá poiętność dociec nie może.

63. Potym y Apostołowie, zą swiádecstwem Świętego Łukaszá, nápełnieni *są Duchem Świętym*, dziwnie bowiem łaski *poswiciájące* pomnożenia wzięli, a to w stopniu bardzo wysokim: y iámi oni dwanaście w łasce byli *potwierdzeni*, żeby iey już więcej nie utracili. Lecz te siedm dárów Duchá Świętego, to jest mądrości, rozumu umiętności, pobożności, rády, mężności, y boiaźni, w pewney proporcji są wlane, to jest w stopniu kádemu bardzo przyzwoitym. A zą sprawą tego dobrodziejstwa niemniej wysoce, y dziwni, iako ną świecie do tych czas nowi y niezwyčajni, dwanaście Apostołowie wyniesieni byli, y odnowieni, żeby byli *posobnymi nowego testamentu sprawcami* y Ewangelicznego Kościoła po całym świecie Fundatorami: ponieważ przez nową tę łaskę, y DVCHA Świętego dary, Boskiey nieiákiey mocy nábyli, zą ktorey sprawą skutecznym nieiákim, y przyiemnym powodem do tegoby się pobudza- li, co w kádey cności byloby wielce heroicznego y w swiátośliwości naywyższego. Tą tedy mocą ztwierdzeni, modlili się, y czynili łatwo y snádnie, cokolwiek by się trudnego y niedostępnego rrafiło, a to nie z smutku y potrzeby, ale mężnie y ochotnie.

64. W innych zaś Vczniách y wiernych, ktorzy pospołu w Wieczerniku DVCHA Świętego odebráli, też skutki sprawił Naywyższy, z pomiárkowaniem iednak y pewnym względem; to też wyiáwszy że w łasce nie byli *potwierdzeni*, iáko Apostołowie. Tym czasem według kádego przygotowania, łaskę im y dary dawano, to jest w większey albo mniejszey obfiości, to jest według urzędu, na który kádego w Kościele náznáczono. Tenże pomiárkowania sposób, y w Apostołách też zachowano; zkąd Święty Piotr, y Jan względem urzędu, który obádwa mieli, innych w uczestnictwie dárów przeszli; on albowiem na rządzenie Kościoła Naywyższą Głowę był náznáczony: ten zaś ną służbę Niebá y ziemie Krolowy, y Pani, MARYI Nayświętszey Bogarodżice był obowiązany. Oprócz tego słowá Świętego Łukaszá znáczą, że DVCH Święty *napętnił cały dom, w którym siedzieli*, y szczęśliwie byli zgromadzeni. To się zaś nie dla tego tylko powiedziało, że wszyscy, ktorzy byli obecni, Duchem Świętym y niewymownymi tego dárkami byli nápełnieni, ale że nąd to sam też dom przedziwney światłości y



ści y iasności był pełny. A ta tak wielka dziwnych rzeczy y cudow pełność w Wierczniku się nie utrzymała, ale się też na dwor na inlzych wylała; zapawne bowiem DVCH Święty w Obywateľach Miasta Ieruzolimskiego y bliskich różne y rozdzielne skutki sprawił. Y oni zaśte wszyscy, ktorých się pobożność przy Męce y śmierci Zbawiciela naszego do afektu polutowania, y wzajemnego w tak wielkiej męk przykrości bolu wzruszyła: y ktorzy czci godną iego Osobę z uczciwością iaką szanowali, na sercu swoim nowym światłem, y iaską nawiedzeni byli, za ktorey pomocą tak byli sporządzeni, ze potym Apostolską naukę łatwo przyjęli. iako rzeczą samą między owemi, ktorzy się za pierwszym Świętego Piotra Kazaniem nawrócili, nie mało się z tych znaydowało, ktorym więc ich polutowanie, y iego przy śmierci Pana afekt do serca śtapioney tey tak wielkiej szczęśliwości ich był początkiem. Na inlzych także sprawiedliwych w Ieruzolimie wprawdzie na ten czas, ale w Wierczniku bawiących się, wielka też wylała się sercá radość y poćiecha, którą pobudzeni zostali y przygotowani do tego, co przyść miało, gdy Duch Boski nowe skutki iaski, w każdym z nich według należytey proporcji sprawował.

65. Z tych wszystkich, ktorem do tych czas opowiedział, chociaż zgoła bądziey tajemne, nie mniey iednak dziwne były insze niektore skutki, ktore DVCH Święty w Mieście Ieruzalem sprawił, od pierwszey bądzo różne. Trąsiło się albowiem, że przez straszny ow grzmot y wielką poruszonego powietrza burzę, y wyrzucone błyskawice, w ktorých DVCH Święty zstąpił, wszyscy Miasta Obywatele, a osobliwie nieprzyjaciele Pańscy według twoiey każdy złości y niewierności srodze przerażeni byli y zadrženi. Znaczne zaś nad wszystkich karanie odebrali oni, ktorzy zapalczywości y okrucieństwa swojego iadowitością pobudzeni, żałoŹney przy śmierci Chrystusa tragedyi sprawcami byli, y przyczynkami. Ci bowiem wszyscy o ziemię mocno uderzeni przez trzy godziny, zchylwszy do niey twarz na płask leżeli, ktorzy Święty Syna Bożego Mielstet ubiczowali, gdy się im własna krew ową strząśnionego powietrza burzą, porwawszy żyły poruszyła y nieustannie płynęła, strapieni pogineli, na iawną oney krwi zemstę, którą z tak wielką nieczbożnością wylali. Szalony ow ktory Boską twarz zadany policzkiem zgwałcił, nie tylko nagle umarł, ale też w piekło z duszą y z ciałem zatopiony iest. Wielu inszych z Żydow, chociaż zaśte pozabijani nie byli; iednak ich bez kary nie zostawiono, sro-

gim boleć y brzydkimi niektórymi y obmierzłymi chorobami skarani zostali ktore więc z ciężarem krwi Chrystusowey, ktorey się na siebie, y na swoich domagali, na potomkow też rościagnioną, zarazą zstąpiły, zkad podziśdzeń plugawi są, y do obrzydliwości straszliwi. Zaiste iawną się ta w Mieście Ieruzalem stała kara, chociaż i Biskupi y Faryzeuszowie wielkim przemysłem pokryć usiłowali, nie inaczej, iako uczynili w iasno Pańskie Zmartwychwstanie. Ale więc, że ta rzecz wagi tak dalece wielkiej nie była, dla tego Apostołowie y Ewangelistowie icy nie opitali: y iasno też burzliwego Miasta zamieszanie y morloch narodu pamiętkę icy zadržł.

66. Ale y piekło też zadana iest własna rana, y drzenie, którą dyabli, nową trwogą przyśienieni, przez całe trzy dni cierpieli, iako Żydzi na ziemi przez trzy godziny. A Lucyfer w tych dniach straszliwe z swoimi wyćia wydał, przez ktore wszyscy potępiency, w nowe podani są męki, y wielce zamieszanego żalu postrachy. A ty niewymowny y najmocniejszy Duchu Święty! zaśte Kościół palcem cię nazywa, bo iako palec od ramienia, y od ciała pochodzi, tak y ty pochodzisz od Oycy, y od Syna; ale więc jam tu zrozumiała, że iedną nieskończoną z Oycem y Synem masz moc. Jednegoż, y tegoż czasu Krolewska twoia obecność wzruszyła Niebo, y ziemię, skutkiem we wszystkich Obywateľach ich, teraz zaśte rożnym, ale iednak skutkami w ostateńi sądu przyszedłgo dzień bądzo rownemi. Świętych albowiem, y sprawiedliwych, iaską twoją, darami y niewymowną poćiechą napelnileś; nieczbożnych zaś y pylnych zawstyżeniem, y karaniem obciążyleś. Y więc prawdziwie spełniony widzę Dawidow o tobie wyrok: że iestś BOG zemsty, y wolno czynisz, dając złym część ich, żeby się nie chlubili w złości y nieprawości swojej, mówiąc w sercu swoim, nie będzie miżiat Pan, y nie zrozumie, żeby karał, y strofował grzechy ich.

67. Niechajże tedy zrozumieć nierozumni w pospolstwie, y głupi niechaj kiedykolwiek zostana rozumni: Pan zna myśli ludzkie, że prożne są. A ponieważ sprawiedliwemu dobrym iest, hoynym y przyjemnym; nieczbożnemu przeciwnie, y złemu srogi iest, y surowy Mścićiel. Y prawdziwie te obadwa Duchá Świętego w niniejszey okazyi były urzędy, ponieważ poszedł od słowa, ktore za człowieka, stało się Człowiekiem, a stawszy się Człowiekiem, za odkupienie człowieka umarł, y tak wielkie ucierpiał zelżywości y męki, a iednak nie stworzył ust swoich, ani za obelgi zadane, y potwarzy nic przykrego nie oddał. Gdy tedy Duch Święty na świat zstąpił, słuszną byłoby, żeby



to, żeby było jego zstąpienie na cześć o-  
wego WCIELONEGO SŁOWA poszło: a cho-  
ćiaż nie zaraz wszystkich nieprzyjaciół ie-  
go skarał ciężcy, iednakże w karaniu nayo-  
nieżbożniejszy, to się też oznaczyło, co  
inni zasłużyli, którzy za natchnieniem  
niewierności swoiey srodze się z nim obe-  
szli: y że Boskiey zemsty nie ujdą, chybaży  
z pozwolonego sobie czasu, przez prawdzi-  
wą pokutę pożytek wzięli. Z drugiey zaś  
strony, żeby byli owi w małuczkiey liczbie,  
ktorzy BOGA Człowieką przyjęli, y z nim  
poszli, iako Odkupiciela y Nauczyciela swo-  
iego słuchali, y iuż na opowiadanie wiary  
y nauki jego nánázczeni byli, swoię zapła-  
tę wzięli, y przez przyzwoite łaski do sprá-  
wowania szczepienia Kościoła, y Ewángel-  
icznego prawná nalezyćie byli sporządzoni,  
sama bez wątpienia skłonność wyciągała.  
Nayświętzey náóstátek Bożey Rodzicielce  
MARYI, nalezyte nieiako było Duchá Świę-  
tego uáwiedzenie. Zaište iako świádczy  
Narodow Apostól, ow Moyżeszow wyrok,  
Gen: 2. v. 24. że zostánuie człowiek Oycá,  
y Matkę swoię, y przystáie do Oblubieni-  
cy swoiey, tajemnica wielka iest w CHRI-  
STUSIE, y w Kościele, CHRYSSTVS álbowiem,  
żeby się w przyjętym człowieczeństwie, z  
Kościołem złączył, z Ioná Oycowskiego  
zstąpił: iuż zaś iezeli Chrystus z Niebá zstá-  
pił, áby był z Oblubienicą swoią z Kościo-  
łem, zda się iść z tym, że też Duch Świę-  
ty dla MARYI zstąpił, poniewáz ona O-  
blubienicą jego była, równie iako Chrystu-  
sá Kościoł: y niemniej skłonnie iá ko-  
chał, iako SŁOWO WCIELONE kochało  
Kościoł.

### Nauka, od wielkiey Niebiánow Kro- lowy, Pani násey mi podána.

68. **C**Orko móiá, mála prawie bárdzo  
Cieśt uwagá, y wdzięczność, kto-  
rą Synowie Kościoła, z dobrodziejstwo  
zestanego do nich Duchá Świętego, Nay-  
wyższemu oddáją, lubo też nád to pierwey  
posłał iuż Syná swoiego człowiekowi z Ná-  
uczyciela, oraz Odkupiciela. A więc tak  
dalece wielce była miłość, którą ná poię-  
gnienie do siebie człowieka lożyć chciał,  
że máiąc ich Boskich doskonałości ucze-  
stnikami uczynić, Syná nappierwey dał, kto-  
ry iest mądrością, á potym też Duchá Świę-  
tego, który iest miłością jego, to iest, żeby  
tym torem przymiotami jego byli zbogáćeni,  
według sposobu, którego oni są poiętni.  
Lubo zaś pierwizym rázem tylko ná Apo-  
stolow, y tych, ktorzy z nimi byli, zstąpił,  
to iednak przyście zadátek nieiaki był, y  
świádecztwo, że też inszym Kościołá, świá-  
tłości, y Ewángelij Synem teyże łaski miał

użyczyć, dary swoim wszystkim rozdájac,  
byleby się wšyscy do ich przyjęcia przy-  
spolabiali. A zaś dla pewności tey prawdy  
ná wielu wiernych w postáci y skutkach  
widomych zstąpił, poniewáz oni prawdzi-  
wie wierni słudzy, pokorni, prości, czyste-  
go sercá, y ná przyjęcie tego Duchá byli spo-  
sobni. Iako ielcze y temi czasy do wie-  
lu spráwiedliwych przychodzi, choćiaż  
przyście swoiego, iáwnemi znákami nie  
wydáie, iako ná ten czas; nie iest bowiem  
to teraz przyzwoita, ábo potrzebna, są ie-  
dnák skutki y dary wewnętrzne wšyście  
teyże kondycyi: to iest według sporządze-  
nia się y stopniá káżdego odbierácego.

69. Szczęśliwa tedy duszá ona, kto-  
ra uprosić to dobrodziejstwo goráco żáda,  
y wdycha, Boskiego tego ognia, wšelkie-  
mi sposobami prágnać, któryby iá zapalił,  
pospołu y oświecił; owszem strawiwszy to  
wšyśtko; co iest z ziemié, y z ciáłá, oczy-  
ścił; á tak przez ziednoczenie y bliższá z  
BOGIEM społeczność do nowego iákiego  
stanu wyniośł. Tego zaište Corko móiá,  
iá tobie, iako prawdziwa, y wielce cię ko-  
chájąca Mátká, bárdzo życzę; dla czego  
żebyś go zupełnie dostała, upominam, że-  
byś serce swoie ná nowe przygotowała, y  
do záchowánia pokoju y spokoyności za-  
dnym przypadkiem nienáruszoney usilnie  
pracowała. Zaište Boská łaskáwość do mię-  
łkánia bárdzo wysokiego y zacnego wy-  
nieś cię myśli, dokąd żadna duchá burza  
nie dośiágnie, áni swiáta, áni piekła nárazd  
nie postápi; gdzie więc samby Naywyższy  
w twoim spoczynku spoczywał, y godne  
sobie mięłkánie w tobie ználazł, y Kościoł  
chwałę swoiey. Záprawdę smok piekiel-  
ny z pobudkami swoimi y pokusami, y tam  
ielcze do ciebie przybédzie, y w nich zgo-  
lá wšyśtkich frogá swoię złość wyrzuci.  
Ty zaś gotowa stoy, żebyś się podobno nie-  
zmiełzáła, ábo w wewnętrznym twoim stá-  
nowisku rozruchu iákiego nie przypuściła.  
Skarb twoy w skrytości ostrożnie choway,  
y strzeż: záżyway Páńskich roskoszy, á nay-  
śłodszey czystey jego miłości znoś skutki,  
y spływające ná ciebie umiejętności jego  
przyimuy potoki: w tym bowiem ręká Nay-  
wyżzego przeciwko tobie bárdzo hoyná  
zbogáćiá cię y nád wiek narodow obráta.

70. Wzáyay tedy powołanie twoie, á  
bádz beśpieczna, że ci Boskiego ducha, y  
darow jego ná nowe Naywyższy przyrze-  
ka uczęstnictwo, y obśtoś. Te iednak  
osobliwie tu baczyć potrzebá, że kiedy dá-  
row swoich užycza Duch Poćieszyćiel, wol-  
ności iednak woli nie odbiera, záwśze bo-  
wiem w ręku człowieká zostáie obieráć do-  
bre ábo złe, to iest według sámeo czło-  
wieká upodobánia; ztąd twoiá rzecz iest,

żebyś



żebyś Boskiej łasce ufając skutecznie postąpiła we wszystkim, co z żywota mojego poznasz, pilnie naśladować; ani skutkom y dzielności darów Boskiego Duchá zawady nie kłaść. A żebyś tym lepiej naukę tę zrozumiała, wszystkich siedmiu Darów Duchá Świętego sprawowanie ci wypowiem.

71. Pierwszy tedy, który jest *Madrość*, rzeczy Boskich dać poznanie y smak, żeby się tym sposobem serce poruszało do miłości, która ci rzeczy Boskie osobliwie szanować potrzebą, pragnąć y żądać we wszystkim, co dobrego, co lepszego, co doskonalszego, y co też Pánu jest przyjemniejszego. Za tą zaś mądrości powiedzią, albo nátnieniem iść konieczniś powinną, Boskiej woli upodobaniu zupełnie się zapisując, wżgąrdziwszy tym wszystkim, co by ci przeszkodzić mogło, iákkolwiekby one woli miłe, y żądy zamysłem wdzięczne y przyjemne było. A toż samo nád to y *dar Rozumu* podać, który między Duchá Świętego darami jest drugi w liczbie. Dać zaś oobliwá światłość do przeniknienia bystro rzeczy, y pokazania iey rozumowi. Z tą tedy rozumnością robić potrzebą y schodzić się odciągając, y oddzierając myśl od innych nieprawych y nie należytych wiadomości, ktoremi dybał, albo przez siebie, albo pomocy niektorego stworzenia, nieprzyjazny następować y nálega, żeby rozum do czego innego rozerwany nie dobrze. Prawdy rzeczy Boskich przenikał. Srodze zaś w ten sposób rozum ludzki się wkle: álbowskiem dwie te rozumności naprzód przeciwne są, y zgoła niezgadujące się, a potem ludzka pojętność bardzo jest krótka, zkad do wielu rzeczy rozdzielona mniey ich dostać, y tak zmysł o wiele usiłujący mnieyszy jest do káżdey zosobná rzeczy, niżeli gdyby się do iedney przyłożył. Zeby tak y w tym też doświadczeniu prawda Ewangeliczna została się, to jest, że *nikt nie może dwiema Pánom służyć*. Jeżeli zaś cały rozum do dobrego się przyłożywszy, one náostátek przenika, w tedy też *Meżność* trzeci Duchá Świętego dar, potrzebna jest: żeby co rozum, iako bárdziej święte, doskonalsze, y BOGV przyjemne poznał, to stateczna rada wykonała. Więc potoczne trudności y przeszkody Meństwem zwyciężać potrzebą, tak, żeby się kto prędzej na wycierpienie wszelkiej przeciwności y męki podał, niżeliby dopuścił, áby mu prawdziwe, y naywyższe dobro, które poznał, odebrano.

72. Ale zaś, że się często trafia, iż człowiek tak przyrodzoną nieumiejętnością, iáko rzeczy niepewnością y wątpliwością uwikłany, a do tego też pokusami nágabany prawdy wnieść, y prącego z Boskiej prawdy iákkolwiek rozeznáney następować

wania wywieść nie umie, y tak w wykonaniu tego, co jest lepszego, między mniemániami, które roztropność ciáła podać, wątpliwy, pomieszany y niestateczny zostaje, dla tego pomaga dar *Umiejętności*, który jest czwarty w liczbie: ta zaś rozum oświeca do wnieśienia iednego dobra z drugiego: y naucza, co pewnego y bezpiecznego, y jeżeliby potrzebą było, oboje też pokázuje, y objaśnia. Do ktorey więc przystępuje dar *Pobożności*, który w piątej liczbie przychodzi, a ta zaś nową nieciąką przyjemnością nakłania umysł do czynienia tego wszystkiego, co jest Pánu miłe, y do iego służby, albo też samego człowieka duchownego pożytku jest sposobne, áby się tego chwycił, ale nie z nátnienia natury, albo namiętnością pobudzony, ale z świętego nieciąkiego końca, y z miłości, doskonałości, y cnoty. Potym, żeby we wszystkim wyloką oną rządził się roztropnością, służy szósty dar *Rada*, która do tego osobliwie zmierza, żeby co przedsięwzięte, ma, bezpiecznie y pewnie do końca doprowadził, y żeby nie zuchwale nie zaczął, ale raczej roztropnąwszy pierwej środki, y sobie poradził, y inszym, áby przyłożywszy na wszystkie strony rozeznania, środki do uczciwych y świętych końców sposobne obierał. Náostátek do tego wszystkiego na ostatnim miejscu przydaje się *Bojaźń*, która wszystkiego jest środkiem y pieczęcią; y záprawdę dar ten tercá tak nakłania, żeby od tego, co albo jest niedoskonałe albo niebezpieczne, albo cnoście y ewinczeniu doskonałości przeciwne odwracało się, y wzdrygało iá tak boiaźń ta za mur mu stać, którymby się broniło. Ale tu znówu wiedzieć potrzebą, co jest świętey tej boiaźni zá máterya; co iey zá sposób, żeby naturá na swoich ugruntowana początkach nie omyliła się, y nie bała, gdzie rzeczá samá niemá sz boiaźni, równie iáko się tobie tak wiele rázy przydało, kiedy nieprzyjazna piekielnego węża chytrość, zá świętą boiaźń nieiáko zgoła nieporządną samych się Boskich dobrodziejstw obawiającą podłożyć usiłowała. Y ta nauka wyćwiczona będziec wiedziáła, iáko się około Naywyższego darów zachował y donich się przysposobił. Lecz dálej upomnieć cię y nauczyć potrzebą, że umiejętność do brze się bać, jest łask od Pána zstępujących bárdzo własny skutek: dać się zaś boiaźń ta duszy z wielką przyjemnością, stódkością, pokoiem, y ućiszeniem to jest, żeby umiała poważać Naywyższego dary; (które zaś z ręki Páńskiej nie máte káźde bierze) álbowskiem przez nią do uznania łaski, z ręki naymożniejszey iey użyzoney nie ma przeszkody: owtzem powinna raczej do oddania dzięki, ktorekolwiek się



wiek się oddać mogą, y do święcenia najgłębszej pokory pobudzić. Ty tedy jeżeli te prawdy zapewne uznasz, o bojaźni owej służebniczej gnuśność wyrzucisz, prawdziwie synowską będziesz miała bojaźń, która ci więc bezpieczna będzie gwiazdą, za którą idąc po tym twoim też morzu bezpiecznie y zdrowo przepłyniesz.

## ROZDZIAŁ VI.

*Apostołowie z Wieczerniką wychodzą, zbiega się wielka liczba pospolstwa: gadała oni różnemi językami: nawraca się onego dnia iakoby trzy tysiące: y co w niniejszej okazyi MARYA Najsłodsza Bogarodzica uczyniła.*

73. Iako tedy DVCHA Świętego na Apostoły, stało się przyście z tak dalece iawnymi znakami, zaraz się wszystka Jerozolima wzruszyła, gdy wszystkich iey Obywatelów, nad rzeczy nigdy nie widzianej nowością podziwienie zdziło: dla czego gdy się naprzód rozgłosiła nowina iak wielkie rzeczy widziiano, które się nad domem Wieczerniką przytrafiły; cały się gmin pospolstwa zszedł, skutku rzeczy mając szląkować. Odprawiło się dnia onego uroczyste nie które Żydowskie Święto, a więc z osobliwego, bez wątpienia Niebieskiej Opárzności porządku, Miasto ono na ten czas pełne było postronnych y Cudzoziemców, ze wszystkich światła Narodów, tam się zieradzających. Tym tedy PAN chciał oznaczyć nowe te swoje cuda, y uroczyłte początki prawy łaski, które miało być opowiadane y rozszerzone, ponieważ że był BOG Człowiek Odkupiciel, y Naučyciel nasz, na wszystkich ludzi zbawienie sporządził.

74. Święci zaś Apostołowie z darów DVCHA Świętego, ktorými napełnieni byli, dziwną miłością zapaleni, gdy zrozumieli, że się Miasto Jeruzalem do drzwi Wieczerniką schodziło, Krolowy y Mistrzyni swojey, o pozwolenie prosili, iść na opowiadanie; tak wielka albowiem łaska, y na jeden moment prożnować nie mogła; żeby się zaraz na dusz zbawienie, y nową sprawcę swojego chwale nie wylała. Wszyscy tedy z domu Wieczerniką wyszedłszy, w obliczności całego pospolstwa, o tajemnicach wiary y wiecznego zbawienia, iawnie rozmawiać, y kazać poczęli. Ztąd gdy do tych czas na osobności byli, y od pospolitości oddaleni, iuż zaś wypadli z imperem, tak dalece niespodzianym; a nad to

słowa z ust ich, iako nowego światła y ognia promienie wyrzucone, słuchających serca przerażały, wielkie było u wszystkich podziwienie, y nad tak w dziwny sposób; niezwykłymi, y po świecie niesłychanymi rzeczami zádumienie. Pátrzałi na siebie wzajemnie iakoby wryci, y zachwyceni pyłali się mówiąc: Coż jest co widzimy, że się nam przydaje? a zaś o to ci wysłysz, ktorzy gadała nie są Galilejczykowie? a iako my słyszymy każdy język nasz, w ktorymśmy się urodzili? Żydzi, y Przychodniowie, Rzymianie, y Łacwicy, Grecy, Kretencykowie, Arabowie, Partowie, Medowie, y wszyscy náostárek z różnych świat części, słyszeliśmy ich gadających, a myśmy w naszym języku zrozumieli. O Boże niekończony! iakoś jest dziwny w dziełach twoich.

75. Zaište ten tak dziwny kazania cud, słuchaczom z tak różnych narodów, na ten czas w Jerozolimie mieszkających, gdy każdy z osobną językiem swoim, Apostołów gadających rozumiał, prawdziwie że dziw był wszystkim; do czego nad to przystąpiła nowość nauki, którą opowiadali. Tu zaś postrzegam, że chociaż Apostołowie, za pomocą umiętności, y darów z łaski użyczonych, ktorými napełnieni byli dziwnie mądrze, y wszystkich też narodów języków wyuczeni byli, to im bowiem na opowiadanie Ewangelij potrzeba było, w niniejszej iednak okazyi, tylko iednym językiem, który w Palestynie był na ten czas swoycki, gadali: ten tedy gdy wyraźnie wymawiali, tak iasnie ich wszyscy rozumieli, równie iakoby każdego z osobną z słuchaczów języka używali. A tym sposobem każde słowo, które Apostołowie w języku Hebrajskim wyraźnie wymówili do słuchu słuchaczów przypadło, własnemu każdego Narodu językowi przypisobione. Tego tedy cudu, BOG na ten czas użył tym końcem, żeby ich tak różne narody łatwiej zrozumieli, y żeby zrozumieli przystęp znaleźli: że więc dla tey przyczyny nie było potrzeba tajemnic, którą podobno Piotr Święty na kazaniu wyłożył, często w każdym języku tych, ktorzy obecni byli, powtarzać. Iednym tedy był razem opowiedział, y co w ten czas przełożono było, wszyscy razem w swoim każdy języku usłyszeli, oraz y zrozumieli, gdy tymże skutkiem inisi Apostołowie pracowali. Ggyby albowiem każdy się miał być do swoich słuchaczów języka stłować potrzebaby było też słowa, najmniej siedm-dziesiąt razy powtarzać, to jest według różności narodów, które, iako świadczy Święty Łukasz, na kazaniu były, y z ktorých każdy własnym językiem rzecz mających słyszał; ale że to daleko też więcej czasu wymagało



ciągało, niżeli się łożyło, iako z piumą, wiadomo; a oprócz tego wielkiegoby zamieszania y uprzykrzenia rzecz była, iednoż tak wiele powtarzać, albo żeby się pownie każdy w iednymże czasie tak wielu ięzykami gadaniem mordował, ani my uczynionego cudu tak łatwobysmy mogli zrozumieć, gdybysmy rożnym y inszym sposobem chcieli go wyłożyć.

76. Lecz narody, które Apostołów usłyszały, nie rozumiały cudu, który się trąfił, chociaż z insey miary wiele się zdziwiły, że ich Oczysztym y swoyskim ięzykiem slyżały. Co zaś z słow Świętego Łukasz, iest wiadomo, że Apostołowie poczeli gadać rożnymi ięzykami, to sprawuie, że naprzód zaraz tak ich rozumiano, a potym że też zaraz tak gádali (iako potym powiem) a náostatek że gadać rożnymi ięzykami umieli, ponieważ dnia onego wszyscy, którzy się do Wieczernika byli zeszli narodu swojego ięzykiem ich gadających uslyszeli. Tym czasem zaś rzeczy nowosć, y rząd pochodzące ządziwienie, rożne w slychających sercach sprawiło skutki; zaraz bowiem rozdzieliły się stronchęci, y mniemania, to iest według kádego sporządzenia, którzy nabożne serce przykładali do Apostolskiej mowy, wiele zaraz rozumieć o Boskowie, y ludzkim odkupieniu, o którym oni bárdzo wysoko zgola y gorąco rzecz mieli. Tych tedy nápomnieniem pobudzeni, y do żywego nieiakięgo poznania prawdy prágnięcia wzruszeni, y Boskim światłem oświeceni, grzechy swoje z wielką skruczą oplakiwać, y miłosierdzia za nie y odpuszczenia żadać poczęli, a náostatek nie bez wzdychania, y też do Apostołow wołać: coby im ná otrzymanie żywota wiecznego czynić kazáli, żeby ich wiedli y uczyli. Insi przeciwnie dla zátwardziałości serca swojego, przeciwko samym Apostołom uporniejsi byli, nie smącza się im zdála mowa, która o rzeczy Boskich wielkości miána była; rząd ná ich opowiadanie rozgniewawszy się, dáłali się, y gdy zezwolenie mieli byli uczynić, nowiaczami ich nazywali y buhrownikami. Wielu inzych Zydow, którzy więcej w niebożności, niewierności, y ządności byli postąpili srożej ieszcze ich lżyli nie rozmyslnie mówiąc, że są piáni y iawnie szaleni. Byli zaś ci potwarczy z liczby onych, którzy przez uderzenie piorunu, od DVCHA Świętego wzruszonego o ziemię rzuceni, z upadku znowu do siebie przysli byli, iakokolwiek bardziey iuż uporni y BOGV przeciwni niżeli pierwcy.

77. Tak wielkie tedy bluznierstwo oddalić, y pokonać stárac się Święty Piotr Apostoł iako Głowa Kościoła, więkzym głosem usta otworzył. Mężowie Zydowscy, mowił, y wy wszyscy, którzy nieśkacie w

Ieruzalem, wpyńcie poymyć słowa y niech wam wszystkim będzie wiadomo, że ci, którzy ze mną są piáni, zaście nie są, iako wy mniemacie, ponieważ godziná ná dzień trzecia, ieszcze nie przeszła, przed która nie maś zwyczaju człowiekowi winem się opiać. Ale więc chcę, żebyście wiedzieli iż się iuż teraz spełniła oná uczyniona od Boga przez Joela Proroka obietnica: gdy tamże przepowiedziano: A będzie w ostatnich dniach, y wyleje Duchá moiego ná wszystko ciało, y prorokować będą Synowie wasi, y córki wasze, y młodzianie wasi, y widzenia widzieć będą, y Stárci wasi sny będą mieli. I zaście ná slygi moje, y ná slyżebnice moje, wyleje Duchá moiego, y prorokować będą: y dam cudá ná Niebie wysoko, y ná ziemi ná dole, niżeli przydźcie dzień Páński, wielki y iáwny. I będzie: wpełni który wzywać będzie Imienia Páńskiego, zbawien będzie. Słuchajcieś tedy tych słow Mężowie Izraelscy, wy albowiem sami iestecie, którzyście IEZUSA Názareńskiego, Człowieka pochwalonego od Boga, w dżestach, cudach, y znakach, których sami iestecie świadkami y wiadomi iestecie; przez ręce niebożnych zániewierając zábili. Tego tedy BOG wskrzesił z martwych, według wiadomych Dawida wyroków: w których bez wątpnia o sobie samym nie mógł mówić Święty Krol, albowiem grob, w którym ciało jego schowane iest, u was iest. O CHRISTVSIE tedy prorokuje Krolenjski Prorok, któregośmy, my z martwych wskrzeszonego, y do Nieba własną mocą wstępującego, oczymá násemi wiádzeli, y świadczemy; tam zaś po prawicy Ojca posádzony w chwale siedzi, iako tenże Dawid inzym proroctwem przepowiedział. Niechajże tedy zrozumieście słowa y prawdy te niewierni, których złość y niewierność wszystkim się zapięrać kusí, lubo ich zátwardziałość iuż się ná przeciw sławia, te, które Naywyżj przez Nas slygi swoje, ná potwierdzenie Chrystinowej nauki, y przedziwnego Zmartwychwstania, pokazać ma cuda.

78. Zápenne tedy niech wie (mowił zaś Piotr Święty) wszystkim Dom Izraela, y zá rzecz nie wątpiwa niechaj ma, że tego IEZUSA, któregoście wy ukrzyżowali, BOG uczynił Chrystusem swoim, y rzeczy wszystkim Panem, trzeciego dnia go z martwych wskrzesimysy. To uslyszawszy wielu z okolo stojących skruszeni byli ná sercu, y gdy się wielki wleczął płacz, rzekli do Świętego Piotra, y do Świętych Apostołow, coby im czynić było potrzeba, dla swojego zbawienia. Zaraz zaś S. Piotr powziawszy mowę: Pokutę práwi czyńcie, y niechaj się ochrzcí każdy z was w imię IEZUSA CHRISTUSA, ná odpuszczenie grzechow waszych, y weźmiecie dar DVCHA Świętego także wy. Wam bowiem iest obietnica, y Synom waszym, y wszystkim, którzy daleko, którychkolwiek powoła Pan BOG náś. Dla czego według możności stáracie się teraz, żebyście z obecney pomocy pożyczowali, a odstępując od narodu tego złego, y niewiernego zbawieni zostali. Lecz wiele innych słow żywota

S. Piotr



S. Piotr, y inni Apostołowie na kazaniu mówili, ktorymi niewierni Żydowie, y inni, niedowiarkowie przekonani, y zawstydzeni byli, y dla tego, gdy nie mieli co odpowiedzieć, opuściwszy Wieczernik odešli. Ktorzy zaś przyjąwszy wiarę w Chrystusa, trzymali się prawdziwej nauki w liczbie, iakoby trzy tysiące przy Apostołach się zostali, od ktorych też byli ochrzczeni, a to nie bez wielkiej trwogi y bojaźni całego Miasta Jeruzalem; cudami bowiem y znakami, które Apostołowie pospolicie czynili, wielce się przestraszyli owi, ktorzy nie wierzyli.

79. Ale trzy tysiące dnia tego, na pierwsze S. Piotra Kazanie nawroconych ze wszystkich narodow, które na ten czas w Jeruzolimie zostawały były; to jest, żeby tym sposobem pożytek odkupienia przędzey się po wszystkich narodach rozniósł, Kościół się ze wszystkich pospolstw zebrał, y żeby DVCHA Świętego łaskę wszyscy rozumieć (nikogo gdziekolwiek nieoddalając) ponieważ powszechny Kościół, ze wszystkich, pospolstw y narodow składać się miał. Na ostatek wielu było z Żydow, ktorzy się nad Chrystusem nabożnym politowania afektem zdecydowali, na mękę jego y śmierć, iako się wyżej powiedziało, łrodze ubolewając. Oprócz tych inși także (lubo bardzo mało) z tych nawet, ktorzy do śmierci Chrystusowej pomagali nawróćli się: mało mowię tych było: bo więcej się ich do łaski nie sporządzili: co gdyby byli uczynili, bez wątpienia do miłosierdzia, y grzechow swoich odpuszczenia, przystępy byli znaleźli. Na ostatek rozpuściwszy zgromadzenie, Apostołowie pod wieczor dnia onego, z wielką nowych Kościoła Synow liczbą do Wieczernika się wrocili, Naczytłszy Mátce miłosierdzia MARYI, rzeczy uczynionych sprawę mający oddać, przyprowadziwszy z sobą nowo ochrzczo-nych, żeby y ci ją poznali, y uczyli.

80. Ale więc przed Anielską Krową, nie zgót z tego, co się działo, nie utário się; z swojej bowiem osobności, nie tylko Apostołow mowę słyszał, ale y ostatek każdego słuchacza pomysłenie rozeznął, gdy iey wszystkich sercá były otwarte. Ona zaś, gdy Apostołowie do zgromadzenia mówili, na ziemi porzucona leżała, włożywszy w proch ustá, łzami się zalewając, o wszystkich, ktorzy się do wiary Zbawiciela nawróćli, nawrocenie prosząc, iako też y o inzych, byleby tylko y oni z podaną łaską, y pomocą wspot robić byli chcieli. A potem, żeby Apostołom w przeznacney tey, którą zaczynać mieli, opowiadania wyprawy pomogła, y słuchającym też była po-

mocą, aby co im opowiadano, poymowali. Wielu z owych Aniołow, ktorzy ją obstępowali, na rynek zeszła, żeby przy Kaznodziach równie, y przy słuchaczach, święte im pragnienia przez náchętnie podając, ustawicznie zostawali, y Świętych Apostołow posilali, goracość w nich pobudzając, y gorliwość, aby pytając żywo następowali, a skryte, Bóstwa, y Człowieczeństwa CHRYSOSTUSA Zbawiciela naszego tajemnice wykładali. A Święci Aniołowie Páni swojej rozkazy pilnie uczynili; ona zaś w rzeczy niniejszey, według swojej roboty mocy, y światobliwości, iako tak niezwyčajnego cudu wyłokość y materya, którą sprawowano, wyciągała. Powracających nástatek do niey Apostołow oraz z obfitości onemi swojego, opowiadania, y Duchá Świętego pierwiatkami, więcej, niżeli się mowić może ochotnie y wdzięcznie przyięła, to jest iako prawdziwa, y dobrotliwa Mátka.

81. A nie bawiąc S. Piotr, do święto nawroconych rzekł: Bracia moi, prawi, studzy Najwyższego, tá Mátka jest IEZUSA, Odkupiciela, y Nauczyciela naszego, ktorogo przyjąwszy wiarę, prawdziwym Człowiekiem, y BOGIEM uznaliśmy. Ona ludzkiej istoty postaćia go odziała, w wnetrznosciach swoich poczonę; ktorogo więc niepokalana wydała, przed porodzeniem, przy porodzeniu, y po porodzeniu Panna wiecznie zostając. Mátka te sobie uczyniła, żeby Obronicielką nam była, Opiekunką, y Pośredniczką, a żeby też przez nie, my y my razem wszyscy światło, pociechę, y grzechow, y niedz naszych pomoc odbieraliśmy. Te Apostoła słowa, y na Najswiętłszą BOGA Rodzicielkę weyrzenie, dziwną w nowych wiernych sercach światłość, y pociechę wznieciły: ponieważ ona łaska y osobliwa przywilej uczynienia tym, ktorzyby nabożnym y uczciwym okiem, y sercem na nią weyrzeli, wielkich niektorych wewnętrznych dárow, y osobliwej światobliwości, nadany, y wznowiony był, iako w Niebie po prawicy Najwyższego Syna swojego była posadzona. Tá tedy łaska iako z przytomności wielkiej Páni na wszystkich się wiernych onych rozeszła, tak wszyscy oraz do niey przypadszy, prosili z płaczem, żeby im rękę podała, y błogosławieństwo dała. Ale iednak nayspokorniejsza y naysrostopniejsza Páni tey ceremonij uniknąć usiłowała, dla przytomności Apostołow, ktorzy byli Káptanami, a naybardziej Świętego Piotra, iako to samego Chrystusa Namieśnika. Ale ten sam do niey przerzek-



szy: *Páni moi*, mowil; niechciey wiernym przeczyć, co ná swięta serc swoich pocieche naboznie od ciebie żadaie. A tedy wielka Bogarodźića głowie Kościoła będąc postużna, a pospołu pokorną wdzięcznością Krolową się pokázuiąc, Kościoła nowo-chrzczoneym błogostawieństwu nęczyła.

82. Ale się tym ieszcze kontentować niemogła miłość, którą się serca prawowiernych pobudzały: głos tedy Boskiej Mátki usłyszeć pragnęli, y z słow iey pociechy wziąć: ale więc pokorą y uczciwość, o to prosić bronila. Dla czego z postrzeżonego onego, które Świętemu Piotrowi oddała, posłuszeństwa, wzięwszy radę, ná tegoż Apostołów Xiążęćia nastąpili, prosząc, żeby on wymogł, aby się od iey obecności nie oddalałi, pokiby pierwcy przynajmniej kilka słow od niey niebyli pośileni. Służna się zdała Świętemu Piotrowi prośba, y że potrzeba było zaniebdywać pociechy ludzi onych swoim y innych Apostołów opowiadaniem święto do uznania Chrześciańskiej wiary przywiedzionych. Ale że tym czasem dobrze wiedział, że Mátká mądrości o wszystkim zgoła, co było czynić potrzebá, wiedziała, dla tego więcej nie rzekł, tylko te słowa: *Páni slug y synow twoich zadania przyjmij*. Dosyć jednak to było posłuszeństwa wielce pilnującego; dla czego do święto nawroconych przemowiwszy: *Najmilsi moi w Pánu bracia*, rzekła, *W śechnogocemu BOGV z całego serca dzięki, y ehwały dajcie, że ná wiecznego żywota droge, y prawdziwey wiary, któraście teraz przyjęli, wiadomości ná innych ludzi, powołać was y przyprowadzić raczył*. W iego wyznaniu, które całym sercem czynić macie, śtatecznie stoycie, żebyście zaś słyseli y wierzyli to wszystko, co prawo łaski opise, zachowywać ten porządek, który prawdziwy iego Náuczyciel IEZVS Syn moy, Zbawiciel wasz postanowił, y nauczył: tak tedy Apostołów słuchać macie, y im posłuszeństwo oddać. *Ci was około wszystkiego wyćwicza, przez Chrześť zaś znakiem, y piątnem Synow Boskich náznaczeni będziecie*. Ia zaś za służebnice się wam ofiaruję, we wszystkim máiac wam byż pomoc, co ná waszą pocieche będzie potrzebá: a tak dalece Synowi moiemu, wiecznemu BOGV bez przestanku za wami się modlić bede, prosić, żeby ná was Ojcowskim sercem wejrzał, y do was w prawdziwey łeśetliwości, twarz swoją obrócił, a iuż teraz łaski swojej wam uczczył.

83. Zaište wielce słodka tá przemowa, dziwnie pokrzepila nowych Kościoła Synow, pełnych z inšzey miary iuż światłości, y uczciwości, y powziętego wielkiego o wielkiej Páni podziwienia:

zaraz zaś prosząc znowu o błogostawieństwo, dnia onego wprawdzie od niey odeszli, Niebieskimi zaś Naywyższego darami, wdziwny sposob odnowieni y wyniesioni zostali Apostołowie, tymczasem y Uczniowie od onego dnia bez przestanku ná opowiadanie się, y czynienie cudow udali, y przez całe one osm dni nie trzy one tylko tysiące, w dzień Swięteczny nawroconych, ale inšzych wielu, którzy codzienną wiare przyjęli byli, nauczyl. Jáko zaś ze wszystkich narodow niektorzy uwierzyli, tak w własnym každego ięzyku gadając naukę Chrześciańską czynili: a z tey samey przyczyny powiada się, że różnemi ięzykami od oney godziny gadali. Ale nie samych tylko Apostołów tá łaska była (lubo osobliwie wprawdzie ich była) lecz y Uczniow, y wszystkich nástátek stu dwudziestu, którzy w Wieczerniku byli; zkad też święte Niewiaśty, które były DUCHA Świętego wzięły różnemi ięzykami gadały. Zaište samá rzecz koniecznie ná ten czas coś podobnego wyciągata, dla większey do wiary nawroconych liczby. Zkad choćiaż zaište pospołu wszyscy z początku do Apostołów przyšli, Męszczynny rownie y Niewiaśty; wiele iednak białogłowia Apostołów usłyszaly do Mągdaleny się y iey towarzyszek przyla-czyły: te albowiem iuż inšze nawrocone nauczaly; inšze zaś, które podobno sławá cudow przez nie uczynionych, była wzruszyła, nád to nawracały: ponieważ łaska cudow świętym też Niewiaśtom była pozwolona: dla czego y one wszystkie choroby samym rąk kładzeniem leczyły, nawet też ślepym wórok, niemym mowę, chłamym chodzenie, a nástátek umarłym żywot przywracały. Choćiaż albowiem te, y inšze takie cuda osobliwie zaište Apostołowie uczynili, wszyscy iednak razem iako pomienione Niewiaśty y Uczniowie, tak sami Apostołowie Miasto Jerozolimę wielkim podziwieniem, y wielkim zadumieniem zdjęte y przelekle trzymali; tak, że iuż żadney nigdzie mowy nie było, tylko o iednych cudach, y opowiadaniu Apostołów, y Uczniow JEZUSOWYCH, y inšzych, którzy tey nauki byli násládowncami.

84. Ani się między murámi miasta rzeczy tak niezwyčajney, sławá utrzymata; żaden albowiem chory nie przystąpił, któryby zdrow nie odszedł. A zaś potrzebne były ná ten czas te cuda, nie tylko dla utwierdzenia nowego prawa, y CHRYSTUSA, Pána nášzego wiary; ale



ry; ale też, że bardzo jest mocne wczłowieku cielesnego zdrowia, y życia pragnienie: ta tedy potrzebą przyciągać ich było potrzebą, aby gdy ciała lekarstwa szukać przystępowali, usłyszawszy Boskie słowo, na ciele pospołu, y na duszy zdrowi się wracali, iako się często traфіto; iezeli kogo Apostołowie uzdrowili. Temi tedy sposobami codzień rozszerzała się liczba wierzących gorącością w wierze, y miłości tym czasem, aż tak dalece pałająca; że się już samo ubóstwo Chrystusowe podobąco, bogactwاً wzajemnie, majątności, y dzierżawy podlały; zkaż co było dostatkow zaraz do Apostolskich nog przynoszono, tak, że nikt nie własnego sobie nie zachowywał, ani swoim bytż mowił. Wszystko na powszechne używanie wiernych składano; że wszyscy od niebezpiecznych bogactw oddaliwszy się w ubóstwie, w szczerości, pokorze, y ustawicznej modlitwie żyć pragnęli, odrzuciwszy wszelkie inne stąranie, o samo już wieczne zbawienie usiłujący. Wszyscy sobie wzajemnie bracia byli, ieden wszystkim Ojciec, który w Niebiosach jest. Gdy bowiem wszystkim wszystkim, co jest osobliwego, pospolite było, to jest wiara, nadzieia, miłość, Sakramentą, łaska y żywot wieczny, o ktorey ząbiegali, dla tego niebezpieczna rzecz im się zdawała, między iednemi, y temiż Chrześcíanami różność, gdy tym czasem iednego ząpewne Oycą Synami, y dobrego dziedzicami byli, y iednomyslnemi świętego prąwاً Wyznawcami; z tey, mowię, przyczyny nieprzyzwoita im się zdawało, wrzeczy osobliwej, y istotney taką wielką mieć iedność, a żeby iednak inisi bogaci, inisi zaś ubodzy byli, aby tak dobrą fortuny wszystkim rownie spólne były, iako dobrą łaski, chociaż tym czasem iednego, y tegoż Oycą synowie byli, y on wszystkim był Oycem.

85. Y złoty to prawie był ten wiek, y szczęśliwy Ewangelicznego Kościoła początek, to jest, gdzie pad rzeki niewesela miasto Boże, y potok łask y dąrow Duchą Świętego, nie dawno od Chrystusa Zbawiciela nąszego wystąwionego Kościoła święto ząszczepiony, żyzny uczynił ray, w ktorego pośrodku drzewo żywota było Najswiętsza Bogarodźica MARYA. Na ten czas ząiste żywa była wiara, nadzieia gruntowna, miłość gorąca, szczerość czysta, pokorą prawdziwa, y sprąwiedliwość ze wszystkich miar prąwa; kiedy wierni ani łąkomstwą ználi, ani się zą próżnością udawali, pychę deptáli, chciwości zą wszelkiej, py-

chy, y prągnienia dostoięństw zgoła nieumieli; co wszystko poznieyszych lat między temi, którzy prąwowierną Chrystusa wiare ustami wprąwdzić wyználi, y nąśladowcami się Chrystusowemi powiadaia ustnie, uczynkami zą ząpieraia się, tak dalece wzmogło. Ząiste tę podobno tu podoba się ząłożyć wymowkę; naprzod że to były one Duchą Najswiętszego pierwiastki, y mało też ząiste na ten czas Chrześcíanow; potym że teraz różne są cnoty: a nąostątek że Mątką mądrości, y łaski Najswiętsza Pąnką MARYA, Pąni nąsza, w tedy w Świętym Kościele między wiernemi żyła; że iey przytomność modlitwy, y pomoc ich bronila, y tak utwierdzala, ia stątecznie wierzyli, y heroiczne wszelkie dziełczynili.

86. Ale że się to próżno ogradza w dąlszey historyi nąuczemy, gdzie iąsno będzie zrozumieć, że te tak wielkie grzechy na koncu Kościoła z wiernych winy wzmogły, gdy Chrześcíanie dyabłu nąd samę nądzieię, y pychy, y złości iego mniemanie zwyciężać się dąia. Już ząs to tylko mowię, że Duch Święty w swoich onych pierwiastkach bez wątpienia mocy y łaski swojej nie wyczerpał. Ząwize ząprawdę tąż jest Najswiętszego Duchą łaską, y wątpliwości tákby była skuteczna, aż do końca Kościoła, w wielu, iako była na początku Kościoła w niewielu, byleby też oni wielu ták byli wierni, iako byli oni niewielu. Ze się ząs odmienili. zgoła przyznąię; ale ząs że się cnotą w grzech, y dobre w złe odmieniło, nie Niebios y gwiazd, ale ludzi odmiana jest; ci z prostej żywota wiecznego sięieki zfédzszy, na drodze zguby chodzą. A tu mnie, nie o pogąnách, y heretykach mową, ci bowiem nie tylko światła prąwdziwej wiary, ale y łamego nąwet przyrodzonego rozumu nie mąiać, cąle zblądziłi; ale o prąwowiernych mowię, którzy się bydą Synami światłości chlubią, łamym się iednak imienia cieniem kontentuią, ktorego pod czas dla tego używaią, żeby grzechy kolorem cnoty zątárli, y zbrodnie swoje pokryli.

87. Co się tyczy cudow, y przezacnych Wielkiej Pąni w pierwszym Kościele spraw, niepodobnaby zgoła było na tym imieyscu choć mąłą ich cząstkę wyliczyć; ale iednak z tego, co tu wypiszę, y z łamey też lat liczby, ktore po Wniebowstąpieniu Pąńskim, nąświecie przebyła, wuwodząc iakoby rąchunek o ich wielkiej liczbie dorozumiewać



wać będzie się godziło; ponieważ przez wszystkich on czas, ani przestąpił, ani spo-  
część kiedy, ani zcierpił, żeby iey nay-  
mnieysza chwileczką przeszła; żeby oso-  
bliwey iakiey, albo powszechnemu Ko-  
ściołowi wpospolitości, albo prywatne-  
mu komu w osobności nie uczynił łaski;  
zaráz bowiem u Najsświętszego Syna swo-  
iego wielą prośbami, y modlitwami przy-  
czynił się: on zaś nie proszący nie od-  
mówił, zaráz znowu napominając, nau-  
czając, y radząc, pomocy dodawać uś-  
łowiał, wszędzie rozlewając Boską łaskę,  
na tey bowiem chowanie, y szanowa-  
nie postanowiona była, iakoby Podskar-  
bina, żeby z Jey hojności Synowie Ewán-  
gelij różnemi bogacili się sposobami. To  
należytek między infzemi skrytymi tajem-  
nicami słuszenie się ma baczyć, co mi  
o wielkiej Mátki mocy jest objawiono;  
to jest, że przez one lata, przez które  
w Kościele żyła, *między* mało było  
potępionych, a więc więcej było zbawio-  
nych, iako w wielu przed tym wiekach,  
iżeliby iednak każdy wiek do onych lat z  
należytą się proporcya przymierzał.

88. Lecz zaiste nie przeczą, że bło-  
gostawionego onego wieku szczęście, słu-  
żenie nam święta zazdrość uczynić mo-  
że, że się w tych ostatnich y gorszych  
czasach na świat rodziemy; paliłby nas  
to mogło, gdyby iednak bieg lat Nay-  
wyższej Cesarzowy naszej łaskawości,  
miłości, y mocy umniejszył. Y oprócz  
tego prawda też jest, że się nam iey wi-  
dzieć, słyszeć, y z nią cielesnych zmy-  
słów używaniem konwersować szczęście  
nie trąfiło; y dotąd nas pierwsi oni Ko-  
ścioła Synowie przechodzą. Ale nam  
to wszystkim wiedzieć pomoże, że  
ta naydobrotliwsza Mátka, za pomocą  
przedziwney umiętności, y miłości nas  
wszystkich widziała, y poznata tym spo-  
sobem, y następowania porządkiem, iak-  
im każdy z osobną w Kościele mieliśmy  
się narodzić; zkad też y na ten czas za-  
nas się modlił, y przyczyniał, nie iná-  
czey, iako y za owemi, którzy wtedy  
żyli. Ani teraz mniey można jest w Nie-  
bie, iako w ten czas była na ziemi, a do  
tego tak nam Mátka jest, iako był onym  
pierwszym, tak nas ma za swoich, iako  
onych miał. Ale ah niestetyż, iako na-  
szą wiara, naszą gorącość, naszą pobo-  
żność, wielce jest różna! zaiste ona się  
nie odmienia, ani się iey miłość umniey-  
szyła, ani by też opieką mnieysza była,  
y obroną, byleśmy nieszczęśliwych tych  
czasów uniżenie, pokornie, powolnie,

y gorąco do niey się łuciekáli, żądając  
iey przyczyny, wszystko lzcześnie y for-  
tunę naszą, w iey rękach złożywszy, z pe-  
wną nadzieją, że nam przyjdzie pomoc,  
iako pierwszego Kościoła Synowie praw,  
dziwie poddani MARYI Słudzy uczyni-  
li. Co gdyby się działo, bez wątpienia  
iuzby teraz cały Kościół Katolicki, też  
na końcu otrzymał pomoc, której w  
wielkiej tey Niebieskiej Krolowy dostał  
na początku.

89. Ale iuz do oney się nam wro-  
cić potrzebą troskliwości, y starania, kto-  
re nayłaskawsza Mátka dziła Apostołów y  
święto nawróconych wiernych zgola u-  
czyniła, pociechy, y potrzeby wszystkim  
y każdemu z osobną przychylnie dodá-  
jąc. Więc Apostołów y Boskiego sło-  
wá Sprawców, y opowiadaczów, wię-  
cey iesze napominata, y pokrzepila za-  
leciwszy im naybardziej pilną nieciaką u-  
wagę, ktoraby pilnie rozważali, iak wiel-  
ką mocą, y tak wielkich cudów sprawá  
Najswiętszy Syn, iey rozmnożenia no-  
wego Kościoła wiary początek iuz był  
uczynił: iak wielką Duchá Świętego mo-  
cą przyodziani byli, żeby się stali spo-  
sobnymi tak zacney wyprawy Sprawca-  
mi, iako iásnie widzieli, że naymożnicy-  
sza Naywyższego ręką przy nich stać;  
Teraz tedy niechayby wszystkiego, co się  
cudownie stało, uznali Sprawcę BOGA,  
y iego powinni pochwałami wyno-  
sili: y to wszystko z pokornym dziek-  
czynieniem przyimowali; potym zaś w  
opowiadaniu, y nowych wiernych nau-  
czali, postępowali bezpiecznie nadzieją,  
y ufnością utwierdzeni; a należytek Imię  
Pánkie tak się stárali wywyższać, żeby go  
wszyscy uznali, y powinna chwala, y mi-  
łością szanowali. Y tak zaiste Apосто-  
łów nauczył, y napomniał; łamá zaś,  
co była nauczyla słowami, to pierwsza wy-  
konata uczynkiem, na ziemię się porzu-  
ciwszy, y upokorzywszy, a na pień, hy-  
mny, y chwały Naywyższego cale się wy-  
ławszy. A to wprowadzić wszystko z tą-  
ką doskonałości zupełnością, że za ka-  
żdego z nawróconych Przedwiecznemu  
QYCU wielce gorące oddawała dzięki,  
y modlitwy: wszystkich bowiem w ser-  
cu swoim dobrze rozdzielnie, y osobnie  
obecnych miał.

90. A zaś nie tylko się tym cwi-  
czeniem o każdego z wiernych zabawia-  
ła, ale też nad to wszystkich łaskawie  
przyimowała, słuchała, y słowami ży-  
wota y światłości pełnemi znacznie po-  
siłata. Lecz wone dni, od przyscia Du-  
chá Świę-



chą Świętego idące, wielu w ołobności z nią się rozmawiali, opowiadając icy wewnętrzny swój stan: toż iako potym uczynili y inși, którzy się w mieście Jeruzalem nawracali; chociaż wielka Páni już przedtym o wszystkim tym wiedziała; wszystkich bowiem sercá, áfekty, skłonności, kondycye, y przymiory iásnie miała przejrzała dla czego też za pomocą przedziwney tey mądrości y umiejętności kázdego potrzebie, y przyroźeniu dogodzić umiała, przydávszy zázwe lekarstwa, iako boleiącego rana wyciągała. Tym tedy sposobem przeznaczona Pánná tak rzadkie, y tak wielkie wielu ludziom uczyniła dobrodziejstwa, y łaski, że w tym życiu niepodobna poznać.

91. Náoštětek, nikt z tych ktorých przeznaczona Mistrzynia w nauce wiary wyczyla, do piekła nie jest potępiony, choć się tego szczęścia los wielom trafił; álbowiem y wtedy zázste kiedy ich náuczala, y zázwe potym poki żyli, szczególnie się z nich modliła: tak tedy wszyscy oni w Xiędze Zywota byli nápiłani. Zeby záz Nayzacniejszy Syná swiego obowiązała, y przywiodła, następującá modlitwa prosiła: *Pánie moy, życie duszy moiey, mowila, zázste z twoiey woli upodobania ná swiat ten powróciłam się. Zebym Synow twoich, bráci moich, Kościoła wiernych Mátka była. Zkąd nie umie tego znieść serce moie, żeby krew twoja nieskończenie droga w tych Synaczkách, ktorzy opieki moiey żádala, zgineła: niechay prośba nie beda oni niešťestliwi, z tey przyczyny, że szupłego tego robaczka użyli, do náklonienia sobie twoiey łaskawości. Do chwały tedy ich przyjmij Synu moy, w liczbie twoich Przyjaciół y przeznaczonych. W ten sposób rzecz mającey Pan zázraz przyrzekł, obiecując: że eo żádala, uczyni. Ale ia trzymam, że się też coś podobnego y teraz z tymi tráfa, ktorzy ná Nayświętszey BOGA Rodzicielki, przyczynę zázstugiá, oney całym sercem wzywają: ieżeli bowiem znaczna tá Pánná do Nayświętszego Syná swiego z podobną prozbą przystępuje, któż roztropnie pomysli, że icy odmowi (co bez wątpienia, mále y daleko mnieysze icst) ten, który się icy samego dał, ábygo ciátem y ludzką naturą pokryła, á potym Pánieńskimi pierśiami karmiła, y wychowała?*

92. Náoštětek wielu z nowych wiernych, przeznaczonym owym mniemaniem, ktore, uyrzawszy y usłyszawszy wielką Pániá, o niey powzięli, przywiedzeni, drogic wszelkie kleynoty, bogactwa y wielkie podárunki do niey znieśli, á naywięcey zázste, niewiásty; te stroic swoje białogłowskie zdiawszy, przeznaczney Mistrzyni swoiey, perły, y łańcuchy ofiarowały. Ale nie z tego wszystkiego y pálcem nie tknęła Naymędrsza Páni. Albo ieżeli zgola czego koniecznie niemożna było odrzucić, do

tego ofiarujących sercá, tájemnie náklonowała, áby do Apostołów zániesli, ktorzyby więc wszystko, tá miłostíá, pomiarkowaniem, y spráwiedliwością, podzieliłi, żeby ktorzy między wiernymi naywięcey potrzebowáli, y wielce ubodzy byli, równe podárunki bráli, gdy tym czásem Naypokorniejsza Mátka tę wdzięczność oddawała, iakoby rzeczá samá ona, icy ofiarowane odebrała. Z ubogiemi z inszey miáry, y z choremi, więccey, niżeli się mowie może łaskawie się obeszła, y wielu zázpewne od chorób zázstázłych, y zwátpionych wybawiła. Przybrawszy záz Świętego Janá, wszelkim ostátnim skrytym potrzebom pomagála, májac ná każdá rzecz tak pilny wzgląd, że żadney spráwy cnoty nie opuściła. Zkąd gdy Apostołowie, przez cały dzień ná opowiadaniu Ewángelij, y náwrócaniu wiernych byli zabáwni, wielka Krolowa y w tym była, żeby się o to, co do iadła y pożywienia było potrzebá, postázano, gdy záz przyszła godzina iedzenia, ona Káplánom często klęcząc posługowała, z niepodobną do wierzenia pokorą, prosząc żeby icy ręce do pocáłowania podáli. A tę cześć zázste osobliwie Apostołom dawála, poniewáz wiedziála że byli w tásce powierzeni, oraz z skutkami od DVCHA Świętego w nich pomnożonemi, á oprócz tego ich iako Naywyższych Káplánow, y Kościoła fundámenty považála, niekiedy ichże wydána wielką swiátością iásniejących widziála; á to wszystko uczciwością przeciwno im, y poszánowaniem w niey przyczyniáło.

### Náuka, ktora mi dała, wielka Páni y Krolowa Anielska.

93. Córko wielce kochána w tym, coś zopowiedziáných w niniejszym rozdziale przypadkach zrozumiała wiele się rzeczy z skrytey ludzkiego przeznáczenia tájemnicy zámka. Tu záz osobliwie uważay, że ludzkie odkupienie záz wszystkich zázste było moźne; było álbowiem náder obituujące, y dostáteczne. Oprócz tego Słowo Boskiey prawdy, wszystkim było przełożone, ktorzykolwiek opowiadanie álbo sami usłyszeli, álbo przynamnicy o przyszciu Syná moiego ná swiat, wiadomość wzięli. A potym oprócz powierzchownego opowiadania, y lekarstwa wiadomości nád to wszystkim są dáne wewnętrzne pomocy y náitchnienia, żeby przełożone zbawienie przyjęli, álbo go szukali. A gdy się to wszystko dáło, iednak się tobie dziwno widzi, że ná pierwszą Apostołow mowę w Jerolimie, w tak wielkiey ludzi liczbie, trzy tysiące się náwróciły! ále ráczey dziwować się potrzebá



trzebą, że się tych czasów tak mało na wiecznego zbawienia ścieżkę powraca, chociaż teraz Ewangelia dalej się już rozgłosiła, częste Ewangeliczne Kazania, więcej sprawców, światło Kościoła jaśniejsze, y sama Boskich tajemnic wiadomość wyraźniejsza; ale ponieważ to wszystko za nic mając ludzie, teraz bardziej są ślepi, y twardziejsze serca, pycha wyżej wstępuje, łakomstwo wszystkie tamy odważyło, y grzechy naostatek wszystkie, wyrzuciwszy Boską bojaźń y skromność, grąsni.

94. A tak dalece gdy ta ludzka przewrotność trwa, y nieczęśliwa chwila, wszelka ludzior, przeciwko najwyższej, y najsprawniejszej Pánkskiej Opatrności żalobą przeięta jest; ta albowiem wszystkim, y każdemu z osobną Oycowskię ofiaruje y zawsze ofiarowała miłosierdzie, nauce, która jest drogą żywota, a która śmierci; jeżeli tedy dopuszcza, że czyie serce twardzieje, z wielką się dzieje sprawniejszością. Przeciwno samym sobie skarżyć się zaiste będą, ale daremnie kiedy odrzuceni, y w ten czas dopiero poznają, gdy już niebądźcie czasu, coby byli sposobnego czasu mogli zrozumieć, y powinni. Jeżeli w tym upływającym krótkim y momentalnym życiu, którego im na zastrzeżenie wieczne pozwalają, zamknawszy na prawdę, y światło uszy, y oczy, samego diabła słuchają, wielce nieubożney jego woli dobrowolni niewolnicy, z tak wielkim Pánkskiej dobroci y łaskawości, na złe używaniem, coż więc na swoją wymówkę będą mogli przywieść? jeżeli żądane krzywdy odpuszczenie, y dąrowanie tak dalece im jest ciężkie y prawie niepodobne? jeżeli za taką taką urazę, okrutną gotują zemstę; jeżeli dla przyczynienia fortuny, wszystkie porządek wywracają, y braterską miłość zruciają: jeżeli szpetney rozkoszy pojętą wzruszeni, o wiecznych zapominają mękach; jeżeli oprócz tego spuszczają od BOGA, przestrogi, pomocy, y natchnienia, które ich do bojaźni y uchrony ich zguby pobudzają, pogardzają, jakim sposobem przeciwko Boskiej uskarżać się będą mogli łaskawości? Niechayże się tedy kiedykolwiek oduczają ludzie szaleć, y niech zapewne wiedzą, że jeżeli się raz przeciwko BOGV zgrzeszyło, bez pokuty nie dają łaski, ani bez poprawy grzechom odpuszczenia, ani chwały bez uprzedzającego dąrowania. Ale iako iey nigdy nikomu niegodnemu nie dają, tak nikomu, kto iey będzie godzien nie odmawia. Nikomu albowiem na miłosierdziu nie zbyło nigdy, y nie zbędzie, ktokolwiek z niego pożytkować będzie się starał.

95. Chcę zaś Corko moia, żebyś z

tych wszystkich prawd zbawienne na twoje dobro zbierała nauki. A naprzód zaiste wszelkie święte natchnienie, które ci z nieba pada z wielką pilnością nauce się przyjmować: wszelkie napomnienie y naukę, chociaż ci ja najmniejszy sługa Pánski, albo ostatnie stworzenie poda, miey w uczciwości, potym pilnie y roztropnie rozważać masz, że nic takowego tręfieniem, y bez Boskiego rozumu porządku, do twojej wiadomości nie przychodzi, bez wątpienia bowiem Naywyższego Opatrności, do tego rzecz kieruje, żebyś ztąd zbawienną wzięła przestrogę, a tak w pokornej wdzięczności masz przyjąć, y często na umyśle rozważać, żebyś zrozumiała, do której cnoty ćwiczenia, przez zesłanego tego napominaczę cię pobudzają, a ztąd to co rozumiesz y wiesz, że możesz y rozumiesz, y powinnas trzymać, odprawiwszy uczynkiem, rzecz samą trzymać. Ani masz dla tego iaką takową rzecz gardzić, że się mała y szczupła widzi, częstokroć albowiem podobny dobry uczynek, drogą jest do inszego większego zasługi y dzielności. Powtórę zaś rozważ, iak wielką w ludzkich duszach klęskę czyni tyle pomocy, natchnienia, powołania, y innych użytych od Pána dobrodziejstw wzgarda; gdy bowiem ta niewdzięczność zachodzi, staie się, że się na Naywyższego sprawniejszość, z której się dopuszcza, że wiele bardzo grzeszników, w samych sobie twardzieją, samą broni y usprawiedliwia. Jeżeli zaś ta przepaść we wszystkich zaiste, tak jest straszna; iak wielka w tobie będzie, gdy Pánka łaskawość, którąś nad wiele narodów obfity odebrała przemarnie? Naostatek ponieważ to wszystko na twojej duszy y innych pożytek Nayświętszy SYN mój sporządza, proszę cię, żebyś się w sercu swoim na moje naśladowanie (sposobem, iakiś zrozumiała) wszczął uprzejmy nieśaki, a ten frodze gorący affekt, wszystkim Kościoła Synom. y innych więc komukolwiek będziesz mogła pomagać: dla czego z głębokiego serca, Naywyższego potrzebą wzywać, y prosić, żeby na wszystkie ludzkie dusze, miło swoim okiem wejrzał y uczynił, żeby zbawione zostały. Ażeby się im to pewnie szczęście trąfiło, na jego odkupienie, ofiaruy się na wycierpienie wszelkich przeciwności, jeżeli potrzeba będzie, pomniac iak wiele to naprzód Syna moiego, Oblubieńca twego kosztowało, gdy wylawszy ze krwi życie, za nie zapłacił, a potym ja też w Kościele o nie pracowałam. O ten tedy odkupienia pożytek Boskiego miłosierdzia nieprześcannie pros; przykazem moim, do tego będąc obowiązana.

ROZ.



## ROZDZIAŁ VII.

*Zgromadzą się Apostołowie, y Uczniowie na rostrząśnienie niektórych wątpliwości, osobliwie około formy chrztu, który wiec chrztu pragnącym dała: Święty Piotr pierwsza Mśa odprawia: y w czym do tego wszystkiego przyłożyła się, y co uczyniła Najsłodsza MATKA Boża MARYA.*

96. **N**iniejszey zaś historyi nie jest postanowienie, w dziejach Apostolskich, od S. Łukasza opisanych, porządek zachować, albo to wszystko, co ciż Apostołowie po przysięgu Duchą Świętego czynili, wyliczać. Choćby bowiem pewna zgoda jest, że wielka Páni, y Kościół Mistrzyni tego wszystkiego wiadomość y umiejętność miała, gdy iednak przy wielu takowych przypadkach przytomna nie była, dla tego każdego osobną wypowiadać nie jest rzecz potrzebna, iako też nie mogłoby się zgoda opowiedzieć sposobu onego, który Najsłodsza Święta Páni w pomocy do wszystkich spraw Apostół, y Uczniów, y do każdego z osobną przypadku uczynione, zachowała: toby bowiem więcej, y większych ksiąg wyciągało. Mojemu tedy przedsięwzięciu, y dalszey zczętego opowiadania robocie dosyć będzie wziąć, co się ominąć nie może, około tego, co Ewangelista w dziejach Apostolskich opisał; co iezeli uczynię, wiele innych rzeczy, które do Páni, y Królowy naszej zaśle należą, on zaś w swojej historyi opuścił, łatwo się zrozumie; temu się zaś nie dziwować, że to na ten czas opuszczono, ponieważ to do oney historyi nie należało, ani na ten czas wszystkiego pisać nie było potrzebą.

97. Gdy tedy Apostołowie w zczętym opowiadaniu, y czynieniu po mieście Jeruzolimskim cudów postąpili, rosć też poczęła wiernych liczba, która po ośmiu owych przebytych od przysięgi Duchą Świętego dniach, do pięciutysięcy była przysła, iako Święty Łukasz w rozdziale czwartym w dziejach świadczy. Lecz ci wszyscy byli chrztu pragnący, y do przyjęcia chrztu ich ćwiczano, gdy osobliwie około tey sprawy Uczniowie

pracowali, Apostołowie bowiem kazania miewali; y w niektórych sporach przeciwko Faryzeuszom y Saduceuszom się zastawali. A Anielska Królowa, gdy dnia siódmego po Świątkach w modlitwowni swojej śmia była, y małuczkiey oney Najsłodszej Syna swojego trzody pomnożenie z sobą rozważała, przyezyniwszy modlitwy, onę Boskiemu Majeństwu ofiarowała, prosząc, aby raczył Sprawców swoich Apostół przyzwoitym światłem oświecić, żeby postanowienia rzędu sposob tak umieli sporządzić, aby nowi wiary Synowie iako naysbezpieczniej rządzeni byli. Dla czego na ziemię się porządziwszy Panu się klaniała: Naysłodszy y wieczny BOŻE, mówiąc, szczerzy ten robaczek, owa miłość twoją, który ludzkiemu narodowi pokazuje, wynosi y wychwala; ponieważ się prawdziwie Ojcem miłosierdzia iak naysłodrobnym sławiasz, tyle już zensad ludzi do Najsłodszej Syna Twojego poznania y wiary zwoławszy, y już też chwale y cześć Imienia Twoiego po całym okręgu świata rozszerzasz y rozgłaszasz. Ale ja, Panie mój, Majeństwu Twojemu pokornie upraszam, żebyś raczył, proś Apostół Panów moich we wszystkim, co do Kościoła Twojego należy, nauczyć y oświecić, żeby potrzebny na jego rozszerzenie y zachowanie, rząd, iako słuszny jest, postanowić y sporządzić mogli.

98. To wymówiwszy, przedziwney roztropności Matka, w onym, które nieustannie miała, Boską widzeniu Pániey dziwnie miłościwego poznata, który więc na iey prośbę odpowiadał: **MARYA** Oblubienico moja, do niey mówił, coż tedy jest za potrzeba twoja? czego, żebyć się stało, pragniesz? zabrzmiat bowiem głos twój w uszach moich, y wzdychania twoje przesłankie do mnie dąsły. Proś tylko, czego żadaś, serce bowiem moje, na prośby twoje nakłoniłone sprzyja. Odpowiedziała na to wielka Matka, y znowu zacząwszy prośbę: **BOŻE** mój, y **Panie** mój, mowi, Sprawco całej isloty mojej, zaśle wzdychanie moje, do nieskończoney twojej mądrości nie jest ukryte. Co tobie przyjemniejszego y bardziej apodobanego, tego iednego chce, szukam, y całym sercem zabiegam; większa twoja chwala, y świętego Imienia twoiego w Świętym Kościele wynwyższenie, cheć moich celem jest. Dla czego tych nowych Synów, za których przybyciem tenże Kościół twój tak nagłym przyzysaniem rozmnożyłeś, tobie stawiam, oraz z pragnieniem moim, które w tym jest, żeby święty Chrzest, do którego przyjęcia dosyć już około wiary tajemnic nauczani są, przyieli. Potym iezeli iednak naysłodszy woli twojej się podoba, y twojej usłudze przyzwoita jest, nads to wszelka cheć pragnie, aby Apostołowie, Kaptani, y Ministrowie twoi Ciąło y Krew, twoiego y mojego Syna poświęcić zaczęli,



czeli, żeby naprzód przedziwna ta, y nowa ofiara chwyciła sobie y dzięki za odkupienia ludzkiego, y inſe światu pokazane dobrodziejstwa były oddane, a oraz też, jeżeli się serca twojemu podobna, żeby się Kościół Synowie tym żywota wiecznego pokarmem poſilił. A ja zaś, że jestem proch, y popiół, y między wiernymi najmniejsza ſłużebnica, a naſtatek Niewiaſta, dla tego Apoſtłom, Kąpłanom tego przeżyje nie zawſe mogą. Ty tedy Panie ſpraw, żeby to Piotrowi Namieſtnikowi twojemu na myśl przyſzło, żeby, co ty ſam zechceſz, rozporządził.

99. A więc nowy Kościół, oprócz innych dobrodziejstw MARYI Najswiętszej Bogarodźicielce to też przyznać, że za ico nayoſtropniejszym przemysłem y przyczyną się ſtało, aby poſwięcenia Ciała y Krwie Chryſtufowej początek się ſtał, y pierwsza Miſa zaraz po Páńskim w Niebowzięciu, y Duchá Świętego przyſciu odprawiła się. A to pewnie ſłuſzności zgoła było przyzwolita, żeby za ico przemysłem między ico ſynów rozdawano Chleb żywota; ona bowiem była okratem onym doſtatecznie obciążonym, y ſzczęſliwie poſtępującym, który z daleka, to ieſt z Niebá, przynioſł Chleb ſwoy. Dla czego na to, o co była proſiła, zaraz odpowiadając Pan: Przyjaciołko y goſebico moja, prawi, niech ſie ſtanie, o coſ proſiła. Piotr y Jan Apoſtłowie moi z toba, z rzeczy będą mówili, ty zaś przez nichże rozporządź to wſyſko, co potrzeba uczynić, o coſ proſiła. Potym zaraz wſyſcy do wielkiej Krolowy obecności wſzli, których zwyczajnym ſpůsobem przyięła, klęknaſzy na kolana ich ſzanując, y proſząc znowu o błogoſławieństwo: które Święty Piotr Apoſtłom głową y Xiażę ico dał. Tenże zaś za wſyſkich mówiąc, przełożył, iako nowi wierni doſtatecznie już w Wierze y Chryſtufowych tajemnicach byli nauczani: ſłuſzna tedy ieſt, chrzeſt im dać, y znamię Synów Chryſtufowych, naſznaczonych do Zgromádenia Kościoła Świętego prawie przyłączyć. Naſtatek zaś przezacney Miſtrzyni proſił, żeby ona chciała wſyſtko rozporządzić, coby naleſzcie czynić potrzeba było, y coby Nayoſzszemu przyjemne było. Ale nayoſtropniejsza Mátká na to odpowiadając: Panie, mówiła, ty ieſt Kościółá głową, y Nayoſniejszego Syná moiego Namieſtnik, zkad wſyſko co w imię tego rozporządź, bez wątpienia nayoſniejsze Serce iego, przyjmie, y za wdzięczne mieć będzie; moja zaś wola, z iego zawiſła, a w niej także z twojej.

100. Co gdy rzekła, Święty Piotr poſtánowił, aby naſtępującego dnia (na Niedzielę Najswiętszej TROYCE on przypada) Chrtu prágającym w on tydzień do wiary nawroconym Chreſt ſwięty dano; co za-

raz pochwaliła Krolowa náſza, y inſi Apoſtłowie. Zkad zaś znowu zaraz inſza wyniknęła powątpiewania okazy, to ieſt: czyli Chrtem Świętego Iana, czyli Chrtem CHRYSTVSA Pána y Wybawiciela náſzego chrzcić ich miało. Zaſte niektórym z onego Zgromádenia zdało się chrtem Świętego Iana ich chrzcić; ten bowiem ieſt Chreſt pokuty, przez bramę zaś pokuty do wiary y duſze uſprawiedliwienia być powinien. Inſi przeciwnie twierdzili, powiádając: że we Chrzcie y śmierci Chryſtufowej Chreſt Iana ſkonał, ponieważ którego ten koniec był, żeby przez ſerca ludzkie na przyięcie Zbawiciela ſwiata przygotowały się, Chreſt zaś Páński łaskę zaſte na uſprawiedliwienie doſtatecznie przynoſi, y wſyſtkie grzechy obmywa, byleby kto naleſzcie był ſporządzonym; naleſzy zaś, aby wierzący zaraz w ſam Kościół bez dalszej odwołki byli wprowadzeni.

101. Podobáło się to zdanie Świętemu Ianowi, y Świętemu Piotrowi, a gdy nád to Najswiętsza Boſa Mátká ie pochwaliła, zaraz poſtánowiono, żeby Chreſt Chryſtufá Pána náſzego nátychmiaſt był wprowadzony, y ktorzyby się do wiary nawrócili, y inſi naſtatek wſyſcy, ktorzyby do Kościoła przyſtali, nimże byli ochrzczeni. O formie zaś y máterii tego żaden z Apoſtłow nie powątpiwał, gdy się wſyſcy w tym zgadzali, że máterya zaſte ieſt wodá náaturalna, y żywiołowa forma zaś nálepująca: *Ja ciebie chrzeſt w Imię Oycá, y Syná, y Duchá Świętego*: ponieważ to ſam Pan Zbawiciel náſz poſtánowił, y na chrzcie tych, których ſamże był ochrzcił, tego używał. Zkad ten Chrtu ſpóſob, aż do dzieſiejszego dnia się zachowuje. Co zaś w dziełach Apoſtłowskich opowiadają, że niektórzy ochrzczeni byli w Imię JEZVSA; to się nie o ſpóſobie chrtu, ale o Poſtánowicielu rozumieć powinno, ponieważ ten był JEZVS, y miaſnował się z tey przyczyny chrzeſt Iezufow, na roſność chrtu Świętego Iana. Toż teſy jedno było chrzcić się w Imię IEZVSA, co chrzcić się chrtem Iezufowym, formá zaś tego chrtu była ta, którą Pan naſznaczył: tak, że się wſyſtkie trzy Najswiętszej TROYCE Oſoby wyrażały, ponieważ one ſą wſyſtkiej wiary, y Kátolickiej prawdy fundámentem, y początkiem. To tedy uſtáwiliſzy, podobáło się Apoſtłom na dzień nálepujący wſyſkich chrtu prágających do domu Wieczerniká zgromádzić, ktorzyby na przyięcie chrtu przybyli: ſiedmiudzieſiat zaś Vczniom na tym być kazáno, żeby ich náziątrz do tey rzeczy, która się dzieć miała, przyſpoſabiali.

102. Przytym wielka Páni do całego Apo-



go Apostołów y Uczniów Zgromadzenia rzekł; y prosząc o pozwolenie mówienia: Pánowie moi, mowilá, świętá Zbawiciel syn moy, y prawdziwy BOG, z owej, która go przeciwko ludzom zymowała miłości, święte Ciało y Krew swoje Przedwiecznemu Oycu ofiarował ná ofiarę, y oraz siebie samego poświęcił, pod osobami chleba y winá, pod któremi żeby w Świętym Kościele zawsze zostawał, postanowił, to jest żeby tegoż Kościoła Synom ofiarą pospołu, y żywota wiecznego pokarmem, a oraz bezpiecznym był zastawem, oney, którą ich w Niebie czekała, szczęśliwości. Tá tedy ofiará, w której iakoby wzebraniu tajemnice życia y śmierci zamykała się, błaga Oycá Niebieskiego; y w niej też, y przez nie, powinno, tak wielkiemu Dobrodziejstwu dziękować, y chwale odda Kościół. Náostatek wy zaśście Káptáni isścieście, y Sprawy, do których należy ia ofiarować. Iuż, moje zaśście pragnienie do tego zmierza, (jeżeli jednak y wam się podoba) żebyście tak bezkarniey tej ofierze iako najprzódzay początek uczynili, poświęcając Najświętszego Syna moiego Ciało y Krew, żebyśmy za wykonanego odkupienia, y zesłanego ná Światey Kościół Ducha Światego dar dzięki oddali; a nawet wierni tego przystępnego żywota chleba pożywać, zaczęli, y jego przedziwne skutki odbierać. Moga zaś z tych, którzy mają być ochrzczeni, do ciała Światego uczestnictwa być przypuszczeni, którzy się sposobniejsi y bardziej przygotowania widzieć beda; ponieważ chrzest najpierwsze jest do niego przygotowanie.

103. A tey radzie wielkiej BOGA Rodzicielki zaraz poświadczili Apostołowie, y wszyscy Uczniowie z przyzwolonym zaś tak wielkie dobrodziejstwo, któreby z tey cy nauki y przestrogi ná nich spływało, podziękowaniem. Dla czego urządzono, że dnia następującego po danym chcieć pragnącym chrztu, Ciało y Krew Chrystusowa ma się poświęcić, y że Święty zaśście Piotr, iako najwyższa, Kościoła głowa, Káptanem będzie. On tedy przyjąwszy ten urząd, nieliby się rozpuściło Zgromadzenie, inszą nieiaka powatpliwość przełożył, to jest żeby przed nim postanowiono, coby było rządu, y szafowania iálmużn, y dobr onych, które świeżo nawroceni ofiarowali, zachować potrzebá, iakimby sposobem miały być rozdawane. Co więc żeby wszyscy zrozumieć, następującą mowę uczynił.

104. Najmilsi bracia moi, mowil, zaśście z przykładu, nauki, y przykazań Odkupiciela nászego, y Náuczyciela, IEZUSA wiecie, żeśmy tak postanowili, żebyśmy się od niego nauczyli, prawdziwie zachowali ubóstwo, tak zgoła od wszelkiej służby wolni, y utracieni, żebyśmy od wszelkiego szafowania, y rzeczy, y pieniędzy chciwości oddaleni, w niniejszym życiu skarbów zbierać żadnym spo-

sobem nie myśleli. Iuż zaśćciopracz zbawienney tey nauki nád to niebezpieczny niebezpieczny ludasza widok przed oczyma nászymi, y wysła się błaka. Apostoł on był, tegoż z námi szczęścia; ale wiec takomstwem swoim, y chciwością mienia uwiedziony ná złe, z godności Apostołstwa niebezpieczny wypadł, w ostatnia złości, y wiecznego potępienia przepaść stracony. Tego tedy tak dalece strasznego niebezpieczeństwa okaza wyrzucić od siebie mamy y oddać. Dla czego, żebyśmy za Wodzem y Náuczycielem naszym w ostatnim abostwie sli, y jego naśladowali, pieniędzy nam ani trzymać potrzebá, ani się nimi bawić. Prawie upatruie, że jedney ze mna myśli isścieście; gdy tedy iásnie rozumiemy, że nam Pan niebezpieczeństwa, pospołu y wpádnienia w karanie przykład tym záprawda bowiem pokazał, żebyśmy umieli ostrożnemi być od tak zarázliwej zmaży. Dla czego żebyśmy się od takowych kłoni, które nam przez ofiarowane podarunki y iálmużny zadané być czujemy, uwolnili, potrzebá konieczne będzie, żeby się ná potym pewny postanowił rządu sposob. Teraz tedy przykazac potrzebá sposob, y porządek, który się ná potym około odbierania, y rozdawania podarunków ma zachować.

105. A tu zgoła zdumiećli stánci nie wiedząc iaki frzodek przyzwolity postanowić, gdy w Apostolskim y Uczniów zgromadzeniu rozni roznie mniemali, y radzili. Jedni twierdzili że Ochmistrza albo szafarza nieiakiiego generalnego postanowić potrzebá, przy którym wszelkie pieniądze y rzeczy ofiarowanych majątność złączona byłá, żeby on więc rozdawał, y wydawał, mając o potrzebach wszystkich staranie y pieczę. Ale więc tych zdanie, bliskim Iudasza przykładem zbite w owym ubogich zgromadzeniu, y u Uczniów Náuczyciela samego ubóstwa mieysca nie otrzymało. Inszym się potym zdało, żeby u wiernego którego człowieka, któryby nie był z zgromadzenia, złożyć, któryby wszystkich rzeczy był Pánem y dzierżawcą: pożytki zaś albo do szkody, ná innych wiernych potrzeby obracał. Ale y w tym zachodziły trudności, iako y w inszych, co przywodziło Tym czasem Mistrzyni pokory Najświętsza Bogarodziecia milcząc słuchając wszystkich, by słowa nie mówiąc, a to z uczciwości, którą Apostołom oddawała; gdyby albowiem ona byłá swoje zdanie najpierwsza dała, imby bez wątpienia odiegła byłá okazała mowienia, coby rozumieli: a potym chociaż zaśście byłá Mistrzynią wszystkich, zawsze się jednak Uczennicą pokazała, iakoby miała, czego by się nauczyła, y uślyżala. Ale zaś święci Piotr y Jan zważywszy różność zdania, które rozni przełożyli, przedziwney Panny profil; żeby raczyła wszystkich w rzeczy tak wątpliwego rozmyślu náskierować, y sposob. Najświętsze



świętszemu Icy SYNOWI nayprzylemniey-  
szy pokazać.

106. Dogodziła uczynioney proźbie wielka Pani bez omieszkania, y do przytomnych przemówiwszy: Pánowie y bracia moi, mowila, iam zapewne w Szkole Najswiętszego SINA moiego Naucezyciela náfego uflawicznie się bawiła, od onego dnia, którego się z wnętrzości moich narodził, y na krzyżu potym umarłszy w Niebo wystąpił: a nigdy przez cały przedziwnego życia tego przeciąg nie widziałam, żeby się pieniędzy ręka swoia dotykał, albo podarunek iaki, któryby śacunku iakiego był y ceny przyjmował. Ze zaś świeżo się narodziwszy od Krolow pokton oddających dary ofiarowane przyjął, to się stało dla tajemnice w nich oznaczoney, a więc też iako piewiastki narodow w ich intencji nie zdradził. Lecz też bez omieszkania, iako się na ten czas na rękach moich bawił, na ubogich rozdać, albo do Kościoła odnieść mi rozkaz, co się też stało. Potym kiedy był, częstokroć mi mówił, że między innemi wysokimi końcami, dla których w postaci ludzkiej na świat był przyszedł, ten też był, żeby ubóstwo podźwignął, y onego ludzi nauczał, chociaż z insey miary obmierzłego y nienawidzonego: iako też w wszelkiej szpeteczności, nauce, y najsświętszym życiu swoim stale mi iásnie namieniał, y prawnie pokazał, że osobliwa, której nauczać przyszedł był, swiatobliwość, na jednym prawnie wielkim ubóstwie y wżgárdzie dóśtatkow jest ugruntowana, zkad im wyżej one będzie w Kościele wyniesione, tym też iásnieysza będzie iego swiatobliwość, która każdego ma mieć czasu: a to się przyszłych czasow iawnie pokaże.

107. A więc gdy za śladom prawdziwego Naucezyciela náfego iść przed wszystkimi nam potrzebą, y iego naukę uczynkiem, y pilnym naśladowaniem zachować, y tak według tejże nauki, y przykładu iego Kościoł wystawiać, tak prawnie potrzebą będzie, żebyśmy się przezacnego tego ubóstwa wszyscy trzymali, y one iako prawa wszystkich cnos rodzicielka, y samey swiatobliwości Mátkę poważali. Dla czego ja zaiste mniemam, że my wszyscy sercá náfego, od miłości, chciwości dóśtatkow y pieniędzy oderwać, y od ich odbierania, y dotykania wstrzymać się powinniśmy; ani kiedy drogich iakich, y śacunku nieiákiego podarunkow przyjmować. Ale zaś, żeby się nikt takomstwą zmaza nie zarádził, obróc się mogła sięć, albo siedm chwalebne go żywota, y gruntowney cnoty Meżow, którzyby ofiary, iátmużny, y insey rzeczy odbierali, za których staraniem wierni chcieliby się ulżyć, żeby sobie samym bezpieczniey żyli, y Chrystusa Syna moiego, Zbawiciela swiego, zrzuciwszy rzeczy słomok táćnieyszy naśladować mogli. Potym żeby to wszystko wyraźnie pod imieniem samey iátmużny przychodziło, nie dochodow, albo czynszu, czyli prawnentu; używanie zaś ich na wspólne wszystkich potrzeby niechay będzie, a osobliwie na ubogich, niedośtátnych, y chorych braci náfych: ani ie-

uen iaki w całym zgromádzieniu, czyli w Kościele rzeczy iakiey sobie większym prawem nádmiego niechay nie przywłaszczą. Jeżeli zaś iátmużny z miłości BOGA dobrowolnie ofiarowanych wszystkim nie stanie, tedy ci, którzy na ten urząd naznaczeni będą, w imię iego niech proszą. W ośtátku wszyscy iednomyslnie rozumiemy, y wiemy, że życie náfego od Najszyjszy Najszyjszego Syna moiego Opátrzości ma zámusnąć, a nie od chciwości mienia y dóśtátnia pieniadzy; ani nam potrzeba gromádzić dóśtátkow na podęmowanie życia; ale się na nádziei, a jeżeli kiedy potrzeba będzie, na pomiernym zebraniu wspierać.

108. Nikt ze wszystkich czyli Apostołow, czyli innych wiernych w całym owym zgromádzieniu, ná to, co wielka Krolowa, y Pani náśza przywodziła, y słowem, czkiem się nie sprzeciwiał; owizem wszyscy z wdzięczną mieli tę propozycyą, y potwierdzili: ponieważ wiedzieli, że ona sama iedyna, y prawą była samego Pána Vczennicę, a Kościoła Múltrzynię: Zaiite, niechciała náyrołtropnieysza Panná zadnemu Apostołowi powierzać, żeby był tę o czci ubóstwa naukę przekładał, żeby przez nią naygruntownieyszy ón Ewángeliczney doskonałości fundáment w Kościele założył: ponieważ tak wielkiego dzieła trudność samego Chrystusa, y Najszyjszy Mátki. Jego múltrzośtwa wyciągała, y przykładu. Ci albowiem nayzłáchetniejszyego onego ubóstwa wynálezcami są, y sprawcami: ci nappierwsi ie zachowali, y ná nie się ofiarowali, za temi zaś poprzednikami blisko nástąpili Apostołowie, y wszyscy pierwszego Kościoła Synowie. Wiele lat trwał ten prześwieznego ubóstwa wynálezek: potym iednak częścią ludzką ulomnością, częścią nieprzyiáciela złością się pomieszał, y wszystkich bydz prześtał, dobrowolne ubóstwo do samego stanu Kościelnego obrociwszy. Náostátek zaś gdy ziadca rzeczy czas to náwet trudne, y owizem nieiako niepodobne uczynił, B O G niektorych Zakonow stan wzbudził, gdzie według spólobu każdego postanowienia, albo po części, albo znówu náprawione jest dawne one pierwszego Kościoła ubóstwo, tak zaś iuż z łámy chybá Kościołem konczyć się ma, zachowawizy tym czásem słuszną przywileiow tak wielkiej cnoty proporcya między wszystkimi, którzy iá ścisley, albo wolniey zachowuią, obiecają, y szánują. Zeby tak żaden Zakonu od Kościoła potwierdzonego stan nie był od swoiey czáśtki doskonałości odrzucony, y żeby nic nie miał, nikt, coby ná wymówkę swoię założył, jeżeli mniemy w swoim stanie, w którym obowiazany żyć, w náwyższej ubóstwa nie zachowuie doskonałości. Ale więc, że w domu Pańskim



wiele mieszkania jest, y rozne też Zakony y stopnie, dla tego w swoim każdy rodzaju, co do doskonałości stanu należy, niechay się stara zachować y naśladować. Nikomu zaś niechay nie będzie tájno, że pierwszy w naśladowaniu y iściu za Chrystusem krok jest, dobrowolne ubóstwo. Więc kto tu łacnicy przyjdzie za nim, dalej bez wątpienia zaydzie; y wolniej, aż prawie do Chrystusa blisko doydzie, y obfitem innych też doskonałości y cnot mnożstwem będzie obdarzony.

109. Lecz za uczynioną tą przedziwną Panny poradą, skończyła się y rozszła Apostolskiego zgromadzenia rada, miąnowawszy wprzód iść Mężom rostopnych, ktorzyby iálmuzny odbierali, y znowu rozdawali. Wielka zaś Páni Apostołow, do zaczętego sprawowania swoje go odchodzących, o błogosławieństwo prosiła; gdy także Vczniowie wrociłi się do chrztu prągnących, aby ich na przyjęcie chrztu drugiego dnia przyprowadzili. A Niebiańow Krolowa, z pomocą Aniołow swoich, oraz z inżemi Máryami około umiáránia Sali oney, która sprawiona od Nayświętszego Iey Syná wieczernią sławna była, robiła; y ręką zaiste swoją onę zmyła, y zámierła, ponieważ według tego, co było postanowiono, tajemnicą Nayświętszego SAKRAMENTU tam się znowu odprawiać miála. Oprocz tego Páná domu swego o ubior prosiła, którego było we Czwartek na samey Pánkscey wieczery przydano (iakośmy na swoim miejscu wspomnieli) á on wszystko chętnie ofiarował; był álbowiem wielkiej Páni dziwnie przychylny, y w wielkiej ją miálł uczciwości y poszanowaniu. Potym y chleb praśny, álbó niekwasny, y wino do poświęcenia potrzebne, oraz z ową misą, y kielichem, którego był sam Chrystus Pan użył, pilnie przygotowała. Równym przemyślem na sprawowanie chrztu, wody nappierwey czystej, á potym też takich naczyń, ktorých używaniem łarwoby się y przystoynie mogł czynić, zdobyła. Náostátek wypełniwłszy to stáranie do swojego mieszkánia odeszła. Naydobrotliwiza Márká, nocy oney na gorących wielce áffektách się bawiąc; ná zięmi się często położywłszy, ná dziękczynienie, y inższe wysokiey bárdzo modlitwy, ćwiczenia rozpłynawłszy się, Niebieskiemu OYCV ustáwicznie to wszystko ofiarowała, co za spráwa przeznacney swoiey mądrości wiedziála byđz pomocnego do tego, żeby się y sama do nástępującey Komuny, godnie przysposobiła, y inż także tak ją przyjmowali żeby się Naywyższemu Máiełstawi podobáli. O coś podobnego też prosiła, y dla tych, ktorzy się chrzcili mieli.

110. Drugiego náostátek dnia, który już był ofny od przyscia Duchá Świętego rano w domu wieczerniká zeszli się wszyscy wierni, y chrztu prągnący z Apostołami y Vczniami: gdy zaś wszyscy w zgromadzeniu byli, mowę do nich uczynił Święty Piotr, opowiadając kondycję, y zachość Sakramentu chrztu: iáko im iest potrzebny, iák zacne má sztuki, które z nim ná się przyiac mieli, nowemi odtąd w mistycznym Kościółá ciełe máiąc byđz członkami, we wnętrznym onym dłuży piątnem náznáczeni, w łasce poświęcający, y odpuszczeniu grzechow, w nowych Synow Boskich, y chwały Boskiej dziedzicow odrodzeni. Oprocz tego do pilnego zachowania prawá Boskiego, ktorému się dobrowolnie poddawáli, upomniał; żeby byli uniżeni, pokorni y wdzięczni, iáko za to, tak za wszystkie inższe dobrodziejstwa, ktorými ich Naywyższego ręká nádawála. Potym y Nayświętszego Sakramentu tajemnicę im przelożył: że się prawdziwe JEZUSA Chrystusa Ciało y Krew poświęcać będą, ktorémuby się wszyscy zaiste kłaniali. oni zaś ktorzyby go po przyjętym chrście brać mieli, żeby się już teraz całemi siłami gotowali.

111. Po tej przemowie niezwyčajna zgoła gorácość wstąpiła ná wszystkich świeżo náwróconych; naprzód bowiem oni sporządzeni byli całym y prawdziwym sercem; potym słowa Apostoła bárdzo były żywe y przenikające; á náostátek wewnętrzna łáská wielce obfita. Záraz tedy chrzczeni byli od Apostołow, pięknym bárdzo porządkiem, y z wielkim wszystkim nabożeństwem. Jednemi drzwiami wieczerniká wchodzili chrztu prągnący, drugimi wychodzili już ochrzczeni, gdy Vczniowie y inż wierni tym czasem za nimi stali, y wszędzie bez wszelkiego tumultu odprowadzili. Przytym wszystkim była przytomna Nayświętsza Mátká MARYA w wieczerniku, ná bok niektoży trochę się umknawłszy; za wszystkimi zaś modlitwy, y pienia chwały wymyslała, skutek zaś chrztu w każdym według większego, álbó mniejszego cnot wlaných dostátku iáśnie rozoznawála. Widziála oprocz tego y ogładála, iáko wszyscy we Krwi Baránka obmyci, y odnowieni, przedziwną iákás ná duszách swoich czystość y słoczność przybieráli. A że to zaiste się działo, świadczyła światłość nieiáka bárdzo jasna, która, gdy wszyscy, ktorzy byli przytomni, widzieli, ná każdego, który się chrzcil, widomie zstąpiła. Tym to cudem BOG wielkiego tego Sakramentu początek w Kościele oznaczyć, oraz pierwzym wiernym ná ten czas, przez tę brámę wchodzącym, y nam także wszystkim, chociaż

tak



tak wielkiej szczęśliwości, nie tą, iako słyszana jest, wdzięcznością y uwaga przyjmujemy, pociechę chciał uczynić.

112. A tak więc skończył się chrztu obrządek, chociaż się dnia onego pięć tysięcy ochrzciło. Gdy zaś ci za łaskę chrztu wziętego dzięki czynili, Apostołowie tym czasem, y wszyscy Wczniowie, y inni wierni trochę na modlitwie ułożyli. Dla czego wszyscy się na ziemię porzuciwszy, Panna, niekończącego y nieodmiennego BOGA wyznając, iego się miastatowi poklonili, niegodnemi się uznając, którzyby go w czci najgodniejszym ołtarza Sakramencie przyjmowali. Y za sprawą głębokiej tej pokory, y pokłonu do przystąpienia do Komunii wnet się zebrali. Ztym zaraz też psalmy, y modlitwy odprawiali, które był nie dawno na ostatniej wieczerzy sam Pan przed poświęceniem odmówił, nasiadując wszystkiego, co około niniejszej akcyi czynącego przeznaczonego Nauczyciela swojego widzieli. Dla tego Święty Piotr, wzięwszy w ręce swoje chleb prząsny, który był nągotowany, y podniosszy w Niebo oczy, z przedziwną uczciwością nad nim wymówił słowa poświęcenia Najświętszego Ciała Chrystusowego, tym sposobem, iako był sam Pan IEZVS przedtym wymówił. A wtym w momencie wieczernik wielką, a tą widomą iasnością z niezmierną Aniołów liczbą się napelnił; wszystka zaś ową światłość ku Niebu y ziemi Krolowy się kierowała, tak iawnie, że wszyscy postrzegli. Potym Święty Piotr poświęcił y kielich, zachowawszy także około świętego Ciała y Krwie też obrządek, które sam Zbawiciel nasz odprawił, wyżey ie podnosząc, żeby się im wszyscy poklonili. Potym Apostoł najpierw Sakramentu Najświętszego sam pożywał, potym go iedenastu Apostołom rozdał, to iest iako miał od Najświętszej Matri postanowione. Ztym zaś sama Matka Boża świętą Komunię z ręki Świętego Piotra wzięła, przy obecności tam na ten czas Niebieskich Aniołów, z niewypowiedzianą uczciwością iey asystujących. Gdy zaś do ołtarza przystępowała wielka Pani, trzy razy zgławszy kolana, na ziemię upadła twarz aż do samej spuściwszy y zniżywszy ziemi.

113. A nie bawiąc, do stanowiska swojego, które pierwej trzymała, wrociła się. A tu już niepodobna znowu iest słowami wypowiedzieć, iak wielkie rzeczy w tym najwyższym stworzeniu za przygięciem Najświętszego SAKRAMENTU się stały: była zaś cała przemieniona, wyniesiona; y w przedziwnej onej miłości pożarze w Najświętszego Syna swojego, którego się świętego Ciała uczestnictwem dotknęła wcale zanurzona. Gdy zaś tym sposobem pod-

niesiona y zachwycona stała, chciała, żeby ią nieco zasłonił Aniołowie, żeby się około stojący, nad to nie rozrywali na uważanie tego, co by widzieli z nią się Boskim zrzadzeniem dziejącego. Wtę zaś po Pani naszey, Wczniowie też, a po tych inisi także wierni, którzy pierwej byli uwierzyli, do świętego Uczestnictwa przystąpili: z pięciu zaś tysięcy ochrzczonych dnia onego tylko tysiąc przypuszczono, ponieważ ieszcze nie byli wszyscy dosyć sposobni, y pojęliwi, żeby Pannę z tym uznaniem, pilnością, y uwagą przyjęli, iako w wielkim tym Sakramencie, y tajemnicy ołtarza słuzna iest, y należy go przyjmować. Spółob zaś komunikowana dnia tego od Apostołów zachowana ten był: że oni wszyscy oraz z Najświętszą BOGA Rodzicielką, y ita dwudziestu onych wiernych, na których był Duch Święty zstąpił, pod obiema osobami chleba y winą komunikowali, którzy zaś dopiero byli ochrzczeni, pod osobą chleba tylko. Ale tej też różności nie z tej przyczyny użyli, iakoby nowi wierni mniej godni byli iednej osoby, ale dla tego, że już na ten czas Apostołowie wiedzieli, że się tyleż przyjmie pod dwiema osobami, ile pod iedną, to iest całego wszędzie BOGA w Sakramencie utaionego: ani z inszej miary względem każdego z osobną z wiernych przykazania nie było, ani też potrzeby komunikować pod obiema osobami, a náostatek, że oczywiste iest niebezpieczeństwo popelnienia iakiej nieuczciwości w gminie, y że inze łatwo się trafić mogą przygody, a te srodze nieprzyłtoyne, gdyby się komunikującym podawała też Krew Pńska: co zaiste na ten czas nie wadziło między niewielu owemi, którzy byli z sobą winą wzięli. Ale iednak wyrozumiałam, że ten zwyczaj ieszcze od pierwszego Kościoła wzmożł się, aby pod samą osobą chleba komunikowali, którzy Miży świętey łamą nie odprawili, y nie poświęcili. Lubo zaś niektorzy choć nie Kapłani niekiedy pod obiema osobami komunikowali, gdy się zaś więc rozmnożył, y pó całym świecie już rozszerzył Kościół, wielce przyzwoićie zapewne, iako od Duchá Świętego zrzadzony, postanowił, aby łamcy, y ci, którzy Miży rzeczą samą nie czynili, samo święte Ciało przyjmowali: brąc zaś obiedwie osoby tym tylko zostawiono, którym należy ten święty Bankiet sprawować, y obiedwie osoby poświęcać. A to samo iest Świętego, Rzymskiego, prawowierne Kościoła bezpieczeństwo.

114. Náostatek gdy się skończyła wszystkich Komunię, Święty też Piotr tajemnice świętey obrządki zakończył, zmoiwwszy na dziękczynienie niektóre modlitwy, y psalmy, do których się przyda-

ły iane



ły inne iegoż y inszych Apostołów proźby, onego albowiem czasu ieszcze nie były postanowione pewne sposoby, y obrzędy, y modlitwy, które potym różnemi czasami przydano, iako świętego poświęcenia, y Komunii święte nieśkie przydatki. Teraz zaś Kościół Rzymski świątobliwie, nie mnicy szczęśliwie, iako rozumnie wszystko już postanowił, co do ofiary Misy świętej należy, iako i Kąplani Pańscy odprawiają. Naostatkiem to wszystko, co się teraz opowiedziało, odprawiwszy ieszcze nieco trochę Apostołowie na modlitwie trwali, Gdy zaś potym czas następował (było bowiem już nie mało na dzień) do inszych rzeczy, które do czynienia zostawały, y do wzięcia potrzebnego pokarmu wyszli. A wielka Pani, y Krolowa nasza, Naywyższemu dzieki uczyniła za wszystkich, co się zaiste wielce Boskiemu Majeństwu podobąco, owsem za wdzięczne miał, y przyjął uczynione do niego, to za owych, którzy już wtedy w Kościele przytomni byli, to za nie przytomnych, od kochanej swojej, modlitwy.

*Nauka, która mi wielką Aniołom  
Krolowa MARYA Nayswiętsza  
Bogarodzica podala.*

115. **L** Vbo w niniejszym życiu przenieknąć nie możesz, o Corko! oney tajemnicy mojej przeciwko ludziom miłości, którą się zaiste na świecie ku nim unosiła, y podziśdzić śtatecznie unoszę, oprócz tego iednak coś zrozumiała, dla większey twojej nauki, chcę, żebyś na nowe pilnie uważała, iako w on czas, kiedy mi Naywyższy w Niebie Matri y Mistrzyni Kościoła tytuł przydał, nieskończoną swoją, przeciwko Adamowym potomkom miłość y miłosierdzie, za sprawą niewymownego nieśkiego uczestnictwa głębiej wdał we mnie. Zkad, gdy ja zaiste szczerze stworzenie była, dar zaś ten przeciwnie aż tak dalece był nieźmierny, przez owę zaprawę gorącość, którą we mnie sprawowała przedziwne życie, częstoby było zgola odyte, gdyby nie Boska moc cudownie mnie była zachowała. A takowe afekty częstokroć mi bywały własnym osobliwie dziekczynieniu; to jest gdy widziałam, że niektóre dusze Kościołowi przybyszały, albo też potym do samej chwały Boskiej wchodziły; ia albowiem sama tę ludzi szczęśliwość wznawiałam, y samą przywoitym poważaniem rozważała; za miarą zaś uznania y uważenia szła też więc sama wdzięczność, y iey gorącość, y pokora. Ale iednak w tedy naywięcej zwykłam w moich afektach zgola iako ustawać, y nieśako usychać, kiedy się albo za nawrocie grzeszników

modliła, albo kiedy krotkolwiek z wierznych ginął. W tych zaś bowiem y inszych podobnych okazyach, ta była namamią idącego wesela y żalu burza; że ia iedną więcej wycierpiała, niżeli wszyscy Męczeniicy w swoich mękach; ponieważem za każdą duszę z siłą nieśką przewyższającą, y nad przyrodzoną pracowałam. A tak dalece to wszystko mi powinni synowie Adamowi, albowiem ia tyle razy życie za nich ofiarowałam. Iezeli zaś już nie w tej się stanu kondycyi zabawiam, żebym więcej życie ofiarowała, ztąd iednak miłość ona, która mnie do stłania się o żywot ich wieczny pobudza, nie jest umniejszona, ale już jest wyższego y doskonalszego rodzaju.

116. A zaś iezeli tak wielka, y tak gorąca była we mnie miłość Boska względem bliźnich, pewnie ztąd wyrozumiesz, iaka przeciwko samemu Panu zapaliła się gorącość: zwłaszcza gdy w Nayświętszym Sakramencie przyjęła. A tu ia tobie przekładam tajemnicę pewną, która mi się przydała, gdy BOGA utraconego w Sakramencie pierwszy raz z ręki Świętego Piotra odebrała. W ten czas albowiem Pan gorącości miłości dał miysce; tak, że serce moje rzeczą samą się otworzyło, y iakom sama żądała, na tak wielkie się miysce tu y owdzie rozstąpiło, żeby Syn moy w Sakramencie utracony wszedł, y iakoby Krol na prawym swoim tronie, y w pałacu się położył. To położywszy, łatwo zrozumiesz, naymilsza, że iezeliby w chwale żał iaki na mnie paść mógł, naywiększyby zgola na mnie padł z tej przyczyny, iż tak dalece straszna jest ludzka gnuśność, y zuchwałość, że do świętego Naysacniejszego Syna moiego Ciąta przystępuią niektorzy iedni nieczyści, bez wiadomości, y uwagi: nie uważają albowiem niedbali, iak wielki jest, y iak wiele wazy ten kasek, który zaprawdę nie mnicy jest, iako sam BOG, y to albo na wieczny żywot, albo na wieczną śmierć.

117. Ty tedy Corko moja, na ten tak dalece niebezpieczny śmiały uczynek zdrzy, y wzdychaj pospołu, że tak wielu Kościoła synów iemu są podleli: na ranę tak szkodliwą o lekarstwo prosz Paną, a według wziętej odemnie nauki stary się bydz godną: za którąś tak wielkiej miłości tajemnicę zgruntu poznać mogła, y rozważyć. Potym kiedy będziesz chciała BOGA w Sakramencie utraconego przyjąć, oczyść naprzód rozum twój, y wszelką postać rzeczy znikomych ztamtąd wyrzuc, na żadną zgola rzecz względu nie mierz, tylko iedynie, że już do samego nieskończonego, y niepojętego BOGA przystępuiesz. Nad same siły twoje usiłuy, y wynurzyć się stary w miłości, w pokorze, wdzięczności; wszystko



wszystko bowiem mniejsze będzie, niżeli  
alboś ty powinna, albo tak czci godna wy-  
ciąga tajemnicą. Zebyś się zaś przysto-  
niey sporządziła, kształt sobie weźmy, y nie-  
iako zwierciadło uformuy z tego, com ia-  
sama w podobney okazyi uczyniła, w we-  
wnętrznych zaś rzeczach żebyś osobiwie-  
była moją naśladownicą, chcę; iako też w  
trojakim onym ciała nakłanianiu, y cwi-  
czeniu pokory mnie naśladowiesz. Ale y  
czwarte one ciała do ziemi uniżenie pochwa-  
lam, które ty do trojakiego onego na to  
przydaiesz, żebyś przez nie osobiwie miała  
uczciwość oney części: Ciała y Krwie, która  
jest w tym Sakramencie, iako z moich wne-  
trzości ja wziął Najświętszy Syn mój y  
z niego też mleka przyrządził y ożywił ją.  
Strateczną bądź w tym nabożeństwie,  
ponieważ bez wątpienia prawda jest, że  
w świętym Chryśtuśowym Ciele, z moicy też  
istoty, y krwi jest cząstka, iakoś już zo-  
rumiała. Lecz ponieważ tak pobożnego  
jestes ku Panu serca, żebyś boleśnicy przy-  
jęła, gdybyś widziała, że święte jego Ciało  
y Krew na ziemię rzuciła, albo że go nie-  
zbożny iaki y nieczłowiek zuchwa-  
ła y zelżywa noga depce, tenże ci zapraw-  
dę powinien być zmyśl, y serce, gdy wiesz,  
iako go nieuczciwie teraz mają synowie-  
Kościoła, iako bez bojaźni, iako bez uzo-  
by. Ty prawie płacz, nato nieszczęście-  
nárzekaj, ponieważ bardzo mało jest tako-  
wych, którzy rzecz tak dalece żalofną do-  
statecznie opłakują: a potym często żaluy,  
że takowi ludzie o ten sam koniec nied-  
bają, którego niezmierna Najświętszego  
Syna mojego miłość, aż tak dalece od nich  
żąda. A żebyś tym obfisz miała płaczu  
materia, wiedz ze mnie, że iako w pier-  
wszym Kościele wielu było, którzy zbawie-  
ni zostali, tak teraz wielu jest, których po-  
tępił. Ale ja tu niechcę ci tego wykla-  
dać, co się codziennie trafia, gdybyś albo-  
wiem prawdziwą miała miłość, to słysząc,  
od żalubys umarła padła. Ale więc ta szko-  
da ztąd wynika, że synowie wiary idą za  
ciemnościami, próżność kochają, bogactw  
pragną, y prawie wszyscy zmyslnych y zdrá-  
dliwych rokoszy żądają, przez które więc  
oko rozumu ślepie, y cmi się, gdy się  
ciemności na rozumie zageściły: a w te-  
dy już samego światła więcej nie roze-  
znąć, ani widać złego y dobrego, praw-  
dą zaś y nauką Ewangeliczną daleko jest  
nád pojętność, y oney nie przenikaia.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Opowiada się cud, za którego przy-  
padkiem w Najświętszej Matce*

*MARTI przymioty Sakramen-  
talne od iedney Kommunii aż do  
drugiey zachowane były: y sposob  
on, który w swoich operacyách  
zachowała, iako z Nieba do Ko-  
ścioła zstąpiła.*

118. **D**Obrodziestwa, ktoregośmy o-  
pisanie dotąd zachowali, ma-  
jąc go obszerniey uczynić, inaczemy za-  
iste wytey, ale tylko bardzo nie wyraźnie  
dotknęli; własne to zaś ma miejsce z tey  
przyczyny, żeby tak znaczny cud od Pa-  
na dla ukochaney Matki uczyniony w  
ninieyszey historyi nie dotknięty, albo  
zgoła niezrozumiany, nie opuścił się,  
czegoby bez wątpienia naszą pobożność  
nie chęłł. Ale mnie tu naprzód wła-  
sna moja trapi nieumiejętność, która  
wielki prawie przykład przerywa: ponie-  
waż nie tylko niekończenie więcej cía-  
le nie rozumiem, ale nad to, co wiem,  
tylko bojaźliwość wykładam, a sensu y  
słowa od rzeczy samey daleko szczupley-  
sze myśli moicy wyobrażenia daleko od-  
biegają. Ale więc chociaż to tak zaiste  
jest, daleko iednak mniey mogę zamil-  
czyć przywileiów, ktoremi wielką Kro-  
lową naszą można Najświętszego Syna-  
ręką udarowała odtąd, kiedy od niego  
znowu na rządzenie Kościoła zstąpiła.  
Jeżeli bowiem pierwey już wszystkie  
były rzeczy wielkie, y zgoła niewypo-  
wiedziáne, w ten czas prawie pomnoże-  
nie wzięty różnością tak dalece piękna,  
że zaprawdę moc Boska zaiste niekoń-  
czoną się w ich czynieniu pokazała, icy  
zaś między wszystkimi wybraney y ie-  
dyney pojętność w ich odbieraniu równie  
znalazła niezmierną.

119. A w nieczwyzáynym tym, y  
zgoła przedziwnym przymiotow sakra-  
mentalnych z Ciałem Páńskim w Sercu  
Najświętszey Bogarodźce zawsze zacho-  
wanych dobrodziestwie, inszey się szu-  
kac nie ma przyczyny, tylko oney, o kto-  
rey wiemy, że y wionych przypadatá tá-  
skách, w ktorych BOG wielkiey tey Páni  
tak iedney pokazał się szczodrobliwym,  
że drugiey nie było: a tá jest święta ie-  
go wola, y niekończona mądrość, przez  
którą wszystko w mierze, umadze; y liczbie  
rozporządza. Niechże tym czasem Chrze-  
ściáńskiey pobożności y rostopności do-  
statecznym będzie dowodem, wiedzieć,  
że to iedno szczere stworzenie B O G  
miał za naturalną Matkę, y że ona sama  
była



była godna, między wszystkimi innemi kreaturami Boską być Matką. Ztąd gdy ten cud jeden jest, y bez rownego, szpernaby zgola nieumiejętność była, inszych się chcieć dowiadować przykładów, ktoreby w nas wzmocniły, że BOG z Matką swoją to uczynił, czego z inszemi duszami ani uczynił, ani uczyni, sama. albowiem Matka Boska MARYA powszechny wszystkich innych kreatur rząd wielce przeszła. Ale chociaż te rzeczy zaiste prawdziwe są, chce jednak Nayszy, abyśmy za sprawą przyswiecającej wiary, y za inszych oświecen pomocy, insze nad to przyzwoitości, y słuszności, z którą naymłodniejsza jego ręką takowe w naygodniejszej Rodzicielce swojej cudą sprawił, przyczyny rozważali, żebyśmy y jego naprzód, przez tak wielkie cudą poznali, a w niej y przez nie nabożnemi pochwałami wychwalali, a potem też zrozumieli, iak w bezpiecznym miejscu, w rękach tak możney Królowy, jest nadzieia nalsz y szczęście, ponieważ przy niej wszystkie miłości swojej dzielność Syn złożył. Tych się tedy prawd trzymając, powiem to, co mi o niniejszej tajemnicy jest wiadomo.

120. Żył prawie tak Nayszyjsza Boska Matka M A R Y A w społeczności Syna, y prawdziwego B O G A swojego, lat zgola trzydzieści trzy, y od oney godziny, ktorey go z Pánienskich wnętrzności swoich niepokalana wydała, nigdy nie opuściła aż do Krzyża, wychowała go, służyła, za nim chodziła, towarzyszą była, y naśladowała go: we wszystkim Matka się pokazywała, Corką, Oblubienicą, y naywierniejszą Służebnicą, y naykochanszą towarzyszą, wipolnego wyczynienia, obcowania, nauki, y intzych łask, ktorych przez wszystkie te zasługi, y posługi też w śmiertelnym życiu dostępowała tym czasem uczestnicząc. Wstąpił potem do Nieba C H R Y S T U S, y więc częścią miłością, częścią słusnością rzeczy wzruszony, naykochanszą też Matkę swoją z sobą zabrał, żeby on nie był bez niej w Niebie, albo ona bez niego na świecie. Ale ona wielce gorąca miłość, którą się oboje ku ludziom unosiłi, zjednoczenia tego związku rozwiązała, tym sposobem, iako rozwiązać mogła, naymilszą Matkę nalsz, do tego przywiodsz, aby się do powrotu na świat gotowała, mając być przytomną fundowaniu Kościoła: tąż ludzkość y Syna pobudziła, aby ją odesłał, y tym czasem zcierpił

nieprzytomności, ktoreby przez ten czas przypadała. Ale Wszechmocność Syna Bożego na to nie mogła się utrzymać, żeby sama tak wielkiej miłości łaskody, sposobem, iako najlepszym być mogło, nie nagrodziła; to bowiem wiawny dług zdało się poyść; a niby miłość dostatecznie iawna, y bez dostatku zgola nie była, chyba żeby tę nayszyjszą Matkę swojej łaskę uczynił, aby z nią na ziemi towarzyszył przez ow czas, przez który on na prawicy Przedwiecznego Oycy uwielbiony siedział. Oprócz tego tu wielce gorąca Przebłogosławioney Rodzicielki miłość, obecności nayszyjszego Syna swojego przywykła, y prawie z nim wydawana, w niecznośnym bez wątpienia żyłaby była gwałcie, gdyby przez tak wielki lat przeciąg w Świętym Kościele, przeistając, jego była przytomnego nie miała, onym wewnętrznym sposobem, iakim mieć mogła.

121. Temu tedy wszystkiemu mając zadość uczynić C H R Y S T U S Zbawiciel nalsz, (iako też rzeczą samą zadość uczynił) pod osobami Nayszyjszego SAKRAMENTU w sercu wielkiej nayszyjszej Panny tak długo był, poki ona w Kościele, a on w Niebie był. A przez tę Sakramentalną przytomność nie bez obfitości, nagroził nieiako onę nie, bytność, którą Nayszyjszy Marce swojej na świecie jeszcze żyjąc, uczynił; w ten czas bowiem częstokroć nie był przytomny, gdy na sprawy odkupienia wychodził; a w tedy nieprzytomnemu Naymilszemu S Y N O W I czego zlego obawiała się Naykochanśa M A T K A, y gorliwością się niebytności trapiła, niewiedząc zawsze, czyliby się do niej powrócił, czyliby się od niej towarzysztwa podobno oddalił: a naostatek choć obecnego miała, o następującej jednak męce, śmierci, y Krzyżu zapomnieć się nie godziło. Y zapewne ten sam żal często umniejszył, y uiał owego wesela, ktore była z jego towarzysztw y społeczności zebrata. Już zaś iak teraz po przebytej nawałności męki na Oycy Niebieskiego prawicy stanął, y tenże sam Pan, y Syn iey w Pánienskim Sercu w Sakramencie utaiłny z nią był, tedy prawie przedziwna Matka bez wszelkiej bojaźni, y bez burzy y gwałtu wiatrow spokojnie na niego patrzała. A w Synu zaiste przytomną miała całą Przebłogosławioną T R O Y C Ę tym sposobem, iakom wyżej powiedziata o owym widzeniu. A więc na ten czas według litery nawet samey wypel-



pełniło się, y stało co sama Niebianow Krolowa w pieniach o sobie świadczy: *Dostałam go, także mówiąc, y nie wypuścić, y tak długo trzymać będę, aż go wprowadzę w dom Matki mojej Kościoła. Tam mu dam kielich z winą zuprawnego, y mój grónatowy chlebek moich.*

122. Oprocz tego Pan tym samym sposobem, uczyniłszy to przedziwny Matce swojej dobrodziejstwo z oney się obietnicy uwolnił, którą przez Apostołów Kościołowi był obiecał, przyrzekając im, że z nimi miał być aż do skończenia świata, słowo to od owego zaraz też momentu, którego dane jest, wypełniwszy; tak, że do Niebą wstępując już w tedy przed czasem pod Sakramentem zostawał w Pánienkiej Matki Sercu, iako w drugiej części powiedział, że toby się było całe tak nie spełniło, gdyby był przypadkiem nowego tego cudu, nie został w Kościele: ponieważ pierwszych onych lat Apostołowie jeszcze nie mieli Kościołowi, albo inšzey sposobności zachowania ustawicznie Najswiętszego SAKRAMENTU, dla czego codziennie, przyjmowali wszystko, co poświęcał. Jedną tedy Najswiętszą Panną MARYĄ była Kościołem onym, y Świątnią, w której Najswiętszy SAKRAMENT przez wiele lat był zachowany, tak, że zgola żadney czasu różności, odtąd, iako w Niebo wstąpił BOG Wcielony nie przestał być w Kościele, aż do skończenia świata. Choć i tam nie był do używania wiernych; był jednak zapewne na ich pożytek, y dla innych przyczyn bardzo chwalebnych; wielka albowiem Krolowa tam w Kościele swoim, albo raczej w Kościele, którym sama była, z wszystkimi się wiernymi modliła, y przyczyniała. Tamże się Chrystusowi w Sakramencie utraconemu, w Kościele zostającemu, imieniem całego Kościoła kłaniała; a tak przez wielką tę Panią, y przez onę, którą w niej miał, przytomność, mistycznemu wiernych Kościołowi onym sposobem pewnym był przytomny, y zjednoczony. Do czego idzie, że wielka Pani, y Matka nasza on wiek daleko szczęśliwszy uczyniła przez owę w Sercu iey prawdziwego BOGA w Sakramencie utraconego obecność, niżeli się terańniejszy wiek, gdzie Najswiętszy Sakrament pospolicie w Świątńcach chowała: w MARYI bowiem BOGU utraconemu zawsze się z wielkim poszanowaniem, y z uczciwością kłaniano, y nigdy go nie obrażono, iako się teraz dzieje w Kościołach. W MARYI też zupełnie do-

stąpił owej swojej *uściechy*, których sobie po wieczne y wszystkie na potym wieki z synami ludzkimi życzył: a gdy ten sam jest koniec, do którego ustawiczna Chrystusowa przytomność w Kościele jest przeznaczona, onegoby nigdy tak dostatecznie inegdy był nie dostąpił, iako w Sercu nayszytłszy Matki dostąpił, sakramentalnie w niej zostając. Ona albowiem była prawa miłości Boskiej sferą, y iako własny iey żywioł, y centrum, w którym spoczywała: wszystkie zaś inšze stworzenia, wyjawsz iedną MARYĄ, w porównaniu z nią tylko nierowne, y nieiako niezgodne, tak, że ogień najszytłszy miłości nieskończonym kochaniem pożarem zawsze gorący w nich przyrodzonego miejsca, y własney sfery nieznajduie.

123. Według zaś tego, co wiem o tej tajemnicy, nie obawiam się o niey, którą Chrystus ku Najszytłszy Matce swojej miał, miłości zapewne mówię, że tak wielka była, y tak ją rodziła sama kochana Matka pobudzała, iż gdyby nie zawsze pod osobami poświęconymi z nią był zostawał, sam by był z prawicy Oycy, na świat się powrócił, mając być towarzyszem Rodzieli ki swojej, pokiby ona w zgromadzeniu wiernych żyła. A na dostąpienie więc tego, gdyby nad to była potrzeba, żeby był Dwór Niebieski, y Niebieskiego Dworu Przednich Pánów, Najszytłszego Człowieczeństwa twoiego prezeney y przytomności, do czasu pozbauił, mniejszaby mu się była zdala szkoda, niżeli gdyby mu towarzysztwa z Matką zabroniono. A niechay się nie zda, że się to z rozszerzeniem powiedziało, kiedy nikt z nas ślusznie przeczyć nie będzie, że PAN w MARYI znalazł takie nieiaki postanowienie, y miłości woli swojej daleko podobniejszy postać, niżeli we wszystkich innych błogosławionych oraz wziętych; dla czego też Bożki Mąciestat iey samej miłości nieiaka wzajemną obficie oddawał, niżeli wszystkim innym oraz. Zkąd od podobieństwa, jeżeli Pasterz ow w Ewangelicznej przypowieści dziewięćdziesiąt dziewięć owiec opuścił, iedney, która mu była ubylą, mający szukać, a przecież nie mówimy, że więcej dla mniey zostawił, niechayże zgola niezwyčajna rzecz y nowa nie będzie Niebu, gdyby IEZVS przeznaczy Pasterz wszystkich Świętych także zostawił, żeby do swojej oney nayszytłszy owieczki zstąpił, która go naturą swoją przyrodziła, karmiła, y wychowała. Y bez wątpienia kochaney Oblubienice y Matki tej, *oczy uczyniłyby były*, żeby był zleciał z wysokiego Niebą mięszkaniem, y na ziemię zstąpił, iako go już byli wprzód na

życie



Ziemię na ich zbawienie zepędzili, owizem że bårdziey prawdę rzekę, grzechami swoimi wpędzili, albo cokolwiek náostátek będą, na cierpienie zgoła za siebie, zciągneli inſi Adamowi Synowie. Teraz tedy gdyby na pożyćie z Naykochánſzą Mátką ſwoją zſtąpił, toby ſię już nie dla śmierci, y cierpienia ſtało, ale dla powzięcia z iej towarzystwa ućiechy. Ale więc nie potrzeba było opulzczać Niebá, ponieważ ten w Nayſwiętſzym SAKRAMENCIE zſtęp, tak iego, iáko nayſzczęſliwſzey Mátki miłości wyſtarczyłá; á tak w ſercu iej iáko prawdziwy na łóſzczku ſwoim Sálomon wielce ſpokojnie leżał, chociaſz iednak Przedwiecznego OYCA práwicy nie opuſcił.

124. W oſtátku ſpoſob, który Naywyżſzy tak wielki cud ſpráwował, taki był. Gdy przymioty Sakramentalne przyſięła potrzykóć przedſiwna Mátká, poſpolite mieyſce wnątrza albo żołądka, gdzie ſię nakładz one pokármy palá, y trawia, miały; żeby ſię z inſzem potráwami, których zaiſte bårdzo máło wielka Páni niekiedy brała, nie mieſzały, y tak ſię z niemi zmieſzawſzy nie zepſowały. Záraz zaś Nayſwiętſzy SAKRAMENT tym ſpoſobem ná przeciwno żołądká zprówdzony, w ſámym ſię Sercu MARYI oſadził, równie iáko by na mieyſce náſtępował oney krwi, ktorey dodało przy WCIELENIV SŁOWA, ná ukſztaltowanie Nayſwiętſzego Człowieczeńſtwa, z którym potym, iákom w drugiey części pokazała, ſtało ſię oſobitte ziednoczenie. Iáko tedy Święte Ciało y Kwie uczęſtniáwa zowie ſię rozciągniętie Wcielenia, tak ſłuſzna zgoła było, żeby w tey rozciągłoſci, nowym nieiákim y zgoła oſobliwym ſpoſobem czątki doſtała ſzczęſliwa Bogá-rodzicá, ponieważ też oná była do tegoż Wcielenia Przedwiecznego SŁOWA ſpoſobem tak cudownym y oſobliwym pomogła.

125. Ieſt práwie gorácoſć ſercá w żyjących doſkonáłych bårdzo tęga; w człowieku zaiſte nie ieſt oziębłyſza, ponieważ ten y w iſtoćie ſwoiey, y operacyách inſzych żywotnych, dáleko zacnieyſzy, y wybornieyſzy ieſt, y życia oprócz tego dłuſzſzego: temu zaś ciepłu opátrzna nátura ſubtelnego wionienia, albo powietrzá częſto dodáie, żeby niby wáchlárzem wrodzoną owę gorácoſć, która iáko by początek ieſt wſzytkiego pozoſtáłego z ciepła w całym zwierzęciu, odwiewáła y chłodziła. To iednak nie wádziło że choćiaſz nád to w ſercu wielkiey Krolowy náſzey gorácoſć oná częſciá dla zacnego przyrodzenia, częſciá dla áffektów uſtáwicznym miłości ćwiczeniem ſrodze pobudzonych, dáleko ieſzce tężſza była, nie były zmienione, albo ztrawione támcz złożone Sakramentalne.

przymioty. Chociaſz zaś z inſzey miary ná ich zachowanie miało ſię przyczyniáć cudów, pewnie iednak w ſtworzeniu tak dálece oſobliwym, żeby zſkępſtvo miało mieyſce, nie nie przewodzi; gdy rzecz ſámá oná ſámá wſzytká tylko cudem była, to ieſt w którym iáko by w zámknieniu wſzytkie ſię cudá oraz pokazały. Łáſká tedy tá początek wzięła od pierwfzey Komuny ná wieczery Pańſkiey, o ktorey ná ſwoim mieyſcu uczyniáam wzmiankę: á żeby nápotym nieuſtánná była, pierwfze one przymioty zachowane ſá aż do drugiey Komuny, którą była z ręki Świętego Piotra przyſięła, w oktawę Święteczną. To tedy ſię ſtało, że gdy one, ktore nowo przyſięte były, do ſercá przyſzły, pierwfze ſię trawiły, ktore w ſercu były, ná których więc mieyſce ſwierz przyſięte náſtąpiły. A cudownym tym porządkiem od dnia onego, aż do oſtátniego nayſwiętſzego życia czáſu przymioty Sakramentalne po ſobie wzáiemnie náſtępowały: tak, że w Przeczyſtym Sercu SYN iej, y prawdziwy BOG w SAKRAMENCIE utáiony záiſze przebywał.

126. Náostátek zá ſpráwę tego dobrodzieyſtwa, y onego też, o którym mi niedáwno mowá, uſtáwicznego widzenia niby pod podobieńſtwe Bóſtwa, tak w operacyách, áffektách, poſilkách duſznych przedſiwná ſię ſtála, y práwie *Vboſtwienia*, że wſzelkie pomysłenie ludzkie tak zgoła przechodzi, iż tego niepodobna ieſt w ſmiertelnym życiu poiać, albo równy w rozumie koncept, albo ſłuſzne wyobrażenie o tym uſformowáć, iáko o innych rzeczách formuicemy: y iá zápewne ſłow, y znáków zgoła nie znáydnieć, ktoremibym, com zrozumiała, opowiedziała. W używaniu zmyſłow cielesnych w dziwny tákſe ſpoſob była odnowiona, y odmieniona, około zwyczajnego ich ćwiczenia, iáko ſię z Niebá wrociła; z iedney álbówiem ſtroiny nie był zaiſte przytomny iej Syn, ná ktorego iednak, gdy go obecnego miała, wſzytkie ſwoie zmyſły wielce godnie wyłożyła; z drugiey zaś poczuła bez wątpienia y dobrze wiedziała, iáko go w Sercu ſwoim noſiła: á tak dálece támcz iedynie wſzytká znowu zmyſłow dzielność zmierzála, y náteżała ſię. Z oczámi ſwoimi, od onego ſámeo dnia, ktorego ſię z Niebá powrociła, przymierze uczyniła, y pod nowe Páńſtvo y urząd ie podbiła; tak że zwyczajnych poſtać rzeczy, ktore przez nie rzeczy widome, y ziemskie ktorekolwiek wpulzczała, więcey nie przyjmowały, tylko ile wyraſnie było potrzebá, ná rozporządzenia Synów Koſciół, y ieżehoy co około tych rzeczy, ktore ſię do czynienia y rozrządzenia tráfiły, było potrzebá obaczyć. Lecz tych ſámych poſtać do widzenia



nia służących nie używało, (ani też było potrzebą tak ich używać) do czynienia rozmowy, albo żeby przez nie do wewnętrznej fantazyi officyny była wiedźiona, gdzie się one więc na pomoc pamięci, y rozumu składają: ponieważ to wszystko miała przez inne postaci wlane, y one umiejętność, ktorey z widzenia Boskiego niby pod podobieństwem uczestniczką była, w ten sposób, którym *Rzeczposłanien* w BOGV poznają y widzą to, co żywe owo y *dobrowolne* zwierciadło, albo w samym sobie, albo przez wiadomość, o rzeczach stworzonych w nichże samych, onym chce pokazać. Tym tedy sposobem Krolowa nąszła na wszystko patrzała, coby w każdej swojej sprawie, według Boskiej woli czynić miała, ani używała widzenia czasu do tego, żeby się ząd czego nauczyła, albo zrozumiała, chociaż tym czasem widziała, koredy szła, albo z kim rozmawiała, to iednak prołym tylko niejakim widzeniem.

127. *Sluchom* obszernejsze podawało się ćwiczenie; tego bowiem sama rzecz, wyciągała; ponieważ było potrzebą słuchać Apostołów, y wiernych we wszystkim, co około dusz swoich, albo Kościoła stanu, albo o swoich potrzebach powiadali; ktorym więc poćiechy, nauki, rady, y inszych rzeczy, ktorych potrzebowali, dodawć było potrzebą. Ale y tu tak ostrożnego używano ponowienia, że wszelkiego prawie zakazano przystępu wszelkiej rzeczy, (ktora by się albo z świętobliwością, albo z wysoką wielce doskonałością, choć w czymś najmniejszym nie zgadzała, albo względem używania miłości przeciwko bliźniemu niepotrzebna była, y zbyteczna. Tak y *ponowieniu* wszelkiego ziemskiego zapachu zabroniono, odiywszy wszystkie one rzeczy, ktore temu zmysłowi zwykły być pospolite y wdzięczne; tym czasem za posługą Anielską czego innego bårdziej Niebieskiego wachala, co iey iako wielką pobudkę na wychwalenie Stworzyciela rzeczy podawało. Co należy do *smaku*, wielka także, w tym przypadła tożność; postrzegła bowiem, żeby już z Niebą pewniejszą bez wszelkiego posilku żyć mogła: lubo z inszej miary nie miała przykazu, żeby nie jadła; ale raczy tym sposobem na wolę iey dano; zkad bårdzo rzadko iadła, y to iako uaymniej, y to gdy Święty Piotr albo Święty Jan prosił, albo też żeby widzącym, że bez pokarmu żyła niezwyčajnym podziwieniem nie była. A więc albo z posłuszeństwa; albo z pokory cokolwiek iadła, a na ten czas żaden się iey z pokarmu smak nie rodził, tak, że temu zmysłowi więcej nic nie przysłało, iako gdyby ciasto iakie *umielbione*, albo tylko pozorne zmyślone co iadło. Tymże sposobem

miało się *dotykaniem*; przez nie albowiem ledwie co z tych rzeczy, ktorych się dotykała, rozeznala, ani zmysłnej ząd ućiechy nie powzięła: dobrze zaś w Sercu swoim dotykała się przymiotów Sakramentalnych, a to z przedziwną przyiemnością, y radością, y na to prawie zawżę czuwała.

128. A te wszystkie około używania zmysłów łaski modlitwy swoją za nich uczynioną uprosiła; te bowiem wszystkie ze wszystkimi siłami dusznymi na większą Naywyższego chwałę znowu poświęciła, żeby już ze wszystką cnotą, świętobliwością, y przezacną doskonałości zupełnością zewszęch miar robiła. Ząd chociaż zaiste, przez wszystkie żywoty aż od samego niepokalanego poczęcia powinność wiernej służebnice, y roztropnej w pełności wszelkiej łaski, y darów Niebieskich ochmistrzyni, dostatecznie wypełniła, (iako się przez porządek tej historyi do tych czas powie działo) iako iednak z Synem swoim do Niebą wzięta jest, lepszą się ieszcze stała, y dopiero Boska Włzechmocność nowego iey użyczyła robienia rodzaju y sposobu; tak, że chociaż ieszcze na ten czas *na drodze była* (ieszcze albowiem widzenia błogosławionego nie używała, iako Święci w Niebie używają) iednak operacye iey w zmysłach uczynione, większe już miały z operacyami, ktore Święci w ciele y duszy już *umielbieni* czynią, niżeli z operacyami inszych *pielgrzymujących* podobieństwo y proporcya. Inne zaś mi zaprawdę nie przypada porównanie; kterymby wyłożyła stan on tak szczęśliwy, tak osobliwy, tak przezacny, w ktorym wielka Pani, y Krolowa nąszła po swoim na rządzenie zgromadzenia wiernych powrocie przetrwała.

129. Tego zaś *zmysłnych* potencji, robienia sposobu dostąpiła też mądrości, y umiejętności w wewnętrznej sprawie; ponieważ we wszystkim, co czynić albo być powinna, albo chętała, Naywyższego wola, y postanowienia tak rozeznala, że czas, sposób, porządek, y sposobność, która było każda rzecz potrzebą odprawić, iakich słów, iakich okoliczności zażyć miała, prawie widziała; tak zaiste, że w tej mierze nic więcej nie miała oni Anieli, ktorzy nam bez szkody widzenia Boskiego są przytomni. Owszem wielka Krolowa Anielska, tak wysoką mądrością w cnotach się ćwiczyła, że samym nawet Aniołom podziwieniem była; ponieważ dobrze zrozumie li, że żadne inne szczere stworzenie tego świętobliwości stopnia dostąpić nie może, który przedziwna Pani w swoich sprawach zachowała. Lecz między inszemi rzeczami, wielką bårdzo poćiechą iey było, ową uczciwość y cześć, którą Niebiescy Duchowie Synowi iey w Sakramencie utajonemu,

w Ser-



w Sercu iey mięszkającemu oddawali. Toż też w Niebie uczynili Święci, gdy Panna Mária z Synem Boskim tam wstępowała, y w Sercu swoim Sakramentalne przymioty z sobą wnosila; y był ten widok wszystkim Błogosławionym prawie niezwyčajnego wesela y radości. Ze zaś przeznacna Mária z oney uczciwości, którą Aniołowie Najswiętszemu Sakramentowi w iey Sercu zamkniętemu oddawali, zabierała wesele, pochodziło z oney umiętności, przez którą rozeznata była, iak wielka bydl miała w uważaniu świętego y poświęconego Ciała Pańskiego ludzka gnuśność y prostota. A na nagrodzenie tego niedbalstwa, ktoremuśmy wszyscy podlegać mieli, Boskiemu Mąciatowi ofiarowała Niebieskich Xiążąt cześć y pokłon, ponieważ oni tak wielką tajemnicę, y godnicy poznawali, y z większą pewnością, y pilnością szanowali.

130. Następnie niekiedy się też trąciło, że się iey Najswiętszego Syna Ciało w oneyże samey pokazało chwałę, niekiedy zaś w przyrodzoney Najswiętszego Człowieczeństwa piękności: niekiedy znowu, a to prawie zawsze, uznawała wszystkie cuda, które się w części naygodniejszy Sakramencie zamykała. A tych wszystkich dziwnych rzeczy, owszem daleko większych, które w śmiertelnym tym życiu pod nasz rozum nie podpadają, używał prześwietny Niebieskiy Krolowy Mąciat: a te się iey czasem zaiiste w samych sobie pokazywały, więc zaś w zachwytilwym widzeniu Boitwa, zrad iako iey samego Boitwa, tak y wszystkich inszych rzeczy, które albo okolo siebie, albo okolo zgromadzenia wiernych czynić miała, dane były wyobrażenia. Co iey zaś że wszystkiego było osobliwego, y prawie naywdzięczniejszy, była wiadomość ona o weselu y ucieście, o ktorey wiedziała, że ia miał Najswiętszy iey Syn w tym położeniu, że z nią był w Najswiętszym Sakramencie: to albowiem (iako mi iawnie wiadomo) nad wszelkie Świętych towarzysztwo miło mu było. A więc o szczegulne y zgoła iedyne, nieskończoney mocy nie tak dzieło, iako cud! Tyś sama była Niebo. Stworzycielowi swojemu, nad owo naywyższe Niebo nie żywe, które sobie właściwie mięszkaniem uczynił, wdzięczniejszy. On ktorego niezmierne Niebios rozległości ogarnąć nie mogą, w tobie samey pomieścić się anioł, y osadzić! w tobie sposobne sobie mięszkanie y tron założył, a to nie tylko w Panieńskim nowym żywocie, ale też w nayoblzerniejszym, niezmiernym miłości, twoicy przestanku. Ty prawie przedziwna Panno iakoś naprzód na świecie bydl poczęła, nigdyś Niebem bydl nie przestala, ani BOG nigdy za ciebie nie wyszedł, ale y napotym przez wszy-

tkie nieskończoney wieczności swojej wielki zupełnie ciebie sobie ulubi, y cieszyć się w tobie będzie. Niechayże wszystkie narody znają, błogosławiona niechay cie mianuta wszystkie rodzić, wszystkie stworzenia niechay cie wynoszą y chwala: wszyscy prawdziwego BOGA, Zbawiciela swojego niech uznają, który przez ciebie samę nawiedził nas pochodząc z wysokości, y nieśczęśliwy nasz upadek nagroził.

131. A tu kto z ludzi, owszem kto z nieśmiertelnych Aniołow wymówić będzie mógł oney miłości pożar, który się w nayczytliwym, y wszelkicy mądrości naypełniejszym Sercu wielkicy tey Cesarzowy zapalił? Kto będzie mógł pomysleniem iakim doćiec, iak wielki był przedziwny tey rzeki impet, którą to Boskie miasto nie uweselił tylko, ale y całe zalał, y zatopił? Iaka afektow najswiętszych, iaka aktow wszelkiego rodzaju cnot miara? iaka na każde z osobną dary, które bez miary, y końca odbierała dziękczynienia gorącość? iak wielka zawsze w nieporównanych tych łaskach robienia ufilność? iak wielka moc modlitwy? iak wiele za zgromadzenie wiernych przyczyn? iak wielka iey przeciwko nam miłość? iak wielkich nam dobr zostala przyczyna y sprawiciela? sam prawie to wszystko wie, który sam w niey te wszystkie dziwne rzeczy uczynił. A my zgoła usność naszą za tą okazyą podnieśmy, zapalmy wiare naszą, pobudźmy naszą przeciwko tak dobrotliwej Matce miłości, opieki iey y pomocy usilnie żądamy; nie albowiem dla nas iey nie odmowi, który będąc iey Synem, y Bratem naszym, miłość swoją tak tey pokazał, iakom powiedziała, y na potym więcej powiem.

### Nauka, która mi Anielska Krolowa, Najswiętsza Panna MARYA dała.

132. **Z**E wszystkiego zaiiste, Corko moia, czegoś się dotąd o życiu y dziełach moich dowiedziała, dobrze zrozumiała, rozumiem, że w żadnym inszym szczerym y prostym stworzeniu, oprócz mnie, tak doskonałego wzoru y wizerunku nie masz, zkądby się większa ona światobliwość y doskonałego żywota, do ktorego się ty zabierasz, wziąć mogł sposób. A teraz do objaśnienia naywyższego onego cnot stanu, którym ia w życiu zachowała, przystąpiła. Zkąd z tego samego obowiązku ci się rodzi, y powinność, abyś y ty twoje wznowiła pragnienia, wszelką sil twoich dusznych czuyność, y usilność w doskonałym tego, czego cie nauczała, naśladowaniu położyła. Więc czas już teraz naymilsza,



iza, y sama słuszość wyciąga, żebyś się woli moiej zupełnie wzdala, a to we wszystkim, co ci zechcę Ażebyś do dostąpienia tej szczęśliwości więcej pobudziła, chcę cię przestrzedz, że Najświętszy Syn mój, kiedy do niektórych wchodzi, którzy go uczciwie, y gorąco przyjmują, uczyniwszy z wizerka podobną ułudność przygotowanie, y postarawszy się o czystość serca, a wzajemnie wyrzućwszy oziębłość, do takowych dusz, mówię, jeżeli wchodzi, chociaż w nich przyniosły Sakramentalne bywały strawione, szczególnym iednak łaski sposobem z nimi zostając, y im przytomny bywa, z bogacząc ich, y sporządzając w nagrodę uczynionej sobie gościnności. Rzadcy zaś te są, którym się ta łaska trafia; wielu albowiem o niey nie wie, y do najświętszego stołu nie gotowi zgoli przystępują, iakoby ręką tam napadłszy, albo zgoli z zwyczajem tylko, żeby się poprzedzającą uczciwością, świętą bojaźnią, iakoby powinni przyprawili. Ale o tym przestrzeżona, będąc, y o tej tajemnicy wiedząc, każdego dnia, (ponieważ za rozkazem starszych codziennie go przyjmiesz,) do Sakramentu się godnie gotuy, żeby ci to wielkie dobrodziejstwo nie zeszło.

133. Dla czego na to naywięcej pilny wzgład y pamięć potrzebą ci mieć, coś zrozumiała, że ja uczyniła, y z tego też twoie pragnienia, twoja uczciwość, gorącość, miłość, y akcyę naostatek wszystkie wzor powinny wziąć, żebyś serce, nie inaczej, tylko iako Oblubienicę, y Naywyższego Krola moiego Kościoła y mieszkanie, ułożyła y ozdobiła. Dla czego wszystkie twoie siły wewnątrz zebrać staray się: a w tedy nim go przyjmiesz, y potem rozmyślay, iakąś mu wierność Oblubienicy winna: iako naywięcej zaś posław straż oczom twoim, y zaporę okoliczności wszystkim zmysłom twoim, żeby podobno do Kościoła Páńskiego inszy iaki świecki, y niebywał y nie wpadł obraz. Czystego y nie zmazanego serca bydl osobliwie się staray; w złości albowiem nieczysta, y grzechami zaprzatniona dusza nie wmidzie Boskiego światła zupełność, y mądrość. A zaś wszystko to za promieniem onego światła, którego ci BOG użyzył, iasnie zrozumiesz, bylebyś iego samego z wizerka intencji proskota pilnowała. Dawszy zaś, że się nie godzi wszelkiej z stworzonymi rzeczami społecznosci oddać, moznego ci dla tego na zmyśły twoie panowania potrzebą, tak, żeby przez nie żadna się wemknąć nie mogła rzeczy ktoreykolwiek zmyślny postać, ktoraby nie była potrzebna do czynienia tego, co jest światobliwszego, y prawdziwszego cnoty. Dla ktorej przyczyny oddając drogą rzecz od podłej, y prawdę od

klamitwa. A naostatek żebyś się tu doskonala moją stala naśladownicą, rozkazać ci, żebyś odrad, we wszystkim, co czynić przypadnie, czyli to male będą, czyli wielkie rzeczy, obieranie zlecone sobie miała, abyś o nim nie myśląc, rzecz zacząwszy, potem nie pobraźniła, przewróciwszy wizerki iako prawego y dobrego, tak samego rozumu, y Boskiego światła porządek.

134. A więc pilnie uważ pospolity ludzi błąd, y oplakana, ktorą zjad ponoszą, zgubę. W przedsięwzięciach albowiem swoich, y woli ich postanowieniach, nayczęściej to ich tylko porusza, co im zmyśły około swoich obiektów narzucają; a w tym bez odwołki, y bez wizerkowej głębszej uwagi, y narady obierają, coby czynili. Potym zaś iako zmyślnie rzeczy zaraz pobudzają mąciwości, y bydlące skłonności, tak nieiako potrzebą jest, że sprawa nie idzie z zdrowym rozumem rozsądkiem, ale się wszystko za pędem mąciwości dzieje, ktore to zmyśły, y ich obiekty poruszyle. Zkąd nagle się porywa do zemity, ktory się samey podięty krzywdy radzi, y zjad pochodzącego żalu: y niesłuszości. prędko się chwytą ow, ktory za żądzą cudzey rzeczy, ktorą podobno widzi, tylko idzie. A tak czynią wszyscy nieszczęśliwi oni, ktorzy idą za ową, która na świecie jest, poządliwoscią, albo za poządliwoscią ciastą, albo za pycha życia: te albowiem są, ktore świat, y dyabł ofiarują, iakoćie; inszego bowiem nie nie mają, coby dali. Ta potem zdrada przychyceni, umiłowali ludzie ciemności bardziej, niżeli światłości, y gorzkie nad słodkie przeniesli: owszem y śmiertelną truciznę na lekarstwo mąciwości swoich przybierają, y ślepą nieumiejętność za mądrość poczytają, iakożkolwiek ona tym czasem nikczemna jest, dyabelska, y ziemska. Ty zaś coko moją zdradliwej tej zguby strzeż się: nigdy nie nie stanów, albo w rzeczy iakiej sama rzeczy zmyślnych, okazłość, y zdanie zmyśłow niechay cię nie poćiąga, ani się też przez te, ktore ci zmyśły ukazują, przywoitości nie poruszay. Sprawy twoie, naprzód na radę umiętności oney y światła wewnętrznego, ktore od Pána masz, przyzwij, żebyś oślep na rzecz nie wpadała: zawsze zaś z tej przyczyny światła onego Niebieskiego dostawać ci będzie. Owszem y od Przełożonego, y Nauczyciela twoiego radę zabieray, jeżeli bydl może, niżeli nierozumnie obierzysz, co masz czynić. Jeżeli zaś starszego nie będzie, inszego się kogo niższego poradź, lepsza to bowiem, y bezpieczniejsza, niżeli z własnego rozumu y woli robić; ktorą mąciwości tak dalece łatwo mierzają y emia. Ten tedy sposób osobliwie w sprawach powierzchnowych zachować potrzebą, przydawszy



dawszy zawsze ostrożności, y strazy sekretu, to jest, iako potrzebować będzie albo podana czasu okazy, albo bliźniego miłość, gdzie zgola wewnętrznego światła nigdy nie potrzeba opuszczać gwiazdy, poki po głębokim ludzkiej społeczności morzu trwa żeglowanie; zawsze albowiem tu, tudzież też przypływa niebezpieczeństwo utonienia.

## ROZDZIAŁ IX.

*Nayświętsza BOGA Rodzicielka MARIA zrozumiała, że sie Lucyfer na prześladowanie Kościoła zabiera; y co w opiece y obronie wiernych przeciwko nieprzyjacielowi temu czyniła.*

135. **A** więc na naywyższym łaski y światobliwości, w szczerym stworzeniu podobney stopniu już była, stanęła wielka święta Pani; a z tym Boskiej umiętności swoiey oczyma uważała maluczka żółte onę Kościół trzodę, ale iednak już na każdy dzień swoim się pomnożeniem rozszerzająca. Dla czego iako nayszywniejsza czyli Mátka, czyli kochancy trzody Strojowa, z wysokiey gory, na ktorej była od Wszechmocnego Syna swoiego postawiona, upatrowała, daleko wszystko przeglądając, czyli nie następuje na owieczek iey trzodę niebezpieczeństwo iakie, albo frogich nieprzyjaciół piekielnych niażdż: tych bowiem iawną iey była na nowych Kościoła Synów żądłość. Y prawdziwie gdy w ten sposób przeczuwała za nich Mátka świętości, wybornie bez wątpienia obronna była święta owá Famiłia; która też naydobrotliwsza Krolowa za swoje własną obratą, y inaczej nie miała, tylko iako dziedzictwo swoje, y wybraną z wszelkiej inney ludzi gromady, y od Przedwiecznego Oycy przydaną Synowi swoiemu częśćkę: Żółte kilka dni szczęśliwie bardzo poszła nowego Kościoła łódka, gdy przedziwna Mistrzyni sterowała, y częścią porada, którą dawała, częścią nauką, którą przypominiała, częścią modlitwami, które nieustannie za nią czyniła, wybornie ją popychała: y był tak wielki iey przemysł, że żadney okazyi nie utraciła, owszem ani punktu żółte iednego nie opuściła, żeby się o wszystko nie straciła, coby albo na to samo,

albo na pociechę Apostołów, y iuszych wiernych było pomocnego.

136. Naołtatek gdy kilka dni przeżył po przyściu Duchá Świętego, przyczyniwszy do Pána modlitew, rzecz mając: Synu mój, prawdziwy miłości BOZE, mówię, wiem ja żółte, że maluczka ta Świętego Kościoła trzoda, ktorej dałeś mnie za Mátkę, y Opiekunkę, nie mniejszym ci stanęła kořtem, tylko nieskończona życia y Krwie twoiey cena, która ją z mocy ciemności wyrwał: dla czego samą słabość wyciąga, abym y ja życie moje, y wszystko to, co sama jestem, albo mam na zachowanie, y przyczynienie rzeczy tak robie drogiey, y wielce kořtowney, ofiarowała. Niechże ja tedy umra BOZE mój, jeżeli potrzeba będzie, żeby się imienia twoiego chwala rozszerzyła, y po całym świecie rozmnożyła. Przyjmij Synu mój, ofiarę ust moich, y uprzejmego serca moiego, która ci oraz z własnymi twoimi zasługami ofiaruję. Sirzeż wiernych twoich, naydobrotliwsy BOZE, y tych, którzy w tobie samym ufają, y świętey się twoiey wierze oddają, kieruj: ale y Piotra Namieśnika twoiego sprawnij, żeby on także polecione sobie od ciebie owieczki bezpiecznie rządził. Wysłęch naołtatek apostołów sprawców twoich, Pánów moich zachowaj y w błogosławieństwach łódki twoiey poprowadź, abyśmy tak wyszli razem światła one, y doskonała wola twoja wykonali.

137. Odpowiadając na te Krolowy náfzey proźby. Naywyższy: Oblubienico, y przyjaciółko moją, praw, y miłczy innymi kreaturami na ofiarną uciecha moją. Oblubienico na proźby y pragnienia twoje dawno pilne przykładam serce. Ale iednak ty wieś bez wątpienia, że Kościółowi mojemu przez moje ślady bieżyć potrzeba, y że moja nauka na twoje naśladowanie prowadzi przez drogę Meki y Krzyża moiego, który Apostołowie, Uczniowie, y uprzejmi którzy olwiek z przyjaciół moich rozłożeniem rekami przyjmować powinni; iść bowiem za mną y przyjaciółami moimi być nie będą mogli, jeżeli wolność od cierpienia, y znoszenia przeciwności sobie zebrak wymanusć. Potym potrzeba też, żeby się Kościół mojego łódka praskiem prześladowania obciążała, żeby przez burzliwe go świata szeszenie, y niebezpieczeństwa, stała y bezpieczniejsza postępowała. I tak Naywyższa Opatrzność moją z wiernymi y przeznaczonymi rzecz postanowiła. Ty tedy uważaj, y patrz iakim to sposobem sporządzone byđ ma.

138. To rzekł, zaraz iey pokazane było nieiakić widzenie, w którym wielka Niebaj Krolowa widziała Lucyferá z wielkim dyabelstw za nim idących mnóstwem; iako się z piekielney łaski podnosili, iako tam byli zostali, przytłumieni od owego ielczego momentu, ktorego na gorze Golgoćie nie dawno zwyciężeni byli, iakośmy



na swoim miejscu opowiedzieli. Tego tedy siedmiobitego smoka z innym swoim przydatkiem, niby przez morze iakie wypływającego widzieli. Zauważyli na filach frodze był zemdlony, nie inaczej iakoby kto z długiej y przykrey choroby pomatu wzmagał, ledwie na kościach, y nogach wsparty zostać: to jednak niewadziło, że gniewu, y pychy był ze wżech miar nieprzelamany; dla czego nieubłagana zapalczywość y pycha uzbroiony wychodził: tak prawdziwie, iako Izaiasz przed tym o nim wymowił: *pycha jego, y nadstość jego, y gniew jego więcej niżeli moc jego*: Isai. 16. v. 6. ponieważ z jednej strony słabości utać nie mógł, którą to zwycięstwo Zbawiciela naszego y tryumf na Krzyżu z niego odniesiony frodze mu był głęboko żądał; z drugiej zaś strony całą prawie zapalczywość, y gniewu kłnę wybuchal, którą był w sercu swoim przeciwko Świętemu Kościołowi, y jego Synowi podpałił. Iak ziemi wiorzchołku doświadczył, wnet przebieżawszy przepatrzył wszystko: prosto porym do Jeruzolimy dażył wściekłego gniewu swojego doświadczenie na owych Chrystusowych mając uczynić. Z daleka naprzód uważać, y w około nastąpić, a naostatek zewsząd otoczył gotował się, pokorną onę, ale y straszną jednak swojej pychy trzodę.

139. Ale iak iadowity smok uyrzał, iak wielka już do wiary nawrócił się liczba, y iak wiele każdej godziny chrześcijan przyimowało: iak wiele Apostołowie opowiedzieli, y na zbawienie duży, czynili cudów; y że nad to oni, którzy do Zakonu przybyli, bogactw się zaraz wyrzekli, y onych się wzdrygali, a naostatek niezwykłej świętobliwości te były ćwiczenia, ktorými się powstający Kościół poświęcał, wtedy prawie nowością rzeczy, zapalczywość uwiedziony, straszliwie, naprzód y frodze zaryknał, w swoje się sam złości zwiatając; y na siebie samego wściekły, swoje sobie przeciwko BOGV niemoc wymawiał, na pochłonięcie czystych Jordana wodopaszczykę swoją zaiste rozdziawiając, ale dąrownym zamysłem, gdy bowiem zbliżka gotował się nastąpić na zgromadzenie wierzących, żadnym tego sposobem niemógł, bo wszyscy w miłości doskonałej zjednoczeni byli. A ta zaprawdę cnota, oraz z nadzieją, wiarą, y pokorą, obrona była nieiaka piekielnemu smokowi, y sprawcom nieprawości zgoła niedobyta y niedostępną. Wszelkiego zewsząd w około przystępu upatrował, y zastępował, żeby iezeliby podobno jedną znalazł owieczkę od trzody Chrystusowej oderwaną albo się nieostrożnie blakającą, natarczywą utarczką zaraz zartumił y pożarł. Zadnego kamienia nieporuszonego nie minął, wiele rady kufce-

na zabierał, żeby jednego przynamnieć do swojego obozu przywabił, któryby na rękę podał, y przystęp do innych otworzył, żeby naostatek do Zamku cnor, ktorým wszystkich uzbroionych wiedział, bramę iaką ogarnął. Ale wszystko, nie iakby chciał, uprzedzone y czunością Apostołów, iakki dzielnością, a więcej ieszcze MARYI wielkiej Matki obroną obwarowane znalazł.

140. A zaś wielka Matka iak Lucyperą ztak licznym dyabłów pułkiem, y z tak wielką sercą zapalczywością na nowy Ewangelij Zakon, powitał, poznając, y obaczysz, tedy zaprawdę uprzymym politowaniem aspektem, na sercu przerażona frodze na to zabolala; ztak albowiem dobrze znala ludzką gnuśność pospołu y nieumiejętność, zowad zaś wielce złośliwey zmię chytrość y zapalczywość. A żeby zuchwałitwa trochę ulkromila, y pohamowała, do niego się obrociwszy Najszyściu Nieba Xiężna: *Kioż iak BOG, który na wysokości miszka i mowi, o głupi y marnego serca, samego tak dalece wżechmagającego przeciwniku! on sam, który cię na Krzyżu zwyciężył, y pychy twoje zlamal, wybawivszy z okrutnego twoiego tyranstwa ludzki rodzaj, tobie się y teraz panuiący zostawia, swoją mocą winieć cię obraca, swoją mądrością miszka, y do wiadomych piekielnych miszce wnetca, Iza winieć jego odesić ci rozkazuje*: tak, żebyś żadnym sposobem nie mógł prześlaskać chwali: y wyniszczenia onego, które mi iako BOGV Zbawicielowi swojemu wyszła ludzka pospolitność powinna. Przydała do tego swoje do Pana prozby Namiłościwsza Matka, y wnet na modlitwę się udawczy: *Naywyższy BOZE, Ojciec mój mowił, iezeli zamienia twego moc nie pohamuje wściekłego smoka piekielnego, y jego towarzyszy, y zaidstotci, która się uzbraiających widze, nie uskromi, bez wazpienia cały okrag ziemi, y wszystkich jego obywateli zastumi y zniszczy. Ty więc bądź teraz sroczemu mojemu zwykły iakawości, y miłosierdzia Bogiem, y nie cierp o Panie, żeby ta iadowita zmię, iad swoy na dusę Krwi Błaranki Syna twoiego, prawdziwego BOGA obmyje, y odkupione wylata. Ale więc bądźiesz można, żeby ona dusę ludzką same się bestyi tak dalece okrutney, y nieprzyjacielowi tak głoownemu y zabijacemu dobrowolnie podawaty. A ia zaś tym iakim więc sposobem serce moje pocieszę, iezeli będę musiała widzieć dusę iaką, pozyskiem Boskiej krwi zbagaconą w opłakane to nieszczęście wpadającą. A dla tego, bagdaby się na mnie same obrociło to smoka piekielnego okrutnictwo, a odkupieni twoi zlamad wolni byli, y zbawieni! Ia wieczny BOZE! odprawiać będę potyczki twoje przeciwko nieprzyjaciółom twym; Ty zaś mową swoją przygotuj mnie, abym uniżyła pyśnych y grzechy wyniosłości starta.*

141. A zaś tedy modlitwy mową, y naymo-



najmożniejszy Krolowy obronę zaraz się stało, że Lucyfer srodze osłabiony, do Świętego wiernych zgromadzenia na ten czas dostąpić nie mógł. Dla tego jednak nie uspokoiła się zapalczywość, ale na to obrocił radę, że skrybow y Faryzeuszow, y wszystkich żydow, o których wiedział, że byli w uporze y niewierności ślęczeni, na swoy pożytek chciał użyć. Do tych tedy iako najprędzey idzie, y podawszy do serca ich iak najwięcej pobudek, wielce za zdróścia, y nienawiścią przeciwko Apostołom y inszym wiernym napełnia, a tak przesładowanie, które sam przez się uczynić nie mógł, przez niewiernych otrzymuje. Podulzczył zaś to: że z Apostołow y Uczniow opowiadania większa im y gorzka nadschodzą szkoda, niżeliby im była z samego Nauczyciela ich JEZUSA Nazareńskiego wynikła; ponieważ imię jego iawnie już, y gdy sami oni patrzyli, wychwalać y wnosić usiłowali. Ktorego że iako złoczyńcę ukrzyżowali wielka im to zelżywość być miała: a potym gdy tak wielka była Uczniow liczba, y tak wielka znakow, które po polu w polspolniewie pokazywali, iawnosć, że wszyscy zaraz bez wątpienia za nimi poydą: ztąd w Zakonie biegli, y Doktorowie wzgardzeni będą; ani zwyczajny zysk napotym dochodzić ich będzie, gdy nowi Uczniowie, y wiare przyjmujący wszystko swoje do nowych Káznodzieciow odnosić będą, za ktoremiby tłumem chodzili; a że już nie pomalusię ta szkoda pierwszym Zakonu Doktorom wkrada, ale prędkim losem upada, gdy już tak wielu za Apostołami idzie.

142. Prawie bárdzo łpobny był ten na strząśnienie Żydowskich serc ślepey chęciowości y chęci pragnienia tóran, zktąd tę złośliwa radę, iako wielce skuteczną, y swoim chęciom bardzo przystosowaną zaraz przypuścili. A ztąd zapewne początek wzięły tak wiele Faryzejskich, Saducejskich, Wrzędowych, y Kápláńskich przeciwko Apostołom rad, y ichadzek, o których S. Łukasz w dziełach ich świadczy. Y pierwszy raz zaisie ichadzkę uczynili, kiedy Święci Piotr y Jan przy bramie Kościół ozdoby, człowieka onego, od iego parálizu, którym od urodzenia był zaráżony, uzdrowili, już na ten czas czterdzieści lat mającego y po całym Mieście Jerozolimskim znaiomego. Gdy bowiem cud ten prawie dziwny był, y iawnny, zbierał się nysytek lud do nich, wszyscy wielkim zdziwieniem zdieci, y iakoby zachwyceni zostając. Do których więc S. Piotr mowę uczynił, pokazując, że nie mógł w insze imię być uzdrowiony, tylko w Imię JEZUSA, w ktorego mocy człowieka tak długi czas zaráżonego, zdrowego uczynili. Za tego cudu powodem drugiego dnia zgromadzi

wszy się Kápláni kazáli przywołać owych dwóch Apostołow, żeby się do rady stawili. Ale że cud tak iawnny był, y lud iawnie ztąd BOGA wychwalał, dla tego niespráwiedliwi Sędziowie srodze zaisie zawstydzeni, jednak surowiey Apostołow karać nie śmieli, tylko że przykazali, aby w Imię JEZUSA koniecznie nie opowiadali, ani ludu nauczali. Ale Piotr Święty niezwykłym sercem na to odpowiedział, że im w tej mierze być powolnym nie może, gdy BOG przeciwnie przykazuje; albowiem nie słuszną jest, ludzi raczy słuchać, niżeli BOGA. A nad tę pogrozkę, nie więcej się na ten czas nie stało przeciw Apostołom; wolno się tedy do Niebieskiej Krolowy powrócili, oznajmując iey, co się stało; chociaż wszystko już przedtym przez widzenie one swoje zwyczajne rozumiała. Y nie mięszkając, zaraz się na głęboką modlitwę udali, na ktorey gdy zostawali, Duch Święty znowu na nich przyszedł a to w znakach także widomych.

143. Lecz w krotkim czasie po tym dziwno owo Anániasza, y żony iego trafiło się karanie. To jest ci zwyciężeni chęciowości mienia, kusił się Świętego Piotra oszukać, uławszy niektorzy z ceny przedanego świętego dziedzictwa część, którą skrycie odłożywszy, zakłámali przed Apostołem. Ale y mało przedtym także Barnábás, który też inszym imieniem nazwany jest Józef, rodem Cypryiczek, z pokolenia Levi, przedał rolę swoię, wszystkie pieniądze przed nogami Apostołów złożywszy. Ztąd żeby się wszyscy nauczyli, iakiey w podobnych rzeczach mieli być szczerości w ten sposób skarania, Anániasz Sanra nagle śmiercią ieden po drugim przed nogami S. Piotra padłszy. Y zapewne straszny też cud wszystkich w całym mieście Jerozolimskim srodze przestraszył, Apostołowie zaś z większą wolnością na potym opowiadali. Ale urząd y Saduceyczycyowie też zaraz więcej się rozgniewawszy pochwycili ich, dając ich do polspolitego więzienia; krotki jednak czas tam byli zatrzymáni, wnet znowu od wielkiej światła. Páni ztamtąd uwolnieni, iako zaraz powiem.

144. Milczeniem zaś tej przeysć nie potrzeba tajemnice, która w upadku Anániasza y Sáfiry przypadła. Iako bowiem Niebieska Páni uyrzała, że Lucyfer y iego dyabelstwa, urzędy, y Káplánow podbudzały, żeby Apostołskiemu opowiadaniu przeszkadzali y za tę piekielną serc pobudką to się już rzecz sama stało, że Świętemu Piotrowi, y S. Janowi po uczynionym zleczonego paralityka cudzie do sądu przywołanym, mówić zgola o Imieniu JEZUSOWYM zakazano: tedy Przebłogosławiona Mária rozważając z sobą iak wielkoby to zbawienia dusz było



przeszkoda, chybaży tak zaraźliwy złości wynalazek wcześniej był odpędzony, znowu się przeciwko smokowi obrociła, to jest iako nie dawno była obiecała wojny Pánkie wojować, na płac większą daleko uzbrojona mocą, niżeli kiedyś Judyta za Izraelskim ludem, wyszedłszy do okrutnego piekielnego Tyránna, rzekłszy: *Także nieprzyiacielu Najwyższego, mowiła, ty przeciwko tegoż Najwyższego BOGA stworzeniu nads to ie-  
scze co smiesz y możesz, kiedyś od Syna moiego, prawdziwego BOGA, Męki y śmierci iego mocą zwyciężony prawnie; zatlumiony, y z tyráńskiego páństwa wyrzuty ieśteś? Y coż ty więc możesz, o iadonsty bázylisku na piekielne męki przez-  
wypisłkę BOGA wieczność skazany, y zamknięty? Czylić wypadło z pamięci, że nieskończony iego mocy podległy, y że żadnym sposobem niezwy-  
ciężony iego woli sprzeciwić się nie możesz? On tedy tobie rozkazuje, y iá w zmię iego nads to przykazuje tobie, ábyś natychmiast, y bez odwlo-  
ki do onego z twoimi piekielnego ięziarą się wrocil, zkadeś na prześladowanie Kościoła Syn-  
now wypłynął.*

145. A zaś nie mógł się stawić piekielny smok temu naimożniejszemu Krolowi rozkazowi, ponieważ Nayświętszy iey Syn, żeby był dyablow większym przeraził strachem, w niezwykłej Rodzicielki swojej sercu w Nayświętszym SAKRAMENCIE utáiony widzieć się dopuścił, iako na tronie swojej wszechmocnoś y Máiestatu siedzący. Toż też samo niegdy się trąfiło, gdy Nayświętsza Mátká MARYA Lucyperá lurowicy zbiła y zawstydziła, o czym potym nieco wspomnę. W niniejszej zgoła oká-  
ży, że wszystkimi swoimi pulkami, ktorými był otoczony przybył, do piekielnego więzienia stracony, wielką z swoimi po-  
padł ruinę. Boską mocą ktorey był w szczegulney tey Niewieście srodze uczul, bardzo mocno zrzucony. A tak záiste w głębokim piekle porzuceni leżeli, trochę, poruszysz straszliwy ryk na siebie samych się gryząc, y na zawód swoy się gniewając, że się nigdy skończyć nie godziło, do czego iuż nads to przystąpiła rozpacz o swoich intereśach pod mozną tą Krolową srodze strapionych, że ani oney, ani tych, ktorých ona swoją obroną opátrzyła, żadnym sposobem zwyciężyć nie mogli. To tedy gdy z wielką zápalczywością na umysle swoim rozważał, na swoich się náostatek obrociwszy, do nich przemowił Lucyper: A coż to, mówiąc, za niezcześnie mnie tu náostatek potkáło? powiedziecie iuż, co więc uczynić mam tey tak dalece mi nieprzy-  
zney Niewieście, która mnie tak trapi, y zbija? Oná lámá sroźszą na mnie wojną nálega, niżeli cokolwiek z inšzey miary iest stworzonego. Czylić się o nią pokuszac nie

mam, żebyś náostatek nie był zatlumio-  
ny? ieżeli często się potykam! często zwy-  
ciężony zostáć! záwsze zwyciężającá cier-  
pieć przeciwnicę. Zkąd czuję, że się záwsze  
we mnie sił umnieysza, y tak pomálu ni-  
czym będę, áni przeciwko násladowcom  
Syna iey nie będę mógł. Ale iakim  
sposobem zniósę, żeby mnie tak nieustannie  
trapióno? gdzie moiá tak wyłoka powagá?  
Żebyś iá onę niewieście iedney kondycyi,  
y przyrodzeniem tak daleko niżej mnie  
położoney, tak przedemną nikczem-  
ney poddał? ále iuż z nią się potykáe  
boi się, y stroni umysł. Staraymy się tedy  
z iey Synow, ktorzy za iey náuką idą, ko-  
go rzucić, á to przynamniey moy wstyd  
uleczy, y uspokoióny uczyni umysł.

146. Záiste dáne iest od Pána pie-  
kielnemu smokowi dozwoleńie, żeby się na  
kufzenie y cwiczenie wiernych z swoimi  
z piekła powrocił. Gdy tedy na przepátrzenie  
stanu, w ktorým na ten czas byli powrocili,  
przystępu znowu nie znaleźli, y nikogo do  
uściech swoich, y rozpusty fałszywey, kto-  
remiby ofárując ie zdrádzili, zwieść nie  
mogli. Ale więc iak na káżdego z osobná  
naturę y przyrodzone skłonności, przez  
które áh niełteży! szkodliwą nam często-  
kroć knuiz wojnę, przez swoy dowcip  
ciekawyey weyrzeli, nápadli, że Anániasz  
y Sáfrá iego małżonká w pieniądzech się  
kocháli, ponieważ ich záwsze z nicjakim  
łakomstwem zdobywac usiłowali. Y z tego  
boku, który mnies opátrzony widział, ná-  
iazd, y zamach zamyslił chytry szatan:  
záraz tedy poduszczyl, żeby sobie z ceny  
przedaney máiętności część iaką zostawili,  
á nie wszystko Apostołom, od ktorých-  
chrześć z wiarą byli przyięli, oddawali.  
A oni zwyciężyć się dopuścili lichą zdradą,  
to iest że ich skłonności przyrodzoney bar-  
dzo była przypsobióno; dla czego Święte-  
go Piotrá oszukac chcieli. On zaś o grze-  
chu obudwuch przez obiańwienie uwiado-  
miony, naglą oboie śmiercią skarał, gdy  
Anániasz naprzód nagle przed nogami iego  
umárł, á potym Sáfrá też samą śmiercią  
zniesioną zostála; która nie wiedząc, co  
się z małżonkiem przydało, máło co po-  
tym wiedzszy, y rownie skłámawszy, rownie  
też w obecności Apostoła umárła.

147. Tym czásem przed czéi nay-  
godniejszą Krolową naszą ten Lucyperá wy-  
myśl y na swoim początku nie był utáiony;  
dobrze bowiem rozeznała, co za szukę wy-  
prawić zamyslał, y iako się byli Anániasz  
y Sáfrá przeklętami iego ponętami usidlić  
iuż dozwolili; dla czego iako naydobro-  
tliwsza Mátká swoim politowania zálem-  
zdięta w Boskiej przytomności się porzuci-  
ła, wzruszoną w duchu wołaniem, w  
nástę-



następujący sposób do Pana rzecz miała:  
Ab! mnie Synu, Panie mój, mówiła: oto,  
jako okrutna ta bestja między prostemi trzo-  
nowy owie: zkami škodę czyni! takim sposobem,  
BOŻE mój, zniszcę serce moje, żebym widziała,  
że się duszę życia, y krwio twojej kosiem oaku-  
pione, zaraża takomstwą, y skaza fałszu zara-  
ża, y gima. I jeżeli się nayożymiejszemu te-  
mu tyranowi, na nieostrożnych, y niepomysł-  
nych (prozęć będzie godziło, że się z przykładem  
złego rozstrzygnie), y gdy się ludzka ułomność zwy-  
ciży da, za upadłemi inni, którzy upadł ma-  
ją, poyda. A ja tym czasem na ten żal umre,  
ponieważ wiem, jak wielkiej jest przed twoją  
sprawiedliwością ciężkość grzech, a Synowi zaśle-  
pionych nad wszelkie grzechy obcych. Lekarstwo  
tedy wczesnie przyłożę Kochany mój, na to złe,  
jako zgoda już mi pokazał, że masz przyłożyć.  
To mówiący odpowiadając Pan: Mátko mo a  
nayszybniejša, mowil: niechaj się nie trapi  
serce twoje, słońca, y niepokanie moje; ja bo  
wiem z tego złego wiele Kościołowi dobrego wy-  
prowadzić, y dla tej samej przyczyny Opatrzność  
moja dozwoliła, że się stało. Kara, która grzech  
przerąca innym wiernych nauką będzie, y prze-  
stręga, żeby się za tak wielkiej kary przykładem  
strzegli, y obawiali, dyabelskiego oszukania,  
y chciwości niema, ponieważ karania tego ja-  
mieć w Kościele przyszłych czasów, podobnemu grze-  
chowi podobna kara oraz z moim gniewem grozić  
będzie: ponieważ sprawiedliwość moja iedną jest  
zawsze przeciwko tym, którzy się woli mojej sprze-  
ciwiali, iako Święty Zakon mój naucza, y po-  
wiada.

148. Ta tedy odpowiedzią uspo-  
koil się Nayswiętszy Panny żal, chociaż  
nád więzłą od Boskiej sprawiedliwości  
o dwóch onych małżonkow Ananiasza,  
y Sáfiry karą wielkie miała politowanie.  
Lecz tego czasu, którego się to wszystko  
działo, pilnie się modliła, za innych wier-  
nych, uślnie prosząc, żeby ich podo-  
bnemi sztukami dyabel nie usiadał: ale  
y na tego samego nastąpiła mocno iego  
porażając, y odganiając, żeby żydów  
przeciwko Apostołom nie podbudzał. Y  
za tą przyczyną, którą Niebieska Kro-  
lowa dyabłów hamowała, wszczął się on  
tak wielki między Kościołá pierwszemi  
synami pokoy, y spokojność, ktorey  
używali. Ktoraby zaprawdę była nie-  
odmienną szczęśliwością y pod opieką  
wielkiej Krolowy, y Pani nędzy zawsze  
trwała, gdyby byli sami ludzie tej szczę-  
śliwości nie wzgardzili, y w podobne-  
ści zdrady, owszem też często w gorle,  
niżeli Ananiasz y Sáfira nie wiktali. A  
więc bogdayby się tego przykładu oba-  
wiali, a Apostołów naśladowali! Ná-  
statek się trafiło, że Apostołowie do po-  
spolitego więzienia dani, iakom nie da-

wno powiedzieli: iński Boskiej, y po-  
mocy Krolowy y prawdziwej Mátki swo-  
iej wzywali. A ona, iako za sprawą Bo-  
skiej światłości zrozumiała, że ich po-  
miano, zaraz się przed Boskim tronem na  
krzyż rozciągnawszy, y porzuciwszy, na-  
stępującą modlitwę za nimi mówiła.

149. Nayszybszy, Panie mój, mówiła,  
całego świata Stworco, ja się zaśle całym ser-  
cem Boskiej woli twojej poddać, y BOGIEM cie  
moim uznać. y tak zgoda nalezy, żeby się sta-  
ło, iako twoja nieskończona Mądrość postanowi-  
ła, y uchwaliła; y Wzmiow twoich za toba Nau-  
czycielem ich, którzy jest prawdziwie światło-  
ścią, y Wiedzem wybranych wszystkich, iść po-  
trzeba. Ja tak wyznaje, Synu mój, poniewa-  
ż ty sam w postaci y odzieniu pokory na świat  
przyśledł, żebyś też pokore zaśle wyniósł, py-  
ches zaś stracił, żebyś drogi Krzyżowej przez  
przeciwności, y żelazności nauczał. I wiem,  
że te same nauki, czy Apostołowie y Wzmiowie  
ich zachować będą, y w Kościele twoim ma się  
ona utwierdzić. Ale wiec, jeżeli się stać może,  
o nayszybsza, y iedną duszę moją dobroć! niechaj  
teraz, mája wolność, y życie, żeby Kościół Świę-  
ty wystawić, nayszybsze imię Twoje po świecie o-  
głaszać, y świat do prawdziwej wiary przywieść  
mogli. Proszę cie, Panie mój, niechaj mi się go-  
dzi, Piotrowi Namieśnikowi twojemu, y Janowi  
Synowi mojemu, kochanemu twojemu Wzmiowi, y  
wszystkim innym, których Lucyperowa chytróść do  
więzienia dała, miłościwą rękę podać. Żeby się  
nie chlubił nieprzyjaciół, że teraz twoich sług  
zwyctężył, y przeciwko innym Kościołá sługom  
rogów nie podnosił. Ty tedy Panie, pycha tego  
uskrom, żeby był zasnyszdzony w twojej obecności.

150. Na tę przedziwną Panny pro-  
śbę odpowiadając Nayszybszy: Oblubien-  
ico mój, mowil, niechaj się stanie, o co prosisz;  
ta b wiem wola moja jest, posłusze zaśle two-  
ich Aniołom, którzyby Lucyperowe sprawy zepso-  
wali; z toba albowiem jest moc moja. A gdy  
tak Pan przyzwolił, wielka Aniołom Kro-  
lowa, zaraz iednego z swojej straży po-  
stąpiła, był zaś, którego posyłać, z Hie-  
rarchij bardzo wysokiej. Temu tedy  
do więzienia, gdzie Apostołowie zosta-  
wali, iść, z kaydan rozwiązać, y wolnych  
wyprowadzić kazano. A tenże sam jest  
Anioł on, o którym Święty Łukasz w ro-  
dziale piątym w dziejach Apostolskich  
powiada, że przez noc otwierał drzwi wię-  
zienia wyprowadził ich, to jest, iako mu Bo-  
ża Rodzicielka MARYA kazała była: cho-  
ciaż w ostatku tego cudu nie opowie-  
dział Święty Łukasz. Oni zaś dziwną  
zewsząd światłością, y pięknością iaspie-  
jącego uyrzeli: który y rzekł, że go Kro-  
lowa iego tu postąpiła, żeby ich z więzie-  
nia uwolnił; co też zaraz rzeczą samą u-  
R 2 czynił,



czynił, mówiąc im, żeby teraz szli, y znówu opowiadali, iako też zaraz opowiadali. Po onym zaś Aniele, infzych nad to posłał do urzędów, y Kapiłanów im listę kazawczy, aby ich nagabaczow dyabłów, ktorzy ich na Apostołów pobudzali, odpędzali, a wzajemnie zdrowsze y swiętobliwsze im rady podawali, żeby czego potym przeciwko Uczniom Pańskim cięższego nie śmieli, albo opowiadaniu przeszkody nie byli. Gdy tedy Duchowie Niebiescy Páni swoicy posłuszeństwo uczynili, y to, co im kazano, wykonali, przydało się to, co sam Święty Ewangelista Łukasz w pomienionym rozdziale przydane powiada, o mowie oney, która w pospolitey radzie miał ucziwy Zakonu Doktor Gámaliel. Gdy bowiem inni sędziowie wątpliwi stali, y nie wiedzieli, co mieli postanowić o konwersacyi Apostołów, ponieważ ich nie dawno w więzieniu osadzonych, już znówu wolnych widzieli, y że około opowiadania w Kościele pracią, chociaż nie wiedzieć było, ktoby ich z więzienia wybawił: tedy Gámaliel Kapiłanom radził, żeby się o tych ludzi nie mieřzali, ale im dopuścili opowiadać; ponieważ iezeliby Boska sprawa była, przeszkodziłoby tey bez wątpienia nie mogli, iezeliby zaś z BOGA nie była, przez się zaraz się rozwieść, tym sposobem, iako wone czasy infzym się dwiemá było fałszywym Prorokom trąfiło, ktorzy byli w mieście Jeruzalem, y w Palestynie nowe sekty wzniesili: z ktorych jeden nazywał się Theodas, a drugi Symon Gálileyczyk; obádwa zaś z wszystkimi swoimi naśladowcami zginęli.

151. Ta zaś Gámalielowa rada, od Świętych wielkiej Krolowy naszey Aniołow poszła, za ktorych sprawą y u sędziow też mieysce znalazła, lubo w ostatku Apostołom zakazała, żeby na potym w Imię JEZUSA Nazareńskiego nie mówili; do tego albowiem własnego mniemania, y zysku chęć ich pobudzała. Naostatek nieco ukaranych Apostołów wypuścili; drugi raz albowiem, zchwytac ich byli kazali, iako byli za rozkazem Anioła, który ich z więzienia był wyprowadził, znówu na opowiadanie wyszli. Ci zaś naostatek do Nayświętszey BOGA Rodzicielki, iako do prawdziwey Mátki, y Mistrzyni swoiey przybiegli, wszystkiego, co byli albo uczynili; albo przeciwnego uciępieli; sprawę iey opowiadając, Naymędrsza zaś Krolowa, Máciernym ich sercem przyięła, ciesząc się naywięcej z tego, że

w znoszeniu przeciwności tak dalece ślącących, y w stáranii się o zbawienie dusz tak wielką żarliwością zapalonych widziela. Iaz teraz, mówiła do nich, Pánowie moi, prawdziwych was widze Nauczycieli waszego naśladowcow, y Uczniow, kiedy zaś iego Imię żelżywości, y potwarzy znosić, y w ponoszeniu Krzyża osobnym sercem praciacie, godni iaz iego Studzy, y w sprawie zbawienia towarzysze, żeby Krwi iego pożytek obfitował w ludziach, za ktorych żywot one wylał. A wiec naymożniejsza reká iego niechay wam błogosławi, y Boskiey swoiey moey użyje. To przed nimi klęcząc mówiła, ręce ich pocałowawszy, a potym też służyła im, tym sposobem, iako się blisko powiedzielo.

### Nauka od MARY wielkiej Aniołow Krolowy mi dana.

152. **Z** Aiste Corko moia, z zrozumiały, y opisanych rzeczy w ni-niejszym rozdziale, wiele masz, a tych na zbawienie twoie, y kádego też ze wszystkich wiernych Kościoła Synow wielkiej bárdzo wagi nauk. A na pierwszym mieyscu rozważać się ma pilność ona, y czuyność, ktorey ia na stáranie o wieczne wszystkich wierzących zbawienie niespracowana przykładala; tak, tem ani ostatniego zaśte ze wszystkich w ich potrzebach y niebezpieczeństwach nie zapomniela. Prawdym ich wszelkiey nieustannie nauczala, modlać się bez przestánku za nichem się wstawiała, dodawała sercá w przeciwnościach, Naywyższegom, żeby im był przytomny, przywiódla, a oprócz tego wszystkiego od dyabłów, y ich sztuk, zapalczywość y gniewu broniła ich. A wszystkie te dobrodzieystwa ludziom podziśdzić z Niebá czynię; iezeli zaś nie wszyscy doznają, że się im podają, nie dlatego się dziecie, iakobym ia w powinności moiey w stáranii się o nich ustawala; ale że mało takich, ktorzy mnie całym sercem wzywają, y tak się sposobią, żeby Máciernym miłości moiey pożytek otrzymać zasłużyli. A pewnie wszystkichbym zgoła od piekielnego smoka broniła, gdyby mnie wszyscy wzywali, y sami się te oowych szkodliwych wykrętow, ktoremi ludzi okryć, y na wieczne ich potępienie wiktac zwykli, obawiali. Dla czego żeby się ludzie kieykółwiek od straszliwego tego niebezpieczeństwa letargu ocucili, nowym ich teraz nápomnieniem, nauczam: a ciebie zaśte, Corko moia, upewniam, że wszyscy, ktorzy po Nayświętszey Syná moiego śmierci, pó tak wiel-



wielkich łaskach, y dobrodziejstwach, za moją przyczyną światu uproszonych, na potępienie idą, większe daleko w piekle cierpią męki, niżeli oni, którzy zginęli wprzód, niżeli Syn moy. BOG. Człowiek przyszł na świat, y nim też ja na nim byłam. Zkąd y ci, którzy teraz tajemnice te rozumieją, a niedbają o nie, y na zgubę swoją gardzą, w większe się potępienie, y kary przybierają.

153. Oprócz tego niechay każdy wie, że mu duszę swoją wielce sobie szacować potrzebą, ponieważm też ja tak wiele dla ludzkiej duszy uczyniłam, y codziennie jeszcze czynię, iako Najsświętszy Syn moy, męką y śmiercią swoją onę odkupił. To zaś ludzkie zapomnienie, frodze strofować potrzebą, y straszne, kiedyś otrzyma kary. Ktoryżby albo wiem zdrowy rozum, albo prawdziwy rozrządek dyktował, żeby się tylko o momentalną uciechę, która niechay by najdłuższą była, przynajmniej z życiem uchodzi, z inżey zaś miary często krotka bardzo jest, y prawdziwie momentalna, starał iaki człowiek, który ma wiarę, na duszę zaś swoją, która wieczna jest, względu nie miał, y poważania, y o niej tak łatwo zapominał, iakoby z znikome mi rzeczami, y ona ginęła y niszczała. Nie myślą szaleni, że gdy wszystko ginie, w tedy dopiero dusza albo cierpieć poczyną, albo rozumieć, co wiecznego jest, y bez końca. Ty zaś poznawszy tę prawdę, y gdy się przeciwko niej wzmacnia ludzka złość, już się dą wować przestań, że piekielny smok tak wiele teraz przeciwko ludziom może, gdzie bowiem ustawiczna potyczka jest, potrzebą, żeby ten kto zwycięża, zwyciężonego śity zabierał. A to zaś w okrutney oncy, y ustawicznej z dyablem wojnie nawięcej się prawdzi; jeżeli bowiem dusza zwycięża, mocniejszy się staje, a on przeciwnie słabszy, iako się trąfiło, kiedy go Syn moy, a potem ja także zwyciężyliśmy; ale zaś kiedy piekielny wąż czuje, że człowieka zwyciężył, zaraz pychy swojej szyję podnosi, z swojej się słabości wzmacnia, y nowość sił, y większego okrucieństwa nabiera, y wolniej się na Państwo pnie, iakie teraz po świecie ma; bo kochający jego prożność, dobrowolnie się mu poddali, za jego chorągwią, y za fałszywemi baykami całym sercem idąc. Y tą zarazą rozszerzyło piekło pałazekę swoją: y im więcej pożerały trawę, tym się mniej głód jego nasyca, ale raczy, ile ostatek jest ludzi, w piekiel-

nym swoich iaskiniach zachować żada, y zagrzać.

154. Ty tedy Naymilsza, przepaści się tej boy, y lękay, iako rzeczą samą poznajesz, że się lękać potrzebą; a potem we dnie y w nocy czuway, żeby nigdy okrutney tej bestyi chytrość otwartych fercą twoego drzewa nie znalazła. Ananiasza y Sáfirę na przykład sobie y przestrozę przybierz, tych albowiem że do pieniędzy chciwicy skłonnych znalazł, tą samą bramą naziad uczynił. Dla czego bym chciał, żeby cię żadney rzeczy chciwość w tym śmiertelnym życiu nie zeymowała; a potem chcę, żeby się w ten sposób wszystkie w tobie słabego przyrodzenia namiętności, y skłonności zgładziły, żeby ani sami złośliwi duchowie wszelkim swoim dowcipem żadnego nieporządnego poruszenia, albo pychy, albo chciwości, albo prożności, albo gniewu, albo ktoreykolwiek namiętności zicy żadzy znaleźć nie mogli. Ta jest prawie umiętność Świętych, bez ktorej w śmiertelnym życiu nikt bezpiecznie żyć nie będzie; dobrze zaś z niedostatku tej niezliczeni zginęli. Ty tedy z wielkim przemysłem się ich naucz, y twoich też Zakonnice nauczay, żeby każda z nich rzuciła sobie starą się bydlę straż. Te więc jeżeli zachowają, żyć będą w pokoju, y miłości prawdziwej, nie zmyślonej; y każda się z inżemi w pokoju, y Duchu Świętego ucieszeniu zjednoczy, y będą wszystkie, y każda z osobną wszystkich cnotęwiciem, obronnemi y nie-dobytemi nieprzyjaciółom swoim zamkami. Namiętność karanie Ananiasza y Sáfiry ty samą z sobą pilnie rozważay, y poddanym twoim poświęconym Pannom często przypominay, a oraz napominay, żeby pilnego reguły swojej, y postanowienia przykładaly zachowania; tym bowiem sposobem osobiłam moję obronę, y opiekę zasłuży.

## ROZDZIAŁ X.

*Łaski od Najswiętszej BOGA Rodzicielki MARYI Apostołom przez Świętych Aniołów uczynione; Niewiasta niekto w godzinę śmierci zbawienie otrzymuje, y inże przypadki około niektórych, którzy są potępieni.*

155. Iako się nowy łaski Zakon codziennie, Iuż więcej w mieście Jerozolimskim



skim rozszerzał, tak się też bardziej przy-  
czyniło wierzących w Pana liczby, y swoim  
nowy Ewangelij Kościół pomnożeniem  
się wynosił: ale y wielkiey Krolowy, y  
Mistrzyni Kościoła pilność, y staranie,  
ktorym wszystkich wiary Synow ktorych  
Apostołowie swoim opowiadaniem w  
Chryście Panu zrodzili ogarniała, ro-  
wnym też krokiem tym czasem postępo-  
wała. Jako zaś Apostołowie sami prawdzi-  
wemi Kościoła fundamentami byli, na kto-  
rych iako najstańszych opokach cała dzi-  
wnego tego budynku moc zasadzać się  
y utwierdzać miała, tak y najmędrszą  
Mátká y Páni osobliwe o Apostolskim  
Zgromadzeniu miasta staranie, y czuy-  
ność. A tey samey przedziwny Mátki  
staranie y pilność ztąd się nád to przy-  
czyniało, że poznáta Lucyferową zapál-  
czywość przeciwko náśladowcom Chry-  
stusowym, a zwłaszcza Apostołom, iako  
wiecznego zbawienia około innych  
sprawcom. Zkąd w niniejszym życiu ni-  
gdy się stać nie będzie mogło, żeby kto  
wypowiedział, albo iako słuszną jest ro-  
zważał wszystkie usługi, łaski, y dobro-  
dziejstwa, które albo całemu Zgromá-  
dzeniu Kościoła, w pospolitości, albo ka-  
żdemu z osobna mistycznemu tego ciała  
członkowi w szczegulności, osobliwie  
zaś Apostołow, y Uczniow uczynił; we-  
dług tego albowiem, co mi dla tego po-  
kazano, żaden dzień, albo godzina nie  
uszła, w którąby jednego, albo więcej  
z nimi cudow nie zrobiła. W niniejs-  
zym tedy rozdziale niektóre przypadki  
opowiem, które że tajemnice niektóre  
osobliwej nieśmiertelney Boskiej Opátrności  
zamykają, dla tego wielką nam będą ná-  
uką y ćwiczeniem. Z tego zaś domyslać  
się będziemy mogli, iak wielką była owá  
nayczuyniejsza miłość. żarliwość około  
dusz, którą się Pánná Mátká unosiła.

156. A w pospolitości zaiste wszy-  
stkich Apostołow wielce kochała, y im-  
z niepodobnym do wierzenia áfektom,  
y uczciwością służyła, a to tak względem  
wysokiey bardzo ich światobliwości, iako  
dla Káptáńskiey godności, y wzglę-  
dem urzędu, który iako Kościoła fundá-  
torowie y Ewangelij Káznodzieie mieli.  
Y poki zaiste w Jerolimie przybywali, tym  
spodobem, iako się rzekło, ustawicznie  
im nastugowała, ássystowała, rádziła, y  
rządziła. Potym zaś gdy za przybywa-  
niem wiernych liczby, potrzeba było z  
Jerolimy niekiedy wybiedć na chrzce-  
nie, y do wiary przyjmowania wielu,  
ktorzy się w bliskich około mieyscach

nawrócili; ale więc po owych zaraz się  
znowu do miasta wrócili, ponieważ z po-  
stawienia ieszcze byli z Jeruzalem nie  
odeszli, aż potym na uczynienie tego  
szczegulne rozkazanie wzięli. Zaiste z A-  
postolskich dzieiow wiadomo jest, że  
Święty Piotr do Lyddy odszedł, y do  
Joppeu, gdzie Tábitę umarłą wskrzesił,  
y insze uczynił cudá, które sprawiwszy,  
do Jerolimy się powrócił. A te wpraw-  
dzie podroże S. Łukasz po śmierci Świę-  
tego Szczepána (o którym w następują-  
cym rozdziale przypadnie pisać) opowia-  
da; ale przez ow czas, który był upły-  
nął, aż się to wszystko stało, wielu się  
bez wątpienia tu y owdzie po Palestynie  
nawróciło, ktorym żeby Apostołowie o-  
powiadali, potrzebá było koniecznie,  
niekiedy z miastá się rozeyść; po podo-  
bnych jednak wyprawach zaraz się zno-  
wu wracali, aby przedziwny swoicy Mi-  
strzyni sprawę wszystkiego oddali.

157. A we wszystkich tych wybie-  
ganiach, y Kazaniach powszechny ludzkie-  
go narodu nieprzyjaciół, słowu Bożemu,  
y początkowi iego przeszkadzać usiłował,  
wzruszywszy wiele sprzeczek y rosterkow  
y od niewiernych przeciwko Apostołom,  
y ich słuchaczom, czyli świeżo nawróco-  
nym. Y zaprawdę wiele, y wielkie  
przez te przesładowania cierpieli każdego  
dnia przykrości y nářázdow; tego albow-  
niem piekielny wąż był rozumienia, że  
im bardziej, y pewniey mógł dokuczać,  
gdyby ich od obrony Opiekunki y Mi-  
strzyni ich mógł daley, oddalonych zdy-  
bać. Tak zgoła straszna była piekłu wiel-  
ka tá Anielska Krolowa, że chociaż tak dá-  
lece wysoka była Apostołow światobliwość,  
ná tę jednak mniemy uważając Lucyferowi się  
zdáło, że są bezbronni, y wolno miało się  
ná nich nátrzeć, y porazić, gdyby mógł  
bez MARYI ná nich nářąpić. Tá zaś iest  
nád to smoka tego pycha, y zapálczywość,  
że za świadectwem Jobá: *naytwardse żelazo  
za plewy porczyta, y iako drewno zgnile miedź*:  
*ani go strzala odpędzi ani procá*: ale zaś tak  
się MARYI lęka, że czeka kiedyby miał  
kusić Apostołow, aby się kiedy od iey  
obrony oddalili.

158. Ale jednak ná tey o-  
bronie wielkiey Krolowy w podobnych  
okazyach nigdy im nie zbyło; ponieważ  
wielka Páni z naywyższej swoicy mądrości  
strażnice, po wszystkiey w około kráinie  
poglądała, y iakoby nayzacniejsza strożo-  
wa upátrowała Lucyferowych nářázdow,  
dodając Synom swoim, sługom Páńskim,  
wczelnie pomocy. Kiedy tedy z nieprzyto-  
mnemi nie mogła mowić, zaraz iak po-  
czuła, że im dokuczała, Świętych Anio-  
łow



low posłała, żeby ich ścierała, y tarcą do dawali, y bronili, a nawet też nacierających dyabłów odganiła. Niebiescy zaś Aniołowie wszystko, co im Páni ich rozkazała, prędko y ochotnie odprawiali. A niekiedy zaś było to, y skrycie przez natchnienia, y wewnętrzne poćiechy, ktorych Apostołom dodawali, czynili: niekiedy zaś, a to bardziej zwyczajnie w iasniejących y pięknych bardzo ciłach widomie się ukazywali, to wszystko wymawiając, co należało, albo co im Nauczycielka ich kazała przypomnieć. A tego sposobu częściej użyto, częściej dla wielkiej Apostołów świętobliwości y czystości, częściej też, że było potrzebą, tak wielką ich łask y poćiechy obfitością w ten czas utwierdzać. Zaiste nigdy takiej napaści, albo takiej przeciwności nie mieli, żeby im namięłościwsza Mária tymi sposobami nie pomogła, oprócz ustawicznych onych modlitw, prośb, y dzięki czynienia, które często za nimi czyniła, słowem była ową Niewiaścą mocną, ktorej domownicy przybrani są w diwoiste suknie; była ową wielce dobrą gospodynią, ktora dawała pokarm, y potow tym, że domownikom swoim, a tak z pożytku tak swoich zaszczepiła winnyć Pánijska.

159. Toż samo staranie miała też o wszystkich wiernych, z pewną jednak kądemu proporcją: a chociaż wiele ich było, tak w Jerozolimie, iako w całej Palestynie, o wszystkich jednak znaną miłość y wiadomość, aby im w potrzebach ich y utrapieniach łaska swoją przyzwolcie mogła dopomóc. Owszem nie tylko o dużej, ale też y to, co było ciłu potrzebą, staranie miała; y oprócz tego wielu też w ciężkiej chorobie uzdrowiła. Inszym, ktorym wiedziła, że nieprzytalo zdrowia cudem przywracać, sama wiele inszych rzeczy dodawała, nawiedzając ich, y podarunkami ich posilając: ktorzy zaś ze wszystkich nuyubożsi byli, o tych nuywięcej dbała: tym albowiem często własną ręką podawała pokarmy, łozko uściła na ktorym leżeli, o ochędostwo się około nich postarała, nie inaczej, iakoby każdego służebnicą była, y z każdym chorym ona także chorowała. W reszcie tak wielka była w wielkiej świętej Krolowy pokora, miłość, y pilność, że żadney powinności, żadney posługi, owszem y żadney wiernym Synom swoim nie odmówiła, służby ani, ich iakożkolwiek są ostatnie y najlżejsze kondycyi człowieczkowie, odrzucała, rownie, iakoby to samo osobliwie iey było poćiechą. Wszystkich tedy wesele, y wielce przyjemną nieciaką poćiechą napelniając, na znoszenie utrapienia swojego dziwnie, mocnymi czyniła, y gotowymi. Onych, ktorych odległość mieysca od iey starania

oddalała, że sama nie mogła być przytomną, tajemną Aniołom usługę posilała; albo zgola modlitwami swoimi wewnętrzne im dobrodziejstwa, y insze dary upraszała.

160. Osobliwie jednak Măcierzyńska iey miłość około onych się pokazała, ktorzy do ostatney życia godziny przyszedzy, pomalu już umierali, przy wielu bowiem w takowym ostatnim zgonie przytomną była, y tak długo pomocą była, aż ich do stanu wiecznego bezpieczeństwa wypuściła. Jeżeli zaś wiedziła, że niektorych do czyścowych ogniw spuszczone, gorące bardzo za nich modlitwy, y pokatne niektóre obiarowała uczynki, na krzyż na ziemię się pokładała, albo zgola klęcząc, y inszemi takowymi ćwiczeniami, za nich dosyć uczynić usilowała. A więc bez odwołki Świętym Aniołom swoim do czyścienia, y dużej one, za ktore już była dosyć uczyniła, z tamtąd wyrwać y do Nieba zanieść, a Najswiętszemu SYNOWI swojemu, iako rzecz iego y drogiej krwi y Odkupienia iego pożytek stawić kazała. A tę szczęśliwość wielom uprofilowała przez cały on czas, ktory na ziemi przeżyła wielka Niebieska Krolowa. Y nie wmowię w siebie, żeby y teraz teży łaski tym odmawiała, ktorzy się w życiu swoim przygotują, żeby na iey przytomność przy śmierci zasłużyli, iakom już w drugiej części piśmem oznaczyła. Lecz że musiałaby się niezmiernie rościagnąć niniejsza historia, gdybym każde z osobną one dobrodziejstwa, ktore MARYA z Niewiaścą Najswiętszą w godzinę śmierci wielom za pomocą swoją uczyniła, opowiadać miała, dla tego bawie się zaiste nad tym opowiadaniem niegodzi, jednego tylko przypadku, z dziewczyną nieciaką, ktora jest z paszczeki piekielnego smoka wyrwana, nie zamilczam; gdy bowiem przypadek bardzo rzadki jest, y godny wielce wszystkim do uważenia, nie byłoby szustna z historyi go, y z nalezey nauki odeymować.

161. Trafiło się tedy w Jerozolimie, że między pięcią onych tysięcy, ktore nuypierwey chrzest przyięły, nawrociła się też młoda Pánienka niskiego urodzenia, y ubożuchna. Ta tedy uboństwo przy domowych posługach zachorowała: trzymała zaś ta choroba wiele dni. że się lepiej nie miała. A za to okazała, co się innym także przydawać zwykło, pierwsza ową gorącość wiary potroście oziębiła, ani się wzdrygnęła niektorych grzechow popełnić, przez ktore z łaski chrztu wypadła. Lucyper tedy iako swojego pożytku wielce pilnujący, a z inąd tych dusz pragnieniem, srodze zapalony, na tę także nastąpiwszy, wielkim im okrucieństwem nagał, gdy tego



tego BOGA, na większą swoją i Najświętszej Rodzicielki swojej chwałę dopuścił. Dla czego dyabła nieprzyjaciela, wzięwszy inżey nieścisłej niewiasty postać i stroj, chorey się dziewczęccę ukazał, żeby sposobniey pod takim kształtem oszukał, y wprzód się przylasiwszy, radził, aby iako naydaley odeszła od owego ludzi towarzysstwa, ktorzy ukrzyżowanego opowiadali, y żeby nie tego nie wierzyła, co by oni mówili, że się wszystko zdradliwie dzieje: leżeli zaś na tę radę przystaćby nie chciała, Kąpiani y Sędziowie iż skarz, równie iako ukrzyżowanego onego nowego, y zdradliwego zakonu, ktorogo iż teraz nauczono, Nauczyciela. A tym sposobem iey napotym lepiej będzie, y że kontentą być będzie, y bez niebezpieczeństwa. To radzającemu odpowiedziała dziewczeczka: to zgola uczynię, mówiąc, co mówisz: ale. Pani ona ktorą między mężczyznami y niewiastami onemi widziała, tak mi się łaskawa, y miła widziała: coż tedy o niej postanowię, srodze iż bowiem kocham? Na to odpowiada piekielny szalbierz: ta sama, mowi, że wszystkich naygorzsa jest, y osobliwiey się iey wyrzec powinien, y od iey się zdrad strzedz, a to, żeby się stało, do ciebie wielce należy.

161. A więc prostej tej gołębice duszą śmiertelnym starego węża iadem, bardzo się zarażiła: y cielesne też zdrowie się nie poprawiło, ale każdego prawie momentu gorzej się miało, tak, że przyrodzona śmierć, y wieczna pośpołu nadochodziła. Prawie niektórzy z siedmiudziest dwóch Vczniow, iak wiernych tu y owdzie nawiedził, o ciężkiej chorobie, tej niewiasty się dowiedział; ktoś bowiem z śladów powiedział mu, że iakaś niewiasta z ich sekry tamże koniała. Wszedł on, żeby obaczył chorą, y onę świętymi rozmowami posilił, y w potrzebach iż opatrzył. Ale tak dalece była ona nędznica od dyabłów zafumiona, że napominającego zgola nie przyjęła, y słoweczka do niego nie mówiąc, chociaż długi dosyć czas napominał, owszem się raczej od niego odwróciła, y zakryła, żeby nie słyszała. Z tych zaś znaków łatwo było Vczniowi o zgubie chorey rokować, chociaż przyczyny zlego nie wiedział, dla czego iako naprzedzey mógł rzecz, iak się działa, do Świętego Jana odniość. Który zaraz y sam nawiedzić dziewczęccę postanowił: przysłał tedy, y onę do lepszego serca upominał, przydawszy słowa żywota wiecznego, jeżeliby podobno przyjęła. Ale toż się Janowi przydało, co Vczniowi; obiem bowiem upornie się sprzeciwiała. A Apostoł zaiste uyrzał, że wiele pułków dyabelstwa chorą otaczały, które wpraw-

dzie na iego przysięcie trochę były ustąpiły, ale nie przestały na nowe się pokuszenia gotować, y ułtawicznemi obludami nętpować, ktorych więc nędzna niewiasta zewsząd pełna była.

163. Apostoł zaś poznawszy iey zarcwardziłość, Imięny odszedł, Najświętszej BOGA Rodzicielce, przypadek rzeczy mając opowiedzieć, a oraz o pomoc iey prosić, a Święta Niebianow Krolowa, wewnętrzne serca swojego wyrzenia, do chorey obrociwszy, stan duszy wielce strapiiony, y prawie niebezpieczny, y piekielnego smoka zamyśli zaraz zrozumiała. Zalała więc bardzo naymilościwszą Matri, niebezpieczeństwa prostej, a od piekielnego, y okrutnego wilka zwiędzoney owieczki, a tak na ziemię się porzuciwszy, zanotować do Pana suplikę, prosiła, żeby nędzna dziewczyna wolna została. A Pan na tę wniesioną prośbę Najświętszej Matki, swojej y słowa nie odpowiedział, bez wątpienia nie dla tego, iakoby prośby iey nie wdzięczne były, ale raczej dla tego samego głuchym się pokazał, żeby dłużej wielce przyiemnego iey wołania słuchał, a oraz też iawnym znakiem oświadczył, iak wielka była wielkiej Mistrzyni, y Matki miłość, y roztropność, osobliwie w onych okazy, gdzie naybardziej potrzebą. Tak tedy Pan tym sposobem w pospolitym stanie iż zostawił, bez przydania nowego oświecenia, około tego, czego żądała. Ale ona iednak nie ustala, ani miłość iey gorącości ostygła, ponieważ ona bardzo dobrze wiedziała, że iey dla milczenia Pańskiego od powinności Matki żadnym sposobem odstępować nie potrzebą, pokiby Boskiej woli o tym iawnie nie miała okazał. Tey tedy roztropności y niniejszey sprawie się radzić dała, zaraz zaś z swoich Aniołów iednemu rozkazała, aby szedł oney dłuży lekárstwo przyłożyć, y od dyabłów aby iż bronił, a podawszy święte natchnienia, do dobrego upominał, żeby się zdrady szkodliwego nieprzyjaciela strzegła, a do BOGA się nawrociwszy, upamiętała się. Odprawił bez omyślenia Anioł ow pośelstwo, ona swoją prędkością, iaką lotni ci posłowie Naywyższego Rozumu rozkázowi posłuszeństwo czynić zwykli; ale ani on mógł odwieść upornej wszelkim też swoim przemyślem, ktorogo iako Anioł przyłożyć mógł, y rzeczą samą na uwolnienie iey od błędu przyłożył. Do tego zgola niebezpieczeństwa przychodzić może duża człowiecka, jeżeli się kiedy dyabłu poddać.

164. A więc Anioł Święty, nie nie sprawiwszy do Krolowy swojej powrociwszy się, do niej mówił: Pani moja, praw, od dziewczyny onej, chorej y niebezpiecznej.

stwie



flwie iey potępienia ratować, iakoś mi ty mi-  
łosierdzia Matka była rozkazała, wyszedłem był,  
powracam; ale tak wielka iey jest zadržliwość,  
toć, że nabożnych, y świętych rzeczy, kotorem  
natchnął, żadnym sposobem nie opuszcza, ani  
flucha, ani się z dyabłami, żebym iey bronit,  
nie sprzeczał; zflawiała się bowiem, mowiac,  
że oni wielkie prawo mają, że go sama chora  
dobrowolnie na siebie im dała, y że w tym u-  
mstwie swiego zdaniu aż dotąd wolno trwa.  
Oprocz tego Boska sprawiedliwość mi nie pomogła,  
iakoż ja zaisze z moiey ku tobie postępując,  
przeymoici żadał: zkąd zgola Pani moia po-  
dany pociechy przynieść ci nie mogę. Wielce  
práwie utrapila serce naymilościwszey Mát-  
ki ta Anioła odpowiedź; ale iednak że  
ona była Matka piekney miłości, umiastności,  
y świętey nadszies, tracić záprawde nie mogła  
sama, co nam wszystkim záfluzyla, y ná-  
uczyła. Dla czego ná próżbę o pomoc  
zwiedzioney oney dusze znowu odchodzi,  
y ná ziemi się porzuciwszy: *Panie, moy  
mowi, BOZE miłosierdzia, oto ten naybliży  
ziemi robaczek, mnie karz, y nádemna się pastwi-  
dusze zaś iey między krwi zaisze twoiey pierwiastkami  
naznaczoney, ale od weża teraz piekielnego zwie-  
dzioney, niech nie widzt, żeby ná łup dyabelskiej  
złotci, y łmiertelney przeciwko wiernym swoim  
nienawistci postła.*

165. Ná tey modlitwie iák troche  
przetrwála Nayświętsza Pani, Pan iednak  
ieszcze nic nie odpowiedział; żeby bá-  
dziec niezwyćzionego iey Serca, y prze-  
ciwko bliźnim miłości doświadczał. A więc  
tu nayroztropniejszy Panná z sobą uważy-  
ła, co się niekiedy przytrafiło było Elizeu-  
szowi Prorokowi, w skrzeczeniu zmarłego  
Syná gospodynii iego niewiasty Sunámitki  
iako tam ná przywrocenie żywota nie zdo-  
lala Świętego Proroka laska, która Giezy  
Vceń iego przylozył, ale było potrzebá,  
żeby był sam Elizeusz poszedł, umarłego  
się dotknął, rozmierzał, co gdy się stáło, ży-  
cie się náostarek przywróciło. Tak y tu á-  
ni Anioł, ani Apostól zdotáli, aby z grze-  
chu, y dyabelskiego oszukania wskrzešili  
niezczęśliwą onę dziewczynę; dla czego  
sama wielka Pani isę umysliła, y zwarpio-  
ney dopomoc. Dla czego tę myśl swoię  
Pánu ná modlitwie otworzyła, która po-  
wtornie zá chorą uczynila. A więc cho-  
ciaż od Pána odpowiedzi nie wzięła, że-  
żas sam uczynek się przez się godził, pod-  
niosła się, y uczyniwszy niektóre kroki z  
komorki, gdzie mieškalá, postępować, y  
z Świętym Janem do domu chorey, który  
nieco od wieczernika był odległy, odcho-  
dzić poczęła, ale ledwie co dobrze kilka  
krokow była uczynila, záraz iá zadržymá-  
li Aniołowie; tym bowiem Pan rozkazał  
iá zanieść, y zá nią isć; o którym iednak

przykaże Pańskim, przedziwna Matka,  
przedtym nie wiedziála. Spytála się tedy,  
dla iakieyby przyczyny iá zadržmywali;  
a oni odpowiedzieli mowiac: bo zgola nie  
przysloi, abyśmy dopuścili, żebyś przez miasto stá,  
gdy iednak wygodnie, y przysloynie od nas niesio-  
na bydz mozeš. Dla czego ná tron iáznego  
obloku iá wladziwizy, zaniešli, y w komo-  
rze chorey dziewczyny zlozyli. Ktora iá-  
ko była uboga, y iuż zgola więcej nie-  
gadała, sama była od wszystkich opuszczo-  
na, od dyablow zaś zewszád otoczona, kto-  
rzy ná wyscie dusze czekáli, do piekła z lo-  
bá iá mając porwać.

166. Ale więc zá zbliżeniem się A-  
nielskiej Krolowy, zlošliwi duchowie, w  
momentcie ućiekając, kotódy im się dáło,  
ná kształt błyskawice wypadli, y z strasznym  
háłásem ieden drugiego potracając wype-  
dzeni zostáli. A naymocniejszy Panná,  
przerážliwym rozkazem do piekła odeysć  
przymusiła ich, y tam zostawac im kaza-  
ła, ázby się im zá iey pozwoleniem godzi-  
ło powrócić, y tak się bez omiešzkania stá-  
ło, że się nie mogli oprzeć. Záтым nay-  
laskawsza Matka do chorey przystąpiwszy,  
imieniem iey rzekła do niey, y za rękę iá  
wziąwszy wielce słodkie żywota słowa do  
ney przemowiła, kotoremi pomatu się odno-  
wiwszy oddychać, y do siebie przychodzić  
poczęła. Wnet tedy mowę znowu odebra-  
wizy, do Nayświętszey Mátki rzekła: prá-  
wi, niewiasta niciaka mnie náwiedziła, y  
wmowiła, że mnie Vczniowie Jezusowi zwo-  
dzą; dla czegom się ich, y ciebie strzedz-  
mála, że mi źle bárdzo będzie, gdybym  
zá tym Zakonem isła, kotorego mnie náu-  
czáli. Odpowiadając ná to naydobrotli-  
wiza Matka: *Corko moia, powiada, tá, kto-  
ra ci się niewiasta widziála, ieden z dyablow był,  
nieprzyaciel twoy; ale iá iuż do ciebie przycho-  
dze, wieczny ci żywot od BOGA przynosac: Ty  
się tedy do prawdziwey iego wiary powróc, kto-  
raś przedtym przyšla, y onego z całego serca  
twoiego za prawdziwego BOGA y Odkupiciela  
twoiego wyznay, który zá twoie, y całego świata  
zbawienie ná Krzyżu umarł. Temu się ty kła-  
niay, wzyway go, y prót o grzechow odpuszczenie.*

167. Ale to iá pierwey iuż uwierzy-  
ła, odpowiedziála chora; ale mi powiedziá-  
no, że się to ale bárdzo stáło, y że frodze  
zá to mam bydz karána, gdybym to ná się  
wyznáła. To mowiący odpowiedziála  
przezacna Mistrzyni: *Przyaciotko moia, mo-  
wiąc, nieboy się takowych obud, ale wiedz, że  
kary y meki, kotorych się prawdziwie bać potrzeba,  
w piekle sa, gdzie cie dyabli zgromadzić usilua.  
Iuż zaś bliska łmiertci iesieš, mozeš zaś ieszcze,  
kotre ci ofiárniš, zbawienie otrzymać, ieżeli mnie  
sluchasz, y będzieš ośad od ognia wskusilego,  
ktery iuż błedowi twoiemu blisko był, wolna. A  
tym nápomnieniem, y laská ona, która MA-*



RYA wielka BOGA Rodzicielka tej ubogiej niewieście uprosiła, stało się, że do szczerych też skruchy wzruszona była, które gdy obficie płynęły y w niniejszej potrzebie żądała sobie łaski, do wszystkiego, coby rozkazać miała, gotowa. Dla czego wielka Pani wiarę CHRYSYVSA Páná naszego wyznać, y akt skruchy do spowiadania uczynić rozkazała. Potym zaś do tego rzecz przywiodła, że Sakramentu przygięła, przywoławszy na to Apostołów. Powtórzyła tedy szczęśliwa już niewiasta akty skruchy, y Boskiej miłości, y wezwawszy IEZVSA y Mátki Jego, która i obecnie rządziła, w ręce przeznacney *jednaczki* swojej wyznoszącą duszę prawdziwie szczęśliwą dziewczeczką: iako się z iej przytomności dwie godziny nacięzyla, to jest, żeby na nowe dyabłów napaści nie była wydana. Była zaś z infzey miary tak wielkiej mocy tą przedziwną Mátki obroną, że z iej dzielnością nie tylko na drogę wiecznego żywota była przywrocona, ale iej też tak wielkie uprosiła pomocy, za ktorými błogosławiona dusza ona y od winy pospolu, y od kary jest uwolniona. Która więc zaraz do Niebów odesłała, w towarzystwie kilku Aniołów z onych dwunastu, ktorzy na fercu swoim ludzkiego odkupienia znak, albo napis, w rękach zaś palmy trzymali, wielkiej Krolowy swojej sługom dopomagać gotowi. A o Aniołach tych zaiste obficie się powiedziało w części pierwszej w rozdziale czterdnastym liczby dwuchsetnej drugiej, a potym w rozdziale osmdziestym liczby dwuchsetnej siedmdziestej trzeciej, że już powtarzać nie potrzeba. To jedno zaś tu przydać się powinno, że ci Święci Aniołowie, ktorých Niebiecka Krolowa na różne sprawy posyłała, wybrani byli według łask, y cnót, które względem czynienia ludziom dobrodziejstw mieli.

168: Odzyskawszy tedy w ten sposób duszę onę, inni Aniołowie Krolową swoją do *modlitewni* swojej odnoszą w tymże obloku siedzącą, w ktorým byli zaprowadzili. Ona zaś nie się nie ociągając, aż na ziemię się unieży, y kładzie, Pánu się kłaniając, y dzięki czyniąc, za użyczoną onęj duży z piekielnego smoka pászczeki wywarney łaskawość, bá y pienie chwały o tym Naywyższemu wyśpiewała. Lecz ten cud Boska mądrość na to sporządziła, aby Aniołowie, y wszyscy Niebianie, y Apostołowie też, y sami nawet dyabli z tego zrozumieli nieporównaną moc MARYI, Nayświętszej Mátki, a tak się nauczyli, iż iako ona była Pánią wszystkich, tak za prawdę wszyscy razem tak wielkiej nie mają mocy, iak wielką ona sama ma: y że iej nic nie odmawiają, o coby ona za kochającemi, służącemi, y wzywającemi

iej prosiła, ponieważ szczęśliwa ona dziewczeczka za swoje, którą do przeznacney Páni miała, miłość bez pomocy nie była: a żeby dla tego samego dyabli na potym zgola wątpieli, a zatlumieni y zawłtydzeni wyznawali, że nic nie mogą przeciwko temu, co MARYA naymożniejsza Krolowa nasza, dla swoich sług y miłośników uczynić chce, y może. Aleby y infzych wiele rzeczy w tej sprawie na naukę naszą uważać przyszło, które iednak roztropney wiernych uwadze, y rostrząśnieniu zostawiamy.

169. Nie tak się iednak infzym także dwiemá z świeżo nawroconych trafiło, ktorzy odrzućiwszy skuteczną przedziwną Panny przyczynę za swoje zasługi co infzego otrzymali. A że y tych także przypadki, nie inaczej, tylko iako Ananiáza y Sáfiry, nauką nam, y przestrogą bydl mogą, żebyśmy się nauczyli, iaka jest Lucyferá w kuszeniu y przewroceniu ludzi chytrosć, ich także tu opiszę, tym sposobem, iakimem ich poznała, żebyśmy się przez te, które zamykają przestrogi, z Dawidem nauczyli obawiać się sprawiedliwych śladów Boskich. Więc po dopiero opowiedzianym cudzie godziło się Xiążęciu ciemności znowu powrócić z swoimi na świat na kuszenie zaś niewiernych; tak bowiem należało na dokonanie korony sprawiedliwych y *Przeznaczonych*. Tak tedy przeciwko wiernym z większym daleko okrucieństwem znowu wypadł; y zaraz przepały trzywszy zewsząd wszystko, przystępu, przez któryby wpasć mógł, szukał, osobliwie zaś złe iakiego takiego skłonności pilnie bardzo rostrząsał, co y teraz podziśdzić ma w zwyczaj, gdy się nadszicie jego zmożniła, za wielkim już doświadczeniem, tym sposobem Adámovych potomków ośzukać; w tym albowiem szeregulnie ufa, że my nieostrożni ludzie, często za namiętnościami, y skłonnościami naszymi bardięj idziemy, niżeli za rozumem y cnotą. A potym iako wielka nieiaka liczba we wszystkich częściach swoich doskonała bydl nie może, zgromádenia zaś wiernych liczba co dzień się rozszerzała, tak w niektórych gorącość miłości ożiębła, zkad też dyabłu obzerniejsze się na posiadanie kakolu otwierało pole. A więc między innemi wiernymi piekielny kuśiciel dwóch ludzi nadybał, przed nawroceniem dosyć nie dobrze obyczajnych, y na złe skłonnych; ścisła z niektórymi Żydowskiemi Xiążętami, o ktorých się łaskę starali, mieli przyiaźń, zkad się też spodziewali, że im y dobrą przybędzie y honoru, zyskow swoich doczesnych pilnując; a z tą chęćwością (która to zawsze była początek *wszystkiego złego*) pobudzeni, możniejszym, o ktor-

rych



rych łaskę zabicgali, pilniey się akkomodowali, y pochlebiáli.

170. Temi tedy umysłu chorobami zarażonych, dosyć w wierze, y inszych cnotach słabszych dwóch onych wiernych mnie-mał piekielny szalbierz, że ich miał więc łatwo bardo za sprawą owych przedniey-szych, na których ciele byli zawisli, zrzu-ć. Dla czego żeby swoy wynalazek sa-mym skutkiem wyprowadził, zaraz niewier-ne Kaptanów owych serc wielką rożnych myśli mierzani napelnił, namawiając, aby na onych dwóch ich szanujących częścią przyganiami, częścią prozbami nastąpili, że przyjąwszy Chrystusową wiarę, ochrzcić się dozwolili. Vczynili oni, do czego ich dyabeł nawiodł, wielce zle zazywając dumney powagi, y surowości. A zaś iako jest mocny taran możniejszy gnicw na-poniżenie niższych umysłów, zwłaszcza gdy są słabego serca, y przez się chwiciącego się, iący byli dwaj oni świeżo nawroceni, pil-nością doczelnego zysku uwikłani, żeby by-li na możniejszy owych żydów, w kto-rych nieszczęśliwą nieiaka y obłudną na-dzieję położyli, nienawisć nie wpadli. Dla czego od społeczności innych wiernych co nayprędzey odstąpili, kazania, y inszych Świętych zabaw, ktorými się inni zabawiali, na potym zaś nic mając: z czego ich upa-dek y zguba inszym iawnie się pokazała.

171. Vtrapił zaś te tych dwóch wier-nych upadek Apostołów, y pochodzące ztąd szkodliwego przykłądu zgorżenie, krórey inszych wiernych zaraz na samych Kościoła początkach srodzey bez wątpienia raziło. Naradzili się tedy między sobą, czyli Mátce Bożey miało się namienić o tym przypadku; bał się bowiem, że wiel-kim ztąd zalem y smutkiem miała być przerażona. Ale im Święty Jan oznaymił, iako wielka Pani, o wszystkim, co się w Zgromadzeniu wiernych dzieje, wie, a więc ani ta sprawa nie może się utać przed iey czuyną wielce miłością y pilnością. To zrozumiałszy, do przedziwney M A T K I wszyscy pospołu poszli, o upadku dwóch odstępców od wiary mając iey opowie-dzieć; iako ich już byli napomnieli, żeby się do prawdziwey wiary, ktorej się byli zaprzeli, y odstąpili, powrócili. Tedy zaś nayłaskawsza y nayroztropniejsza Mátka zalu nie utąiła; już go albowiem ukrywać było nie potrzebą w utracie dusz do Ko-ścioła już przyprowadzonych. Oprócz te-go przyśtało, żeby się Apostołowie w po-wierzehownego zalu wielkiej Pani nau-czyli, iako Kościoła Synów poważać mie-li, y taką żarliwość gorącość około nich mieć, iako wszelkiemi sposobami usiłować potrzebą, żeby się w wierze zachowali, al-bo ieżeliby zbłądzili, żeby na ścieżkę zbła-

wienia byli przywroceni. Do modlitewni swoiey zaś tym zaraz wrociła się Krolowa, nafsza, y tam iako była zwykła, na ziemię upadając, za dwiema odstępcami głęboko czyniła modlitwę, obficie, a te krwawe nawet łzy za nich wylewając.

172. Ten tedy naymilszy Mátki żal, żeby przez skrytych sądów swoich wiado-mość trochę uspokoił, modlający się odpo-wiedział Boski Máiestat: *Oblubienico moja, y między wszystkich stworzeńmi wybrana, rzekł, około tych dwóch dusz, o ktore mnie pro-siś, y inszych także, ktore do Kościoła moiego wniósł, chce, żebyś wiedziała sprawiedliwe sądy moje. A ci sami zaś te, ktorzy teraz od praw-dziwey wiary moiey odpadli, więcej szkody, niż-li pożytku między innymi wiernymi przynieść mo-gli, gdyby byli w ich spoteczności y towarzyswie przeświali; są bowiem z tych bardzo obczajów, y nachylone swoje skłonności wielce już zepsowali, zkad też za sprawą nieskończoney moiey mądro-ści uznałem ich za odrzuconych: przeto od trzody wiernych oddali ich potrzebą, y od misty-cznego Kościoła ciała odciąć, żeby się zdrowe czę-ści do podobney zarazy nie pociągaly, a im się od nich nie zarażali. Zaś te potrzeba jest, o ko-chana moja, żeby według naywyższej Opactwości moiey do Kościoła wchodziłi Przeznaczeni inni, y inni Przejrzani: ci dla grzechów swoich będą potępieni; oni zaś przez łaskę moją z dobremi u-czynkami swoimi zbawieni będą. Y będzie na-uka, y Evangelia moja iako sięć, albo matnia ry-bosowa, ktora by z wszelkiego rodzaju ryb, tak z tych, iako dobrych zgromadziła, mądrych, y głu-pich: potym powinien nieprzyjaciół kakol swoy między wybraną prawdę psenica posiać, żeby kto sprawiedliwy iest, iestczce się usprawniował; a kto przez złość swoję plugawym bydz zechce, niech się iestczce zaśmierdza.*

173. Ta tedy odpowiedz modlający się Nayświętszy BOGA Rodzicielce MA-RYI Pan dał, wznowiwszy w niey nowe przedziwney oney wiadomości uczelnio-stwo, zkad się utrapione iey Serce podnio-ło, y rozszerzyło, to iest poznawłszy Bo-skiey sprawiedliwości słuszność, ktora bez wątpienia nie iest bez przyczyny, gdy tych potępia, ktorzy się własną swoją złością, odrzuconemi, y Boskiey przyjaźni, y chwa-ły niegodnemi czynią. Ale więc iako sa-ma tym czajem Boska Mátka w nayzacney-szey swoiey mądrości, umiętności, y mi-łości prawdziwą światnicę wagę miała zło-żoną, tak też sama jedną była ze wszyst-kiego stworzenia, ktora godnie ważyć y u-ważać umiała, co, y iak wieleby było, że duszą iaka BOGV na wieki ginie, y na-wieczne w towarzyswie dyabłów męki po-tępiona zostaje: a od miary tey uwagi, za-wisła też była miara zalu, ktory ją trapił. Równym sposobem, wiemy zaś te, że Anio-łów y Świętych w Niebie, ktorzy tajemni-



ce tej prawdę w BOGV poznają, żal, albo karanie nie może nigdy przerażać; nie bowiem takowego z najszcześniejszym onym stanem pomieścić się nie może: i jeżeliby zaś przez niepopobienie w Niebieskiej chwale mógł być podobny żal, byłby ten zgoła podobny wiadomości, którą mają o szkodzie, która im przypadła z potępienia tych, których doskonałą miłością miłują, i chcieliby ich z sobą mieć w chwale wszelkimi sposobami.

174. A więc żal, i utrapienie, które na Błogosławionych w Niebie z potępienia ludzi padać nie może, w Panieńskie Matce było w tym wyższym stopniu, ile ona mądrością, i miłością swoją przewyższa tych, którzy już w Niebie są Błogosławieni. A żeby ten żal mógł być czuć, na drodze zostawiała, żeby zaś przyczynę żalu poznała, wiadomość miała, którą w Oczyszczonych, którzy osiągnęli chwałę, mają: w ową czas bowiem, kiedy używała widzenia błogosławionego, Boską istotę, i onę, którą się przeciwko ludzkiemu zbawieniu unosi, miłość, iako rzecz nieskończony dobroci; i iakby wielce ona nad jednę duszę zgubą bolała, gdyby mogła boleć, prawie poznała. Oprocz tego poznała także dyabłów sprośność, i gniew na ludzi, mąk piekielnych kondycyę, i wieczne samych dyabłów, i wszystkich potępieńców towarzystwo. A to wszystko, i daleko więcej rzeczy, których ia rostrząsnąć nie mogę, iak wielki żal, iak wielkie utrapienie, i politywania afekt w sercu tak dalece łaskawym, miłościwym, i uprzejmym, iakie było naykochanley Márki nalezey, pobudziły, gdy już wiedziała, że te dwie dusze, i oprocz tych niezliczone nieiako insze w Świętym Kościele zginę. Zaiście oplakana tę szkodę często kroć dziwnymi nárzekaniami oplakowała często powtarzając, i w samej sobie mówiąc: I wiec to być będzie mogło, żeby choć jedna dusza dobrowolnie, i chcący widzenia twarzy Boskiej na wieki się pozbauiła, a wzajemnie tak wielu dyabłów twarzą w wiecznym ogniu obróciła?

175. Lecz onę o dwóch tych nowych odstępcach odrzucenia tajemnic samej sobie chowała nayroztropnieyszą Krolowa, że i Apostołom nie otworzyła. Gdy zaś potym smutnieyszą była, i nad zwyczaj osobno się bawiła, Święty Jan Ewangelista upatrzyłszy okazy, nawiadził ia, żeby się dowiedział, i jeżeliby mu czego nie rozkazała, albo usługi jego w czym nie potrzebowała. A gdy tak dalece smutną i strasliwą uyrzał, sam w sobie się zmięszawszy, prosił, żeby mu się mówić godziło, i uprosiwszy pozwolenie: Pani moja, i Matko Pána moiego CHRYSTUSA, mówił, zaiście odtąd Syn twój, Pan nasz umarł, nigdy nie widział twarzą twoię tak

wielką żalu, i smutku chmurą zasłonięny, iako teraz widzę oblicze, i oczy twoie tak krwią zasłone. Powiedz mi, proszę Pani, jeżeli byś może, co za przyczyna tak niezwykłego żalu, i smutku twoiego uczyniła nie będą mogł podobno tego uspokoić, choć życia moiego tożeniem? Odpowiedziała na to przedziwna Matka mówiąc: z tej samej przyczyny teraz płaczę. A Święty Jan mniemał, że to tym senssem powiedziała, iakoby wspomniawszy na mękę, tak srogi i niewyczerpany żal w naydobrotliwszej Matce poruszył; i to myśląc znowu do niej mówił: Już teraz Pani moja tym szon koniec się uczynić może, gdy Syn twój, Zbawiciel nasz w chwale jest, i uwielbiony na prawicy OICA tryumfując w Niebie, A chociaż zaiście o tym, co dla człowieka ucierpiał, nigdy nam zapomnieć nie przystoi, słusna też jednak równie jest, żebyś się z tak wielu dobr, i śmierci, i męki jego pobudzających cieszyła.

176. Ale jeżeli po śmierci Syna moiego, odpowiedziała części naygodnieyszą Pani, iegoż znowu krzyżować ułtunia, którzy go obrażają, zapierają się, i nieosacowany Krwi jego pożytek marnują, tedy prawie słusna jest, żebyśmy płakała, która to o wielce gorący jego ku ludziom miłości dostatecznie wiem, z której za każdego zbawienie tak wiele cierpieć jest gotow, iak wiele za wszystkich pomysł. Ale gdy widzę, że tej samej miłości tak źle uznają, i tak wiele ludzi, którzyby ia uznać, i bardziej szanować powinni, wiecznie ginie, prawie kochać intę nie może żal mój, aniżym już życia miała, gdyby go ten sam Pan nie zatrzymował, który dał. O synowie Adámowi, na wyobrażenie Syna i Pána moiego stworzeni! o czymże następce myślicie? gdzie umysł wasz, gdzie i rozum, żebyście przynajmniej kiedykolwiek ponieśli, o waszym niebezpieczeństwie, jeżeli BOGA wiecznie trącicie? Tak zaś wdychając, tedy odpowiadając Jan Święty: Matko i Pani moja, mówi, jeżeli dwa oni zbiegowie ten żal wzruszają, wieś bez wątpienia, że między wielu wiernymi Synami, niewierni niektórzy i żli stady znaleźć się muszą: ponieważ z samej háwet Zbawiciela i Nauczyciela naszego szkoły z naszego Zgromądzenia przesłupca ludzki odpadł. O lano, odpowiedziała to mówiacemu Niebieska Krolowa, gdyby BOG ustanowiona miał o niektórych dusz zgubie wola, tedyby zgoła żal mój mógł się uspokoić; ale wiec i na ten czas, kiedy odrzuconych potępienia dopuszcza z tej przyczyny, że sami zginąć chcą, ta przecie nie wolna jest Boskiej dobroci wola, która rączy chce wszystkich zbawić, gdyby się oni złym używaniem wolnego swego zdania nie sprzeciwiali: ba i Nayświętszemu Synowi mojemu krwawym to samo potem stało, że widział, że nie wszyscy będą przeznaczeni, i że nie wszyscy wylanej za nich krwi pożytku skutecznie dostąpią. A następce gdyby teraz w Niebie nad ginącą iaką duszą boleć mógł uczuć, ciężsaby bez wątpienia czuł, niżeli, gdyby za nie cierpiał. Z której przyczyny słusna zgoła jest, żebyśmy ia, poznawszy tę prawdę,



to prawdę, w cierpieliwym i cięższym żałować, srodze to czuła, że to ginie, czego Syn tak wielce żąda a bezdźwięki iednak swoicy, nie dostępuje. A te, y insze Mátki miłosierdzia słowa, Świętemu Janowi lzy, y płacz wycisnęły: tak, że długo z nią płakał.

### Nauka, która mi Niebieska Cesa- rzowa MARYA dała.

177. I Akoz Corko moia, w niniejszym Rozdziale, nieporównany on żal, y gorzkość moię, ktoram ia z zguby dusz infzych miała, obszerniey, y iakoby po częściach zrozumiała, łatwo się zda naucezys, iakie masz mieć tak o własną duszę twoię, iako o cudze czucie, żebyś mnie tą doskonałością naśladowała, ktorey od ciebie żadam. Zadneyby ia była nie zabraniała się męki, owszem ani samey zaśmierz, gdyby było potrzebą, na utrzymanie ktoreykolwiek duszy, ktoraby potępiona być miała, owszem takowe rzeczy ponosząc, rozumiałabym była, że się posilała, y pokrzepiała wielce gorąca miłość moia. Dla czego, gdy ty zaśmierz na ten żal już nie umierała, przynamniey nie abraniaj się niczego cierpieć z tego, co na cie Pan z tej miary do cierpienia spuścić ani się leń wielą modlitwami za nich przyczynić, ba y według możności się starać, żebyś w braci twoicy ktorykolwiek grzech, iezeli się oddalić może, oddalała. Iezeli zaś nie zaraz, o co prosisz, dostępuiesz, y rozumiesz, że cie PAN niewysluchuje, dla tego serca nie trać, ale ufnosć utwierdzaj, y trwaj; podobno albowiem ufnosć zawsze się podobać będzie, ponieważ za pewne sam PAN wszystkich, ktorych odkupił, zbawienia daleko goręcej pragnie niżeli ty. Iezeli iednak niosłatek w prośbach nie będzieś wysluchana, tych srodków przykładaj, ktore roztropność, y miłość przykładac będzie dyktowała, a znowu nową czyn przyczynę, ponieważ ta przeciwko bliżniemu miłość Naywyższego zawsze srodze obowięzuie, y za wdzięczną ma onę miłość, ktora usiluje grzechu przeszkodzić, ktory go tak wielce obraża. Prawie nie chce śmierci grzesznika, y iakoś pierwey napisała, iścić wolney, y poprzedzającej nie ma woli gubić stworzenia swoiego, aleby wolał zbawić wszystkich, gdyby się same nie gubiły: Zkąd choćiaż za powodem sprawiedliwości swoicy dopuszcza, tego iednak dopuszcza, co się mu nie podobą, mając wzgląd na wolną człowieka kondycją: ty iednak z tej miary w prośzeniu nie chćiey bydz boiázliwą, iezeli zaś o co doczelnego prosić będziesz, tak proś, żebyś iego świętey woli wszystko stawała, co uczynić należy.

178. Potym iezeli ci braci twoich zbawienie tak wielką pracą, y gorącością miłości odkupować zalecam, pomysl, co ci za twoją duszą czynić potrzeba, iako tę szacować, za ktora niekończona cena jest dana. A więc iako Mátka, prawdziwie cie upomnieć chce, żebyś gdy cie, albo pokusa iaka, albo ponęta namiętności, do popełnienia winy iakiey, iakokolwiek lekkiey przywodzi, zaraz ci na mysl przyszła pamięć onego żalu, y łez, ktorem ia wyłała, gdym wiedziała o grzechach ludzkich, y onym pragnęłam przeszkodzić. Niechćiey mi ty, wielce kochana, tej żalu mąteriy podawać, choćiaż bowiem zaśmierz wyższą iestem nad stan żalowania, to iednak przynamniey sprawiła, że się pozba- wię onego przypadkowego wesela, ktoreby z infzey miary odebrała z tego, żem Mátka twoją y Mistrzynią z tej przyczyny raczyła bydz, żebyś cie iako Corkę y Vczennicę rządziła, y żebyś ty w moicy Szkole do wszelkiey doskonałości wyćwiczona, ze- wżąd doskonała wyszła. A zaś iezeli w tym niewierna będziesz, wiele już moich pragnienia straciła, ktoremim do tego zmierzala, żebyś się Nayświętszemu Synowi mojemu, w kádzey sprawie twoicy wdzięczną stała, y żebyś mu dopuściła, aby on świętą wolą swoię z wielką zupełnością w tobie wypełnił. Przeto przyłożywszy o- nego Niebieskiego światła, ktore ci jest wlane rostrząsaj, iakoby wielkie miały być twoie winy, gdybyś zaś ktore po- pełniła, iakoś od Pána moiego Mátki tak wielkiemi jest nadana, y obowięzana do dobrodzieystwy, y łaskami. Zaiste niebezpieczeństw y pokusy nigdy cie nie opu- szcza, poki żyć będziesz; we wszystkich zaś czyli pokusach, czyli niebezpieczeń- stwach pamiętkę nauki, żalów, y łez moich przykładaj: a nade wszystko nie zapo- minaj, iako wiele Nayświętszemu Synowi mojemu dobrodzieystw przyznawać masz, y iestes winna, ktory to w swoich przeci- wko tobie łaskach tak dalece szczodroli- wy jest, y tak szczerze krwi swoicy po- żytek na ciebie łoży, nie dla infzego za- prawdę końca, iedno żebyś się oddać starała, y wdzięczniysz się znalazła.

## ROZDZIAŁ XI.

*Pokazuje się nieco ową roztropność, która MARYA Nayświętsza Bo-  
ża Mátka nowych wiernych rza-  
dziła: y co uczyniła Świętemu  
Szeżepánowi w życiu, y śmierci; y  
inne się przypadki opowiada.*



179. **P**rawie, żeby Najswiętsza Bogá Rodzica MARYA ofiarowany sobie od Pana Márki, y Naucezicielki urząd w Kościele należyć obchodziła, potrzebą było, żeby iey rowney tak wielkiemu urzędowi umiejętności, y światła użyczono, za którymby wszystkie Mistycznego onego ciała, którego duchowny rząd trzymała, członki poznali, a tak onę każdemu naukę, y karność przykładala, która stanowi, miejscu, y potrzebie każdego z osobną podobnaby była, y sposobna. A w tey samey godności Krolowa nasza tak wielką była mądrości, y przedziwney umiejętności zupełności y obfitości sporządzona, iak wielka się z tego wszystkiego, co się w tey historii opisało, pokazuje. Wszystkie tedy wiernych, którzy byli do Kościoła przybyli, tak wskróś poznali, że nie tylko przyrodzone ich skłonności, ale też, co było prawdziwie wewnętrzne, stopień łaski, y cnót, na którym zostawali, y uczynków dobrych zasługi, y iaki każdego sprawa miała koniec, y początek, wiedzieli: w reszcie wszystko wiedzieli, w całym Kościele, wyjawszy jeżeli niekiedy Pan do czasu rzecz iaką przed nią zataił, który iednak potym przyzwoitego czasu zrozumiał. Nie była zaś z insey miary ta wiadomość nie pożyteczna albo próżniująca, ale naprzód miernym uczestnictwem korespondowała miłości samego Syna Bożego, który więc wszystkich ludzi kochał tym sposobem, iako ich poznawał, y na nich patrzał. A potym iako też oraz poznawała Boskiej woli tajemnicę, tak skutek wewnętrzney miłości, przyłożywszy tey wszelkiey roztropności, y wagę, y miarę dźieliła, że nie więcej dala mnicy zasłużonemu, ani mnicy temu, który więcej bydz kochanym zasłużył, y ufianowanym. Który to więc niedostatek zwyczajny zwykł bydz, w który my niewiadomi Synowie Adami wpadamy, w rzeczach nawet, w których się sami sobie wielce sprawiedliwi bydz zdamy.

180. Inaczej czynila Marka porządku sprawiedliwości rozdzielney nie przewrociła, skutek zle przemieniwszy; ponieważ go czynila przy pochodni baranka, który ją oświecał, pospółu y sprawował, żeby z miłości swojej wewnętrzney każdemu udzieliła, co mu należało, więcej, mnicy, według każdego zasługi, chociaż tym czasem wszystkim była naysławniejsza y naysmiłościwsza Marka, przeciwko nikomu nie opieszała, przeciwko nikomu nie skąpa, o nikim nie zapamiętała. Ale w skutkach powierchownych y powszechnych oznaczeniach efektów infzych znówu żążywała ułtaw, tych iednak wysokiey wielce także roztropności:

nadewszystko zaś chęciła tu przestrzegac szczególności, żeby w pospolitym towarzystwie, y powszechnym wszystkich rządzeniu, ieden, albo drugi, własnego czego nie miał, albo osobliwego. A tak żeby się choć najmniej odcięły przyczyny, z których inegdy pochodzić zwykły w społecznościach, y familiach, y wszystkich rzeczach pospolitych, żaloby, chęciwości, y zazdrości, gdy między wielą, wiele też bez wątpienia jest oczu, którzy publiczne akcy widzą y sądzą. Do czego idzie, że jest zgoła przyrodzone, y prawie powszechne wszystkich pragnienie, którym żądają, żeby ich inni szanowali, y kochali, zwłaszcza możniejsi: y ledwie się ieden znajdzie, któryby sobie nie pochlebiał, iakoby miał rowne z drugim, albo też większe zasługi, względem których rownaby też iemu łaska należała. A ten urząd często też na najwyższym czyli stanu, czyli doskonałości stopniu polega, iako się w zgromadzeniu Apostolskim pokazało, których podeyrzenie, iak osobliwe niejakie oświadczenie łaski wzbudziło, zaraz się owa zazdrośna o cześć uprzedzenia wszczęła sporą; tak, że ią też Chrystusowi Naucezicielowi swojemu przełożyli, pytając, ktoby z nich w świętym zgromadzeniu godności starszego miał bydz przełożony.

181. Na oddalenie tedy, y zagrodenie takowym sprzeczkom, wielce ostrożnie przystępowała wielka Pani, w łaskach, y publicznych dobroczynności oświadczeniach, porównania między wszystkimi wielce się trzymająca, jeżeli takowego w obliczności Kościoła przed wszystkimi czynić przypadło. A nie tylko godna była ta tak wielkiey Mistrzyni nauka; ale też na początku iey rzędu bardzo potrzebna: częścią żeby zaraz z początku Przełożonym się, przy których rzędu powaga, do zachowania w Kościele utwierdziła: częścią że o wych szczęśliwych wielce czasów poczynającego się Kościoła, wszyscy Apostołowie, Wzniowie, y inni wierni, cudami, y infszemi Boskimi darami znaczni byli; iako ostatnich wieków wielu nabyta umiętnością, y nauk pilnością znakomitami się czynią. A tych wszystkich z obudwu stron nauczać było potrzebą, żeby się albo dla wielkich onych Niebieskich darów, albo dla tychże, mniejszych nie skromniey y próżnie nie wynosili, albo zbytnią ufnością nieiaka uwiodszy się, większych od BOGA cześć, y łask, albo od Boskiej Márki poważniejszych, w rzeczach powierchownych miłości dowodów godnymi się nie szadziłi; niechże będzie dosyć sprawiedliwemu, y dobremu mężowi, że go BOG kocha, y że przyiaźń iego otrzymał: to zaś jeżeli komu nie jest dosyć, nie też zaprawdę nie pomoże publiczney cześć y poszanowania,

czyli



183. A do tego prawie wielce mądre-  
go czynienia sposobu głęboka też i pokorą  
przywodziła, której swoiczy pokory tym-  
samym też wzajemnie wśzystkich wybor-  
nie nauczyła; wiedzieli bowiem, że ona  
była mądrości Mária, która wśzystko zgo-  
ła wiedziała, y w żadney sprawie zbłądzić  
nie mogła: tym czasem jednak rzadki ten  
zgoła i szczególny skromności przykład w  
Kościele zostawiła, żeby na nią wglądając,  
nikt ośobliwie w rzeczach trudnych, y więk-  
szey wagi o włafney umiętności, rostro-  
pności, y mocy nie miał zbytniego ufania;  
ale żeby wśystcy zrozumieli, że bezpieczeń-  
stwo z pokorą, y cudzą radą jest złączona; na-  
włafnym zaś zafadzać się, rozśadku zuchwa-

184. Lecz między Świętymi, którzy o-  
fobliwą wielkiedy Niebiańow Krolowy miłość  
szczęśliwie zaflużyli, flusznie się poczyta-  
Święty Szczepan, ieden z siedmdzieciat dwóch  
Chrystusowych Vczniow; tego albowiem,  
iako tylko za Pánem Zbawicielem naszym  
iść począł, Nayświętsza Pánná szczególnym  
wielce nád innych áfektrem poważála, y  
w swoim mniemaniu między pierwszemi-  
pewnie, ieżeli zgoła nie pierwszego pošta-  
wiła. Zrozumiała zaś zaraz z początku,  
że tego Świętego Náuczyciel żywota wy-  
brał, żeby się za obronę części iego, y Święte-  
go Imienia chwałę, żywot nawet położy-  
wszy zaflawiał. Oprócz tego niezwyctę-  
żony ten Chrystusow zapáśnik, konflitacyi  
był bardzo przyjemney, powolney, y  
wdzięczney, przyrodzenia zaś tálent fláská  
nád to wflawiła, ktora go była wlystkim  
miłym, y pierwszy światobliwości poiętli-  
wym uczyniła. Wdzięczne tedy bárdzo  
to nayflodszy Mátee przyrodzenie: zkad  
ieżeli kogo fláskáwego, y spokojnego táko-  
wego przyrodzenia znalazła, zwykła ma-  
wiać, że taki Nayświętszemu icy Synowi  
szczegulnie był podobny. Względem tedy  
tych przymiotow, y dla heroicznych także  
cnót, ktore w nim była upátrzyła, wuprzej-  
mym go miała afekcie, y często mu błogo-  
flawiła; bá y dzięki czyniła BOGV, że go  
był flworzył, y pierwiátkami Świętych Mę-  
czennikow swoich poštaNOWił, á tak po-  
wziąwszy z przeyrzanego iego męczeństWA,  
zaflugi mniemanie, w sercu swoim wielce-  
go kóchála; tę bowiem táiemnicę za obia-  
wieniem Nayświętszego Syná flwoiego prze-  
czuła.



185. On zaś szczęśliwy Męczennikow Rotmistrz, dobrodziejstwa, które mu CHRYSTYS Pan, y Przebłogosławiona Boga Rodzielielka czyniła, sercem wielce uczciwym, y wiernym przyjmował; był albowiem nie tylko spokojnego, ale y pokornego serca: a którzy takowi prawdziwie są, nadanemi dobrodziejstw wielce obowiązani bydl mniemaia, chociaż z inšzey miary tak wielkie nie są, iak wiele Święty Szczepan wziął. A on zaiste Pannę Młkę wielce zawsze poważał, y tym mniemaniem przywiedziony, pilnie o icy łaskę zabiegał, gorącym bardo nabożeństwem onę szanując. Zwyczaj miał o wiele się icy taieć, był albowiem bardo mądry, y pełny wiary, y Duchą Świętego, iako Święty Łukasz powiada. Nayroztropniejszy zaś Mistrzyni na wszystkie pytania odpowiadała, często go utwierdzając, y pokrzepiając, że się niezwyćżonym prawie za Chrystusową chwałę stał hermanem. Zeby się zaś tym bardziej mężna jego wiara utwierdzała, o Męczeństwie mu oznaymiła wieszcząca Panna: *A ty Szczepanie, mowiła, Męczennikow, których Najświętszy Syn y Pan moy śmierci swoięj przykładem zrodzi, pierworodnym będzie: ty zaś śladem jego pójdziesz, iako albo wyborny Vczel za Nauczycielem swoim, albo odważny Żołnierz za Wodzem swoim zwykły iść. Ty tedy w Męczennikow wojsku Krzyżowa chorągiew wprzod ponieś. Dla czego uzbraiać ci się potrzeba mężnością, y tarczą wiary opatrzyć: a potom bezpiecznie usay, że moc Najwyższego w potyczce ci zapewne przybędzie.*

186. Serce zaś S. Szczepana przez to Młarki Boskiej prorocstwo owym Męczeństwem zapaliło się pragnieniem, którym że go rzał, wiadomo iest z tego, co o nim w dzieiach Apostolskich powiadaia: gdzie prawią, że nie tylko był pełen łaski y mocy, y wielkie cuda y znaki w pospółstwie czynił, ale że też po Świętym Piotrze y Janie o nikim nie powiadaia inšzym, żeby się z żydami przegadywał, y onych zawstydział, tylko o Świętym Szczepanie, którego mądrości y duchowi nie mogli się oprzeć; sercem albowiem nie zatrwożonym zgola w opowiadaniu następował, przekonał, y strofował, a tak niezwyćżoną swoię mężność nad wszystkich innych Vczniow w obec pokazał. A to wszystko, co Święty Szczepan tak odważnie czynił, z gorącego onego pragnienia męczeństwa, które mu wielką młarką zapewne przyszłe przepowiedziała, poszło: onym albowiem zapalony, nie inaczey, iako gdyby nieprzyjaciel z ręku mu wydrzeć kośćonę jego usiłował, przed wszystkiemi się pierwszy rozmowie Rabinow y Moyżeszowego Zakonu Doktorom stawiał, y na wszelką okazy chęiwy wpadał, gdzieby chwały Chrystusowej bronić mógł, pewny iuz za

nie umierać. Prawie nie spała na to piekielnego smoka złość; iak bowiem Świętego Lewitę o dostoięństwo męczeństwa, zabiegającego tak dalece natarczywego postzegł, niezwyćżonego żołnierza postpek zataimować zabiegał, żeby za CHRYSTUSA wielce dobrego Pana wiary publicznego męczeństwa nie dostąpił. To tedy żeby uprzędził, niewiernych żydow pobudził, żeby go tajemnie pokatną śmiercią znieśli. Srodze bowiem Lucyperą męczyła wielka mężna cnota, y zacna, którą unoszącego się widział serca mężność, od której zgola gdyby żył, wielce się obawiał przeciwnych dzieł, a przy śmierci ławnego wiary, y nauki Chrystusowej świadectwa. Gdy zaś żydzi z inąd śmiertelną iuz mieli przeciwko Świętemu Vczniowi nienawiść, dla tego łatwo nawowił, że go kryjomo zabić myśleli.

187. Zaiste kazono się o też niecnotę wiele razy, od przyscia Duchą Świętego aż do Męczeństwa Świętego Diakona. Ale iednak przeznacna swiata Páni, która o piekielney złości, y Lucyperowych, y Żydowskich załadkach dobrze wiedziała, od wtelnego wyrwała go siła, aż sposobny czas przyszedł, kiedy iako wnet powiem, ukamienomany umarł. Trzy razy tedy Niebieska Cesarzowa iednemu z asylytujących icy Aniołow rozkazała Świętego Szczepana z pewnego domu prędko wyrwać, gdzie go umyśleli byli udusić. A więc Niebieski Anioł Żydom zaiste niepostreżony, Szczepanowi zaś widomy, y uznany z niebeśpieczeństwa go uwiodszy, do Krolowy y Páni swoiey do wieczernika odprowadził. Drugi raz przez tegoż Anioła przestrzegła, żeby nie szedł pewną drogą, albo do tego, y tego domu, gdzieby mu zabicie gotowano. Nie kiedy w wieczerniku dluzey bawiła, żeby zamtad nie odchodził, że rozumiała, iż mu szkodliwe załadki knuia. A oni zaiste nie tylko przez kilka noey czekali na niego, kiedyby z domu wieczernika powracał, do swoiego domu, ale też w inšzych domach o zabiciu jego zdradziecko zamysla. Ktoremby też żarliwość ławoby go była wydała, poniewaz, iakom powiedziała, wielu wiernych potrzeba iaka strapionych pocieszać usilował, nie tylko żadnym niebeśpieczeństwem nie przestraszony, albo śmierci okazy, ale ich raczej dobrowolnie wyzywając, y zadając. Zkad gdy o pewney godzinie śmierci, na którą był od Pana naznaczony, nie wiedział, tyle zaś razy widział, że od niebeśpieczeństwa zabicia za sprawą Przebłogosławioney Młarki był uwolniony, ledwie nie podobnym miłość cierpienia narzekaniem uskarżała się: *Pani, y słodka obrońco moia, mowił podobno, kiedyś tedy dzieło on, y godzinę za czasem przyjdzie,*



dzie, ktorey ja BOGV y Nauczycielowi mojemu dług życia oddam, mając być na część imienia jego Świętego, y chwale poświęcony.

188. Prawie wielce gorzcey tey ku Chrystusowi miłości żalobami, gdy słyszała, że ie sługą jego czynił, nieporównanie się cieszyła Najświętsza Mária: przeto podobne żądającemu z Măcierzyńskim y siodkim afektem zwykła odpowiadać: Synu mój, y najwierniejszy sługó Pański, podobno mówiła, przyjdzie bez wątpienia czas on od mądrości Najwyższego postanowiony, ani się osuka nadziei twojej. Pracy ty teraz w Kościele, co ci ie-sze pracy zostaje: bezpieczna ci albowiem jest imienia tworego korona: która że ci Pan zgotował, wieczne mu miej dzięki. Była w ołtarzu w Szczepanie żywota czystość, y świętobliwość zgola wielce zacna, y wysoka bardzo doskonałość; tak zaś, że dyabli na odległość dożyć wielką do niego przystąpić nie mogli, CHRYSSTVSOVI zaś, y Naczystszej jego Măcie dla tego bardzo był miły. Od Apostołów năostatek był Dyakonem, poświęcony. Dzielność zaś jego y świętobliwość iuż przed męczeństwem wielce była heroiczną, za ktorey więc zasługa po męce Pănskiej zwycięstwo naysprawdziwszy ze wszystkich otrzymał. Zeby się zaś wielkiego tego pierwszego Męczennika iaina świętobliwość więcej obiaśniła, przydam tu, com zrozumiała należyć do tego, co Łukasz Święty w dziejach Apostolskich w rozdziale szóstym opowiada.

189. Wszczęła się tedy w Jeruzolimie między świeżo nawroconemi wiernymi zwadka nieiaka; Grecy się albowiem przeciwko Hebráyczykom uskarżali, że w codziennym usłudze, y urzędzie, nie równie także Greckich wdow przypuszczano, iako przypuszczano Hebráyskie. Zaiście obie strony były Żydzi, y Izraelezykowie: Grekami się miánowali, którzy się w Grecyi narodzili; którym zaś Pălestyną była oyczysta ziemia, oni się nazywali Hebráyczykowie. Była zaś năostatek od Greków pobudzoney zwadki ta okazy: urząd tu codzienny inszy nie był, tylko sprawowanie, y rozdawanie iásmużn, y ofiarowanych podarunków, ktore się miały na wyżywienie wiernych obracać, ten tedy urząd, iako się nie dawno w rozdziale siódmym powiedziało, zlecono było sześciu mężom, doświadczoney y chwalebney enoty, co się zaiście, iakom tamże powiedziało, według dăney od Mătki Bożej rady stało. Gdy zaś potym rosta liczba wierzących, potrzeba też było postanowić niewiały niektóre wdowy, to ieść wieku podeśleyszego. Ktoreby w tymże urzędzie pracowały, y o pożywienie wiernych miały stăranie, zwłaszcza niewiały, y chorych, na ktorych wydawały, co były od sześciu owych szăfărzow, y iásmu-

znikow wzięły. A te wdowy były z Hebráyczykow. Grekom się zaś zdáło, że ich wdow wierność za nic miáno, y dla tego ich do posługi nie przyjmują, dla czego przed Apostołami o tę ciężkość mruczełi.

190. Ta tedy sprzeczka żeby się uspokoiła, kazáli się zniść pospolitości wiernych, y do nich wszyscy oraz mowili: Nie ieść słusna, mowia, żebyśmy opuścili słowo Bożkie, y do słow służyli, y o pokarmy się stărali dla tych, którzy do wiary przyšli. Dla czego wy sami z między siebie obierzcie meżow siedmiu, ktorzyby byli mądry y Duchá Świętego pełni, ktorychbyśmy postanowili nad tą sprawą, zdając im stăranie, y rząd tego wszystkiego: my zaś na modlitwie y sprawowaniu słowá Bożego przedstawac będziemy: do onych zaś, ktorych tak obierzcie, adnosic potym będziecie wápliwości wáse, sprzeczki, ieżeli sprawowaniu żywności przypadna. Wszystkim się słusna zdála propozycja, zkąd zgodziwszy się strony y narody, obráli siedmiu onych, ktorych miánuie Święty Łukasz: osobliwy zaś y przedniejszy z wybranych był Święty Szczepan, ktorego wiara y mądrość wszystkim iuż była świadoma. A ci siedm, sześciu pierwszych, y wdow przełożeni, y iakoby, (za tak rzekę) nadglądacami byli, żeby na potym według słusności Greckich wdow nie odrzućano, nie miáno bowiem względu na naród, albo oyczyznę, ale na cnoty y wybor. A zaś na uspokojenie tey niezgody, kto nayswięcey dopomógł, Święty Szczepan był: ten bowiem przedziwną swoją mądrością y świętobliwością Greków nárzekania wnet uspokoił, ale y Hebráyczykow zaraz poiednał, żeby się tak wszyscy iako CHRYSSTVSA, Zbawiciela nášzego Synowie iedno myśleć zgodzili, przywróćiwszy iako naysprawniejszy spotkowania szczeróść, y miłość, a wzajemnie odrzućiwszy rozność stron, y wápliwóść osob, iako się też stało, przynamniey przez owe mieściące, poki ten zacny iednacza żył.

191. Ale on, choć i na tę sprawę năznáczony, dla tego iednak od opowiadania się wiary, y publicznych z niewiernymi żydami rozmow nie wstrzymał. Ci zaś gdy go ani kryiomo znieść, ani publicznie mądrości jego oprzeć się mogli, główną năostatek nienáwiści zniewoleni, fałszywych świadkow przeciwko niemu wyszukáli. O bluźnierstwo na BOGA, y na Moyżeszá go oskarżali: iakoby nieprzeştawał gadać przeciwko Świętemu ich Kościołowi, y Zakonowi; y twierdził, że to oboie IEZVS Nazareński zepsuic. To tedy wszystkie gdy fałszywi świadkowie twierdzili, a lud był obráżony poczytanemi iemu fałszami, pochwyćili go, prowadząc go na salę, gdzie Kăpláni, iako sędziowie sporu byli zgromadzeni. Dla czego Xiążę, albo Przełożony rady



rády pytał się oskarżonego, i jeżeliby iawnie wyznawał, co mu zarzucano, któremu odpowiadać Święty Lewita z wielką mądrością z starego pisma wymownie pokazał, że CHRYSTUS prawdziwy jest, y w tymże świętym piśmie obiecany Messyas, na końcu zaś mowy na ich ztwardziałość, y niewinność tą słow wyrażnością nastąpił, iż gdy nie mieli, co by odpowiedzieli, uszy swoje zátulili, zębami na niego gniewając się zgrzytali.

192. Nie było tajne Świętego Szczepána pochycenie Niebieskiej Krolowy dla czego natychmiast jednego z swoich Aniołów do niego posyła, jeżeli jeszcze z Káptánami rozmawiać począł, któryby go iey imieniem do następującego potyczki pokrzepił. On zaś przez tego Anioła Posła Bożey Rodzicielce powiedział: że ochotnie y z wielkim weselem na wyznanie wiary pospiesza, y że mężnym sercem żywot za nie położy, iako zawsze pragnął: chce zaś, żeby go ona w niebieszcy okazała, iako Mátká y Krolowa tego naylaskawsza wielce wspomagała: a że już tego jednego żaluie, że się nie godziło prosić iey o błogosławieństwo, już zaś przynamniej zdaleką żeby mu zwoiey osobności pobłogosławiła. A zgoła, co na ośłaku mowiono, Macierzyńskie wnętrze do politowania wrzuciło, gdy tego miłość y poważanie, które ku Świętemu Szczepánowi miało, wyciągało. Zadała zaśle czci naygodniejszą Pani samá w własney osobie być przy potyczce, którą miał Święty Dyakon za BOGA, y Odkupiciela swiego chwały obronę żywot nawet łoząc, ponieść: ale więc nayroztropniejszey Pani zaraz się nawiały trudności one, któreby miała przez Jerolimskie ulice wielkiego bez wątpienia w podobnym przypadku zgietku pełne, idący cierpieć, y ciężko, przystęp do niego mieć, y moc się rozmówić.

193. Na modlitwę się tedy obrociwszy, za kochanego swiego Ucznia Boskiej łaskawości wezwata, przełożywszy też przed Panem owo swoje pragnienie, którym życzyłaby w ostatnią godzinę szczegulney mu przytomności swoiey użyć łaski. A tu Naywyższego łaskawość, która Mátki zaśle y Oblubienicy swoiey prozbom, y pragnieniom zawsze jest otwarta, a nad to naywierniejszego Sługi, y Ucznia swiego Szczepána śmierć chcąc droższą uczynić, nową Aniołów z Niebá liczbę zesłała, którzyby się z MA-

RYI Strozami pomieszawszy, onę naywyborniejszą Krolową swoię do Świętego Lewity zanieśli. Wnet tedy, iako im Pan rozkazał, uczynki Niebiescy Ministrowie, y Pániá swoię, na tron iásnego obłoku usadzili, do stolicy ładowey zanieśli, przed którą Świętego Szczepána postawionego Naywyższy Káptan o zarzuczone rzeczy exáminował. Przed wszystkiemi w okolo stojącemu utáioną tą rzecz była, oprócz S. Szczepána, który y Boską Mátkę przed sobą na powietrzu dziwnemi Boskiego światła, y chwaly promieniami iásniącą, y Świętych Aniołów onę w iásnym obłoku dźwigających widział. Zaśle nieporównana ta łaska, Boska miłość, y z inąd już wielce gorąca o Boską chwałę żarliwość nowym się płomieniem podpałiła, w niezwyciężonym wiary obrońcy. A potym oprócz nowey tej radości, z widzenia MARYI Nayświętszey Panny pochodzący, to się też dziwnego trafiło; to jest, że iásność owa, która Mátkę okazała, gdy na twarz Świętego Szczepána biła, na niey się odbiwszy, dziwną twarz iásnością, y pięknoscią nápełniła.

194. A z tego uczynku nowości poszło, co Święty Łukasz w zósty rozdziale dzieł Apostolskich pilnie opisał: to jest, że żydzi, na oney sali, albo radzie siedząc, y na Szczepána patrząc, widzieli twarz jego, iako twarz Anioła, ponieważ bez wątpienia większy się widział nad człowieka. Niechciał zaś w ostatku BOG, żeby ten skutek, z przytomności Mátki jego pochodzący, był zátáiony; to jest żeby się niewierni żydzi ztąd więcej zástydziili, gdyby na tak wielkiego cudu iáwność nie wrzuciwszy się, do przepowiedzianej od Świętego Szczepána prawdy nie powrócili się. Ale zaś przyczyny, z ktorey nádprzyrodzona ta Świętego Szczepána piękność była poszła, nie poznali, ponieważ oni zgoła nie byli godni, a nawet na ten czas tak dziwney rzeczy táciemnice obiawiać nie należało; dla czego sam nawet Święty historyi Pisarz Łukasz nic o tym nie opowiada. Lecz Nayświętsza Mátká do Świętego Szczepána słowá żywota przemówiła, y przedziwney pociechy, a zaś dawszy mu przyjemności swoiey y słodkości błogosławieństwá wspomagała, Niebieskiego Oycá usilną modlitwą z nim prosząc, żeby go wtákowych rzeczy okolicznościach Boskim swoim Duchem znów nápełnić raczył. Wszystko się zaś, o co prosiła, stało, co się wydało z nie-



ie z niezwyciężony oney mężności, y mądrości, która chwalebny Lewitą w swojej oney do Xiążąt Żydowskich mowie pokazał, przysięć CHRYSYSTUSA Zbawiciela, y Mesyasz, wzięwszy od powołania Abrahámowego początek, y prowadząc aż do Krolow ludu Izraelskiego mowę, nieprzetłamánym wszystkim starych pism świadectwem pokazując.

195. Po skończoney zaś mowie, częścią na przytomney Panieńskiej Mátki proźby, częścią na nagrodę nieprzetłamány żarliwości potykającego się Męczenniká, z Niebios, które się na to otworzyły, pokazał się Zbawiciel nasz IEZVS, iáwnie się ukazując, stojący po prawicy moey Boskiej, iakoby poglądając na zapasniká Świętego na placu stojącego, y pomocnikiem mu być mając. Wicé podniośli w Niebo oczy Święty Szczepan: Oto prawi widze Niebo otwarte, y chwale, w której widzę IEZVSA po prawicy samego BOGA. A zátwardziła żydowska niewierność rzekła, że słowá bluźnierskie są; przeto żeby nie słyszeli, zátulili uszy swoje: á ponieważ bluźnierców kámiennować kazáło práwo, to też ná Świętym Szczepanie wykonać postanowili. Tedy więc ná niego wszyscy nástąpili, nie inaczej, iáko drapieżni wilcy, z wielkim pędem, y zgietkiem z Miásta naprzód wygnáli. Gdy się to zaś dziać zaczęło, swojego mu wielká BOZA Rodzicielká błogostáwienstwa użyczyła, y iák do mężności pokrzepiła, iáskawie go bárdzo pożegnała, rozkazując wszystkim straży swojej Aniołom, żeby z nim szli, y pory przy męczénstwie jego byli, áżby duszę jego przed BOGIEM stáwili: onę zaś ieden tylko z icy stróżow, oraz z owemi, którzy byli wprzód z Niebá zesłáni, gdy iá było zá rozkazem Páńskim zanieść potrzebá do S. Szczepána, do wieczerniká odniosł.

196. Ztąd zaś zá pomocą szczerulnego widzenia ná całę Świętego Szczepána męczénstwo pátrzyła Święta Pánná, oraz ze wszystkim jego okolicznościami: to iest iáko z wielkim gwałtem y wraskiem z Miásta go wyrzucáli, bluźniercą nazywáli, y winnym śmierci: iáko Sá, weł ieden z tych był, który wicęcy ná wszystkich dopomógł, większą Moyżeszową Zakonu zdięty żarliwością: iáko sukien wszystkich strzegł, z których się zewłoczyli, żeby byli do kámiennia łacniejszy: iáko go grad kámienní zátłumionego bił: y niektóre ziste kámiennie w Głowie Męczenniká utkwione zostały, y iakoby własney krwi rysowaniem ścínione. Prawie wielká zaś, y nieznosnego żalu y politowania w chwalebney Páni naszey była doskonałość, tak swojego męczénstwa widokiem wzruszona

ale iednak większe ieszcze było wesele, gdy widziáła, że go Święty Dyakon tak chwalebnie otrzymał. Modliła się zástym czasem w swojej modlitewni obfitemi zálawizy się łzami, naymilościwsza Mátka, żeby z swojej łtrony potykającemu pomagała. Iák zaś niezwyciężony Zólnierz bliskim się bydz śmierci poznał, rzekł: Pánie IEZV, *przyjmij ducha moiego*. Wnet zástym polożywszy koláná znówu wielkim głosem wołał mówiąc: *Pánie nie miej im tego zá grzech*. Z tak się modlącym proźbá łwoie złączyła Przebłogosławiona Mátka, o toż prosząc, z niewypowiedziáną łercá radością, że wielce wiernego Vczniá pilnym, tak dálece widziáła Náuczyciela swojego násladowcá, że choć umierájąc, zá nie przyaciół się náwet, y przesládownców modlił, y w ręce Stworzyciela y Odkupiciela swojego oddawał ducha.

197. Vmárl tedy ód Żydow poćiskiem kámienní zabity Święty Szczepan; kámiennicy zaś nád same kámiennie w swojej niewierności bárdziej zátwardzieli. A w tym Niebieskiej Krolowy łtrożowie Aniołowie Przeczytá duszę wnet przed Boską obecność zániesli ná ukoronowanie wiekuištą czcią y chwałą. Przyiáł iá Zbawiciel nasz, Ewángelij, y náuki swojej słowy, przywoławszy: *Przyiáciel, wstáw wyżej, mowi więc sługo dobry, y wierny, podź tu, żeś nád máłym był wierny, nád wielá cię postanowio*. *Ia ciebie teraz wyznam tu w Niebie, przed Oycem moim, żeś ty wyznał ná ziemi przed ludźmi*. Lecz dnia onego wszyscy Aniołowie, Pátryarchowie, Prorocy, y wszyscy náóstátek błogostáwieni ołobliwego mešela przypadkowego nábáwieni byli, y niezwyciężonemu Męczennikowi poprzednikowi winszowali, męki Páńskiey pierwiałtki w nim uznájąc, y całey owey purpurowey roty, która w jego śmierci sládem męczénstwa iść miáła, Wódz zánuiąc. W óstátku zaś wielce Szczęśliwą oná duszá w stánowisku wielce zánym, y Nayświętszego Człowieczeństwa Chrystusowego bliskim postáwiono. A Przebłogosławiona Mátka zá pomocą owego ołobliwego widzenia, Niebieskiego onego wesełá y oná ná ziemi stála się uczestniczká. Dla czego Boskiej chwały pienie y hymny, o tym z Aniołami twoiemi spiewála. Oni zaś Aniołowie, którzy Świętego pierwszego Męczenniká do Niebá odnioszy, ná strážą się Panieńskiej Mátki powrócili, dzięki oddáli teyż Páni swojej, że tak wiele łask Świętemu Lewicie nádała, áż dotąd, gdzie iúż w wiekuištey chwale teraz wstáwiony iest, ktorey ná wilytkę wieczność ma zázýwać.

198. A więc S. Szczepan w dziewięć po Chrystusa Pána, y Odkupiciela nasze-



go Męce y śmierci mieściecy, dwunastego i szóstego dnia Grudnia, to jest tego samego, którego S. Kościół jego męczeństwo dorocznie uroczystością rozpamiętywa, umarł: a tego dnia wieku swojego kończył rok trzydziesty czwarty, był zaś ten równie od Narodzenia Pana Naszego rok trzydziesty czwarty, już zgoła spełniony, a trzydziesty piąty jednym onym dniem zaczęty. A tak S. Szczepan drugiego się też dnia, po Zbawicielu Naszym urodził, z kąd więc lat nie miał niżeli Pan, oprócz dziewięciu onych mieściecy, które były od śmierci Pańskiej, aż do jego zejścia upłynęły: jednego zaś, y tegoż dnia roku przypada y Narodzenie jego, y męczeństwo, y tak jestem z Niebą nauczona. Lecz Matki Bożej MARYI, y Świętego Szczepana modlitwą, Sławowe nawrócenie sprawiła, iako potym powiem, które nawrócenie, żeby iawniejsze było y chwalebniejsze, za Boskim sporzadzeniem pozwolono, że od onego samego dnia Sawał urząd trapienia, y wykożnienia Kościoła smiele na się przyjął, y z usnością, w onym przesławianiu, które od śmierci S. Szczepana wzmogło prawie między wszystkimi pierwszy, ponieważ iako w bliskim rozdziale opowiem, przeciw nowym wiernym srodze się rozgniewawszy, hałas uczynił. A tym czasem niezwykłego żołnierza, *ciasto pochowali* Vczniowie *meżowie bogobojni, y uczynili płacz wielki nad nim*: to jest, że przezacney mądrości Męż, y obrońca Zakonu, łaski, zgoła zacnego stracili. Y ia zaśiłe w tym opowiadaniu o nim obszerniey nieco uwiodłam się, naprzód, zem wiedziałam o zacney pierwszego tego Męczennika światłości; a potym że był MARYI przedziwney Pannie nad innych przyjemny y miły.

### Nauka od Anielskiej Krolowy mi podana.

199. **Z** Aiste, gdy się Niebieskie raiemnice, Coirko moia, ziemskim ludzi zmysłom stawiają, mało w nich brzmią, jeżeli zinad już zabawne znaydują, y rzeczom widomym przyzwyczajone: albo jeżeli wewnętrzny człowiek nie jest czysty, y piękny, y od grzechowych ciemności należyte oczyszczony. Ludzka albowiem zaśiłe poiętność przez się gnusna jest, ciężka, krótka, y niespolobna do wyższych, y Niebieskich się rzeczy podnosić: a jeżeli potym oprócz tego, że bardzo ograniczoną ma dzielność, nad to się wszystką na uważenie y kochanie dobr tylko pożornych nakłania, y złoży, od prawdy daley odstępnie, y przyzwyczajwszy się do ciemności, za pokazaniem światła, całę ślepnie. A z tey

samey przyczyny ziemski, y bydlęcy człowiek tak uniżone, y złe sobie formuie o dziwnych Naywyższego dziełach wyobrażenie; ani na lepszym mieyscu sobie kładzie jego, com ia za nich uczyniła, y codziennie jeszcze czynię. Depca prawie niewydliwą nogą perły y nieoddzielając chleba Synow od prostey głupich bydlat pality. Wszystko, co Niebieskie jest, y Boskie zaraz im nie smaczne jest, to jest, że smakowi zmysłnemi uciechami zepsowanemu nie smakuie, a tak do zrozumienia rzeczy wszystkich wcale nieposobni są, y nieumieją y z umiejętności żywota, y chleba rozumu, który w nich ukryty jest pożytkować.

200. Ciebie zaś, Naykochansza, od pewnego tego niebezpieczeństwa upodobało się Naywyższemu wyrwać, dawizy ci takie światło, y umiejętność, za ktorey pomocą zmysły, y siły twoie dusze tak są poprawione, przysposobione, y Boskie łaski mocne tak ożywione, że o raiemnicach tobie y sekretach obiawionych bez oszukania rozszadzał. Lubo, iakom ci już często powiedziat, ich w smiertelnym życiu przeniknąć, zupełnie zważyć zgoła nie możesz: tego iednak nie uważając, na powzięcie ztąd nauki, y doskonałego spraw moich naśladowania, godne ich poważanie powziąć według możności powinnaś y możesz. Z oney tedy ustawicznej różności, z różnego utrapienia, y smutnych wielce przypadkow przemiany, którym się wszystko życie moje przeplatało, nawet iakom się już raz, w Niebie na prawicy Nayświętszego Syna moiego posadzona, znowu na świat wrociła: z tey mowię, smutnych rzeczy przemiany, twoiego także żywota porządek zrozumiesz, która, gdyż za mną iako M A T K A twoją, isć powinnaś, teyże zapewne będziesz kondycyi, jeżeli iednak prawdziwie szczęśliwą corką, y uczennicą moją bydz zechcesz. W roztropney zaś, y rowney y stateczney zawsze oney pokorze, ktorą Apostołów, y wszystkich wiernych, chroniąc się wszelkiej *szczegulności* y osobney przyjaźni sporządzała, spsobny wielce małz wizerunek, na który weyrzawszy, w rządzeniu poddanych tobie Zakonnice, z należyta łaskawością, skromnością, y surową pokorą postępuy, stroniąc osobliwie od *własności osob*, tak, żebyś nikomu osobnego iakiego przychylności oświadczenia nie pokazywała, kiedy dla publiczney przyczyny wszystkim w pospolitości jest powinno. A to samo w tych, którzy są przełożeni, prawdziwą miłość y pokorę wielce wynosi: gdyby albowiem takowemi cnotami byli opatrzeni, nie takby srogo y z prezumpcyi własney fantazyi roszkowali: ani by się sprawiedliwości porządek z tak



z tak wielką Chrześcijańską zgubą przewracając, iako się teraz dzieje: teraz albowiem pycha, próżność, zysku pragnienie, y własna miłość, a wzgląd na ciasto, y na krew we wszystkich prawie publicznego rządu akcyach y sprawach wielce wzmożł, z kąd pospolicie wszystkie prawie rzeczy pospolite niesprawiedliwości, y straszliwe zgoła zamięszanie obracaia.

201. Naośtatek, y z gorący wielce żarliwości, ktorą ja za Najswiętszego Syna, y prawdziwego BOGA mojego części niespracowanie chowała, na opowiadanie, y utwierdzenie Świętego iego Imienia zawsze pilnując: a naośtatek też z owego wesela, kotorem powzięła widząc, że iego wola w podobnych uczynkach wypełnia, y że ludzkie dusze pospolicie Pánksiey Męki y śmierci pożytek odbierają, za rozszerzeniem się już prawie Kościoła: a osobiwie względem łask, chwalebne mu Męczennikowi S. Szczepánowi uczynionych, który to w przecacney tej wyprawie najpierwszy życiełożył: z wesela mówię, tego, kotorem, to widząc, uczuła y z wszystkiego innego wprzód opowiedzianego, przecacne bez wątpienia będziesz miała nauki y dowody, ktoreby Cię do pochwały, y dzięki czynienia Najwyższemu dla przedziwnych, y prawdziwie wszelkiey pochwały, y uczciwości wielce godnych spraw, pobudzały, żebyś oraz do mojego też naśladowania, wzruszona, niezmierzna iego szczodroblwość usiłowała błogosławić, za onę, ktorą mi dał, mądrość, żem we wszystkich takich sprawach, oraz z iego upodobaniem, y ukontentowaniem wszystkie także wypełniła świątobliwości miarę.

## ROZDZIAŁ XII.

*Prześladowanie, które po śmierci S. Szczepána na Kościół nastąpiło: iak wiele w nim pracowała MARYA Krolowa nasza, y iak za iey staraniem Święci Apostołowie skład wiary Katolickiey postanowili.*

202. Tegoż dnia, kotorego S. Szczepan ukamienowany poległ, wielkie, iako S. Łukasz świadczy w zgromadzeniu wiernych po Mieście Jerozolimskim, wszczęło się prześladowanie. Powiada zaś Święty Ewangelista wyraźnie, że *Sawel spuszczał Kościół po wszystkich Mieście wyszukując Chryśtuśowych chwalców, żeby chwycił, albo do Senatu donosił.* Go też rzecz samą wielom uczynił, którzy więc po-

chwyceni, y zbiti, a niektórzy też w prześladowaniu onym całe są zabici. A to zaś wiernych chwycanie, lubo dla samey nienawiści, ktorą Xiążęta Kápláńskie, przeciwko wszystkim Chryśtuśowym naśladowcom mieli, bardzo straszno, y z Sądowego przemyślu, nad to ostrzeysze było; ten bowiem Zakonu Moyżeszowego nad wszystkich, iako sam świadczy w swoim do Gálátów liście wielce gorący był naśladowcą y obrońcą; inszą jednak oprócz Żydowskiego gniewu miało przyczynę, lubo tajemną, tak, że oni chociaż iey skutku na sobie doznawali, jednakże iey w swoim początku, od ktorego poszło nie doćciekli.

203. A Lucyperowe zaś, y towarzyszy dyabłów staranie tajemną tą przyczyną była: ci bowiem męczeństwem S. Szczepána, iako sierżenie poruszenia y dyabelską przeciwko wiernym, iak naywięcej zaś przeciwko tej wiernych Páni, y Krolowy Boskiey Márki MARYI iądowitością są pobudzeni. Na większą albowiem swoją zelżywość, y zawstyżenie też Niebieskiey Krolowy widzieć PAN dopuścił piekielney żmij, kiedy ja Aniołowie do S. Szczepána zanesli. Z ktorego tak dalece nadzwyczajnego dobrodziejstwa, y Świętego Szczepána mądrości y stateczności podeyżenie wziął Lucyper, że naymóźniejszy Páni takowe łaski inszym też Męczennikom świadczyć będzie, ktorzyby się za Chryśtuśowe Imię na śmierć ofiarować mieli: albo przynamniey, że im dopomagać będzie, y swoją opieką y pomocą przybywać, żeby się mękami, y samą nawet śmiercią nie trwożyli, ale niezwyćężonym je sercem podeymowali. A zaś ufała dyabelska chytróść, że męki y bole sposobnym będą wynalazkiem na strząśnienie wiernych, y odciągnięcie od Chryśtuśowej wiary, mniemało albowiem piekło, że się tak w życiu kochają, a śmierci się wzajemnie y below, zwłaszcza jeżeli te są cięższe, y gwałtowne, boją, że ich, a w nich samey śmierci uchodzić mając, łatwoby się wiary odrzekli, albo zapewne od iey przyćiałyby się wstrzymali. A na tym swoim zdaniu zawsze stał stary wąż, chociaż w pomnożeniu Kościoła własna to iego złość srodze go zawiodła, iako go też w samey Świętych wszystkich Głowie Chryśtuśu Pánu naypierwcy zawiodła.

204. Ale więc w tym samym przypadku, który był pierwszy w Kościele, wielce się zmięszał piekielny smok, y to samo, że Żydów przeciwko Świętemu S. Szczepánowi pobudził, bardzo go zawstydzilo. Z kąd gdy widział, że tak chwalebna śmierć umierał, obrociwszy łeb do swoich: *srodze mnie trwoży, mowi, ta śmierć*



ucznia, a prawnie iępięze srozy oná od niewiaſty  
znaiomey tey nieprzyjaſciotki naſſey uczyniona mu  
taſka. Ieżeli bowiem takie rzeczy inſym tak-  
że Syná ſwoiego uczniom y naſładowcom czynić  
będzie, nie nie zrobimy przez meki y śmierć,  
ani kogo zwyciężyć, ani obalić przez nie nie be-  
dziemy mogli: owſem przeciwnie ſie ſtanie, z  
tego przykłądu ſerce wzięwſy, wſyſcy cierpieć y  
umierać zechca, iáko ich Náuczyciel: a więc ta  
ſama droga, która ich na zgubę przeciągnąć  
uſtłujemy, przeciwnie ſami: zwyciężeni zoſtanie-  
my, y ginieemy; ponieważ nad wſelka bez war-  
pienia mekę przykrzejſzy nam ieſt tryumf ow,  
ktory za wydanym za wiara, która my wſel-  
kimi ſpoſobami zgubić chcemy, żyćiem, zwycię-  
zow czeka, gáy wzajemnie iák najbardziej  
zwyciężeni. Zaiſte iáko mówię, ta droga ſami  
ginieemy, ále więc inſta ſie nie pokazuje: áni  
ia ſam ſpoſobu, tego BOGA Człowieka, y Má-  
tkę Iego, y naſładowcom, przeſładować, pewna  
y ſtála rada poſłanowionego y wiadomego nie  
mam. Ale iednak będziez ſie mogło ſtać, áby  
ludzie życie ſwoie tak porzucali, które z inſey  
miary tak dalece uprzeymie kochania, y cierpieć  
im tak przykro ieſt, ſtawſzy ſie Náuczyciela  
ſwoiego naſładowcami, na meki ſie podawali?  
Ale ieſzcze ta zaporá nie da ſie pohamować  
ſprawnieſtwy wielce moy gniwu. Dowcipu tedy  
moiego będzie inſych teſz na podjęcie śmierci go-  
towych znaleſć, równie iáko ci za BOGA ſwego  
czynia. Tym zaś ſpoſobem, iuſz nie wſyſcy za-  
ſłuſza, żeby ich ta niezwyćieſzona Niewiaſta bro-  
niła, ani teſz wſyſcy meſznego ſercá, y tak da-  
lece żeláznemi będą, żeby okrucieſtwa mak,  
które ia wymyſle chcieli cierpieć. Idźmy tedy na  
pobudzenie Zydow przyjaſciot naſzych, żeby ten  
narod zgładzili, y imię Náuczyciela ich wykro-  
bali z ziemi żyjących.

205. Y bez mieſzkánia Lucyfer ten  
ſwoy wynalazek zaraz wykonał, ſam z  
niezliczoným ſwotem dyabelſtw plugáſtwem  
do Kiazat Zydowskich, y urzędow za-  
ſzedł, ktorých więc iák z całym ludem na  
ſwoy pożytek wielce niewiernych znalazł,  
natychmiaſt wielkim zamięſzaniem y wſcie-  
kłą zazdroſcią nápełnił, przeciwko naſła-  
downcom Chryſtuſowym, roſznemi ich po-  
budkami wzbudzając, przelożywſzy na-  
przód, y zápaliwſzy Moyſeſzowego Zako-  
nu, y Oycowskiego podania żarliwoſć. Prá-  
wie nie ćięſzko było dyabłu rozſiać kákol  
w ſercách tak wiernych, y wielu iuſz zbro-  
dni plugáſtwem przedtym zezpeconych.  
A więc nieſzczęſliwe naſienie całą wolą  
przyięli. Dla czego iuſz częſta na ſchadz-  
kach y radách propozycya, że raz, y oraz  
porazić trzeba wſyſtkich Chryſtuſowych  
Vczniow, y naſładowcow. Inni rádzili że  
ich z miáſta Ierozolimy wygnąć potrzeba, y  
wyrzucić: inni że z całego Kroieſtwa Izra-  
elskiego oddalić mówili, inni twierdzili,  
że wſyſtkich wraz pozabíać potrzeba,

żeby ſię cała ſekta iedną nieiáko mogła  
pokryła: inni náoftatek tę radę dali, żeby  
ich wymyſlnemi mekami męczyć, żeby ſię  
drudzy przeſtráſzywſzy ich ſię towarzystwa  
ſtrzegli: a náwet krobó do nich przyſtał,  
áby go nayıerwey ze wſyſtkich dobr do-  
czesnych wyzuć, áby ich Apoſtołom odda-  
wać, y na poſpolite używanie poſwiacać  
nie mogli. Y tak zgoła ćięſzkie było prze-  
ſładowanie, iáko S. Łukasz ſwiadczy, że  
ſię ſiedmdzieſiat dwoch Vczniow z Miáſta  
Jeruzalem rozſzedzſzy, po wſyſtkiey ſię  
Judzkiey ziemi y Samaryi rozpierzchli,  
lubo tym czasem po wſyſtkiey teſz oney  
kraínie niezwyćieſzonym iednak owo ſer-  
cem opowiadali. W Jeroſolimie zaś tylko  
Apoſtołowie z Nayſwiętſzą Bogarodzicą, y  
inſzych wielu wiernych zoſtali, lubo teſz  
y oni ſami zchroniwſzy ſię w domu ſie-  
dzieli y iákoby przeſtráſzeni ukryli ſię oſo-  
bliwie przed pilnoſcią, z którą ich Sáweł  
do więzienia wyſzukiwał.

206. Tymczasem Przebłogoſławiona  
Mátka, iáko przy wſyſtkim, co ſię dnia  
onego działo, przypátruiać ſię była, y po-  
magając, nayıerwey po zeſciu pierwſzego  
Męczennika Szczepána roſkazała, żeby iego  
ciało naleſzyć obrządzone w grobie pocho-  
wano, (y tę álbowiem pogrzebową uſługę,  
za roſkazem Páni iemu uczyniono) a po-  
tym Krzyſ ow, który z ſobą miał chwa-  
lebny Lewitá do ſiebie przynieſć kazała.  
Krzyſ zaś ten na naſładowanie Pánieńskiey  
Mátki ſam ſobie był zrobił Święty Diákon  
ponieważ od przyſcia DVCHA Świętego  
Krzyſ nieiáki noſiła Przeſzacna Pánná,  
ktorey przykłądu w pierwſzym Koſciele  
poſwszechnie naſładowáli wſyſcy wierni,  
krzyſ ſwoy káždy z oſobną z ſobą noſząc.  
Ten tedy krzyſ od S. Szczepána z wielką  
uczciwoſcią odebrała, częſciá dla właſney  
godnoſci, który od Vkrzyſzanego Syná  
zabrał, częſciá teſz że go Męczennik noſił.  
Przytym Świętym go mianowała, y ile-  
bydż mogło, chciała żeby krew iego była ze-  
brána y uczciwie zachowana, iáko Męcen-  
nika iuſz prawdziwie zewłoki. Świątobli-  
woſć iego y ſtátecznoſć, w obecnoſci Apo-  
ſtołow, y wielu wiernych ſamá wychwala-  
ła, to ieſt żeby tym ſpoſobem, w niniey-  
ſzym utrapieniu iego przykłądem inſych  
utwierdziła, y poćieſzyła.

207. Iuſz zaś żebyſmy więc po częſci  
przynamnicy zrozumieli, iák wielką była  
meſznego ſercá wſpániáłoſć, którą Krolowa  
náſza, tak w tym iáko w inſzych przeſła-  
dowaniach, które Koſciół trapiły, przez on-  
czas, iáko na ziemi żyła, zachowała, po-  
trebá będzie one od Naywyſzszego nádane-  
iey dáry na pámięć przywieſć, y zachować:  
to ieſt iáko ie Wſzechmocny BOG z przy-  
miotami ſwoimi uczęſtnieſtmem tak oſobli-  
wym



wym, y niewypowiedzianym pomiarkował, ile tylko potrzebą było, żeby w niej, iako w niewieście we wszystkim męzney, ciele męzka iey sercá usić, y wszystkie wszechmocney ręki dzieła powierzone bezpiecznie powierzać się mogły, ponieważ MARYA w swoim tobieńia sposobie, wszystkie stworzenia dzielność daleko przeszła, samemu BOGV, którego żywym była obrazem y wizerunkiem, przypodobana. A w czło- wieku żaiste żadna sprawa, ani pomyślenie nawet nie było pod nią utaiione, bá y wszystkie dyabłów wynalazki, y wymysły przyczynała. O wszystkim, co się działo miało w Kościele wiedziała. A to wszystko chociaż zaiste w myśli swojej pospołu zachowała, dla tego iednak ani się w postanowieniu tak wielu, y tak różnych rzeczy wnętrznego porządku ztrwożyła, ani iedną z drugą zmieszawszy samą się uwikłała; ani się w ich do skutku przywozzeniu zmieszala; albo strapiła; ani się namiętnością trudności nie zmordowała; ani wielkością zatlumiła; ani z niniejszych rzeczy zamięszaniem o przyszłych zapominała; ani kiedy w roztropności swojej niedostatku, albo próżności iakiey niecierpiała. Tak zgoła w niej wszystko się niezmiernie widziało, y nieograniczone: tak na wszystko pospołu miała wzgląd, że iednak nie prywatnego nie opuściła; tak o każdym z osobna pieczę miała, iakoby on sam był, ktoremuby wszystko swoje stąranie była winna: Zkad iako słońce nad wszelką przykrość wyższe y nigdy niezmordowane, y o nikim niezapierała, wszystko oświeca, ożywia, y ogrzewa, bez wszelkicy swoicy szkody; tak też zaprawdę wielka Krolowa nąsza, w Kościele prawdziwie wybrana iako słońce, onże rządziła, ożywiała, y wszystkim iego Synom życie dawała, że y iednego nie opuściła.

208. Gdy zaś widziała, że zgromadzenie wiernych tak się ztrwożyło, zmieszalo, że dyabelską osobliwie sprawą, którzy byli złośliwych ludzi pobudzili; przeciwko złego sprawcom podnioszy się, Lucyperowi, y iego sprawcom panującą mocą odeysć kazawszy, do piekła zagniała, do którego bez omieszkania, y sprzeczki zpadli z straszliwym nárzekaniem. Osm zaś zgoła dni tamże siedzieli niecnorliwi więźniów strożowie, iakoby na przepaść napędzeni, aż więc znowu się im wrocie dozwolono. Co uczyniwszy Apostołow do siebie czewała y nie kazała się im fralować, byle trwali w niniejszym utrapieniu, Boskiey pomocy statecznie czekali, a tego napomnienia mocą pokrzepiwszy się, żaden z Jerozolimy nie odszedł. Dobrze zaś Uczniowie, gdy ich tak wiele było, że się sposobnie ukryć nie mogli, iako na ten czas

należało, odeszli, pożegnawszy wprzód Markę Boską, y iey się błogosławieństwem na drogę opatrzywszy: wszystkich zaś odchodzących upomniła, pokrzepiła, y nauczyła, żeby nie tylko z boiaźni przesładowania sami od wiary nie odstępowali, ale żeby tym czasem nie opuszczali Chrystusa V. krzyżwanego po Judzkicy ziemi y Samaryi, y innych Prowincyach chwalebnie opowiadać. W przeciwnościach, które się podobno trąsły, utwierdziła ich, y Anielskiey posługi zażywszy, dopomogła im; ktorych więc często posyłała pokrzepiać utrapionych, albo też, jeżeli było potrzebą tu y owdzie z miejsca na miejsce przenosić kazała, iako się z Filipem przydało do Gazy idącym, kiedy Murzyną Kándakię Krolowy Rzezańca ochrzcił, iako Święty Łukasz w rozdziale osmym powiada. Tychże Aniołow posługi używała, żeby wiernym w godzinę śmierci konającym pomagała; do nich bowiem często Aniołow posyłała, ktorzyby im pomocą byli. Ale y duszom, które do pokutnych czyścógniow odsyłano, iako nayprzedej pomoc przynieść usiłowała.

209. Ale iednak na Apostołow większy w tym przesładowaniu náległ strasunek, y praca, niżeli na innych wiernych: gdy bowiem oni Kościół Naucejcielami byli, y fundatorami, o nim zewsząd, tak w Mieście iako y za Miastem Jerozolima stąrać się im było potrzebą. A chociaż zaiste umiejętnością, y DVCHA Świętego darami dostatecznie byli opatrzeni, iednak że trudna tak dalece była wyprawa, y tak srogie przeczenie, bez wątpienia, bez porady y sporządzenia iedyney swoicy Miistrzyni częstoby byli ustali, y zatlumieni zostali. Dla czego wielokroć się iey radzili: y y ona ich też zwoływała, ichadzkę postanowiła była, aby się naradzono, iakim sposobem przyzwolnym każda się rzecz według różności okazyi, y przypadających trudności miała poczynać, ponieważ ona sama ninieysze zgoła rzeczy głęboko przenikała, przylzła zaś iuż przedtem zapewne przeczła: a tak za iey namową Apostołowie z Jerozolimy odchodzili, y wracali się, potrzebę wiernych wzajemną czunością mając opatrować; iako Święty Piotr y Jan do Samaryi poszli, iak zrozumieli że tamże opowiadanie wiary przyjęto. W ostateku wielką Pani między tak wielą zabaw, y utrapienia, tak własnych, iako swoich wiernych, ktorych prawdziwie iako Synow opatrowała, y kochała iednakowo w nicodmienney naydoskonalszey cnoty swoicy spokojności, y uciszeniu zawzięta trwała, nienaruszona zawsze ducha wielością.

210. Tym czasem zaś sprawy swoje



tym porządkiem rozporządzała, żeby iż. kom już częstokroć powiedziała, osobności y mieysce było, y czas; y chociaż wprawdzie powierzchowne sprawy modlający się nie przeliskadzały; na osobności jednak wiele, co sobie samey w sekrecie zostawiała, czynić miło było y zwyczajno. Gdy tedy sama była na ziemię się wolnicy porzucała, w prochu się pokornie czołgała, głębiey y goręcey za ludzkie zbawienie wzdychała, y tak wielu odrzuconych, których widziała że mieli być potępieni, zgubę ciężey opłakowała. A iako prawo Ewangeliczne w nacyfistzym sercu swoim wypisane, y całego Kościoła wizerunek ze wszystkim iego postępkiem, pracami, y przeciwnościami, które wierni mieli cierpieć, miały wyrażony, tak to wszystko znioższy się częstokroć z Panem także się rozważało, y o tym narađziło się, żeby się więc każda z osobną rzeczą za pomocą Boskiego światła, y mądrości według Naywyższego woli ułożona rozporządziła. Y także też owo Boskie istoty, y doskonałości uczestnictwo, którego iey potrzebą było, do wykonania spraw onych, aż tak dalece przedziwnych, iakie w rządzie Kościoła bez żadnego niedostatku doskonale zgoła wydała, z tak wielką mądrością y świętobliwości zupełnością wznowiła; że w rzeczy samey we wszystkim nad proste y szczerze stworzenie większym się czymś zdawała, chociaż nie była. W myślach albowiem swoich zgoła wyfoka była, y tak wielkiej mądrości, ktorey się całe zważyć nie może; w radach była wielce roztropna; w rozsądkach bardzo porządna, y stała; w działach nayświętobliwiza; w słowach prawdziwa; y prosta, y we wszystkiey mądrości doskonała, y wspinała. Przeciwno zaś nędnym y słabym dziwnie była łagodna, pokornym miła, y przyjemna, pysznym przeciwnie dożył surowey powagi. Tymczasem jednak ani iey własna zacność wynosiła, ani przeciwność zmięszala, ani prae zwyciężyły: w reszcie była we wszystkich sprawach Nayświętszego Syna swojego żywym przykładem y wizerunkiem.

211. Naośtatek miarkowała z sobą nayroztropniejszy Mária, że się Vezniowie wprawdzie na opowiadanie CHRYSTVSA Zbawiciela naszego Imienia już natedy rozeszli, a jednak z sobą mieli pewnego nieiakięgo sposobu albo umowy, z ktoreby zachowania w opowiadaniu wszyscy zgodnie bez okazy niezgody y sprzeczek, postępowali, a żeby odtąd wszyscy wierni pewne nieiakię, y postanowione prawdy wyznawali. Zrozumiała procz tego, że się to w krotce stać musi, aby się Apostołowie po całym świecie rozdzielili, opowiadaniem swoim mając Kościół rozszerzać, y wysta-

wiać, dla czego nade wszystko należało, żeby w nauce, na ktoreby się wszystkie Chrześciańskiego żywota doskonałość fundować miała, zgodni byli, y jednomyślni. Y dla tego wszystkiego nayzacniejszy mądrości Mária rozumiała że to będzie przyzwolito, gdyby wszystkie Boskie tajemnice, ktoreby Apostołowie opowiadać, a wierni wierzyć mieli w krotką się iaką sumę zebrali, to iest żeby te prawdy, tak w niewiele artykułów skupione były, wszystkim na dorędziu, y pogotowiu być mogły: a w nich iedność się Kościoła zachowała, odrzućwszy wszelką istotną różnicę: żeby więc te iakoby nieodmienne Kolumny były, na ktorychby się duchowny nowego tego Ewangelicznego Kościoła budynek stawiał.

212. Zeby tedy wielka Panna sprawę, ktorey wagę już była poznala, należycym sposobem zaczęła, pragnienia swoje, Panu samemu, który ie był podał, ofiarowała, y z tej samey przyczyny nad czterdzieści dni na modlitwie, poście, ciętą na ziemię spuszczaniu, y inszych podobnych ćwiczeniach trwała. A więc, iako gdy BOG Zakon pisany dawał, potrzebą było, żeby Mojżesz na gorze Synaj czterdzieści dniowa modlitwą, y postem poprzedził, iako BOGA, y ludu Iednacz: tak y w Zakonie łaski CHRYSTVUS Zbawiciel nasz iego sprawca, y między Niebieskim Ojcem swoim, y ludźmi Pośrednik był; MARYA zaś między tymże Nayświętszym Synem swoim, y wszystkimi ludźmi Iednacza została, aby za iey przyczyną Ewangeliczny Kościół nowe to prawo na sercach napisane, y na artykuły wiary, ktoreby iako prawdy Boskie nieodmienne były, y wieczne zebrane, odebrał. Więc dnia iednego, gdy się o to modlać na modlitwie przestawiała, tak do Pana przemówiła: Naywyższy Panie, wieczny BOZE, mowila, całego świata przemożny Rządco, y sprawco, zaisze z niewypowiedzianej łaskawości twoiey uczynności, wspaniała ta twoiego Świętego Kościoła robotę już zaczęła. Ale zaś Panie mój, nie przystało by to bez wątpienia mądrości twoiey, gdyby się, co mocná ręką twoją zaczęła, niedoskonale zstawiło: Dla czego dzieło, które się tak chwalebnie zaczęło, aż do końca dokonay. Niechayci, o BOZE mój, grzechy ludzkie nie przeszkadzają, gdy twoiego, y moiego Iednorodzonego Syna Krew, y śmierci przeciwko ich złoci wola; nie zemsty albowiem wzywa ta Krew, iako niegdy krew Ablowa, ale miłosierdzia, y odpuszczenia: a to za tych nawet, którzy ia okrutna reka wylali. Weyrzy także na tych nowych Synow, ktorych ci już teraz zrodził, y na wszystkich innych, ktorych napotym przyszłych wiekow wśedzie zrodzi: y dla tego Piotrowi Namieśnikowi mojemu, y inszym Apostołom, Boskiego Duchá twoiego mow



użyć, żeby się nie osukał w prawdach, które ma przyzwoitym porządkiem rozłożyć, żeby się na nich potym Kościół twój bezpiecznie wspierał, y żeby Synowie wiary wiedzieli, co by wszyscy bez różności wierząc mieli.

213. Tak się modlający, żeby był odpowiedział, sam z Niebą prawdziwie zstąpił, Najswiętszy Panny SYN, CHRYSSTVS Pan Zbawiciel nasz, y w niezmiernej chwale widomie się iey pokazując: Matko moja, gołębico moja, prawi, odpoczyw trochę od twoich afektów ucisnienia, a moja przytomność y widzeniem, żywe one, którym o moję chwałę, y Kościół mego przyniesienie gotuję, pragnienie kiedykolwiek nasyc. Ja prawie ten sam jestem, który mogę, y chce dać im, o co proszą: y ty Matko ta jesteś, która przywieść mnie możesz na swoje chęci; y niemając coby na twoje prośby y pragnienia odmówił. A na te słowa MARYA na ziemię padając: Syna swojego, prawdziwego BOGA Bóstwu, y Człowieczeństwu się pokłoniła, BOGA Człowieka zaś Majestat z ziemię ją podniosłszy, dając iey swoje błogosławieństwo, niewymownym weselem, y radością ją napełnił, wszechmocną swoją ręką nowe łaski, y dary na nią wylewając. Ale iednak dano nieco tego wesela czasu, zaczęły z Najswiętszym Synem o wysokich bardzo tajemnicach rozmowie, a ta troskliwość ona, która z fraunku o Kościół uczuła, pomалу uśtala; ponieważ Boski Majestat wielkie dobrodziejstwa, y dary na tenże Kościół iey był obiecał.

214. Na prośbę zaś, którą Bogą-Rodzicą za Apostołami wniesła była, oprocz obietnice, że im w postanowieniu Składu Wiary dopomagać, y ich należyte kierować chciał, Najswiętszy Matce nad to opowiedział same terminy, słowa, y obbiegi, w których na ten czas miał być postanowiony. Zaiście o tym wszystkim już przedtym wiedziała najmędrza Panna, iako się w drugiej części obfzerniey powiedziało; ale więc, gdy już blisko był czas on, kiedyby się do skutku te rzeczy przyprowadzić miały, które już tak dawno była wyrozumiała, dla tego w nacyzyszym Panieńskiem Matki Sercu, wszystkie podobąło się odnowić, to jest, żeby z samych Chrystusowych Wst pochodzły owe nieomyłne prawdy, na którychby się wsparły Kościół ufundował. Oprocz tego potrzeba też nieiako było, wielkiej Pani pokorę na nowe y poprzedzającą nieiako umową przywieść, żeby się do Najswiętszego Syna swojego woli stołowała, gdy w złożeniu Składu wiary słyszała, że ją MATKĄ Bożą po prostu y Panną miąnują, że ją Panną zaiście przed porodem, y po porodzeniu ogłaszają, gdy ieszcze w śmiertelnym ciecie między nimi samemi żyła, kto-

rzyby Boską tę o niej prawdę y opowiadali, y wierzali. Ale iednak niczego się bać z tego prawie nie powinno było, że o sobie samey tak szczegulny przywilej słyszała, ona dawno zasłużyła, żeby BOG na iey pokorę weyrsał, y z cudów swoich największy w niej uczynił: y pewnie więcej jest Matką y Panną bydz y wiedzieć że jest, niżeli słyszeć, że ją taką w Kościele opowiadają.

215. Tym czasem CHRYSSTVS pożegnawszy Matkę swoją na prawicę OYCA powrócił się. Zraz zaś do serca Namiestnika swojego Świętego Piotra, y innych Apostołów natchnął, że skład wiary na używanie wszystkiego Kościoła, złożę potrzebą. Y tym sercem natchnieniem wzruszeni, do Matki Boskiej przyszli, o rzeczy postanowionej przyzwolności, y potrzebie mając się narażać. W ten czas tedy spólna rada postanowiono jest, że dziesięć dni ustawicznych pościć mieli, y na modlitwie prześtawać: to jest iako trudność rzeczy, którą mieli sprawować, naywięcej wyciągała, żeby Duch Święty prosił o oświecenie w iey wykonaniu. Gdy się tedy spełniły dziesięć one, y inze czterdzieści dni, przez które Święta Panna już była pierwej rzecz z Panem sprawiła, dwanaście Apostołów, znowu się do wielkiej wszystkich Matki, y Mistrzyni zeszli, a więc Święty Piotr uczyniwszy mowienia początek tak rzecz miał.

216. Bracia moi najmils, mowił, prawie Boskie miłosierdzie, z nieskończonoj swojej dobroci, y Paną IEZUSA Zbawiciela, y Nauczyciela naszego zasług, tak wielką Swietemu Kościołowi swojemu łaskę pokazać raczył, że go już teraz tak chwalebnym rozszerza pomnożeniem, iakieśmy w tych nie wielu dniach iawnie widzieli, y doznali. A z tej samey przyczyny najmożniejszą tego ręką, tak wielką swiatłością sprawiła znaki, y cudą, y oneż podziwiedzię powtarza, że nasze postuge, do której zaiście iakozkolwiek niegodnych według Boskiej woli swojej zdania sprawcom nas przybrał, na wykonanie dzieła tak swoich, y pomnożenie Swietego imienia swojego czci y chwały. Oprocz tych zaś łask wzajemnie też na nas został utrapienia, y prześladowania, od dyabła, y świata na nas pobudzone, żebyśmy przez nie onego iako Zbawiciela, y Głowę nasze naśladowali, y łaska ta Kościół piaskiem obciążona, żeby bezpieczniejszą do spoczynku, y wieczny szczęśliwości portu dopłynęła. Zaiście już się z tam Vezniowie rozjeśli, gniewem Xiazar, y Kaptanów do bliskich Maf odeszć przymuszeni, gdzie Chrystusa Pana naszego wiary już zeniszad opowiadają: y nam też samym po całym świecie oneż opowiadać, wkrótce iść potrzeba będzie, iako sam Pan, y Zbawiciel nasz wyrażnie nam postanowił, pierwej niżeli do Niebą odpedz. Już zaś żebyśmy my wszyscy zaiście iedną



iedną, y też naukę opowiadali, wierni zaś wie-  
 wszyscy iedną także trzymali; potrzeba bowiem,  
 żeby iedną wiarą była, iako ieden iest chrzest,  
 w której do wiary kto wchodzi; tedy należy teraz;  
 gdy wszyscy oraz; y w Pánu zgromadzeni ieste-  
 smy, żeby się postanowili one prawdy, y tajemnice,  
 które wszystkie tymi, którzy się do wiary nawracają  
 mają; wyraźnie przekładać potrzebą; żeby ich  
 wszyscy w każdym narodzie; y na każdym mie-  
 scu po całym świecie bez różności wierząc trzy-  
 mali. Gdy tedy słowna iest Pána Zbawiciela  
 naszego obietnica; że gdziekolwiek dwóch-  
 albo trzech w Imię jego zgromadzeni będą;  
 on w posrodku ich iest; dla tego y mytemu słowu  
 ufać; statecznie wierzyć; że nam teraz  
 DVCH Święty przychodzi; żebyśmy imienia tego  
 wezwany. Zrozumieli, y neodmiennym postano-  
 wieniem naznaczyli one wiary artykuły, które-  
 Święty Kościół teraz przyjmie; żeby na nich u-  
 gruntuwany aż do końca świata trwał; poty  
 albowiem rzeczą samą trwać ma.

1.7. Prawie tę Świętego Piotra pro-  
 pozycję wszyscy pochwalili. Dla czego  
 zaraz odrad ten Święty Biskup Mszą odpra-  
 wił, na której Najświętsza Boska Mátka  
 MARYA, y Apostołowie Święta Komunię  
 przyjęli. Co gdy się skończyło, na ziemię  
 się porzuciwszy; modlili się Świętego DV-  
 CHA wzywając; to zaś słowo uczyniła  
 była y MARYA. Iak zaś przez nieiaki  
 czas pomodlili się; grzmot nieiaki za-  
 brzmiał tym sposobem; iako y w pierwszym  
 DVCHA Świętego przysięci na wszystkich  
 wiernych; którzy zgromadzeni byli: rząd  
 zaś wner się Wieszcznik; w którym byli;  
 światłością; y dziwnymi iakiemiś promie-  
 niami napełnił; oni zaś wszyscy wielce-  
 oświeceni; y Duchem Świętym napełnieni  
 zostali. W ten czas tedy wielka Mátka  
 zaraz ich prosiła; żeby każdy iedną tajem-  
 nicę; albo cohy mu Święty DVCH ná-  
 tchnął; wymówić; y ogłosić chciał. Za-  
 częł tedy Święty Piotr; za którym wszyscy  
 tymże porządkiem; y kształtem poszli.

Święty PIÓTR.

Wierzę w BOGA OYCA wszechmogą-  
 cego. Stworzyciela Niebá y ciemie.

Święty IEDRZER.

Y w JEZUSA Chrystusa Syna Iego Iedy-  
 nego Pána Naszego.

Święty IAKVB wiekły.

Który się począł z DUCHA Świętego;  
 narodził się z MARYI Dziewice.

Święty JÁN.

Umęczon pod Pontikim Pilatem, ukrzy-  
 żowan, umarł; y pogrzebion.

Święty TOMASZ.

Zstąpił do piektów, trzeciego dnia Zmar-  
 twychwstał.

Święty IAKVB Mniejszy.

Wstąpił na Niebiosá, siedzi na prawicy  
 BOGA OYCA wszechmogącego.

Święty FILIP.

Zcámrad ma przysé sádzić żywych y  
 umarłych.

Święty BARTŁOMIEJ.

Wierzę w DUCHA Świętego.

Święty MATEUSZ.

Święty Kościół powszechny, Świętych  
 obcowanie.

Święty SZYMON.

Grzechów odpuszczenie.

Święty TADEUSZ.

Ciała Zmarłych wstanie.

Święty MACIEJ.

Zywoł wieczny. Amen.

218. Ten tedy Skład, który potpo-  
 lić Credo nazywamy, postanowili Święci  
 Apostołowie; po męczęństwie Świętego  
 Szczepána; y pierwey niżeli się od śmierci  
 Zbawiciela naszego, ieden zgola rok taki-  
 spełnił. Potym zaś Święty Kościół, na  
 pokonanie Aryusza y innych Odtzeczpień-  
 ców kacerstw, na Zborach przeciwko nim  
 odprawionych, też tajemnice, które się w  
 Apostolskim Składzie zamykają, obszerniey  
 wyłożył; on skład albo Credo, który na  
 mszy spiewają złożył. Ale więc obadwa te  
 w istocie się rzeczy zgadzają; y też dwana-  
 ście artykułów zamykają; które nam w  
 Chrześciańskiej nauce przekładają; gdy nas  
 w rzeczach wiary nauczają; powinniśmy zaś  
 one całę prawdziwą wiarą wierząc; ieżeli  
 zbawieni byđz chcemy. Iak prędko zaś  
 Apostołowie to wszystko tak wymowili;  
 zaraz ie DVCH Święty potwierdził; gło-  
 sem nieiakiem w posrodku wszystkich usły-  
 szanym, który mówił: *dobrzeście postanowi-  
 li.* Zatem wielka Niebieska Pani, y Kro-  
 lowa, Najwyższemu ze wszystkich Aposto-  
 łami dzięki uczyniła: ále y tymże Aposto-  
 łom podziękowała; albo raczy powinzo-  
 wała; że przytomnego mieć zaśluzyli Du-  
 chá Świętego; y iako jego instrumentá z  
 tak wielką, na chwałę Páńską, y pożytek  
 Kościoła pewnością, Boskiey wiary skład  
 wymowili: Owizem żeby wiernych swo-  
 im przykładem więcej utwierdziła; samá  
 najmędrsza Niebieska Cesarzowa, przed  
 Świętym Piotrem na koláná się porzuci-  
 wszy; Świętey Kátolickiey wiary uczyniła  
 wyznánie iako się oná w składzie; który  
 wtedy dopiero zrobiony był; zamyka. A  
 to zaśle tak swoim; iako wszystkich Sy-  
 now Kościoła imieniem uczyniła; do Świę-  
 tego Piotra temi słowy mówiąc: *Pánie mój,*  
*mówiła; ciebie Chrystusa Syna moiego Namie-*  
*stnikiem uznám; przeto w rękách twoich lichy*  
*ja robaczek moim naprzód; a potym też wszyst-*  
*kich wiernych całego Kościoła imieniem wyznám;*  
*y twierdzę; że to wszystko prawda; coście wy za*  
*nienypowiedziane; y Boskie Kátolickiey wiary*  
*prawdy postanowili; y w tym Najwyższego; od*  
*które.*



ktorego pochodza, chwale y myslawiam. Co wyrzekłszy, Namieśnika Chrystusowego, y innych Apostołow ręce pocałowała; a tak więc ona nayıpierwsza była, ktora w Świętym Kościele uczyniła wiary wyznanie, iak prędko ona w swoich artykułach była postanowiona.

### Nauka od Nayswiętszey Anielskiej Krolowy MARYI mnie dana.

219. **C**Orko moiá, około tego, coś w tym rozdziale napisála, dla więkzey twoiey nauki, y pocieshy, insze ci nád to obiawię spraw moich tajemnice. Wiedząc tedy, że ia skład wiary, iako go też Apostołowie postanowili, codzién wielkość, ná koláná padłszy odmawiała, z głęboką zawsze uczciwością. Kiedym zaś do wymowienia tego artykułu: *Narodził się z MARYI* Dziennice, przylzła; z takową pokorą, wdzięcznością, y chwaleniem B O G A na ziemiem padála, że prawie nikt z stworzenia pojąć nie może. A to czyniąc, miałam przed sobą wszystkich ludzi, żebym za nich podobnie także czyniła, y ich nie uczciwość nádrodziła, ktora w wymawianiu tak uczciwych słow mieli popełnić. Potym też za moją przyczyną stało się, że Pan B O G S. Kościół oświecił, że on w pańszczyznach tyle już razy powtarza wiadome modlitwy, Wierzę, Zdrowas, Marya, y Oycze nasz; y żeby niektóre Zakony, wzwyż miały ná wymowienie tych modlitew náskłoniwszy ciáta upokorzyć się; y żeby náostátek wszyscy, gdy się ná Misy w składzie mówią słowa: *I wcielil się etc.* koláná zgináli: to jest żeby tym sposobem Kościół nieciáko nádrodził swoy dług, który iest dla więtey od niego tej wiadomości, y tajemnic tak wielkiey uczciwości, y wdzięczności godnych, iakie się w składzie wiary zamykają.

220. Oprócz tego Święci Aniołowie, niekiedy Skład wiary Niebieską muzyką spiewać byli zwykli, ktorey przyjemności duch moy w Panu wielce był posilony. Niekiedy podobnym dźwiękiem spiewáli też, *Badź pozdrowiona MARYA*, aż do onych słow: *Błogosławiony owoc żywota twiego IEZUS*. Gdy zaś Nayswiętsze to Imię, albo też Imię MARYA wymowili, bádzo głęboko się zawsze násklonili; za którym Aniołow uczynkiem, iam się zaraz w dziwne pokory, y miłości afekty przybierała, w błoto ziemię się porzucając, y czemuży ziemską moją szczupłość z nayswyższą Boską iłnością porównana była, pilnie rozważając. Więc Corko moiá, ostrożną y pilną ty przynajmniey bądź, około tej, kładąc w mowieniu składu wiary, modlitwy

Pánikey, y pozdrowienia moiego Anielskiego mieć powinna, uczciwości; grubego zaś owego niedbáłstwa wszelkimi się chron sposobami, ktore w tej mierze wiele wierych popełniają. Dla onego bowiem ucząszczania, którym się w Kościele mawiać zwykły te modlitwy, y Boskie słowa, należytey im uymować nie potrzeba uczciwości. Ale więc z tego pochodzi owá zuchwałóść w modleniu, że tylko ustá słowá wymawiają, serce zaś y mysl, co się przez słowá znaczy, albo się w nich zamyka, nie rozpamiętywa, y nie rozmysla. Chcę zaś, żebyś ty więc w tym ustáwiczná miała rozmyślania máterya: z tej albowiem samey przyczyny dał ci Nayswyższy skłonność onę, y uprzejmy afekt, który masz ku Chrześciańskiej nauce, zkad się też Boskiemu iego Majeństawi, y mnie Náuczycielce twoiey, bádzo podobá, y chwale to, że ia zawsze ná piśmie z sobą nosisz, y często czytasz, iakoś zwykła: podobá się mówić, y już ná nowe to ci samo przykazuje. Toż radź także poddanym twoim; ta bowiem droga oná perła iest, ktora Oblubienicę Chrystusowę dziwnie przyozdabia, y wszyscyby Chrześcianie one zawsze z sobą nosić powinni.

221. Náostátek owá też moiá pilność, ktorąm ná złożenie składu wiary, iak prędko go w Kościele potrzebá było,łożyła, niechay ci nauka będzie. Ganic albowiem bádzo potrzebá owę nieochotę y oziębłość, ieżeli co się wie, że albo ná chwałę, y usługę Nayswyższego, albo ná własnego sumnienia używanie y pożytek, pomaga, iednak się o to rzeczá łama nie dba, albo zgólá ná otrzymanie tego nie rusza się káżdego kámienia, y wszelkiego się przemyślu nie dodawa. Która to gnuśność, tym głupsza iest w człowieku z tej przyczyny, że ieżeli mu czego z rzeczy doczełnych nie dostaie, żeby mu odkładano, zaczętey rzeczy dostapienia nie chce, wielkim nátychmiałt żądaniem Boskiey łaskowości przynaglając, żeby on co prosił, posłał, y dosyć uczynił, iako się dziecie, ieżeli kogo podobno odbieży zdrowie ciáta, albo pożytek roli, albo insza iáka rzecz choć mney potrzebna, a często zgólá zbytnia, y owlzem iako naysczęściey nád to y niebezpieczna: tym czátem, ieżeli co przeciwnie z wielu przyczyn zrozumieją, że się Boskiey woli upodobáne, y przyjemne będzie, o tym iednak écho milczą, albo zgólá gárdząc, y lekkomyslnie zawsze odkładają, a to bez żadney zaprawdę miłości. Strzeż się tedy ty, żeby cię tá zawieruchá rzeczy nie pociągnęła. A iakom ia była tak wielkiey pilności w stáraniu o wszystko, co ná pożytek Synow Kościoła szło, tak ty także bądź przemyślna we wszystkim,



co będziesz wiedział, że się woli Boskiej upodoba, y wdzięczne będzie, czyli więc na twojej ścieżce, czyli na innych dusz zysk, y pożytek, z mojego naśladowania zrozumiesz pochodzące.

## ROZDZIAŁ XIII.

*MARYA wielka Pani Skład wiary do Uczniow, y innych wiernych posyła, którzy przezeń wielkie cuda sprawują: postanawia się Apostołow po świecie rozesłanie, y o innych niektórych Królów Niebieskiej sprawach.*

222. **P**rawie ta była najsławniejsza Panny w rządzeniu rodziny swojej Świętego Kościoła pilność, czystość, y tak uczynne wszelkiej ludzkości zachowanie, nad które zgola większe być nie może. Choc w samej Matce, y Niewieście onej męzney, o ktorej Mędrzec świadczy, że zważyla ścieżki domu swojego, żeby prożno chleba nie iadała. Y prawdziwie zważyla wielka kłopotowa, z wielką umiędnością obfitością ścieżki domu swojego, y oraz przybrałszy się, y odziewszy purpurę miłości y białym przesliczney, y nieporównanej czystości, iako o wszystkich wiedział, tak też nic, co było Synom, y domownikom iey, Kościoła wiernym potrzebą, nie opuściła. Więc iak prędko skład wiary Apostołowie byli złożyli, samą swoimi rękami niezliczone jego exemplarze przepisał, y zrobiła, gdy iey Aniołowie asyloowali y dopomagali; y owszem za sekretarzow (iako zowiemy tych, którzy w podobnych okazach służą) byli Niebiescy Aniołowie, żeby tym prędzej wypisane do Uczniow doszły; którzy tym czasem tu y owdzie się rozbieżawszy po Palestynie opowiadali. Do każdego tedy z osobną kilka exemplarzow posyłała, ktoreby między słuchaczow podzielił; w otobności zaś, listem innym, coby zachować było potrzebą, ozajmowało się; do czego się przydawał sposób, y kształt, od Apostołow w ustanowieniu składu zachowany, ktoregoby więc iako postanowiony był, na potym wszystkich się miało uczyć, którzybykolwiek do uznania wiary przyść chcieli, żeby go wyraźnie wierzyli, y wyznawali.

223. W ostatku, gdy niektórzy z Uczniow daleko byli, inni w Miastach, y w bliskich miejscach bawili, dla tego do tych innych zażywała wiernych, przez którychby skład, y dalszą wiadomość rze-

czy, które czynić mieli, posyłała; którzy też odebrane wiernie oddali: do odleglejszych zaś, Aniołow posłała, z tą znówu różnością, że niektórzy z nich tym, do których byli naczęzeni, widomie, co im zlecono było oddali, przed innemi do nich mówiąc, a to się także z wielką trąbiło: Insi przeciwnie iawnie się wprawdzie nie pokazali, ale kartę podobno niewidomie w ręce włożywszy, ostatkiem tajemnie sprawili, dziwne niektóre afekty do serca dodając, za których natężeniem, a potym przeczytawszy wielkiej Królowy pisanie, łatwo poznali, iakim sposobem, albo zkąd to do nich przyszło. Naostatkiem oprocz tych własnych swoich przemyślow, Apostołow także do podobnych rzeczy pobudziła, upominając, żeby y oni tu y owdzie w Mieście Solymejskim, y po innych miejscach skład, który byli napisali, rozdawali: a oraz wszystkich wiernych nauczali, w iak wielkiej go uczciwości mieć byli powinni, częścią dla wysokich bardzo które się w nim zamykały tajemnie, częścią że go był sam Pan nakazał, y sporządził, zesławszy DVCHA Świętego, który go y natchnął, pospołu y potwierdził: a to wszystko, iako się stało, że się miało wiernym przelożyć, y jeżeli co procz tego należało opowiadać, zkądby pewnie wszyscy zrozumieć, że ta jest jedyną nieodmienną y pewną wiarą, którą w Świętym Kościele na otrzymanie łaski, y żywota wiecznego, wszyscy wierząc, wyznawać, y opowiadać by mieli.

224. Za tą tedy pilnością, y namiętnością się stało, że skład Apostolski w krótkim bardzo czasie do wszystkich Kościoła wiernych doszedł, a to z niepodobnym do wierzenia pożytkiem, y wszystkich pociech; według albowiem własnej gorącości, która na ten czas we wszystkich była, y spólna, z wielką go uczciwością y y nabożeństwem przyięli. Ale y DVCH Święty, który go był na utwierdzenie Kościoła postanowił, zaraz go nowemi cudami potwierdził, które nietylko Apostołowie, y Uczniowie, ale też wiele innych wiernych pospolicie czynili. Wielu, którzy go byli napisani z osobliwym poszanowaniem, y afektem odebrali, z nim też pospołu w postaci widomej odebrali Duch Święty; tak, że iawnie w Niebieskiej niejakiej jasności, która ich powiercho-wnie zewsząd ogarnęła, na nich zstępował, a umiędnością, y innymi Niebieskimi skutkami napełniał. Którym cudem wzruszeni, y zapaleni wielu innych wielkim pragnieniem on przy sobie mieć, y uczyć żądali. Insi gdy go na chorych, umarłych, opętanych włożyli, wnet y chorych uzdrawiali, y umarłych wskrzeszali, y dyabelstwa z ciała



z ciała wyganił. Między temi cudami, słusznie się też policzyć ma, który się dnia pewnego trącił; gdy bowiem niewierny niektory, żyd Katóliką pewnego skład swoy nabożnie czytającego słyszał, w dziwny sposób przeciwko wiernemu rozgniewał się uporny żyd, gdy zątem z ręku czytającego kartę wydrzeć zabiegał, nagle przy nogach Chreścianiną umarły upadł. Należał, którzy do chrztu prychodzili, gdy byli już rośli, odmówiwszy skład Apostolski wyznanie wprzód im czynić kazano: a po publicznym onym oświadczeniu, Duch Święty widomie na nich zstępował.

215. Oprocz tego y dar językow równie nieprzesławał, tego bowiem DVCH Święty nie tym tylko użyczył, którzy go w dzień Świąteczny odebrali, ale wielu infzym, na których był potym zstępil: a ci więc albo w onym opowiadaniu, albo w w nauczaniu nowych wiernych pomocy swojej dodali; gdy tedy ci gadali, albo opowiadali na miejscu, gdzie było wielu z różnych narodow razem, każdy naród w swoim ich języku rozumiał, chociaż tym czasem samym Hebrájskim językiem gadali. Jeżeli zaś do niektórych, którzy jednego języka, y narodu byli, mowy mieli, tedy się do ich języku rzecz sama stosowała, jednymże y oni gadając, iakom wyżej powiedziała, że się stało w dzień Świąteczny, w przyście Duchá Świętego. Ale iednak oprocz tych, wiele także innych cudow czynili Apostołowie; jeżeli bowiem na chorych ręce kładli, albo ich w wierze utwierdzali, y na ten czas Duch Święty na nich zstępował. A zaś tak wiele, y tak wielkich było znakow, y cudow, które Naywyższy na początku Kościoła uczynił, że gdyby się każde z osobną opisać miały, wieleby zgoła Xąg zrobić było potrzeba. Zaiście Święty Łukasz niektóre osobno opowiada w dziełach Apostolskich, które bez wątpienia potrzeba było opowiedzieć, żeby Kościół o wszystkim nie wiedział, mowi iednak w pospolitości o wszystkich, że ich wiele było, wszystkich bowiem w krotką historiją zebrać zgoła było nie podobna.

216. Gdy ia to zaś pisała, y myślała, wielce się nad szcudrobliwą wszechmocnego BOGA dobrocią zadziwiła, że w pierwszym Kościele Duchá Świętego, tak dalece często w postaci widomey na wiernych spuścił. Ale iednak to moje podziwienie, następującą odniosło odpowiedź, Naprzód, że przez Boską dobrocią, mądrością, y mocą rzecz tak wielkiej była ludzi w łączliwości, y w chwale wiekistej do uczestnictwa Boitwa swojego przeciągnąć, że zaprawdę tak wiele przed Bogiem ważyła, iak wiele to samo częste Świętego Du-

chą zesłanie. Iako bowiem na dostąpienie tego samego celu Przedwieczne Słowo z Niebá zstąpił widomego, udzielnego, y cierpieliwego ciała postać y onę przybierając, tak trzecia także Osoba w postaci widomey na Kościół zstąpiła tym sposobem, y prawie tyle razy, iakim, y iak wiele razy było przyzwolito, żeby się nie tylko z wszelką stałością, ale też z wszelkim Boskiej wszechmocności, y miłości, którą ku niemu miał, okazaniem fundował, y utwierdzał. Potym że na początkach Kościoła, z iedney zaś strony świeże iestcze były Pańskiej Miłki, y śmierci zasługi, do których gdy się z drugiej strony nad to łączyły wielkiej Mątki prozby y obroná; te bez wątpienia (według naszego iednak zdania) przed Niebieskim Oycem mocniej się iestcze zafawiały, gdy się iestcze wiele, a tymi frodze ciężkimi grzechami nie przenieowały; iakie potym od Synow Kościoła popelnione, stały się częstokroć Niebieskich darow, y Duchá Świętego zaporami, że się już nie tak poufale z ludźmi wdáie, iako uczynił w pierwszym Kościele.

217. Ale iednak gdy już rok ieden od śmierci BOGA Człowieka przelzedł, Apostołowie Boskim Sercá náchnieniem wzruszeni, o wysćiu na cały świat na opowiadanie wiary rozmawiać poczęli; ponieważ czas już był, żeby národom Imię Boskie oznáymione było, y wiecznego zbawienia ścieżka się pokazała. Już zaś, żeby się około Krolestw, y Prowincyi podziału, to iest ktoraby, na ktorego opowiadanie przysła, Boskiej się woli dowiedzieli, z porady MARYI, dzieścić ustawicznych dni na modlitwie, y poście strawić postanowili. Ten albowiem zwyczaj w rzeczach trudnych zawsze zachowali, iako się po Pańskim w Niebo wstąpieniu nappierwey dziesięć dni postu, y modlitwy do przyścia Duchá Świętego przygotowali. Po odprawionym zaś tym pobożności ćwiczeniu, dnia ostatniego ośiarę Misy znowu odprawił Chrystusow Namiestnik, na ktorey znowu Mátka Boska, y iedenaście Apostołow Nayświętszy SAKRAMENT przyieli, tym sposobem, iako się nie dawno przy zrobieniu składu stało, iakom w bliskim rozdziale powiedziała. Po Misy zaś y Komunii wszyscy z Niebieską Krolową, na głęboką się modlitwę událi, Duchá Świętego szczegulniey wzywając, żeby dopomoc, y nayświętszą wolą swoją w rzeczy tak osobliwej otworzyć raczył.

218. Co gdy się stało Święty Piotr do nich kazac, rzekł: *Naymilsi Bracia moi, wyslycy oraz przed Boskim tronem upadajac Pana naszego IEZUSA Chrystusa, prawdziwego BOGA Nanczytela, y Zbawiciela naszego wyznajmy, y uczcimy swietey wiary jego w skladzie,*



który nam DVCH Święty natchnął, wyznanie, na wypełnienie Boskiej Jego woli wielce uniżenie się ofiarować. A tak iak Piotr rzekł, wszyscy uczynili, y zmówiwszy Wierzę z tymże Świętym Piotrem, tak zaś jednym głosem rzekli: Najwyższy BOZE, mówili, oto szepeli ci robaczekowie, ubożuchni ludzie, których IEZVS Pan nasz, z szczerą łaskawości swojej dobroci za usługi swoje wybrać raczył, żebyśmy nauki Jego nauczali, Święty Zakon opowiadali, y Kościół po całym świecie wysławiali, przed Boską obecnością twoją jedynym sercem y duszą zgodnie się ścielemy: a na Najświętszej, y wiecznej woli twojej skłanianie na wycierpienie czego najgorzszego ofiarujemy się, gotowi za Świętą wiary twojej wyznanie życie naszełożyć, żebyśmy i po całym świecie tak opowiadali, y ogłaszali, iako od Pana y Nauczyciela naszego IEZUSA mamy rozkazanie. Żadnej w tej mierze nie zbraniamy się pracy, żadnej przykrości, albo utrapienia, chociażby aż do samej swej śmierci, dla tego cierpieć było potrzeba. Ale więc naszej słabości nie ufając, prosimy Cię Panie, Najwyższy BOZE, racz na nas spulić Duchą twoim, któryby nas rzadził, y kroki nasze, na drogę prosta, y na Nauczyciela naszego naśladowanie kierował, y nowa okrył mięzością, osobliwie zaś niechaj nami obławi, y nauczy, do iakiego Królestwa, y Prowincyi, żeby każdy z nas na opowiadanie Świętego Imienia twego poszedł, tobie się najwiecej podobna.

219. Gdy tę modlitwę zmówili, zaraz na wieczernik przedziwne iakieś światło zstąpiło, które ze wszech wszystkich ogarnęło, z tym głosem tak mówiący słyszany: Namieśnik mój Piotr, niechaj natchnie każdego prowincyi, a ta temu będzie powinność jego. Ja zaś jego będę kierować, y światłem moim mu dopomogę. A to prowincyi natchnienie Pan dla tego do Świętego Piotra odesłał, aby go był w niniejszym przypadku na nową na najwyższą głowę, y powszechnego w całym Kościele Pasterza powadze utwierdził, a żeby się z tym inisi Apostołowie nauczyli, że włączając po całym świecie Kościół pod posłuszeństwem Świętego Piotra y jego następcom mieli szczepić, którym iako Chrystusowym Namieśnikom, wszystkie inne Kościoły poddane, y pod ich rzędy podpadające być powinny były. Y tak wprowadzić na ten czas Apostołowie wszyscy słowem zrozumieć, i tak równie wiem, że ta Nawa wyższego była wola. A Piotr Święty, usłyszawszy on głos, nie się nie ociążając od siebie samego królestwa dzielić poczynając, tak rzekł: Ja, Panie, cierpieć, y umierać gotowy, za Odkupicielem moim, y Nauczycielem pójde, w Świętego Imienia Jego opowiadaniu, teraz zaś w Jeruzalem, potem zaś w Poncie, Galacyi, Bithynii, y Kappadocyi, Azji prowincyiach, y pierwszą stolicę założę w Antiochii, a druga w Rzymie, gdzie na ostatek siedzieć będę, y ufunduję Katedrę Chrystu-

siusa Zbawiciela, y Nauczyciela naszego, żeby tam Głowa Świętego Kościoła miejsce swoje miała. A to Święty Piotr, Boskim natchnieniem, y rozkazem przymuszony, wymówił, kazano mu albowiem Rzymski Kościół, Stolicę, y powszechnego Kościoła głowę natchnąć. Pewnie gdyby mu było nie rozkazano, rzeczy tak trudnej, y tak wielkiej wagi, Piotr Świętyby był nie postawił.

230. Zaraz zaś daley postąpił, mówiąc: Sluga Chrystusowy, najmilszy brat nasz Andrzej niech idzie za Panem opowiadając światu Wiara, w prowincyiach Scythyi Europejskiej, w Epirze, y Tracji, y do miasta Patras w Achai, która ona rzadzić będzie prowincyi, y iokolwiek z części Jego przez tego zostaje, we wszystkim, co będzie mogło.

Sluga Chrystusowy najmilszy brat nasz Iakub większy, opowiadając wiara pójdzie za Panem, w ludzkiej ziemi, w Samaryi, y Hispánii. Zkąd potym powróciwszy się, naukę Pana, y Zbawiciela naszego w tym zaś mieście Ieruzalem opowiadając będzie.

Najmilszy brat Jan Zbawiciela, y Nauczyciela naszego w la wykona, która z Krzyża wyrozumiał, wielkiej Matce, y Pani naszej synowską powinność obchodzić będzie. Onęże będzie słuzyl, y utrzymie, a w Synowskiej wierności przy niej zostawać będzie, światła Sakramentu tajemnicy iey odprawiać, a oraz o tych także wiernych, którzy w Ieruzolimie są, za nasza niebytnością, staranie mieć. Iak zaś BOG, y Zbawiciel nasz Przebłogosławioną Rodzicielkę swoją za sobą do Nieba weźmie pójdzie za Panem, opowiadając w Azji mniejszej, y one Kościoły sprawować będzie z wyspy Patmos, na która w prześladowaniu wygnany pójdzie.

Sluga Chrystusowy najmilszy brat nasz Tomasz pójdzie za Panem opowiadając w Indyi, w Persyi, u Partów, Medów, Hirkanów, Brachmanów, y Baktrjanów. Ochrzci trzech Królów Medców, y o wszystkim, co się stało, wiadomość im zanieść; oni albowiem sami czekać go będą, y stawa, o tego opowiadaniu, y cudach wzbudzeni, umyślnie szukać będą.

Sluga Chrystusowy najmilszy brat nasz Iakub pójdzie za Janem w tym, że jest Pasterzem, y biskupem miasta tego Ieruzolimy, gdzie Zydom opowiadając będzie, y oraz z Janem wielkiej Zbawiciela naszego Rodzicielce asylować będzie, y słuzyc.

Sluga Chrystusowy najmilszy brat nasz Filip pójdzie za Panem opowiadając, y nauczając po prowincyiach Frygii, y Sytyi Azjatyckiej, y w mieście, które się nazywa Hieropolis Frygii.

Sluga Chrystusowy najmilszy brat nasz Bartłomiej pójdzie za Panem opowiadając w Likonii, która jest część Kappadocyi, w Azji, y z tamtąd przejdzie do ludzi bliskiej, a na ostatek do armenij mniejszej.

Sluga



Sluga Chrystusow naymilszy brat nasz Mateusz będzie nauczał naprzód żydów, a potem pojdzie za Panem przechodząc na opowiadanie do Egiptu, y do Murzynskiej ziemi.

Sluga Chrystusow, naymilszy brat nasz Symon, pojdzie za Panem opowiadając w Babilonii, w Persyi, y w Krolestwie też Egiptu.

Sluga Chrystusow naymilszy brat nasz Judas Tadeusz, pojdzie za Nauczycielem naszym opowiadając w Mezopotamii, a potem złączy się z Symonem, żeby z nim opowiadał w Babilonii, y Persyi.

Sluga Chrystusow naymilszy brat nasz Maciej, pojdzie za Panem opowiadając święta wiara jego w Etyopii, dąsaj, y w Arabii, a potem się wróci do Palestyny. Duch zaś Pański niechaj kieruje wszystkich, niechaj nas wspedzi iżadzi, y na każdym miejscu niechaj nam pomaga, żebyśmy za doskonałości, y święta jego wola wspedzi, y wszelkiego czasu byli; a teraz niechaj nam błogosławieństwa swego użyjemy; w którego imieniu sa wpytkiem błogosławie.

231. Y to wszystko wymówił Święty Piotr: iak prędko zaś mówić przestał, wielki grzmot zabrzmiał, y iasność niebiańska, y nagły blask iakoby z obecności Świętego Ducha, po całym Wieczerniku zaisnił. Zaraz zaś z posrod iasności głos nieiaki przyjemny, oraz y mocny słyszany iest, mówiący: *przyjmij każdą część, która na niego przypada.* Na który głos natęmię się porzuciwszy, wszyscy jednomyślnie rzekli: *Naywyższy BOZE, słowu twojemu, y tworego Namieśnika wszyscy gotowi, y ochotni w tercem posłuszeństwu będziemy: iest zaś serce nasze w posrodku tych dziwnych spraw twoich wielkiej radości, y stodyczy przyjemności twojej zewsząd pełne.* To tedy tak gotowe y ochotne posłuszeństwo, którym Apostołowie Namieśnikowi CHRYSYUSA Zbawiciela naszego posłuszni byli, lubo gorący oney miłości, zktorey umierać za świętą wiarę wszyscy gorąco żądali, było skutkiem iednak w niniejszey okazyi tak ich sporządziło, że Święty DUCH znowu na nich zstąpił, w łasce y dárach przedtym im nadanych potwierdzając ich, z znacznym iaszczym na nowe przydanych przynależnościami, osobliwie zaś o tych narodów, y królow, który każdemu od Świętego Piotra był nánaznaczony, nową nieiaką wiadomość, y oświecenie wzięli, tak, że każdy nánaznaczonych sobie ludzi przyrodzone przymioty, kondycye, y obyczaje, wcale poznał: y oprócz tego samego też Krolestwa sobie nánaznaczonego dyspozycya, iakie na świecie miało położenie miejsca, nie inaczej, iako gdyby wewnątrz na umyśle na mappie iakiej Geograficznym obszernie bárdzo, y roz-

złożyście było opisane. Ale y nowe y męzności także im użyczył, na znoszenie wszelkich przeciwności, oraz z osobliwą nieiaką chybkoscia, na odprawianie drog, lubo w tey mierze częstokroć Aniołów Świętych mieli za nościeiow. Wewnątrz náostatek na sercu Boskiey miłości ogniem na wzór Serafinow palali, nad przyrodzenie ludzi y kondycya daleko wyżsi.

232. Ale y Przebogoslawnona Anielska Krolowa przy tym wszystkim była: y co Boska moc albo w Apostołach, albo w niey samey sprawiała, wszystko widziała, y wiedziała; y ona zaś w tey Boskich łask obfitości większym nad innych wszystkich, choć razem wziętych uczestnictwem sobie nábrala, że bowiem była w stopniu nad wszystkie stworzenia daleko przednieyszym, dla tego też przynależnościami dárów z należytą proporcya iey się miało odmierzać, y iey miarą wszystkich innych przechodzić była powinna. Temi tedy Naywyższy w przeczystym wielkiej Mátki duchu wstyńskiego stworzenia wiadomość wlane odnowił, a w szczególności zaś wstyńskich krolestw, y narodów, ktore były na wyprawę Apostołom nánaznaczone. Poznała tedy Nayiasniejsza Niebieska Xiężna to wszystko, co byli wszyscy Apostołowie poznali, y nad tych daleko więcej, ponieważ wszystkich onych ludzi, w osobności náwet wiadomość y znaiomość miała, którym oni w ktorychkolwiek królestwach wiarę Chrystusową mieli opowiadając: a oney wszystkiey o całym świecie y wszystkich jego obywatelach wiadomości, tak była ze wszystkim poiętna, iako była, z swoją iednak proporcya poiętna, swojej modlitewni, y tych, którzy tam wchodzili.

233. A zaś przyzwoita iey była tá umiejętność, iako Naywyższej Kościółá Matce, Rządczyni, Nauczycielce, y Pani, który to Włzechmocny BOG w rękach iey był złożył, iakosmy wyżej powiedzieli, y nápotym częścicy się ma wspomnieć. Jey tedy staraniu polecony był, tak naywyższy wświatobliwość, iako naymnieyszy, a náostatek wszyscy grzesznicy mizerni Ewy synowie. A potym ieteli z ręku Syna nikt już dobrodziejstwa iakiego y łaski wziąć nie miał, tylko za podaniem pierwey ręki Mátki, potrzeba bez wątpienia było, żeby naywierniejsza łaski Ochmiistrzyni, wszystkie familię swoją znala, o ktorey to zbawienie iako Mátká, a zaś Mátká tak wielka, y taka staranie miała. Náostatek nie tylko



wlane tego wszystkiego, com powiedziała, postaci, y wiadomość miała wielka Pani, ale oprócz tej znajomości, miała ińszą nad to *skrytą*, kiedy Apostołowie iuż rzeczą samą w opowiadaniu obchodzili; w ten czas bowiem o ich pracach, utrapieniach, dyabelskich zasadzkach im zgutowanych, o ich y wszystkich innych modlitwach y prośbach wiedziała, żeby im, albo swoimi modlitwami, albo Anielską usługą, albo też samą swoją własną obecnością pomagała, wszystkiemi albowiem temi sposobami dopomogła, iako napotym według różnych przypadków okazyi powiemy.

234. W tym tylko náostatek przestrec potrzebą, że czci Naygodniejsza, Krolowa naszá, oprócz oney wlanej rzeczy wszystkich wiadomości z własnemi kádey przymiotami, ińszą też o nichże, miała znajomość, to jest w onym widzeniu BOGA *záchwytnym*, albo pod podobieństwem, przez które ustáwianie ná Bóstwo pátrzyła; ale więc między temi dwiema wiadomościami była też różnica; gdy bowiem Apostołow, y wszystkich całego Kościoła wiernych utrapienia w BOGU widziała, iako to widzenie z wielkim wefelem złączone, owszem nieiákie było *wieczney szczęśliwości uczestnictwo*, tak żalu, y politowania nie czyniło; iako iednąk naydobrotliwsza Mátká żałowała, y litowała się, kiedy takowe utrapienia w samych sobie, iako były, poznála; wtym bowiem widzeniu Mácieryńskim áfektom ich czuła, y gorzko plákała. A żeby z tej miary zasługi iey nie ubyło, z Naywyższego sporządzenia się stało, że ta wiadomość miała przez cały on czas, przez który między ludźmi mieszkała ná ziemi. Oprócz tego z tą wszelkich postaci, y wlanej wiadomości zupełnością, schodziło się też one, o którym niedawno, nád siłami dusznymi pánowanie, dla którego ińszych záiste postaci, albo rzeczy wyobrażenia nábytych nie przypuściła, chyba, które wyraźnie do pożycia, albo uczynków miłości, albo doskonałości enot były potrzebne. Tym tedy dostátkiem, y ozdobą sporządzoną, iak się przed Aniołami, y Świętymi Niebiańcami pokazała przezacna Pani, słusznie się wszystkim stała celem podziwienia y chwały, za ktorey okazyá Naywyższego pilnie wychwaláli, że w MARYI Nayświętszey Rodzicielce swojej wszystkich swoich przymiotow tak godne uczynił zebranie.

235. Tu zaś ná uproszenie Apo-

stolom w ich opowiadaniu, które po całym świecie czynić mieli, méstwo, y trwałości głęboką wielce uczynitą modlitwę. Ktorey zátym Pan obiecał, że ich bronić chciał, y ustáwicznie we wszystkim dopomagać, żeby w nich, y przez nich Imienia swojego chwałę pokazał, a náostatek, że z ich prace, y zasługi godne, w Niebie nastąpią nagrody. Za tą uczynioną sobie obietnicą, Nayświętsza Panna wielką sercą wdzięcznością, y radością nápełniona, Apostołow przyjemnie, bárdzo upomniála, żeby ochotnym sercem nádaney sobie podięli się powinności, a zstáteczną w BOGU ufnością ná nawracanie swiátá wesoło poszli. A iako wiele takowych przyjemnych, y prawdziwie żywotá słow wymowiła, ná koláná upáda, y onego ich posłuszeństwa, które w Imię Nayświętszego iey Syná z taką ochotą pokazowali, powinszowała im; potym z swojej strony také strony podiękowála za wielką żarliwość, którą náprzód za chwałę Páńską pokazowali; potym też za zbawienie dusz, ná których się nawracanie weale poświęćáli. Kádego náostatek z osobną ręce pocátowała; swoię im u Páná przyczynę ośiárowála; obiecuiąc że będzie pilna o nich, y do służenia gotowa; zaráz też, iako zwyczaj miała, o błogostáwienstwo ich prosiła, ktorego iey wszyscy, iako Páńscy Kápláni użyćáli.

236. W krotce po uczynionym swiátá między Apostołami podziale zaráz z Jerozolimy wychodzić poczęli; osobliwie ktorzy w Pálestynie części swojej dostáli; naypierwszy zaś, który był odszedł, był Święty Jakub więkzsy. Insi zaś w Jerozolimie dłużej się ociągáli; tam albowiem Pan chciał, żeby Świętego Imienia iego wiárá z wiekszą usilnością y dostátecznością opowiadana była. Zydow ná Ewángeliczne Báráńká wefele, naypierwey wzywáiąc, y przyprowadzájąc, byle joni wniść chcieli; a zaś około dobrodziejstw odkupienia lud on Zydowski więcej bez wątpienia láski odniosł, ale iednąk nád same narody niewdzięczniejszym został. Potym zaś Apostołowie powoli się do swoich prowincyi rozeszli, iako u kádego sposobność czasu, y ińszych przypadkow wyćiągála. W ktorey mierze DUCH Święty ich, wielkiey Mátki rádá, y przydane Świętego Piotrá posłuszeństwo rządziło. Náostátku gdy z Jerozolimy wychodzić máiąc tęgnáli się, naypierwsza im była świętych mieycę stácyce obeyść, iako to

Ogrod



Ogród Getsemáński, Górę Golgocką, Święty Grob, miejsce wniebowstąpienia, Betanię, y inne takowe, ile być mogło. A te miejsca wszyscy znacznie szanowali, nie bez tej ziemi Pánkim dotknięciem poświęcona uważając. Náostátek do Wieczernika się wrociwszy, pamiętce tajemnic tamte odprawionych swoją także oddali uczciwość, y pożegnawszy Krolową Niebieską, iey się opieczętnowu polecáli. A ona słowami prawie wielce słodkimi, y Boskiej mocy pełnemi ich od siebie wypuściła.

237. Ale iednak dziwne tu znowu pokazało się Mácierzyńskie nayrośtropniejszy Páni stáranie y pilność w wypuszczaniu od siebie Apostołów; ponieważ za prawdę inaczej ich nie puściła, tylko iáko Mátká synów. Naprzód álbowiem wszystkim zrobiła suknią tkana, oney CHRYSTUSA Pána zbawiciela naszego podobną koloru między śniadym y popielatym szedniego, w ktorej robieniu naywięcej Anielskiej usługi użyła. Według tej tedy uwagi Apostołów podobne suknie posłała; y z JEZUSEM Náuczycielem ich podobieństwo; ponieważ nie tylko wewnątrz na sercu, ále też y w powierzchownym ciáta stóciu chciáta żeby tegoż Náuczyciela swojego náśladowali, y za iego uczniów poznani byli. Dwanaście oprócz tego Krzyżów, te dwunastu trzcín, álbó kijów trzcínnych zrobiła tej wysokości, ktoraby w Apostołach wzrost ciáta równała; dała zaś każdemu swoy, żeby go w opowiadaniu, y podróży z sobą nosił, tak ná świadectwo prawdy, ktora opowiadáli, iáko też ná duchowną poćiechę w przeświadczeniach. A oni wszyscy aż do śmierci krzyże te z sobą nosili. Zkąd gdy Krzyż częstemi pochwałami wynosili, okrutnikom dała się okazać ná krzyżu ich wielość, ktorzy ná nim szczęśliwie umarli.

238. Oprócz tego naydobrotliwsza Mátká, każdemu z dwunastu Apostołów dała krubkę nieiáką málą ná to z metalu zrobioną; były zaś w każdej takiey krubce trzy kolce z Korony Nayświętszego iey Syná, y niektóre cząstki z sukna, w ktore BOG Niemowlę był uwiniony; y znowu inne cząstki z płótna onego lniánego, álbó chustek, ktoremi przy Obrzezaniu, álbó przy Męce Náświętszay BOGA écierpiącego krew otárlá, zebrała y oczyściła, święte álbowiem one upominki, ona iáko Mátká, y całego Niebieskiego Skárbu Strożowa, y Ochmistrzyni przy sobie zachowała, z wielkim bárdzo pewnie nabożeństwem y poszanowaniem. Te tedy gdy dwunastu

Apostołów miała rozdawać, wszystkich do siebie zwoławszy, z wielką Krolową powagą, y złączoną z nią naymilszą Mátki przyjemnością, powiedziała mówiąc: że upominki te, ktore im teraz rozdaje, naywiększym iey skarbem były, ktorymby ich już zbogacić, y z ktorym w podróż odchodzących puścić chciáta; y że nosić mają z inšey miary żywą Nayświętszego iey Syná pamięć, y pewne, á nie wątpliwé świadectwo, że ich Pan iáko Syny, y prawdziwe Naywyższego Sługi kocha. To wymówiwszy, ona zaiste Święte Reliquie rozdała; oni zaś między obłętymi Izámi, od słodkiej sercá radości płynącemi, z wielką uczciwością odebráli, y ná ziemię się przed Pánią swoją porzuciwszy, pokłon uczynili. Náostátek zaś gdy nieco się wspólnemu obłápianiu, y wzájemnemu powinšowaniu dało czasu, naypierwszy odszedł Święty Jakub większy; ten álbowiem Mislyi tych początek uczynił.

239. Ná ostátek według tego, co mi tu oznajmiono, Apostołowie nie w tych tylko kráć, ktore im ná ten czas Święty Piotr podzielił, opowiadáli, ále w wielu inšych, ktore tym bliżkie były, y w dalszych także; często álbowiem z iednego Krolestwa do drugiego za sprawą Anielską przenoszeni bywali, á to nie tylko dla opowiadania, ále y dla náradzenia się; to jest, żeby ieden drugiego, á osobliwie Świętego Piotra, iáko Chrystusowego Namieštnika, rády używać mogli: á więcej za Anielską posługą do Náyswiętszey Boskiej Mátki MARYI przynoszeni bywali, ktorey to pomocy, y rády do tak trudney rozmnożenia po tak wielu, y tak różnych Krolestwach, y narodach tak dalece dzikich wiary wyprawy środze potrzebowali. A zaś iezeli Anioł Proroká Hábákuka do Miásta Bábilonu zanioł, żeby Dánielá nákarmił, dżiwu bez wątpienia niemájąc, że się ten cud w Apostołach odnowił, tak, że tu y owdzie przenoszeni byli, iezeli kiedy potrzebá było żeby Chrystusa opowiadáli, wiadomość Boską rozszerzáli, y ná zbawienie całego narodu ludzkiego, powszechny Kościół rozmnażáli. Y wyżej zaiste jużem wspomniáta o Aniele Pánkim Filippá iednego z siedmiudziésiat Uczniów do Gázy idącego do Azotu przenoszącym, iáko Święty Łukasz wyraźnie opowiada. A te wszystkie záprawdę, y niezliczone, inne cudá, o ktorych wiadomość nas uchołdzi, przyzwóite, owszem y potrzebne były kiedy się ubogich niektórych ludzi posyłało do tak wielu, y tak wielkich Krolestw, tak wielu Prowincyi y ludzi od dyabła całé ogárnionych, pełnych bálwochwałstw, zabobonów, błędów, y obrzydliwości, iáko świat ná ten czas zostawał,



kiedy BOG Człowiek przyledzi był on odkupić.

*Nauka, która mi wielką Anielską Krolowa podala.*

240. **N**auka, którą ci się z niniejszego Rozdziału podać ma, rozkazanie nieciakie jest, y zapraszanie, abyś uprzejmym twoim narzekaniem, y wzdychaniem, y jeżeli możesz, krwawemi nawet łzami, iako nayrzewniejszy płaczem oplakowała różność onę, którą Kościół terazniejszyego czasu od swoich początkow oddziela. Ah! niestety! iako się zacięto złota światłości pierwszej, y odmieniła się farba najlepsza, gdy wszystka ową dawną piękność zniknęła, którą od Apostołów w pierwszym swoim założeniu wziął; już zaś próżno zkad inąd szuka piekrydła, y niezwyčajnych, a fałszywych ozdób, żeby nieprzyłowność y brzydkość grzechow okrył, którymi się tak niefortunnie zczernił, y straszliwie brzydkim stał. Tę zaś prawdę, żebyś z samego zrodła, y początku swojego pojęła, potrzebą jest, żebyś sobie sama owo światło wznowiła, któreś z tej przyczyny otrzymała, żebyś zrozumiała, srogość onę, y ciężkość, którą BOGA nieiako nachyla, y nakłania, na spółkowanie dobroci jego z stworzeniem, y doskonałości. Prawie tak wielki jest naywyższego dobra impet, z którym się pełnymi brzegami na dusze wylać żąda, że go żadna insza rzecz, chyba ludzka wola, wstrzymać nie może, ktoraby go odbierać powinna, a to dla wolnego zdania, którego iey pozwolono, używania. Ktożby z tym zawada, jeżeli się niekończoney dobroci oną uślıność, y potok wstrzymuje, tedy pewnie, (twoim przynajmniej zdaniem) niezmienna jego miłość w szczodrości wielce kondycyi twojej gwałt cierpi, y zasmuca się. Gdyby zaś stworzenia inaczej czyniły, żeby iey skuteczności w sprawowaniu żadną przeszkodą nie odpędzały, tedyby zgola dusze szczodrze bardzo oblewała, y Boskiej Istności, y przymiotow uczestnictwem napełniała. Wzbudziaby z prochu nie dościtecznego, y z smieci podniosłaby ubogiego Adammowego Syna, y tak go z jego nędzy dzwignęła, żeby siedział z Xiążętami y tronby chwasty otrzymał.

241. A z tego dwie rzeczy wyrozumiesz Corko moi, które z inzej miary ludzkiej mądrości są niedościgłe. Pierwsza jest, upodobanie, y usług oną, którą Naywyższy dobroci odda, którzy gorąc chwały jego żarliwością pobudzeni, swoją pracę y pilnością usiłują oddalić od ludzi zawadę, którą grzechami swoimi sami sobie położyli, aby iak Pan usprawiedliwił,

y do łaski przywrócić, tak wielkich im dobr nadał, iak wielkichby albo oni od niekończoney dobroci uczestnikami być mogli, albo pewnie Naywyższy chciałby w nich sprawić. Iak wdzięczna zaś y miła jest Naywyższemu Majeństawi na tę sprawę złożona usługa, w śmiertelnym życiu zgola się poznać nie może. Z tej samej przyczyny, tak wysoki y zacny, iest urząd Apostołów, Biskupow, y słowa Boskiego sprawcow, czyli *Kaznodziejow*, którzy y oni w swoim urzędzie następują po tych, którzy nappierw Kościół załczyli; ponieważ y oni o jego rozszerzenie y zachowanie starają się; wszyscy albowiem robotnikami y wykonaczami być powinni niekończoney oney BOGA ku duszom miłości, którą stworzył do uczestnictwa Bosstwa twoiego sposobne. Druga rzecz, którą ci rostrząsnąć przychodzi, iest ona darów y łask obfiterość, y obfitość, ktoraby niekończona wszechmocność na dusze, żadney zawady szkodrey bardzo dobroci swoicy nie kładące, wylała. Na samym, zaraz Ewangelicznego prawa początku prawdę tę Pan iśnie pokazał, żeby ją wiernym, którzy mieli do Kościoła przystąpić, już od tego czasu utwierdził, przez tak wielkie znaki, y cuda, które pierwszym onym w niego wierzącym pokazał, gdy DVCH Święty tak wiele razy w postaci widomej na nich zstąpił; ba y przez one które, iakoś opisał, wierni w używaniu składu Apostolskiego dziwnie rzeczy sprawowali; do których przydały wiele innych tajemnych łask z ręki Naywyższego im nadanych.

242. Ale jednak w kim Boska dobroć y wszechmocność daleko iśnie się wydała, sami Apostołowie byli, y Vczniowie; w tych albowiem naprzód zaiste wieczney y Nayświętszej woli jego przeszkody albo zawady żadney nie było, potym zaś oni sami Boskiej miłości prawdziwe, y wybrane byli instrumenta, y wykonacze, Chrystusowi naśladowcy, pospołu y następcy, y za samą też prawdą idący. Z których przyczyn do niewymownego nieciakiego Boskich przymiotow, uczestnictwa wyniesieni są, osobliwie, umiejętności, światłości, y wszechmocności, zkad tak wielkie potym na zbawienie dusz czynili cuda, że tego żaden z ludzi godną wyślawić pochwałą nie może. Potym zaś z Apostołów Kościoła Oycow narodzili się mu Synowie, w których z pokolenia do pokolenia zlała się ta Boska z swoimi skutkami mądrość. A żebyśmy tu opuścili niezliczonych Męczenników w wylaney za Święty Kościół krwi, y życiu zboczonych, Zakonnych Pátryarchow uważay, y inszych przeznanych Świętych, którzy w Zakonach kwitnęli:



po których rachuy Doktorow, biskupow, Prłatow, y ktorychkolwiek náostatek Mę-  
żow Apostolskich, w ktorych się dobroć  
Bośka, y wszechmocność, aż tak dalece-  
iawną pokazała, że prawie innym już za-  
dna zasłona nie pomoże, jeżeli w nich, kto-  
rzy cudze zbawienie sprawują, albo w kto-  
rychkolwiek, náostatek wiernych tychże  
łask nie używa, ktorych pierwszym uży-  
czył, a po nich toż czynił w wielu bardzo,  
ktorých do nich sposobnych znalazł.

243. A żeby tym więcej się ieszze  
zaploneł owi, ktorzy nic dobrego teraz w  
Kościele Świętym sprawcy, chcę żebyś wie-  
dział, że w wieczney oney woli, z ktorey  
Naywyższy swoje ludziom skárby rozdá-  
wał postanowił, ná pierwszym zaraz mie-  
scu Naywięcej do Biskupow, Káplánow, Ká-  
znodźciow, y Bośkiego słowá száfárow, kie-  
rują się te nieskończone Bogá skárby, żeby  
tym sposobem wyższy Anielskiej raczey nie  
ludzkiej byli swiátobliwośći, y doskonało-  
ści; y dla tego ná innych wieleby tak łá-  
ski, iáko náture przywiciow, y wolności  
mieli, żeby się temi dobrodziejstwuy pod-  
wyższeni sposobnemi Naywyższego uczyni-  
li sprawcami; byleby sami nieskończoney  
mądrości porządku nie płowali, a według  
godności się, do ktorey między wszystkie-  
mi wezwani są, y wybrani, sprawowali.  
A niezmierna ta Páńska dobroć, táz zgola  
jest teraz, co ná początku: ona álbowiem  
Naywyższego dobrá ná zbogácenie ludzi  
skłonność ieszze nieodmieniona, nie ustála,  
ani ustáć może, ani szczodrobliva iego  
chytrość nie zmieniała się: miłość przeciw-  
ko swojemu Kościołowi w tymże zázwe  
miejscu stoi: miłosierdzie swoje ieszze ná  
nędze, ktore teraz tak dalece bez miáry  
wzmogły, ma oczy: owce Chrystusowe wo-  
łają; iáko nigdy tak: liczby Prłatow, Ká-  
plánow, y sprawcow, tak obfituy do tych  
czas nie było. A tak jeżeli tak wszystko  
jest, komuż więc przypisać się ma tak wie-  
lu dusz zgubá, y Chrześciańskiego  
ludu upadek? y że nie tylko do Świętego  
Kościoła teraz żadni więcej nie przystają  
niewierni, ále że go ná to tak dalece tra-  
pią, y tak wiele mu utrapienia, żá-  
dają? komu przypisać, że Świętych Bisku-  
pow, y Osob Kościelnych ozdoba ustála,  
że się ani w Chrystusie, ani Chrystus w nich  
nie wydaie iáko w przeszłych wiekách, y  
w pierwszym Kościele.

244. Ty tedy, o Corko moia, że-  
byś ná zátroceniu tym y zgubá pilnie  
plákała, do pláczu się wzywam. Widzisz,  
iáko rozrucone są kámiennie swiátnice, ná po-  
czatku wszystkich ulic. Widzisz? iáko się stał,  
iáko lud, ták y Káplán, gdy wzájemnie po-  
winno było się stáć, y oni lud Święty, y  
sobie podobny mieli by uczynić, Práwie

godność Kápláńska, y bogáty y drogi iey  
cnot ubior, zaráżliwá ludzi swiátowych  
zkaláli miékkością. Chrystusowi y Páń-  
scy Pomázáncy, iego tylko towarzysztwu y  
czci poświęceni, z swoiey się zacności, y  
Bośtwá sami złożyli: strócili ozdobę swo-  
ię do lichych bardzo, y wysokość swoiey  
między ludźmi ták osobliwey niegodnych  
spraw zstępując. Chwytaią próżność,  
idą zá chciwością y łakomstwem, pilnują  
zysku, kochają się w pieniádzách, ufność  
swoię w złotá y srebrá skárkow pokládają,  
poddają się swieckich, y możnych pochleb-  
stwom, y usługom, a co większa jest, nie-  
wiadá nawet podłości: y często też w rá-  
dách y schadzách niepráwośći y złości  
część swoię zákładają. A więc ledwie jest  
w trzódzie Chrystusowej owca iedná, kto-  
raby w nich głos Pásterzá poznála, nie  
żeby zbawienná paszą, y positek enoty, y  
zdrowia ználała, ktorey iedná Náuczy-  
cielámi by być powinni. Zkąd dawno już  
*málcuzcy żádali chlebá, a nie był, ktoby im ula-  
mał.* A chociaż to zázte często się dzieie  
dla zysku, albo z zwyczáiu zápcwne ob-  
rzádkow, coż ztąd iedná choremu, albo  
potrzebującemu zdrowego przyidzie, gdy  
iáma ręká, ktora podá, trędowátá jest?  
albo iáko Naywyższy Lekarz iemu lekar-  
stwá poufá, w ktorym żywot ist? jeżeli  
oni, ktorzyby iáko Obrońcy y Iednácz-  
wstáwiać się powinni, gorzłych grzechow  
winni zostáją? iáko miłosierdzie uproszą  
zá innych grzesznikow, ktorzy więkšie  
mi albo równemi zbrodniámi są obowia-  
zani.

245. Te tedy są przyczyny one, dla  
ktorých Kápláni, y Przelożeni Kościelni,  
temi czasy onych nie czynią cudow, ktore  
w pierwszym Kościele Apostołowie, y V-  
czniowie czynili, albo też inși, ktorzy po-  
dobnego ćwiczenia Apostolskiego żywotá  
násládując, gorąco o chwałę Páńską zá-  
liwostí y w náwrácaniu dusz pracą zná-  
czni byli. Ztąd się záz dzieie, że zo-  
stáwiony w Kościele Krwi, y śmierci Chry-  
stusowej skarb, ani w Káplánách, y mini-  
strách, ani w inszych ludziách swoiego nie  
czyni pożytku, y zysku; jeżeli bowiem  
oni gárdzą nim, y ná swoy pożytek obra-  
cáć nie pámiętają, iákoż go między innych  
tey fámilj. Synow náleżycie dzielić będą?  
Z tey samey przyczyny, już teraz, iáko  
pierwszych czasow niewierni do uznania  
wiáry nie náwracáją się, chociaż przed so-  
bą widzą Xiążętá Kościelne, sprawcow  
Ewángelij, y Káznodźciow. Zázte zbo-  
gaćil się Kościół teraz w dobrá doczesne,  
w wíderkafy, y dzierżawy, iáko ták nigdy:  
pełny jest ludzi Vczonych, y umiétnościá  
nábyta znacznych: wielkie tu y owdzie mię-  
szkánia, y dostátnie godności: a te wżyt-



kie *Mądrów* że pochodzą z Krwi Chrystusowej na jego służbę y usługę obracaćby się bez wątpienia powinny, albo na nawracanie dusz, albo na podejmowanie ubogich, albo na świętą ochędźkę, y Najświętszego Imienia Jego poszanowanie łożyćby się miały.

246. To zaś jeżeli się tak dzieje, niechay powiedzą niewolnicy, których z dochodów Kościelnych wykupują; niechay powiedzą niewierni, których nawracają; niechay powiedzą kacerstwa, które wyko-rzeniata; niechay powiedzą, iak wiele jest, co z skarbów Kościelnych na nich łożą. Ale to y płaćce powiedzą, które z doś-taków Kościelnych wystawiono; powiedzą Przełożenstwa, które z Kościoła ufundowano; powiedzą inne prożne budynki: a co bårdziej opłakiwać potrzebą, powiedzą też same swieckie, y szpetne koszty, które wielu łożą, z kąd wielką część Chrystusową ponosi szkodę, oni zaś od Chrystusowego y Apostołów, po których nąstępują, nąśladowania tak daleko oddaleni żyją, iako którzykolwiek swieccy światą miłośnicy od niego są dalecy. Dla czego jeżeli spraw-ców słowá Bożego opowiadanie martwe jest, y na ożywienie, y zapalenie słuchaczów nieskuteczne, nie jest niedostatek prawdy, ani nauki, którą z pismá Świętego czerpąć potrzebą, ale złe iey używanie, y opączna Káznodzieje intencya. Chrystusową chwałę za swoię odmieniają chwałę, y prożne mniemanie; lichy zapłaty zysk nád Ducho-wny dusz pożytek przekładają; te tedy dwie rzeczy, chwałę y zysk byle oni odnie-sli, o inšzy słowá Bożego pożytek niedbają. Dla czego zdrową y świętą naukę o-golocą z szczerości swoiey, y czystości (a niekiedy też z samey prawdy) w ktorej ią Święci Autorowie nąpisałi, y Święci Doktorowie wyłożyli, do włádnego dowó-dpu sobeiności ią przywodzą, z kąd między słuchającymi więcej podziwienią, y uciechy, niżeli pożytku y postępku. Gdy tedy w ten sposób zfałszowana do uszu grzeszników przychodzi, bårdziej się zda z do-wóipu mowy zrodzona, niżeli z miłości Chrystusowej, y więc na przeniknienie ser-cá dzielności nie ma, y wyraźności, lubo wielkim tym czasem brzmi na ukontento-wanie uszu krátomowstwem.

247. Gdy tedy widzisz, że te pro-żności, y złe używania z wielą inšzemi kto-remi się świat iawnie bawi, Pan karze, iuz się nie dziwuy, Naymilsza, iż Práści, sprawcy, y słowá Bożego opowiadacze tak dalece od Boskiej sprawiedliwości są opu-szczeni; y że Kościół Kátolicki teraz tak niskie miejsce trzyma, gdy iednak na swo-ich początkách tak wysokie trzymał. Je-żeli zaś niektórych Káplánów, y Domu

Bożego sług pospolita rá oplákanych wy-stępów zawieruchą nie záymuie, dla tego samego Kościół Najswiętszemu Synowi moiemu w czasie tak dalece nieszczęśli-wym, tym więcej obowiązany zostáć, im-go więcej wszyscy obrażają, y gniewają. Prawie dobrym tym sprawcom swoim wiel-ce się szczodrym pokazuje; ale więc máło takich znaleźć, iako Syná Chrześciáńskie-go ludu upadek świadczy, y wzdárdá oná, w którą Kápláni, y Ewángeliczní opowia-dacze iuz západli. Gdyby álbowiem wie-lu doskonałych, y żarliwością dusz uzbro-ionych było, bez wątpieniaby grzesznicy do dobrego się wrócili, y poprówiliby się, wieluby się niewiernych, nawracáło, y wszystkichby náostátek Káznodzieiów, Ká-plánów, y Świętych Biskupów z uczciwo-ścią, y świętą boiáźnią słucháli; y ichby godność, y światobliwość prawdziwie po-ważáli, iuz nie próżną oną przychęceni po-wagą, albo wpániátością, którzy sobie u-siłuią ziednáć poszanowanie, które iednak podlá sprzyiánien, y próżną á niepożyte-czną pochwałą raczy się ma názwać. A ty nie boy się, żeś to nąpisałá, dla tego nie trwoż się: oni álbowiem wiedzą, że to wszystko prawdą jest: ani ty z twoiey wo-li zdánia to piszeš, ale zá moim rozkazá-niem, ábyś to oplákovála, y Niebo, pospo-lu y ziemię do plákania z tobą wezwála; máło bowiem takowych jest, którym się podobá to oplákováć, gdy tym czasem, większey Pan od Kościoła swiego Synów krzywdy nie odbiera.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Náwrocenie Świętego Páwła: y co około niego sprawila Najswięt-sza Mátká Boska MARYA, y inne skryte tájemnice..*

248. **Z** Aiste Święta Mátká nášzá Ko-ściół, od Duchá Świętego rzą-dzony, uroczystym dniem obchodzi ná-wrocenie Świętego Páwła, iako ieden z ofobliwych Zakonu łáski cudów, y szcze-gulną wszystkich grzeszników pociechę, on bowiem który pierwey Imienia Chry-stusowego prześládownca, bluźnierca, y zelży-cielem był, iako się sam włásnym świade-ctwem przeraża, Miłosierdzia Boskiego dośta-pił, á tak zá Boską łáską w Apostoła się od-mienił. Ponieważ zaś w dośtápieniu łá-łki tak wyborną część ma naywyższá Krolowa nášzá, dla tego od tey historyi nie miał się oddzielać tak znaczny cud wszechmocnego Bogá. Ale wydátność cu-du tego



du tego lepiej się zrozumie, jeżeli się wprzód on Świętego Pawiła stan, w którym zostawał, gdy się jeszcze Sławem nazywał, y prześladowcą Kościoła był, pokaże, oraz z przyczynami, kteremi wrzuczony tak gorącym się pokazał Zakonu Moyżeszowego obrońcą, a przeciwnie CHRYSTUSA, najwyższego dobrą nalezego prześladowcą.

249. Dwa tedy były w Świętym Pawle początki, względem których tak znacznym się stał w Zydostwie. Pierwszy był przyrodzona jego konstytucja, drugi dyabła dobrze ją znającego chyttry przemysł. Co do owej był Paweł fercą męznego, wielkiego, wspaniałego, uczynnego, sprawnego, skutecznego, y statecznego około tego, co raz zaczął. Miał oprócz tego wiele *enot moralnych nabytych*. Wielce wazył, bydź znacznym Zakonu Moyżeszowego wyznawcą, y on zrozumieć pracy przykładac, y uczynnym stać się w nim, chociaż tym czasem nieumiejętnym był, (iako sam znówu wyznając do Ucznia swojego Tymoteusza pisać) ponieważ umiejętność jego ludzka y ciemna była, y Zakon powierzchownie tylko rozumiał, iako wielu innych Izraelitów bez ducha, y Boskiego światła, które iednak dla prawego pisma zrozumienia, y do przeniknienia jego tajemnic wszelkimi sposobami jest potrzebne. Ze zaś z inższej miary tę samą swoję nieumiejętność prawdziwą mniemał bydź mądrością, dla tego iako był pojętnego rozumu Oycowskiego podania obficiey nadsładowca został, zarzecz niegodną rozumieć, y prawdzie wielce przeciwną, że przeciwko Rabinom swoim, y Moyżeszowi (iako on wprowadzić mniemał nowy iakiś Zakon, od człowieka dla zbrodni na Krzyż przybitego niedawno znaleziony, CHRYSTUSA y jego prawa, y Uczniów srodze się wzdrygał, y nimi gardził. A w tym błędzie pochob mu dawały własne *enoty moralne* (jeżeli iednak enoty się mowie mogą, które prawdziwej miłości nie mają) względem tych albowiem, tak o sobie wiele trzymał, że y w inższych błędach sam się rozśladzał; iako to zwyczajna jest Adamowym synom, którzy gdy cnotę iaką czynią, zaraz się samym sobie sprawują, a tym się dobrego pozorem oszukawszy, inższych także większych grzechów poprawić nie dbają. Tego się tedy błędu zgoła trzymał Sławek, starożytności Zakonu Moyżeszowego zbyt wielce obowiązany, który to sam BOG postanowił; za którego część zdał się zastawiać, nie ro-

zumiejąc, że iego on Zakon w obrzędach, y podobieństwach doczesny tylko był, a nie wieczny, ponieważ po nim koniecznie inższy miał nastąpić Prawodawcą, daleko możniejszy nad Moyżesza, y mędrszy, iako to był sam Moyżesz przepowiedział.

250. A do tey nieporządnej Sławła żarliwości, y bystrzyczey natury, przystąpił też Lucyperow, y inższych dyabłów złość: ci go podbudzać, y podżegać, y powięta przeciwko CHRYSTUSA Zbawiciela nalezego Zakonowi nienawisć częstokroć podpalac chcieli. Prawie w ciągnienu niniejszey historyi iudem częstokroć wzmiankę wniosła o radach nieprawości, y piekła zdaniach, które piekielny szalbierz przeciwko Kościołowi zaczął. Między kteremi, y to iedno, żeby wielką bardzo pilnością wyszukiwał takich ludzi, którzyby dla obyczaiów, y natury przymiotów podobni byli y sposobni, żeby ich iako instrumentów, y złości swoiey robotników używał. Lucyper albowiem, albo jego towarzysze, przez siebie samych, lubo zaiste każda z osobną duszę osobnemi pokusami srodze nagabac mogą, sami iednak publicznie choragwi podnosić, y sekt przeciwko BOGU rotmistrzami bydź nie mogą; ale zwykli do takowych urzędów człowiek iakiego forytować, za ktorymby inni iednoocy, y ślepi za ślepym szli wiodzem. Już zaś wielką zapalczywość wzruszyło uayokrutniejszyemu nieprzyjacielowi, iak uyrzał tak szczęśliwe Świętego Kościoła początki, a więcej się jeszcze obawiał wdalszym postępku, niezmiernie tedy papal zazdrością, że ludzi przyrozeniem mniejszych do tego Bołtwy y chwały uczestnictw y społeczności wynoszono, z ktorey on dla pychy swoiey był wypadł. Tym czasem też Sławowe przymiory, y obyczaje, y stan sumnienia pilnie rostrząsał, y wszystko do myśli swoiey sposobne, y sporządzone znalazł, na wywrocenie Kościoła Chrystusowego, przez inższych też, którzyby do tey sprawy sposobni byli, o to się kuszac.

251. Ten tedy złości wynalazek Lucyper inższych także dyabłów radzie przydał, zgromadziwszy dla tey przyczyny schadzke: więc y spólnym wszystkim zdaniem postanowiono jest, że sam piekielny smok z wielą inższemi Sławowi miał asystować, ani moment się nie wstrzymować od pobudzania iego, dodawszy na to pobudek, y namow, kteremiby się przeciwko Apostołom, y całej Chrystusowej



trzedzić więcej nawsze a więcej poruszał; ktoreby też łatwo miał przyiać, o-  
sobliwie ze chwalebna widziała się wy-  
prawą, y zmyśloney a pozorney przyna-  
mniey cnoty postaćią wzywając. Tę te-  
dy radę Lucyper zaraz wykonał, y pun-  
ktu czasu, ani okazyi do czynienia win nie  
dopuszczył. Lecz chociaż Páwel za żywo-  
tą, y opowiadania jeszcze samego Pána, y  
Zbawiciela naszego CHRYSYTAUSA iego  
się nauką brzydził, y nienawidził, ale ie-  
dnak gdy BOG Człowiek na świecie zo-  
stał tak gorącym się Zakonu Moyze-  
szowego naśladowcą nie pokazał, aż więc  
przy śmierci Świętego Szczepána gnie-  
wu iego moc iawnie wybuchnęła, którym  
go piekielna zmił przeciwko naśladow-  
com Chrystusowym zarátiła. A więc gdy  
w tej okazyi, Sądowe serce tak dalece,  
okrutne znalazł nieprzyiaciel na bróienie  
wszystkiego, do czego by poduszczył, tak  
upornie się nadeł iego złość, że rozu-  
miał, iż myśli swojej dopiął; y dufał, że  
ten człowiek żadney się zgoli zbrodni,  
któraby mu nátrącono, nie zbrońi.

252. A ta niebożna ufnością u-  
fnością wyniesiony Lucyper kuśił Sądła,  
żeby sam swoją ręką koniecznie o zabi-  
ciu Apostołów myślał: a co straszniejsza,  
samey nawet Nayświętszey Boskiej Má-  
tki MARYI. Aż do tego albowiem sza-  
leństwa wyciągnęła nayokrutniejszego  
smoka pychą, ale się oszukany znalazł  
w tej swojej niebożności, ponieważ  
Sądłowi wspólnie było y szlachetniej-  
sze serce, żąd gdy nad tą rozmyślał się  
propozycyą, zaraz mu się zdała niegodna  
honoru iego niecnota, żeby záboycą y  
rozboynikiem był, kiedy publiczną mo-  
cą, a tą sprawiedliwą, iako się mu zda-  
ło, przeciwko Chrystusowemu Zakono-  
wi wszystko się godziło. A na zabicie  
Przebłogosławioney Matki daleko się bár-  
dziej wzdrygnął, tak że rzecz nieprzy-  
stojną mając dla uczciwości płci słabszey,  
iako też naywięcej, że ją inegdy tak dale-  
ce skromną, y w przeciwnościach, y mę-  
ce Chrystusowey tak stępczną widział,  
żąd zaprawdę mniemał ją być wielką  
niewiastą, y wielce czci godną: owszem  
dla utrapienia y nieszczęścia, które wszy-  
scy wiedzieli, że zgoli ciężkie ucierpia-  
ła, nieiakię też w Sądle politowanie o-  
trzymała. Dla czego naprzód okrutney  
oney dyabelskiej przeciwko MARYI Nay-  
świętszey Pani pokusy nie przynosił: a  
potym nie mało zapewne z tego nád Nie-  
bieską Krolową tak niestusnie cierpiącą  
politowania, do przyspieszenia nawro-

cenia swojego przystąpił. Ale ani na-  
rozboj przeciwko Apostołom nie zezwo-  
lił, chociaż go Lucyper pozorami nie-  
iakiemi racyami pokrył, y iako uczynek  
mężnego sercá godny wtrącać usiłował.  
Tym czasem iednak zbroniwszy się tak  
złośliwego szaleństwa, na prześladowanie  
Kościoła, y zgładzenie z gruntu Imienia  
Chrystusowego wszystkich żydów rotmi-  
strzem bydl postánowił.

253. Zálte kontentował się tym  
Sądłowym umysłem okrutny smok, y  
iego towarzysze, kiedy już więcej otrzy-  
macie nie mogli. Ale iednak żeby się zro-  
zumięło, iaka jest odstępcy tego Anioła  
przeciwko BOGU, y iego stworzeniu  
wściekłość, wiedzieć potrzeba, że od o-  
nego dnia insza się zgromadziła schadz-  
ka, gdzieby się wspólnie naradzali, iá-  
kimby się sposobem zdrowo ten człowiek  
w życiu zachował; ktorego to złości swo-  
icy tak dalece sposobnego mieliby robo-  
tnika. Y dobrze wprawdzie wiedzą ci  
szkodliwi ludzi rozboynicy, że żadnego  
do życia ludzkiego nie mają prawa, ani  
mocy znieść go, albo nádąć, chyba po-  
dobno z Boskiego dozwoleńia w osobi-  
wym iákim przypadku; to iednak gdy  
tak się ma, życia y zdrowia Sądłowego  
chcieli być dozorcami, y cyrulikami,  
żeby go iako naydłużey według możności  
zachowali, to jest poruszając iego fantá-  
zyą, żeby się wstrzymywał od rzeczy  
szkodliwych, a wzajemnie zdrowych u-  
żywał, a nawet przykładając niektóre  
rzeczy naturalne, ktoreby zdrowia bro-  
niły. Ale te wszystkie piekła przemysły  
nie wskorac nie mogły, żeby Boska łaska  
w Sądle nie sprawowała, kiedy sprawca  
łaski chciał robić: owszem tak nie myśle-  
li, y złością swoją obięci byli dyabli, że  
im ani na myśl przychodziło, iż Sądł  
odmieniwszy umysł do Zakonu Chrystu-  
sowego mógł przysię, y że tak życie iego  
które zdrowe, y długoletnie wielce chęci-  
li mieć, na własną ich zgubę, y mękę  
poydł. Takie albowiem zwykły bydl  
naywyższy mądrości rady, że się dyabłu  
w labiryncie własney złości wiktac dopu-  
szcza, żeby więc w doł, y siędló wpadł,  
które przeciwko BOGU zálstawił, a tak  
zmiejszawszy szyki, wszystkie iego zamy-  
sły Boskiej woli służyły, żeby się więcej  
oprzec się nie mógł.

254. Wielką tedy tą naywyższy  
mądrości radą rzecz tym sposobem przy-  
wiedzioną jest, żeby się nawrocenie Sąd-  
łowe daleko dziwniejsze, y chwale-  
bniejsze stało. Dla czego za Boskim sporzą-  
dzeniem



dzeniem dozwolono, że się Sawał przy śmierci Świętego Szczepána od Lucypę-  
rą frodze pobudzony, nąd zwyczaj za-  
palił, przeco *techna iefze grozba*, y *zaboy-  
stwem przeciwko Uczniom*, to iest tym, kto-  
rzy byli z Jerozolimy precz odeszli, po-  
szedł do Xiążęciá Kápiánow, prosząc, á-  
by mu przez publiczne listy zlecono, że-  
by gdziekolwiekby ich znalazł, zchwy-  
tanych przyprowadził do Jeruzalem.  
Ná tę zaś wyprawę Sawał ofiarował się, y  
dobrá, y samo náwet życie swoje: że  
swoim kosztem, y bez zapłaty tę drogę  
odprawi, dla obrony Oyczystego Zako-  
nu, żeby przeciwko niemu nie prze-  
mógł ten, który Uczniowie opowiadali.  
Łatwego do zezwolenia znalazł, iák się  
ná to ofiarował, naywyższego Biskupá, y  
innych przedników; dla czego zaraz mu  
moć do miásta Dámászku, iákó żadał, w  
listách iest zlecona; słuchać bowiem by-  
ło, niektórych sprawiedliwości sprawców  
y żołnierzy też, za towarzyszwó sobie za-  
ciągąc. Ale więc naywięcej towarzys-  
stwá, którzy do niego przyšli, wiele  
było pułkow, którzy máiąc bydz przyto-  
mni przy tej wyprawie, z piekła byli  
przybyli, maiejąc zę za takim przygo-  
towaniem Kościół zaráz zganie, y że Sá-  
weł mieczem y ogniem o wszystko się  
kusić będzie. A tá zaśte rzeczá sámá ie-  
go, y wszystkich, którzy z nim szli, myśl  
była, którą także Lucyper, y towarzysze  
dyabli pilnie zaostrzali. Ale my zaśte  
pozwolmy mu teraz drogá swojá iść ku  
Dámászku, żeby w bożnicách miásta o-  
nego wszystkich Chrystusowych Uczniow  
pochwytał.

255. A przed wielką zaśte Niebia-  
now Krolowá tym czásem nie z tego  
wszystkiego nie było utáionego; oprócz  
bowiem wiadomości oney, y widzenia,  
ktorym choć naymnieysze ludzi, równie  
y dyabłow pomyslenie przeniknęła, Apo-  
stowie także o wszystkim, co przeciwko  
Chrystusowym wiernym zrozumieli, że  
się dzieć miało, znać iey dawáli. Ale y  
to dáleko iuż przedtym wiedziáta, że Sá-  
weł samego Pána Apostolem, y Dokto-  
rem narodow, y Męzem w Kościele wiel-  
ce osobliwym, y dziwnym miał bydz:  
ponieważ o tym wszystkim od Nayświęt-  
szego Syná swojego dawno była wiado-  
mość wzięta; iákóśmy w drugiey części  
tej historyi powiedzieli. Ze zaś tym  
czásem za powstájącym prześladowaniem,  
pożytek, który kiedyś Páweł miał uczy-  
nić, y Chrześciáńskiemu imieniu z tak  
wielką Pánką chwałá przyczynić, odká-

dáno; Chrystusowi zaś Uczniowie, tej  
táiemnicy nie wiedząc, wielce strapieni  
nieco stábieli, widziąc, iák wielką zuchwá-  
łościá ich wyszukiwał, y prześladował,  
dla tego wielkiego żalu tá naydobrotli-  
wszey Mátcie táski była przyczyna. Gdy  
tedy z przedziwney swoiey roztropności  
rzeczy, ná których tak wiele náležało,  
głębiey ná umyśle roztzesa, w nowá się  
przybrała męžność, y ufność, żeby o po-  
moc w niebespieczeństwie zostájącemu  
Kościółowi, y o náwroceniu Sawałá pro-  
siła; dla czego ná ziemię się porzuciwszy,  
nástępującá modlitwę mówiá.

256. Naywyższy Pánie, Przewiecznego  
Oycá Synu, mówiá, BOŻE żywy y BOŻE praw-  
dziwy, z BOGA prawdziwego, z nierozdzielney  
iego istoty zrodzony, y według niewymowney  
dobroci twoiey uczynności, moy też Synu, omšem  
y życie dusze moiey! iákóż żyć będzie tá słuze-  
bnica twojá, iezeli przeciwko poleconemu iey ko-  
chanemu Kościółowi twoiemu prześladowania im-  
pet przemoże, iezeli go moc twojá nie odbija; iá-  
ko patrzeć, y znieść będzie mogło lerce moie, ze  
śmierci, y Krwi twoiey cene gardza, y depca?  
Iezeli ty mnie, Pánie moy, dat synow, ile sie ich  
w Kościele rodzi, y iákó Mátká ich kocham, iákó  
synow poważam, iákim bede mogła sposobem tym  
utrapieniom moim pocieche przypuścić, iezeli ich  
uciskaia, y gubia, nie ztad nie wspomozonych, że  
świeta imie twoie wyznáta, y ciebie szczerym ser-  
cem kocháia. Twojá iest Pánie, wspaniałość,  
y moc, zkad nie iest bez wątpienia słuśna, żeby  
się piekielny smok, chwały twoiey wiekuiśty prze-  
ciwnik; przeciwko tobie zaśte chlubił, przeciw-  
ko zaś synom moim, bráci twoich składował. Ze-  
trzyś ty tedy Synu moy, starey tej zmy zuchwá-  
łość, z ktorey nádetá przeciw tobie syie podnosi,  
zapalczywość swoie przeciwko prostym trzody two-  
iey owieczkom rozlewaiac. Weyrzej zaś nay-  
więcej, iákó zwiędzionego za soba ciągnie Sawałá,  
ktoregoś ty obrat, y za Apostoláś sobie náznaczył.  
Wiec iuż czás iest, BOŻE moy, żeby się Wśech-  
mocność twojá zástawiá, y dusz te odkupitá, w  
ktorey, y z ktorey tak wielką Nayświętszemu I-  
mieniu twoiemu pojdzie chwálá, y tak wiel-  
ki cátemu światu pożytek.

257. Dotyc długo ná modlitwie,  
tey trwálá Nayświętsza Boża Rodzicielka,  
ná cierpienie wszystkiego, y samey náwet  
śmierci się ofiaruiąc, iezeliby potrzeba  
było, za uproszenie obrony Kościółá, y  
Sawałá náwrocenie. A zaś iákó nieskoń-  
czona Nayświętszego Syná mądrość toż  
Sawałowe náwrocenie ná przyczynne  
Naykocháńzey Mátki modlitwy był po-  
stánowił; dla tego, żeby tak wielki táski  
cud sprawił, z Niebá sam zstąpił, y wiel-  
kiey Rodzicielce swoiey, w swoiey komor-



ce modlącey się, widomie się pokazał. Do ktorey zątym, oną przyiemnością, y łagodnością, iako zwykły Syn, przemówiłszy: *Matko, y przyiacielko moja, mowi, w ktorey sie serce moje doskonale cieszy, y wszelki woli moiej punkt odniosło, coż tedy za prozba twoja? Powiedz, ktorey rzeczy pragnienie cie podbudza? To usłyszawszy, drugi raz na ziemię upadła nayspokornieysza Krolowa, wywyższaiem, iako w obecności Nayswiętszego Syna swoiego była zwykła, a iak się iako prawdziwemu BOGU pokloniła, do niego zaś mowiąc: Nayswyższy Pánie moy, prawi, zaiste ty myśli, y serce ludzkie daleko przedziwnie przeczuwał, y moje zápewne pragnienia przed oczyma twoimi są iáwne. O to cie teraz proszę, o to prosić powinna tá, ktorey nieskończona miłość przeciwko ludziom miłość bardzo dobrze jest wiadoma, y która też rázem Kościółá Mátkę, grzesznikom Opiekunkę, y Służebnicę twoją jest. Jezelim wśystko z niezmiernęj miłości twojej bez maich zasług wzięła, bać się pewnie iuż żadnym sposobem nie mam, żeby ninieysze moje pragnienia, które na twoją chwałę dają, odrzucone bydy miały. Proszę tedy, Synu moy, rácz wejrzyć na utrapieny Kościół twój, a synom twoim iako nayskochańszy Ociec pomoc przyspieszyć, ponieważ z Nayswiętszej Krwi twojej ścącunku są zrodzeni.*

258. A zaś Pan nayskochańszy, Mátki, y Oblubienice głosów więcey słyszeć pragnąc, chciał też, żeby go tu więcey prozono, ociągając się nieiako w tym samym, co dąć rzeczą samą żadał y podobnym zasługom, y miłości odmówić się nie powinno było. A ten Boskiey miłości dowcip rozmowę niby nieiako między Chrystusem nayswyższym dobrem naszym, y naysłodszą Mátką iego wprowadził, gdy rá o całosc Kościółá, y Sáfłowe náwrocenie gorętszemi modlitwami nálegatá. Ktorey Pan zázrucił, iakoby wliwwszy okazy rozmawiania: *Matko moja, mowiąc, ktoż zaś spráwiedliwosc ubliaga, żeby sie miłosierdzie moje tak na pokazanie Sáfłowi záfławosci nákloniło, kiedy on niewierności, y záfłosci swojej nayswyższego dochodzi stopnia, na moy gniew, y káranie bardzo zasługujący, gdy nieprzyjacielom moim ná zepsowanie Kościółá, y zgładzenie Imienia twoiego z ziemi całym sercem służy? A to náleganie, gdy za spráwiedliwoscią wprowadzić iáwne wnosilo, Mátká iednak mądrości, y miłosierdzia dáfłszy odpowiedź snádnie bádzó zlamatá. Pánie wieczny BOZE, Synu moy, odmowitá tedy oná, żeby Panet w Boskiey woli twojej przyieciu Apostólem, y naczyniem wybrania postánowiony był, y w wieczney twojej pamięci nápisany został, - przeszkoda nie był iego grzechy: óni te wody ognia Boskiey miłości*

twojej zágaśily, iákoś mi ty sam ozdymit. Moenieysze zápewne, y skuteczneysze byty nieskończone twoje zasługi, ktorych cnota kochanego Kościółá twoiego budowanie sporządzone stoi: a wiec iá o nic nie proszę, czego byś ty sam pierwey nie postanowił. Ale zaś ná to boleie, Synu moy, że sie tá duszá ná wieksza przepaść, y upadek, tak swoy własny, iako inszych zápedza (ieżeli iednak bydy może w nim, iako w inszych) a tak sie dłuzej odkłada, y Imienia twoiego chwata, y Aniółow, y Sáfłowych Niebiánow wesele, spráwiedliwych pociecha, y grzesznikom usność, która z tad powstanie, a náostatek nieprzyjaciel twoich záwstydzienie? Nuz tedy Synu, y Pánie moy, nie gárdz Mátcierzyską prozbą: niechay sie wypelnia iuż teraz Boskie twoje postánowienia, żeby iá widziatá, że sie Imie twoje stawia, teraz bowiem yczásu, y okázy sposobności, a nayskochańszy serce moje iuż nie znosi, zel sie tak wielkie Kościółá dobro odwołczy.

259. A gdy o to goręcey prosiłá wielka Krolowa, y Páni nászá, tak wielki w Naysciśszym iey Serce záiał się miłości ogień, żeby był bez wątpienia przyrodzone życie spráwił, gdyby był Pan. Niebieską mocą cudownie go zachowując, nie przybył; lubo tym czáfem, żeby był bárdziey tak wielkim w szczerym iednym stworzeniu miłości wśystkim obowiązany, w ninieyszej okázy dotkliwej boleści dal mieysce; rák, że Przebłogosławioná Mátká nieiako zemdlatá. A tu SYN Boski, ktory według nászego zgoła zdania tak wielkiey mocy miłości, która w serce tego uderzatá, oprzeć się iuż nie mógł, pokrzepiwszy sił pocieszył iá, y prozbow iey zwyciężyć się nie dał: *Mátko, moja między wśystkimi stworzeniami obraná, mowiąc, niechay się dzieie iuż bez odwłoki, czego chcesz. Sáfłowi wśystko, czego żadaś, że sie stanie, uczynie: a iuż teraz go tak sporządze, żeby otdá Kościółá moiego, ktory przesładuje, obrońca, a chwata, y Imienia moiego Sáfłowego Káznodzieia został. Ide iá iuż teraz do táski, y przyiaźni mojej iego przyjmować.*

260. To rzekłszy CHRYSTVS Nayswyższa dobroć nászá z obecności Nayswiętszey Mátki zniknął, gdy oná tym czáfem ná modlitwie ustáwicznie trwatá, y w naysciśszym onym widzeniu swoim wśystko, co się działo, zrozumiatá, Sáfłowi zaś w krotce potym pokazał się sam Pan nie daleko od Damázkú, gdzie prędkim biegiem spieszył, frogą przeciwko JEZVSO. WI nienawistciá pobudzony, w ktorey to daley iuż był postąpił, niżeli w samey drodze. A więc Pan w obłoku dziwnie iáśnym pokazał się mu, niezmierną chwata uczony, Sáfłá zaś oraz Boska swiatłość wewnątrz y powierzechownie zupełnie otoczyłá



ezylą, serce y zmysły jego tak zwyciężywszy, że takię światłą mocy sprzeciwić się nie mogli. Z konia tedy nagle na ziemię spadł; usłyszawszy w tymże momencie głos z góry brzmiący: *Sawle, Sawle czemu mnie prześladujesz?* który usłyszawszy, on srodze zmięszany, drżąc odpowiedział: *Kto jesteś Panie? Ktoemu głos? Ja jestem, mowi, JEZUS którego ty prześladujesz: cięśko jest tobie przeciwko bodźcom moiej mocy wierząc. Sawel zaś większą już boiaźnią znowu przeznaczony: Panie mowi, co każesz, y co chcesz, żebym uczynił.* Tym czasem towarzysze drogi słyszeli wprawdzie to, o co się pytano, y co odpowiedziano, Chrystusa jednak Zbawiciela naszego nie widzieli, iako Sawel widział: iasność zaś, która go oświeciła wokoło, dobrze uważali; zkąd oraz wszyscy srodze zadrženi, y nad niespodzianym, y nagłym przypadkiem wielkim strachem, y zdziwieniem zdzięci, trochę niby kurczem nieślim porażeni, stali zadrženi.

261. A cud ten, na świecie dotąd nie widziany, większy bez wątpienia był y skuteczniejszy wewnątrz, y na sercu, niżeli zewnątrz, y na powiechowych zmysłach, ponieważ Sawel nie tylko zupełnie podbity jest, poniżony, oslepiony, y na całym ciele w ten sposób zmordowany, żeby był nagle umarł, gdyby go była Boska moc nie utwierdziła; ale daleko więcej wewnątrz na duszy, w inszego się człowiek odmienniał, a to znacznie odmiennie, niżeli kiedy z niczego do naturalnej istności, którą na ten czas miał, przeszedł: y takim się zgolił stał, że już od pierwszego Sawła bardziej się oddalił, niżeli światło odstąpił od ciemności, y najwyższy Niebą wierzch od spodu ziemi, ponieważ zaprawdę przeszedł od wyobrażenia y podobieństwa dyabła do wyobrażenia najwyższego nieślimkiego, y najgorętszego Serafina. A tak w dziwnym tym nawrocie za sporządzeniem Boskiej mądrości y wszechmocności, ten z Lucypetą, y jego towarzyszy dyabłów tryumf w ten sposób jest odniesiony, żeby w mocy Męki, y śmierci Chrystusowej smok ten, y jego złość w naturze ludzkiej tak była zwyciężona, żeby się skutki łaski y odkupienia w człowieku samemu grzechowi Lucypetę na przeciw stawiły, y przeciwką widzieć się mogły. Y zaprawdę iako albowiem Lucyper w krótkim bardzo czasie przez swoją pychę z Anioła odmienniał się w dyabła; tak przeciwnie moc Chrystusowa Sawła z dyabła przeniosła w Anioła łaski. W naturze Anielskiej najwyższa piękność spełzała do ostatniej szpetności; w naturze ludzkiej największa brzydkość wzniesiona jest do doskonałej, y zupełnej piękności. Lucyper nieprzyjaciół Boski z najwyższego Niebą spadł do ostatniego ziemi kąt; a

człowiek nieślimki przyjaciel już Boski z ziemi do najwyższego przebywać Niebą.

262. Oprócz tego ponieważ jeszcze nie dosyć był chwalebny tryumf ten, jeżeli by zwyciężca nie dał więcej człowiekowi, niżeli Lucyper zwyciężony stracił, dlatego Wszechmocny do zwycięstwa, które w Sawle przeciwko piekłu odniósł, y tę też prerogatywę przydać chciał. Lucyper bowiem chociaż z najwyższej łaski, którą był odebrał, wypadł, widzenia jednak szczęśliwego nie stracił, ani z niego ogołocony jest, to jest że mu nigdy nadane nie było, zasługami albowiem swoimi do niego się był nie przypodobiał; ale raczej przeciwnie uczynił: a Pawłowi w tym momencie, kiedy się do usprawiedliwienia sporządził, y łaski dostąpił, chwala też dana jest, y używana; widział albowiem iasnie Bóstwo, chociaż tylko przemieniając. A więc o zwyciężona Boskiej mocy dzielności! o zasług życia, y śmierci Chrystusowej skuteczności zgolił nieskończona! sprawiedliwa zaprawdę jest, y słuszności wielce się stoisząca rzecz, żeby jeżeli złość grzechowa w jednym momencie Anioła czyni dyabłem, łaska Odkupiciela możniejsza była, y gdzie obfity był występki, ona także obfitywała; z grzechu dźwigając człowieka, y jego nie w łasce tylko, ale y w chwale stawiając. Prawie większy ten cud był, niżeli Niebą, y ziemię, y wszystkie Kreatury stworzyć: większy wzrok ślepym, chorym zdrowie, y umarłym życie dawać. Dla czego samym sobie winzujemy grzesznicy, że Naprawcą, owszem Ojcem, y bratem naszym jest on PAN, który usprawiedliwił Pawła, y na nas także ani mniej możny, ani mniej Święty, y dobrośliwy jest, iako był na niego.

263. Lecz tego czasu, kiedy Paweł na ziemi porzucony zostawał, za grzechy swoje wielce skruszony, a zartym też łaską usprawiedliwiająca, y inszemi darami własnymi już zbagacony, w wewnętrznych też silach dusznych przystoynie bardzo był oświecony, y sprawny. To zaś przygotowanie, wprzód uczyniwszy, do Niebą Empirejskiego był podniesiony, które on wprowadzić trzecim Niebem nazywa, wyznając także, że niewiedział, czyli to zachwycenie przypadło prawdziwie w cieło, czyli w ducha tylko. Gokolwiek zaś o tym niech będzie tam zapewne widział BOGA iasnie, y widomą, widzeniem więcej, niż zwyczajnym, przemieniającym jednak. Gdzie zartym oprócz Boskiej Istoty, y iey przymiotów, poznał Tajemnicę Wcielenia, Odkupienia ludzkiego, y wszystkie następstwa insze Zakonu łaski, y cały Kościół stan. Do tego też zrozumiał nieporównane swojego usprawiedliwienia, albo wyprowadzenia do łaski dobrodziejstwo, Świętego Szczepana, a bar-



a bąrdziej iefzcze Nayświętzey Bożey Redzićielki MARYI za fiebie modlitwę, y iako przez nie, y przez iey po Chrystusie zaſługi nąwrocenie ſwoie przyſpieſzone, y w Boſkiej przyiemnoſci dla niego zgotowane było. Dla czego od tego cząſu wdzięcznym ząwſze, y uprzymym ku wielkiej Niebieſkiej Krolowy uczciwoſci y poſzanowania był affektu, to ieſt o kotrej godnoſci z Niebą ſię dowiedział, y onę za ſwoię Nąprąwicięlkę, y Zbąwićielkę poważał. Oprócz tego y Apokoliſtwa urząd, do korego był powołany, poznał iako, miał w nim pracowąć, y aż do ſmierci nąwet między wielą przeciwnoſciąmi uſilować. Nąoſtątek procz tego wiele innych tciemnic mu obiańwiono, tciemnych zgoła, y ſkrytych, o korech iako ſam ſwiądczy niegodziło ſię człowiekowi gadać. A on we wſzytkim, co bydź woła Boſka zrozumiał, gotowym ſię, y ochotnym oſiarował ną wypłacenie wſzytkiego, ną czego wykonanie za poprzedzającą oſiarę ſámego ſię tym cząſem poſwięcił. Przebłogoſławiona zaś TROYCA przyjąwszy tę uſną, przed całym Niebieſkim dworem Kąznodzieię, y Doktorom narodow, y Naczyniem wybranym go poſtąnowiła, y nąznaczyła, żeby Nayświętſze Naywýſzſzego BOGA Imię przed całym ſwiatem uoſił.

264. A ten zgoła dzień wielkiego weſela, y radoſci przyſpadkowey był Błogoſławionym w Niebie; przeto wſzyſcy ną noi we ſię chwały pienia udawſzy, za taką rzadki, y nieſlychany łáski cud Boſka moc wyſtawiali. Ieżeli bowiem nąd káżdym grzeſznikiem pokutę czyniacym nowe weſele ieſt w Niebie, iáką była radoſć miána z onego grzeſznika nąwrocenia, przez kore ſię y Pánka zaiſte y miłoićrdzia iego wſpániałoſć, tak chwalebnie pokazuie, y tak obſi te wſzytkim ludziom pożytki, y tak wielka Świętemu Koſciółowi chwala roſnie? A on z owego záchwycenia do ſiebie przyſzedſzy, iuż nie Sáweł, ále Páweł gdy z ziemi wſtawiał, ſlepym ſię ſámemu ſobie zdał, tak, że cąle ſwiátłoſci ſłońca nie widział, do Miáſta go tedy Dámáſzku ząpro wádźili, do domu niekorego towarzysza iego; gdzie z podziwieniem wſzytkich przez trzy dni był nicnie iedząc, ani piąc, głęboką wielce modlitwą ząwſze zabąwny. Ną ziemi tedy leżąc, iákoby w ſtanie opłakuiąc zą grzechy ſwoie ( iákóſzkolwiek z nich uſprąwiedliwiony ) iuż zoſtawiał, tak w żalu, y obmierzeniu przeſzłego życia, gorzko pląkał, y plącąc wdychał: Ah mnie! w iákichem ciemnoſciách, w iákim ſlepiecie do tych cząſ żył, mowił, tákżem ták byſtrym pedem ną wieczną zgubę ſam bieżał? O miłoić niekończona! o kochanie bez miary! o przyiemnoſci nąſtódka dobroci wieczney! kóſz cię Bo-

że moy, Boże nieſkończony, przywiódł, żebyſ ſię tákim pokazał, nąyliżſtemu temu robakowi tákemu bluźniercy, y nieprzyiacielowi twoiemu? Ale ie- dnák kóſz cię przywieſć będzie mogł, chyba ty ſam, á Mátki, y Oblubienice twoiey proſby? Tak Pánie, gdy iá w ciemnoſciách, y ſlepy cąle w ciebie gotuie ſię uderzyć, y przeſładnie, ty mi w wielkiej dobroci ząbiegaſ. Gdy tedy niewinna krew, ktoraby bez wárpienia nieprzeſtąwnie przeciwnko mnie woląć miála, ſpieſe ſię rozlewąć, ty Boże miłoićrdzia, wiciągaſ mnie, y wtaſna Krwia twoia obmywaſ, y niewypowiedzią- ney chwały uczestnikiem czyniſ. Iakoż iá nieſly- cháne te miłoićrdzia iuż doſyć ną wieki wyſta- wiſ? Onſem, ták życie moje przed oczymá two- zemi ták obrzydliwe bez koſćca opłacza? Niebo, y ziemiá niechay wypowiadána chwałę twoię, iá ząſ głoſić będę, y opowiadác Imię Święte twoie, y w poſród nieprzyiaciów twoich bronieć go będę. Te, y inſze tákowe gorącey miłoić, y głębokiey pokory y wdzięcznoſci dowody, ną modlitwie uſtąwicznie powtarzał Świę- ty Páweł z nieporównanym żálem, y affektem.

265. Trzeciego ząſ dnia po ſpadku, y nąwroceniu Sáwłá Pan w widzeniu rzekł do iednego z Vezniów; Anániaſz ſię on nążywał, y w Dámáſzku ſię ną ten cząſ bąwił. Tego tedy Pan imieniem ſwoim ząwołał Anániaſzá, iako ſługę, y przyia- ciela ſwoiego, y roſkazał iſć do domu niekorego człowieka, ktery ſię zwał Iu- dás, pokazawſzy nąwet pierzeię, álbo ulicę, gdzie człowiek on Iudas mieſzkał: że- byſ tām ſzukał Sáwłá Tárſeńczyká, korego bez znáku ſwoiego ną modlitwie miał ználeſć. Sáweł ząſ tego cząſu miał od Pá- ną inſze widzenie, w korym uyrzał ucznia Anániaſzá, do ſiebie przyſtępuiącego, od korego ną ſię ułożoney ręki wzrok mu ſię przywracał. O tym ząſ Sáwłowym widze- niu nie nie wiedział Anániaſz uczeń, przeto Pánu o Sáwle iemu roſkázuiącemu odpo- wiedział: ſyſtałem ) mowił, o Pánie od wielu o człowieku tym, iako Świętych twoich zle trą- ktował w Ieruzalem, wielka porażkę w nich uczyniwyſ, ktery ſię ieſzcze nie kontentuiąc, y w tym tákże Mieſcie ſáleć przyiechał, liſty z ſoba máiac od Xiążęcia Kąptánów, żeby wſzytkich, korezy Imienia twoiego wzywáia, chwycił. Iak- że tedy będzie, że ſłábey owieczce, iáká ieſtem iá, ty roſkázuięſ, żeby ſukátá wilká, ktery ſię gotuie onę pozzreć. Idź ty teraz, odpowie- dźiál Pan poniewąż ten Syn, korego ty ną- bąrdziej zą nieprzyiaciela poczytaſ, Naczyniem mi wybranym ieſt, żeby noſił Imię moje przed wſzytkimi narodami, y Kroleſtwami, y wſzytkie- mi Synami Izráełſkimi. A iá ząiſte pokazać mu mogę ( iákó rzeczá ſama pokáże ) iák wiele mu cierpieć potrzeba zą Imię moje. To gdy wymowił, Vczęń zrozumiał wſzytko, co ſię ſtáło.



266. Tak tedy temu Páńskiemu słowu wiare dając Ananiász, nic się nie ośmieszając, ochotnym posłuszeństwem do Sawała poszedł. Ktorego tak modlącego się znalazł: Sawałe Bracie, mowi, Pan posłał mnie do ciebie, który ci się pokazał w drodze, któryś był żebyś wzrok odebrał, i napełnił się Duchem Świętym. Ale y Święta Komunia z ręki Ananiásza przyjął Sawał, która posłony wzmogł. Iak zaś za wszystkie te łaski Pánu dzięki oddał, náosłatek też cielesny pokarm wziął, to jest iak przez trzy dni nic nie skosztował. Ale iednak dni niektóre w Dámáfszku przemieszkał, mając z Vezniámi Páńskiemu, którzy się tam, na ten czas bawili, społeczność, y rozmowę. Do nog ich przypadszy, grzechow odpuszczenia żądał, usilnie ich prosząc żeby go raczyli nápotym za sługę swóiego znośić, y za brata ze wszystkich ostatniego, y nayniegodniejszego. Zaráz zaś, za ich pochwaleniem, y poradą, ná ław wyszedł, y opowiadając CHRYSTUSA począł, onę gorącością, mądrością, y żarliwością, że zgolił zawstydzil żydow niewiernych, którzy ná ten czas w Dámáfszku byli; gdzie wiele mieli bożnic. A wtym nagłym zdziwieniem wszystkich rzeczy nowość przeraziła, z kąd zadumieni mowili: A zaż to nie ten jest, który burzył w Ieruzalemie tych, którzy wzywali Imienia tego, mieczem y ogniem ich przesładując, A tedy ná to przybył, żeby ich związanych prowadził do Káptáńskich? Coż to nowego, co my teraz widzimy?

267. Tym czasem S. Páweł daleko więcej wzmagał, ale y opowiadając Chrystusową wiare daleko też możnieté nástępował ná żydow, y pogánow; tak zaś, że się ná iego życie zmawiali, z kąd się trąfiło to, czego potym dorkniemy. Náosłatek stało się to dziwne S. Páwła náwrocenie w rok, y miesiąc ieden, po śmierci S. Szczepána, dwudziestego piątego Strycznia, to jest w sam dzień tej pamiatki w Kościele uroczyły: rok zaś od poródenia przedziwny Panny, ten był trzydziesty izosły. Y álbowiem iako się powiedziało, S. Szczepan umarł mając lat trzydzieści cztery, iednym dniem trzydziesty piąty zacinając: Náwrocenie zaś przypádo, gdy trzydziesty szosły rok iednym iuż był miesiącem przeszedł: a wtedy Jakub Święty iuż ná swoim opowiadaniu zostawał, iako ná swoim mieyscu powiem.

268. Iuż zaś do wielkiej Anielskiej Páni Krolowy wrocie się potrzeba. Tá tedy przez wiadomość swoię, y widzenie, o ktorey mi iuż częściej przysła mowa, wszystko, co się Sawałowi przydało, iásnie bárdzo przeczrzął; to jest naypierw iego, a ten bárdzo nieszczesliwy stan, zapalezy-

wość przeciwko Imieniu Chrystusowemu, iego spadek z konia, y tego przyczynę, iego odmiánę y náwrocenie, a náosłatek, co osobliwie było, dziwną owę y szczególną zgolił w Niebo Empireyskie zachwycenia łaskę: iako tamże BOGA iásnie widział, a náosłatek wszystko, co się ná ten czas w Dámáfszku stało. A zaś tak wspaniała tajemnicę Nayświętszey Mátee obiać nie z tey tylko przyczyny przyzwoito y należyto było, że ona równie samego Pána, iako Świętego Kościoła Mátką była, y tak niezwyčajnego cudu instrumentem; ale też, ona sama za niego godne odnieść dzięki mogła, ná Świętego samego Páwła, y owszem ná wszystkich Mistyczne stało Kościoła daleko obfirsze. A niesłuszną rzecz była, tak niezwyčajzonego dobrodzieystwa, y dzieła wszechmocney ręki, tak dalece cudownego bez winney za niego od ludzi wdzięczności, y rozpamiętywania przemijać. To tedy zupełnie wielce uczyniła nayianieyszą Panną, y Mátką MARYA która naypierwza nowego tego cudu uroczystość odprawiła, za wszystkich ludzki naród, według możności wdzięczną się stawiając. Zaráz zaś wszystkich swoich Aniołow przyzwála wielka Mátką; do ktorych zaś wiele z Nieba przybyło, Boskiey się Mátee stawiając. Z tymi tedy ná chory się rozdzieliwszy Boskiey chwały pienia wydała, Naywyższego moc, mądrość, szczodroblivość, y miłosierdzie, które był w Świętym Páwie tak obficie pokazał, należytymi pochwałami wynosząc inszemi potym chwałami. Nayświętszego też Syna swóiego zasługi, ktorych moc náwrocenie to tak dalece dziwne się stało y cudowne, przezacnym spiewaniem wyślawiła. A tá Nayświętszey Bogarodżice wdzięcznością, y wiernością, Wszechmocny wielce zniewolony, y spokojem zgolił, (iako my o Boskich rzeczach myslimy, y gadamy) niby uczynioną zapłatę ukontentowany został, za dobrodzieystwo one, które Kościołowi w Świętym Páwie pokazał.

269. Ale tu zamilczec nie potrzeba, co za myśl czasem nowemu Apostołowi, iakie wewnętrzne umysłu zdanie, gdy z sobą sam écho zważył, ná iakim on w Sercu Naydobrotliwszey Mátki był mieyscu, co o nim sądziła, gdy go tak nieprzyjaznego sobie, y tak popędliwego przesładowcę Nayświętszego iey Syna, Vczniow smagać, y burzyć iela Kościoła przedtym nie dawno widział. A te umysłu zdania w Świętym Páwie iuż nie z niewiadomości pochodziły, ale z pokory naywięcej, y z wielkiej oney, która Mátkę IEZUSOWĄ w sercu swoim poważał, uczciwości. Iakozkolwiek ná ten czas ieszcze nie wiedział, że wielka Páni o wszystkim, co się z nim przydało, wiedział.



wiedziała: A chociaż zaśle, że zgola łaska-  
wa była, y miłościwa, wiedział, y mniemał,  
osobliwie iak onę nawrocenia y zbawienia  
swoiego Prokuratorkę zrozmiał, to jest w  
widzeniu onym, BOGA; życia iednak prze-  
szłego sprośność wstętu mu czyniła; ta go  
gnuśnym y prawie nikczemnym, y niewy-  
bornym czyniła, iakoby tak wielkiej Ma-  
tki łaski niegodnym był, iako Syna iey,  
tak troga, y ślepą śmiałością przesładował.  
Na zgładzenie tedy, y dąrowanie tak tro-  
gich grzechów nieskończone miłosierdzie,  
zdąło się mu bydź potrzebne, Mátka zaś  
ta szczerym tylko stworzeniem widziła,  
mu się. Z drugiej zaś strony znowu się  
pokrzepiał, iak zrozmiał, że y tym dąro-  
wany był grzech ich, którzy iey Syna by-  
li ukrzyżowali: a że w tym y Mátka od  
Syna nie będzie odrodna. Oprócz tego za  
pówiesić Vczniów zrozmiał, iako była  
łaskawa, ładogna, przeciwno grzesznym, y  
nędznym miłościwa: dla czego pragnieniem  
widzenia iey zapaliwszy się, umyślił, iako-  
by do nog się porzucić, y ziemię onę, na  
ktoreyby nogę stawił, całować chciał. Ale  
się tu znowu nagły wstyd zaślawał, na  
myśl wrzucając, iakby się wstydził przed  
oblicze iey przyść, która prawdziwa była  
Mátka IEZVSOWA, a zaśle tak łaskawie  
od niego obrażona y w śmiertelnym ciele,  
iście żywa, uchwilił, że ia miał prosić,  
żeby go ona skarała; zdąło się bowiem, że  
się tak zadość stanie: ale mniemał, że się  
przeciwnie stanie, y że się żadna zemsta z  
iey łaskawością nie zgodzi, ponieważ za-  
zemstę o miłosierdzie mu tak dalece obfi-  
te prosił, y oprofil.

270. Gdy tedy te myśli w sercu Świę-  
tego Páwła z sobą walczyły, dopuścił Pan,  
że go nieśkacie kary męczyły: naostatek zaś  
sam do siebie mówiąc: pokrzep się prawy,  
człowieku gnuśny, y luby grzeszniku, przypuści  
cie, nie powatpiwaj, y przepuści ona, która już  
przedtem prosiła za toba, ponieważ prawdziwa  
onego Mátka jest; który za twoje zbawienie po-  
legł; ona tedy takiego Syna Mátka się pokaże; po-  
nieważ oboje nic nie są, tylko miłosierdzie, y do-  
broć, a sercem skruszonym, y upokorzonym nigdy nie  
gardzą. Prawie przed najwyższą Boskiej  
Mátki wiadomością uysć nie mogły te w  
sercu Świętego Páwła boiaźni, y ufności zdania. A  
gdy procz tego wiedziała, że za długim  
czasem bydź nie może, żeby nowy Chry-  
stosów Apostol do niey przyszedł, dla tego  
Mátka się samą doznawszy, y áfektom po-  
litowania wzruszywszy, Świętemu Páwłowi  
upragnioncy pośpiechu dłużej odkładać nie  
mogła; przeto z Aniołów swoich niekto-  
regó wzywa, do którego: Niebieski Duchu,  
Syna, y Pana moiego Sługo, mowi, bol on, y  
utrapienie. które Páweł w pokornym sercu swoim  
cierpi, ia także cierpi. Dla czego ia ciebie, A-

niele moj, proszę, do Dánásku nie nie mieszká-  
iac idź, y iego w utrapieniach swoich utwierdz,  
y pociesz. Potym mu wielkiego szczęścia powin-  
sny, a oraz napomni, iak wielka dla tego Syno-  
wi moiemu wiecznie jest winien wdzięczność;  
który go niezmierna swoją łaskawością do przy-  
iaźni, y łaski swojej wezwawszy za Apostoła swo-  
iego obrat: powiedz, że takiego miłosierdzia za-  
dnemu innemu człowiekowi nigdy nie udzielono,  
iaki on odniósł. Z mojej zaś strony powiedz,  
że ia we wszystkich przeciwnościach bede mu do-  
pomagać iako Mátka, y iako służebnica służąc be-  
de; iaka się wszystkim Apostołom, y sprawcom,  
którzy najwyższego Syna moiego Imię, y naukę  
ogłasza; znam. Day mu naostatek imieniem  
moim błogosławieństwo; powieś iednak, że mu go  
osobliwie posyłam w Imię onego, który z moich  
wewnętrzności ciałem się pokryć, y moiemu pierś-  
ni karmić się raczył.

271. Przyjawszy to pospolstwo, Świę-  
ty Anioł powinności swoiey wielce pilny, do  
Świętego Páwła prędkim lotem zanieśiony  
jest: ten zaś iścając był na modlitwie; sta-  
ło się to albowiem drugiego dnia po iego  
chrzcie, a czwartego po nawroceniu: stawił  
się tedy Anioł w postaći ludzkiej widomie,  
dziwna iasnością, y ozdobą świetny, y opo-  
wiedział, co miał od Panny Mátki pole-  
cone. Święty zaś Páweł, co oznaymiono,  
z nieporównaną pokorą, uczciwością, y ra-  
dością fercą przyjął; Aniołowi zaś tak od-  
powiedział: Przeznacz Wszechmogącego, y wie-  
cznego BOGA Sługo, mowił, ia że wszystkim lu-  
dzi nayośnietyszy wielce cie proszę, nayko-  
chąnszy duchu, żebyś ty chciał tak Najwyższemu  
Pánu dzięki, y chwale oddać, iako wieś, że ia  
nieskończoney iego dobroci y miłosierdziu iestem  
winien, ponieważ we mnie skarbów swoich dostá-  
tku pokazać raczył, Boska światłość, y synów  
swoich piatnem mnie znacząc, gdy ia wprawdzie  
daleko co inszego zasłużyłem. Gdym się ia od  
nieskończoney iego łaskawości oddalał uciekając,  
on dobrowolnie siedł za mną: gdym ia gąsien-  
dziej spieśzył, on mi zabiegł: gdym ia ślepo bie-  
żał na śmierć, on życie ofiarował; kiedym prze-  
śladował iako naysorszy nieprzyjaciel, on mnie do  
łaski przyjął y przyiaźni. Troga krzywdę wielką  
szczodroliwocią nagrađzić. Nikt zápewne tak  
Bogu nieprzyjaźnym y obrzydliwym nie był, iako ia,  
y nikomu też równie szczodroliwie nie dąrowano,  
nikt większymi łaskami nie nadany. Prawdziwie  
wyrwał mnie z pasczki Lwa, żebym był między  
trzody iego owcami policzony. A ciebie, Pánie, za  
świádká tego wszystkim przybieram, ty tedy bądź  
pomocą, żeby na wieki moia nie ustała wdzięczność.  
Mátce zaś miłosierdzia, Páni moiej, powiedz, że  
naynędznietyszy ten niewolnik do nog, iey porzucony  
został, czcąc one ziemię, która depce: skruszonym  
zaws z inszej miary sercem proszę, niechaj odpuści ne-  
dznemu, który nieczłowiaka śmiałością Imię, y chwa-  
łę Syna iey prawdziwego BOGA zatusumić uśiłował:  
żeby nie chciała pamiętać urazy, ale zbrodniowi  
temu



temu y bluźniercy Mátka się niech pokaze, a ta Mátka, która poczynając, rodząc, y karmiąc Boskiego Syna Panna Mátka jest, Panna rodząc, od którego ona stworzona, y między wszystkim stworzeniem jest wybrana. Godzienem ja prawie przyzwoitym karaniem popełnione grzechy płacić, y tak frogis błędy należną zemstą nadgradzać, iako też prawdziwie na wszystko gotowy jestem, ale iednak w tym przynamniey niech doznais dobrośliwnych oczu łaskawości, żeby mnie od łaski, y pomocy swej nie odrzuciła. Weźmie mnie ztym za Syna Kościoła tak iey ukochanego, na tego albowiem rozmnożenie, y obronę wszystkie moje chęci potwacam, y same Krew składam; we wszystkim zaś chce być posłusznym woli oney, która uznaje, że mi Mátka y iednaczka była zbawienia, y łaski.

272. Odnioś tę odpowiedź do MARYI części naygodniejszy Krolowy swej Święty Anioł, y chociaż mądrości iey pierwey już wiedział, wszystko iednak opowiedział Niebieski poleł. Co z osobliwą sercą radością wysłuchawszy, Naywyższemu znowu chwały y dzięki oddał, za przeczacne te dzieła, które Boska ręka w nowym Apostole Pawle sprawowała, na szczególny całego Kościoła, y wszystkich Synow iego pożytek. Iak wiele zaś w przedziwnym tym Świętego Pawła nawroceniu zmierzani, y zatlumieni byli dyabli, to z intzemi wielą tajemnicami, które mi opiekielnego smoka złości są pokazane, ile będzie możności, w bliskim rozdziale powiem.

### Nauka od MARYI Wielkiej Anielskiej Krolowy mi podana.

273. COrko moiá, wszyscy zgola wierni nawroćcie, y do lepszego życia sposobu przywieść mogli, chociażby tak wielkich w iego usprawiedliwieniu nie sprawował cudow, iak wielkie w zacney tey sprawie rzecz sam uczynił. Tym czasem gdy ie uczynił, dla tego zaprawdę uczynił, aby znać ludziom dał, iak skłonna jest dobroć iego do przepuszczenia, y iak łatwa do wyniesienia do łaski, y przyjaźni swej: a potym nauczyć, też tu chciał, iako człowiek z swej strony współ robić powinien, y odpowiadać wołającemu, to jest na przykład wielkiego tego Apostoła prawie iako naywięcej mocą pomocy swoich y natchnienia wzywa, y wzbudza Pan, y wielu też odpowiadają wzywającemu; przyjmują Sakrament y usprawiedliwiają się do łaski przywroceni; ale więc nie wszyscy w sprawie dliwości naprawionej trwają: a ieszcze mnicy do doskonałości żywota postąpić uśiłują; ale gdy duchem zaczęli, pomálu się znowu rozpuszczają, y ciałem kończą. Przy-

czyną, dla której takowi ludzie nie trwają w łasce, ale się do swoich grzechow wracając, to jest że w swoim nawroceniu nie rzekli z Pawłem: Panie, co chcesz żebym czynił? albo co ja za ciebie uczynię? A jeżeli niektórzy samemi ustami to wymawiają, serce ich iednak nie całe w słowie onym jest, zkad sobie zawsze cokolwiek czyli własney miłości, czyli czci, czyli fortuny, czyli uciechy, czyli rokoszy, czyli náuštětek okazyi do grzechu zostawia, do którego się więc łatwo znowu wracają, y wci skwapiwe wpadają.

274. A narodow Apostoł prawdziwym był, y żywym nawroconych do światła łaski przykładem y wizerunkiem; nie z tey tylko przyczyny, że od iednego końca, to jest grzechu, przeszedł do drugiego końca, tak dziwney łaski, y darow, przezycięszy, wszy tak wielki między obiemá przelánec, ale z tey naywięcej, że z swoją wolą tak ochotnie współ pracował, y pomógł swojemu powołaniu, od własnego zdania, y występnego swego onego pierwszego stanu, zaraz zupełnie odstępując, a Boskiey woli wzajemnie, y iey rozrządzeniu się całe oddając. Zaište to samego siebie zaprzeczenie się, y własney woli z Boską ziednoczenie y stosowanie zamykają się w tych słowach: Panie co chcesz, żebym czynił? a w tych (ile z iego strony było) cała zostawiała na zię pomoc. A ponieważ to całym sercem, a zaište wielce skruszonym, y upokorzonym wymowil, dla tego prawdziwie wolą swoją całe odrzucił wszystkie, a Páńskiey się woli oddał, y postanowił, że napotym niechciał mieć sił dusznych, y zmysłow, ktorychby na bydlęcego y zmyślnego żywota, w ktorego społeczności tak srodze był upadł, niebezpieczeństwa używać. Postulacnością, ktorec Naywyższemu miał czynić, tak się mu, ktoremibykolwiek drogami y srodkami za nim iść przyszło, zaraz bez ociągania y wymowki poddał, iako też iak nayprędzey Páński rozkaz wykonał, do miasta wszedłszy, iako mu kazano, y Ananiásza, ktorego mu z Boskiego zrzęczenia za Nauczyciela postanowiono, we wszystkim pilnie słuchając. Ztąd iako Pan przeládujący serce, y dotwiádczający ledźwi, poznał, iako prawdziwie Paweł powołaniu swojemu zadość uczynił, y caley się do Boskiey woli, y zrzęczenia stosował, tak nie tylko go z wielkim swoim upodobaniem przyjął, ale też tak wielkiemi darami, y cudownemi zgola łaskami nadał. Czego wszystkiego iako zaište zażyć nie mógł, takby był pewnie nigdy nie wziął, gdyby się był na Boską wolą tak przeczacie nie oddał, tym albowiem przypodobieniem się, na wzięcie onych darow sporządził się.



275. A według kształtu tych prawd, po tobie także, Corko moja, tego pilnie. chcę, do czegoś cię już częstokroć częścią upominaniem, częścią rozkazem pobudzać, to jest żebyś się wszystkiego stworzenia wyrzekła, y zdaleką się oddaliła, rzeczy widomych, pozornych, y obludnych, całe zapominając. Tego często, a sercem raczy, nie ustami używaj: *Panie, co chcesz, żebym uczyniła?* Jeżeli bowiem ty sama czynić zechcesz, albo też przypuścić sprawę jaką, albo ruszenie się z upodobania twojej woli, tedy pewnie już nie samej wszędzie, y we wszystkim Boskiej chciałaś woli. Zaiste instrument inzego ruchania, albo uczynku nie ma, tylko ten, który od ręki rzemieśnika bierze; y gdyby inną ruchomość miał, sprzeciwiłby się mógł, y woli rzemieśnika, który nim rządzi, oprzeć. Tak się równie rzecz ma między BOGIEM, y duszą: jeżeli bowiem ta chęć jakiego w sobie ma, a nie czeka, aż ją Pan poruszy, już tym samym Pańskiemu się woli, y upodobaniu sprzeciwia. A że w tej mierze Pan uważać zwykł prawo wolności pozwolonej, dopuszcza, że błędzi, ponieważ sama chce być oszukana, gdy nie czeka, aż ją iey sprawcą nakieruje.

276. Ze zaś z inżey miary nie przystoi w śmiertelnym życiu, żeby wszystkie ludzkie sprawy Boska wszechmocność przez cud rządziła, dla tego, żeby się ludzie zastaniać, y wymawiać nie mogli, jakoby oszukani byli, BOG prawo człowiekowi potrzył w iego sercu, a teraz nawet w Świętym Kościele, aby przez nie Boską wolą rozumieć, według niego się rządził, y we wszystkim go wypełniał. Do czego w tymże Kościele przybywają starsi, y sprawcy Pańscy, żeby, gdy się tych słucha; y im się posłuszeństwo oddać, jako samemu Panu, który w nich jest, Boskiej się tak woli zadostę stało; y to bezpieczeństwo nad to duszom orwarte było. A to wszystko ty z znaczną wielkością masz, najmilsza, żebyś tedy ruchania, słowa, pragnienia, albo y pomyslenia jakiego zaiste przyjmować nie miała, ani w żadnej sprawie za wolą swoją nie szła, bez woli, y rozkazania onego, który rachunek dusze twojej oddać powinien; ponieważ ci go BOG zesłał, jako do Pawła posłał ucznia swego Ananiasza. Ale więc oprócz tego ścisłej ty masz obowiązku, ponieważ Najwyższy osobliwą miłością, y łaską na ciebie wzgląda, y ciebie jako ręki swojej instrument przysposobić zada, któryby ustawicznie przytomnym będąc kierował, y ruszał albo przez siebie samego, albo przez Świętych Aniołów swoich, a to zaiste z taką pilnością, pewnością, y ustawicznością, o której ty wiesz. Patrzże tedy, y uważaj, jako służnie idzie, żebyś

ty własnej woli twojej umarła, a wziętnie żeby sama w tobie Pańska wola, a ta sama wszystkim ruchaniom y sprawom twoim duszę dawała y życie. Dla czego staw tu wszystkie myśli twoje; a wiedz, że gdybyś w twoim rozumie złączoną miała wszystkich nauceńszych ludzi mądrość, wszystkie najsłotniejszych mężów radę, ale y Anielską nawet rozumność, naturze twojej przysposobioną, tym jednak wszystkim wspomóżona woli byś się Boskiej ielzce tak pewnie, y bezpiecznie w iey wykonywaniu nie trzymała, albowyś choć z daleką poznała, jako przeciwnie jak nayspewnie trzymał, gdy się zupełnie do niej stosował, y na iey upodobanie się stawiał. On bowiem sam wie, co tobie przystoi, y co przystoi, z wiecznej też ci miłości naznacza: on obrał drogi twoje, y przez nie cię kieruje. Dozwólże tedy, żeby cię iego Boskie światło prowadziło, y rządziło, żebyś wiele myśląc czasu nie trawiła, co masz czynić, co nie: tu albowiem często jest niebezpieczeństwo, moja zaś nauka zewsząd jest pewna, y bezpiecznie prowadzi. A więc na sercu twoim napisz, y według możności wykonaj, żebyś moją opieką wsparta zasłużyła od Pana, y do Pana przez nie być ciągnioną.

## ROZDZIAŁ XV.

*Opowiada się tajemna wojna, którą dyabli ludzkie dusze napastują, y sposób, którym je przez Świętych Aniołów swoich, przez MARYJĘ Najsłwiejszą Rodzicielkę swoją, y przez siebie samego broni: potem o zboryszeniu niejakim od dyabłów po nawroceniu Świętego Pawła, przeciwko samej Najsłwiejszej Krolowej, y Kościołowi zgromadzonemu.*

277. **O** Czuyne oney, y wielce okrutney zgoła złości, którą piekło ludzi w tym życiu napastuje, wszelkimi sposobami przez niezmordowaną swoją chytrość, do piekielnych mak przeciągnąć ich, wszystkich, gdyby można było, usiłując, tak z obfitego samego pisma świętego świadectwem, jako z statecznej Świętych Doktorów, y Oyców nauki całemu już Kościołowi Katolickiemu dosyć wiadomo, y wszyscy iego synowie o tym dostatecznie są przestrzeżeni. Ale przeciwnie z tegoż pisma świętego o nalezey także w nieskończoney Panu mocy obro-

nie upe-



nie upewnieni jesteśmy, żebyśmy iezeli niewidomey łaski jego y opieki używać zechcemy, mogli bezpiecznie zgoła postępować, aż do samego wieczney szczęśliwości portu, która nam przez zasługi CHRYSTUSA Zbawiciela naszego postanowiona jest, bylebyśmy także my chcieli na nie zasługować. A żebyśmy się w tej ufności utwierdzili, *cokolwiek napisano jest, mowi Święty Paweł, na nasze nauki napisano jest, żebyśmy przez cierpliwość, y poćiecha mieli nadzieie, nie próżną bez wątpienia nadzieię bez uczynków, ale przez cierpliwość, pracę, y przeciwnościami wyćwiczoną.* Z ktorey przyczyny Święty Piotr Apostoł oboie łącząc, iak nas upominał, żebyśmy *wszystko staranie nasze na Pana porzucili*, ponieważ on stara się o nas: zaraz przydaie: *Trzeźwi bądźcie, y czujcie, bo przeciwnik wasz dyabł iako lew ryczący krąży szukając, kogo by pożarł.*

278. A te zaś, y infze takowe, pisma świętego przestrogi w polspolitości wszystkim są uczynione. Z ktorych, wprawdzie przy ustawicznym doświadczeniu, Kościół Synowie do siebie samych łosuiąc, y roztropnie uważając, o prywatnych swoich nagabaniach, y przesławowaniach kłztałtby sobie nieiaki formować mogli, iako dyabł na wizytkich nas zgubę czyni nikogo zgoła, niekulzonego, y wolnego nie czynią: że zaś bydlęcy człowiek tylko przez zmysły wszystkie rzeczy poymuie, a do wyższych nad się ledwie myśli podnosi, tak obłudną nieiaka bezpieczeńścią się kontentując, o strogim onym okrucieństwie, ktorym go dyabł przesładuje, y na zgubę popycha, iakoby niechcąc nie wie: iako wzajemnie, y o Boskiej pomocy, która go broni, y uzbraia, nie myśli: a tak oboygą nie wiedząc, y nie widząc, ani za dobrodzieystwo wdzięcznym, ani na niebezpieczeństwo ostrożnym bydz uśluie. *Biada ziemi, mowi Święty Jan w swoim obławieniu, bo zstąpił dyabł do was, mając gniew wielki.* Wzdychającego, y żalującego ten głos słyszał w Niebie Apostoł na znak, że gdyby tam żal bydz mógł, Święci by nad tą tajemną woyną boleli, który nieprzyjaciół równie możny bardzo y szkodliwy, y niebezpieczny na napastowanie człowieka na plac zstępuie. Ale zaś chociaż na Świętych żal nie pada, bez żalości iednak umieją się nad nami litować: a my wzajemnie straszną nieiako gnuśnością uśpieni, y o nas samych zapamiętali, ani żaluemy, ani się nad sobą litujemy. Z tego tedy letargu żebyśmy

czytelniką tej historyi wzbudził, wyrozumiałem, że mi tu y owdzie opowiedziane były złośliwe dyabelstwa rady, które przeciwko Chrystusowym tajemnicom, y Kościół Synom czynione były, y ieszcze się czynią, iakom ie na wielo miejscach opisał, opowiedziawszy niektóre o niewidomym tym przeciwko ludzom żołnierstwie tajemnice, ktoremi niecnotliwi śiepące na nas nacierają, żeby do swoich chęci przywiedli. A tu zaś około nawrocenia Świętego Pawła, z okazyi tych rzeczy, które się w nim trąfiły, tę samą mi Pan pokazał prawdę, żebyśmy ją wypisali, a ztąd iawna się stała ową utarczką, y walką nigdy niekończoną, którą na placu zmysłów naszych Święci nasi Aniołowie Strozowie, przeciwko dyabłom mają, żeby dusze nasze obronili; oraz żeby się y on sposob ktorym ich Boska moc zwycięża, czyli to za pomocą samych Aniołów, czyli za Najswiętszey Mątki MARYI obroną, czyli naostatek sam CHRYSTUS Pan, albo iezeli sam Wszechmocny BOG przez siebie samego nacierających uskramia.

279. Zaiste o sporach y sprzeczkach Świętych Aniołów, przeciwko dyabłom, żeby nas od ich zazdrości y złości obronili, z iawnych w piśmie świadectw wiadomo jest, o ktorych ia, że są, rozumieć wolę, niżeli ie przywozić. To zgoła pewna jest, co Święty Judas Tadeusz w liście swoim Katoickim napisał: to jest że Michał Archaniół z dyabłem się sprzeczał, gdy ten potwarcą Ciało Moyeszowe wyiawic chciał, które był Święty Archaniół; za rozkazaniem Pańskim, kryłmo przed żydami w iakini gory utulił: Lucyper zaś chciałby był ie iawnie pokazać, mając lud przywieść, aby za wyrażeniem mu publicznych ofiar, y pokłon, prawdziwego nabożeństwa porządek się zepsował, a postolstwo się do batwochwálstwa nakłoniło. Prawie bardzo się już zastarzala ta Lucypera, y towarzyszw dyabłów przeciw człowiekowi nieprzyjaźń, tak, że się z samym smoką nieposiustwem zrodziła, y zrownala; zapalczywości zaś y okrucieństwa tak jest pełna, iako on iest, y zawsze był pełen. pychy przeciwko BOGU od owego zaraz momentu, ktorego w Niebie zrozumiał, że SŁOWO Przedwieczne ciało ludzkie przyjął, y z Niewiasty oney, ktorą także słońcem odzianą uyrzał, narodzić się chciał, o czym w pierwszey części niecośmy powiedzieli. Z tego tedy, że wieczney tej Mądrości rady zganił pyszny



Anioł, podniosszy przeciwko nim niepokromiony kark, wzięła się nienawisć ona przeciwko BOGU, y jego wszystkim dziełom, ktorey ze własnym BOGU wykonać, y nasycić nie może, na dzieła ręki jego następuje. Potym zaś iako szatan z natury swojej Anioł, czego się raz chwyć, y stanowi, niewzruszony trzyma, żeby to, co raz wolą swoją obrał, znowu odwołał, dla tego chociaż obrotnego zaiste jest powcipu, nowe zawsze wymyślając środki, chęci iednak prześladowania ludzi, żaden mu dzień nie odmieni. Owszem urosła ta nienawisć, y jeszcze rośnie, przymnażając się z onych własnych łask, ktoremi BOG sprawiedliwych, y Świętych Kościoła swojego bogaci; y z owych także zwycięstw, ktoremi go nieprzyjazney iemu tej Niewiasty nasienie poraża; o którym mu BOG pogroził; to jest że położysz między nimi nieprzyjacieli, *on wprawdzie miał się na tej piecie zasądzić, ona zaś głowa jego miała zetrzeć.*

280. Lecz iako ten nasz nieprzyjaciół jest duch nieiaki rozumny, który się w robieniu nie morduje, ani słabieje, dla tego tak jest rychły, y śpieszny w naszym prześladowaniu: ledwie, albowiem, w pierwszym momencie byt poczytamy, w żywocie Matri naszej jeszcze zamknięci, a on iednak już obletanie, y niazd gotuje przeciwko nieprzyjaciółom jeszcze nie urodzonym: iako się zaś ta potyczka, albo wojna wczesnie zaczęła; tak bardzo nierychło ustać, chyba się przy ostatnim dusze z ciała wysięu mając kończyć, żeby tak prawdziwy był Świętego Joba w tej mierze wyrok, który mówi, że *żołnierska jest życie ludzkie na ziemi.* Nie w tym zaś tylko jest ta niebezpieczna utarczka, żeśmy w grzechu się pierwotnym począwszy, tego grzechu podniętą ztamtąd z sobą wynieśli, oraz z nieporządnościami, y upornymi namiętnościami, ktore wewnętrznym rozruchem do złego się skłaniają: ale oprócz tych potyczek, y sprzeciwiania się, ktore w własnym przyrodzeniu zawsze z sobą nośimy, nad to większą daleko zuchwałością dyabał zewnątrz na nas naciera; wszystkimi bowiem siłami on przeciwko nam walczy; nie chytrości, nie złości, nie mocy, ile mu tylko dozwala, nie zachowuje; ani się też odciga naszych na nas uzbrajać zmysłów, potencji, skłonności, y namiętności tyśiącznych, y wszystkich náóstatek. Do tego y między przyrodzonymi początkami towarzyszow sobie iedna, żeby za ich pomocą wiecznego zbawienia szrodkiem,

iakoby zaręczywszy zaporę, nam oraz z własnym ciałem życiem zagroził. Jeżeli zaś tych się nie godzi żyć na utratę łaski, żadney zgola szkody, żadnego urażenia, ktore tylko nam zadać rozumu swojego bystrością, że może, poznać, nie opuszcza od pierwszej poczęcia naszego go-dziny, aż do ostatniego życia punktu, tak długo albowiem naciera; iak długo nas broni.

281. A to się tak ma najbardziej okolo synow Kościoła, ktorych ciała iak prędko byt formowane w naturalnym rodzeniu rozumie dyabał, zaraz własnego ciekawie upatruje: a naprzód zaiste iaka się rodzice ich unoszą intencją, jeżeli są w stanie łaski, czyli grzechu: jeżeli w używaniu płodzenia byli nie pomiarkowani: iakiego są ułożenia, albo komplexy humorow; zwyczajnie bowiem tej ciała zrodzone bywają uczęstnikami. Oprócz tego początki też naturalne uwaga, y roztrząsa, a te nie tylko osobne, albo szeregowe, ale też pomocne, ktore do rodzenia, y ciała ludzkiego ułożenia pomagać zwykły. Co więc wszystko pilnie uważwszy za dawnym doświadczeniem, ktorego używaniem, o przyszley zrodzonego ciała komplexy, skutkach, y skłonnościach się domyślają, y już w ten czas sposobne o przyszłych rzeczy czynią wrożki dyabli. Y jeżeli te przeciwności dobre przyrodzenie wnoszą, ostatniemu jego rodzeniu, y własnemu duszy wszelkimi sposobami przeszkodzić usiłują, Matri roznemi niebezpieczeństwami, y pokusami napastując, żeby się między czterdziestą, albo osmdziesiąt dni, po ktorych dusza wlewana bywa, stało poronienie. Jeżeli zaś widzą, że już BOG duszę stworzył, y własnemu pokatnicy, wielką się wzruszają wściekłością, wielce się starając, żeby on człowiek światła nie obaczył, albo zgola do łaski chrztu nie doszedł; osobliwie jeżeli się rodzi na miejscu, gdzie zaraz może się ochrzcić. Czym się dziecie, że Matri roznemi ponętami, y pobudkami wzruszają, żeby wiele niepowściągliwie, y nieporządnie czyniły, y w różnych rzeczach wykrocały, żeby się tym sposobem płod już żywy z miejsca wyrzucił, albo w żywocie umarł: między Katoликami bowiem, owszem y między onemi heretykami, ktorzy chrztu używają, to przynamnicy otrzymać pomaga dyabłom. jeżeli od łaski poświęconey przezkodziwszy do otehlani przywodzą dzieci, gdzieby od Bożego widzenia oddalone

na wy-



na wygnaniu zostawiały. V Pogánów zaś przeciwnie, y białobławców około tego nie tak są pilni, tam bowiem większe z łacińskimi następne potępienie.

282. Ale tey wielce złośliwey piekielnego smoka napaści obronę swoją różnemi zgola sposobami zastawiał. Pospolity zaś y powszechny sposób, którym BOG dzieł swoich broni, jest generalna ona, y wielka opatrność, którą początki przyrodzone tak kieruje, żeby każdy sposobnego czasu swoy skutek otrzymał, że tu mocy dyabelskiej nie przeciwnego nie godzi się zamyslać przeszkadzając, albo psując porządek przyrodzenia: w takowych albowiem rzeczach sprawcą natury mocy dyabelskiej granicę założył, którą przeszedłszy światły zaprawdę wywrocił, gdyby jego nie ublaganey złości żadnym wędzidłem Pan nie wściagał. Ale zaś od tego dobroć Stworzyciela daleko jest, żeby dzieł swoich, rzeczy niższych rzędu, a daleko mniej człowieka poprzyśiężonym, y głównym nieprzyjaciółom swoim powierzać chciał: których używania, bez wątpienia na tym świecie inżego niemasz, tylko iako w przeznaczney iakiey rzeczy pospolitey jest naybliższy cekarzow, y kátow urząd: a w tym samym więcej nie mogą, tylko co rozkazano, albo wyrażnie, jest dopuszczona. Zkąd gdyby niecnolliwi, którzykolwiek ludzie tym nieprzyjaciółom łami ręki podawali, chcąc bydz oszukaniem, albo używając ich na ukaranie zbrodni swoich, wszelkiby zgola natury porządek około skutkow początkow tak powszechnych, iako szczegulnych nigdy nie wzruszony trwał, ani by tak wielkie szkody, y nieszczęścia między wiernymi wynikły, iakie w ziemi pożytkach, w zdrowiu ciała, w nagłych śmierciach, y w tak wielu, y wielkich náostrąkach, które dyabał przynosi, czarach, częstokroć przypadające widzimy. A te wżyskie y inżę nieszczęścia, które w ludzkim rodzaju wynikają, wiele niepowściągliwości, y grzechow zepsowanym, nie z inżego źródnia pochodzą, tylko że my samemu się dyabłu poddajemy, y zaśługujemy tym samym, że nas przez jego złość karzą, iż się iemu powierzamy,

283. Potym do tey powszechney opatrności inżę się przydać człowieka obronę, to jest Aniołow Strożow, tym albowiem Naywyższy, za świadectwem Dawida, przykazał, żeby na rękach człowieka nosili, y od sił szatanińskiego zachowali: y znowu twierdzi tenże Święty Krol, że Pan zesła Anioła w około bierzących się go, żeby ich wyrwał od niebezpieczeństwa. A ta opieka z onym przesładowaniem się zastawia, zaraz od pierwszego momentu zostającego człowieka zaczyna się, y w żywocie Mátki z nami, albo przed nami się rodzi, y ustawi-

cznie znami aż do śmierci rownym krokiem chodzi, do łamego aż sądu, y Boskiego trybunału, według kondycyi stanu, y zasługi każdego. Iak prędko tedy w żywocie się płód poczał, BOG Aniołom przykazuje, aby go, y Mátkę jego mieli na pieczy. Potym zaś sposobnego czasu szczegulnego na strażę jego nazywa Duchą, według tego, co się w pierwszej części powiedziało. Zkąd od łamego zaraz człowieka rodzenia wielkie y ustawiczne Aniołowie mają z dyabłami sprzeczki, y swary, żeby oni powierzonych swojej opiece ludzi zdrowych zachowali. A dyabli wprowadzić naprzód na swoją stronę przytaczają: że ich prawnu podlega nowy człowiek, iako w grzechu poczęty; że jest syn przekleństwa; Boskiej łaski y przyjaźni zgola niegodny, a tak iuż w ten czas dyabelski niewolnik. Anioł przeciwnie rękodaynego swojej na ten czas osobliwie lat prawnych nie dożlego stronę trzyma: twierdzi że za porządkiem y biegiem przyrodzonych początkow jest poczęty; przeciwko zaś naturze, y iey poczętom żadney powagi piekło dawno nie ma: jeżeli zaś zmaza grzechu pierworodnego skalany jest, że się pospołu z naturą w zwycailo, y że to jest karanie pierwszych rodziców, prywatnego zaś człowieka tego nie niemasz woli w występku: ale że y grzech zaiste BOGV nie zawadził; aby go stworzył tym końcem, żeby Stworzyciela swojego BOGA poznał, y iemu służył, a w mocy męki y zaslug jego mógł na chwałę zaśluzić: a że się Boskiej woli postanowienia nie powinny według łamego dyabłow upodobania roztypować y mieć przeszkody.

284. Piekielni zaś frącia y tego nie mijają, że na syna zła rodziców intencya, którą podobno w rodzeniu mieli, spada: że nalezytego tey sprawie końca nie założono: że w używaniu rodzenia, y w rozkoszy grzech jest z występkiem. A to zaprawdę mocne jest prawo, dowód, któryby dyabał mógł przywieść na nacieranie na człowieka w żywocie macierzyńskim; ponieważ niemasz wątpliwości, że grzechy Boskiej opiece wiele zastępują, y często czynią, że się rodzeniu przeszkoda staje. Ale jednak chociaż się to zaiste często trafia, y niekiedy wielu poczętych bez widzenia światłości światła w żywocie ginie; pospolicie jednak Aniołowie ich bronią. A za synami prawem zaiste dyabłu odpowiadają: że rodzice byli poświęceni Sakramentem Máłżeństwa, y opatrzeni błogosławieństwem Świętego Kościoła: y jeżeli podobno cnot iakich używają, na przykład miłości przeciwko ubogim, iálmużnę rozdając, albo nabożeństwa iakie, czyli ktorekolwiek dobre uczynki, y tego nie zamilczają. Wżysko to tedy przywodzą Aniołowie, y niby ostremi bardo



mi bardzo groźnymi dyabłów rąż, na pomoc swoich rękodajnych pilnujący. Około tych zaś, którzy nie są prawi synowie, większa jest zwadka, w takowym albowiem rodzeniu więcej ma prawą nieprzyjaćiel, w którym to BOG tak dalece był obrażony: a więc w obronieniu, y zachowaniu nieprawych synów iawniejsza się też pokazuje Boskiego miłosierdzia szczodrobliwosć. Aniołowie tedy Święci przytaczają, przydając, że to jest, iakom naprzód powiedziało, skutek początkow przyrodzonych. A że rodzice nic zgola cnoty, y zasługi nie mają, ale tylko zewsząd niecnosć, y sprośnosć grzechu, tedy Aniołowie za dziećciem rodziców, dziadów, albo braci zasługi zastawiają, albo też przyjaćiel, y tych, którym są poleceni, za nich modlitwy: a naostatek, że dziećcie nic złego nie popełniło, ani jest winne, że rodzice jego niecnoliwi, y w jego rodzeniu niepowściągliwi byli, y zbyt czni. Przydają też naostatek przyszłe rzeczy, że iednak takowe dziećcie, mogą w życiu przyść do przeznaczonych cnot y świętobliwosci ozdób, y że szatan więkzszego prawa nie ma, którymby prawo niemożliw zbili, które mają, żeby przyszli do stanu onego, w którymby Stworzyciela swiego poznać, y kochać mogli. Niekiedy też BOG Aniołom swoim objawia, że poleczone im dziećcie na ofobliwą iaką w Kościele usługę są wybrani, co więc Niebieskich Aniołow do czuney, y pilney ich obrony wielce pobudza: a przeciwnie także dyabli z ofobliwego tego Aniołow przemyślu, czegoś się więkzszego nad zwyczaj domyślając, daleko też więkzszą wzruszają się zapalczywością.

285. Naostatek wszystkie te sprzeciżki, y insze, o których ieszcze powiemy, duchowne są, iako sami Aniołowie, y przeciwko którym się dziećcie, dyabli: przeto też y oręża, któremi tak Pan, iako y Aniołowie wojują, duchowne są. Te zaś wrażenie wielce otre, y złośliwym duchom, ciężkie są prawdy one o tajemnicach Boskich, y Przebłogosławionej TROYCE; o CHRYSTVSIE Zbawicielu naszym, o ziednoczeniu osobistym, o odkupieniu, o nieźmierney BOGA Człowieka ludzkości, albo miłości przeciwko ludziom, którą zdęty iako BOG, y iako Człowiek wieczne nam zbawienie sprawuje. Do tego bliko przychodzą MARYI, Matki Boskiej świętobliwosć, y czystosć, y iey tajemnice, y zasługi. Tych tedy wszystkich tajemnic nowe wyobrażenia dyabłom zarzucają, aby je uważali, y znówu zrozumiewali, a przez to samo Święci Aniołowie, y sam także Pan ich uskramia: a w tedy się stają, co Święty Iakub wymówił: *dyabli wierzą, y drżą*, od tych tedy prawd szaleją z przetrachu, y tak się dręczą, że

więcej nie mło czekać, ale się zaraz do kątów samego piekła porwają: tak zaś zwykli, żeby im BOG postaći one, które przyjmują, znówu odiał: na przykład jeżeli ich postaći o ziednoczeniu osobistym przeraziły; te ich bowiem, dla strachu owego, z którego się brzydzą tajemnicami Chrystusowemi, ciężey nad ogień piekielny męczą. Dla czego Aniołowie w tych potyczkach często powtarzają one: *Ktoż iako BOG? ktoż iako CHRISTVS IEZVS prawdziwy BOG, y prawdziwy Człowiek, który za ludzki naród umarł? ktoż iako MARTA Najświętsza Królowa nasza, która od grzechu wolna Słowu Przedwiecznemu Ciąto, y ludzka postać w wnętrznościach swoich posiada, Panna wszelkiego czasu niezmazana?*

286. Gdy się człowiek tym czasem rodzi, dyabelska napasć, y Anielska obrona wszelkimi z obu stron siłami nie przestaje. A w tedy żarliwey żmije śmiertelna nienawiść na oczywisty nieiako płac wybuchu, o to wszelkimi sposobami usiłując, aby prześladował dziećcie, które się chrzcić mają; wiele albowiem wymyśla, aby do chrztu nie dopuścił świeżo narodzonego: na to się iedno wszelkimi, któremi może, sposobami sādzi: a tu samą niewinność niemowlęcia do Pana woła owo Ezechiela Król: *Panie, gwałt cierpie, sław się za mnie*. Pewnie albowiem zda się, że imieniem niemowlęcia tak wołają Aniołowie Święci przemyślni tak lichego wieku Dozorcy; ponieważ na ten czas nowy on człowiek od Marki zaiste już jest oddzielony, a samym sobą władać nie może, ani mamka, ani komukolwiek go polecają, od tak wielu niebezpieczeństw, ile ich na on stan następuje, wszelką swoją pilnością obronić go dostatecznie nie może. A zaś to wielokroć Święci Aniołowie czynią, gdy śpiących Strojów bronią, y w tyśacznych okazyach wystawionych, y nęustrzeżonych otaczają, gdzieby byli inegdy zginęli, Aniołow swoich pomocy nie mając. My zaś, iakośmy się Chrztom Świętym, y Sakramentem Bierzmonowania opatrzyli, tym samym moeno się uzbrajamy y przeciwko piekłu bronimy; naywięcej za pomocą znamięnia, którym nas za Synow Kościoła znaczą; y za przybyciem usprawiedliwienia, którym się w samego BOGA dziadziow do chwały odradzamy; y za opatrzeniem cnot także teologicznych wiary, nadziei, y miłości, y inszych wielu, które nas ozdobią, y do sprawowania dobrego utwierdzają: a naostatek za uczestnictwem także wszystkich Sakramentow, y pomocy całego Kościoła, przez które zasługi Chrystusowe, y Świętych, y insze wielu, y wielkie dobrodziejstwa stają się nam wspólne, iako wszyscy wiernie, statecznie trzymamy, y wyznajemy. A to wszystko gdybyśmy na przykład nasz obracać chcieli, dyabłabyśmy bez waz



bez wątpienia tym orężem zwoiowali, ani-  
by w którym ze wszystkich Świętego Ko-  
ścioła Synów co otrzymał nieprzyjaciel.

287. Ale ah niestetyż! mało bardzo  
jest, w którychby samo rozumu łaski w krot-  
ce nie wypędziło, którzy za tym na stronę  
dyabelską dobrowolnie przystają, przeciwko  
BOGV wojować mają. A tu więc zda się,  
żeśmy słusznie opuszczeni być powinni,  
odławszy wszelką straż opatrności, y Świę-  
tych Aniołów. Nie czyni iednak tego nay-  
dobrotliwszy Pan, ale wzajemnie, gdy my  
łaskawość jego gwałtem nieiako od siebie  
przez grzechy odpędzamy, wielorakiey on  
ku nam łaskawości, y starania używa, żeby  
tym obficiey nam nieskończoney dobroci  
swoiey bogactw pokazał. Przeciwnie zaś  
wyłożyć się słowami nie może, iaka, y iak  
wielka jest piekła złość, chytrość, y prze-  
myśl, żeby człowieka do grzechu iakiego  
przywiodł, iak prędko z latami rozumu u-  
żywanie odbiera. Z daleką prawie tu się  
podkopują piekielnj rozboynicy, pilnie się  
starając, żeby się między latami dzieciństwa  
do złych iakich y nieforemnych spraw przy-  
zwyczaili: żeby widzieli w rodzicach, w do-  
zorcach, albo w rowiennikach złych, czego-  
by przewrotnie naśladowali, a od starszego  
się wieku nie dobrze nauczili: żeby rodzice  
zaniedbali starania o młodym wieku, a  
ni złemu wcześniej nie zabiegali. Wtedy  
albowiem iako na miękkim wosku, albo go-  
łej rablipy dzieciom się wszystko wyraża,  
co pod zmyśli podpada; za tym zaś dya-  
bał pobudza woli skłonności, y namiętno-  
ści: do tych się człowiek w sprawach swo-  
ich często stosuje, chyba go wyższa, y nad-  
zwyczajna łaski pomoc rzucić będzie. Z-  
tąd się dzieje, że dzieci do używania rozumu  
przyszli, za namiętnościami, y skłono-  
ściami swoimi około onych rzeczy zmyśl-  
nych y uciecznych idą, których postaći fan-  
tazya ich y myśl jest pełna. Jak zaś do  
iednego ich grzechu skwapiłych pobudził,  
zaraz dzierzawę dusz obeymuie, y nowego  
prawa tytułem się opatrzywszy, jursdykcyę  
nád nimi odprawuie, żeby do innych za-  
wsze, y do innych występów napychał,  
iako się to zwyczajnie wielom przydaie.

288. A nie mnieysze tym czasem jest  
Świętych Aniołów usiłowanie, y staranie,  
żeby zgubę oddalili, y nas wolnemi od dya-  
bla uczynili. Dla tej przyczyny wiele do-  
brego náchnienia rodzicom dają: żeby ná-  
dewszystko o wychowanie dziecięć się stará-  
li: w rzeczach wiary wcześniej nauczali:  
Chrześciáńskiego uczynku powinność iaką  
náznać: w pewnych nabożeństwach ćwi-  
czyli: od złego ostrożnie odwodzili; a w  
enorach wzajemnie ćwiczili. Do podo-  
bnych rzeczy same też dziecięć pobudzają, a  
to mniej albo więcey według sposobu lar,

albo z Paną wyrozumiewają, iak wiele w  
nich chce sprawować. A tu cięższa znówu  
w bronieniu dziecięć, y nácieraniu ná nie-  
go włączyna się sprzeczka między dobremi  
y złemi Aniołami; ci albowiem wszystkie  
rodzaiow grzechy ná synów odwracają: y  
ieżeli co samo dziecięć złe robi, to ná gor-  
sze biorą. Choćiaż albowiem sprawy one  
nie mają zgoła winy, twierdzi iednak zło-  
śliwy potwarcą, że to ich sprawy, y dla-  
tego mu się godzi, żeby ich sprawę do czy-  
nienia, y nieustawiania pobudzał. A ieżeli  
potym za przybyciem używania rozumu,  
dziecięć toż czyniąc grzeszy, tedy się mo-  
cno opiera piekło, żeby go Święty Anioł od  
grzechu nie odwiódł. A tu Święci Anioł-  
wie przywodzą za rękodáynemi Rodziców,  
y przodków cnoty, y same náwet dobre  
dzieci ákcy. A choćiaż podobno nie mają  
czego inszego, tylko Imię IEZVSA, y MA-  
RYI wymowić, kiedy ich náuczają miáno-  
wać, to záprawne ná obronę przytaczają: że  
iuz początek y ćwiczenie záłożyli uczce-  
nia Nayświętszego Pána, y Mátki Bożey  
Imienia: ieżeli zaś w inszych także nabo-  
żeństwach ćwiczą, albo modlitwy Chrześci-  
áńskie umieją, y często mawiają, to wśzy-  
stko Aniołom staie się za zbroiownią, zka-  
d człowiek własnym nieiakiem orężem prze-  
ciwko piekłu zastawiają: ponieważ przez  
káždy uczynek dobry nieprzyjacielowi co-  
kolwiek możemy, y odeymujemy z onego  
prawa, które przeciwko nam ma przez  
grzech *piernworodny*, a bardziey ieszcze przez  
*uczynkowe*.

289. Gdy zaś człowiek do używania  
rozumu przyszedł, znówu się więcey fili  
między Niebieskimi, y piekielnymi Anio-  
łami woyną, ledwie bowiem, iako się  
grzechem iakim sidlemy, piekło zaraz cá-  
łe ná tym iest, żeby nas życie odbiegło  
przed pokutą, żebyśmy tak bez pomocy  
byli potępieni. Zebyśmy zaś, gdy żyjemy,  
w nowe záwsze grzechy upadali, wśzytko  
władzie sidłami, y niebezpieczeństwami zá-  
siewa, tak, żeby żadna drogá, w żadnym  
stanie nie była wolna od niebezpieczeństwa,  
lubo nie w káżdym stanie iedneż zakłada  
niebezpieczeństwa. A więc gdyby ludzie,  
te tajemnicę przenikáli, myśląc, iako się  
záprawdę rzecz ma, gdyby ścieci, y zawady  
widzieli, które dybał, samych ludzi winą  
wspomożony, władzie záłożył, wśzykoby  
tylko drząc postępowali: wieleby stan swoy  
odmienili, alboby się tego, którego żada-  
ją, nie podeymowali: inli się urzędow, do-  
stoieństw, godności, których szukają, nie  
tykali. Ale zgoła wielom pomaga, niewie-  
dzieć o niebezpieczeństwach, a tak przyná-  
mniey żyć bezpiecznie: lubo rzeczá sama  
nie dobrze bezpiecznie żyją: ponieważ nád  
zmyśli nie więcey rozumieć, albo wierząc  
nie



nie umieją nierozumylni, a tak załadzek, y siłow, ktorými ich na wielką zgubę dyabła okrywa, nie przeglądają. Z tey przyczyny tak wielu jest nierozumnych, a mało bardzo prawdziwie mądrych, y dowcipnych: z tey przyczyny wielu wezwanych, mało zaś wybranych: wielu niecnoliwych, y grzesników bez liczby, cnotę zaś kochających, y doskonałych bardzo rzadko. Tym czasem zaś gdy się w człowieku grzechow co dzień przyczynia, też proporcya, y miara też dyabła przez uczynki dopuszczone, w dzierżawie się duszy utwierdza: a ponieważ człowiekowi, którego już zgola ma niewolnikiem, samego życia odjąć nie może, przynamniemy iako niewolnik, y pewnego piętnowanego sługę traktować postanawia: y iawnie mowi, że ten człowiek każdego dnia bardziej do niego należy: owszem y chcenie jego dobrowolnie jemu się poddać, a tak żadnym słusznym sposobem wyrwać mu go nikt nie może, albo mu pomocy Niebieskiej dodać, ponieważ iey niechce: że już zasługi Chrystusowe w nim miejsca nie mają. Ktore to lekceważy, y depce: że mu przyczyną Świętych nie pomaga, ponieważ o niey zgola nie wspomina.

290 Z tych tedy y inszych przyczyn, ktoreby tu opowiadać wszystkie, zbyt trudno było, y niepodobna, dyabła człowiekowi ktoręgo w ten sposób już zgola z swojego ma, przerwać usiłue czas pokuty. Jeżeli zaś tego zaiste nieotrzymuje, na tym jest, żeby drogi ktoręmi do łaski wyjść mogł, zewsząd zagroził: a to w wielu bardzo otrzymuje. Acz tym czasem nikomu nie zbywa na Boskiej obronie y stróżow Aniołow opiece: którzy zaprawdę niekończonych razów od niebezpieczeństwa śmierci nas wyrwają: a ta prawda tak jest niewątpliwa, żeby się ledwie jeden znalazł, któryby tego przez różne przypadki życia swojego nie mogł uważać, y zrozumieć. Wstawicznie nam zbawienne natchnienia podają, wszystkich następstw sposobow, ktore należeć mogą, przykładać, żeby nas upomnieli, przestrzegli, y wzbudzi. A co większa jest, od dyabelskiej zapalczywości, y okrucieństwa nas bronią, y przeciwko nim na obronę naszą zastawiają, cokolwiek albo Anielski (a zaiste Anioła nawet Błogosławionego) rozum znaydzie albo miłość jego podaje albo moc jego dosięga. A tego wszystkiego często u ktorých, owszem tu iak naywięcej dusz potrzeba, jeżeli się mocy dyabelskiej tak poddały, a wolności swojej, y sił w tey samej zuchwałości, ktorą do dyabła przystają, używają. A tu mnie nie o Pogánach bálwochwalcach, y kacerstwach mowa: chociaż albowiem y tych Święci Aniołowie

bronią, gdy im dobre natchnienia podają, y niekiedy też do czynienia dobrych niektorych moralnych uczynkow wzruszają, ktore potym na ich obronę przyawizy, osobliwa jednak częstokroć, ktorą im czynią, jest obroną życia, aby ie dłużey zachować cały ciele, iawniey się sprawiedliwość Boska zisćila, ktora to ich nawrocenia tak długi czas czekała. Oprocz tego, y na to także pracują Aniołowie stróżowie, żeby kacerze ich rękodajni nie tak wiele grzechow popelniali, iakoby dyabli chcieli: Anielska bowiem miłość aż się też dotąd siaga, żeby sprawiedliwi na tak wielkie męki nie zasłużyli: iako przeciwnie złość dyabelska cięższe zawżę sprawić męki usiłue tym, ktorzy mają bydz potępieni.

291 W społeczności zaś Świętego Kościoła na obie strony Niebiescy, y piekielni duchowie z większym naleganiem wołują, a to według różnych stanow dusz. Oręże zaś, ktorým naykochani Duchowie wszystkich w polspolitości bronią. Są polspolite te: że są chrztem Świętym obmyci, y znamięniem łaski natchnieni, że mają cnoty, dobre uczynki, y zasługi, jeżeli iednak mają: że do Świętych niektorych Niebiańow szcęgelnicy są nabożni; że wielu mają sprawiedliwych przyczynow: y jeżeli następstew przez całe życie, iaki dobry skutek uczynili. A te obrony u sprawiedliwych pewnie wielce mocne są; ei albowiem że łaskę, y przyiaźń Boską mają, czynią, że ich Aniołowie więcej nad dyablami przemagają, dla czego ich odpędzają, a święte te sprawiedliwe dusze, pieklu prawdziwie straszliwe iakoby palcem skazują, żeby tak dla tego iednego przywileju łaska Boska nad wszystkie inne rzeczy stworzone miała bydz więcej powazona. A oprocz tych, są znou insze dusze oziębłe, y niedoskonałe, ktore na zamion naciako w grzechy wpadają, y ztamtąd znou się dostawiają; nad tymi dyabła większe prawo ma, żeby na nich swoje wywierał okrucieństwo. Ale zaś bronić ich usiłują dobrzy Aniołowie, y wielce na to pracują, aby trzcinę zwaloney iako Izaiasz mowi zgola nie ztarto, y aby lnu kuznego cale nie zagasano.

292 Są zaś następstwa insze niektore dusze, tak dalece nędzne, y przewrotne, że przez całe życie ledwie jeden dobry uczynek sprawiły; iak z niewinności na chrzcie świętey wypadły; albo jeżeli raz y drugi, z błota grzechowego wybrnęły, tak znou nagle do niego się wracają, że się zda, iż się z BOGIEM zmowili, żeby się im na potym żyć, y czynić wszystko godziło, bez nadziei drugiego żywota, bez boiaźni piekła, y bez obmierzenia ktoręgokolwiek grzechu. W tych tedy dusze już niemają



niemalsz sprawy ożywiającej łaski, ani rucowania iakiego prawdziwej ktorey cnoty: że zarym Święci Aniołowie nie mają zkad by z ich strony bąszty wystawiali na obronę, dyabli zaś głośno krzyczą: ta zgoła, mówią wszelkimi nąszą jest, panowaniu nąszemu zupełnie podbita; tak, że łaska żadney w niej cząstki nie ma. Dla czego dyabli Aniołom, wszystkie zbrodnie, przewrotności, y grzechy iakiego człowieka wystawiają, y pokazuia skaczac, że im dobrowolnie, Panom tak okrutnym na siebie, służy. A tu nie podobna do wierzenia zgoła jest, y niewypowiedziana, co się między Niebieskimi Xiążętami, y Aniołami odstępami dzieje: iako się ci frogą zapalczywością opierają, żeby tamci zbawionego natchnienia nie czynili, y pomocy nie dodawali. Gdy się zaś Boskiej mocy w tej mierze nie mogą oprzeć, w tym zgoła wszelkiej ufilności przykładają, żeby sam człowiek nie przypuścił, y nie miał względu na Boga wzywającego. Lecz w takowych duszach zwyczajnie się trafia rzecz godna wielce zaiste uwazania; gdy ile razy BOG albo przez siebie, albo przez Świętych Aniołow, święte iakie natchnienie czyli instynkt, y afekt pobożny im wpuszcza, tyle razy uciekają, y od dusze iakiej ustpować muszą dyabli, żeby ona samey sobie zostawiona Boskiej pomocy pilnowała, piekielne te psy, żeby świętego nasienia Pańskiego zaraz nie porywały, y nie psowały. Tę dyablow porażkę dobrzy Aniołowie często czynią słowy wyżej przywiedzionemi: *któż iako BOG, powtarzając, który na wysokościach mieszka? któż iako CHRISTVS, który na prawicy przedwiecznego OICA siedzi? któż iako Najświętsza Matka, y Panna MARIA?* temi, y tym podobnemi zwycięskie bitwy hasłami w rozsypkę podają piekło: y często do najniższych piekła mieysc zaganiają straszne poczwary: lubo iako są nieukromionego gniewu, w krotce się na plac wracają.

293. Oprocz tego nieprzyjaciele o to się też wszelkimi siłami kładą, żeby ludzie grzechow swoich przymnażali, a tak liczbę nieprawości swoich prędko napełnili, y przerwawszy w ten sposób pokutnego, y dłuższego życia czas, przedzy się do mak piekielnych zgotowali, y dostali. Przeciwnie Aniołowie pokoiu, iako z nawrocenia grzesznika wielce się cieszą, lubo iey zaiste już otrzymać nie mogą, wiele jednak osobliwie w Synach Kościoła, *Demonnikach Boskich* pracują, żeby prędko na zgubę bieg zadržymali, y odebrawszy nieśkończone prawie do grzeszenia okazy, wciągnęli, żeby nie grzeszyli. Należatek ieżeli tymi przemyśłami, y wielą innemi, o których ludzie ciale nie wiedzą, w odwiedzeniu tak

wielu dusz, ktore grzechem obowiązań widzą nie nie pomagają, MARYI czci najgodniejszej Pani pomocy wzywają, prosząc, aby ona chciała do Pana Jednóstką bydź, y przyłożywszy ręki do czynienia, piekło zmieścić. A żeby związek niełaski, y złaczenie między grzesznikami, y Najłaskawszą Matką Boską miłością zwiedli, dusze rękodaynych swoich pobudzają, żeby do wielkiej tej Pani szczerulnie były na bożne, y iaką osobliwą iey usługę uczynili, ktoraby więc oni iey ofiarowali. A chociaż wprawdzie dobre uczynki, w stanie grzechu uczynione, rzeczą samą umarłą, są y bardzo słabe przeciwko szatanowi orężu, mają jednak niełaską przyzwrotność y spolobność, chociaż tylko daleką do uczciwości tej rzeczy, na ktorą ich zzywają, y do dobrego sprawy końca: zkad grzesznik mający takie uczynki, już nie tak zgoła jest nieposobny, y nieporządony, iako gdyby ich nie miał. Procz tego takowe uczynki przez Świętych Aniołow, a osobliwie przez MARYJĄ Anielską Krolową stawione, nie wiem co żywego, albo co w życiu podobnego w sobie mają przed Panem, który już inaczey bez wątpienia na nie w Matce ofiarującej pogląda, niżeli w grzeszniku sprawującym. Zkad chociaż się nie obowięzuie przez same uczynki, przez proszącą jednak, y ofiarującą przywiedziony, o co proszono.

294. A ta zgoła droga z grzechu, y z piekielnego smoka pożarów niezliczone dusze uchodzą, to jest: za przyczyną MARYI Najświętszej Matki, gdy nie zdoła Anielska opieką: ponieważ nieśkończona jest liczba dusz, ktore w przepaść tak dalece straszliwą wpadają, tak, że na ich wydzwignienie ramienia wielce możnego potrzebią, iakie jest wielkiej tej Krolowy. Z ktorey przyczyny dyabli w własney zapalczywości swojej więc usychają, y dręczą się, gdy widzą, że grzesznik MARYI wzywa, albo tylko myśli o niej, niechętnym nauczyłszy się doświadczeniem, że iey dobroć wszystkich przypuszcza, y że gdy ona rękę podaje, sprawą ich spada, ani żadney już nadzieie nie mają, ani wolności do sprzeciwienia się, ale że im zwyciężonym z placu ustpować potrzeba. Tak się często trafia, iż gdy Bog niektorego z ludzi szczerulnie chce nawrócić, też przedziwna Pani rozkazem swoim dyablow wstrzymuie, żeby od grzesznika do ciemnych piekła tarów odeszli, co też często rozkazuie. Inegdy się też przydaie, że na nich osobliwym rozkazem Matka Boska nie nąlega, Pan zaś wyobrażenia im zaruca, o tajemnicach, mocy, y swiętobliwości, którą ma Matka iego, a wzięwłszy tę wiadomość, uciekają zaraz



spiesz y zwyciężeni, y żemdleni opuszczają dusze, które łasce od Pani światła u Syna swojego im uproszoney zadołyc czynią, y z nią *współ robią*.

295. Ale więc chociaż jest tak wielkiey przezacney Krolowy naszej mocy przyczyną, y iej panowanie piekła tak dalece straszliwe; y chociaż się opócz tego żadna Kościołowi albo wiernym od Boga bez przyczyny MARYI Najswiętszey Panny nie dzieie łaska; sam iednak Pan w wielu okazach w swoim także WCIELONEGO SŁOWA Człowieczeństwie za nami się potyką, od Lucyperowych, y iego towarzyszyow napasći nas broniąc, a tak z Najswiętszą Rodzicielką swoją naszą stronę trzymając, dyabła całę zwycięża, y poraża. Tak wielką bowiem, y taką ma przeciwko ludziom miłość, tak wielkie wiecznego zbawienia staranie. A to się nie tylko w ten czas trafia, kiedy się ludzie za używaniem Sakramentow do łaski przywracają: w tedy albowiem osobliwie, y zbliską, y bez zastępu Chrystusowey mocy, y zasług doznają, y czują dyabli, ale y w inszych także dziwniejszych nawroceniach, w których osobliwemi złośliwych duchow przegarza postaciami, przez które gdy się im iedną, albo więcej Boskich tajemnic pokazuie, zaraz oszalałszy od strachu, y zmieszawszy się uciekają, iako się wyżej rzekło. A tym sposobem miało się nawrocenie S. Pawła, Magdaleny, y innych Świętych: albo gdy całego iakiego Chrześciańskiego Krolestwa, albo samego Kościoła przeciwko piekła napałdom od wywrocenia bronić potrzeba. W tych tedy przypadkach, nie tylko Najswiętsze Chrystusowe Człowieczeństwo, ale samo nawet Bosstwo, z oną nieskończoną mocą, która się samemu przedwiecznemu OYCV daie, y przypisuje, przerzeczonym sposobem, przeciwko całemu dyabłowi pułkowi, samo przez się opowiada się, y wojuje, nową im wiadomość, y postaci wrzucając swoich tajemnic, y wszechmocności, który ich załumić, zwoiować, y z plonu nawet już nabrańego znowu chce wyzuć, albo żeby go nie czynili, nie dopuścić.

296. Prawie gdy Naywyższy frzodkami tak mocnemi piekło karze całę onę zamięszania, y nierządu Krolestwo się wstrząsa, y w piekielnych iaskiniach przestraszane, przez wiele dni straszliwie wyie, ani się choc z mieyscą ruszyć może, aż od Pana przyścia na świat dopuszczenie znowu otrzyma. Co iak prędko wyrozumieją, że się im godzi, według zastarzaley swojej iadowitości, do dawney się przeciwko ludziom utarczki wracają. Chociaż się bowiem zda, wprowadzić, że ich pychą, y nadętość niedopuszcza, żeby się znowu z

zwycięzcą swoim, który ich pierwey z ochyda poraził, potykali; zazdrość iednak, którą przeciwko ludziom Boskim, y do Boskiey chwały sposobnych nieugászenie pália, y zapalczywość niepowściągniona, y gniew, z którego od Niebieskiego wesela przeszkodzić im usiłują, przemagają; tak, że od naszego przesładowania przez całę życie nigdy nie ustają. A iam tu zaś zrozumiała, że gdyby nie ludzkie grzechy miłosierdzia, aż tak dalece bez wszelkiej miary nie odwróciły były od siebie, y nie rozdrażniły, Panby był *wielomładney*, y nieskończoney swoiey mocy na obronienie dusz częściej użył, chociażby sposobem nawet cudownym potrzebą było to uczynić. Y w osobliwości zaś teby to czynił w bronieniu cięła mistycznego Kościoła, y niektórych Krolestw prawowiernych, y Katolickich, psując rady piekielne, ktorými prawdę Chrześciańską zepsować usiłują: iako w oplakany ten czas na oczy widzimy; nie zaślugujemy zaś, żeby nas Boską moc bronila, to iest, że Boską sprawiedliwość wszyscy razem wspólną zbrodni radą pobudzamy, tak, że świat prawie z piekłem przymierze zawarł, którego mocy, że się poddaie, BOG dopuszcza, bo się ludzie tak wielką ślepotą, y usilnością, na dopuszczenie się tego szaleństwa pospolicie ubiegają.

297. Zaiste w nawroceniu S. Pawła, ta Naywyższego obrona iawnie się pokazała, iakofmy już widzieli; ponieważ (iako sam o sobie mowi) z *żyłwora Matki iego odstąpił go*, y Apostołem swoim, y naczyniem wybranym w Boskiey swoiey woli postanowił. A Pawła zaiste życia sposob, aż więc Kościół poczał przesładować, rożny zawsze był, y niestateczny: tak że się sam dyabła około owego omylił, iako się mu w wielu trafia; od samego iednak poczęcia przemyślnie w nim zważył wszystko, y już w ten czas natury postanowienie, albo przyrodzenie, a pilniey Anielską około niego pilność, y obronę bystrzey przeyrzał. Zkąd go z początku srodze nienawidząc, w pierwszych latach zgładzić z światachciał. Go gdy się nie godziło, odmieniwszy radę, o życie się mu długie starał, osobliwie gdy go widział tak ochotnego przesładowcę Kościoła, iakofmy blisko powiedzieli. Potym zaś, gdy Święci Aniołowie tak mocni nie byli, żeby go oszukanego od dyabła, ktorému się był całym sercem oddał, odwiedli, y uwolnili, Naymożniejszy Niebieska Krolowa na się sprawę przygła, za ktorey wtawieniem się rzecz do tego przyszła, że CHRYSTVS sam, y Przedwieczny OCIEC dzielność swoją włożyli, y Boską mocą z pasczeki smoka wyrwali; a tak Wodz odstępcow Aniołow, ze wszystkimi swoimi dyabłami zwały.



zawstydzony, do piekła głębokiego stracony jest, gdy się wszyscy, którzy za Sławem w drodze ku Damaśzku szli, y często go puduszczali, Chrystusową przytomnością, iako piorunem rozsykali.

298. A zaś boleśniej uczuł ten Boskiej wszechmocności bicz złośliwy koczododni przeco z swoimi towarzyszami w najniższych piekła iaskiniach kilka dni zatopiony leżał. Iak zaś za dopuszczeniem Pańskim od owych postaci, za których wpuszczeniem zmięszani byli, y rozproszeni, uwolnieni, zostali do swiego obyczaju, y dawnego przeciwko ludziom gniewu się wrocili. Więc śmiertelney odpowiedzi głową wielki smok, inszych zwolawszy w następniący sposób mowił. Będziesz że iakim sposobem bydy mogło, prawił, abyś od słowa onego Wcielonego, iak wiela codzień krzywd nągaby, y od niewiasty oney, iego między ludźmi Matki, iak spetnie porażony spoczał? gdzieś moc, gdzieś zapalczywość, gdzieś iak wiele odniesionych zapalczywości iak moja tryumfów, kotorem od onego czasu, iako mnie nieustannie BOG z Niebą wygnął, y do tego jeziora wrzucił, z ludźmi odprawił? Zaisie przyjaciele moi zda się, że Wszechmocny wiezienia tego przystęp zamknąć, a Niebieskie przeciwnie bramy całemi podwojami otworzyć chce, z czego się z tym Krolestwem nasze rozspie: y co sobie myśl moja niegdy obiecała, że ludzi napotym wszystkich do tych ognionych mak sprowadze, doremne będzie. Prawie jeżeli BOG iak wielkie rzeczy za nimi sprawuje, jeżeli iako ich iak pracowicie śmiercią swoją do żywota odkupił, nąd to ich można ręką, iak wielkimi cudami pozyskać, y do przyjaźni swojej przynudzić, chociażby dzięki zaisie umysłu, y serca nąd dyament twardego byli, przecież kiedykolwiek miłość zmiekczy, y iak wielką dobroczynność. Wszyscy zaprawde kochać go będą, y za nim pójda, jeżeli nie uczynia, nąd nas samych uporniejsi y gorsi będą. I kotarż więc dusza, aż iak dalece bez poruszenia będzie, żeby y ten BOG Człowiek nie uwiodł, y nie obowiazat do wdzięczności, gdy iak iak wielką miłością do własney swojej chwały pobudza? I Sawał zaisie on nie dawno przyjaciel nasz, sposobny bardzo zamysłu moiego instrument, woli moiej wielce poddany, panowaniu naszemu przychylny, Wkrzyżowanego nieprzyjaciela srodze nienawidzący był, kotorem iak tu w piekle na wymysle meki dawno nąznaczał. I tego samego z postrzodką iak wielu ludzi, gdy my wszyscy nie myśleli, nagle wyrwala, y tego człowieczką lichego, y ziemskiego, można y mocna wielce ręką przedko do iak wysokiej taksy, y dobrodziejstw wynosi, za nas też samych iak teraz nieprzyjaciół swoich iakozkolwiek poniewolnych w podziwienie podaje. Coż tedy uczynił Sawał, że mu się iak przeżadne szczęście trafia? a zaż: nie był od usług, moimi rozkazami za-

przatniony, samemu się prawdziwemu BOGV sprzeciwu? A jeżeli iak iak przeciwko takiemu, iak wielkiej więc będzie szczodrości przeciwko inszym mniejszym grzesznikom? Tych prawie chociaż iak wielkimi cudami nie będzie powoływał, y wawracał, przez chrzest iednak, y insze Sakramenta swoich uczyni, y wszelkiego czasu do taksy przyprowadzi. A tym samym przykładem świat do siebie pociągnie, gdy iak daleko różne sobie rzeczy o nim obiecał, Kotciot za iego sprawą zgubić chciałem, kotorego teraz wielka bez wątpienia dzielność bronić będzie. A będąc iak to mogł znieść, żebym nikczemnego człowieka naturę do tej szczodrości podniesioną widział, z kotorej iak wypadłem, y żeby za mnie insy Niebo miały? Prawie to nąd wszelki ogień boleśniej pali zapalczywość moją. Wściekam się y śaleję, że się przez niegodność rzeczy winowecz obrocić nie mogę. Niechby to przynajmniej BOG uczynił, a mnie od zelżywości, y zniwagi uwolnił. Ale iednak, że ani to bydy ma, powiedzcie Miancy moi, y wierni towarzysze, co za rada przeciwko BOGV iak możnemu? Na niego zaisie pewna jest, że się nie śać nie może, ale przeciwko człowiekowi, kotorego iak bardzo umiłował, godzi się pomyśleć o zemście; w tym albowiem wola iego przewracamy. A zaisie Niewiasta ona nieprzyjaciółka naszą, osobliwie godność moją zdradziła, y gniew wzruszyła, ona, kotora go zrodziła, ztego na nas sprawca, y przeworca; to tedy na nowe zgubić, y odebraney krzywdy zemście przygotować ustaię, że wydarzy nam Sawał, nąd to na te do piekła zepchnęła. Te gdy zwycięże, nie spoczne. Dla czego wszyscy wynalazek y wymysł, kotory choć na samego Pana, albo na ludzi niegdy wynalazła moją umiejętność, iako do tego dotu wpuszczony jestem, na nie chce wyrzucić. Przybądźcie tedy wszyscy, y na wykonanie moich rozkazów pomocnikami, y wykonaczami zostajcie.

299. Y takie było Lucypera do swoich napomnienie, y mniemanie. Kotoremu niektorzy z dyabłów odpowiedzieli: Jesteśmy gotowi na skinienie, mowili, wodzu, y głowo, naszą o zbytnim ztloczeniu naszym, kotore od nieprzyjaciółki tej naszej Niewiasty cierpiemy, sami bardzo dobrze wiemy: ale więc podobno znou, iako niegdy doznaliśmy, ona się sama oprze, y wszystkie nasze ułilność niezwykłą odbije, y iakoby z wysokiego zamku nąd wszelka pokusa wyżsa wzgardzi nąiżdem. Co iak dolegać będzie, to będzie, jeżeli na nie w nąśladowcach iey Syna nastapiemy; tych bowiem iako synów prawdziwie swoich ma, y wielkim staraniem zachowuje. Dla czego wszyscy razem na wiernych tych nątrzymy: w tej bowiem wyprawie mamy za soba wszystkich lud żydowski przeciwko dopiero wszęzkiej Wkrzyżowanego sekcie srodze iak wzruszony; a za sprawą Biskupów, y Faryzeusów wszystko otrzymamy, co na nich zamysłamy; co otrzymawszy dopiero potym zachwatość swoją na nie się wyleje. Po-



dobął się ród Lucyperowi, dla czego na dyabłów iey sprawców mile weyrzał. Po stanowiono tedy, że wyćieczkę iak nayprędzey uczynić potrzebą, y Kościół za pomocą innych wywrocić, iako się pierwey przez Pawła miał zepsować. A z tego samego piekielnego postanowienia to się przydało, co potym opowiemy, a osobliwie ową MARYI Nayswiętłzey Páni przeciwko Lucyperowi, y iego naśladownikom utarczką, w ktorey znaczne za Święty Kościół tryumfy są odniesione, iakośmy o nich iuż przed czasem w pierwszey części, w rozdziale szostym nąznaczał, to mieysce wzmianki uczynili.

### Nauka, która mi dała wielką Anielską Krolowa.

300. **Z**adna zaprawdę, Corko moia, słow dzielność, w śmiertelnym życiu opowiedzieć zupełnie nie może oney Lucypera, y inlzych dyabłów przeciwko ludziom zadróści, złości, chytrości, zdrad, wykretow, y szuk, ktoremi ich z gniewu nigdy nieugłazzonego nągabiał, żeby do grzechu, a przez ten do mak piekielnych przywiedli. Cokolwiek dobrego uczynku może uczynić człowiek, przeskodzić ułiluie; a jeżeli się rzeczą samą co dobrego stało, potwarzac, y iakimkolwiek sposobem zniszczyć. Cokolwiek wzajemnie złego uczynku dowcipem swoim w wszelkiej złości dziwnie obrotnym poymie, zarazby to chciał w człowieku wykonać. A zaś z przeciwką na tę frogą nieprawość przedziwna zgoła iest Boska obrona, gdyby się tylko ludzie przyłączyć y do niey przypodobić chcieli. Dla ktorey przyczyny sam też narodow Apostoł upomina, żeby w pośród nieprzyjacielskich zasadek, y tyśiacych zewsząd niebezpieczeństw ostrożnie chodzili, nie iako nierozumni, ale iako mądrzy, odkupiacz czas, ponieważ dni złe są, y pełne wszelkiego niebezpieczeństwa. Y znowu gdzieindziej statecznemi, y niewzruszenemi byđż każde, obfitu iacemi w wszelkiej sprawie Pańskzey zamyśle, wiedząc zapewne, że praca ich nie próżna będzie przed Panem. Wie zaś o tej prawdzie nieprzyjacieli, y oraz się boi: dla czego umysł człowieka zmordować, y popelnionemi niektórymi występkami ułiluie ośtarniemi siłami złości ułiluie, żeby straciwszy czego lepszego nądzteię od wszelkiego dobrego uczynku ułilał, a tak Świętym Aniołom samemu oręże odiał, ktoremiby iego zaśiste mogli byli obronić, nieprzyjaciela zaś porazić. A chociaż wprowadzić takowe grzesznika dobre uczynki dusze miłości nie mają, ani zasługi, łaski, y chwały żywości, bardzo iednak temu, który ie czyni, pożyteczne są,

y pomocne. Niekiedy się albowiem staie, iż gdy się kto tak dobrze czynić wzyczai, Boską miłość przywodzi do dania /kuzeczniejszych pomocy, za ktorych sprawą uczynki owe z większaby zupełności cnoty, albo gorącości, albo też z żalem za grzechy a tak z prawdziwą miłością odprawiły, która droga więc do samego usprawiedliwienia postępuje.

301. A zaś my Błogosławieni z wszelkiego dobrego człowieka uczynku pochozbierzemy, y przyczynę, żebyśmy go od nieprzyjaciół iego bronili, y Pána za niego profilili, żeby na niego miłosierdzia twoiego okiem weyrzał, y od grzechu uwolnił. Oprocz tego Święci się też pobudzają, y obowiązani zostają, gdy ich w przeciwnościach, y niebezpieczeństwach całym sercem wzywają, y szczerym nabożeństwem afektem czczą. Jeżeli zaś Święci zaśiste wszyscy z swojej ku ludziom miłości tak skłonni są, y gotowi, swoimi łaskami przybywać osobliwie w niebezpieczeństwach, y nązadach, ktoremi od dyabła nągabanych byđż rozumieją, niemają, czemu byś się dziwowała, naymilsza, że też ia grzesznikom, którzy mnie wzywają, y na uproszenie pomocy do mnie się schodzą, tak wielką mam miłość; ia bowiem niekończenie bardziey prągnę, żeby im pomocy dodano, niżeli oni sami sobie życzą, y prągną. Prawie zliczyć się nie mogą, ktorych ia piekielnemu smokowi wyrwałam, dla iakiego ku mnie nabożeństwa; chociaż tylko podobno iedne do mnie pozdrowienie znowili, albo słowo tylko nączęść moię wyrzekli, albo nąostatek tylko wezwali. Y zapewne tak wielką iest moia miłość, że gdyby wcześniej, y prawdziwie do mnie wolali, żadenby zgoła nie zginał. Ale zaś nie czynią tego grzesznicy, y odrzucają; duchowne albowiem grzechu rany iako się na ciebie nie czują, tak grzeszacego nie bolą; y im częściecej się powtarzają, tym mnię bolu, y dolegliwości czynią; ponieważ drugi, który się popelnia grzech, iuż iest iakoby raną umarłemu cięlu zadaną, ktorey szkody ani się obawiać, ani odwrócić, ani iuczyć, ale tylko odebrać może.

302. A z tey wielce szpetney rownie y niebezpieczney dusze tak śmiertelnie uśpioney niecierpliwości, y gnuśności rodzi się zaś wszelka wiecznego potępienia zapamiętałość, y gnuśne o przyszle niedbalstwo, ktorego samego potym dyabli używają, żeby potępienie zgoła przywiedli. Spiaż zaś tym grzesznicy, y gdy mniemają oszukani, że bezpiecznie spia, na własną naypierwey niewiadomość, a potym na własną także zgubę zasypiają w ten czas, kiedyby czynną zewsząd boiżnią ostrożnemi byđż, y wieczney śmierci, która iuż tak blisko, y przed



przed drzwiami stoi, niebezpieczeństwo uważać, albo przynajmniej na Pana, na mnie, y Świętych Niebiańców na pomoc zawołać mieli. Ale y tego, iakożkolwiekby łatwo, y bez żadnego kosztu być mogło, wykonać nie umieli, pory z wszelkim o ratunek staraniem fryst umowiwszy, ażby częściej uprosić więcej nie mogli, bo na ten czas takimi kondycjami o pomoc proszą, takimi kondycjami o pomoc proszą, iakiemi się dać nie może. Jeżeli zaś ja niekiedy w ostatnim niebezpieczeństwie zostającego wspomagam, tą uwagą przywiedziona, że mającego gnać odkupienie Nayświętszemu Synowi moiemu tak wielkim kosztem przyszło, ta łaska w pospolity wszystkim obyczajem ciągnąć się y tłumaczyć nie powinna. Zkąd się też dzieje, że tak wielu Kościół Synów na potępienie idzie, którzy głupim, y niewdzięcznym umysłem tak wielkimi, y tak możnymi szkodkami, iakie im Boska łaskawość czasu ośobliwie sposobnego osiadowała, wzgardzili. Y będąc im ta rzecz nową wstydzenia się okazują, że chociaż poznali, y łamego Naywyższego ku sobie miłosierdzie, y mojej miłości, z ktorej gotowa był pomoc, usilność, y Świętych zaniemi przyczynę, iednak BOGV wprawdzie chwali, mnie zaś, y wszystkim Aniołom, y Świętym Niebiańcom onego wesela użyć nie chcieli, ktorebyśmy byli mieli, gdybyśmy byli całym sercem wezwani ich do dobrego, y zbawienia przywiedli.

303. O czym inszą ci, Corko mój, tajemnicę tu orwieram. A ty wprawdzie już wiesz, że Pan y Syn mój w Ewangelij powiedział, iż wesele jest przed Aniołami Pańskimi nad grzesznikiem pokutę czyniącym, y przez szrodki usprawiedliwienia na drogę się wiecznego żywota wracającym. Toż się zaś trafia swoim sposobem, kiedy sprawiedliwi prawdziwey iakiey cnoty, y zasługi na nowy chwały stopień uczyniek odprawują. Już zaś tymże sposobem, iako się to w Niebie dzieje, albo w nawroceniu grzesznika, albo w każdym uczynku zasługującym sprawiedliwych, tak się przeciwna nowość przydać w piekle, kiedy albo sprawiedliwi naprzod grzeszą, albo grzesznicy nowe znowu popełniają niecnoty, żadnego bowiem zgoła grzechu niedopuszczają się ludzie, iakokolwiek mały będzie, z ktoregoby się nie cieszyli. dyabli w piekle: przeco oni, którzy grzeszącego zkusili, iak nayprędzey tym, którzy w piekle poimani zostają, co się stało, donoszą, żeby się y oni z tego cieszyli, y o nowym grzechu wiadomość mieli, y tam niby w księgi zapisali, w oskarzeniu grzeszących przed sprawiedliwym sędzią iawnie mając pokazać: a naostatek żeby wszyscy zrozumieli, że mocniejszy państwo,

y prawo mają na nędznych onych grzeszników, ktorych pod wolą swoją podbili, a to więcej, albo mniej, to jest według ciężkości popełnionego grzechu. Takowa zgoła jest przeciwko ludziom niecnotliwych duchow nienawiść, y srodze okrutnego rozbioru rodzaj, gdy ich momentálney nieiakię rokoszy cięciem przychyciwszy w tak żalosne zaboystwo wprowadzają. A zaś Naywyższy, iako naysprawiedliwszy rzeczy wszystkich rozjemcą, tak nieślusznę zdrady postanowił, y chciał, żeby przeciwnie nawrocenie grzeszników, y dobre sprawiedliwych uczynki, ośobliwą nieprzyjaćielom tym złośliwym były męką, ktorem to z ludzkiej zguby tak wielka z wielką nieprawością radość.

304. Zauważ ten Boskiey Opatrności bicz cięższy razi piekielnych siepaczów; nie tylko bowiem w głównej ich przeciwko ludziom nienawiści srodze ich miesza, y tłumi, ale też przez Świętych, y nawrotnych grzeszników zwycięstw, wiele im znowu Pan z sił odejmuje, ktorych im przez gnuśność onych, którzy się zwyciężyć, y oszukać dopuszczają, y przeciwko prawdziwemu BOGV swojemu grzeszą, przybywa. Nowa zaś ta kara dyabłów, y na potępionych spływa: y iako nad świętymi uczynkami, y pokutą grzeszników, wesele jest u wszystkich Niebiańców, tak przeciwnie nowe wszędzie po całym piekle rodzi się zgorzienie, y zamięszanie, na porażkę dyabłów, y narzekania, z ktorych nowe pochodzą przypadkowe meki wszystkim w onych srogiego zamięszania, y strachu więzieniach zamkniętym. A tak w nawroceniu, y usprawiedliwieniu grzesznika, Niebo, y piekło skutkami wprost przeciwnymi z sobą wzajemnie nieiako spotkują. Ale iednak jeżeli człowiek za używaniem Sakramentow, a ośobliwie prawdziwey iakiey spowiedzi, skruszonym sercem uczynionej, do łaski się wraca, w ten czas się często trafia, że dyabli przed pokutującym czas naciąki strawić się nie śmieją, y przez wiele godzin podczas na niego nie radzi weyrzeć, chyba że sam pokutnik znowu im sił, y serca doda, do dawnych się grzechu niebezpieczeństw, y okazyi znowu iklaniając; tym się bowiem sposobem pokrzepiwszy znowu zrzucają bojaźń, którą im łezera pokutą, y usprawiedliwienie, pokutującego zadało.

305. W Niebie zaś żalu wszelkiego y smętku niemają na wieki: gdyby zaś można było, żeby się tam kiedy iedną żalność znalazła, żadneyby na świecie nie było, rzeczy tak oplakane, ktoreby go do siebie ciągnęły, iako gdyby Świeci widzieli, że człowiek, w grzech powrotnie wpadłszy, łaskę znowu gubi: a nad to prosząc dalej od niego odstąpić, y czyni sobie pomątu iey Gg nabyć



nabyćie zgoła niepodobne. Tak to jest wielkiy grzech w swojej naturze y przez siłę mocy na zasmucenie, y utrapienie Niebá iák wielkiy jest enota, y pokuta ná udręczenie piekła. Vważ tedy, najmilsza, iáko niebezpiecznie o tych prawdach często nie wiedzą ludzie, gdy Niebo ogolącá z onego wesela swojego, ktore z pokuty káżdey dusze odbiera; BOGV odeymuią onę chwałę powierchowńą, ktora ná niego z pokutuiągo spływa; piekło zaś z onego karania, y męki uwalniá, ktora się dyabli przeraża, ná miejsce oney radości, ktora im z upadku, y zguby człowieka przybywa. Twoia to zaś jest powinność teraz, żebyś ná nagrodę tego złego, iáko wierna, y rostopna służebnica bez z mordowania pomagála, iáko cię nádána umiejętność náucza: do Sakramentu pokuty z wielką gorącością, poważaniem, y uczciwością stáray się przyprowadzić: osobliwie zaś uprzemy z grzechy żal wzbudzą; tá bowiem zbawienia pomoc koczokodanowi środze jest stráslíwa. Zkąd bárdzo usiłuje, żeby albo pokutuiącym przeszkodził, albo ich pewnie chytrze zwiodł, żeby do tej tájemnice oziębła, y z zwyczajn, bez żalu, y inszych przyzwoiłych kondycyi przystąpił. A to dyaból záiště nie z swojej tylko zazdrości czyni, ktora duszę zniszczyć prágne, ále też, żeby się uchronił karania, ktore ná niego z pátrzenia ná prawdziwie pokutuiącego, y usprawiedliwionego człowieka nástępuje, taki álbom pokutnik w pychy iego nieprawości zawiłydzá go, y depce.

306. Naostátek procz tego wszystkiego przestrzedz cię chcę, przyaciółko moia, że chociaż bez sporu prawda jest, że iádowite piekielne węże sprawy są y mistrzowie klámstw: y że z ludźmi nie szczerze nie robią, ále wszystko z chęci zwiedzenia, y dwoitą chytrością ducha błędu ná sprawienie zguby w prowadzić się gotuią: to wszystko, mowię, chociaż tak jest, chcę iednak żebyś wiedziała, iż gdy ci wszelkiego dobrego nieprzyjaciele ná zborzyszczách swoich, o tych się sztukách, y zdráдах swoich náradzáją, y przeczyć ich nie mogą; te álbom rozumieją, y między sobą zádają, nie żeby ludzi náuczáli, ále żeby raczej w nichże zmieszáli, y w błędy, y fałsze zamotali, á ztąd nieprawości swoje wprowadzili. Ty zaś, żeś w niniejszym tozdziale, y inegdy przez tę historyę częściej tyle niecnoliwych węzów złośliwych tájemnic, y zborzyszcz rozgłosila, wiele ich masz nieprzyiaznych; tak bowiem myśleli, że te ich tájemnice nigdy do wiadomości żadnego człowieka nie przyjdą, y mniemáli, że te sztuki, ktore ná schadzách, y rádach przeciwko ludziom knuią, nigdy się nie wyiawią. Dla tego zemstę ná cię gotuią, wielka za-

palczywością się gniewając, ále daremnie bez wątpienia; przybędzie bowiem do ciebie sam Naywyższy, jeżeli o pomoc iego wołasz, y węzową łeb zetrzeć się gotuiesz. Naostátek Boskiej láskawości prosz, niechay to uczyni, aby te przestrogi, y dána tobie náuka w uwolnieniu ludzi od oszukania dyabelskiego obfity pożytek przyniosły, y Boską światłość swoją do postępku z tak wielkiego dobrodziejstwa niech dopomóż. A ty nappierwz byđ stáray się, ktora byś z strony twojej to wszystko zupełnie wykonała, iáko między wszystkimi niniejszego wieku Kościoła Synami wiele obowiązana; według bowiem miary wziętych dobrodziejstw stráslíwszaby záprawdę była twoja niewdzięczność, y większy dyabłów z ciebie tryumf, gdybyś się dopuściła zwyciężyć o ich złości tak dobrze wiedząc, á nie raczej z Naywyższego, y Świętych Aniołów pomocą stáralabyś się samá nieprzyjaciół zwoiować.

## ROZDZIAŁ XVI.

*MARYA Najsłwiejsza Boska Mátká wyrozumidwssy dyabelskie o prześladowaniu Kościoła rády, w Niebie przed Naywyższym pomocy żada: przestrzega Apostołów Święty lakub ná opowiedanie do Hispánij przychodzi, gdzie go raz Boska Mátká nawiedza.*

307. **M**Niemal Lucyfer, że się utáił z swoimi Xięztami ciemności, y rozumiał, że Nayaśnniejsza Niebieska Krolowa ciemnych gných, iáko głęboko bárdzo w ziemi zakrytych piekielnych kátów, á daleko mniej skrytych złości iego rad, okiem rozumu swojego nie przeniká, gdy iákośmy w bliskim odtąd rozdziale opowiedzieli, po náwroceniu Świętego Páwła, o przygotowaniu przeciwko teyże światá Páni zemstly dłuzej myślał. A zaś Przebłogosławiona Mátká za pomocą nayaśnniejszey swojej umiejętności z swojej osobności przypatrywała się temu, co te nieprzyiazne światu sowy rádziły, y postanowiły. Przejrzała wszystkie konce, y śródky, ktorýchby wynalazły podobáło się przytożyć iák wielkim przeciwko BOGV; y oney wściekali się gniewem; iák śmiertelna przeciwko Apostołom, y inszym Kościoła wiernym, nienawiść. A tu záiště chociaż z przeciwką dobrze wiedziała nymędrzszą Páná, że



na, że dyabli nic łłości swojej rzecz sāmą nie mogą wyrzucić bez dopuszczenia Pańskiego; że jednak wiedzieli, że też bitwa w tym śmiertelnym życiu jest nieuchronna; ułomność zaś ludzka wzajemnie wielka, a nad tę nie mniejsza częstokroć, y pospolicie niewiadomość złościwey chytrłości, którą dyabli ludzką zgubą sprawują, dla tego frogi na się brali frąsunek, y tak, widząc niecnotliwego y zdradliwego na zniszczenie wiernych nieprzyjaciół rady y postanowienia.

308. Tu zaś oprócz oney wiadomości, y wysokiey wielce miłości, której tak blisko bez zaślępu od samego Panna była uczestniczką, nad to nieśkiej inszego rodzaju *sprawności*, a tey prawie, niezmordowanej, y samey Boskiej istocie podobney, która zawsze robi, iako *akt Nayszyjszy*, udzielono iey; ponieważ naypracowitsza Mátka uślawicznie się w *aktualney BOGA miłości*, y zaiego chwałę, y na opatrzenie wiernych pomocy, y pociechy stáraníu ćwiczyła: a w nayszyjszym y nayroztropniejszym sercu swoim Niebieskie tajemnice nieustannie sāmą z sobą rozważała, przeszła z niniejszymi, a tę z przyszłemi składając, a radą, y opatrnością zaprawdę więcej niż ludzką wszystkiemu zabiegając. To náosłatek było gorącego wielce onego pragnienia, którym wszystkim zbawienia żądała, y macierzyńskiego politowania, które iá nad ich przeciwnościami zdeymowało przyrodzenie, że iá prawie przynagliło, żeby wszystkie na innych następujące utrapienia za swoją prawdziwie, y własne sobie miała, y cierpiała: y prawdziwie miłość iey wszystkich się domagała, gdyby można było wszystko za wszystkich znieść y uciepieć; tak, żeby inni Chrystusowi miłośnicy w Kościele z weselem y ochotą pracować, na łaskę, y żywot wieczny w spokojności łaskawey zarábiali, a na nie się wszystkich karania y męki wylały. To zaś chociaż przed Boską sprawiedliwość, y opatrnością nie było można, my jednak ludzie miłości wielkiej Mátki MARYI naprzód tak rzadki, y cudowny zgoła áfekt przyznaliśmy: a potym to też rzeczamy sāmą winni, że się Boska wola niekiedy do niey prawdziwie stosowała, na doświadczenie iey miłości, y uspokojenie tak wielkiej gorącości frąsunku, że iey dopuścił za nas cierpieć, y wielkie nam dobrodziejstwa zaślugować.

309. Ale jednak z osobną zaiste nie poznala wszystkiego, co w ciemnym onym zborzyszczu przeciwko niey czyniono;

tylko bowiem rozumiała, że się srodze na nie rozgniewali. Utrącono zaś przed nią niektóre rzeczy, które na nie postanowiano, a to szczegulney Boskiej woli rady, to jest żeby był chwalebniejszy, który miała odnieść, z piekła tryumf, o którym wkrótce powiemy. Ale ani było potrzebą, niezwykłą Niebá Krolową na przyszłe pokusy, y náázdzy równie uzbrajać, iako inszych Chrystusowych wiernych, którzy nie byli tak wysokiego y wspaniałego serca. W ostatku iako we wszystkich sprawach do modlitwy się uciekała, o nich się z Panem mając naradzać za przykładem. Nayswiętszego Syna swojego, y za náuką na to podaną, tak też tu zaraz tegoż przyłożyła przemyślu na osobność się wrociwszy; gdzie z uczciwością, y gorącością zgoła przedziwną na ziemię pądszy, iako iey zwyczaj: był, modlitwę swoją odprawiała.

310. Nayszyjszy Panie, wieczny BOZE, mowila, niepoiety, y Sviety Máięstacie! tu przed tronem twoim ściele się pokorna służebniczka twoja, y szczerpy ziemi robaczek! Przez twoiego iá Cie, y moiego, Przedwieczny OTCZE lednorodzonego JEZUSA obowiesz, y proszę, żebyś nie odrzucał modlitwy, y wzdychania moiego, którego z głębokości duszy mojej przed niekończoną miłością twoją dożywam, ta sa miłość, której z naygorętszego serca twoiego pożaru rozlaney, samej służebnicy twojej użył. A tak imieniem całego Sviatego Kościoła twoiego, Apostołow, y wszystkich náosłatek slug twoich, tobie, Panie moy, śmierci, y Krwi Syna twoiego ofiarę prezentuję, a z ta także ofiarę Nayswiętszego Ciała w Sakramencie użónego, y wszystkie prośby, y modlitwy, które on w śmiertelnym ciecie, y cierpieliwym chodząc, do ciebie odprawił wielce bez wątpienia wdzięczne tobie, y przyjemne: a náosłatek miłość ona, która wzruszony w moim żywocie, odkupić máia człowieka, posłać ludzką przyjaźń: y iezelim iá także co tobie miłego uczyniła, gdyś me pod moim sercem dzieńwieć miesięcy nosiła, gdyś wychowała, y mlekiem moim karmiła: wszystko to przed toba stawiam, y ofiaruję, BOZE moy, żebyś mi ty wzáiemnie dał pozwolenie prosić o to, czego serce moje oczom twoim zewsząd otwarte żada.

311. A na tey samey modlitwie, czci naygodniejsza Krolowa, przedziwnym iákimśi zachwyceniem podniesioną, uyrzala lednorodzonego swojego prośzącego Niebieskiego OYCA, po którego prawię siedział, żeby chciał Nayswiętszey Mátki iego prośby za wdzięczne przyjąć: wszystkie albowiem iey prośby słuszenie wysłuchane być máia, y przyjęte, iako prawdziwey, y w Boskiej przyjemności wcale wdzięczney, y nayłaskawszey Mátki. Oprócz tego widziela, że

Przed-



Przedwieczny także Ociec zezwalał, y na iego prozby takkawie przystawał; a nad to iako na nie z wielką przyiemnością poglądając, mowił iey: *MARYA, Córko moja, wstap wyżej.* Potym zaś BOGA Oycę głosić nieźmierna z rożnych Hierarchij, y rzędów Anielskich liczbą z Niebą zstąpił: ktorzy przed obecność MARYI przyszedzsy, na ziemi leżąc, y twarz w ziemie wlepioną podnieśli. Ani się dłużej ociągając z Ciałem, y z duszą do Nieba, Empireyskiego podnioszsy, przed samym Przebłogosławionym TROYCE tronem postawili: ktora się iey w widzeniu niejakim zgola wielce wyokim, iednak nie oczywistym, ale przez podobieństwa do widzenia podał. Ona zaś przed tronem się porzuciwszy, Boskiey się Istocie we trzech Najswiętszych Osobach z głęboką pokorą, y uczciwością pokłoniła; y iak Najswiętszemu Synowi swojemu dzięki uczyniła za to, że iey prozbę przed Niebieskim Oycem stawił, iegoż usilnie prosiła, żeby daley to uczynił. A zaś Naywyższy Syn Boskiego Maještatu y na prawy Oycę za godną Matkę ją uznał, posłuszeństwa onego, ktore iey na ziemi uczynił, nie zapomniawszy, ale raczy przed wszystkimi Niebieskiego Dworu Xiążętami Synowskiej uczciwości wznowił oznaczenie, a iako prawdziwy Syn Przebłogosławioney Matki swojej prozby y ządania O YCU znou pokazał: na ktore sam Ociec następującymi słowy odpowiedział:

312. Synu mój, mowił, w którymem sobie dawno wielce upodobał, uszy moje na Matkę twoję wotania otwarte są, y przysposobione, ale y takkawość moja na wszystkie iey ządania y prozby takgodnie przystaje. Obrociwszy się potym do MARYI Najswiętszey Panny, tak daley mowi: Przyjaciółko, y Córko moja, prawi, ty wybrana na woli mojej upodobanie, y ucieche między tyścami: ty wszechmocności mojej wielce sposobny instrument, y miłości mojej wieczny stoz, uspokoy się od frąsunków, a powiedz, co za prozba twoja, o Córko; wola albo wiem moja na twoje gotowa nakłania się ządania, y prozby, przed oczyma moimi wielce świecie. W ten tedy sposob, gdy zrozumiała, że się Naywyższemu podoba, swoje też mowiła Nayaśnienie Páni: Oycze mój Przedwieczny, Naywyższy BOZE, rzekła, ty wszystko z niczego stworzaś, y stworzone w swojej istocie zachowujesz, za Świętym Kościołem twoim ządania, y prozby moje do ciebie ida. Ty tedy modląc się miłostwie przyjmij, ponieważ za śmym lednorodzonym twoim BOGA Człowieka dziełem, Kościołem prosis, ktorego dołtał, y zaszczepił go

krwią swoją. Oto bowiem przeciwko niemu powstał znou smok piekielny, y wszyscy iego spiknieni, y na spustoszenie iego sprzysezeni, sakając wiernych twoich zguby, ktorzy iednak odkupienia Syna twoiego, Pana moiego są owocem, y ścun-kiem. Ty, prosze, zepśaj złośliwo starego węża rądy, a sługow twoich Apostolow, y wszystkich Kościoła Synow broni. A żeby ci wszyscy od ządank nieprzyjaciół, y zapalczywości wolni, y cał- le byli zachowani, niechay się na mnie, iezeli byż może, wszystkie piekło zamysły obroca. Ja zaście Panie, iedyna jestem ubożachna, onych zaś sług twoich jest wiele: oni tedy niechay takkawości two-jej, y pokoja swojego używają, a tak w podwyższeniu chwaty twojej niechay nie wzruszeni prze- ciu; ja zaś utracenie im zgotowane niech samą cierpie. Ja przeciwko nieprzyjaciółom twoim wojować bede, ty zaś moca ramię twoje ich wynwoć, y w złości swojej pomieś. Amen.

313. Oblubienico, y wybrana moja, odpowiedział to mowiący Niebieski Ociec, podobają się w oczach moich ządania twoje y prozby; dla czego, ile możności jest, uczynia, że się spełnia. Ja tedy sługow moich bronić bede, ile na chwata moja jest potrzeba, y dopuszczę, żeby cierpieć, ile na ich korone jest pożyteczne. Te zaś mądrości mojej tajemnice, według ktorej porządku moje rady wykonać się mają, żebyś zupełnie zrozumiała, chie, żebyś tu na tron mój wstąpiła, ponieważ wielce gorąca twoja miłość w śmym skrytey rady naszej pokoja, y konsystorzu mieysce ci czyni, y osobliwe ci iedna Boskich przymiotow naszych uczestnictwo. Podżże tedy, przyjaćciółko moja, y wyrozumiej skryte sposoby, y tajemnice rządzenia, przeznaczenia, y pomnożenia Kościoła. A wiec według woli twojej, ktora zaś wszelkim sposobem nasza będzie, wszystkie rozporządź, iako teraz z naszego obławienia zrozumiesz. Zaiste moca wielce przyiemnego tego głosu MARYA Boska Matka do samego Bołtwą tronu podniesioną, y z wielkim wszystkich Błogosławionych podziwieniem po prawicy Najswiętszego Syna swojego posadzona się uczuła. A poznawszy zgola ten Wszechmocnego BOGA głos, y wola, nowego się z tey rzeczy Aniołowie nabawili podziwienia, iak uyrzeli, że Niewiaśtę nieciaką ciałem śmiertelnym ieszcze otoczoną, ktora do tronu, y posiedzenia w radzie samey Przebłogosławioney TROYCE wziąć miáno, podnoszą, y wzywają, żeby iey tajemnicze rządzenia Kościoła, ktorych przed innymi wszystkimi tają, z samego Boskiego serca otworzono, y pokazano.

314. A zaś cudemby y podziwieniem byto, gdyby w mieście niektorym światą tego niewiaśtę iaką do rady, y tajemnic rządow rzeczypolitey przypu- szczono.



szczono. A większeyby ieszcze nowości rzecz była, gdyby w naywyższych radach, do pierwszych krzesel zaprowadzona siedziała, y tego, coby się około publicznych, a tych wielkiej wagi, y osobliwej trudności spraw dźiało, słuchala, do rządow, y sprawowania Krolestw przypuszczona. Y słusznieby się zaiste ta rzecz nie tylko nowa, niezwyczajna, y niewidziana, ale y nie bardzo bezpieczna zdala, oświadcza się bowiem iawnie Salomon, że szukał prawdy, y rady w ludziach, y náostatek przydaje, że *Męszczyźne z tysiąca jednego znalazł, niewiasty zaś ze wszystkich nie znalazł.* Prawie mało ich jest, które dobry pospołu y stateczny, a nieodmienny mają rozrządek, dla przyrodzonej płci podobieństwa ułomności; tak, że pospolitym sposobem, o żadney zgola tego nie tuszą; a iezeli podczas niektóre są zacnieysze, w takiey się iednak liczbie nie znajdują, żeby ich pospolicie za sposobne do trudnych spraw miáno, ani tak wielkiego mają rozrządku, chybaby podobno nadzwyczajną, y iakoby nadprzyrodzoną światłością były opatrzone. Ale prawo to pleś wprawdzie wpospolitości, iednak nie wielką Krolową, y Pánią naszą obowiąznie, iezeli bowiem Ewa gnuśna, y rzeczy niewiadoma, ten, który BOG postawił, światą dom y sámią wywracać poczęła, MARYA przeciwnie z niewiast Nayświętsza, równie y najmędrsza, owszem wszelkiej mądrości Mátką náprawiła, co ona zepsowała, y nieporównaną swoją roztropnością szkodę nágrodziła. Z ktorey przyczyny słusznie za godną ją miáno, że w posiedzeniu Nayświętszey TROYCE, gdzie o tey náprawie rozprawiano, miejsce miała.

315. Tam tedy drugi raz się iej pytała, czego by dla siebie samej prosiła, y żądała, czego dla Kościoła, a osobliwie dla Apostołow, y Uczniow Páńskich. Przecoby ona też znowu wola swoję opowiada, iako się wszelka ządania swojego gorąco najpierwey zaiste ná chwałę, y wywyższenie Nayświętszego Imienia samego Naywyższego ściągala: a potom też ná otrzymanie wiernym, ktorych widziała, że ich tak niestusznie miał samego Pána nieprzyaciela prześladować, pomocy żmierzala. A chociaż zaiste to wszystko nieskończona mądrość pierwey już wiedziała, kazano iednak wielkiej Páni przetożyc, żeby to wobec potwierdzono, a Pan wprawdzie w tym osobliwym miał uciechę, ona zaś tym sposobem około Boskiej mądrości, y *przeznázenia* wybranych tajemnic większą znowu pojętność wzię-

ła. Zebym się zaś tu wymowila, y to co o tey wielkiej tajemnicy wiem pewnie pokazała, tak mówię: iako Nayświętsza Mátki Boskiej MARYI wola prosta, zawsze była, święta, y we wszystkim. Nayświętszey TROYCY bárdzo przyjemna, y wdzięczna, to jest, co do wszystkiego do niej się wielce stosująca, tak (nászym iednak zdaniem) prawie się zda, że BOG nie roznego od woli nayczystszej Páni chcieć nie mógł, ná ktorey to niewypowiedzialną światobliwość, dziwną woli skłonnością się náchyłał, ieyże wybranej, y między wszystkimi stworzeniami iedney Oblubienicy swoiey *włosami y oczami* iakoby zraniony: a potom, iako Niebieski Ociec iak Córkę, Syn Boski iako Mátkę, a Duch S. iako Oblubienicę ją szanował, y wszyscy trzy pospołu Kościół iej powierzyli, gdy nieiako *usłało tu w niej serce męża iej*, tak trzy Nayświętsze Osoby dla wszystkich tych przyczyn nic do wykonania postanowić nie chciały, chyba porządziwszy się, y wysłuchawszy iej mądrości, y za przyzwoleniem niby, y przyświadczeniem całego świata Krolowy.

316. Zeby zaś Naywyższego, y Nayświętszey BOGA Rodziicielki wola około tego postanowienia iedną się stala. Wielka Krolowa pierwey nowe Boskiej umiejętności, y głębokich rad, ktorych Naywyższej myśli opatrność około rzeczy wszystkich w przyzwoitey mierze, y liczbie, y wadze rozporządzenia z wielką sprawiedliwością, y przyzwoitością końca, y środkiem używa, wiać miała uczęstnictwo. Dla czego Wielkiej Pánnie nową tu, y teraz znowu, a tę daleko iasnieyszą światłość dała, za ktoreyby pomocą wszystko iasnie rozeznala, coby Boska moc w *wołaniach* Kościoła wykonać miała. Ale y sposoby tego wszystkiego wielce skryte zrozuiała, ktorym, y wielu Apostołom cierpieć, y umierać potrzebą, pierwey niteliby ona umarla: ktoremi by przeciwnościami dla Imienia Páńskiego udręczonemi im byda przynależało: ktoraby w tych rzeczach była przyczyna, y przyzwoitość, względając ná skryte Boskie rady, y ná Świętych *przeznázenia*; a náostatek żeby tak według przykła du Náuczyciela swojego, y Odkupiciela wylawszy własną Krew Kościół ná męce, y śmierci iego ugruntowali. Do tego zrozuiała, że iej przez tal on, y áfekt politowania, który z wiadomości o męce Apostołow, y inszych Chrystusowych náśladowcow powzięć miała, nágradzając prágnięcie ono, ktoremby sama wszystko uciepieć była rada, ponieważ im także

Hh

krotkie



krotkie nieiákie męki dla wieczney, która ich czekała nagrody, cierpieć rzecz była nieuchronna. A żeby tym obśerniejsze się tu Najswiętszey Niebá Páni otworzyło zasług pole, chociaż zrozumiała o następującej ná Świętego Iákubá śmierci, y tegoż czasu o więzieniu Świętego Piotra, iednak ná ten czas nie opowiedziano, w iáki sposób ten od Anioła znowu miał byđ z więzow wyrwany. Tymże sposobem wyrozumiała, iáko każdemu z Apostołow y z wiernych takie od Páná utrapienie, y męczeństwo miało byđ postanowione, ktoreby iáski, y ducha káżdego dzielności było przymiarowane.

§17. Oprocz tego, żeby się gorącey wielce Przeczytley Mátki miłości obściey zadość stało, pozwolono icy od Páná przeciwko piekielnym źmiiom ná nowe woiować utarczkę mocną, żeby takie ná nemi odniosła zwycięstwa, y tryumfy, iákichby winy czas zaden z ludzi nie mógł ná nich otrzymać: á tym sposobem zstárszy głowę złości, y zhábiwszy pychę májących woiować przeciwko infzym Kościołá synom, wprzód, zmordowała, y sił ich nádwarliła. Ná odprawienie tedy tych potyczek wznowione w niey były wszystkie dary, y Boskich przymiotow uczęstnictwo, y wszystkie trzy Boskie Osoby błogostawieństwa icy użyczyły. Święci zaś Aniołowie do swoiey *Modlitewni* iá przywrócili, tym sposobem, iáko iá byli ztamtąd podnieśli. A ona, iák prędko do siebie przyzła, ná ziemię porzućiła, ná krzyż się wyciągnawszy, y w prochu z niepodobną do wierzenia pokorą zagrzebawszy, y tam się serdecznemi zalawszy łzami, Wszemmocnemu za nowe to dobrodzieystwo, którym iá był nádał, dzięki oddała nieporównaney swoiey pokory, ośbliwszey uciechy nigdy nie ząpominając. Potym uczyniwszy nieiákie z Świętymi Aniołami swoimi o táimnicách Kościoła, y następujących potrzebach náradzenie się, za ich sprawą, co było naybárdziej potrzeba, stáráła się sprawować. Zdáło się icy zaś, że znacznie z rzeczy będzie, gdyby Świętych Apostołow okolo następujących rzeczy uprzedziła, y pokrzepiła, y do podięcia mężnie przeciwności, ktoremiby ich powszechny wszystkich dobrych nieprzyzićiel nágábác miał, umocniła, poczuła bowiem, że się ná nich osobliwie piekło uzbiera. Z ktorey przyczyny z Świętym Piotrem, Janem, y z infzemi, którzy się ieszcze w Jerozolimie bawili, Sáma w obec mowiła o wielu przypadkach w osobliwości przestrzegła, ktoreby ná nich, y ná cały Kościół następowały: ále y w wiadomości o nawrocie Świętego Páwła upewniła ich; pokazawszy im żarliwość, z ktora się w opowiadaniu łmienia, y Zako-

nu Náuczyciela, y Páná swoiego wydawała.

§18. Do infzych zaś Apostołow, którzy iuż byli precz odeszli, Aniołow postála, iáko y do Vezniow: o nawrocie S. Páwła oznámić rokazála, y temiż náukami y przestrogami ich opátrzyć y pokrzepić, ktore była sámá obecnym dáła. A do łamego záiste Świętego Páwła z Świętych Aniołow niektorego szczegulnie wyprawiła, ktoryby go upewnił o zgotowanych mu od dyabła zasádkách, pokrzepił, y utwierdził: żeby miał nadzieię pewną, y niewątpliwą, że mu ná Boskich łáskách w iego utrapieniách nigdy nie zeydzie. Wszystkie zaś te poselstwa odprawiali Niebiescy Aniołowie zwykłą swoią prędkością, y ochotnym wielkiej Páni, y Krolowy swoiey posłuszeństwem: w postaci zaś ludzkiej widomie się tym pokazowali, do ktorych ich posyłało. Lecz niepodobną do wierzenia była poćiechą wszystkim, y nową męčnosti pobudką, wielka tá Najswiętszey Mátki łáská. Dla czego káždy z osobną, przez tychże posłow Aniołow z pokornym dziękczynieniem ná podięcie śmierci zá Odkupiciela, y Náuczyciela swoiego chwając ochotnie się gotowym sercem osárowali. Záiste Święty też Páweł w odesłaniu wielkiej Mátkce odpowiedzi, zgoła wytworony był, y szczegulnie obowiązany; chęć álbowiem wdzięczności, y gorące widzenia jedności swoiey prágntenie, do więcey niż prostego oznáczenia wdzięcznego y uniżonego serca przywiodła. W Dámásku ná ten czas zostawał Święty Páweł w onych boźnicách z żydami się przegádując, w krotce potym iednak ná opowiadanie do Arábij poszedł, z kąd znowu powrócił się do Dámásku, iáko potym opowiem.

§19. Ale S. Iákub Większy ná odległym bárdzo mieyscu ná ten czas był; ponieważ, iákom wyżej powiedziála, nayıerwszy ze wszystkich ná opowiadanie z Jerozolimy odeszedł, y po opowiadaniu przez kilka dni w Judzkiej ziemi uczynionym, záraz do Hiszpanij przyzedł. Dla czego przy wielkim porcie Joppy, teraz Jáfa, ná okręt wsiadł. A stało się to Roku Páńskiego trzydziestego piątego, w Mieściacu Sierpniu, w ieden rok, y pięć Mieścięcy po Męce Páńskiej, á w ósm zgoła Mieścięcy od męczeństwa S. Szczepána, piąciá zaś przed nawrocie S. Páwła według poráchowania, ktorem uczyniła w rozdziale iedenastym, y czterastym, niniejszey Księgi. Iákub zaś puściwszy się z Jásy, przybył do Sárdynij, nie się iednak nie bawiąc u Sárdynczykow, náostárek do Kártágeny álbó Kártáginy, nowey ( sławny jest ten port morski Hiszpanij w Krolestwie Murtyi ) przybył, y tam opowiadac po Krolestwach Hiszpańskich zaczął.



czal. Ale też w Kártaginie nie bawiwszy, natchnieniem DVCHA świętego wzbudzony, do Gránaty poszedł; tam zaś rozumiał, że żniwo żółte jest obfite, y sposobna bádzo wiele za Náuyciela swiego cierpienia okázya, iáko rzecz samą skutek potwierdził.

320. Niżeli iednak to opowiem, uważyc potrzebá, że Apostoł náiz S. Jákub, wielkiej Márcie prawdziwie był wielce kochány, y między przednimi kochánymi. A chociaż żółte w powierzchownych rzeczách szczegulnie mu nie sprzyjała, ná uchronienie się szczegulności, wielce roztropną radą, iednakową się co do powierzchownego chęci oświadczenia wszystkim pokazując (iákosmy w rozdziale iedenastym powiedzieli) y żeby się dla ściślego pokrewieństwa związku, które z Świętym tym Jákubem miała, nie zdała co czynić dla ciała, y krwi: w Janie zaś bracie iego, lubo też miał z Panną Mátką pokrewność, inżá iednak była przyczyná, wiadomo álbowiem było wszystkim, że go ná Krzyżu sam Pan za Syná Przeczystey Mátki náznaczył: á tak w Janie nic zdrożnego nie wynikało; ieżeliby nayroztropniejsza Páni, y Náuycielká, iemu w powierzchownych rzeczách, większą sercá pokazowała skłonność, niżeli Świętemu Jákubowi, ábo inżemu ktoremu z Apostołow: ále wewnętrzny zgoła áfekt ku S. Jákubowi wielki miała, (o czym także w drugiej części niecom powiedziała) y dowodzą tego osobliwze niektóre láski, ktoremi go zawsze, poki żył, aż do iego męczeństwa obdarzała. Zásłużył zaś to u Boskiej Mátki miejsce osobliwá sercá miłościá, który ku niej wielce uprzejmą miał, y wielką uprzejmego nieiákiego nabożeństwa, y uczciwości chęciá. Ale więc potrzebá mu było osobliwey wielkiej Páni pomocy, gdy bowiem mężnego, y wspaniałego bádzo był sercá, y wielkiej ducha gorącości, dlatego ná naywiększe ktorekolwiek przeciwności, y niebezpieczeństwa niezwyćżoną się mężnością ośiárował. Dla czego też naypierwszym ze wszystkich był, który ná opowiadanie wiary poszedł, iáko potym żywot także swoy ná męczeństwie przed wszystkimi Apostołami naypierwszy skończył. Lecz w podroży, y opowiadaniu swoim prawdziwie był promieniem, y iákoby Synem pioruná, którym cudownym Imieniem zaraz przy wstępie ná Apostółstwo miánowany od samego Pána nazywał się.

321. Náostátek w swoim po Hiszpániách opowiadaniu niepodobne do wierzenia znalazł prace y przesładowania, które dyabol przez niewiernych żydow ná niego wymyślał. Aniprawie mnieysze były, które potym po Włoskiej ziemi, y Azyi

mnieyszey ucierpiał, przez które kráie opowiadał, powracając do Jeruzalem; gdzie Męczeństwo odniósł, iáko przez niewiele bádzo lat narody tak rózne, y Prowincye tak dálece odległe przeszedł. Ale iednak że to do tey historyi nie należy, opowiadać káżdą z osobná, które S. Jákub w swoich podrożách ponosił przeciwność, dla tego te tylko opowiem, które się tu należeć zdádzá. Co się innych tycze, wiem zápewnie, że Niebieska Krolowa dla przyczyn wprzód wyliczonych osobliwym S. Jákubá áfektom y pilnością prowadziła, y za sprawą swoich Aniołow obroniła, y z wielu, y z wielkich niebezpieczeństw wybawiwszy wielokroć pocieszyła, y utwierdzała, częstym takowym poselstwem około rózných go spraw náuczając, to jest iáko dla tak wiekicy czasu krotkości, którą przeżył ná inższych Apostołow potrzebowal. Oprocz tego sam CHRYSSTVS Pan, y Zbawiciel náiz, często ná obronę wielkiego swiego Apostoła, Niebieskich Aniołowzesał, którzy go ábo z miejsca ná miejsce przenosili, ábo zgoła w opowiadaniu, y podroży tak pracowitey prowadzili, y zaprowadzili.

322. Tego zaś czasu, kiedy w tych Krolestwach zstawał, między innemi láskami od MARYI Boskiej Mátki iemu nádanymi, dwie osobliwze, y wielkie prawdziwie były, gdy go dwa rázy samá w własney Osobie náwiedziła, w niebezpieczeństwach, y w przeciwnościách obroniła. Iedno zaś, á to znácznieysze ziawienie, y przyście MARYI Bogarodżice do Hiszpánij trařilo się. w Cezárauguscie, y jest tá rzecz równie pewná, iáko po całym świecie wstawiona: áni się iej teraz záprzeć można, chyba by się oraz zepsowała prawdá nieiáka wielkiej pobożności, przez lat więcey niż tyśiąć sześć set, wielu cudow, y świádectw, iáwnościá zmocniona y utwierdzona: ten zaś cud w nástępującym rozdziale szczegulnego opowiadania będzie máterya. O drugim zaś, ziawieniu, które wprawdzie było czasem pierwsze, niewiem ieżeli iáwna po Hiszpániách pámiátká; było álbowiem bádziej tájemne: w Gránacie się zaś przytrařilo, iákom zrozumiała, y w nástępujący się sposób ma. Żydzi w pomienionym Mieście Gránateńskim bożnice nie, które mieli od onego czasu, iák z Pálestyny do Hiszpánij byli przeniesieni. Mieszkáli zaś w támtym kráiu, iáko dla żyzności ziemi, tak, że nie dáleko były niektóre porty od morzá, á ztamtąd łatwy był do miásta Ierozolimy przewoz. Kiedy tedy Święty Jákub tam przybył, wiadomośc o tym, co się w Ierozolimie z CHRYSSTVSEM Odkupicielem nászym stało, iuż się była u nich rozgłosila. Choćiaż zaś niektórzy z nich



z nauki Pánkskiej chcieli być nauczonymi, żeby wiedzieli, na jakim się fundamencie. wspierała, innych jednak, a tych więcej niebożnym okrucieństwem już było ucięło sobie piekło, żeby zgoła nie przyimowali, y nie pozwalali, aby ią Narodom opowiadano, iako to Zakonowi, y Mojżeszowym obrzędowi przeciwną, za której przyięciem, żydostwo bez wątpienia wyrzucone być miało. A za dyabelską tą robotą się stało, że wierze Chrystusowej żydzi między poganami srodze przelzkodzili, gdy bowiem Poganie wiedzieli, że Zbawiciel nasz rodem żyd był, a oraz widzieli, że go ci, którzy iednego pokolenia, y Zakonu byli, wzgardzali, y iakoby za obłudników, y fałszywego Proroką ogłaszali, nie tak się łatwo do naśladowania jego nauki przywodzili, ośbliwie na początku Kościoła.

323. Dla czego gdy Święty Apostoł do Gránaty przybył, y opowiadanie zaczął, zaraz przeciw niemu wybuchneli żydzi, zadając mu, że biegun, obłudnik, y fałszywych nauk sprawca, ba że y czarownik, y szalbierz. On zaś dwunastu z sobą miał uczniów, naprzykład Nauczyciela swiego. Gdy tedy ci wszyscy opowiadali, razem poczęli, bårdziej się na nich zawzięci żydów, y tych, którzy do ich uporu przystali byli, nienawisć, tak, że ich koniecznie zgubić postanowili, y iednego ziste z Uczniów rzeczą samą zabili, iak się gorętszą żarliwością żydom zatawali. A gdy Iakub Święty y inni Uczniowie nie tylko się śmierci nie bali, ale nad to za Imię IEZVSA cierpieć, ią iedynie pragnęli, większą męžnością trwało opowiadanie. Gdy tedy po kilka dni, pracy, dosyć wielka niewiernych liczba w mieście onym, y w owym, który około był, królu, do wiary przystała, Żydowska nienawisć w iawną się zapalczywość odmieniła. Zchwytawszy tedy razem wszystkich ścinać miáno, Święty Iakub Naywyższego, y Przeczystej Mátki pomocy wzywać nie przestał, do tej się tedy obrociwszy: *Nayświętsza Páná, y Zbawiciela mojego Mátko, mowi, dopomóż w tej godzinie pokornemu słudze twojemu: przyczyn się za mna, y za temi świętej wiary wyznawcami, o najłaskawsza, y najłaskawsza Mátko! a jeżeli zdaniem Naywyższej woli za Nayświętszego Imienia chwale umierać nam tu postanowiono, prosz Páná, żeby ducha mojego w Boskiej twarzy twojej obliczności łaskawie przyjął, pamiętaj na mnie. Mátko najszczodroblewsza, y w Imię onego, który cie ze wsłstkiego stworzenia obrał, mnie pobłogosław. Przyjmij, co ci za miejsce ofiary poświęcam, że już nie widzę onych twoich miłostiernych oczu, jeżeli mi ten koniec żywota nánznaczony przychodzi. O MARIA! O MARIA!*

324. Ostatnie te słowa często powtórzył. Wszystko zaś, co wymowił, usłyszała naymożniejsza Krolowa w swojej wie-

czerniká modlitewni na ten czas zostając, na wszystko, co się około kochanego iey Vcznia działo, ztamtąd iásnego widzenia światłością poglądając. Wzruszyło zaś to wyrozumienie mácierzyńskiej miłości y polowania wnętrności przeciwko Apostołowi tak niegodne rzeczy cierpiącemu, y iey tak poufale wzywającemu, za tak daleką mięćcą odległością bårdziej żalowała, lubo dobrze wiedziała, że Pánu uczynić nic niemasz niepodobnego: serca tedy nieiáką skłonnością na pomoc się, y kochanego iey Iakubá tak niesłusznie oszukanego obronę uwozila. A że oprócz tego wiedziała, że ten naypierwszy z Apostołów za Nayświętszego iey Syna dużej, y krew miał wylać, dla tego też większa była politowania dolegliwość. A w tedy ziste nie prosiła Páná, albo Świętych Aniołów, żeby ią do Świętego Iakubá zanieśli, przedziwną swoją roztropnością wściągniona, żeby nie czyniła tej proźby, wiedziała bowiem za iey ukazaniem, że na Boskiej opatrności w potrzebie nie zeydzie, y że nie nieodmowi: a naostatek też częstokroć w żądaniu takowych cudów wola, y pragnienie swoje do Boskiej woli z wielką skromnością, y umiżonością, poki w ciele żyła, stosowała.

325. A iey, y Boski Syn, iako był na wszystkie takiey Mátki, y tak Święte Ruszne, y wszelkiey zgoła miłości pełne żądania zawsze wielce pilny, zaraz tyśiącu Aniołów ustawnie iey asystującym przykazał, żeby na wykonanie pragnienia Krolowy, y Páni swojej pomocy swoją służyli. Oni się tedy w postaci ludzkiej widomie stawili, mówiąc, że z Boskiego rozkazu przybyli; y nie mieszkać, zrobiwszy z pięknego bårdzo obłoku tron, y onę nań usadzili, aż do Hiszpánij w momencie zanieśli na owo pole, gdzie Świętego Iakubá z swoimi poymanego trzymano. A tam, już nie gotowszego, y bårdziej na dorędziu nie było, iako żeby kaćci, nieprzyjaźni, dobytym mieczem karki związanych ucináli. Lecz sam Apostoł w obłoku siedzący uyrzał, y to do niego z wielką przyiemnością mówiący usłyszał: *Badź dobrego serca, mowila, Iakubie, Synu moym, y Syna mojego naymilszego Apostole. Błogosławiony niech będzie na wieki, który cie stworzył, y do Boskiego światła swojego powołał. Nuż sługo wierny Naywyższego Páná, podnieś się z twoimi pospół, y od posmiania waszego bądźcie wolni. A Iakub przed przytomaną Boską Mátką do ziemi się schylił, ile było można łańcuchami związanemu. Na głos zaś naymożniejszej Páni zaraz się rozwiązały wszystkie jego, pospół, y Uczniów więzy, tak, że już zgoła wolni byli. Zydzi przeciwnie, którzy zbrojni w około stali, wszyscy nagle na ziemię padli, kilka godzin tamże iako martwi zostając: a dy-*

bli,



bli, ktorzy ich pobudzali do piekła zpedzeni, y zepchnięci, Świętemu Iakubowi z swoimi mieysce uczynili, y czas BOGV wolno iuz za przezacne dobrodzieystwo dzięki czynić, ktore zaište tenże Apostoł szczegulne także Nayświętzey Mārce oddał, z nieporównaną pokorą, y fercą swiego radości, od śmierci zamierzoney zdrow iey się oharuiąc. Vczniom się wprawdzie widomie nie pokazała wielka Mārka, skutek iednak cudu rzeczą łamą y oni uczuli: ale y Nauczyciel ich, przyzwolita rzeczą wiadomośc im oznaymivszy, w wierze, nādziei, y nabożeństwie ku Nayświętzey Pāni znacznie ich utwierdził.

326. Co zaś znacznieyszą ieszcze uczyniło tę Niebieskiey Krolowy łaskę, to było, że nie tylko od bliskiey śmierci był uwolniony Święty Iakub, żeby z iego nauki, y opowiadania postąpić mogła wszystka Hiszpania, ale nad to, Boska Namiestnica całej podroży, ktora zaś miał do miasta Grānaty zacząć, porządek mu postanowiła; owzem się z swoich Aniołow, za Apostołem iść, y bezpiecznie z mieysca na mieysce doprowadzić, y ochronne przeprowadzenie (że iednak tego słowa użyję) tak iemu, iako y Vczniom iego przez wszystkie niebezpieczeństwa uczynić, a nāostatek iakby całą Hiszpanię przelzedł, do Cezāraugusty odprowadzić kazala. A ci sto Aniołowie Krolowy swoiey rozkazania zupełnie wykonali, inși zaś do Jerozolimy ją odnieśli. A Święty Iakub tym towarzysztwem opatrzon y przez całą Hiszpanię bezpieczniey przelzedł, niżejli kiedyś Izraeleczykowie przez puszcza. Zostawivszy zaś w Grānacie kilku Vczniow, ktorych na ten czas miał, ktorzy też tam potym męczeństwo ponieśli, y inszemi, ktorych miał, albo co dzień na nowe sobie przylaczył, w podroży się dāwszy po wielu Betyki (teraz Andalusyi) mieyscach wiare ogłosił. Ztamtąd do Toletu poszedłszy, a ztąd do Luzytānij (teraz się Portugallia po policicie zowie) y Gālecyi, a zāraz przez Asturyę zstępując przez różne mieysca przyszedł do Ryoij, zkąd przechodząc przez Logron przyszedł do Tudelli, a nāostatek do Cezāraugusty, (miasto to iest Hiszpanij Tarrakońskiej, po policicie Sāragossā) gdzie się trāhlo, co w bliskim opowie się rozdziale. Lecz Święty Iakub w tey swoiey podroży rożnym Hiszpanij miastom Vczniow swoich dał za Biskupow, zāszczepivszy wiedzcie Boską cześć, y wiare. Tak wielka zaś była obfitość, y tak niezwyčajna cudow rożność, że te, ktore są wiadome, niepodobne do wierzenia zdāć się nie māj, gdy ich dāleko więcej nie wiemy. Ale y pożytek, ktory z iego opowiadania nastąpił, obfity wielce był, y względem czasu, tak dālece krotkiego, przez ktory się w Hi-

szpaniach bawił, prawie niezmierny. Zkąd bład iest powiadać, albo mniemāć, że on bārdzo mało tylko nāwrocił, poniewāż wiare po wszystkich stronach, y na każdym mieyscu, gdzie doszedł, rozmnożył, y tyle po tych Krolestwach postanowił Biskupow, ktorzyby nowych Kościołā Synow, ktorych w Pānu urodził, rzadzili.

327. Nāostatek na końcu tego rozdziału uważyc tu nād to potrzebā, żem się iā zaište rożnemi sposobāmi dowiedziāłā, iż wiele iest zgolā, y przeciwnych między rzeczy Kościelnych Pīśarzāmi mniemānia, o wielu punktach, ktorem iā tu zpisālā: iako to o Apostolskim rozeyściu się z miastā Ierozolimy, y wyściu na opowiadanie; o zlozeniu składu wiary: o drodze y śmierci Świętego Iakubā; o tych, mowię, wszystkich, y wielu inszych sprawach zrozumiałām, że się rożniā Historycy, w opisaniu albo nāznaczeniu czasu, y lat, kiedy się kāżda rzecz z osobnā trāhla, y w poiednaniu ich z piśmem świętym ksiąg kānonicznych. Ale iā nie mam zaište od Pānā rozkazu, ābym wszystkim, albo też niektórym takowym, wątpliwosciom zādofyć uczyniā, āni mi kazāno tych sprzeczek uspokaić: owszem, na początkum się oświādczyālā, że mi postanowił, y rozkazał Pan tę historyi bez mniemānia pīśać, āni ich z wiadomościami prawdy oraz przyklādāć. Jeżeli tedy te rzeczy, ktore pīśzę, iednā za drugā, y wzāiemnie się zgadzālā, āni się ktoremu piśmā mieyscu sprzeczwiālā, a nāostatek się do māteryi, o ktorey pīśzę, stosuālā, więkzey zgolā historyi powagi nie mogę przydāć, ale āni więcej wyciāgāć bēdzie Chrześciāńska pobożność. Ale procz tego podobno, weyrzāwszy na ten rzeczy porządek, niektore piśarzow rożności mogā się pogodzić, co iednak uczeni, y z wielu czytānia wyćwiczeni przez się niech uczyniā.

### Nauka, ktora mi Niebieska Krolowa MARI A przezaczna Pānnā dālā.

328. **N**Apisālās ty zaište, Corko moia, w tym rozdziale, iakom iā Boską mocā na Krolowski Bostwā tron wznie sionā, y do nāradzānia się o Boskiey mādrosći, y woli postanowienia przypuszczona byālā; a tā tak dālece osobliwā rzecz iest, y wielka, za wszelkā ludzkiego rozumu poiętność w stanie podroży cāle przechodzi: a tak więc w Oycyznie dopiero, y w widzeniu, szczęśliwym obiāwi się człowiekowi wielkā tāiēmnica, z osobliwā chwālā przypadkowej radości. A zāś że ten przedziwney zgolā, łaski dar skutkiem nieiākim niby, y nagrodā iest wielce gorācey moiey miłości, ktorem naywyższe dobro kochālā, y ieszcze kocham; y przezacney pokory, z ktorey za służebni-



cęć się poczytala: a tak te dwie cnoty żyjąca jeszcze w ciele ludzkim do tronu Boskiego wyniosły, y tam mi miejsce uczyniły, dla tego większą ci chęć uczynić o tej tajemnicy wiadomość, która zaprawdę między najwyższemi była, którą we mnie. Wszemmocność Boska sprawiła, y Aniołów zgoła, y Świętych wielkiego nabawiła podziwiania. Twoje zaś, które na cię z tej rzeczy przychodzi, ządziwienie, y czynna nieśmiałka pilność, y żywe wielce afekty, żeby się na to obrociły, żebyś mnie w tych samych afektach, któremi taką zasłużyła łaskę, jako największym staraniem naśladowała.

329. Wiedząc tedy, y uważaj, wielce kochana, że nie raz, ale częściej w ciele śmiertelnym do Przebłogosławionej TROYCE tronu była podniesiona po przyścinu Świętego DVCHA, aż zaś po śmierci do chwały, której teraz na wieki używam, byłam wzięta. A w tym zaś, co ci jeszcze z historii życia moiego zostaje, więczy zrozumiesz o tajemnicach tego dobrodziejstwa. Tym czasem ile razy takowej mi łaski ręką Najwyższego użyczyła, wielkiem zawsze łaski, y darów Niebieskich skutkami była obdarzona, a to sposobami całę roznemi, to jest jako nieskończoną, zawsze, y zawsze inaczej, y znowu inaczej moc dać może, y tak, która mi jest dana niewypowiedziana, y nieśmierna do uczestnictwa doskonałości Boskich pojętności, mogła odbierać. Y niekiedy zaś, gdy w ten sposób w BOGV zachwycona zostawała, Niebieski Ociec do mnie mowił: *Corko moja, y Oblubienico moja, miłość twoją między wszystkimi stworzeniami wielce prawdziwą prawie nas obowieszuje, y wszelkiego świętej woli naszej punktu z zupełnością uciechy naszej dosięga. Przebadz tedy tu do stanowiska, y tronu naszego, w Boſtwie naszym mając być całę zatopioną, y ile się szczeremu stworzeniu pozwolić może, TROYCY naszej czwarte miejsce mieć mająca. Obeymy tedy chwałę naszej, której skarby rekom twoim powierzamy, dźmierzamy. Twoje jest Niebo, twoja jest ziemia, y wszelka w okolo przepaść. Vżywaj ty nad wszystkich Świętych w życiu jeszcze śmiertelnym przywilejów szczęśliwości. Wszelki ludzki naród, y cokolwiek na ostatek stworzonego od nas ma, co jest, niechay ci służy, y same Niebieskie mocy niechay ci służą, y najwyżsi nawet Serafinowie twojemu posłuszeństwu niechay będą powolni: a na ostatek wszystko, co się w wiecznym tym naszym posiedzeniu, dobrego wydaie, z toba niechay nam będzie spólne. Weź zatem wielką tę mądrość, y woli naszej radę, y w postanowieniach y uchwałach naszych częć mieć według najwyższej woli twojej prawości, y wierności. Przeglądaj, y przypatruj się przewagi rzeczy, które nas do takowych uchwał słuſnie, rownie y sprawiedliwie pobudzają: a tak niechay jedną będzie twoja, y nasza wola, y jeden we wszy-*

*skim, cośmy okolo Kościoła naszego postanowili, y tobie, y nam sposob.*

330. Ta tedy niewypowiedziana rownie, y szczególną zgoła dobroci łaskawością, raczył Najwyższy wolać moję radzić, y z swoją całę słoſować, to jest, żeby tym sposobem nie się zgoła w Kościele nie stało, żeby ja nie sporządziła; to zaś rządzenie, żeby też oraz samego Pána było, któremu ja przyczyny, pobudki, albo przewagi, y przyzwrotności w wiecznej radzie poznała. Widziałam zaś tamże, że według prawa pospolitego nie mogło iuz być, żeby w całej wszytkiej całego Kościoła, a osobliwie Apostołów przeciwności, y utrapienia samą cierpiała, iakom zaś, że żądała. A ten zgoła miłości afekt, chociaż samą rzeczą nie podobny, iednak mnie od Boskiej woli nie roztargnął, gdy mi go samą bez wątpienia Boska wola podala, na znak, y świadeſtwo miłości onej, którąm Pána bez miary kochała: owszem dla samego Pána takiej byłam ku ludziom miłości, że ja iedną, y samą wszytkie ich uciski, y utrapienia spełnić, y wycierpieć żądała. Dla czego, gdy z mojej strony miłość ona prawdziwa była y szczerą, y serce moje prawdziwie gotowe było samą rzeczą, gdy można było onę wykonać, tak w oczach Boskich była przyjemna, y taką mi nagrodę zgotowała, iako gdybym sam uczynek wypelniała: ponieważ prawdziwie wielką boleść czuła z tego, że mi wszytkiego za wszytkich cierpieć nie dozwalało. Zkąd się wszczęła we mnie tak wielka politowania przykrość, z męczeństw, y męk, przez które Apostołowie, y inni miłośnicy Chrystusowi ginęli, gdyżem ja we wszytkim tym, y ze wszytkimi utrapioną także była, y dręczona, ba y nieśmiałko z niemim umierała. Ta albowiem była przeciw wiernym moim Synom miłości mojej gorącość, y też jeszcze y teraz jest, (wyjąwszy jeden żal) chociaż oni wprowadzić nie uznają, ani rozumieją, do iak wielkiej zrad wdzięczności są obowiazani.

331. A temi niewymownymi łaskami Najświętszy mnie Syn moy obdarzył na ten czas, kiedym z ziemi przeniesiona na Jego prawicy posadzona była, z tak wielkim zacności, y chwały Jego uczestnictwem, iakie tylko w szczerym stworzeniu możne było. Tam tedy nieskończonej mądrości skryte rady, naprzód samemu Najświętszemu Páná Człowieczeństwu objawione były, onym zgoła przedziwnym sposobem, który ma z Boſtwem z zjednoczenia Osobistego z Słowem. Zaraz zaś przez Najświętszego Syna moiego, mnie się ich też inłym sposobem zwierzo, to jest przez kogo innego. Gdy bowiem zjednoczenie Człowieczeństwu z Boſtwem nierozdzielne jest, y

*prawdzi.*



prawdźwie istotne, y iemu prawie wewnątrzne, tak Boską, y iego postanowienia uczestnikiem jest równym sposobem, to jest, ziednoczeniu temu istotnemu, y osobistemu słusznie przysposobionym, y przypodobanym. Jam zaś też łaskę inszym sposobem, także zgola przedziwnym, y między wszystkimi stworzeniami osobliwym, y nieporównanym wzięła, tak zaśiste, żem jednak szczerze stworzenie byłą, y bez Boską: było zaś w osłatku moje uczestnictwo Najswiętszemu Człowieczeństwu bardzo podobne, a po nim bliżkie Boską, y nieoddzielne. Ani już więcej pojąć, albo tajemnice przeniknąć możesz. Błogosławieni zaś to poznają, każdy według proporcji swoiey umiejętności: zkaż wszyscy to moje z Najswiętszym Synem moim przystosowanie, y podobieństwo oraz z przyległą iemu różnością rozumieją: a to samo nową im jest pobudką, żeby Boskie chwale wiecznymi pieśniami wystawiali, ponieważ cud ten był zaprawdę między największemi, które Wszechmocnego ręką chwalebnie we mnie uczyniła.

332. Zebyś zaś tym większy przyłożył usiłności, na rościąganie tak własnych twoich, iako łaski sił, zdobywając się na święte afekty, y pragnienia, chociaż ich zaśiste samym skutkiem otrzymać nie możesz, inszą opowiadam tajemnicę. Jest zaś ta: gdym ja zrozumiała, y uważyla skutki Odkupienia w usprawiedliwieniu dusz, y onę łaskę, która się na oczyszczenie, y poświęcenie dusze, albo w skrusze prawdźwey, albo w chrzcie, y innych sakramentach daie, redym tak wielkio wielkim tym dobrodziejstwem powzięła mniemanie, żem prawie do świętej nieciakiej zazdrości, y żądz bardzo gorących była pobudzona. A ja wprawdzie, iakom żadnych zgola grzechow nie miała, z którychbym się usprawiedliwiwszy oczyszczona była, dla tegoż tej łaski w tym stopniu przyjąć nie mogła, iako grzesznicy odbierają. Gdym zaś tym czasem cudze grzechy więcej nad wszystkich grzeszników opłakała, a przez to samo moje miłosierdzie, duszom tak szcudrobliwie, y dobroczynnie wyswiadczone, Panum się wielce upodobała, temi samemi moimi afektami, y uczynkami obfitszey od Pana dostałam łaski, niżejliby na usprawiedliwienie wszystkim Adamá Synom była potrzebna. Tak zgola Náywyższy dopuścił się moimi uczynkami obowiązywać: tak wielkiej im sam nadał mocy, że przed Boskiemi iego oczami łaskę znależły.

333. Twoiá teraz rzecz jest, Corko, uważać, iak wielki na cień nálega obowiązek, iakoś o tak przedziwnych tajemnicach oświeconą zostala y nauczona. Nie dopuszczayże tedy, żeby próżno się ukrywały talentá, ani tak wielkich Pana two-

iego dobrá marnuy, albo zaniebdyway; ale doskonałym spraw moich, które ci się pokazują, náśladowaniem usiłuy. A żeby się więcej jeszcze Boskiej miłości ogień w tobie zapalił, pomnij ustawicznie, iako ja z Najswiętszym Synem moim, gdyśmy na świecie żyli, za wszystkich Adamowych Synow zbawienie wdychała, y żadała, wieczną wzajemnie opłakiując zgubę tak wielu ludzi, którzy pozornym się nieciakim y fałszywym uwiodszy weślem z swego własnego niedbalsztwa, owszem raczy z swego przemyślu giną. W tej tedy miłości, y żarliwości dusz, chcę żebyś była wyborna, y zacna, y wielkim staraniem wycwiczona, iako to przystoi wierney Syná moiego Oblubienicy, którego tákże cnota na Krzyż wbiła: y moiey pospołu uczennicy, y Co-rze, że mnie bowiem gorącość tej miłości życia nie odjęła, zkaż się stało, iż go Pan przez cud zachował; ta jednak sama miłość na tronie, y w posiedzeniu Najswiętszey TROYCY miejsce mi dała. A tak ty, przyjaćielko moja, gdybyś tego w moim náśladowaniu przemyślu, gorącości, y pilności użyła, iakiego po tobie czekam, bezpieczna ci, y upewniona bydz każe, żebyś w łaskach słudze mojemu Iakubowi uczynionych część twoię miała, w przeciwnościachbym cię wspomagała, y wiedziedzie bym cię rzadziła, iakom wiele razy obiecała: a procz tego sam także Náywyższy szcudrobliwszy, y hojniejszy przeciw tobie łaskami, y darami swoimi daleko same twoje żądania przewyższał.

## ROZDZIAŁ XVII.

*Lucyfer insze znowu na Kościół, y na same Bożą Rodzicielkę MARYJĘ gotuje przesładowanie, które oná Świętemu Janowi oznáymuje, na którego ráde postanawia się odeście do Miasta Efezu: pokazuje się Mátcie swoiey Syn Boży, y rozkazuje iść do Cezaraugusty, y Świętego Iakubá nawiedzić: y co się w onym nawiedzeniu przydało.*

334. **O** Onym przesładowaniu, które piekło po śmierci Świętego Szczepána przeciw Kościołowi wzburzyło, gdy S. Łukasz w dziejach Apostolskich wspomina, zowie ie wielkim; y słusznie, było bowiem wielkie aż do nawrócenia S. Páwła, którego pomocy na ten czas piekielny wąż używał. A mnie o tym przesładowaniu w



rozdziale cztertnym tej części już mówią była, ale zaś z tego, co się w bliskich rozdziałach powiedziało, wiadomo jest, że Boski przeciwnik jeszcze nie spoczął, ani tak zgola zwyciężony został, żeby na Święty Kościół, y Najświętszą nawet Mękę więcej nie powstał. Owszem z tego, co sam Święty Łukasz o poimaniu Świętego Piotra, y Jakuba od Heroda wskazanym rozdziale dwunastym historyi Apostolskiej powiada, wiemy, że po nawroceniu S. Pawła, prześladowanie na nowe było wzruszone, gdy wyraźnie mówi, że sam Herod (a już nie Biskupi) rory żołnierzy posłał, *żeby utrapić niektórych z zgromadzenia wiernych.* Już zaś, żeby się to łatwiej zrozumiało, co się częścią już dotąd powiedziało, częścią napotym powie, uważać potrzebą, że te wszystkie prześladowania od dyabła były wynalezione, y wzruszone; ten bowiem, iakom często powiedział, prześladowców pobudził. Zgad gdy im Boska opatrność niekiedy zaiste więcej czego pozwoliła, wnet zaś zezwolenie znowu odjęła, y do piekielnego więzienia ich wtrącała, iako się przy nawroceniu S. Pawła, y inegdy częściej trąfiło, pierwszy Kościół na przemiany się zawsze miał, dopiero iaskawym uściszeniem y pokoiem uspokoił, a znowu wnet iakoby za zniesionym, y skończonym przymierzem, ciężkimi nągabanymi, y utrapionymi nariadeniami, a to iednym przez wszystkie wieki sposobem.

335. A pokoy wprawdzie do nawrocenia wiernych był potrzebny, prześladowanie zaś na pomnożenie zasługi, y na ćwiczenie wiary było przygodne: y więc na przemiany zawsze szła, y podziśdzien sprawuie się Boska Opatrność. Z tych tedy przyczyn od nawrocenia S. Pawła przez kilka, owszem więcej mieściecy w pokoju zostawał Kościół, to jest gdy Lucyfer, y yiego towarzysze w piekle zatłumieni byli, aż się zaś na plac powrócić godziło, o czym się wnet ma mówić. Y o tym pokoju wzmiankę wtrąca sam Święty historyk Apostolski Łukasz, kiedy po wyrażonym S. Pawła nawroceniu w Rozdziale dziesiątym mówi: *że Kościół po całej ludzkiej ziemi, y Galilei, y Samaryi miał pokoy y budował się, chodząc w bojażni Pańskiej, y w pocieszeniu Świętego DUCHA.* A chociaż to wprawdzie powiada S. Ewangelista, iak rzekł, że Święty Paweł do Jeruzalem przyszedł: był iednak ten pokoy długo przedtym. Święty albowiem Paweł przyszedł do Ieruzolimy, gdy już był piąty rok od iego nawrocenia, iako potym dowiodę: Święty zaś Łukasz, dla sposobniejszego historyi swojej porządku używa tu przenoszenia czasu, albo przełożenia, inszym także Ewangelistom w wielu okazyach wielce

zwyczajnego, gdy zwykli przypadki niektóre, których opowiadanie do historyi ich służy, uprzedziwszy porządek czasu, przed czasem wspominać, oni albowiem historyi swojej sprawy, nieiako dziecie rocznie rozkładają chociaż w rzeczy osobliwej zaiste czasu porządek uważają.

336. To tedy tak założywszy, żebyśmy to, co się w rozdziale piętnastym o zgromadzonej od Lucyfera po nawroceniu S. Pawła radzie wspomnieli, opowiedzieli, tu się zaś ma mówić, iż to piekielne nariadenie czas nieiaki trwało, gdy Lucyfer z swoimi poradeami, rożnych szkodkow, y sposobow poważniejszy, y dłuższym rozmyśleniem wyciągał, to jest iakoby Kościół zepsować, y wielką także Krolową, (gdyby można było) z wysokiego nayokazalszey swiatośliwości stopni, na którym sam zaiste własnym ią był rozsadkiem posadził, chociaż tym czasem nieskończenie więcej o teyże Przeczystey Mątki swiatośliwości nie wiedział, niżeli poznala iadowita słowa, rzucić chciał. Dla czego iak się skończyły czasy, które Kościół tak spokojne, y ciche miał, a iakże ciemności, uczyniwszy z piekielney iaskini wycieczkę, złośliwe swoje rady, które byli w swoich kątach uknowali, iakym skutkiem wykonac postanowili. Wyfzedł nayspierwszy, sama złość głowa, smok wielki Lucyfer: y co ciekawiezy pilności godno jest, tak wielka była nayzuchwałzey tey bestyi na Kościół y Przebłogosławioną Mękę Boską zapalczywość, y gniew, że mając rzecz z większym zapędem zacząć, więcej niż drugą część dyablistw swoich z sobą na plac wyprowadził, ktoreby na umyśloną wyprawę użył! y niemając wapienia, żeby był całą ciemności rzeczpospolitą z swojej obrony wyproził gdyby nie złość złości przeciwna była przymusiła niektórych z swoich oprawcow na dręczenie potępienców: oprocz bowiem ognia wiecznego, którego sprawiedliwość Boska przydać, y który przez się nigdy nie uścisć, niechciała zazdrośna zmija, żeby na widzeniu dyabłów, y rowarzytwie nędznikom zeszło, żeby y tey iakieytakiey więc karania ulgi nie uczynił, którą więc z nieprzytomnością dyabłów w piekle uczuli. Dla ktorey przyczyny nieszczęśliwe one iaskinie, nigdy bez dyabłów nie są, ani ra przynamniej kiedy nędznikom uścisć chłosta, chociaż Lucyfer tym czasem tak wielką też pała zniszczyć ludzi na świecie żywych chęciwością. A tak okrutnemu, strasznemu, y niezbożnemu Panu tym czasem służy niezczęśliwy grzesznik.

337. A zaś naywyższego stopnia była dosięgła piekielney zmiie zaiadłość, tak że się dosyć uważać nie może, iako tak wiele nieprzye-



338. Wyrozumiał tedy Lucyfer, przez posłańców dyabłów wszystkich Kościoła i tan; y na których miejscach wiara Chrystusowa opowiadano. A z tego nowe zawize, y nowe rozkazy; niektóre bowiem prześladowanie zaraz zacząć kazał, a tym według różności Apostołów, Wcziów, y innych wiernych, których prześladować

339. Ale to wszystko przed jedną  
onego zaraz czasu nie utąpiło się Przeczy-  
stej Mątki mądrością; ponieważ za pomo-  
cą wylokley wielce swoiey umiętności  
wszystkie była nayskrytsze ciemności prze-  
rzala, iakożkolwiek tego wszyscy inni lu-  
dzie nierozumieli, y nie wiedzieli. A chociaż  
zaište przeyrzane groty, iako mowia, mni-  
ę rąa y opocz tego. Przeczacna Mątką o-  
wszystkich nieszczęściach, ktore się na Ko-  
ściol



ściół zwałić miały, dobrze wiedziała, tak, że żadne na nie myśląc, y z naglą napaść nie mogło; to jednak minawszy, gdy te utrapienia na Apostołów, y na innych wiernych rzecz samą przyszły, naydobrotliwszej Mátki Serce, w którym synow wiary ścisłym miłości związkiem ziednoczonych obeymowała, srodze raziły; a wtedy żal niezmierney iey miłości się równał, y tak więc częstokroć życieby też był odiał, gdyby nie (iákom na różnych miejscach powtarzając powiedziała) za Boskim sporządzeniem było zachowane. A więc w każdej duszy sprawiedliwej, y w Boskiej miłości doskonałej, co przezacnego by sprawić powinna podobna o tak wielu dyabłów złości, y zapalczywości wiadomość; gdyby ich widziała, tak niecierpliwie pilnych, tak chytrych przeciwko niewielom, y prostym, wiernym, tak wielkim niedostatkami, tak wielką słabością, tak wielkimi zewsząd nędzami ściśnionym, y napełnionym. Zkąd bárdziej Nayświętsza Pánná MARYA wszystkiego tego, co do niey samey należało, nie pomniąc, y wszystkich ucisków własnych, ktoreby ją mogły utrapić, zapomniawszy, całe się na obronę, y pociechę Synow swoich wydała. Zaty ch częstokroć modlitw do modlitw, wzdychania do wzdychania; łez do łez, y przemyślu nowego zawsze przydawała do przemyślu. Mądre wielce dawała im rady, y przestrogi, upominála niewiadomych, przestrąszonych pokrzepiała, a naybárdziej Apostołów, y Vczniow miała na pieczy. Przeciw dyabłom często wzięwszy Krolowy powagę groźną się stawiła, a tak niezliczone dusze, które zwiedły obalili, z pańszew ich, y z wieczney zguby wyrwała. Niekiedy wielkie zamachy, y okrucieństwa, ktoremi CHRYSTVSOVYCH flag nągabać usiłowáli, ona zatrzymała, chciał bowiem Lucyfer, żeby Apostołów iák nayprédzey zabito (ktory zaboy za sprawą Sávła wielce żądał zrobić, iákom wyżej powiedziała) innym także Vczniom, ktorzy Świętą wiarę opowiadáli o toż się kusił.

340. W takowych tedy frásunkách, y w tak wielkiej politowania dolegliwości, chociaż zaiste przezacna Mistrzyni wewnętrzna umysłu pogodę, y pokoy wszelkim sposobem niewzruszony zatrzymała; nie się pracowitym Kroluiccy Mátki staraniem nie mieszając, do tego też jednóstajność, y Krolewką wspaniałość nieporużoną zachowała, sercá jednak ucisnienie; frásobliwą trochę y przyłutną twarz uczynił, to jednak w mierze ułożone y wielce iey przyjemności. A więc przed Świętym Janem, iáko przy niey czuyną zawsze na wszystkie strony pilnością był, y prawdziwie iáko Syn całe na niey zawiśł, według

orley oczu iego bystrości utaić się nie mogła, chociaż miała twarzy Mátki, y Páni iego nieco zmienionej nowość. Wielce to dolegało Świętego Ewangelistę, iák tedy nowy ten iey frásunek głębiej sam z sobą rozważył, do Pána się obrociwszy, y o nową go światłość prosząc, tak się modlił: Pánie BOŻE nieskończony, naymożniejszy swiata Nauczycielu, mowił, uznając zaiste długi przywiązane stanowi moiemu, do ktorego godności w nieczym niezastużonego twoiey dobroci przyprawiła uczynność; gdyś mi Mátkę dał, ktora prawdziwie tobie Mátka jest; ktora to Cie poczęła, porodziła, y karmiła. A ja zaiste, Pánie, tym darem obdarzony, nad wszystkie Niebá, y ziemię skárby bogactwie. Ale zaś ja Nayświętsza Mátka Páni moia, sama jest, y ofierocona, to jest bez Krolewskiej twoiey obecności, ktorey iey ani z ludźi zaiste, ani Aniołow żaden nie zastąpi, nie żeby ja naybliższy ten robak, sluga twoy. A teraz zgoda BOŻe moy! y wieczne swiata zbawienie! smutna y utrapiona widzę onę, od ktorey ty pościć człowieka masz, y ktora nad to jest weselem ludu twoiego. Zaistebych chciał, żeby ja pociecha iáka posłono, y z iey utrapienia uwolniono; ale do tego samego ja nierowny y nieposobny. Powinności moiey wzgląd, y miłość pobudzaia, ale iey posłanowanie, y moia niezdolność odciągá. Dla czego ty, o Pánie! oświeć mnie, y utwierdź, żebym to, co by się tobie podobalo, y co by do uszużenia Naygodniejszej Matce twoiey potrzebnego bylo, mogł uczynić.

341. Odprawiwszy tę Modlistwę S. Jan trochę powatpiwał, czyli się Naywyższej Krolowy o przyczynę iey utrapienia miał spytać. Chciałby był zaiste iák naybárdziej z iedney strony uczciwszy áfekt, z drugiej zaś strony odstrążyć swięta nieiáka boiaźń, y uczciwość, ktora ją powazał: zkąd chociaż trzy razy za pobudką wewnętrzneho áfektu do drzwi Modlitewni przystąpił, gdzie MARYA na ten czas była; skromność jednak zawsze wstrzymała, żeby włzedłszy nie dowiadował się; ieżeliby czego po nim chciał. Ale przezorna Pánná, co Święty Ewangelista, albo sam czynił, albo co się w nim wewnątrz działo, iáśnie widziała: dla czego iák była niby Niebieśka ofobliwej pokory Mistrzyni, y wielkiej ku Apostołowi, iáko Boskiemu Káplánowi, y sprawcy uczciwości, y poważania, samá z modlitwą powłkawszy przeciw niemu wyszła, y na miejsce, gdzie został, przyszedłszy: powiedz Pánie moy mowi, co chcesz studze twoiey. Ze Pánami nazywać Káplanow, y sprawcow Nayświętszego Syna swojego zwyczaj miała, iużem inegdy powtórnie powiedziała. Lecz Apostoł z tego przemowienia Wielkiej Mátki, y z pociechy tak wielkiej láski iuż odważniejszy, skromności jednak nie zapominał: Páni moia mowi iákom jest obowiazany służyć ci.



ci y powinność, y chęć mnie pobudziły, żm smutek nieiały w tobie postrzegł, y zradnym wiec rozumiał, że ci się coś przeciwnego przydało, zkad chęć wszelkim cię sposobem uwolnić.

342. Y więcęcy nie wymowił S. Jan, co iednak Niebieskiey Krolowy dosyć było, iż zrozumiała, że on chce wiedzieć o iey frąsunkach: więc iako była prędkiego zewszęch miar posłuszeństwa, woli tego, kto, rego za przełożonego swojego na ten czas miała, y uznawała, dogodzić iak nayprędzey chciała, chociaż ieszcze nie była zupełnie obławiona. Do Pána się tedy znówu obrociwszy: Mam od ciebie, y za ciebie, mowi, Synu, y BOZE moy, sługe twoiego Iana, któryby przy mnie zostawał, y wśedzie asystował: y ia go, za stárszego moiego, y przełożonego mam, którego ztym woli, y skimieniu, iak prędko zrozumieniem, posłuszną byłą chęć, żeby tak pokorna ta służebnica twoja, pod rządem posłuszeństwa twoiego znowe żyła, y kierowana była. Niechże mi się tedy godzi, frąsunki moje iemu opowiedzieć, iako wiedzieć pragnie. O to prosiąc poczuła, że na to wola Boska zezwala. Vpadłszy tedy do nog S. Iana, y na kolana klęknawszy, prosi o błogostawieństwo, z ucziwością ręce iego całując. Ztym uprosiwszy pozwolenie mowienia: Nie jest mowi, Panie moy, bez przyczyny ten żal, który mnie trapi: ponieważ za obławieniem Naywyższego przeżytałam one, które na Kościół przytę miały nieszczęścia, y tak wielkie wysocy iego Synowie, a naywięcey Apostołowie mają ponosić prześladowania. A te same swoje złość, żeby na świecie wykonał, y sprawił, widziałam, że z piekielnych iaslin wypadł piekielny smok niezliczonemi złośliwych duchow putkami otoczony, z tym wszystkim iedną, a ta nieublagana znowe zadręstwo, y na zdeptanie ciała świętego Kościoła zagniewanie. Nade wszystko zaś to samo Ierozolimie Miasto bardziey się zamieści: y w nim ieden zaśle z Apostołow zabity będzie; inszych zaś porwających, których za przystąpieniem dyabelskiego przemysłu, mają wielce utrapić. Z tej tedy przyczyny ferce się more smuci, y żal go politowania przeżmnie, ponieważ tak wielkie od nieprzyjaciół następne wywyższeniu Nayświętszego Boskiego Imienia, y zbawieniu dusz przeczenie, y sprzeciwianie się.

343. A te same nowiny Ewangelistę także przeraziły, y prawie zmieszały: ale więc Boskiey łaski mocą utwierdzoney, Wielkiey Pannie odważniey odpowiedział: Matko moja, y Pani, mowi, nie jest zgoda utracono przed moją mądrością, że Naywyższy z tych samych przeciwności, y utrapień, obfite wielce dla swojego Kościoła, y iego Synow wyrobi pożytki, y że też utrapionym w każdej przeciwności dopomoże. Tym zaprawdę Apostołowie iestemy gotowi wysocy życie nasze Panu ofiarować, iako on samże swoje zbawienie narodu ludzkiego ofiarował. Niezmiernie od niego odebraliśmy dobrodziejstwa, które żeby w nas próżne, y

niepożyteczne zostawały, nie słusznaby to rzecz była. Gdyśmy w Szkole, Pána, y Nauczyciela naszego Młodziemi byli, sprawowaliśmy się iako młodzi. Ale iak nas Boskim swoim Duchem z bogaciwszy, ogniem miłości swojej zapalił, wyzwolszy boiażń, drogą Krzyża za nim iść ścieczny iest umysł, iakosmy się z iego przykładu, y słow nauczyli. Wiemy zaś oprost tego, że się Kościół krwią sprawców, y Synow swoich ma zaszczerpić y zachować. Ty zaś Pani moja, moją dlitwami twoimi nas wspomagay, Boska albo wiem moc y moja obrona wsparci, nieprzyjaciół naszych przekonamy, y na chwale Naywyższego ze wszystkich triumfować będziemy. W ostatku zaś, jeżeli w tym mieście osobliwy prześladowania impet srożyć będzie, nie zda mi się rzecz zgodna, Páni y Matko moja, żeby ty tu zostawała, żeby podobno piekielna zapalczywość przybrawszy na pomoc złości ludzkiej, czego się nie ucziwego, y sroższego przeciwko samemu Boskiemu przybytkowi nie wazyła.

344. A wielka zaśle Niebieska Páni, y Krolowa miłością, y politowaniem ku Apostołom, y inszym wiernym wzruszona, y pokrzepiona, radaby była w Ierozolimie nie lękając się zostać, żeby ich w zamieszaniu następującego nieszczęścia rozmowa swoją pokrzepić, y cieszyć mogła. Tey iednak myśli swojej iakożkolwiek świętey Apostołowi nie otworzyła; to iest, że z własnego rozumienia była: dla czego też pokorze y posłuszeństwu, które Apostołowi iako stárszemu, y przełożonemu swojemu dziwnie powolne zachowała, ztaz ustąpiła. Y tak o tey rzeczy y słow nie rzekłszy, Dozorcy swojemu uniżenie podziękowała, osobliwie, że tak ochotney, y mężney był woli umierać za Chrystusa: coby się zaś odcyscia z Miasta Ierozolimy rykalo, żeby to czynił, y rozporządzał, coby mniemał z rzeczy potrzebnego: ona zaś iako poddanej przystoi, posłuszną będzie, y powolną: z inszey miary Pána także będzie prosiła, żeby Niebieskim światłem iego zamyśły kierował do tego, coby samemu Panu naybardziey przyjemnego, y na wywyższenie Imienia iego potrzebnego było. A kochany Vczel, po tak znaczney uniżoności, z ktorey się nam nie tylko wyborny zgola podać przykład, ale się też posłuszeństwa naszego gnuśność srodze karze, postanowił do Efezu odejść. Miasto to iest na granicach mnieyszey Azji położone. Tę tedy radę swoją mając otworzyć Nayjaśnieyszy Niebieskiey Krolowy: Páni y Matko moja, mowi, żebyśmy z tego umknawszy Miastą, mogli iednak gazię indziej sposobnie na wywyższenie Boskiego Imienia pracować, bardzo dobra się zda rzecz, do uczynienia, jeżeli do Efezu pojedziemy; tam bowiem będzieś miała okazy czynić ten pożytek dusz, którego tu nadzieję odejmuia. A iabym zaśle iednym z tych chciał być,



którzy przy tronie Najświętszej TROJCE stoja, zebym ci w tej drodze godnie mogł służyć; tym czasem zaś mały ziemi robaczek, za frąskę nie waje. Ale Pan z nami zapewne będzie, y ty zaśiste wyszedzieś iako BOGA, równie y Syna twoiego masz sobie miłotcinowego.

345. Postanowiona tedy jest y naznaczona droga Efezyjska, do ktorej się zgoli przygotowali, rozporządzili wszystko, co miało być w Jeruzolimie około wernych rozporządzono, Páni zaś chwalebna do Oratorium albo Błagalni swoiey wrociwszy się, następująca prośba się modliła mówiac: Największy y wieczny BOZE, oto pokorna służebnica twoja, przed Krolowską obecnością twoją na ziemi upadła, z głębokości, cokolwiek jest, duszy swoiey Ciebie prosi, rącz mię do wysłuchania, co ci jest miłszego y wdzięczniejszego kierować, y doprowadzić. Droga tę wykonam, ażebym służyć twemu lanowi, ktorego wola twoja będzie, posłuszeństwo uczyniła. Naoślętek wypakżeby to rzecz nie była sprawiedliwa, ażeby ta służebnica y Mátka twoja, tak wiela inuencjami mocney sile twoiey obowiązana, przynajmniej jeden krok uczyniła, ktorzyby nie na większą chwałę twoją, y nie na Najświętszego Imienia twoiego wynwyższenie dażył Ty zaś Pánie, przybądź ku chęciom y modlitwom moim, ażebym się też co jest lepszego y sprawiedliwszego, ślęcznie trzymała. Tak modląc się odpowiadając Pan Naywyższy: Góśbico y Oblubienico moja (mowi) za moją wola, y na większe moje ukontentowanie postanowiona jest ta droga. Bądźże tedy posłuszną lanowi, y do Efezu idź, albowiem tam są niektóre dusze, na ktorych przy twojej obecności y asystencyi czasu sposobnego chce pokazać takawość moją. Ta Pánka odpowiedziała Nayświętsza Mátka Boska nie tylko wielkim weselem, napełniona, ale y zupełnie około woli Boskiej informowana była; zoliła; więc Majejstatu Boskiego o błogosławieństwo natychmiast prosiła, y o pozwolenie, aby się w drogę wybrała, iak prędkoby miał Apostoł wysłanie naznaczyć; a pod ten czas ku onym duszom Efezyjskim, na ktorych Pan uczynił był nadszanie, zebrania wdzięcznego sobie y przyjemnego pożytku, dziwnym gorzałá miłości upalem.

MARYA Najświętsza Páni, za wola Najświętszego Syna swego w Jeruzolimie, przyszła do Cezaraugusty do Hiszpánij, Tárrakonenkiej, y tam nawiedziła S. Jakubá; y co się pod czas tego przyscia Najświętszey Pánny stało; y ktorego roku y dnia było.

346. I Akóż prawdziwie wszelkie wielkiey

Mátka y Páni nálezey staranie od iednego zawsze rozlzerzenia y pomnożenia Kościoła Świętego, do pocieszenia Apostołow, Vczniow, y inszych wiernych, y do przełamania piekielnego smoka y towarzysow jego natarczywości, y do rozproszenia zasładek, ktoremi (iako powiedziá) na Zakon wierny nastąpić gotował się, obrocone y przyłożone było. Pierwey tedy, niżeli z Jeruzolimy wyszedłszy, do Efezu poszła, nátechnieniem nieporównaney swoiey miłości pobudzona bárdzo wiele około tej rzeczy, albo własnego przemysłu, albo z Anielskiej posługi zażywszy, godnie sprawiła, y rozporzodziła, oobliwie koło tych rzeczy, ktore w niebytności swoiey pożyteczne bydy sádziła; w ten czas bowiem ielczęc była nie przechrztała, iak długo owá podróż trwać miała, albo kiedy do Świętego Miasta powrócić miała. Naywiększa zaś, y naypryncypálnieysza, ktora przyłożyła, pilność, w ustáwicznym bárdzo mocney modlitwy ćwiczeniu się była, ktorym u Najświętszego Syna swego ustáwicznymi nálegala prośbami, ażeby chęiał nieskończoney mocy swoiey ramięciem, Apostołow y slug swoich obwárować, nieprzyjazną zaś pylnego Lucyperá siłę przełamać, y jego przeciwno chwałę swoiey chytróści wynalazki wniwecz obrocić. Naoślętek zaś iako na ten czas iuż była wiedziáła Nayroztropnieysza Mátka, że Jakub z Apostołow naypierwszym będzie, ktory za Páná krew przeleie, a że nádro kocháła go bárdzo (iako nie dawno powiedziá) dla tego nádr inszych, usilniey się za niego oobliwie modliła.

347. Więc gdy się takimi modlitwami pewnego dnia, (był ten czwarty przed drogą Efezyjską) zabawiáła, że się w nayczystszym Sercu iey coś nowego dzieie, poczuła z wielką słodkością, ktore przedtym, gdy iey iaki oobliwy przywilej następowal, doznawáła. Słowem Pániskim w Piśmie rákże dzieła zwykły się nazywać, ktoremu zaśiste Naypobożnieysza Páni odpowiadając: Pánie moy (mowiá) co chcesz, ażebym uczyniła? czego po mnie wyciągasz? mon; albowiem słucha Służebnica twoja. Te słowa tedy, gdy raz y drugi powtorzyła widziáła: że Najświętszy Syn iey prawdziwie z Niebá przyszedł, y onę nawiedził, na tronie niewymownego Majejstatu siedzący, y niezliczoną Niebieskich obywatelow z każdego porządku y choru koroną otoczony. Y w tak wielkim Majejstaćie widziány, do Błogosławioney Mátki swoiey Gábinetu włzedłszy SYN Boży, od nieyże znacznym częściąego uszanowaniem y pokłonem z úprzejmości duszy pochodzącym przyięty był. Pan zaś nie się zabawiwszy do Nayukochánszey Rodzicielki w ten następujący sposób rzekł:



rzekł: Nayakochąsła Matko (mowi) z Ciebieniem dla człowieka stał Człowiekiem y świat odkupilem y teraz za twoimi najświętszemi prośbami, y w oczach moich bardzo przyjemnymi pilnego zawzię przykladam umysłu. Ia bowiem będę Obronicielem Apostołow y Kościoła meiego; Ia mu Ojcem będę; y obrońcą; ażeby zwyciężony nie upadł, albo bramy piekielne nie wznieciły przeciwko niemu. W ostatku inż ci zaprawda iest wiadomo: że Apostołowie z moia łaska wiele znacznych dzieł powinni czynić, a náostatek drogą Krzyża, y śmierci, ktorą ia też ná utwierdzenie rodzaju ludzkiego podiał, iść za mna. Naypierwszy między nimi Męki moiey Náśladowcą będzie Iakub sluga moy nád pierwszych wierniejszy, y chce ażeby on w Mieście Ieruzalem Męczennikiem umarł. Wierc ażeby do tego przyszedł, y inszych moiey y twoiey chwasty koźców dostał, pragne, ażeby ty stał náwiedzić go do Hiszpány, kiedy teraz ogłasza Imię moie. Chce tedy Matko moia, żebyś spieżyła do Cezaraugusty, gdzie on teraz zosłaie, y żebyś mu się do Ieruzolimy wrócić kazała; pierwey iednak, niżeli, z tamtąd odejdziesz rozkaż mu, aby w tamym Mieście ná twoy honor, y pod wezwaniem Imienia twoiego Kościół wystawił, kiedy ty nápotym, dla całego tamtego narodu pożytku, a meiego y całego TROJCI Najświętszey upodobania y chwasty, osobliwa czcía y wzywaniem uśanowiana będziesz.

348. Nátychmiast Naymożniejsza Krolowa Niebá, ten Pániński Syná, swojego rozkaz, z nowym przyjętą umysłu wesielem. Wierc z tą, ktorą należało uniożonościá odpowiadając: Panie moy prawdziwy BOZE, (mowi) niechay się stanie około Służebnice y Mátki twoiey Przenajświętsza twoiá we wszystkich wola każdego czasu, y wieku, y we mnie Rodzicielce twoiey dla przedziwnych niezmierney pobożności twoiey dzieł, które w slugach twoich sprawujesz, niechay cię wielbia wszystkie stworzenia. Ia zaś, Panie moy w nichże cię wysławiam y błogosławie, y całego narodu Świętego Kościoła, a potym też własnym imieniem pokornieć zą nie oddać dzieł. A ia tu, Synu moy proszę cię, niech mi się godzi, żebyś onemu Kościółowi, który rozkazujesz wysławiać Iakubowi słudze twemu, osobliwa mogła mocnego ramienia twoiego przywiązać protekcyá y obronę, to iest: ażeby poświęcone miejsce tamto wesoło w czasie dziedzictwa meiego, ná dobro wszystkich, którzyby w nim Imienia twoiego, y moiey u twoiey łaskawości, pomocy, faworu, nabognie wzywáli.

349. Odpowiedział ná to CHRYSTVS Zbawiciel nasz: Matko. w ktorej myśl moia bardzo się kontentuje (mowił) Krolowskim słowem cię się obowiązuję: że osobliwa łaskawością weyrzec ná tych, y wielorakiey słodczy błogosławieństwem nápełnić tych chce, którzy pokornym ku tobie nabożeństwem, w tamym Kościele, przez twoie przyczynę mnie wzywać będą. Albowiem Rękom twoim wszystkich moich skarbów

powierzyłem, wierc ty iako Mátká moia y Namieśniczka, zą mnie szczodroblinością, y mocą, miejsce tamto według upodobania nádać y zbożać, y łaskami twoimi obficie obdarz; ia bowiem wszystko z woli twoiey mnie zawzię bardzo wdzięcznie wypełnię. Zą tę Wszechmocnego BOGA Syná swojego obietnicę znówu podziękowała Nayjaśniejza Páni Niebá. Nátychmiast zaś wielka Świętych Aniołow łey asystujących liczbá, z rozkazu łamego Páná, (sporządziwszy z łasnego bardzo obłoku tron Krolowski, całego świata Pániá náń władzili, a CHRYSTVS Pan tymczasem z inszemi Aniołami, dawszy łey pierwey błogosławieństwo, do Niebios powrócił się. Niekázateľna tedy Pánná, rękami Serafinow podniesiona, y tyśiącem swoich y inszych Aniołow otoczona, do Cezaraugusty do Hiszpánij, y z ciąłem y z dulszą przywieziona iest. A tá drogá lubo się w krotkim czasie odprawić mogła, iednak z woli Páná dla tego się przedłużyła, żeby Aniołowie ná Chory podzieleni náder wdzięczną melodyá Krolowy twoiey chwale, z znacznym applauzem, y okrzykiem wyspiewywáli.

350. Iakoż iedni spiewáli: Zdrowaś MARIA, inśi: Witay Święta Bogarodzico, y Witay Krolowa; inśi: Krolowa Niebá wesel się &c. A te piosnki zaprawdę ná przemianę się wydawały, gdy ieden Chor odpowiedział drugiemu; tak zgodnym, y łagodnym wdziękiem; że ludzki przemyśl tego ani pojąć może. Ale y Páni wielka w wyspiewywaniu chwały Stworcy swojemu nie zamilczała, według sposobności, czasem Aniołom odpowiadając, y tak wielką tercá pokorą, iak wielki był ten sam fawor, y dobry uczynek ná Páná wszelką chwałę zlewając. Dla czego częstokroć powtarzała: Święty, Święty, Święty Pan B O G Zastępow, zmiłuj się Panie, zmiłuj ná synami Ewy. Twoia iest Chwała, twoiá iest Władza, twoy Maiestat; Tyś sam Święty, Tyś sam Najwyższy; Tyś sam Niebiekich Woysk, y całego świata P A N. A ná te też Boskiey chwały pienia w uszach Páná bardzo wdzięczne, pilnie odpowiadała Niebieka Kápela; y tak náostatek między tą Niebieką melodyá do Cezaraugusty przybyły około pułnocy.

351. Zą Miastem pod czas tego niebezpieczeństwa zabawiał się z twoimi Vczniámi najszczęśliwszy Apostoł, zaráz przy murze, który stał ná przeciwko rzecce Hebrus nazwanej; miał się tamże modlić, dla czego od swoich ná przyzwolity przeciąg oddzieliwszy się usłupił był. A niektorzy Vczniowie iego spali, inśi zaś Mistrza swojego, przykładu náśladowiac, ná modlitwie przedstawáli, a gdy żaden z nich zgola nie myślał o tej rzeczy, która się wlot stać miała, schodzących się Aniołow muzyką



zyk, tak się powoli rozgłosiła, że nie tylko Jakub Święty, ale też y Vczniowie zdaleni ią słyszeć mogli, więc y śpiący, zaraz się ze snu porwali, we wszystkich zaś dziwna iakás wdzięczność wewnętrzna, y podziwienie nastąpiło, tak obficie Niebieska poćiecha napełnionych, że iako niemi, y zdumiáli stągli, nąd tym się przypadkiem zawieszwszy, a tym czasem słodkimi łzami się oblali. Naostrzek bardo wielka światłość na powietrzu uyrzeli, nie inaczej, iakby się to w szrod południa działo, iednak nie tak bardo szeroko y wśady rozwleka, ale w wielki iakiś okrag zebrana. Ta tedy sprawa w podziwieniu y nowym weselu zostawszy iak wryci stągli, (aż na nich Mistrz własny zawołał;) Pan zaś temiż samemi tak dziwnymi uczynkami, które około siebie bardo dobrze wiedzieli, chciał, żeby niby napomnieni y pilniey byli do tych rzeczy, których o wielkiej tej tajemnicy zaprawdę doćiec mieli. Tym czasem Anieli Krolowy, y Páni swojey tron postawili przed Apostolskim obliczem, który w modlitwie głębokiey zatopiony, Niebieska muzykę, więcej niż inśi obserwował, y w niej sobie umysłem smakował. Anieli zaś málénkaiakás kolumnę z marmuru, czyli z iaspisu z sobą mieli, y przy tym wielkiej Niebá Krolowy Obraz iakiś, nie z takiej iak kolumná, ale z inśey materiy zrobiony, a w wielkim ten Obraz mieli poszanowaniu. A to wszystko, iako są bardo doskonali, y mocni, takich rzeczy sztuk Mistrzowie, Niebiescy Duchowie, tej nocy pogotowane, y przysposobione sprawili.

352. Bez odwołki tedy Krolowa Niebieska, w obłoku y tronie swoim, S. Jakubowi widomą się pokazała, otoczona Chorami Aniołów, którzy wszyscy dziwną pięknością y światłością iasnili: ze wszystkich zaś y między wszystkimi, osobliwsza y najpiękniejsza była wielka Mátká Boska. Natychmiast Błogosławiony Apostoł na ziemię upadłszy, Stworzycielu, y Zbawicielu swego Mátkę z głębokim uszanowaniem y pokłonem przyjął, y zaraz Obraz y kolumnę, czyli słup widział, że niektorzy Anieli trzymają. A Naymilszysza Krolowa dawszy mu imieniem Nayświętszego Syna swego błogosławieństwo, tak do niego mówiła: *Iakubie Sługo Naywyższego: bądź Błogosławiony reka Wszechmocnego, on cie niechay wspomóże, y Boskiego oblicza swojego weselem niechay cie obdarzy.* To wymowiwszy, wszyscy Aniołowie odpowiedzieli: *amen.* Cesarzowa zaś Niebieska: *Synu moy iakubie (mowi) Miejsce to od BOGA Wszechmogącego naznaczone y postanowione jest, żebyś ty na ziemi poświęcił, y na Kościół y Dom modlitwy obrocił, gdy ie pod Imienia moiego tytu-*

*tem BOG pragnie, żeby Nayświętsze Imię Jego osobliwie ustanione, y uwielbione było, żeby od tych czas Boskiej reki swojey skárby komunikował, darmo udzielać wszystkim wiernym dawnego miłostierdzia swego, żeby go za moia pomocą dostępowali, co się stanie, byle tylko prawdziwa wiara, y szczerym nabożeństwem prosili.* Iá zaś wprzód położysz samego wszechmocnego Pána Imię y wiarę, zupełne miłostnikom moim na tym miejscu fawory, słodkość, błogosławieństwo, y prawdziwą obronę, y protekcję przyrzekam, ponieważ ten Kościół, y Dom moy prawdziwym moim dziedzictwem będzie y possessioną. I dla tego ná znak tej prawdy, y obietnicy moiej, świadectwem tá kolumná, y ná niej wyobrażenie moie będzie, które ná tym miejscu, gdzie mi Kościół wybudujesz, z swiętą wiarą aż do skończenia swiata trwać będzie. Ty tedy sám Dom Páński iak nayprzedej zaczynaj, wypełniwszy jąś te posługę, do Ieruzolimy pospiesz, kedy Naybłogosławieński SYN moy pragnie, żebyś mu ofiarę iycia uczynił, ná tymże samym miejscu, kedy on swoje, ná zbawienie człowieka ofiarował.

353. To gdy wymowiła wielka Niebá Krolowa, kazała Aniołom kolumnę postawić, a ná niej Obraz Święty ná tym miejscu, y położeniu, ná którym do dzisiejszego dnia stoi; co się zaprawdę w momencie stało. Potym podniosły kolumnę, y Obraz Święty ná wierzchu położywszy, tak Święci Aniołowie, iako y iakub Apostoł bez zwłoki miejsce tytułem Domu Bożego, y Bramy Niebieskiej y ziemi świętey naznaczyli, y ná chwałę Naywyższego, y wzywianie Naybłogosławieńszey Bogarodźce zá Kościół naypierwey poświęcony uznali. Dla czego potwierdzenia y wiary, Naywiększe Bosstwo powinnym poszanowaniem, ukłonem y rewerencyą zaraz przyięli. A S. Jakub więc ná ziemię upadłszy, Anieli zaś Boskiej chwały Symfonie wyspiwując, pierwsi ze wszystkich obchodzili poświęcenie Kościoła; od uczynionego odkupienia ludzkiego, pod Imieniem y tytułem wielkiej, Niebá y ziemi Krolowy, ná świecie ze wszystkich naypierwszey, ten ei jest zgoła początek Nayszczęśliwszey Świątyni Páni nalszey, ná usługę w Cezaraugście, która Świątnicá słusznie się nazywa Przybytkiem Anielskim, a własnym Domem Bożym, y Niepokalancy Mátki, od całego świata godnym poszanowania, Niebieskich faworów, y darów pewny zastaw, y skład, byle tylko, grzechy nasze tak pożytecznego nie zastanowiły kupną. Zkąd iá zaprawdę domyślam się, że ten wielki Patron y Apostoł nasz Jakub, chwalebniejsze temu Kościółowi swojemu założył początki, aniżeli tegoż imienia, owemu swojemu Kościółowi w Mieście Betel, gdy do Mezopotamij peregrynował, chociaż tytuł, y kamień, który

támże



tamże wystawił, był potym miejscem samego Kościoła Sálomonowego. Tam ęi wprowadzie przez sen pod figurą y umbrą widział mistyczną drabinę Niebieską z świętymi Aniołami; ale ten nasz Jakub, prawdziwą widział drabinę do Nieba okiem swoim materialnym, y nąd to jeszcze Aniołom naniey więcej, niż ną tamtey. Tam wystawiony był kámién ną tytuł Kościoła, który się częstokroć obalić, y owszem po kilku czasách koniec swoy mieć miał; tu zaś ną prawdziwey poświęconey tey kolumny mocy, Kościół, y wiara y honor Boski odbiera potwierdzenie, poty, poki sam świat nieupadnie; przy asystencyi Aniołow, którzy wiernych modlitwy odnoszą, y nieporównane wzajemnie dobrodziejstwa y fawory oddają, których wielka Krolowa y Páni naszą tym udziela, ną tym miejscu nabożnie ley wzywającym, y winną częścią szanującym.

354. W reszcie, Apostoł nasz, do Nayświętszey MARYI, bardzo pokorne wniosł suppliki, prosząc ley, áżeby chciała bydz osobliwą obroną Krolestw Hiszpańskim, á naybardziej tamtemu miejscu, swojemu nabożństwu y Imieniu poświęconemu. To wszystko potwierdziła Mátká Boska, która ztąd, dawszy ukochanemu Apostołowi błogostawieństwo, od Aniołow do Jerozolimy, odniesiona jest tym sposobem, którym była przyniesiona. A PAN Naywyższy, za ley prozbą, nąznaczył pewnego Anioła, któryby był onegoż Kościoła Strażnikiem y Obrońcą. Ten, zaraz od onego dnia, aż do dzisiejszego, ną stanowisku posłuszeństwa swego trwa, y tak długo tamże będzie trwał, poki Obraz, Święty y kolumna będzie. Zkąd oná sprawa, która wszystkim Kátolikom, y prawowiernym słuźnie miało cudu jest, że tá Świątynia więcej niż tysiąc sześćset lat nie narużona, y nietykana stoi, y między niedowiárstwem Żydow, bálwochwálistwem, Rzymian, odszczepieństwem Aryánow, grubym Arabow, y Murzynow zuchwálistwem. Większeby zaś podziwienie y cud Chréściánom, był, gdyby z osobną wiedzieli wszystkie rady, wynalazku y natárczywości, których całe piekło do zruinowania miejsca tego świętego roznemi czasy używało, wszystkich niewiernych y postronnych narodow, do tego końca pomoc sprowadzwszy y siłę. Nąd wyrażeniem zaś tych przypadkow nie bawię się, ponieważ, áni jest tego potrzeba, áni do moicy materyi należy. Tu tedy niechay zádósyc będzie, że Lucyfer przez wszystkich nieprzyjaciół y przeciwników, tak wiele razy siłą ną to pracował, áżeby tę Świątynię wniwecz obrocił y rozwałił, ale zawsze od Świętego Anioła Stróża Obrońcy natárczywość odbita y odpędzona była czártowska. L 12

355. Ale dwie rzeczy do nánutowania godne nam, które też dla tego, áżebym ie wypisala, oznáymione mi były: Naprzód álbowiem wiedzieć potrzeba, że owe uczynione, kotorem odebrała, częścią od samego Chrystusa, częścią od Nayświętszey Bogarodzicy obietnice, o zachowaniu Kościoła, y miejsca, tak sobie dziwnie ulubionego, lubo się zdadza bydz wolne, jednak w sobie zamknięte mają kondycye pewne, iako też y insze podobne okolo osobliwych Boskich faworow y łask uczynione w Písmie obietnice. A osobliwa tu jest zamknięta kondycya, áżebyśmy z naszey strony stárali się bydz takimi, żebyśmy sami BOGA nie pobudzali do tak wielkiego od nas oddalenia dárú, y tego, które obiecał miłosierdzia. Potym zaś, ponieważ BOG ciężkość grzechow, którą go do odebrania nam tegoż względu przyprówdzić możemy, między spráwiedliwością swoiey sekretá sobie zachowane, dla tego przyłączoney kondycyi nie wyraża, áni oznáymuje; y náostátek nas sam Święty Kościół uczy, że Pan nie dla tego nam obietnice y łaski swoje dáie, áżebyśmy ich ná krzywdę Dawcy samego zle używali, y łezodrobliwym Jego miłosierdziem, w imiałość podniesieni bezpieczniey grzeszyli, álbowiem żadna nas obraza Boska, tak niegodnymi nie czyni Boskiey dobroci, iako tá. Takie tedy y tak wielkie mogą bydz tych Krolestw, y pobożnego miásta Cezáругustáńskiego zbrodnie, że náostátek z naszey strony, kondycya y liczbę wypełnić możemy, przez co stáć się może, iż przedziwne to dobrodziejstwo, y wielkiey Krolowy y Páni Anielskiey obroná nam odebrána będzie.

356. Druga rzecz, którą tu baczyć potrzebá, nie mniejszey uwagi godna jest; to jest: że Lucyfer, y iego towarzystwo, iako tá prawda, y Páńskiey obietnice sprawa im nie jest tájna, wielkim usiłowaniem zawsze się o to stárali, y do tych czas stárali, áżeby w to przezacne Miásto niezwyčajne niektóre występki y zbrodnie wprowadzili; zkąd mięłzkańcom iego większą chytróścią, y skutkiem nieprzyiáźni są, niżeli inszych Miast Obywátelom, nádewszytkich zaś naypierwey ten rodzaj ludzi, nápástuią, przez których rozumieją, że osobliwie Nayczystszej Mátki czystość obrazić, y wniwecz obrocić mogą. Dwa zaś są punkta, do których naygorzley klámtá przeklętym usiłowaniem zmierza; náprzód, żeby (ieżeli by to bydz mogło) BOGA poduszczáli, áżeby więcej nie zachowywał owey Świątynicy; y tá drogá dostápić usiłuje, czego żadnemi inszemi sposobámi do tych czas otrzymać nie mogł. *Pomysł* żeby, (ponieważ tego dokazać nie może) przyna-



przynamniey nabożeństwo, y świętego pokłonu część zjadł wykorzenił, oraz y tym sposobem znaczne one dobrodziejstwa, które Mátka Boska MARYA godnie siebie wzywającym obiecała, zagroził. Wie albowiem bardzo dobrze Lucyfer, y całe ciemności mnostwo, że Miasta Cezaraugustiańskiego Obywatele, Krolowy Niebieskiej ścisley szym związkiem są obowiązani, niżeli insze wszystkie światła. Chrzześcijańskiego Miasta, y Krolestwa, dla tego, że między murami swoimi, mają samę Niebieskich faworow Officyę, y zródło, którego stronni szukać do niey przychodzą, z kąd ieżeli by z tak wielkiego dobra odziedziczenia gorzyszy się itali, y wyświadczonej sobie godności, ktorey przez żadną swoją zasługę dostąpić niemogli, wzgardzili; obrzydliwsza będzie ku Márcie Bożey niewdzięczności zmaza, y większe BOGA zagniewanie, y cięższe mściwey. Sprawiedliwości doięcie. Ia zaś náóstátek przed wszystkimi, tę historię kiedykolwiek mającemi czytać, w obszerney umysłu moiego radości oświadczam się, że sobie za szczęśliwą rozumiem tę bliskosć moję; gdy od Świątyni Cezaraugustiańskiej, tylko na dwa dni drogą odeszła, to pilnę: iakoż pewnie na tę świątynię z wielkim myśli afektem, często poglądam y zapatruję się, wyznawsz wdzięczności chęć, pragnienie y usilność, ku Niebieskiej Páni, które niechay cały świat wie, że z wielu miar tak wielę imieniami obowiązana jestem. Ale y samego tamtego Miasta pobożności uznaję się bydlę obligowaną, y dziękuję: chciałabym zaś w tym iak naybardziej wdzięczność odebrać wzajemną, áżebym żywym y przenikającym głosem we wszystkich Obywatelów iego sercach wyfundowała uprzejmego, którą MARYI powinni, nabożeństwa raczość, z obfitym łask zyskiem, który odtąd wprawdzie odnieść, przeciwnym zaś sposobem niewdzięcznością się sprzeciwwszy, zgruntu stracić mogą. Niechayże tedy rozważa w umysle swoim, że oni nad inszych tak wielę łask udarowani, zarówno y obowiązanemi są. Niechay sobie wielce poważają swoy skarb, którego dziedzictwem szczęśliwie są obdarzeni; niechay nie czynią z Boskiej Błagalni, iakiego domu niepożytecznego, y świeckiego, ani też niechay nie obracają w Trybunał Sprawiedliwości, ale raczey niechay go sobie mają, iaki samá Boska Mátka złożyła, to jest Stolicę y Trybunał miłosierdzia.

357. A w tym S. Iakub po ukazaniu się Mátki Boskiej zwołał Vezniów swoich; Niebieską muzykę, y iasnością ielczce prześtrąszonych; czego wzdy iednak oni ani widzieli, ani słyszeli. Tym tedy, o wiadomości rzeczy ich upewniwszy, tak przystá-

ło, rozkazał, aby mu w budowaniu Kościoła dopomogli, do którego zgola iak nayprędzej, y ręki przyłożył y pracy: a máley Kápliczki, w ktorey Obraz Święty y kolumnę nawiedzaia, przy pomocy y asystencyi Aniołów sam dokończył, pierwey niżeli z Cezaraugusty odszedł. Potym zaś w nástępnych leciech prawowiernych nabożeństw, dostátni Kościół, y cokolwiek náóstátek sławney świątyni, czyli do potrzeby, czyli do ozdoby potrzeba jest, nádáno. Ale iednak Jan S. na ten czas o tym Mátki Boskiej do Hiszpanij wyjeżdżie nie wiedział, ani S. Mátkę go o nim informowała. Gdyż albowiem te fawory y łaski, do powszechney Kościoła wiary nie należały, w sercu swoim ie zataila, lubo insze daleko znaczniejszy temuż świętemu Imieniowi, y inszym Ewangelistom oznaymiła, iako to, które do pospolitey nauki y wiary wiernych, potrzebne były. Potym zaś Iakub S. z Hiszpanij do Efezu powróciwszy, Brátu swemu Janowi, co mu się w drodze y pod czas opowiadania, w Hiszpanij trařło powiedział, oznaymując, dla iakiey przyczyny tamże dwá razy mu się dostáta łaska widzenia Mátki Boskiej, y náóstátek, co się stało w Cezaraugustie, około Kościoła w tym Mieście zbudowanego. Tegoż cudu z powieści Janá potym więcej Apostołów y Vezniów się dowiedziało, którym go byla oznaymił áżeby, ich był w wierze y w nabożeństwie ku Krolowy Niebá umocnił, y do nádziei o obranie Iey wzbudził. Y tak się zápewne stało, ponieważ na ten czas wszyscy, którzy łaskę Iakubowi wyświadczonej zrozumieli byli, w przeciwnościach y potrzebach swoich z usnością Iey wzywali; Ona zaś iako Naypobożniejszy Mátká wielu, y owszem wszystkim w rożnych okazyach y niebezpieczeństwach z łaskami swoimi, łaskawie przybyła.

358. Náóstátek ten Cezaraugustiańskiego ziawienia cud stał się na początku roku, od Národzenia Páńskiego czterdziestego, pod czas tej nocy, która idzie między drugim, y trzecim dniem Mieřiacá Stycznia. A w ten czas cztery lata, cztery mieřacie, y dzieřięć dni już było wyszło od owego czasu, ktorego Święty Iakub z Ieruzolimy był na opowianie Ewangelij poszedł; albowiem (iako wyżej powiedziała) roku trzydziestego piątego wyszedł był dwudziestego Sierpnia po ziawieniu zaś nad budowaniem Kościoła, y na powrocie do Miasta Ieruzalem y tak przechadzka, tu y owdzie opowiadając wiare ztrawił zupełnie rok ieden, mieřiecy dzieřięć, y dni dwadzieřciá y trzy, albowiem umarł dwudziestego piątego Márcá, roku czterdziestego pierwszego, Boska zaś Páni, pod czas tego Obiáwienia się pięćdziesiat lat y cztery, mieřiecy



miejsięcy trzy, dni dwadzieścia y cztery miała od urodzenia swego, natychmiast zaś do Ieruzolimy powróciwszy, znowu do Efezu odeszła; ponieważ czwartego dnia tam poszła, o czym w poblizszej Xiędze y rozdziale ma się mowić. Y tak tedy Kościół ten wiele lat przed iego chwalebną śmiercią poświęcony iey był, iako się pokaże, gdy na końcu historyi, wiek Niebieskiej Panny zachować będę, nąznaczywszy rok ześcia, albowiem zapewne więcej lat od wspomnianego zjawienia żyła, niżeli pospolite wyraża zdanie. A przez te wszystkie lata po Hiszpanij chwałę publiczną, y Kościoły już miała; ponieważ na wzor y modelusz Kościoła Cezaraugustanckiego, więcej ich tu y owdzie wystawiono było, y także uroczystym obchodem, y nabożeństwem w ołtarzach ją stawiano.

359. Ta zaś ozdoba y cud bez wszelkiego sporu Hiszpania nad wszystko, co się o niey chwalebniey mowić może, dziwnie zdobi; ponieważ ta druga we części, publicznym uszanowaniu, y nabożeństwie ku Nymozniejszej Niebieskiej Pani, insze Krolestwa y narody przewyżczyła; albowiem jeszcze w śmiertelnym zostając ciełe, większej części y poszanowania iey nabawiła, aniżeli insze narody zmarła, y tak do Nieba wzięta, że już ziemi nie ma być przywrocona. Iakoż też pewnie w nagrodę tego tak dawno sprowadzonego, y tak między wszelkim narodem rozgłoszonego nabożeństwa, y pobożności Hiszpańskiej, te Krolestwa tak wielą świętami y częci godnemi łaskami Matką Boską wszędzie łaskawemi Obrazami bardzo z bogactw y ozdobitą, wiem zapewne; że więcej zaprawdę w tych królestwach Świątń Bogarodzicy Imieniu poświęconych widzimy, aniżeli gdzie indziej po całym świecie. Tak ośobliwemi tedy, y tak wielkimi faworami Matką Boską, tak bardzo tym Krolestwom naszym życliwą między wszystkimi pokazać się chciała, po tak wielu Kościołach, y godnych poszanowania miejscach, iakie wszędzie ma, częścią po wszystkich Prowincjach y drogach pospolitych samą ku nam postępując, żebyśmy ją nie tylko za Matkę y Obrońicielkę naszą mieli, ale też y z tak wielu znaków zapewne się dorozumieli, że temu narodowi iey honor jest zlecony, y chwała, która po całym świecie miała być rozgłoszona.

360. Ja następne wszystko pospolstwo obywateli Hiszpańskich pokorną y usilną suppliką obowiązuję; a samey też Pani naszej Imieniem bardzo napominam: żeby chcieli pobudzić myśl, wiare odnowić, y dawne owo ku Matce Bożej wnieście nabożeństwo; y nad wszystek lud iey posłuszne poświęconemi, y obowiązaniemi

Cezaraugustaniską onę Świątń, iako nad wszystkie naygodniejszą, y niby całej światłości y nabożeństwa Hiszpańskiego kształt y wizerunek. Następnie wszyscy, którzy tę historyę czytać będą, niech zapewne wierzą, że dawne owe tego Państwa szczęścia y sława od Matki Boskiej pochodziły, iako nagrody, posługi w tych Krolestwach iey wyswiadczoney. Jeżeli zaś dziś widzimy, że wszystko lepsze upadło y niższało, niedbałstwu naszemu w odebraniu tego przypisać to potrzebą; toż albowiem niedbałstwo tak nas opuszczonych czyni, iakiemi nas my sami bydlę rozumujemy. Jeżeli zaś na tak wiele nędzy y ucisków, lekkości żądamy kiedy, tego z mocney ręki Krolowy naszej zebrać potrzebą, wróciwszy się znowu do dawnego posługi y poszanowania zwyczaju. Potym, ponieważ przedziwny dar Katolickiey wiary, y te wszystkie, ktorem wspomnieliśmy za sprawą Świętego Jakuba Wielkiego Hiszpanij Protektora y Patrona nam się dostały, dla tego też wzywaniem iego y nabożeństwem, odnowić potrzebą, żeby też za przybyciem obrony iego, dziwne dzieła twoie zarówno raczył odnowić Pan Wszemmocny.

### Nauka od Krolowy Niebieskiej MARYI mnie dana.

361. **C**Orko, moi, iakoś zrozu miał, nie bez tajemnice, tak wiele razy przez bieg tej historyi piekielne naprzeciw człowiekowi rady, sztuki, y zasady odkryte były, przez które czuynym zawsze pragnieniem do tej dąży, żeby sprawy ludzkie do zguby przyprowadził, y owszem na przepaść wtrącił, y zaprawdę w tej zabawie ani punkciku czasu, ani miejsca żadnego, albo okazy, y owszem żadney przyczyny nie opuścił, ani drogi, ani stanu, ani żadney iakieykolwiek osoby się nie obawia, byle tylko wszystko w swoje siatki usiłował: a im bardziej kogo widzi około życia wiecznego pracowitym, y Boskiej przyjaźni pragnącym; tym niebezpieczniejsze sztuki wymyślał, y iad swoy skrycie wyrzucił zamyślał. Oprocz tych, które to są pospolite, często ci oznajmione były schadzki y rady, które piekło na własną twoją głowę ustawicznie knuie. Iakoż zaprawdę do wszystkich to Synów Kościelnych naybardziej należy, żeby się kiedykolwiek z owey grubey wyzuli niewiadomości, a zrozumieli, iak ich nieuchronnemi wieczney zguby niebezpieczeństw czar atakuje; tym czasem jednak takich rzeczy niewiedzieć; bez wątpienia pierwszego grzechu kara jest, albowiem on człowiekowi z ciemności przydał, żeby czatującego piekła skrytości nie poznał: a kiedy potym przez twoje uczynki na światło



to sobie zasłużyć może, którymby ie mogli poznać, sam znowu własnemi zbrodniami nieposobnym się czyni y niegodnym. Zkąd się dzieie, że wiele takich nawet wiernych jest, którzy tak są w rzeczach swoich zapamiętali, y niedbali, iako gdyby to żadnych nie mieli zapewne zdrajców y prześladowców czartów, a chociaż też czasem coś podobnego myślą, to iednak bardzo się niechcący dzieie, y powierzchownie, dla czego wlot znowu do dawnego niedbalsztwa się wracają, które zgoła tak się ciężkim stają, że równa chodź waga z samemi piekielnymi mękami. Atoż zaś, jeżeli wszelkiego czasu, y na każdym miejscu, y w każdym uczynku y okazyi czart zasądzi, człowiekowi knuie, wszak słuszna, y owszem powinna rzecz jest, ażeby żaden z Chrześciań y kroku nie ruszył, pokiby Niebieskiej pomocy nie uprosił, do poznania tych, w któreby miał wpasć, niebezpieczeństw. Przeciż iednak, gdy tak brzydkie jest, takowych rzeczy u potomkow Adámowych zapomnienie, ledwie kiedy cokolwiek sprawy dokonczą, żeby ich nie miał waz piekielny żądlem swoim obrazić, y truciżną, którą z zaraźliwego pyska rozlewa, ażeby ich z grzechu w grzech, ze złości w złość potrafił, zkąd zaprawdę sprawiedliwość Boska się uraża, y porusza, miłosierdzie zaś daleko się odpędza.

362. Tak tedy, Corko, między tak wielą niebezpieczeństwami bawiąca się, chcę, ażebyś była upomniona o tym, ażebyś, iak obaczysz, że im większym iadem y usilnością wzrusza się przeciwko tobie, tak też y ty o toś się tym bardziej starała, żebyś ścisley szym węzłem z łaską się Boską złączyła, iakoż w samey rzeczy tego potrzeba do zwyciężenia tak chytrego nieprzyaciela. Co widzisz, że ja uczyniła, bierz to sobie na przykład: ja albowiem iakem zrozumiała, że mi Lucyfer y Kościołowi złość knuie, modlitw, też, pobożnych afektów y paćierzy z wielką usilnością przyczyniłam, a że czarci Heroda y żydow Ieruzolimskich za sprawców okrucieństwa swego przyłożyć gotowali się, lubo tak bardzo nie nie było, czego bym się w Ieruzolimie obawiać miała, y nadto chęć się nakłaniała do zamieszkania tamże, iednakże podjęłam podróż, ażebym była przykładem posłuszeństwa y przestrogi, a że (co do drugiego należy) daley od niebezpieczeństwa nie odstąpiła, (co do pierwszego zaś) woli Janá Świętego za-

dotyc uczyniłam, iego się radzić akomoduować. Ty przeciwnym sposobem naprzód nie jesteś mocną, a potym też jesteś między stworzeniem podległą większym niebezpieczeństwom, a co większa że moją uczennicą jesteś, która moje sprawy, y całego życia sposób masz za wyzerek y przykład, dla czego, tego po tobie wyciągamy, ażebyś, poznawszy niebezpieczeństwo, wszelkiemi sposobami od niegoś stroniła, y jeżeliby tego potrzebą było, to nayośbliwiey odstrzygnęła, co naybardziej przyległo jest do zmysłów: a naostatek żebyś nie upadła w niepewney drodze, wszędzie usilnym posłuszeństwem tego się trzymaj, który toba iako gwiazda żeglarska y kolumna radzi, y zároveň utrzymuje. Oprócz tego, toć też do zachowania bardzo przypominam, ażebyś się pod pokrywką nabożeństwa, w potajemne siła nie dopuściła. Ani łatwo własnego geniuszu perswazyom wierę dawaj, choćby się też dobre y bezpieczne zdawały. W wypełnieniu zaś posłuszeństwa, w żadney rzeczy nie ociągaj się; albowiem y ja dla posłuszeństwa, w gościnęm poszłam, między wiele przeciwności, y niewygód podróżnych.

363. Naostatek, nowemi się wzmacniaj siłami, y pragnieniem do dosięgnięcia śladów moich, y około tych inszych rzeczy, które z życia mego są pozostałe, w wszelkiej doskonałości naśladować mnie usiluj, a osobliwie też w sercu twoim wypisz: a daley postępuj w zawodzie pokory y posłuszeństwa do woni życia moiego y cnót moich: jeżeli mnie wysłuchasz (iako ja chęć od ciebie wysłuchana, y częstokroć ci y powtorę przypominam y napominam) ja też tobie iako Corce we wszystkich przeciwnościach y potrzebach przybędę, y owszem y Naybłogosławieńszy Syn mój wolą swoją, iako ty masz w pragnieniu twoim, na tobie wypełni, pierwey, niżeli ty samą tę sprawę wypełnisz, a tak obiecań tobie częstokroć dzieła przyjdą do skutku, y ciebie on swoją mocną ręką pobłogosławi. A wtym Páná Naywyższego wielbiy, y wystawiaj dla łaski ludzkiej memu Iakubowi w Cezarauguscie wyświadczoney y Kościoła mojemu honorowi- przed moją śmiercią tamże wystawionego, y cokolwieks kiedy około tey rzeczy cudownie czynionego zrozumiała, ponieważ ten Kościół pierwszy był w prawie łaski, y Naybłogosławieńszy TROYCY bardzo przyjemay.

Koniec tey Księgi siódmej.



KSIE-



**KSIĘGA OSMĄ  
T E Y  
BOSKIEY HISTORYI,  
Która iest ostateczna,  
A  
W TRZECIEY CZĘŚCI  
D R U G A,**

Zamyka w sobie podróż **MARYI** Bogarodzice, z Świętym Janem do Efezu uczynioną: chwalebne Świętego Jakubá męczeństwo; śmierć, y karę Herodá: Obalenie Kościoła Dyány: powrót Mátki Boskiej z Efezu do Jerozolimy: Náukę Ewangelistom dána, wysoki ley stan przed śmiercią; nayszczęśliwszą śmierć, Wniebowzięcie, y Koronowanie Jey tamże.

**R O Z D Z I A Ł I.**

*Nayswiętsza Bogarodzica **MARYA**, z Świętym Janem do Efezu wychodzi, Święty Páweł z Damaśku przychodzi do Jerozolimy; Święty Jakub tamże powraca; w Efezie iednak przechodząc Mátkę Boską nawiedza; pokazuje się tych drog skrytości.*

364.



Ak tylko Święta Bogarodzica Panna, miasto Cezaraugustę, y owżem całe Hiszpanij Pánstwo,

swoje prezencyą, obronę, y obietnicami, a osobliwie wiecznym Imieniem swego tytułem, y pamiątką, którą Jey był Jakub Święty przy asystencyi y bytności Aniołów Świętych wystawił; zbogacił, y ozdobił, przez Aniel-

ską posługę do Jerozolimy znowu powrócił. Tam tedy iako prędko przybył, z obłoku owego białego, czyli z Krolewskiego swojego wozu, w progi swojego Domu zstąpił, y do Oratorium albo *blagalni* swojej powróciwszy, na ziemię zgoła upadł, pokorne z prochem, zrownawszy się Naywyższemu oddając dzięki y pochwały, że w tacy tak przedziwney podróży tak wielkiemi ią, y Jakubá Świętego, y tamte Krolestwa obdarzył faworami, y łaskami. A tu gdy niewypowiedzianey pokory swojej radą pilnie rostrząsnęła, że iey wciela ieszcze śmiertelnym zostający Kościoły, y Imienia y

Mm 2

wzywá-



wzywania iey pamiątki iuż stawiano, tak się stała sobie podła, y tak przed Boską obecnością z wszelkicy estymacyi się ogołociła, iakoby właśnie zapomniata, że jest Matką Boską, y stworzeniem od wszelkiego grzechu wolnym y wświatobliwości wszystkich by naywyższych Serafinow przechodziła, y bez miary przewyższała. Wreszcie, tak się ukazała pokorna, y tak za te dobrodziejstwa wdzięczna, iakoby naylichszym ziemnym robaczkiem, a z wszystkich prawie grzesznikow naysięwszą była. Zkąd tę sobie uformowała perwazyą, iakoby się sama powinna podwyższyć nad siebie, y do nowego większey y znaczniejszey światobliwości stopnia tym samym Imieniem przymuszona była. Jakoż tak, nie tylko myślą postanowiła, ale y uczynkiem wypełniła, czym mądrość iey y pokorą tak postąpiła, że tam iey umysłu, nasz zgola doścignąć nie może.

365. Y te były iey naypryncypálniejsze przez cztery dni, iak się była do Jeruzolimy powróciła, zabawy, do których przylączyły się modlitwy na uproszenie Kościoła obrony y przymnożenia. Lecz ukochany Pánu Uczeń, tym czasem był pogotował potrzeby w drogę, y okręt niał, na którymby do Efezu iechali; czwatego zaś dnia (był ten piąty Mieściec Stycznia Roku od Narodzenia Páńskiego czterdziestego) nápomniat iey, że iuż był czas wyjazdu, albowiem okręt w któryby wsiadli, na pogotowiu, y wszystkie insze potrzeby w drogę należące, iuż sporządzone były. Więc wielka posłuszeństwa Mistrzyni, nic się nie bawiwszy, y nápomniacemu, by słowa, iednego nie odmowiwszy pokłękawszy na kolana, od Pána pozwolenia wysła żadała z swiego mieszkania, máiac iuż wynieść się z Jeruzolimy; zkąd też Pána tego domu, y inszych Obywatelów przystoynie pożegnała. Jaki się zaś z tego Pánieńskiego Mátki wszystkim onym domowym uczynił żal, iatwo każdy zrozumie, iezeli umysłem zważy, iak náder wdzięczna swoją konwersacyą wszystkich Mátká łaskawości, y wieloraką łask y faworow szczerobliwośćią uprzeymie sobie zniewolonych, posłubionych, y poszanowanych, y miłością, więcey aniżeli się wymówić może, niezmierną, przychylnych miała; a ta tak wielka miłość, tak nagle wszelkicy pociechy swojej, y kosztownego Niebieskiego skárbu, w którym dotych czas wszystkich iey dobr stawało, utratę cierpiała. Zapewne się tam wszyscy wkompaniy na drogę ośiarowali; razem z nią

w drogę iść gotowi. Ale iednak gdy to nie było, pokorną prozbą, y wielkim też gwałtem przynajmniey prędki powrót domagac się usiłowali, prosząc, ażeby owego domu, który tak długim przemierzaniem była wślawiona iuż zgruntu nie opuszczala. Lecz ona za tak uprzeymcy ku sobie pobożności, y miłości chęć dziękuiac, naprzod się pokorną y náder miłosną pokazała, y powrotu swego nádzienie uczyniwszy, dla odesścia swego podiętego żalu im umniejszyła.

366. Náostatek iak iuż na pogotowiu była, uprosiła sobie Świętego Janá, ażeby się iey godało święte odkupienia naszego mieysca obeść, y tamże powinny Pánu poklon, y część oddać; iako te, które B O G A Człowieká obecnością y drogą krwią poświęcone były; y nátychmiast z Świętym Apostolem pospołu święte stácyce obeśła z tą nabożeństwą, lez, y uszanowania osbtością, żebyśmy temu y uwiertyc nie mogli: ale y ukochany Páński Uczeń bardo wielką z takiego towarzysztwa pociechą nápełniony, w dziwnych cnot heroiczych áktach ćwiczył się. Ona zaś widaiata, że na tamtych świętych stácyach, Aniolowie Święci straz odprawiali, iakoż udzielnie z nich każdy do każdego był náznaczony; tym tedy znówu zleciła Naymożniejsza Krolowa, żeby się Lucyperowi, y inszym czartom opierali, y cokolwiekby przez niewiernych yydow na fromotę, y w niwecz obrocenie świętych onych pamiątek knowali, żeby uskromili, ani ich niewstydlivey lubości zelżyć dopuszczali. Dla czego nápomniata owych Niebieskich Duchow, ażeby wzniecające się zdrádieckie rády, które piekło bezbożnie poduszczáło, odpędzali y niszczeni fortele, które mi piekielny oprawca yydow, y inszych ludzi wprowadzić w to gotował się; żeby CHRYSTUSA Pána y Zbawiciela nášzego pamięć ná tamtych osobliwie mieyscach świętych, z światá zgładzili. A to staranie nieustanne im na wszystkie wieki zaleciła; poniewaz też przeciwnym sposobem, zlosliwych duchow zapalczywość, przeciwko znacznym tym odkupienia nášzego swiatnicom wiecznie być miała. A Święci Aniolowie Páni, y Krolowy swojey we wszystkich rzeczach, które im rozkazala, rzesko posłusznemi się stáli.

367. Nátychmiast wypełniwszy to okolo mieysc świętych przedsięwzięcie, przed Świętym Janem uklękawszy, o błogosławienstwo na drogę prosiła, tym  
zwycza-



zwyczajem, którym zwykła prosić o nie-  
samego Najsświętszego Syna swego; po-  
nieważ ku ukochanemu uczniowi swemu  
nawzajemniejsze miała owe wielkie  
cnoty, pokorę y posłuszeństwo, iako te-  
mu, który iey miasto Syna był zostawio-  
ny. W ostatku, wiele wiernych, którzy  
w ten czas w Jeruzolimie byli, pieniądze  
iey y insze kosztowne rzeczy ofia-  
rowali, a osobliwie na drogę, którą aż do  
morza podejmować było potrzebą, po-  
wozy swoje, y insze rzeczy do całej podro-  
ży potrzebne dając. Ale nayostronniej-  
szą, ze wszystkich niewiaść, zwykłą po-  
korą y polityką swoją temu wszystkiemu  
odmówili, wszystkim iednak, którzy  
y to ofiarowali, zadosyć uczynili. A w  
podroży zaś aż do morza podłego używa-  
ła bydlić, na którym iadąc iak cnot,  
tak ubogich Krolową się pokazała. Do  
pierwszego zwał się czas podroży, któ-  
rą z Najsświętszym Synem, y Panieńskim  
Oblubieńcem swoim Jozefem odprawi-  
ła, tu się znowu akomodowała, a tak sama  
przeszłych rzeczy pamiętką, razem z Bo-  
ską miłością, za ktorey powodem znowu  
się w podroż iść iey podobato, w Panień-  
skim sercu dziwne, wzniecała ży-  
wego iakiegoś nabożeństwa afekty. Al-  
bowiem, iako była we wszystkim dosko-  
nałości zgoła największej, tak w myśli  
swojej, którą znowu z Boską wolą zgo-  
dzić miała y stosować, nowemi się tu po-  
częta powtore wzbudzać akrami, że dla  
chwały y podwyższenia Imienia Páńskiego  
go w tej drodze z towarzysztw Syna swe-  
go, y Oblubieńcy ogłoconą była, z któ-  
rych się przedtym, gdy w gościnie była,  
obecnością y wielką pociechą cieszyła; że  
domu swojego spoczynku, y mieysć onych  
poświęconych, y wielu naimilszych, y  
sobie przyiżnych konwersacyi pozbywa-  
ła, wszystko to mowie Boskiej woli ofia-  
rowawszy; na zasługę przeciągając, do  
Boskiej zaś chwały z tego chwytając oka-  
zję, że ukochanego Ucznia, oddaloney  
od tych wszystkich, dał iey w towa-  
rzystwo.

369. A żeby jeszcze tym większą  
pielgrzymującą pociechę miała, y ulgę,  
iák prędko z izdebki swojej wyszła, wszy-  
scy Obrońcy Duchowie przed Obliczem  
iey się stawali, w ludzkiej postaci wido-  
mi Krolową swoją w koło iako poważna  
asystencya otoczywszy, y tak Niebieskie-  
go tego pulku kálwáką, y Świętego Ja-  
ná towarzysztwem otoczona, aż do portu  
morskiego, gdzie był okręt do Efezu má-  
jąc iść gotowy, postępowala. A w tym

cały ten podroży przeciąg między po-  
wrotnemi náder słodkich z Niebieskimi  
Duchami rozmowach y pieniach odprá-  
wił się, kiedy niekiedy objaiącym się o-  
uśzy Boskiej chwały dźwiękiem. Cz-  
sem też iednak dla Świętego Janá, cokol-  
wiek czyniono, który, iako był przedti-  
wnego ku Świętej Pánnie uszanowania,  
y pieczy náder posłusznicy y obyczajney,  
o wszystkim, cokolwiek się zdarzyło, ál-  
bo co on sądził być potrzebnego, czuy-  
ne miał stáranie najszczęśliwszy tak wiel-  
kiej podroży Przewodnik y Towarzysz.  
Najswiętsza zaś Rodzicielka tę Świętego  
Janá sposobność niewypowiedzianą po-  
korą nagradzała, ponieważ te dwie Wiel-  
kiej Mátki cnoty, to jest pokorą y wdzię-  
czność, w iego rozładku y poważaniu  
bardzo przyczyniła sobie wyświadczo-  
nych dobrodzieystw; y lubo tak wielą  
imieniami y sprawiedliwości tytułami po-  
winne nie były, iednak on ie dárem, y  
właśnie z samej łaski y faworu świad-  
czony, bydl sądził.

370. Ják do portu przybyli, nie nie-  
bawiwszy, na okręt z inszemi przewoźni-  
kami wsiedli. Wielka tedy światła Kro-  
lowa wchodzi na morze, pierwszy raz w  
ten sposób do niego przybywszy; y w ten  
czas wielką iasność przejrzała, doszła, y  
ze wszystkim pojęta bardzo obszernie szre-  
dniego morza położenie, y iakim spo-  
sobem, we wszystkich stronach toż morze,  
z Oceanem się zchodzi. Obaczyła iego  
głębokość, wyłokość, długość y szerokość;  
przepaści, w które wpada, nautątek ká-  
żde iego skryte mieysce y położenie, pia-  
ski, minerały, nądchodzącego y odcho-  
dzącego wzburzenie. Zwierzęta wodne,  
morskie, wieprze, y rozmaite inszych tak  
wielkich, iako y małych ryb mnostwo; y  
cokolwiek w ostatku w przedziwnym tym  
żywiole monstrów cudownych znaleźć się  
może. Poznała oprócz tego wszystkich,  
którzy w niebespieczeństwie morskim  
zátopieni poginęli; a w ten czas wspo-  
mniała sobie na one słowa, które Mędrzec  
Páński powiedział prawdziwie: którzy ze-  
glina po morzu, niechaj wypowiedza niebespie-  
czeństwa iego, y na owe też Dawidat Dzi-  
wne wyniosłości morza; y dumne a niepo-  
skromione wrzece nawałności iego. A  
to wszystko Mátká Boska poznać mogła  
tak własnego iakiegoś faworu po-  
rządkiem, iakoby za pozwoleniem Syna  
Boskiego; iako też dla tego, iż iakimś spo-  
sobem y stopniem bardzo wysokim sa-  
mą Anielskiej natury łaski y przywile-  
jów używała, y dla osobliwego też iakie-



goś w Boskich przymiotach uczestnictwa; a nio-  
stątek dla oney z Najsświętszym CHRY-  
STUSA Zbawiciela naszego Człowieczeń-  
stwem zgody, podobieństwa, y nślado-  
wania. Y tak tedy przez tak wielkich  
łask y przywileiow pomoc, bardzo do-  
brze, nie tylko wszystkie rzeczy, iako są  
sáme w sobie bez wszelkicy omyłki, po-  
znają; ale poznania moc nad samych A-  
niółow miała daleko większą, y więcey  
mogła dociec y przeniknąć.

371. Więc iak ta mąppa rozłoży-  
ła, tak szeroko zewsząd rozciągniona,  
(na ktorey iakoby w zwierciadle nayaś-  
nieyszym Stworzyciela Wszechmocność  
y wielkość niby objąta się zaiasniała,) Najs-  
świętsza Pani okiem y myślą przed  
sobą rozbitą widziała, Duch iey palają-  
cym losem, aż do samego Bołwa Istoty,  
tak bardzo się uniosł; że aż Stworcę we  
wszystkich dziełach swoich, dziwnie się  
wydawał; tego w sobie wszystkich, y za  
wszystkich cudownego ogłosił, wielkie-  
go y chwalebne. Potym iako praw-  
dziwie dobra Matka, wrzuciła się miło-  
sierdziem ku wszystkim, którzy na nieu-  
skromionego żywiołu igrałkę się pod-  
ają, tak niebezpieczney zegludze życia po-  
wierzywszy; usilnie się tedy y gorąco za  
nich modliła, prosząc Paną, żeby wszy-  
stkich, którzyby w tym niebezpieczeń-  
stwie się postrzegłszy iey przyczyny y i-  
mienia wzywali, y o pomoc nabożnie,  
prosilili, mocną obroną opatrzyć raczył.  
Więc Pan, tę nayukochanszay Matki pro-  
śbę wlot potwierdził, y dawszy słowo,  
przyrzekł, że na wszystkich, którzyby Ro-  
dzicielki swojej obraz z sobą mieli, y o-  
ney z nabożeństwem iako Gwiazdy wzy-  
wali, miał być łaskaw. Z tey tedy obie-  
tnice przytrafia się, że jeżeli kiedy pra-  
wowierni niektorzy iakie smutne ponoszą  
przypadki, albo zeglując wcale giną, to  
się z tey przyczyny dzieje; iż tey Krolo-  
wy Anielskiej zacności, albo nie wiedzą,  
albo pewnie ciężarem grzechow swoich  
obciążonym, między burzami, w których  
niebezpieczeństwie zostają, nieprzycho-  
dzi im na myśl, y dla tego o pomoc iey  
prawdziwą wiara y nabożeństwem nie  
proszą; albowiem zaprawdę ani samego  
Paną nie dotrzymać by dźby niemogło  
słowo, ani by się też wielka Matka przed  
tymi schroniała z pomocą, którzy mię-  
dzy łalami uciemiężeni zostają.

372. Oprócz tego inza się bardzo  
wielkiego podziwienią godna rzecz sta-  
ła; albowiem gdy Nayaśnieysza Pani na  
morze, y wszystkie ryby iego, y na in-

sze morskie zwierzęta namięnionym spo-  
sobem spoyrzała, wszystkim dała błogo-  
sławieństwo, rozkazawszy, a żeby każde-  
z osobną z nich swoim sposobem Stwor-  
cę swego uznało, uszanowało, y pochwa-  
liło. Aż oto rzecz zgoła bardzo prze-  
dziwna, tym uczynionym Pani y Kro-  
lowy naszej słowem, natychmiast  
wszystkie ryby morskie ochotnym po-  
słuszeństwem wzruszone przybyły przy-  
todec ze wszystkich stron snując się, tak  
dalece, że żadnego nie było zapewne ro-  
dzaju, z ktoregoby się niezliczone tam-  
mnóstwo nieznajdowało, które zgoła ze  
wszystkich stron okręt otoczywszy, już to  
podniesionemi nad wodę pyskami, już to  
inżemi gestami, y obyczajami zgoła  
niezwyczajnemi, y niepospolitemi bár-  
dzo się wesóło pokazywały, wszystkich  
rzeczy Panią y Krolową osobliwym kla-  
skaniem, y świadczonym niby ukłonem  
poznając, dość długo przed nią zabawi-  
wszy się: prędkiego posłuszeństwa, y wiel-  
kiego wesela znak iakoby pokazać maia-  
ce, albo zapewne mające oddawać dzie-  
ki, że też y ona do nánączonego sobie  
na mieszkanię żywiołu wstąpić raczyła.  
Lecz przewoźnicy inși wszyscy, nową nie-  
zwyczajną rzeczą bardzo się zdumieli y  
iak wryci stąnli. A gdy nad to ryb tak  
małych, iako y wielkich niezwyczajne  
mnóstwo, y zbijanie się, okrętowi iako-  
by tamą było, y przeszkodą, dla tego  
pilnieyszych miała rzecz dozorców y se-  
dłiów, tak: że się zgoła między niemi  
rożna mowa wszczyniała: przyczyny ie-  
dnak tego dziwowiska bynajmniej nie-  
zrozumieli, oprócz iednego Janá; ten-  
bowiem zrozumiawszy porządek rzeczy,  
od płaczu się długo wstrzymać nie mógł,  
który mu uczucie osobliwego nabożeń-  
stwa y wesela dosyć obfity wycisnął. Po  
niedługim zaś czasie prosił Matki Bo-  
skiej, żeby te, które tak śpieszne y po-  
wolne miała, gdy ie náchwałę Boską by-  
ła wywołała, teraz znówu, błogosławień-  
stwo im dawszy, rozpuściła. Uczyniła  
tak Naysłodsza Matka; zkad ryb mno-  
stwo natychmiast rozeszło się, morze zaś  
dziwnie spokojne, pogodne, y łaskawe  
się uczyniło, więc iak prostym gościncem  
przez kilka dni postępowali, do Efezu  
przyptynęli.

373. Do przyległey tedy przyby-  
wszy krainy, Wielka Pani zaraz w niey,  
iako też y pierwey na morzu, wiele y wiel-  
kich cudow pokazała, uzdrowiwszy cho-  
rych, y z opętanych, których do niey  
przyprawiano, piekielnego męszkań-  
ca



śa wypędziwszy. Zaiſto niebawie ſię nad wypowiedzeniem tych káżdego z oſobná cudow; álbowskiem gdybym miałá wſzyſko wypowiedzieć, co Niebieſka Panná albo cudownie czyniła, albo taſki wſzyſkie, ktoremi iáko ſamey Boſkiej Wſzechmocnoſci Goſpodyni, ſzczodrobliwá ręką ſzáfowála, wieleby Xiázek, bá y lat, ſtrawie potrzeba. Więc te tylko oznáymię, ktore do historyi należą, á żebyśmy tak przyprowadziwszy niektóre; mogli uformować konjekturę o inſzych rzeczách, ktorych około cudow y praw Wielkiej Páni y Krolowy náſzey niewiemy. A wtym ná ten czas w Efezie, báwili ſię niektorzy wierni z Jerozolimy, albo zkąd inádz Pálestyny przybywszy. Máło tych wprowadzić było, iednak ci uſłyszawszy o przyſciú Mátki CHRYSTUSA Páná náſzego, widzieć iá, y náwiedzić przyſzli, ſwoie mieſzkánia y doſtátki ná potrzebę ieý ofiaruąc. Ale wielka cnot Páni, iáko była bárdzo chroniáca ſię chępliwoſci, á o doczeſne wygody by najmniej niedbáiąca, u niektórych biáłychgłow mieſzkánie ſobie zátożyła, ktore ſobie w oſobnoſci żyły od towarzysztwa męzow y od bogactw dálekie. Te tedy za dyspozycyá Boſką, goſpody ieý pozwoliły z wielką miłoſciá y dobroczynnoſciá, y pokazawszy cále mieſzkánie ſwoie, zá powodem około teý ſpráwy Świętych Aniołow, Niebieſkiej Páni ſtáncyá iedną w oſobnoſci, y ná uſtroniu náznaczyły, á znowu inſzą Świętemu Janowi. Tým tedy mieſzkáli przez cáły czas, przez który ſię w Efezie báwili.

374. Więc Najswiętsza Páni, podziękowáwszy zá wyſwiádczone ſobie, przyięcia dobrodzieyſtwo, iák wſpołtowáżyſzki ſwoie, Pánie támtych budynkow przywitała, nátychmiáſt do gábinetu ſwoiego ſamá uſłapiła, y táń zwyczajem ſwoim upádſzy, do modlitwy ſię udała, pokłoniwszy ſię tedy nieodmiennie mu BOGU, ná ofiarę ſię oddała, y ná wſzelką uſługę, którą mu w mieſcie onym wyrządzić mogła, modláć ſię zá: *Panie Wſzechmogácy BOZE (mowiła) ty wprawdzie Boſtwá twoiego niezmiernoſciá y obſernoſciá niebioſá wſyſtkie y ziemié nápełniaſ: iá záſ pokorna Stuzebnicá twojá zá woli twoey ſkinieniem nadewſyſtko doſkonále iſć uſiłuię w wſelkiej okázyi, mieyſcu, y káżdego czasu, iákoſkolwiek najswiętsza myſl twojá mna rozrzádzi, poniewaz ty ſam wſelkim moim dobrem ieſteſ, tyſ ſam mora cála iſtota y żyćiem, ciebie ſámego zgotó wſyſtkie prágñienia, y amysłu moiego áſektá zádaie. Wier ty Najszyſzy Pánie, wſyſtkiemi zádniami, ſłow, y uczynkami moiemi kieruy, á żeby*

*od ciebie zrzádzona, tobie ſię też podobáły, y przyiemne były. Y ták ſię modláć, y ofiaruąc, dobrze zrozumiála nayroſtropnieyszą Mátką, że ieſt wdzięczná y przyiemná bárdzo Pánu, y że te ieý prágñienia w Boſkiej mocy iuż odebrały reſpons, że ieý chciál ná pomoc przybydź, y wſzędý kierowác.*

375. Ani ſię tu ſkończyła modlitwá, ále zá Koſciół Święty ſię modláć zgotá, bárdzo ſtála ná tym, iákoż też wlot, á żeby to wſzyſtko, co uczynić poſtánowiła, zwałſzezá do ſwiádczenia ná potym pomocy wiernym, wyrobiła, Świętych Aniołow zwołała, y niektórych z ich kompánij do tego záżyła, á żeby poniekąd dopomagáli Apoſtołom, y Ucznióm; álbowskiem wiedziála, że ich wiele trapiło to przeſládowanie, ktore było piekło przez żydow ná nich obraſzyło. A Święty Páweł w tedy z Dámáſzku podcéás teý niepogody uſzedł, złoſliwym żydow ſpiłknięciem wypędzony, tym ſpoſobem, ktorym on ſam oznáymie w liſcie drugim do Koryntczykow, że ieſt po murze ſpuſzczony z miáſtá. Więc á żeby Apoſtoła narodow częſciá z tych, częſciá z inſzych niebeſpieczeńſtw, ktore mu Lucyper idáćemu do Jerozolimy knował, wyrwála, Aniołow ſwoich poſtála, á żeby mu áſyſtowáli, y iego bronili; poniewaz złoſć piekielná przeciwo Świętemu Páwłowi záiadliwſzá y z więkſzá nátarczywoſciá była, niżeli przeciwo inſzym Apoſtołom. Jeſt záſ táń ſamá Świętego Páwła do miáſtá Jerozolimy podroź, o ktorey on ſam w liſcie do Gálatow wſpomina, gdy mowi: *że potym po trzech lećiech przeſedł do Jerozolimy obaczyc Píotrá.* Te iednak trzy láta nie máię bydź liczone od Náwrocenia Świętego Páwła, ále raczey od tego powrotu z Arábij do Dámáſzku. Co ſię też z ſámego textu Liſtu pokázuie; gdy álbowskiem powiedziál, że z Arábij powrócił do Dámáſzku, záraz przydáie; że potym po trzech lećiech poſzedł do Jerozolimy, gdyby ſię tedy te trzy láta miáły przyláczyć do tych rzeczy, ktore ſię działy, niż był w Arábij, to mieyſce bárdzoby ſię záwiktało.

376. Ten porządek czáſu ieſzczę więkſzá iáſnoſciá ſię umacnia y potwierdza z tego ráchunku, ktorym wyžey uczyniła od ſmierci Świętego Szczepáná, y od teý Najswiętszey Bogárodzice podroży Efezyiſkiej. Albowiem Święty Szczepan umárl, iák ſię iuż ſkończył rok Chryſtuſow trzydzieſty czwarty (iáko ná ſwoim mieyſcu powiedziáno) licząc láta od ſámego dnia Národzenia; gdyby ſię



zās liczyły lata od dnia Obrzezania, iako się teraz liczą, tedy Święty Pierwszy Męczennik Szczepan zabity jest, na siedm dni przed skończeniem roku Pánńskiego trzydziestego czwartego, to jest na one siedm dni, które szły aż do pierwszego dnia Stycznia. A nawrócenie Świętego Pawła przypadlo na Rok Chrystusa trzydziesty szosty, a dwudziesty piąty dzień Stycznia. Y dla tego, gdyby był we trzy lata po niey przyszedł do Ierolimy, bez wątpieniaby był tamże widział Nayświętszą BOGA Człowieką Rodzicielkę, y Świętego Iana; chociaż tymczasem wyraźnie sam przyznaje: że tam, *opócz Świętego Piotra żadnego z Apostołow nie widział*, tylko Iakubá Mnieyszego, którego pospolicie nazywano Iakubem Alfeuszowym. Więc gdyby w Jerolimie byli, Krolowa Niebieska, y z Świętym Janem, niezamedbalby był ich obaczyć, y zapewneby powiedział, że ich widział, a osobliwieby był Iana wspomniał; a on oczywiście mówi: że go nie widział. Ze tedy nie widział, dla tey przyczyny się to stało; iż Święty Paweł do Ierolimy przybył roku Pánńskiego czterdziestego, swojego zaś nawrócenia już czwarty zupełnie skończywszy, trochę więcej jednym miesiącem po wyjeździe do miasta Efezyjskiego Nayświętszey Mátki Boskiej, już po zacementu piątego roku od Nawrócenia swego, gdy już inśi Apostołowie, opócz tych dwóch, których widział, podróż odprawiali, każdy w swojej Prowincyi CHRYSTVSA Pána Ewangeliją opowiadając.

377. Trzymając się tedy tak ustanowionego porządku, trzeba w tym nāsładować drugich, że Święty Paweł pierwszy rok od Nawrócenia swojego, albo zapewne znaczniejszą część iego, na podróż y opowiadaniu nauki po Arábij strawił, a trzy zaś w Dámásku posiednieysze. Zkąd dla teyże samey przyczyny Łukasz Święty w historyi Apostolskiej w Rozdziale dziesiątym, chociażże zaiste wybieżenie do Arábij uczynionego wzmianki nieczyni, jednak powiada: że spełniwszy kilka dni, żydź z Dámásku uczyniwszy radę między sobą, na tym przestáli, iakimby sposobem Pawła zabili, to jest rozumiejąc przez te wiele dni one cztery lata, które już były od nawrócenia iego zbiegły. Kędy natychmiast przydaie: iako Vczniowie te żydowskie sztuki postrzegłszy, podczas niepogodney nocy po murze mieyskim, iegoż w koszu spuścili; y zamtąd przyszedł do Ierolimy. Naośłatek, chociaż dway Apostołowie y inśi nowi Vczniowie w Ierolimie mieszkaący, o cudownym iego nawróceniu wiedzieli, jednak się go ieszcze wystrzegali, y obawiali, iako tego, który tak wielkim był CHRYSTVSA Zbawiciela nászego oczywi-

stym przeciwnikiem, y nieprzyacielem. Z tey tedy przyczyny na początku ieszcze wzdrygając się, strzegli się Pawła Świętego, ażę Święty Barnábás z nim się rozmówszy, do Świętego Piotra y Iakubá, y inśich Vczniow go przyprowadził. Przy których obecności do nog Namiestniká CHRYSTVSA Pána nászego, upadłszy, y one pocałowawszy, o odpuszczenie grzechow prosił, obfitemi łzami na umysle do tak wielu zbrodni, czuającym się pokutę pokazawszy, że poddanym y nāsładowcom Chrystusowym bārdzo wiele okrucieństw y złości wyrządzał; a przytym oznámiał się, że na Nayświętszego Imienia iego y wiary opowiadanie aż do ostatniey krwi kropelki był gotowym.

378. Z tey tedy przestrogi, y boiaźni Apostołow Piotra y Iakubá Alfeuszowego, nad stātecznością Świętego Pawła, zgola iāfno poznać może się, że wielka Mátká Boska y Święty Jan po ten czas wszystkie w Jerolimie nie byli; albowiem gdyby tamże była, zapewneby się był przed nią pierwszy niż przed inśemi słał: Przez co potymby wszystka boiaźń od Apostołow odpędzona była, y od Mátki Boskiej bez wątpieniaby się byli powiedzieli; czyliby mu mogli bezpiecznie ufać; a o to wszystko, Nayrośtropnieysza Panna dla swojej koło Apostołow, a naybārdziey koło Świętego Piotra opiekę, zapewneby się była postarała. Więc iako Święta Panna już do Efezu poszła, nie było takiego, któryby Apostołow iāsce y stāteczności Świętego Pawła upewnił, ażę go sam Święty Piotr z obecności iego, y gdy mu do nog upadł, doświadczył. W ten czas bowiem dopiero go z wielkim swoim y wszystkich inśich Vczniow weślesem do społeczności y towarzystwa przypuścił. Prędko zaś pokorne Pánu oddał dzięki, stānęło, ażęby też sam Święty Paweł z Jerolimy na opowiadanie wyszedł; co się też natychmiast, z wielkim żydow, którzy go znali, podziwieniem stało. A ponieważ słowa, mającego rzecz do ludzi, iako iakie ogniste strzały były, które wszystkie słuchaczow umysły y serca przenikały, dla tego się wszyscy dziwowali, y ówżem przez dwa dni całe miasto Jeruzalem się poruszyło, gdy się słała o przyściu y niezwyčajnym odnowieniu Świętego Pawła wszędzie rozgłosila, którą już samo doświadczenie tak oczywiście było pokazało.

379. Ani na to zasnął Lucyper, y towarzysze iego, sam albowiem Wśzechmogącego bicz, ciężką plagą wzruszył go był do patrzenia na te rzeczy; ponieważ, gdy Paweł Święty do Jerolimy wchodził, moc Boska temuz Apostołowi narodow dana, piekielne zmię bārdzo dręczyła, ucinęła y potlu;



potłumił. Ale iako jest nienasmierzona, y nigdy nieugaszona na wieki tych nieprzyjaciół złość, y pycha ich w gore idzie znowe, tak tedy, iak prędko ten gwałt, y przeciwną moc poczuł, tak wielka natychmiast na Świętego Pawła nowa piekielna ziażdliwość się wywarła, albowiem od tych czas zrozumieli byli, że ich prześladowano. Dla czego bliski upadku Lucyper niepodobnym do uwierzenia iadem palając, rozkazał, żeby iak nawięcej czartowskich hufców przybyło, y nowym nąpomnieniem ich złości swojej poruszyszy, że już ostateczny doznają zguby, y w tej ekspedycyi do tego ich przymusił, żeby Pawła razem zgruntu zgubili, żadnego tym czasem w całym mieście, y owszem w całym świecie nietykającego nie mające zostawić kamienia. Oni tedy nie się niebawili, Książęcia swojego rozkaz wypełnić gotowali się, Heroda, y oraz żydów przeciwko Apostołowi poruszając, wzięwszy do knowania zdrady śiło z samego niewypowiedzianey żarliwości, upału, którym po żydowskiej krainie zaczął był opowiadać naukę.

380. Nie ukryło się to bynajmniej przed Naywspanialszą Niebą Panią na ten czas w Efezie mieszkającą, ponieważ oprócz przedziwney, którą miała, wszystkich rzeczy wiadomości, nad to Anieli, których iey Pan BOG na obronę był zesłał, wszystko iey wyraźnie powiadał. Więc gdy Naybłogosławiejsza Mária bardzo dobrze przewidziała, że przez złość Heroda, y żydów, w Ieruzolimie rzęsy miały być poruszone, z drugiej zaś strony dobrze też wiedziała: iak wiele to do podwyższenia Pańskiego y rozszerzenia Ewangelij pomoc miało, że Święty Paweł żyć w czerstwości zdrowia będzie, a razem też zaś poznawając, iakim niebezpieczeństwem w mieście Ieruzalema podlegała, to wszystko nowego starania, materya Wielkiej Pani było, którego nad to przyczyniło iey z Palestyny wyszcie, dla którego już nie tak w bliskości Apostołom asystować mogła. Tę jednak odległość, miejscą ustawicznych modlitew y paćterzy skutek przezwyciężał, o tych albowiem przyczynienie ustawicznie się starała, y między łzami y płaczem iakoby nieustanną była, do których przystąpiły różne inze przemyśly, za pracę y staraniem Aniołów Świętych. Więc tak wielą staraniami obciążony umysł, żeby Pan wspomógł, dnia jednego gorąco się modląc, odpowiedział: że iey prośby żyć, y zachować życie. Pawłowe, przez obronę swoją, szatanickie, zaszadki y niebezpieczeństwa rozproszy. Ta zaś Pańska obietnica w następujący sposób wypełniona jest: Święty Paweł pewnego dnia się modląc w Kościele, w przedziwne zachwycenie porwany; zgoła wysoką umię-

iętnością z wielkim umysłu swego weletem był oświecony, kiedy mu też Pan nad to przykazał był. *Jeby prędko wyszedł z Ieruzalema; albowiem go żydowska nienawiść życia pozabawie miała, ci bowiem nauki y opowiadania jego zkaż inąd do umysłu swojego bynajmniej przyjąć nie mieli.*

381. Dla czego Święty Paweł w ten czas w Ieruzolimie więcej nad pietnaście dni nie zabawił, iako sam świadczy w liście do Galatów, w Rozdziale pierwszym. Potym zaś, iak w kilka lat z Miletu y Efezu znowu powrócił do Ieruzolimy ten, który się mu przytrafił w Kościele zachwycenia przypadek sam wspomniat, iakim sposobem mu Pan rozkazał bez odwołki wyjść z Ieruzolimy, co się pokazuje w Dziejach Apostolskich, w Rozdziale dwudziestym drugim. Wspomniat zaś o tym swoim widzeniu y rozkazie Pańskim Świętemu Piotrowi iako Głowie Kościoła, y całego Collegium Apostolskiego, gdy tedy o iego niebezpieczeństwie zamysłili, natychmiast go wypuszczono, żeby potajemnie szedł do Cezarei, y do Tarsu na opowiadanie narodom wiary bez różności, iakoż też tak uczynił. A tych wszystkich cudów y łask była Wynalazczynią y Prokuratorką MARYA Najswiętsza Pani; za iey albowiem przyczyną, iako iakim instrumentem, wszystko Pan uczynił, ona zaś wszystko, iak prędko się stało, zrozumiała, a BOGV, swoim, y całego Kościoła imieniem, za sprawy iego dzięki oddała.

382. Więc życie Pawła Świętego już ubezpieczywszy najmiłosierniejsza Mária, nadzieję swoją, na to osobiwie obrociła, żeby Boska Opatrność na Iakubą cioteczne go swego łaskawą, y miłościwą była, albowiem około niego osobiwie miała staranie, on zaś w ten czas był w Cezaraugście, Aniołów, których mu była na drogę Mária Boska w Granaćie nazańczyła, (iako się wyżej namieniło) obroną y towarzysztwem opatrzony. A ci Niebiescy Posłowie wiele kroć razy rozestani szli, y odesłani do MARYI Najswiętszej Pani Apostoła prośby odnosząc, y znowu do niego Krolowy swojej nąpomnienia przynosząc: przez tych tedy posłów wywiedziat się Apostoł wybrany, że Mária Boska do Efezu poszła. Skoro zaś iey Kąplczkę, y Kościół do niey niewielki przyłączywszy, w Cezaraugście wystawił, iak na ten czas należało, Biskupowi ię, y Vczniom swoim, których tamże iako y na innych miejscach był zostawił, zlecił. Co uczyniwszy, gdy już było od Objawienia, przezacney Panny kilka miesięcy wyszło, z Cezaraugsty wyszedłszy, po niektrych miejscach w drodze opowiadając naukę, a naostatek na granice Katalonij przyziedzłszy do Włoch okrętem się udał; tam znowu nie długo się bawiąc iednak przechodząc.

Ewán.



Ewangelia opowiadał; y znowu się do Azyi obrotił, palając widzenia Marki Boskiej; Páni y Dobrodziejki swojey pragnieniem, już rzeźwicyły y pospieszniczyły.

383. Przybył zaś szczęśliwie do kresu pragnienia swojego Iakub Święty, albowiem iak prędko do Efezu przypłynął, przed Stworcy swojego Mária upadłszy, przy obfitych łzách, które słodka umysłu radość, wzruszała, oney pokłon oddał. Y iak tedy szczerego afektu swojego oświadczeniem; upokorzonym się y wdzięcznym, pokazał onych nieporównanych faworów, ktorými go za przyczyną Marki Boskiej mocna ręka Boska nie dawno na opowiadaniu będącego, y w podróży jego Hiszpańskiej była obdarzyła, że go Krolewką swoją prezencją nawiedziła, y za wszystkie náostatek dobrodziejstw, które osobiście z onego dwoygá nawiedzenia sobie wyliczył, wielkie uczynił dzięki. Ale Nayświętsza Bogarodzica prawdziwey pokory Mistrzyni, schylonego z ziemi natchymiał podnosząc, Panie moy, mówiła, pamiętaj, żeś jest pomocą, albo Chrystusem Páńskim, y sługą tego, ja zaś tylko maleńkim robakiem. Y to sama do nog jego upadłszy, o błogostawieństwo go iako Kápláná Naywyższego BOGA, prosiła Wielka Krolowa Niebá. Náostatek przez kilka dni w Efezie z wielką Mária, y Brátem swoim Janem złączywsi się, przemęszkał; y tu zgola wszystko, co się mu w Hiszpanii powodziło, opowiedział; z nim rozmowy, z których niech będzie dosyć, że się te następujące przyprowadziły.

384. Kiedy już miał odchodzić Iakub Apostoł Páński, dnia jednego Mária Boska MARYA wren społob się z nim pożegnała: Ostatnie to sobie ja, mówiła, y to jeszcze bardzo wiele dni życia, Synu moy Iakubie. Czyli też ty wieś o tym, iak ja cię uprzeymie w Panu kołham, y iak całym sercem pragne, żebyś był w oney naywiększej łasce, y wiecznej przysięgi, do ktorej stworzony, odkupiony, y wezwany jesteś. Przez wszystkie zaś dni życia, które ci jeszcze następować maczeństwo pozwoli, tę miłość moją ci iawniejszemi znakami pokaże, zkad we wszystkich obietnicach słyszeć, w czymkolwiek ci za przybyciem łaski Boskiej, iako prawdziwa Mária wyświadczyć usługę moją być mogła; Tak niewypowiedzianą łaskę obiecującej sobie Nayświętszey Pannie z nieśłychanym pokłonem odpowiadając Błogosławiony Iakub: Páni moia, y Mária Páni moiego, rzekł, dziękuję z uprzeymości sercu moiego za ten nowy dar, którym mnie obdarzaś z samey niezmiernej ku mnie miłości, a proszę cię oraz, daj mi błogosławieństwo, Páni moia, ażebym nim uzbrojony, za Syna twoiego, prawdziwego BOGA, y Pána moiego w zawody maczeństwa niezwyciężony poszedł. A ponieważ to do Boskiej woli y chwale słowować się będzie, o to cię też dusza moja bardzo uprasza, y żebrze, że-

byś mnie przy poświęceniu ofiary życia moiego nie opuściła, ale raczej żebyś się oczy moje przy ześciu moim, na ciebie obecna zapatrywała, żebyś ty sama przed Boską Pána moiego obecnością za wdzięczną mnie oddała ofiarę.

385. O to prośącemu odpowiedziała Przenajświętsza Panna, że Panu te prośby jego przed oczy przełoży, y one potym zapewne wypelnione będą, jeżeli się to Naywyższemu umysłowi podobać, y na większą Boską chwałę będzie. Więc ta nadzieja, y inżemi tak wielą prawdziwie życia wiecznego słowami zmocniwszy, do następującego Męczeństwa pobudziła Apostoła: powiedziała mu zaś, oprócz inższych, mianowicie te słowa: Czy mogąż się Synu moy Iakubie, iakie męki, y tak ciężkie dręczenia pokazać y znależć, ażeby kto przez nie na wieczne Pána wesele wnieść nie chciał? Wszakże to wszelki gnaw mity, wszelki strach przyjemny, y pożądany jest temu, który Naywzrostu dobro y nigdy nieskończone uznał, y kto wie, że go za momentálną boleść dośłać może. Wrac ia tobie, Panie moy, tego osobliwego szczęścia twoiego bardzo żyć, ponieważ między namiestnościami ciętá y wzdami, iuz ostatka dokonywaś, do odebrania nieskończonego dobra nie za długo mieć iść, y Niebieszka chwale osiągnąć, y na cześć Boską z niewypowiedzianym woselem zapatrywać się masz. Y toć to błogosławione szczęście twoie, serce moje do ciebie ciągnie, że w tak krótkim czasie, to mieć będziesz, czego dusza moja iedyntę żada, gdy doczesne życie, za wiecznego pokoru odziedziczenie, inż żadnego wieku niemające ponosić zgaby, położyś. Ia ci tedy błogosławieństwo OICA, y ST. NA, y D V C H A Świętego daję, ażebyś wszystkie trzy Osoby w iedności łstoty asyflował y ostatnim zgonie, y twoie pragnienia do końca swego doprowadził, na prawey zaś miłości tak chwalebnie koniacemu bynajmniej ci nie zbedzie.

386. Dodała do tego więcej Krolowa, z Świętym Iakubem z osobliwej mądrości y pościecha się zegnając. Roskazała mu zaś tak swoim, iako y wszystkiego stworzenia imieniem chwalić Pána, y za Kościół Święty się modlić, iak prędko do błogosławionego widzenia Naybłogosławieńszey TROYCY przyjdzie. On zaś cokolwiek sobie miał złeczonego, obiecał, że to wiernie uczyni: potym y podrugi raz prosił, żeby mu na iey łaskách y obronie podczas męczeństwa niezbywało, co mu Mária Boska powtore przyrzekła. Natchymiał gdy się iuz náostatek z nią prawie tożstawał, te ostatnie słowa odchodzącego były: Páni moia, mowil, błogosławionaś ty między niewiastami, życie twoie, y obrona, osobliwa teraz jest, y potym po wszystkie wieki będzie Kościół przećcinny natarczywościami nadwreżonego, kolumna y podpora, na ktorej wsparty bezpiecznie stać będzie, y nieprzewyciężony między nieprzyjaźnych persekucji nawałnościami: y twoia też miłość prawdziwa.



dziwego męczeństwa moiego instrumentem, y okazującą będzie. Wierze ty iako Najświętsza Matka, pamiętaj zawsze na Królestwa Hiszpańskie, kiedy teraz Święty Kościół, y Najświętszego Syna Twój, Páná y Odkupiciela moiego wiarą, już rozkrzewiona jest. W osobliwej też obronie chowaj Święty Kościół twój, y wiarę, która ia niegodny rozsielając ogłosiłem, wiecznymi czasami konserwuj, mnie zaś pobłogosław Święta Rodzicielko. O to proszącemu, deklarowałaś prośbę jego y ządanie wypełnić Niebieska Páni, y dawszy mu błogosławieństwo święte, natychmiast go odprawiła.

387. Potym Święty Iakub, zarówno Bratá swego Ianá Świętego pożegnał; y to się z wylaniem łez z obojczy strony stało, które wprowadziło nie tak smutek, iak radość, umysłu wyćisnęła była; osobliwsza zaś wesela materya była starszego Bratá szczęście, iako tego, który w wiecznej chwale, y w nabycie męczeńskiej Korony ze wszystkich Apostołów najpierwszym, y iakoby męczennikiem być miał. Wierze Święty Iakub bez odwłoki poszedłszy, prosto się do Ieruzalem udał, gdzie przez dni kilka wiarę opowiadał, aniżeli go zabito, o czym się w wbliskim Rozdziale ma mowić. A Najświętsza Rodzicielka w Efezie zosłała, na wszystko, co się albo Iakubowi Świętemu, albo też innym Apostołom wszędy przytrafiło po narodach, pilnie bardzo oko młajac; albowiem od tego myśli swoicy względu nigdy nie odwróciła, ani kiedy za nichże y za cały Kościół prosić y modlić się nie przestawała. W ten czas zaś z okazyi męczeństwa, które chwalebny Apostoł był poniosł za Imię Chrystusowe, tak wielką w Naczystej Matki Sercu wznieciła się miłości gorącość, y pragnienie umrzeć za Páná, że daleko więcej koron zasłużyła, pragnąc, aniżeli sam Apostoł cierpiąc, y owszem więcej, aniżeli wszyscy inni razem: ponieważ z każdym z obobná więcej cierpiła męczeństwo miłości, a tych daleko przykrzejszych, y nacistej Sercu okrutniejszych, aniżeli są wszystkie od żelaza y ognia męki zadane ciądom Męczenników.

### Nauka od Krolowy Niebieskiej Matki Boskiej MARYI mnie dana.

388. **Z**ważenia terażniejszego Rozdziału danego, Corko moja, więcej masz reguł doskonałości y dobrych uczynków. Naznaczę tedy to sobie, że iako B O G, wszystkich rzeczy, y sił, y powodów, które się w jakimkolwiek stworzeniu znajdują, jest początkiem y głową; tak wszystkich rzeczy powinien być końcem, chyba się chciał prawdziwego rozkładu y rozumu porządek pomieszać bardzo; albowiem ie-

żeli stworzenie wszystko ma bez własnej zasługi, wszystko zaprawdę winno temu, od którego wszystko darmo bierze: a jeżeli mu wszystkie rzeczy są dane, żeby w nich y z nimi pracowało stworzenie, zapewne wszystkie dzieła Sprawcy swojemu powinno, a żadnego ani sobie samemu, ani komu innemu. Y tacy to sama jest prawda, która ia iakom bez wszelkiej zdrady przejrzała, y stateczną umysłu uwagę roztrząsała; tak mnie do takiego sprawowania przymusiła, iakiemuś się ty do tych czas w piśaniu wiele razy dziwowała; gdym iakoś wyrozumiała, na ziemię co raz upadłszy, y z samym prawie prochem się zpowinawłszy, nieznającemu odmianny Bosku z najniższą rewerencyą, posłanowaniem, y częstą pokłon oddawała. Pilnom rozmyślała, żem z niczego stworzona, y z ziemi uformowana była, więc przed obecnością Naywyższego BOGA samę siebie wyniszczała y w niwco obracała, Stworzycielowi się memu dziwiła, iako temu, w którym jednym żyję, ruzam się, y jestem: a bez którego przeciwnym sposobem niebym zapewne nie była, któremu iako pierwszemu początkowi, y ostatniemu końcowi, wszystko wszystkiego stworzenia przypisać potrzeba. To uważając, cokolwiekem była uczyniła, albo ucierpiła, wszystko mi się zgoła widziało, iak nic. Zkąd chociażem nigdy nieprzezwalała dobrze czynić, jednak zawsze więcej cierpieć, więcej robić usiłując, albowiem nie z tych uczynków, które się działy, nie nasyciło serca mego, bom zawsze wierzyła, żem jeszcze więcej powinna, zawżem się sobie sama uboga y do większych rzeczy obowiązana zdawała. Jakoż zaprawdę bardzo bliska naturalnego rozkładu jest ta umiętność, światła zaś wiary jeszcze bliższa, byle tylko ludzie umysł swój chcieli przykładac do niey; coby y powinni; ponieważ to pospolita jest powinność wszystkim, y zaprawdę wzajemna. Ciebie zaś Corko moja chcę przestrzedz, gdyż to jest pospolite w ludziach niedbaństwo, ażebyś się dla naśladowania moiego, w tym podobnych uczynków ćwiczenia, iakięś zrozumiała, pobudziła; osobliwie cię zaś upominam, ażebyś się teraz naybardziej aż do prozku ziemnego podobnie upokorzyła, a daley zawżem siebie samę wyniszczała, y niby w niwco obracała, kiedy cię Naywyższy do sąworów twoich wywyższa, y serdecznym rokoszy swoich ścisły przytula affektem. Jasný zaprawdę tey rzeczy masz wizerunek w moicy pokorze, w ten czas się iawniey wydajacey, kiedym osobliwym iakim dobrodziejstwem była obdarzona, iakie było; kiedy mi za rozkazem Pánkim jeszcze między ludźmi żyjacey Kościół wystawiono, gdziebym wezwana publiczną cześć y honor



nor mieć mogła. Ten zaś, y inſze tym podobne ſawory, więcej bårdziej, aniżeli człowiek wymyſlić może, pokorną mnie uczyniły, i jeżeli ja po tak wielu ſławnych dziełach tak pokornie o ſobie rozumięła, ty ſama o ſobie, iak wieleſ powinna Pánu tak ſzczodroliwemu ku tobie, ktoremuſ ſię jednák w oddaleniu do tych czas tak ſkapa y ſzczupła pokazała.

389. Oprocz tego chcę cię upomnieć, Corko, żebyſ ſię też w uboſtwie duſhowym naſładować mnie, uważną y bårdzo oſtrożną być uczyła; tak, żebyſ tylko co do potrzeby doſyć mięła, wygod jednák żebyſ nie nie pozwalala, choćiażby też twoje Mnifzki, y inſi tobie życzliwi ochotnie wiele oſarowali. Ty ſobie zawiſze proſiecyſze rzeczy wybieray, y które ſą wmiar, podle, y prawnie zarucone, tych ſię w oſtáku chwytay; albowiem jeżeli inaczey uczyniſz, żadnym ſpofobem mnie naſładować nie możeſz, a tym bårdziej iść w páragon z owym uboſtwá meiego duchem, którym zdięta wſzytkiem ſię wygod, próżney chwaly, y obſtoſci rzeczy, które mi wier ni tak z Jerolimy wychodzący w podroź iak w Efezie do pomięzkania oſarowali, bez obrázy wſzytkich ſzczęſliwie wyrzekła, to tylko odebráwſzy, coby mi było, mięła rzeczą kontentuiący ſię, wyſtarczyó mogło. A tá to jedná enotá wielu inſzych Rodzićielka ieſt, y płodná Máka, ktorých płód dziwnie ſzczęſliwym czyni człowieká; ſwiát zaś iako ieſt ſlepy, y powierzechowny rzeczy poſtaćia, albo éieniem oſzukány, za inżemi rzeczami y enoſie y prawdzie tey przeciwnemi udać ſię.

390. Do tego y od inſzey éi też zdrády, w ktorej poſpolicie wſzyſcy prawnie wiążą, pilnie ſtronie potrzebá. Tá albowiem częſtokróć ludzi ieſt kondycya, że choćiaż rozumieją bårdzo dobrze, iż wſzytkie tak do éiała iak do umyſłu należące talentá ſą Páńskie, przecię ie częſtokróć tak ſobie przywłaſzczają za włalne zwykli, y tak ſię z nimi éiſto łączą, że ich nie tylko Pánu y Stworcy ſwojemu dobrowolnie nie oſarują, ale też jeżeli ná czas niechcący im odebrane będą, bårdzo tego żáluje, y iakoby ná uczynioną ſobie krzywdę nárzekają, y tak lámentują, iakoby ich BOG inaczey, niżby był powinien, w rzeczy ich obraził. Albowiem tak ieſt bezporządna Rodzićow niektórych ku dziećiom, a tych ku Rodzićom miłość, tak bezpráwny wzajemny Oblubieńcow áfekt, tak ſzpetná prawnie wſzytkich do dobr fortuny, do hono ru, do zdrowia, y do inſzych iákichkolwiek éieleſnych dobr umyſtu inklinacya, y o wſzem y do duchownych dobr inſz taką máją ſkłonnoſć, że gdyby im tego uieć do żalu y lámentu pomiárkowania zgołaby nie-

mogli wynaleſć ſpoſobu: a choćiażby była rzecz niepodobna oczywiſcie, dopiąć pożą danych ſobie intentow, przecię ich umyſł wielki niepokoy trapi; tak, że z niedoſtátku poſiechy powoli do ſamey też niedoſtáku myſli przychodzą, pomieſzawſzy nie co rozum, y ſpráwiedliwoſć. Y tak tym wyſtępkim zwiedźieni ludzie do tego powoli przychodzą, że nietylko Boſkiey Opátrzoſci ſpráwy ſtroſują, a tak wſzytkę zaſługę, ktorąby, ákomoduując ſię teyż Opátrzoſci, otrzymać mieli, oſarując y poſwiáćiając to Pánu, co z inſzey ſtrony było jego, trąca; ale też tym znakiem oczywiſcie ſię wydają, że w tych przemijających dobrách, y nietrwáley ich poſſeſſyi, ktorey teraz utraconey żáluja, oſtátnią ſwoię poklá dają nádzieję, y w tym upadku, bliſkim, podłym, y nikczemnym dobrem przez wiele éaſłow kontentuiąc ſię, żyją.

391. Nikt záprawdę ze wſzytkich Ádámowych potomkow żadney rzeczy wido mey bårdziej, ani tak wiele nie kochał, ani też kochać mogł, iak ja Nayſwiętſzego Syná, y nayczyſtego Oblubieńcá mego Jozeſá, a tá miłość moia bårdzo porządna była zgola przez cały czas, przez ktorým z nimi żyła. Gdy zaś potym bez nich ná ſwiecie żyć mi było potrzebá, ſieroctwo moje ochotnym ſercem Pánu oſarowałam, obudwu to wárzyſtwá y konwerſacyi pozbywſzy. Więć tę myſli ſtátecznoſć y jednoſtáynoſć do náſładowania tobie przed oczy przekládam, jeżeli co éaſem z tych rzeczy, które w Pánu kochaſz, uieće będą; oprocz Pána zaś zgola nie éi ſię kochać nie godzi. Więć w tych ſię tylko prágnieniach y chęćiach éwicz uſtáwicznie, ktorýmibyſ ſię do widzenia, y doſkonale w Oyczyźnie do kochania naywiękſzego dobrá unoſiła. Do tey albowiem ſzczęſliwoſci godzi ſię iżami y wzdychniem obciążyć ſerce, dla tey jedney wſzytkie ſmiertelnego życia utrapienia y bole ochotnie znoſić potrzebá. W tym tedy áfektow záwodzie tak od tey goźdiny potrzebá chodzie, áżebyſ żywo prágneła éierpieć to wſzytko, cokolwiek uſlyſzyſz, że wſzyſcy inſi Święci ućierpieli, y cokolwiek zrozumieſz, że przynajmniey przez tę drogę, godną ſię BOGA ſtanieſz. Jednák tu dobrze uważać potrzebá, że te twoje do éierpliwoſci prágnienia, y wzdychnia do widzenia BOGA y zamyſły tak powinny być poſtánowione, áżeby gorácoſć áfektu ſtála za żal, ktorego ſama rzecz niedoſtápiłz, y żebyſ tak bårdzo záłowála, iż nie záſłużyłaſ doſtápić tego, czego tak bårdzo prágnieſz. Kiedy zaś do błogoſławionego, widzenia myſł żádając wylátuie, w takim prágnieniu niepowinna mieć mieyſcá tá intencya, ktora przez rádoſć pożądanego widzenia, od życia tego gędzy wyſwobodzo-

na bydz



na bydlę pragnie, żeby przez nie stał się koniecznie nędzą; nie tak to jest Boska, iako samego siebie miłość, y własnej wygody porządliwość, zapewne w oczach Boskich wszystko wskroś przenikających, y roztrząsających nagrody nie otrzymuje. Wierzę ty jeżeli iako prawdziwa y wierna Córka y Oblubienica, te rzeczy bez zdrady, y z zupełną doskonałością wypełnisz, pragnąc iego widzieć, żebyś go chwalić y kochać, więcej mogła; żebyś zaś na wieki iego nie obrażała potym, dla tego samego końca tym czasem wszystkie przeciwności y iakiekolwiek utrapienia znosić bądź gotowa; a tak zapewne mi wierz y bądź pewna, że nas sobie to czyniąc obowiązasz, y do tego miłości stopniś, kiedy zawsze dążysz, zapewne przyjdiesz; dla tej albowiem samej przyczyny tak z tobą rozróżni y szczerobliwi jesteśmy.

## ROZDZIAŁ II.

*Chwalobne Męczeństwo Świętego Jakuba: asystuje mu Młoda Boska MARYA, dusze jego zwał do Nieba wprowadzając; Ciało zaś do Hiszpanij odwoza; S. Piotra męka, y znowu z więzienia uwalnianie, y niektóre okoliczności tego wszystkiego tajemnice.*

392. WROCIŁ się ku Jerozolimie wielki Apostoł nasz Jakub, podczas tej niepogody, która była całe owo Miasto na Vczniow, y infzych Chrześcianań bardzo obrutyla. Ten zaś rozruch był potajemnym piekielnym taraniem, okrutniejszy tu, y szkodliwszy w niewiernych żydów sercach iad był wlał y truciźną; żarliwością o prawo, przeciwną ku nowej Ewangelij zazdrością ich zapalając, osobliwie Pawła S. opowiadanie w nienawiści pastwę obrodziwszy. On albowiem chociaż nad piętnaście dni nie był w Jerozolimie dłużej, przecięż przez ten krótki czas przeciąg, tak wiele w nim sprawił Boska moc, że bardzo wielu do wiary nawrócił, a wszystkim wielkie z siebie podziwienie uczynił. Choć i tak zaś uporczywi żydzi iakoby przyszli do siebie z tego, że wiedzieli, iż Paweł z Miasta wyszedł, jednak wlot potym iak S. Jakub wszedł, który iednakż z Imię CHRYSYSTVSA Pana y Zbawiciela naszego żarliwością, y Boską mądrością udarowany był, znowu się do przeszłej przewrotności wrócili. A Lucyper też zapewne, iako o przyszciu Jakuba S. bardzo dobrze wie-

dział, cały był na poduszczczeniu, obruszeniu, y bardziej poiruzzeniu Biskupow, Kaptanow y Pisarzow, żeby się im nowy rozlewacz wiary nowa stała zaraza, którą rozruszeni żeby bardziej szaleli. Lecz on do Miasta wszedłszy Imię Vkrzyżowanego Chrystusa, śmierć zbawienną, y Zmartwychwstanie śmiało opowiadał. Iakoż w pierwsze dni zaraz niektórych żydow do wiary nawrócił, między ktoremi byli osobliwi Hermogenes, y Filetus, obadwa w czarach y sztuce czarnoksiężskiej zatopieni, uczyniwszy z samym dyablem przymierze, zwłaszcza Hermogenes przodkował w sztuce swojej iako Mistrz, Filetus zaś ieszcze niedoświadczonym y uczniem był, obudwuch zaś niewierni żydzi na Apostoła zprowadzili, żeby go przewrotnym iakim argumentem podczas publicznej dysputy zawićkali, albo też, jeżeliby się im to niepowiodło, żeby go oczarowawszy z świata zgładzili.

393. Albowiem przyłożywszy do tego żydow piekielni sztuk Mistrzowie, taką wyrządzili sztukę, gdy na niego sami Boską iakąś mocą, która przy Apostole była, związani nastąpić żadną miarą nie mogli, takich złości swojej instrumentow zażywali. A w tym iak do publicznej z czarownikami rozmowy przyszło, pierwszy na miejsce dysputy wszedł Filetus, całą dowodow y sztuki swojej siły mający patrzeć na Jakuba, jeżeliby zaś on zwyciężyć go nie mógł, to na jego miejsce miał przysść Hermogenes, iako Mistrz w sztuce swojej biegłszy, y szkodliwszy czarownik. Zaczął tedy swoje Filetus y proponował, co mu piekielną pomocą wsparła chytrą dyktowała, ale Chrystusow Apostoł tę wszystkie mgłę y dym wlot rozpędził, nie inaczej, iako słoneczne promienie rozbiłają ciemności, tak wielka się zaś w rozmowie iego wydała mądrość y skutek, że Filetus natychmiast musiał czarnoksiężstwo porzucić, a do prawdziwej wiary Chrystusowej się nawrócić, zaraz z przeciwniką, Apostołowym y nauki iego stawiając się obrońcą. Obawiając się iednak Hermogenesa Mistrza swojego, prosił Jakuba Świętego o obronę przeciwko niemu, żeby go dyabelską swoją złością zarażiwszy nie zgubił. Dla tego też Jakub S. Filetowi kawałek płotną czyli tuwalni owej, którą mu była Młoda Boska MARYA dała, udzielił, który upominek miawszy przy sobie był bezpieczny od czarow Hermogenesowych przez kilka dni, które iak wyszły, znowu sam Hermogenes na dysputę z Apostołem wyszedł.

394. Już nie mógł Hermogenes zaniechać rozmowy z Jakubem Świętym, chociaż się go bardzo obawiał, albowiem go byli żydzi do zwyciężenia y przekonania



nia jego, bardzo wielkimi pieniędzmi przekonali. Dla czego błędy swoje większą gotowością y dowodow uporem chronić postanowił, aniżeli uczeń jego Filetus. Ale próżna to wszystka była y daremna jego praca, przeciwko samej Niebieskiej mocy y mądrości, która się była po Apostole nakształt obfzernego iakiego zrodła rozplynęła. Więc Hermogenes zatopionym został, y przynaglonym do wyznania wiary Chrystusowej y tajemnic prawdziwych, nie inaczej, iako jego Uczeń Filetus, którzy potym obadwaj przyjąwszy świętą wiarę Chrystusową y naukę wierzyli, cokolwiek Apostoł opowiadał. A na Hermogenesa bardzo się załadli ci piekielni sierżenie, którego potym według swojego, które nad nim mieli, panowania, dla nawrocenia się bardzo złe traktowali. Y dla tego, gdy zrozumiał, że Filetus Świętymi iakimiś reliquiami był optrzony, on też o podobney sobie iaski wyświadczenie ufilnie prosił, więc Jakub S. iaski mu własney, ktorey podczas podróży swojej zażywał, pożyczł; y też on piekielnych psów dobrze uśmierzył; tak: że się mu naprzykrzać y prześladować już więcej nie mogli.

395. Do powrotu zaś tym dwom, y inszym, ktorých w ten czas Jakub S. w Jerozolimie nawrócił, wiele pomogła Nymowniejszy Panny Modlitwa, którą w Efezie w Błagalni swojej przy ustawicznym wzdychaniu odprawiała; tam albowiem (iako się często wspomniato) w obśławieniu swoim wszystko przenikała, co Apostołowie, y insi wierni czynili; a tego ukochanego Apostoła, dla następującego jego Męczeństwa w osobliewy miała pieczy. Hermogenes zaś y Filetus lubo cokolwiek w wierze Chrystusowej przetrwali, potym jednak w Azji znowu iż utracili, iako się pokazuje w liście drugim do Tymoteusza, ktoremu Apostoł narodow wspomina, że się od niego oddzielili, Filetus albo Filetus, y Hermogenes. Albowiem chociaż się w ich sercu przyjęło nasienie prawdziwey wiary, jednak się jeszcze tak dobrze nie wkorzeniło, ażeby kuszącemu czartu, ktorogo się usłudze przez tak długi czas byli zapisali, odpor dali; dla czego, gdy jeszcze ostątki złości y dawno wkrzewionego nałogu korzenie zawsze w nich tkwiały, następstewem znowu ich przemogły tak: że też przyjąwszy wiarę, upadli.

396. A Żydzi, iak po zwyciężeniu y nawroceniu Hermogenesa y Fileta nadzieję swoją oszukana postrzegli, nową przeciwko Apostołowi złością zapaleni, zgładzić go z świata iaką śmiercią, ktorey już dawno sobie życzyli, postanowili. Więc Demokryta y Lizyasa Rzymskiego Woyska Rotmistrzow pieniędzmi przena-

ieśli, potajemnie z niemi uczyniwszy przymierze, ażeby z swoim żołnierzstwem Jakubą poimali; żeby zaś publiczny gwałt suspicyi wydania ulzedł, iednego dnia na pewnym mieyscu, gdzie miał opowiadać Ewangeliją, zmyślony iakiś tumult y zgiełk urządzili, aby tak w ten czas łatwo w ich ręce się dostał. Więc tę niefortunną radę powinien był do skutku przyprowadzić, Abiatar na ten czas najwyższy Kąpłan y z Jozyaszem iakimś Pisarzem swoim iednakicy z sobą pocztliwości człowiekiem. Ci tedy, co było postanowiono, wykonali; gdy albowiem Jakub S. do pospolstwa o tajemnicy Odkupienia ludzkiego miał Kazanie, y onę przedziwną mądrością, y przyprowadzonemi z dawnego testamentu świadectwy oczywiste potwierdził, y wywiodł, słuchacze się do płaczu y skruchy bardzo wzruszyli. W ten czas najwyższy Kąpłan y z Pisarzem swoim, dyabelskiej zazdrości podnietą zdęci, dawszy znak, Rzymskiego żołnierzstwa przywołali, z ktorymi posłany od najwyższego Kąpłana Jozyasz poimał Jakubą S. y zarzućiwszy na szyję jego łańcuch, obwołał go za człowieka niepokojnego, y bunt w Rzeczpospolitę czyniącego, y nowego Zakonu Rzymskiemu Państwu przeciwnego wynalezcę.

397. Z tey tedy okazyi wezwani z żołnierzstwem swoim przybyli Demokryt y Jozyasz, ktorzy poimawszy Jakubą bez odwołki do Heroda Syna Archelauszowego zaprowadzić kazali; sam zaś Herod tak był ujęty, y cały na tę rzecz przysposobiony, wewnątrz wprowadzić na umysle przez chytrą Lucypera, a powierzchownie przez złość y nienawiść żydowską. Więc temi pobudkami iak iakimi ostrogami zwarty nieubożny Król owo na Chrystusa (ktorego w wielkiey miał nienawiści,) y na Uczniow jego wzniecił prześladowanie, o ktorym Łukasz S. w Rozdziale dwunastym w Dziełach Apostolskich wspomina: to jest iako ręce swoje na to obrocił, ażeby utłumił niektórych z Kościoła. Więc zaraz Jakubą za prośbą żydowską pod miecz skazał. W ten czas zaś wymowić niepodobna, iak wielkie nasz wielki Apostoł miał zrad wesele, gdy widział: że go tym sposobem imają y wiążą ktory jego Nauczyciel poimany był: y że już na plac wchodzi, z kąd brama męczeństwa od smiertelnej żywota do niesmiertelnej chwalebnie przenieść się może, iako mu Niebieska Pani była nie dawno przedtym opowiedziała, y napomniata. Więc pokornie y gorąco za tak wielki fawor B O G V podziękowawszy, wiarę Chrystusa Pana naszego publicznym wyznaniem potwierdził. Ale y prośbie swojej, którą był nie dawno w Efezie Nymowniejszy Pannie przelożył, pamiętając, Oney-



Oneyże z uprzejmego serca swego tu znówu wezwał, żeby mu mającemu umierać na pomoc przybyła.

398. Iakie zaprawdę z Błagálni swojej wzywającego siebie najmilszego Apostoła, y Ciotecznego swiego wysłuchała Naywspanialsza Páni, to wszystko, co się około niego działo, ustawnie uważając, y wlot prośbie y pragnieniu jego sposobną modlitwą skutecznie pomogła zawsze na pomoc jego iakawie przybywając. Gdy albowiem na teyże samey modlitwie była Naylaskawsza Mátka, niezmierną liczbę z każdego Choru Niebieskich Duchow zstępujących z Niebá widziała, z których iedną część do Jerozolimy posłała, y tam Jakubá Świętego na miejsce męczeństwa jego oznaczone odprowadziła; druga zaś do Efezu się udała, kędy Krolowa Niebieska była; a ieden z nich naypryncypálniejszy mówił: *Nayświętsza Krolowa y Páni nášá; Naywyższego BOGA y Pána zastępow; moia wola jest: ażebyś natychmiast do Jerozolimy posłała, y wielkiemu twojemu Iakubowi w ostatnim zgonie asystować pociecha była, więc tedy poydź się wypetnić swęte y pobożne jego pragnienia. Zaisie chęcią wielką przyięła ten fawor nayświętsza Mátka Boska; dla czego z niezmiernym umysłu swojego weselem podziękowała, za niego dziwnie wychwalała Máiestat Boski, że tak broni, y Oycowskie ma stáranie około tych, którzy niekończoney jego ufając iakawości pod jego obroną żyją. A tym czasem Apostoła prowadzono na Męczeństwo, który w drodze wielopokazał cudów, wszystkich chorych, których przyprowadzono, od iakiegokolwiek paroxyzmu uzdrowił; y niektórych też przy opętanych od czartostwa uwolniwszy. Tá zaś wieść po Mieście rozgłoszona, że go Herod pod miecz skazał, wielu potrzebujących ratunku do tego pobudziła, ażeby pomocy w nieszczęściach swoich od niego zebrali, niżeli go życia pozbawić miano.*

399. Natychmiast pod ten czas Niebiescy Duchowie Naywspanialsza Krolowa swoię y Pániá na woz bardzo iasny włóczywszy (iakom przedtym opisała) do Jerozolimy przynieśli natamto miejsce, gdzie Jakubá na śmierć prowadzono. Ten tedy uklęknawszy na kolana gdy miał czynić BOGV z życia swego ofiarę, aż oto gdy w Niebo podnieść oczy, na powietrzu widzi przed sobą samę Niebieską Krolową, ktorej był w sercu swoim ukrytemi prośbami wywał. Widział iá zaś iaką Boską iasnością ozdobioną, dziwną pięknosć przybraną, y wielkością asylytujących Aniołów wkoło otoczoną. A ten cud Boski dźwięnie go zapalił do miłości, y niezwyčajnego wesela iakiegoś, dla ktorej gorącości całe serce, y wszystkie siły w nim się poruszyły.

Chciałoby się było y samey Nayświętszey MARYI Panny Mátki Boskiej, y Páni wszystkich rzeczy wezwać, ale ieden z Aniołów zakazał, y ukromiłszy mu owę gorącość, mówił do niego: *Iakubie Stworce naszego Stuga, te afekty kosztowne w sercu swoim utrzymaj, a żydom faworu obecności Páni naszej nie wydaj; albowiem nie są sposobni ani godni do zrozumienia tey rzeczy, y raczejby się nią miało ulżanowanie brzydzić. Wysłuchał w tym napominającego siebie Anioła, y impet ow ukromił Apostoła; dla czego w ścisłości y tylko wargami rufając do Páni Niebieskiej te słowa mówił.*

400. *Mátko IEZUSA CHRISTVSA Pána moiego, Ty jesteś PANIĄ y obroną moją, Ty jesteś pociechą utrapionych, ty jesteś ucieczką ratunku potrzebujących; daj mi prośbę Cię Páni moia błogosławieństwo swoje, ktorego na te godzinę dusza moia bardzo pragnie. Ty STNOWI Twojemu Zbawicielowi służyłaś za mnie życia moiego uczyniłaś ofiarę, y w owym palającym pragnieniu, którym za honor Imienia tego umrzeć usiłuje, ogniu tę pal ofiarę. Niechaj się więc najczystsze y Nayświętsze ręce twoje stana Ołtarzem, na którym niech uczyniona będzie życia moiego Ofiara, przyjemna Temu który się sam za mnie na Krzyżu Świętym ofiarował. W ręce twoje, a przez te w ręce samego Zbawiciela moiego oddaję ducha mego. To wymówiwszy, wyniosłszy zawsze w górę do Nayświętszey Mátki, która do serca jego mówiła oczy, od kára śmiertelny raz odebrał. A Naywyższa Krolowa całego świata y Páni (o przedziwne wcale dostoięństwo) przyiawszy do siebie na tron Nayukochańszego Apostoła duszę, y obok iá z sobą posadziwszy, do Naywyższego Niebá Empireyskiego odwiozła, na ofiarowanie iey Nayświętszemu Synowi swojemu. Wstąpiła tedy do Niebieskiego Pałacu z tym przywiezionym upominkiem, y wszystkich Obywatelów Niebieskich nowego zabawika wesela, y przypadkowej chwały, którzy za tym wszyscy zgoda iey dziękowali hymny y piosnki iey śpiewając. Pan zaś Wszechmocny duszę Jakubá mile przyiawszy na wysokim mieście Xiążęty ludu swiego miejscu iá posłanował. Ktoremu potym Nayświętsza Mátka, przed tronem niekończoney Majestatu upadłszy nowe chwały pienie, za znaczne zwycięstwo, y tryumf pierwszego Apostoła Męczennika, dziękując wyspiewywała. Iednak w ten czas Naywyższa Niebá y Ziemię Páni oko w oko nie widziały, ale tylko odśledy od zmysłów, iakom często namięniła przedtym. W ten czas iá zaś TROYCA Przenayświętsza nowemi błogosławieństwami y faworami, częścią dla ieyże samey, częścią też dla Kościoła, za który się nieustannie modliła, obdarzyła.*



Naościek też od wszystkich Świętych, Niebieskich mielzkancow wielkie pochwały, y błogosławieństwa odniosła, y tak znowu do Efezu do swej błagani przez Aniołow odprowadzona jest, gdzie przez ten czas, gdy się to wszystko działo, jeden z Aniołow iey na sobie reprezentował osobę, gdy zaś Mária wszystkich cnót do pokoiku swojego powróciła, zaraz na ziemię upadła, y według swego zwyczaju, Pánu Naywyższemu, za to, co się powiedziało, znowu podziękowała.

401. Naościek Vczniowie Jakubá S. następniący nocy śiało iego Święte znalazłszy potajemnie do Jopen portu Moriskiego zawieźli, y tamże na okręt z Opatrności Boskiej zrzadzony włożywszy do Gálceyi Krolestwa Hiszpańskiego z sobą wywieźli. A Naybłogosławieńsza Páni Anioła posłała, któryby żeglujących tam prowadził, kędyby z Boskiej woli nąznaczeni wysiąść na ląd mieli: Y chociaż oni tego Anioła nie widzieli, iednak iego pomocy y asystencyi przy sobie oczywiście doznali, ponieważ przez całą drogę znacznie ich bronił, a czasem też y cudownie. Y tak tedy Hiszpania, za to też osobliwie między inżemi odebranemi łaskami, ma dziękować Nayświętszey Márcie Boskiej, że w Świętym Błogosławionego Jakubá śiele, do tych czas nawet, y skarb ma y obronę, y owżem fortecę, iako od żywego miała naukę, y początek wiary Świętey, która był w Hiszpańskich fercach y umysłach, tak mocno y głęboko wszczepił. Dokończył tedy życia swojego Jakub S. roku Páńskiego czterdziestego pierwszego, dnia dwudziestego piątego Márcá, w pięć lat y siedm mietęcy, potym iak był do Ierozolimy na opowiadanie wiary przez Hiszpania odśedł. Więc ten początek czasu y tamten zachowanie, o którym nie dawno namięniła, Męczeństwo Jakubá Świętego działo się w siedm lat zupełnie po śmierci samego Pána, y Zbawiciela Nászego.

402. Ze zaś Męczeństwo Jakubá Świętego było około końca dni Márcowych, to się z Rozdziału dwunastego historyi Apostolskiej widomie pokazuje; tam albowiem Łukasz S. powiada: że Herod, gdy obaczył, iż zabięciem Jakubá upodobał się żydom, poimał y Świętego Piotrá dla tego, áżeby mu też samo wyrządził co y Jakubowi, odprawiwszy Páschę: była to zaś owá Páschá czyli Wielkonoc, ktorey koniec zamykała w sobie Páschá Baránka y niekwázonego Chleba, która żydzi o kwadrze czternastej Márcá odprawiali. Ztąd się też pokazuje: iż S. Piotrá poimano, albo w samó Święto Wielkonocne, albo też zapewne w pobliskim czasie, a śmierć Jakubá Świętego była máło co przedtym. Jakoż

tamtego Roku Páńskiego czterdziestego piątego, weyrzawszy w moy komput lat słonecznych, y miesiącow, w ostatnie dni miesiącá to się stało. Więc umęczono Jakubá S. dnia dwudziestego piątego Márcá, przed kwadrą czternastą tegoż miesiącá, a po nim zaraz nastąpiło poimanie Świętego Piotrá, a potym Wielkanoc żydowska. Kościół zaś Święty, nie tego dnia, ktorego się stało, obchodził uroczystość Męczeństwa Jakubá Świętego, ponieważ ten dzień Wtoreniu Samego SYNA Boskiego poświęcony jest, y częstokroć koło świętego rozpamiętywania Męki Páńskiej się bawi, ale iá na dzień dwudziesty piąty Lipcá przeniosł, w który dzień Święte reliquie Apostoła do Hiszpanij były przeniesione.

403. Z tey zaś śmierci Jakubá S. y owej Herodá porywczosci, która tá śmierć przędzy do skutku przyszła, ustało trochę niezbożne żydom okrucieństwo, iuż się w tę nadzieję podniosłszy, że sposobną znaleźli w niesprawiedliwego Krolá tyránstwie, okazyá do prześladowania okrutną zemstą náśladowcow CHRYSTVSA Pána, nátego, y Zbawiciela. Tą się pást nadzieją y perswazyą Lucyper z swoiemi towarzyszami, więc iednakim z obudwu stron usiłowaniem iak piekło przez natchnienie myśli, tak żydzi przez oczywiste pochlebstwa, y wielkie instancye na tym stali, áżeby też y S. Piotrá kazał poimac, iakoż potym w samey rzeczy kazał go poimac. Żydowski sobie zkorumpowawizy respekt, o którym wiedział, iż mu na dobre iego wyidzie. Iakoż się obawiali czarci bardzo Chrystusowego Namieśnika dla pewney mocy, która sobie nienawistną bydz y szkodliwą rozumieli; dla czego też poimanie iego iak mogli tak zbliżyli. Gdy zaś iuż był do więzienia wtrącony, łańcuchami go bez odwłoki czasu bardzo ściśto związali, mając go zaraz po Wielkiej nocy zabić. Ad: I. 7. 4. Vmyśl ei Apostoła wprawdzie, był bez turbacyi, tak niezwyjęzony y nieprzelamany; iakoby záżywał prawdziwey wolności; ale inży Kościół w Ierozolimie na ten czas zoltający bardzo się turbował, y wszystkich Vczniow y wierznych, tá rzecz nie pomálu obchodziła; zwłaszcza że wiedzieli, iż go Herod bez odwłoki zabić umyślił. Więc gdy tak, Chrześciance strapieni byli, częścicysza bywała do Pána Modlitwa, áżeby w całości zachować raczył Namieśnika swojego, głowę Kościoła, który gdyby zginął, nieomylnieby ostatnie nieszczęście na kościół náttapilo. Oprócz tego wzywano y obrony Mátki Boskiej MARYI, y protekcyi iey, od ktorey, y przez którą wszyscy osobliwey czekali pomocy y ratunku.

404. Nie zataila się tá Kościół cá. lego



tego nędzą przed Nayświętszą Panną, w ten czas w Efezie przebywającą, ponieważ iey naysłodsze Oczy zwyczajnym onym swoim widzeniem patrzały na wszystko, co się w Jeruzolimie działo. Tegoż tedy czasu Naymiłosierniejsza Mátka na ziemię upadła, modlitew sobie, wzdychania, y owłzem łez krwawych przyczyniała, o wolność Piotrowi S. y Kościołowi Bożemu o pomoc prosząc. Ta zaś modlitwa Przenayświętszey Bogarodzicy Niebiosą przenikała, także y samo Serce Pána Nászego Jezusa przerażała. Na co, żeby iey odpowiedział: Sam z Niebą zstąpiwszy wszedł do Błagalmi iey modlającej się, gdzie ona na ziemi leżąc, Pánienką y naysłodsze twarz swoją w prochu nurzała. Więc wszedłszy Naywyższy Krol z ziemię ją podniósł, y łagodnie do niej mówił: *Naymiła Matko, pokroń tego łamentu, a raczy mi opowiedz, czego pragniesz, a o co prosić będziesz, to pozwolę; znaydziesz albowiem w oczach moich łaskę do uproszenia tego wszystkiego, cokolwiek zechcesz.*

405. Ta obecność Boską, y łagodna rozmowa nową przyniosła Naywyższej Mátce pociechę, wesele, y nadzieję; ponieważ nędzne utrapienie Kościoła wielkim iey męczeństwem było, a miánowicie S. Piotr już na śmierć zezwolenego poimanie, nadszła wszelkie pomysłenie ludzkie bardiżej utrapilo, gdy uważała, iak wielka zradą zgubła, dopiero wszczynającemu się Kościołowi wyniknąć mogła. Dla czego przy obecności CHRYSTUSA Pána Nászego prosił swoją powtarzając, mówiła: *Synu moy, y prawdziwy BOZE, ty wprawdzie wszystkie utrapienia y dolegliwości Kościoła twójego wiesz, y wołania jego do uszu twoich przyszły, moim zaś utrapienie Serce wykrót przeniknęło. Pasterza tego, Namieśnika twójego zgubił usłusia, a jeżeli Ty Panie moy dopuścisz im tego, wloc oni małżeńską trzodę twoją rozproszą, y piekielny wilcy, iak się im podobać będzie, z Chwały Imienia twójego zwycięstwo odbierają. Wiedz tedy Panie y BOZE moy, życie duszy mojej, ażebym ja żyć mogła, ty rozkaz morzu, y wiatrom, żeby pokrońmy te, które są łódka o ruinę przyprowadzają fale, zaraz się stało uspokojenie. Broń Namieśnika twójego, a nieprzyjaciół twoich rozgromiwszy, poddy sobie y pokroń. A jeżeli się wali twojej upodoba, y z chwały twojej to będzie, na mnie tego wszystkiego złego potęgą niechaj się obroci, żebym ja za Synów twoich wiernych cierpięła. y za powodem ręki twojej przeciwko niewidomym nieprzyjaciółom iego zaś obronę Kościoła twójego waleczysz.*

406. W ten sposób modlającej się Nayświętszey Mátce SYN Boski odpowiadając mówił: *Mátko moja, tu ja pragnę tego, ażebyś sprawiła tę rzecz tym sposobem, y ta moc, która nie dawno maś odemnie sobie udzielona. Czynże tedy to wszystko, albo to wszystko zepsuy, do Kościołowi mojemu przystoi. Wiedz zaś o tym, iż*

*cały iad piekielny na ciebie się obroci.* Znowu podziękowała Nayrostopniejsza Mátka za tę łaskę, y do potyczki się za Synów Kościelnych znowu ośmiewała Pánu, y wrociwszy się do modlitwy natychmiast rzekła: *Naywyższy Panie, tyś jest nadszłość y życiem duszy mojej, gotowe serce moje, y umysł Służebnice twojej na wszelką ci się za duszę krwią y życiem twoim odkupione ośmiewa pracą. I chociaż ja prosiem niepożytecznym testem, twoją jednak nieśkończoną jest mądrość, y moc, zkad, jeżeli mam łaskę twoją przy sobie, piekielnego smoka bynamnięć się nie obawiam. Więc gdy ty po mnie tego potrzebujesz y wyciągasz, żebym te rzeczy sprawiła, y rozrządziła, któreby były pożyteczne Kościołowi twojemu, dla tego ja Lucyferowi, y bezbożnym slugom iego, którzy iak Kościół w Jeruzolimie teraz mieszkają, do przepaści piekielnych wstąpić każę, ażeby iak długo tam w ciemności siedzieli, poki od ciebie pozwolenia wrocić się na ziemię nie będą mieli. Ten zaś wielkiy świat Krolowy głos, iak wielkiego był skutku, że tegoż momentu, którego te słowa wymowione były w Efezie, czarci, którzy w Jeruzolimie byli, na też w piekielną przepaść powpadać musieli, nie mogąc się Boskiej mocy przez Nayświętszą MARYJĄ Pannę sobie gwałt czyniącey bynamnięć sprzeciwić.*

407. A Lucyfer y towarzystwo iego zrozumieli bardzo dobrze: że ich ręką Krolowy nędzy pobieła, dla tego ię częstokroć nieprzyjaciółką swoją miánowali, własnym imieniem iey zwać nie śmiejąc. Naostatek tu znowu w piekle iak, iako y w inszych podobnych okazyach, na inszych miejscach zkonfundowani y zwyciężeni poty nie przebywali, poki im podnieść się z miejsca nie dopuszczono, żeby nienawistny napastcia na samą Krolową Niebą nastąpił, o czym będzie potym. Tym czasem znowu o środkach, y sposobach radzono, których do sporządzenia tej sprawy żążyć można. Więc czarta iak zwyciężywszy, do zwyciężenia też Herodę starania przyłożyć było trzeba; więc Naydosłowniejsza Panna znowu do Nayświętszego SYNA Swoiego, w ten sposób rzekła: *Teraz (mowi) Panie moy, jeżeli ci się podoba, poydźże który z Świętych Aniołów twoich, Piotra Sluga twego uwolnić z więzienia. Przyiż to przedsięwzięcie Mátki twojej Naymiłszej SYN Boski, y iak tedy za rozkazem obojga, iak Krola swójego, iako Naywyższej Krolowy swojej, jeden z Niebieskich Duchów tam obecnych, Świętego Piotra Apostoła z więzienia wyprowadzić y na wolność wyswobodzić, do Jeruzolimy poszedł.*

408. Więc Anioł, co mu rozkazano, natychmiast wykonał, do więzienia przedko poszedł, gdzie S. Piotr dwiema lancuchami związanego znalazł między dwiema



má żołnierzami, którzy go pilnowali, a ná dworze przy więzieniu więcej ich straż odprawiło. Działo się to już po Wielkiej nocy, w tę noc, po której dekret śmierci wypełnić miało ná nim. Tak zaś w ten czas bez wszelkiej turbacyi był Xiążę Apostolskie, iż zarówno z tym żołnierzem, co straż odprawował przy nim spał smaczno. Więc przyszedłszy Anioł musiał go uderzeniem obudzić ze snu, y gdy jeszcze drzemał, *predko (mowi) opas się, y wes ná sie śaty twoie, przyodziej sie suknią swoią, á podź za mna: Ad: 12. v. 6.* Co wymowiwszy S. Piotr widząc się uwolnionym od więzow, jeszcze nie rozumiał, co by się z nim działo, iednak poszedł za Aniołem nie wiedząc, co miał w tym widzeniu. Więc przez iedną y drugą wieś go przeprowadził, náostatek mu powiedział: że go BOG Wlzechmogący za przyczyną Nayświętszey Mátki teraz uwolnił z więzienia, co mu opowiedziawszy, zniknął. Piotr zaś przyszedłszy do siebie wyświadczoną sobie potajemną łaskę, y dobrodziejstwo rozumiał, y za nią podziękował.

409. W ostátku Świętemu Piotrowi do rzeczy się zdáło, żeby iák nayprędzey z tej burzliwości uchodził, uczyniwszy iednak pierwey Vczniom, y Świętemu Iákubowi Mnieyszemu przeszley rzeczy wiadomość, áżeby to, zniosłszy się z niemi, uczynił. Więc pospieszywszy do domu Máryi Mátki Janá, który się y Márkiem nazywał, przybył. Ten zaś dom, było mieszkanie, albo wieczernik, gdzie było wiele zgromádzonych Vczniow, w ten czas bardzo utrapionych. Iák przyszedł do fortu, głośno wołał y prosił, áby mu otworzono, y wyszła w ten czas iedná dziewczká domowa ná imię Rodey, obaczyć, kto tam iest ná dworze. Tá tedy poznawszy głos Świętego Piotrá, y zádziwiwszy się, prędko się do Vczniow powróciwszy, dáła znać: iż Piotr przed drzwiami stoi. Oni zaś rozumiejąc, iż się dziewczká zwiodła, nie wierzyli: á gdy oná tym bardziej coraz potwierdzała, że zá pewno był Piotr, gdy im to żadná miara wnieść w głowę nie mogło, żeby on miał byđz wolny, porozumienie mieli, iż to był Anioł iego. Tym czasem to sprzeczenie się trzymało długo Świętego Piotrá ná ulicy za drzwiami zamkniętego; więc tym bardziej wołać począł; aż mu otworzono. Toż go dopiero z niewypowiedziánym weselem poznali bardzo się ciesząc, że Apostoła Świętego głowę całego Kościoła od ciężkiego więzienia, y nástępuiącej śmierci uwolnieniem obaczyli. Opowiedział im porządkiem wszystkú rzecz, co mu przez Anioła wyświadczone, áżeby to Iákubowi y inšzey bráci przelożyli, wszyscy iednak bardzo w wielkiej cichości.

Vważając zaś, iż go Herod zaraz z wielką pilnością szukać będzie, umyśliłi teyże ieszcze nocy nie tylko z domu, ále i z tej y z samego miasta uciekać musza, żeby go znówu nie poimano. Vciekł tedy Piotr Święty, á Herod iák zrozumiał: że go w więzieniu niemasz, straż surowo skarał, ná Vczniow zaś dziwnie się roziađł, lecz BOG pycha y bezbożnym okrucieństwem człowiek wzruszony, nátarczywość szalonego pokromił, bardzo surowo, y iego káraz, iák w nástępującym Rozdziale będzie.

### Nauka, która mi Krolowa Anielska dáła.

410. I A tobie, Corko moia, z okazyi tego, co ci dla uważania osobliwego onego faworu słudze moiemu Iákubowi przy śmierci iego z moiey łaskowości danego wyświadczone, oznaymię tu pewny przywilej, którym mnie w ten czas obdarzył Naywyższy, kiedym mu iego Apostoła dużej w niebie ofiarowała. Choćiażem ci wprawdzie o tej tajemnicy nieco już wspomniáła, teraz iednak lepiej to zrozumiesz, że byś się prawdziwie nauczyła Corka, y posłubioną mi byđz sługą. Więc iák Nayszczęśliwszą Iákubá dużej, do Niebios wnioślam, Ociec Niebieski w ten sposób do mnie mowił: Corko, y Gólbico moia, między wszystkich stworzeniem do moiey kontencie iedynie wybrána; niechay teraz wszyscy Dworu moiego Senátorowie Anieli, y błogosławieni ludzie, żem ci ná podwyższenie Imienia moiego, ná przyczynienie chwały twoiey, y ná zbawienie ludzkie, Krolowskie dał słowo: że ktokolwiek w ostatnim zgonie życia swego, szczerym sercá áfektom iák sługá moy Iákub twoiey u mnie przyczyny wzywać będzie, y żebrąc, áżeby mu pokazał łaskawość moją, y iák miłosierny Ociec weyrzał ná niego okiem łaskawym, broniąc go y od wszelkiego oney ostatney gođziny zachowując niebezpieczeństwa, odpędz od niego záiadliwe nieprzyiacióły iego, którzy w ten czas osobliwie czatują, áżeby porwali duszę. Ia zaś dla ciebie, konáiacym, przy ostatnim zgonie tak wielką dam pomoc, áżeby się oprzeć mogli, y u mnie do stanu łaski się przyprawili, byle tylko z swoiey strony sami sobie w tym postużyli. Ty zaś ich duszę przedemną prezentować będziesz, którym ia szczodraliwa reka swoia nagrodę im zgotowana rozdawać będę.

411. Zá ten tedy tak zacny przywilej dzięki Naywyższemu, y Chwały pienie ogłosił cały Kościół tryumfuiący, y ze mną razem. Zkąd, choćiaż ci iest wprawdzie powinność Świętych Aniołow dużej z śmiertelnego tego życia stánowišká wyprowadzone, przed sprawiedliwego Sędzię Trybunałem prezentować, iednak teraz mnie daleko zacnieyszym sposobem ten urząd zlecono,



cono, niżeliby każdemu niżemu stworze-  
niu od Wszechmogącego Pána był pozwo-  
lony, albowiem ja osobliwym tytułem, y  
w osobliwym stopniu to otrzymávał y za-  
pewne tego urzędu y przywileju częstokroć  
wzywam, a osobliwie niektórym Apostołom  
służyć miałam ten fawor. Ze zaś widzę,  
iż pragniesz wiedzieć, iakim sposobem,  
tę łaski moiej tak kosztowney, y wszy-  
stkim duszom bardzo pożądanej nabyć mo-  
żna? żebym żadość uczyniła áfektowi  
Nabożeństwa twoiego, odpowiadam ci: że  
się o to bardzo starać potrzeba, żebyś iey  
niewdzięcznością, y niedozorem, albo nie-  
dbalstwem iakim nie odpędziła: potym,  
niekazytelną czystością umysłu, ktorey tak  
tobie iako y infzym wszystkim uprzejmie  
życzę, o tę łaskę nappiewey prosić będziesz;  
ponieważ ta jest miłości, kora ku BOGV  
mam y mieć powinnam, wielkość y kon-  
dycya, że mnie prawie napadza, y od in-  
szego stworzenia wszystkiego z uprzejmy  
iakiemś áfektom żadać y wyciągac iey przy-  
musza, żeby wszyscy świętego prawa Bo-  
skiego pilnowali, a żadne stworzenie z ła-  
ski y przyjaźni iego nie wypadło. Y to  
to jest, co nad samo życie przekładać po-  
treba, a tobie pierwey umrzeć raczey przy-  
stoi, aniżeli przeciwko BOGV Naywiększe-  
mu dobru twojemu zgrzeszyć.

412. Dla czego chcę, żebyś mi po-  
słuszną była, y naukę moję zupełnie wy-  
pełniła, z wszelką uśilnością do naślado-  
wania tego wszystkiego, cokolwiek ze-  
mnie wyrozumiewasz, y piszesz; dążyła;  
ażby miłość twoja nigdy w biegu nie utá-  
wiała swoim, y ta żywość áfektu twoiego  
żeby y w najmniejszym punkciuku uszczu-  
plona nie była, wszak cię szczodroblwie  
miłosierdzie Boskie bardzo obowięzuie, że-  
byś się iak iemu, tak mnie wdzięczną po-  
kazała dla wielu długow; albowiem to więk-  
szą jest, aniżeli ty w śmiertelnym życiu,  
kiedy dostąpić możesz. Bądźże tedy wier-  
na w oddaniu wdzięczności, bądź pałają-  
ca, y owszem gorejąca w nabożeństwie, bądź  
pracowita w dokonaniu tego zawsze, co  
jest świętszego y doskonalszego. Rozsze-  
rzay serce twoie; a niechciey go, iakby  
czart zaprawdę wolał, przez nieśmiałość  
iaka umniejszać. Kieray serce twoie do wspá-  
niałych rzeczy, Prov. 31. v. 19. y trudnych,  
ta się nadzieja, która w Pánu położona mieć  
powinnas, utwierdziwszy: w przeciwuo-  
ściach nie dopuszczay się zatlumac, ani Bo-  
skiego umysłu rada okolo głębokich chwa-  
ły iego granic nie pogardzay. W naywięk-  
szych trudnościach y pokusach żywą wiá-  
rą y nadzieją się uas. A w tym wszystkim  
ślug moich Piórra y Iakubá przykład ná  
wielką pomoc będziesz miała, a ztąd po-  
chodząca wiadomość y umiejętność náuczy

cię, iak szczęściwie bezpieczni, y iak be-  
spiecznie szczęśliwi są ci, którzy pod obro-  
ną Naywyższego żyją. Taz ufność, y oso-  
bliwe ku mnie nabożeństwo y Iakubá do-  
tak znaczney podwyższyła łaski, ktorey  
podczas męczeństwa swojego dostąpił,  
wzgardziwszy nieźmiernemi zgoła przeci-  
wnościami do korony się wybił. Taz ła-  
ma Świętego Piórra tak, uspokoi-  
ła y ułożyła, że wnetrznego pokoju byna-  
mniey nie utracił, y owszem tegoż same-  
go czasu mnie y Nayświętszego Syná me-  
go, o uwolnienie y pomoc iego tak bár-  
dzo starających się, zaśluzyl sobie mieć.  
Daleko rożniejszyego coś od tych łask za-  
śluguia sobie zaślepieni tego wieku Synowie,  
ponieważ wszelką nadzieję swoję w rze-  
czach widomych, albo też w ziemskiej y  
diabelskiej chytrości pokładają. Więc ty,  
Corko moja umysł twoy podnieś w górę,  
y od takich zrad oderwij; tego co náde-  
wszystko czystsze, y świętsze jest, pragnij;  
a w takim zamysle będziesz miała też samę  
pomoc naypotężniejszą, która we mnie tak  
wiele cudownych spraw uczyniła.

### ROZDZIAŁ III.

*Co się Nayświętszey Mácce Boskiej  
MARYI przytrafiło okolo śmier-  
ci y kary Herodowey: Święty Ian  
w Efezie wiáre opowiada, do tego  
wiele cudow czyni. Łucyper głowe  
podnosi, másiac nácierac na Kro-  
lową Niebieską.*

413. TOż prawie jest sercu ludzkie-  
mu miłość, co kámieniowi cię-  
żkość iego. Ponieważ ten tam się ru-  
sza y náktania, gdzie go ciężar iego wła-  
sny ciągnie, to jest ku centrum swoje-  
mu: tak y miłość jest ciężarem sere,  
która się do centrum, to jest do rzeczy  
ukochanej unoši. Ztąd ieżeli kiedy ál-  
bo dla potrzeby, albo dla nieuwagi iá-  
kiej do czego inszego się odrywa, tak  
prętko jest y łatwa, że wlor, iako łuk  
nátężony, gdy go zwolnią, znowu  
do pierwszey swoiey pory przy-  
chodzi, do obiektum swojego się wroci-  
wszy. Ta zaś sama inklinacya umysłu,  
y gwałtowna miłości siła zda się, iż nie-  
iako wolność sercu odeymuie, gdy go  
pod moc podbija swoję, y sługá rzeczy  
ukochanej czyni; tak, iż iak długo mi-  
łość pánuie, wola nic rozkazac nie mo-  
że, coby się sprzeciwiáło ápetytowi, y  
porządkowi miłości. Więc ztąd całę-



szczęście, albo nieszczęście człowieka, to jest, jakie miłości, albo dobre albo złe używanie, ponieważ to, co kocha, za Páną sobie obiera. Jeżeli tedy Pan zły jest, y podły, okrucieństwem się bawi, y poddanego swojego podtymczy; jeżeli zaś jest dobry, kochającego siebie sławnym, y szczęśliwym czyni; a to tym bardziej, im szlachetniejszy y zaśniejszy ten jest, którego kocha. A ten sam dowód stać mi będzie, do approbowania tego, com o stanie Najswiętszej Bogarodźce MARYI zrozumiał, ktorey miłość obfitym y uślawicznym przynależaniem od pierwszego iey poczęcia momentu bez przesłanki, albo umniejszenia poty postępowala, poki w *szczęśliwym* widzeniu trwającej na zawsze *pojęcia* *chwały* *wiecznej*, nie dopięła mety.

414. Jakoż wszelka święta, czyli ludzka, czyli Anielska miłość w jedno zebrana mniejsza jest, niż jedna Najswiętszej Bogarodźce miłość, y gdybyśmy ze wszystkich inšzey miłości, która się tylko znaleźć może, jedną miłość spoił, takiby to był on pożar miłości, żeby się nam zdał być nieograniczony, chociażby nie był nieograniczony, boby przeszedł pojętność umysłu naszego: ale gdy Krolowy naszej miłości, tę wszelką za zdaniem naszym nieskończoną miłość daleko przesła, dla tego sama nieskończona mądrość stworzenia tak przezacnym sposobem kochającego miłość zrozumieć y zważyć mogła; sama ową nieograniczona mądrość, samę też tak wielkiej miłości wagę oszacować y zrozumieć gorącość, którą do Bostwa dążyła, śpieszyła, y skłaniała się, cała, iak jest od niego oddzielczona. Naszemu zaś rozumowi wspólnałość tej rzeczy to jedno zostawiła, żebyśmy poznali y przyznali, iż w nayszytszym y tak przedziwnie gorejącym sercu, inšzego panowania zwierzchności, albo afektu owszem inšzey wolności nie było, tylko do kochania nieograniczonego dobra; a to zaprawdę wedle pojęcia naszego w tak wysokim stopniu, że nam wierzyć jest łatwiej, aniżeli zrozumieć, y raczej wyznać, niżeli chcieć przeniknąć. Ta tedy, która nayszytszej Mátki serce oddzieliła miłość, tegoż jednego czasu co naygorętsze, wzruszyła y pobudziła pragnienia, widzieć oblicze naywiększej Dobroci, ktorey przed oczami niemają, a pomoc Świętemu Kościołowi obecnemu. Tu zaś niepewną będąc między tymi dwi-

má rzeczami, cała się w sobie zapaliła; jednak wysoką swoją mądrością tak rozdziła temi dwiema afektami, że bynajmniej jeden drugiego przeciwnie nie tłumiało, ani tak na jeden nie przyzwalała, żeby się od drugiego obrociła; y owszem raczej na obadwa zezwoliła wcale, czemu się dziwowali Święci, y sam Święty nad Świętymi bardzo sobie w niey upodobał.

415. Więć na tak wysokiey świątobliwości y nader wielkiej doskonałości stopniu stanawszy Najswiętsza Bogarodźca MARYA, po wielokroć stan Kościoła zaczynającego się pilnie sama w sobie roztrząsała, wiedząc bardzo dobrze, że ślárkanie o nim iey poleczone było, żeby na uspokojenie y rozszerzenie iego pracowała. Do tegoż ślárkania y pieczy iakoby ulga iey zturbowaney y pociecha była wolność Świętemu Piotrowi przywroczone, żeby inż iako głowa Kościoła, mógł rządzić wiernymi, a oprócz tego y to ią bardzo było ukontentowało, że widziała: iż Lucyfer z swoim towarzysztwem był z miasta Jeruzolimy wypędzony, y do piekielnych tarasów odesłany, swojego okrucieństwa pozbywszy imprezy, żeby tym czasem następcom Chrystusowi cokolwiek sobie odpoczęli, gdy się im umniejszało prześladowania. Ale iako Boska Opátrność w szczęściu y w nieszczęściu z człowiekiem na przemiany niby igra, należało rozporządzać wszystkim; tak nayroztropniejsza Mátká z zwierzchnego zarządzenia won czas poznała, iak wszystką rzecz Herodá na nieszczęście przysła. Poznała tedy obrzydliwą oney naynieszczęśliwszej duszy przez tak szkaradne y nieumierne zbrodnie y popełnione niecnoty zespęconey sprostności, y wzbudzony przeciwko niej BOGA Wszechmogącego, y sprawnieckiego Sędziego gniew. Oprócz tego zrozumiała y poznała, że owo nader złe nasienie, które był czárt na sercach Herodá y żydów zasiał, na żarłkliwego przeciwko JEZUSOWI Zbawicielowi naszemu y Uczniom iego odratowania już było podraśtało, naybardziej po ucieczce Piotra Świętego; y że ow nayniesprawiedliwszy Krol czyli Rządca już był cały na tym, żeby wiernych Chrystusowych, ktorýchby w żydowskiej ziemi, y w Gálilei znalazł, wszystkich co do iednego wygubił; y na to wszystkie siły swoje y moc wszelką miał wyrzucić. To zaś Herodá przedsięwzięcie, lubo w ten czas Nayroztropniejsza Pánná rozumiała, ię-



ła, iednak eo za koniec miał być tey rzeczy, ieszcze była w ten czas nie przeżyła. Dla czego, gdy wiedziała, iż on był poniekąd możny; a umysł jego bardzo przewrotny y zły widziała, więc nad jego bardzo złym stanem wielki strach, nad złością zaś przeciwko nąsładowcom prawdziwej wiary, nieźmierny żal w sobie wzniecała.

416. Temi tedy staraniami z nadzieją w pomocy Boskiej utarczkę prowadzącemi, Naywyższa Krolowa nąsła bez przesłanku na nas pracowata; z obfitościami łzami, z pobożnym milczeniem, y wołaniem prosząc Páná, zwyczajnym, (iakośmy już raz namienili) sposobem. Potym wzruszywszy się natchnieniem bardzo głębokiey roztropności swojej, do iednego z Aniołów asystujących sobie rzekła: Sługo Naywyższego Pána, y ręki jego znaczne stworzenie, mówią, to staranie, którem podniosła dla Kościoła Świętego bardzo mnie wzrusza do opatrzenia dobru y pożytku temuż Kościołowi. Dla czego usilnie cie proszę, żebyś chciał stać przed Tronem Naywyższego, y imieniem moim go prosić, aby mi dał pozwolenie. Za sług y wiernych swoich cierpieć, a nie dopuszczać, Herodowi, ostatniej, która miał w postanowieniu, przeciwko Kościołowi, do skutku przyprowadzić zguby. Przyjawszy to poselstwo, bez odwołki pośpieszył do Pána Duch Niebieski, a Krolowa Niebieska tym czasem na kształt drugiej Esthery za swoje, y ludu swojego zbawienie y wolność modliła się. Wrocil się zaś Boski Ablegat, gdy ieszcze Nayświętsza MARYA Panna na modlitwie przedstawiała, od TROYCY Przenayświętszey odesłany, który imieniem, Páni swojej, odpowiadając, mówił: Święta Nieba Monarchini, to mówi Pan Zastępów; ty jesteś Matka, Pania, y Rzadczyni Kościoła, samego Pána władza maiać na miejscu jego jesteś, póki tu jesteś, y między podroz odprawuiacemi będziesz. Wierc chce tenże Pan, żebyś ty iako Páni Nieba, y Krolowa wydała sentencya na Heroda, ust twoich pierunem, jego zniszczyć maiać.

417. Zatrworzylić się wprowadzić nieco Naypokornieyszą Panną. Więć z ośbliwym miłości dowodem Aniołowi odpowiedziała: Coż ja, mowi, mam zdania mego piorunem działo iakie y obraz Pána mego niszczyć! od tego czasu, którego przez rece jego stworzona jestem, znatam za prawdę między ludźmi wiele y znam złych, iednak nigdy zemsty na żadnego z nich nie prosiła, ale raczej, eo do mnie bądziej należy, o zbawienie ich, jeżeli to być mogło, a nie o karanie starać się ich usiłowałam. Wierc Aniele, wroc się do Pána, a powiedz, że

moy sąd y prawo niższe jest, y pod iego mocą; ani ja nikogo na śmierć potępić nie mogę, bez nowej y wyraźney wyższego Sędziego rady. A jeżeli to być mogło, żeby Heroda można na drogę zbawienia wiecznego naprowadzić, ja wszystkich przeciwności, to ich jest na świecie chętnie cierpieć bede, iak mi Boska Opatrność naznaczy, byle tylko sa dusza nie zginieła. Drugi raz do Niebios posłał Posłaniec Nayświętszey MARYI Panny, odnosząc tam co mu Krolowa jego zleciła. Co iak przed Tronem Przenayświętszey TROYCY przelożył, odebrał respons w następujący sposób: Páni y Krolowa nąsła, mowił do niej, Naywyższy mowi, że Herod w złości swojej ztwardziały jest z liczby przeżyrtanych, na potępienie albowiem żadnym napomnieniem, ani przestrogom nie będzie posłuszny, ani się do nauki sposobieć będzie, ani z przydane sobie pomocy co czynić będzie, ani z odkupienia pozysku nie odnieście, ani z przyczyny Świętych, ani też zátwoia, Krolowa y Páni moiá, bynawiekho praca nie posłapi.

418. Y w ten czas trzeci raz odesłała do Nieba Posła Niebieskiego, nowe mu znowu do Majeestatu Boskiego poselstwo zleciwszy: Powiedz moy Aniele Naywyższemu, mowiła, że ponieważ umrzeć trzeba Herodowi, aby nieprześladował Kościoła, niechaj pamięta łaskawie, że mi, gdy jeszcze w śmiertelnym ciełe był nieograniczony Majeestát jego, obiecał był, ażebym była ucieczka synow Adamowych, Obrona, Protektorka, y Matka samych nów grzeszników; żeby tedy trybunał był moy samey dobroci, y łaskawości do przyięcia y wspomnienia wszystkich, którzyby wezwawszy moiey przyczyny do niego się udali: ktorey potym przyczyny jeżeliby zazywali należycie na swoje potrzeby, iakym imieniem Nayświętszego Syna mego odpuszczenie grzechow im dawała. Dla iakieyze tedy przyczyny, jeżeli tylko ku ludziom Naykochanśey Matki mam pierś, miałabym być surowym sędzią, na którego z nich się strożać? za prawdę nigdy nie ieszcze nie miała zleconey sprawiedliwości, ale zawsze miłosierdzie, do którego też cała umysłu inklinacya uosze się; ażeby tak serce moje w pobożności y miłości; y surowey sprawiedliwości posłuszeństwie zátopione było, zturbowawszy się. Wierc ty dobry Aniele, tu umysłu mego pieczętowanie Pánu przed oczy przeloż, y zrozumiey, jeżeliby się nie podobáło iemu Heroda inszym sposobem zgładzić z świata, a nie tak, żebyśmy ja go potępiła.

419. Znowu się do Niebios udał przyjawszy trzecie poselstwo Naypobożniejszey Páni Orator, y tam mu Naybłogosławieńsza TROYCA bardzo z wielkim ukontentowaniem, za miłością Naymiłosiernieyszey Oblubienicy mó-



wiaćemu audyencyą dała: Powróciwszy się zaś, Nayłaskawszej Páni taki respons przyniosł: To mowi Majeśćat Wszechmocnego BOGA, (mowił,) Páni nása, Mátko Stworcy, Krolowa moia, dla tych to ludzi jest miłosierdzie twoie, którzyby przyczyny twoiey na dobre użyć chcieli, a nie dla tych, którzy przyczyniają się gárdzo, iako Herod. Wier ty, gdyś jest Pania całego Kościoła, gdyś BOG dał w ręce całą moc Boską, y władzę, tak iey się tobie teraz godzi wżynwać, iak Kościołowi jest potrzebá. Umrzeć tedy trzeba Herodowi, a umrzeć porażonemu piorunem sentencyi twoiey, y zebys ty w to wchodziła. To usłyszawszy odpowiedziałá MARYA Nayświętsza: Sprawiedliwy jest Pan, mowi, y sprawiedliwe sądy iego. Iabymci wprawdzie częstokroć gotowa była śmierć podać za duszę Heroda, byleby się on sam własną wolą swoją nieczynił tak niegodnym wszelkiego miłosierdzia, y tak wcale złym. Albowiem jest dzieło reka Naywyższego uformowane na podobieństwo y Obraz samego Stworcy swego, a náosłatek Báránka onego, który znośi y obmywa grzechy świata, Krwia jest odkupiony. Lecz nie z tej miary, ale z insey przeciwney, dla ktorey aporczywy nieprzyjaciel Boski, wieczney iego przyjaźni nie jest godzien. Ja rzetelnym sprawiedliwości sądem iego na śmierć potępiam, na która zasłużył, y dla tego samego, ażeby, nie dokazawszy tego, co niecnotliwie postanowił, większego karcenia w piekle odebrał nagrodę.

420. Ten zaś tak sławny eud uczynił Pan na chwałę Przenayświętszey Rozdzielki swojej, ażeby się tym oświadczył, że iá Pániá doskonałą postanowił z nayświętszą władzą, ktoreyby iako Krolowa, y Páni Nayświętszemu Synowi swojemu stawszy się podobną, doskonałe zażywać, y wszystko czynić mogła. Ani iá tu lepiej inszym sposobem tey rzeczy wyłożyć nie mogę, iako samemi Pániá słowami, ktoremi w Rozdziale piątym u Janá tak sam o sobie mowi: Nie może Syn sam z siebie nic czynić, chyba co obaczy, że Ociec czyni; ale toż zgoda czyni; bo Ociec Syná kocha. Albowiem iako Ociec wskrzesza umarłych, y ożywia, tak y Syn wskrzesza, kogo chce. Y Ociec Synowi zlecił sąd nad wszystkimi, żeby wszyscy szanowali Syná, iako szanują Oycá; niemoże albowiem szanować Oycá, kto nie szanuje Syná. Y zaraz przydaie: iá mi te moc odprawowania sądu dał, dla tego, że jest Synem Człowieką; Synem zaś Człowieką jest przez Nayświętszą Mátkę swoją. A tak zrozumiawszy to podobieństwo, ktore Naybłogosławieńsza MARYA Pániá z Synem swoim miała (o którym aż dotąd częstokroć wspomniáłam) łatwo też będzie rozumieć podobieństwo y pro-

porcyń Mátki do Syná, iako się z wspomnionych rzeczy pokazuje okolo władzy, sądu z podobieństwá Syná do Oycá. Aczkolwiek zaś Naybłogosławieńsza MARYA Pániá, Mátką jest miłosierdzia y iaskawości wszystkich wzywających iey Synów Adamowych, przecież iednak wiedzieć to potrzebá, że ma zupełną władzą sádzić wszystkich, y dla tego niechay iá wszyscy szanują nie inaczej, iako czczą iey Syná prawdziwego BOGA, ten bowiem iey, iako prawdziwey Mátkce dał moc, która sam ma w tym stopniu y porocyi, która Mátkce przysłoi, oprócz tego, że iey bynajmniey nie szkodzi, iż jest prawdziwym stworzeniem.

421. Tey tedy władzy zażywszy Naywyższa Monárchini rozkazała Aniołowi śpiełzyć do Cezarei, gdzie w ten czas Herod przebywał, żeby go iako prawdziwy Boskiey sprawiedliwości slugá życia pozbawił. Prędko on to uczynił: a iako Łukasz Ewangelistá świadczy: Vderzył go Anioł Páński, y od robactwa roztorzony umarł: y tak w czas náwieki zginął nieszczęśliwy Herod. To zaś uderzenie Anielskie było wewnątrz, z ktorego potym urodziło się zepfowanie ciała, a potym z zepfowania robactwo, to zaś nędznie go zagryzło. A z Apostolskiej historyi się pokazuje, iż Herod po ścięciu S. Iákubá, y ucieczce S. Piotrá z Jerozolimy odszedł do Cezarei, y tam niektóre poróżnienia między Tyryczykami, y Sydonczykami uspokoił. Potym zaś w kilka dni wdziawszy Krolewską purpurę, siedząc na tronie, miał rzecz do ludzi bardzo wymownie. W ten czas tedy próżne y w pochlebstwie zatopione pospolstwo, wielki mu áplauz uczyniło, z Bogiem prawie równając, on też człowiek bardzo sprosny, chwala ludzką nádęty, pochlebstwo to głupi przyjął. W ten czas tedy (iako świadczy S. Łukasz) gdy BOGV własnego nie oddał honoru, ale ludzkiej próżney chwały, sobie iá przywłaszczywszy ná złe zażył, poraził go Anioł Páński. Y chociaż wprawdzie ten był ostatni iego grzech, ktorem złości swojej miarę wypełnił, przecież iednak, nie tym samym ná karę sobie zasłużył, ale też wszystkimi inszemi przedtym popełnionemi, mianowicie: że Apostołów przesładował: z CHRYSTVSA samego, Zbawiciela Nászego urągał się; Janowi S. Głowę uciąć kazał; y z krewną swoją Herodyadą káżirodztwo nierządnie popełnił, y inszych bardzo wiele sprosnych y obrzydliwych niecnot dopuścił się.

422. A w tym Anioł, do Efezu się powróciwszy Naychwalebniejszey PANNIE wszystko, co się z Herodem działo, opowie: działo. Co usłyszawszy Nayświętsza Mátká, zgubę



zgubę duszy Herodowej oplakała, Boskie zaś sądy pochwaliła; a za dobrodzieystwo z tej kary Heroda na Kościół spływające podziękowała: w Kościele zaś iako Łukasz S. świadczy, krzewiło się y rozrastało słowo Boskie, a to nie tylko w Galilei y Żydowskiej krainie, odrzućwszy już złąd szalejącego Heroda przelzkodę, ale w ten czas S. Jan Ewangelista za pomocą nymilośnierniejszej Matki w Efezie też zaczął szczepić Winnicę Ewangelij Świętej. Miał albowiem S. Ewangelista bardzo wielką mądrość, iako iaki Cherubin, Naczystwie zaś Serce jego pałało iako największego iakiego Serafina: a co największa, samę łaski y mądrości Fundatorkę iako Matkę y Mistrzynię, miał z sobą. Więc temi tak kosztownemi posilkami sporządzony y opatrzony S. Ewangelista, chociażby na największe rzeczy łatwo się mógł odważyć, a odważywszy się, wielkimi cudami mógł do skutku przyprowadzić, dla ufundowania w Efezie, y w poblizszej okolicznej krainie, kiedy się Azya z Europą ztyka, prawą łaski.

423. Iakoż iak prędko przybył do Efezu ukochany Panu Vczęć, zaraz w onymże Mieście opowiadać zaczął, chrzcząc tych, których do Wiary Chrystusa Zbawiciela Naszego nawrócił był; opowiadanie zaś swoje wielkimi potwierdził znakami, y cudami w tamtych narodach niesłychanymi y nigdy niewidzianymi. Potym, ponieważ z Szkół Greckich wiele tamże było Filozofów, w ludzkiej swojej umiętności bardzo u siebie mądrych, chociaż przy tym błędom podległych, dla tego ich Apostoł zwyciężył, y prawdziwej mądrości nauczył, nie tylko przez znaki y cuda, ale y przez racje, ktorými oczywiście pokazał, że bardziej Chrześcijańskiej Wierze, wierzyć trzeba. Naostatek wszystkich, ktorých na wiare nawrócił natychmiast do Najswiętszej Bogarodzice odesłał; ona zaś wielu w rzeczach do wiary należących wyćwiczyła: y iako wszystkich umysły, y ich skłonności przenikała bardzo dobrze, tak każdemu mowiła do serca, y promieniami światła Boskiego napełniała. Wiele przedziwnie wykonała, y wiele przez cud uczyniła dobrodzieystw; opętanych od czarń uwolniła, chorych na iakikolwiek pároxyzm uzdrowiła, ubogim y zebraćtu szczodroliwością na pomoc przybyła, pracę rąk swoich na to obrociwszy; ale y o chorych w szpitalach nie zaniedbała pieczy, albowiem im służyła, y własną pilnością, y osobą o nich staranie miała. W domu swoim najlaskawsza Pani miała komorę na łuknie y odzienie dla ubogich y potrzebujących. W godzinę śmierci przy wielu była, y w tym obojętnym przypadku bardzo wiele dusz pozyskała, które z czartowskiego okrucień-

stwa wyswobodziwszy, do Stworzyciela swojego odprowadziła. Iakoż tak wiele było tych, ktorých na drogę prawdy, y żywota wiecznego naprowadziła, y tak wiele cudownych dzieł, które dla tego końca uczyniła, że w wielu Księgach spisać ich nie można, albowiem żaden dzień nie minął, kregoby obfitym y bogatym dusz nabytych zyskiem, Panu chwały nie przyczyniła.

424. Te zaś zaczynające się Kościół przez staranie Krolowy Niebieskiej pomnożenia, w każdy dzień tak znacznie postępujące, wielkiej cząstostwo nabawiły konfuzyi, y złości. Zkąd chociaż im wielką radość przynosi duży potępienie, ktorým na wieczne ich męki posyła niebezpieczliwych; iednak śmierć Heroda bardzo ich obchodziła, ponieważ się o niego w tak spróśnych y obrzydliwych niecnotach zakaźmiłego poprawę bynajmniej nie turbowali; a przeciwko wiernym Chrystusowym wielką z niego złości swojej pomoc mieli. Tu potym dała pozwolenie Opatrzność Boska, żeby Lucyfer y z innymi radowitami piekielnymi smokami mógł znówu głowę swoją podnieść z piekielnych otchłani, gdzie byli w Jeruzolimie od Matki Boskiej rozpędzeni zpadli, według tego, co się namieniło w poblizszym Rozdziale. Więc tam gdy przez cały czas na wymyślaniu y gotowaniu pokus przeciwko Krolowy Anielskiej umysły swoje zaprawiali; Lucyfer postanowił skrzyżować się przed Majestatem Pańskim na Najswiętszą Pannę, takim sposobem, iak był, przeciwko Iakubowi S. kiedyś uczynił, lubo ieszcze z większym gniewem, y zapalczywością. Tę tedy radę gdy wziął przed się, y gdy się gotował wyieść z piekielnych tarasów, do sług swoich uczynił przemowę w ten sposób.

425. Bois ja się bardzo (mowił) żeby nasze państwo y krolestwo nie upadło, chyba że te Niewiaste przeciwnie nasze kiedy zwyciężymy; wiadomo bowiem y doświadczono nam wszystkim bardzo dobrze, iako nas więcej niż ludzka siła y moc, winowca obraca, ruinuje, trapi, kiedykolwiek, albo kiedykolwiek sama chce: a do tych czas żadnego sposobu ktorýmbyśmy iey cokolwiek skodzić, albo przynajmniej się iey oprzeć, y obronić mogli. I toć to jest największa, co mnie nieznośnie dręczy: albowiem gdyby to sam BOG był, ktorę ja radami moimi, y przeciwna iemu śmiałością obrażiłem, y nieskończona też do zruinowania nas y winowca obrocenia moc ma, toby mnie nie tak bardzo bolało, gdyby mnie niezwyciężony zwyciężył: ale to Niewiasta ta, Matkać wprawdzie BOGA człowieka, ale nie BOG, ale proste stworzenie, y naturze podley, y niepodobnej do tego, aby mnie tak wzgardzenie traktowała, według upodobania y woli swojej prześladowała y ruinowała, już ja tego więcej nie cierpię. Spiesmyż tedy na iey zgubę wszyscy razem: a ię kosmy -



kosiny postanowili przed samym Wszechmocnym uskarżymy się, uczynimy i winna. Iakoż pewnie że mądrze tu udał rzecz swoją żarliwy smok, niektóre rzeczy do zmyślonego prawa swego należące przed Panem przelożył, że jest Aniołem natury daleko przedniejszy, onę zaś, która tylko ziemią y prochem jest, łaską y dary wynoszą, ani ona tylko sama tey jest kondycyi, ażeby ją szatan prześladować y według iey stanu traktować mógł. Tu zaś uważać potrzebą, iż ci nieprzyjaciele Boscy nie stawiają przed Majestatem Boskim przez widzenie Boskie, albowiem tego iako żywo dostąpić nie mogą, ale mają wiadomość o tajemnicach nadprzyrodzonych, y wiara chociaż szeszupłą y przymuszoną, więc dla tey wiadomości pozwolono im mówić przed Bogiem, gdy kiedy przed obecnością Boską stając, y uskarżać, albo też niby po mówić z Panem dozwolą.

426. Więc pozwolił BOG Wszechmogący Lucyperowi do utarczki, y napałowania Najświętszey MARYI PANNY wysłać, o co zaś prosił iako niesłusznie y niesprawiedliwie, wszystko mu odmówiono. Przeciż obiemą stronom mądrość Boska przyzwoitego pozwoliła oręcza, ażeby tak chwalebniejsze było Najświętszey Bogarodzice zwycięstwo, y żeby starego y żarliwego węża skruszyła głowa. Iakoż pełna tajemnic była ta utarczka, y tryumf z niego odebrany, iako się z następujących rozdziałów pokaze: y jest też to w dwunastym rozdziale Obiawienia z inżemi niektórymi tajemnicami, o których się w pierwszej części tey historyi w wykładzie tamtego rozdziału wspomnielo. Tu zaś na to tylko baczyć potrzebą, iż to wszystko za rady naywyższej myśli Boskiej tak postanowiono, nie tylko na większą chwałę Naybłogosławieńszej Maryi, y na podwyższenie Boskiej mocy y mądrości; ale też y ku temu końcowi, żeby tym sposobem od tak wielkiego prześladowania, które nienawistni czarci przeciwko Kościołowi wyrabiali, był tenże Kościół uwolniony: a następstewem dla tego, żeby tak nieskończona dobroć Boska niby obowiązana iaką słusnością, tenże Kościół swoimi udarowała dobrodziejstwami, y łaskami, do tych tak wielkich y znacznych Naybłogosławieńszej Panny tryumfów należącemi, których oprócz iey nikt otrzymać nie mógł. Iakoż tego sposobu zawsze w Kościele swoim co czyniąc, zażywa Pan BOG, różnemi czasami niektórych wybranych swoich tak uzbroiłszy, że złość smoka piekielnego o nich tak się rozbiła, iakoby o członki iakie, y części Kościelne. Ktore potym, jeżeliby za pomocą Bożą tego smoka zwyciężyli, na całego mistycznego Ciasta, to jest wszystkich wiernych pożytek, idzie to zwycięstwo: przez co, prawo nie-

przyjacielowi odebrane bywa, y siły, ktoremi się był przedtym przeciwko nim uzbroił.

### Nauka od Krolowy Anielskiej MARYI Bogarodzicy, mnie dana.

427. Kiedy ci się tak wielkroć razy, Korko moja w tey, którą piszesz, życia moiego historyi, pokazuje opłakany wieku, y Kościół, w którym żyjesz, stan, wraz z Macierzynską moją chęcią, którą pragnę żebyś mnie naśladowała, chciałabym żebyś o tym iak najlepiej pomyślała, mnie Naymilsza, iak ja słusznie wyciągam po tobie żalu y płaczu, żebyś ty teraz również zapłakała na tę samą nędzę, na którą ja, gdy w śmiertelnym życiu byłam, bardzo żalowo płakałam: coby mnie też y teraz bardzo dręczyło, gdyby moiego stanu kondycya żal y utrapienie przypuściła. Bądź tedy pewna y bezpieczna moją duszą, napałuj na czasy Synom Adamowym bardzo szkodliwe, tak, że ie krwawymi łzami słusznie opłakować potrzeba. Ty zaś, gdy oraz, wszystkiego doskonale poznać nie możesz, dla tego ja moję owę wiadomość odnawiam w tobie, który z Niebą na cały świat, a zwłaszcza między Katołickiey wiary naśladowcami, poglądając, odbieram. Więc y ty myśli twoicy oko na wszystkich obroć, a obacz: że większa część Synow Adamowych w niedowiarstwach błędach y ciemności zatopiona, gdzie bez wszelkiej nadziei poprawienia, spieszą na wieczne potępienie. Poyrzy też znowu na Synow wiary y Kościoła, iako są niedbali, y właśnie na tę szkodę niepamiętają; iako żadnego ta utrata nie boli, albowiem iak o własne zbawienie nie dbają, tak o cudzym ani pomyślają iako w nich zaprawdę wiara obumarta jest, miłość zaś Boska uśtała, tak dufz, ktore BOG stworzył, y BOG Człowiek Krewią własną odkupił, na wieki ginących nie żalują.

428. Jeden wprowadź wszystkich. Ocie jest ten, który jest w Niebieszech, z kąd iako brat bratu, stając się iak może, o dobro drugiemu, y mieć pieczę o nim każdy powinien. A ta obligacya naybárdziej należy do Synow Kościoła, ktorey modlitwami, y prośbami wzajemnie za siebie uczynionemi, zadość uczynić mogą. Ale tu jeszcze ścisley są obowiązani ci, którzy są możniejsi, y ci których sama wiara Chrześcijańska chowa y żywi, których szczerobliwa Ręka Boska większą dobroczynnością udarowała. Zkąd ci, którzy nieiako z samey dyspozycyi prawdy Chrystusowego tak wielkich doczesnych zażywają wygod, a one przeciwko prawu Chrystusowemu wszyscy na usługi y rozkoszy ciała obracają, ci sami to mówią, którzy możni mocno męki cierpieć



*cierpieć będą.* Jeżeli Pasterze, y Rządcy domu Páńskiego, tylko rokoszy życia szukają, a o prawdziwą pracę bynajmniej się nie starają, oni oddadzą rachunek z trzody ginącej, bo zgubą od piekielnych nieprzyjaciół zadaną przez ich niedbałość przy. szłą. Ah iak na oplakánym fundamencie, Corko moiá, założyli rzecz swoją z Chrześcijańskiego ludu możniejszy Pasterze, y zli rządcy, który im Pan z dyspozycyi skrytych śladów swoich zlecił. Ah! iaka ich kara, iaka konfuzya czeka. Przed trybunałem sprawiedliwego Sędziego żadney nie będą mieć wymowki; bo samá Kátoicka prawda, którą wyznają, skarzy ich y strofuie, sumnienie zaś częstokroć karze; lecz oni na wszystko bardziej są głuchemi, niżeli kámiennie.

429. A tym czasem Chwałá Kościoła Páńskiego tak zniszczona jest, żeby iey nikt nie chciał wziąć w posłeszya swoją. Iego fámilia, która są dusze, bez prawdziwego pokármu upada; wszyscy prawie szukają co swojego jest, y każdy swojego ochraniać chce dyabelską przewrotnością, y zwyczajnym owym stanu swojego sposobem, czyli polityką strony swojej broniąc: a tym czasem prawda ginie, y niszczenie, a przeciwnym sposobem pochlebstwo gorę bierze, y pożądliwość zgoła wyuzdaną zewład wpada. Zkąd Krew Chrystulowa pod nogami, y pożytek tak kosztownego Okupu zagardzony: ani niemają takiego, któryby wygody albo zysku swojego chciał pozbyć, żeby to nie zginęło Pánu, czego PAN przez tak wiele mąk, y przez samo nawet życie dostał. Ale ani sami Boscy przyjaciele w tej mierze bez winy nie są, ponieważ nie opowiadają miłości, y świętej oney wolności, któraby z prawdziwą żarliwością złączona być powinna; zkąd częstokroć bojaźnią serca zwyciężeni zostają, czyli zapewne sobie samym dogodzić pragną, porzuciwszy pospolitą y publiczną inszych dusz korzyść y nabyć. Ty zaś łatwo się zjad domyślisz Corko moiá, iako Najswiętszy Syn moy, przez Ewangeliją Kościół ręką swoją wszczepiwszy z wielką pracą, y Krwią swoją; nádto dla żywości skropił bardzo obficie, do tak niebezpiecznego iednak przyszedł czasu, że to prowadzącego Páná do uskarżania się przywiodło, które przez swoich Proroków wprzód uczynione; ponieważ zapewne, co się zostało po gasieniu pożarła śarówica, a co po śarówicy, pożart chrzest, a co po chrzescie, pożartá rdza. Job 1. v. 4. Y tak tedy iak Pan przyszedł zbierać pożytek z winnicy swojej, nie inaczej mu się przytrafiło, iak iednemu, który zkończywszy zbieranie winy znalazł podobno grono, albo bardzo mało oliwek, które nie pierwej zerwał z oliwnego drzewa, iak ie czarć obrał.

430. A tu mi już powiedz Corko, iakimby to sposobem być mogło, żebyś ty, (jeżeli zupełną miłością mnie, y Najswiętszego Syna mego kochasz) do serca twego iaką poćiechę y spoczynek, czyli umysłu uspokojenie przypuścić albo znaleźć mogła, gdy masz przed oczami tak wielką dusz zgubę; za które BOG Człowiek Krew swoją, iá zaś łzy moje, które częstokroć y krwawe były, łożyliśmy żebyśmy ie pozyskali. Y ia ieszcze dziś, gdybym mogła, nowym miłosierdzia wrzuciwszy się náchnieniem, obłtebym łzy wylewała; ponieważ mi zaś stan moy nie pozwala oplakiwać tak wielkich przypadków y ruin Kościoła, więc po tobie ná miejscu moim tego żądam, żebyś łzy wylewała, y żadney na tym oplakánym świecie y nędznym, poćiechy do siebie nie przypuszczając. Rzewnieć tedy płakać trzeba, żebyć tego żalu nadgradá nie zginęła; niechay zaś będzie tak wielkie uczucie tego lamentu w tobie, żebyś inszej zgoła ulgi nie znala, tylko tę, żebyś więcej a więcej, zawsze za Páná, którego kochasz, utrapienia doznawała. Potym też to wżytko zachowuy, cokolwiekem ia dla utrzymania Herodowego potępienia uczyniła, y dla odwrocenia od tych wszystkich, ruiny, którzy moicy obrony szczerze zażyć usiłują; albo wiem przy widzeniu szczęśliwym ustawnie czynię prózby do uproszenia zbawienia slugom moim. Więc cię ani nędze, ani przeciwności, któreby śnać na cię dopuścił Pan, niech nie przeleują, żebyś nie miała bráci twojej na pomoc przybyć, y Najswiętszemu Synowi mojemu iego Kościoła przyczynić: a gdy mu potomkowie Adama tak wiele krzywd czynią, ty mu ie iakoby nagrodzić staray się, zwłaszcza czystość umysłu, któreby w tobie raczy Anielskiej pretendowała, niżeli ziemskiej. Odprawy wojny Páná, przeciw nieprzyjaciółom iego, y w imię iego y moje, zdepc czartowską głowę, pychę ich rozkazem twoim usmierz, y do piekielnych otchłani ná przepaść powpychay. Ale y slugom Niebieskim, z którymi być się mowie przytrafiło, poradź toż uczynić; żeby tak pozwoloną sobie mocą, y żywą wiarą dusz bronili, a tych też honoru Páńskiego, y Chwały, tak albowiem mocą Boską czartów przeklętych uskromią y przewyżczą.

## ROZDZIAŁ IV.

*MARIA Najswiętsza Bogarodzica w Efezie obala Kościół Dyabły: od swoich Aniołów do Empireyskiego Niebá wyniesiona: odbiera náuke od Páná, iak ma zacząć n-*



*sarczka z piekielnym smokiem y  
zwycięstwo odebrać; zaczyna się  
utarczką przez pysne pokusy.*

431. **M**iało Efezyjskie na samej Azyi  
mniejszy granicy, (kiedy się ku  
zachodowi z morzem schodzi) położone,  
ma we wszystkich prawie historyach imię  
bardzo sławne; a to zaiste dla wielu rzeczy,  
sławnych y znacznych, ktorými po całym  
świecie słynęło. Ale ztąd mianowicie oso-  
bliwej sławy y imienia godne, że (iako  
się wnet oznajmi) Naywyższa Niebá y  
Zemle Krolowá przez kilką miesięcy prze-  
mięszkującą u siebie miało. Iakoż z tej prze-  
zaczney prerogatywy wielkie to Miasto pot-  
kało szczęście; ponieważ wzajemnie pier-  
wsze ozdoby raczy je nie sławnym y nie-  
szczęśliwym, aż do onego czasu uczyniły,  
gdyż Krąg ziemności w nim był sobie przez  
też same ozdoby tron swoy wystawił. Więc  
gdy Naywyższa Pani nasza, y Matka łaská-  
wości już była Obywatelką Miasta tego,  
od Mięszkańców jego bardzo ludzko ją  
przyjmujących, y niektórymi od nich oha-  
rowanemi upominkami uczczona była; nay-  
gorętsza iey miłość łatwo tę sobie wniosła  
konkluzję, że zachowawszy bardzo zacny  
porządek tej cnoty, większą dobrodziejstw  
obfitością, tym sąsiadom swoim y powinow-  
warym, nad innych postronnych do więk-  
szej za przemienianie nagrody miała być  
obowiązana: ztąd (choć ku wszystkim  
zarówno szczerobliwą była,) iednakby  
więkzszemu łaski y osobliwych dobrodziejstw  
ku Efezyjczykom dokumenta pokazała. Z  
właśney wdzięczności natchnienia tak z so-  
bą samą te rzeczy rozważała, rozumiejąc  
się być całej Rzeczypospolitey obowiąz-  
ną, żeby iey dobroczynność iaką wyświadc-  
czyła. Więc naprzód za tamto Miasto o-  
sobliwie się modliła, Nayświętszego Syná  
swoego usilnie prosząc, żeby tegoż Miasta  
Obywatelom swoje dał błogosławieństwo,  
y iako miłośniwy Ojciec światłością swoją  
oświecił, y do prawdziwej wiary, y poznania  
swojego doprowadził.

432. Lecz Pan modlący się odpowie-  
dział: że ona jest Panią Kościoła, y całego  
świata Krolowá; Więc ma zupełną moc  
czynieć to wszystko, co się tej będzie podo-  
bało. A porym, żeby to uważyla, iż Mi-  
asto, za którym prosi, wielką ma przeszkodę  
do odebrania miłosierdzia Boskiego nad so-  
bą, tak terażniejszą, iako y dawne niecno-  
ty, które obrzydliwe są Majestatowi Boskie-  
mu; y wtótá łaskawości Boskiej wcale za-  
rządowały; a na łód sprawiedliwy dawno  
zaśluzyla; y zemstę było dawno odnio-  
sło, gdyby oney było w tymże Mieście go-  
spody y mięszkania nie naznaczono, mi-  
nowicie w ten czas naybárdziej, kiedy te-  
goż Miasta obywatele, tak już byli miarę  
grzechow przepełnili, iż już zgoła na karę  
zaśluzyli, co tylko dla niey odwleczone.

Oprocz tej zaś odpowiedzi Nayświętsza  
Pani nádto poznała, iako Boska sprawie-  
dliwość od niey dopuszczenia niby żądała  
y pozwolenia zguby wszystkich bálwochwál-  
ców Miasta Efezyjskiego mięszkańców, y po-  
bliższych. Bardzo wprawdzie ta wiadomość  
y odpowiedź, utrapila Serce Naymilsier-  
niejszy Panny; iednak nie ustala niezmierną  
miłość, ani się ziękla, ale przyczyniwszy  
prośby do Pana mówiąc: Ty odpowie-  
działaś.

433. Krolu Naywyższy (mowiła) Sprá-  
wiedliwy jesteś ale y miłośniwy; wiem ci ja wpra-  
wdzić, iż ty w ten czas gniew sprawiedliwości  
twojej wynierasz, kiedy już więcej mięszkań-  
ców miłosierdzia nie ma; a do tego żeby toż miłosierdzie  
miejscu znalazło, niechaj ci na każdej dosię będzie  
przyczynie, która niepoista mądrość twoja pokaże.  
choćbyż żeby z strony grz. smyka bardzo szczupła  
była. Więc wejrzyj teraz Panie mój, ponieważ  
toż samo Miasto mięskaniem mnie opatrzyło, y  
gospoda, ażebym tu według woli twojej konwer-  
sować mogła; y Oywatele Miasta tegoż mnie y  
stłudze twemu łanowi świadczyli usługi; ofiaro-  
wawszy też y fortuny swoje. Zmieszczę tedy  
BOZE mój, tę surowość twoją, albo też, raczy  
niech się to wszystko na mnie obroci, ażebym ja tej  
surowości moc wciierpiałysy, tych nędznych od  
odruiny wybawiła. Ale y ty sam, Wszechmogący  
Panie, dosię masz wielką dobroć y tak niekoń-  
czoną miłosierdzie, że nim w dobrym zle zwycię-  
żyć możesz: wiec ty. możesz sam oddalić przesko-  
dę, przez ktoreby oddalenie pokapili, żeby tak  
oczy moje na to nie patrzały, że na tak wielu du-  
sach tak twych praca, y krwi twojej drogi oku-  
pinie. W ten spósob modlający się odpowiada-  
jąc PAN Matko moja (mowił) chce ażebyś  
sprawiedliwego gniewu mego poznała przyczynę  
oczyniła, y iawnie obaczyła, iak samci ludzko-  
ści, za ktorými ty instancja wnosisz, dużo na ten gniew  
zaśluzyli: słuchajże tedy a obaczysz wszystko. To  
wyrzekłszy, natychmiast w iakimś widzeniu  
wszystko obaczyła, co w następującym  
miejscu pokaże się.

434. Poznała tedy, że Lucyper przed  
wielą lat, niżeli SŁOWO Boskie w Panień-  
skim żywocie naturę Człowiecza na się wzię-  
ło, na niektóre schadzce swojej, które na  
zgubę ludzką częstokroć miewał do czartow  
swoich tak mowił: z tych samych ktorém w  
Niebie poiat, (mowił) gdym jeszcze w pier-  
wszym moim był stanie, wiadomości, y wyrokowi,  
które BOG człowiekowi uczynił, y onym z wie-  
le łask, które na przyjaciół swoich pokazał,  
nie pomálam się dorozumiał, iż to temuż BOGV  
bardzo wdzięczno będzie, gdy się ludzko oboczy  
plęć, przyszłych czasów, od niektórych wysłupkow,  
które ja naybárdziej chęć zageścić na świecie  
nastrzy:



wstrzymać, zwłaszcza od rozkosz cięta; od chci-  
wości rzeczy, i takomistwa; i jeżeli się też od tego  
co się godzi dobrowolnie umartwia. To zaś żeby  
oni czynili, inaczej, nie tak jakbym ja chciał, wiele  
im dodawać będzie pomocy; iak nas zaś temi cno-  
tami zwycięża zaprawde znaczne odnosi nagro-  
dy, i Boskie fanery, iako są na niektórych, kto-  
rzy do tych czas czystymi, ubogimi, i posłuszo-  
mi byli, wiadomymi dokumentami dotwierałem  
i doznałem. A ta sama droga wiele mi bardzo  
ubędzie, jeżeli się ztemu według czasu nie zabie-  
ży, albo jeżeli się wszelkimi sposobami, ktorymi  
tylko będzie można tej klasie przyzwoitego nie za-  
żnie lekarstwa. Oprócz tego, jeszcze się domyślam,  
i dawno w sobie sam rozważam, że inquantumby  
Słowo Boskie, wzięto na się cięto ludzkie, iako-  
śmy zrozumieli: że weźmie, iż to bardzo czyste, i  
czystem nieskazitelnem będzie: a tym samym da-  
 przykład wszystkim, żeby czystości naśladowali i  
męszczyzny, i niewiasty, a chociażby wprawdzie słab-  
sze są, iednak są trwałe; to mnie zaś zapewne  
nadeszłyko najbardziej trapić będzie, gdy od  
słabszej płci zwyciężony być muszę, pierwszą ona  
niewiastę tak szczęśliwie pokonałszy. Do tego w  
dawnych Księgach i Pismach wiele łask obciaga,  
ktorych ludzie iedne z Słowem Wcielonym  
natury, żążyć mają; pewna tedy jest, iż ta  
ludzka natura moc Boska bardzo wyniesie i  
ubogaci.

435. Żebym tedy temu iakim sposobem dać  
odpor, własnego tu (mówił Lucyfer) zajęć po-  
trzebą dowiedzieć i pilności: więc tu w pospolitosci  
szerebą znaleźć radę, i sposób, ktorymby można  
człowieka od tak wielkiego odpędzić dobra. A  
tak tedy rząd piekielny przeciw Kościelney  
Zakonow Świętych doskonałości, nienawi-  
ści i rady swoy początek ma. Ta zaś  
między czartami schadzka długo trwała. A  
naostatku za wszystkich zezwoleniem po-  
stánowiono: żeby zawsze wielkie mnostwo  
czartow na pogotowiu było, y żeby ich  
pułkom takich za głowy y wodzow posta-  
nowić, ktorzyby najbardziej na tych namię-  
powali, ktorzyby mieli wolę żyć w czysto-  
ści, w ubóstwie, y w posłuszeństwie; potym,  
żeby się z czystości ośobliwie naśmiewać, do  
czego naprzykład przyprowadzać potrzebą,  
pewne Panny ktoreby tylko zmyślonym,  
pozornym y fałszywym panieństwem, dla  
pożoru się wstawiały; tym czasem zaś żeby  
w zmyśloncy tego tytułu posturze na posłu-  
gę się samego Lucyfera, y wszystkich jego  
naśladowcow udali. Tym tedy dyabelskim  
fortelem nie tylko się spodziewali piekielni  
kuglarze, że dusze one z większym try-  
umfem do siebie nakłonią; ale też że y ży-  
cie czyste, y prawdziwe Zakonne, (które  
BOG Człowiek, y Maska jego na świecie  
prowadzić mieli,) zarażić y zafęcić mają.  
Więc żeby na świecie zmyślone to nabo-  
żeństwo piekielna złość iako swoy wynala-  
zek dale y lepiej promowowała, tak go

założyć y wytawić umysłili, żeby ten no-  
wy zmyślonny zakon doczesnych dobr obfi-  
tością, a przyrodzenia rokoszami, iednak  
skrytym tego wszystkiego używaniem dostate-  
cznie był opatrzony; albowiem tego preten-  
dowali żeby się godziło tym znalezionej  
pobożności naśladowcom, aby pod Zakon-  
ney iakiejs y bogom poświęconcy czystości  
płasczykiem, bardzo niewygodliwa życia  
mogła się ukrywać rozpusta.

436. Wlot zaś na uwagę inszą przy-  
łączono wątpliwość, to jest: czyli ten Za-  
kon z męskiey, czyli raczey z biągłowskiey  
płci uformować. Niektorzy czarci mnie-  
mali, że dotego wybornych mężow zażyć  
potrzebą, w ktorychby iako w stateczniej-  
szych łatwo miała trwać długo ustawa. In-  
szym się zaś przeciwnym sposobem zdawa-  
ło inaczej, że męszczyzny, nie tak łatwo  
się oszukać dadzą iako niewiasty: tamci  
prawi rozsądku doskonałego zażywać, y  
takby zaraz zdradę poznali: w niewiastach  
zaś nic się takiego obawiać nie trzeba, po-  
nieważ one stałszego są rozsądku, y gotow-  
we do uwierzenia czegokolwiek: w tym  
zaś, co kochają, y czego się raz uyma,  
bardzo są prędkie, więc do dokończenia y  
knowania tej zdrady sposobniejsze. Bar-  
dziej się tedy upodobały rady aniżeli pier-  
wsze, zkad Lucyfer je potwierdził, aczkol-  
wiek y mężow z tego rejestru nie wygłu-  
zowano; ponieważ na czas y tych było szu-  
kać potrzebą, a osobliwie takich, ktorzyby  
z miłości ku prożney chwale, y siebie, y  
innych oszukać, za wielką sobie poczytali  
rozkosz y uciechę: a najbardziej gdyby  
piekło do umocnienia swoich występkow  
y wymyslow na pomoc mieli, żeby swo-  
iego u innych mniemania nie utracili, y ta-  
by to była Lucyferowi do oszukania wie-  
lu materya, żeby chytrą swoją ukladnością,  
y długim szalbierstwem wysmiewał tych  
wszystkich ludzi, ktorzyby się na usługę  
jego oddali.

437. Ta tedy potwierdzona rada w  
piekle pewny zakon, czyli zgromadzenie ta-  
kich zmyślonych Pánien, na świat wpro-  
dzieć między czartami postanowiono. A w  
tym Lucyfer do swoich namiętności mówił:  
Chociaż mi jest bardzo wdzięczno, że mam po-  
bożne y poświęcone, ku czci y chwale mojej Pán-  
ny, tak właśnie iako BOG ich pretensie, iednak  
mnie bardzo obraża y nieskazitelnosci iakakolwiek  
czora, chociażby mi niewiedzieć iak była poświę-  
cona, ani cięta niepokalanego, chociaż mojej go-  
dności ofiarowanego, znieść nie mogę. Więc do  
tego rzecz przyprowadzić potrzebą, żeby te Pan-  
ny nasze wystawione były na sprostność. Jeżeliby  
zaś ktora z nich chciała być w ciebie czysta, tej  
umysł uślawicznie wszelką myśl y poządliwosci spro-  
sności tak napętnić trzeba, żeby tym sposobem  
żadna z nich, prawdziwie czysta nie była, aczkol-  
wiekby



wieki i prożney chwale natchnienia wstrzemięzliwości chciała, tym zaś sposobem, gdy umysł sprośnością myśli zaśpecony będzie, dopuścimy, ażeby w niej prożna Panieństwa chwala pánowała, y dobrowolnie się o to postaramy.

438. Zeby się zaś wszczął tych zmyślonych Pánien zgromadzenia początek, czarci po wszystkich całego świata narodach, rozstrzelawszy się na pewne niewiały, które pospolicie Amázonkami zowią, napádli, które im się do przedsięwzięcia ich bardzo sposobne, y do wypełnienia ich intencji bardzo skuteczne zdały. Z Tatarskiej ziemi przyszły do Azji Amázonki, y tamże sobie założyły stancye y mieszkania. Były zaś te niewiały zgoła nad płec swoją wojenne, dumne y pyszne. Niektóre kráie bardzo obszerne y Pánstwa orężem sobie podbiły, w Efezyjskim Mieście założyły sobie pryncypálną stolicę. Same krolowały y pánowały, przez długi czas, Mężom służyć y z nimi konwertacya zbrzydźwisy sobie, y ich pánowanie iáko wzgardzone y bardzo przykre porzuciwszy. A że o tym wszystkim na wielu miejscach y w różnych historyach wiele się znaydzie, dla tego więcej nie wspominam. Niechay tedy na tym dosyć będzie że się powiedziało o tych Amázonkach, bardzo pysznych y honoru pożądających, a mężami się braydzących, iż ie znalazł Lucyper sposobne, z którychby się zmyśloney panieństwa postury nasmiewał. Dla czego wielom z nich tę podał myśl, iż tym sposobem wstawia się po świecie, y nie tylko sławne, ale też y samym mężom podziwieniem będą, przez co też y do godności iákciey y do poszanowania Boskiego, czyli części wynieść się mogą. Więc tak nie miała światowej chwały wyniesione y zachęcone pożądliwości wiele Amázonek; zeszły się Panny tak prawdziwe, iáko też y fałszywe czyli pozorne, y tak iaki taki zaczęły Pánieński Zakon w Mieście Efejskim, razem żyjąc, zkad te zabobony początek mają.

439. Tych zaś Pánien prawdziwie więcej niżeli szalonych w krotkim bardzo czasie, wielka się liczba namnożyła, z podziwieniem ludu bardzo im áplauduiącego; do czego czárt dla swojej dokazania imprezy wszystkiemu dopomagał. Znalazła się potym między nimi jedna, która ie wszystkie celowała, ktorey piękność urody, szlachetność urodzenia, rozum wyższy nad zwyczaj, ćwiczenie się y miłość czystości, y inrze cnoty, które iá sławną y podziwiania godną czyniły, wielką wszędy opinią y chwałę sprawiły, zwiała się ta Dyána. Więc ta gdy u wszystkich prawie w poszanowaniu była, y bardzo wiele towarzyszek miała, dla tego pamięci godny ow Kościół Efezyjski iuż budować zaczęto, który potym świat miał między innymi cudami,

Aczkolwiek zaś budowanie Kościoła przez wiele się ciągnęło czasów, że jednak Dyána u zaślepionego narodu iuż była imienia Bogini y honoru dostąpiła, dla tego ten bardzo bogaty y kosztowny Kościół iej poświęcono; y pospolitym imieniem, Kościołem Dyány nazwano. Na ktorego potym kształt y podobieństwo wiele innych po świecie tu y owdzie pod tytułem teyże Dyány wystawiono Kościołów. Náostatek ażeby Lucyper bezczę onę swoją Pannę Dyannę, gdy jeszcze w Efezie żyła wstawił, wiele z nią poufale rozmawiał, częstemi szyderstwami całą napełniał, ale y zmyślonym światłem czasem iá oświecił szalbierz, y obiał wiwisy iej niektóre sekretá o przyszłych rzeczach, proroctwami czynić nauczył; náostatek też w obrządkach niektórych y ceremoniach tych wyćwiczył, które się mało co różniły od tych, co ich wybrány lud Boski zażywał, y tak onę samę y inrze wszystkie tym kolorem czartostwo zaprawiło. W innych zaś Pánien ona Boską część y powagę miała, ale y inrze narody za Boginią iá miały w oddaniu części nie mniej szczodroblivi y rozrzutni, iáko y zaślepieni, to wszystko koniecznie za iákies boistwo rozumiejąc, co im do podziwiania było.

440. Gdy zaś potym zwoiowawszy Amázonki, pobliscy Krolowie w Efezie ofiedli, przez chyrosć szatańską stało się, że pomieniony Kościół, iáko rzecz iáka święta y Boska, w całości został, a tym czasem w nim nieustawiały owych szalonych Pánien, ustawy y prawa. Y chociaż był ktoś z pospolitego ludu pierwszy ow Kościół spalił, jednak za staraniem pánstwa y miała, znowu do pierwszej swojej pory przyszedł, gdyż na to niewiały bardzo wiele łożyły. To się zaś stało mało co więcej albo mniej na trzytá lat przed odkupieniem narodu ludzkiego. Gdy zaś Mátká Boska do Efezu przybyła, iuż nie było pierwszego Kościoła, ale drugi, który było znowu w przerzeczonym czasie wystawiono; w tym tedy pomienione Panny po różnych miejscach się porozdzielawszy żyły. Gdy zaś w on czas, w który SYN Boży wziął na siebie naturę człowieka, y potym też za człowieka na Krzyżu umarł, bálwochwálstwo bardzo mocne na świecie pánowało, czartowskie owe niewiały, nie tylko nic z swoich przeklętych zwyczajów nie ujęły, ale też zawsze co raz to głębiey y gorzej upadały, tak dalece, iż wszystkie prawie, niecnotliwe z samemi czartami popełniały brzydkości. Do tego inrze nádro bardzo sprośne broiły niecnoty, y świat różnemi szalbierstwami y wrozkami oszukiwały, to jest iák Lucyper one same, a przez nie wszystkich innych tyśiącznemi uśidił zdradami.

441. Więc te wszystkie, y innych wiele



wiele rzeczy w ten czas w Efezie przed sobą widziała Nayświętsza Pani, a to z tak żywym nayczystsze Serca swojego żalem, iż prawieby była ta śmiertelna rana porażona skonała, gdyby iey była ręka Boska nie wspomagała. Lecz iak obaczyła, że bożyszczce Dyany Lucyfer miał za stolicę y katedrę złości, natychmiast przed Synem swoim Nayświętszym na ziemię upadłszy, do niegoż mówiła: *Naywyższy BOŻE y Pánie moy, wszelkiej chwały y czci godnym ty jesteś: te obrzydliwości przez tyle wieków, aż do tych czas trwające, trzeba żeby też już koniec y miarę miały. Albowiem już tego znieść nie może serce moje, żeby nieśczęśliwa jedną y obrzydliwą niewiastą, prawdziwego Boską czcić miała, która tobie samemu iako Bogu nieskończonemu należy: a potym zarówno y tego nie cierpie, aby Imię czystości tak zepszczone było, y samym czartom poświęcone. Albowiem ja od nieskończoney twojej dobroci Matka Pánien, y Pánia postanowiona jestem, żebym nad tą cząstką tak zacną Kościoła twórego, y nad pożytkiem Odkupienia twoiego drogiego, a tobie bardo miłego rządu prowadziła. Więc czystości tobie samemu poświęconey godności niechay tylko tym służy na potym dusom, któreby były moimi Córkami: przeciwnym zaś sposobem w nieporządnym zmyslenie się czystości chlubiących nie znioś tego, Sprawiedliwie tedy przeciwko Lucyferowi y całemu piektu walcze, bo tak kosztowney rzeczy dziedzictwo nieślusnie przywłaszcza sobie lekkomyślny napáinik. Proszę cię tedy; Synu moy, ażeby on, przy zasłużoney kary mece, od okrucieństwa swego uwolnił te dusze, żeby z tak okrutney wyswobodzone niewoli, na wolność wiary y prawdziwego światła wyjść mogły.*

442. Odpowiadając PAN, mówił: *Przypuszczam ja Matko moia te prośby twoje; słusna albowiem rzecz jest, aby cnota czystości nieprzysięciom moim nie była ofiarowana, ani samym nawet imieniem; ponieważ od ciebie tak bardzo uczona, a mnie zgola naywzięczniejsza jest Przecięż jednak z tych zmyślonych Pánien, wiele jest przezyrzanych y odrzuconych, dla brzydkości ich y uporu w tym; albowiem nie wszystkie na ciebie wiecznego zbawienia naprowadzić się zechcą. Mądo albowiem między niemi jest dobrego serca, które chętnie wiarę sobie opowiadziła przyma. To gdy Márká z Synem Boskim wzajemnie traktowała, Jan S. do błagalni Nayświętszey MARYI Panny wszedł; jednak tego, co się działo, nie wiedział, ani też tam Páná naszego Obecne go nie widział. Lecz prawdziwa wszystkich pokornych Márká wolałaby była, żeby iey prośby z modlitwami jego złączone były; więc potajemnie Pána prosiła o pozwolenie, żeby do niego mogła, y potym w ten sposób następujący do niego mówiła: *Ianie (prawi) Synu moy, bardzo serce moje boleje na to, iż w tym Kościele Dyany tak wielkie przeciwko BOGV widzę zbrodnie, którym dusza moia wielce żąda terminu**

*y końca. Odpowiadając na to S. Apostoł: Ja Pani moia (mowi) widziałem niektóre niecnoty, które się na tym obmierzłym miejscu dzieją, ani tego wyżładować y oplakać zgola nie mogę; gdy widzę, że cześć samemu BOGV powinna, czartu wyrządza. A temu tak wielkiemu złemu nie ma kto zabiec, chyba ty, Matko moia, weźmiesz to na się.*

443. Ona zaś rozkazała się z sobą modlić Apostołowi, y błagać Majestat Páński o lekarstwo na taką zgubę. Więc poszedł Jan S. do swojej stancyi, Krolową Niebieską z CHRYSTVSEM Zbawicielem naszym zostawiwszy. Y tak tedy przed Nayświętszym SYNEM swoim znówu na ziemię upadłszy, y łzami się obficie zalawłszy, do modlitwy się wrocila. Tym zaś duchem y gorącością umysłu modlitwy swoje odprawiła, że ią niby do skonań żal przymusiła. Więc gdy już Syna swojego nakłoniła, że ią już zgola wysłuchał y pocieszył, na iey pragnienia y prośby odpowiadając mówił: *Matko moia, y gościco moia, o co prosisz, niech się to bez odwłoki stanie. Rozrządźże tedy y rozkaz iako Páni, mając władza na wszystko, cokolwiek się Sercu Twojemu podoba. To zaś Páńskie upodobanie Nayświętszey MARYI Panny áfekt przedziwny o Boski honor żarliwością, rozpalilo, y zaraz Krolowską powagą w każdym czartom, którzy tylko się znaydowali w Kościele Dyany koniecznie ustąpić do piekielnych tarasów, a miejsce tamto, które były przez tak wiele lat zaśpęćli, ochędożyć kazala. Bardzo wiele tam było hucow tego piekielnego towarzysztwa, którzy tam na to stáranie swoje y pracą obroćili, ażeby świat ofzukiwali, y dusze one stramoćili: lecz bardzo prędko wemgnieniu oká, wszyscy do piekła Nayświętszey MARYI Mátki Boskiej słow mocą wtraceni. Krotko mówiąc, tak wielki był lecących do piekła strach, którym byli przerázeni, że iak Nayświętsza Márká Pánienkie usta swoje, na wymowienie pierwszego słowa otworzyła, już w ten czas w piekło zapadli, nie mogąc mieć czasu do wysłuchania drugiego słowa na miejscu Dyany, a przecię się im ielcze zdawało, że nad swoją przyrodzoną przekość ielcze się długo bawili odstępując y uciekając od Mátki Wszchemogącego Bogá.*

444. Tym sposobem porázeni, z iáskią piekielnych powstać więcej nie mogli, aż im nowe z smokiem swoim wyjścia do waliki z Krolową Niebá dane było pozwolenie, iako blisko powiem: przedtym zaś każdy z nich w iak nayskrytyzm chciał się ukrywać kacie. Y od kraiu tego, gdzie ona na ziemi mieszkając zostawała nayodleglejszym. Y to też uważać potrzeba, iako od Nayświętszey Mátki Boskiej czart przez takowe tryumfy zwyciężony tak dalece, że stancyi owey, albo iurydykcyi, z ktorey wyrzucony był



był, żadnym sposobem odebrać nie może: lecz iako jest prawdziwy smok piekielny, y tak iadowity, że gdy mu jeden utną łeb, zaraz inżel natychmiast wyrośnie, tak też nowe zawsze przeciwko BOGV y jego Kościołowi knuie rady y inwencye. Ale wielka święta Pani zączonego zwycięstwa skutek pełniąc za pozwoleniem Chrystusa Zbawiciela naszego, jednemu z Aniołów swoich do Kościoła Dyany śpieszyć każe, y on zgruntu ruinować, kamieniami na kamieniu nie zostawiając: dziewięć tylko niewiaſt od tey ruiny wolne zachowując, które mu między inżymi tam zle żyjącemi sama Nayświętsza PANNA pokazała, wszystkie inżel nagłą śmiercią zgładziwszy y w samej ruinie y rozwalinach pochowałszy: albowiem w złościach zartwardziały były, y dla tego duże ich z ezartami, którym służyły y część oddawały, do piekła stracone, w przepaści pogrzebione są, wprzód niżejliby więcej jeszcze złości grzechow popełniły.

445. Przetoż Anioł Pański nie nie bawiąc Pani y Krolowy rozkazy wypełnił, w punkcie czasu bardzo krotkim sławny ow, y bogaty Dyany Kościół, ktorego strukturą pewnieby była w potomne wieki trwała; zgruntu zburzył, obywatelów Efezkich wielce przestraszywszy, y przerażonym rozwaliny tylko do widzenia y ruinę zostawiwszy. Owe zaś dziewięć niewiaſt, ktore mu Matka Boska z dyspozycyi takiey Syna Bożego nazażczyła, zdrowo zachowane zostaly; te albowiem same do wiary nawrócone; iako potym opowiem. Wszystkie inżel niespodziana ruina nagle pożarła, tak że y w pamięci śladu nie zostało. Szukali poniekąd z wielkim staraniem obywatele, autora tego złego, ale żadnego tym razem nie znaleźiono, tak, iako, gdy pierwszy Kościół był spalony aż się sam złoczyńca dla sławy wydał. Y roć było Świętemu Ewangeliste Janowi okazy y instynktem, że prawdę Ewangeliczną, wiarę Świętą już pilnie opowiadał, y obywatelów Efezyjskich z błędów y zrad izartńskich uwalniał. Gdzie tenże S. Ewangelista z Krolową Niebieską, Naywyższemu chwale oddał, y dzięki za ten z Lucyperą y białochwałstwą odnieśli tryumf.

446. Tu zaś potrzeba uważać, iż nie powinien się konfundować Czytelnik z tego, że w Dziełach Apostolskich w Rozdziale dziewiętnastym o Kościele Dyany wzmianka, gdy w kilka lat Święty Paweł do pomienionego Miasta dla przepowiadania wiary przyszedł. Opisuie albowiem tamże S. Ewangelista, iako jeden znaczny rzemieślnik Efezki imieniem Demetryusz, który Dyany obrządy ze srebrą odlewał, z inżemi rzemieślnikami tegoż konztu, spiknął się przeciwko Świętemu Pawłowi, dla tego, że po całej

Azyi opowiadał: że nie są Bogami, którzy rękami robieni. Ta tedy propozycja towarzyszyłom (w swoim wyperśwadował Demetryusz, że S. Paweł nie tylko zysk swego konztu im odbiera, ale też wielkiej Dyany Kościoł wniwecz obraca, lubo po całej Azyi, y wszem po całym świecie chwalebnie słygał. Poturbował tym bardzo rzemieślnikow Demetryusz, a ci zaś całe Miasto, z kąd często wołano: Wielka Dyana Efezyjska. Tak tedy się to przytrafiło, o czym S. Łukasz w Rozdziale tamtym powiada. Co ażeby nie było do zrozumienia przeszkoda, przydaje tu, iż Kościół ten, o którym S. Łukasz wspomina, mniej był kosztowny y prosty, po powrocie Nayświętszej Matki Boskiej z Efezu do Jerozalemu znówu zączone, a gdy tam przyszedł Paweł S. na opowiadanie, iż był całe dokończony, z ktorej okoliczności w historyi S. Łukasza wyrażoney, snadno domyslić się może, iak mocno u Efezow, y po całej Azyi białochwałstwo y Dyany część wkonczone były, częścią że ten błąd, u Antecessorow przez długi wiekowie przeciąg trwał, częścią że przez tę weneracyę y Kościół Dyany, Miasto Efezkie sławne y chwalebne zostało. Tym tedy olzukaniem y zdradą zwiedzeni obywatele, rozumieli że im niepodobna było żyć bez twoicy Dyany, gdyby tey Kościołow nie wystawili w Mieście swoim iako głowie, tak wielkich zabobonow, y matce, ktorej już dawno inżel krainy przez zazdrość nalsadowały. Tak wiele mogło u pogan prawdziwego Boga nieznanie, iż wielu zaiste Apostołów y lat potrzebowało do zalczczenia zdrowey nauki, a wyrwania kakolu białochwałstw, a ro osobliwie między Rzymian y Greki, którzy się przed wszystkimi inżemi narodami całego świata za mędrkow y politykow udawali.

447. Y tak zburzywszy Kościół Dyany, Nayświętsza Bogarodzica MARYA; większym jeszcze wzbudzona pragnieniem, pracować dla wywyższenia Imienia CHRYSOSTOSOWEGO y rozszerzenia Kościoła Świętego, to jest, ażeby z tryumfu z nieprzyjaciół odebranego więcej postępowała. Gdy tedy z tey przyczyny modlitwy częste y suplikacye odprawowała, dnia jednego trafiło się, że Aniołowie Święci widocznie pokazawszy się, tak do niey mówili: Krolowa y Pani nasza, Wszechmocny BOG naywyższych Woyk rozkazuje nam, ażebyśmy Cię do Nieba na tron twoy Krolowski wynieśli, tam albowiem Cię wyznawa. Odpowiedziała Nayświętsza MARYA: oto tu jest Służebnica Pańska niechaj mi się stanie według Nayświętszej woli tego, wnet zaraz Aniołowie Święci na Tronie iasnego Miestatu (iako gdzie indziej powiedziała) połączona Matkę Boską do ostatniego Nieba aż przed obliczność Samej TROJCY Przenay-



nayświętzezy wynieśli; ktorey iednak tym razem nie widzieli tak, iako sama w sobie jest, ale tylko w obrazie reprezentowaną. Ona zaś przed Naywyższym upadłszy Mąjce-  
statem, głęboką pokorą y rewerencyą nieod-  
miennie adorowała Bóstwo. Natychmiast Ociec Niebieski rzekł do niej: *Corko moja, naylaskawsza Golebica, pragnienia twoie, ktoremi pałaś, y gwałtowne dla wynwyższenia Świętego Imienia moiego głosi, uszy, y serce moje przeniknęły; lecz y owe próby twoie, ktoremi za Kościołem Świętym Opiekunka oczom moim zawzięte naprzy-  
gimnieysza instancje wnośiś, skłoniły mnie do mi-  
łotierdźia y politowania; więc miłości twojej chce miłością oddać, dając ci na nowe władza moją, ażebyś nie honor y chwale moją utrzymowała, z nieprzyjaciół moich tryumfowała, karki ich strąca, a tak przez twoje zwycięstwa Kościołowi mojemu była ucieczka y obrona; uproszone znowu dobro-  
dziejstwa y łaski y fawory między wiernych iego Synów, braci twoich szczerobliwa ręka rozdawa-  
jąc.*

448. Odpowiadając na to Nayświętsza Matka rzecze: *Tu stoi o Panie z kreatur twoich ostatnie stworzenie, sercem iednak do wszystkiego, co się tylko tobie będzie podobalo gotowym; więc dla wynwyższenia niewystawionego Imienia twego y większej chwały twojej, niech się stanie we mnie nayświętsza wola twoja.* Do tych Słów Ociec Niebieski ieszcze przydał mówiąc: *Niech wiedza wszyscy moi Niebiescy przedni Książęta, iż MARYJA za Wodzą y Głową wszystkich moich wojsk miánuje, y wszystkich nieprzyjaciół moich zwycięzca stánowie; ażeby z nich chwalebnie tryumfowała.* od dwóch inszych Osob Trojcy Przenayśw: od SYNA y DVCHA Świętego toż samo zaraz potwierdzono było, a wszyscy Błogo-  
sławieni y Świętymi Aniołami odpowiedzieli y mówili: *Badź Panie święta wola twoja w Nie-  
bie y na ziemi.* W ten czas zaraz PAN nad Pá-  
ny ośmnastą naywyższą Seráfimom dał mándat, ażeby Krolową swoją do bitwy przeciwko piekielnemu smokowi informo-  
wali, przygotowali, uzbroili. Tu tedy praw-  
dziwie spełniły się owe słowa Sap: 5. v. 18. *Uzbroi kreaturę na zemstę nieprzyjaciół, y co*  
również o tej zbroi obzerniecy powiedziáno: *Ponieważ pierwsi sześć Seráfimowie na fro-  
dek zaśzedłszy, Nayświętszą BOGA Rodziicielkę, taką światłością przyodziali, którą iako nieprzebitym pancerzem uzbroiona była, by-  
ło zaś to uzbrojenie znakiem pewnym z ktorego Niebiescy Duchowie Krolowy swo-  
jej światobliwości y sprawiedliwości docho-  
dzili; to jest że szatanom tak była niezwy-  
ciężona, y zgoła niedostępną, iż samego BO-  
GA mocy sposobem niewypowiedziánym naśladowała. Za ten sam cud owi Seráfino-  
wie y wszyscy Święci Naywyższemu dzie-  
ki oddali.*

449. Potym ze dwunastu Seráfimów znowu sześć wyszli, y iako rozkaz mieli,

nowym wielką Krolową swoją światłem ob-  
iaśnili. Było zaś to światło pewna istność oświecającego Bóstwa w Pánieńskiej wyrá-  
żona twarzy takiej wspaniałości, że na nią iásniejącą czarci ani spojrzeć mogli. Tego tedy dobrodziejstwa skutkiem stało się, że lubo szatani centuiąc przystępowali do niej, nigdy iednak, (iako obaczemy) na twarz Iey tak iasną y ubóstwioną pátrzeć nie mo-  
gli: nie chcieli albowiem BOG pozwolić tego piekielnym pokątnikom. Na koniec przybyli też ostatni sześć Seráfimowie, z roz-  
kazu Páńskiego, takim orężem mający u-  
zbroić Krolową y Pánią swoją, ktorymby prosto nieprzyjaciela raziła, honoru Boskie-  
go broniła, y chwałę Iego sobie zleconą pro-  
mowowała. Co ażeby wypełnili, wszystkim MARYI Nayświętszej Matki potencyom, insze znowu przydali własności y osobliwą doskonałość korrespondującą wszystkim da-  
rom, kteremi od Naywyższego była ozdo-  
biona. Tego zaś daru mocą stała się wiel-  
kiej Páni władza taką, że według woli swo-  
iej upodobania, przeszkodzić, zakazać y zátamować mogła wszystkie prawie y nay-  
skrytsze czartów zamysły, zawody y usiłowa-  
nia; ponieważ to wszystko poddane by-  
ło MARYI woli y dyspozycyi, tak dalece, że nie zgola inaczej stać się mogło, tylko iakoby ona rozkazała: iakoż tak wiele ra-  
zy zażywa tej swojej władzy na dobre, wiernych slug y sobie zaślubionych przyja-  
ciół. Naostatek wszystko to przygotowa-  
nie, y co się w nim zawieralo trzy Boskie Osoby każda z osobną potwierdziły ustnie deklarowawszy uczestnictwo Boskich przymiotów, każdej Osobie przyzwolitych, ażeby tak opátrzona powróciła się do Kościoła S. y w nim z nieprzyjaciół Boskich tryumfowała.

450. A już mającey odchodzić dawały błogosławieństwo trzy Boskie Osoby: Ona zaś z naywiększą rewerencyą adorowała TROYCĘ Przenayświętszą. Co uczyniwszy odnieciona do swojego Oratorium od SS. Aniołów tak wyborne dzieła Naywyższego wielce rozważających. Była między nimi podobna rozmowa: *A coż to jest za iedną, mówili, która tak bardzo ubóstwiona, z bogactwa y náder szczęśliwa z naywyższego na świat powra-  
ca Niebá, Imienia Boskiego stawy obronicielką? ah! iak piękny ubiór, iaka wspaniałość y ozdoba wyschodzącej na wojnę Páńska! o Krolowa! o Páni nad wszystkich naywyższa! pospiesz już szczęśliwie, postępuj, y przodkuj, że wszystkie-  
go stworzenia naymożniejsza Rządczyni. Samego zaś wszystkich rzeczy Stworzyciela, wszystkie wraz iego dzieła niech wielbia, wynosi, y wysławia, albowiem w twoich łaskach y dárách tak szczerobliwym y moznym pokazał się. Święty, Święty, Święty, PAN BOG: zastępow. Pan wojsk Nie-  
bieskich: a w Tobie niech go błogosławi wszelkie ludzkie plemię. A Święta Panna w swoim sta-  
nawczy*



nawłszy Oratorium na ziemię zaraz upadła, y długo leżąc pokorne Wszechmogącemu Dawcy swemu dzięki oddała, zwykłym w podobnych dobroczynnościach obyczajem.

451. Potym Nayroztropniejsza Panna trochę się zaltanowiła wszystko to sama z sobą w myśli rozważając, y do utarczki z czartami o ktorey następującej wiedziała, po woli się gotując. W tym tedy rozważaniu zostając, widziała wychodzącego z piekła na świat ognistego smoka y bardzo straszego: siedm głów to piekielne straszdyło miało, z ktorych każda dym y ogień z wielkim gniewem y zapalczywością wypuszczała; a z nim niezliczone dyabelstwo w teyże postaci sprofney następowało. Było to ziste widzenie tak straszne, że go żaden inny iako żyw nie widział: y dla tego potrzebą też było, aby Nayświętsza Panna wyrażonym sposobem opatrzoną była y niezwyciężoną stała się przeciwko tym okrutnym piekła bestyom. Tak zaraz prostym a straszny szeregim spiesz na miejsce, gdzie naywyższa Krolowa na ten czas bawiła, tam naprzod iako wściekły psi szalejąc, y frogim okrzykiem ołtarnią grożąc ruiną. Idźmy idźmy (mówią) a te nieprzyjaźniotkę naszą zgruntu wynrocimy, godzi bowiem się przez wszechmogącego one tentować y nieprzyjazna wojna nątrzeć; dokażmyż już teraz, y co nad nami dotąd częstokroć z krzywdą dokazywała, zemścimy się, a o sobliwie tego że Kościół Dyany naszej nas z niego wyrzuciwszy zruinowała. Wier też y my one zruinujemy: bratogłowa jest, y prosta kreatura, my zaś seflesmy duchowie mądzy, chytrzy y możni, nie mamy się czego w ziemskim stworzeniu obawiać.

452. A tak wszystko to piekielnych smoków wojsko z wodzem swoim Lucyperem, przed niezwyciężoną Krolową Niebą stanęło do boju, ią wyzywając. Ponieważ zaś nayzarządliwszy zawsze tey zmię iad, jest pychą, z ktorey pomocą częstokroć insze grzechy wprowadza na zgubę dusz niezliczonych, dla tego y tu teyże wady szczęścia naprzod probować podobalo się, przypisując iey obłudnie stan światobliwości, w ktorym BOGA Rodziicielkę sami być imaginowali. Dla czego w Aniołów światłości przemienili się, przewrotny smok y studzy iego, tak powierzchownie przybranymi y iainem pokazali się, rozumiejąc: że pierwsza ich własna przyrodzona postać dyabelska y wężowa, bynajmniej nie wyda się. Zaraz tedy od pochlebstwa y chwały poczęli: Można iestet MARIA (mówili łagodnie) naywyższa y nayzacneysha między niewiastami, y od całego świata części godna, naywybornieysze cnoty twoie, każdy w tobie uważa y poznawa, do tego iestet tak wielkie cuda, ktore sprawujesz, y wyrażasz. Dla czego godna iestet ziste tey pochwały, ponieważ w światobliwości twoiej, nie ci przyznawać się nie może: a to wszystko nam najlepiej wi-

domo iest y widomo; dla tego też chętnie wyznawamy, y na powinne twoim sprawom zdobywanie się pochwały. Tegoż czasu kiedy Lucyper zmyślone te prawdy przywodził, strógie oraz podniety, pychy y prezumpcyi ognie, w imaginacyi Krolowy nappokornieyszey sprawić usiłował. Lecz miasto tego, co by ią miało nakłonić, albo do delectacyi iakiey, lub zezwolenia umysł poruszyć, iako nayokrutnieysze nieśmiertelnych ran y rązów przyięła postrzały, ktoremi swoje, czyste y nienaruszone serce żałośnie przeżalone było. Y zaprawdę mneyby była uczuła zebrane wszystkich Męczenników katornie, aniżeli te dyabelskie pochlebstwa. Tych jednak na zkonfundowanie, zażyła aktów pokory, sama się poniżając, sposobem przedziwnym y tak skutecznym wyniszczała, że tego piekło znieść, ani dluzey obecności iey wytrzymać nie mogło. Stało się albowiem z dyspozycyi Boskiej, że Lucyper y iego towarzysze te akty obserwowali. Więc wszyscy rozproszeni uciekając, dziwnym sposobem ryknęli, powtarzając: do piekła wracamy, mney bowiem nas męczy straszne konfuzji miejsce, aniżeli tey niezwyciężoney Niewiasty pokorą. Tedy ią tak opuścili, nayroztropniejsza zaś Pani z dar pierwszego zwycięstwa Naywyższemu dzięki oddała.

### Nauka, ktora mi MARYA Krolowa Niebios y Pani dała.

453. I Est nieiaki Corko moiá w pysze szatańskiej zle z iego strony widomy dowód, y usiłowanie, ktore on sam dobrze zna bydź niepodobnym. Chce albowiem, aby iako BOGV służyć y posłusznym być sprawiedliwym y Święci, tak też onemu posłusznym byli y służyli, tak iakoby w tym był równym Bogu. Przecię jednak rzecz niepodobna tego skutku dostąpić; nie może bowiem się to oraz zgodzić, gdyż istność światobliwości na tym zawisła, żeby stworzenie, do Boskiej się woli reguły stosowało, kochając Boga nadewszystko, y iemu będąc posłusznym; grzech zaś na tym zależy, żeby od tey reguły oddalał się kochając co innego y będąc posłusznym diabłu. Ale cnoty poczeiwość rozumowi tak iest przyzwolta y zgadzająca się, że ani sam nieprzyjaćiel zaprzecić się tego może. Ztąd chciałby, gdyby można, wszystkich dobrych przewrócić, zazdrością y gniewem rozpalony, że ich ku rzeczy swojej zażyć niemoże, a nad to iestet przeciwnym trapi się frąfunkiem y staraniem, żeby BOG chwalił, ktora w Świętych swoich sławi się nie odbierał ztąd, gdzieby on wzajemnie dostąpić nie mógł. Dla czego ustawicznie się tak staray usilnie, żeby pod nogami swoje ob-



lił Cedry Libańskie, to iest ludźcie w światobliwości wysokie, aby tak służby swojej przyczynili, ktorzy na usługach Naywyższego zostawali, y ną tym tylko samym wszelkie swoje zawody uśilność, y staranie zakłada. Zkąd też się dziecie, że mu niektorzy cnoty moralne poświęcacia, luboć to tylko imieniem y na pozor, iako czynią hipokryci, y owe Panny w Kościele Dyany uczyniły. Z tey bowiem przyczyny zda mu się że cześć Boską sobie przywłaszcza, przeymuiąc to, co BOG kocha y chce, szpecąc y pluiąc materią cnot, ktoręmi się BOG delectuje, ażeby w nich swoją z duszami komunikował czystość.

454. Przetoż uważ pilnie Corko moia, tak wiele trudności, tak wiele sztuk, tak wiele fidei, łapek, y zakrętów od chytrego tego węzła na zdradę y zgubę sprawiedliwych zastrawione; że bez osobliwej łaski Boskiej żaden nie może poznać, dopieroż zwyciężyć, y tak wielu sieci y zasadzek uchronić się. Ażeby tedy duszą bez swojej nie była opuszczona obrony, Boski Majeſtar wyciąga, aby w sprawach swoich bynamniej nie była ospała, daleko bardziej sobie samey nieufala, y nigdy od wzywania pomocy y pragnienia ratunku nie ustawała; bez wątpienia albowiem sama z siebie nie może, y w krócie zginiona. Osobliwie zaś ta Boska obliguje łaskawość ferwor serca, y ochotne w zabawach duchownych nabożeństwo, a nade wszystko niespracowana pokora y posłuszeństwo; przez te albowiem duszą utwierdza się w stateczności y męstwie do rezystowania nieprzyjaćielowi. To zaś napominanie tu dać, nie dla tego, abym cię zasmucił, ale raczej ołtrożną uczynił: to iest, iż rzadkie bardzo są sprawiedliwych uczynki, w ktoręby z iakiejkolwiek przynamniej części ten wąż iadu swego nie wpuścił, ażeby ie zaraził. Gdyż częstokroć wielką swoją przewrotnością pobudzić namiętność iaką, lub umiarkowaną uśilność, przez ktorąby się potym prosta czyniącego intencja potajemnie nachyliła y skłoniła do tego, iżby nie czynił iedynie dla BOGA, y dla prawdziwego cnoty końca; a takby náostatek z iakiejkolwiek inzego afektu przyczyny, lub ciele zepsowana, lub po części przynamniej została. Iako bowiem z pszenicą pomieszany kłok, trudno zaraz na początku rozeznąć, tak poki się dusza ze wszelakiego afektu ziemskiego nie wyzuie, y spraw swoich przy Boskim oświeceniu nie rostrząśnie y dobrze nie zważy.

455. Ty zaś Corko moia już dosyć w tym niebezpieczeństwie przestraszona, y od piekła na cię daleko subtelniejszą nadszede dusze sztuką czuwającego. Więc niechciej lekce ważyć tego, ani w sprawach twoich samey tylko dobrej ufay intencji; luboć zawsze dobra y prosta powinna być

intencja, przecię iednak na niey samey nie dosyć, ani iey człowiek dobrze zawnie poznawa. Częstokroć albowiem diabał pod pretextem dobrej intencji oszukiwa, proponując duszy koniec dobry na pozor tylko, albo bardzo daleki y wątpliwy, ażeby go z tey przyczyny nadzieją dobrą dalekiego y niepewnego, w bliskie y pewne wprowadził niebezpieczeństwo, zkąd się stać, że w niebezpieczeństwo zaśle wpada, końca zaś do ktoręgo zdradziecko skuszony był, żadną miarą niedostępie. Czasem też człowiekowi sama dobra intencja zabawnemu nie dopuszcza zważyć inższych okoliczności, y tak sprawą dzieje się bezrozładnie, a tym samym źle. Niekiedy zaś pod intencją, która zda się być prosta ukrywają się namiętności, y ziemskie umysłu inklinacje, które potym przedniejszą część serca opadają. Dla czego w tak wielkich niebezpieczeństwach uwikłanej ieden szczególnie zoltaie sposób, ażebyś sprawy twoje przy tym rostrząsnęła światłem, które BOG na wyższej części duszy twojej wlewa, zkąd bowiem wyrozumiesz iako odłączyć masz drogość od podłości, kłamstwo od prawdy, y gorzkość namiętności od słodyczy rozumu. To zaś teraz Boskie światło, które w tobie iest, ciemności nie uzna zadnych, gdy aka twoje proste będzie, ciele ciała wżrykch akcytwoich oświeci, y odtąd będzieś całą ze wszystkim Bogu twojemu y mnie nayprzyjemniejszą.

## ROZDZIAŁ V.

*Przenaydosłowniejsza Bogá Rodzicá z Efezu do ieruzolimy powraca, na wezwanie S. Piotra Apostoła: zaczęta walkę przeciwko diablom konczy: nawalność morska wytrzymuje; y inſze potajemne objaśnienia sie przypadki.*

456. PO śmierci nieszczęśliwego Heroda sprawiedliwym sądem y karą zgładzonego, przywrocony iest znowu pierwszemu Kościołowi Jerozolimskiemu, trwający na wiele lat pokoy, a to za osobliwą wielkiej światła Pani przyczyną, zasługami, prośbami y Mącieryńską zgołą pieczołowitością. Opowiadali náten czas wiare, Święty Barnabás, y S. Paweł po różnych Azyi mniejszych Miastach, iako to w Antyochij, Listru, w Perdze, y w wielu inższych Miastach, z pożytkiem prawie przedziwnym, iako świadczy S. Łukasz w Rozdziale trzynastym y czternaſtym w dziejach Apostolskich, gdzie też wspomina znaki y cudá od S. Pawła w przerzeczonych Miastach y Prowincjach poczy-



poczynione. Wszakże y S. Piotr Xiążę Apostolskie gdy z więzienia uwolniony, z Jeruzalem uszedł, na pogranice Azji, udał się, żeby z Herodowego panowania wyzuty, z tamtąd jednak mógł mieć staranie o nowych prawowiernych prawdziwy Sekretarz, y o tych, którzy się w Azji nawracali, y o tych, którzy w Palestynie zostawali. Ięgo albo-  
wiem wszyscy uznawali za Głowę Kościoła, oddając mu iako Namieśnikowi Chrystusowemu posłuszeństwo, wiadomi dobrze, że wszystko w Niebie za ważne y nieodmienne przyjęto iest, coby on na ziemi zwiędził, y postanowił. A ta wiary stałością ugruntowani do niego, iako do Naywyższego Biskupa udawali się we wszystkich wątpliwościach y kontrowersjach, ktore się przytrafiły. Oprocz inszych, to też do niego domiesiono, co SS. Pawłowi y Barnabaszowi od niektórych Żydów lub w Jeruzalem, iako y Antyochij zarzucono było o Obrzezaniu y o prawie Moyżeszowym, o czym na potym mówić się będzie. y S. Łukasz w Historji Apostolskiej w Rozdziale piętnastym wspomina.

457. Z tej tedy przyczyny kontrowersyi Apostołowie y Uczniowie, S. Piotrą prosili, żeby się do Miasta S. Jeruzalem powrócił, dla zakończenia tej sporki y wątpliwości, żeby insze okurencyje potrzebne ułacnił, y dysponował, aby wiary świętey opowiadanie żadney przeszkody nie miało. Y już od śmierci Heroda Żydzi nie mieli, ktoby przeciwko Kościołowi rękę podniósł, aby wielkie było w Jeruzalem uspokojenie. Prośli też go o instancję do Nayświętszey Matri JEZUSA, żeby dla tychże samych przyczyn do Jeruzalem powrócić raczyła; ktorey z wielkim y serdecznym upragnieniem oczekiwali prawowierni: gdyż z tej obecności obita w Bogu na wszystkich miała się wyłać poćiecha, y wszystkie Kościoły S. intencye, za Ię byrnością skutek odebrać pożądaný. A z tej osobliwie racy postanowił Piotr S. do Jeruzalem bez odwłoki pospieszyć; wprzód iednak do Nayświejszey Krolowy Niebá w następujący sposób napisał,

### LIST S. Piotra do Nayświętszey Matri, BOGA MARYI.

*MARYI Pannie, Matce Boskiej,  
Piotr Apostoł IEZUSA Chrystusa,  
Sluga waś, y sluga slug Boskich.*

458. **P**Ani, wszczęły się między wiernymi niektore wątpliwości y kontrowersye około nauki SYNA Twoiego, Odkupiciela naszego: y iezeli oprocz niey trzeba zachować dawne prawo Moyżeszowe. Pytają się już nas o to, co z tym czynić? y chcą aby

śmy to powiedzieli, cośmy z ust Nayświętszego Nauczyciela naszego słyszeli. Ia żebyśmy z Bracia moimi Apostołami o tym się naradził, idę teraz do Jeruzalem, suplikujemy pokornie, żebyś dla wszystkich konsolacyi y z miłości twoiey ku S. Kościołowi do tegoż Miasta powrócił, gdzie żydowie po ześciu Heroda spokojniejsi już są, y wierni w większym bezpieczeństwie zostają. Pospolstwo liczne Nasładowcow Chrystusowych widzieć Cię gorąco pragnie, y z Twoiey obecności być poćieszonym. Gdy zaś w Jeruzalem będziemy, inszym też Miastom o tym znać damy, y w ten czas przy twoiey przytomności postanowimy to, co około Wiary świętey, y prawá łaski okoliczności przyzwoita będzie.

459. Ten był kontekst Listow y styl wszystkim Apostołom zwyczajny, położywszy wprzód imię tej Osoby, albo Osob, do ktorych pisał list, a potym tego, ktory pisał, lub wziętem, iako się wydać z Listow S. Piotra, S. Pawła y inszych Apostołow, że zaś Krolowá Niebá MATKĄ Boską nazywano, to z pospolitego zdania y rozładku Apostołow stało się, iako tylko skład wiary postanowili; oni albowiem do siebie wzięćmnie pisać, Matrią ią y Panną nazywali: gdyż to do Kościoła Świętego należało, żeby ich Artykuł wiary o Panieństwie y Macierzyństwie wielkiej Pani w sercach wiernych, tym sposobem utwierdził. Insi zaś z wiernych nazywali MARIĄ IEZUSA, albo MARIĄ IEZUSA Nazareńskiego. Inni zaś prosto, iakoby ią MARIĄ CORKĄ IOACHIMA y ANNT zwali. Tych Imion używali pierwsi Wiary S. Synowie, rozmawiając lub wspominając o Krolowy naszej. Kościół iednak Święty zwyczajem Apostołow nasładować, Panną y Matrią Boską nazywá, przydając tym insze iśnieysze y pełne tajemnic tytuły y pochwały. Już tedy List S. Piotra oddał Przenajdosłowniejszey Pani kursor, czyli umysłny posłaniec, powiadając być posłanym od Apostoła, ktora odebrałszy karcę a Namieśnika Chrystusowego szanując upadła na kolana, y List pocałowała, ale go iednak nie rozwinęła, bo S. Janá nie było obecnego, ktory na ten czas w Mieście wiare S. opowiadał. Iak tylko powrócił pokłękawszy według zwyczajem, prosił go o błogosławieństwo, y dała mu list powiadając: że od S. Piotra wszystkich Biskupow Naywyższego przyzwał. A Święty JAN spytał się coby w sobie zawierał, ktoremu cnot wszystkich Mistrzyni odpowiedziała: Ty wprzód sam obacz Pannie, a mnie potym powieś co w sobie zamyska. Y czynił tak zaiste Ewangelista.

460. A tu ządziwić się koniecznie, y wielce zawstydzic muszę, patrząc na tak wielkie pokory y posłuszeństwa dziwowisko, ktore tu Matrią BOGA w rzeczy, lubo tak mą-  
lecy



Icy, iako się zda, wyprawuie. Y zaprawdę chyba tylko Boskiey icy mądrości co podobnego na myśl przyść mogło, ażeby tak ona zaśle będąc Mąką BOGA, który zaś list posłał Namiestnikiem Boskim, była większa pokorą y submissyą, gdyby bez rozkazu, ani czytala, ani otworzyła listu nie dołożywszy się Ewangelisty Páńskiego, na którego woli y obecności, zgola cale zawisło posłuszeństwo. Tym przykładem ściśle bardzo strofuić wolniejszy poddanych geniusz, który wyieczki często szuka, y śmiałości ukrycia, ktorymby się na pozor wywikał, pokorę zaś y powinne zwierzchności posłuszeństwo nie pomalu uwikał. Lecz MARYA Pánná Naychwalebniejszyła we wszystkim, czy to w najniższych, czyli w najwyższych okazyach naydoskonalszym była świątobliwości wizerunkiem y Mistrzynią. Nawet gdy po przeczytaniu od Ewangelisty S. Piotra liście, spytana była, co by icy się zdało w tej okoliczności, o ktorey Chrystusow Namiestnik do niey pisał, ani tu chciała się pokazać starza, ani też przynamniej równą, ale koniecznie posłuszną y poddaną; dla czego S. Janowi odpowiadając: *Ty to posłanowi Pánie y Synu moy (mowiła): co przyzwolta; ia zaś gotowam tu iest do posłuszeństwa służebnicą.* Odpowiedział Ewangelista S. rzecz samą wyciąga. S. Piotrowi dogodzić, y do Ieruzalem powrócić się. *Słusna zaśle iest, y koniecznie potrzeba: potwierdziła Nayświętsza Bogarodzica, najwyższy Kościół Głowy słuchać: więc gotuy podroż.*

461. To tak postanowiwszy S. Jan nie bawiąc poczał się starać o nawę, ktorą by mogli do Palestyny zaięchać, y insze na drogę potrzeby gotować, ażeby bez odwołki mogli się puścić w podroż. Gdy się Ewangelista S. o to wszystko starał Nayświętsza Pánná niewiały owe; ktore w Efezie miała znaiome y nauki miawszy Násładowniczki poufałe, do siebie przywała, ażeby ich pożegnała, y tego, co dla zachowania wiary świętey było pożytecznego nauczyła, siedmiesiąt y trzy było tych niewiały, wiele z między nich Pánien, a mianowicie owe dziewięć, o ktorych wyżej pod czas ruiny Kościoła Dyány wybawionych namieniliśmy. Te albowiem y wiele inszych nawróciła y wiary nauczyła samą Nayświętszą Mąką MARYA; wszystkie zaś do iednego Kolegium zebrala, do tego domu, gdzie sama była gospodą przyięta. A przez to samo zgromadzenie, S. Páni poczela nagradzać zbrodnie owe wielkie y szkaradne obrzydliwości, ktore w Kościele Dyány od tak wielu lat działy się; czystość świętą y społeczność życia iuż bezpiecznie ugruntowawszy na tymże samym miejscu, to iest w Mieście Efezkim, gdzie przedtem szatan niewstydy y bezczęściwa płodził. Oznaymiła poniekąd o

tym wszystkim swoim násladowniczkom, ale iednak o tym nie powiedziała, że ona Kościół zruinowała, a to dla tego zataić potrzebą było, ażeby albo żydzi przeciwko naypobieżniejszey Mące okazyi nie mieli, albo też poganie gniewem nie oburzyli się na nią, z miłości Izaloney przeciwko Dyanie swoiey. Tak się to z porządzenia Boskiego stało, iako gdyby trefunkiem ową mąchiną upadła, z kąd też całego przypadku rzecz prędko z pamięci wypadła, tak dalece, że ani świeccy Pisarze wiele o tym pisali, iako y o pierwszym jego spalaniu.

462. Tym tedy Dyscypułkom swoim Nayświętsza Mąką MARYA mowiła słowy zgola łagodnymi, ażeby ich była w smutku z odeścia swego pocieszyła; zostawiła też im informacyą ręką własną w następujący sposób napisaną. *Corki moie mowiła do nich w owej karcie, Zaiste z woli BOGA Wszechmogącego mam posłanowienie wrócić się do Ieruzolimy, wy zaś w niebytności moiey będziecie miaty obecną naukę, ktorąście odemnie otrzymali; z usi samego Odkupiciela światą słyszałam. Tego wy wszystkie zawsze miejcie sobie za Pána Nauczyciela, y dusi waszych Oblubienic, całym sercem iego kochając, y iemu służąc, święte prawa iego przykazania w ustawicznej pamięci chowajcie; a tych nauczawsze iego Studzy y Kaptani, ktorzy wielkie u was będą mieli posłanowanie, y ich ustawy z pokornym zawsze przyjmować będziecie posłuszeństwem; ani inszych nigdy nie słuchajcie, ani przypuszczajcie Nauczycielow, ktorzyby nie byli CHRISTVSA Syna moiego Nayświętszego Uczniami, y nauki iego násladowcami. Moie zaś zawsze będzie staranie, ażeby oni ustawicznie przy was byli, y was bronili, ia też sama o was nigdy nie zapomnie, lub Pánu Bogu prezentować nie zaniedbam. Na miejscu moim będzie wam przetożona MARYA icy we wszystkim słuchać będziecie, y one iako przyzwolta poważać y ślanować; ona zaś z tąż, która ia miłością y pilnością, o wszystkich was będzie mieć staranie. Osobność iednak y oddalenie się od konwersacyi w tym Domu nienaruszone chować będziecie, ani tu żaden z Mężczyzn nigdy nie wnidzie. Jeżeli zaś potrzebą mowić z kim wyciągać będzie, to i przy forcie stać się może w obecności trzech inszych z was. Na modlitwie trwać będziecie ustawicznie y w osobności, u was modlitwy mowić y spiewać będziecie, ktore w celi moiey napisane wam zostawię. Wczcie się naprzód milczenia y taksawości, a nikomu z bliźnich więcej nic nie czynicie, tylko co byście same chciały, aby wam czyniono. Prawdę zawsze mowcie, a CHRISTVSA Ukrzyżowanego ustawicznie w każdej myśli, słowie, y uczynku miejcie obecnego. Tego adorujcie, y za prawdziwego twórcę Stworzyciela y Odkupiciela wyznawajcie. A ia w Imieniu Iego wam błogosławię, y życzę, aby on w sercach waszych ustawicznie przemierkiwał.*

463. Te tedy y insze tym podobne dokumenta, Nayświętsza Mąką Boska zostawiła w zgromadzeniu onym, ktore Synowi



swemu prawdziwemu BOGV poświęcił, Xięnią postanowiła jedną z pobożnych Niewiast, u których stawała gospoda; ta była Panią domu, y onym rządziła, z którą więc Pani Niebą najczęściej rozmawiała swoje komunikowała rady, y oney większy o prawie łaski y Boskich tajemnicach udzielała wiadomości. Nazywano ją *Maryą dawną*, albowiem wielom białychgłowi Imię swoje na chrzcie dawała Najświętsza Panna, *udję, la bowiem bez zazdrości*, iako mowi Mędrzec, Sap: 7. & 11. Imięnia swojego zacności; ponieważ tedy ta *MARYA* pierwsza była, która w Efezie ochrzczono, dla różności innych późniejszych nazwana jest *dawną*. Oprócz tego zostawiła napisany skład wiary, paćierz, dziesięcioro Przykazania, y inne modlitwy, któreby ustnie mowiły, żeby ich jeszcze tym bardziej do podobnych ćwiczenia się pobudziła, Krzyż in. bardzo wielki w *Oratorium* swoim zostawiła, rękami Aniołów Świętych wyrobiony; którym w tej sztuce pospieszyć przykazała. Następnie żeby ich jeszcze bardziej sobie obowiązala, wzytek sprzęt swoy domowy, y inne rzeczki, które miała, między nich podzieliła, iako Matka najmłodsza, te lubo drobne y podłe, podług ludzkiej tacy, lecz bogate y nieoszacowanego walurowi bydy przyznała, gdy ie iako żądki y upominki macierzyńskiego afektu zważyła.

464. Zaięte tak wielkie było odchodzący politowanie, kiedy same tylko zostały musiały, które w Chrystusie porodziły. Gdy bowiem do Nog iey upadły, wszystkie się w łamenty y płacze nieutulone rozrzewniły, iakoby im jeden ten moment wszelką odebrał poćiechę, obronę y tarczę złączonych kontolacya. Przecię jednak takie było Najświętszej Matki o tym posłubionym sobie zgromadzeniu pieczętowanie, że wszystkie siedmiesięć y trzy, za iey pomocą, w bojaźni Boskiej y Wierze CHRYSTUSA PANA naszego stęcznie trwały, lubo całe piekło gwałtownie prześladowało perfekucjami y własną zaiętością y Efezykow niedowiarstwem na nie nacierało. Ale y to najsłabszy Páni już w ten czas bynajmniej nie zdradziło; bo przed odeysiem swoim bardzo gorąco za nie się modliła, Najświętszego SYNA swego usilną obliwając prośbą, żeby ich rzadzić, konserwować, y na obronę tej małej trzodej jednego z Aniołów Świętych destynować raczył. Pozwolił tego wliwskiego na prośbę Najświętszej Matki swoy Zbawiciel JEZVS, Ona zaś potym sama częstokroć ie ściszyła, przez pobudki z Miasta Jeruzalem ordynowane: Vczn om też y Apostołom pilnie zaleciła, żeby gdy do Efezu przyjdą, o tych Pannach y Niewiastach w osobności zstających swoje mieli stęranie. Y tak usilnie stęrała się przez cały czas poki na świecie żyła.

465. Gdy już przyszedł dzień podróży Jerozolimskiej z najniższych nypokorniejsza Panna prosiła Janą S. o błogosławieństwo, które otrzymawszy prosto szła do okrętu, pułtrzeć lat w Efezie zmięszkawszy. Wychożący z rezydencyi swoy w postaci ludzkiej widomie pokazało się tysiąc Aniołów iey, wszyscy poniekąd zbrojno, y w pułki uszykowani, iakoby do wojny wychodzili. A ta sama niezwyčajna u Aniołów nowość, znakiem była y argumentem, którym upewniona była o kontynuacyi utarczki z piekielnym smokiem, y iego konfederatami. Nim zaś do morza doszła, wielki piekielnych pułków widziła tłum, w rozmaitych y strasznych postaciach drogę sobie zachodzących; a straszny te zgola wszystkie były bardzo przeraźliwe, między kotoremi był znówu najsłabszy siedmiobliwy smok, machina tak szkaradna, że wielkością swą okręt dość spory przewyższała; y widzieć tylko tę bestyę tak okrutną y brzydka, męka było niezmierna. Lecz ona przeciwko tak sprostym straszynom uzbroiała się gorącą wiarą y miłością przywodząc słowa z Psalmow, albo które z ust Najświętszego SYNA swego słyszała. Świętym też Aniołom rozkazała przybyć y asystować, ponieważ postaci tak straszne naturalnie boiaźni w niej na zmysłach nie miała, y strach sprawiły. Ewangelista S. o tej walce poniekąd w ten czas nie wiedział, aż potym od Najświętszej Panny dowiedziawszy się wszystko zrozumiał.

466. A tak Najsłabsza Krolowa Niebą, z Janem S. do okrętu wsiadła, który też zaraz żagle swie rospuścił; Lecz ledwie co dobrze od brzegu ruszyli, gdy natchniał owe piekielne fury otrzymawszy z Niebą dozwoleńie nawalność morską sposobem nąd. zwyczajnym tak dalece wzburzyły, że podobnego przypadku nigdy na morzu aż do dnia owego nie widziiano. Albowiem tym samym cudem Wszchemogącemu BOGV moc swię y ukochanej Matki swoy MARYI światobliwość wstawić podobalo się dla tego tedy końca dane było cząrtom pozwolenie w tej potyczce wszystkie siły swie y wszelką złość oraz wyrzucić. Wody tedy z strasznym szumem wzbierać poczęły, y nąd same wiatry wynosić się, owlżem, iako się zdało, nąd same nawet obłoki: tudzież zaraz piány y wodniste wały wgory frogie ztoczone, same katarakty utrzymujące potop przerwać niby usilowały. Okręt dopiero zżad, dopiero zżamrad, dopiero zewsząd potężnie skolarany unosił się tak dalece, że cudem osobliwym działo się, że za każdym uderzeniem na szuki podruzgotany nie zżadł. Niekiedy aż pod Niebą wyniesiony, y zaraz znówu aż na dno morskie spuszczone po piasku czołgał się. Podczas przez sam wierzch mąsztu y żagle nawalności piány dobywały się, a czajem



też w niebezpieczeństwie pogrążony okręt Aniołom potrzebą było sálwować; iákoż záište po kilkákroć trzymáli go ná powietrzu zgóla nienárużony, pokiby nieuśmierzona zámieśzania nawálnóść nie uśtála; álbowskiem nátürálnemu zostáwiony tráktowi, pewnieby był álbó zátopiony, álbó ná skálách rozbity.

467. Flisi y żeglarze poniekąd domyślali się, że się coś działo przeciwko pospolitemu zwyczajowi, faworu iednak nádzwyczajnego przyczyny nie wiedzieli; byli bowiem dla wielkiego ućśnienia y niebezpieczeństwa cále nie przy sobie, wołáli żałośnie y zgubę swoję, którą nieuchronną być wierzyli, oplákiwáli. Przyczynili nędze nieprzyjázni zdraycy; ei álbowskiem zmysliwszy ludzką postać wielkimi głosami nálegáli uduiać iákoby ná inšzych náwách álbó łodzi ná pomoc im przybywáli. Do tych tedy, ktorzy z Krolowá Niebá byli, mówili áżeby dopuścili okrętowi owemu zginąć, á sami się iáko mogąc rátowali, inšzych się chwytájąc poiaázdów. Bo lubo wszystkim żegluiącym owá dokuczála nawálnóść, piekła iednak złość y dána mu srozenia się licenacya ten ośobliwie prześladowála, ná którym ich ádwersarká żeglowála; inšze zaś nie tak obracáli, lubo wszystkie woczywistym zostáwały niebezpieczeństwie. A tę dyábelstwá zuchwáłość samá tylko przenikála Nayświętsza Pánná. Żeglarze zaś piekielney niewiádomi łzuki, prawdziwe owe przewoźnikow inšzych, y żegluiących być rozumieli y wierzyli głosy. Przetoż tym oszukaniem pokazáli, że niekiedy włádnego okrętu zániedbáli, máiąc nádzáięć w inšzych náwách rátowania się. Ale bład ten y niezbożność Aniołowie SS. suplementowali w ten czas naybárdziej okrętowi Krolowy wielkiey ásyłuiąc y sami steruiąc, kiedy go sternicy y rotmáni skálom ná cel y obojętny fortunie ná łup wydáli.

468. Gdy się takie zewzład działo zámieśzanie, gdy wiátry y wody żałośnie odgłosy wydawały, ná ten czas w wielkim uspokoienu Przenaydośtoynieysza Bogá Rodzicia zostáwála, Jey umysł y cnót morze spokojney záżywáło pogody, bynamniey iednak nie próżnuiać; álbowskiem heroiczných áktów ćwiczeniem iákie tak wielka potrzebá, y mądrość ná wszelki przypadek przezorna dyktowála, wszystkie cále pałála. A tu naprzód ná rey żegludze tak ciężkiego żegluiących niebezpieczeństwá doznała przez *experyencya*, o którym wprzód gdy do Efezu płynęła wie. działa z *revelacyi*, y tak dwá razy náuczona, nowym przeciwko żegluiącym wzruszona, iest politowaniem, y o co w pierwszey okázyi z nimi prośila, to teraz powtórná ponowiła supliká. Potym też podziwienie sprawila nayrośtropnieyszey Pánnie nieuśmierzona

morzá nawálnóść, y oraz sprawiedliwóści Boskiey gniew do uwagi podála; ponieważ w bezmyslnym tym stworzeniu, tak iáśno się pokazała. Od tey zaś kontemplacyi obrociła umysł do rozważenia ludzkich grzechów, ktore gniew Wszechmogącego wzbudzáją. zámtył znowu wielkimi prośbami zánáwrocenie swiátá, zámnożenie Kościoła S. instáncyowála. Ná którą intencyá nawet żeglowania swego niewczáły ośárowała; lubo álbowskiem ná umyśle dziwnie záfwe była spokoyna, ná ciełe iednak wiele cierpiála, dáleko zaś większe zród ponosiła utrapienie, wiedząc, że dla niey samey wszyscy, ktorzy z nią byli od czártów prześladowáni byli.

469. Większa iednak część utrapienia tego dokuczyla Janowi S. á to dla pieczołowitości, którą miał około prawdziwey Mátki swoiey, á Páni swiátá: áżeby tak karanie kary przydało ukochánemu Vczniowi włánych potrzeb niedostárkiem, mizeryą, wielce utrapionemu. Albowiem z strony iego wszystko się zdawało stráśznieysze, dla tego że on w ten czas nioczym niewiedział, co się w myśli Nayświętszey Pánni działo. Czástem iá chciał pocieszyć, sam też z iey rozmowy y obecności wzáiemną mieć konsolacyá. A lubo przed tym z Efezu do Pálestyny sześć dni, álbó trochę więcej trzeba było płynąć, w ten czas iednak przez pietnáście dni trwáło żeglowanie; morzá zaś niepogodá przez cále dni czternaście Dniá iednego zbytecznie był strápony niezmierną przeciwnością tak dálece, że się w sobie utrzymać nie mogąc mówił: Páni moiá, cóż to iest takiego? więc tu zginąć nam cále potrzebá? Przepros Nayświętszego Syná twoiego, áżeby Oycowskiemi oczymá weyrzał y w tym utrapieniu nas obronił. Nie turbuy się Synu moy! odpowiedziála Nayláskáwsza Mátká: teraz bowiem czas iest soczyć wojnę Páńską y iego Adwersarzow meśtnem y cierpliwością zwyciężyć. Ia iego prośe, áżeby żaden z tych nie zginął, ktorzy z nami są: Lecz nie śpi, áni drzymie, który strzeże Izraelá. Psal: 120. v. 4. Putki iego mocne nam są obrona y protekcyá, dla czego cierpmy raczy my zá niego, który záfwe wszystkich zbáwienie ná Krzyżu ućierpiat. Ná te słowa przywrociła się Janowi Snowa umyślu czerstwość, ktorey on záište potrzebował.

470. Znowu Lutyper y iego konfederáci zebrawszy sily swoie, frogá Naymożnieyszey Krolowy zgubá w tey nawálnóści grozili, obiecuiąc że zdrowá z morzá nie wynidzie, ále te postrzały bez ośtrzá były y od słabey bárdzo-ręki wypulzczone. Wzgárdziła niemi larwo Nayrośtropnieysza Mátká y zgóla zániedbála, tak dálece, że áni spoyrzála ná onych kuglarzow, áni do nich słowa przemowiła; áni też oni twarży ley mogli widzieć, dla mocy oney, którą iá przed tym PAN BOG uzbroił. Zkąd im bárdziej się



się ślili, tym mniej dokazywali, a tym więcej dręczeni byli, orężem owym wyzywani, którym Pan przybrał był Naykochanszą Matkę swoją. Lubo tym czasem przez całą tę tak długą utarczkę, koniec iey y skutek zawsze był utracony, iako też także sam Boski Majeść przed nią się ukrywał, tak dalece; że przez żadne widzenie z tych, których inegdy częstokroć zażywała, iawnie iey się niepokazał.

471. Az dopiero czternastego podroży, y nawalności morskiej dnia, sam Nayświętszy iey Syn nawiedzić ją raczył. Zstępuiąc tedy z Niebą pokazał się iey na morzu, y rzekł do niey: *Jestem z toba naymilsza Matko moja! w utraconiu.* A iako we wszystkich okazyach, w których Páná obecnego y rozmawiającego z sobą miewała, niewymowną zawsze odbierała konsolacyę, tak w tej przeciwności droższe było Matki Boskiej nawiedzenie; ponieważ w ostatniej potrzebie będącym, milszy y przyjemniejszy bywa ratunek. Tedy ona BOGA, a SYNA swojego adorując mowi: *Boże moy, y wszystko iedyne dobro duszy mojej! Ty albowiem jesteś on, któremu wiatry y morze posłuszne są: Wyrzpi więc na utraconie nasze Synu moy! a nie dopuść zaginać dziećtom Rak twoich.* Az PAN JEZVS odpowiedział: *Matko moja y Gołębico moja od ciebie wziętem posłać człowieka, która mam; y dla tego wszystkie kreatury twojej poddać się władzy. Rozkazy tedy wszystkim albowiem twojej są poddać się woli.* Pragnęła poniekąd Przebłogosławioną Bogą Rodzicą, ażeby sam Pan JEZVS tu znowu rozkazał nawalnościom y wiatrom, iako gdy Apostołowie na morzu Galilejskim byli w niebezpieczeństwie, ale co innego tu, a co innego tam, wyciągała potrzebą; tam albowiem nie było procz Páná Jezusa, który wiatrom y morzu rozkazywał. Vstuchąła tedy Przenaydosłowniejszą Bogą Rodzicą y mocą Nayświętszego SYNA swego, naprzód przykazała Lucyferowi y jego towarzyszą, ażeby zaraz z całego morza Europejskiego ustąpili y wolno go zostawili: którzy do Palestyny pouciekali; gdyż walka z nimi jeszcze nie była ze wszystkim skończona; dla tego ich w ten czas do piekła nie zagnęła; tych zaś odegnawszy, rozkazała też morzu y wiatrom, ażeby y oni się uspokoiłi, a gdy y ci rozkazujący zaraz ustuchali w krotkim czasie, nastąpiła wielka pogoda y uspokojenie, z czego żeglarze zádumiawszy się nieźmiernie iak wryci zostali nie widzieli bowiem tak nagley odmiany przyczyny. Potym Chrystus od Matki swojej odszedszy błogosławieństwo, y weślelem napelnioną zostawił, rozkazując ażeby dnia następującego na ziemię wysiadła. Y tak się stało, ponieważ piętnastego dnia, iako w okręt byli wsiadli, już morzem spokojnym do portu przybyli, y zostawiwszy nawę, na ląd wyszli. Gdzie wielka Krolowa naza Włzechmogaćemu Bogu za odebranie dobrodziejstwa pódzięko,

wawszy, ohwały pieńie wyspiewywała, dobroć tego sławiać, że ją, y wszystkich równie inżnych, z tak strasznych przypadków zdrowo wyrwać raczył. Toż uczynił, y Święty Ewangelista, któremu też Matka Boska dziękowała za wyświadczone w przeciwnościach towarzysztwo: potym prosząc go o błogosławieństwo poszli do Jeruzalem.

472. Już tedy spieszącą lądem Pánią y Krolową swoją prowadzili Aniołowie Święci, też porę y porządek wojny trzymając, w ktorej wyszedzszy z Efezu zostających wspomnieliśmy, ponieważ y czarci na plac powrócili, bitwę znowu intentując, iak prędkoby się na ląd pokazała; gdzie na nie już oczekiwali. A tu znowu z niepodobną ku wierzeniu zapalczywością, nowe przypuścili szturmy, y rozmaite dla dokazowania rzeczy swej natarczywości insulty, przeciwko wiżytkim zgola cnotom. Lecz y te postrzały, albo wojenne tarany odbite, Autora samego raziły głowę, tak, że y kamyką w wieży Dawidowej nienaruszyły, z ktorej za świadectwem Oblubieńca: *tylaczne wydawały się proce, y wszelaki rynnstunek wojenny: a na niey wystawione basty srebrne.* Cant: 4. v. 4. Nim iednak weszła do Miasta Jeruzalem, wielka poniekąd, wielką Pánią naszą wzięła chęć pobożności y nabożeństwa, ku poświęconym śladami odkupienia ludzkiego miejscom: chciała ie była nawiedzić wprzód, nimby do domu swego weszła, tak iako gdy z Miasta wyszła, to też ostatnie było iey pragnienie. Ale że Piotr S. na ten czas w wieczniku znaydował się, za ktorego wezwaniem przychodziła y sama też iako wszystkich cnot Mistrzyni naylepicy wiedziała, ktore którym porządkiem miała praktykować, zkąd postanowiła Namiestnikowi Chrystusowemu wprzód oddać posłuszeństwo własnemu ie przekładając nabożeństwu. Ta tedy posłuszeństwa konfideracyę wzruszona do wieczernika, gdzie S. Piotr stał gospodą, prosto poszła; przed którym klękawszy prosiła o błogosławieństwo, y oraz odpuszczenie, że rozkazu iego prędey nie wypełniła; potym prosiła, aby iey rękę podał, którą podana iako Naywyższego Kápłana pocałowała; o tym iednak, co od nawalności morskiej w drodze z opóźnieniem cierpiła nic nie namieniła, ani się exkuzowała: ażeby o przypadkach y przeciwnościach na morzu wytrzymanych wprzód od S. Janá dowiedział się Xiążę Apostołów. Przetoż Namiestnik Chrystusa Zbawiciela naszego, y wszyscy Vczniowie y wierni w Jeruzalem Mistryni y Pánią swoją z niewymownym weślelem, radością, poszanowaniem, y afektem przyięli, y upadszy do Nog iey dziękowali, że do nich powróciła, y tak wielkie weśle y poćiechę im przyniosła, że ia oglądać y usługi swoje oddawać mogli.

Na;



*Nauka od Wielkiej Krolowy Nayswiętszej MARYI mnie dana.*

473. **W**Szakże ustawiczna w tym jestem Corko moiá, ábyś to, o co z początku zaraz, gdym ci życia mego czei godne tájemnice piáć kazála, nápomniona ie- steś, w świeżey zálwie chowála pámięci; nie tá jest álbowiem wola moiá, ábyś ty nieuży- tym nieiáko pokazała się instrumentem, kto- rego uśilnością, one Kościołowi maia byđz obiańwione; ále raczey chęciábym cię mieć za pierwszą, y poprzedzającą, ktorabyś z no- wey tey dobroczynności szczegulnie posta- piła, náukę moię, y cnót moich przykłady, rzecz sáma y uczynkiem zachowála; ná ten cię álbowiem koniec BOG wola, y ia uc- zennicą cię moiá y Corką obráám. Y zá- prawdę, iákoś álbowiem dobrze obserwowála owę pokorę moię, ktorą zachowála, gdym Piotrą S. listu bez wiadomości y woli Syná moiego Janá S. nie otwierála, tak obszerniey obiańwić ci ehę, náukę w tym moim uczynku zówártą. Wiedźże tedy, że we dwóch tych cnótach, pokorze y posłuszeństwie, które są Chrześciáńskiey doskonałości fundámentem, nie nie máłz máłego, ále wszystko u Nayswyż- szego, w wielkim wálorze, y nie máłym u- podobaniu, oraz nayobfitzey w łzczodrym miłosierdziu Boskim, y sprawiedliwości, za- plátary godno.

474. Wiedźże tedy naymilsza, że iá- ko ná ludzki umysł nie máłz nie cięższego, iáko wola swoię, pod zdánie infzego, y dru- giemu byđz posłusznym, tak żadna rzecz nie jest bárdziey potrzebna, do przełamania wy- niosłych ludzkich kárkow, które czárt chce- mieć zálwie nieprzelamane y górne we wszystkich Synách Adámowych. O to się álbowiem osobliwym stáráá dowcipem, pie- kielni mieszkáncy, wśelákich zázywáiąc sposobow, áby człowiek ná własnym ufundo- wány zdániu y rozumie, nieporuszony zá- wíse zostawał. Y tak tá sáma zdráda, nay- więcey tryumfuia, y niezliczone pod nogi swoje, składaia dusze, między wszystkich álbowiem, iákiegożkolwiek stanu y kondy- cyi ludzi, ten swoy iad wylewáá, milczkiem pobudzając wszystkich, áby każdy, zá wła- lnym szedł rozładkiem, á nikt nie był pod- dánym y podległym prawu, ani Przełożo- nych woli chęciá byđz posłusznym, ále gárdził niemi, y sprzeciwiał się, Boskiey ó- patrności przewróciwizy porządek, kto- rym wśytłkie rzeczy, pięknie są zordyno- wáne, już zaś, iáko ten porządek Páński, pospolicie wśytłcy ptuia, dla tego świat, peł- ny jest zámieszkania, y ciemności, wśytłkich rzeczy zmieszawszy ordynacyá, kiedy każdy z osobná, zá własney skłonności idzie powo- dem, á tak ná BOGA y práwá iego niedba,

wyższych rządow nieuwážáiąc y nie cierpiąc.

475. Y tak lubo to záprawdę, general- ná nieiáko jest wśytłkich zgubá, y rzeczá Nayswyższemu wśech rzeczy Panu y Rządcy wielce się niepodobáiąc, y więkzey iednak nad te zelżywości jest w Zakonnych ludziách, ktorzy lubo słubámi Zakonnemi są obowiá- záni, sposobow iednak ná to szukáia, áby te więzy, ábo wolnieysze uczynili, ábo też ie wcale z siebie zrzucili. Aleć tu o rych, mnieysza mowá, ktorzy te swoje więzy nie uważnie rozrywáia, y słuby lub to w máłym lub w wielkim wcale łamia, jest to álbowiem wielkiey nierostropności odwagá, á dekretowi wiecznego potępienia przez się podległa. A- by tedy ná takąá zgubę kto nie przyszedł, wśytłkich tych nápomnam, ktorzy zbáwie- nie swoje, w Zakonie iákim, chcą mieć be- spieczne, niechże się strzegá, áby, nie szukáli mniemania, y deklaracyi iákich, które w posłuszeństwie Bogu, w Przełożonych powin- nym niby się tárguia, y dowcipnie rozłze- rzáia, roztrząsáiąc ie z infzemi też słubámi, iák długo kto bez grzechu zóstawáć może, czyniác właná wolá, potym czy może bez pozwolenia, y według własney myśli, roz- porządzać w rzeczy iákiey, lub to w máley, lub też w wielkiey. Záprawdę zamysły ták kie nic ná zachowanie, ále ná zniszczenie słu- bow ciągná, poki im gryzące nie dokuczy sumnienie. Przestrzegam ich, że szatan záiste w tym jest, áby ich ná máłych naypierwey zápráwiał defektách, á potym gdy się wło- żá do więkzzych pociągáá niecnót. Y ci záprawdę, ktorzy tak czynia, że się też ná większe y śmiertelne odwážáia grzechy, ná to sobie zásluguia, áby potym sprawiedliwy Sędzia, ścisłe sumnienia ich rozstrząsáwizy, iák może naymnieysza oddał im zaplátę, bo y oni, to tylko co było naymnieyszego, do czego Bogu byli obligowani czynić chcieli, niby wet zá wet oddáiąc, że cále życie swo- ie ná poznaniu máłych tylko rzeczy trawili.

476. Dla czego nauki podobne, przez które práwá Boskiego szukáia rozpustczenia, ieżeli dla sámey miłości rokosz, y wygod ciá- lá, kto przyimuie, bárdzo są obmierzle w oczách moich, y Nayswiętszego Syná; niedo- skonátey to álbowiem miłości dokument, práwu Boskiemu dla tego tylko byđz posłu- sznym, że ináczey byđz nie może, tak dále- cć, że to bárdziey boiażá kary, niżeli miłość przykázującego w nich spráwúie, dla czego nieby podobno nie czynili, gdyby im kará nie grozono. Z podobnych przyczyn, często- kroć bywa, że niektorzy z poddanych, áby sie nie upokorzyli poniższym Superiorom, do wyższych się uciekáia, szukáiąc pozwo- lenia w rzeczy iákiey, y podczas generalná sobie iednáia licencyá; ábo też od iákiego prośzą, który ich niebezpieczeństwo mniey zważyć y przyrzec może. Luboć nikt prze-



czyć nie może, że y te iakie takie iest posłuszeństwo, przecięć jednak y to prawda iest, że wszystkie te wykręty, na to zmierzają, aby ta sprawa z większą była czyniona wolnością, y niebezpieczeństwem, z mnieyszą zaś zasługą. Y zaprawdę większa albowiem byłaby zasługa, gdyby niższemu Przełożonemu byli posłusznymi y poddanymi; inaczej zaś gdy czynia, nie dołrego obyczaju są, y do własnego rozstępu y upodobania stosują się. Ja zapewne podobney w Szkole Najświętszego Syna mego nauki, by najmniey nie miałam, ani też w sprawach moich używałam, ale na wszystkie rzeczy prosiłam pozwolenia, od tych, ktorzy nademną zwierzchność mieli, y iako iuż wiesz, nigdy bez nich nie byłam. Z strony zaś czytania Piotra S. listu, który Głową był całego Kościoła, woli niższego Przełożonego moiego oczekiwałam, który na ten czas miał zwierzchność nademną.

477. Niechcę ja tedy Corko moją, abyś ty nauki tych słuchała, ktoray pozwolenia y wolności według upodobania pragną. Przeciwnie ja ciebie obrałam, abyś moją stawiały się naśladownicą, bezpieczney y wybranej doskonałości ścieżki trzymała się. Rozpraszanie y tłumaczenie reguły, iest tracić zakon, y życie Chrześcijańskie. W pokorze masz się ćwiczyć, y pod posłuszeństwem zawsze zostawać, ani cię sam stan, y urząd twoy przełożenstwa, od tego uwolnia, masz albowiem sumnienia, a oraz posłuszeństwa dozorców y Mistrzów. Jeżelibyś zaś w niebytności ich, żadnego w posłuszeństwie ćwiczenia nie miała, zażyway na ten czas porady y rozkazu kogokolwiek z poddanych swoich, albo Namiestników. Tobie zaś niech wszyscy będą Przełożonemi, a nie ma się to zdawać zarzecz nieprzyzwoitą, która iesteś między wszystkimi najniższą, abyś ostatecznie między innymi miejsce obierała, względem pokory, że wszystkich się za najmnieyszą uznając, abyś tak prawdziwą też moją stała się Corka, naśladownicą, y dyscyplinką. Przytym o to się staraj, abyś każdego dnia, winy twoje przedemną wyznawała; tyle zaś razy w iakimkolwiek uczynku pozwolenia prosiła, ileby potrzeba było; cobyś zaś nie uważnie uczyniła, przyięciem Najświętszego SAKRAMENTU oczyszczać będziesz. Co by zaś z strony moiej, y Boskich namiestników czynić przystało, w tym ja cię przestrzegam będąc, żebyś zaś defekty twoje pospolite y przed naywięcey ludźmi nie kryła, coć się niech nie zdaje ciężka, to albowiem droga, we wszystkim, w oczach Boskich, y moich, rzeczą samą staniem się pokorną. W tej tedy nauce od swiata y ciała cale zakrytey, abyś się y samą ćwiczyła, y Mniszki twoje chowała, wola moją iest. Przez to zaś samo że ja ciebie tego uczę, nagrodzić

ci chcę prace w piśaniu życia moiego; y pilność w zebraniu tyle tajemnic, ktore tobie w tak wielkich podać rzeczach, żebyś tak zrozumiała, że jeżelibyś prawdziwie, (iakoś powinna) towarzyszką moją być chciała, ten we wszystkich sprawach twoich tryb, zachować ci potrzeba, abyś z nikim y w niczym nie spółkowała, ani gadała, ani czyniła, ani piła, ani piśmi iakiego odbierała, ani się ruszyła, w ostateku, jeżeli to być może, ani o czym pomyślała, bez woli tego, pod ktorego władzą zostajesz. Zaiste ludzie lekkomyślni, światowi, cielesni, te cnoty cząstkami nazywają y jedną ceremonią, lecz nie będzie bez kary, zuchwała ta światowa gnuśność, gdy potym przed sprawiedliwym Sędzią będzie oczyszczona wszelka prawda, y pokaże się kto był nierozumny, kto mądrym, a w ten czas odbierają zapłatę, a ktorzy prawdziwymi sługami byli, y nad małym zarówno iakby nad wielą wiernymi, głupi zaś, w ten czas, rękami prawie dorykac się będą, iaką cielesną roztropnością swoją, poniesli szkodę, ale nierychło, y bez pomocy.

478. Ktemu co zazdrość w tobie wzbudziło, że ja samą niewiały owe w Efezie zgromadzone, y od ludzi oddalone rzadziłam; dla tego powiadam ci, że żadney w tej mierze nie masz zazdrości przyczyny. Myślic albowiem masz, że ty, y Siotry twoje za Xięnią mie swoją, y osobliwą Patronkę obrały, abym wami iako Krolowa y Pani rządziła; Chcę zaś, abyście wiedziały wszystkie, że ja całą tę Prowincję na opiekę wzięła, y na zawsze opiekunką być postanowiłam, z tą jednak kondycją, aby też Corki moje w powołaniu y stanie swoim, doskonale były, oraz Pánu swemu, Najświętszemu Synowi mojemu, który ie za Oblubienice sobie obrał, statecznie wierne. Przypominaj tedy im to iako nayeżeńściey, aby ostrożne były, a od swiata daleko stoniły, marność iego, sercem całym pogardziły, aby w osobności się utrzymały, oraz w pokoju wicznie zostawały, ani kiedy odemnie Márki swoiey odstępowały: aby naukę, w tej życia swego historii, tobie y im podaną naśladowały, y rzeczą samą pełniły, aby mnie za nią szanowały, y wdzięcznymi były, w sercach swoich ją zapisując. Gdy ja albowiem życie moje ręką swoją opisane dała, nieiako sposob y regułę życia ich, Márka ich stałam się y twoją, z tym jednak umysłem, aby one iako poddane służy, y Corki moje śladem szły moim cnot przykładu naśladowując, y tej szczerości y miłości moiej korrespondując.

479. Naostatek, inszy iestże a ten doły wielkiej wagi w tym punkcie zostaje dokument, iest zaś taki; Ci ktorzy iestże do posłuszeństwa tak dalece nie są przyuczeni, gdy się im co przykrego trafia w wypełnieniu rozkazu, zaraz się turbować y smucić zwykli;



kli, aby zaś tę niecierpliwosć twoię płaczą-  
kiem iakim pokryli, na tego się uskarżają,  
ktory rozkazał, y już to przed starszemi,  
iż przed równemi udają nie inaczej, tyl-  
ko iakoby zapewne ten, ktory rozkazał, o-  
bligowany był do oddalenia tego wszystkie-  
go, co się im przykrego trafi, albo iakoby  
miał pod twoją władzą, wszystkie na świe-  
cie rzeczy, aby niemi według upodobania  
y ukontentowania poddanego posłuszeń-  
stwa, rządzić mógł. Nie uważając, że BOG  
częstokroć, w nagrodę wypełnionego posłu-  
szeństwa dopuszcza przeciwności, aby tym  
sposobem większą odebrali załugę, y koru-  
nę; niegdy się też trąbi, że BOG sam, kto-  
rą sobie w posłuszeństwie czynią niechęć,  
dopuszczeniem przeciwności karze, z obu  
jednak przyczyn Przełożony rozkazujący nie  
jest winien. Zkąd Pan BOG o starszych  
tylko powiedział, kto was słucha, mnie  
słucha: kto wam jest posłusznym mnie jest  
posłusznym. Dla tego przeciwnosć z posłu-  
szeństwa wynikająca, zawsze na dobre wy-  
chodzi posłuszeństwu, jeżeli zaś rząd postę-  
pu nie czyni, Przełożonemu tego przypis-  
ywać nie ma, dla czego, y ja Piotra Świętego  
nie winowałam, lubo z rozkazu jego z Ete-  
zu do Ieruzolimy wyprawiona, tylem złego  
w drodze ucierpiała, y owiżem o odpu-  
szczeniem go prosiła, żem rozkazu tego prę-  
dzej nie wypełniła. W tajemnym sposobem  
y ty przeto z onym twoim nie bądź tak u-  
przykrzona, szpetna ta jest albowiem wol-  
nosć, y tużżna wszelkiego zasługującego  
posłuszeństwa. Więc z iak największą u-  
czciwością z niemi się obchodź, ktorzy mie-  
scie Chrystusa trzymają, a posłuszeństwo two-  
je, wielką przyniesie załugę. Naoltarku  
idź śladem moim, trzymając się przykład-  
ów y nauki, ktorą ci daję, a bądźcieś  
we wszystkim doskonałym.

## ROZDZIAŁ VI.

*MARYA Najświętsza Pani, na-  
wiedza miejscą Świętą: pełne ta-  
jemnic z Szatanów odnosi tryum-  
fy; widzi w Niebie Bóstwo, Wi-  
dzenie błogosławionym: Apo-  
stołowie czynią radę: y iakie o kolo-  
sego wszystkiego mogły się stać  
tajemnice.*

480. CHwalebnie zaprawdę wszelkiego  
Odwiedcu naszego bywa zwyciężo-  
ny zamyśli, gdy tę wyrazić usługę wysokość,  
ktorą natchwalebniejszą światą Pani MA-  
RYA, w każdej sprawie swojej zachowa-  
ła: zawsze albowiem, y nymniejszej cno-

ty tej wielkość przekona nas: jeżeli jednak  
była która miała względem materji, dla  
ktorey wielka Pani w niej się ćwiczyła. A-  
toli jednak, usiłować, iako zwyciężonym  
przytłoczona, tak nam pożyteczna, nie dla  
tego, abyśmy tak nieróżnorodnie siłom na-  
szym dufali, że kiedykolwiek to morze-  
łask zgruntować możemy, ale raczej, żeby-  
śmy w niej Stworcę naszego wynosić, wy-  
chwaląc, y wczymyśmy go naśladowali,  
z uniżonością uczyli się. Ja wcale za szczę-  
śliwą się poczytam, jeżeli wykładając te  
falki, ktorými BOG wielką Krolową naszą  
udzielił, Synom Kościoła cokolwiek przy-  
namniamy z nich, obławić będą mogli, kto-  
rych istotami y należnymi terminami wy-  
różnić niepodobna; ponieważ sama doćcieć nie  
mogę: Y lubo cokolwiek uczynię, przecię  
jednak prostaczką będę y nieumiejętną, y  
duchą nabożeństwa niemającą. Y zaprawdę  
dziwne zgola były przypadki te, ktore mi  
na ten, y następujący Rozdział są wyłożo-  
ne. Powiem tedy co będę mogła, aby z  
tych Wiara y pobożność Chrześcijańska, na-  
inże miała reflexyę y przykład.

481. Gdy tedy Najświętsza między nie-  
wiastami, w posłuszeństwie Piotrowi Święte-  
mu to wypełniła, co należało (iako się w  
przełżym Rozdziale wyłożyło) nabożeń-  
stwu też y pobożności swojej pozwolić się  
iej zdążyć, nawiedzając miejscę cierpiącego  
BOGA, tajemnicami chwalebne. Ta zaś  
roztropnością, wszystkie umiała dzielić cno-  
ty, że żadney nie opuściła niezupełney, na-  
znaczylży każdej miejscy, y czas, aby  
z wszelkiej okoliczności, przez ktore są  
albo bydy mogły doskonałe, na niczym nie-  
zbywało. Z tej tedy mądrości natchnienia,  
co pierwszego było, to najpierw czyniła,  
a potem zaś co się zdążyło mniejszego, z tą  
jednak wszystko doskonałości pełnością,  
ktorą rzecz każda, w swojej sprawie wy-  
ciągała. Więc tedy z Świętego wyszedszy  
wieczerniką, na widzenie miejsc Świętych  
miała w spólnych Aniołów, y Lucyferą  
z Swemi posługaczami, z ktorými sprawa iesz-  
cze nieskończona, Tych Smoków najazd w  
łarwach był bardzo strasznych, w pogro-  
żkach, natchwalebnosćach ciężkich, z ktore-  
mi się też pokusy, y podulaczania zgadza-  
ły. Atoż jednak gdy Niebieska Pani przy-  
chodziła do ktorego z miejsc Świętych, puł-  
ki piekielne zdalęka stały, z ordynansem  
Boskiej mocy, ktorzy y tam czuli się bydy  
przekonani, mocą tą, którą Zbawiciel mie-  
scę te przez tajemnicę odkupienia obworo-  
wał. Wielka tedy w Lucyferze była od-  
waga, aby y tam mógł natrzeć, do czego go  
wrodzoney pychy wzbudzała zuchwałość.  
Gdy bowiem wiedział, że miał pozwolenie  
kuścić, y prześladować cnotę Panią, szukał  
sposobów, aby na tym miejscu gdzie sam  
Xx śmier-



śmiertelnie pokonany jest, mogli iakie otrzymać zwycięstwo, albo przynajmniej przeszkodzić, aby nie z tym posłanowaniem y rewerencyą były obchodzone, z którą zapewne obchodziła.

482. Lecz Naywyższy tak tę rzecz sprawował, aby Wszechmocney Ręki Swoiey moc, przez samą Niebą Krolową, przeciwko Lucyperowi y szatanom iego biła, y też same Boskiey Mátki sprawy, ktorym przeszkadzał, mieczem się mu śtały, y pod moc go swoię podbiły. Jakoż tak się stało Nabożeństwo albowiem y pokorą, ktorą Święta Mátka Syna Swego czciła, oraz Zbawienia Ipamięć y wdzięczność odnawiała, takim była postrachem szatanom, że prawie znieść nie mogli dłużej, dla nieciałkiej mocy, sobie nabyt zawisłej, z tego kraju, gdzie mieli przeciwną sobie MARYJĄ, między Pánnami Nayświętszą, naniż spadającą, która nie tylko ich dręczyła, iako pokonanych, ale też precz z obliczą niezwykłejzoney tej Krolowej, uciekać przymusiła. Strasznie tedy ryczeli szatani, lubo tego nikie nie słyszał, tylko samą Niebieską Mátką. Precz z tad (wołali) od tej niewiasty nam przeciwney uciekamy, która cnor swoich wielkości, tak nam dokucza y miesza. Chcieliśmy zaprawdę wymazać y wygluzować z pamięci y części miejscá te, gdzie człowiek odkupiony, a my z władzy naszej wyzucii jesteśmy; ale niewiasta tá, lubo proste stworzenie zamysły nasze psuie, y zwycięstwo ktore BOG, a Syn Iey nad nami na Krzyżu wisząc otrzymał, z obu stron odnawia.

483. Atoli iednak Mátka chwalebna, wszystkich mieyc Świętych stacyi, obchodzić nie przestala, ktorey nigdy nieodstępowały Aniołowie; gdy zaś na Święta Górę Oliwetu przyszła (ostatnia tá albowiem była stacya, iako Chrystusowi do Niebą wstępującemu poświęcona) Sam Nayświętszy Syn Iey, z wielkim Majeństwem, y niewymowną pięknością y chwałą iásniący, z Niebą zstąpił, aby ią nawiedził y pocieszył. Gdzie iaskawym się Iey pokazał, y przyiemnym, iako Syn, a oraz iako BOG, Wszechmocnym y nieskończonym. Tak zaś ią Bosstwem swoim napełnił, y w iaskách swoich, ktorych tu Iey udzielił, nad wszystkie ziemskie stworzenia wyniosł, że przez długie czasy, nie prawie niewidziała, będąc w nieiakiem zachwyceniu. Dlaczego lubo nie przestala, około wszystkich spraw powierczownych, bydź pilną, większy iednak tu sobie gwałt czynić musiała, iako kiedy, aby w pilności nieustala; Cała się albowiem w Duchu bydź widziała, y nieiako w Syna Swego nayświętszego przemieniona. Y tu zaprawdę wielka Páni (za obławieniem Boskim) poznała, że temi iaskami Pán BOG

ią ubogacił, w nagrodę Iey pokory y posłuszeństwa, ktore Piotrowi Świętemu tak należyćie oddawała, wszystkim rozkazom, iego będąc posłuszną, że ie nietylko nad Swoie nabożeństwo, ale też nad wszystkie wygody przekładała. Przepowiedział Iey potym, że przy skonaniu przeciwko szatanom miał Iey przybyć, która obietnicá zaraz uczynkiem samym wypełniła się za takim, zrzadzeniem Boskim, że Lucyper z towarzyszami swemi, poznał nową iaką y oślibliwą przeciwko sobie prerogatywę.

484. Wrocila się potym Nayświętsza Páni do Wieczernika: kiedy zaś y szatani na plac wychodzić gotowali się, tak się im przydało, iako owemu, co piłkę dziecinną wiatrem nadęta, do ściány rzuca, która od ściány odbiwszy się z większym impetem, y właśnie w mgieniu oka na swoje odlucie miejsce; na toż wyszedł piekielnych gońców własny ich zamiysł; od obliczą Nayiásniejszey Monarchini odbici, y gniew, ktorym na nie nacierała, większy na siebie samych obrociła. Dla czego znowu łamentowali, y ciężko utylkowali, tak dalece, że sami na siebie gorli, wiele prawdy wyznać musieli. O my nieszczęśliwi, (tak mizerni wdychali) w porównaniu z szczęśliwością ludzkiej natury, do wielkiej zaprawdę wspaniałości y godności wyniesiona jest, w tym samym czystym stworzeniu. O iako niewdzięcznymi, y szalonymi pokazują się ludzie, ieżeli tak wiele dobra odebrali, od tej Adámá Corki, postąpić niezachę. Ona zaprawdę ludziom lekarstwem jest, nam zaś powietrzem. Wielki zaprawdę zna Syn Iey, ale ona załugami swemi tej wielkości niesprzeciwia się; O gdyby kiedykolwiek przynajmniej, tę Niewiastę BOG ukrył, ktorey obecność nader nas w zawziętości naszej dręczy. Jakimże sposobem zwyciężemy, ieżeli same Iey Oblicze nieznosnie tak nas zabiia y niłczy? ale to nas przynajmniej cieszy że niektorzy ludzie kiedykolwiek zapomną tego co im tá Niewiasta kiedy świadczyła, y tak ią nierozumnie wzgardzą. Na nich tedy miło nam się będzie pomścić, abyśmy za krzywdy nasze, ktoremi utrapieni jesteśmy, oddali, na nich gniew nasz, ktory nas męczy, uspokoimy, náigrawaniem y błędami ich obciążając. Jeżeli zaś Iey przykłady zachować zechcą, wszyscy zaprawdę z niewiasty tej postępek uczynią, y za cnorą poydą. Dla czego y to mie ieszcze niezupełnie cieszy, (mówił Lucyper) zapewne bowiem więcej tá sama Mátka ubłagać może BOGA, nizeli ci wszyscy, ktorych my zwiedziemy, rozgniewać grzechami swemi. Ale daymy to, że się to wszystko inaczey stanie, tego iednak ieszcze dowcip moy znieść nie może, że ludzka naturá, w czystym nieiakiem stworze-



niu y wtak ułomney niewieście, tak wielce test wyniesiona, niecznośna tedy ta jest krzywdą. Więc wrocić się nam znowu potrzeba do wojny, walcząc przeciwko niey: wzbudźmy naszą zazdrość, y iey gniew, abyśmy, tą karą, która nas męczy wtey utarczce wzgardzili, bo lubo nas ciężko trapi: jednakże pychą naszą, niech serca nietrąci; alboż przecię z iedno zwycięstwo z tey nieprzyjaćiołki naszej otrzymamy.

485. Lecz te zaiądłego Lucypera pogroźki, dobrze poznała Nayaśniewsza Páni, oraz wżyskimi zaraz wzgardziła, twarzą bynaimniey nie odmieniwszy, iako przystało cnot wżyskich Monarchini. Y tak do Oratorium swego się udała, aby Boskie tajemnice, w tey wojnie z piekielnym smokiem odprawioney, głębiey rozważyła, oraz w zawisley Kościeła sprawie, względem obrzezania, y starego prawa obchodów nieco pomyślała. Dlaczego na to dni kilka odłożyła, naychwalebniejsza Anjołow Krolowa, cały czas, samą na modlitwie, pacierzach, uśławicznym klęczeniu, łez wylewaniu, y inszych pobożnych zabawach trawiać. Wzajemnie też co względem iey samey należało, prosiła naywyższego, aby przybył iey z Wżzechmocną ręką swoją, przeciwko Lucyperowi y dał go zwyciężyć, y poprzyśiężonych iego. Ani kiedy końca uczyniła, prozbom swoim, lubo wiedziała że BOG, oczywiście stronę iey trzyma; ani kiedy w utrapieniu od niey odstąpi; ale raczej tak o sobie trzymała, iakoby wpokusach, między wżyskim stworzeniem, nayślabszą była; nam na dokument, co mamy czynić w pokusach, którzy, do upadku tak jesteśmy skłonni, y łatwo przekonani. Za Kościół zaś Święty prosiła, aby Pan BOG raczył, prawo Ewangelii czyścić, iasne, bez żadney maki, wolne od praw y obchodów starych, utwierdzić.

486. Te zaś proźby swoje, iako mogła znaywiększą czyniła gorącością, wiedząc dobrze o tym, że Lucyper z całym piekłem nato zmierzał, aby przeciwnym sposobem, prawo Obrzezania ze chrztem, y obchody Moyżeszowe z prawdą Ewangelij były złączone, aby takową zdradą, przyszlých Kościoła czasów, Zydów, wstarym prawie swoim zaciętych, stwierdzili. Lecz z tey utarczki swojej, w ktorej z piekielnym smokiem walczyła niezwyćiężona Krolowa naszą, ten pożytek y tryumf odebrała, że na zgromadzeniu owym, (o którym w krotce powiemy) zaraz odrzucone było obrzezanie, y tak napotym w Kościele czyście Ewangelicznej prawdy światło, zmiędy plew y łomy, albo nieplonnych praw Moyżeszowych kłosów oddzielone, iako do dnia dzisiejszego, Kościół Mátka naszą zachowuje. To tedy wżysko zasługami y

modlitwami swemi, Nayaśniewsza Rodzićielka sporządziła, gdy też naten czas Święci Paweł, y Barnabasz szli do Jerozolimy, o których z Antyochij idących dowiedzieli się Nayaśniewsza Pánna, y zrozumieli, że byli od wiernych wysłani, aby z Piotrem Świętym, y inszemi Apostołami y Vczniami wżczęte w tym punkcie od Zydów niezgody, ułożyli; iako Łukasz Święty wyraża w Dziełach Apostolskich.

487. Przyszli tedy do Jerozolimy Święci Apostołowie Paweł y Barnabasz, wiedząc że też y samą Niebą Krolową, już była w Jerozolimie, wielkie w nich bowiem było pragnienie, aby ją oglądali, dla czego z drogi prosto wstąpili, gdzie ona mieszkiała, tam przed nią upadli, obficie łzy wylewali, które niepojęta radość zwidzenia iey wyćiskała. Ani zaprawdę mnieysza była radość umysłu, którą miała Mátka Boska z obecności dwóch Apostołów, których dla podiętych za Jmię Boskie, y rozszerzenie wiary Świętey, prac, w niemáłym miała upodobaniu. Jednakże wolałaby tu była znowu, Mistrzyni pokornych, aby ci dwá Apostołowie Piotrowi Świętemu y inszemu Apostołom w przod byli prezentowani, a potym sobie, która w swoim zdaniu zawsze się miała między wżyskim stworzeniem za ostatnią. Oni zaś należyty porządek, tak w uniżoności, iako też w miłości oddali, nikogo nieprzenosząc nad Boską Mátkę, która była światą całego Pánia, y zbawienia naszej początkiem. Ale ona do nog Pawła y Barnabasz upadli, ręce ich całując, o błogosławieństwo prosiła. W tym Paweł Święty, był nieiako zachwycony, w którym zachwyceniu, wielkiemu znowu tajemnicy, y Mistycznego Miasta Boskiego MARXI, które Bosstwem samym pełne widział, prerogatywy pokazane były.

488. Y wprowadzić wielkim widzeniem to Świętego Pawła napełniło podziwieniem, y nieporównaną przeciwko Nayaśniewszej Pannie miłością y uczciwością. Gdy tedy zupełnie do siebie przyszedł, tę do niey miał mowę: Odpuść (prawi) wszelkiey pobożności, y łaskawości Mátko grzesznikowi, y człowiekowi naylżejszemu, jem nayaśniewszego Syna Twego, Páná moiego, y Święty tego Kościół prześladował niegdyś. Odpowiedziała mu nato, Nayaśniewsza Mátka: Pawle sługo Nayaśniewszego, jeżeli ten sam, który cie stworzył, y odkupił, także do przysiężni swojej powołał, y naczyniem wybranym cie postanowił, coż ma ta tego służebnica, ktorej o odpuszczenie prosiś? Niech wielbi raczej duszą moją Páná, że w Tobie, tak mocnym, Świętym y łaskawym pokazać się raczył. Potym zaś S. Paweł, oobliwie za nawrocenia swego dobrodziejstwo, przez przyczynę iey, y insze łaski potym sobie udzielone, dzięki oddawał, że w tak wielkich niebezpieczeństwach y przy-



y przypadkach, zawsze mu przybywała, y opiekunką jego była: Toż uczynił Święty Barnabasz; Obadwá zaś długo się znowu wpraszali w iey opiekę y protekcyę, á oná we wszystkich prósbách gotowá się im bydz obiecáła.

489. Piotr tedy Święty, iáko Xiążę y głowá Kościoła, Apostołow y Vczniow którzy blisko Jeruzolimy byli zwołał, ktorých potym, ztemi ktorzy iuż w Mieście byli zebrałszy, dnia pewnego, przed wielką swiátą Panią przyprowadził, która aby się dla osobliwej pokory swoiey, przed tym zgromádzieniem nieukryła, Namiestnik Chrystusow záżył powagi; Zgromádziwszy tedy wszystkich, Piotr Święty w ten sposób, uczynił przemowę: Bracia y Synowie moi w Chrystusie Pánu, potrzebá było záprawdz, ábyśmy się wyszli na iedne zębli miejsce; ábyśmy rádzili o tych wátpliwóściach y spráwách, które nam naymili Bracia nási; Paweł y Barnabasz oznámili, iáko też, y o inszych rzeczách, do u. trzymánia wiary Świętey należących, dlaczego, Modlitwę nam trzeba w przód uczynić, przez którą o przybycie Duchá Świętego prosić mamy: ná tej tedy modlitwie, dziećć dni trwáć będziemy, według pospolitego nam zwyczáiu. Pierwszego zaś y ostatniego dnia, ofiarę Mszy Świętey, odpráwiemy, przez którą nabożństwo, sercá nasze do przyjęcia Boskiego swiáta gotowác będziemy. Podobáła się tá propozycya wszystkim, więc áby náziutrz Msza swiáta odpráwić się mogła, samá Niebios Krolowá, wieczernik uprzátála, własná ręká zámierájąc y stójąc, y wszystko co do Świętey Komunii, którą podczas tych Mszy, tak oná iáko też Apostołowie y Vczniowie, przyjmowác mieli, náležáło, porządnie nágotowála. Msza tedy sam Piotr Święty odpráwił; zachowując znowu też obrządki, y céromonie, które przed tym trzymał, iáko się gdzie indziej powie- dziáło.

490. Insi zaś Appstołowie y Vczniowie z ręki Piotrá świętego, Przenayświętszy Sakrament przyjmowali, á potych też Naychwalebniejszy Boská Mátká, która ostatnie sobie záwsze miejsce obierála. W tym wiele nárenczás do Wieczerniká z stápiło Anjołow, y przy wyrázeniu słow Konsekrácyi, niepoiętá iáśnościá, y dziwńá zapáchu woniá nápełnione iest miejsce, co wszyscy widzieli, w ktorých umysły, BOG zláł skutki swoje. Odpráwiwszy potym Msza, rozdzielone są godzińy w które ná modlitwie rázem trwáć mieli, tak iedná, áby nie niebyło opuszczonego, co náležáło do usług duż y potrzeby, ále opátrzywszy te potrzeby, zaraz się do modlitwy událi. Wielká zaś Páni, ná pewne miejsce samá ustápiła, gdzie przez cále owe dziećć dni, áni się z miejsca ruszyła, áni gadała, áni co iadła. Y wte záprawdz dni tak niezwyčajne,

względem Pani swiáta, stály się Táiemnice, że samym Anjołom wielkim były podziwieniem, mnie zaś wymowić tego niepodobná, com z tej miáry wyrozumála. Powiem przecię nieco krotko, wszystkim bowiem wyrázić niepodobná. Przyjázwszy tedy ná pierwszy Mszy Świętą Komuniá Boská Mátká, w káćik nieiáki ustápiła, iákom powiedziáła, w tym prętko, zá rozkazem Páńskim, od Anjołow swoich, y inszych, ktorzy tam náten czas gościli, z dużá y ciásem do Niebá Empireyskiego, iest wyniesioná, á tym czásem w postáci iey, Anjoł miejsce trzymał, áby Apostołowie tam będący, o bytności iey w Wieczerniku nie wátpili. Z tym zaś Májestatem y wspaniáłościá tu znowu była wyniesioná, z którą przedtym wspomnieliśmy, y owšem tu z większá pompá, dla osobliwszego końca, do ktorego to było ordynowáne. Gdy tedy ná naywyższe iuż miejsce powietrza od ziemi, była podniesioná Świętá Pánná, BOG Wszechmogący Lucyperowi, y wszystkim z piekiá szátanom rázem, przed Niebá Krolowá, ná tymże powietrza miejscu stáwić się kazał, doczego przymuszeni rozkazem, záraz przybyli wszyscy, stáwiając się przed nią, ktorých tak włásnie poznála, iáko byli w łobie, y wszystkich postáwy. Lubo boleśney to było widzenie, iá álbowiem názwyczay obrzydliwi, y z nieznosnym oczu przerázeniem; oná zaś mocá Boská była uzbroioná, że bynaimniey te sprośne lárwy y szpetne oká iey nieurázili. Ale szátanom bez kary nieuszła tá Obecność, tym álbowiem osobliwym sposobem, y podobieństwami extraordynáryinemi BOG dáł poznáć godność y wspaniáłość, którą nád nimi gorowála niewiásta tá, przeciwko ktorey oni, iáko ádwersántce swoiey walczyli, y iáko to głupiey odwagi zamyśł był ich, że tak nierostropnie nániá bili, y szkodzić chcieli. Dorego, ná większy swoy postrách także poználi, że w sercu swoim miála utáioneego BOGA, y od cálego Boskwá, Wszechmocnościá twierdzá zewszád opáśána, y opátrzoná była áby ich przez te Boskich przymiotow uczęśtnictwo, zgromiła, poniżyła, y pokrutzyła.

491. Oprocz tego piekielne źmiele, głos nieiáki słyszeli, który od samego Boskwá pochodzić uználi, to zaś głos ow wyrázał: Tym iá, tak niezwyčajnym, y mężnym, ręki moiey dżiłem, Kóćciń moý záwsze bronić będę. I tá niewiásta zetrze dawnego wężá głowę, y usłáwiczne zwyniosłey iego hárdóci, ná chwátł Imienia mego Świętego odnosić będzie tryumfy. Te tedy, y insze podobne Táiemnice o Nayświętszey Márcé MARYI, poználi y usłyszeli szátáni, niemilým nániá zgryzliwej zazdrości pozirájąc okiem. Y záprawdz tak ciężki y bezwzélkiew nádziei był ich ból y cháń,



y hańbą, że z wielkim wyciem wołając utyskowali, Niech nas do piekła zstrąci znowu Wszechmocność Boska, mówili, a niech nie patrzymy dłużej na tę tak zawiśną nam niewiaśtę, która nas nad piekielny ogień ciężcy trapi. O niewiaśto mężna y niezwykła, przynajmniej ty odstęp od nas, ponieważ nam się uciec przed tobą niegodzi nieskończony Boskiej Wszechmocności łanuczem związanym. A zacoż y ty nas jeszcze przed czasem dręczysz? Ty razem w naturze ludzkiej Wszechmocności przeciwko nam instrumentem jesteś, y przez ciebie dobre wiecznych, z których my wypadliśmy, zysk znaydują ludzie. Y chociażby też widzieć BOGA na wieki się niespodziewali, twój zaprawdę obecność, która nam tak ciężką męką jest, y udręczeniem, że cię wiecznie nienawidzimy, dostąpią by im była, w nagrodę dobrych uczynków, dla BOGA y zbawiciela swego powiniennych, zapłatę. Puśćże nas już Boże Wszechmogący, niechże nas już kiedy przeistanie ta nowa dręczyć męka, przez którą odnawia się owa, którą nam zadał, gdyś nas z Niebą wyrugował. Tu albowiem rzeczywiście pełnisz czymś nam niegdyś groził, tym Wszechmocney ręki twojej cudem nas karsząc.

492. Temi tedy ciężkich lamentów, y podobnymi narzekaniami niemający czas, w obecności niezwykłej Krolowy utyskowali sprosni szatan, y lubo z sił uciec pragnęli, uczynić jednak tego nie mogli, iako się dla ich gniewu y złości podobało. Aby zaś Najswiętszy MARYI Boskiej boiaźń, więcej jeszcze poznali, y aby się im grontowniej w pamięć wbiła, chciał sam BOG, aby ona sama Panką swoją y Krolewką powaga, odesła im pozwolenie dała, iakoż to uczyniła. Y gdy się to w momencie jednym stało, wszyscy uciekali, y z gory, iako kámiennie w głębokość piekielną spadli, tam zaś narzekaniem bardzo straszny wszystkich potępienców, nieiako, nową męką zmieszali, Boską y Matki jego moc, przed wszystkimi wyznając, Nayaśnicysa zaś Niebą Monarchini, tym tryumfem chwalebna do Pałacu Niebą Empireyfskiego wprowadzona, tam z niesłychanym Niebieskich obywatelów podziwieniem, y plauzem przyięta, przez dwadzieścia cztery godziny zotawiała.

493. Stanawszy tedy przed tronem, Troycy Przenajswiętszy upadł y w nierozdzielnej naturze y maieście jedność uczcił. Y niebawim, za Kościołem czyniła suplikę, aby Apostołowie zrozumieli y postanowili to, co do potwierdzenia praw Ewangelij, y zakończenia praw Mojżeszowego należało. O to tedy, gdy w szczególności prosiła, głos niański z Tronu pocho-

dzący, do siebie slyszala, przez który, wszystkie Boskie trzy osoby, z osobną każdą, deklarowały się Apostołom y Wozniom przybydź, aby prawdę Boską opowiedali, y potwierdzili, za zrzadzeniem Oycy przedwiecznego Wszechmocności; Syna, iako głowy swojej, mądrości; y Duchá Świętego, iako Oblubienicę, miłości; y inszych darów obiaśnieniem. Przytym zaraz widziela też Boska Marka najszytłze Syna swego człowieczeństwo że też Oycu Przedwiecznemu, prezentowało modlitwy y proźby tę, które ona sama za kościół czyniła: tę zaś gdy wszystkie były potwierdzone, znowu prosiła, czyli raczy przyczyny dawała, dla których prośba jej miała być wypełniona, to jest, aby Ewangelia y wszelkie prawa Świętego, tak były po świecie rozkrzewione, iako sam BOG według woli swojej od wieków postanowił.

494. Potym, przy tej woli Boskiej, y uczynionej od Chrystusa Zbawiciela naszego, propozycji, Boska Marka widziela, nieiako z Boską samego, y nieodmiennej jego istności, wynikającą postać y kształt iakiś, Kościoła, tak czystego, y świętego że się z dawał z dyamentu, y nayprzezroczystszego kryształu wyrobiony, wielą przystrojony szmaragdami, y różną rzeźbą, z kąd, droższy jeszcze y piękniejszy wydawał się. Widzieli Kościół ten Aniołowie y wszyscy Niebianie, którzy z podziwieniem jednym głosem krzyknęli, *Święty, Święty, Święty, y moży jest, Panie w dziełach twoich.* Ten tedy Kościół, Przenajszytłza Troyca, oddała człowieczeństwu Chrystusa, które tak go z sobą złączyło, dziwnym prawie sposobem, że ia tego słowy własnymi, wyrazić bynajmniej nie mogą. Potym zaś Syn złożył go na ręce Marki swojej Najszytłzey. Rzecz dziwna, tegoż samego momentu, którego MARYA Kościół odebrała, nową napełniona jest światłością, która ją w sobie wciąż zatapiała, y wten czas poczęła oglądać Boga, iasnie naywyższym widzeniem *Błogosławionym*.

495. Tak wielka Krolowa, w Niebieskiej tej pocieście, wiele godzin zabawiła się prawdziwie od Naywyższego Krola, do Pwnicy owej, albo Oficyny miłości, y winy przyprawnego, o którym napisano w Pieniach, *wprowadzona, że zaś wszelki umysł y rozum przechodzi, czym tu znowu obdarzona, y co się jej dostało, więc dosyć powiedzieć, że nowa w niej była zordynowana miłość, aby ją w Kościele Świętym rozmnażała, iako, która jej była, na wspomnionym zgromadzeniu zalecona.* Temi tedy łaskami obdarzoną, nazał do Wicczerniká odnieśli Aniołowie, ona zaś mistyczny ow Kościół który od Najszytłzego Syna swego odebrała, na rękach zawsze nośiła. Potym

X y

przez



przez dziewięć dni następujące, na modlitwie trwała nieporuszona, ani kiedy prze-  
trwała spraw owych, w których *ia widzenie*  
*blagosławione* zostawilo; te zaś w ludzkiej  
mysli pomieścić się niemoga, ani słowy wy-  
rząić ich podobna. Między innymi rzeczami,  
które naten czas czyniła, Odkupienia  
też skārby, między Synów Kościoła owego  
dzieliła, zacinając od Apostołów, y na-  
przyszle też czasy się oglądając, według  
skrytych wiecznego przeznaczenia dekretów,  
roznyim Świętym, y sprawiedliwym ie ap-  
plikując. A iako dekretów tych wypełnie-  
nie, od Syna Boskiego Mātce było zlecone,  
tak całego Kościoła władza ieyże była zdana,  
y wolne łask rozdawanie, iako każdemu  
z zasług odkupienia uprosić chciała. Przy-  
rym, o tey Tāiemnicy tak wysokiey y za-  
krytey inaczej się wyexplikować niemogę.

496. Dnia tedy dziesiątego, Święty  
Piotr drugą Mszę odprawił, na której wszyscy  
ci komunikowali, którzy y na pier-  
wizy. Potym zaś, iako byli wszyscy w  
Imię Pańskie zgromadzeni, wezwawszy Du-  
chā Świętego, myśleć poczęli o tey sprawie  
y które w Kościele mogły się trąić wąpli-  
wości, układając. Naypierwszy tedy między  
wszystkimi, mowił Piotr Święty iako Głowa  
y náywyższy Kościoła Biskup, a potym  
Święty Paweł, y Barnābasz, ponich zaś S.  
Jakub mnięszy, iako wyraża Łukasz Święty  
w Dziełach Apostolskich, w Rozdziale pię-  
tnastym. Co zaś na tey radzie z konkludowali,  
było, aby na ochrzczonych nieby-  
ło kładzione prawo obrzezania, ani in-  
ciężary Moyszesa, ponieważ Zbawienie wie-  
czne Chrześ, y wiara w Chrystusa przynosi.  
A lubo to iest osobliwsza co Święty Łukasz  
oznāmuie, są też iednak niektóre postanowienia,  
które do rządzenia Kościoła y ob-  
chodów należą, od zniesienia niektórych  
złych zwyczajów, które nieroztropne y  
niedyktretne niektórych nabożeństwo, wpro-  
wadzać poczęto. Ta tedy rada czyli Con-  
cyljum pierwsze było, bo od Apostołów u-  
czynione, lubo też przed tym zchodzili się  
na postanowienie Składu wiary, iakom wy-  
ży powiedzieli, ale że na postanowieniu  
Składu, tylko dwunastu Apostołów było, tu  
zaś zwołani są y Vezniowie, wiele tylko  
ich być mogło: znouu że nierakie były  
ceremonie, w radzie y postanowieniach,  
tryb, y sposób własny w daniu Sentencyi,  
iako się wydāie z tego co Łukasz S. twierdzi  
temi słowy: *Zdało się albowiem Duchowi Świę-  
temu, y nam wespół zgromadzonemu.*

497. Tymże tedy słow kształtem, zgromadzenia terāzniejszego, albo rady, oko-  
liczności y postanowienia rozpisanie są do  
wiernych y do Kościołów, które były w An-  
tyochij, w Syrii y Cylicyi, przez listy o-  
kolne, które roznośili Ss. Paweł, Barnā-

bas y inși Vezniowie. Tę zaś ustawę aby  
Pan BOG oczywiście utwierdził, stało się  
że gdy Apostołowie głosili iā w Wieczerniku,  
w Antyochyi zaś iā czytali, w oczach  
Kościoła Cāłego, Duch Święty wpościł o-  
gnia zstąpił, zczego wszyscy wierni niewy-  
mowną poćiechę uczuli, y w Kātolickiej  
prawdzie utwierdzili się. Nayświętsza Pān-  
na zaś za dobrodziejstwo to, przez nową  
ustawę, Kościołowi użyczone, naypierwey  
dzięki oddała; Potym zaś Świętego Pawła  
y Barnābasa mający ładā wdzien wychodzić  
puściła, którym zpieluszek y szat Pān-  
Chrystusowych, oraz Męki iego nieco Re-  
likwiy dała, nāpamiatkę y ich poćiechę,  
deklarując im swoją obronę y przyczynę,  
nowym duchem y mocą ich nāpełniwszy,  
zachęciwszy do prac, które następowały po-  
yść kazāła. Na koniec, cały ow czas, który  
Matka Boska na radzie tey trawiła, do Wie-  
czernika przystąpić niemogł Xiążę ciemno-  
ści, dlatey boiāżni, którą był przed dzie-  
siątą dni przerażony, dotych czas będąc  
struchlały; y lubo zdālekā nācierał z żoł-  
nierzami swemi, nic iednak na tym zgromadzeniu  
wyrobić nie mogł.

498. Aleć gdy wielką Pāniā ustawicznie  
nāchodził, ryczący iako Lew, a oraz wi-  
dział że sam nic niemogł wskorāć, dla cze-  
go na pomoc ziednał sobie czarownice nie-  
iākie, z których w Jerozolimie miał nie-  
które poprzyjęzone sobie, tym tedy radził,  
y wyperśwadował, aby na życie MARYI  
Nayświętszey czary iākie nāprawiły, przez  
któreby mogła być między żyjących znie-  
siona. Więć nieszczęśliwe one y mizer-  
nie zwiedzione niewiāsty, różnemi sposo-  
bami swoicy probowały sztuki, lecz wszy-  
stkie słabe nāzbyt były czārów wynalazki.  
Y owszem częstokroć z tey przyczyny do  
wielkiej Pāni przesłane, wcale zāniemiāły,  
y nieiako kurczem iakim zārāzone, trętwiā-  
ły. Dłaczego y wtym naysłodzsy Mātce  
łaskawość wiele wprawdzie pracowała, aby  
ich na lepszy pożytek wyprowadzić mogła,  
y iuż to słowami iuż dobroczynnościami z tey  
przyczyny im świādczonā, do reflexyi y u-  
pamiētānia omamione przyprowadziła: lecz  
że czterech, których sprawy używał czār,  
iednā się tylko upamiētāła, y do Chrz-  
przysła. Nāostātek postrzegszy Lucyper,  
że cokolwiek czynił, nic mu nieuchodziło  
ale wszystkim nādāremnie robił, tak był zāl-  
terowany, y zāwstydzony, że chętnieby iuż  
y dawno kuśie poprzestał Nayświętszą Pān-  
nę Mātke Boską, gdyby to mogł być pogo-  
dzić zpycha swoją nieprzelamāną: BOG  
zaś Włzechmogący wszystkiego mu pozwa-  
lał, aby Mātce swoicy zwycięstwa y try-  
umfy, przez to były chwalebniejsze, iako  
się wprzyszłym Rozdziale pokaże.



*Nauka, która mi Anielska Krolowa  
MARYA, dała.*

499. **M**Asz zaprawdę Corko moia, w zwyciężonej stateczności, y mocy którą ia harda nabyt czartow zaciętość przekonalam, osobliwszy nieiaki przykład, do stateczności włascie, y do przymożenia wielkich Koron. Zaisze, ludzi y Aniołow naturą (choć ias y wczartach táz się znayduie) kondycyey przymioty ma bardzo przeciwnie, y nieiednakie, poniewaz duchow naturą, iest niesfacygowana, Ludzka zaś ulomna y slaba, ták że w krotkiej nabyt pracy omdleie, y w sprawie ustanie; dlaczego gdy się iaka natrái trudność, upada, y od dobrych poczatkow ustepuie; to co dnia dzisieyszego deklaruie, iutro się uprzykrzy; co teraz zdáie się łatwego, w krotce potym, nierozwiązany ma węzeł; dopiero chce, dopiero znowu niechce, teraz iest goraca, potym znowu letnieie. Ale diabol nigdy się niezmorduie w przesladowaniu y kuszenu. Jednakże przytym ná Boskiey Opátrznosci, niezbywa, która, Wszechmocnościa, swoia powściąga, szataná, y nad náznaczoney termin postápie mu niedopuszcza, niepozwalajac mu, aby niezemdlone siły swoje, w przesladowaniu czlowieka miał wyrzecz wszystkie; Czlowieka zaś wiego slabości ratuie, daie mu laski, y moc, któraby Antagonistow swoich, odpędzić y zwyciężyć mogł, ná tymże placu, ná którym zniemiwoiuie.

500. Co gdy máia, niewyexkuzowana, tych iest niestateczność, ktorzy w cnoście, ustatia, y pokusach, niechcac ich męcznie znosić y cierpliwie, ktore lubo przykre, krotkie iednak są w wykonaniu dobrej sprawy, y oparcia się szatanom. Co gdy się dzieie, zaraz przybywa, w namietnościach przychylnosc, y przeciwnie się stawia, á do rzeczy roskofnych, y cielesnych ciagnie, co prętko zwachawszy diabelską chytroscia swoia szatani, zaraz zmyslnosc mu reprezentuia niebez ostrości fantazyi, przystępuie potym do nagley trudnoći ozięblosc, w umartwieniu przykrosc, którą iezeli może iako szkodliwa zdrowiu, lzy, y zycia, samego zabuycá nazywa. Temi zaś sztukami, niezliczone prawie dusze psuie z przepasci w przepasci ie pogrązajac. Y ty Corko moia iezeli bedziesz pilna, znaydziesz blad pewny, czyli gnusnosc wszedzie prawie pospolita, osobliwie między ludzmi, swiatowemi, ale w oczach Boskich y moich nabyt obmierzla, iest zaś tá: wielu iest ludzi slabych, niestatecznych, nabyt, nietrwalych w uczynkach cnot, umartwienia albo pokucie, náoczyszczenie, wsluzbie Boskiey własnych występkow, ale tácy do dobrego bardzo slabi, do grzechow nádzw-

czay są mocni, w usłudze szataniskiey stateczni; y dosyc silni, do wykonania cięższych iestecze rzeczy, iak prawo Boskie przykazue, y ták do zbawienia dusz swoich slabi są, do ziednania zaś wiecznego potępienia, mocni, silni.

501. Y tá wprawdzie zgubá, tych też nie wmaley części dochodzi, ktorzy zycia, doskonalość poslubiwszy, pokuty nad zwyczaj się strzegá y przez tę samá gnusnosc swoia, albo w doskonalości wielce omieszkuia, albowez czart zpokus swoich zwycięstwo nad swemi otrzymuie. Ná podobne niebezpieczeństwo, abyś y ty niepodala się Corko moia, pożyteczna będzie męznosci owey y stateczności, ktoram ia Lucyperowi, y całemu obstawala pieklu, pilna uwaga. Wważay też przytym, owę powage moie y umyslu wyfokosc, ktoram ták wiele iego przesladowania, náigrawania, bez żadney ná umysle odmiány pogardzila, anim ich apprehendowala, ten albowiem naylepszy ná zbiecie pychy iego iest sposob. Anim też dla tych pokus w dobrych sprawach opuszczala się, anim zwyczajnych zabaw zanedbala, ale raczey nowgom dodawala, nabozenstwa, y lez, iako należy podczas takiey utarczki znieprzyiaciołami. Ták tedy żebyś iako naypilniey czynila osobliwie cię nápomina, poniewaz y twoie też pokusy niezwyčajney, lecz extraordinaryney są zlosci, y sztuki, iakom ci częstokroć oznaymila, y samas iuz doświadczyla.

502. Potym żeś osobliwie apprehendowala iż wiadomosc o rezydującym w sercu moim pod osobami Sakramentalnemu Synu moim, wielki strach czartom uczynila, dla tego chce w dwóch rzeczach tu nápomnieć cię. A naprzod do zruinowania piekielnych zamyslow, y przestraszenia wszystkich czartow, naypotężniejszy są w Kosciele swietym oręże, wszystkie wprawdzie Sakramenta ale osobliwie Nayświętsze Ciało y Krew Pánka. Jákoż ten sam byl ieden koniec, między innymi, dla ktorych Nayświętszy Syn moy y tę naywiększą tajemnicę, y inle postanowil. Ze się zaś teraz (iako codziennym doświadczeniem obaczyć możemy) tá cnota, y tey cnoty skutki nieznanayduia, dla tego się to dzieie, iż zwyczaj bardzo wiele uia poszanowania y czci uczęszczajac y przyimuiac, temu Sakramentowi powinney. Ci zaś, ktorzy iako należy z uczciwością y nabożnie uczęszczaja, nie wátpij że są bardzo straszni czartom, y mocne nad niemi panowanie máia, w ten sposob, który zemnie wyrozumialas y opisalas. Przyczyna zaś tego tá iest, że Boski ten ogień gdy duszę czystá znaydzie, ták w nim iest, iakby w swoim centrum y sferze naturalney: iakoż wemnie był z wielką mocá, iakakolwiek można byla w czystym stworzeniu y z tey samey



samey przyczyny, tak straszna byłam pieklu.

503. Cobym drugiego na utwierdzenie tey prawdy przywieść miała, jest to, że ta prerogatywa, ktorą ja w prawdzie odebrała, nie namię samey spoczęła, ponieważ według proporcji BOG na infze ja też dusze rozdał. Y owszem tych czasow przytrafiło się w Kościele, że BOG na zawstydzenie smoka owego piekielnego, duszę mu nieiaką stawił, Chrystusa w Sakramencie utaionego w sercu swym mającą; y ta sama reprezentacja tak dalece go upokorzył, y pokromił, że przez wiele dni ani sam Lucyfer w obecności owey duszy śmiał się pokazać, prosząc Naywyższego, ażeby mu owey w stanie tym w którym była, mając w sercu Sakrament Ciała Chrystusowego, niepokazował. Drugi raz znowu trafiło się że tenże Lucyfer za sprawą niektórych, her tyków, y infzych y owszem Chrześcian nieobyczajnych przykre na Katołickie to Hiszpańskie Krolestwo zamyślał zniszczenie: ktorego zamysłu gdyby był BOG przez tęż samą osobę nie załstanowił, iużby była zaginęła Hiszpania, y nieprzyjaciółom swoim korzyścią y pośmiewiskiem stałaby się. Lecz dobroć Boska na oddalenie zguby owey, tey (o ktorej tu mowię) zażyła osoby, czartu y iego Adherentom po Komunij onę stawiła. Ktorem widokiem przestraszeni od nieciotliwego wynalazku, którym Hiszpania zgruntu zagubić usiłowali, odstąpili. Ktoby zaś to był z ludzi, nie jest potrzeba, żeby go wyiawić miała, z tey zaś racyi sekret chować przynależy, żebyś z tad poznała, iak w oczach Boskich waży ten człowiek, który się sposobnym czyni do zaśluzenia takowych w godnym Komunij przyjmowaniu faworow: iże nie mnie samey dla Macierzyńskiego tytułu, lecz w infzych też ludziach oblubieńcom swoim chce bydz znamiomy, y chwalebnym pokazać się, według czasu y okoliczności potrzeb, Kościoła swego akkomodując się interesom.

504. Więc z tad zrozumiesz, że dla teyże przyczyny, dla ktorej dusze Komunij Święty y inne Sakramenta godnie przyjmujące, niezwyćżżonemi się stają, y czartom straszliwemi są, iż sami czarci nieospała starają się przezornością, żeby takowe dusze zruinowali, albo tę w nich przeciwko łobie nadwzięli siły, ktorych im BOG używa. Powstaway tedy przeciwko tak niezmordowanym y chytrym przeciwnikom, w tey zaś utarczce mnie nad innych staray się naśladować. Przykazuieć dorego, żebyś Kościoła Świętego rady, y wszystkie prawe zgromadzenia w wielkim miała poszanowaniu, y cokolwiek tamże nazańczą, ja y postanawiają: przy radach albowiem

jest przytomny Duch Święty, y w zgromadzeniach, w Imię Pańskie odprawiających się według tego Pana obietnicy, wpostrzodku on się znajduje, a z tad posłuszeństwo świadczyc ich rozkazom należy. Ani tego uważać potrzeba, że tych czasow nie pokazuia się widome znaki przytomnego Ducha Pana radach, gdyż dlatego nieprzeście potajemnie onemi dyrygować. Do tego znaki y cuda iuż nie tak potrzebne są, iako były potrzebne przy pierwszych Kościoła początkach; iezeliby zaś miały bydz potrzebne, y teraz ich Pan nieodmawia. Ty zaś za wszystkie te tak obite łaskawości y miłosierdzia dary błogosław Pana, y wychwalay, a osobliwie za te wszystkie ktorych mnie w śmiertelnym ciecie zostajęcy użyzył.

## ROZDZIAŁ VII.

*MARYA BOGA Rodzicą Panną kończy utarczkę chwalebnym z czartow zwycięstwem; iako jest wyrażono w objawieniu I A N A Świętego w Rozdziale dwunastym.*

505. D La lepszego tajemnic y sekretow tego Rozdziału zrozumienia, trzeba tu tobie stawić to, co w pierwszej części, w Księdze pierwszej, od osmego Rozdziału wypisano jest, gdzie przez trzy nierozdzielnie Rozdziały, wyłożony jest Rozdział dwunasty, y Objawienia, tym sposobem, którym mi na ten czas był remonstrowany. Y nie natamym tylko miejscu lecz przez wszystkie tey Historii przeciąg, do tey trzeciej Części odślylałam czytelnika żebyś mu tu iako nawnym miejscu pokazała, co za skutek miały MARYI Matki Nayświętszey czyste z Lucyferem y iego towarzyszącami utarczki, iakie po zwyciężonym nieprzyjacielu odprawowała tryumfy, y wiakim stanie ja Pan postanowił tego czasu, który był iuż ostatni w śmiertelnym życiu, tych mistycznych wiktoryi. Te zaś wszystkie części godne tajemnice wiadome były Świętę Janowi Ewangelisie, y one w objawieniu swoim nanotował, (iako tak wiele razy namieniał) osobliwie zaś wspominał o nich w Rozdziale dwunastym, y dwudziestym pierwszym, ktorych miejsc wykład w tey Świętey Historii ze dwoch przyczyn powtórzyć potrzeba.

506. Naprzod że te tajemnice tak ja wyborne y wspaniące, że prawie niepodobna jest onych wyrozumieć, albo według należytości objaśnić, naybardziej zaś z tey miary, że te tajemnice Święty Jan Ewangelista tak niezwyćżżonymi y trudnemi do poięcia wyrząził słowy, że ie sam Pan, czas y spos



y sposób według woli swojej obrąwszy objaśnić musiał, czego by był żaden z ludzi nie dokazał, Ewangelista zaś, miał rozkaz od samej Pani Niebą, żeby onę tym opisywał stylem. Druga racja jest, że Lucyfera złość y wyniosłość, lubo przeciwko łagodnemu Naywyższemu y Wszechmogącemu BOGA woli, y przykazaniom powstała, zaś osobliwy iednak cel, do którego naybardziej zmierzała, miała Chrystusa Pana Naszego, y Nayświętszą Jego Matkę, ktorey godności y wspólności niechcieli być podległymi, zbiegowie y odstępcy Aniołowie. Z kąd lubo w tej rebelii pierwsza utarczka ową była, którą w Niebie z Świętym Michałem y Jego Towarzyszami mieli, w ten czas iednak przeciwko łagodnemu BOGOWI człowiekowi, y Jego Rodzicielce Pannie w personie, walczyć nie mogli, chyba tylko iako w znaku owym, albo obrażcie Niewiaśty owej znaczney była im pokazana w Niebie, y z swoimi tajemnicami iako Matka Słowa Przedwiecznego, w Niey postać ludzką na się przyodziewiającego remonstrwana była. Kiedy tedy za czasem przedziwne te tajemnice pełnić się poczęły, y Syn Boski w przybytku Pánienskich wnętrzności Ciało przyjął, przywoła było, żeby ta, która pod figurą zaczęła się utarczką, teraz na Synu Boskim y Matce Jego, iako prym w Wojsku Niebieskim trzymających powołana była, y iż sami tryumf nad czartem odnieśli, iako mu Pan niegdy pogroził, naprzód w Niebie, a potym też y w Raju mówiąc, położę nieprzyjaźni, *Miedzy niewiaściami y węzłem, y między plemieniem niewiaściami, a ona zetrze głowę swoją*.

507. To tedy wszystko co do litery spełniło się w Chrystusie y MARYI, albowiem o Chrystusie naywyższym Biskupie, y Zbawicielu Naszym świadczy Święty Paweł: *że był kuśony wszelakim sposobem na podobieństwo, y przykład, iednak bez grzechu* y toż samo prawdzi też o MARYI Nayświętszej Pannie. Zeby zaś to się mogło było stać, dane było pozwolenie do kuśzenia Lucyferowi, iakom wyrażił w pomienionym Rozdziale dzieśiatym, w Części pierwszej. Dorego iako ta Nayświętsza Matka MARYI utarczką wyrażała owę pierwszą w Niebie, a z strony czartów była dopełnieniem y wykonaniem owej pogroźki y nąpomnienia, w znaku owym wielkim, im reprezentowanym, dla tego tak trudnem jest okryślona słowy, y w nich zawarta. Dla czego już to wyrażiwszy co w pierwszej przeszło utarczce, y to też co się w drugiej trafiło, wyrazić potrzeba. Więc lubo Lucyfer y jego naśladowcy czarci za pierwszą ową rebelią do piekła straceni, wieczną widzenia BOGA utratą skarani byli, iednakże y za drugą utarczką, nową znowu

odnieśli karę, to jest męki przypadkowe, proporcjonalne imprezom y zamyśłom ich, ktorymi Nayświętszą z Niewiaściami prześladowali. Racja zaś tego ta jest, że wszelka potencja stworzona naturalnie, y z wrodzonej inklinacyi zwykła się cieszyć y kontentować, jeżeli dostąpi tego czego uślnie pragnęła, y tym większa jest radość, im chęć. Wszy był rzeczy otrzymaney appetyt, a w zaiebnym sposobem ubolewa z samej tęsknicy, która ztąd pochodzi, gdy rzeczy pożądaney nie widzi skutku, albo inaczej się stanie, niżeli życzy sobie. Ale czarci po upadku swoim żadney rzeczy nie pragneli, bardziej, iako żeby byli tę oddalili od łaski, która nam samę ziednała łaskę, y za tey przyczyną potomkowie Adama onę odbierają. Więc piekielnym zmiom nieporównana była katornia, gdy się widzieli być zwyciężonemi, zniewolonemi, na wszelkie nadziei y zamyśłach swoich, ktore przez tak wiele lat knowali, omylonemi.

508. Boska wzajemnie Matka, dla tychże y wielu innych przyczyn z tryumfu tego osobliwą miała radość, gdy starego węzła startego widziała. Y zaprawdę na dokończenie tej utarczki, y zaczęcia owejgo stanu, który po otrzymanych tak wielu wiktoryach odziedziczyć miała, takieley Syn Nayświętszy zgotował dary y łaski, że prawie wszelki rozum ludzki, nie mniej iako y Anielski przechodzi. Więc ta, żeby to, czego się nauczyła, przynamniej iakokolwiek objaśnić, przestrzegam czytelnika mego, że nasze terminy y słowa według ukroconey rozumu naszego pojętości, zawsze wprowadzić iednakowe są, ktoremi raz te, drugi raz inſze nadnaturalne wykładamy tajemnice, tak te ktore są naywyższe, iako te, ktore z kąd inąd od nas są bardzo oddalone. W tej iednak materii, którą ja prowadzę, nieskończona iakąś znayduie się obszerność, przy ktorey Boska Wszechmocność, z iednego stanu, który się nam naywyższy zdaie, do inſzego ielcze wyższego, a od tego znowu do inſzego nowego y lepszego mogła ją przenieść, a tak w teyże zachości, darów, łask, y faworow, onę utwierdzić. Ponieważ albowiem MARYA doszła, iakoż prawdziwie doszła, tego wszystkiego czym BOG nie jest, dlatego niezmierzona iakąś doskonałości obszerność zamyka w sobie, y Ona sama większą y wspólniejszą w sobie reprezentuje Hierarchię, niżeli wszystkie inſze ludzi y Aniołów razem zebrane kreatury.

509. To tedy tak wyrażiwszy już według możności mówić będąc o tym co się stało z Lucyferem, niżeli od Naywyższej wszystkich rzeczy Pani zupełnie był zwyciężony. Ten albowiem y jego naśladowcy, po tryumfach, o ktorych w przeszłym roz-



kło się Rozdziałe, gdzie mocą MARYI Panny do piekła z Niebieskiej strącenie krą-  
iny, y pogromieni zostali, i jeszcze się nie-  
nauczyli rozumu; ani na złoczynstwach  
przez Jerozolimskie czarownice i prawionych  
przeistali, lubo to wszystko nie miało skutku.  
Y owszem nie ugłaskana złością swoją ro-  
zmyślał, że już mało miał pozwolonego so-  
bie czasu na kuszenie y prześladowanie Mā-  
tki Boskiej; więc żeby tej utarczki, kto-  
rey codziennie spodziewał się, nądgrodził  
krotkości, nowe do dawnych szaleństwa  
przyczynić, y wszelką przeciwko Najswięt-  
szej Krolowy lekkomyślność wypełnić za-  
myślił. Wczym żeby skutek otrzymał, no-  
wych, y dobrze w Czarnoksiężskiej sztuce,  
ćwiczonych wynalazł złoczyńców, y onym  
nowe podawszy sposoby, na życie nienawi-  
sney sobie Niewiaśty następować rozkazał.  
Y tak oni częstokroć różne z wielkim okru-  
cieństwem wymyślali czarowania, bez za-  
dnego skutku, y najmniejszego uszczerbku  
życia błogosławionej MARYI, ponieważ  
skutek grzechu żadnego prawa nie miał nad  
nią, która żadney części nie miała z grze-  
chem; z infzey zaś miary naturalne przy-  
czyny żadney nād nią nie miały mocy, od  
których zawsze wolną była y nād nie wyż-  
sza. Lecz okrutna bestya, widząc swoje  
daremne zamyśły, które z tak wielkim pro-  
mowowała staraniem, niezbożnym okrucień-  
stwem nād swemi pastwiła się naiemnikami,  
ponieważ tak BOG dopuścił, y onych  
lekkomyślność na taką sobie zasłużyła ka-  
rę, żeby poznali niefortunni, iakiemu stu-  
żyli Pānu.

§10. Odtąd zaś Lucyfer nowy w so-  
bie samym wzbudził gniew, y zwoławszy  
wszystkich Xiążąt ciemności, pilną z nim  
uczynił refleksyę, co za przyczyny od owego  
czasu, którego wypadli z Niebā, mieli,  
wszystkie siły y frantowstwa swoje wyrzucić  
na zruinowanie Niewiaśty sobie tak wielce  
nieprzyjazney, o ktorej już nieomylnie  
wiedzieli, że iāz samā była, która im w  
Niebie była pokazana; y wszyscy na to się  
jednostajnie zgodzili, żeby razem izli, Onę  
zawszad otoczyć od innych obecnych od-  
dalili; spodziewali się też że iāz mniej ostro-  
żna w iakiey znajdy okazji, albo samę bez  
wszelkicy straży. Więc pierwszej podanej  
niezaniedbując okazji, pułkami zostawi-  
wszy piekło, gromadno oraz wszyscy rzuci-  
li się y przyłcieli, gdy Mātkā Boska w O-  
ratorium swoim samā zabawiła się. Tā zaś  
potyczka daleko przykrzejsza była, niżeli  
kiedy który przy swojej własney iście przy-  
trącał się kreaturze, ani iey kiedy podobną  
będzie od pierwszej owej w Niebie Empirey-  
skim aż do skończenia świata; tā albowiem z  
owā Niebieską równała się. Ale dla zrozumie-  
nia, iaka była Lucyfera y innych czartów za-  
iadłość, udręczenie owe, którym zbliżając się

na to miejsce gdzie była Mātkā Boska, y za-  
pātując się na nią, przerązeni byli, częścią  
dla Boskiej mocy, którą nieznosną przeciwko  
sobie w niej przeczuwali, częścią że ich tak  
wiele razy przekonała y zwyciężyła, zwa-  
żyć pierwey potrzebā. Przewyciężyła zaś  
na ten czas czartowską boleść y karę, złość,  
y nienawiść, ā prawie ich przymusiła, y  
na same udręczenia, których doznawali spie-  
szyć kazala, y tak iakoby przez strzały y  
miecze nādziei iakieysi zemsty przeciwko  
Niebā Pāni udąć się umyśliła, ponieważ taki  
umyśliwszy fortel, z plācu ustępować, nay-  
większą Lucyferowi zādawało kātowniā.

§11. Pierwszy zaś tej potyczki imper  
osobliwie na zewnętrzne Świętey Panny go-  
dził zmyśły. Na te albowiem straszliwym  
wyciem, przeraźliwym wrzaskiem, strachem  
y zamieszaniem nacierali, grzmoty, hałasy,  
czyniąc, poruszając powietrze, tak dalece,  
iakoby cała światā upadala machina, więcej  
zaś chcąc przydać postrachu, w różnych  
przed oczyma stawali postaciach brzydkich,  
niektorzy reprezentowali czartow, w strā-  
izydła y okropne przemieniając się larwy,  
iāsi przeciwnie Aniołami światłości bydz się  
pokazowali, y iakoby iedni przeciwko dru-  
gim bitwę staczali z sobą, przyczyny jednak  
tey ich między sobą kolizyi niemożna było  
dośćec, dla zamieszania y straszego hałasu  
na przesłuszenie y pomieszanie Krolowy  
Panny, te były destynowane igrzyska. Jākoż  
nieznalaziby się człowiek, chociaż nayswia-  
tobliwszy, przy pospolitey wszystkim łasce  
Pāni BOGA będacy, ktoregoby takowe  
nie zmieszały były postrachy, ā prawie żyć  
by tak długo niemoż, ponieważ przez ca-  
łe dwanaście godzin te trwały.

§12. Lecz wielka Krolowa y Pāni nā-  
szā bynajmniej niewzruszona, niesturbo-  
wana, y tak wesolym to wszystko wytrzy-  
mała umysłem, iakoby nic niewidziała y  
nieślyżała, nic się niezmieszała, y owzem  
ani marszyła twarzy, żadnego smutku, y  
żadnego zmieszania się przez cālā tę trāge-  
dyā niepokazała, nātychmiast zaś czārci do  
innych udali się fortelow, na wewnętrzne  
niezwyciężoney Mātki uderzyli potencye, y  
tu wszelką diabelskiej chytrōści wynurzyli  
zarazę, daleko więcej niżeli się wymówić  
możę. Albowiem iak tylko mogli już zmy-  
ślone rewelacye, y światła, już poduszcz-  
nia, iuz obietnice, iuz groźby stawali przed  
oczy, żadney mocy nienaruszoney y nie-  
tykanej nie zostawili, ktoreby przeciwnych  
nie zārzućili występkow, ā co większa po-  
szrodkami, y sposobami wszystkimi, które  
tylko tak wielu czartow chytrōść wymy-  
ślić mogła. Niechcē iā tego wszystkiego w  
szczegulności przywodzić, coby było y prze-  
ciwko potrzebie, y przeciwko uczciwości.  
Lecz tak chwalebnie zwyciężyła to wszystko  
Krolo-



Krolowa y Páni nález, że przeciwko wszelkim występkom, Akty przeciwnych cnot wypełniła, tak heroiczne, ile kto umiejący imaginować sobie może, co uczyniła ze wszelkim usiłowaniem, y mocą łaski, cnot, y darów, które miała w tym stanie, w którym na ten czas zostawała.

513. Tym zaś kuszona będąc sposobem za wszystkich, których czart miał trapić y tentować, modliła się, wiedząc dobrze iakie są złości piekielney siły, y iak jest potrzebny na zwyciężenie, oney ratunek Boskiej pomocy. A tak modląc się Mátce swojej Pan zaraz przyobiegał, że wszyscy tym sposobem strapieni, jeżeli Jey używając będą za iey przyczyną pomoc, y obronę otrzymają. Piekielne zaś larwy przy tych swoich tak długo trwały natarczywościach, poki im nowych stawało złości. Na ostatek odezwiała się sprawiedliwość, áżeby powstał BOG y osadził sprawę (iako S. Dawid mowi) áżeby rozproszeni byli nieprzyjaciele iego, y odstąpili, którzy go nienawidzą, od twarzy iego. Na odprawienie tedy tego sądu, sam BOG człowiek, z Niebá iakoby wezwany, zstąpił do Wiczerznika, y w ow ołobny káiek w którym przebywała Mátka Boska, do niego wprowadzić iako nayprzyjemniejszy y nayukochańszy Syn, do nieprzyjaciół zaś iako naysurowtzy Sędzia na tronie niewymownego Majeztatu. Niezliczona z nim szła liczba Aniołów, á z dawniejszych Świętych Adam y Ewá, z wielą Pátryarchow y Prorokow, także też Joachim S. y Anná, którzy obecnie stáli w Iey Oratorium.

514. Dla czego Niebá Páni na ziemię upadając, synowi y BOGV swemu część y weneracyą zwyczajną oddała. Niewiedzieli w prawdzie Páná piekielne strąsydła, Krolowską iednak Iego bytność inszym przeczuili sposobem, którą niezmiernie przeróżeni, o ucieczce zamýślali, chcąc uniknąć tego, którego się obawiali nieszczęścia. Lecz Boska władza zatrzymała ich, y iakoby łańcuchami skępowała, tym sposobem, iako imaginować sobie co możemy w rzeczach duchownych, końce zaś więzow tych czyli łańcuchá Pan Mátce swojej w ręce oddał.

515. Natych miast słyszany był od Tronu głos w te słowa: *Dziś przyjdzie na was (mowił) gniew Wszechmogącego, á Niewiasta z Adimá y Ewy zrodzona, głowę wam skruszy, á tak dekret on dawny, którym nigdy w Niebie, á potem w Raiu pogromieni byliście, wypełniony na was będzie, ponieważ nieposłusni y zachwiali, wzgardziliście Człowieczeństwo Słowa, y te, która w przyjku swym Pániejskim tymże człowieczeństwem Słowo przyodziała. Po tej przemowie MARYÁ. Mátkę Boską natychmiast sześciu Serafinow poblizszych Tronu wi Boskiemu, z ziemię, na którą upadła, była, podnieśli, y przy Tronie Nayswiętsze-*

go Syná Iey w iasnym postawili obłoku. Y niebawiać, z samey prawdziwey y własney Boskiej Istoty niewymowna y zbyteczna, wyniknęła światłość, y onę zewsząd okryła, y okryła. Widziány też był przy nogach Iey *Xiężyc*, dla miejsc próżnych y wydłużonych w nim się znaydujących, rzeczy ziemskie y upływające, które oná podeptała była figurujący. Na głowie też miała Krolowską ze dwunastu Gwiazd Koronę, iako znak Boskich doskonałości, których Iey użyczył w stopniu Naywyższym czystey kreaturze, przyzwoitym. Brzemienią też się bydz zdawała, mając w żywocie swym poczęty od Boskiej Istoty y miłości, Jey ze wszelką procorcyą, korrepondujący owoc. *Wolała*, náostátek *iakoby rodząca*, y *biedząca się przy porodzeniu* tego, co była poczęła, żeby na potym wszelkie kreatury do rodzenia sposobne tegoż były uczestniczkami, te zaś sprzeciwiały się, lubo oná z płaczem y ię, czeniem usiłowała.

516. Ten tedy znak wielki, iako był w Boskiej imaginacyi wyrażony w tym Niebie był pokazany Lucyperowi, który sam był, przytomny w postaci wielkiego y brzyckiego smoka, siedm głów ukoronowanych y dziesięć rogów mającego, żeby z tak straszney figury, każdy się mógł domyslić, że on jest wszystkich siedmiu grzechow głównych wynálezcą, który głowy swoje chce mieć ukoronowane siedmią odszczepieństwá albo herezyi, iuz w myśli swojej uformowanych; te się zaś znaczą przez siedm koron, á do tego że subtelnością chytróści swojej y niezbożności gwałtem Boskie w ludziach iuzby był przytłumił prawo w dzieściu przykazaniach zamknięte, przeciwko którym on też dzieściu armie się rogów. *Pociągał náostátek zakrażonym ognem swoim trzecią część Gwiazd Niebieskich*, nie tylko millionowe Aniołów, Apostołow, y odstępcow tyście, którzy go iuz w iego náśladowali uporze, ale też y tych, których potym wielu z Niebá Kościelnego zepchnął, którzy godnością y światobliwością iako Gwiazdy wywyższone y iásniejące zdawali się.

517. Więc w tak straszney y brzydkiej postaci zostając Lucyper, znaczniejszy był nád innych, inśi także czarci różne, ále dosyć szpetne wszystkie y obrzydliwe w tey utarcze przed obecnością Błogosławionej Mátki reprezentowali mąszkary, gdy oná Duchowny Kościółowi rodziła owoc, którym Kościół wiecznie miał bydz ubogaczony. Y smok wprowadzić czatował, gdy rodziła, żeby był pochłonał Syná Iey, niszcząc Kościół, gdyby pozwolono było niezmierny iego nienawisci, którą się szalenie przeciwko niemu uwodził, wszelkimi sposobami przykro znolząc, że taką náustanowiecie, Niewiasta tá, y názbogácenie Kościoła, tak



tak obfitym y znacnym potomstwem miała moc, oraz w zaślugach, przykładach y przyczynach szczęśliwość, y łask obfitość, ktorymi nieporównaną Przeczniczoną od wieczney szczęśliwości liczbę prowadziła. Lecz ona niedbając na nienawiść smoka, porodziła Syna Męszczyńskiego, który miał rządzić wszelkie Narody rozgażelazną. Syn zaś ten jest samego Kościoła, prosty zawsze y nieprzelamany duch, który Chrystusa Naywyższego dobra naszego prostoty y władzy, wszystkimi narodami rządzi w sprawiedliwości. Podobnym sposobem Synowie męscy są wszyscy Mężowie Apostolscy, ktorzy z Panem światem sądzić mają w żelazney rozdzie Boskiej sprawiedliwości. To tedy wszystko zamyka się w rodzeniu MARYI Boskiej Niewiaśty, nie z tej przyczyny że ona samego zrodziła Chrystusa, ale też że przez zaślugi swoje y znaczną pieczołowitość zrodziła Kościół, co do prostoty y świętobliwości oney, y owiem przez cały ten czas, przez który żyła na ziemi, pilnie go wychowała, y wykarmiła, teraz zaś y odtąd na zawsze w Męskim owym duchu konserwuje, w którym się zrodził, co do prostoty y nauki wiary Katolickiej, ktorey ani sama brama piekielna kiedykolwiek przeczyci.

518. Mowi zaś Święty Jan że Syn ten zachwycony jest do Nieba. Niewiaśta zaś uciekła na Pustczę, y tam miała miejsce zgotowane na Niebie, aby była karmiona przez dni tysiąc dwieście sześćdziesiąt. To jest, że wszelki płód tej Naywyższej Niewiaśty zrodzony według prawdy, tak dla pospolitego ducha całego Kościoła, iako też y dla udzielnego każdej Duszy, ktora się urodziła y jeszcze rodzi iako duchowne plemię przez świętobliwość do Tronu Boskiego przychodzi, gdzie jest iey naturalny Syn Chrystus JEZVS, w którym, y przez ktorego innych porodziła y wychowuje. Przez pustynię także, do ktorey Nayświętsza Mátka po tej utarcze zachwycona jest, znaczy się Stanow naywyższy y rożnych tajemnic pełny, o którym potym nieco powiem. Nazywa się zaś pustynią, bo w niej sama była z wszelkiego czystego stworzenia, tak, iż żaden tam niemógł zabrać się. Była zaś tamże sama, y oddzielona od wszelkiego stworzenia y bardziej ieszcze sama, iako się powie, albo oddzielona od samego czarta, ktoremu Sakrament ten naybardziej był niewiadomy, ani w Ofobie iey mógł iść dalej prześladować ani kuścić. Tam Sam Pan karmił ją przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni, ktore było spacyum czasu trwania w onym stanie, dokąd do innego nie była przeniesiona.

519. To wszystko rozumiał y wiedział Lucyfer, pierwej niżeli Boska owa Niewiaśta, y znak żywy, na ktory z swemi czartami patrzał, iemu była utracona. To zaś wie-

dzenie wszelką mu nadzieję nakoniec odebrało, ktorą więcey niżeli przez pięć tysięcy Lat daremną karmił pychę, ufając iż się stać może, aby BOGA człowieka Mátkę zwyciężył kiedy: z tą wnośc iakie tu wielkiego tego smoka y towarzyszw jego musiałoby być zatworzenie y kara, a naybardziej, gdy widzieli się związanymi od tej Samey Niewiaśty, ktorą takim usiłowaniem, y imperem szaleństwa od łaski chcieli rzucić y przeszkodzić w zbieraniu zaślug y pożytkow Kościołowi: chciał wszelkimi siłami wspak cofnąć się y z płacu uciec smok ten, z kąd tak rzekł: niech mi się godzi o Niewiaśto wpasć do piekła, który przy obecności twoiej całę stać niemogę, y nigdy dokąd na tym świecie żyć będiesz, przed obliczem twoim nie stanę. Zwyciężyłaś o Niewiaśto! zwyciężyłaś mię! z kąd potężną cię uznaję w mocy tego, który cię Mátką swoją uczynił. Ty zaś Włzechmocy BOZE, ty sam nas karz, tobie albowiem odporu dać niemożemy niezającyway zaś przeciwko nam mocy Niewiaśty, natury tak nieślachetney. Albowiem miłość iey niszczy nas, pokora wproch ściera nas, gdyż we wszystkich okolicznościach jednym y uświęczeniem ona jest znakiem dla Ludzi twego miłosierdzia, co nas nad wszelkie kary bardziej trapi. Holá! przybawaycie tuż żarć y pomocy mi dodawaycie! Lecz coż możemy wszyscy przeciwko tej iedney Niewieście, ponieważ ani uciekać, ani dalekimi od niej być wszelkimi siłami naszymi niemożemy, dokąd ona samą nieodrzuci nas od obecności swojej nam nieznosney! O głupi Synowie Adánowi, na co idziecie zámna, zostawivszy życie za śmierć! iakie na koniec wáże szaleństwo! iaką rzecz wáżey nieuwážność (przymuszony to mowię z wielką nieprzyjemnością) gdy z wáżey strony, y w wáżey naturze macie BOGA Człowieka, y tę Niewiaśtę! Zaiście wáższ niewdzięczność zwycięża moję. Co że nayprawdziwza rzecz jest, przymusza mnie powiedzieć wcale niechającego tą Niewiaśtą. Niech tedy przeklęta będzie rada, ktorą wziąłem przed się, abym prześladował tę Corkę Adáma; ponieważ tak ciężko dręczy mnie, y niszczy.

520. Gdy tedy piekielny wąż własnym wyznaniem y lamentami tak z sobą rozmawiał, przybył Woysk Niebieskich Xiążę Michał Święty sprawę popierać MARYI Nayświętszej Mátki, y BOGA Człowieka, tak tedy dobywszy oręza rozumnego, nowa y wielka stała się z smokiem y jego naśladowcami potyczka. Michał tedy y Aniołowie tego, pychę y krnoby upór niegdys w Niebie skarany, teraz zaś na nowe nieznosną tą płochością przyczyniony, ktorą same słowo Boskie y tego Mátkę kuścić y prześladować odważył się, niemając żadnego na

stronę



stronę swoją służącego sobie prawa, ponieważ w nich ani grzech, ani zdrada, ani żaden defekt nie znajdował się. Jak tedy Michał Święty opowiedział Boskiej sprawiedliwości dzieła słuszne i prawa, i tak dowiodł, że Lucyfer i jego towarzysze czarci żadnej skargi wnieść nie mogli o karę swego nieposłuszeństwa, i apokazyi, klątwę na nich wszyscy oraz Aniołowie rzucili, i iak na nowe ogłosiwszy sentencję kary, wyznali, że B O G Wszechmogący w wszelkich dziełach swoich Święty i jest i sprawiedliwy. Chciał wprowadzić smok, i jego towarzysze przenieść pychy swojej i rebelli, ale fałszywa była allegacya i prożna i diabelskiej lekkomyślności i błędów pełna.

521. Wspokoiwszy się tedy w tej utarczce Pan Zastępów do Najświętszej MARYI Panny mówił te słowa. *Matko i przyjaciółko moja, mowi. że mieszkam i Kościół, od Przedwiecznej Madrości mojej ze wszystkiego stworzenia ty jesteś wybrana, któraś mi ludzka postać i całemu rodzajowi ludzkiemu utraczone zbawienie dała, ty mnie uślawicznie naśladowała, i na tes łaski i dary ktorem ci obfisiemi nad wszystkie kreatury udarował zaślubiła: iakoż to w tobie nigdy prożne i bez skutku nie były. Wiesz ty najgodniejszą miłości mojej celem jesteś, Ty Kościół mojego obrońciela, Krolowa, Pania, i Rządząca jesteś. Tobie tedy zlecono, i wszelka ci wstawa dano; ażeby, iako B O G Wszechmocny Szezerę twoję pozwolił woli, tak tegoż mocą i powagą piekielnemu smokowi rozkazowałaś, żeby ten pokój życia twojego w Kościele świątym żadnych błędów i niezgod onych, które już ma pogotowane nierozstrzygać kłótni: Ty ostatkiem kark tego złam, i głowę tego zerzyp. Ten albowiem fawor Kościołowi podczas dni twoich i obecności twojej pozwolić bardzo jest pożyteczna.*

522. Sprawiała tę rzecz według tegoż porządku Najświętsza MARYA Panna, i mocą Krolowy i Pani zamilczec rozkazała piekielnym oszustom, ażeby między wierne zgromadzenia onych swoich fałszywych nauk, które już gotowe mieli nie roztrząsali; a co większa pokiby ona żyła, żeby żadnego człowieka fałszywą nauką zwodzić nie śmieli. Jaksz tak się zgola stało, chociaż albowiem złość węży piekielnego i chciwość zemsty przeciwko wielkiej Krolowy już w umyśle swoim postanowiła wszystkie ten iad swoj na cały Kościół wyrzucić, i ednak ażeby tego, poki żywa była Matka Boska, nieczynił złośliwy smok, ręką Boską dla miłości Matki Jego od tego był poskromiony. Po chwalebnym zaś jej przeyściu do Nieb, dla ludzkich grzechów przed, sprawiedliwymi Sądami Boskimi bardzo ciężkich, miał czart do wykonania tej złości swojej pozwolenie.

523. Wlot potym przekonany jest (iako

mowi Jan Święty) smok, wielki, wąż starodawny który się zowie diabłem i szatanem, i z Aniołami swoimi obecnością Krolowy Naywyższej odpędzony zapadł w ziemię, kiedy mu nieco przemieszkac pozwolono, ow łanuch, którym był związany, iakoby dłużej rozciągnawszy. Tegoż momentu słyszano głos (był ten Archanioł w Wicczerniku) wte słowa: *Teraz się stało zbawienie, i cnota, i Krolestwo BOGA naszego, i moc Chrystusa Jego że zwyciężony jest oskarżyciel Braci naszych, który ich skarżył we dnie i w nocy. A oni go zwyciężyli dla krwi Baranka, i dla słowa świadectwa Jego, a nie kochali się w duszach swoich aż do śmierci. Dla czego weselcie się Nieba i wy krolowie w nich mieszkacie. Biada tobie ziemio i Morze bo do was wstąpił diabeł mający gniew wielki, wiedząc, że mały czas ma. (Apoc: 12. v. 10.)* Temi tedy słowy potwierdził Archanioł przez Najświętszej Bogarodzice MARYI tryumfy, i zwycięstwa z Syna swojego Zbawiciela naszego zwycięstwa złączone, że ustanowione jest Krolestwo Boskie, to jest Kościół, i ludzkiego odkupienia skutek dla sprawiedliwych ubespieczony i jest, a to wszystko pokazuje zbawienie, cnoty, i moc Chrystusa. A ponieważ gdyby była MARYA piekła nie zwyciężyła, bez wątpienia tak mocny nieprzyjaciel i bezbożny skutkom odkupienia byłby przeszkodził; dla tego ten głos Anioła w ten czas usłyszano, kiedy już skończywszy utarczkę, smok zwyciężony na morze i ziemię jest wyrzucony. Y Świętym także też powinowat, że starzy czartowka głowę, rady jego iako oczywistego ludzkiego oszczercy, wniwecz obroćili. Na ostatkiem nazywa Aniel ludzi bracią dla powinowactwa duszy, łaski, i chwały.

524. Kalamnie zaś, ktoremi chytry zdrayca szatan podszczuwał i oskarżał ludzi, były zwyczajne jego fałsze, oszukanie i zdrady, ktoremi dopiero się prawie rodzaju Ewangelicznego Kościoła pierwiałki ruinować usiłował, z łamey też Boskiej sprawiedliwości dokumentów zdradliwie dowodząc przed Panem, że ludzie niewdzięczni, grzesznicy, i łamego nawet Chrystusa Zbawiciela swojego zabójcy, ani na pożytek, ani na miłosierdzie odkupienia nie zasługują sobie, ale na karę za grzechy słusznie w ciemnościach i grzechach swoich, a ztąd wiecznemu potępieniu opuszczeni zostają. Lecz daleko łaskawie przeciwko temu wszystkiemu obietnice przyniosła MARYA, iako najłagodniejsza i najłaskawsza Matka, dla nas wiara, iey rozkrzewienie, tudzież miłosierdzie i wszystkich darów ktore nam z śmierci CHRYSTUSA Syna. Iey są darowane, obfitość zaślubiła, co wszystko zaprawdę światu powinno było być odcie, częścią dla krzyżujących Paną, częścią dla nieprzyimujących tegoż Odkupiciela

Aaa

swoie.



swoiego nieprawości. Naostatek, dobrze napomniat Anioł wszystkich ziemskich oby-  
wateł w nie bez oczywistego znaku, żeby przeciwko temu węzowi czuyno y ostrożnie się chowali, który miał do nich zstąpić z gniewem wielkim; bo już sobie to zapewne był wyperśwadował, iż mało mu czasu staie do wypełnienia gniewu swojego, odkupienia Taimnice, y Najswiętszey MARYI Panny moc, y łask, cudow y dobroczynności, na których się świeżo powstający Kościół fundował niezmierną wielkość, tak dobrze poznawszy: albowiem przez wagę tych skutkow do tej suspicyi przyszedł, że wiek wkrótce miał się skończyć, albo że zapewne wszyscy ludzie za Chrystusem dobrocią naszą poyda y pomocy Márki Boskiej do wiecznego Zbawienia swego zażywać będą. Ale żał się Pannie BOZE! że już ludzkie głupstwo, ospalstwo, y niewdzięczność samę czartą przeklętego niciako zwycięża, ieżeli nie pragnienia, to zapewne porozumienia.

§ 15. Naostatek dla dalszych taimnic terażniejszych ukazania, mowi Święty Prorok: *że smok obaczysz się już na ziemi porzuczonego, umyslił onę Mistyczną Niewiaścę przesładować, która porodziła Dzieciatko Meskiego płci. Lecz w ten czas dano iey było dwie skrzydła wielkiego Orła, żeby leciała na puszcza na miejsce swoje, kiedyby się chowała przez czas, a przez czasy, y przez połowę czasu od oblicza węzowego oddaliła się. Y dla tego wypuścił był wąż z paszczeki swojej za Niewiaścą wodę nakłócić rzeki, żeby ia mogła być porwać wodą, ieżeli by się to takim sposobem stać mogło.* (Apoc 12. v. 13.) ktorými słowy pokazuje się gniew y złość wieczna Lucyfera przeciwko BO. GV y Márce Boskiej y Kościołowi. Albowiem cokolwiek w nim tylko jest, niewygaśła zawsze goręć ową zmiła zazdrość, y prawdziwie pycha iego zawsze się pomnaża, y zawsze tak wiele ma złości, iż Krolow Niebá chciałby ustawicznie napastować, gdyby mu siły wystarczyły, y na pozwoleniu niezbýváło, ale mu to odięte jest nieodmiennym wyrokiem, żeby się iey zgoła już więcej napastować nie godziło, zkąd powiada że iey dano było dwie skrzydła Orle, żeby leciała na puszcza, kędy się chowała przez czasy iey tam naznaczone. Te zaś mistyczne skrzydła były moc albo cnota Boska, które Pan dał tej Boskiej Pannie, żeby wyleciała do widzenia Boskiego y w gorę witała, a potym zamtad, żeby znów zstąpiła do Kościoła, dla podzielenia między ludzi skąrbow, łask, y dobrodziejstw oczym w bliskim Rozdziale będzie traktowano.

§ 16. Potym gdy się czartu już więcej kuścić iey na potym niegodziło w własney iego osobie, dla tego się mowi że ona na puszczy, czyli w osobności od oblicza węzo-

wego odiegła była. Czasy zaś, y czasy, y połowa czasu jest pulezwartą roku, które czyni tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni o których wyżej, tylko że niektóre mnieysze. Y w tym stanie y w inszych, o których potym powiem, nayzacnieysza Panna przez wszystkie ten wiek swoy pozostała, zawsze zostawała. A iako zaś już smok żadney napastowania iey niemiał nadziei, albo pozwolenia, dla tego zarázliwej złości rzekę za Boską onę Niewiaścą świadczą, że wypuścił, ponieważ potym zwycięstwo, ktorym przekonany był, do napastowania wiernych napelnionego zdradami przyłożył umysłu, y ich, to przez żydow, to przez Pogánow przesładować postanowił, a zwłaszcza po chwalebny przeyscieniu do Niebá wielkiej Krolowej zmyślonych sekt, y odfzczepieństw, które w okrutnym swoim sercu przygaszając tym czasem musiał, rzekę iakoby odiawszy tamę, rozlał. Ową zaś pogrozką, którą zwyciężony swoiey tryumfatorce groził, nie insza była, tylko ta woyna, którą znieść z nią y w ludziach ktorých Naywyższa Pani tak bardo kochała, uwolnić się od niey myślał, gdy już serca swoiego na samę Niebieską Krolowę wyrzucić niemógł.

§ 17. Dla czego wlot przydać ian S: *że smok bardo rozgniewany poszedł był stoczyć wojnę z drugimi z pokolenia iey ktorzy pilnie rozkazow Boskich a miała świadełstwo IEZUSA Chrystusa.* świadczy zaś że stanał nad piaszkami morskimi, to jest niezliczonym niedowiarstwem, bálwochwalcami, Żydami, y Pogáninami, przez ktorých Święty Kościół ustawicznie woyną napastuje, y zawsze napastował, oprócz potaimnych inszych y prywatnych natarczywości, ktorými zawsze przeciwko wiernym walczy. Ale *ziemia mocna y sterczna*, to jest Świętego Kościoła nieodmiennosc y iego niedobyta Katolicka prawda *dopomogła Mistycznej Niewieście*, ponieważ otworzyła usta swoje y poślęła rzekę, którą był puścił smok z paszczeki smoiey. To zaś koniecznie tak się stało, albowiem Kościół Święty, który jest ustami y członkiem Duchá Świętego, wszystkie błędy, odfzczepieństwa y niecznotliwe sekty potępił y zwyciężył, zniósł słowami y nauką w piśmie Świętym, koncyliach, postanowieniach zamykającą się y opowiadającami Ewangelią z tegoż zródła wszelką naukę czerpiąciami.

§ 18. Więc te y inszych bardo wiele podobnych taimnic zamknął tu Święty Ewangelista, gdy te niezwyższoney Márki zwycięstwa y tryumfy wspomniat y oznaymił. A w tym żeby się to wszystko w Wierczniku skończyło, ehoćiaż ci wprawdzie Lucyfer zamtad był wypędzony, iednak ieszcze był przywiązany niby łańcuchem onym, który Krolow Niebá w ręku trzymała,



mála, táz Páni Niebieska domýšlila się, że już czas jest, áżeby do otchłani piekielnych onęgo zápedziła, y zgoła ná leb wtrąciła. Zkąd mocz Boska y cnota podparta, ięgo z láncuchá spuściwszy, wmomentie do piekielnych głębokości Páńskim rozkazaniem przy musila. Jak zás prętko ten swoy mándat ogłosiła, natychmiast w ostatnie y bázdo odległe piekielne láskinie przepádli niešťczęśliwi podszczuwacze; gdzie potym nieco przemieszkáli smutno y strážliwie nárzekając. Przeciwnym zás sposobem Anieli nowe BOGV Człowiekowi przy tych ięgo zwycięstwach wyśpiewywáli pienia chwały, nie zwyciężoną Mátkę Igo tymże weselem wyśławiając. Pierwsi zás Rodzicy Adam y Ewá podziękowali mu zá tę Corkę swoię, którą sobie zá márkę, á uczynioney od nich ruiny w ich potomstwie, zá nápráwicielkę obrał; náostatek Święci Pátryarchowie cieszyli się oddawszy Naywyższemu dzięki, że swoje prágnienia y dawno ogłoszone Proroctwa, ták szczęśliwie y ták chwalebnie widzieli wypelnione: á przytym naywiększey počiechy doználi Święci, Ioáchym, Anna, y Jozef; BOGA Wszechmogącego ei zá Corkę y oblubienicę Jego wielkimi uwielbili chwałami; wręcznie wszyscy potym iednym głosem chwały Naywyższemu wyśpiewywáli, że we wszystkich rádách swoich ták Święty y przedziwny jest. Nayświętsza zás ze wszystkich niewiast MARYA, przed Krolewskim Tronem upádła, prosząc o błogosławieństwo, które ley Syn Boski z przedziwnymi zgoła skutkami dárował. Ale y Rodzicow swoich, y Oblubienicá o błogosławieństwo prośila, poleciwszy tymże Kościół Święty, áżeby się zá wszystkich wierznych modlić chcieli. W ten tedy sposób tá Niebieska kompania pożegnawszy się do Niebá się udála.

### Nauka mnie dána od Krolowy Anielskiej.

529. **C**Orko moia, pierwsza Lucypera, y złych Aniołow ięgo w Niebie rebellia między Krolestwá swiatła y ciemności, między Jeruzalem y Bábilonem wieszczły się utarczki y wojny, które chyba się z sámym światem skończą. Głowa y wodzem Synow swiatłości Sam BOG postanowiony jest, wszelkiey láski y swiatobliwosci sprawca. Przeciwnym zás sposobem synowie ciemności Lucypera máiac zá wodzá, wszelkiego grzechu y zguby wynalezce. Káždy z tych Xiążąt swojego broń: Krolestwá, y násladowcow swoich liczby przyczynić usilnie. Chrystus wprawdzie Boskiej wiary swoiey prawdę, faworami láski swoiey, cnot

swiatobliwosciá, łodką w pracách pomocá, y pewną chwałę, którą im záslużył nádziera opocz tego połyła Aniołow swoich zá towarzyszw, áżeby asystowali bronili, y cieszyli poty, pokiby do Sámeo Krolestwá Ięgo nie doprowadzili. A Lucyper swoich przeciwnie łowi zdrádami, szálbierstw, záfadzkami, szpernemi y obrzydliwemi występkami, ciemnosciámi, y zámieszaniem, onych zás ulowiwszy, potym tráktuje po niewolniczu, iáko tyran trapi bez pomiárkowania, dręczy bez počiechy, nádto potym wieczne y oplákane gotuje im męki, które álbo sam morderstwem swoim, álbo przez swoich złych Aniołow nieludzkim okrucieństwem zadáć, áto ták, iák długo BOG będzie Bogiem.

530. Ale žal się BOZE Corko moia, choćiaż tá nieomylna y wszystkim też bázdo wiadoma jest prawdá, choćiaż y nágrodá bázdo różna, iednak bázdo máło jest tákich, którzyby pod Chrystusem prawdziwym Pánem, Krolew, Głową, y owizem wizerunkiem służyć chcieli, bázdo wiele zás tákich jest, którychby mógł mieć Lucyper pod znakiem swoim, choćiaż ich áni stworzył, áni im życia dáł, áni pokarmu, áni żadney nágrody, dálekoż bázdiey iż sam dla nich bynajmniey niezásłużył, áni żadnym sposobem ich sobie káptował, iáko to oczywiscie uczynił Nayświętszy Syn moy sprawca życia y láski. Zgoła ták niewdzięczni są ludzie, y ták głupie niewierni, y ták niešťczęśliwie záslepieni, áto dla tey naybázdiey przyczyny, że im dopuszczono áżeby byli własney woli y rozumu, zá Lucyperem idá darmo mu służyć do Kościoła y domu Bożego wolny mu przystęp nápráwia, áżeby go náksztalt iákiego tyránna rozpruszał y szkarádził, y ták większą część swiatá zá sobá ná wieczne pociągnął męki.

531. Y toć jest wprawdzie wieczne usilowanie, że Xiążę wieczności z nieśkończoney swoiey dobroci Dusz swoich, które stworzył y własną Krwią odkupił nigdy broń nie prześiać, lecz nie sam tylko chęć tę z tym smokiem znieś utarczkę, áni przez sámych Aniołow, ponieważ dla większey Imienia swojego Chwały, y wywyższenia nieprzyaciół swoich, pychę bázdiey zwycięża y poniża, przez tychże sámych ludzi, ná których się oni ná BOGV mścić, y z podniego się wybić usilują. Y ia zápewne iáko czyłte y prawdziwe stworzenie, po Synie moim prawdziwym Bogu y Człowieku w tákowych okázyách byłam wodzem, y náuczycielką, Choćiaż zás Święty Boga Człowieka Syná moiego májestat podczas śmierci y życia swojego, czártow, których władzą z grzechu Adamowego ták bázdo się była wszędy przez ludzkę niedbáłość rozszerzyła, zgoła zwyciężył, iednak potymże Nayświęt



szym Synu moim ia znowu w imię tego onych zwyciężyłam: y tak między temi złączonemi zwycięstwami tak wielką doskonałości, y świątobliwości wyłokością wszczępiony jest Kościół, w ktoreyby był każdego czasu niezwyciężony został, a Lucyfer przeciwnik tego, tak bierzby był z słabości y przekonany (iako często o tym wspominałam) gdyby mu ludzka niewdzięczność y niedbałość do dawnej siły się powrócić y rekolligować czasu nie dozwoliła, ażeby był znowu teraz tak wielkiej na świecie ruiny y nędzy narobił.

532. A chociaż się tak wszystko działo, iednak bynajmniej Kościół Świętego nie opuścił Najswiętszy Syn mój, którego nabył krwi swojej ani ja go opuszczam, ale raczej iako Mátka y Obroniicielka zachowuję: y tak tedy każdego czasu chcemy, aby się tacy ludzie znaydowali w nim, którzyby honoru Boskiego y Chwały mocno bronili, y Páńskie potyczki aż na zazdrość piekielną, y na podeptanie złych Aniołów chwalębnie odprawiali. Dla tego chcę ażebyś się sama do tego miała, y za Łaski Boskiej faworem do tego się sposobiła; ani się mocy smoka dziwować, ani się też tobie dla swojej nędzy y niedostatku obawiać potrzebą, wiesz albowiem o tym, że Lucyferá przeciwko mnie iednej daleko większy był gniew y ziałościwość, aniżeli przeciwko każdemu inzemu stworzeniu, y owszem bierzby, aniżeli przeciwko wszystkim kreaturom, którego iednak gdym chwalębnie zwyciężyła mocą Boską, uzbrowiwszy się, y ty zaś te się tarczą umocniwszy, wręcz idź z nim y oprzeć się mu możesz. Ani to nic nie szkodzi, żeś ty jest tak słaba, y tych przymiotów, których się widzisz bydz potrzebna, niemająca, chciałabym albowiem żebyś wiedziała, iż Boski Syn mój, teraz jest iakoby Król iaki, ktoremu na żołnierstwie schodzi y na poddaństwie, więc zarówno wszystkich przyimuie, ktorzykolwiek się wpisać pragną w komput wojska Jego. Więc ty teraz nabądź serca, żebyś w tym czartá zwyciężyła co twoiego jest, a potym się Pan do większych okazji uzbroi. Naostatek ci to oznajmuję, iż Kościół nigdy by był do tak opłakanego nieszczęścia, w jakim go dziś widzisz, nie przyszedł, gdyby w nim było więcej takich dusz, ktoreby były sprawę, y honor Boski do obronienia na się wzięły; ale on iednak sam bierzby y od własnych Synów swoich, ktorych wykarmił, zgola opuszczony y wzgardzony jest.

## ROZDZIAŁ VIII.

Oznajmienie stanu, w którym BOG postanowił Najswiętszą Mátkę

swoie przez widzenie Bosstwa w chwyceniu iednak ustawicze, iak zwyciężyła czartów, y sposob iaki w sprawie miała.

533. **R**ównym ci wprowadzie krokiem. Sama Niebieska Krolowa, y niekończoney a przedwieczney Mądrości tajemnice, ktore wniey tak dziwnym sposobem spełnione były, do wyższych zawsze stopni dążyły, że samę nawet wszelkiey świątobliwości sferę, y wszelkiego stworzenia umysł, y pomyślenie przewyższyła, ztąd gdy zwycięstwá z piekielnego smoka y towarzyszów jego odniezione pomienionemi kondycjami, okolicznościami y łaskami ozdobione były, a te wszystkie tak zacne ozdoby z osobliwych Wcielenia, Odkupienia y innych tajemnic, ktorych ona sama Najswiętszemu Synowi pomagała pochodziły dla tego zgola stać się niemoże ażeby ta ktora się w nas znayduie podłość, do uważenia onych skutków, ośmieliła się, ktore w najszybszym Mátki Boskiej sercu, swoy początek wzięły. Ona zaś te Páńskie dzieła sama z sobą rozważała, y naglebszey mądrości swojej roztrząsała uwagę, a tym czasem miłości Boskiej ogień rozpalał się z wielkim Aniołów, y wszystkich Niebiańców podziwieniem. Zapewneby zaś był o przyrodzenie tak wielkiego upału siły ktora się do góry unosiła y w samego Bosstwa głębokość cała się zatapiała, żadną miarą nieznieślo, gdyby iey była znowu moc y cnota Boska w życiu nie konserwowala; iako zaś tego czasu nade wszystko nayłaskawsza Mátka bierzby wielką miłością ku wiernym gorzała, ktorzy wszyscy iako Synowie od niey we wszystkim pochodzili, nieinaczey iak latorośki od Słońca, ktore ie ożywia y niemi rusza, dla czego do takiego naostatek stanu przysła, w którym iey w ustawicznej słodkiej y bierzby wielkiej gorącości potrzebą było, to jest przez ktora w sercu swoim oboje razem wszelkimi sposobami otrzymać usiłowała.

534. W ten się tedy sposób Najswiętsza MARYA Panna przez odebranie z Lucyferá zwycięstwo sprawowała, a chociaż wprowadzie przez cały bieg życia od pierwszego iey momentu każdego czasu, to jest respektem każdego przeciagu zawsze bierzby czysto, bierzby świątobliwie, y bierzby godnie wszystkie rzeczy czynila, przecięż w tym żadne iey peregrynacje, przeciwności, y strącania, czyli to Synowi Najswiętszemu, czyli to bliźniemu korrespondujące bynajmniej nie przeskadzały, ani nie turbowały, iednak z tej okazji na plac goręcego serca iey wychodzili dway mocni zapasni,



zapasnicy y rycerze, miłość BOGA y Człowieka. Dla czego każdego iey dwoiakię miłości uczynku gwałt nieiaki uczuła y święta przeciwność, dla ktorey obiem siłami do wyższych zawsze y nowych pożytkow, y do osobliwszych łaski skutkow chęć miała. Dla tego zaś z wszelkich rzeczy widomych ogołoconą być bardzo pragnęła, ażeby do owego Naywyższego y wiecznego z Bosstwem złączenia oddaliwszy wszelką przeszłość, y między nią a Bogiem różnice czyniące stworzenia, mogła wylecieć, stawszy się podobną błogosławionym Niebieskich obywatelom y samemu nawet Synowi swego, gdy ten na tym świecie swoje prowadził życie, oprócz iednego tylko widzenia błogosławionego, które duszą BOGA Człowieka dla ziednoczenia natury ludzkiej z Boską miała. To zaś lubo Matce Boskiej niebyło podobne, iednak iey światobliwości y miłości wysokość tego, co bardzo blisko było, lubo mało co mnieysze, aniżeli sam stan błogosławionych zda mi się że wyciągała. Z drugiej zaś strony miłość Kościoła, y orzechy, ktorých wierni potrzebowali staranieczęsto ją rozpalalo, albowiem gdyby była tym sposobem prawdziwey gospodyni urzędu nieodprawiła, wszystkie rokoszy Niebieskie y fawory, bardzo mało by sobie wazyła. Gdy zaś te troskliwey Marty starania czasu iakiego potrzebowaly, dla tego usilnie uważała iakimby sposobem iedno przy drugim tak wykonała, ażeby iey ani z tey, ani z owey strony na czasie niezbывało.

335. Naywyższy zaś Pan temu Nayświętszemu Rodzicielki swoiey staraniu dla tego pozwolił mieścić, ażeby tym sposobem przedzey się iey zbliżyła ową łaską y stan żywota, w ktorym ją mocnym ramieniem swoim miał być postanowić. Dla czego Matka iestat Boski w ten sposób do niey rzekł. Oblubienico y Przypatrz się! owe bardzo gorące miłości twoiey starania, y zamysły zranity serce moje, więc moca ręki moiey niektóre dzieła na tobie wykonam, które dla nikogo inzego uczynione nie było ani będzie. Ty albowiem iedyndyna moja iest, y do rokoszy ze wszystkich wybrana. Nagotowany tedy iest tobie samey stan, albo miejsce pewne dzierzym sposobem osobliwym, kiedy cie właśnie, iako dawnych moich Niebieskich obywatelom, samym Bosstwem pokarmem wypasę, rożnym wprawdzie sposobem, iednak takim, że na owej osobności iakiego spoczynku widzenia y konwersacyi moiey ustawię, zająwać będziesz, że ci w tym ani żadne stworzenie, ani żadna przyszyna, stanu tey drogi przeszkadzać nie będzie. Wiedząc do tego mieszkania wolno lecać dożywać, kiedy poznam bardzo szerokie y zgoła nieograniczone pole znajdiesz, które dla obicia niezmierney miłości twoiey bez końca y miary, chcący się rozszerzyć iest potrzebne, ztamtąd zaś będzie pozwolono do Świętego Kościoła moiego, ktorego ty Matka

iest, kiedy nie kiedy wynieść, do ktorego się skarbami moimi obciążysz, gdy ie wrócisz, między Bracia swoia według tworego rozumienia y woli, też i arby, zrozumiały ich rożne potrzeby y przeciwności, podzielać będziesz, ażeby przez ciebie pomoc odebrali y ratunek.

336. A ten zaś fawor nie inszy iest tylko onże sam o ktorym w bliskim Rozdziale wspomniata, a Święty Jan Ewangelista w następuiących słowach go pokazuje, gdy mowi: a niewiasta uciekła na puszcza, kiedy miała miejsce zgotowane od BOGA, ażeby tam pili przez dni tydzień dwieście ścisłych. Kiedy znowu mowi: I przydane są niewieście dwie skrzydła Orła wielkiego, ażeby leciała na puszcza na miejsce swoje, kiedy ją karmia. Etc. Apoc. 12. v. 5. Lecz około tey tajemnicy bardzo trudno mowi moia nieumiejętność, ponieważ bardzo wiele ma w sobie nadprzyrodzonych skutkow, które gdzie indziej między stworzonymi nic podobnego nie mają w samey zaś Nayświętszey Matki, dla ktorey B O G to cudo zachował siłach, bez porównania znaydują się. Albowiem gdy nas wiara uczy, że niepojętey iego siły zmieścić nie możemy, dla tego sam rozum pokazuje, y zgoła przyznać potrzeba, iż daleko więcej w niey się stać mogło, aniżeli my obiać y zrozumieć moglibyśmy: y niechay się każdemu zdać, że iey tego tylko przeczyć powinniśmy, co oczywista y widoma w samym sobie zamyka przeciwność. Lecz w tych rzeczach, ktorychem ja dośzła, y które mi do opisania są podane, daj to że ich nierozumiem, przeciwności, ani nic podobieństw nieznayduję, żeby tak być nie miało, iako ja one poznać chociaż tym czasem do ich wyrażenia na własnych terminach zbywać mi będzie.

337. Więc powiadam, dobywszy y zwyciężywszy tak wielą zwycięstw smoka wielkiego y towarzyszow iego, Pani y Mistrzyni nasza do pewnego stanu wywyższona iest, w ktorym się iey Bosstwo pokazało, chociaż wprawdzie nie w widzeniu zapamiętującym się, ktorym go błogosławieni widzą, ale iakimś inszym daleko iśnieyszym, iednak przez wyobrażenia stworzone, które widzenie po całej Historii nieprzytomnym widzeniem nazywałam, iako to, które nie zawisło od obecności samey przytomney rzeczy, ani też sama przez się rozumu porusza iako obecna, ale przez insze wyobrażenia, przez które się pokazuje tak wprawdzie iako w sobie iest, chociaż tym czasem nie iest przytomna, to iest iako B O G podobnym sposobem mogły wemnie wlać wszystkie rzeczy wyobrażenia, y zupełne podobieństwo Rzymu, y tak mi go pokazać, iako w samey rzeczy iest. To tedy Bosstwem widzenie Matki Boskiej MARYA w życiu swoim częstokroć miała, iak się już nie raz o tym wspomniata.



mniało? Które áczkolwiek co do nitoty nie było y co nowego, iako to które iuż w łamym poczęcia swiego momenćie miała, iednak dla dwóch kondycyi nowe y iakoby inſze było. Naprzód álbowskiem od tego dnia uſtawiczne było, dáymy to, że y trwające. aż do śmierci y przeſcia aż do ſamego *widzenia ſzczęśliwego*, kiedy indziej zaś prze- miiające było y przerwane. Powtore w tym też było rozniące ſię to widzenie, że tu codziennie pomnożenie brła tá dárwana łaská, y ták nád wízelkie ſtworzone pomysle- nie, wyżſzą y zgoła naywyższą była, y wiel- kiego podziwienia godná.

338. Y ták tedy przez tę nową łaskę wſzytkie iey ſiły ſwiętym ogniem oczyszcz- ne były, zá ſpráwieniem w niey czegoś no- wego mocą Boſką, z kąd dziwnym ſpoſo- bem oſwiecona, y nád ſiebie ſamę wywyz- szona była. Ponieważ zaś ten nowy ſtan iey był iakimśi z ſámemi błogoſławionemi Obywátelami Niebieſkimi uczęſnictwem, z ſwoją iednak roznicą y rozeznaniem, dla tego tu oſobliwie uważyć potrzebá okolo czego było to podobieńſtwo y roznicá. Więc zgo- dność w tym była, że Nayſwiętſza Bogáro- dzica ná toż ſię ſámo Boſtwa y Boſkie przy- mioty zápatrywała, ná które zápatrując ſię, y które odziedziczać Niebieſcy Obywátele ſtają ſię błogoſławionemi, á tym ſámym- więcey oná iedná poznála, niżej ei wſzyſcy. Roznica zaś w trzech rzeczách oſobliwie była: naprzód że błogoſławieni widzą BO- GA twarz w twarz y *widzeniem zápatrującym ſię*. MARYI zaś widzenie niebyło *przypo- minu* iako ſię powiedziało. Druga, że *błogo- ſławieni w Oyczyźnie* niemoga mieć pomno- żenia *widzenia ſzczęśliwego*, áni też w łamym *iſotnym BOGA użmianu*, ná którym- właſnie chwala rozumu y woli záwiſła, daley poſtąpić niemoga: ináczy to było w Nay- ſwiętſzey Bogárodzicy, która w onym ſwo- im widzeniu *nieprzypomnym* które ielſzcze- *witanie podrożnych* miała, żadną miarą termi- nu álbo miary niemiała, ále ráczey *w nie- ſkończonych* przymiotów y Boſkiey iſtoty wła- domoſćią, odednia do dnia poſtępowała: y dla tegoż ſamego końca przydane iey ſá- ſkrzydła Orle, któremiby daley záwſze wy- latywała przez nieogránicznego Boſtwa mo- rze, kędy więcey á więcey záwſze y oſwem nieſkończenie zoſtaie co do poznania bez- wízelkíey granice któraby ſię okreſlić mogła.

339. Trzecia ná oſtátek roznicá była, że Święci w Niebie áni cierpieć moga, áni czego záſłużyć, to álbowskiem oboie od ſta- nu Niebieſkiego błogoſławieńſtwa kondycyi, ieſt odłączane, Nayſwięt; zaś MARYA Pánná wſamym ſwoim ſtanie iako ielſzcze praw- dziwie w podroży, y záſługowała, y cierpiála: czego gdyby była niemiała, niebyłby był, ták zacny y ták koſztowny, ten dobry uczy-

nek, áni dla niey áni dla Koſciół, ponieważ tey wielkiey Páni dzieła y záſługi w tym- ták wielkiey łáski y ſwiątoſtwości ſtanie; bárdzo wielkiego waloru y ſtymy dla wſzy- ſkich były, y dla tegoć nowym zgoła y przedziwnym Świętym Aniołom y wſzytkim Niebieſkim Obywátelom była cudem; Nay- ſwiętſzego zaś Syná ſwego iakoby wyrá- żnym Obrázem; álbowskiem miała moc iako Krolowa y Páni rozdawać y podzielać wſzy- ſtkie ſkárby łáski, których nád to z inſzey ſtrony niewymownemi ſwoimi záſługami przyczyniała. Y choćiaż wprawdzie *błogo- ſławiona* y między *ogarniającemi chwałę Boſką*, ielſzcze niebyła, wſamym iednak ſtanie drogi do Chryſtuſa Zbawiciela náſzego wżyciu- śmiertelnym będącego ták blisko przyſtapi- ła, iakoby znim wprawdzie równála ſię, ták co do ciála, iako też y co do duſzy, *w drodze* y między podrożnemi była; reſpektem zaś inſzych podrożnych, iuż *błogoſławiona* ſię być y między *ogarniającemi chwałę Boſką*, widziała.

340. Ná oſtátek przyczyna ſtanu tego wyſtągała, áżeby w rzeczy poſpolitey zmy- ſłow y ſił przyrodzonych, nowy iaki ſtał ſię porządek y ſpoſob, do czynienia terážniey- ſzych wſzytkich rzeczy práktyce we wſzy- ſtkim podobny. Dla tego ow który do tych czas zachowywała ſpoſob czynienia, odmie- nił ſię; co ſię w náſtępującej ſpoſob ſtało. Wſzytkie wyobrażenia czyli figury ſtworze- nia, które były w rozum Nayſwiętſzey Má- tki przez zmyſły weſzły, zgoła zákończo- ne y z umyſłu wypędzone były; áczkolwiek (iako ſię iuż wyżej w tey trzećiej Częſci námięniło) inſzych figur czyli zmyſlnych wyobrażenia rzeczy niewypuſzczála bárdzo oſtrożna Pánná, chyba te które do wżywa- nia y do cwiczenia ſię w miłoſci, koniecznie potrzebne były. Ale y te cokolwiek miály w ſobie z ziemſkich rzeczy, bo przynajmniej przez czujące ciála członki do umyſłu- wchodziły, Pan wcale wyrugował y odiął, ooczyſciwſzy od wſzelkiego takiego obrázu y figury umyſł, zá támtę zaś któreby ná potym przez ſiły tak czujące, iako y roz- umiające ordynaryiną drogą y przyrownaną poiać miała, Pan iey iakieś figury dáleko czyſtſze y odwízelkiey máteryi odłączone włał w rozum, y przez te dáleko wyżej wſzytkie rzeczy zrozumiewála y poznawála.

341. Te zaś wſzytkie rzeczy uczo- nym niebędá trudne do zrozumienia: áże- bym ſię zaś wſzytkim iáſniey wywiodła- nátychmiáſt uważam iż gdy przez powier- chownych pięć zmyſłow ciála, któremi- widzimy, ſłyſzemy, koſztuiemy, &c. co czyniemy, nieiákie obrázy poymuiemy z o- wey rzeczy którą czuiemy. Które obrázy potym do inſzey wnętrzney ále też cielo- ſney ſiły przechodzą, á tá poſpolicie ná- żywa ſię *zmyſlem* czyli ſiłą imáginującą álbo



rozważając, albo fantazyja: tam zaś zgromadziły się wszystkie owe obrazy, żeby zmysł pospolity poznał y objął to wszystko, co przez pięć zmysłów powierzchownych wchodzi: tu tedy składane bywały, y niby wpospolitey iakiś komorze, wszystkim do używania zachowywały się, y w tym około zmysłów podobni jesteśmy do zwierząt prawdziwie czujących, iednak z swoją różnicą. Potym zaś gdy w nas, iako rozumnych, takie wyobrażenia w owym pospolitym zmysle, czyli fantazyi pozostały y zachowane, przetrwały, rozum nasz przez nie dokazuje, według tego porządku, który siły nasze naturalnie mając sobie oznaczone, potym sam sobie rząd wybiera y wystawia, inżelakiś wyobrażenia duchowne y bezmaterjalne: y dla teyże samey akcyi, nazywa się rozum czyniący, y przez pomoc tychże obrazów rozumnych, które w sobie wyprowadza naturalnie to poznanie, co przez zmysły wchodzi. Y dla teyże samey przyczyny powiada Filozofowie, że nasz rozum gdy cokolwiek chce zrozumieć do fantazyi się, iakoby do zwierciadła obraca, żeby rząd dla zrozumienia rzeczy wziął wyobrażenia, to jest według naturalnego sił porządku, to jest, że dusza, złączona jest z ciałem, od którego za tym w swoich sprawach zawisła.

542. A zaś w Przenajświętszey Mące Boskiej M A R X I ten porządek w owym stanie, o którym teraz mowa była niewcale był zachowany: ponieważ Wszchemność Boska przez cud, inży w niej czynienia sposób położyła, tak że rozum do fantazyi, albo pospolitego zmysłu bynajmniej nie należał. A tak zamiast postaci owych, które iej rozum naturalnie z rzeczy zmysłom podpadających, przez zmysły do fantazyi wchodzących uformować miał, inżelakiś wlane są, któremi rzecz każda sposobem daleko okazalszym obławiona była, te zaś obrazy, których przez zmysły nabyła, zamknięte były, tak że z umiartym niewychodziły, ani rozum czyniący z nimi co robił, iako ten, który tegoż czasu nad naturalnymi y wlanymi postaciami był oświecony, lubo w tenże czas wizerunków przez zmysł pospolity podanych zażywała, do tego czego do uczucia y cierpienia bolow, dolegliwości, y zmysłnego karania potrzebą było. Y tak w Przenajświętszey M A R Y I Mątki Boskiej Kościele prawie przytrafiło się to, co w Kościele Salomona, iako iego figurze stało się, gdy kamienie na inżym miejscu wyglądzone y przyspobione były, w nim zaś ani młot, ani siekiery, ani żadnego żelaza nie słychać było. Podobnym sposobem także zwierzęta zabijano y oddawano BOGV na ofiarę na Ołtarzu, który w przysionku y przed Świątynią był, y na nim samym było ofiarowane ka-

dźidło całopalenia y wdzięcznego wonienia poświęconym ogniem strawionego.

543. Co zaś tam wprowadzić pod cieniem było pokazane, w wielkiej Królowy y Páni naszej spełniło się, w części bowiem niższej zmysłów duszy, wszystkich Cnot, które do wieczniejszej części należały, kamienie wyglądzone były. W przedśieniu zaś y w samym wnętrzu zmysłów pospolitych, odprawiona była ofiara mąk, bolow, y wielkiego utrapienia, które za Synow Kościoła, y za ich przeciwności ponosiła. W Świątyni zaś Świątyni to jest w rozumu y woli siłach, ofiarowane było kądźidło wdzięcznego wonienia y bogomyślności oraz widzenia Boskiego zapach z niepojętej miłości ogniem. A gdy do takowych skutków niezgodne były wizerunki, przez zmysły przychodzące, ponieważ po proflu bardo rzeczy pokazujące y nie bez zamieszania, które z sobą przynoszą, więc przez moc Boską są oddalone; a na miejsce ich inżelakiś nad naturalne y wlane podstawione są, też wprowadzić widoki pokazujące: daleko iednak czystsze, aby do widzenia, którym BOGA wzachwyceniu widzieli kontemplacyi dopomagały, y razem z owym wizerunkiem, który w pamięci około Boskiej istoty uławić nie miały chodzący: przez co BOGA bez rozerwania widzieli y w wielkim niepomieszanego pokoju, spoczynku, cisłości y iasności kochali.

544. Te zaś obrazy wlane, od Boskiej istoty zawisły, ponieważ w niej naywspanialszej BOGA Rodzicy rozumowi pokazywały rzeczy wszystkie, iakoby zwierciadło iakie wyrażające te rzeczy, które przed nim są położone, które w nim tak mogą być poznane, iak gdyby kto do nich samych zapatrywania się obrocił. Podobnym tedy sposobem BOGA Rodzicą Panną rzeczy wszelkie w BOGV poznali, oraz wszystkimi wiernych potrzebami y niedostatkami, y co w tym do niej należało, aby w przeciwnościach, które na nich były, ratowała, y cokolwiek na ofiarę Boskiej myśli podobano się y przyjemno było, aby ona wykonała na ziemi. Iednakże od tej czynienia y rozumienia sprawy, Wszchemogacy Pan chciał mieć wyięte wszystkie te dzieła Mątki Boskiej, które miała, dla oddania posłuszeństwa Świętemu Piotrowi, albo Świętemu Janowi czynić, albo też gdy co kiedy podobno, inni Apostołowie do czynienia mieli iej zlecić. Co zaprawdę dla sameyże Przebłogosławionej Mątki prozby tak postanowił Pan BOG, aby tak drogiego y ulubionego sobie posłuszeństwa utraty nie miała, żeby też z teyże miary oczywistym nam pokazała dokumentem, że za powodem samego posłuszeństwa, Boską wolą naylepiej y naypewniej poznać możemy, ani posłusznemu



nie potrzebą do innych sposobów y starania udawać się na poznanie upodobania myśli Boskiej, byle tylko wiedział, że mu to star- si swoi, którzy władzą mają przykazać, gdyż to bezwątpienia jest, co BOG każe y uczynić przynależy, y najwyższemu się Ma- jestatowi podoba.

545. A tak we wszystkich swoich uczynkach wyjawsz jedno tylko posłuszeń- stwo, y które w tym się też zamykało świę- te Najsświętszego SAKRAMENTU ucze- szczania, naybłogosławieński Bogarodźce, rozum od popolitości czującego stworzenia, albo które iey te przez zmysły wpuścić mo- gly od wszystkich figur bynajmniejszey nie- miała dependencyi. Lecz od tych wszystkich zawsze wolna y w wewnętrznym pokoju ulo- żona, nieprzytomnego Bostwa widzenia używa- ła, że czyli śpiąc, czyli też przy wolności nigdy nieproznawiała, ale zawsze iey potrze- ba było, albo rozmawiać, albo roztrząsać, wielkość najwyższej doskonałości, albo iak- kiey sprawy, ktoraby albo Panu bardzo mi- ła, albo Kościelnym potrzebom skuteczna, albo czasowi przyzwolta do ratunku była. To zaś wszystko za pomocą Boskiego widze- nia rozumiewała tak, iako ie Błogosławieni swoimi owym widzeniem rozumieją. A iako w widzeniu Błogosławionych to nay- mniejsza rzecz jest, co około stworzenia po- znają, tak y w wielkiej Krolowy Pani na- szey iezeli to odłączyła co do stanu Kościo- ła Świętego y rzędu iego, y do wszystkich naóstatek Dusz należało; a w reszcie iako o- sobliwą swoją rzecz poznawała niepojęte, Bostwa tajemnice, a to lepiey, niżeli nay- wyższy który Serafin, albo też Błogosławio- ny Człowiek w Niebie. Tym tedy chlebem y pokarmem żywota wiecznego na oney swoney puszcy, którą iey BOG zgotował, żywiona była. Tam albowiem starała się o Kościół, ale nie turbowała; porządna była, ale nie niespokojna; w staraniu ustatwiona, ale nierozzerwana; słowem w wszystkim tak powierchowicie, iako wewnątrznie pełna BOGA, szczerym Bostwem złotem ustroniona, y w niepojętym owym morzu zgola zachwy- cona y zatopiona była, a opłocz tego wży- stkiego o wszystkich Synach swoich wielką pieczę mająca, y o ich obronie bardzo pa- miętająca, albowiem tego zaniechawszy sta- rania, żadną miarą uspokoić się nie mogła. Macierzyńska iey miłość.

546. Dla tego wszystkiego przyda- ne iey są dwa skrzydła Orła wielkiego, kto- remi łor swoy tak rozszerzyła, że do onego stanu y puszcy dopieła, kiedy ani żadnego z ludzi, ani samych Aniołów pomyslenie poistalo, a ztamtąd potym od tak wspania- lego mieszkania swojego dla przynieśienia ludziom ratunku wyszła, y prawie wyleciała, a to nie pomalu, ani też nie z przewłoką.

czala, ale prętko y bardzo śpiesznym lotem. O wielkie wszechmocności dziwowisko! o cudo niesłychane! którym się nieskończona wspaniałość BOGA tak dobrze wydaie. Iż mi wprawdzie nie staie mowy y rozumu ie- zyk niemym się staie y wszelka ludzkiego umysłu poiętność w tey tak skrytey tajemni- cy rozważaniu, zgola wyniszcza się. Ale, o iak szczęśliwe y prawdziwie złote poczy- nające się Kościoła czasy, którym tak wielkie dostało się dobro: iakbyśmy też byli szczęśliwi, gdybyśmy zasługami naszymi do tego przyszli, żeby też y naszych nieszczę- śliwych tych czasów, Pan tak wielkie przez Najswiętszą Matkę swoje znaki pokazał, y cudą, przynajmniey w tym stopniu, w kto- rymby się to stać mogło, y iakby potrzebą naszą y nędzą wyciągała.

547. A w reszcie, szczęśliwość tamtego wieku y tamten sposób czynienia rzeczy, ktorego nayzacnieysza Matka Boska w tym stanie używała, lepiey ieszcze y oczywściey zrozumiemy, iezeli niektóre sprawy, które się między osobami stały pewnemy kiedy ie Panu pozyskała. Był tedy oprócz innych krót w Jeruzolimie między Żydami bardzo znaiomy y znaczny, albowiem był między osobliwzemi, y osobliwzemy też nauki, y niektóre też *cnoty moralne*, czyli do oby- czajów należące przybrány, a o prawo swo- ie starego Zakonu dziwnym sposobem za- rliwy, tak dalece, że też y samego Świętego Pawła w tymże był wielkim przeciwnikiem, prawo y naukę CHRYSTUSA zbawiciela naszego bardzo sobie zbrzydźwizy. Widzia- ła tego Najswiętsza MARYA Panna w Pa- nu BOGV, u którego przez intercesyją Nay- świętszey Matki nawrocentie onego Czo- wieka już było naznaczone; ktorego po- tym sama Najswiętsza Pani według mnie- miania swoiego pewności, którą miała, wszel- kiemi sposobami pragnęła. Więc palającą miłością y gorącym Duchem o toż nawroce- nie prosiła, tak, że y sam Pan zgola na to zezwolił. A gdyby zaś była co podobnego zamyslała, niżeli do onego stanu, o którym teraz mowie przyszła pewnieby była musiała wysokiey roztropności y światła, które w niey było rady y starania zżyć do upatrow- wania sposobnych środków, ktoremiby by- ła toż nawrocentie otrzymać mogła. Ale tego teraz niepotrzeba było, albowiem tyl- ko do samego Pana umysł swoy powinna była obracać, y tam iey już prosiłszy całą rzecz iako się stać miała oczywście pokazywana była.

548. W Panu tedy zrozumiała, że on Człowiek do niey miał przyiść wzruszwszy się opowiadaniem Świętego Jana: dla tego ukochanemu Uczniowi zlecić umysliła, a- żeby się na opowiadanie w tamte miejsce udał, kiedyby go ow Żyd mógł słyszeć. Wy- konał to, co mu rozkazano Święty Ewange-



listę, a gdy on zaś do polpółstwa miał rzecz, Anioł onego Człowieka Stroż, to mu na myśl przywiódł, aby szedł obaczyć Mąrkę ukrzyżowanego IEZUSA, Niewiaścę bardzo godną miłości, łaskawą y skromną, y o oney nieco słyszeć. Wprawdzie pod ten czas ieszcze był niezrozumiał dobrze on mąż, co by mu z tego widzenia y nawiedzenia dobrego wynikać mogło, albowiem mu ieszcze na świetle Boskim do poznania tych rzeczy schodziło. To iednak potym miawszy iść postanowił, dla ukontentowania ciekawego oka y umysłu widzeniem Páni światła, y widzenia też mający poznać tę, którą wszędzie wszyscy tak wielę pochwałami sławili. Dla czego przyszedłszy przed obecność Najswiętszej MARYI, iak ię prętko obaczył, y prawie z Boską roztropnością usłyszał z sobą rozmawiającą, natchniał cały iakoby odnowiony zgoła w inszego przemienił się; y bez odwołki do nog wielkiej Páni upadłszy, Chrystusa Odkupiciela światła wyznał, y prosił, aby był jego chrztem ochrzczony. Był zaś prędko od Świętego Janá ochrzczony, który gdy formę, czyli słowa Sakramentu wymawiał, Duch Święty nąd ochrzczonym widomie się pokazał, ten tedy potym był mąż niezmierney światłości. Mąrką zaś Boską zó tak wielkie dobrodziejstwo Pánu podziękowała.

549. Ale y niewiaścá iedną Jerolimską już wprawdzie ochrzczoną, w wierze znowu ustąpiła, od Czartá przez iednę czarownicę krewną swoję na złe przeinaczona. Nie ukryła się przed Niebieską Krolową tę nędzney niewiaścí ruiná, iako przed tą, która w Pánu takie wszystkie rzeczy iásnie widziała. Żalowała tedy bardzo tego trąsumku y ustáwicznie przez wiele pobożnych uczynków, paćierzy, y też temu złemu zabić usiłowała, która rzecz trudniejsza zawsze zwykła być w tych, którzy od drogi wiecznego życia, która dawno obróli, dobrowolnie znowu odstępują. Iednak Najswiętszej Mórki MARYI obroná skuteczna była sey duszy od węzła piekielnego zwiedzionej. Poznała tedy Niebieska Krolowa, że tego, właśnie potrzebá, áżeby ię Ewangelistá o popelniony bład napomniał, y o grzechu iey wziął wiadomość. Co Jan Święty uczynił, od niewiaścí łatwo był wysłuchany, która potym iak temuż Janowi Świętemu grzech wyznała, do łaski zaraz przywrócona iest. Lecz Najswiętsza Páni już nawróconá znowu upomniała, áżeby potym w dobrym, stateczna była, á szatanowi odpor dawała.

550. W ten czas Lucyper y towarzysze jego czaróci, w Jerolimie w Kościele żadnego zamierzania czynić nie mieli bynajmniey, ponieważ bardzo mocney Niebieskiej Páni obecność przed sobą mieli, y iey się obawiali, tak, że iey mocą zwyciężeni y zbliżyć

się do niey niechcieli, iowšem uciekali. Dla czego gdzie indzi to iest w Azyi, kędy Święty Páwel y inși Święci Apostołowie opowiadali napáści czynić umyśleli. Więc tam niektrych poduszcyli, áżeby się stáli Apostołami y mieszańcami Ewangeliczná prawdę. Albowiem przejrzała dobrze w Pánu te piekielnego oszustá záfadki chęciwa ludzkiego zbawienia Monarchini, y prosiła Májestatu Boskiego o pomoc y o lekárstwo, iezeliby iednak temu złemu zabić należało. Odpowiedziáno, prosiący za temi, áżeby oná wszystko czyniła iako Mąrká, Páni, y Krolowa całego świata, á w oczách Naywyższego obitá do wszystkiego mieć będzic łaskę. A oná wziąwszy to od Wszchemogącego BOGA pozwolenie, w niezwyćzoná moc się przybrała, y iako zwykła wierna iaka Oblubienicá, która wyszedłszy zlozá, albo tronu swego do oręża ma się, Oblubienicá swego, własná ręká swojbronić mającá, iezeli iest, któryby goniał nápostawá Tak właśnie MARYA zbroiwszy się oręzem násmoká nástąpiła, lub zpászczeki odbiła, rozkazem y mocą swojá pogromiła, do piekielnych tárafów znowu mu ustąpić przykazawszy, iakoż on według rozkazania przepadł w piekło. Wprawdzie niezliczoneby takie trzeba wspominać przypadki okolo uczynionych przez tę Pániá światła cudów, ale niechay te tylko wspomnieć dotyć będzic, żebyśmy z nich stan iey, który w ten czas miała, przyczyny y sposób spráwowania rzeczy zrozumieli.

551. Naostátek dla większey tey historyi ozdoby potrzeba też uczynić kompent lat, w które naywspanialszey BOGA Rodzicy dobrodziejstwo tego stanu iest wyświadczone, przyprowadziwszy tu to wszystko, co się w wyższych rozdziałách powiedziało. W ten czas tedy, gdy z Jerolimy do Efezu poszła, miała lat pięćdziesiąt y cztery wieku swego, mieściący trzy, y dni dwadzieścía sześć, á w ten czas był rok od Narodzenia Páńskiego czterdziesty, dzień zaś miesiącá Stycznia szósty. W Efezie zaś bawiła się pułtrzećciá latá, á ztamtad do Jerolimy wróciła się Roku Chrystusowego czterdziestego drugiego, dnia szóstego Lipcá, kiedy oná samá lat miała pięćdziesiąt y sześć, y miesięcy dziewięć. Pierwsza oná Apostołow Schadzka, o ktorej wyácy, odprawiła się we dwá miesiące po Mácce Boskiej z miała Efezeyskiego powrocie, y tak pod czas oney schadzki, Najswiętsza Bogarodzica dopełniła roku wieku swiego pięćdziesiątego siódmego. Więc potym zaraz nastąpiły utarczki z Lucyperem y zwycięstwa z niego á po tych przeyście do stanu, o którym się do tych



szás traktowało, gdyż sama Bogarodzica MARYA wieku swojego zaczęła rok pięćdziesiąty osmy, po Chrystusowym Narodzeniu, już były wyszły czterdzieści y dwa lata, y dziewięć miesięcy. Ten zaś stan trwał przez dni tysiąc dwieście sześćdziesiąt, które Jan Święty w Rozdziale 12. wyliczał, a potym poszedł do czego inszego, iako swego czasu wspomniemy.

### Nauka od Krolowej Niebieskiej MARYI, mnie dana.

552. **Z** Aden z ludzi Corko moia nie ma racyi, ani slusznego pretekstu, ktorymby sie exkuzowal, ze zycia swojego, do nasladowania moiego, albo Najswiezszego Syna moiego nie akkomoduie; wszystkim albowiem bylismy przykladem y wizerunkiem tak, ze wszyscy wcale znayda, czegoby nasladowali, kazdy wedlug stanu swojego, ani niemasz, zkadyby sie kto wymawial, chybaby przed obliczem samego BOGA Czlowieka, który sie wszystkim wszelkiej swiatobliwosci pokazal Nauczycielem, byl doskonaly. Przeciez jednak niektorych ludzi osobliwie sobie Boska mysl obraca, y ich z pospolitego inszych gminu jakoby wyborniejszymi czyni, aby z nich obfistzy zebrala krwi swojej pozytek, y azeby Boskiego y moiego zycia nasladowanie doskonalsze zachowane bylo; naostatek aby Dobroc Boska Wzechmocnosc y miolostierdzie w Swietym Kosciele jasniej sie wydalo, Dla czego jezeli takowi ludzie na podobne wybrani dzieła, Boskiej myśli, wierna, y goraca korespondencja mioloscia, wielka zaprawde gnusnosc y proftota jest, jezeli sie inisi dziwuią, ze Pan tak szczodrym, y moznym w nich sie pokazuje, dajac im dobrodzieystwa niektore y fawory, nad ludzkie pomyslenie wieksze. Ktoby zaś o rzeczach tym podobnych miał powatpiewać, ten zaprawde BOGU chwały Jego, ktorey z spraw swoich oczekiwą, chce umnieyszyć, albo też ludzkiego rozumu nikczemnoscia y proftota, to co jest wyzszego nad czlowieka, miarkuie; ludzka zaś ciekawosc, osobliwie w ludziach, takiego rodzaju, jest bardzo zepsowana, y mgla grzechowa zamionaa.

553. Jezeli zaś y same owe dusze od BOGA wybrane tak częstokroć nierostropne są, ze o swoich własnych powatpiewaią dobrodzieystwach, albo sie nieprzyposobią na odbieranie onych, albo też należytey owey rostropności, uwa-

gi, y tego, które dziełom należy Boskim rozumienia nie zazywaią, bez wątpienia takowi ludzie nieskończony Majeśćat Boski bardziey obrazaią, nizeli inisi, ktorym rownych darów y talentow nie użyczył. Albowiem nie chce Pan, azeby brano chleb synow, a rzucano go psom, albo miorano pod nogi perły, na zaśpecenie y skruszenie, gdyż takowe dobrodzieystwa, y niezwyčajne łaski, osobliwą są Naywyższej Opatrności częstka, y nayprzedeyszą ludzkiego odkupienia ceną. Ty tedy nayukochansza ostrożna bądź y pilna, tu albowiem owi nypierwy upadaią, który złożywszy ufność, trudne poczatki y przeciwnie sprawy łatwo zarcuciaią, a po tych y ci też, ktorzy siebie samych hamuią y odciagaią, albo też Panu czynią przeszkodę, zeby ich iako instrumentow możności swojej, do wykonania tego, co mu sie podoba, nie zazywai. Ta zaś winą wiekszey godna nagany, jezeli w takowych zawitych sprawach Chrystusa wystawiać y czcić odmawiaia, dla boiśni następuiacey praey, y respektu ludzkiego, zarcuciaiąc sobie samym owe ptoche słowa: co na te niezwyčajne rzeczy będą mowić ludzie? A tak w ten czas naybardziey do Boskiej sie stosuią woli, y Jemu sluzyc chcą, kiedy sie im tylko podoba: zkąd jezeli w cnotie iakiey ewieczyc sie potrzebą, od niektorych owych swoich wygod, w sprawie cnoty bynajmniey oddalic sie niechcą: azeby kochali, przy ulubionym pokoiu, y w interesach uspokoieniu zostac sie pragną; azeby gruntownie wierzyli, y w należytey Boskie dobrodzieystwa mieli cztymacy; w delicyach y roskoszach umysł zatopiony miec sobie zyczą. Jezeli zaś przeciwnosc iaka, albo prace dla BOGA ponoscie przychodzi, natychmiast ustępuie, z umyslu ochota, a smutek y słabosc nadchodzi, y owzem oczywista niecierpliwosc; a tak czego Pan chciał, nie otrzymuie; oni zaś do doskonaley cnoty zostaią niesposobni.

554. To zaś wszystko zrad pochodzi, ze im zbywa na prawdziwey rostropności, mądrości, y miłości, a staią sie z tey przyezyny takowe dusze niegodnemi lepszych darów, y iako sobie samym, tak y inszym niepożytecznemi. Albowiem pierwszy na siebie samych, nizeli, na BOGA maią wzgląd, a do swojej własney sklonności, nie do miłości Boskiej prawa, stosuią sie. A tak nieznaeznie nie pomierną popelniaia lekkomyślność, bo samym BOGIEM rzadzić, y owzem strować go zamyslaia; mowia bowiem czę-

stokroć



stokroć, że wiele y wyborych rzeczy dla BOGA wykonałibyśmy byli, gdyby nam na tey, albo owey niezbywało kondycyi, bez ktorey nie czynić nie można było: á to dla tego, że się nie chcą poddać w niebezpieczeństwo utraty, więtości y powagi swoiey, luboby to dla dobra pospolitego, y więkzey chwały Boskiej uczynili. Ze zaś oni nie tak uczciwie o sobie mówią, dla tego rozumieją, że w tak wielką lekkomyślności nie wpadają winę, którą y czart umyślnie przed niemi zakrywa, że się niepostrzega, gdy ją popełniają.

555. Tey tedy tak sprofney, żebyś się Corko moia, ustrzegła skazy, chcę, żebyś z wielką pilnością to uważyla, co o mnie piszesz, y rozumiesz, á oraz iáko ci przykázuję, do naśladowania przyimiesz. Iá álbowskiem lubo w podobne nie mogłam wpasć defekty, pilną iednak á ustáwiczną usilnością, y modlitwą otom się starała y prosiła Páná, żeby on nie inaczej, tylko według najswiętszey woli swoiey upodobania, mną, y moiemi wszystkiemi sprawami rządził, áni żadney w záżywaniu iákieykolwiek rzeczy nie zostawił mi wolności, chyba coby się do doskonałszego tego upodobania stosowało; y dla tey samey przyczyny, z moiey strony o zapomnienie wszystkich rzeczy stworzonych, y oddalenie się od nich starałam się. Ty przeciwnym sposobem uznając się być skłonną do upadku w grzech, á potym tak wiele fideł od piekielnego smoka, iuż przez iego własną złość, iuż za pomocą stworzonych rzeczy, opasana y otoczona, nie tylko żebyś kiedykolwiek przynajmniej upadła; przeto sam rozum wyciągá, żebyś nie zaniechała, ále ustáwiczną Páná błagała prośbą, żeby tobą we wszystkich sprawách twoich rządził; á zmysłów twoich wszystkie przystępy tak pozamykay, żeby do pokoiku myśli twoiey, żadna cále rzeczy światowey y ziemskiej przynajmniej imáginacya, albo cień nie wkradła się. Prawo tedy swobodney woli twoiey ná Boską wolę zupełnie przenies, y wszelkiego w własnym z daniu ukontentowania Pánu, y mnie ustap. Iále zaś według Boskiego postanowienia y miłości z stworzeniem przedstawać będzie potrzeba, tak miarkuy, żebyś inszey nie przypuszczała rzeczy, bez ktorey procz naruszenia miłości, obeyść się nie można. Wszystkie náostatek uczynki, słowa, y myśli swoje, z BOGIEM, ze mną, albo z Świętymi Aniołami roztrząszay, nas álbowskiem záwsze masz przytomnych: á ieteli być może, y z Dozorcą sumnienia twego; czę-

go ieteli nie uczynisz wszystko cokolwiek czynić będziesz, ábo do wypełnienia u siebie postanowisz, zá podeyrzając y niebezpieczną rzecz sobie poczytay: więc naprzód według moiey náuki wszystko miarkuy, á ztąd poznasz, ieteli od niey roznić się, ábo do niey stosować się będzie.

556. Pominąwszy ná ostátek wszystko, y dla wszystkich tych rzeczy, ná Boską *istotę*, y obecność myślą zápatrywając się nigdy nie przedstaway, wiara álbowskiem y światło, którym oświecona jesteś, do tego ci służą; á iáko ten ostatni twoy ma być koniec, tak chcę, żebyś iuż teraz w śmiertelnym życiu dążyć zaczęła do niego, tym sposobem, który z łaski Boskiej mieć możesz. Dla czego iuż przyszedł czas, żebyś się ze wszelkiej boiaźni, y báśni próznych wywikłala, ktoremi chytry nieprzyjaciel twoy zmieszać cię, y zabieść usiłował, żebyś Niebieskim Páná dobroczynnościami y faworom nie tak státecznie wierzyła, y dufała, ále w tey wierze bądź koniecznie trwała, y przeźorna, á upodobaniu Naywyższego Májeřtatu zápisz się ze wszystkim, żeby w tobie, y z tobą to sprawował, co mu się będzie podobáło.

## ROZDZIAŁ IX.

*Zaczynając się stawać Ewangelistą, y Ewangelicę, y co tu czynila BOGA Rodzicá MARYA. Pokázuie się też Oná Świętemu Piotrowi w Antyochyi, y w Rzymie, y inszym Apostołom podobne inne świadczy fawory.*

557 WYłożyłam iuż, ile mi pozwo'ono było, stanu owego w którym wielka Páni y Krolowa náśza od pierwszej A. postolow rády, y odnieřionych przeciwko piektu zwycięřtwách zostawała, porządek. A lubo dosyć przedziwne zdają się owe sprawy, ktore ná ten czas wykonała, áni ich podobna tak w osobności, iáko wszystkie razem zebrane należyćie tak okryć historyą, między wszystkimi iednak osobliwą odebrałam światłość, ná opisanie początkow Ewangelistow y Ewangelicę, y o staraniu owym ktorego Mátká Boska w rządzeniu Apostołow lubo nie obecnych przykładała, oraz o sposobie iáko się to wszystko stało. Albowiem w pierwszey Częřci tey Historyi, ná roźnych miejscách wyrażona jest, że Mátká Boska miała wiadomość



wszystkich tajemnic nowego prawa, oraz Ewangelii, y innego pisma świętego, które na ugruntowanie y zmocnienie Kościoła sporządzone być miało. W tej zaś wiadomości częstokroć była utwierdzona, osobliwie w dzień w Niebowstąpienia Pańskiego, gdzie z Najświętszym Synem twoim wstąpiła była do Nieba. Od którego dnia napotym często upadłszy na ziemię, ośobliwżemi Pana upraszała modlitwami, ażeby swego Boskiego światła Apostołom y innym twoich Tajemnic Pisarzom użyczył, y onemi rządził, do pisania w części potrzebnym.

558. Potym zaś z tej okazji, z której Krolowa Niebieska w Niebie była, y z tam, rąd powróciła do Kościoła swojej wierności y opiece poleconego (tym sposobem, który jest w Rozdziale szóstym wyrażony) Pan się jej pokazał, oznajmując że już czas przychodził do zacyznania pisać Święte Ewangelie, czym ona, iako Kościół Pański y Mistrzyni rządzić y dysponować miała. Ale tu znowu zaśła głęboka jej pokora, y skromność, gdy otrzymała od Pana, ażeby za sprawą Piotra Świętego, iako swego Namieśnika y Najwyższej głowy Kościoła to się odprawiło, przy asystencyi Boskiego oświecenia, które tak wielkim należało dziełom. Przyjął zaprawdę Najwyższy, o co w tej mierze prosiłono. Więc iak tylko na owej radzie, o której wspomina Święty Łukasz w Rozdziale piątym, następujące o Obrzezaniu ułatwili trudności, iako się w Rozdziale szóstym powiedziało, Święty Piotr wszystkim zaraz podał do wiadomości, że potrzebą było Tajemnice życia Chrystusa Zbawiciela y Mistrza naszego spisać, ażeby tak wszyscy, zgodnie, y bez roznicy jednostrajnie nauczali w Kościele, y tym światłem, dawnego prawą rozpędzili ciemności, a nowy na to miejsce zaszczerpiłi Kościół.

559. To zaś sprawował Piotr Święty Marki Mądrości zacyznając rady: a gdy to co był podał, całe zgromadzenie potwierdziło. Wezwali Ducha Świętego, ażeby on Apostołow y Vczniow owych oczywistym, wytknął znakiem, którymby funkcja opisania życia Chrystusowego zlecić mieli. Y niebawiac promień światła iakiegoś na S. Piotra Apostoła zstąpił, oraz głos był słyszany w te słowa: Biskup, y Głowa Kościoła niech naznaczy czterech, którzyby sprawy y naukę Zbawiciela światła opisali. Co słysząc na ziemię upadł Xiąż Apostołow, y z nim wszyscy inisi dzięki oddając BOGU. A potym gdy powstał, do wszystkich mówił Piotr Święty: Matusz najmilszy brat nasz inż teraz niech zacyzne, y Ewangelia swoje pise, w Imię Ojca, y Syna, y Ducha Świętego. Marek niech będzie drugi, który niech także pise Ewangelia, w Imię Ojca, y Syna, y Ducha Świętego. Trzeci który ma pisać, niech będzie Łukasz, w Imię Ojca

y Syna y Ducha Świętego. A najkochanyszy Brat nasz Jan, czwarty y ostatni niechay będzie, który Boskie Odkupiciela y Naucziciela Naszego Tajemnice ma podać na pismie, znowu w Imię Ojca, y Syna, y Ducha Świętego. To zaś miánowanie Pan potwierdził, pomienionym Niebieskim światłem te słowa wymawiającego Piotra Świętego objaśniając y oświecając, ale y ci co byli miánowani, toż światło odebrali.

560. Więc po kilku dniach Święty Matusz Ewangelia swoją, która ze wszystkich pierwsza była pisać postanowił. Gdy zaś z tej przyczyny nocy niektóre w Wieczerniku trwał na modlitwie, sam w pokoiku od innych oddalony, o światło y pomoc na zacyęcie swojej Ewangelii upraszał: aż mu się MARYA Najświętsza Mária pokazuie na Tronie wspaniałego Miestatu, y wielkiej iasności, bez otwarcia jednak drzwi owej komórki, w której Apostoł zabawał się na modlitwie. On tedy obaczywszy Krolow Niebieską, twarz na ziemię upadł z dziwnym ulżanowaniem y boiżnią. Rozkazuie wstać lekającemu się Święta Pani światła, które ułuchał rozkazu, upraszał przytym o błogosławieństwo. Ona zaś do niego mowiac: Słuchaj! prawi, Sługo mój Matusz, od Wszechmogącego BOGA (tu postana, błogosławieństwo tego ci przynosi, abyś nim wspomozony Świętej Ewangelii Historii zaczął, której wypisania funkcja święticiem ci się dostała. Dla czego Duch Boski zamyś będzie przytomny, y sa oto dla ciebie całym umysłu affektem upraszać bede. O mnie jednak nie pisać niepotrzeba, oprotz co będzie należało do wyrażenia. Wcielienia Boskiego y innych BOGA Człowieka tajemnic, oraz do rozkrzewienia na świecie wiary świętej, która Kościół powinna być podpora y fundamentem. Iak zaś wiara swego czasu będzie ugruntowana, dopiero inise nastapia czas, w które oczywicie poznają wierni owe tajemnice y sawory, które mocą swoich sprawował zemna. Najwyższy, to jest gdy będzie potrzebą one objawie. Na taką informacya Matusz Święty wierną y ochorną jej ofiarował satygę, a gdy dłużej z Krolow Niebieską o porządku y złożeniu Ewangelii rozmyślał, Duch Święty w widomej postaci zstąpił na niego, y tak przy obecności Matri Boskiej pisać zaczął, iako text wyraża. A gdy zniknęła MARYA Panna, on co zaczął dalej prowadził, lubo in potym w Judzkiej ziemi dokończył: pisał zaś językiem Hebrayckim, Roku Pańskiego czterdziestego drugiego.

561. Marek zaś Święty Ewangelista, Ewangelia swoją we cztery lat potym, to jest, w Roku od Narodzenia Chrystusowego czterdziestym szóstym pisał, tymże Hebrayckim językiem, y także w Palcynie. Y tenże sam żeby szczęśliwie rzecz zaczął, Anioła swego strożę upraszał żeby MARYI Pannie

o swoich



o swoich zamiślach y przedsięwzięciu oznaymił, y laskę mu oney wyiednał na odebranie Boskiego oświecenia w tym, co miał pisać. Ktorą Ewangelistę prosił, gdy przełożył Pánu, tenże Pan rozkazał Świętem Aniołom, z tym Máięstatem y porządkiem iáko zwykli byli, przenieść iá, y stáwić w obecności, Márká Świętego zostájącego ná modlitwie. Pokazałá mu się tedy Náyiasniejsza Niebá Páni, ná Tronie wielkiej piękności y iáśności, przed którym on upadając: *Márko Odkupiciela światá*, mówił, *y całego światá Páni, niegodnemu zaprawde ten światczysz fawor, lubo Náyświętszego Syná twe- go iestem hołdownikiem, y twoim sluga*. Ná co odpowiadając Márká Boska: *Naywyższy, mówił, któremu ty służysz, y którego kochasz, posła mnie do ciebie, żebym cię upewnił y ube- spieczyl, iż modlitwy twoje są wysłuchane, oraz że w pisaniu tobie poleconym Ewangelij Duch Bo- ski rzadzić toba będzie*. Do tego przykazałá, żeby się w tych nierozszerzał tajemnicach, które się iey tykały, iáko y Świętemu Má- teuszowi rozkazałá była. Tego zaś momen- tu Duch Święty y ná niego także w wido- mey postaci zstąpił, w niezmierney poká- zując się iáśności, Ewangelistę dowcip Nie- biełką zewsząd nápełniając światłością. W nátychmiast przy obecności ieszcze Krolow- y Niebieskiej, Ewangeliczná zaczął Histo- rya, gdy MARYA Pánná lat miała sześć- dziesiąt y jeden. Twierdzi záprawde, tu- Święty Hieronim, że Márek Święty w Rzy- mie krotka pisał Ewangelia zá prośbą wier- nych tam ná ten czas będących; wiedzieć iednak potrzeba, że to tylko álbo ná inży ięzyk przetłumaczona była, álbo inżym- sposobem y kiztałtem wydána. Á od niego przemieniona, która w Pálestynie spisał był, gdy álbowiem w Rzymie Chryśściánie tey nie mieli, ani iey podobney; dla tego ięzy- kiem łacińskim, który ná ten czas był, Rzymskim znowa iá napisał.

562. Ale znova po dwóch leciech, gdy od Narodzenia Chryśtusowego był Rok czterdziesty ósmy, Pánná zaś Márká Boska wieku swego Rok sześćdziesiąty trzeci prze- pędzálá, Święty Łukasz Ewangelia swoię Greckim pisał ięzykiem. Gdy zaś sposobił się do zázyčia, On także iáko inni dwá- widział Márkę Boską. Ten tedy uczyniwszy z Pánną Niebieską rádę, co do wyrażenia *Wcielenu* Syná Boskiego y opisania życia ie- go należało, zdáło mu się też, oraz Pánień- skiego poczęcia porządek, sposób, y inne tym podobne tajemnice iáko do prawdzi- wey y naturalney Chryśtusá Mátki należą- ce; wyłożyć, y z tey przyczyny obszerniey ná innych Ewangelistów, prerogatywy Má- rki Boskiej określił, lubo osobliwšie táie- mnice, y potajemne cudá y on ominał, a to także z iey rozkazu. Do tego y iemu

był przytomny Duch Święty, w widomey zstępujący światłości, y w ten czas przy o- becności Krolowy Niebieskiej zaczął pisać, iáko osobliwie od teyże Niebieskiej Mi- strzyni był informowany. Wielce zaś Łu- kasz Święty nabożny był do Páni swoiey, ani obraz ów, który z tey przytomności- w tak wielkim Máięstacie ná Tronie sobie się pokázuający w myśli był uformował, kiedykolwiek był wymazany, ále go przez- ciele życie wyraźnie zachowywał. W Acháj zaś tego czasu był Święty Łukasz, kiedy mu się Márká Boska pokazałá, y tam E- wangelia pisał.

563. Ná koniec ostatni z Ewangelis- tów był Jan Święty Apóstól, który pisał w Roku Páńskim pięćdziesiątym ósmym; pisał zaś y on Greckim ięzykiem, gdy po ehwał- lebnym Mátki MARYI przeniesieniu się, y do Niebá wzięciu w mnieyszey przebywał Azji, á przeciwko błędom Heretyckim- wojował, które nieprzyjazny czárt tych czasów (tym sposobem, o którym się wyżej niedawno wspomniáło) násił był. Tym zaś naybárdziej przeciwná, była wiára o *Wcielenu* Słowa Bożego, gdy álbowiem tá- sama tajemnica pokonány y upokorzony był pylzny Lucyper, więc między innemi ná tę osobliwie Herezyi swoich uderzałá- taránem. Z tey tedy samey przyczyny, tak- wysoko pisał Jan Święty, takowe przy- wiodłszy argumentá, ktorými prawdziwe y istotne Chryśtusá Zbáwiciela naszego po- kázanie Bóstwo, tak dalece, że innych Ewán- gelistów w tey mierze przechodzi y prze- wyższa.

564. Y ten także máiąc zacząć swoię Ewangelia, Náyświętszą Pánnę lubo ná ten- czas iuż w Niebie uwielbioná miał przyto- mná, z niewymowná chwałá y Máięstatem, y wiele tysięcy Aniołow, z rożnych cho- row y chierárcbij otoczona. Z té tedy ápa- réncyą pokázawszy się Janowi Świętemu: *Janie Synu mój, mówił, Náywyższego slugo, rzecz, y czas wyciąga, áżebys y ty Náyświętszego Syná mego życie, y tajemnice wypisał, oraz ie- go Bóstwo wyrażnemi y dowodnemi światu obja- wiał znakami, żeby go wszyscy ludzie, zá Syná Ojca Przedwiecznego, zá prawdziwego BOGA, y prawdziwego człowieka uználi. Iednak Táie- mnice owe, które są tobie o mnie wiadome teraz wypisywać, czas niepozwała, ani ty ich wyia- wiaj światu bárdzo skłonnemu do bálwochwál- stwa, żeby ziad Lucyper tych nienapástował, ktorzy Swięta Odkupiciela y Troicy Náyświętszey wiare- przyiac máia. Wreszcie gdy pisać będziesz Duch- ni Święty będzie przytomnym, á teraz chciałabym, żebyś przy mnie swoje zaczął robotę. Uczynił ádorácyá, to do siebie mówiącey Krolowy Niebá, Ewangelistá Świętę, y gdy Duchem Bożym według zwyczáiu inżych, był nápeł- niony, Ewangelij swoiey záraz uczynił*

Ddd

pocz.



początek, wybornemi od Boskiej Matki faworami obdarzony. Od ktorej gdy błogosławieństwa y protekcyi usilniey upraszał, y na całe życie swoje uprosił, ona do Nieb, do Najswiętszego Syna swego ręki, wrociła się. Ten tedy był początek, y zaczęcie Świętych Ewangelistów, za przyczyną MARYI Matki Boskiej naybárdzicy promowowanych; żeby wszytek Kościół poznał, że te tak wielkie dobrodziejstwa przez iey ręce na niego są wylane. Mnie zaś do ułożenia porządku Historyi, to o Ewangelistach dawno mówić było potrzebą.

565. W refcie iako chwalebna Mátka Boska w owym stanie swoim, w którym od zgromadzenia Apostołów zostawała, dla Naywyższej umiętności, oraz dla zapamiętania się lubo przez imaginacyę tylko, a pod figurą na Bosstwo, wyższe prowadziła życie, tak też w troskliwości, codziennie przyczyniając o Kościół starania znacniejszą się pokazywała. Osobliwie zaś iako prawdziwa Mátka y Mistrzyni wszystkich szanowała Apostołów, iakoby ci częstką iey Syna byli, y w nim ich miała zapisać. Zkąd gdy po odprawionym Concilium zaraz rozeszli się z Jerozolimy, a tylko Święty Jan, y Święty Jakub mniejszy zostali, z wielkiej litości uboliwała nad niemi, dla wielu przeciwności, ktore przy odprawowaniu funkcyi Apostolskiej ponieść mieli. Tym albowiem politowania affektem na odległych y w dalekich krainach bawiących się poglądała, z wielkim uszanowaniem, dla świętobliwego życia ich, y dla godności urzędu, którą iako Najswiętszego Syna swego Kąplani, y Apostołowie, iako Kościół Fundatorowie, y Ewangelicznej Opowiadacze nauki, y iako wybrani Mądrości Boskiej na rozkrzewienie chwały Naywyższego szczyteli się. Y zaprawdę potrzeba było kiedykolwiek Nayjaśniejszą Nieb Krolową do tego Naywyższego wynieść stanu, żeby w Kościele o takich rzeczach miała y trzymać staranie, w inszym albowiem trochę niższym życia sposobie, takie starania się obszerności w sercu swoim wygodnie y przyzwoicie pomieścić, y takiego oraz pokoiu y uspokojenia umysłu niemożliwy była zażywać.

566. Náostatek oprócz owej wiadomości, którą wielka Pani w tym swoim stanie z samego BOGA wyczerpnęła była, Anielskiej też powtornie zażyła pomocy, Apostołów y Uczniów na opowiadaniu Ewangelii bawiących się opiece, onych polecając, oraz przykazując, żeby z nieopiecznym w utrapieniach ratunkiem y pociechą przybywali, co łatwo dla wyborney natury swej chybkości uczynić mogli: Ani ich iakikolwiek rzeczy stworzyło zamieszanie, ktorzy oraz na twarz zapamiętali

wali się Boską, y błogosławionego widzenia, zażywali; do czego się przyłączyło, że ugruntowanie Kościoła wielce sobie poważać mieli, do ktorego oni, iako ministrowie Naywyższego, y dziełom iego strażnicy, pracy swej y pomocy przyłożyć powinni byli. Tym tedy nąznaczyła, żeby iey o wszystkim cokolwiek czynili Apostołowie wiadomość przynosili: a naybárdzicy jeżeli kiedy sukien potrzebowali, orym albowiem czule miała staranie przezorna Mátka, chcąc, żeby zarówno przybrani chodzili, co też przy odejściu ich z Jerozolimy uważała, o czym na swoim miejscu wspomnieliśmy. Ta tedy Boskiej Matki roztropność y pilność sprawiła, że przez cały czas, poki na ziemi zostawała wielka Mátka, troskliwie starała się, żeby Apostołowie bez odmiány w sukniach powierzchownych chodzili, ale żeby raczy wszystkich iednakowy był w sukniach kroy a barw, z suknią Syna iey Najswiętszego. Dla czego ona sama uprawiała wełnę, y własnemi rękami tkala suknie, w ktorej iednak robotcie Świętych Aniołów miała na pomoc, ktore potym przez tychże Aniołów, tu y owdzie polityła Apostołom, a były iako się rzekło wszystkie, sukni Chrystusa Pana podobne, chcąc żeby Apostołowie, iego Najswiętsze życie y naukę powierzchownym nawet ogłaszali y wyrażali odzieniem. Co zaś do pokarmu należało, chciała żeby się żebrani bawili, albo też z pracy rąk, lub z iakimuzn obdarowanych sobie mieli pożywienie.

567. Lecz Apostołom w ich pielgrzymowaniach, utrapieniach, niebezpieczeństwach, y rożnych do pogan y Żydów natarczywościach, ktoremi za poduszczaniem piekła, uślawicznie udręczeni zostawali O. powiadacze Ewangelii, częstokroć potrzebna y pożyteczna była Aniołom od wielkiej Krolowej posłanych usług. Nieraz albowiem w widomej postaci ich nawiedzała, z niemi rozmawiała, a z strony y Imieniem Naywspanialszej Pani cieszyli. Podczas zaś wewnątrznie rzecz odprawili nie ukazując się powierzchownie, niekiedy z więzienia uwalniali, czasem o załadzkach y niebezpieczeństwach upewniali, częstokroć przez drogę odprowadzali, albowież zmieścić na miejsce odwozili, jeżeli prętko trzeba było gdzie predykować, náostatek nauczała, co z okoliczności y potrzeby czasu, miejsca, y osob dzieć się mogło naywygodniey, a to wszystko ciż sami Aniołowie do Naywyższej BOGA Rodzice odnośli. Ona albowiem iedną o wszystkich była troskliwa, a prawie ze wszystkiemi pracowała, y owszem więcej nad wszystkimi. Ale niepodobna jest, wyrazić Matki Boskiej starania, przezorności y pieczołowitości, gdyż żaden dzień y noc nie minęła żeby



żeby więcej a więcej dla Apostołów y Kościoła, cudow nieczynił. A na koniec to wszystko pominawszy, często pisał do nich wyrażając nąpominania, y nauki prawie Boskie, ktorymi ich animował, przestrzegał, nową poćiechę y męstwem napełniał.

568. Co zaś większego podziwienia godno, to jest, że nie tylko przez Świętych Aniołów y listownie wiernych swoich nawiadzał Apostołów, lecz samą w własney postaci od nich wezwana przybywał, iżeli kiedy w osobliwym utrapieniu, albo potrzebie zostawali. To zaś lubo wielu przytrafiło się Apostołom (pominawszy że y Ewangelistom, podobnym dawał się widzieć sposobem) tu jednak to tylko wspomnieć, co się z Piotrem Świętym w tej mierze stało, ten albowiem jako Głowa Kościoła, y Rzadca, MARYI rady y protekcyi bardzo potrzebował. Y z tej przyczyny częściej do niego byli posłani Aniołowie, owsem y on swoich posyłał, ktorych jako Naywyższy Kościół Biskup miał osobliwych, y tak częściej niżeli inni Apostołowie z Boską Matką w swoich sprawach y poradach miał komunikacyę. Więc Piotr Święty po odprawionym Concilium, do Azji mniejszey poszedł, y w Antyochii mieszkał, założywszy tamże pierwszą Biskupią Katedrę, ale gdy wiele bardzo w tej sprawie zachodziło trudności, pomieszany nieco y sturbowany zostawał Chrystusow Namieśnik, oczym dobrze wiedział MARYA, ten zaś wielkiej Pani faworu usilnie potrzebował. Zeby tedy w rzeczach tak wielkiej wagi przywołać wyświadczyć pomoc, do Świętego Piotra od Aniołów na Tronie Naywyższego Miecistwa, jako na inżym miejscu się powie, działo, zamieszona była. Stała tedy przed modlącym się Apostołem, który gdy iż wielkiej uyrzał iakności, ową gorącością umysłu, którą zdawną zwykł się być zapalać, na ziemię upadł, y obłtemy zalałszy się łzami, tak do Niebieskiej mówił Monarchini: *A z każdej mi to, ażeby Matka Pana y Odkupiciela mego tu przysłała gdzie ja jestem.* Ale wzajemnie pokornych Mistrzyni, z Tronu swego zstąpiwszy, y nieco owych swoich promieni powściągnawszy upału, na kolana upadła o błogosławieństwo naywyższego Kościoła Biskupa upraszając. Y osobliwie zaprawdę to było Piotra Świętego uszanowanie, żadnemu inżemu z Apostołów niewyświadczone, gdy się pokazywała, lubo inżych czasów gdy zwyczajnie z niemi rozmawiała, pokłękawszy o błogosławieństwo onych upraszała.

569. Lecz ponieważ Święty Piotr, Chrystusow Namieśnik y głową był Kościoła, różny w nim stan uważał, a tak zstępując z tronu owego tak wielkiego Miecistwa, w którym przysła być, jako iest

cze między ziemianami zostająca, y w zgromadzeniu wiernych śmiertelnym przyodżiana będąca ciałem, honor mu oddała. A w tym zaraz po przyacielsku mówić poczęła z Piotrem Świętym o trudnościach, które miał w sprawach swoich. Z ktorych jedna była, że iuż na każdy Rok powinny się były odprawiać. Pąskie Wroczyści, co ustanowiwszy, od Aniołów z Antyochii do Jeruzolimy, iest przeniesiona. Potym zaś gdy Piotr Święty do Rzymu poszedł, dla przeniesienia tam, iako od Pana postanowiono było, Apostolskiej Katedry, drugi raz mu się pokazała. Tam tedy ustanowili ażeby w Rzymskim Kościele, uroczyscie nakazał celebrować dzień Narodzenia BOGA Człowieka, także pamięć Męki, y postanowienia Nayświętszego Sakramentu Ciała y Krwie Pąskiej, a to wszystko na czwartek Świętego tygodnia, iako obserwuje Święty Kościół. Po wielu zaś latach osobliwa Ciąta Chrystusowego Wroczyść złożona iest, na pierwszy czwartek po oktawie zesłania Duchą Przenajświętszego, iako teraz zachowujemy. Pierwsze tedy ow wielki y Święty dzień czwartkowy świętego tygodnia, od Piotra Świętego wziął nazwisko, iako y Wroczyść Zmartwychwstania, y wszystkie dni Niedzielne, dni Pąskie, dzień w Niebowstąpienia, y Zesłania Duchą Świętego, także inne zwyczajne y obrządki, które Rzymski Kościół do dzisiejszego dnia ma w obserwie, Co wszystko za rozkazem y radą BOGA Matki MARYI, iest wprowadzone. Potym wszystkim zaś Święty Piotr do Hiszpanii także przyszedł, gdzie Kościoły niektóre od Świętego Jakuba wybudowane nawiedził, y niektóre inne także wystawiwszy, do Rzymu się wrócił.

570. A w tym inżeznowu nastąpiło zamieszanie, gdy iuż bliskie bardzo przeniesienie się do Nieba było Nayświętszej Matki, za bytności Piotra Świętego w Rzymie, kontrowersya nieiaka przeciwko chrześcianom wzniecona iest, która wszystkich oraz z Xiążęciem Kościoła, ciężko sturbowała y strapiła. Ta tedy przeciwność przywiodła mu na pamięć, iak wielkiej od Naywyższej światła Pani odbierał fawory w różnych przypadkach, iuż mu albowiem w tym utrapieniu umysłu y rady, którą był odebrał nieśtawiało, dlaczego swoich, y V. rzędu swego Opiekunów Aniołów upraszał, ażeby coprędey jego przykrości y niebezpieczeństwa Przebłogosławionej Matce przelożyli, a ona skuteczna u Syna swego intercessya, niemieszakając temu zabezpieczyć mogła, więc Boski Miecistwa kteremu Świętego Piotra Namieśnika swego, dostatecznie wiadoma była pokorą y żarliwością, niedozwolił mu na swoicy zawiesić się pretenzyi, przeto Anio-



tem Apostoła strożom przykazał go do Jeruzolimy zanieść, gdzie na ten czas przebywała Mária Boska. Oni tedy bynajmniej niebawiac Świętego Piotra, iako mieli rozkaz, w przybytkach przed obecnością Páni y Krolowy swoicy stawali. Dziwnie osobiwa ta łaskawość, Apostoła, affekt lubo zawsze gorętszy podnieć, więc na ziemię przed Najswiętszą MARYĄ Páni rzuciwszy się, w poćiechy, łzami się zalewając, opływał, widząc już że to otrzymał, czego pożałował. Powstać natychmiast tak unizającemu się rozkazała Naywyższa Páni, a przeciwnym sposobem sama upadłszy na ziemię: *Błogosław (mowiła) słuzebnicy twoicy Panie moy, iako Chrystusa Najswiętszego Syna, y Pána mego Namieśnika.* Owżas przyzwolił na proźbę, y dawszy błogosławieństwo, za tak wielki fawor oboie BOGA czynili dzięki, że skłonił się na proźbę. A w tym lubo pokorna wszelkich cnot Mistryni, o utrapieniu Piotra Świętego, y innych wiernych w Rzymie mieszkających dobrze wiedziała, upraszała, ażeby iey opowiedział, co się tam stało.

571. A potym co do uspokojenia owych Kościoła Rzymskiego nawalności wiedzieć, y czynić, było potrzebą, wżyrko pilnie przełożyła, y z taką zaprawdę do Piotra świętego mowiła mądrością, że lubo już zakładał o roztropności iey bardzo wyłokie miał rozumienie, dla nowej iednak, którą przy tey okazji powziął wiadomości y oświecenia, wielkim wzruszony podziwieniem, iakoby w zachwyceniu zostawał, y z niezwyčajną umysłu radością za nowy ten fawor dzięki oddawał. Ona zaś wiele o ugruntowaniu Kościoła w Rzymie napomnienia dawszy, powtornie o błogosławieństwo prosząc, odprawiła go. A gdy Piotr Święty od Aniołów do Rzymu był przeniesiony, Naczytelsza Panna, według zwyczaju, Krzyżem się na ziemi położywszy, długiemu Naywyższego błagała modłtwami, ażeby to prześladowanie odwrócić raczył. Y tak zaprawdę od Pána wyieinała, albowiem gdy Piotr Święty do Rzymu powrócił, w lepszym rzecz znalazł po stanowieniu, dana bowiem była Rzymskim w Chrześciańskim prawie biegłym Konsulom władza, y pozwolenie, owo postanowienie według upodobania zachowywać. Przez te tedy tu wyrażone cudą poiać się nieco mogą te rzeczy, które Najswiętsza BOGA Rodzica Panna w rządzeniu Apostołów, y utrzymowaniu Kościoła sprawowała; gdyby zaś wszystkie w szczególności wypisować przyszło, więcej zaprawdę ksiąg złożyłoby potrzebą, niżeli tu znayduie się peryodów. Dla czego niechcę się w tey mierze rozszerzać, żebym ostatek Historyi o niesłychanych y godnych podziwienia

dobrodziejstwach wypowiedział, które Chrystus Odkupiciel nasz Mátce Boskiej w ostatnich iey życia latach wyświadczył; lubo y tu przyznać potrzebą, że o tych rzeczach, kotorem rozumiała, więcej mowie nie będzie nad to, coby prościelszy mógł poiać dowcip, zkądby Chrześciańska pobożność miała pobudkę do większego uważania, a Wszeczmogącego BOGA tak części godnych Sakramentow wynalezć chwaliła.

### Nauka, która Krolowa Aniołów mnie podała.

572. NA inszym zaprawdę miejscu Corko moia nad pierwsze ulubioną iedno z uskárzenia się mego wyrażałam, które mam przeciwko Kościoła Świętego Synom, a osobiwie przeciwko Niewiastom, w których y winą ta iest przez się większa, y mnie większa przynosi boiaźń, ponieważ właśnie sprzeciwia się temu, com ia w śmier, celnym życiu zostając czyniła. Zdaie mi się zaś y na tym miejscu powtornie się użalić, ażebyś ty w naśladowaniu mnie pilniejszą będąc, z daleką stroną od obyczaiow inższych Niewiast, które głupie są, a prawie Gorki Beliala. Nie inż zaś uskárzenie się moje iest, tylko, że Káplani Naywyższego żadnego posłanowania, żadney etymacyi, żadnego nie mają honoru. A z zaráźliwego, lecz y urodzajnego ten występpek wynika korzenia w Kościele, y codziennie bardzicy się szerzy, dlaczego o com już przedtym napomniała, tu znowu przypominam. Powiedzżemi proszę cię Corko, co rozumieć y sądzić w tey mierze, że Káplani, Namieśnicy Chrystusa Pána wybrani, y poświęceni na to, ażeby świat Świętym uczynili, ażeby Chrystusa w obyczaiach życia wyrażali, ażeby Ciało y Krew Iego ofiarowali; ci mowie nikczemnym, sprośnym, y ziemskim niewiastkom nadługuią, stojąc asyftuią, głowę odkrywając czynią rewerencyą Niewieście pyszney y mizerney, z tey przyczyny że ona w bogactwa obftrnie, a ten w ubóstwie zostaię. Rádabym ia wiedziała, czyli podobno Káplán ubogi w mnieyszey iest godności od bogatego; lub też dostátki większa, albo przynamniey równa przynosią godność, władza, y zwierzchność nad tę, którą slugom swoim y Káplanom daie Syn moy Najswiętszy? Inaczey zaprawdę czynią Aniołowie, którzy nie dostátnich y bogatych tylko szanuią, lecz we wszystkich Káplánach Naywyższą uważają godność. A czemuż ta skaza y oczywista przewrotność krzewi się w Kościele, że Káplani Páńscy w pogárdzie y zelżywości zostaią? a co większa y samych wiernych Chrystusowych, którzy do



brze o ich stanie wiedza, y wyz. iia że  
są Chrystusowi poświęconemi.

573. Ale iednak y Kąplani siebie samych  
w nagane y zelżywość podają, kiedy z u-  
szczerbkiem godności swojej inszym a oso-  
bliwie niewiastom na usługi się konsekrują.  
Aleć ieszcze ieżeli takowy Kąplán ma iaką-  
kolwiek wymowę, niedostatek swoy przy-  
wodząc, bogacz zapewne żadney niema-  
exkuzy, pychę swoją przekładając, kiedy  
których tylko znayduie ubogich Kąplánów  
do usług sobie przyniewala, ktorzy prawdzie  
wie Pánami są. Záprawdę wielkie to iest  
strąszydło w obecności Świętych, a w oczach  
moich, dla zwyczajney owey moiey unio-  
ności, ktorąm świadczyła Kąplánom bár-  
dzo obrzydliwie. Wysoka prawdziwie by-  
ła moia godność, kiedy Márka samego sta-  
łam się BOGA; iednakże do nogem ich  
upadła, a częstokroć y ziemię tę, ktorą  
oni nogami swemi deptali szanując, cało-  
walałam, za obożliwe to sobie poczytając  
szczęście. Ale światowa śleporá bardzo iuż  
raz Kąplánką zaciemila godność, iuż bo-  
gactwo zpodłością iest pomieszane, tak-  
dalece że przeciwko prawu wszelkiemu y  
porzadkowi, iedno iest co pospolstwo to y  
Kąplán, y iednakową tak kleryk iako y  
laik przyimuie służbę; tenże sam sługa  
Boski, który dopiero stał przy Ołtarzu,  
Naywyższemu strażną Ciąłá y Krwie Pán-  
skiej oddawał Ołtarz, ledwie z tąd odszedł,  
iuż iako czeladnik iaki idzie zaprzodkuja-  
cemi, a czasem niewiastami, naturá y kon-  
dycyá daleko podleyszemi, albo dla spro-  
sności grzechowey nayniegodniejszyemi.

574. Chcę tedy Corko moia, żebyś ty  
ten brzydki Synow Kościoła zwyczaj y ná-  
łog według możności za nich nádgradziła.  
Oprocz tego oznaymuję ci, że ia dla tey  
samey przyczyny z Tronu chwały, ktorey  
teraz w Niebie zázywam, uczciwie y z  
wszelkim poszanowaniem poglądam na Ká-  
plánów na ziemi żyjących. Ty tedy z tak  
wielką kázdego czasu przyjmuy ich rewe-  
rencyá, iakoby istotnie przy Ołtarzu byli,  
albo BOGA Sakramentalnego w ręku lub  
w sercu mieli; y owszem suknie ich y wszel-  
kie odzienie Kąplánkie mieć trzeba w uc-  
zcziwości: z podobną albowiem uczciwo-  
ścią iam dla Apostołów robiła suknie. Co-  
żás do Świętey Ewangelij y innego pisma-  
Bożego należy, oprocz rácyi, ktoreś sama  
pisząc iuż przywiodła, z iakim poważeniem  
masz ie przyjmować, y z tego się náuczysz,  
co w sobie zámykają oraz z przedziwnego  
owego sposobu, według ktorego Naywyższy  
Ewangelistom pisać postanowił. W zbie-  
raniu zaś tych y innych ksiąg Świętych,  
Duch Święty z tey przyczyny był przyto-  
mny, áżeby Kościół Święty obita o Boskich  
Tajemnicách y dziełách wiadomością, ná-

uka y iainością ádorowany zbogacał się.  
Rzymskiemu náostátek Biskupowi, naypier-  
wsze przed wszystkimi ludźmi powinnaś  
posłuszeństwo y poszanowanie, z tąd cho-  
ćiaż tylko Imię iego usłyszysz nákloniwszy  
głowę uczynisz mu honor, nieinaczey iá-  
kobyś Nayświętszego Syná mego albo moie  
usłyszala; poniewaz na ziemi mieysce Chry-  
stusa trzyma, y ia záprawde żyjąc na świe-  
cie, na imię Świętego Piotra czyniłam we-  
neracyá. Więc życzyłabym sobie bardzo,  
żebyś w tym wszystkim pilną, przezorną,  
y szczerze mnie była náśládującą, żebyś  
náukę moię uczynkiem zachowała, y láskę  
znalázła w oczach Naywyższego; który po-  
dobnemi wielce bywa obowiązany sprawá-  
mi, ani za malá rzecz poczyta, taką pobo-  
żności pilność, ieżeli będzie z miłości iego,

## ROZDZIAŁ X.

*MARYI Mátki Nayświetszey pá-  
mieć, y ćwiczenia około przy-  
pominania Męki Pániskiej: z ia-  
ką uczciwością przyimowała Nay-  
świetszy Sakrament: y inne nay-  
doskonálszego życia ley dzieła.*

575. I Ako się dotąd pokazało, Krolowa  
Niebá nigdy wprawdzie nie schra-  
niała się od powierzchownego rzádenia Ko-  
ścioła, iednakże y inne niektóre miała  
zabawy, y potajemne sprawy sobie samey  
wiadome, przez ktore z ręki Naywyższego  
niezliczone prawie dla tegoż Kościoła dary  
y dobrodzieystwa záslużyła, częścią w po-  
spolitości dla wszystkich, częścią zaś dla  
tyśiącznych dusz w szczegulności, ktore tą  
drogą do wiecznego żywora doprowadziła.  
O tych tedy sekretnych przeczystey Mátki  
dziełách, y niewiadomych tajemnicách w  
ostatnich tych Rozdziałách, dla nászey w  
prawdzie instrukcyi y podziwieniu, Panny  
zás Przebłogosławioney chwały wypiszę, co  
będę mogła. Dla czego wiedzieć potrzeba  
że zás Nayiásniejszya Niebá Krolowa dla  
wielu á znacznych przywileiów, ktoremi u-  
dárována była, wumysle y pamięci swojej  
ustáwicznie obecne miała wszelkie Chry-  
stusa życie, sprawy, y tajemnice. Albo-  
wiem oprocz widzenia przez imáginacyá  
tylko Boską, ktore ostatnich tych lat u-  
stáwiczne miała, tak, że wszystko w nim  
poznac mogła, to też od Pána miała, że  
cokolwiek od pierwszego swego poczęcia  
przedtym poznala była, albo doćieklá, tego  
nigdy niezápomniała; dotąd albowiem ucze-  
stniczka była natury Anielskiej tym sposo-  
bem, o którym w pierwzey Części iest  
nápisano,



576. Oprócz tego mowiałam w drugiej Części, gdym o Męce Pánkskiej pisała, że Boska Mátka na czystym umyśle y cieles swoim, wszelkie wszelkich kátowni Chrystusowych boleści, które sám Zbawiciel nasz podiał y poniosł, zarówno poniosła, y wycierpiała, tak, że iey nie táynego nie było, albo ukrytego z tego, co Pan nasz miał cierpieć. Y owszem wszystkie Męki Pánkskiej wizerunki y obrazy, tym sposobem w umyśle iey trwały, którym ie przyięta była, tego albowiem ona sama sobie od Pána życzyła y uprosiła. Te tedy od zapatrywania się na Bosstwo nie są przytłumione, iakom niedawno o inszy obrazach zmysłom podpadających námienila, ale raczej BOG ie ponowił y utwierdził, ázeby lubo cudownym sposobem z widzeniem o wym oraz pomieścić się mogły, także, żeby przez reprezentacya sobie onych, czuła boleści, czego wielka Páni przez cały czas w tym śmiertelnym cieles pielgrzymką będąc życzyła sobie, na to albowiem ile z iey woli było, cała się była poślubiła, gdyż ślaczna iey y gorąca miłość trwać niemogła, żeby oraz z Najsświętszym Synem swoim nie miała cierpieć, odtąd iak go raz przy Męce widziała, y we wszystkim naśladowała. Lubo albowiem Naywyższy Pan, niezwyčajnymi się udarował dobrodziejstw, iako się nauczyć możemy z tego, co się dotąd powiedziało, że iednak tak wielkie delicye, raczej zstrony Syna wzięcennej miłości dokumentem y oświadczeniem były, ten bowiem według naszego rozumienia mówiąc, wstrzymać się nie mógł, żeby iako BOG miłości, Wszecchny, y nieskończonego miłosierdzia, nayszczystszej Mátki swojej traktować nie miał. Przeciwnym zaś sposobem, nayrostopniejsza Mátko o te tak obfite poćiechy ani prosiła, ani się o nie starała, dla tego bowiem tylko żyć pragnęła końca, żeby z Chrystusem była ukrzyżowana, żeby iego w sobie ustawicznie miała boleści, y mękę iego nieustannie rozpamiętywała, bez czego próżno y niepożytecznie zdáło się iey żyć dłużej w tym cieles cierpieliwym.

577. Dla czego zabawy swoje tak ordynowała, żeby Obraz Najsświętszego Syna swego plágami y ranami skłotego, y Męki swojej kátowniami z śniatego y zeszczonego ustawicznie zostawał w pamięci, pod tą postaćią naniego, iako w nayszczystszym zwierciadle zapatrywała się. Przysłuchiwała się rzeczywiście krzywdom, potwarzaniu, obelgom, bluznierstwom, ktorými był zelżony, na tym miejscu, tego czasu, y z temi okolicznościami, iako się działo, á, wszystkiemu temu iakoby iednym, wyrażnym y wszystko przenikającym przypatrywała się weyrzeniem. Lubo zaś z okazy

tak boleśnego widoku przez cały dzień heroicznymi zabawiła się Aktami, y wielką kompássy czuła w sobie boleść, tym iednak ćwiczeniem niekontentowała się Jey nayrostopniejsza miłość, dla czego w pewne dniá godziny y czasy, sama tylko będąc, insze sobie z swemi Aniołami postanowiła ćwiczenia, do ktorých owych obołwie przybierała, ktorzy iako się rzekło w pierwszej Części, cierpiącego BOGA Człowieka instrumenta piastowali, tym mówię naprzód, á potym y innym służyć y asystować sobie w ćwiczeniach, które się zaraz wyrażą, rozkazala.

578. Naprzód do wszystkich z osobną ran y bolow, które Chrystus Zbawiciel, światu poniosł, osobne czynila modlitwy y powitania, ktorými cierpiącego ádorowała, y osobliwą czcią y weneracya przyięta za słowa zelżywe y potwarzające, które od Żydow y innych nieprzyaciół poniosł, y owszem za nienawiść, ktorą dla cudow swoich wycierpiał, á na ostatek, za złość, y prągnienie zemsty, ktorą w życiu, y podczas Najswiętszej Męki swojej był strapiony; za wszystkie te krzywdy y bluznierstwa, mówię osobliwą złożyła piosnkę, ktorą częst y rewerencya, ktorą przeciwniey niszczyć y zafszpecić usiłowali nadgradzając. Inszym urąganiom, nálmiewiskom, y obelgom, ktorými był wyszydzony wszystkim z osobną obołwie złożyła upokorzenia, klęczeńia, y schylania się ku ziemi. Którym sposobem nadgrodzić y niszczyć usiłowala owe potwarzy y obelgi, ktorými Najswiętszy Iey Syn przez całe życie y Mękę swoją był otoczony; A oraz tym sposobem Bosstwo Jego, Człowieczeństwo, światobliwość, cudá, sprawy, y naukę wyznawała. W tym albowiem wszystkim chwaleć Jego cnotę y wspaniałość wywyższała, zaświece przy asystencyi Aniołow nad taką, czystey kreatury mądrością, wiernością, y miłością niezmiernie zadumiewających się.

579. Zkąd choćiażby Przebłogosławiona MARYA Pánná oprócz tego rozmyślenia o Męce ćwiczenia, nie inszego nie czynila, przez to iednak samo więcej by była pracy y zasług wypetnila, niżeli wszyscy Święci we wszystkim, co albo chwalebnie czynili, albo dla BOGA wycierpiali, więc dla tak usilney miłości y boleści, ktorą w tych uczuła ćwiczeniach nieraz się stala Męcenniczka; gdyż tak wiele razy umarłaby była, gdyby Boską mocą do większych zasług y chwały nie była zachowana. Jeżeli zaś te wszystkie sprawy za Kościół ofiarowała, iakoż zapewne wszystkie ofiarowała, y owszem z niewymowną miłością, toż uważmy, iak wiele my wierni Iey Synowie, Tey Naylaskawszej Mátki, powin-



powinniśmy, że skarbów, z którego my mizerni synowie Ewy pomoc bierzemy, tak bardzo zubożeliśmy. Tu tedy ja żebym ożęble nasze rozmyślenia podniecił, i właśnie opowiadam, że Matki Boskiej rozmyślenia niesłychane zaprawdę miały skutki: często albowiem krwawymi łzami całą twarz obficie zalała, a podczas nie wodniła tylko, lecz krwawe krople potu, aż na ziemię ściekały. A co większa, czasem y serce dla ciężkiej boleści z naturalnego oderwało się y ustąpiło miejsca, gdy zaś na tak bolejącą ostatnie uderzały siły, sam Najświętszy Icy Syn zstąpiwszy z Nieb, osłabione członki y życie utrzymywał, zleczywszy, ktorey miłość doięła ranę, y udręczenie, ktore uśmna cierpiącego BOGA zadala imaginacya, oddalając, y tak sam Pan osłabioną utwierdził, a do ćwiczenia się w dalszych nowych boleściach y kompassjach pokrzepił.

§80. Jednakże od tych skutków, y uczucia męki Pana te dni wyjął ktore Matka Boska na obchodzenie Wroczystey Zmartwychwstania Pańskiego Tęmniocy konsekwowała była, iako potym wspomnieć, żeby tak skutek z swoim się zgadzał początkiem. Podobnym sposobem niektore z tych boleści y męki, ktorych skutek na Panieńskim wydawał się cięle, nie miały miejsca, w tych albowiem radość odpędzała boleści. Przecię obecny zawsze przed sobą miała Obraz męki, na ktory poglądając nowe zawsze uzalecia się w sobie czuła skutki, do ktorych przyłączała się wdzięczność za to, co Najświętszy Syn Icy cierpiał. Żeby tedy z owemi dobrodziejstwami ktore Icy poćiechę przynosiły, zawsze łączyla się męka Pańska, y słodkość Niebieska felicyi przymieszaniem tej goryczy aaprawna była, taką z Janem Świętym uczyniła umowę, żeby Icy wolno było co piątek samey wosobności pamięć śmierci Najświętszego Syna swego, y żałobne odprawić ceremonie, więc ona dnia tego ze swego niewyślą Oratorium, ukochany zaś Panu naszego Dyscypuł w przybytku został, żeby dał odpowiedź tym ktorey Matce Boskiej chcieli oddać wizytę, a żeby nikt niespodzianie nie wszedł do niej, jeżeli zaś Ewangelista Święty był czym zatrudniony, kto inży z Uczniow tę odprawywał straż. A ona od godziny piątej wieczornej we czwartek na tę się udawała zabawę, zamtąd przed Niedzielą, około południa nigdy niewychodząc. Żeby jednak przez te trzy dni rządzenia y starania o Kościół takim nie zaniedbała sposobem, gdy iak e pilne sprawy y potrzeby przypadaly, postanowiła, żeby Anioł ktory, Icy na sobie reprezentujący osobę stał, krótko te rzeczy kombinując, ktorych sporządzenie nie mogło być na dalszy czas odłożone, tak baczną była, y w każdej

rzeczy co do miłości ku Synowi y domowym swoim należało, pilna y przezorna.

§81. Już zaś rozumu naszego siła, tego nie dokaże, żeby wymówić, albo pomyslić mogł, co Matce Boskiej w takowych zabawach podczas tych trzech dni przytrafić się mogło, chyba że to sam Pan w światłości Świętych wyiawi. Ale y tego, o czym ja wiem zupełnie wyrazić niemogę; więc to tylko powiadam, że od umywania nog zaczynając, porządkiem wszystkie Mękę aż do ciemnicy Zmartwychwstania przebiegła, powtarzając y ponawiając co godziną, y co moment wszystkie ruszenia, dzieła, akcye, y katornie, tak, iako ie Najświętszy BOG Człowiek wykonał. Mowiła paćterze y modlitwy też same, ktore on odmawiał, iako się na swoim miejscu wspomniasto. Y tak nayszytsza Matka na swoim Panieńskim cięle wszystkie czuła boleści, na tychże członkach, y tegoż czasu, iako ie wycierpiał Chrystus Pan y Odkupiciel nasz. Krzyż ona nośiła, y na nim się kładła, a żebym wszystko w krotkich zamknęła słowach: poki Boga Rodzica MARYA żyła na świecie, w tydzień ponawiała takową pamięć Męki Najświętszego Syna swego. Takimi zaś nabożeństwami zabawami dziwne prawie fawory y dobrodziejstwa wyednała tym ktorey Najświętszey BOGA Męce przychylni byli. Jako też Naymłodniejsza Pani y wszystkich rzeczy wielowładna Krolowa, osobliwą im podala obronę, y z skarbnice Męki uczętnictwo, za tę naybardziej odając się radą, y nieporównanym pragnieniem żeby pamięć Męki w Kościele ustawicznie konserwowana trwała. Co z okazyi tego pragnienia, y według prośby Przeczystey Matki, sam Pan uczynił, że potym w Kościele Świętym rożni byli tych okolo Męki Pańskiej zabaw Najświętszey Matki Boskiej następownicy, za Icy iak pierwszey, tak chwalebnego uczynku Mistrzyni idąc przykładem.

§82. Zatem okolo postanowienia Najświętszego Sakramentu prawie cudowną pokazala się Naywspanialsza Krolowa, nowe wydając chwały y dziękczynienia głosy, przy gorących miłości Aktrach, y do tego końca umyślnie swoich naprzód, potym y innych więcej Aniołow z Nieb zstępujących zaprosiła, żeby Icy asystowali, a przyłączylszy się do niej solenną Panu wyspiewowali chwałę. Y był to za prawdę godny Boskiej Wszechmocności cud, gdy albowiem Niebieska Matka, y Mistrzyni Chrystusa pod osobą Chleba utajonego w sercu swoim miała, ktory (iako już powiedziasto) od iedney Kommunj do drugiey w nim trwał, w ten czas BOG Naywyższego Majeztatu wielu z Nieb posyłał Aniołow, żeby się temu cudowi w Najświętszey Matce przy-

Eccz.

patry:



pátrywáli, y godnie wychwaláli go osobliwie za to, co pod Najswiętszym SAKRAMENTEM utáiony, sprawował w owey Kreátorze wszystkie inne swą czystością przechodzący, y owszem nad samych Aniołów y Seráfinów Świętšzey, ktorzy wszyscy nie takowego nie widzieliby byli w żadney Kreátorze, taki z tych, co już byli ná świećcie, iako co nástąpić máją.

§83. Y to niemnieysze miało u Aniołów (nad czym y my zádumiewać się mamy) podziwienie, że lubo wielka Niebá Krolowa tey była dyspozycyi, że BOG w SAKRAMENCIE zakryty w niey ustáwicznie przebywał, ná to iednak nie uważając, żeby go znowu przyięła w Kommunię (co prawie codziennie czyniłá, wyiáwszy iednak owe dni, przez ktore w Oratorium swoim samá się zabawiała) nowemi powtórnie nabożeństwą y gorącości sprawami, ktore do tego ordynowała końcá, gotowała się. A nayıpierwey ofiarowała tu też samę trzydniową okóló męki Páńskiey zabawę, w tydzień odprawioną, potym przez noc, dzień Kommunię poprzedzającą, pilniey się dysponując, inšez znowu záčznącá nabożeństwą, częścicy krzyżem uá ziemię padála, álbo pokłękawšy, czyniłá modlitwę, czyniąc ádoracyá nieodmiennego Bóstw, istoćcie. Wpraszała o pozwolenie, áby ley wolno było do Pána mówić, ktore wyiednáwszy, supplikowała, żeby ná ziemská nie poglądał nieczemność, á Najswiętšzego Syná swego utáionego w SAKRAMENCIE, pozwolił ley byđż uczestniczka, co ley miał wyświádczyć dla niekończoney swoicy dobroći, y dla miłości BOGA Człowieká, ktory pobudzony siebie samego w tym SAKRAMENCIE zostáwił. Oprócz tego, ofiarowała tegoż Pána mękę, y śmierć oraz z ową godnością, z ktora sam się ley był udzielił przy wieczerzy, do tego też ziednoczenie náтуры ludzkiey z Boską w Osobie CHRYSTUSA, wszystkie lego dzieła od pierwszego momentu, ktorego iest w żywocie ley poczęty. Do czego náostátek obárując przyłączała wszelką Anielskiey náтуры czystość, y świątobliwość ze wszystkich Aniołów y wszystkich sprawiedliwych przeszłego, terážnieyszego, y przyszłego czasu, dobrymi uczynkami.

§84. Nátychmiast też między naydoskonalszemi głębokiey pokory áktami, siebie iakoby błotem ziemi y podlá náturę mającą rozumiała, czyniąc osobliwie porównanie do niekończoney Bóstwá, z ktorym w kompáracyi my kreatury dáleko podleyšy, y nierowni iestešmy. To zaś rozmyślanie, co iest oná, á co iest BOG, ktorego przyięć miała, było okázýá tak wielkiey w tey mierze uwagi, y tak roštropnych áffektów, że niemáło takowych, ktoremiby

się to wyrazić mogło, tu álbowiem podniošszy się samych naywyższe Herubinów y Seráfinów chory przechodziła. Gdy zaś tak w swoim rozumieniu ná ostatnim ze wszystkiego stworzenia stánęła mieycu, Opiekunów swoich y wszystkich inšzych Aniołów upraszała, y z nieporównanym pokory áffektem żebrála, o intercessyá z sobą oraz do Pána, żeby on sam ją przygotował, do godnego siebie przyięcia, y iako ziemská kreaturę od swoicy wšpániáłości, podlejšą należycie przyposobił. Oni zaś w tym ley byli poslušni, ná ktorych noc prawie całá, poprzedzająca Kommuniá strawiona iest.

§85. A zátym iako wielkiey Krolowy mądrość, w sobie niekończona, á od nas nigdy niepoięta była, tak prawie niebądźcie zrozumiana, poki ley sprawy, y w ktorych się éwiczyła cnoty, oraz z miłości ley, áffektem się w tych okázýách unošila, ktorym przeciágnione będą. Tym iednak sposobem to wszystko postanowione było, że Pan częstokroć pobudzony, álbo ją náwiedził, álbo ušnie swoje ley przełożył roškoszy, ktorych záżywać miała, gdy do niey w Najswiętšzym SAKRAMENCIE przyšć miał, ponowiwszy zázwise niekończoney miłości swoicy zádatek. A gdy przyšła Kommunię godziná, Mšzy pierwey słuchála, ktora nayečściey miewał Ewangelistá Święty. Lubo zaś ná ten czas iezcze nie było lekcyi, y Ewangelij, gdyż iezcze nie były nápisáne, inšzych iednak záżywali obrządków y ceremonij, wiele psálmów y modlitew odmawiając, Formá iednak konsekracyi ráż zázwise była, ku końcu tedy Mšzy, do Kommunię przyštepowała Mátká Boská, trzy rázy wprzód skłoniwszy do ziemi kolano, á dopiero wszystkie pałająca własnego swego w Sákramencie Syná przyjmowała, y tak, ktoremu w Pánieńskich swych wnétržnościách najswiętšze dáła była Człowieczeństwo, tegoż samego w czyste Serce y wnétržności swoie powtórnie brała. Po przyięciu zaś Sákramentu ná mieysce osobne odchodziła, przez trzy godziny tamże zostájąc, y procz gwałtowney bliźnich potrzeby zámętá nieodeszła, á przez ten czas widywał częšćo Ian Święty, że nákształt słońcá wielkie światło y promienie z siebie wydawała.

§86. Do tego dobrze wiedziála Naroštropniejšá Mátká, Apostołom y inšzym Káplánom do odprawowania bez krwáwey ofiáry Mšzy Świętey, inšzey odzieży y sukien nieiákich mistycznych záżywać potrzeba było, roznych od tych, ktorych zwyčajnie záżywali. To tedy zważywszy, własną ręká do Mšzy suknie y odzież Kápláńská zrobiła, y oná pierwsza Świętą tę ceremonię, y obrządek Košcielny wynálała, y lubo



y lubo owe święte szaty nie jedney z terażniey formy, ale też y niebárdzo różniły się, długi zaś przeciąg czasu, na ten kształt, w którym są teraz przeformowały. Materya jednak, stosowała się do terażniejszej, gdyż ie z płotną lnianego, y jedwabiu na iakmużnę, albo w podarunku danego robiła. Gdy zaś te odzieży robiła, składała, albo chędożyła, klęcząc, lub też stojąc to czyniła, ani komu infzemu stąrania mieć o niech dozwoliła oprocz asystujących sobie Aniołów, którzy ley wszelkiey robory pomagali. Z tey zaś przyczyny niepoięta w tych odzieżach, które do ozdoby ołtarza należały, była zachowana czystość y piękność, y co tylko z ley ręki pochodziło, niebieskim iakimś było napełnione zapachem y wonnością, zkad częstokroć Kąplani w duchu dziwnie się zapalali.

§87. Z wielu zaś Krolestw y krain, w których Apostołowie wiarc opowiadali, rożni do Ierolimy przychodzili wierni, chcąc Świętą Odkupiciela świata Mskę nawiedzić, y poznać, bogate częstokroć przynosząc podarunki. Oprocz infzych przyfali do niey z wizytą cztery Xiążęta, którzy w swoich Prowincyach, iako naywyżsi y nikomu niepodlegli Pánowie y Krolowie we wszelkie obftowali dostatki. Ci tedy wiele bárdzo bogatych rzeczy przynieśli, żeby one na pożytek swoy y służących sobie obrociła, albo też między Apostołow y Vczniow rozdala. Którym wielka Páni odpowiedziała, że ia iako y Syn moy. Apostołowie także, iako y Nauczyciel ich, w ubuſtwie się kochamy, ani te bogactwa życia naszego stánowi, któryśmy obrali nie są przyzwoiłość. Gdy zaś nalegali, żeby przynajmniey dla ukontentowania ich przygiła, a ubogim, lub honorowi Boskiemu oddała, za inſtancya przyzwoliła, częstkę tylko owych podarunkow biorąc, z których zaraz niektóre na ozdobę ołtarza obrociła, ołtarek zabrała ubodzy, szpitalom, y goſcinnym domom nie co się dostało, które według zwyczaju swego nawiedzała, rękami własnemi ehorym usługując, y zaniębanych ubogich chędoząc: podobne zaś usługi y iakmużny często klęczący czyniła. Słowem wszystkim niedostatkiem przyćśnionym poćiecha, wszystkim przy zgonie życia biedzącym się, ile razy przybydź mogła, była pomocą: nigdy w świadczeniu miłości nieproznowała, żeby ley, albo publicznie nie wykonała, albo w domu swoim zostając modłtwami nie nadgrodziła.

§88. Krolom zaś y Xiążętom owym, którzy ia nawiedzała, zbawienne dała rady, napomnienia, y przykłady, ktorými opatrzeni, mogliby dobrze ludem swoim rządzić. Naypierwy zaś zaleciła im, sprawie-

dliwość zachować, wszystkim ia bez żadnego względu na osoby, iednakowo świadczyć: do tego, żeby się za ludzi równych innym y śmiertelnych uznawali, a Naywyższego Sędziego Trybunału się obawiali, gdzie wszyscy z własných uczynkow sądzeni bydź mają; nadewszystko zaś, żeby wywyższenia y wystawienia Imienia Chrystusowego szukali, y wiary świętey rozkrzewienia, y ustanowienia; za ktorey stałością Państwa y Monarchie gruntownie stoja, bez niey y Krolewskie ruinie są podległe majątaty, gdyż w nieśczęśliwą szatánow poddaia się niewola, czego iednak BOG władzą niepoiętych sądow swoich niedopuszcza, chyba na ukaranie tak Krolow, iako y poddanych. Szczęśliwi zaś owi Xiążęta, wszyscy to przyobiecali wypełnić, a potym też listownie z Nayświętszą MARYĄ Panną miewali korespondencye. Podobne pożytki y inni odbierali, którzy przychodzili do niey z wizytą, wszyscy albowiem od samego na nią weyrzenia y przytomności lepiżemi, niżeli przyszli, wracali się, bo niebieskim światłem, y taką umysłu żarliwością y poćiechą, ktorey nikr wyrazić nie może, napełnieni odchodzili. Y owszem, wielu, gdy ia zobaczyli, na tych miał prawdziwego BOGA wiarc wielkim wyznawali głosem, ponieważ wstrzymać się nie mogli, pobudzeni cnotą iakąś, którą gdy w obecności Przebłogosławionej Marki stąngli, wewnątrz w sobie uznawali.

§89. Co że się tak działo, nie iest rzecz wielkiego podziwienią godna, gdyż ta wielka Páni wszystka w sobie bárdzo skutecznym, Boskiey Wszechmocności, iakski przeciwko ludziom, y dobroci lego była instrumentem. Zkad nie tylko słowa ley wysokiey mądrości pełne były w podziwieniu, y prawie zniewalały wszystkich, nowe im wlewając światło, ale też same ley usta opływały w łaki, że też y infzym owych udzielała, do czego łączyła się osobliwa, prawie iakąś y niezwyčajna twarzy wesołość, ozdoba y piękność, wdzięczna caley symetryi iaką powagą, czoła wspaniałego skromność, y z wspaniałością złączona przyiemność, a tak niewidoma iakąś mocą, która od niey (nieinaczy iako też o Nayświętszym ley Synu Ewangelistą świadczy) pochodziła. Zkad iedni się dziwowali, infsi się zalewali łzami, infsi pochwały y dziwne wystawienia z ust wydawali, publicznie wyznając, że wielki zaprawdę iest BOG Chrześciański, który taką stworzył kreaturę; iakoż mogli toż samo zeznać, co niektorzy, mowili Święci, MARYA Boskim, wszelkiey światobliwości, cudem nazywając. Więc niech mu wieczna będzie chwala, niech ia wszystkie stworze-



nia błogosławioną miłującą, iako prawdziwą BOGA samego Matkę, który ją tak wdzięczną w oczach swoich, grzesznikom tak pożyteczną, wszystkim niołsterek Aniołom y ludziom tak przyjemną uczynił.

590. Na ołsterek tych ołsternich lat, części godna Krolowa bardzo mało pokarmu żażywała, y spánia, y to dla tego tylko żeby się niezdála bydź przeciwną woli Iana Świętego, upraszającego: áżeby nieco nocnego czasu spoczynkowi pozwałała. Sen jednak nic inżzego niebył, tylko lekka zmysłom solga, y to nic więcej, nád pułgodzi. ny, áłbo naydáli przez iedną całą godzinę, jednakże tak, żeby się mogła zapatrywać ná BOGA, o którego porządku y spolobie wyżym powiedziała. Pokarm sey był kilka kaskow zwyczajnego culebá, do którego podczas nieco przydála ryby, chcąc upraszającemu Ewangelisście Świętemu zadość uczynić, y Iego w iedzeniu bydź towarzyszką. Tak wielce zaś był szczęśliwy ten. Vczén Pański, że nie tylko w tym, lecz y w inższych przywilejach, iakoby Nayświętszey Mátki Boskiej MARYI. był Synem, nád inższych iest wywyższony, ponieważ nie tylko, że przy iednym stole z nią iadł obiad, y wieczerza, ále też Wielka Krolowa sama mu potrawy gotowała, y przynosiła, iako Mátká Synowi, oraz iako Káplánowi, y CHRYSTVSA Pána miejsce trzymającemu pokornie była posłuszna; mogła áłbowiem Pani swiata cále się obejść bez spánia y bez pokarmu tego, co u niey tylko za ceremonią było, nie z potrzeby sustentowania życia, jednakże Ona to czyniła, dla oddania Apostołowi posłuszeństwa, y dla uczynku pokory, żeby uznała, czego natura ludzka potrzebuie, y oney się wypłaciła, iako we wszystkich wielce była roztropna.

### Nauka, która mi MARYA Krolowa Aniołom podala.

591. **P**Oznaję záprawdę, Corko moia, káždego wieku ludzie z całego życia mego przeciągu, pamiętną owę wdzięczność, ktorą ja ludzkiego odkupienia sprawom, także Nayświętszego Syna mego męce, y śmierci przyniosła, ołobliwie gdy on dla wiecznego ludzi zbawienia ná Krzyżu się ofiarował. W tymże zaś Rozdziale ołobliwie y potedykiem chciałam ci przelożyć, owe zabawy y powtorzone moje ćwiczenia, ktorými w sobie, nie tylko pamiętać, ále y same męki Pánskiey boleści ponawiałam, áżeby to podawszy do wiadomości, bardziej była strofowana, y zawstydzona. Stráśzna owá niepamięć, ktorą ludzie około niepojętego tego dobrodzieystwa záślepiani zostają, lubo tym sposobem są odku-

pieni. O iak ciężka, iak stráśzna, iak niebezpieczna, tá, ludzka, niewdzięczność! niepamięć, iest iasny wżárdy dowód; gdyż niepowinien żaden z tey rzeczy zapominać; ktorą sobie wielce szacuje. Zkądże to iest, áłbo, który tak rozum rádzi, żeby człowiek miał w pogárdzie, y zapominał o tym, które odebrał, dobrodzieystwie, o owym ukochaniu, dla którego Otec Przedwieczny Jednorodzonego Syna swego wydał ná śmierć, oraz o owej miłości y cierpliwości, ktorą Boski y moy Syn miał, ochotnie okrutne, dla nich, ponosząc męki, sama ziemia zmysłu żadnego niemająca, wdzięczną się jednak bydź pokazuje Oraczowi y Dobrodzieistowi swemu. Zwierzęta nierozumne, y dzikie łaskawcem się stają, a dla wdzięczności za dobroczynność ogłaskać się pozwalają. Ale y samych ludzi wzajemna obowiązanie szczodrobliwosć, y iezeli kto widzi, że nie oddał za łaskę wdzięczności, publiczney takowy godzien nagány, za wielkiego mają go niecnosć, y urážone przeciwko sobie uznaje przyjaciół swych.

592. Zkądże to pochodzi, że sam BOG y Odkupiciel nasz tak wielką od nich odbiera niewdzięczność, że cále nie pomniá ná to, co ucierpiał, od wiecznego ich wykupując karania. A co większa tak niecnostliwie za dobrodzieystwo odebrane płacąc, uskarżając się, iezeli w swoich intencjach y zamysłach nie záwsze bywają wysłuchani. Ale żeby rozumieli, iaká im zgubę tá przyności niewdzięczność, przestrzegam cię, y upewniam: że Lucyper y towarzysze iego czarci, poznawszy tę w tak wielku umysłach niewdzięczność, taką sobie, przeciwko káždemu z nich formują illacyę. Człowiek ten (mówią) niepamięta; y nie ma baczenia, ná wyświadczone sobie odkupienia dobrodzieystwo, więc brápiecznie go już mamy w naszej mocy, który áłbowiem przez to swoje zapamiętanie, iest tak nierozumny, ani naszych chytrósći będzie mógł poznać, tentuymyż y zniszczmy go, gdyż nayołobliwszey przeciwko nam postradał obrony. Przez długie zaś doświadczenie sprobawwszy, że się tak nieomylnie dzieie, tym pilniey pracują, y o to się starają, żeby mogli odkupienia y śmierci Chrystusowej pamiętać z umysłów ludzkich koniecznie wykorzenie, y gdy słyszą w tey materii mówiących, obrzydzenie y lekkie poważenie w nich sprawić, czego już u wielu, nie bez opłakáney duszy zguby dostąpili. Przeciwnym zaś sposobem nie udaje się im sztuká, y nie śmieją ná takowych nátrzeć, ktorých ustawiczna w rozpamiętywaniu męki Pánskiey zabawa, z tego áłbowiem rozmyślania, nátarczywają iá-  
kás



kaś moc, y gwałtowny odpor czuła przeciwko sobie czarci, tak, że częstokroć y zbliżyć się nie mogą do tych, którzy w umyśle swoim y pamięci nabożeństwo do tych tajemnie zachowują.

593. Ciebie tedy, przyjaćielko moia oblige, żeby ten sropeczek mirry od umysłu y serca twego nigdy nie był oderwany, oraz żebyś zmożności swojej wszystkimi siłami mnie naśladowała w tym rozpamiętywaniu y ćwiczeniach, ktoremim się ja zabawiła, chcąc naśladować Syna mego w jego boleściach, y zniewagę onę, którą od nieprzyjaciół swoich, między tak wielką obelgami y potwórami, na Krzyż w bity y zamordowany ponosił, nądrodzić. Do ciebie zaś będzie należało, brzydką tę na świecie niewdzięczność y niepamięć powetować. Czego żebyś tym sposobem, który się mnie podoba, dokazała, CHRYSTUSA ukrzyżowanego, cierpiącego, strapionego, y bluźnierstw zelaznego, nigdy sobie nie przerywasz pamięci. Dalej tedy w zaczętych posępny zabawach, ani ich kiedy opuszczay, chyba wypełnieniem posłuszeństwa, albo inną słuszną przyczyną będziesz zatrudniona. Jeżeli zaś mię w tym naśladować będziesz, ja cię uczynię uczestniczką owych skutków, ktorzychem sama na tych doznała zabawach.

594. A do tego żebyś na każdy dzień należyćie się do Kommunii przygotowała, uczynki te, które na pomienionych mek ćwiczeniach odprawił, do tego końca aplikować będziesz, w inszych także moich sprawach y ciężkowościach, w ktorych wiesz, iakom się ćwiczyła, naśladować mię będziesz, pilnie w umyśle swoim uważając: jeżeli ja samego Pana, ktoregom miała przyiać, za niegodną się jednak poczytala przyięcia Kommunii: y o przyzwolita do tak wielkiego Sakramentu czystość rożnemi staralam się sposobami, ty tak niedostateczna, y tak wielką, niedoskonalość y występku zewsząd otoczona mizery, co masz czynić? Dla czego wnętrny umysłu twego przybytek oczyść, przejrzyj go do promieni Bożkiego światła, a dopiero zacnych cnot przytroy ozdoba; jest albowiem prawdziwie wieczny BOG, ktorego przyjmiesz, y On sam tylko godzien był siebie samego przyjmować w Sakramencie. Aniołów y Świętych, Obywatelów Niebieskich upraszay o przyczynę, żeby ci łaskę od najwyższego wyjednali Majestatu. Osobliwie cię jednak napominam, żebyś przed wszystkimi mnie wzywała, y mnie o to upraszała dobrodzieystwo, wiedz: albowiem o tym, że ja jestem osobliwą Patronką y Protektorką tych, ktorzy do Kommunii świętey z wielką czystością przystępująć usiłują. Zkąd gdy, mię kto wzywa,

nątychmiast w Niebie przed Najwyższego tronem stawam, o łaskę y fawor dla godnie przystępującego, do tego Sakramentu upraszając; wiem ja albowiem, iak powinno być przygotowane to miejsce, do ktorego sam BOG ma się skłonić. A przytym jeszcze niewystygła we mnie w Niebie ową żarliwość o chwałę Pańską, o ktorą się na ziemi starała, y z wielką rozmazala troskliwością. Po mnie udaway się do Świętych Aniołów, y oni albowiem nie mniejsze przykłady pilności, żeby ludzie do Kommunii świętey z iak najwyższą czystością y nabożeństwem przystępowali.

## ROZDZIAŁ XI.

*MARIA Najświętsza Matka Pan nowemi dobrodzieystwy wywyższa nad ow stan, o ktorym w Rozdziale osmym tej Księgi wspomniato się.*

595. W Osmym tej Księgi Rozdziale wyrażono jest, że Krolowa Niebieska, w stanie tamże opisanym, naznaczonym sobie od Pana pokarmem przez dni tysiąc dwieście sześćdziesiąt karmiona była, iako Ewangelista Pański w Rozdziale dwunastym w obławieniach powiada. Czynią te dni lat trzy y poł, mniej albo więcej, y już Najczystsza Matka miała lat sześćdziesiąt, Miejsięcy dwa y dni kilka. Rok zaś Pański był czterdziesty piaty. Jako zaś kamień w skłonności swojej naturalney, którą zmierzza do centrum, im bardziey do tego swego zbliża się centrum, tym więkzey nabywa szybkości, tak wielka całego swiata Pani, y Krolowa nalsza, im bliżey do końca y terminu Najświętszego życia swego przystąpiła, tym prętsze były nayszytszego duchu wylatywania, y pragnienia ktorymi się do wiecznego odpoczynku, y Niebieskiego pokoju centrum unosiła, impety. Albowiem w pierwszym zaraz Niepokalanego Poczęcia momencie, z morza Bołtwy, gdzie przedwieki poczęta była w imaginacyi, nakazała obfitey wyniknęła rzeki, a potym za przybyciem tak wielu wylanych na siebie darów, łask, cnot, świętobliwości, y zasług tak bardzo się rozszerzyła, że tey wszystkiey kreatury okrażyć nie mogły, a tak bystrem, a nieopieszalym mądrości y miłości impetem usilnie pośpieszyła do tego wroćie się morza, z kąd była wyniknęła, żeby z tad znowu płynęła, y macierzyńska łaskawość na Kościół powtórnie się wylewała.

596. Zyla tedy wielka Pani y Krolowa, ostatnich lat tych, w ustawicznym y gwałtownym naysłodzney miłości rospaleniu, co było



co było nieiako długim męczeństwem, ponieważ w tych duchu porywczosciach, może się sprawdzić, co Filozofowie mówią: Ze centrum, tym większa ku sobie pociągają siła, czym bliżej jest ta rzecz która do niego dąży: więc że y Przenajświętszy MARYI Panny takie było z nieskończonym y najwyższym dobrem zbliżenie, iż tylko sama śmiertelność to z iednoczenie przegradzała, bez żadney iednakże przelkody wzajemnego na się zapatrywania, y żywego zobopolney miłości widoku. Dorego z obu stron taka miłość była inszych szkodkow, nierozdzielność rozrywających, niecierpiąca, która niczego bardedziej niepragnie tylko wszelkie przeszkody do niey zwyciężyć, y wszelkie tamy oddalić y aby do pożądaney mogła przyść iedności, y spoleczności. Jako, pragnął tego usilnie Naykochańszy MARYI Panny Syn, lecz zatrzymywała go potrzeba Kościoła który bez takiej Mistrzyni niemógł się jeszcze obeysć, pragnęła tego y najfodsza Matka. A ta lubo zaprawdę się zatrzymywała, iż nie prosiła, o dokończenie docelnego tego życia swego, niemogła iednak znieść owey siły miłości ku BOGU, tak żeby dla przedłużenia swego życia y więzienia ciała, w którym wysięcie iey zatrzymywane było uciłku nieczuła.

597. Ale ponieważ przeznaczony od Przedwieczney Mądrości czasu termin nie przyszedł jeszcze, dla tego cierpiąca miłości owey która można jest iako śmierć Cant. 8. udręczenia! Ta zaś zraniona wołała do kochanki swego owymi Mistycznymi słowami Oblubienicy Niebieskiej: *Zeby się pokazał z swego pokoju, wyszedł w pole zabawił się w wioskach: zobaczet kwitniace y wdzięcznie spomniacey winnice swojej kwiaty y frukta Cant. 2.* Tymi więc oczu y afektu swego poćiskami zraniała serce kochanka swego, Cant. 4. y zwytykości. Ipuścić się y zstąpić do siebie przymusiła. Stało się tedy w ten czas dnia pewnego że w Przebłogosławioney Matce Boskiej, rąkie miłości powstały nawalności, iż prawdziwie mogła mówić że z wielkiego kochania omdlewała. W ten czas albowiem (lubo żadnego z tych, którym my dla naszych namiętności, podlegamy, nie miała defektu) osłabiała y zachorowała dla nieznosnych serc z miejsc swego wzrzuconego imperow, co wszystko było z dopuszczenia Boskiego, dla tego aby iako on sam, był przyczyną słabości, był też oraz lekarzem, y lekarstwem. Zleceń iednak do usług przy mdlejącej zostawił Aniołowie Święci nie bez zadamienia nad gwałtownością miłości, którą upatrywali w sercu Krolowy swojej. Mówili tedy do niey Aniołowie owi aby spoczęła, cokolwiek y umysł swoy pokrzepiła, nieco

mylną nadzieją, pewnego dostapienia spoleczności Boskiej, lecz te szkodki bynajmniej nie gasiły owego pożaru y owszem bardedziej zapalały: Nayjaśniejsza zaś Pani, nie na to nie rzekła tylko obowiązując ich rozkazala, aby szli y kochankowi swemu opowiedzieli, że miłością iego zemdlona Cant. 5. została. Domagali się oni aby im dała znak, y przymioty kochanki swego, y obiawiła, kto jest ten, którego pragnęła. Y zapewne w tcy, y w inszych ostatecznego tego czasu okazyach, w iedney tej y Naygodniejszey BOGA Oblubienicy, wszystkie skrytości y tajemnice, Pienia Salomonowego wypelnione bydz uważami. Jednakże potrzebą było, ażeby najwyżsi Niebios Xiążęta wpościaci widoczney iey służący, dla nieznosnych, które czuła, boleści, naręce ją podjęli.

598. Lecz y Nayświętszy Syn iey z nawiedzeniem do niey pod czas tej okolicności z Niebą przybył, w Nayświętszym chwalił tronie, z komitowya wielu tysięcy Aniołow, chwale iemu y wspaniałość spiewających, który gdy do Nayczystszy Matki swojej, przystąpił, mdlejącą y ubolewającą pościł y umocnił, do tego zaś wielce łagodne słowa przydał: *Najmilsza Matko, do roskosy naszych, y upodobania obrana jesteś. Zraniała już teraz kochających pierśi twoich wdychaniem, y głosem serce moje. Podź tedy gołębico moja do Niebieskiej moiej Ojczyzny, gdzie boleść twoja w radość się odmieni, y ty w weselu się obroca, ażebyś tam od uciłkow twoich, spoczęła.* Tę gdy wymowił, zaraz Nayjaśniejsza Niebios Krolowa, z rozkazu samego Pana, na tronie przy boku Nayświętszego Syna posadzona jest y tak z rezonancya Niebieskiej muzyki, do Empireyckiego Nieb podnieśieni byli. Gdzie błogosławiona Matka Przenajświętszy Trojcy na Tronie siedzący głęboką uczyniła adoracyą. Chrystus zaś Zbawiciel nasz zawsze iż przy boku swym trzymał. Na wszystkich tedy obywatelow dworu Niebieskiego osobliwa meciaka pādła poćiecha akcydentalna, y skinieniem swoim Pan, iakoby, (według naszego iednak pojęcia) nową meciaką chciał wzbudzić w Świętych atencyą. Zaraz zaś do Przedwiecznego Oycy swego tę uczynił przemowę.

599. *Ojciec mój, wieczny BOZE, ta jest niewiasta ona, która mi w panięńskim żywocie swoim ludzką naturę dała, ona mnie pierśi swoich, mlekiem wychowała, y z swojej pracy żywiła, ona w moich satygach y pracach towarzyska mi była, y w sprawie ludzkiego odkupienia niesprawniana, przykładając staranie swoje pomocnica; ona iedną najwierniejszą zawsze była, y każda wola nasza do wszelkiej upodobania naszego pełności wykonała; ona wcale niepokalana jest, y najczystsza iako godna Matka moja:*



oną utzynkami swemi, najwyższego dostała imi-  
tobliwości, y darów wszelkich stopni, którymi ia  
nieskończona moc naszą udarowała; oną potym  
gdy już odpłatę była zaśluzyla y zażywać swej  
nadgrody bez końca już mogła, przełożyła jednak  
nad to chwale naszą, y do woliwego Kościoła  
powróciła się, aby do tego założenia, sprawowa-  
nia y nauki, dozoru swego przykładala, y po-  
magala, y teraz żyłacy tamże na pożytek wier-  
nych, przedłożone oddanie spoczynku wiecznego,  
który tak wiele razy już zaśluzyla. Dla tego w  
Najświętszej Opatrzności naszej, dobroci y sprá-  
wiedliwości samą słusność przekonywa, aby Má-  
tka moia, w swej omyłowości y pobożności  
działach, ktorými nas nad wszystkie stworzenie  
więcej sobie obowiązala, nagrodę odebrała, cho-  
ciaż nieważniac około niej, pospolitego na in-  
nych śmiertelnych ludzi wydanego prawa. Da-  
tego jeżeli ia wszystkim nieskończone nadgrody,  
y także w całej niezmienna zaśluzylem, słusna za-  
prawdę rzecz jest, aby ta Mátko moia, więcej  
y obficie była udarowana nad wszystkich, którzy  
od niej daleko są podley. Ona albowiem uczyn-  
kami swemi bożney naszej wielmożności z iedney  
prawy strony korresponduje, z drugiej zaś strony  
żadney zawady albo przeszkody niema, ażeby  
w niej nieskończona reka naszej moc, niemiała  
być obciążona, y ona jako rzeczy wszystkich Pa-  
ni y Krolowa skarbów naszych, nie stała się u-  
czestniczka.

600. Natę Chrystusa Pana mowę, Nie-  
bieski Ojciec odpowiedział: Najmilsi Synu-  
moy, w którym ia wszelką ukontentowania, y  
upodobania mego obfitość znalazł, ty sam ie-  
steś pierwotny, y głową przeznaczonych wszy-  
stkich, zaczym datem w ręce twoje, aby wspra-  
wiedliwości sadziłeś wszystkie pokolenia, narody,  
y wszelkie na ostatek stworzenie moje. Rozdziel-  
że tedy nieskończona skarby moje, y z naszej  
także woli, nakochaliśmy naszą, która cie ciałem  
cierpieliwym przyodziała, według miary godności  
y zasług iey, przed nami tak wziętych y sako-  
wanych, uczyni ich uczestniczka.

601. Według tego tedy BOGA Oycá  
zezwoleń, Chrystus Zbawiciel nasz w obe-  
cności wszystkich Świętych natychmiast po-  
stańował, y Najświętszej Mátki swojej przy-  
obeczał, że poki tylko od owego dnia w  
śmiertelnym życiu żywa zostawać miała,  
przez Aniołów do samego Niebá Empirey-  
skiego miała być wzięta, wkłady dzień.  
Niedzielny, po skończeniu tych zabaw, które  
na ziemi odprawowała, aby tym sposo-  
bem Pańskiego Zmartwychwstania przyzwo-  
itła pamiętkę czyniła, y tak wielkiej ra-  
jemnicy radość przed Najwyższym Panem,  
ciałem y duszą, obecna w Niebie, chwale-  
bniej obchodziła. Postańował, oprócz tego  
Pan, aby na potym Najświętsza ludzkość  
z Boskim złączona w codziennym Kommu-  
nij, nowym, znowu y przedziwnym spo-  
sobem iey się obiaśniała, to jest daleko iná

czy, niżeli wświatłości, w ktorej ia obecna  
aż do tego dnia widziela, aby to też do-  
brodziejstwo obowiązkiem niejakim było,  
y zadatkem chwały oney, którą Mátkę  
twojey Najświętszej, w swojej wieczności  
już miał zgotowaną. Zás Święci y Błogo-  
ślawieni wszyscy iasnie wielce doyzrzel iak  
służnie te Boskie Mátki Najświętszej stały  
się fawory, częścią dla samego Wszechmo-  
gącego chwały, y wspaniałości iego oka-  
zania, częścią dla godności wielkiej Krolo-  
wy, y świątobliwości, a na ostatek dla  
naygodniejszego, które ona sama oddać za  
sprawy tak świetne mogła, zawdzięczenia;  
więc w iedności wszyscy chwały y sławy pie-  
nie Panu, wyspiewali, że we wszystkich  
tych działach swoich, wielce sprawiedli-  
wy Święty, y dziwny był.

602. Ale dobroć naszą Chrystus, obro-  
ciwszy do nayczystszej Mátki twojey mowę:  
Mátko moia najmilsi, rzekł, ia przez ten  
wszystek czas który ci jeszcze w śmiertelnym życiu  
zbywa z tuba będę, będę zaś zroba sposobem  
przedziwnym, tak że ani człowiek do tych czas,  
ani Anioł tego niepoznał. Mnie zaś kiedy be-  
dziesz miała obecnego, samą nigdy niebędziesz:  
y gdzie ia jestem, tam też Ojczyzna moia jest:  
twoje także ucilki, nayobserniejczy we mnie znaj-  
da pokój, y tak ia sam wygnanie twoje nagro-  
dę, lubo niedaleki już jest terażniejszy bieg  
termin: żeby tedy uprzykrzonec niebyło śmiertel-  
nego ciała więzienie, wkładce z niego uwolnio-  
ne zostaniesz. Tym czasem zaś poki pożądaný  
nieprzjdzie dzień, ia sam strapienia twego koń-  
cem y terminem będę, y niekiedy też oddała za-  
ślone, która miłości twojey pragnienia pokryje  
śa. Na co wszystko Krolowskim słowem moim to-  
bie się obowiązuję. Pod czas tych rozmow  
y obcych obietnic Najświętsza MARYJA  
Pannę naygłębszą niewymowney pokory  
przepaść, w sobie zatopioną trzymała, Wszech-  
mogącego Pana dla tak wspaniałego do-  
brodziejstwa hojności, zwyczajnymi po-  
chwałami, wysławieniem, y dziękczynie-  
niem wielbiąc, siebie zaś samę w własnym  
swoim rozumieniu wcale wyniszczającą. Y  
ten zaprawdę widok w terażniejszym życiu  
ani się wymówić może, ani wyrozumieć,  
kiedy z iedney strony bowiem pokazuje się,  
iż sam naywyższy BOG naygodniejszą Má-  
tkę swoją do tak wysokiego stopnia godno-  
ści, y samej mądrości y woli swojej po-  
słanowania naywyższej gory wynosi, zdru-  
giey zaś strony, wydać się, iako Bogaro-  
dzica Panną z Boską niby mocą walczącą,  
tym więcej się upokarza, zaruca, y całej  
niszczy, a tym samym owe swoje wynieście,  
nie zaśluguie.

603. Po tym wszystkim, oną wielce  
oświeconą, potencję zaś iey (sposobem już  
pomienionym przedtym) do widzenia Boskie-  
go, przysposobione, y przyprawione były.

Ggg

Tak



Tak gdy zaś była przygotowana, natychmiast iakoby odwiódzay zafsonę, BOGA przytomnie widział, zażywając przez godzinę kilka istotnej chwały y to nad wszystkich Świętych obficie. A tak wody żywota w samym zrodle piła, y nuygorętsze swoje pragnienia nasycała, centrum swego dostała, czym troszkę załstanoł się imperow wielce porywczy, to jest, żeby znowu odnowiony bieg swoy zaczął. Naostrątek po skończonym tym widzeniu y po uczynionych dziękach Przebłogosławionej Trójcy, za Kościół znowu się modliła: A gdy już tak we wszystkich odnowiona y utwierdzona była, od tychże Aniołów odniesiona była do komorki swojej, gdzie aby iey niebytności niepotrzeżono, wszystkie obrządki, iiała iey były odprawowane sposobem iakimieśmy już powiedzieli. Gdy zaś już z Obloku na którym niesiona była z stała, zaraz przyzwoitym obyczajem, na ziemię pąda, y zodebranego faworu, y dobrodziejstwa upokorzyła się daleko więcej, niżeli wszyscy Adamá Synowie, po samych grzechach, y mizeryach swoich upokorzyli się kiedy. Naostrątek od dnia onego po ki tylko żyła, naznaczonych czasów, wypełniona jest w niej Páńska obiernica, w każdą albowiem Niedzielę po skończonej męce Jezusowej sprawie, to jest, od pułnocy, gdy przychodziła godzina Zmartwychwstania, od wszystkich Aniołów swoich na Tronie Obloku postawiona, y do Nieba Empirejskiego, zanieś ona była. Gdzie Chrystus Pan przeciw niej wychodził, zniewymownym ją przyjmował ściskaniem. Choć i zaś niezawzię BOG przytomnie dał się iey widzieć, było jednak widzenie owo (lubo niebyło uwielbione) takich skutków, y tyle chwały Boskiej uczestniczką była, że wszelkie ludzkiego rozumu pojęcie to przechodzi. Y z tej przyczyny Aniołowie, zaśpiewali to pieśń: *Krolowa Nieba raduy się Alleluia*. Był zaś dzień ow u wszystkich Świętych w Niebie wielce chwalebny, osobliwie Świętemu Jozefowi, Świętej Annie, y Świętemu Joachimowi, y wszystkim innym którzy do niej rodzaju powinowactwem należeli y tych Aniołom stróżom. Potym przełożywszy przed Pánem dla porady trudne Kościół sprawy, za nim a osobliwie za Apostołów prosiła, zakończywszy suplikę na ziemię się wrociła, wiela udarowana bogactwy, nie inaczey iako Okręt ow Przekupnia, który w trzydziętym pierwszym Przysłowiu Rozdziale wychwala Sálomon.

604. To zaś samo dobrodziejstwo lubo osobliwa była nuyczystsza łaska, ze dwu miar Przebłogosławionej Márcie nieiako należało. Naprzód że ona widzenia błogosławionego, zasługom swoim należącego dobrowolnie odstąpiła, y tej pociechy dla

iprawunku Kościół samą się pozbawiła. Nad którym gdy przełożona była dla miłości gwałtowney, y gorącości pragnienia widzieć BOGA, tak wiele razy do życia terminow jest przyprowadzona, że prawie dla zachowania iego przyzwoity był szrodek, do Boskiej obecności niekiedy ją podnosić. Co zaś można y przyzwoita było, to od Syná Márcie, powinno iakoby było. Drugi takiego faworu obowiązek był, że gdy ona na każdy tydzień Nuyświętszego Syná swego mękę ponawiała, y tak znowu zawsze niby z Pánem obumierała, tak też to potym szło aby z nim Zmartwychwstała. A iako Nuywyższy BOGA y Człowieka majestat w Niebie chwalebny już był, tak też przynależało, aby przed sobą y obecnością swoją, chwały Zmartwychwstania uczestniczką też uczynił Márkę która go naśladowała, to jest aby tym sposobem zśianego żalu y też swoich pożytek w wyniesieniu swym zbierała.

605. Lecz około drugiego dobrodziejstwa, które iey Nuyświętszy Syn co do Komunii Świętej przepowiedział, tu znowu postrzegam: że Nuydosłowniejsza Nieba Krolowa aż do tego swego wieku, y czasu, o którym teraz jest mowa, Przenayświętszą Komunię w niektóre dni opuściła iako w drodze Efejskiej, y niekiedy w niebytności Janá Świętego, albo przez insze iakie zachodzące sprawy zatrudniona. W tych albowiem przypadkach znachnienia nuypokorniejszego swego posłuszeństwa, do rzeczy zachodzących się stołowała, inaczey nie od Apostołów nie prosiła, posłuszeństwa nade wszystko przestrzegając, we wszystkim albowiem Święta Pani nuydosłowniejszym kłótniem perfekcyi, y Mistrzynią naucej nas, iako iey unizoności naśladować mamy, chociażby nam co świętego się zdało y przyzwoitego. Ale Pan który w sercu pokornych spoczywa, y nuywięcej w sercu Mátki swojej żyć y spoczywać oraz dziwne sprawy swoje częstokroć w nim odnawiać chciał, tak rzecz postanowił, aby odebrawszy to dobrodziejstwo przez wszystkie lata, które miała żyć na każdy dzień przystępowała do Komunii Świętej, y tę zaprawdę Páńską wolę w Niebie zrozumiała Nuyświętsza Pani, lecz według osobliwej swojej w sprawach wszystkich roztropności, tym rzecz porządkiem kierowała, aby wola Boska włożonym od Janá Świętego posłuszeństwem wypełniona była, to jest aby wiedz iako nuyniższa, nuypokorniejsza, y spraw swoich rzadzey poddana wszystko czyniła.

606. Dla czego też sama niechciała oznaczyć Świętemu Ewangelicie tego, co iey Páná woli, z BOGA wiadome było. Zgad dnia jednego trafiło się, że gdy Święty Jan wielce



wielce w nauce zabawiony był, zwykły Komunii godziną przeminęła. Y w ten czas Aniołów swoich pytał się, radząc się Najwyższą BOGA Rodzicą, coby już miała czynić? Owi zaś odpowiedzieli, że to wszystko ma czynić co Syn iey Najświętszy zlecił, my zaś przestrzeżemy Janą Świętą, opowiadając mu Nauce Nauce swego rozkazanie. Y niebawem ieden z Aniołów czym prędzej biegł tam gdzie Apostoł nauczał, y tę rzecz którą miał oznajmując: chce, powiada, Najwyższy Janie, aby Pani nasza, Matka iego na porządek tylko nasłuchiwać być będzie, na każdy dzień Ciała Pańskiego przyjmowała Sakrament. A on zaś tym sposobem przestrzeżony, nie niebawem do Wieczernika pospieszył, gdzie MARYA Matka Jezusowa sama była, do bliskiej Komunii się gotowała. Do której Jan Święty tak rzekł: Matko y Pani BOGA y Mistrza naszego, wola przez Anioła mnie oznajmiona rozkazuję, aby sobie Najświętsze Iego Ciała, w Eucharystii Sakramencie każdego dnia, żadnego niemiłując, podawałem. Na to odpowiedziała Przebłogosławiona Matka: A ty Panie mój, co tym rozkazujesz? on zaś: Co Syn twój mówi, Pan mój każe, to bez wątpienia czynić. Toć już mówi na to znowu Niebieska Pani, Pańska służebnica, rozkazy pełnić gotowa. Więc tedy od tam co dzień przyjmowała Przenajświętszy Sakrament, że ani ieden bez niego nie przelazł dzień dokąd tylko żył. W Świętym tedy męki ćwiczeniu zabawiona, iednakże w piątki y soboty Komunikowała, ponieważ w dzień Niedzielną, iako się rzekło, do Nieba Empyrejskiego ją podnoszono, który to fawor zamiast Komunii działał się iey.

607. Tego zaś momentu, którego osoby Sakramentalne, do serca swego przylegały, od dnia onego, Ludzkość Chrystusową pod tymiż się iey pokazywała, w tych leciech, które przy poświęceniu tego Sakramentu miały. A lubo w tym widzeniu Bóstwo nie przytomne się wydawało, chwalebna iednak dawała się widzieć ludzkość. Przenajświętsza Chrystusowa, y daleko bardziej świetniejsza, y dziwniejsza, iako była na gorze Thabor przemieniona. Y tego widzenia Boska Matka MARYA, trzy całe godziny zażywała, poczyniwszy od odprawionej już Komunii, z tymi skutkami, które słowami się wyrazić niemożna. To tedy było drugie dobrodziejstwo, od Boskiego Syna Marce Bożej wyświadczone, w nagrodę niejako wiecznej chwały, która iey już oczekiwała, odwłoki. Oprócz tego iednak inszą iedną miał Pan cudu tego przyczynę, chciał albowiem tym sposobem iakoby poprzedzić sam sobie nagrodzić, y zawdzięczyć nie wdzięczność ową, oświeślenie, y nieprawdę, obyczajność, w której

my Synowie Adama, przyszłych Kościoła czasów najświętsze tajemnice mieliśmy obchodzić y przyjmować. Gdyby albowiem MARYA Panna tej wady stworzenia nie, nagrodziła, Przenajświętszego Ciała y Krwie Sakrament, nigdyby od Kościoła godną wdzięcznością nie był przyjęty, ani by Panu za dotyc się stało, w tym, które ludzie za podaną tę sobie tajemnicę powinni, rozcznaniu.

### Nauka, która mi wielką Aniołów Krolowa dała.

608. Włóż na ónczas, Corko moja, kiedy śmiertelnym, po skończonym krotkiego życia biegu, przeznaczony od BOGA dla otrzymania wiecznego żywota, przybliża się koniec, wszelka też, którą żyjący uwiązani są obluda, kończy się, y od iawnego wieczności, na którą albo w chwale, albo w męce nigdy niekończona idą doświadczenia bywa wyniszczona. Tedy bowiem y sprawiedliwy swoją poznać szczęśliwość, y swoje lekarstwa, y niebożny, najżałośniejszy y wieczny swój upadek. O iak szczęśliwy tedy człowiek ten Corko moja, który w krotkim upływie tego życia swego momencie, o Boską onę przed czasem stara się umiętność, około tych rzeczy, których potym w krotce nieuchronnym doświadczeniem lubo niechcący będzie nauczony! z kąd prawdziwa zaprawdę ta jest mądrość, nieczekać aż koniec w samym końcu będzie poznany, ale na samym zaraz biegu który się ma odprawić początku, aby biedz nie zpowatpieniem o dostąpieniu korony, ale znieciakiem przynajmniej ubespieczeniem. Ty tedy tu uważaj na przykład ludzi niektórych, którzy w zawodach się ubiegają; widzą oni zaraz z początku nieoszacowaną nagrodę na końcu, y na terminie BOGV postawioną, y że tę mogą otrzymać nie leniwym obrotem. Bez wątpienia tacy zaraz ochotnie przydą w zawody, y usilnie biedz, bez wszelkiej na rzeczy zachodzącej, ktorami pomieszani, y zatrudnieni być mogą, uwagi. Y gdyby nie tak biegi, y zawodu swego końca, także ofiarowanej korony przed oczyma, y umysłem nie mieli, za głupichby ich zapewne miáno, albo o utraceniu nagrody niewiedzących.

609. Y tacy to jest sama życia śmiertelnego kondycja, że w krotkim iego zawodzie w nagrodę, albo za karę wyświadczone jest wieczna męka; na tym bowiem kończy się bieg. Wszyscy albowiem od początku do przebieżenia tego stania rodu się, zażywaniem rozumu, y myśli wolnej zdaniem na to opatrzeni, ani go dają się tu komu, ale obojwi Kościoła Sy-



nom przekładać nie wiadomość. Ponieważ gdzie tych rozładek jest, y zarówno myśl którzy w wierze prawowiernymi są, czemuż się w próżności wikła? Czemu albo na co miłością rzeczy powierzchownych y obłudnych się śdzić pozwalają. Czemuż nie wiedzą o końcu, do którego pospieszają w krotce przydaj, czemu na to co ich na końcu czeka umysłu nie obracają? czy podobno nie wiedzą że urodzili się aby umierać, że życie to momentalne jest, śmierć nieomylna, nagroda albo kara nieuchronna, a jeszcze wieczna? Coż mówią na te pytania światła miłośnicy? Coż owi, którzy ciele, ale y to krotkie życie, (każde albo w życiu na świecie wielce krotkie jest) trawia w nabyciu bogactw albo w zgromadzeniu honorów, albo w używaniu skazy, relnych y nayspodlejszych uciech, sił y zmysłów bystrość tępiąc.

610. Nuż tedy naysmilsza moja wyrozumieć więc, iak fałszywy jest y niewierny świat ten, w którymś się urodziła, y który przed oczyma masz. Tu zaprawdę uczennica cię y naśladowniczką moją, y owizem, pragnieniom moich urodziłem y modlitw moich pożytkiem niejakim być ci każę. Zapomnij, tedy wszystkiego, nie bez wewnętrznej nieśkiej bieżnia: terminu zaś do którego śpietna dążył, y końca do którego od Stworzyciela zniczego stworzona jesteś, zmyśli twojej widoku nigdy nie wypuszczaj, do tego uśtawicznie wzdychaj, w tym wszystko stąranie, y pragnienia twoie niech się bawia, do przemieniających, próżnych y obłudnych rzeczy nie udawaj się: Samą miłość BOGA w tobie niech żyje, y wszystkie siły twoje niech ogarnie, y wyniszczy; nie jest albowiem prawdziwa ta miłość, która do kochania czego innego wolne zostawia siły, która nie wszystko podbija, przezwycięża, martwi, y obala. Niech będzie napstarek w tobie *moja ako kinter miłość*, abyś się w ten sposób, iak m. ia chcę odnowiła. Niechciej przekadzać Nayswiętszego Syna mego woli, około tych rzeczy, które w tobie wypełnić chce: a wtedy przezemnie, o jego wierności bezpieczna będziecie: że przy zapłacie więcej niż stokroć za jedno odbierze. Pamiętaj, pokornie, y z uszanowaniem zachowuj to, czego do tych czas z rozmowy mojej nauczyłaś się. Vpominam, zaś, y powtórę upominam, ażebyś powtórnie brała, o prawdziwostwo moich doświadczeniach, iako i. a. tobie rozkazuję. Nade wszystko zaś, gdyż się już tu kończy Historya, noie owe ćwiczenia z nowym dowcipem, odpawaj. Przyzym. Pann. B.O.G.V. dzięki naysłubniejszemu oddawaj, za osobliwa y naysłubniejszą owę łaskę, że za stąranie, stąrzysz swoich, rzecz tak postanowił y

sporządził, ze ci BOGA pod osobami SAKRAMENTALNEMI co dzień przyjmować pozwolono, do czego żebyś według mego naśladowania przysposobiona była, niecultaway w prośbach owych, których odemnie nauczyłaś się, y przestrzeżona o nich byłaś.

## ROZDZIAŁ XII.

*Jako Przenajświętsza MARYA Panna obchodziła Niepokalane swoje Poczęcie y Narodzenie, y iakie w te dni od IEZUSA Syna swego, Zbawiciela naszego, odbierała dobrodziejstwa.*

611. Wszystkie godności y honory tytuły, albo dostojności, którymi Nayswiętsza MARYA Panna od Kościoła przyznany jest uwielbiona, iako Krolowa, Panna, Matka, Golpodyna, y Mistrzyni, tym podobne, od Włzechmogącego BOGA, iey ofiarowane były, y te nie prożne tylko imiona, iako u ludzi częstokroć w zwyczajiu bywa, ale z swoją wszelką zupełnością, y naysłubniejszą łaską, iako każde z nich potrzebowało, y sam BOG udzielić mógł. Było albowiem to dąrow Zgromadzenie tak postanowione, że iako Krolowa, poznała wszelką wielowładność swoją, y wszystkie te rzeczy, do których się sięgała: iako Panna, wiedziała, do kąd zachodziło swoje Państwo: iako Matka znała wszystkich synów swoich, także domowych, że ani nayspodlejsze Kościoła wieki, nie mogły przed nią nikogoż umknąć, albo zataić; iako Mistrzyni wszelkiej mądrości pełna, naysposobniejsza była w wszelkiej umiętności, która potrzebna miała być do Kościoła pod wszystkie czasy y wieki w różnościach sprawowania, y za pomocą swoją, przyczynny przez Ducha Świętego wyuczenia, któryby go do końca świata rządził y prowadził.

612. Dla tej przyczyny, taż naysłubniejsza Krolowa nasza, iaina także miała wszystkich Świętych znaiomość, którzy albo już uprzedzili, albo w Kościele na potym nastąpić mieli, z wielką różnością życia, uczynków, śmierci, y postanowionej w Niebie zapłaty: ale y oprócz tego wiedziała także o wszystkich obrządkach, ceremoniach, konfyturach, y Świętách, które za czasem w Kościele miały być z ordynowane, oraz z wszelkimi przyczynami, sprawami, potrzebami, y potrzebnymi czasami, z którymi y kiedy to wszystkie rzeczy miały być postanowione, za przytomnością, osobliwie Duchą Nayswiętszego, który sam na Chwałę Pann, y Świętego Kościoła pomnożenie, dacie nam pokarm. wcześnie przywołującym,



tym. Ponieważ zaś o tym wszystkim już nieco wspomniało się w Boskiej tej historii opisaniu, osobliwie w Części drugiej, tu tego powtarzać nie potrzeba. Na ostatek z tej samej umiejętności, y według niej korespondującej światłości w Boskiej Mistrzyni, powstała święta nieśmiągła wdzięczności uroczysta, poszanowania, czci, y pamięci tej, która między Aniołami, y Świętymi w Chwałebnym Jerozalemie Niebieskim trwa, to jest aby też do Kościoła wstępującego, zarówno tym sprowadziła, ile możnaby naśladować goręcej onę Błogosławionych Ojczyzny, gdzie tak wiele razy dożyła tego wspaniałego, co się tam na wystawienie y chwałę Najwyższego chwalebnie dzieje.

613. Tego tedy więcej niż Seraficznego Ducha natchnieniem, wiele ceremonij, obrządkow, y ćwiczenia odprawować poczęła, które także potym iey przykładem w Kościele zachowane są. Już zaś w ten czas o tym przestrzegła, y ile można było na ten czas, te Święte obyczaje wprowadzać nauczała. Y tak nie tylko męki Pańskiej ćwiczenia, o których, przedtem mowiliśmy, ale też y inne zwyczaje, y Święte zabawy wynalazła, które na potym w Kościołach, Zgromadzeniach y Zakonach odnowione były: wszystkiego albowiem tego cokolwiek do części Boskiej, albo do cnot ćwiczenia bądź pożytecznego znała, zaraz się chwyciła; gdy zaś nad to najeśmierci była, nie iey co w tej sprawie wiedzieć się mogło, takno nie było. Między wynalezionymi tedy od Przenajświętszej Panny zabawami, y obrzędami było najeśmierci święta, naprzód Chrytuśowych, także też y samej iey, które obchodziła, na wzbudzenie odebranych dobrodziejstw pamiętki, których imionami obowiązana się być uznawała, tak w pospolitości z całym ludzkim narodem, iako też za swoje, osobliwie aby ich Dawcy dzięki oddawała y jego wielbiła. A lubo wprowadzić przez całe życie swoje bez rozrywki, albo zapomnienia, w tym samym wszystkim była; na to jednak nieuwważając, gdy co rok wracały się dni one, w które takie Tajemnice wypełnione były, do ich nowym coraz ćwiczenia, uznania, y wielkiej pobożności sposobem wystawienia, z wielkim dowcipem się zabierała. Ze zaś już inne Święta na inne rozdzielały odłożym, tu o samych Niepokalanej Poczęcia, y Narodzenia, które pierwsze miejsce mają, Wroczystościach opowiem. Lubo zaś pamiętki te y Święta, zaraz od samego SŁOWA Przedwiecznego Wstąpienia, za Wroczyste poczęła mieć; osobliwie jednak po Wniebowstąpieniu Pańskim, a ieszcze bardziej ostatnich tych życia swego lat, też czciła.

614. Osmego tedy dnia Grudnia co rok Niepokalane swoje Poczęcie rozpamięty-

wała z takowym myśli pieniem, y wdzięcznością, że wszelkie słowo opisanie przechodzi, był albowiem ten sam zaszczyt Niebieskiej Krolowy prawie naydroższy, y nade wszystko szacowniejszy; y aby tak wszelkiemu dobru swemu, z należytą wdzięcznością, zadość uczyniła, a rady siebie samej nie zdolala. W wieczor poprzedzający zaczynała, y całą noc strawiła na przedziwnych swoich ćwiczeniach, lzy od radości obficie wylewając, upokarzaniem się, y ciałą swego do ziemi skłoniem, wystawianiem, y Chwały Boskiej wyśpiewywaniem, wielbiąc BOGA. Na siebie samę zapamiętywała się z pospolitej stworzonej ziemi, y według pospolitego natury porządku Adama potomną Corkę: ale jednak od pospolitego prawa między wszystkimi zachowaną, odstrzygniętą, y wybraną, od ciężkiego winy długu wyjętą, y w tak wielu darów y łask pełności poczęta. Ale y Świętych Aniołów swoich także wzięła na pomoc, czymby bardziej wdzięczna była, z którymi na przemianę śpiewała, które nowo złożyła pieśni. Lecy y innych także Aniołów y wszystkich Świętych, ku pomocy upraszała; w Boskiej zaś miłości tak wielce zapalona była, że ustawicznie od BOGA musiała być pośilona, aby za strawieniem naturalnej wilgotności, w upale nie obumierała.

615. W podobnym ćwiczeniu, gdy już całą noc prawie strawiła, CHRYSYSTVS Zbawiciel nasz z Nieba zstąpił; onę zaś Aniołowie na Krolewski jego tron wyniesioną, do Nieba Empireyskiego wzięli, gdzie potym Święto z naywiększą uroczystością między Niebieskiego Jerozalema dworzanami, z nowym śpiewaniem, y chwałą zaczynało, y odprawiano. Tam tedy Przebłogosławiona Mária, głęboko uniżając się Przenajświętszej TROJCY pokłon czyniła, powtarzając kilka kroć, za wybawienia, y Niepokalanego swego Poczęcia dostojność dzięki. A ztym bez odwołki, na prawicy Najświętszego Syna swego posadzona jest. Tam zaś gdy była, sam Pan nasz osobliwym niejakim wyznania y chwały obyczajem, BOGU Ojcu dziękował, że Matrię sobie tak godną, tak wielu łask pełną, y tak od pospolitego grzechu synów Adamowych prawną wyjętą, dał. Z zaś trzy Boskie Osoby tenże przywilej znowu potwierdziły, mając za nieodmienne; y pochwalając jego w wielkiej Pani otrzymanie, wielkie zrad mając upodobanie, że ją nad wszystkie stworzenia tak wielo łaskami obdarzyły. Ażeby to samo Błogosławionym bardziej oświadczone było; głos nieśmiągły od tronu słyszany był, który imieniem y w osobie Ojca to wyrażał, Piękne są, mówiąc: *Slady twoje Corko Xianżeci, bez grzechu poczęta.* Y znowu drugi głos imieniem Syna: *Najczystsza ię-*

Hhh

Sst,



fet, rzekł: y bez grzechu zmaży, Matko mo-  
ia, która na odkupienie człowieka, ludzka mi  
postać dałaś. A na ośtarku Duch Święty:  
Wszystka piękna jesteś, mówił, Oblubienico moia,  
wszystka piękna jesteś, ani skaza pospolitej winy  
nie znajduje się w tobie.

615. Potym po trzech tych głosach,  
wszystkich Aniołów, y Świętych Chory za-  
brzmiały najwyższą melodyą, mówiąc: MA-  
RIA Najświętsza bez grzechu pierwotnego po-  
czeta. Ale tym wszystkim faworem pięknie  
zabiegła najroztropniejszej Matki wdzię-  
czność, część y oddana Naywyższemu po-  
chwala, y owa pokory głębokość, która  
wszelkie nawet Aniołów pomysłenie, prze-  
chodzi. Na ośtark zaś na dokończenie  
tey Wroczyłości, do Wzięcia TROJCI Prze-  
najświętszej przytomnego y błogosławionego po-  
dnieśiona, chwały tey przez kilką godzin  
zżywszy, znowu przez Aniołów do Wie-  
czernika była odniesiona. Y teni Wroczy-  
łości kształt, około Niepokalanego icy Poczę-  
cia już po Wniebowstąpieniu Páńskim za-  
chowany był. Teraz zaś tenże dzień w Nie-  
bie innym sposobem światobliwie się odprá-  
wuje; iako opowiem w inszey Księdze, kro-  
rą o Kościele y Jeruzalem tryumfującym  
pośtanowiłam pisać, jeżeli jednak Pan pisać  
mi to pozwoli. Od Wzięcia SŁOWA  
przedwiecznego, to, y inne Świętą obcho-  
dzić poczęła; gdy albowiem w ten czas  
Márka Boska się być wiedziała, dane sobie  
w porządku do tey godności dobrodziej-  
stwa poczęła rozważać: y na on czas zaraz  
podobne Świętą, z swoimi Aniołami świę-  
ciła we cześć Boskiej, y w dziękczynieniu  
śmemu Najświętszemu Synowi swemu, tak  
wielu łask y darów Sprawcy. Insze zaś za-  
bawy, które wrociły się z Niebą, w Ora-  
torium swoim odprawowała, też są, które po  
odebranych podobnych dobrodziejstwach  
zwykła czynić; przedziwna albowiem po-  
korą wszędzie się cudnie rozszerzała.

617. Podobnym sposobem, chwale-  
bną Narodzenia swego pamiątkę, ósmego  
dnia Września, którego się narodziła, czy-  
niła co rok, poczynając z wieczora pierwszej  
nocy, zwyczajne też ćwiczenia, ciła aż do  
ziemi nakłonienia, y śpiewania, iako y w  
dzień Poczęcia swego. Dzięki zaś naprzód  
czyniła, że żywa na świat wydana jest, y  
za osobliwą owę łaskę, którą tylko co się  
urodziła odebrała, gdy do Niebą podniesiona, y  
BOGA przytomnie wiedziała, o czym na swo-  
im miejscu już w pierwszej Części wspo-  
minaliśmy. Pośtanowiła odtąd znowu ca-  
łe życie swoje, na większą Pána usługę, y  
wołę obracać; ile tylko mogła to uznać,  
ponieważ na ten koniec, iż icy życie dane  
było, dobrze rozumiała. Y tak ona sama,  
która w samych drzwiach, y w pierwszym  
życia terminie, zasługami swymi naywię-

kłych Świętych, nawet y samych Sęrafinów  
przewyższyła, iednakże około życia swego  
końca, mocno u siebie pośtanowiła, tak na  
nowo poczynąć pracę, iakoby ten dzień  
pierwszy był, któryby cności początek u-  
czynił: dla czego też na nowo Pána pro-  
siła usilną modlitwą, aby ją wspomagał, y  
wszystkimi sprawami swymi rządził, y do  
naywyższego chwały swojej końca dopro-  
wodził.

618. Co zaś do inszych Świętą tego o-  
koliczności należy, chociaż ona także do  
Niebą nie była wywyższona, iako w dzień  
swego Poczęcia, zamtąd iednak Najświę-  
tszy icy Syn do niej, do Oratorium swego  
zstąpił, między wielu Aniołów chorami, oraz  
z dawnymi Pátryarchami, y Prorokami; a  
osobliwie z Świętym Ioachimem, Anną, y  
Jozefem. Tym mówię Towarzystwem ob-  
toczony CHRYSTVS Zbawiciel nasz z Nie-  
bios przychodząc, do odprawowania nazię-  
mi Świętą Narodzenia Naygodniejszej Má-  
rki swojej przybywał. Węc tedy Nay-  
czystsza między stworzeniem przed Niebie-  
skim tym Zgromadzeniem iednaką swego  
z przedziwną wcale uniżonością y pośzano-  
waniem adorowała, oddawszy znowu dzie-  
ki, iż na świat była wyprowadzona, y za  
wszystkie do tych czas uczynione sobie do-  
brodziejstwa. Y bez odwołki y tym sa-  
mym także Aniołów miała towarzyszyć,  
którzy icy przyspiewując, mówili: Naro-  
dzenie Twoje BOGA Rodzico Panno, (y tam da-  
ley) to jest: Narodzenie twoje Márko Boska  
wielkie całemu światu wesele zwiastowało,  
bo z ciebie urodziło się Słońce sprawiedli-  
wości CHRYSTVS BOG nasz. Ale y Pá-  
tryarchowie y Prorocy chwały y dzięki pię-  
nia odprawowali: Adám zaś y Ewá urodze-  
nia tey, która błąd ich naprawiła, winzo-  
wali sobie; Rodzice zaś Corkę, Oblubie-  
niec Oblubienicę ulżanowali. Zaraz zaś sam  
Boski Syn na ziemi do tych czas leżący pod-  
niósł Nayświętszą Márkę swoją, y na prawi-  
cy swojej pośtanowił, gdzie niewiadome  
icy w widzeniu Boską tajemnicę odkryte-  
szą. Które to widzenie lubo nie było uwiel-  
bione, było jednak kształtne widzenia nie-  
przytomnego, lubo daleko w większym o-  
świeceniu, y z nayosobliwszym prawie Boskie-  
go światła pomnożeniem.

619. Przez te zaś niewymowne łaski,  
w Nayświętszego Syna swego znowu prze-  
mieniona, zapalona, y w duchu odnowio-  
na, do podejmowania Kościelnych prac, tak,  
iakoby teraz dopiero je zaczęła. Y tu, Świę-  
ty Ewangelista, na kształt niektórych Świę-  
tą ośtarków, niby obecności swojej nagro-  
dy, dostąpić zasłużył, słysząc wdzięczne A-  
niołów pienia. Do tego też przy samego  
Pána, z Aniołami y Świętymi jego, w Pá-  
nińskim Domku jeszcze bytności, Mszą  
Świę-



Święta miał kochany i czeń, na ktorej, Przenajświętszy S A K R A M E N T podał Matce Błogosławionej, gdy na ten czas Syn iey, ktorego w Sakramencie do Serca swego przyjmowała, przy boku iey stał. Były zaprawdę wszystkie te tajemnice Świętym nową radością widokiem, którzy także też iakoby dziełami, albo kmtorzy (iako sama mówiła Wielebna) przy Komunii, od Komunii przed tym y potem na świecie naygodniejszy się stali. Gdy zaś braliśmy sposobem Eucharystya Nayśw. Panną, Przenajśw. iey Syn lubo się z nią zstał, pod osobami Sakramentalnymi, iednakże w Ciele uwielbionym y naturalnym powrócił do Nieb. Więc o nie święte Boskie wszechmocności cudów iezeli albowiem BOG taki wielce dziwny jest, we wszystkich Świętych swoich, iakież będzie w Nayzacniejszy Matce, nad wszystkich ukochanej, dla ktorej zapewne, cokolwiek w Mądrości swej naywysmienistego, y w mocy nayzacniejszego ma, zachowane jest. Wszystkież tym stworzenia niech go wyznawają, y chwale, cnotę, y wielmożność niech mu opowiadają.

### Nauka mnie dana od Przenajświętszey MARIi Krolowy Nieb.

620. **P**ierwszą z tego rozdziału naukę, Córko moia, w odpowiedzi nie iakiej tobie postanowioną chcę być, którą ci daę na pewny twój skrupuł, któryś, nad tak wysoce, y wcale osobliwymi życia mego tajemnicami rośnie; dwojaka albowiem w myśli twojej siedzi troskliwość, naprzód bowiem troszczę się czy ty zdolnym jesteś do pisania tych tajemnic instrumentem; albo czyby podobno nie lepiej pisane były, od osoby większej mądrości, y doskonalszej cnoty, ktorejby mocniejszy była powaga; ty bowiem ze wszystkich naymniejsza jesteś, nayniepożyteczniejsza y prosta. Potym też wątpię, czy te tajemnice u czytelnika twego będą miały wiarę, gdyż tak rzadkie są, y niesłychane; osobliwie widzenia owe uwielbione y błogosławione Bóstwa, ktorem ja w śmiertelnym tym życiu, tak wiele razy otrzymywałam. Na pierwsze tedy odpowiadam ci y wcale prawdziwie przyznaję, że nad wszystkich naymniejsza y nayniepożyteczniejsza jesteś, to bowiem z samych ust Pana słyszałam, y ja też o tobie mówię, y to też zapewne masz o sobie trzymać. Ale już obacz, że historyi wiara, y cokolwiek w niej zawiera się, bynajmniej niezawisła od instrumentu, ale od Authora naprzód, który samą naywyższą prawdą jest;

a potym od tej prawdy, którą ma to, co piszesz; około tego zaś, ani by Naywyższy Serafin, gdyby ją pisał, przydałby cokolwiek mógł. ani ty uiać co, albo umnieyszyć.

621. Od Anioła iakiego, żeby to było pisano, nie od rzeczyby było: ale, choćby Anioł pisał, niewiernym iednak y leniwym sercom ieszczeby do izkaloowania przyczyna nie odjęta była. Potrzebnie tedy do sporządzenia tego człowiek wzięty jest, ale nie wysmienicie, uczony y mądry, ktorego umiejętności mogłoby się wiele przypisać, albo zapewne Boskie światło zatlumione y niewyraźne mogłoby uczynić, tak, że iawnie nie mogłoby się rozróżnić, albo też ludzkiego dowcipu, y wymyślnego rozumu wynalazek, mogłoby być rozumiany. Więc większa ztąd jest chwala Boska, że do dzieła tego Niewiasta aplikowana, ktorej umiejętności, y dowcipowi nie może się nic przywłaszczyć. A na ostatek mnie też osobliwa ztąd jest chwala, y upodobanie, że cię wzięto za instrument; tak albowiem y ty sama, y z tobą wszyscy inni zrozumieją, że nie w tej historyi twego nie jest; ani więcej co tobie należy, iako piórowi, ktorego do pisania zażywasz: ponieważ nic innego, tylko Boskiej ręki instrumentem jesteś, y słow moich wyawicielką. Ani ztąd że tak podła y grzeźlna jesteś, masz się troskać, iakoby dla tego śmiertelni należytego mnie honoru mieli uiać! ponieważ iezeli kto tym, co piszesz, wiary nie dać, ten nie tobie, ale, mnie krzywdę czyni. A lubo na ostateku winy, y niedoskonałości twoje wielkie, są, wszystkie iednak zmazać może iedną miłość boska, y niezmierna łaskawość, dla ktorej przyczyny, niechciał innego obrócić instrumentu, ale ciebie z prochu wydzwignąć, aby w tobie nayhojniejszy swoją pokazał moc, naukę tę polecając takiemu osobie, aby prawdą iey, y skuteczność poznać się mogła; y tak ja, żebyś iey naśladowała, y w tobie samej wyrażała, wielcebym chciał, abyś była taką, iaką byś pragniesz.

622. Na drugie wątpienie, y na tę, która cię bierze troskliwość, czy dla tajemnic wielkości, pismom twoim będąc dana, wielem ci już odpowiedziałam, w całej historyi porządku. Ten tedy, który godnie będzie o mnie rozumiał, y należyte mi da poszanowanie, nie będzie miał trudności w dawaniu wiary: łatwo bowiem zrozumie, iaką mają te wszystkie, które wyrażasz, dobrodziejstwa, z godno-



ścią Mąki Boskiej proporcya, y sto-  
wanie; wszystko bowiem doskonale iey  
przywłaszcza się, ponieważ Boski Mąciestat  
dzieła swoje uczynił doskonale. Więc  
kto w tym wątpi, nie wie ten zapewne,  
co jest BOG, czym ja jestem. Y za-  
prawdę jeżeli BOG przeciw innym Świę-  
tym swoim, tak wielmożnym y hoynym  
się pokazał: y o wielu Kościelne jest mnie-  
mianie, że w życiu tym śmiertelnym Bo-  
stwo widzieli, y wcale pewna jest, iż wi-  
dzieli czemuż, albo na jakim prawdy fun-  
damentie, mnie to nie będzie przyznane,  
co innym podlejszym w zasłudze pozwo-  
lono jest? Do tego, wszystko co Nays-  
świętszy Syn moy, Świętym wszystkim  
ludziom zasługami swoimi otrzymał, wszy-  
stkie łaski, którymi ich obdarzył, na ie-  
go naprzód, a potem y na moję też chwa-  
łę sporządzone są: dla czego gdyż ko-  
niec bardziej szacuję niż szrodki, więc  
dla tey racyi, większa miłość była, którą  
Boska myśl przywiedzioną jest, aby mnie  
swoimi dary zbogaciła, niżeli innych  
ktorychkolwiek, ponieważ im dla mnie,  
dobrze czynił. Co zaś z niemi raz uczy-  
nił, nie jest cud, że też częściej uczynił  
z tą, którą sobie za Mąkę obrał.

623. Ale też wiadomo już jest u  
pobożnych y mądrych, którzy y w Ko-  
ściele moiim tak uczą, że ta reguła, we-  
dług ktorey ofiarowaniami od Nayswięt-  
szego Syna mego dary mają brać miarę,  
jest Wzzechmocność iego, y moia zdol-  
ność: wszystkie albowiem mnie dał łaski,  
które on dać, a ja pojąć mogłam; łaski  
z zaś te, tak wielkie, próżne we mnie nie-  
były, ale wydały owoc, iżki tylko mogł  
bydź wydany od stworzenia. Albowiem  
sam Pan, Syn moy był mocny, do czy-  
nienia tego, czemu tylko stworzenie nie-  
przeszkadzało. Lecz żem ja żadney prze-  
szkody nie dała, kżoż tedy będzie mógł  
połotyc granicę dziełom iego y miłości  
przeciwno mnie iako Mątce wyrażoney;  
y tak iey zwłaszcza Mątce, która on sam  
darami, y łaskami swemi uczynił naygo-  
dnieyszą, nad wszystkich innych Świętych,  
z których żaden ani na iedną godzinę za-  
żywania Boskiej radości, dla pożytku  
Kościelnego dobrowolnie nieustąpił, iako  
ja? Jeżeliby się zaś wiele zdało w wszystkich  
innych rzeczy, które mi udzielone są,  
żebyś wiedziała ty, y inni, chęć, iż wszy-  
stkie Boskie dobrodziejstwa założone y  
zamknięte w tym, że mnie bez zmazy  
grzechu dał się poczyć: gdyż większa to  
zapewne było, że mnie chwały swoiey  
godną uczynił, kiedym iey ieszcze za-

slużyć nie mogła, iako gdy mi ja oznay-  
mił, kiedym ja już zasłużyła, y w otrzy-  
maniu iey przeszkody nie miałam.

624. Tymi tedy uwagami myśli  
twoiey troskania niech będą wybite, in-  
ne zaś tym podobne starania do mnie  
należą, tobie iść za mną, y naśladować  
mnie zalecam; to albowiem we wszystkim  
cokolwiek piszesz, y rozumiesz, niech bę-  
dzie końcem y celem twoim. W tym  
tedy czyną bądź y pracuy, z mocnym  
postanowieniem, żebyś żadney, którą po-  
znasz cnoty nie praktykowaney y bez na-  
śladowania nie przestąpiła. Tu też ja innych  
Świętych, którzy mnie y Syna mego Nays-  
świętszego naśladowali, uczynki na przy-  
kład ci chęć być dane; ty bowiem Pań-  
skiemu miłosierdziu, nie mniey winnaś,  
iako oni, ja zaś żadnemu innemu wię-  
kszey hoyności nie uczyniłam y łaski, iako  
tobie. W moiey tedy szkole masz się u-  
czyć miłości, wdzięczności, y tey, którą  
prawdziwą uczennicę moję zdobi, poko-  
ry; w tych bowiem cnotach naywięcey  
ozdobną, y znaczną cię uczynić chęć. Na  
ostatek wszystkie Święta moie, z wne-  
trzną pobożnością odprawuy, y Świętych  
z Niebą, y Aniołów, do dania ci w tym  
pomocy wzywaj: osobliwie ci zaleca się  
poświęcony Niepokalany Poczęciu memu  
dzień, ktorego ja od Boskiej wzzechmo-  
cności, tak wielo łaskami obdarzona je-  
stem, że nade wszystko, od tad w tym do-  
brodziejstwie miałam upodobanie, y  
teraz się tym osobliwie częściej, że też lu-  
dzie poznają, toż, y Pana dla tak niezwy-  
czaynego cudu wychwalają. W ten zaś  
dzień, który cię samę na świat wydał, mo-  
im obyczajem osobliwie BOGU oddawaj  
dzięki, y na iego usługę rzecz iaka zna-  
czną uczyn. Naprzód zaś od onego dnia  
życie w lepsze odmienić postanow, y na  
nowe od tad, pracować zaczynaj: toż  
samo do siebie mieliby stosować, wszyscy-  
ktorzy się urodzili na ten świat, a nie na  
próżnych ziemskiey radości oświadcze-  
niach, urodzenia swego pamiątkę trawić.

## ROZDZIAŁ XIII.

MARYA Nayswiętsza Páni in-  
nych też dobrodziejstw, y świat  
z Aniołami, doroczna pamiątkę  
odprawuie, osobliwie swego Ofia-  
rowania w Kościele, y dni świę-  
te, Świętego Ioachimá, Świętey  
Anny, y Świętego Iozefá.



625. **I**est zaprawdę człowieka, za odebranie dobrodziejstwa od Boga, wdzięczność, cnota, tak szlachetna, że ona nam z Bogiem wieczną zachowuje społeczność, y potrzebę, tak że on iako najbogatszy, nayhojniejszy, y możny dobra nam swoje ustawicznie rozdać, my zaś iako ubodzy, a ztym pokorni, y wdzięczni, dzięki mu za odebrane odnośimy. Y zaprawdę jest to hoynego, y dobroczynnego każdego kondycya, że sama kontentuje się wdzięcznością tego, który będąc ubogim grzechnością swoją nagradza; a tak wdzięczność, krotką nicią, łączy y miłą jest wzięty rzeczy odplata, przez którą hoynemu Dobrodziejowi zadość się czyni, zacyz też przeciw wdzięcznemu dobroczynnym musi być. A jeżeli to ma miejsce między ludźmi którzy są sercá wspólniejszego y wielkiego, daleko bardziej między Bogiem y Człowiekiem, bądźcie miło. My bowiem sama nędza y niedostatkiem jesteśmy; Bog zaś najbogatszy, y nayhojniejszy nad wszystkich, a jeżeli w nim iaki niedostatek wynaleść chcemy, ten niebądź do wdzięczności iakię rzeczy, ale do dania potrzebą. A gdy znowu ten Pan tak mądry sprawiedliwy, y we wszystkim naywierniejszy, jest, nas nigdy nieopuszcza, że ubogimi, ale że niewdzięcznymi jesteśmy, chce nam dać iak najwięcej, ale żebyśmy wdzięcznymi byli, y chwale mu, cześć y sławę iako wdzięczności dając y trybut oddawali. Y ta sama wzajemność w mniejszych dobrodziejstwach należyć zachowana, do większych go skłania, gdy zaś wszystkie mają swoje zawdzięczenie, nad to bywają rozmnożone; a tak darów swoich ten naybardziej strzeże, który będąc pokornym, przytym też jest wielce wdzięczny.

626. Tey zaś umiętności znowu Miśtrzynią była MARYA Nayświętsza BOGA Rodzica, ta bowiem gdy wszystko zgromadzenie y obfitość wszelkich dobrodziejstw, które od BOGA szczeremu stworzeniu dane mogły być, sama odebrała, o żadnym jednak nie zapominała, ale wszystkie rozczynała, y ową wdzięczności y doskonałości żądać się może, przyjąć. Za każdy tedy czyli przyrodzenia, czyli łaski dar, który uznala (wszelkie zaś dobrze rozczynała) osobliwie sobie postanowiła chwały pienia, y dziękczynienia, y inne osobliwe, y wcale przedziwne ćwiczenia, w których, odebranych dobrodziejstw pamiątkę z osobliwym wdzięcznego umysłu oświadczeniem ponawiała. Do tego końca pewne miała w Roku dni, y w dniach godziny, w które odebrane łaski rozpamiętywała oddając za nie dzięki. A dotych zobowiązanych zabaw y starania przystąpił zleconego iey Ko-

ściółą sprawunek, Apostołów y Vczniów nauka, y nieprzeliczonych prawie iey się radzących zbieranie, z których żadnemu się nie ukryła, ani nikogo z wiernych potrzeby nie opuściła.

627. Jeżeli tedy należyta każdego człowieka wdzięczność tak sobie BOGA obowiązuje, a do powtorzenia y zgromadzenia dobrodziejstw swoich nakłania, która ludzkiego rozumu myśl imaginować sobie może, iak obowiązan y zniewolone było serce iey tą wdzięcznością, którą nayroztropniejsza Matka za takie y tak wysokie łaski, z taką pokory miłości, y oddanej za wszystko chwały, obfitości, uczyniła? My zapewne wszyscy inni Adamá Synowie, uczyniwszy nią samą porównanie, leniwi, niewdzięczni, y sercá daleko ospatego jesteśmy: zkaż nieznacne y małuczek to, co podobno czyniemy, zaraz coś wysmienitego zdaje się nam; inaczey zaś nayposuszniejszey, y naywdzięczniejszey Krolowiy nalezey to co wiele czyniła, mało się zdaje: y gdy czyniła znaywiększym siłą swoich usiłowaniem, oziębła się iednak, y mniej pracującą rozumiała. Według tego, com już gdzie indziej powiedziała, Nayświętszey MARYI Panny sprawność, podobna była sprawności samego BOGA, który: że jest samym szczerym Aktem, wszystko swoją istnością robi, ani może kiedy od nieskończonych swoich dziełow przestać. Z tey tedy Boskwa wyniosłości, y postanowienia wielka Krolowa naszą coś niewymownego wzięła, ponieważ ona także we wszystkim iedną prawie niezmocowaną pracą zdala się być. Ztąd jeżeli też we wszystkich niecierpliwa jest, gdyby miała być prozną; w MARYI zaprawdę, w ktorej bez ograniczenia była, y według naszego rozumienia bez popolitey miary nie jest, zbyteczna, chociaż iey tak wysokie dał Boskiey istoty, y przymiotow uczestnictwo.

628. Na ostatek tey tajemnice żadną inną rzeczą lepiej niepokazę y niewyrzę; iako wszczętym nad tym Świętych Aniołów podziwieniem, im albowiem iasnier było wiadomo. Częstoć tedy przytrącało się, że ich nad temi rzeczami które w wielkiej Krolowiy y Páni nalezey widzieli, gwałtowne napadało podziwienie; y tedy między sobą raz, y powtore taką mowę miewali: Mocny, naywiększy, y naycudowniejszy zaprawdę jest BOG w stworzeniu tym nad wszystkie inne dzieła swoje, y nas samych naturą ludzką, w niej daleko przechodzi. Wierczym tedy błogosławieństwem y dziękczynieniem niech będzie wyniesiony Stworca twoy o MARYA! ty bowiem całego narodu ludzkiego okrasa jesteś y ozdoba: Ty Boskim y Anielskim Duchem w porównaniu, y wszystkim Niebá mieszkańcom w dzień jesteś. Ty Boskiej mocy cudem: ty nayściuszniejszego



iego prawnicy chwala, ty u wszystkich dzieł Słowa Wcielonego zgromadzeniem: Ty doskonałości jego zupełnym kstatem: ty wszystkich kroków jego wyraźnym śladem, y wzorem, temu któremuś w przeczystych wnętrzościach twoich ukształtowanie dała; we wszystkim podobna: Ty wojuiącego Kościoła najgodniejszą Mistrzynią, tryumfującego zaś osobliwą chwałą: ty ludu naszego doświadczeniem, y twego ludu wybawicielką. Wszystkie rodzaje niech cie wystawiają y błogosławia.

629. Tych tedy Niebá Xiążąt do wystawienia dobrodziejstw swoich pamiętki przybierała Najswiętsza BOGA Rodzicielką. Ze zaś ich asystować sobie y wspomagać upraszała w sporządzeniu swojej wdzięczności, nie tylko znaygorzelszy miłości pozłot, która to miłość wszystkiego tego iako sobie przynależytego chciała, y podług nieśmiertelnego owego pragnienia, które miłości upał gdzieś goręcie, rodzić zwykł, pilnie nabywała; ale też nągłębsza iey pokora przyczyna była; za której natchnieniem, więcej wszystkiemu stworzeniu obowiązana się być nauczyła, a ztąd wszystkie stworzenia zwabiła, aby iey dopomagały do uwolnienia się z tej powinności; lubo zaprawdę okupu tego nikt niemógł, tak godnie oddać iako ona sama. Y ta na koniec swoją mądrością, Naywyższego Króla dwor z Niebá na ziemię do domku swego przeniosła, y na świecie drugim Niebem uczyniła.

630. Zaś doroczny ow dzień w który w Kościele obchodzona była, każdego Roku przez chwalebna tego dobrodziejstwa pamiętkę, za Wroczysty miała. Wczyniwszy w wieczor przed Świętem nabożeństwa początek, y całą noc następującą na zwykłych ćwiczeniach y dziękczynieniu strawiwszy, tak iako przedtem o Poezęciu y N. rodzeniu powiedziało się. Rozważała zaś wprawdzie ow fawor, że ją Pan do Kościoła swego, do domu modlitwy, w wieku, tak młodym wziął był, y tak wielą łaskami, gdy tam była, obdarzył. To zaś około tego Święta wcale nad wszystko naddziwniejsza, że wielka Pani, lubo pełna była Boskiej mądrości, iednakże w myśli swojej pamięci rozbierała cnot owe dokumenta podane od Kąplana, y nauczyciela swojej w Kościele, y w młodości swojej sobie. Podobnego sławienia przyłożyła y do tych rzeczy, których od Świętych Rodziców swoich Joachima y Anny nauczona była, y co też od Świętych Apostołów widziała, y uważała. Y tedy wszystkie te rzeczy na nowe wypełniła w owym stopniu, który ten wiek zdobył. Choć iednakże dla wszystkich dzieł, y nad wszelką inną naukę, obficie iey dosyć czyniła nauka Najswiętzego Syna swego, iednak oprócz tego, y te wszystkie które od kogokolwiek innego

siyszała, pamiętała, gdyż co tylko do ćwiczenia się w pokorze, posłuszeństwie y skromnej pojętności należało, y iednego w tym punktu nie chybiła; ani dowcipnego iakiego wynalazku, albo tajemnicy cnot tych, ominiła. Niepodobna! iak wynosiła dowodów Mędrca: Niepolegaj na roztropności twojej Prov: 3. Niebądź mądrym u ciebie samego Ecl. 8. Niepogardzaj nauki Kąplanów, y w przypowieściach ich rozmawiaj Niechciejcie wysoko być mądrymi, ale w pokorze zgodnymi. Rom. 12.

631. Tedy podczas Święta tego Wroczyści, affekt, iakis iakoby naturalny w sobie, postrzegła osobności swojej, które w Kościele z wielką słodyczą zażywała, lubo iednak ztamtąd wywoływającemu się Panu, ochotnym umysłem posłuszną była, y do wszystkich naywyższych owych zamyśłów dla których ztamtąd wyprowadzona była, całą chęcią się przyspolabiła; lecz przy tym wszystkim, tę tak ukochaną osobność, Boska dobroczynność inżemi niektórymi darami nagrodziła, których iey w to Święto udzielać zwykła. Z Niebá albowiem, z wspaniałym owym przygotowaniem, y Aniołów pułkami, iako przedtem w podobne dni zstępując Chrystus, Błogosławioną Mąrkę swoją do Oratorium twego wezwał; mówiąc: Matko moja, y Gołębco moja, podź do mnie BOGA twego, y Syna twego. Ja tobie otworzę mieszkanie, Kościół daleko wyższy, bezpieczniejszy, y wcale Boski, to jest własna isłota moja: Podź tedy do właściwego poślanowienia twego Przyjaciółko, y Wlubiona moja! Po tych słodkich słowach od Serafinów, od ziemi podniesiona jest Anielska Królowa, (zwykła bowiem przy obecności Syna swego tak długo na ziemi leżąc ociążać się, poki iey podnieść nie kazano) y gdy się zaczęła Niebieska muzyka, na prawej ręce Páńskiej pośadzona jest. Tedy wprawdzie zaraz od Chrystusowego Bostwa wszystką, iako Kościół chwały jego, napęlić się, y w nim być wcale zatopioną, przyodzianą; y naksztalt iako rybą od morza, w którym pływa otoczoną się być uczuła, y postrzegła. Z tego zaś ziednoczenia spsobu, y Boskiego iakoby dotknięcia się, nowych y prawie niewypowiedzianych doznała skutków, ponieważ takie Bostwa pojęcie tu iey pozwolone było, którego wyrazić zgola niepodobna. Y w tym Boska Mąrką, wielkie doznała na myśli ukontentowania y pociechy, chociaż BOGA przytomnie niewidziała twarz w twarz.

632. Ten zaś tak znakomity fawor, roztropniejszą Mąrką Najwyższą ucieczką swoją, y mieszkaniem pokazywała; samo zaś Święto nazywała: Świętem Isłotą Boskiej. Złożywszy na wystawienie jego y na dziękczynienie piętna wielce dziwne. Dzień na ostatek zakończyła oddana Wszelchnemu



cnemu Panu dzięki, za starożytnych Patriarchów, y Świętych Proroków od Adama aż do Rodziców swoich, w których rząd pokolenia zamykał się. Do wszystkich zaś darów natury y łaski przez Wszechmocność Boską na nich wnieśionych, y do wszystkich ich proroctw, y wydanych w Świętych piśmie wyroków y wywodów, iey się ściągała wdzięczność. Ztamtąd zaś do Rodziców swoich Joachimá y Anny udala się, im także dzięki czyniła, że ia zaraz w pierwszych leciech BOGV w Kościele poświęciła. Prosiła ich oprócz tego, aby w Niebieskim Jeruzalem, gdzie już Boskiego widzenia zażywali tam za nią BOGV dziękowali, a przytym aby u Naywyższego iey uprosili, żeby iak má bydź wdzięczną nauczone ia, y żeby we wszystkich dziełach rządzona była. Naprzód zaś y przez powtorzoną prozbę tego żadała, aby osobliwe dzięki Wszechmogącemu Panu za to oddośli, że ia od zmazy pierworodney wyjął raczył, y tak za Mátkę obrał. Te albo wiem dwoie dobrodziejstwa iakoby iednakie y nierozdzielne rozumiała.

633. Doroczne zaś Oycá Joachimá y Mátki Anny dni, tymiż prawie obrządkami obchodziła, którzy to Święci oboje, z Chrystusem Zbawicielem nazyw y niezliczonym Aniołom mnostwem do Oratorium Corki swoiey zstępowali. Y tedy z Duchami Anielskimi naprzód BOGV podziękowała, że tak Świętych, y do woli Boskiej wielce stolujących się iey dał, już zaś taką chwałą obdarzył ich. Te wszystkie Boskie dzieła nowymi wysławiała pieśniami, które potym Święci Aniołowie, słodkim y głośnym dźwiękiem powtarzali. Do tego wszystkiego na Wroczyłość Świętych iey Rodziców, przystąpiło, że iey Aniołowie Strożowie, y inni z Niebá zstąpiwszy, na Chory y rzędy swe podzieliwszy się, iedni po drugich, w swoim porządku albo słamey Boskiej listy albo Słowa Wcielonego własność, albo doskonałość wielkiej Krolowy swoiey wykładali. Ta Nayświętsza rozmowa nieporównaney radości przyczyna, y nową miłości naygorętszey pobudką była. Co też także Świętym Joachimowi y Annie wielką przypadkową pociechę przyniosło. Przy dokończeniu tego wszystkiego, Naywyższa Pani, od Rodziców swoich błogosławieństwa prosiła, y po odeysciu ich do Niebá, na ziemię pądszy do podziękowania udala się, za te wszystkie fawory.

634. Na ostatek w dzień nayczystsze- go, y Nayświętszego Oblubieńca swego Jozefá, Świętego z nim zaślubienia chwalebna y naywdzięcznieyszą pamiątkę obchodziła; że Naywiernieyszy ten życia towarzyszy, w ukryciu naprzód Wcielonego Słowa tajemnicy, y do wywiedzenia tak wysokiey mądrości

ukrytości, y ludzkiego odkupienia dzieł, wcale nayposobnieyszy od BOGA był iey przydany. Jako zaś te wszystkie rzeczy y wszystkie te Naywyższego dzieła, y wieczne rady, w nayczystszym MARYI sercu, niby w skarbonicy iakiey zamknięte były, y ona należytą uwagę każde z osobná roztrząsała, tak niewymowna prawie była umysłu pociecha, y wdzięczność, z którą tych pamiątkę obchodziła. Przyszedł zaś z Niebá na Święto to, Nayświętszy Oblubieniec Jozef, gorney chwały promieniami iasniejący, z towarzystwem wielu Aniołom. Ci zaś dla pomnożenia Wroczyłtey radości, y powagi muzykę uczynili, śpiewając Himny y pienia one, które Niebieska Krolowa nowo złożyła, na zawdzięczenie za odebrane dobrodziejstwa, y za udzielone Oblubien- cowi swemu fawory z ręki Naywyższego.

635. Te tedy zabawy, gdy przez nie mało godzin trwały inne dnia onego godziny odprawione na rozmowie z chwałę, bnyim Oblubieńcem swoim około Boskich doskonałości y własności; Ponieważ w niebytności Paná chętnie o tym rozmawiała Naymilsza Mátká. Na ostatek gdy już dochodzić miał Nayświętszy Oblubieniec, prosiła go, aby przed Bogiem modlił się za nią, y Naywyższego Paná imieniem swoim chwalił. Zalecała mu przytym Świętego Kościoła y Apostołów potrzeby, ażeby wszystkich raczył bydź Opiekunem: potym wszystkim zaś błogosławieństwá od niego prosiła; a gdy Naychwalebnieyszy Oblubieniec iey do Niebá się wrocił, ona zwyczajne wdzięczności, y pokory ćwiczenia znowu odprawowała. Lecz tu dwa punkta uważć mi przychodzi: a naprzód to trzeba wiedzieć: że w podobne Święta gdy ieszcze Syn Boży na świecie żyjąc zostawał, y przy ich był święceniu, Przebłogosławionej Mátkce asystował, y przemienionym się pokazywał, iako na gorze Thábor uczynił. Ten albowiem fawor oney słamey często świadczył, a nayczęściey iednak w te Wroczyłości. Ta albowiem łaską wnetrzną iey nabożeństwo, y pokorę nágadzał, y całe, iak tylko mogło bydź, Boskimi owymi z tego cudu pochodzącymi skutkami, odnawiał. Powtore trzeba uważć, że Nayiásnieysza Niebá Krolowa, do tych wszystkich, które już wspomniane są, inszy nádto przydała dowcip pobożności, y według affektu nászego uwagi, wielce godny; w tym zaś założony, że w przerzeczone y w inne o których się powie święta, wielce ubogich karmiła przygotowawszy dla nich potrawy, własną im ręką podawała, y na ten czas kłęcząc im usługowała. Dla czego Świętemu Janowi Ewangelisie zleciła, aby ubogich naypodleyszych wszystkich prowadzić kazał; ten Krolowy swej rozkazy we wszystkim



ślim wypełniał pilnie. A oprócz tego inne także nagotowała pokarmy jeszcze przyprawniejsze dla chorych ubogich, którzy do domu ich dla słabości przyść niemogli, w szpitalach y w gospodach zostając, których ona nawiedzała, obecnością swoją im pociechę y wbołach ulgę przynosząc. Ten tedy był kształt, który przedziwna BOGA Rodzica, w świat swoich Wroczytłości y sław zachowała, y innych wiernych przykładem swoim zachowywać nauczyła; żeby za wszystko, y we wszystkim iako tylko można jest, ofiarą tak chwały, iako uczynku wdzięczni byli.

### Nauka od Przenajświętszej Królowy Nieba mnie dana.

636. Jest zapewne Corko moja, niewdzięczności przeciw BOGV winą jedną z najbrzydszych, ktorymi się śmiertelni ludzie maza; y stawiają się przez nie wielce niegodni, y obmierzli w oczach Boskich, y wszystkich Świętych, którzy nieiako lekają się ofobliwym sposobem, tak szpernego tego śmiertelnego grubiaństwa. Lubo zaś ta wada tak szkodliwa jest, żadnego jednak innej nierozmysłnej y częściej, ludzie potajemnie nie dopuszczają się. Więc to wprowadzić jest, że sam Pan, aby przez niewdzięczną y prawie pospolitą niepamięć tak strasznie nie był gniewany, sporządził to, iż Święty Kościół pospolitym iakoby zawdzięceniem, ten Synów swoich, y wszystkich innych śmiertelnych, nieiako nagrodił niedostatek. Ząd dla ustawicznego odebranych dobrodziejstw rozpamiętywania, powszechnego Kościoła Ciąło, tak wiele różnych modlitew, paciery, sławy, y chwały czyni ofiary, iakie w nim widzimy postanowione. Ze zaś najszczodroblifszey, y najprzezorniejszey Opatrności łaski y dary, nie tylko wierni w pospolitosci odbierają, ale też w szczególności, najwięcej y z osobną, dla tego zobowiązana wdzięczność, nie uwalnia każdego z osobną od powinności, każdy bowiem winnym jest za siebie, co z Boskiej szczodroblifosci odebrał, dzięki mu oddawać.

637. Lecz iak wielka jest wszędzie między ludźmi tych liczbą, którzy przez całe życie swoje żadnego całe prawdziwej wdzięczności aktu nieuczynili za to, że im życie dał dobrotliwy BOG, że toż życie na każdy moment zachowuje, że, iakże zdrowie, siły, pożywienie, honory, dostatki y inne doczesne, y przyrodzone dobrą im udzielił? inni zaś tak się mają, że lubo za te dobroczynności wdzięcznymi się pokazują, te jednak nie względem prawdziwej ku BOGV miłości czynią, ale

znatchnienia własnej miłości, ponieważ wrzeczach tych nieistotecznych y ziemskich, y w ich mieniu bardzo się kochają, ktorą to wdzięczności obłudą ze dwóch miar pokazuje się; naprzód albowiem tacy gdy ziemskie y uplynnie dobrą trąca, zaraz się smuca, gniewają y bez wszelkiego dobrego umysłu y pociechy usychają, ani o rzecz inną iaką prosić, albo spodziewać się, ani ślawać ich umieją, miłością bowiem rzeczy widocznych, y przemieniających mocno, uwikłani. Ząd lubo częstokroć z Naywyższej BOGA dobroci przytrąfi się, iż ze zdrowia ciała, z honorów, z bogactw y innych, tym podobnych będą wyzuci, żeby pomieścić lepszey rzady Boskie, ślepi w nich niewieźli, to jednak iako za ostatnią przyimuią nędzę, y iakoby urażonymi byść się mniemają, tego jednak pragną nieszczęśni, aby serce za ginącemi rzeczami, iak, a potem całe w ginących zginęło.

638. Drugi zaś przewrotny tej wdzięczności znak jest, że rzeczy tych upływających poządliwoscią zabawieni, duchownych tym czasem łask nierozpamiętywają, ani ich poznać, ani należytych zawdzięceniem odsługiwać usiłują. Najsperniejsza zaś wprowadzić ta jest umysłu skaza, ktorej się Synowie Kościoła najwięcej mają obawiać. Tych bowiem, nieskończona BOGA łaskawość przez się (ponieważ od nikogoż pierwej przyczyna iaką, albo zaśluga obowiązana byść niemogła) na bezpieczną wiecznego Żywota ścieżkę naprowadzić chciała, Nayświętszego Syna mego śmierć, mękę y zaślugi im ofobliwie przywłaszczysz. Ponieważ każdy z tych ktorzy teraz w zgromadzeniu Kościoła Świętego zostają, mógł się urodzić inszych czasów, albo owych także ktore przed przyściem Chrystusa uplynęły wieków, albo potym mógł byść stworzony w inszym narodzie między białowhwałcami, Pogánami, heretykami, albo między innymi niewiernymi, gdzie potępienie jego, prawie nieuchronne byłoby. A tak bez wszelkiej godności swojej do wiary naprzód powołany jest każdy, odebrawszy bezpiecznej prawdy znajomość, y przy Chrście Świętym sprawniedliwość, do czego przystąpiły różne sakramenta nauczyciele y naucz, podane przez nie Żywota wiecznego światło. Potym w nappewniejszey życia drodze już postanowionych nąd to pomocami wzbudzą, że uczynki odpuszczają, upadłych podnoś, leniwych do pokuty oczekiwają, y owzem łaskawie wżywa, a po wszystkim najszczodroblifszą ręką nadgradza. Do tego jeszcze ich Aniołów swoich strażą opatruje, lecz y siebie samego w zaślaw y upominek y w duchownego życia pokarm oddaje, zno-



wu dla tego samego zgromadza dobroczynności, że ich liczby niewiedzą y miary, ani prawie dzień taki albo godziną przeminię, ktoraby powinności za odebranie łaski nie przymnożyła.

639. To tedy uważwszy, powiedz mi Corko moja, iaka też zasłużyła wdzięczność łaskawość więcej niż Oycowska, y daleko obfiter albo króź też jest taki, któryby ją godnie odniósł? ztąd toż samo dobrodziejstwo nąd wszystkie uwagi naygodniejszy jest, że dla takiej niewdzięczności bramy dobroczynności ieszcze nie są zamknięte, ani miłosierdzia, chociaż przez się niekończonego źródło nie wyschło. Początek zaś z którego tak straszna między ludźmi pochodzi niewdzięczność, jest niemala ową chęć, y żądza, którą się za dobrami doczesnymi, powierzchownymi y znikome mi unoszą. Zniętyconego tego pragnienia powstaie niewdzięczność, kiedy bowiem tak gorąco pragną doczesnych rzeczy, że nie u nich jest, cokolwiek z inąd odbierają, ani iakokolwiek czynią z wdzięcznością duchowne, y owszem ani pamięci o tym mają. Więc iako wiednym, tak y w drugim calu niewdzięcznymi są, zaczęmy do tego wielkiego głupstwa zwykło przystępować ieszcze inne, za którego powodem zwykli prosić nie o te rzeczy, których potrzebuja, ale też y o te, które ciekawe dowcipowi lubę są, y własnego upadku początkami będą. Jeżeli między ludźmi wiele zelżywa jest, kiedy kto od drugiego prosi żeby mu co dobrego uczynił, którego niedawno ciężko obraził, a naywięcej jeżeli go o to prosi, przez co go znów obraża. Tak się z Bogiem obchodzą ludzie, kiedy naylższy y sprośny człowiek, naygłówniejszy jego nieprzyjaciel, iednakowoż o życie, zdrowie, honor y dostątki, y inne wszelkie rzeczy uprasza, za które żadney prawie nie oddaie wdzięczności, y owszem przeciw swemu Dobrodziejcowi na ale szpetnie ich zażywa.

640. Doczego wszystkiego gdy ieszcze przystąpi, że nigdy wdzięczną myślą nie uważy, iż jest stworzonym, odkupionym, powołanym, oczekiwanym y do sprawiedliwości przywroconym, y że też samę, ktorey BOG zażywa, chwałę ma zgotowaną sobie, jeżeli iey będzie chciał dostąpić, tedy wprowadzie iasna jest rzecz y niewątpliwa, że bez miary śmiałym y lekko-myślnym będzie, gdy dla takiej niewdzięczności wcale nayniegodniejszym będąc o co innego poważy się prosić, a nie raczy o poznanie uczynioney BOGV takiej krzywdy, y o żal za nią. Naościłek świadobliwie ci, y zapewne opowiadam, naymilsza Corko, że ten tak częsty przeciwko BOGV grzech między znaczniejszymi jest

wiecznego odrzucenia znakami; W tych zaś samych osobliwie, ktorzy w popelnieniu iego tak zapamiętali są y nieostrożni. Potym zły też wielce znak jest, kiedy sprawni wiedliwy Sędzia, dobrą doczesną od siebie prozzone, z zapamiętaniem dobrodziejstwa duszanych Odkupienia y sprawiedliwości, często daie; racy bowiem o środkach, ktorymi do Zywota wiecznego przyisby mieli, niepamiętni o to, co jest instrumentem śmierci proszą, co gdy im bywa pozwolone, nie dobrodziejstwem, ale upornej ślepoty karą jest.

641. O takowych tedy wszystkich szkodach przestrzegam cię, abyś się ich bała, y ich niebezpieczeństw strzegła się. Wważyć zaś oprócz tego masz, iż wdzięczność twoja niepospolita y zwyczajna ma być, osobliwie że twoie dary wszelkie przechodzą pomyślenie y mniemanie. Tu zaś niech się nie zwodzi, ani omyla skromniejszy pokory pozor, żebyś podobno mniey niżeli przystoi, te łaski poznawała, y za nie dziękowała. Zaprawdę nietajna ci ową czulego czarta chytróść, aby te Pańskie, y moje sprawy, y łaski przekładała ci twoie niedoskonałości wyniszczyć mogł, do tego wszelkimi sposobami zmierz, aby wzięta z Nieba prawdę, y Niebieskie dobra, iż z twoimi tymi ułomnościami zgodzić się niemoga, podeyrzając uczynił. Te tedy piekielne wymysły już calu z serca wyrzuc, wiedząc o tym naleyć, iż naylepiej się upokarzaj y samą się niszcysz, kiedy to BOGV przywołasz co od niego odbierasz, y czym więcej winną się być zrozumiesz, tym uboższą się być znaydziesz w oddaniu naywiększey owej powinności, osobliwie że y za naymniejsze zadołyc uczynić niemożesz. Y tę prawdę poznana y przejrzana mieć, nie jest to wielkie rozumienie o sobie, albo wielka śmiałość, ale roztropność; iako z drugiej strony, chęć tego niewiedzieć, nie jest to pokorą ale głupstwo hańby godne; gdyż bowiem, iak przynależy, wdzięczną niemożesz być za to czego nie widzisz: ani tak będziesz gorąco kochać, jeżeli nie będziesz dobrodziejstwami, ktorymi obowiązana jesteś, wzbudzona y poruszona. Wszakci żebyś Boskiej łaski y przyiaźni nie straciła wielce się boisz; y słusznie, wielce ci się trzeba bać, żebyś iey marnie nie strawiła, ponieważ te są wysławiane dary, ktore do nawrocenia y usprawnienia wielu dusz wystarczyłyby. Jednakże daleko między sobą odległe są, roztropna o utraceniu łaski Boskiej boiaźń, y chwiałego się umysłu, w dostąpieniu iey wątpliwość. Lecz zaś piekło wątpliwemi, y podeyrzanemi te uczynić wielce zdradliwie usiłuje, aby tak zamiast świętey nie-  
łaski



jakiey boiaźni upor bardzo niewierny w prowadził, płaszczem dobrej intencji, y świętey boiaźni chociaż pokryty. Ja zaś tę świętą boiaźń do strzeżenia, wskarbie swoim złożoną bydz, bardzobym chciała, przyłożywszy do tego o Anielską niby czyśtość według przykładu mego, staranie, y wypełniwszy tę wszystkłą naukę, którą ja tobie w historyi tej o koło tego podaję:

## ROZDZIAŁ XIV.

*Przedziwny sposób, którym MARYA Najsświętsza Mátká Boska, Wcielenia, y Narodzenia BOGA Człowieka tajemnicę rozmyślać zwykła, oraz iak wdzięczna była za wszystkie dobrodziejstwa.*

642. **Z**aisie umysł ten, który w naimniejszych łaskach był tak wielce wdzięczny, iako Najsświętszey BOGA Mátki MARYI, y w największych też nie mógł bydz nieuczernym. Dla czego iezeli mnieysze fawory, tak pilną, pokorną, y dziwną wdzięcznością nągródzała, pewna rzecz jest, że za większe dzieła Boskie, y łaski, wszelką wdzięcznego umysłu wylała pełność. Między osobliwemi zaś szczegulne jest Święte Słowa Boskiego, w wnętrzościach Naczystzey y Najswiętszey Mátki, *Wcielenie*; To albowiem nazywacniejsze było BOGA dzieło, y łaska nad zamiar większą, na którą niekończona wszechmocność y mądrość zdobyć się mogła, Boska isłota w *Personie Słowa*, z istotą ludzką złączoną, przez jedność, czyli *unię hypostatyczną*; która to jedność wszystkich darów y dobrodziejstw, tak Anielskiey, iako też y ludzkiey naturze udzielonych od BOGA, fundamentem y początkiem jest. Jak zaś bardzo cudem tym, wszelki umysł ludzki przechodzącym, BOG się obowiązał, że też według nąszey imaginacyi, od niego z tak wielką chwałą nigdy bydz nie mógł wolny, w samey naturze ludzkiey, zaśtawy iakiey, albo rękoymi nie trzymawszy, przez ktoreyby światobliwość y wdzięczność za tak niewypowiedziane dobrodziejstwo zupełnie mu mogło bydz nągrodzone, według tego, cośmy w pierwszej części powiedzieli. A tu zaśiste, prawdą iasniey się wyrozumieć może, mając na to wzgląd, czego nas wiara naucza; to jest, że mądrość Boska w swojej wieczności przeyrzała wszelką niecnotliwych ludzi niewdzięczność, y iak

ko przewrotnie używać mieli, y postępować z tak cudowney łaski, y prawie szcęgulney, która jest, że BOG stał się prawdziwym Człowiekiem, y wszystkich ludzi Nauczycielem, Odkupicielem, y życiay przykładem.

643. Zktorey przyczyny sama niekończona BOGA mądrość, cud ten tym porządkiem wyprowadziła, aby między ludźmi był taki, któryby tak wielką krzywdę nągrodzić, oraz ludzi za tak wyloki fawor niewdzięcznych twarłość zaśtąpić mógł, a przez należytą wdzięczność, między niemi, y samym BOGIEM, stał się mediatorem; aby tak z strony natury ludzkiey, według możności, przyzwoitym, zadosyć uczynieniem mógł bydz przebiegany. Y záprawdę to uczyniła, nypierwey sama Najswiętsza Zbawiciela y Nauczyciela nąszego JEZUSA ludzkość, który wprawdzie, iako osobliwy Mediator, między BOGIEM y człowiekiem, ludzkie plemię z Oycem Niebieskim poiednał, oraz za grzechy iego zbyteczną przez wielkie zasługi swoje uczynił satysfakcyą, y dług nąszego zapłacił. Ale iednak iako Pan ten prawdziwym był BOGIEM, y Człowiekiem; tak zważywszy wszystko, ludzka ieszczce przedię naturą, wszystko mu powinna była, pokiby się takie między innemi nie znalazło stworzenie, ktoreby wypłacić mogło dług ten wszystek, tak przynamniemy iakoby z strony swojej za łaską Boską mogło. Więc to samo uczyniła dla niego własná iego Mátká, Krolowa nąsza; ona albowiem sama, w tej wielkiey radzie sekretarką, y tywym tych tajemnic y Sakramentow depozytem była. Ona sama wszystko poznala, roztrzęsła y taką rostopnością y wdzięcznością przyięła, iakiey się po nacystszym spodziewać potrzeba stworzeniu. Ona sama niewdzięczność nąszę, nikczemność y podłość owę, którąśmy z Adama synowie wzięli, zaśtąpić y nągrodzić odważyła się, ona nąostatek sama mogła y umiała Synowi swemu zadosyć czynić, y nieiakiń sposobem rozbić smutek ow, który mu niektorych ludzi czyniło niedbalsstwo, kiedy go za Stworzyciela, Nauczyciela, y prawdziwego BOGA swego, za wszystkich zbawienie Wcielonego, który się stał Człowiekiem mieć niechcieli.

644. Ten tedy niepoięty Sakrament wielka Krolowa, tak w umyśle swoim chowała, y obecny miała, że go y na ieden moment nigdy niezapomniała. Lecz oprocz tego dobrze wiedziela o tej niepewności, którą ludzi mieli, w tym dobrodziejcy.



brodziejstwie, y dla tego, aby tak za siebie iako też wszystkich innych wdzięczną się pokazała, częstokroć klękała, na ziemie upadała, y inszych wiele adoracyi czyniła aktów, oraz następującą modlitwę różnemi sposobami często powtarzała: Najwyższy BOZE, Panie moy, ściełac się przed Królewskim Majeństwem twoim, imieniem wszystkich narodu ludzkiego stawiam przed Tobą, y dla przedziwnego Wcielenia Twego dobrodziejstwa chwale, wielbie cie y błogosławie, oraz wta emniny złączenia hypostazyjnego, Boskiej y ludzkiej natury w Personie Słowa Przedwiecznego uczynionej, adoruję. Iezeli zaś mizerni Adami synowie uczynionego sobie dobrodziejstwa tego nie są pewni, y ciż sami, którzy nie rozumieją, godnych nie oddają dzięków, pamiętaj proszę Najwyższy Panie, y Ojciec nasz, że żyja w ciele słabym, pewnym wszelkiej niewiedomości, y namierności; y tak do Ciebie przyść nie mogą, chyba ty sam pociągniesz, mocą najwyższej dobroci twojej Opuść tedy BOZE moy, naturze y kondycji tak słabej defekte ich. Iá zaś Służebnicą twoją, najpodlejszej ziemi robaczek, moim y każdego ze wszystkich ludzi imieniem, ze wszystkim chwytaj Twojej senatem, za ten fawor, dzięki tobie oddaj. Ciebie zaś Panie y Synu moy ciałą myślą mora proszę, racz, przyjąć te ludzi braci twoich sprawy, y uprosić im u Ojca twego Przedwiecznego odpuszczenie. Opuść proszę z wielkiego miłosierdzia swego mizernym y wgrzechu poczetym, którzy błędów swoich niepoznają, ani co czynią, wiedzą, dni co czynić mają. Iá tedy zą tym twoim y moim ludem proszę, iako albowiem człowiekiem jesteś, wsłysz z toba jesteśmy iedney natury, która y teraz już nie gąrdzi; iako zaś BOGLEM jesteś, nieskończonie sobie wazysz dzieła twoje: niech tedy te, godna zadług tobie nasz buda zapłata, y zmiąść nudzieczności, albowiem ty sam wypłacić możesz to wszystko, co my bierzemy, y Niebieskiemu Ojcu twemu winniśmy. Ten albowiem sam Ojciec Niebieski twój, Ewangelia opowiadać ubogim, uzdrawiać wskrzeszonych, y odkupować wiecznion, posłał cie z Nieba na ziemię. Daj tedy umarłym życie, ubogim pomoc, a ślepym wzrok, Ty albowiem zbawieniem naszym, dobrocią naszą, cała y iedyna pomoc, nasza jesteś.

645. Te tedy y inne podobne modlitwy codzienne były wielkiej świętą Pani; Lecz codzienney tey y co momentálney prawie wdzięczności, nowe inne przydane, były ćwiczenia, do rozpamiętywania najwyższej Wcielenia tajemnicy przy doroczney rewolucyi, dnia tego świętego którego Syn BOZY w żywocie iey stał się Człowiekiem: w te zaś doroczne dni w większe opływała od BOGA fawory, niżeli w inszych Święt Vroczyściach: To albowiem Święto nie ieden dzień miało, ale całe dziewięć dni, to jest przed dwudziestym piątym dniem.

Marcą bieżące, którego tak wielki SAKRAMENT był odprawiony, to uczyniwszy przygotowanie, o którym na początku drugiej Części namieniło się; Gdzie przez dziewięć Rozdziałów to, co Wcielenie Boskie poprzedzało, wyrażałam z strony Najświętszey Márki, która do przyjęcia Słowa Przedwiecznego, duszę y łono żywota swego Panieńskiego, godnie gotowała. Tu zaś krótko to wszystko powtórzyć potrzeba, dla wyrażenia sposobu tego, którym ona za tak wielki cud y dobrodziejstwo odwdzięczała.

646. Dnia tedy szesnastego Miesiąca Marcą, solennie Fest ten zaczynała; dnia zaś następujących, aż do dnia dwudziestego piątego Marcą, w łwoim gabinecie się utrzymowała z nikim nie obeująca, od wszelkiego się pokarmu y snu powściągać, gdzie też tylko do dania Komunii Świętey przypuszczony był Święty Ewangelista, który iey przez całe owe dziewięć dni dawał. Zą tym Wszchemogący w ten czas, odnowił wszystkie fawory owe y dary, które Najchwalebniejszey Pannie podczas dziewięciu onych dni, Wcielenie iego poprzedzałych, były wyświadczone: oprócz tego, że nadto szczegulne od Syna swego Odkupiciela naszego tuż odbierała łaski; ten albowiem, iako Najświętszey y naygodniejszey Márki Syn, z swoiey znowu łrony sam iey na tę Vroczyść szczegulnie przybywał, oraz swoich delicyi y faworów udzielał. Stało się tedy pierwszych szczęściu dni tey nowenny, że po strawionych kilku godzin wnoc, kiedy Boska Márka zwyczajne swoje odprawowała nabożeństwa BOG Człowiek z Nieba do iey Oratorium stał, w teyże samey, którą w Niebie ma chwale, y maiestacie, przy asystencyi wielce tysięcy Aniołów. Z tąką tedy wspaniałością Najświętszey Mátee MARYI obecnym się w iey Oratorium stawił.

647. Lecz nayroztropniejsza, y naycnotliwsza Márka; Syna, iako prawdziwego BOGA uwielbiła, taką pokorą, uniżonością y ufzanowaniem, iakie sama tylko iey mądrość najwyższą wyrządzić umiała. Y w krotce za sprawą Aniołów Świętych, od ziemi była podniesiona, y na tronie po prawicy Syna swego Najświętszego posadzona, gdzie znowu ścisłe nieśakie z iego człowieczeństwem y Bosstwem uczuła ziednoczenie, którego mocą wcale była odnowiona y nową chwałą, darów obfitością napełniona, tak że słowy wyrazić niepodobna. W tym tedy stanie, y czasie Pan w niey odnowił cudá owe, które przez dziewięć dni przed Wcieleniem z nią są sprawione, tak że dzień pierwszy pierwszemu, drugi drugiemu, inne innym korresponowały. Przydane zaś są oprócz tego, nowe fawory.



fawory, y dziwne prawie skutki, zobopul-  
ney tak Syna iako y Mátki przyczyny. Y  
zaprawdę lubo do tych czas, zawize miała  
wżyskich rzeczy rzetelną wiadomość, z tey  
iednak okazyi, rozum iey przez nowa iakąś  
umiejętność, y światło Boskie, do poznania  
iśnieyszego włáymym skutku więcey ieszcze  
był oświecony

648. Więc pierwszego tey doroczney  
nowenny dnia, były remonstrowane iey  
wżyskie dzieła Boskie, pierwszego dnia  
stworzenia uczynione, oraz sposób y po-  
rządek tych wżyskich rzeczy, które dnia  
tego są sporządzone, iako to Niebo, zie-  
mia, morze, morza długość, szerokość,  
y głębokość, światło, ciemność, y wżyskich  
tych rzeczy materjalnych y widomych,  
kondycye, przymioty, y własności. Lecz  
y niewidomych rzeczy doszła stworzenia,  
to iest Aniołów, y tych wżyskich posta-  
ci y własności, iak długo trwali w łasce;  
z iakiey przyczyny między posłusznymi,  
y odstępcaimi, wżycęła się niezgodą, dla-  
czego ci zepchnięci, tamci w łasce utwier-  
dzeni zostali, y innych rzeczy wżyskich,  
które Moyżesz za dzieła pierwszego dnia,  
przez swoje tajemnice dochodzi. Wzajem-  
nym sposobem poznala też koniec, który  
sobie Wżzechmogący Stworzyciel w tych y  
innych rzeczach stworzonych zalozył; to  
iest aby Bóstwo swoje pokazał, oraz tak  
Aniołom iako też y ludziom, włáymym ro-  
zumem do poznania podał, y do godney  
pochwały. Ani też tey w rzeczach wiadomo-  
ści wezwanie, w Nayrostopnieyszey Mátce by-  
ło próżne albo daremne; Ponieważ Nayświę-  
wszy Syn Boski, w ten sposób Mátkę swoją  
upewnił Mátko y Gościbę moją, (mowił)  
zaprawdę wżyskie te nieskończoney Wsze-  
chmocności moiey dzieła, przedtym już,  
nimem ieszcze w Pańieńskim żywocie two-  
im ciasto przyjął, tobie wyłożył, teraz zaś  
tychże samych czyni się renowacya, to iest  
abyś ty iako prawdziwa Mátka moją, kto-  
rey aby Aniołowie wżyscy, Niebá, ziemiá  
światło y ciemności służyły, rozkazuie,  
wżyskich tedy rzeczy denowo odebrała,  
poleśiła y państwo, á przytym też Niebie-  
skiemu Oycu za dobrodzieystwo stworzenia,  
za które ludzie należyta wdzięcznością od-  
służyć niemoga y nieumieia, godne odda-  
ła dzięki y chwałę.

649. Ta tedy woła iedyną B O G A,  
oraz wżyskich ludzi długiem wzbudzona  
za nieporównane iego fawory tak zstrony  
swoiey, iako też wżyskiego stworzenia na  
znak wdzięczności, wielka Krolowa, w peł-  
ności zadosyć uczynienia tym wżyskim,  
korrespondowała. Tym tydy y podobnym  
zabawom y tajemnicom dzień ow dawała,  
poki Nayświętszy Syn iey do Niebá niepo-  
wrocił. Drugiego dnia tymże sposobem, y

porządkiem znowu zstąpił do niey B O G  
człowiek w swoim majestacie, około puł-  
nocy, w który przywoził iey napamięć  
dzieła swoje drugiego dnia uczynione; to  
iest dla iakiey przyczyny, w postrzód wod  
położył firmament, rozdzieliwszy wodę od  
wody, przytym liczbę Niebios, wżelki  
ich porządek, postanowienie, symmetrya,  
własności, naturę, wielkość y piękność o-  
znaymiał. Te tedy wżyskie dzieła, nie-  
omylnie poznala, tak, iako się stalo, bez  
wżelkich opinij, chociaż o tych warpliwo-  
ściach, które Vczeni y Doktorowie czynią,  
dobrze wiedziala. Trzeciego zaś dnia to  
iey obiawił, co do tegoż należało, według  
opisania pisma Świętego, to iest iako Pan  
BOG, zgromadził wody, które pod Nie-  
bem były, y iako z nich uczynił morze, tak  
że się stala ziemiá sucha, táz sama za rzą-  
dzeniem Stworcy swego zaraz wydała owo-  
ce swoje, latorośli, zioła, drzewa, y in-  
sze podobne ozdoby y piękności. Tych  
zaś wżyskich rzeczy, naturę, przymioty  
y własności poznala, y iako tych zazywanie  
człowiekowi albo szkodliwe, albo pożyte-  
czne bydz mogło. Czwartego potym dnia  
w szczegulności poznala strukturę Słońca,  
Miejsiaca, Gwiazd, y Niebios, przytym  
wżyskich materya, kształt influencye, z  
wżelkim ponizeniem którym się czasy zna-  
czą, Roki, y Miejsiace, dzień między no-  
cą dzieli się. Piątego dnia oznaymiał iá-  
kim sposobem wyprowadził y stworzył, Prá-  
stwo Niebieskie, y ryby morskie, ktorych  
początek był z wody, przytym uczynił wiá-  
dome ich wżyskie własności, wżelkich  
oraz zwierząt, które ona należyćie pozná-  
la. Szóstego zaś dnia nowa powzięła stwo-  
rzonego człowieka w poznaniu światłość,  
iako tego, który wżyskich innych rzeczy  
stworzonych był koncem. Jego zaś nietyl-  
ko poznala koastytucya, y dziwnie piękna  
symetrya, która wżelką w sobie innego  
stworzenia zamyka doskonałość; ale tá sa-  
má Wcielenia tajemnicá, dla ktorey tá ná-  
znaczona była formacya człowieka, z wżel-  
kiemi Boskimi skrytościami, które tak  
w tym dziele, iako też y w innych wżyskich  
cálego stworzenia zawarte, oczywistym by-  
ły nieskończoney Stworce wielkości, y má-  
iestatu znakiem y świadectwem.

650. Ona zaś w każdy dzień Stworcy  
rzeczy osobliwe pieśni skládala, w ktorych  
korresponduiące temu dniowi Pańskie sprá-  
wy, y sobie wiadome tajemnice wyślawia-  
la. Zaraz potym gorące za wżyskich lu-  
dzi á naybardziey Katolikow pomnażala  
modlitwy, aby do łaski Boskiej przyszli, y  
Bóstwá, w spráwach iego światło wzięli,  
y żeby ie dla niego poznawali, á poznane-  
go chwalili y kochali. Jáko zaś dobrze  
wiedziala, że ma bydz wiele ludzi, niezná-  
jących



iących y niedbálych o to, naybárdziej Pogani, ktorzy do tych rzeczy poznania y prawdziwey wiary nie mieli przyść, luboby mogli; innych zaś wielu wiernych, lubo te. Naywyższego dzieła wyznawia, iednakże w należytych dziękczynieniu niedbálych, y gnuśnych, dla tego wszystkie te Synow Adama defekty, przez cudowne iakieś y ciele heroiczne sprawy łamą nagrodzić starała się, Naiśniefza swiata Pani, MARYA. W tey tedy naywdzięczniejszego umysłu rekognicy, Syn BOZY Nayświeższa Matkę swoię do nowych podwyższył darów, y uczestnictw Bożw, y przymiotow swoich, obficie na nią zlewając to, czego nayniewdzięczniejsze ludzi zapomnienie niegodnym się czyni. Ale też y na każde dni tych dzieł, nowe iey dał panowanie y rządzenie, ażeby ia pokorną wszystkie rzeczy szanowały usługę, iako Stworcy swego Mątkę, y postanowioną od niego całego stworzenia, tak na Niebie, iako y na ziemi. Naywyższa Krolowa.

651. Siódmego potym dnia pomnożone y więcej podwyższone były te Pána łaski; bo przez te trzy dni nie zstępował z Nieba Syn Bożki, lecz tam zabrana była Matka Boska, y do Syna swego zbliżona, iak też przed trzema dniami onemi bliskiem *Wcielenia* stało się. Zaczem za rozkazem Pańskim, od pułnocy od Aniołow w Niebo zanieśiona iest, gdzie gdy BOGA istności adoracya uczyniła, od Naywyższych Serafinow w luknię iakąś obleczona iest nową, czystszą daleko nadśnieg, y bielszą a iasniejszą nad samo Słońce. Półem kamieni tak bogatych y pięknych opasana iest, że nie wrzeczach natury niemalz, do czego by się przyrównać mogła każdy bowiem kamień iasnością swoją, nie jeden tylko, ale więcej gdyby były Słońca okrąg zwyciężał. Przydane także są y inne stroie do ubrania tey tak zacney Panny, y według szczodroblowości takiego dawcy, zewszad akkomodowane; wszystkie bowiem perły te, sami Serafinowie z cudownym prawie poszanowaniem, z samego TROYCY Przenayświeższej tronu przynieśli Jey, która każda z nich TROYCY Przenayświeższej osobliwe uczestnictwo rożnym sposobem znaczyła. Owszem nie te tylko ozdoby, nową wyrażały Boskich doskonałości komunikacya y społeczność z Boską Matką uczynioną, ale też sami Serafinowie, przez ktorych stroiona była (szczęść zaś ich było) usługi swoiey znaczyli taćmnicę.

652. Na miejscu tych Serafinow, szczęść innych nastąpiło, nowy Krolowy swoiey niesłychanych stroy, układając niby wszystkie iey mocy y siły, dając iey tę łatwość, piękność y wdzięk, który się słowami ciele wyrazić niemoże. W ten tedy sposób, już do u-

stroionej znówu inisi szczęść nadeszli Serafinowie, przez ktorych usługę brata *qualitety* y światło owe, ktorym iey rozum y wola, do widzenia y zażywania błogosławionego podniesiona była. Tym tedy porządkiem ubrana, y wszelką ozdobą napełnioną wszyscy oni Serafinowie (osmnasć zaś ich było) do Tronu nayświeższej TROYCY podniesiona, na prawicy lednorodzonego swego pośrednika naszego postawili. Zatem gdy tam spytana była czego by chciała, albo o co prosiła; prawdziwą się stała Elterą, bo odpowiadając rzekła: miłosierdzia chcę Panie za lud twoy, y iego, y moim też imieniem dzięki czynić pragnę, za wyświadczony nam, od naymiłosierdszej Włzechmocności twoiey fawor, przez Przedwieczne Słowo w nętrznosciach moich dla odkupienia tegoż ludu mego w ludzką postać odziane. Do tych zaś supplik więcej inszych przydała, nieporównaną prawie miłością, y mądrością, wiele rzeczy dla całego ludzkiego narodu, osobliwych zaś dla Kościoła Świętego wypraszając.

653. Wnet zatem Nayświeższej Panny Syn, do Przedwiecznego Oycy rzekł, y w podobny sposób mowił: Wyznam Cię y chwale Cię Przedwieczny Oycze, y tę kreaturę, Adama Corkę, umysłowi twemu bardzo przyjemną y naywdzięczniejszą to iest Matkę moię nad wszystkich wybraną, a naywierniejszego niekończonych przymiotow naszych świadką ofiaruję. Ta bowiem łamą, ta iak przystoi godnością y zupełnością szanować y wdzięcznym umysłem poznawać umie, wyświadczony odemnie ludziom fawor, kiedym ich naturę oblokł, y od wieczney śmierci stałem się im odkupicielem. Tę tedy do ubłagania gniewu naszego, przeciwko przewrotnemu niewdzięcznym ludzi, wodłuszeniu głupstwa, przypuszczamy Medyatorkę. Ta bowiem te wszystkie nam czyni wdzięczności dokumenta, ktorych inisi albo nie mogą albo nie chcą. Y lubo oni są niewdzięczni, proszący iednak za nimi ukochanicy nasze odrzucić nie możemy, osobliwie kiedy z taką światobliwością y upodobaniem naszego obfitością swoje, za nimi modlitwy promowuje.

654. Te zaś tak wielkie cuda w ostatnie trzy dni tego nowennatu, codziennie były powtorzone, ostatniego zaś dnia to iest dwudziestego piątego Marcá, o samey godzinie *Wcielenia* Syna Bożego, Bożtwo oczywście widział, z chwałą daleko większą, niżeli wszyscy Święci zjad ię czerpać. Lubo zaś w każde dni ta nowa Świętym Niebianom przybyła akcydentálna chwala, iednak dzień ten ostatni wszystkim był Wroczyśty y radości extrardynaryiney, przez ciele Niebieskie Jeruzalem, naryiney, przez ciele Niebieskie Jeruzalem,



rozlanej przyczyną. Wzięte zaś od Najświętszej Matki w te dni fawory, wszelkie ludzkie pomyślenie bez żadnej miary przewyższają, wszystkie albowiem prerogatywy, łaski, y dary sposobem niewymownym od Wszechmocnej ręki przyczynione były iey, y znowu potwierdzone. Ze tedy w drodze była, y przyczynienia zasług obięta, y oraz wszystkie Kościoła stany tak na ten czas obecne, iako w następujące wieki wiadome miały, dla tego na wszystkich czasów różności modlitwami swemi prosiła, y zasługami uprośiła dobrodziejstwa bardzo wielkie, y owszem abym lepiej powiedziała zasłużyła dobrodziejstwa wszystkie, które Boska moc, albo już uczyniła, albo między ludźmi aż do końca świata czynić będzie.

655. W tych dni uroczystości bez liczby duży pożytki, które albo na ten czas zaraz, albo z czasem do prawdziwej wiary nawróciły się. Y tu znowu obfitym faworem darem uprzywilejowany był dzień *Wcielenia* Pánkiego tak, że zasłużone dobrodziejstwa rozszerzyły się, do wielu Krolestw, Prowincyi y Nacyi, które potym do S. Kościoła przyłączyły. Który zaś Wiary Károlickiey prawdzie dłużej trwającymi y stateczniejszymi byli, naywięcej powinni zasługom y modlitwom Boskiej Matki. Oprócz tego udzielnie nauczona byłam, że w dni te, które tajemnice *Wcielenia* Chrystusowego uroczyscie obchodzili, wszystkie dusze za modlitwą iey, które w czyścowych płomieniach były, są uwolnione. Z ktorey przyczyny y Niebą, (z kąd iako wszystkich Krolowa y Reparatorka świata fawor ten wzięła,) y Aniołowie ześłał, którzyby do niej te uwolnione z czyśćca dusze przyprowadzili; ona zaś przyprowadzone, iako frukt *Wcielenia*, Przedwiecznemu Oycu obdarowała; w którym to *Wcieleniu* Syna swego do odebrania ścśnionych od piekielnego tyrannu duży pożytek była, za każdej zaś duszy uwolnienie nowe, chwały Boskiej pieśnią wyśpiewała. Y na ten czas z niezmierną radością, iż przyczyniła Niebieski dwór, ziemi przywrocana jest, gdzie potym za te dobrodziejstwa powtorne oddała dziękuję. Zaiście nie powinien się nikomu zdąć wiare zwyciężający cud, albowiem nie jest to zbyt rzeczą, że w ten dzień, w który Najświętsza Panna MARYA do nieograniczonej prerogatywy y godności Matki Boskiej, y wszystkich rzeczy Páni podwyższona jest, powierzone sobie Boską skarbę, Adama synom, bráci, y owszem y Synom swoim rozrzućniej podzieliła; które że sama obficie odebrała na siebie rozlane, przysławszy w wnętrzości swoje BOGA, y z pochodzącą z siebie Człowieczeństwą substancją *bipostatycznie zjednoczoną*: z kąd ona jedną dobro-

dzieystwo to sobie własne y udzielne, inaszym zaś polpolite rozważać mogła słuszną mądrością.

656. Narodzenie zaś Najświętszego Syna swego, rozna znowu uroczystością, y łask obfitością obchodziła. Dniem albowiem pierwej od Niezapornych godzin początek zaczynał się od ceremonij, pieśni, y inszego apparatu innym uroczystościom zwyczajnego: w godzinę zaś Narodzenia Syn Boski z Niebą zstępował w milionie orszaków Anielskich, y w Niebieskim Majeście chwalebny, iako y pierwej miał w zwyczaj. Następowali też Święci Páwy, archowie, Święta Anna, Święty Józef, y Święta Elżbieta Matka Chrzciela, y niektorzy inisi Święci. Zaraz zaś z rozkazu Pána od Aniołowie z ziemi podniesiona, na prawey ręce Boskiej jest postawiona: Aniołowie zaś Boskiej chwały pieśni słodką melodią wyśpiewywali, które same w dzień Narodzenia nućili, a po nich znowu insze y insze od Najświętszej MARYI złożone, aby Boskie chwały y dziękuję, za te tajemnice, y nieskończone Boskie doskonałości były, uwielbione. A gdy znaczna część czasu na iey była strawiona chwale, Matka Boska IEZUSA Syna swego o pozwolenie upraszała, żeby zstąpiła z tronu, a znowu przed obliczem Jego, ku ziemi się schyliła; y tak ułożywszy się do supplikacyi, imieniem całego narodu ludzkiego uczyniła mu adoracyę, y oddała dziękuję, że się raczył dla uzdrowienia ludzi na świat narodzić. Do tey zaś usilney wdzięczności gorącą przydała modlitwę, iuz za wszystkich żyjących, iuz a obożliwiey za Synów Kościoła, gdzie nayspierwej przekładała, iak słabey jest człowiek kondycyi, łaski Boskiej y gorney potrzebiacy pomocy żeby się podniósł, a do poznania Pána, y zasłużenia sobie na żywot wieczny postąpił. Przytroczyła zaś na ośmátku y same miłosierdzie Pánkie, którym wzruszony, z Pánieńskich Iey wnętrzości rodząc się wynieść, y Adama potomkom chciał być wynalezcą zbawienia: do czego przyłączyła niedostatek, w którym się był narodził, prace y boleści, do których się narodził, y że ona iako prawdziwa Matka pierśi swoich mlekiem wykarmiła go, y wychowała; y cokolwiek nóstatek tajemnic w wyrażeniu wszystkich tych spraw trąfiło się. Więc też y Syn Boski, a Zbawiciel nasz, te nayszczęśliwszej Rodzicielki swojej modlitwy, w obecności Aniołowie, y Świętych Niebieskich Mioszkańcow na ten czas sobie asystujących zawdzięczne y miłe przyjął, a z tak wielumiar, iuz dla miłości, iuz dla racyi, które nayszpánialsza Páni za ludem swoim modląc się przywiodła była, obowiązany się uznał. Z kąd na nowe znowu pozwolił, żeby skarbę



by skarby łaski Boskiej, według swego upodobania między ludzi, iako Pani, y Boskich dostatkow bez dependencyi Administratorka szafowała. Naymędrsza zaś Krolowa naszą tę dysponowania łaskami funkcję, dziwną zaprawdę mądrością y z wielkim Kościoła pożytkiem odprawiła. Na koniec przy terminie tej uroczystości Świętych Obywatelów Niebieskich usilnie prośba swą obowiązywała, ażeby Pana w tajemnicy Narodzenia Jego, swoim y wszystkich ludzi imieniem wielbili. Syna zaś obłogosławieństwo upraszała, który dawszy tej błogosławieństwo przeniósł się do Nieb.

### Nauka od Wielkiej Aniolow Pani mnie podana.

657. I Akożkolwiek z podziwieniem te piśmiotki będźiesz, Corko y Uczennico moja, które ci o życiu y światobliwości moiej przekładam, tajemnicę, choć iednak, żebyś wszelkie zadumiewanie się y podziwienie swoje na Pannę obrocila chwałę, który mi się tak hojnym y wspaniałym pokazał, a do tego nad siebie samę powinnaś się wynieść, a ztąd na gruntowney wsparzy się ufności przyczyny, y pomocy moiej żadać, leżeli iednak nad tym się usilnie zadumiewasz, że we mnie Syn moy Najświętszy łask do łask, y darow do darow przyczynił, y tak wiele razy albo on mię na ziemi nawiedzał, albo do siebie w Niebo brał, potrzebą żebyś wspomniela na to, coś na inszym wyraziła miejscu; to jest, że dla utrzymania rządow Kościelnych *Widzenia błogosławionego* dobrowolnie nie żądywała. A przytem lubo ta tak znaczna miłość, takowey nagrody, przez którą w śmiertelnym życiu jużby mi była rekompensowana, niezastużylaby była, z tym wszystkim dla tytułu. Matki y Syna, takieby mi przydano cudą y sprawy, iakich stworzony wprowadzić dowcip bynajmniej nie poymie, inszyby zaś kreaturze nie były przyzwoite. Albowiem godność Matki Boskiej, wszystkich inszych godności zebrańie daleko przechodziła. Zkąd ciężko się myli, ktokolwiek faworow tych, ktorych w inszych Świętych nieznayduie, y mnie nieprzynawa; gdyż tak wielka była rzecz, SŁOWO Przedwieczne z moiej istności ludzkie na się przyjęło ciasto, iż zapewne sam BOG (żebym mowę moję, do twego przystosowała rozumienia) przez ten upominek wielce obowiązujący inaczej się nie mógł uwolnić, tylko sprawując we mnie to wszystko, co Jego może wszechmocność, a moich sił, y pojętności nieprzechodziła. Boska zaś możność jest nieskończona, y nieprzebrana, y zawsze jest nieskończona, a to, czego inszym udziela, skończone jest, y pewne ma terminy, la tedy skończona jest.

stem, y istotne stworzenie, wszystko zaś stworzone, przyrównane do BOGA, nie całe nie jest.

658. Iednak z tym wszystkim, z moiej strony niepołożyłam przeszkody, ale raczej moimi zasługami, dzieła, wszechmocności takem pobudziła, że bez granic, y miary, wszelkie dary, łaski, y fawory zlewała na mnie, które tylko słusznie zasiągnąć mogła. Gdy zaś te wszystkie lubo tak wielkie, y godne podziwienia, zawsze ielczone skończone były, moe zaś Boska, y Istota zawsze nie skończona, y bez terminu, zkąd się dochodzi, że we mnie zawsze dobrodzieystwa do dobrodzieystw, y łaski do łask, mógł przyznawać. Y owszem nie tylko mógł mi to uczynić, ale też tak mi należało, żeby to dzieło, y cud w wystawianiu godney sobie. Matki doskonale sporządził, ponieważ żadne iego dzieło w rodzaju swoim, niedoskonałe, ułomne, y niedostępcne nie znayduie się. Do tego że w tym samym oddanego mi Macierzyństwa Boskiego dostojenstwie, wszystkie łaski moje zamknięte były, iako w początku y rzędzie swoim, zkąd wypływała; przeto w tym czasie, w ktorym kiedy z ludzi Matkę mię uznał, w tym samym, iakoby w początku swoim uznał też kondycje, dla takiej wysokości stopnia we mnie zostające, co było pozwolono, dla pobożności, nabożeństwa, y uczciwości wiernych, żeby na wyjednanie sobie Najświętszego Syna mego faworu, y na zasłużenie moiej opieki, godnie o moiej światobliwości y prerogatywach trzymali, y one tak przeglądali y wyznawali, żeby swojej pobożności, a moiej godności zadosyć uczynili. Do tego końca wielu Świętym, y ksiąg Autorom y Pisarzom osobliwa nadana jest umiętność, y światło, y uczynione są o niektórych faworach, y wielu przywilejach od Naywyższego mnie pozwolonych objawienia.

659. Ze zaś w tej mierze, wiele ludzi, albo z dobrej wprowadzić żarliwości, bojaźliwych, albo z nienabożeństwa oziębłych, y leniwych znaydowało się, w tym co czynić powinni byli, dla tego Najświętszy Syn moy w czasie Świętemu Kościołowi swemu wielce potrzebnym, ukryte te tajemnice objawił raczył, tak iednak, że ludzkiemu dowcipowi y rozumowi nie ufał, ani umiętności, do ktorej wprowadzić zasiąga, onych niepowierzył, lecz własney y Boskiej światłości y prawdzie swojej, żeby z tej przyczyny nową mieli ludźie radość y nadzieję; wiedząc napotym, tak wiele we mnie dla nich znayduie się faworu: a tak Naywyższemu oddawali cześć, y chwałę, którą mu dlamnie, y ludzkiego odkupienia dzieł powinni.

660. Tu zaś między wszystkimi inszymi dłużnikami, zdaniem y rozładkiem swoim, pierwszą tobie y naywiększą być rozkazuję.



rozkazuję, ponieważ iam Ciebie przez taką pisaną życia moiego, za nayooblwszą Gorę y Uczennicę obrął, ażebys tak pracą podnieścioną, a oraz gorętszą miłością y pragnieniem wzbudzoną, do naśladowania mnie, do którego Cię ustawicznie wolam y zapraszam wylatywała. Z tego zaś rozdziału tę miew naukę, żebyś w niewymowney owej moiej wdzięczności, którą ia tajemnicy y dobrodziejstwu *Wcielania Słowa Przedwiecznego* w wnętrzościach moich sprawionej świadczyła, mnie była naśladowniczką. Węc ten Naywyższego cud w sercu twoim zapisz, żebyś kiedy niewypadł z myśli; w o-  
sobliwicy zaś namiętny pamięci owe dni, które z tajemnicami o mnie wypisanemi, zgadzały się. W te tedy uroczystości tę na-  
ziemi moim imieniem odprawiać ci rozka-  
żuję z przygotowaniem y weletem umysłu o-  
sobliwym, y zarownym wdzięczności umy-  
słem, gdyż BOGA dla zbawienia wszystkich  
ludzi stał się człowiekiem, a do tej chwa-  
ły przydać godność moją, na którą ia, i-  
ako Młoda Jego jestem, podwyższona. O-  
procz tego oznajmuję ci, że Aniołowie, y  
Święci w Niebie, po owej, którą o *Istocie* nie-  
skończonego BOGA mając wiadomości, nad-  
mierzmy wcale w większym nie zostają po-  
dziwieniu, iako że go z ludzka z iednoczo-  
nego widzą naturą, y lubo o tej tajemnicy  
więcej zawiśle a więcej nabývają wiado-  
mości, przez wszystkie iednak wieki, wię-  
cej im do zrozumiewania zostaje.

601. Węc żebyś y ty godnie obcho-  
dziła, y pamiętką wdzięcznego umysłu po-  
nawiała *Wcielonego* y *Narodzonego* BOGA  
Człowieka dobrodziejstw, chcę, żebyś nad-  
innych o znaczną pokorę, y Anielską pra-  
wie starała się czystość, temi albowiem cno-  
tami wparta, przyjemna będzie, którąś BO-  
GVI winna, wdzięczność, co iezeli uczynisz,  
w ten czas dopiero, oddasz nie co z tego, coś  
BOGVI winna za to, że się twojej natury stał  
uczestnikiem. Przy tym uważ tu y ro-  
zbiierz, iak ciężkie są ludzkie występki, za br-  
tą już prawie mając CHRYSTUSA, od Je-  
go zaś godności, y tak wielu, któremi są mu  
obowiązani tytułów, sromotnie z tym wszyst-  
kim odstępować. Na siebie zaś samę, iako  
na obraz y konterfekt BOGA Człowieka za-  
patruj się, ten ty albowiem przez wszelki  
grzech, który popełniała, pogardzała, y o-  
wżem niszczyła. Y już świeżo ta natura  
ludzkiej przydana godność prawie spowsze-  
dniała, albo całe w niepamięci zostaje u Sy-  
now Adama; niechcą oni starego człowieka  
zewlec z siebie sprzętow y mizery, ażeb-  
kiedy przyoblekli CHRYSTUSA. Ty przeci-  
wnym sposobem Córko moja, zapomni lud-  
zkiego, y domu Ojca twego dawnego, a Odku-  
picieła twego odnow w sobie postać, ażeb-  
Naywyższy Król pożądał ozdoby twojej.

## ROZDZIAŁ XV.

O inszych Uroczystościach, które nay-  
wyższa BOGA Matka MARIA,  
corocznie solennie obchodziła; i-  
ako to, Święto Obrzezania, Trzech  
Krolow, Oczyszczenia, Chrztu y  
postu Chrystusowego, Najswięt-  
szego SAKRAMENTU postano-  
wienia, Meki, y Zmartwych-  
wstania Pańskiego.

662. W Odnowieniu wprowadzić p-  
mieni na tajemnice życia y  
śmierci CHRYSTUSA Zbawiciela nasze-  
go, to u Ciebie przedsięwzięcie miała wiel-  
ka Krolowa nasza, żeby tak za Ciebie, i-  
ako y za wszystkie rodzy ludzki wdzięczną  
się pokazała, a oraz Kościół Boskiej tej  
wiadomości uczynkiem swoim nauczyła,  
iako wszelkiej światobliwości y mądrości  
Mistrzyni; lecz oprócz tego urzędu, kto-  
ry z taką wypełnia pilnością, nad to o-  
bligowała Pana, y Jego nieskończoną do-  
brość y miłosierdzie do iakawości nakło-  
nić usiłowała, widząc, że onej ludzka  
słabość y mizerya wielce potrzebowała.  
Wiedziała albowiem przedniey mądrości  
Panna, że Synowi Jej, y Ojcu Przed-  
wiecznemu wielce były obmierzłe ludz-  
kie grzechy, przeciwko którym coby się  
przytoczyć mogło, całe nie było, tylko sa-  
mą ową nieskończoną miłość, którą ich  
ukochał, a nieprzyjaciółami y buntowni-  
kami swemi będących z sobą pojednał.  
Ona zaś wiedząc dobrze, że to pojedna-  
nie CHRYSTUS Odkupiciel nasz przez  
uczynki, życie, śmierć, y insze tajemnice  
swoie sprawił, przeto dni te, w które się  
to dątało naysposobniejszy być rozu-  
miała, w któreby na pobudzenie Nay-  
wyższego liczne przydawała modlitwy,  
upraszała, żeby na zawsze kochał; których  
już był ukochał; do wiary y przyjaźni  
swojej powoływał, ponieważ on już to  
był zasłużył; a naostatek rzeczą samą  
sprawiedliwemi poczynił, gdyż im spr-  
awiedliwość y żywot już był wyjednał.

663. Dla czego ani z ludzi, ani z  
Aniołow może kto należytą docieć uwagę,  
iako wiele świat afektowi Matki y Pani tej  
powinien. Gdyż w prawdę liczne owe  
tak wiele razy powtórzone (iako się rze-  
kło) *Widzenia Błogosławionych* w ciełe iefacze  
śmiertelnym, nie były dla samey, y szcze-  
gulne niejako dobroczynności, ale też y  
dla nas



dla nas; w podobnych albowiem okazy-  
 ach Boska umiejętność y miłość na nay-  
 wyższym stąęły stopniu, który w czy-  
 stey kreaturze mógł się znaydować, więc  
 też y ona według tey miary życzyła y  
 pragnęła chwały Naywyższego, przez do-  
 stąpienie zbawienia rozumnych kreatur.  
 Jako zaś na ten czas iedzie w stanie drogi  
 postanowiona będąc, o co prosiła zasłu-  
 żyć y wyiednać mogła, przeto wszelkie  
 przechodzi pomyślenie upał miłości, ko-  
 rym nacyzysze Jey gorzało Serce, tego  
 pragnąc, żeby ani ieden na wieczne nie-  
 był skazany męki, któryby wiecznego  
 BOGA używania mógł dostąpić. Y ztąd  
 długie przez życie swoje wytrzymwała  
 męczeństwo, które ją każdej godziny y  
 momentu o śmierci było przyprawiło,  
 gdyby Jey moe Boska nie strzegła była, y  
 nie utrzymywała. Tę zaś boleść sprąwo-  
 wało w niey, owe uważanie, że tak wiele  
 dusz, miały być na wieczną śmierć ska-  
 zane, y od wiecznego Widzenia y używa-  
 nia BOGA oddalone, a oprócz tego, że  
 wieczne w piekle męki bez nadziei po-  
 mocy, niegdy głupie wzgardzone cier-  
 pieć miały.

664. Y z tey nieopłakaney mizeryi  
 gorką y nieznosną boleść powzięła Nay-  
 słodsza Mátka, równa albowiem mądro-  
 ścią onę poznala, a poznawszy przetrza-  
 śta y zważyła. Gdy zaś do tey mądro-  
 ści przystąpiła, wielce goręca Jey mi-  
 łość, iużby cale żadney pociechy przy ze-  
 braniu tak wielkich boleści nie miała,  
 gdyby zbytkowi miłości, y uważaniu te-  
 go, co CHRYSZTUS Odkupiciel nasz u-  
 czynił, y dla wybawienia z piekielnych  
 męk człowiek uciertał, zupełniej po-  
 zwolono było. Ale sam Pan w Naywier-  
 nieyszej Mátce swoiey śmierć przynoszą-  
 cey boleści zamienił skutek, albowiem  
 podczas tą sprawą cudu przy życiu ją u-  
 trzymał, czasem zaś przez dochodzenie  
 roznych rzeczy rozumem, winszą naki-  
 rował stronę; niekiedy też wiecznego  
 Przeznaczenia tajemnice Jey objawił, żeby  
 tak poznawszy Boskiey sprawiedliwości  
 przyczyny, y słuszność, serce się uspokoi-  
 ło. A tak te, y insze tym podobne by-  
 ły wynalazki, ktorými CHRYSZTUS Pan nasz  
 Nayświętszą Rodzicielkę swoię ratował,  
 żeby albo z przestrażchu grzechu, albo  
 z wieczney potępienćow kary, śmierci  
 nie poniosła. Ale iedeli ten nieszczęśli-  
 wy y mizerny człowiek stan, o którym  
 tylko Niebieska Pani nieco pomyśliła,  
 z tym wszystkim nacyzysze Jey Serce  
 tak dalece mógł udręczyć; a nad to w Sy-  
 nu Jey prawdziwym B O G U takie sprą-

wit skutki, że dla odmiány zguby człowieka,  
 sam się na mękę y śmierć Krzyżową ofia-  
 rował. Jeteli się to, mowię, tak ma, iá-  
 kiemi iuż słowy dostatecznie wyrazić się  
 może samego człowieka szaleństwo, że  
 a takim impetem, y tak nie uskromionym  
 sercem, na własną, nigdy w prawdzie  
 niepowetowaną, a niewymowną dąży  
 zgubę.

665. Ale czym osobliwie nayuko-  
 chńszej Mátki swoiey poskramiał bo-  
 leść Zbawiciel, y Nauczyciel nasz JEZUS,  
 to było; że o co tylko za ludźmi uprasza-  
 ła, czynił; że miłości Jey łagodnie usłę-  
 pował; że skárby, y nieskończone zasłu-  
 gi swoje Jey ofiarował, że ją nayszczo-  
 drobliwszą Jalmużnicą postanowił, że Jey  
 dozwolił, aby miłosierdzia y łask swoich  
 bogactwa dufcom według zdania umie-  
 ięności swoiey aplikowała y rozdawa-  
 ła. Te zaś do Błogosławioney Mátki Pán-  
 skie obietnice, tak były ordynaryjne,  
 iako z strony Nayłaskawiszej Krolowy sta-  
 rania y modlitwy, ktorými o nie uprasza-  
 ła: to zaś oboie nad zwyczaj, się dzie-  
 ło w te uroczystości, w które się táie-  
 mnice Pánskie odprawiły. Więc kiedy  
 dzień Obrzenia następował, zwyczajne  
 zaczynała ćwiczenia, iako winsze uroczy-  
 stości: y tu B O G Człowiek znowu do  
 Jey zstępował Oratorium zowym Máiesta-  
 tem, y Świętych Aniołów towarzysztwem  
 iako przedtym. Jako zaś tá była  
 tajemnicą, przy ktorey Odkupiciel nasz  
 na człowiek krew swoię wylewać zaczął,  
 upokorzywszy się prąwu na grzesznikow  
 ferowanemu, nie inaczej iakoby on ieden  
 z nich był, tak niewyrażone były Mátki  
 Nayświętszej w tey mierze ákty, ktorými  
 czciła Nayświętszego Syna swego dobroć  
 y łaskawość.

666. Tu albowiem naygłębszey do-  
 stąpiła pokory Mátka Boska; oprócz te-  
 go ubolewała wielce nad boleściami Dzie-  
 cięcia BOGA w tak młodym wieku cier-  
 piącego, więc za to dobrodzieystwo za-  
 wszystkich Adámá synow oddawała dzie-  
 ki, oplakiwała powizechną niepamięć, y  
 niewdzięczność, że nie umieli szacować  
 krwi tak wczesnie za zbawienie wzy-  
 skich iwyłaney. A náostatek nie inaczej,  
 iakoby ona dla zániedbania wypłacania  
 siętemu dobrodzieystwu, przed Nay-  
 świętszym Synem swoim zawstydzona,  
 plonęła się, tak umrzeć gotowa, y własną  
 krew na zmyćie tak wielkiego długu, y  
 owszem życie swoje dawała na ofiarę, ná-  
 dując, y za przykładem Nauczyciela swego  
 idąc. Oprócz takowych áffektow y sup-  
 plikacyi naywdzięcznisze między nią  
 y Pánem



y Panem dnia tego przystąpiły rozmowy. A lubo wprawdzie ofiary tej intencji pragnął Święty BOGA Człowieka Maie-  
stat, że jednak nie należało gorętsze nay-  
ukochanszey Marki pragnienia rzecz samą  
wypełnić, nowe iakieś wprowadziła  
wynalazki dowcipna przeciwko ludziom  
miłość. Upraszała albowiem Najswięt-  
szego Syna swego, żeby delicye owe,  
słodkości y fawory, które z wszechmo-  
cney jego ręki, między ludźmi synów swo-  
ich rozdawał: w cierpieniu zaś dla jego  
miłości, która była osobliwym iey cier-  
pliwości instrumentem, żeby ona nad in-  
szych y iedyną była; a do odbierania Nie-  
bieskich poćiech wszyscy przypuszczeni  
byli, y wszyscy Duchą Najsświętszego sło-  
dyczy y łaskawości kosztowali, żeby ra-  
pociągnięni, y zachęceni do drogi wie-  
cznego żywota przysiali, tak żeby iuż za-  
den nie zginął śmiercią, potym iak się sam  
Pan stał Człowiekiem, y ucierpił za czło-  
wieka, na pociągnięcie wszystkich rzeczy do sie-  
bie, Ioan. 12. v. 32. Ztąd zaś Przedwieczne-  
mu Oycu, Jezusa Syna swego krewny O-  
brzezaniu wyłana ofiarowała, oraz z jego  
pokorą, kiedy niewinny, y bezgrzeszny po-  
zwolił być obrzezanym, któremu naostatek  
iako prawdziwemu Bogu y Człowieko-  
winczyniła adoracya. Po tych tedy y innych  
aktach z niepowroconą dośkonalszością od-  
prawionych, Pannie y Matce pobożo-  
stawił BOG Syn, y do Nieba na prawicę  
BOGA Oycy powrócił się.

667. W tym na rozważaniu adora-  
cyi od Krolow, przez kilka dni poprze-  
dzających przedstawiała, podarunki nieia-  
kie gotując, na oddanie onych BOGU  
Człowiekowi. Pierwsze zaś miejsce miał  
ten podarunek, który Naysmędrsza Pani  
złotem swoim nazwała, były dusze ludz-  
kie, które ona do stanu łaski przywiodła  
była: o co się iuż przedtym starała, zży-  
wszy też y Anielskiej pomocy, którym  
przykazano w wynajdowaniu tego podar-  
unku mieć staranie, wielu ludzi umysły  
stymulując y pobudzając do poznania  
BOGA, y nawrócenia się do niego. Y  
toć wprawdzie działało się przez usługę A-  
niolow, daleko zaś bardziey za modlitwa-  
mi Marki Boskiej, które ona nie mało  
dusz od grzechu uwalniała, insze zaś do  
wiary y chrztu przyprowadzała, insze  
znowu w samą godzinę śmierci z pazurów  
piekielnego smoka wyrwała. Do złota  
zaś była przydana mirra, którą zebrala,  
częścicy na ziemię krzyżem upadając, y  
przez insze, któremi się cięło dręczy cwi-  
czenia upokarzając się. W te albowiem,  
iako w podarunki się przysposabiała, te-  
by one oddać Synowi swemu. Trzeci

zaś podarunek kádzeniem nazywała; to  
jest, owe miłości ognie, wlatywania, sło-  
wá y modlitwy strzeliła, y insze tym po-  
dobne, naysłodsze y pełne wszelkicy mą-  
drości affekty.

668. Te tedy podarunki, żeby w  
ten sam dzień, y w godzinę uroczystości  
oddać, a oddane odebrał Syn Boski, z  
niezlezonemi Aniolami y Świętymi z Nie-  
ba przyszedł: a tak dopiero przy obe-  
cności zaproszonych y wezwanych Nie-  
bieskich Dworzanow, swoje podarunki  
oddala Matka Boska, z przedziwnym ukło-  
nem, adoracyą, y miłością: do czego  
wszystkiego naostatek przyłączona była,  
wieleż żarliwa za wszystkich żyjących mo-  
dlitwą. Y nie bawiąc na tron Syna swe-  
go prawdziwego BOGA podniesiona by-  
ła, y tam z chwałą Najswiętszego Czło-  
wieczeństwa sposobem cał niewymowio-  
nym uczestnictwo wzięła, tak, że cudo-  
wnie z nią się ziednoczyła, y iakoby wiecy  
splendor y jasność zamieniła. Zeby zaś  
podczas od gorących swoich affektów o-  
chłodzona odpoczęła, sam ją Pan na swo-  
ich wsparł ramionach. Te zaś rzeczy tak-  
kie są, że ich taden ięzyk określić nie-  
potrafi, ponieważ Wszechmogący z skár-  
bow swoich codziennie nowych y da-  
wnych użyczał dobrodziejstw.

669. Lecz ona po odebranych tych  
faworach y dobrodziejstwach zstępując  
z tronu, o miłosierdzie za ludźmi upra-  
szała. Naostatek koniec modlitwom  
uczyniła pieniem chwały, którą wszy-  
tko solennie wystawiała, znowu upra-  
szając Świętych Obywatelów Niebie-  
skich, żeby w tych wszystkich okoliczno-  
ściach przy niej byli y pomoc świadczy-  
li. W tenże sam dzień coś dziwnego y  
cudownego przytrafiło się; gdy bowiem  
iuż się miała kończyć uroczystość, na ten  
czas wszystkich Pátryarchow y Obywate-  
low Niebieskich, którzy obecni przy tej  
byli uroczystości, pokornie upraszała o  
przyczynę za sobą do Pana, żeby iey zawsze  
był przytomny, y we wszystkich ia sprá-  
wach rządził. To zaś tak uczyniła, że od  
jednego do drugiego chodząc, y przed  
każdym stawiając, prozby powtarzała, y  
z taką pokorą do kádłego przystępowa-  
ła, iakoby kto przystąpiwszy, drugie-  
go chciał rękę pocałować. Y ten wpraw-  
dzie akt pokory w naysobliwszey tej  
enoty Mistrzyni sprawił Pan, przeciwko  
Świętym iey Przodkom, Pátryarchom, y  
Prorokom iedneyże z nią natury z niepo-  
rownanym iey weselem, ale się nie tak  
y Świętym Aniolom upokarzała, albo-  
wiem tych ona miała za Ministrow, y nte-  
byli tak bliscy Świętej Pani natury, iako  
Święci



Święci Oycowie, więc będącym przy sobie y asystującym Duchom Niebieskim, inszą świadczyła weneracya, od tej która w pomienionych czyniła exercytacyach.

670. Przytym też chrztu Chrystusa Zbawiciela naszego obchodziła pamiątkę, z znacznym przeciwko temu SAKRAMENTOWI wdzięczności umysłem, że go sam Pan przyjąć chciał, żeby mu w prawie łaski dał początek. A potem skończywszy modlitwy za Kościół, na osobne się udała miejsce, przez zupełny dni czterdziestu czas, rozpamiętywanie tam Zbawiciela naszego postu, iako y pierwszą razą, chcąc zupełnie wszystkie obсерwy Pana nasładować; o czym w drugiey Części iako należało mowiliśmy. Wreszcie przez te czterdzieści dni, ani spania, ani pokarmu żązywiała, y z swojej pustyni nigdy nie wyszła, chyba się wielką w iakiey rzeczy trąbiła potrzebą, która iey wyciągała przytomności. Z Świętym zaś Janem Ewangelistą, chyba przy przyjmowaniu Komunii Świętey, y expedycyi potrzebnych do rządzenia Kościoła interesów społeczność miała. Ten zaś w te dni osobliwie był przytomny, z domu Wieczerniką rzadko wychodząc; y lubo wiele przychodziło, pomocy iakiey potrzebujących y chorych, on jednak o wszystkich miał staranie, uzdrawiając ich, zaś przyłożeniem iakieykolwiek rzeczy, albo sprzętów do Najmożniejszey Krolowy należących. Ale y opętanych wielką moc zezła się, niektorzy zaś z nich wolnemi się uczuli, pierwey niżeli przystąpili, nieśmiając opierać się czarci pokiby bliżey nie przystąpili, gdzie Mátka MARYA przebywała. Insi zaś czarci uciekali do piekła, iak tylko chorych cięła, albo suknią iaką, albo welum, albo inszą rzeczą Przebłogosławionęj Mátki dotknięte były. Jeżeli się zaś niektorzy nązhyd uporczywie opierali, to dopiero wezwał iey Ewangelista, a nątymniał iak tylko do chorych przystąpiła, oni bez dąlżego rozkazu wychodzili.

671. Lecz wprawdzie, o dziełach y cudach, przez te czterdzieści dni uczynionych, wieleby Książ potrzebą napisać, gdyby się wszystko miało wyrazić. Jeżeli albowiem nie czasu, na spaniu, na żązywianiu pokarmu nie trawiła, albo spoczynku iakim, któż będzie mógł opowiedzieć, iak się iey przeciagnęła uczynność, y iak wiele troskliwość tak pracowita, przez tak długi czas dokazać mogła. Jednak to wiedzieć dosyć będzie, że te wszystkie iakiezkolwiek sprawy, y za pomnożenie Kościoła, y za uprąwiedliwienie grzeszników, y zbawienie, y za konserwacyę całego świata, y za pomoc Apostołom y Wezniom, po całym świecie dla opowiadania przechodzącym aplikowane, y ofiarowane były.

Skończywszy na ostatek ten czterdziestodniowy czas, Syn Boski postem zmorzona Mátkę na taki zaprosił bankiet, iaki samemu Panu po skończonym jego poście zgotowali Aniołowie, iakośmy na swoim wspomnieli miejscu. Lecz tu za nayosobliwszy przysmak była przytomność Pana, wielce chwalebna y wszelkiey pełna powagi, przy asystencyi wielu tysięcy Aniołów, insi zaś do wydawania Niebieskiey y Boskiey sposobili się melodyi: co zaś nayukochansza Pani iadła, sam Pan swoją iey podawał ręką. Ale ten nayłodzsy był Boskiey Rodzicielce dzień, nie tak dla potraw y Niebieskiego nektaru słodczy, iako dla przytomności y delicyi Syna. Oddawszy zaś iako naywięcey dziękczynienia za wszystkie dobrodziejstwa, upadłszy na ziemię o błogosławieństwo prosiła, czyniąc adoracya Panu, ten zaś pobłogosławił, y powrócił do Nieb. Wiele razy zaś Pan się iey obiawił, Nayswiętsza Mátka dziwne, a takie heroiczne czyniła akry pokory, uniżoności, całując Syna swego nogi, y tak wielu faworow niegodną się uznając, uprosiwszy nową łaskę, żeby za przystąpieniem obrony Boskiey lepiej na potym sprawy swoje w usługdzie Boskiey odprawowała.

672. Będzie podobno tu kto tak obszernego między ludźmi rozumu, że zbyteczne będzie rozumiać, które ja tu tak liczenie opowiadam Pana objawienia, na tak wielu uczynione miejscach. Ale ktoby tak rozważał, ten naprzód miarkować powinien, owę Pani cnot y łask światobliwość, a przytym wzajemną miłość, zrad Mátki, a zowad Syna. A dopiero w ten czas powinien będzie przyznać, iak wiele te fawory iako skutki przewyższają regułę owę, do której on miłość y światobliwość iako źródło y początek stosuje, to jest, którego początku wiara y rozum rozsądkiem ludzkim zmiarkować całę nie potrafi. Mnie dosyć na tym będzie że w tym co mówię, żadnego powątpienia nie mam, y mam tyle świadka że wszystkiego dochodzę. Do tego wiem, że Chrystus Odkupiciel nasz, ręką poświęcającego Kąplana co godziną y co moment, na każdym miejscu z Nieb na świat ściągany bywa. To zaś mówię że nie rzucaniem cięła, ale przez zamianę chleba y winą, w Nayswiętsze cięło, y krew swoją, zstępuie. Y lubo to inszym staie się sposobem, czego teraz niewyjawiam, ani o tym dysputuję, trzyma jednak, y uczymnie Katolicka prawda, że Chrystus sposobem iakimśi niewymownym przytomnym się staie, y w poświęconey zostaje hostyi. Te zaś tak, przedziwne dzieł tak wiele, razy dla człowieka y jego Zbawienia Pan powtarza, lubo tak wielu znayduie się niegodnych, y owszem między temi samemi,

Mmma

ktorzy



ktorzy konsekrują. Jeżeli zaś kro do kon-  
tynuowania tego dobrodziejstwa mogli obli-  
gować Pana, tedy naybárdziej samá MA-  
RYA, Nayświętsza Pani, dla niey albo-  
wiem toby był uczynił, iako rzecz samą  
osobliwie dla niey postanowił, iako się ná  
inšzym powiedziało mieyscu. Dla czego  
niechay to nie będzie w podziwieniu, że  
ona samá tak wiele razy z Niebá odebráta  
wizytę, jeżeli ona samá Nawiedzenie Nie-  
bieskie y sobie, y nań, záslużyć mogła y  
umiála.

673. Wreszcie po odprawionym po-  
ście, wielka Pani, Oczyszczenie też swoje, y  
Bożkiego Dzieięciá w Kościele Osiárowanie  
solennie obchodziła. Ná odebranie tedy tej  
ofiary samá Przebłogosławiona TROYCA  
do Oratorium Nayświętszey Panny z nayprze-  
dniejszym chwały Niebieskiej dworem przy-  
szła. Gdy zaś tym sposobem ofiarę swoją  
oddawać miála, od Aniołow tymże sukien  
y perel naydroższych appáramentem przy-  
brána, y przyozdobiona była, iaki według  
wzwyż położoney relacyi w Święto *Wielce-  
nia* odebráta była. Potym dosyć długa ná-  
stąpiła modlitwa, zá cały naród ludzki, á  
osobliwie zá Kościół uczyniona, lecz mo-  
dłitwy tej y pokory, przy wypełnieniu  
práw Oczyszczenia, ná potrzebę uczynio-  
ney, y inšzych nabożeństvá áktow, ná-  
groda iey wprowadzić było przynozne-  
nie łaski, y nowych dárow y sáworow,  
dla inšzych zaś wyproszone znaczne nie-  
które pomocy, y dobroczynności.

674. Náostatek męki Páńskiej pámią-  
tkę, Nayświętszego SAKRAMENTU po-  
stanowienie, y Zmartwychwstanie Chrystu-  
sowe, nie tylko przez całe ośm dni Vro-  
czyście obchodziła, według tego, co się  
niedawno powiedziało, ale też roczne dni,  
w które te tajemnice przypadały miála w  
uczciwości. Ná każdy albowiem rok, oso-  
bliwą przez tydzień święty stawiála sobie  
żałostnego owego czasu pámięć, którą y  
teraz ma sobie záleconą Kościół. A w ten  
czas oprócz zwyczajnych każdego tygodniá  
áktow, inšzych wiele uczyniła: od godzi-  
ny owej, w którą J E Z V S ukrzyżowany  
jest, ná kształt Krzyża ułożona, trzy godzi-  
ny trwała: ale y modlitwy, które sam Pan  
ná Krzyżu mówił, wszystkie do iedney po-  
wodziła, oraz ze wszystkimi dniami onego  
boleściámi y tajemnicami. W dzień zaś ná-  
stępujący Páński, który był roczny Zmar-  
tychwstania Chrystusowego, dla większey  
świátá Vroczystości od Aniołow do Empi-  
reyskiego Niebá wywyższona była, y tam  
dnia owego *Widzeniem Błogosławionym* ucie-  
szona, które wprowadzić w inšze przez rok  
dni Páńskie *pod figurą* tylko y podobień-  
stwem było.

### Nauka od Królowy Aniołow, y lu- dzi, mnie podána.

675. **Z**aprawdę Corko moia, zá rozrzą-  
dzeniem Duchá Bożkiego, ktore-  
go mądrością y roztropnością wiernych Ko-  
ściół spráwuie się, y zá moją intercesyą po-  
stanowiono jest, á żeby tak wielu różnych  
Świát dni obchodzono: á to nie tylko z  
tej przyczyny, á żeby Bożkich tajemnic, y  
dział ludzkiego odkupienia, albo nayświęt-  
szego życia moiego, lub inšzych Świętych  
była ponowiona pámięć, y z tej okazyi  
ludzie Stworcy y Odkupicielowi swemu  
wdzięczni byli, oraz odebranych łask, kto-  
rych wprowadzić godnym dziękczynieniem  
nigdy nádgrozić nie mogą, przynamniemy  
całe nie zapominali: nie dla tego, mówię  
postanowione są Święta, ale też żeby takó-  
we dni ná świątobliwych trawione były  
zabawách, y umysł człowiek, który w dni  
feryalne ná staranie o rzeczy doczelné był  
obrocił, niekiedy przynamniemy powściągnął,  
oraz żeby około różnych cnót zabawa, y  
dobre Sákramentow używanie, to, co ro-  
zerwany do czego inšzego geniusz był ná-  
wiał, náprawiło: żeby sobie cnoty y ży-  
cie Świętych náprzykład stawiali, moicy zá-  
dali przyczyny, odpuszczenia grzechow łá-  
ski Bożey, y dobroczynności Niebá, które  
tym sposobem z miłosierdzia Bożkiego nay-  
wygodnię otrzymać mogą, usilnie szukali.

676. Ten albowiem jest Kościół Świę-  
tego duch, ktorego instynktem Synow swo-  
ich rzádzić, y iako nayłaskawiza Mátká  
wychować usilnie. Ja zaś ktora iedną wšy-  
stkich Mátką jestem, wšytskich temi po-  
wrozami związanych ná bezpieczną zbáwie-  
nia swego ścieżkę przeciągnąć prágne. Ale  
szkodliwej temu záwsze piekielnego węzá  
chytrość záżyła rády, naybárdziej w ten  
opłakáne, w których żyjesz wieki, starając  
się, żeby te, które Pan, y ja postanowili-  
śmy, święte końce y cele zruinowała: á  
ponieważ Kościół Świętego porządku ze-  
psować nie może, o to się przynamniemy sta-  
ra, áby w większey części wiernych porząd-  
ku pożytek zginął, y iako naywięcey też  
sáme dobrodziejstwa przyczyniły zguby. Y  
wprowadzić sam czart przed trybunał sprá-  
wiedliwości Bożkiej obwinionych stáwić  
przymusi, że w dni święte y solenniejsze  
nie tylko nie szli zá instynktem Kościoła,  
ale nád to w też sáme dni szkáradne po-  
pełniáli zbrodnie, według zwyczáiu prawie  
ludzi cielesnych y świątowych. Nieznosna  
to, y wielkiej nagány godna niepámięć y  
pogárdá, którą od Synow Kościoła cierpi  
prawdá, gdy dni świętych y poświęconych  
nieczánują, á częstokroć one ná grzechách,  
sokoszách, niewłtrzemieźliwosciách, iedze-  
nie



niu y pićiu z wielką przewrotnością, a le-  
pszego porządku pogarda, trawia: a w ten  
czas, w któryby zagniewanego BOGA sprá-  
wiedliwość mitygować powinni, oni samo-  
chcące irrytuia: y miasto tego, coby niewi-  
domych przeciwników wołować mieli, do  
zwycięstwa im przeciw sobie pomagają,  
wyniosły piekła pył z y złości tryumfu,  
dozwalałi.

677. Ty Corko mój, zgubę tę, ile  
z ciebie bydz może naprzód oplakuy, iá al-  
bowiem plakać iuż niemogę, iákom przed-  
tym plakała, y ieszczebym plakała, gdy-  
bym w życiu śmiertelnym była, y co re-  
sposzonego widzisz, stáray się naprawić,  
ile zą pozwoleniem łaski Boskiej będzies  
mogła, usiłuy Bráci twoim w rzeczy tak-  
zaniebáney bydz pomocą. Lubo zaś pod-  
czas ludzic Kościelni w tej mierze różnia  
się życiem od światowych, tak że tãmtym  
nie należy, iáko tym między dnem y dniem  
czynić dystrykcyi, dziś ná pracy, a jutro  
ná nabożeństwie przestając, ále wzytkie-  
bez excepcyi ná części Boskiej, ná modlitwie  
y świętych ćwiczeniach trawie potrzebá:  
Więc chciałabym, żebyś ty Zakonnice twoie  
náuczyła tego: osobliwie iednak tego chcę  
po was, áżebyście w moie, a ieszcze bar-  
dziej w Pánskie Wroczystości, osobliwym  
przygotowaniem, y sumnieniu czystością  
były znakomite. Noc twojá nie ináczey iá-  
ko y dzień, niechay w Święte y podobia-  
ce się Pánu dzieła obfituie, iednak gdy Świę-  
ta nastapia, do zwyczajnych nowe nádto  
przydawać będziesz tak wewnętrzne iáko  
y powierzchowne ćwiczenia. Serce do fer-  
woru pobudza y ná wewnętrzny zabá-  
wiay się rozważaniu: y kiedy ci się zda-  
żes iuż dosyć pracowała, wiecey ieszcze  
zarabiaj, żebyś *ponoszenie y wytrwanie* twoie  
*penne uczyniła*, a żadney nigdy nabożeństwa  
zabawy z samego niedbálstwa nie opuszczay.  
Rozważay, *że dni gło są*, a życie *sąko um-  
brá przemina*. Dla czego w ustáwianey tro-  
skliwości żyć potrzeba, żebyś się podobno  
w zasługach, dobrych y świętych uczyn-  
kach, próżną nie znalazła. Káżdey godzinie  
własną náznaczyć zabawę, wiedząc iákom-  
iá czyniła, y czegom cię sama uczyła.

678. Oprócz tego wśzystkiego prze-  
strzegam cię, żebyś Świętym Páná náchnie-  
niom y pobudkom pilną myśl podawała,  
a nád ináe dobrodziejstwa, tym które teraz  
odbierasz niegardz. Tak zaś o tym miey stá-  
ranie, żebyś żadney cnoty, y wíekłzey  
doskonłości dzieła, gdy się podaje nie wy-  
konawszy niezaniechała, tym wpraw-  
dzie sposobem, który bydz może, y tu-  
iá tobie światobliwie opowiadam, nayuko-  
chánia, że dla tej nieostrożności y niepá-  
mięci, niezmiernie ludzioro łaski y chwaly  
gina skárby. Cokolwiek iá zrozumiałam, álbo

widziałam od Nayswięt: Syna mego, gdy zemną  
w życiu śmiertelnym zostawał, tom nátych-  
miast náśladowała, y cokolwiek Duch świa-  
tobliwie mi podał do umysłu, tom wyko-  
náła, iáko ty iuż o tym wiesz dobrze.  
Vsilnem miała przez cásle życie moie prá-  
gnienie dálej postępować, nie ináczey iáko  
náaturalne oddychanie, y przez takowe af-  
fekty iáko bym przymusiła podczas Nayswięt-  
szego Syna mego, żeby mnie z takim fa-  
worow zborem w śmiertelnym życiu ná-  
wiedzał.

679. Chcę oprócz tego, żeby dla ná-  
śladowania mnie, ty y Zakonnice twoie,  
ná osobności y pustyni, do ktorey lam się  
spodobila, w Kłaztorze wálszym postánowi-  
ły sposób, którymbyście zwyczajne swoje  
ćwiczenia mogły odpráwiać, to iest, żeby  
te osobno zostawały, które ná Świętym  
przestáją odpoczynku we wśytkie dni, lo-  
bie przez posłuszeństwo pozwolone. Wiesz  
też dostatecznie, iáki z tej osobności wy-  
nika pożytek, ponieważ w cieniu pustyni  
Świętey, wśytkęs prawie życia mego hi-  
storyę odpráwiła, oraz żebyś twoie życie  
poprawiła, y nieprzyjaćiol zwoiowała, czę-  
stokroć od Pána iáknemi ławorami y do-  
brodziejstwá udarowanaś była. Zeby zaś  
przez takowe ćwiczenia Zakonnice twoie,  
przez dobre rządow używania, wíekłzy po-  
żytek y postępek odebrać umiały, chcę  
żebyś osobliwy o tym nápiśała traktát,  
náznacząc im zabawy, godziny, y czasy  
w które co robić máją. Niech zaś będzie  
takie rzeczy rozrządzenie, żeby które pry-  
watnemí zabáwiała się nabożeństwa, y po-  
spolitych nie zaniechwały; publiczne álbo  
wíem posłuszeństwo y obligacyá nád wśzel-  
kie prywatne zabawy przeność potrzebá.  
Przytym Święte y nieczáruszone niechay  
chowaiá milczenie, y niechay w te dni cho-  
dzą welami zakryte, żeby ináe ich znáie  
wrozmowy z niemi nie wchodźły. Jeżeliby  
zaś które urzędami były zabawne, tego  
tak wielkiego dobra tracić nie powinny, ále  
ná ich urzędy niech ináe nastapia, w ten  
czas, który one ná nabożeństwie trawia.  
Ty zaś ná opisánie tego, Boskiego upraszay  
oświecenia, żebyś tak rzetelnie poznála,  
com iá czyniła, a poznawszy dopiero in-  
szym ná náukę podala.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Íako Nayswiętsza MARTA Pánná,  
odpráwowała Święto Wniebo-  
wstápienia Chrystusa Odkupicie-  
lá nášego, y przyścisła Duchá  
Świętego, pámiéc Aniółow, y  
Świtych*



680. **Z**aprawdę w każdej wielkiej Kro-  
lowy y Páni náfzey sprawie y tá-  
iemnicy, nowe do uważenia znaydują się  
skrytości, nowego podziwienia sławiają dzie-  
ła, y nowe do opowiadania podają się ar-  
gumenta, ale też y mnie nowych niestanie  
słow, którymby to, co poznać nowego  
wyrzucić mogła. Y wprowadzić według te-  
go, co o owej miłości, którą Chrystus Pań-  
náfz Nayszyszyszej Márcy, y Naysgodniejszej  
Oblubienicy swojej świadczył, wiadomo-  
mi jest, dla uślnego kochania y życziwo-  
ści, zdami się, żeby ustąpił tronu chwały,  
y od społeczności z Świętymi oddzielił się  
BOG Człowiek, żeby z nayukochánszą  
Márką swoją zostawał, gdyby dla innych  
racyi podczas tego rozłączenia się, y nie-  
bytności według ciała, Synowi w Niebie,  
a Márcy na ziemi byż nie trzeba było.  
Ani się zdaje, żeby to o wyniosłości Krolo-  
wy náfzey rozumienie, wyniosłości Syna,  
lub innych Świtych uwłoczyć miało: ál-  
bowiem Oycá, y Duchá Świętego Bostwo w  
Chrystusie bynajmniej rozłączone nie było,  
z iednością nierozdzielna: tak dálece, że  
wszystkie trzy Persóny nierozdzielnym spo-  
sobem *Isostwa* w każdej się znaydują, y  
tak *Personá* *Słowá* bez Oycá, y Duchá Świę-  
tego nigdy byż nie mogła. Co się zaś An-  
iołów, y Świtych w Niebie społeczności  
rycze, jeżeli z społecznością Nayszyszyszej  
Márki MARYI porównana będzie, bez  
wątpienia Mácieryńska społeczność Nays-  
szyszy Syna bardziey sobie ważyć będzie,  
to jest, w uważeniu zbytku wzajemney mi-  
łości w Chrystusie, y MARYI. Jednakże  
z innych racyi przyzwoita było, żeby  
Pan skończywszy ludzkiego odkupienia  
dzieło, do prawicy Oycá Niebieskiego po-  
wrocił, a Nayszczęśliwszą swoją Márkę Ko-  
ściółowi zostawił, żeby Męki Páńskiey sku-  
teczność, za iey sprawę, y załugę wykoná-  
na była, y ona nieiako męki, y śmierci  
Syna swego pożytek zachowywała, y na  
widok podawała.

681. Y ta to była owá niewymowna,  
y pełna wszelkiej tajemnicy opatrność,  
którą Chrystus Zbawiciel náfz dowiodł, że  
dzieła iego wszelką zewsząd mądrością,  
wspániałością, y chwałą przyozdobione  
były: *Sercem swoim*, iako Salomon w Przy-  
powieściach mówi, w mocney tej niewie-  
ście *usłiac*, Jakoż na tey nie zawiodł się u-  
fności, gdyż Naysrośtropniejszą Márką za-  
brawczy, a z własnymi załugami y troskli-  
wością złączyszy, *Męki* y *Krwie* Páńskiey  
skárby, *kupitá* *rola* y *zaspeszta* *winnicé* Ko-  
ściółá, ktoraby tu w umysłach wiernych  
aż do skończenia świata trwała; a w Prze-

znaczonej do tryumfującej Jerozolimy náfz  
wszystkie wieki wieków była przeniesiona.  
Zkąd jeżeli dla chwały Nayszyszego przy-  
zwoita było, wszystkę tę sprawę Nayszysz-  
szej Márcy powierzyć, żeby JEZVS Zbá-  
wiciel náfz, po chwalebnym Zmartwych-  
wstaniu swoim do chwały Oycá odszedł,  
tak wzajemnie też należało, z Naysbogo-  
sławienią Márką, tak niezmiernie uko-  
chana, a na świecie zostawiona, taką spo-  
łeczność, y obcowanie, iakie byż mogło,  
Synowi Boskiemu, do czego go nie tak  
własna miłość, którą się ku niej unosił sty-  
mulowała, iako stan, y urząd, w którym  
wielka Páni na ziemi zostawała obligował,  
gdyż powinna była byż proporcya między  
iákką, faworami, poszkodkami, dobrodziej-  
stwami dánymi, a między przyczyną, y nay-  
wyższym tak skrytym tajemnic końcem,  
dla którego one dawano. Té zaś wszystkie  
odbierała Nayszysza Márka przy częstych  
od Syna swego wizytach, álbo gdy ona  
tak wiele razy do Niebieskiej chwały wzię-  
ta bywała, żeby z tey przyczyny Niezwy-  
ciężona Krolowa nie záfwe od dworu była  
odległa, dworzanie zaś, żeby przez tak  
wiele lat niewidzeniem Krolowy, y Páni  
swoicy niebyli umartwieni. Mogło bowiem  
to byż wesele, y wszystkim zdaje się  
rzecz przyzwoita.

682. Zátym oprócz już opisanych o-  
demnie dni, w które się te przedziwne odpra-  
wowały sprawy, przyszła też różna Nays-  
szyszego Syna iey Wniebowstąpienia Vro-  
czyłość: którą całe Niebo, y Nayszysza  
Márka nad insze solennie obchodziła: do  
tego álbowiem Świętá gotowała się od Nie-  
dzielei Zmartwychwstania, wszystek tedy on  
czas od Zmartwychwstania do Wniebowstá-  
pienia Páńskiego na rozważanie faworów, y  
dobrodziejstw, od Nayschwałebniejszego Sy-  
na, y iego towarzysztwa, to jest Oyców z  
Ochłani wyprowadzonych, odebranych  
konsekrowany był: wszystko cokolwiek  
iey odednia do dnia w ow czas iákkawie  
wyświádeczone było, osobliwszym dziękczy-  
nieniem, y nowemi Hymnami, y zabáwami  
rozpamiętywała, nie inaczey iakoby iey ka-  
zdego roku pierwszy raz, y w rzeczy iá-  
mey przytráfiło się, w tak żywey zachó-  
wywała pamięci. Ale ia na wyrażeniu o-  
sobliwszych tych dni okoliczności, nie bawie  
się; pisalam bowiem w tey máterey w prze-  
dniejszych Części drugiej Rozdziałach. To  
jedno mówię, że wielka Krolowa náfz,  
pod czas tego przygotowania nieporównane  
otrzymala fawory, y w nowe wylewające-  
go się na siebie Bostwa influencye obfro-  
wała, ktorými záfwe więcey a więcey w  
BOGA się przemieniała, *vbośtwiona*, y do  
innych przyposabiała się potokow, w kto-  
rych w samo Święto zamurzona byż miała,



683. Gdy tedy przylzedł dzień tajemnicy JEZUSA Zbawiciela naszego w Niebo wstępującego corocznie poświęcony, tenże BOGA Człowieka Majestat znowu z Nieba do Oratorium Naybłogosławiejszej Rodzicielki zstąpił, w niezliczonym Aniołach, Pátryarchach, y innych Niebieskich Obywatelach, których przy wstępowaniu swoim z sobą miał, towarzystwie chwalebny. Oczekiwała tym czasem przyjścia Páńskiego Nayjaśniejsza Páni, upadła na ziemię, y w ostatniej á niewymownej pokory swojej przepaści, całę zagrzebioną, y w sobie samej wniwecz obroconą, lecz jeżeli Boskiej przypatrzył się miłości, nąd wszystko ludzi y Aniołach rozumienie, y wspaniałość wyzła, naywyższego dotrzą stopni, który czytelny kreaturze jest przyzwoity. W tym Nayświętszy Syn nie mieszkając w posrodku Świętych obecnym się iey pokazał, odnowiłszy w niej swoich błogosławieństw słodycz, y zaraz Aniołom rozkazał ią z prochu ziemi podnieść, y na swojej posadzić prawicy. Rozkaz oni wypełnili: y była od Serafinow na iego lokowana tronie, któremu ona ludzka dala istność. On zaś spytał się Mátki czegoby pożądała? o-coby prosiła: Na którego pytanie MARYA Nayświętsza Páni odpowiadając: *chwały y wywyższenia*, mowi, *Nayświętszego Imienia twego pragnę*, Synu mój wieczny BOZE! y w tymże samym Nayświętszym Imieniu Twoim, za wszystkich ludzi rodząy dzięki ci oddać, za to, że tego dnia twoja Wszechmocność naszą naturę do chwały y szczęśliwości wiecznej wyniosła. Proszę za ludźmi, żeby Nayświętsze Człowieczeństwo twoje, y Bosko wszyscy poznali, chwalili, y wielbili.

684. MARYI tak się modlący odpowiedział Syn Boży: *Mátko y Gósebico mo-ia*, mówiąc, *do mieszkania mego ze wszystkich stworzenia wybrana*, podaj ze mna do górnej O-czyzny, gdzie pragnieniem Twoim zadosięć się stánie, y prośby twoje szczęśliwie spełnione będą. Zażyway tedy ierazniejszego Święta Wroczystości, nie między śmiertelnemi Adami wnukami, ále w towarzystwie Xiażat moich, y Niebieskich Mieszkáncow. Y nie bawiąc wszystkich ona obecnych Niebiańow kompania, na wyższą powietrza udala się krainę, tym sposobem, iáko y w sam dzień Wniebowstąpienia, y tak do Empireykiego weszła Nieba, gdzie y Mátká Pánná prąwą zawsze Nayświętszego Syna swego trzymała stronę. Gdy do naywyższej przyszli rezydencyi, wszystko owo towarzystwo porządkiem stánęło, y w ten czas milczenie iákieś w Niebie, y wielkie oczekiwanie bydz się zdáło, nie tylko między Świętymi, ále y w samym Świętym nąd Świętymi. W tym zaś naywyższa Krolowa Nieba uprosiwszy od Pána pozwolenie, zstąpiła z tronu, y przed Naybłogosławiejszym TROYCY konfessiem przedziwną chwałę

wydala pieśń, w ktorej zamykały się wszystkie Wświecenia y Odkupienia tajemnice, wszystkie tryumfy y wiktorye, ktore Nayświętszy Syn iey, aż do owego dnia odniósł, w ktorej przy cudownym swoim wstępowaniu na prawicę Oycá przedwiecznego, chwalebny powrócił.

685. Jak zaś przyjemna y wdzięczna ta pieśń była Naywyższemu, natychmiast oświadczył: y zaraz wszyscy inisi Niebianie inszemi pieniámi odpowiedzieli, Wszechmogącego w tey tak przedziwnej kreaturze, wszelkimi wynosząc pochwałami, wszyscy zaś z przytomności Krolowej swojej y wspaniałości, nowym weselem nápełnieni sa. Co gdy się stáło, drugi raz za rozkazem Páńskim, na prawicy Nayświętszego Syna iey od Aniołach posadzona jest, gdzie znowu wyczajnym, iáko się gdzieindziej w podobnych okazyach rzekło, poprzedzona światłem, ozdobą, y pomocą, Bosko widziáła rzeselnym wianem, y chwalebnym. Tego tedy widzenia Błogosławionych, do kilku godzin przez dzień zążywała. Co gdy się działo, Pan dziedzictwo miejsca iey, ktore według wyższej relacyi, w sam dzień Wniebowstąpienia, na wieczne iey był zgotował mieszkanie, znowu konfirmował. Ale coby nas do większego ieszcze podziwienia, á uszanowania MARYI Pánni pobudziło, zamilczec niepodobna; to jest, że co rok w ten dzień pytał iey Pan, jeżeliby iuz w Niebie nie chciała wiekować, ábo też dla pożytku Kościela Świętego na ziemię powrócić? Ona zaś to do obierania odebrałszy pozwolenie, odpowiedziáła, że gdyby się tak Wszechmogącemu podobáło, wolałaby na ziemię powrócić, żeby mogła dla ludzi u Nayświętszego Syna swego wyrobić, iáko naywięcej z odkupienia y śmierci iego pożytkow.

686. Y tak powtórzoną tę corocznie elekcyą, y umysłu submissyą, TROYCA Przenayświętsza na nowe zawsze przyjmowała, z wielkim wszystkich błogosławionych nąd tym podziwieniem, że nie raz, ále częściej widzenia błogosławionego do czasu postradała się uciechy Naybłogosławiejsza Mátká, żeby zstąpiła na świat na rządzenie Kościola, y zbogácenie onego niewymownym zasług nowych skarbem. Czego wszystkiego ponieważ nászą wymową bynajmniej wyrazić nie może, dla tego nie tu się historyi nie umie, jeżeli czytelniká dla obfiszey tych rzeczy wiadomości, do widzenia BOGA odeśle. W reszcie, wszystkie te dary w Boskiej przyjemności złożone, y iáko by w depozycie dla nicy zachowane były, áżeby potym w wiecznej onych poselszy, Człowieczeństwu Syna swego w wszelkim stopniu, który się dać może, podobną była, iáko Tá, ktora na prawicy iego, y owszem na samym



na samym tronie jego, godnie miała być lokowana. Po wszystkich tych cudach, następowały też modlitwy, które wielka Krolowa Nieba, w ow czas w Niebie uczyniła, już za wyśławienie Imienia Nany wyższego, już za rozmnożenie Wiernych, y za konserwacyę swiata, już za wiktoryę przeciwko pieklu otrzymywanie, co wszystko pozwolone iey było, w ten sposob, iakim się już kiedy stało, albo ktoregokolwiek napotym wieku stać się może: większeby zaś były świadczone fawory, gdyby grzechy nie tamowały, y ludzie na świecie na odbieranie onych nie stawiali się niegodnemi. Gdy się zaś to wszystko odprawilo, Aniołowie Krolowę swoię do iey odprowadzili *Oratorium*, y do Wieczornikę ia przy Niebieskiej zaniesli melody: gdzie nappierwey na ziemię upadły, nowe dziękczynienia za nowe oddawała łaski. To zaś potrzebą wiedzieć, że ian Święty Ewangelista, według powziętych tych cudow wiadomości, skutkow tych nieiako założył być uczestnikiem. Widział albowiem częstokroć Krolowę swiata, tak wielką iasniejącą swiactwem, że dla wynikających Boskiego swiactwa promieni, zrzenicy oczu, na twarz iey obrocć niemogł. Iako zaś wielką pokory Mistrzyni, zawsze własnicię iakoby po ziemi czułgac się, y do nog Ewangelisty upadając, klęczący o pozwolenie do iakiey sprawy prośie zwykłą, tak bardzo częstą miał z nią widzieć się okazya: gdzie podczas dla kościelnej nieiako *użyciey*, którą w nim sprawowała, częstokroć z przytomności Krolowy swoiey był pomieszany, ale iednak z przeciwnym zawsze umysłu weśletem, y swiactwoliwości skutkiem.

687. Y tak wielkiej tej Wroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, skurki y fawory, wielka Pani ustawicznie do następnego Przyścia Duchu Świętego y Wroczystości akkommodowała, do tej albowiem, przez te dziewięć między obojga Świętami biegące dni, przysposabiac się zwykłą. Zaczem ćwiczenia swoje bez rozrywki kontynuowała, z wielką naygorętszych pragnienią siłą, przez które prosiła od Pani BOGA, aby łaski Duchu Świętego były odnowione. Y zaprawdę te czyste Panny pragnienia, gdy przyszedł dzień, Boska Wszemmocność skutkiem wypełniła; bo w tej samej godzinie, w którą pierwszy raz na Apostolskie zgromadzenie w Wieczorniku zstąpił, co rocznie potym na Mankę Jezusową, prawdziwą Duchu Świętego Oblubienicę, y Kościół zstępował: chociaż zaś to Duchu Świętego przyście, nie mniej było solenne iak pierwsze; przychodził bowiem, tu znowu w widzialney postaci ognia, z cudowną iasnością y grzotem, iednakże iasnym te znaki nie były oświadczone, iak

pierwey, w ten czas bowiem tak trzeba było, potym zaś potrzebą niewyciągata, aby były obserwowane od kogo, procz Nany Świętzej Panny, y Świętego iana poniekad. Do tego zaś faworu asystowali iey w wielu tysiącach Aniołowie, chwałę Pańską bardzo wdzięcznie wyśpiewujący. A Duch Święty cała wewnętrznie zapalił, y dary owe, które już w tak wysokim stopniu miała, nowym pomnożeniem rozszerzał. Za tym nie bawiac, dziękowała nappokorniey Wielką Pani Nieba, y za ten sobie, y za on Apostołom, y Vczniom wyświadczone fawory, że mądrością y darami swemi napelnionych, godnych uczynił slug Pána, y ozdobnych Świętego Kościoła Fundatorów, także też, że przysięm swoim w sprawie odkupienia ludzkiego pieczęć przyłożył. Nakoniec, dosyć długa nastąpiła modlitwa, przez którą Duchu Świętego upraszała, ażeby Świętemu Kościołowi podobne łaski zawsze świadczyć raczył, tak w tym, iak w przyszłych wiekach, dobroczynnością y mądrością swoją przyozdabiał. ani w żadnym na potym, czasie, dla grzechow ludzkich, ktoremi zapewne odraża się, dary iego ustawiały. Y zaprawdę na te wszystkie prośby zezwolił iedyneý swoieý Oblubienicy Duch Święty, y dla tego pożytkiem tych darow dorad, cięczył się Kościół Święty y na potym aż do końca swiata cieszyć się będzie.

688. Nad to Pańskim, y swoim, własnym tajemnicem y co rocznym Wroczystościom inze dwoie Swiat przydała wielka Pani, ktore roznyimi przez rok dniami z osobliwą wdzięcznością, y nabożnictwem, odprawowała: pierwsze z tych było Święto Aniołow Świętych, drugie ludzi Świętych, ażeby natury Anielskiej swiactwo y prerogatywy uczęciła, kilka dni przedtym na zwyczajnych swoich ćwiczeniach trawiła, złożywszy także na chwałę y wyśławienie iey ich pieśni, w ktorych osobliwie stworzenie Duchow Niebieskich wyślawiła, a bardzieý ięszcze w usprawiedliwieniu y chwale ich potwierdzeniu; oraz ze wszystkimi skrytościami y tajemnicami, ktore o wszystkich y każdym z osobna wiedziata. Potym zaś gdy już przyszedł dzień, który Świętu naznaczyła, wszystkich ogulem zaprosiła Aniołow; zaproszeni zaś z każdego zbioru y Niebieskiej Hierarchii po tysiąc tysięcy przyszło do *Oratorium* Nany Świętzej Panny, dziwną chwałę y piekność ozdobieni. Wicetedy na chory rozdzielili się; ziedney bowiem strony stała Krolowa nasza, z drugieý zaś wszyscy Niebiescy Duchowie wzajemnie wiersze na wiersze wyśpiewując, zataczającą Wielką Panią: Odpowiadali też Niebiescy Duchowie, y na tym cały dzień przeszedł. O zaprawdę! gdyby te Mistyczne Panny MARYI y Świętych Aniołow pieśni swiata



świata mogłyby być objawione, między obo-  
bliwemi BOGA cudami, toby jedno było,  
ktoreby zaiste wszystkim ludziom wielkie  
podziwienie czynilo. Ja zaś do wytłuma-  
czenia tak wielkiej rzeczy, słow nigdy nie  
znajduję, ani też trochy tego, co o tej  
tajemnicy wiadomo mam, dla ścisłości cza-  
su wyrazić mogę. Na pierwszym miejscu  
BOGA w swojej Istności ze wszystkimi  
doskonałościami y przymiotami swemi wy-  
chwalali. Potym zaś Królowa Nieba wy-  
nosiła go y błogosławiła z Majestatu, z Ma-  
drości, y z Wszechmocności, w tak wielu  
stworzeniach, y tak pięknych Duchach A-  
nielskich objawionej: iżże nad to tak wiel-  
kiemi natury y łaski darami ozdobił ich,  
także że ich za usługi y Wojsko swoje o-  
brał, y do wypełnienia woli swojej, do rzą-  
dzenia ludzi, y wszelkiej niższej y wyższej  
natury aplikował. Gdy to odśpiewa-  
ła Najświętsza Panna, na pochwały Anio-  
łów, oni też znowu zaczęli, y tak tę  
wzajemność się bawili, jednem prawie  
ustami wszyscy, przedziwnie Naywyższemu  
chwały wysławiając, że stworzył, y Matkę  
swoję uczynił, tak wielkiej czystości y świą-  
tobliwości Pannę, naywyższych darów y  
łask jego bardzo godną, y że w chwale y  
świątobliwości nad insze stworzenia wynie-  
sioną, takim ozdobił rządzeniem y pano-  
waniem, że icy wszystkie rzeczy holdują,  
adorują, y godną BOGA Matkę, a ludzkie-  
go imię Nąprawiicielkę uznają.

689. W ten tedy sposób Niebiescy Du-  
chowie wysokie Królowy swojej prerogaty-  
wy wystawiali, BOGA w niej błogosławiąc,  
Ona zaś nad Anielską dostojnością niby dy-  
sceptowała, podobną BOGV chwałę ztąd  
czyniąc. Y tak cudów nabyła w dzień on  
Matki Boskiej radość y słodkość; Aniołów  
zaś wielość przypadkowa prawie niezwy-  
czayna, osobliwie onych tysięcy, którzy do  
ordynaryjney straży Wielkiej Pani nazni-  
czeni byli, lubo y inni chwały tej; którą  
Królowy y Pani swojej oddawali, obficie  
uczestnikami byli. Ze zaś ani z tej, ani  
z drugiej strony żadna nieprzeszkadzała nie-  
wiadomości, ani na mądrości niezbywało, y  
następowało wyrozumienie własne propo-  
nowanych tajemnic, dla tego rozmowa ta  
w nieporównanym prawie była poszanowa-  
niu, iako y nam też potym w Panu bę-  
dzie.

690. Potym także wszystkich tych  
którzy z ludzkiej natury, do świątobliwo-  
ści już przysli, dzień święty odprawował się.  
Do którego się pierwej przez wiele modli-  
tey y innych Świąt obchodzenie przygo-  
towała Panna BOGA Rodzic: dla po-  
mnożenia zaś tego dnia Wroczyści z O-  
piekunką swoją zstąpili wszyscy dawni Oy-  
cowie, Pątryarchowie, Prorocy, y wśly

icy Święci, którzy od Pánkiego Zmę-  
rtwychwstania zešli ze świata. Miał tedy ten  
dzień nowe znowu śpiewania y dziękczynienia  
za tych Świętych chwałę, że odkupienie y  
śmierć Najświętszego Syna icy w nich już  
była skuteczna. Wielką zaprawdę była w  
ten czas Królowy nązwy w Duchu radość,  
osobliwie dla poznanego sekretu przezná-  
czenia Świętych; że w cieie śmiertelnym,  
gdy życie podległo niebezpieczeństwom  
prowadzili, już zaś wiecznego żywota be-  
bezpieczne otrzymali mieszkanie. Ta tedy by-  
ła materya do błogosławienia Pána y Oyca  
miłosierdzia, y w tych swoich pochwałach,  
zamykająca fawory, łaski, dobrodziejstwa,  
każdemu z Świętych wyświadczone. Kto-  
rych potym wszystkich prosiła, żeby się  
raczyli modlić za Kościół Święty, y tych lu-  
dzi, którzy w nim wojując na płacu ieszcze  
y w utarczce zstawali, nie bez niebezpie-  
czeństwa utraczenia korony, którą oni już  
bezpiecznie trzymali. Potym zaś wszystkim,  
solennym także dziękczynieniem przy-  
pominając zwycięstwa, kteremi samą przed-  
tym Boską mocą wsparta, diabła w utar-  
czkach z nim odprawionych tryumfowała y  
zwyciężyła. Więc za same fawory oraz z  
dużami onemi, które z mocy ciemności  
wydobyła, nowe czyniła śpiewania, y po-  
korne bardzo a gorące dziękczynienia.

691. Zaprawdę zdumiałych ta rzecz  
będzie trzymała ludzi, iak przedtym sa-  
mych nawet trzymała Aniołów, że czysta  
jedną kreaturą, w cieie śmiertelnym także  
y tak uślawiczne czyni cuda, które mię-  
dzy innych podzielone, choć także gorący  
są y naywyżsi Serafinowie, iednak niepo-  
dobne zdawać mogłyby się. Ale wielką  
Królowa nązwa z Boskiej Wszechmocności  
pewnego coś partycypowała, przez co łatwo  
icy było co innym jest nie podobna. Y za-  
pewne w ostatnich tych najświętszego ley ży-  
cia latach tak rosła ta dzielność, że umysł  
należ, do uważania ley spraw daleko mniej-  
szy jest: bez wszelkiego bowiem spoczynku  
pracowała noc, y dzień cały był w pracy  
bez przestanku, gdyż żadna icy już nieprze-  
szkadzała śmiertelność, żaden nie nachylał  
natury ciężar, ale bardziej czyniła iak Anioł  
nie spracowana, y procz wszelkiego zmor-  
dowania, owszem nad wszystkich Aniołów  
więcej czyniła, słowem, cała prawie ogni-  
stym była nieźmierney dzielności pozarem. Dla  
tego Boską to mocą w spątej krótkie były  
dni, mało się okazać zdawało, ćwiczenia  
pobożności bardzo szczupłe, ponieważ mi-  
łość zawsze ją nieskończenie bardziej cią-  
gnęła nádro co wykonywała, choć to sa-  
mo, czego dośięgła bez miary było. Ja za-  
prawdę o tych wszystkich cudownych rze-  
czach, albo mało rzekłam, albo nie wzglę-  
dem tego, co w rzeczy samej w sobie są,  
y tak



y tak ja samą widzę, y uznać, widzę bowiem dalekość y odległość prawie niekończoną między tym, com wyrażała, y tym, do czego zrozumienia w tym życiu oczywście nie wystarczam. Zaczynam jeżeli o tym, co mi objawiono jest, pełney uczynić nie mogę wiadomości, iak rzekę o tym, czego nie umiem, y o czym więcej niewiem, tylko że zapewne niewiem. Zaczynam nato ciele udamy się, żebyśmy się światła tego niegodnymi nie stali, które nas czeka w Niebie mających ro wszystko w BOGV wiedzieć: zapewne bowiem ta sama nagroda y radość (choćby inżey nie było się spodziewać) powinny nam wystarczyć y zachęcić do prac y przeciwności wszelkich, wszystkich Męczenników katorni y mak aż do końca światła wytrzymania, które wszystkie obficieby nam nagrodzone były przez wesele z poznancy godności y dośloyności Najswiętszey Panny MARYI pochodzące, kiedy ja między Anielskimi Duchami, y Świętymi Niebiańskimi, na Prawicy Syna swego Prawdziwego BOGA siedzącą mamy widzieć.

### Nauka która mi Pani Aniołom dała.

692. **R** Adabym ja już Corko moia, żebyś iak w piśaniu spraw moich, y śmiertelnego życia postępował, tak też y więcej w doskonałym naśladowaniu mnie, postępowała. Y to samo moje pragnienie wemnie rośnie, iako w tobie rośnie światło y podziwienie zasiągnięte z tego, co pisał y rozumiewasz. Już tedy czas jest wrócić się do tego, coś tam czasem opuściła, żebyś ducha twego wylatowaniem do tego celu obracała, do którego cię najwyższy wola, y ja zachęcam. Więc tedy sprawy twoie wszelką światobliwośćią y doskonałością przyozdabiaj, y oraz wiedz, że nieznosne y bardzo okrutne jest, którym od tad od nieprzyjaciół twoich Czartów, światła, y ciała, masz być napastowana, sprzeciwienie, y prawie niepodobna będzie tyle trudności, y podjęt zwyciężyć, chyba że serce twoie gorącą iakąś emulacją, y niezgaśnionym upalem zaostrzył, żebyś tak niezwyężonym niby imperem o ziemię przeciwniką uderzyła, y zjadliwego węża głowę stąla. On bowiem iak jest diabelnie przewrotny wszelkich zdradziecko szuka sposobów, żeby albo od zacięcia ustrzął, albo w pośpiechu zatrzymał, żebyś do pożądanego końca y naznaczonego od Pana terminu, do którego od niego obrona jest niedośćła.

693. Y zaprawdę masz wiedzieć koniecznie Corko moia, o nieultanney gney czarta ciękawości, y bardzo pilney straży, którą wszelkie człowiek podstrzega lenie

stwo, zapomnienie, y najmniejszą rzeczy swoich nieuwagę, dla tego bowiem kończą krąży zawsze szkodliwy błędnik ustawicznie w zdradach, y znaymniejszego nie dbalstwa chcący mieć zysk żadney nie opulca okazyi, ktoraby przez zdradę swoją kuśić, uchą nachylać, albo te, ktoromi nieostrożnych zwikłać zwykł pobudzić, mogli namiętności, że ranę pierwey odnośzą, niż dobrze poznać: Gdy zaś potym, plagę swoją czują y lekarstwa pragną w ten czas większey znou doznają trudności, y żeby od upadku powstałi więcej potrzebuja łaski, y siły, a niżeli do oparcia się przed upadkiem. Y zaprawdę przez grzech popelniony, tempście ducha moc, nieprzyjaciela zaś mocni się śmiałość, namiętności bardziey stają się nieukoione y zwyciężyć się niedające, y dla tych przyczyn wielu upada, a mało powstaje. W rzeczy zaś tak obojętney, nayrozumniejsza jest życie prowadzić czuiny y pilne, przez wiele y ustawiczne pragnienia starać się zasłużyć na łaskę Boską, bez przestanku usilować, roczynić, co lepszego jest, y żadnego nigdy czasu próżnowaniu nie pozwalając, gdzieby nieprzyjaciół ducha znalazł niezabawnego, rzeczy swych nieuwważającego y bez iakiego cnoty wykonywania albo ćwiczenia. To bowiem gdy się zachowuje natura ziemskia z ciężaru się swego podnosi, namiętności y nie dobre skłonności przejęmują się, sam szatan wyniszcza się puch powstaje, przeciw cięciu sił nabierze y nad częścią niższą, y bydlęcą gorę bierze a Boskiey ja woli podobia.

694. Tego zaś wszystkiego żywy wspanach moich masz przykład o ktorym żebyś niezapomniała pisesz teraz y ja z takim oświeceniem, iakiś odebrała obiawiłam ci. Ty tedy naymilszą wszystko to, co cię w tym czytym zwierciadle pokazuje wpilney mięcy uważaj, y jeżeli mnie sobie za Mątkę y Mułtrynią masz wszelkiey prawdziwey życia światobliwości y doskonałości niezaniędbuyway naśladować, y iść za mną. Prawdę niepodobna jest, żebyś ty albo inżey iakie stworzenie tey doskonałości, y wysokości dośięgła, do ktorey ja w spanach moich postąpiłam, bo cię do tego nie obliguje BOG, bo jednak przez łaskę Boską bardzo podobną jest, żebyś ty życie twoie sprawami cnoty, y światobliwości napełniła, y natym wszystek czas trawiła y wszelkie twoie siły obrociła zgromadzając zawsze światłość do światłości, modlitwy do modlitew, nabożeństwo do nabożeństwa, y cnoty do cnot, tak, żeby czas, dzień, albo godzinę, prawie żadną w całym twoim życiu bez twego dobrego uczynku niebyła, iakoś rozumiała zemla czyniła. Dla tych bowiem przyczyn ja do dobrych moich zabaw, inżey znou takie



kie dobre przydawałam koło rządzenia Kościoła tyle Świąt solennie odprawowałam, tym sposobem y porządkiem, iak wiesz, y pisząc już wspomniiałam. Jednego Świętą odprawiwszy Wroczystość, zaraz do drugiego gotować się zaczęłam, a to wszystko dla tej przyczyny, ażeby żaden życia mego moment, bez Świętych y przyjemnych BOGV spraw prozno nieprzeszedł, y to zapewne wszyscy Kościoła Synowie wemnie naśladować mogą, byle chcieli, ty zaś nade wszystkich powinnaś: Bo dla tego Duch Święty w Kościele Bożym Najsświętszego Syna mego, moie y innych Wroczystości y solenne pamiątki w zwyczaił.

695. Więc w tym wszystkim osobliwie zalecam ci nabożeństwo, iak przedtym już zaleciłam szczegulney iednak o tajemnicach Bosstwa y Człowieczeństwa Najsświętszego Syna mego, także życia y chwały moiey, pamięci y pilności wyciągam. Po tym osobliwie powinnaś posłanowania y afekt naturze Anielskiej iak dla znaczney iey dostojności, światłości, piękności, y usług, tak dla osobliwych faworow y dobrodziejstw, któreś przez tych Duchow Niebieskich odebrała. Chcę nadto, abyś się starała być im podobną, wczystości Duchą, w wysokość Świętych myśli, w gorącej miłości, y w tym naostatek ażebyś y ty żyła, prawie iakbyś od ciała ziemskiego, y namiętności iego odlaczona była. Oni gdy pielgrzymujesz y od Ojczyzny Niebieskiej na świecie daleka jesteś, przyiaciele twoi są, y towarzysze, ażeby potym w Niebie temisł ci byli. Zniemi twoi teraz niech będzie konwersacya y podufalsza zabawa, gdzie Oblubienca twego kondycje y znaki wytłumacza, y o doskonałościach iego naucza cię; pokażę prosta sprawiedliwość y pokoiu ścieżkę; przeciwko szatanowi broń będą, y zdrady iego wtkną; na koniec w tej ordynaryiney Niebieskich Duchow y slug Naywyższego BOGA szkole twoiey, nauczysz się praw miłości Boskiej: Słuchaj ich tedy, y we wszystkim bądź posłuszna.

## ROZDZIAŁ XVII.

*Najsłodsza Matka MARYA zposelstwa od Najsłodszego przez Świętego Gábryela do siebie uczynionego; zrozumiewa trzy sobie życia lata bądź ostatnie: y co z tego Niebieskiego obdawienia trafiło się Świętemu lanowi, y wskazywaniu stworzeniu całej natury.*

696. **D**O wyrażenia tego co o ostatnich

wie rzadkiego a Boskiego naszego fenixa, zostaje, słuszną jest ażeby serce y oczy liquor subministrowały, którym cudą tak słodkie y wdzięczne, iak oczywiste, na karcie wyrazić gotuje. Y radabym ia za prawdę tu pobożne wiernych serc tak poprzedzić, ażeby nie iak przeszłe rzeczy y nie przytomne czytali to, y uważali, wszakże potężna wiary moc przytomne czyni prawdy, choć odległe, gdy zaś na nie, zbliżka z powinnym pobożności, y Chrześciańskiego nabożeństwa umysłem patrzyć będziemy, bezwątpienia wdzięczny zrad otrzymamy pożytek, uczuiemy skutek y serce nasze będzie zażywać tego dobra ktorego o czy nasze niedościgną.

697. Już tedy MARYA Najsłodsza Matka życia, roku sześćdziesiątego siódmego dobiegła, a przecie ani biegu swego na moment nieprzerwała, ani wyładowania nidy niezastanowiła, ani pożaru miłości y zasług terminu nieumnieyszyła, od pierwszego jeszcze Niepokalanego Poczęcia swego momentu. Ale gdy to wzyśtko przez cały życia czas więcej rośło, dla tego niewymowne Pana dary, Dobrodziejstwa y fawory, Boską ia niby y prawie Duchowną uczyniły; naysłodsze serca affekty, upały y pragnienia procz centrum swej miłości spoczywać nie dopuszczaly, wcale mieszkanie gwałtowne się zdawało, y sama Boswa waga y propensya do uczynienia unij przez wieczny y nierozdzielny związek, według naszego wyrozumienia, naywyższego dosięgła uśiłowania: sama zaś ziemi ludzkimi grzechami zaspecona y już niegodna w sobie mieć Niebieski skarb, chować go więcej niemogła ażeby własnemu Panu, nie miał być wrocony. Procz tego Przedwieczny Ociec Iedyn y prawdziwy Córke swoją, wgore do siebie wzywał; Syn zaś Nayukochanszą Matkę; a Duch Święty naysłodszy Oblubienicę pościagał, Aniołowie Krolowy swojej pragnęli widzenia, inisi zaś Błogosławieni Niebianie na Panią swoją patrzeć żądali, y wszystkie na koniec Nieba niemym głosem Dziedziczkę y Panią swoją zapraszali, od ktoreyby się, chwała, piękności, y poćiecha napełniły. Sama tylko przeciwnie światem y Kościołem takiej na ziemi Matki y Miśtrzyni stanela potrzebą, y nad potrzebę większą miłość, którą sam BOG mizernych Adama Synow ukochał.

698. Ale gdy już nieuchybiony naznaczony czasu termin nadchodził Krolowej naszej, y śmiertelnego biegu koniec, dla tego (według naszego wyrozumienia) Boski rozum o sposobie y porządku którym Najsłodsza Matka do chwały miała być oddana deliberował; w osobliwej zaś uwadze była miłość, już iey samey należąca,



gdy się już miłosierdziu ku ludziom tak obficie za dosyć stało, przez lat onych tak wiele, przez które do ufundowania Kościoła, y ćwiczenia, za Mistrzynią zostawiona była. Zaczyn Najwyższy postanowił ią tym czasem zabawić, y przez uczynioną konsolację czas zwleć, dawszy pewne o ostatnim życia terminie oznajmienie, żeby ubezpieczona już o dniu y godzinie poządanej, terminu wygnania swego, ochotnym duchem czekała. Dla której przyczyny, TROYCA Przenajświętsza Świętego Gábryela posłała, zwiela inżemi z Niebieskich Hierarchiy Xiążętami, żeby Krolowy swojej oznajmili, kiedy y wiaki sposob życia śmiertelnego termin miała dopełnić, y iama się do nieśmiertelności przenieść.

699. Więc tedy Święty Niebá Xiążę, z Towarzyszami swemi do Oratorium wielkiej Mátki w Jeruzalem do Wieczerniká zstąpił; na ziemi Krzyżem leżąc zastał, dla ubłagania grzesznikom miłosierdzia suplikująca. Spiewaniem zaś y przytomnością Świętych Aniołów wzruszona, na kolana się podniosła, Niebieskiego posła y iego towarzyszyów słuchać y widzieć, którzy wszyscy w suknie białe y dziwnie świetne obleczeni, z cudowną przyjemnością y poszanowaniem staneli około Páni swojej. Każdy zaś z nich Koronę y palmę w ręku trzymał, a każdy inżego kształtu: wszyscy bowiem Páni y Krolowy swojej rozlicznych prezentow y chwały, nieofizacowana iakąś cenę y piękność pokazywali. Zatem Święty Archanioł przywitał ią, mówiąc: Zdrowaś MARTA; potym postępując rzekł: Krolowa y Páni nasz, Wszechmocny On y Święty Świętych od dworu swego do ciebie nas posła, żebyśmy tobie, z strony iego szczęśliwy pielgrzymowania twego, y tego w śmiertelnym życiu wygnania, termin oznajmili. Już tedy Páni prętko nadejdzie dzień y godzina tak pożądana, która przez śmierć naturalną, do wiecznej nieśmiertelnego życia posessji cie przeniecie, która to posessja uá prawicy Najświętszego Syná twego, BOGA naszego, w chwale już ci jest nągotowana. Trzy zaś całe od tego dnia przejdą lata, a po nich do nieskończonego w Niebie wesela podwyższana będziesz, gdzie cie, wszyscy Niebá mieszkańcy oczekują, y przytomności twojej pragną.

700. Słuchała tego Nayświętsza MARYA zniewypowiedziana czystego y gorącego ducha swego pociecha, y zaraz upadła znówu na ziemi, toż odpowiedziała, co przy samym Słowa Boskiego Wcieleniu, mówiąc: Oto służebnica Pána, niechmi się stanie według słowa twego: co rzekłszy, Świętych Aniołów Naywyższego Ministrow, pokorną modlitwą prosiła, żeby iey dopomogli w dziękczynieniu za takie dobrodziejstwo, y tak wdzięczną sobie nowinę. Zaczęła tedy wielka Mátká Boskiej chwały Hymn, z odpowiadającemi Serafinami, y Aniołami,

przez wzajemne wiersze, ztey y zowey strony przez dwie całe godziny kontynuowany. Ci zaś Anielscy Duchowie, lubo y znatury swojej, y z tych, które nad naturę moję darow, tak wdzięczni, mądrzy, y ozdobni są, iednak Boska Mátká wszystkich zwyciężyła we wszystkich, iako swoich poddanych; Wniey bowiem mądrość y łaská obfitowała, iako w Mistrzyni, w nich zaś iako w Uczniach. Skończywszy tedy nabożeństwo, nowym pokory aktem Niebieskim Duchom zaleciła, żeby prosili Pána, żeby ią do przeyscia z śmiertelnego do nieśmiertelnego życia godnie dysponował, y podobną także iey Jmieniem od inżych Aniołów y Świętych w Niebie uprosili intercessyę. Oni zaś we wszystkich się przyobiecáli służyć, y pożegnawszy ią, Święty Gábryel do Niebá się Empireyckiego ze swemi wrócił.

701. Wielka zaś Páni, y całego świata Krolowa, w Oratorium swoim sama została gdzie wnet obfite łzy w niey poruszył, złączony pokory affekt y umysłu radość, które gdy rzesisto płynęły na ziemię upadła, y ścisnąwszy ią iako pospolitą wszystkich Mátkę, do niey rzekła: ktoem ci powinna oddać dzięki, ponieważ przez szczęśliwy iat y iedn już lat niezastużona mnie trzymała, ty wprawdzie rzecz y dzieło Naywyższego iest, y według iego woli, do tad mnie sustentowała. Ale już nad to cie prosę, pomagaj mi iestte, poki obywatelka twoja będę, ażebym iak w tobie y z ciebie stworzona iestem, tak też przez ciebie do pożądanego końca, to iest wizerzenia Stworcy mego przysła. Ale y do inżych rzeczy stworzonych obrociła się, y następującą do nich mowę miała: Niebá, Planety, Gwiazdy y Elementa wszystkie, potężna ukochanego mego ręka sporządzone, które iestcie wiernymi świadkami, y niuślanemi wielkością y pięknością iego opowiadaczami, y wam tak że przemnie niech będą dzięki, za to, żeście nądemną pracowały, dzielna swoia móca, do konserwacyi życia mego pomagając. Pomagajcieś tedy znówu na nowe, od tego dnia, ażebym zláśka Boska, to życie moje lepsze uczyniła, przez ten czas, który mi w biegu iego ostatni iest, abym się memu y wásemu Stworcy wdzięczna y przyjemna stała.

702. Dzień zaś uczynionego posellstwa tego, iak się z Archaniołá słow daie znać, był w Miesiacu Sierpniu y tenże prawie sam, który trzemá laty przededniem chwalebego przeyscia Nayświętszej Mátki, o którym potym będzie się mowiło, przeszedł. Ale ona od samey powziętego posellstwa tego godziny, taką Boskiej miłości gorącością nowo zapalona była, y tak znacznie wszystkie swoje pomnożyła ćwiczenia, iakby się naprawować miało, co niedbalsstwem iakim, albo opieśzłym staraniem, opuszczone iest. Prawdác że podrożny przestym



szym krokiem w ten czas pospiesza; kiedy przy zakończeniu dnia wiele zostaje drogi; robotnicy y najemnicy, w ten czas naybardziej podług sił swoich pracują, kiedy z dniem niezakończona jest dnia powinność; ale Nayjaśniejsza Krolowa nalsza, nie bojaźnią następującej nocy, ani przykrości drogi, ale miłością, y wieczney światłości pragnieniem zdięta, heroiczych spraw swoich przyspieszyła krok, nie ażeby prędzey do Ojczyzny przysła, ale żeby bogatsza, y obfirsza do wiecznych Panów wstąpiła poćiech. Zaczynam bez odwłoki pisać do wszystkich Apostołów y Uczniów, na opowiadaniu zabawnych, animując ich znowu do nawrócenia świata, y to staranie częściej powtarzając, przez te ostatnie trzy lata, inszym zaś wiernym w ten czas sobie przytomnym, miłość swoją znaczniej pokazywała, napominając y utwierdzając ich w wierze, y lubo o tym wszystkim wielkie mieć chciała milczenie, sprawy jednak iey takie już były, iak tego, który umierać gotuje się; tak też ona wszystkim wszelką szczęśliwością z bogactwami, y Niebieskimi błogosławieństwami napelnionych po sobie zostawić usiłowała.

703. Święty tedy Jan Ewangelista, od tąd w osobliwym był respektie, y nadzwyczaj znaczniejszym; tego bowiem y za Syna miała, y on osobliwie nad innych. Pani nalszy asystował y służył. Zaczynam wielkiej Pani nalszy zdało się, aby po zwycięstwie śmierci swej wiadomości, upewnienie jemu komunikowała, zaczynam po kilku dniach, prosiwszy pierwej, y otrzymawszy błogosławieństwo y pozwolenie, rzekła do niego: Wiesz Panie y Synu mój, że ja między wszystkimi Paną dziełami, Nayjaśniejszy lego woli, naywięcej powinną y obliżowaną iestem, y lubo od naywyższej iego woli wszystko zawisło, we mnie jednak dyspozycja iego nayzupełniej powinną się wykonywać, ako y w czasie y w wieczności. I ty Synu mój, pomoc w tym powinienes mi czynić, który wyraźnie rozumiesz wszystkie tytuły y imiona, ktorými Paną y BOGA mego, cała y wcale własna iestem. Podobają się zaś nieskończony Dobroci y miłosierdziu iego, oznaczyć mi, iż życia mego śmiertelnego termin następuje, abym się do wiecznego przeniosła: y odednia powziętey tey wiadomości, tylko trzy lata zostala, z ktorými wygnanie moje skończy się. Zaczynam pokornie cię prosić. Panie mój, chciej mi przez krotki ten czas pomoc dawać, abym się mogła w dziełach czynienia Naywyższemu zabawić, y za niezmiernie, ktorými z nayśrodrobniejszego iego miłości obdarzona byłam, dobrodziejstwa, czymkolwiek zawdziaczyć. Modł się tedy za mnie, iako ja tobie z całego serca mego o to supplicuję.

704. Ta tedy Nayjaśniejsza Mátka moja, ukochane Świętego Jana serce, prawie

rozdzieliła, że się od płaczu y żalu utulić nie mogła; odpowiadając tedy rzekła: Mátko y Pani moja, twojej y naywyższego woli, za dołyć czynić gotow wprowadzić iestem, w tym co rozkazujesz, lubo zasługi moje, obligi moje, y pragnienia, tego nie dochodzą. Ty zaś wzajemnie Pani, y naymiłobniejsza Mátko, tego kieroć y mizernego Syna twego ratuj, który się samego już wkrótce, y oświeconego, bez pożądanego swego towarzysztwa ma widzieć. Ostatkiem co miał przydać Święty Ewangelista, przerwały ikania y łzy, y tych przyczyna żal. Animowałać wprowadzić mdlejącego y słodką a skuteczną rozmowę chciała, naywdzięczniejsza Krolowa, ale jednak od onego dnia, wielkiego żalu y smutku grotom zraniony jest Świętego Apostoła umysł, tak że prawie słabszym y miżerniejszym od tąd stał się: Tak prawie iak się kwiatom trafia ktore oświecając słońce ożywia; gdy bowiem to odchodzi y kryje się, kwiat który siedl z nim, y postępował za biegiem iego, przy zachodzie swego luminarza mdleć, smucić się, y z upadku miłego świata blednieć. W tym zaś smutku znaczne Nayświętsza Mátka uczyniła obietnice, ktorémiby animowany ulubiony Wczel w życiu nieustał; pewnym bowiem y bezpiecznym bydl mu kazała, że i za Mátkę, y napotym miał mieć u Nayjaśniejszego Syna za Patronkę. Święty zaś Ewangelista, Świętemu także Jakobowi mnieszemu rzecz tę oznajmił. Ten był w ten czas Jerozolimskim Biskupem, y Nayjaśniejszy świat Krolowy także usługował, iak mu od Świętego Piotra nadszczono było, y na swym miejscu już się wspominało. Ci tedy dwaj Apostołowie, od tego czasu rzeczy przysłały wiadomością obwieśczeni, Pani swojej częściej asystowali, osobliwie zaś Ewangelista, który od przytomności iey, na długo oderwać się nie cierpiał.

705. Procz tego, gdy przechodziły ostatnie te życia Krolowy y Pani nalszy trzy lata, Boską skrytą mocą, y wdzięczną iaką skutecznością stało się, że wszelka inna natura, żal czuć, y smutek z śmierci iey, ktorey życie całego świata ozdoba było, poprzestać zaczęła. A naypierwy Apostołowie lubo po całym świecie rozestani, nową skrzętnością zaczęli się trudzić, ktorą znacznie poruczeni byli, żeby im Mistrzyni y Opiekunka ich nieodezła; osobliwie, że samo Boskie y skryte iakieś oświecenie dyktowało, że termin nieuchronny ma nadchodzić, ani już tak długo odwłoczyć się może. Insi zaś wierni, mieszkający w Jeruzalemie y w pobliskich około Palestyny króich, skrytym niby iakimśi duchą przeznaczeniem ostrzeżeni byli, że skarb y poćiech ich, już nie przez długi czas bydl z nimi miała,

Ppp

Niebá,



Niebo, gwiazdy, y planety wiele zpięknosć i wdzięczności spuściły, podobnie iak dzień w zbliżeniu nocy. Podobnym także sposobem, prążęta powietrzna osobliwy przez ostatnie dwie lecie pokazywały żal; ponieważ wielkie ich często mnostwo, do MARYI Najsświętszey BOGA Mątki skupiało się; y koło Oratorium Iey nie bez extraordinaryney emulacyi w koło latały ciekawie, miasto, śpiewania zaś smutek swoy rożnym głosu wyrażeniem pokazywały, prawie iakby rozumnie od żalu wzdychały y lamentowały, što tak długo, poki im sama Pani naturalnym y głośnym śpiewaniem. Stworcę swego nie kazala chwalić. Tego zaś cudu świadkiem był częstokroć Święty Jan, który też sam podczas, smutny wzdychał. Y zaprawdę, kilka przed zeyściem Najswiętszey Mątki dniami, niezliczone prążęta zebralo się mnostwo, spuściwszy na ziemie główki, pyszczki, y wydając przykre wzdychania, niby plakały, prawie iakby już na wieki waledekować, y ostatniego błogosławieństwa prosić miały.

706. Ale nie tylko lotne prążęta żal pokazywało, lecz zwierzęta po ziemi czołgające się, dopomogły smutku, gdy bowiem wielka Nieba Krolowa pewnego dnia dla nawiedzenia Świętych odkupienia naszego mieysc według zwyczaju swego wyszła, y już do gory Golgoocki przystąpiła, wiele lesnych zwierząt obitało ją, które się zrożnych okolicznie gor zgromadziły, y tam przybycia Iey czekały, y zrych niektóre na ziemię się porzucały, insze spuszczoneymi karkami chodząc prawie smutnym, iakimśi nárzekaniem odżywiając się, przez kilka godzin żalu swego znaki wydawały, że już z ziemi na ktorey żyć miały, odchodzić miała, którą całego świata Panią y ozdobę uznawały y szanowały. Osobliwy jednak w pospolitym tym smutku cud, y w odmiennie rzeczy stworzonych dziwotwótko było, że przez sześć Miesięcy przed śmiercią MARYI Mątki Boskiej, słońce, Miesiąc, y gwiazdy wszystkie, mniej światła niż do onego czasu ludziom wydawały; w sam zaś dzień zeyścia, zacementie słońce y Miesiąc cierpiał, iak przy śmierci samego Odkupiciela świata; Y lubo wiele ludzi uczonych rzeczy uważających te w Niebieskich okragach uważało nowosć y odmianę, wszyscy jednak niewiedzieli przyczyny, dla tego się tylko dziwować mogli. Ale Apostołowie y Uczniowie, iak potym powiem, naywdzięczniejszy y nayszczęśliwszy śmierci przytomni, zrozumieli, że wszystka widoma natura boleie, y żal swoy oświadcza, kiedy ludzka natura y rozumniacia, Krolowy y prawdziwey Pani, y owszem oczywistej ozdoby y chwaly swojej, plakać nieumiała strąty. Y zaiście we-

wszystkich stworzeniach zda się spełnione. tu bydz Zacharyasza prorocstwo, że w ten dzień płacz wielki był na ziemi: y będzie plakała ziemia, familie a familie osobliwie wdowom Bożym, y będzie plakała każda za siebie, y będzie płacz, iaki bywa przy śmierci pierworodnego, nad którym wszyscy boleia: Lubo zaś ten Prorok wyrażał to o jednorodzonym, Przedwiecznego Oycy y pierworodnym MARYI, Jezusie Chrystusie, Zbawicielu naszym, jednak do śmierci Nayszczętszey Mątki, według proporcji iako pierworodney, y Mątki łaski y życia stosować się mogło, a iako wierni poddani y wdzięczni słudzy, nietylko przy samej śmierci Krola y Krolowy swojej, w smutney posturze chodzą, ale też z samego śmierci niebezpieczeństwa wcześniej smuć się, uprzedzając upadek, żalem, tak też stworzenia nierozumne, poprzedzającym smutkiem y znakami żalowały, następnego zeyścia Najswiętszey Mątki MARYI.

707. Naostatek rzeczy nieczuynych smutek, sam Święty Jan Ewangelista widział, ten albowiem między śmiertelnymi nayspierwszy, y wtedy sam tylko był, który naybardziej zewszystkich żalował tej szkody, tak iż pokryw przed tem i ktorych konwersacyi poufali w Wieczerniku zażywał, y wcale utać nie mógł. Nie zawiodł smutek Świętego Jana Apostoła, y niektórych z owey Familij, a znacznie dwie Pánienki, Córki Pánawego domu, które nayszczęściej były obecne przy Krolowy światy, y Iey usługowały, iako też y innych niektórych osob nabożnych do tego Apostoła, często albowiem rzewniey plączącego widzieli. Gdy nad to uważali w nim jednomyślnosć umysłu, we wszystkim spokojną, y nieporuszoną, rozumieli iż nayośobliwsza przyczyna żalów była, zkad pobożnym pragnieniem wzruszeni pod czas stateczniey pytali się o przyczynę żalu, aby według możności swojey usługować mogli mu y pomagać. Wstrzymał się zaiście nieco w żalu Święty Apostoł, y przyczynę jego przez kilka dni utaił, lecz potym za Boskim dozwoleństwem stało się, iż przyjacielom swoim goręcey naglącym wyiawił, że Mątki, y Pani swojej (tak nieobecna albowiem nazywał Ewangelista) szczęśliwe nastąpić ma z cięła wyisćie; Jakoż temi drogami, pierwcy nieco głosić się oraz y oplakiwać zaczął, niżeli sama rzecz nastąpił, który Kościółowi smutny miał bydz kazus, ale to tylko między temi, którzy wielkiey Krolowy byli poufalszemi; nikt albowiem z tych tej nowiny zrozumieć, y od też y nienagrodzonego smutku wstrzymać się mógł. Od tego tedy czasu częstszy do niej był konkurs, y ciżba, zkad do nog Iey często upadali nabożni, całowali ziemie, którą nogami swemi



swemi deptała, prosili części benedykcyi, z przydackiem, aby za sobą chciała pociągnąć swoich slug, y w chwale Pana będąc o nich niezapominać, do ktorey zapewne wszystkich slug swoich serce z sobą zagarnąć miała.

708. Jakoż zaiste niezmiernego miłości serdża y opatrności dzieło, że wielu wiernym rodzącego się Kościoła wciąż iednym, obławiona była następująca Pani swojej śmierci; niezwykły albowiem Pan spuszczając przeciwności, y złego na ludzi, iezeli pierwej niewyjawia sekretu swego slugom swoim, iako powiedział Amos Prorok: zkad choćż tego utrapienia uchronić się niemogli, wierni tamtego wieku, przeciez tak Boska łaska wość postanowiła, żeby iako byż może, ta zaczynającego się Kościoła Matri y Mistrzyni ich nagrodzona była szkoda, gdy łzami, y żalem wiernych niby sprzymuszona pod tenże czas, który ley iezcze życiem służył, skarżami łaski Boskiej, które iako wszystkich rzeczy Pani rozdawać mogła, tak zubożyciła, że z swojego odeszcia mieli pociechę: Iakoż zapewne tak się stało, ponieważ łzy, tychże wiernych, Macierzyńskie Nawróczonej MARYI Panny serce do tak szczodrobliwey łaskowości poruszyły, że y dla nich, y dla całego Kościoła, w ostatnie dni życia swojego, wyżebrala dobrodziejstwa, y miłosierdzie, żeby zaś z tych samych łask Kościół niebył ogołocony, niechciał Pan Matri swojej, tak gwałtownie, y niepodzianie odbierać, gdyż mu do tych czas była obrona, pociecha, wesele, w potrzebach rada, w przeciwnościach solga, w chorobach lekarstwem, w utrapieniach pomocą, y wszystkim naostatek dobrym.

709. Jako żadnego czasu, ani na żadnym miejscu, nikogo z tych nadszyci nieomyliła, ktorzy u tej Matri szukali respektu, zawsze ona była pomocą wszystkim, ktorzy się sami Nayukochalszey dobroci nieoprzeciwiili, lecz w ostatnich życia ley latach, niemoże się tego wyliczyć, ani wyrozumieć, co ona dobrodziejstw, y cudownych łask świadczyła ludziom, gdy się do niej, z różnych krain, y różney kondycyi o poratunek schodzili, wszystkich chorych, ktorzykolwiek się ley osiadowali uleczyła, tak na umyśle, iako też y na ciele: bardzo wielu do Ewangelicznej prawdy nawrociła. Niezliczone dusze od grzechu wywobodziwszy, do stanu łaski przyprowadziła, wielkie ubogich potrzeby łaskawie znośiła, inszym to dając, co sama miała, albo też czym ley szczodrobliwosc inszych prowiodowała: inszych zaś inszymi frzodkami według możności wspomagając, w boiażni Boskiej, w wierze, w posłuszeń-

stwie Kościołowi Świętemu wszystkich utwierdzała. A naostatek iako wszystkich bogactw Bostwa, życia, y śmierci Nayświętszego Syna swojego Pani, y strażniczka, y Podskarżina, z szczodrobliwego miłosierdża swojego, darmo ie rozdać pragnęła przed śmiercią swoją, chcąc żeby odszedszy, zostawiła po sobie bogatych Synow Kościołowi wiernych; a potym wszystkim dodała ochoty, y pocieszyla, uczyniwszy takie obietnice, z ktorych y my do dziś dnia pożytek mamy, gdy według danego słowa Patronka ię u boku Syna doznaiemy:

### Nauka od Krolowy Anielskiej mnie dana.

710. **C**Orko moja do zrozumienia owej Cumysu moiego radości, ktorą wzbudziła we mnie, oznajmiona mi wieść o następującym śmiertelnego życia moiego terminie, potrzebaby też zrozumieć owo pragnienie, y siłę miłości, którą ia się do widzenia B O G A, y w chwale, (o ktorey wiedziałam sobie zgotowancy) osiągnięcia iegoż na wieki wzbudziła. Wszelkąc wprawdzie pojętnosc ludzką przewyższa ta tajemnica, y ieyże słamey, ktoreby dla swojego ukontentowania nabyć mogli Synowie Kościoła, dostąpić nie zasługują sobie, y nie czynią się sposobni do dostąpienia, ponieważ się nie akkomodują wnetrznemu oświeceniu, ani sumnienia swojego dostatecznie nie oczyszczają, żeby światło odebrali. Dla ciebieśmy byli wprawdzie szczodrobliwszymi, Nayświętszy Syn mój y ia, tak w tych, iako y w inszych, więc powiadam ci najmilsza, szczęśliwe te oczy, ktoreby oglądały to, co Ty widziła, y błogosławieni ci, ktorzyby słyszeli to, co ty słyszała, pilnuy tedy skarbu twoiego, żebyś go nie straciła, iak tylko możesz, staray się, żebyś miała pożytek, z tej wiadomości y z nauki moiej miała nśladowanie moie, którą iuż teraz na ostatnią godzi, nę śmierci twoiej zaczniy się gotować: albowiem gdybyś o niej iaką wiadomość miała, iakikolwiek czas powinienby ci się zdać szczerpły do sprawienia należyte, y bezpieczne tej sprawy, pod czas ktorey albo o wieczney chwale, albo o wiecznym karaniu stanowiąc potrzebą. Zapewne żadne stworzenie rozumne nie miało tak bezpieczney nagrody swojej iako ia, iednak lubo ta prawda iest nieomylna, przecież trzemalaty przedtym wzięłam wiadomość o śmierci moiej, y wszystkie rzeczy tak iakoś poznała ułożywszy, iako śmiertelna, y ziemska kreatura sporządzałam, y przygotowywałam się ona święta boiażni, która wżeg



dy na tamtą godzinę być powinna, w tym zaś punkcie to wszystko czyniła, co na mnie należało, to jest *inquantum* byłam śmiertelną, y oprócz tego też Mistrzynią Kościoła, temu zgola też przykład zostawiłam, którego inşi wierni, iako śmiertelni, y tegoż przygotowania bårdziey potrzebnieyszy, nąśladować powinni, áżeby się nie podali w niebezpieczeństwo wiecznego potępienia.

711. Jakoż między rzeczami obrzydliwemi, y omylnemi, które się przez sztukę czartowską na świecie zagęściły, niemasz nic brzydszego, y szkodliwszego, iako nie pamiętać na godzinę śmierci, y wszystkie rzeczy, które się na sprawiedliwym sądzie, przed Sędzią, tych strasznych dzieł mają, zapomnieć. Wważę to Córko moia, że przez też same wrota grzech wszedł na świat; albowiem co pierwsza Niewiasta z węzłem w osobności traktowała, to było, że słowu niecnoliwemu, zwiódzły się uwierzyła, że nie umrze; y tak o śmierci nic nie myślała. Więc aby cię też ta niewiasta ludzka przewrotność, od momentu tego chcę, abyś wiedziała, że ci umrzeć nieuchronnie potrzebą, żeś odebrała wiele, oddałaś mało, że trzeba będzie tym surowszy na potym oddać rachunek, im Naywyższy Sędzia; lubo w dawaníu łask tobie y talentow szcudroblwszy, lubo w czekaniu pośniewszy był. Jakoż nie większych rzeczy od ciebie żąda, iako ty sama Panu, y O. blubieńcowi twojemu winna jesteś; powinnaś zaś na każdym miejscu, wszelkiego czasu, y przygody to, co do uczynienia śnadsieysze jest, aby cię kiedy zaniedbanie iakie, przestanie, albo zapamiętanie bezpieczne, nie nąpładło.

712. Jeżelibyś się zaś z zwykłej słabości, opuszczenia iakiego, albo niedbałstw winną stała, słonice zaście niech nie zachodzi, ani dzień niech nie przemija, aż byś żalowała, á jeżeli się stać może, spowiedzią zetrzy mąkuły, nie inaczej iakobyś ostatni raz rachunek miała oddać; ale y postanowiwszy potym poprawę, chociażby winą tylko najmnieysza była, nowym pieczolowaniem, y usilnością zacznieś się starać, iako ta, której prędkim płynieniem czas ubiega, do tak trudney y pracowitey expedyeyi, albo w dostąpieniu wieczney chwały y szczęśliwości, albo w podięciu wieczney śmierci, y mąk nigdy nieskończonych, nąznaczony. To redy ustawiczne niech będzie wszystkich potencji, y zmysłow twoich staranie, aby nadzieia twoia gruntonna była, pewna, y ochotna; abyś nie daremnie pracowała, albo na próżnice biegła, iako biega ci, którzy dobremi niektoimi uczynkami kontentując się, tym czasem wiele brzydkich y nągannych defektow po-

pełnia. Tacy bezpiecznie, y z radością, wnątrzną dobrej nadziei postępować nie mogą, iamo albowiem sumnienie ich strofuie, y trapi, chyba że oddaliwszy wszelką lepszą myśl, w głupiey radości ciała żyją. Ty przeciwnym sposobem wszystkie akcyce twoie zupełne czyn, y prozekwuy te, których odemnie wyuczona jesteś exercycya, y zwykłe też o śmierci pamiatki, ze wszystkiemi modlitwami, ciała aż do ziemi znizeniem, y duszy polecaniem, iakoś zwykła, y owszem bierz myśl y affektem Święty Wiaryk, nie inaczej, tylko iakbyś już była w drodze do inszego żywota; tak dysponuy o terażnieyszym życiu, iakbyś miała konczyć je, wszystkiego szczęśliwie zapomniawizy, co w nim jest. Zapal serce twoie gorącym prągnieniem widzenia BOGA, y aż do obności tego wylatuy, gdzie potym będzie mieszkanie, á teraz konwersacya twoia.

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Iak w ostatnie dni w Nayswiętsey Pannie MARYI rozrosły się prągnienia widzenia BOGA, y wzlatowanie do Niego; żegna święte miejsca, y Kościół Kátolicki: czyni testament przy assystencyi TROYCY Przenayswiętsey.*

713. Postrzegam, y uznaję, że gdy naywiększa jest potrzeba mowienia, zmysłu, y mowy bårdzo mi nie dostaje, opowiadając stan ow, do którego MARYA Nayswiętsza Mátká Boska w ostatnie dni życia swego jest podwyższona; y gdy już przeżyć należy owe impety, y nacyfłsze ducha wzlatowania, y nieporównane one serca naysciśleyszego z Bosstwem ziednoczenia się żadającego affekty, y troskania. Nieznayduię záprawdę w całej naturze podobnego argumentu, albo figury, leteli która do mego przedsięwzięcia mogłaby służyć; podobno ieden tylko będzie element ognia, zrelacyi, którą ma do miłości. Y zaście dziwna jest tego elementu nád insze obrotnego moc y impet, żadnego przytłumienia nie cierpiącego, zamknięty bowiem niszczenie, albo przerwałszy więzienie do swojej sfery wolno y chybkodąży. Zkąd jeżeliby wśmymyżiemi wnątrznosciach zamknięty był zatrzymány, nątychmiast rozrywa przeciwności figury wywraca, kámiennie kruszy y z wielkim gwałtę rozrzuca, albo przed sobą pędzi, do kąd impet nádany w nich trwa. A chociażby



by więzienie zmiędzy ulane było, jeżeli go nie rozerwie, to zapewne bramy jego otwiera strątnym grzmotem, nie bez wielkiego strachu wszystkich w bliskości zostających, y tak przez otwartą furtkę, okrag zkruszczy zrobiony, który mu przeszkodą był, wypędza, tym gwałtem, który pokazuje y naucza doświadczenie. Takiej tedy kondycyi jest to stworzenie.

714. Już zaś jeżeli w Sercu MARYI Matki Boskiej element ognia, to jest miłości Boskiej (inszemi albowiem słowy wymówić niemogę) zostawał, a to w stopniu jakimśi, y położeniu nayprzedniejszy y naywyższym, to oczywiście rzecz, y nie wątpliwa jest, że też skutki z początkiem swoim zgadzały się: a te same, które w porządku natury widzimy, nie były bynajmniej dziwniejsze, iako te w porządku łaski, a łaski tak wielce nieporównaney. Zaprawdę Wielka Krolowa nala w śmiertelnym ciełe zawsze światu pielgrzymującą była, y prawdziwym Fenixem, jedynym zawsze, y niewidziannym na ziemi ptakiem; lecz gdy już w drodze do Nieba zostawała, pewna o szczęśliwym pielgrzymowaniu swego terminie, lubo wprawdzie Panieńskie Ciało zostawało na ziemi, naczystszego iednak ducha płomienia do sfery swojej, która w samym Boskowie była, raczo wylatowała. Y dla tego impetu owego fercą pokroić y utrzymać nie mogła. ani zmysłów swoich wewnętrznych zdania, ani woli nad niemi panowania niezdawała się używać, ponieważ wszelka wolność rozkazów miłości słuchala, y w pragnieniach owych ćwiczyła się, które ią do pożądaney, y oczekiwanej największego dobra ciągnęły posessyi: wszystkiele z Niey było w to przemieniona, o ziemskiej śmiertelności całę niepamiętając. Jednakże z tym wszystkim ciało nierozrywało się zamknięcie, bardięcy cudem, niżeli naturalną mocą utwierdzone: ani śmiertelne y swoją obciążone wagą ciało oraz podnosiło się, ponieważ czas jego ieszcze nie był, lubo go moc ducha, y miłości łatwo za sobą mogła była pociągnąć, w tym iednak tak słodka y mocna miłości utarczką, wszystkie insze żyjące natury operacye zastanawiały się; tak wprawdzie, że dusza ową tak dalece pełna BOGA, a prawie wbożwiona tylko od Boskiej miłości życie mieć zdawała się; ażeby naturalne życie przytłumione nie ustało, cudu potrzeba było, albo inszey iakiey Niebieskiej mocy, któraby się ożywiało, żeby w każdym moment nie ustało.

715. Zdąrzyło się tedy często w te

ostatnie dni, że gwałtowne te umysłu ścisłości chcąc zwolnić, na osobność odchodziła, a w ten czas przerwałszy milczenie, aby Serce nie szło na różne strony, tak do Pána mówiła: *Miłości moia naj-słodszą! powtarzala, miłości moia naj-słodszą! dobro moie, skarbie duszy moiej, ciągnij mnie już, przynajmniej teraz, na zapach olejkow twoich, których słuzebnicy, y Matce twojej w ziemi pielgrzymowania już daleś skoństować.* Zaprawdę wszelka wola moia: tobie zawsze była poświęcona, iako temu, który sam naywiększa prawda, y prawdziwa dobroć moia jesteś: oprócz Ciebie, nic nigdy nie nauczyłam się kochać, o iedyna nadziejo, y chwalo moja! już niech nie będzie zatamowany prośbie bieg mojej, ani pożądaney wolności termin, niech nie będzie ściśniony. Wyprowadz mnie z strazy śmiertelności, która mnie trzyma; niech się zakończy zawód mojej; niechay przyjdzie drogi moiej koniec, y niechay tam zachodze, dokąd od pierwszego momentu wziętego od Ciebie życia, ide. Mieszkanie moie przedłużyło się, mieszkałam z mieszkającymi w Cedar. Już wysłała siła duszy moiej, y zdolność na Słońce patrzyć, y za swoją, która się rządzi, idzie gwiazda zegłarska; y jeżeli w krotce nie dostapi czego spodziewa się, całę ustaie. O wy Duchowie Niebiescy! Was ja prośe, y obowieszcie przez najsłodszy duchowney, y Anielskiej natury waszej porcja; przez te same szczęśliwość, której w widzeniu y piękności ukochanego mego zażywać, nigdy od niey nie oddaleni, aby Was przyjaćiot moich wzruszyła moia przygoda. Niech się Was dotyka tej między synami Adamowemi pielgrzymowacey Niewiasty kondycya; niech Was do polowania wzruszy to moie w ciełe więzienie. Opo-wiedzcie memu, y Waszemu Pánu, Żalu y mdłości moiej, o których wie, przeczyna, powiedzcie, że dla upodobania jego przyima te, które na wygnaniu są cierpliwości; y chętnie zaisze; iednak nie mogą chcieć dla mnie samey żyć; jeżeli zaś żyć mam, w nim samym żyć mi należy; bo iak żyć beda mogła, nie mając obecnego mego życia! dacie mi tym sposobem życie miłość, y tak miłość życie odbiera. Bez miłości żyć nie umie życie, lecz iakim sposobem żyć beda bez życia, które tylko kocham! ta zaprawdę słodka miłości moc zabija mnie. Powiedzcie prośe, kto jest kochanek mojej z rzeczy ukochanych? tak albowiem wsparta kwiatami, y otoczona iabtkami, między niecierpliwey miłości mdłościami, beda umocniona.

716. Te tedy mowy, y insze ieszcze żywsze, Najswiętsza Matka z naygorętszego ducha swego płomienia wydawała, nie bez niezmiernego podziwiania, y rokoszy asystujących sobie, y słuzących Aniołow. Ci tedy iako Intelligencye na wszystko naczyniejsze, y Boskiej mądrości pełne, na iey pragnienia tak odpowiedzieli: jeżeli podobna się



znomy Páni, y Krolowa nąsá slyšeć o znakach Kochánka swego, ktore nam iáwne są, wiedz, że tej jest piekności, ktora jest naydoskonalsza ze wszystkich miar, także doskonałość piekności, przewyższa y same pragnienia. Kochany jest bez terminu, rokoszny bez rowiennika, przyjemny bez konkurenta. W mądrości zaś całe nieoszacowany, w dobroci bez miary, w potencji bez granicy, w obsewności, y wielkości bez komparacyi, w Maieście niedostepny; zgotá cokolwiek w nim jest, tym samym już wiekończenie doskonały jest. W sódach swoich strąsny, w Rádách niepoisty, w sprawiedliwości najprostszy, w myślách swoich najskrytszy, w słowách prawdziwy, w uczynkách Święty, nákoniec w miłosierdziu najbogatszy. Zadnym miejscem nie cieśni się, albo zamyka, ani też szczupłością iaka ściśka się; ani z smutnych rzeczy turbuje się, ani przez wesele podnosi, ani w mądrości oszukuje, ani w woli odmienia, od obfityści gory nie bierze, od niedostatku nie jest szczupłony, nie mu pamięć nieprzywodzi, nie niewiadczy niepamięć; co było iemu nie przeszło; co będzie, nieprzychodzi. Zaden początek i stoćcie tego zaciecia nie dat, ani zaden czas da koniec. Lubo on nie ma przyczyny, od ktorej wziął początek, jednak on wszystkim rzeczom początek dat, nie ze czego potrzebuje, lecz przeciwnie, ze wszystko iego potrzebuje wszelnicwa. On wszystko konserwuje bez pracy, y wszystkim rządzi bez zamieszania. Kto go naśladuje, nie chodzi w ciemnościach. Kto go poznaje, szczęśliwym jest, kto kocha, y dostępuje, ten błogosławiony; wynosi bowiem y promieniuje Przyjaciół swoich, a nákoniec w wiecznym widzeniu swoim, y towarzysztwie chwalebnych czyni. I ten jest Páni, ktorego kochaś, tá jest owá dobroć, ktorej ogarnieniem wkrótce będziesz błogosławiona, że iey ná wszystkie wieki wieków już nie upuścisz. Do tad Święci Aniołowie.

717. Często wprowadzić powtorzone były te rozmowy między wielką Krolową, y iey Ministrami. Lecz iako gorącey febry nie gási iedną, albo druga kropła wody, lecz bardziej zaostrza, tak ani w nayukochánzhey Mátcie podniety te płomienia miłości Boskiej nie uśmierzały, albowiem przez nie, w delikatnym iey Sercu bardziej jest odnowiona przyczyna żalu. A lubo w ostatnie dni tego życia, owe łaski, o których wyżej przy dorocznych Uroczystościach wspomnieliśmy, oraz z onemi, ktore w każde Niedzielne dni odbierała, y inszych licznych, których wyliczyć nie jest możność, były w niej bezustannie trwające, iednak bez przeszkody ich, aby między serdecznemi temi skargami, była po krzepiona y nieiako rozerwana, częściej niżeli pierwey od Nayswiętszego Syná swego bywała nawiedzona. Gdy zaś

nawiedzał ją Syn Boski, tak cudownemi faworami, y rokoszami rozweseloną utwierdzał, y ná nowe opowiedział, iż krotkie miało być iey wygnanie, y po nimże ma być ná prawicę swoją podniesiona, y tam od Oycá, y Duchá Świętego, ná Krolewskim tronie swoim posadzona, a nákoniec od przepáści Boskwá całepochłonięta; co Świętym Niebianom nową radością będzie, ktorzy wszyscy wielkim pragnieniem iey czekają. Lecz ona w podobnych okazyách nie ubliżyła naymniey, co do Nayukochánzhey Mátki należy, ale modlitwy swoje y próżby za Kościół Święty, za Apostołów, y Uczniów, ná koniec za wszystkich Ministrów, ktorzy w następne wieki pracować mieli w opowiedaniu Ewangelij, y nawracaniu światá, przyczyniła; aby tak wszyscy ludzie, przyiawszy wiarę Chrystusową, do wiadomości Boskiej prawdy przychodzili.

718. Wreszcie oprócz inszych cudów, ktore Pan z Nayswiętszą Mátką swoją w te ostatnie roki uczynił, ieden najawniejszy był, a nie tylko Jánowi Świętemu, ale też wielu inszym wiernym wiadomy, y widoczny. Był zaś ten end, że po przyięciu Nayswiętszego SAKRAMENTU przez kilka godzin cudownym światłem, y przedziwną iasnością była święta, tak iż pokazała się przemieniona, y z przymiotami chwały. Ten skutek Nayswiętsze Syná Ciało Mátcie udzieliło, to albowiem, (iako pierwey namieniam) daleko chwalebniejsze, niżeli ná gorze Tabor, iey się pokazało. Ile zaś spektatorów tu miało, tych wszystkich niezmierną radością, y affektami Boskiemi tak nápełniła, iż czuć ich bardziej, niżeli mogli opowiedzieć.

719. Nákoniec nayspożniejszy Krolowa, miejsca święte potęgnać postanowiła przed swoim do Niebá odeysciem, zkad uprosiwszy od Jáná Świętego pozwolenia, z domu z nim wyszła, przy towarzysztwie tysiąc Aniołów sobie asystujących. A lubo ci gorni Xiążętá od pierwszego urodzenia momentu, Krolowy swojej zawsze służyli, y w wszystkich drogách, trudnościach, y ścieżkach asystowali Jey, ani ná punkt ieden czasu od niej nie byli oddaleni; iednak dla tej okazyi piękniejszymi, y iasniejszymi się pokazali, iakoby nowej radości Uczestnicy, iż uznawali bliski powrót swój do Oyczyzny. Lecz Boska Xiężna od ludzkich interesów po trochu się odrywając, miałać iść do własney a prawdziwey Oyczyzny swojej, wszystkie miejsca



ścía nawiedziła, odkupienia naszego, kądzie z nich żegnając, przy obfitych, y słodkich łzách, y przypomnieniu okrutnych męk, które Syn Jey cierpiał: dała tey dziwney gorącości akty, y cudowne prawie affekty, a potym modlitwy y wzdychania za wszystkich tych, którzy z pobożności y ulżanowania do Świętych owych BOGA Człowieka stacyi w idące Kościoła wieki, mieli przychodzić. Na gorze Kálwaryi dłużey bawiła się, prosząc tam od Syna swego śmierci swoiey y odkupienia skuteczności wszystkim odkupionym. Taka zaś była w modlitwie tey niewypowiedzianej miłości gorącość, iż prawie strawiłaby była śmiertelne życie, gdyby Boską mocą nie była zachowana.

720. Tu Boski Syn w punkcie zstępując z Niebá na tym miejscu, gdzie umarł był, pokazał się obecnym Mátcie; gdzie na modlitwę odpowiadając, rzekł: *Mátko moja, y Gótebico moja nayukochańsza, y w sprawie odkupienia ludzkiego. Pomocnico, modlitwy y pragnienia twoie do uszu, y Serca mego doszły; żądam la Tobie obietnice, że szczodroliwym będę ku ludziom y uślawiczne łaski moiey ratunkę, y dary udzielać będę, aby zażywaniem wolnego swego zdania, przez moc krwi moiey, zasługowali sobie zgotowaną o demnie chwale, byle oni nie niegárdzili; ty zaś w Niebie będziesz im łaski iednać, Ty Patronko im będziesz, la zaś wśyśkich, którzy Twoiey żązją intercepsy, skarbami meymi y nieskończonym miłosierdziem napełnisz. Te obietnice Pan odnowił, na tym sławnym miejscu, kędy nas odkupił: Nayświętsza zaś BOGA-Rodzicá na ziemię padłszy, podziękowała za nie, prosząc o raz aby chciał na tymże sławnym miejscu krwią swoją poświęconym, ośtátanie dać iey błogosławieństwo. Błogosławił tedy Mátcie swoiey Święty BOGA Człowieka Majestat, y Krolewskim słowem, swoim, we wszystkich co obiecał, potwierdził; y tak do Niebá na Práwiec Oycá swego powrócił się. Nayświętsza zaś MARYA Pánná w ścisnieniu miłości swoiey nie co rozwefelona, zaczęte nabożeństwo prozekwowała: ziemię zaś gory Golgotu dla ulżanowania całowała, y ádorowała, mówiąc: Ziemia święta y miejscem poświęconym jesteś: z Niebá la tym ulżanowaniem pátrzyć będę na cie, iákie ci pomimna jestem, mająca pátrzyć na ciebie w świecie onym, które wśyśko prezentuje w sławnym źródle, y początku: żądam sámo to Boskie Słowo wyśłó, które cie w Ciele swoim śmiertelnym, tak bardzo zubożyciło. Co wyrzekłszy znowu Aniołom Świętym, miejsca straż poleciłá,*

aby dobremi náctchnieniami ratowali tych wiernych, którzyby z nabożeństwa te miejsca nawiedzać mieli, aby cudowne odkupienia dobrodzieystwo, które tam spełnione jest, uznawali, y szacowali. Poleciłá nád to Anielskiey opiece, insze Świątynie; żądam gdyby ludzka płochóść, y grzechy od miejsca tego ludzi sprzyjanie oddaliły, bez wątpienia, od Świętych Aniołów tak byłyby obrońione, aby od niewiernych y Pogan nigdy nie były profanowane: iákoż do dzisiejszego dnia, wielu tych Świętych miejsc, y w wielu okolicznościach bronią.

721. Nákoniec prosiła opiekuiących się temi miejscami Aniołów, y Świętego Janá, aby tamże wśyścy Iey dali błogosławieństwo, gdy ośtátnią wálerę oddawali, miejscom tak ukochánym: y tak do Ołtaryum swego wrocila się, uślawicznie łzy lejąc, y áffekt miękki wzbudząc, do miejsc w ziemi cáley naybárdziej ukochanych. Tam zaráz znowu na ziemię padłszy y czołem proch biąc, długa y gorąca modlitwę za Kościół czyniła, tak długo w niey trwając, aż w widzeniu BOGA nicobecnym respons odebrała, że modlitwy Iey wysłuchane są, y w Trybunale naywiększey łaskawości swoiey przyjęte prózby. Zeby zaś uczynki Iey wszelką miáły pełność światobliwości, prosiła od Pána, aby Kościół Święty pozegnáł, tak mówiąc: *Naywiększa, y naywyższa Dobroci moja, światá Odkupicielu, á wśyśkich Świętych y przeznaczonych Głowo, narodu ludzkiego chwale y światości! la Corka jestem Świętego Kościoła krwią Twoim nabytego, y zaszczipionego, odpuść tedy Pánie, ábym Mátkę tak światá y wśyśkich którzy w niey są Bráćci, Synów swoich pozegnáł. Zrozumiałwszy tedy iż to Iey postanowienie podobáło się Nayświętszemu Synowi swemu, zaráz obrońiłszy mowę do mistycznego ciáła Świętego Kościoła słodko płacząc tak mówiła:*

722. *Święty, Kátolicki Kościele który w przyszłe wieki Rzymskim nazwany będziesz, Mátko, y Páni moja, y prawdziwy duszy moiey skarb. ty jásiste iedyna w wygnaniu moim pociecha, ty w pracách moich ucieczka, y nagroda, ty ochłoda moja, ty radość, ty nádziera moja, ty w drodze, y wbiegu doczesnym obrońicielka moja: w tobie wygnany żywał moj, Ojczyzna moja prowadziłá, ty mnie chowała, od owego czasu, którego od twoiey, y moiey Głowy Chrystusa LEZVSA, Syná y Pána mego łaski, istność wziętá. W tobie są złożone nieskończonych zasług Iego skarby y bogáctwa: ty jesteś wiernym synom tego bezpieczne do ziemi obiecany przeżyć; ty im zawiktane tyle niebezpieczeństwy, y trudnościám pielgrzymowanie bezpieczne dárob. Ty jesteś Páni Narodowi, którzy wśyścy honory y uczci.*



uczciwości powinni trybać. W tobie ja nieopłaconey ceny najkosztowniejsze perły; Utrapienia, przeciwności, krzywdy, poty, katornie, Krzyż, i śmierć, wszystko w śmierci Pana mego, Ojca, Mistrza, i Głowy poświęcone, i najwybranym sługom, i najcięższym przeciwnikom jego zachowane, i naznaczone. Ty przybrałeś mnie, i ubogaciłeś, oraz najcięższemi kłopotami, abym do god Oblubienicy mego była przypuszczona: ty mówisz ubogaciłeś mnie, i ucieczyłeś: Ty w sobie masz samego Autora twego w Najświętszym SAKRAMENCIE złożonego. Szczęśliwy tedy jesteś Matriko moja, Kościele wojujący, bogaty jesteś, i obfitujący w łaski. W tobie wprawdzie dorad całe serce moje utopione było, w tobie wszystkie starania moje, lecz czas już jest dalekiego odeycia, i najskłodsey kompanii twojej oddania walecy, abym do końca dośła peregrynacji mojej. Już tedy ty uczyniłeś mnie tak wielkich dobr uczestniczką, obley mnie obitym Świętey Krwi Baranka niezmazanego likworem, który w tobie złożony, wystarczający jest, do oczyszczenia i poświęcenia wielu światów. Ja zaś choćbym tyłac miała tożyc życia, radabym zagarnąć do ciebie wszystkie narody, i pokolenia aby tak ludzkie wszystkich skarbow twoich byli uczestnikami, Ja tedy ciebie o Kościele mój czci i chwalo moja, w śmiertelnym życiu opuszczam, jednak w wiecznym żywocie wesoły znaydę, w owej Najwyższej BOGA islocie, w której wszystko zamknięto jest, odtąd ja na ciebie patrzeć będę zniezmierzna sercem skłonnością, i zawsze starać się będę o twoje rozszerzenie, pożytki, i postępy.

723. Ta tedy ostatnia była mowa Najświętszhey BOGA Rodzicy MARYI, do Nieba mającey odchodzić, do Świętego Katolickiego Rzymskiego Kościoła, wszystkich wiernych Matki: aby (gdy iey wiadomość swego czasu miała ogłoszoną bydz uczył wszystkich w takim posłanowaniu, miłości, i szacunku powinna bydz miłana Matka Boska, gdy ona sama, affekt swoy przy tak wielu łazach, i łagodności oświadczyła. Pożegnawszy tedy Kościół opisanym trybem, wielka Pani, iako prawdziwa Matka mądrości, umysł i rękę przykładać postanowiła, do uczynienia testamentu, albo ostatniey dyspozycji. Co gdy Panu otworzyła, sam BOGA Człowieka Maiestat, Krolewką obecnością chciał go solennizować, dla czego Przenajświętsza TRZYCA do Oratorum Corki, i Oblubienicy swojej z wielo tysięcy Aniołów Boskiemu Tronowi swemu asystujących, zstąpiła. Ktoż gdy naysobojniejszy Pani w nieskończoney swojej ilości adoracya oddała, zaraz głos pewny od tronu wychodzący, słyszany jest, tak mówiący: Oblubienico, i wybrana nasza, ordynuy już teraz ostatnia wola swoja, iako sama zechcesz, my albo wem wszystko wypetniemy, i nieskończona moc nasza uwierdzimy. Zarzymwała się tym cza-

sem te słowa usłyszawszy Naysmędrza Matka w naysłabszey pokorze swojej zanużona; wolała bowiem Nayswyższego pierwey doświadczoną mieć wolę, niżeli intencya swoję przelożyć. Jakoż ta sama skromność, i ustawiczne Panieńskiey Matki pragnienie, Pana do odpowiedzi znowu poruszyła: zkad Osoba Ojca do niey rzekła, Corko moja, wola twoja, ulubiona mi i naysprzyemniejsza będzie: dla czego z zaślub twoich słusnie niechciej się ogolocić, ale sporządź duszę twoją, z żywota śmiertelnego mataca wychodzić; zemnie zaś wszystkim zadzam twoim za doję się stanie, Toż samo obiecał Syn, i Duch Święty. Odebrawszy zaś tę obietnicę MARYA Nayswiętsza Pani, ostatniey woli swojej testament w ten sposób uczyniła.

724. Nayswyższy Panie, BOZE wieczny, Ja podziękuję cię, wyznaję przed tobą, i chwalo cię, i z uprzejmego duszy mojej affektu, adoruję Ciebie, Ojczy, Synu, i Duchu Świętym, trzy rozne Osoby, w jednej, i tey nierozdzielney i wieczney islości, iedną substancyą i niekończony w przymiotach, i doskonałościach Maiestat. Ja Ciebie wyznawam iednego prawdziwego, i samego wszystkich rzeczy, które są, Stworzyciela, i obrońciela, i przed Krolewką swoją obecnością ten ostatni woli mojej testament czynię, i tak wyrażam. Z dobr życia śmiertelnego, i światła tego, na którym żyję nie niemam, co bym zostawiła, gdy nie nigdy niedzięczystam, ani kochalam, oprócz Ciebie, któryś dobrem moim szczególnym, i wszystkim, iednym jesteś. Niebu zaś, gwiazdom, planetom, elementom, i wszystkim rzeczom stworzonym dziękuję za to, że z rozkazu woli twojej niezastępowana wspomagały: potem z prawdziwym umysłu affektem od tych wszystkich proszę, i żadam, aby ci zaś służyły, i w naznaczonych sobie od ciebie posługach, i powinnościach ciebie chwaliły, ludzi zaś, Braci moich podęymowały, i dobrodziejstw opatrowały. Co aby się pewnie stało, Ja prawię to, Panowanie, i dziedzictwo, któremi twoy maiestat nad wszystkimi rzeczami nierozumnie postanowił, na tychże ludzi Braci moich, nie się stać może, przenoszę, i składam, ażeby bliżnim moim służyli, i ich wspomagali. Na koniec dwie suknie, i płaszcz, któremi się okrywałam, ianowi oddaję, aby on z niemi, to chciał uczynić, ponieważ go zamiast Syna mam. Ciało moje aby ziemia na usługę twoją przyniela, proszę, ona bowiem wszystkich społeczna Matka jest, i iako dziecko twoje usługuie. Duszę zaś moją od ciała, wespół, i od wszelkich rzeczy widomych oddzieleną, w ręce twoje, BOZE mój, polecam, aby je kochała, i przez wszystkie wieczność twoje sławiła. Osobliwie zaś zaśluby moje, i skarby, które przez swoje łaski, i moje sławy, i prace zebralam, Świętemu Kościołowi, Matce mojej, i Pani w ciłości zostawiam, i wszystkim ta dziedzicka zapisiuję, i w tey zaś twoim dozwoleniem



leniem wszystko składam, aby więcej ich było! Do tego naprzód wydać ten skarb mój chce na podwyższenie Najsławniejszego Imienia twego, y żeby Świata wola twoja na każdym miejscu, y w Narodach, w Niebie y na ziemi, wykonana była, y wszystkie światy Narody do poznania, miłości, czczenia, y prawdziwego B O G A ubóstwiania przywiedzione były.

725. Powtórze zaś Pánów moich Apostołów, y Kápłanów, tak terazniejszego, iako y przyszłego czasu będących, też ofiaruję, aby przez niewysłanną łaskawość twoją sposobnemi y godnemi urzędu, y stanu swego stali się sprawcami, wszelką mądrością, cnotą y światobliwością obdarzeni, ażeby w światobliwości zarówno postępowali, y pobudжали dusze krwawą twoją odkupione. Potrąćcie chce też te aplikować, y wydać na duchowny pożytek ku mnie nabożnych kłianów, którzy się do usług moich obowiązali, Obronicieli mnie swego nazywają, y opowiadają, aby ci takimi łaską twoją mieli, y pomoc, a potym żywot w Niebie wieczny. Poczwarte nakoniec, prasami, y usługami moimi przeprosić się chce, chcąc wszystkich grzeszników, Synów Adamowych, ażeby z nieszczęśliwego stanu grzechowego wyrwali. I za tych łamych od tej godziny już się napotym przed Boską twoją obecnością przyczynić się obowiązuję, y obecuję, póki świat ten trwać będzie. I ta jest. Pánie B O Z E mój, ostatnia wola moja. A gdy więc już ten ostatni woli testament Krolowa nálezkończyła, Najsławniejsza T R O Y C A zaraz potwierdziła, y za ważny miała; Chrystus zaś Odkupiciel nasz iako powagę swoją wszelkiego walurowi dodać, on obwarował, napisawszy na sercu Matri swojej następujące słowa: Niech się stanie, iako chcesz y rozrządzaś.

726. Gdybyśmy zaś Potomkowie Adama, y obojwiemy my którzy się w prawie łaski rodzimy, Najsławniejszy M A R Y I, Pannie z innej miary niebyli obowiązani, tylko że nas wielkich zasług swoich dziećcami miąnowała, y insze, które lubo w szczupłej tej Książce, iednakże tajemnice pełnej, na nasze dobro postanowione są, nam przydała, zapewne z takiego zastawu długu nigdy byśmy nas nieuwolnili, chociaż byśmy wszystkie najmężniejszich niektórych Męczenników dręczenia wzajem ponieśli. Wprawdzie ja tu zasług Chrystusowych w porównanie nie przywodzę, te albowiem ponieważ Zbawiciel nasz Kościołowi niekończone zostawił, z skończonemi równać się niepowinny. Jednakże iaką wymówkę mieć dęda potępięcy, iaki pretekst, że ani z tych, ani z owych niepostąpili, wszystkiemi gardząc, y na nie niepamiętając i iakie na umyśle udręczenie, iaką desperacyą na ten czas mieć będą, kiedy już nierychło, a bez zabezpieczenia temu poznają, że dla momentowej uciechy, tak

wielkie skarby, y dobrodziejstwa na wieki stracili; przyznać wprawdzie muszą, y wyznać słuszność, y sprawiedliwość, którą ich przyzwolicie y według zasług martwi, a od Boskiej, y najsławniejszej Matri tego obliczyć na wieki oddala, którą oni tak głupią lekkomyślnością wzgardzili.

727. Lecz Najsławniejsza Niebá Krolowa sporządziwszy już w ten sposób ostatni testament, y oddawszy z tej przyczyny Najsławniejszemu dzięki, znowu pozwolenia prosiła, żeby mogła, iaką inszą uczynić prośbę, którą otrzymawszy, rzekła: Najsławniejszy Pánie, y Ojciec miłosierdzia, jeżeli to z Boską chwałą, y wolą twoją zgadza się, życzyłaby sobie tego faworu duszą moją, ażeby przy wyjściu swoim obecnych miał wszystkich Apostołów Pánów moich, Kápłanów twoich, z insem Vczciami, ażeby się za mnie modlili, y żebym z ich błogosławieństwem z tego żywota do wiecznego przesła. Gdy o to upraszała, odpowiedział Syn Boski mówiąc: Matko moja Najsławniejsza już przychodzi do ciebie Apostołowie moi, a którzy blisko są, natychmiast przybędą, którzy zaś w odległych przebywają krainach, Aniołom moim rozkażę ich sprowadzić, chce albowiem, ażeby przy chwalebnyim wyjściu twoim wszyscy stawali się dla twojej wspólnoty, y swojej pociechy, y widzieli kiedy będziesz przemieniona do wiecznych przybytków moich, co na większą moją, y twoją chwałę będzie. To Pan rzekł: a Boska Matka za tę, y za insze łaski na Ziemię powtórę upadłszy podziękowując, Najsławniejsze zaś trzy Osoby do Niebá Empireyskiego wrocili się.

### Nauka od Najsławniejszy M A R I I Krolowy Anielskiej, dana mi.

728. Córko moja, w tym, co się tobie tak dziwnego zda około obojwiwego rozumienia, którem ja o Kościele Świętym miała, y wielkiej także miłości, którą kochałam go, affekt twój wspomódz y rozszerzyć chciałam, abyś y ty nowe o nim poczęła poważanie, y uszanowanie. Jakoż ty tego sama pojąć nie możesz, co się w duchu moim stało, gdy tenże Święty Kościół stał mi obecny przed oczyma, więcej zaś nąd to będzieś wiedziała, niżeli to coś zrozumiała, jeżeli uważysz przyczyny, któremi serce moje do tego wzruszone było. A te wprawdzie były, y miłość y uczynki one, które sam Najsławniejszy Syn mój temuż Kościołowi uczynił, w tych sławnych zaś niech będzie rozmyślanie twoje wędnie, y w nocy, w onych albowiem, które od Pana Kościołowi uczynione widział, iego ku niemu zrozumiesz miłość. Ażeby sam był Głowa członków Kościoła naszego świecić, a potym też wiecznego czasu prze



znaczonych w Niebie, z Ioną Przedwiecznego Oycą zstąpił, y w wnętrznościach moich stał się Człowiekiem. Ażeby znalazł Synów Kościoła, z których sam *najpierwszy*, przez pierwotny grzech Adama zgubionych, śmiertelne ciało, y cierpieliwe przyjął. Ażeby niewinnego życia swego przykład, y prawdziwą a nayszdrowszą naukę zostawił, między ludźmi *mieszkał*, żył, y obcował przez lat trzydzieści trzy. Ażeby ich rzeczą samą odkupił, y nieskończone łaski, y chwały dobrą zaśluził, których oni sami nigdy otrzymać niemogli, nawiększe męki ucierpiał; Krew swoją wylał, oraz nabołśliwszą y nabołżyszą Krzyżą śmierć podjął. Ażeby na ostatek od Najszyjszego ciała jego, na Krzyżu już umarłego, nie bez wielkiej tajemnicy Kościół pochodził, włoczną bok łobie otworzyć dozwolił.

729. Potym gdy Przedwieczny Ociec tak bardo upodobał sobie życie, mękę, y śmierć tego, dla tego sam ludzi Odkupiciel w Kościele Ciała, y Krwie swojej SAKRAMENT postanowił dla tego końca, aby się Niebieskiemu Oycu wielce przyjemna pamiątka ustawicznie w nim odnawiała, y tak aby wszyscy Kościoła wierni, mieli, coby do prześlągania zagniewany przeciwko sobie Boskiej sprawiedliwości ofiarowali; y tudzież aby sposob w tym SAKRAMENCIE, już zawsze z swoim trwał Kościołem, iako duchowny Synów jego pokarm, y nadto aby w nim samey łaski zrodło mieli, y wiaty, y napewniejszy náostatek wiecznego żywota zadatek. Oprocz tego wszystkiego zestał także Duch Świętego na Kościół, a darami y mądrością jego napełnił, obetując iawnie, że miał być bez wszelkiego błędu, złego podeyrzenia, y sporu, od niego rządony, y sprawowany. Nadto, wszystkim zasługami swemi, iako to męka, życiem, y śmiercią ubogacił go, aplikując one przez SAKRAMENTA, z których te wszystkie postanowił, które ludziom potrzebne są, począwszy od dnia Narodzenia swego, aż do zgonu życia, to jest żeby od zmaży grzechowej oczyszczeni byli, żeby włascie tego trwać mogli, żeby przeciwko szatanowi bronili się, y samego Kościoła dobytym orężem konali go, żeby natury własney popędliwości y skłonności przełomąć mogli; y do tych wszystkich Świętych lekarstw zdolnych y należyćie wyćwiczonych przydał Ministrów. Oprocz tego w wojującym Kościele dobierał sobie częstokroć Świętych niektorych, y poufających dusz, którym skrytych łask swoich, y głębokich rad powierza, y udziela: sprawuje często przez nich, rzeczy bardo cudowne, y iezeli kiedy dla chwały tego po-

trzebą, dopuszczą wzruszyć się modlitwami ich, y nakłonić; słucha czyli za siebie samych, czyli za innych wniesionych intercessyi, aby tak w Kościele *świętych Obcowanie* zachowane było.

730. Ieszcze oprocz tego w tymże Kościele insze światłości, y prawdy źródło otworzył, to jest Świętą Ewangelią, y insze Pisma Święte, od Ducha Najszyjszego podyktowane, a potym Świętych Koncyliów dekretą, iako też pewne y dawne podania. Pożyła także terażniejszych czółow Świętych Doktorów wszelkiej pełnych mądrości, dacie Nauczycielow y mężow wybornie nauczonych, Ewangelię Opowiadaczow, y Sprawcow tak wielu oświeca Świętymi ciał przedziwnymi. Przyozdabia różnością Świętych Zakonnikow, w których trwa życia Apostolskiego doskonałość. Rządzi go przez tak wielu czeł godnych Biskupow, y Mężow duchownych godnością znakomitych. Aby zaś te wszystkie tak wielkie ozdoby bez porządku, y zgody nie były, do tego Nayszyjszemu nienieką Głowę, to jest Rzymskiego Biskupa, Namiestnika swego z nawiększą doskonałością, y Boską władzą, iakoby prawdziwą całego tego nayszyjszego ciała mistycznego głowę postanowił: a ta zaś przeciwko wszelkiej ziemi, y piekła władzy broń, y opatruie, aż do skończenia świata. Y między temi wszystkimi dobrodziejstwami, które już dawno wyświadczył, y ieszcze wyświadcza, y to nie na ostatnimby miejscu położyć potrzeba, że Mnie po przedziwnym Wniebowstąpieniu swoim tenże Kościół zostawił, abym nim rządził, y zasługami moimi, y obecnością przyozdobił, y szczerzył. Od owego tedy czasu, iako y napotym, tenże Kościół za własny mam, iakoż Nayszyjszy nadto darowizną swoją moim go uczynił, y staranie o nim mieć mi rozkazał, iako Matce tego y Páni.

731. Więc te nayszyjsze obowiązki one są, y przyczyny, które ja niegdys miał, y ieszcze mam, iakoś poznał w wielkiej miłości ku Świętemu Kościołowi, y też same są zapisy, pobudki one, któremi ja serce twoie wzruszyć, y pobudzić chciałem do mego (iako ci się trafia w tej rzeczy) naśladowania, ponieważ jesteś Wczenicą, y Corką moją, y tegoż Kościoła. Dla czego kochay go, wzgląd miew, y całym sercem rozważay, ciesz się w skarbach jego, staray się o Niebieskie bogactwa, które z samym Wynalezcą swoim w Świętym Kościele są złożone. Všituy wszelkimi sposobami, abyś się z nim ziednoczyła, y on także z tobą, gdy się albowiem z nim złączysz, w przeciwnościach twoich pociechę, szrodek, y ucieczkę bądźiesz miała; on w wygnaniu twoim nadziei dodać, on cię mię-

dzy



dzy światła ciemnościami w światłości, y w prawdzie kieruje. Dla tego tedy Kościół pracować ci rozkazuję przez wszystkich, któryby tobie zostawiony był życia twego: przeciąg, iakoż ci dla tego końca życie pozwolone jest, abyś tak oświadczenia mego rowienniczką, y niepracowanego owego starania, które miałam dla niego w życiu doczesnym, naśladownicą była: iakoż ta twoja największa szczęśliwość jest, za którą wieczne dzięki należy ci oddawać. Oprocz tego chcę, żebyś wiedziała Córko moja, że ma w porządku do tego przedsięwzięcia y intencji mojej z skarbu Kościoła wielką część tobie aplikowała, żebyś życia mego sporządziła historią. Y Pan zároveň za instrument tak wielkiego obrał cię dzieła, oraz w tych tajemnicach y skrytych sprawach swoich, iakoby Sekretarka cię sobie postanowił, dla pewnych większej chwały swojej końców. Aniś się powinna ta uwodzić perłami, iakobyś już coś twoją dokazała pracę, którą byś się przynajmniej w części powinności twojej wypłaciła; albowiem tym bardziej y ściślej obligowana jesteś; poki samym uczynkiem nie wypełnisz tego, coś w tej Xiędze napisała: czego jeżeli wprowadzić zupełnie nie uczynisz, zaważać ubogą będziesz, ani wynaydziesz, iakabyś w oczywistym długu położyła excecycją, żebyś ściśłego z tego coś wzięła, nie miała oddać rachunku. Teraz tedy naysposobniejszy do pracy czas jest, żebyś się na potym na przyjęcie Oblubieńca gotowa, y do Niebieskiego wesela bez wszelkiej przeszkody znalazła. Wważaj pilnie, iakom ja była zewsząd niezmieszana, od wszelkiej rzeczy ziemskiej wolna y oddalona. Chcę natomiast, żebyś się z tej pomiarkowała nauki, że ci z tej przyczyny na oleju światła, y miłości Boskiej zbywać nie powinno, a tak gdy będziesz miała wnieść na wesele Oblubieńca nieskończonego miłosierdzia, y łaskowości otwarte bramy znaydziesz.

## ROZDZIAŁ XIX.

*Nayszczęśliwsze y Naychwalebniejszy Przebłogosławionej MATEKI BOGA przeyscie; iako Apostołowie y Uczniowie wprzód do Ieruzolimy przyszli, y przy śmierci Bogarodzice byli.*

732. **N**Aznaczony tedy z Boskiej dyspozycji dzień powoli nadchodził, którego prawdziwa, y żywa Arkę testamentu w Kościele Niebieskiej Je-

rozolimy postawiona być miała, y to z większą daleko-chwałą y weselem, niżeli Iey figurą w Kościele na skrzydłach Herubinow stojąca. Dla czego trzema dniami przed nayszczęśliwszą Wielkiej Pani śmiercią w Ieruzolimie do przybytku Wieczorniką zeszli się Apostołowie, y Uczniowie Pańscy. Pierwszy ze wszystkich przybył Piotr Święty od Anioła, z Rzymu przyniesiony, gdzie na ten czas zostawał. Tam tedy pokazawszy mu się Anioł, blisko następującą MARYI Boskiej Rodzicielki śmierć oznaymił, na którą z rozkazu Pana wszyscy w Ieruzolimie obecni być powinni byli. Co gdy mu oznaymił, natychmiast od Anioła z Włoch, do przybytku Wieczorniką był przeniesiony, gdzie Krolowa światła w Oratorium swoim oddalona przebywała, już nieco od usilności kochania ciała siły nadwątlone mając; gdy bowiem bliższa już była ostatniego swego końca, miłość też w swoich przymiotach, większej zrad nabrała skuteczności, y tak gwałtowniejsza była.

733. Do drzwi jednak swego Oratorium wyszła Pani naszą, na przyście CHRYSYUSA Odkupiciela naszego Namieśnika, y tam na kolana zniżywszy się, do nog Iego upadła, następując, mówiąc do niego słowa: *Dzięki y chwałę oddacie Wszechmogącemu Panu, że Świętego Ojca twego tu sprowadził, któryby był przy mnie w godzinę śmierci mojej.* W krotce też Święty Paweł przybył, któremu takoweż wyświadczyła uszanowanie, y podobne wesela pokazała dokumenta, że go obaczyła. Oni też wzajemnie pozdrawiali ją, iako samego BOGA Matkę, y własną Krolową swoją, oraz całego światła Panią; ale boleść równała się z rewerencyą, wiedząc, że poto przyszli, żeby byli przy śmierci. Po dwóch potym Xiążętach Apostolskich, przyszli też inisi oraz uczniami, którzy jeszcze żyli na świecie, tak że na trzy dni przed dniem śmierci wszyscy byli w Wieczorniku. Gdzie wszyscy od Boskiej Matki z wielką pokorą, uszanowaniem, y łaskawością przyjeżdżali, od każdego z osobna prosząc o błogosławieństwo. Ktore też wszyscy Iey dąli, z przedziwnym uszanowaniem pozdrawiając ją. W reszcie Matka Boska z opatrności swojej zleciła Janowi Świętemu, żeby każdy miał swoją gospodę z należytą wygodą. Do czego z Janem Świętym Jakub S. mniejszy swego przyłożył starania.

734. Niektorzy zaś z Apostołów za sprawą Anielską sprowadzeni, a wi-

Rrra

doma



doma mając przysięga swego przyczynę, wielką w sobie litościwego affektu wzbudziła żarliwość, z tey osobliwie uwagi, że już iedyney swoiey obrony y pociechy postradac się mieli, y ztąd obfitszy nastąpił płacz. Insi zaś a osobliwie Uczniowie o tym nie wiedzieli, ponieważ co się działo, nie oznámili im Aniołowie, ale tylko wewnętrznym iakimśi łagodnym wprowadzie, lecz skutecznym instynktem y impetem wzbudzeni, Boską w tym poznali wolę, żeby iako naysprędzey spieszyli do Jerozolimy, iako też y przybyli. Ci tedy nayspierw przy czynie przysięga swego mówić poczęli z Piotrem Świętym, żeby im objawił, co tak nowego stało się, że się wszyscy zgromadzili; bez wątpienia bowiem tak skutecznym wewnętrznym instynkiem nie byłiby pobudzeni od Pána, iaki zaprawdę czuli w sobie, gdyby nie miało być co osobliwego. Więc Święty Piotr Apostoł, iako głowa Kościoła, wszystkim się zeyść rozkazał, żeby im tajemnicę przysięga ich opowiedział; gdy tedy wszyscy oraz byli: *Naykochánsi Synowie y Bráćia moi*, mówił, z odległych smiała część do Jerozolimy nas zámował, y sprowadził Pan, nyskázne nie bez wielkiej przyczyny. Ale też y takowey, ktoraby m. m. nieporównanego zalu była początkiem. Poślanem był bowiem Nayswiętszy Mąciestat Przebłogosławiona Marke swoje, Mistrzynio, a wszelką pocieche y pomoc naszą już teraz na tron wieczney chwaty swoiey przenieść. Więc tedy zámknieniem woli Boskiej do nayszczesliwszego y nayschwalniejszego ley przeysięga wszystkich nas sprowadza. Wprawdzie gdy sam Magister y Odkupiciel nasz w Niebo na prawice Oycy swego przedwiecznego odchodził, lubo sierotami nas, od oblicza swego oddalonymi zostawił, mieliśmy jednak wó. en czas Nayswiętsza lego Mátke, w śmiertelnym życiu na naszą obronę, y prawdziwą pocieche zostawiać; już zaś gdy nas ta Mátka naszą, y świadło nasze odstępuje, co czynić będziemy? iakiey nadziei, albo iakiey spodziewać się mamy obrony, ktoraby nas w t. m. naszym pielgrzymowaniu ożywiła? nie inzego cale nie widzimy, tylko że swego czasu y my za nią pojedziemy.

735. To wyrzekszy, nie mógł dłużej swoiey kontynuować przemowy Piotr Święty łzami y wzdychaniem przytłumiony, tak że się utrzymać nie mógł. Ale y insi Apostołowie przez długi czas odpowiedzieć nie mogli, z serc albowiem wielce gorące wychodziły wzdychania; oczy zaś obfitemi zalewały się łzami. Potym zaś gdy powziął ducha, oraz zatrzymaną odebrał mowę Chrystusow Namiestnika: *Idźmy Synowie moi, do swoich*

mówił, do Matki y Páni násey, y póki nprawdzie życie ley trwać będzie, nierozdzielnie przy Niey będziemy, a upraszamy, żeby nam światło błogosławieństwo. To mówiąc z Świętym Piotrem wszyscy oraz do Oratorium Boskiej Panny poszli: klęcząc tam ona na swoim posłaniu, które z deski zrobione, na złożenie Ciała dla spoczynku ley służyło. Widzieli ją zaś wszyscy wielce wdzięczną, Niebieśkim iásniejącą splendorem, y orszakiem tysiąca Aniołow asystujących otoczoną.

736. Y wprowadzie Świętego y Pánińskiego Ciała naturalny wigor, konstytucya y twarz iednakowa była, iako około lat trzydziestu trzech; od owego albowiem wieku (iako w drugiej części już powiedzieli) naturalny stan nigdy nie był odmieniony, ani lat y stárości czuła ciężarów; ani iaka na twarzy, lub na Ciele przybyła mąrszczka, ani słabsza, leniwsza, albo chudsza się stąta, iako się inzym Adámą zwyczajnie przytráfia synom, ktorzy za następuiącą stárością słabszemi, y szpetnieyszemi się stąia, niżeli byli w młodości kwiecie, albo w doskonałym wieku. Tá tedy nieodmienność osobliwym była iedney Nayswiętszey BOGA-Rodziicielki MARYI przywilejem, już dla tego, że nieodmienności nayszczeszy duszy przyzwoita była, już też, że tak należało, dla wolności, od pierwszey Adámą winy, ktorey skutki ani Ciała ley Świętego, ani inayszczeszy duszy niedotknęły. W tym Apostołowie, Uczniowie, y inni niektorzy Wierni, MARYI Nayswiętszey Mátke Oratorium przy ley obecności zastąpili, rzędem wszyscy stając; Święty Piotr zaś y Święty Jan głowach przy łozku stąneli. Więc Wielka Páni z zwyczajną swoją skromnością, y uczciwością na wszystkich poglądala: mówiąc do nich: *Naymilsi Synowie moi, niech się godzi Mátce wásey w obecności wás wszystkich mówić, y swoje przetożyc prągnienia.* Odpowiedział ná to Piotr Święty, że wszyscy z wielką átteneją słow ley słuchać będą, y cokolwiekby rozkazała, iako nayspilniey wypełnią, o to ją upraszając, żeby trochę ná łozku usiadła, y tak siedząc mówiła. Uważał albowiem Piotr Święty, że z dłuźszego klęczenia zfatygowana była: do tego, że atakowym wprowadzie ułożeniem ciała ná modlitwie do Pána zostawac należało, gdy zaś zniemi rozmawiała, przyzwoita było, żeby siedziela, iako wszystkich Páni.

737. Lecz owá, ktora pokory y posłuszeństwa, aż do śmierci była Mistrzynią,



nią i dwóch tych cnot ani na ten czas nie zaniechała: odpowiadając tedy, że chce być posłuszną z tej miary, żeby już od wszystkich wyednać błogosławieństwo, spodziewając się, że Jey tej pociechy odmówić nie mieli. Więc za pozwoleniem Świętego Piotra, z łaską swego wyłedzszy, temuz Apostołowi upadła do nog, w ten sposób mówiąc: Ja przed Tobą Panie, iako przed uniwersalnym Świętego Kościoła Pastierzem i głową, pokornie uniżam się, proszę, żebyś mi Twoim i Kościoła imieniem święte dał błogosławieństwo a oraz wybacz służebnicy twojej, że ci tak licha w życiu moim świadczyła usługi, żebym tak z tego życia na wieczne łatwiej odešla. Do tego zaś, jeżeli się tobie podoba, niech wolno będzie Janowi sukniąmi memi dysponować, które ubogim iakim rozda pamiątkom: on albowiem miłością swoją zawsze mi sobie uczynił obowiązana. To wyrzekszy, do nog Świętego Piotra, iako Namiestnika Chrystusowego upadła, y one pocatowała, obłitemi przytym zalewając się łzami, wszyscy też, którzykolwiek przytomni byli z Piotrem Świętym, wespół płakali y zaduniewali się. A nie bawiąc od Świętego Piotra, do Świętego Jana poszła, y iemu także do nog upadszy, mówiła: Wybacz Synu, Panie mój, że ci takbie Mścierzynskiego czesłokroc nie oświadczyła urzędu, któremu przysadzona była, gdy na Krzyżu Pan mi cie za Syna, a mnie tobie za Matkę naznaczył. Ja zaś pokorne ci, znać się do tej powinności oddała dzięki, że wyświadczone mi tak wieloraka miłość, któraś mi iako Syn zawsze był przytomny. Iuż tedy pobłogosław mi, żebym do społecznosci, y wiecznego Stworcy mego widzenia odešla.

738. Prozekwowała dąli ten swój łęgnania zwyczaj Najśodsza Matka, do wszystkich Apostołów, do każdego osobliwą, y do niektórych także Uczniów czyniąc przemowę; Potym zaś oraz do wszystkich, których wielka liczba była, mowę swoją obrociła. Więc spełniwszy już tę przezorność, na nogi się podniosła, y stojąc przed zgromadzeniem owym, pospolita do wszystkich uczyniła przemowę: Najmilsi Synowie, y Panowie moi mówiła, Jam was zawsze w umyśle moim obecnych, y w sercu moim zapisanych nośta, y ściśle nazbyt kochała, affektem owym y miłością, który we mnie Najświętszy Syn mój pospolita z sobą spozadził: y tego samego Najświętszego Syna mego z sobąem ja w was uważała, iako w wybranych y przyjaciółach lego. Iuż zaś za powodem świętej y wiecznej woli lego, do Niebieskich spiesz przybytków; y tam obiecuję być pamiętna na was, y zawsze bede was miała obecnych w najjaśniejszej

sey owej Bośtwie światłości, której się spodziewam, y dla duszy mojej bezpiecznie iuż pragnę. Wreszcie, Kościół Matko moie najbardziej wam rekomenduję, a w nim nadewszystko Boskiego Imienia wynwyższenie, prawda Ewangelicznego rozszerzenie; słow Najświętszego Syna mego największa estymacja, życia lego, y śmierci pamięć, a naostatek wszelkiej nauki lego wypełnienie, y wykonanie. Kochajcie Synowie moi Kościół Święty, a przytym też z całego serca was samych wzajemnie, w owym związku miłości, y pokoju, którego Magister wasz ustawicznie was nauczał. Tobie zaś Piotrze Biskupie. Sweter polecam iana Syna mego, y innych wszystkich.

739. Gdy skończyła Bogarodzielką przemowę, której słowa iakoby Boskim ogniem rozpalone groty, przeniknęły y przeraziły Apostołów, y wszystkich przytomnych serc, y one wobite leż potoki, y niepowetowane żalu łamenty zmieczyły, na ziemię upadli wszyscy, tak, że ięczeniem swoim y łkaniem sama też Panią Niebą wzruszyli, y iakąs umysłu litością naklonili. Dla czego gdy wszyscy ięczeli, Ona też Najśodsza Matka MARYA ięczała, ani bowiem tak słusznemu y przykreemu łamentowi sprzeciwie się chciała. Trochę iednak potym, znowu do nich mówiąc, upraszała, żeby się za nią w milczeniu wszyscy modlili; co też wszyscy natychmiast uczynili. Co gdy się tak wszystko spokojnie y w cisłości działo, w tym ROG Człowiek na niewymownym chwały tronie z Niebą zstał przy asystencyi wszystkich Świętych w Niebie rezydujących, y niezliczonych także Anielskich chorów, tak, że Niebieskiej chwały promieniami wszystek dom Wieczernika był napełniony. MARYA zaś Najświętsza Panna bynamniey niebawiając, Pannu oddała adoracyą, nogi Jego, do których przypadła, całując, oraz ostatni, a prawdziwie doskonały wdzięczności y pokory akt w śmiertelnym życiu uczyniła. Y zaprawdę bardziej się tu upokorzyła, niżeli wszyscy ludzie po popełnionych iakichkolwiek występkach, którego kiedy przedtym, albo napotym czasu mogli się upokorzyć; zniszczyła się, albowiem y z prochem iakoby ziemi zmieszała się najczyłsza ta Kreatura, y samych Niebios Krolowa. Boski zaś Syn, Matce swojej błogosławiając, w obecności wszystkich Nieb. Obywatelów, te do niej mowil słowa: Matko moia, najukochańsza, ktoram ja sobie na mieszkonia obrat, przysła godziną, ktoraby cie z śmiertelnego tego życia, ze światła do mojej y Ojca mego chwały przeniosła, gdzie stolica na prawicy mojej zgotowana czekać.



ka cie, która na całą wieczność maś odziedziczyć. Wier iakom to sprawił, żeś przyszła na świat od wszelkiego grzechu wyista, tak żebyś już teraz wysła ze świata, pozwolenia nads toba, y prawda żadnego nie ma śmierci: dla czego jeżeli przez nie przebudzić niechcesz, podź zemnie, y chwaly moiej za twoie zasługi bądź użefnieszka.

740. Na to znowu przed Synem swoim na ziemię się porzuciwszy nayo-  
stropniejszy Mátka, y twarzą dziwnie  
wesołą odpowiadając, rzekła: Synu y Pánie  
moy, proszę cie, żeby Mátka y Służebnicy twoiej  
pospolite było z innymi ludźmi do żywota wieczne-  
go weyście, to jest, przez brámo naturalney śmierci,  
przez którą też inisi Adámá potomkowie wcho-  
dzą. Albowiem jeżeli Ty prawdziwy BOG moy,  
śmierci żadna miara niepodległy, z tym wszystkim  
wycierpiates ia: przyzwolta jest, żebym ja, kto-  
ra przez całą życie starałam się ciebie naślado-  
wać, od twojej społeczności nie była rozłączona.  
Przyzwolił CHRYSTUS Odkupiciel nasz,  
na tę Nayswiętszej Mátki swojej ofiarę,  
y woli zdanie, żeby się już spełniło, o co  
prosiła. Aniołowie tedy natychmiast,  
wierze iakies z pienia Sólomonowych,  
y insze nowe Niebieska melodya spiewać  
zaczęli. A lubo przytomność CHRY-  
STUSA Odkupiciela naszego, oprócz  
Janá Świętego, tylko niektórzy Aposto-  
łowie osobliwym objaśnieni światłem  
obserwowáli, y widzieli, inisi zaś na umy-  
śle swoim coś Boskiego y extraordyna-  
ryjnego uczyli; Anielskie iednak spiewa-  
nie rzetelnie y wyraźnie, tak Apostołowie  
y Uczniowie, iako y inszych wielu Wier-  
nych, którzy byli przytomni, słyszeli.  
Przytym też Boski iakis zapách, z Nie-  
bieska muzyka, aż na ulicę Miasta rozcho-  
dził się: Dóm zaś Wieczornika dziwna  
był napełniony iasnością, którą wszyscy  
oczywiście widzieli. Do tego za spo-  
rządzeniem Páńskim stało się, że z Jero-  
zolimitańskiego pospolstwa, które często  
ulicę zastępowało, wielu się zeszło, na  
świadectwo tak niezwyčajnego cudu.

741. W tym gdy Aniołowie zaczęli  
spiewać, MARYA Nayswiętsza Páni na  
łożko się swoje złożyła, suknią zaś tak-  
mocno do Nayswiętszego ciała przylgnęła,  
iakovby tałe z nim ziednoczona była; ręce  
złożone miała, a oczy w Nayswiętszego Syná  
wlepione; wszystka płomieniem miłości  
Boskiej otoczona y palająca; Gdy zaś An-  
iołowie do onych wpieniach Rozdziału  
drugiego słow przyszli. Powstań, pośpiesz,  
przyjaciółko moia, gośbico moia, piękności mo-  
ja; a podź, już albowiem żimá minęła, y daley,  
iako się tam znajduje: Ona też, gdy to  
Aniołowie spiewáli, wymowiła owe Nays-  
świętszego Syná swojego na Krzyżu umię-

rającego Słowa: W ręce twoje Páni polecam Duchá  
meo Lucz 23. v. 46. Y w tym Pánieńskie  
zamknęła oczy, a prawie żyła. Choroba  
śmiertelną iedną ley była miłość, bez wszel-  
kiego inszego pároksyzmu, albo trefunku:  
spółob zaś, którym śmierć nastąpiła, na  
tym zawisł, że Boska moc zatrzymała po-  
mocy, albo konkursu owego cudownego, kto-  
rym do tych czas siły naturalne konferwo-  
wane były, żeby płomieniem owym, y  
czuynym ogniem, który Boska wzniecała  
miłość, przedzy niebyły rozproszony; ten  
tedy cud oddaliwszy, gorącość miłości  
swoje uczyniła, y strawiwszy w wnętrzo-  
ściach humidum radicale, albo ożywiający  
humor, samo naturalne życie odebrała.

742. W tym nayszytsza owá dusza  
zpánieńskiego ciała na prawicę y tron BO-  
GA Syná poszła, y tam natychmiast w  
nieograniczonej chwale była lokowana:  
zaráz zaś około stojący uważać poczęli,  
że spiewanie Aniołow na wyższą powietrzą  
przenosiło się krainę: iakoż zaprawdę wszy-  
stka owá Aniołow y świętych Niebiańow  
asystencya, za Krolem y Królową swoją  
idąc do Niebá Empireyskiego w momencie  
odeszła. Lecz Święte Mátka Boskiej ciała,  
żywy dotąd BOGA Kościół, y Świątnica  
dziwna światłością y splendorem napełnio-  
ne zostało; wydając z siebie tak niezwyčaj-  
ną y godną podziwienia odoru wonność,  
że wszelkich wkoło stojących wewnętrzna,  
y oraz zewnętrzna napełniło przyjemnością.  
Tysiąc zaś Aniołow strąty Niebieskiej Pani  
deputowanych na strzeżenie nieofszacowane-  
go Pánieńskiego ciała skárbu zostało. A-  
postołowie zaś y Uczniowie wątpliwi zo-  
stając między tak wielkiego żalu, y tak-  
wielkiej radości łzami, y takimi na iá-  
kie się zapátrywali cudami, iakovby w za-  
chwyceniu, przez długi czas zadumienia  
trwali, powziawszy zaś nieco umysłow Bło-  
gosławioney Márcie MARYI już teraz zmar-  
ley himnami y psalmami ostatnią oddawa-  
li usługę. Te zaś chwalebne Krolowy swia-  
tá przeyście przypadło w Piątek o godzinę  
nie trzecią po południu, to jest w tę sa-  
mą godzinę, w którą Nayswiętszy ley Syn  
na Krzyżu umarł, był zaś Miejsiąc Augu-  
stá dzień trzynasty, mająca lat wieku swo-  
go siedmdziesiąt, tylko owemi dwudziestą  
szczęsiami dniami mnię, które od trzynaste-  
go dnia Augusta, ciągłą, się aż do osme-  
go septembra, w który się narodziła, a  
siedmdziesiąty Rok zupełnie była prze-  
pędziła. A od śmierci Chrystusa Zbawiciela  
naszego lat dwadziestą y jeden, cztery  
Miejsące, y dni dziewiętnaste żyła: Od  
Pánieńskieko zaś porodu było lat pięć-  
dziesiąt y pięć. Leczba zaś lat łatwa byda  
może w ten sposób: kiedy Chrystus Zba-  
wiciel nasz narodził się, Pánieńska Mátka  
w wieku



Wiekę swego miała lat piętnaście, Miesiący trzy, y dni siedmnaście. Zyl na świecie Pan lat trzydzieści trzy, y trzy Miesiące: Więc pod czas Męki Chrystusowej MARYA Najświętsza BOGA Rodzicielka od urodzenia miała lat czterdzieści ośm, sześć Miesiący, dni siedmnaście, przydawszy do tych inſze dwadzieścia lat y jeden. Miesiący cztery, y dni dziewiętnaście, że będzie zupełnie lat siedmdzieſiat, mniej dwudzieſtą pięć albo sześć dniami.

743. Zatem przy drogiey rey Krolowy naſzey śmierci bardzo ſię wiele dziwow y cudow przytrafiło. Albowiem iakom wyſzey powiedziała, Słońce zaciemiwszy ſię, nakſtał płaczącego światło ſwoie przez kilka godzin ukryło. Do przybytku Wieczorniką, roznego rodzaju zleciało ſię ptactwo, ſmutnym wrzaskiem y ſzeleſtem nie iaki żal wzbudzając nie bez wielkiego wſelkich którzy ſłyſzeli poruſzenia. Cała Jeruzolima w zamieſzaniu zoſtala, y wielu rzeczy podziwieniem wzbudzonych przyſzli, Boſką moc, y wielkość w dziełach Iego, wolnym wyznając głosem. Inſi zaś zatrwożeni, y iakoby w zachwyceniu zoſtawali; Apoſtoli, Uczniowie, y inni wierni, do płaczu y wzdychania udali ſię. Chorych tak wielu przyprowadzonych, wſzyſcy co do jednego uzdrowieni ſą. Duſze wiernych z ognia czyſcowego ſą uwolnione. Naywiękſzy jednak ten był cud, że tegoż momentu ktorogo Marka Boſka ſkonala, Mąż też nieiaki w Jeruzolimie, owszem y dwie niewieſcie, z przybytkiem Wieczorniką, w pobliſkoſci y ſąsiedztwie mieſzkające, w grzechu bez pokuty zeszli, y iako zątem naſtępnie, potępione były. Lecz gdy ich ſprawą przed trybunał Chrystuſa wyprowadzona była, Nayſłodſza Marka o miłoſierdzie upraſzała, y tak do życia przywróceni byli. Ktorogo potym tak dalece poprawili, że w ſaſce zſzedſzy z świata zbawienie otrzymali. Jednakże nie uniwerſalny dla wſzytkich, którzy dnia owego po wſzytkim świecie poumierali, był przywilej, lecz tylko dla tych trojgą, którzy w Jeruzolimie jedney godziny z Marką Boſką pomarli. O tym zaś co ſię dalej w Wieczorniku ſtalo, y iako ſoleny był Niebiaſom w Tryumfującym Kościele ten dzień, w inſzym opowiem Rozdziale że bym Niebieſkiego weſela, z ziemſkim niepomieſzała płaczem.

*Nauka, która mi MARYA, Najświętsza Niebá Krolowa, podała.*

744. O Procz tego Corko moja, coſ o chwalebnym przeſciui moim zrozumiała, y napisała, inſza ci mam wola obiaſnić prerogatywę, którą mi Najświętszy

Syn moy w godzinę śmierci moiey użyczył. Y iużeſ ty w prawdzie o tym wſpomniła, iako mi BOGA Człowieką mająſtar dozwolił wybierać, ieżeli bym wolała umrzeć, albo też ſmiertelny pominawszy ſkopuł, z przeciwności reſo żyć, do portu błogoſławnego, y wiecznego widzenia dążyć; więc gdy bym ja niechciała być umrzeć, bez wątpienia pozwoliłby był Naywyżſzy: albo wiem iako wemnie nie miał częſtki grzechu, tak ani kará grzechu, którą ieſt ſamá śmierć, miałaby przyſtęp. Y toż ſamó ſtalo by ſię było z Synem moim, y owszem tym bardziey, gdy by On poſoſenia ich niepráwoſci na ſię nie przyjął, áżeby ſpráwiedliwoſci Boſkiej za ludzi za doły uczynił, męki y śmierci ſwoiey talentem. Tem ja tedy śmierć chętnie obrała, áto dla naſładowania Iego; iako też podobnym ſpoſobem uczyniłam w uczuciu Męki Iego. Dla czego gdy m ja Syná mego y prawdziwego BOGA umierającego widziałá była, z tym wſzytkim ſamá niechciała umrzeć, nie byłaby m nim powinna złączona miłoſciá, oraz w naſładowaniu y ziednoczeniu owym, ktorogom ja wprawdzie z Panem moim Bogiem Człowiekiem wſzelkimi prágneć ſpoſobami, on zaś po mnie tegoż z Nayſwiętſzym Człowieczeńſtwem ſwoim potrzebował, w tym mowie podobieńſtwie, y przyſtoſowaniu wielki zoſtaby był defekt; Ktorogo defektu ponieważ żadnym ſpoſobem, y w żadnym czasie, niemogłabym poprawić, owá záprawdę wiecznego weſela pełnoſć, nigdy by do umyſłu mego nie przyſtąpiła była, które teraz dla tego o dziedziczam, że tak, iako ſam Pan y Bog moy umarł, ja też umarła.

745. Y ząd to moie śmierci obranie tak mu przyiemne było, y tak wielce, mądroſciá tá moją y miłoſciá dobroć Iego obowiázana ieſt, że mi wzáiemnie nátych miaſt inſzy oſobliwy dla Synow Koſcioła pozwolił ſawor, prágnieniom moim bardzo dobrze korreſponduiący. Na tym zaś naleſzy, że wſzyſcy do mnie naboſzni wierni, którzy mnie przy śmierci za ſwoię wzywają Pátronkę, y moię przed Bogiem ſtawiają pomoc, przywodzą nayſzczęſliwſzego zeyſcia mego pámiatkę, iakom dla Iego naſładowania umrzeć chciała, to mowie czyniący naboſzni moy hołdownicy, pod oſobliwą moją w owę godzinę zoſtają obroną: tak że ja przeciwko czártu bronię, przy ſkonaniu przytomná ieſtem, przed trybunałem miłoſierdzia Boſkiego onych poſtawię, y tam iako Pátronká za niemi inſtancyą wnioſę. Y dla reſo wſzytkiego nowa mi ieſt przydána władza, oraz to zlecone y przyobiecane mam od Pána, że niezmiernie łáſki ſwoiey pomocy do ſzczęſliwej śmierci, albo, ieżeli mnie pierwy wzy-



wac będą, drogiej śmierci moiej tę rozważając tajemnicę, do lepszego y czystszego życia dać chcę takowym ludziom. Więc chcę ja, Córko moia, żebyś od tego dnia z wewnętrznym nabożeństwem, afektem tę rzecz zachowywała w pamięci, oraz Wszechmogącemu Panu błogosławiła, wielbiła go, y uślawiczney chwały głosem wystawiła, że tak czci godne zemną, y dla mego, iako też wszystkich ludzi postępku uczynił cudą. Jeżeli bowiem na tych zabawkach przedstawiać będziesz, y samego Pana, y mnie zniewolisz, żebyśmy cię w ostatnią bronili godzinę.

746. A ponieważ za życiem w prawdzie idzie śmierć, y częstokroć te dwie rzeczy zgadzają się z sobą, przeto pewnego ma do dobrej śmierci rękoymię, kto dobre ma życie: y kto żyjąc od miłości rzeczy ziemskich oddalił się, oraz to wszystko wyrzucił z serca, coby w ostatnią godzinę umysł przyćmowić y utracić mogło; albo też nąkładał ciężkiego łańcucha było, którym związany, nie byłby całę wolny, ani nade wszystko co w życiu swoim kochał, mógł się wyrwać. O Corko moia! iako wprowadzić, inaczej o tey prawdzie rozumieją ludzie, a znowu iako inaczej czynią! Dać im Pan życie, żeby się w nim od skutków grzechu pierwotnego oczyścić, żeby ich ciężcy w godzinę śmierci nie uczuli; lecz mizerni, y głupi potomkowie Adama, całę życie, swoje na tym trawia, żeby sobie nowe pęta y kaidany wynaleźli, żeby tak w pasztych swoich uwikłani, y pod niewolniczym tyranem największego nieprzyjaciela swego panowaniem zostając, umierali. Jam w prawdzie w pierwotnej zmaży części całę żadney nie miała, ani iej skutki w potencjach duszy moiej żadnego nie miały prawa, na to iednak nieuważając, wielce czyła y w pięknym życiu porządku, w rzeczy doczesne uboga, Święta, doskonała, bez wszelkiego do ziemskich znikomości affektu, y tey Świętey wolności w najlepzey doznawałam czas, w godzinę śmierci moiej. Wważay tedy to Corko moia, y do tego tak żywego przykładu przyłoż umysł, a tak serce swoje odednia do dnia bardziey oczyszcay, tak żebyś w następujących latach wolniejszą y łatwiejszą znaleźćś była, y bez wszelkiego do rzeczy widomych affektu, gdy Cię Oblubieniec na gody zawoła, żebyś dopiero w ten czas nie trzeba było, wolności umysłu, y roztropności pozno szukać, gdy iej z głupcami pannami już nie znaydziesz.

## ROZDZIAŁ XX.

O Pogrzebie świętego Najswięt.

*Miastá Božego.*  
*ſey MARYI Pánny Ciała, y*  
*co ſie ná ten czas przygoťoſiło.*

747. **Z**aprawdę żeby Apostołowie, Vznio-  
wie, y inși wierni gorzkością za-  
lu, którą z śmierci Nayświętszawieńszej Mą-  
tki uczuli byli, całē niebyli przytłumieni,  
albo też żeby niektorzy z nich śmierci nie  
poniesli, potrzebā było mocy Boskiej w  
tym osobliwej przyłożyć przezorności, po-  
dając im do umysłu pociechy, y siły, przez  
co by umysły ich tak niewymownā ścisłno-  
ne dolegliwości, rozprzeltrzenione były,  
albowiem opuszczona zewsząd nadzieiā, do  
powetowania, w tym życiu tak wielkiej  
izkody, zkadinać nie mogła się pokrze-  
pić, ani znać było, iakim sposobem strā-  
cony skarb mogłby się nādgrodzić. A iako  
nayłodsza z Nayświętszā Pannā Społeczność,  
y konwersacya wszelkiej miłości y dobroci  
pełna káždego serce ley oddala była, tak  
wszyscy tej Społeczności postradawszy, iā,  
koby bez duszy y bez zmysłow życia zo-  
stawali; Lecz Pan, ktoremu słusznego za-  
lu nie tajna była przyczynā, przybył ubo-  
lewaiącym nā pomoc, Boskā mocā skryćie  
animując ich, żeby nieustali, y tego co o-  
kolo Świętego ciała, y inszych zwyčajnie  
ceremonij, czynić potrzebā było, nie zanie-  
dbali.

1748. Dla czego Święci Apostołowie, iako ci, którym ośobliwie o tym mieć należało stąranie, o Pogrzebie Najswiętszego Krolowy y Páni swoiey Ciąła czynili radę. Więc w dolinie Jozáfátowey náznáczony im był nowy iákiś grob, który tám, nie bez táiemnicy, z Opátrznósci Najswiętszego Iey Syná był postánowiony. W tym Apostołowie uważáiąc, że Boskie sáamego Páná Ciąło drogiemi máściámi y wonnościami nápułczone było, á potym w chułty y przesćirádło uwinione, toż się im zdało z Pánienskim Przebłogostáwioney Mátki ciálem uczynić. Y iuż rák postánowili byli, więc żeby tę swoię radę uczynkiem wypelnili, záwołáno dwoch owych Pánienek, które żyłácey Krolowy ássystowály, y sukien dziećdziczkámi iuż były náznáczone, tym tedy Ciąło Mátki Boskiej z wielką rewerencyą y skromnością námasćić, y námaszczone w przesćirádło uwinąć roskázáli, żeby rák ułożone po tym ná máry włożyć mogli. Pánienki tedy z wielką rewerencyą y boiáźnią do *Oratorium* weszly, g dziećcie czéi godná zmárła Páni ná postáníu leżała, odrážymiaft zół iásnością, którą okryta była, odrážone są, gdy się im zámily oczy, że áni się dotknąć, áni ná którymby záprawde była mieyscu, rozeznąć mogli.

749. Więc z Oratorium wyszli, większą  
odnołzając boiaźń, y uszanowanie, niżeli gdy  
tám wchodzili; y tak nie małym zácw-  
żone



zone podziwieniem, co się stało Apostołom oznaymily. Ci zaś nie bez Boskiego instynktu na to się zgodzili, że nienależy zwy-  
czajnym sposobem, dotykając Świętej przy-  
mierza Arki. A w tym Święty Piotr y Jan  
do Oratorium razem weszli, gdzie nie tylko  
jaśność postrzegli, ale też Anielskie pienia,  
te pozdrowienia powtarzając słyszeli: *Witaj  
BOGA MARTO, pełna łaski, Pan z tobą.*  
Jaśni zaś powtarzali: *Panna jesteś przed poro-  
dzeniem, przy porodzeniu, y po porodzeniu.* Y  
między wielą wiernymi z pierwiałkow Ko-  
ścioła to się wznawiało nabożeństwo, z tey  
Przebłogosławionej Mátki pochwały pocho-  
dzące, y od pierwizych jeszcze owych  
czasów przez tradycyę y instym podane,  
także y dziś toż samo wyznawamy, y Świę-  
ty toż potwierdza Kościół. W tym Święci  
dwa Apostołowie Piotr y Jan zadumieni,  
y niewiedząc coby mieli czynić, zaśtanowi-  
li się nie co, nie bez wielkiego podziwie-  
nia nad tym co przy Świętym Nayaśniej-  
szej Krolowy cięle dziejącego się widzieli,  
y słyszeli. Zeby iednak poznali co czynić  
mieli, pokłękawszy na modlitwę się uda-  
li, prosząc Pana żeby raczył oznaymić.  
A w tym słyszany był głos mówiący. *Ani  
odkrywać nie należy Świętego ciała, ani się do-  
tykać.*

750. Tym tedy zesłanego z Niebą gło-  
su wyrokiem informowani, poznali wolę  
Boską, więc natychmiast przynieśli máry,  
a gdy w tym jaśność nieco ustąpiła, do-  
łozka na którym leżała praysłapili, y iuż  
sami dway Apostołowie z przedziwną re-  
werencyą wzięwłszy zład y z owad za brzeg  
fukni Świętej, Panieńskiego ciała skarb  
podnieśli, y na mórach złożyli, zachowu-  
jąc też formę y ułożenie, które na łozku  
miała, nic bynajmniej nieodmieniając. Y  
to wprawdzie bardzo łatwo uczynić mogli,  
ponieważ żadnego nie czuli ciężaru, y w  
dotykaniu nic inzego niedoznali, tylko co  
fuknią trzymali, y to iakoby nie nieczu-  
jąc. Ale gdy iuż było na mórach, jeszcze  
bardziej ustąpiło światło, tak że wszyscy  
na wdzięczność Panieńskiey rwarzy y ręk  
zapatrywając się mogli, za rozrządzeniem  
Pánskim; dla wszystkich którzy byli przy-  
tomni poćiechy. W tym Nayawyższego BO-  
GA Wszehmocność Boskiego swego mie-  
szkania przybytku tak pilnie strzegła, że  
ani w życiu, ani przy śmierci, inzey ley  
ciała części nie widziáno, oprócz tych, kto-  
re przy konwersacyi z ludźmi przystoynie  
się pokazywa, iako w niej była twarz wiel-  
ce uczciwa, żeby ją poznáno, y ręce, kto-  
rych do pracy zażywała.

751. Taka tedy była oblerwancya, y  
staránie o uczciwość około Przebłogosła-  
wionej Mátki Bożej, że w tey mierze

nie była tak wielka ostrożność około Bo-  
skiego Ciała BOGA Człowieka, iako oko-  
ło Ciała nayczystszej Panny. Y wprawdzie  
w niepokałanym y bez wżelkiej zmaży *Pocze-  
ciu* podobną sobie samemu Mátkę swoją u-  
czynił był Pan, oraz swoim sposobem y  
przy narodzeniu, ile należało, nie uważał  
na pospolity y naturalny sposób, którym  
się inși ludzie rodzą. Podobnym toż spo-  
sobem od nieczystych tentacyi y myśli wol-  
ną ją uczynił. Więc też w zakryciu Pá-  
nieńskiego ciała wstyd, chciał żeby nie-  
wieściey skromności prawa zachowane były,  
czego w sobie iako w Męszczynie nie ob-  
serwował, y Odkupicielu światła, a to przez  
sromotney męki ofiarę. A do tego nay-  
czystsza Páni wyraźnie prosiła, żeby ley  
zmárley to wyświadczone dobrodzieystwo,  
żeby zmárley ciało nikomu nie było ukazá-  
ne, co też w samey rzeczy stało się. Za-  
tym Apostołowie o uczciwym między sobą  
radzili pogrzebie, y za stáraniem tych y in-  
szych wiernych, których iuż wielka liczba  
była w Jerozolimie, stało się, że wiele  
zawszad zapalano światła, nie bez oczy-  
wistego cudu; gdy bowiem przez ow dzień  
y inze dwa następujące wszystkie gorzały  
świece, żadna iednak z nich nie zgásiła, ani  
ich bynajmniej ubyło, albo cokolwiek  
upaliło.

752. Do tego áżeby te, y inszych  
wiele cudów mocą Boską z tey okazyi u-  
czynionych, całemu światu wiadome były,  
y znakomitze, sam Pan obywatelow Mía-  
sta Jerolimy pobudził umysły, áżeby na  
pogrzeb Nayaświętszej Mátki Iego zbiegali  
się: tak dalece, że ledwie ieden znalazł się  
w Jerozolimie. tak z Zydów iako y z Po-  
gan, ktoregoby nowe to dziwowisko nie  
wzbudziło, y nie przerażiło. Lecz Aposto-  
łowie iako nowi Ewangelicznego prawa  
Kaplani, Święte ciało, iako prawdziwy BO-  
GA przybytek, a Boskich wyrokow y fa-  
worow *blagálnia* na swoich ramięach nie-  
śli, y tak pięknym y ukladnym stowarzy-  
szonych porządkiem przez Míaśto z Wie-  
czerniká do doliny Jozáfátowey poszli, y  
taka widziána była Mielzczánów Jerozo-  
limitáńskich pogrzebu komitywa, do kto-  
rey przybyła inza niewidoma Niebieskich  
Xiążąt; Naprzod bowiem szło tysiąc Nie-  
bieskiej Krolowy Aniołów wdzięczne Wy-  
dajacych pienia, które Apostołowie, V-  
czniowie, y oprócz tych wielu inszych  
słyszeli, przez całe trzy dni, z nieporo-  
wnaną słodkością y weselością. Do tego  
przyszło wiele inzych Aniołów tysięcy, y  
pułkow, oraz z dawnymi Oycami y Proro-  
kami; Między ktoremy osobliwie też Święty  
Joachim, Święta Anna, Święty Jozef, Świę-  
ci Elzbieta y Jan Chrzęciel z wielą inzych  
których,



których, IEZVS Zbawiciel natz z Niebą zesał na przyozdobienie Przebłogosławionej Matki swojej exekwii y pogrzebu.

753. Więc tedy w komitywie dwoią- kiego, widomego y niewidomego, ziemi y Niebą towarzysztwa, z Świętym ciałem swoją Izli droga: w drodze zaś wielkie stały się cuda, na których wyrażeniu wiele za- prawdę trzeba by mi się zabawić. Mianowicie tedy wszyscy chorzy od wszelkich y różnych chorób (a było ich bardzo wiele) zupełnie uzdrowieni zostali. Wielu także opętanych od piekielnego mieszkancą, wyzwolonych było; ani się odważyli nie- cnotliwi goście opierać, pokiby bliżej do Świętego ciała nie przystąpili chorzy. Znaczniejsze zaś między temi były, które się w nawroceniu wielu Żydów y Pogan przy- trąśli, z tej albowiem przyczyny, Najswięt- sza BOGA Rodzica MARYA, wszystkim Boskiego miłosierdzia skarb darmo iakoby rozdala, także wiele dusz do poznania Chrystusa największego dobrą przylży, y Jego iawne prawdziwym Bogiem y Odku- picielem świata wyznawiając, o chrzest u- prasali. Z kąd Apostołowie y Vczniowie przez wiele na potym dni zabawę mieli, w nauczaniu y chrzczeniu tych, którzy w ten dzień nawrócili się do wiary. W tym A- postołowie którzy Święte ciało nieśli, prze- dziwnych Boskiego oświecenia, y pociechy skutkow doznali, z których y Vczniowie swoje wzięli część, ale y przechodzący rzęsy mnostwo ow Niebieskiej wonności zapach, który się wszędzie przy pogrzebie tym rozszedł był, y Aniołów śpiewa- nie, które słyszano, y insze tym podobne przedziwne znaki, do podziwienia wzbu- dziły: z kąd ze wszystkich ust słyszana by- ła chwala BOGA, że tak wspaniałym y możnym w tej się pokazał kreaturze, więc na dokument wdzięczności y poznania swego, rękami się w pierśi bili, z wielką żalu skrucha.

754. Przyszli tedy do szczęśliwego grobu, w dolinie Jozafatowej postawione- go. Gdzie ciż Apostołowie Święty Piotr y Jan, którzy Niebieski skarb z łózką na ma- ry przenieśli byli, tu znowu równą uczci- wością y ławnością z marów do grobu składali, y złożony w przesćieradło obwi- iata: działo się zaś to wszystko bardziey za sprawą Aniołów, niżeli Apostołów. Przy- dany jest kámién grobowy, który według zwyczaju narodu trunnę zamykał, a dopie- ro święci Niebianie do Niebą odeszli, ie- dnak się tyśiąc zostało Aniołów na straż Krołowy swojej, y na wesołe śpiewania przy grobie Iey. Zaraz też y lud pospo- lity powoli się rozszed, Święci także Apo- stołowie y Vczniowie z wielkim y nieporo- wnánym lamentem do Wieczerniká się po- wrócili. Lecz w domu owym przez jeden

cały rok bardzo codzienny ow zostawał zapach, którym z ciała wielkiej Krołowy był nápoiony: w Oratorium zaś Boskiej Pá- ny przez wiele lat trwał, y stała się ta- Światnica w Mieście Jerozolimskim Domem ucieczki, we wszelkich przeciwnościach y po- trzebách, w których pomocy nie bez wiel- kiej ufności częstokroć szukano, y zawsze- ła, cudownie, znaydowano, czyli- to w chorobách ciała, czyli w inszych lu- dzkiey natury utrapieniach y uciśkach. Potym zaś dla zbrodni Miasto Jerozolimá, y ie- go obywatele, przez zatrzymanie tak nie- zwyczajnego faworu pokarani byli, lubo przedtym przez wiele lat cudownie był konserwowany.

755. W tym w Wieczerniku posta- nowili Apostołowie, żeby się kilku z nich, y niektorzy z Vczniów do Świętego Kro- łowy swojej wroćili grobu, y tam poty zo- stawiali, pokiby Niebieska trwała muzyka, wszyscy albowiem przez dziekliwość rzeczy tak cudowney końca oczekiwali. Tę te- dy uczyniwszy radę, niektorzy na sporzą- dzenie zachodzących spraw Kościelnych u- dali się osobliwie na opowiadanie nauki, y na dawanie chrztu tym, którzy się nieda- wno nawrócili byli: inśi zaś do grobu się powrócili, lubo przez te trzy dni wszyscy go nawiedzali, Lecz Święty Piotr y Jan w tym nad inszych znakomitsi byli, prawie zawsze przy grobie asystując, lubo bowiem do wieczerniká na czas odeszli byli, w krotce iednak tam powrócili, gdzie skarb y serce ich złożone było. Ale y nierozu- mne zwierzęta pod czas Wroczystości po- grzebu y exekwii były przytomne, gdy bo- wiem Święte ciało zbliżało się do grobu, niezliczone na powietrzu zleciały się pra- szyny, a między niemi niektóre też wię- ksze: z gor zaś wiele leśnych przybyło be- styi, z swoich iam y leżytkow spiesznych, krokiem przybiegając do grobu. A z tych wprawdzie część żalonym śpiewaniem, część delikátnym ięczeniem y mručeniem, wszyscy zaś ukłádnoscią y gestami różnemi żalu y gorzkości swojej wydawały znaki, iakoby pospolita strátę y owe przeczuwały, y uboliwały. Samá tedy niektorých żydów niewierność, większa nad kámiénie zátwár- dźliwość, y nad same bestye okrutniejszy umysłu siła niewzruszona została, że za- dney nad śmiercią Posrzedniczki swojej nie mieli litości, iako też na pogrzebie samego Odkupiciela y Nauczyciela swego, nad- glazy bardziey nie poruszonemi byli.

*Nauka, która mi podała MARYA, Najswiętsza Niebá Krołowa.*

756. **T**Ego od ciebie pragnę Corko moi- ą, żeby z pamięcią naturalney śmierci



śmierci mojej, y pogrzebu Świętego ciała mego złączona była śmierć twoja polityczna, y moralny pogrzeb, iako pierwszy pożytek y skutek tego, coś o życiu moim napisał, y zrozumiał. Albowiem tak wiele razy przez wszystkie Historii przeciąg tom tobie moje przekładała pragnienie, y wola tę moję oznajmiała, żebyś osobliwego tego dobrodziejstwa, którym z Boskiej y mojej dobroci udarowana jesteś, pożytku nie utraciła. Szpetna zaprawde rzecz, Chrześcijańskiemu człowiekowi wielką czyniąc konfuzję, jeżeli kto raz przez grzech umarłszy, przez chrzest w Chrystusie odrodzony jest; do tego też wie, że BOG Człowiek za niego umarł, przecię do zwyczaju wraca się grzechowego. A ta brzydkość jeszcze szpetniejsza jest w owych duszach, które za prerogatywę osobliwej łaski wybrane są y wezwane, żeby samego Pana nayukochańszymi były oblubienicami, iakie są te, które z tej intencji wprowadzone do Zakonu, każda według stanu, y kondycji swojej, na większą się BOGV oddać y obojętnie usłużyć.

757. Y wprowadzić światowych występku w iakiej duszy samo się Niebo lekka, albowiem pycha, lekkomyślność, zuchwałość, pąsły z nieumartwienia onych żywość, gniew niepokorniony, pożądliwość silniejsza, sumnienia nieczyłność, y inszym podobne brzydkości Pana, y Świętych Niebiańow twarz od iakiego straszyla od wracać przymuszają, y wcale bardziej się irytują y uważają, niżeli gdyby też grzechy w inszych iakichkolwiek świeckich znaydowały się. Z ktorej przyczyny Pan wiele wprowadzić tych, które nieśluszenie sobie tytuł Oblubienicy przywłaszczają, cale odrzuca, y w niecnotliwej własnego rozsądku zostawia radzić, iako te, które Panu y mnie przez profesję swoję poprzyjężone będąc, niedotrzymały wiary. Już zaś jeżeli wszyscy żyjący wytrzągać się mają, żeby w tę krzywoprzyjężność nie wpadli niebezpieczliwość, ty jednak Corko moja, osobliwie uważaj, y miej baczenie, iakbyś się straszna w oczach Boskich stała, gdybyś takiego występkę winną znaleźiona była. Dla czego już ciele czas jest, żebyś się około widomych rzeczy zupełnie martwą stała, żeby ciało twoje w twoim poznaniu, y własnej pogardzie, dusza zaś twoja w litość Boskiej pogrzebiona była. Przeszły dni twoje, y życie twoje światowe skończyło się; więc ja sama na ustanowienie tej sprawy, y rozsadzenie między życiem twoim, a życiem, światą Sędzią będę. Nie miejże żadney sprawy z temi, którzy na świecie żyją, ani oni z tobą. Niech ci to za jedno będzie piśać żywot mój, y bydlę umarła; iakom cię wprowadzić tak wiele razy napominała, ty zaś przyobiecowałaś mi,

obietnicę nie raz w ręku moich z serdecznym płaczem powtarzając.

758. Chcę ja tedy, żebyś na objaśnienie nauki mojej w tobie wypełnionej y na pokazanie iey skuteczności, tego Lidyjskiego zażyła kámenia, ani dopuszczę, żebyś ja na wzgardę z uszczerbkiem honoru mego wydała, ale raczej niech niebo y ziemia zna prawdy y przykładu mego moc w uczynkach twoich objaśnioną. Dla czego ani na rozumie twoim, ani na żadnych inklinacjach, y pąsłach twoich nie polegaj, albowiem te wszystkie w tobie już są umartwione. Moja y Pánka wola, niech ci będzie miasto prawdy; do ktorej potym przystąpi reguła posłuszeństwa. Żebyś zaś w tej drodze zawsze wiedziała, co w iakiej rzeczy świętszego, co doskonalszego, y Pánu przyjemniejszego znayduie się, dla tego BOG wszystko sporządził, albo przezemnie, albo przez swoich Aniołów, albo na ostatek przez tych, pod których zostajesz dyrekcyą. Więc nie przywodź niewiadomości, boś się, słabości, a daleko bardziej gnuśności. Rozważ twoje imiona, zważ twoje długi, zapatruj się na ustawiczne światło, pracuj z łaską, którą odebrała; a przy tych y inszych dobrodziejstwach, nie będziesz miała krzyż tak ciężkiego y śmierci tak gorzkiej, ktoraby ci się lekka y wesola niezdawała. Na tym tedy zawisło wszystko dobro twoje, w tym wszystkim, oprócz tego, że ty sama sobie drogi twoje cierniem założyła y obostrzyła, nádro požądanej nie doydzisz doskonałości, ani owego stanu, do ktorego cię Pan wola dostąpić.

759. Jeżeliby świat ciebie niechciał zapomnieć, ty go zapomnij, jeżeliby cię on nie opuścił, uważaj, żeś ty go opuściła, y przezemnie oddaliłaś się od niego, jeżeli cię prześląduie, uciekaj, jeżeli podchlebia, pogardzaj, jeżeli on toba gardzi, wytrzymuj; jeżeli cię szuka, niech cię nigdzie nie znaydzie, chyba w tym co jest z chwałą Wszechmogącego. W inszych rzeczach bynajmniej mu nie przyzwalay, tak iako umarli z żywymi nigdy się nie zgadzają, y prawdziwie tak o nim powinnaś zapomnieć, iako umarli o żywych zapominają, ani z temi co się w świecie kochają, większą mieć po winnaś społeczność, iako między żywymi y umarłymi wzajemnie się znayduie. Y niedziwuj się temu, że na początku, na środku y na końcu tej Historii, tę ci tak wiele razy w pamięć wbijam naukę, uważając iak wiele ci na tym należy, żebyś ja uczynkiem wypełniła. Oprócz tego uważaj nayukochańsza, perfekucye owe, y sztuki, które piekło zdradliwie y potajemnie przez świat, y iego adherentów, na twoję zgubę pod różnemi kolorami y płaszczykami gotowa. A ponieważ to BOG dopuścił na twoję prośbę, y łaski swojej pokazanie, do



ciebie zaprawdę już należy, żąd poznać y nauczyć się, że skarb wielki wprowadzie twój jest, ale w naczyniu glinianym y słabym tobie zostawiony, y oraz że całe piekło przeciwko tobie powstaie y rebellia podnosi, przeto w ciebie śmiertelnym żyjesz, y od chytrych nieprzyjaciół zewsząd opasana zostajesz. Omiubienicą CHRYSTVSA Syna mego Najświętszego jesteś, a ta Mątka twoja y Mistrzyni. Wiedząc tedy o niedostarku y słabości twojej, naśladowy mnie, jako Córka nad innych ukochana, doskonała uczennica, y we wszystkim posłuszna.

## ROZDZIAŁ XXI.

*Duszą MARTI Mątki Boskiej do Nieba empireyskiego wśedysz, na podobieństwo CHRYSTVSA Odkupiciela naszego, do wskrzeszenia Świętego Ciała zstępuie, y w nim dnia trzeciego znowu na Pańska prawnice powraca.*

760. W Prawdzie o chwale y szczęśliwości Świętych, którą z błogosławionego widzenia BOGA, y błogosławionego wzywania odbierają, świadczą owi Świętego Pawła, y Izaiasz Proroka wyrok, to jest: że ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani w serce ludzkie wstąpiło, co zgłosił BOG tym, którzy go kochają, y czczący się. Y w uwáženiu tej Katolickiej prawdy, dziwować się nie potrzeba temu, co się Augustynowi Świętemu przytrafić miało: który tak wielkim będąc Kościoła światłem, a o chwale Świętych traktat iakiś zaczął pisać, widomie się mu pokazał Hieronim Święty znaczny jego przyjaciel, nie dawno przedtym doczelnie skończywszy życie, do wesela Pana przyjęty. Ten tedy Augustyn nauczył, że przedsięwzięcia swego y postanowienia wypełnić bynajmniej nie mógł: ponieważ żaden ludzki język, albo pióro najmniejszej cząstki honorów y szczęśliwości owej, którą Święci z błogosławionego widzenia odbierają, wyrazić nie może. To tedy sprawił Hieronim Święty, już między błogosławionymi zostający. W reszcie chociażby w tej mierze żadnego w piśmie Bożym nie było świadectwa, tylko że chwala ową wieczna ma być, jużby dla tego samego wszystek nasz przewyższał rozum, który chociażby się najbardziej filit, wieczności iednak nie doydzie. Ponieważ tedy ta chwala błogosławionych nieskończona jest, więc też niedościgną, chociażby bardziej a bardziej poznawana była y kochana. Y tak ponieważ jako nieskończony y Wszemogący stworzył rzeczy wszystkie, bydl nie może, aże-

by te, albo nieskończone infze światy, chociażby ich wyprowadził, wyniszczyły, albo wyczerpały Jego moc, która takby była zawsze nieskończona, iako y nieodmienna. Podobnym sposobem lubo go w Niebie nie-liczona liczba Świętych widzi y odziedzicza, zawsze iednak nieskończony zostaje w poznaniu y kochaniu, ponieważ tak stworzenia, iako y chwały wszyscy tylko pod miarą od niego partycypują, to jest, każdy według swojej kondycyi, on zaś w sobie terminu ani końca niema.

761. Żąd niewymowna jest chwala każdego y najmniejszego Świętego, coż zaś o chwale MARYI najwspanialszej Panny ma się mowieć, ponieważ Ona między Świętymi jest Najświętsza, y Ona sama Najświętszemu Synowi swemu podobniejsza, niżeli wszyscy inni oraz zebrani: y zaprawdę iey chwala y łaska, tak przewyższa wszystkich innych, iako Cesarzowa, albo Królowa poddanych swoich. Tej zaś prawdzie wierzyć możemy y powinniśmy, w tym śmiertelnym życiu, ale zrozumieć iey niepodobna, a daleko mniey, najmniejszą iey wyrazić y wyexplicować cząstkę, ponieważ słów naszych nieposobność y niedostatek zaćmić i raczy, aniżeli objaśnić może. Do tego tedy nasze niechay zmierza starać, nie żebyśmy rozumem poymowali, ale za-ługami naszymi tego dochodzili, ażeby potym w samej chwale to było objawione, tam albowiem przez nasze uczynki z tego, którego się teraz spodziewamy wesela, więcej albo mniej otrzymamy.

762. Na ostatek do Nieba Empireyskiego wszedł IEZVS Odkupiciel nasz, mając na prawej stronie Przebłogosławionej Mątki swojej duszę. Y ta sama między wszystkimi ludźmi nie miała potrzeby na partykularnym stanie sądzić, zkad zaprawdę sąd ten nie był z nią uczyniony, ani rachunku iakiego stanowiąco, tę albowiem między innymi odebrała obietnicę na ten czas, kiedy iako wybrana Królowa od pospolitej winy wyięta, y innych synów Adama uwolniona była. Y dla teyże samej przyczyny, tak na ładzie uniwersalnym Ona wprowadzie nie będzie sądzona, ale raczy na prawnicy Najświętszego Syna swego ma przyść, ażeby y Ona z tymże BOGIEM Człowiekiem wszystkiego była Sędzią. Y słusznie wprowadzie, albowiem iezeli w pierwszym zaraz Poczęcia swojego momencie najświętniejszą y najjaśniejszą była luztzenką, Słońcą Boskiego Promiećmi bardziej przerazona, niżeli same Niebieskie najgorętszych Serafinów światła: potym zaś aż dotąd postąpiła, że w iednoczeniu Słowa z najczystsza swoją istotą, y Człowieczeństwem Chrystusowym, samego dotknęła. Bóstwa, następnie wprowadzie z tym, że przez cały



całą wieczność towarzyszką y podobną mu być powinna, owym podobieństwem, ktorekolwiek między Synem y Matką znaydować się może; tak, żeby On wprawdzie BOGIEM y Człowiekiem, Ona jednak tylko czystą była kreaturą. Pod tym tedy tytułem od samego Odkupiciela świata przed tronem Bostwa była prezentowana. Ktorego potym Człowieczeństwo w obecności wszystkich Błogosławionych, ktoray na to z wielką oczekiwalii atencją, do OYCA Przedwiecznego następujące mowiło słow: Przyszła teraz OTCZE Przedwieczny, ta Matka moja, ulubiona Corka Twoja, y wybrana Duchu Świętego Oblubienica, żeby wiecznej korony y chwały dośła poświ, która Ley zasługom jest zgotowana. Ta albowiem owa jest, która między synami Adama zrodzona jest, iako Roza między cierniem nienaruszona, czysta, wdzieczna, y godna wprawdzie, żebyśmy w ręce nasze przyjęli, y na tej posadzili Stolicy, ktorej insza z naszego stworzenia nie dostała, y ktoray w grzechu porzuciła, dożyć nie mogła. Ta wybrana nasza, iedyńa nasza, y osobliwa wcale jest, ktorej partycypacyi naszych doskonałości, nad pospolite innych kreatur prawo użyliśmy. W tej niepoietego naszego Bostwa skarby, y jego dary złożyliśmy: Ta go wiernie strzegła, Ta danych sobie od nas talentów zyskiem swoim przyczyniła; Ta od naszey nigdy nie odstąpiła woli: Ta znalazła łaskę, y upodobła się oczom naszym. Zaczynam, OTCZE mój, iako nayprawdziwszy jest naszego miłosierdzia y sprawiedliwości trybunał, y przed nim przyjaśnią naszych uslugi obficie nagradzania się: tak słusna zapewne jest, żeby Matka moja, iako Matka odebrała nadgodę; a ponieważ przez całe życie swoje, y w kazdej sprawie swojej podobna mi była w stopniu takim, iakikolwiek w czystej kreaturze mogł się znaleźć, tak też potrzebą, żeby mi była podobna we chwale, y miała miejsce na tronie Majeſtatu naszego, żeby gdzie jest światobliwość naywiększa z swojej Istoty, tam też była światobliwość, która jest naywiększa z Wzestępnictwa.

763. Y ten BOGA Człowieką dekret natychmiast Ociec, y Duch Święty approbował. A nie bawiąc, Nayswiętszey Panny MARYI Duszą y na prawicę Syna swego prawdziwego BOGA była podniesiona, y na łamym Krolewskim Przebłogosławionej TROYCY Tronie posadzona, dokąd żaden z ludzi, albo z Aniołów, albo z Serafinów nie doszedł dotąd, ani napotym przez całą wieczność nie dojdzie; Y zaprawdę naywiększa, y naywyższa ta jest Krolowy y Pani naszey prerogatywą, sam Boskich Person Tron osiadać, y iakoby Cesarzowy na nim trzymać miejsce, gdy inisi iako ministrowie

wie y słudzy naywyższego Krola w okółto stoja. Tego zaś miejsca, wszystkim inszym kreaturom niedostępnego, wyniosłości y powadze, korrespondują też przymioty, chwały, odziedziczenia, widzenia, y używania ponieważ z nieskończonego owego obiektu, z ktorego wielce różnemi y niezliczonemi sposobami, y stopniami partycypują Błogosławieni; naywspanialsza Pani nad inszych partycypuje, y owlzem. Ona iedną więcej nad wszystkich. Ona z Boskiej Istoty y Jego nieskończonych przymiotów więcej poznawa, dochodzi, y przenika, w nayskrytszych tajemnicach bardziey się delectuje, y kocha, nizeli wszyscy inisi Błogosławieni. A lubo między chwałą Boskich Person, a chwałą MARYI nieskończona znayduie się różnica; bo iako Apostoł mowi, światło Bostwa niedostępne jest, a w nim sama mieszka nieśmiertelność, y chwala z Istoty swojej: y ztąd też nayswiętsza Duszą CHRYSTUSA bez miary przewyższa talenta Matki swojej, gdyby zaś chwala Wielkiej tej Krolowy: z chwałą wszystkich Świętych zrownana była, ona wszystkich takby przewyższyła, iakoby y Ona była niedostępna, y ma w tej mierze iakieś z chwałą Chrystusową podobieństwo, ktorego w tym życiu wymowić, ani wyrazić nie można.

764. Podobnym sposobem, żaden język wymowić nie może, iak wielkie nowe dnia tego między Błogosławionymi Niebiański było wesele. Spiewano wszędzie na wysławienie Wszemmogącego BOGA, y chwałę, Corki, Matki, y Oblubienicy Jego wesole himny y pieśnia, ktoremi chwalebne ręki Jego dzieła wynosili. Y lubo wprawdzie samemu Panu przybydź y przytrąć się nie może nowa chwala wewnętrzna, ponieważ ia wszystkie y nieodmienną y nieskończoną ma od wieków; znayczniysze iednak w ten dzień były zewnętrzne upodobania, swego y ukontentowania, nad spełnieniem wiecznych swoich dekretów oświadczenia: albowiem od Krolewskiego Tronu głos iakiś słyszany był, iakoby w Osobie OYCA tak mowiący: Spełnili się, mowił, w chwale ulubionej y naychwalebniyszej Corki naszey pragnienia nasze, oraz święta wola, y wszystko ze wszelkiego upodobania naszego pełnością sporządzone jest. Wszystkie wprawdzie kreatury, ktore są, z niczego stworzyliśmy do uczestnictwa nieskończonych dóbr y skarbow naszych, tym sposobem, ktoregoby na przychylniejszy niezmierny dobroci wyciągał affekt, lecz tak wielkiej dobroczynności łaskawość oni sami utracili, ktorych ta-



ski y chwały uczyniliśmy godnemi. Ta sama wza-  
jemnie wybrana nąśa, y Córka nąśa, w pospoli-  
tym inszych nieposłuszeństwie y przestępstwie cza-  
stki nie ma: Wiec ona zasłużyła na to, czym oni  
iako nayniegodniejszy zguby Synowie pogardzili,  
tak dalece, że serce nąśe żadnego czasu, albo mo-  
mentu na niey sie nie zawiodło. Niechże tedy  
bada nagrody owe, któreśmy w pospolitey nąśey, y  
kondycjonalney moli, zgotowali aniołom przestę-  
pnym; y ludziom ich nasładowującym, gdyby oni by-  
li wszyscy z tąśa nąśa y powołaniem wspólpraco-  
wali. Ona bowiem uniznością swą y posłu-  
senstwą wykonaniem ich nieusłanowanie nagro-  
dziła, y we wszystkich sprawach swoich zupełnie sie  
nam upodobła, dla tego na tronie nąśego Miasta-  
tu miejsce mieć zasłużyła.

765. Gdy zaś już do trzeciego dnia  
Nayświętsza MARYI Dufza Niebieskiej  
chwały w stałym objęciu zażywała, Pan  
Świętym wszystkim Boską myśl swoją o-  
bjawił, aby na świat się wrocila, y święte  
Ciało także wskrzesila łącząc się z nim,  
aby tak y z Ciałem y z Duszą znówu na  
prawicy Nayświętszego Syna swego była  
połączona, pospolitego wszystkich zmar-  
łych zmartwychwstania nie czekając. Te-  
go zaś faworu przyłtoynosc, y inne na-  
stępujące, ktorými obdarzona była Nie-  
bieska Krolowa, y wszystko co do Jey  
nawyszej godności należało, nie było  
tąno Błogosławionym w Niebie, ponieważ  
y wszyscy na świecie żyjący, bez wątpienia  
y pobożnie wierząc to miała, tak, że  
choćby tego Kościół potwierdził, appro-  
bując, wielkieby głupstwo było y nie-  
zbożność, ktoby temu chciał się sprzeci-  
wić. Lecz Błogosławieni z większą to  
daleko iasnoscia, czasu, także też y godzi-  
ny objawieniem poznali wtedy, kiedy im  
BOG wieczny ten swój dekret w sobie  
samym ukazał. Gdy zaś przyszedł na-  
znaczony czas, ktorego ten cud miał się  
stać; sam CHRYS TUS Zbawiciel nasz  
z Niebios zstąpił, prowadząc z sobą po  
prawicy Naybłogosławieńszej Mątki swo-  
icy Dufzę, z ktorými wiele pulkow A-  
nielskich szło, także dawni Patryarcho-  
wie, y Prorocy. Gdy zaś na dolinę Jo-  
zafat, gdzie Grob był, przyszli, y wszy-  
scy Pánieński przybytek przed oczyma  
mieli, CHRYS TUS do wszystkich Świę-  
tych swoich Towarzyszów taką przemo-  
wę uczynił.

766. Bez zmaży grzechu poczeta była  
Mątką moją, abym ja z Pánieńskiej y nayeżyśszej  
Jey substancji ludzkości sie przyodział, która  
przyodziana na świat porym przyszedłem, y od  
grzechu go odkupiłem. Moje tedy Ciało, Jey Cia-  
ło jest; y ona w dziele odkupienia pracy swojej

przyłożyła, dla czego od śmierci y ona ma być  
wskrzeszona, iako też ja Zmartwychwstałem; a  
to też iednego czasu y godziny niech się stanie, we  
wszystkim albowiem chce ja mieć sobie podobna.  
To gdy rzekł: zaraz Święci wszyscy sta-  
rego testamentu, na podziękowanie za  
to dobrodzieystwo, nowe chwały pieśni  
Pánu wyspiewywali. A osobliwie w tym  
wdzięcznymi pokazali się Rodzice nasi A-  
dam y Ewá, po nich zaś Święta Anna,  
Święty Joáchim, y Jozef, który osobli-  
wymi tytułami y dowodami do oddania  
BOGU dzieł, w tym Wszemocności Je-  
go dziele, obowiązanemi się znali. Za-  
raz tedy Nayeżyśza Niebieskiej Krolow-  
y Dufza, z rozkazu Chrystusowego, do  
Pánieńskiego Ciała wrocila się, y na no-  
we go ożywiła, y prawdziwie wskrzeszy-  
ła, dawszy mu nowe, nieśmiertelne, y  
chwalebne życie, razem ze czterema  
chwałami przymiotami, to jest: iasnoscia,  
niecierpliwoscia, obrotnoscia, y subtel-  
noscia, ktore należą do chwały Duszy,  
z niey zaś y do Ciała zciągala się.

767. Tymi przymiotami ozdobio-  
na Mątká Boża MARYA, z Grobu z Ciał-  
tem y z Duszą wyszła, nie ruszywszy ká-  
mienią, ktorým truną przyłożona była;  
lukienká zaś, y prześcieradła, w tymże  
kształcie y ułożeniu, w ktorým święte  
Ciało okrywały, zostały. A tu ja, gdy  
niepodobna rzecz widzę takiej chwały o-  
zdobę y wdzięczność, y iasnosc, wymo-  
wa iaka opisać, więc w tym bawić się nie  
chcę. Teraz zaś na tym co się powie-  
działo, niech będzie dosyć, że iako Boska  
Mątká Nayświętszemu Synowi swemu, w  
Pánieńskim swoim żywocie naturę ludzką  
dała, która była nayeżyśza, nayswier-  
nieysza, bez zmaży, y bezgrzeszna, aby w  
niey odkupił świat, on też także w zamiąnę  
takiej uczynności, chcąc uczynić zawdzię-  
czenie w tym zmartwychwstaniu, iakoby  
w nowym odrodzeniu inżalecy chwałę wy-  
świadczył y ozdobę własney chwale wielce  
podobną. Y zaprawdę w zamiąnie tak  
dziwney y tajemnie pełney z obu stron,  
iák tylko mogło być pracowano; ponie-  
waż MARYA Nayświętsza Mątká poro-  
dziła CHRYS TUSA, podobnym go so-  
bie czyniac wdierpliwosci CHRYS TUS  
zaś ja wskrzyzył, udzielając Jey chwały  
swoicy, iák tylko ona w sferze stworzo-  
nych rzeczy mogła odebrać.

768. Więc tedy od Grobu przez  
górną krainę w świetnym y wielce ufzy-  
kowanym wstępowali rzedzie, ktorých  
Niebieska melodia do Nieba Empirey-  
skiego prowadziła. Stało się to zaś tej-  
żę go;



że godziny, ktorey Chrystus Zbawiciel nasz Zmartwychwstał w Niedzielę bliską, po północy; więc tego nie wszyscy Apostołowie postrzegli, ale tylko ci, którzy przy Świętym Grobie nie śpiąc, zostawali. Lecz Święci Niebiescy, y Aniołowie tymże porządkiem, iako zstąpili, tak do Niebá wstępowali; na ostatek zaś CHRYSTUS szedł Zbawcą nasz, y Krolowa po prawicy jego, w odzieniu wyświeconym, otoczona roznościami, iako Święty Dawid prorokował. y wróciwszy zapewne piękności, że samym Niebá Xiażetom w wielkim podziwieniu była. Zaczynam wszystkich na Nie obroczone były oczy, y umysły, do tego chwalebne okrzyki, śpiewania y wysławianie. Y pod czas tego aktu naybardziej słyszane były mistyczne owe pochwały od Salomona napisane: *Wynidźcie y zobaczcie Corke syonskie Krolową wstającą, którą wielbią gwiazdy ranne, y śpiewają wszyscy Synowie Boscy: Ktoraz to jest, która wstępuje przez pustynię iako cudowna rościszką dymu, że wszelakiey wonności? Ktoraz to jest, co postępuje, iako lustrzenką powstająca, piękna iak Xiezye, wybrana iak Słońce, strąsliwa iako wojsko uszykowane? Ktoraz to jest, co wstępuje z pustyni, rościszkami opływająca, wsparta na Kochanku swoim? Ktoraz to jest, która samemu Boswu tak się upodobata? y nad wszelkie stworzenie ulubiona, y iuż do samego nieprzystępnego światłości Tronu podniesiona? O cudá nigdy dotąd w Niebie niewidziane! o godny Boskiej mądrości wymysle! O dziw Wszechmocności niepojęty, która BOGA-Rodzicę tak wynosi y uwielbia!*

769. Z taką tedy chwałą ozdoba Nayświętsza Mátká Boska MARYA zciąłem iuż y z duszą złączonym do tronu TROYCY Przenayświętszey przyprowadzona jest, gdzież zaraz od Boskich Osób przyięta jest do zjednoczenia nigdy iuż nierozdzielnego. Zaczynam Ociec Przedwieczny tak do niej rzekł: *Wstap wyżej nad wszystkie stworzenia Corke moia, Wybrana moia, y Gołębico moia, potym Syn Boski mówiąc: Mátko moia, zktorey ja Ciąłá substancją wziąwszy, mam, y oprócz tej wszystkich dzieł moich w doskonałym naśladowaniu w zaimność y zawdzięczenie, wet iuż zrekł moicy należita załugom twoim nagrodę. Na ostatek Duch Święty mówi: Wnidź do wiecznych radości naymilsza Oblubienico moia, ktore naywierniejszey miłości twoiey są przyzwoite. Kochay iuż y żążyway BOGA bez troskliwości, miłuj albowiem iuż teraz wszelkiey przykrości żimá, y do wiecznego społecznosci naszej obicia bezpieczna przystępnas. Między temi tedy przemowami MARYA Nayświeńszá Krolowa*

lowa zachwycona, y w niezgruntowanym owym siodkości morzu y Boswá niepojętości zatopiona była; Święci zaś wielce zdziwieni nową radością akcydentalną napełnieni są. Ponieważ zaś w tym Wszechmocności Boskiej cudzie, wiele innych rzeczy zamyka się, ktore się razem stały, więc w bliskim Rozdziale o tym nieco powiem.

### Nauka dana od Przenayświętszey MARYI Panny.

770. Jest wielce, Corko moia, oplakana, y żadną przyczyną niewymowna owá ludzka nieuwaga y gnuśność, przez którą chwały wieczney, tym, którzyby chcieli ją sobie zasługować, w Niebie zgotowanej, niby zумыsłu zapominają. Tey tedy tak żarzący nieostrożności gorzkieimi łzami y lamentami chcę, żebyś oplakiwała, ponieważ nietylko mieć w tym żadnego powzięcia, że ten, kto dobrowolnie o szczęśliwości y wieczney chwale niepamięta, woczywistym iuż jest niebezpieczeństwie, oncy wiecznie utracenia. Więc w tym nikt słuszną racją wymówić się nie może; a to nie tylko z tej przyczyny, że ta pamięć, y dostąpienie iey niema w sobie wielkiej pracy, ale iż bardziej do wyrugowania z myśli końca tego, do którego stworzeni są, pamięci, wszystkich sił żążywiają. Pewna albowiem to jest, że ta niepamięć rodzi się ztąd, iż ludzie nazybyt uwodzą się pychą życia, pożądliwością oczu, y pożądliwością ciała, tak że tym pomieszany umysł niemoże się podnieść do rozpamiętywania o wiecznym błogosławieństwie y szczęśliwości. Zaczynam niech sami ludzie przyznają niepamiętni na dobro swoje lepsze, y prawdę niech powiedzą, czyliżby nie z mniejszą pracą ta pamięć była, niżeli uśilne za ślepemi passyami uwodzenie się, niż staranie około dostąpienia honorów, bogactw, y znikomych roskoszy? do tego przyday, że częstokroć wnaływaniu tych próżności daremnie wiele podejmowali śatyg, ponieważ nie dostępną, ani dostąpić nie mogą.

771. Jak zaś łatwiej Człowiekowi tej przewrotności niedać się uwodzić, osobliwie Świętego Kościoła Synowi: który ma napogotowiu wiarę y nadzieję, ktore mu tę prawdę pokazują bez trudności. Lecz daymy to, że rowney pracy żążyć trzeba w żążeniu Niebieskich poćiech, iako też w nabywaniu honorów, bogactw, y innych zmyślonych radości, wielkie iednak głupstwo jest, tyleż pracować dla fałszywych, iako y prawdziwych rzeczy, dla wieczney kary, iako y dla wieczney chwały. To zaś obrzydliwe szaleństwo doskonale wyrę-



zumiesz Gorko moją, abyś więcej ieszcze oplakiwała, gdy uważysz co się dzieje na tym świecie, wojnami y rozterkami skołatanym, któż albowiem z nieszczęśliwych ludzi nie bieży na śmierć dla krotkiej y marny zapłaty, albo dla chciwości honoru, albo dla zemsty, albo też inną jaką naysłabszą rzecz zachęcony. O wiecznym zaś życiu więcej nie pamiętają, ani staranie o nim mają, iakoby zaprawdę nierozumnemi byli, y wszelkie w tym błogosławieństwo położone mieli, aby równą z bydłami śmierć doczesną zchodzili. Ale że wielu takich jest, co niesprawiedliwie czynią, inni zaś którzy sprawiedliwość nieiako zakładają się, o końcu jednak swym najwyższym nie pamiętają, więc ci y oni wieczną śmierć giną.

772. Ta tedy jest boleść nad wszystkie bole naysłabsza, y nieszczęście niemające sobie równego, ba y żadnego lekarstwa. Z czego smęcić się wielce masz, y lamentować, ubolewać bez pociechy nad tak wielu dusz zgubą, Nayswiętszego Syna mego Krwią odkupionych. Zapewne zaś tu ja tobie, naysłabsza, y świętobliwie, twierdząc, że ja sama z Niebą, gdzie chwały tej, którąś zrozumiała zażywam, taką jestem nakłoniona miłością, iż (byle ludzie grzechami swymi nie przeszkadzali) głośno bym do nich wołała, y mówiła. Ludzie śmiertelni, mizernie zwiedzieni, co czynicie na coż życie? czyż wiecie, co jest Boga twarz w twarz widzieć? y wieczney chwały jego, y towarzysztwa bydlę ucztami? coż myślicie? któż wam myśl wzruszył? kto omamił rozsądek? czegoż szukać, jeżeli prawdziwe to dobro, y szczęśliwość onę, oprócz ktorej, inney nie ma, gubić? Praca krotka jest, chwala nieskończona, y kara wieczna!

773. Jednakże żalść ta, którą ja w tobie chcę wzbudzić, niech y tobie samey będzie pobudką, abyś na to pilną miała straż, żebyś w to nigdy nie wpadła niebezpieczeństwo. A w tym tu żywy masz w życiu moim przykład, które, nie inaczej było, tylko bezprześcanney cierpliwości kształt, y lubo tak wiele cierpięta iakoś rozumiała; jednakże gdy potym do odbierania nagrody przyszło, wszystko to iako by niczym bydlę zdało się. Ty zaś w pracy tej naśladować mnie umyśl przywyczajaj naysłabsza moja, a choćbyś nad wszystkich ludzi żyjących samą jedną więcej ponośiła, mieć to jednak za naysłabsze próżnowanie; z niczego się niewymawiaj, y nie wielce przykrym y ciężkim bydlę nierozumiej, luboby przez ogień y żelazo trzeba poyść. *Rękę twoją przyłóż do trudnych rzeczy, y domowych twoich, to jest zmyśli przykryi dwójakim odzieniem, to jest prze-*

ciwności znośzeniem, y dobrych spraw obfitością, dobrze czyniąc wszystkimi siłami twoimi. Oprócz tego, chcę żebyś też w infty pospolity nie upadła błąd: Wiele bowiem takich jest, co mówią! byleśmy tylko zbawieni byli, nieuważamy czy chwala nasza mniejsza albo większa będzie, byleśmy potym wszyscy tam się dostali. Ta bowiem gnuśność naysłabsze nie czyni nikogo pewnym o zbawieniu, ale raczej wątpliwym; ponieważ z wielkiego głupstwa wynika ten strumień, y z małej bardzo miłości Bożej; y kto się tak targować chce z Boskim majestatem y umawiać, ciężko go obraża, tak że go w niebezpieczeństwie utraty wszystkiego zostawia. Albowiem ludzka ułomność, nigdy w dobrym uczynku pragnienia swego terminu nie dostąpi, y zawsze mniej czyni, niż zakłada, a jeżeli zamyślu wielkiego nie ma, uczynek ieszcze mniejszy będzie: zacząć gdy mało chce y zamyśla, w niebezpieczeństwo zguby wszystkiego, podaje się.

774. Naostrzeżenie ten, który w cności pomierności, albo naysłabszym stopniem kontentuje się, zawsze na woli y umyśle skłonnościach, miysce nieiaki, y próżność zostawia, gdzie dobrowolnie infty także ziemskim affektom, y rzeczy przemijających miłości gościć dopuszcza. Ta zaś światowych rzeczy miłość zostawiać nie może, żeby nie miała sprzeciwiać się miłości Boskiej. Więc niepodobna jest, aby ta nieustąpiła, gdy tamtey dają miysce. Albowiem gdy kto BOGA z całego serca, y ze wszystkich sił swoich kochać postanowił, iako on chce, żeby go kochano, y przykazuje, postanowić to y affekt, BOG iakoby wyliczoną sumę odbiera, gdyż inaczej duszą, dla defektów swoich, tak wielkiej nagrody nie mogłaby dostąpić; lecz nagrodą Niebieską gardzić, albo raczej umyślnie lekce ważyć, nie jest to Synowska, ani szczerego przyjaciela miłość, ale niewolnikow gnuśność, którym dosyć tylko żyć, y bydlę wzruszonemi. A ztąd, gdyby Świętym Niebieskim, to można było, żeby się do nabywania nowych zasług wrocili, a potym nowego stopnia chwały dostąpili, znośząc wszystkie święta męki, aż do sądowego dnia; bez wątpienia to uczynili, ponieważ pewną y doskonałą już mają wiadomość, co waży Niebieska nagroda, a do tego, że BOGA doskonałą miłością kochają. Lubo tego innym Świętym dozwolić nie jest przystoyna, iako mnie pozwolono, w terażniejszej Historii pamiętać, aby tym moim przykładem, prawda ta potwierdzona była, głupstwo zaś owych zhańbione, którzy ciężkością cierpienia, y noszenia Krzyża Chrystusowego odstraszeni, wolą mniejszą mieć nagrodę, samey w tym Boskiej



skiej dobroci sprzeżiwi, która takich chce zasług w ludziach, aby w szczęśliwości y chwale obfitować mogli mieć nagrodę.

## ROZDZIAŁ XXII.

*O Koronacji MARYI Panny iako Krolowy Niebieskiej y wszelkiego stworzenia; y potwierdzeniu, danych iey, ku dobru ludzkiemu, naywyższych niektórych prerogatyw.*

775. **C**hrystus JEZVS Zbawiciel nasz w swoim z Apostołami rozłączeniu, gdy pożegnawszy ich na śmierć szedł, onych obszerną wymową upomniął, aby serce ich nie frąowało się przez to, co słyszeli od niego; ponieważ w Domu Oycy jego, to jest w Niebieskiej chwale, mieszkanie dosyć jest; a tak pewnymi ich wcale uczynił, iż dla wszystkich dosyć miejsca, y nagrody będzie, choćby zasługi, y dobre uczynki ich nayroźniejszy były: więc nikt nie ma się turbować, ani troskąc tracąc umysłowy pokoy, y poufalskość, choćby widział innych nad się przeniesionych, y wywyższonych, albowiem w Domu Bożym wiele jest stopniow y stancyi, z których w każdej wszelki będzie kontent, ktorakolwiek mu się trafi bez zazdrości większego dobra, y ta sama jest niemala, między wielkimi wiecznego onego błogosławieństwa szczęściami, szczęśliwość. Jużem zaś powiedziała, że Naychwalebniejsza MARYA Panna, na naywyższym miejscu, y stopniu, gdyż na samym tronie TROYCE Przenayświętszey posadzona jest: y częstom wprowadzie słowa tego zażyła, na pokazanie tak wysokich tajemnic, iako też Święci bą y samo pismo Święte tegoż używa. A lubo dosyćby to powiedzieć było; więcej jednak mówię, dla tych, którzy mniej mądrze rozumieją, że BOG, iako Nayczystszy Duch, y żadnego niemający ciała, oraz też nieskończony, niezmierny, y nieobięty tronem widomym, ani iakiego materialnego niepotrzebuie krzesła, gdyż wszystko napelnia, y przy każdej rzeczy stworzoney obecnym jest, iednakże żadna go stworzona rzecz nie może obiać, ani otoczyć, ale raczej on wszystko w sobie zawiera y zamyka. Jako też błogosławieni Bostwa niewidzą oczami cielesnymi, ale umysłu: lecz gdy go na pewnym iakim miejscu y determinowanym widzą, dla tego do naszego ziemskiego y cielesnego zmysłu akkommodując się, mowiemy: że jest na Krolewskim tronie swoim, gdzie Przenayświętsza TROYCA zasiada, lubo iednak chwałę swoją

sobie ma samym, y iey Świętym komunikuje. Bynaymniey iednak nie prę o ludzkości Chrystusa Pána naszego, y Nayświętszey Mátce iego, że w Niebie znaczniejszy nad innych Świętych miejsce mają: także też między Błogosławionemi ktorych ciała y dusze oraz w Niebie są, jest ten porządek, że niektorzy z nich bliżej, albo daley zostają, od Chrystusa Pána y Krolowy Niebieskiej, iednakże tu nie należy opisywać iakim się to sposobem dzieje.

776. Tron tedy Bostwa zowiemy, gdzie się Świętym obiawia, iako iedyney Author chwały, y iako BOG Przedwieczny nieskończony, y nikomu niepodlegający, wzyśkie zaś stworzenia z iego woli pochodzą. Na ostattek iako Krol, iako Sędzia, y Pan y Poselsor wzyśkiego, cokolwiek jest, A tę chwałę, y godność, Chrystus Odkupiciel nasz, ząd że BOG jest, ma przez istność, że zaś oraz y Człowiekiem jest; ma przez złączenie hypostazy, przez ktore Nayświętszemu iego Człowieczeństwu jest komunikowana. Więc dla tego sam także Chrystus jest w Niebie iako Krol, Pan, y Naywyższy Sędzia: Święci zaś, lubo chwala ich, y wyniosłość, większa jest nad wszelkie pomyślenie ludzkie, są iednak iako słudzy, y od nieprzystępnego owego Majestatu daleko niżsi. Po Chrystusie zaś, Zbawicielu naszym, blisko jest Nayświętsza iego Mátka MARYA Panna, która tey godności uczestniczką jest, w stopniu niższym od Nayświętszego Syna swego, niewymownym iednak sposobem według pojętności stworzenia, zkomensurowanym; tak że przy BOGV wprowadzie naybliższa jest, y na prawey ręce Syna swego zawsze zostaje, iako Krolowa, y Pani, y wielowładna wzyśkich rzeczy Rzadczyni, ktorey Panowanie tak obszernie zachodzi, iako też y Syna iey, lubo iednak innym sposobem.

777. Gdy tedy Nayświętsza MARYA Mátka Boska, na miejscu tym, y na Naywyższym tronie posadzona jest, zaraz Pan przed całym Dworem swoim Niebieskim, przywileie owe, y prerogatywy promulgował, ktoremi w uczestnictwie swego Majestatu utwierdzona jest. Więc Osoba Oycy Przedwiecznego iako pierwszy wzyśkiego początek, do Aniołów, y wzyśkich Świętych w Niebie tak mowiła: *Corka naszą MARYA, od wieczney naszej woli, między wzyśkim stworzeniem wybrana y wzięta, w upodobaniu naszym pierwsza była, ani od imienia, przymiotu, y kondycyi Corki, ktoremy iey w Boskiej naszej myśli postanowili, kiedy odstąpiła, aby tedy prawo miała, do Krolestwa naszego, w ktorym odziedziczyła, iako Pania, y osobliwa Krolowa uznać y koronować trzeba.* Potym także Syn Boży rzekł: *Mátka moja, prawdziwa, y naturalna do rze;*



do rzeczy wszystkich, którem ja stworzyłem, i odkupiłem, prawo otrzymać; więc wszystkich rzeczy, których ja Królem jestem, ona też Królowa niech będzie. Naościek Duch Święty mówił: Według tytułu Oblubienicy iedyney, i wybranej moiej, któremu we wszystkich z największą wiernością korespondowała, zarówno Korona iey Krolewska przez wszystkie wieczności należy.

778. To rzekły trzy Boskie Osoby, na głowę MARYI Najswiętszej Mątki Koronę włożyły, i wieniec chwały, tak niepospolitej iasności, i waloru, że podobnego do tych czas nie widziano, ani kiedy w szczerym stworzeniu będzie widziano. Tegoż zaś momentu głos niciaki od tronu słyżany był mówiący: Twoje jest Krolestwo nasze, ulubione, i nad wszelkie stworzenie wybrana. Ty jesteś samych Serafinów i wszystkich Aniołów Ministrów naszych, i wszelkiego naościek stworzenia Krolowa, Pani, i Rzadczyna. Panuy tedy szczęśliwie, postępuj, i kroluj między nimi, w Naywyższym albo wiem Półcu naszym i Konfistorzu, rzady ci oddaemy, Majeśtat, i Państwo. Ty bowiem chociaż nad wszystkich iaki pełną być, na ostatnim iednak miejscu, własny pokory adaniem kładłaś się, zaczęły naywyższe teraz odbieray, które ci przynależą, i naszego Boswa Pánowania uczestnicząca bądź, we wszystkich cokolwiek Wszechmocność naszą sporządziła. Wierc z tego Krolewskiego tronu twego, aż do samego ziemie centrum będziesz pánowała: i w tey twoiey władzy która ci dajemy, i samo piekło podobieś, i wszyscy zli duchowie, i obywateli iego, ciebie iako Naywyższej Páni otchłań tamtych, gdzie nieprzyjacieli nani zostają, bac się będą. Roskazywać będziesz ziemi, i wszystkim Elementom, i stworzeniu w nich będącemu. W Twoich rękach, i woli zostawiamy wszystkich spraw moc, skutki, i dzieła, oraz z ich konserwacją, abyś mogła Niebios gwiazd i aspektów influencyami, około obłoków, deszczów, o urodzaju ziemi, i o wszystkich naościek, według zdania twego disponować, i rozporządzać; naszą albowiem wola wszystko według upodobania myśli twoiey wykonywać będzie. Równym sposobem wszystkich ludzi na świecie żyjących Kieźna będziesz i Pania, ażeby we wszystkich roskazywała, abyś śmierć oddaliła, i życie dłużej zachowywała. Naościek też Kościół moiuiący będziesz sprawnowała, i w nim Pánowała, i owsem będziesz Opiekunka, Patronka, i Mátka, i Mistrzynia iego. Osobliwa zaś Patronka będziesz Krolestw Katolickich: a gdy ich obywatele, i którzykolwiek na ościek wierni i wszyscy Adami Potomkowie pobożnym sercem cie używać będą, i przyługa iaka ciebie sobie obowiąza, pomoc im przyniesiesz, i w przeciwnych przypadkach, i potrzebach ratunek im dasz. Potym także wszystkich sprawiedliwych i przyjaciół naszych przyjaciółka, opiekunka, i wodzem będziesz, tych wszystkich będziesz cieszyć, umacniać, i dobremi uczynkami napełniać, iak tylko nabożeństwem swoim kto się tobie będzie zasługował.

Wierc dla tego wszystkich, wszystkich dośladkom naszych strażniczek cie czynimy, i wszystkich do brą, które od nas w depozycie masz podskarbinia: iaki nasze, pomocy, i fawory wręce twoje powierzamy, abyś nimi sáfowała; ani my co światu udzielimy, chyba tylko co przez twoje ręce przejdzie; i jeżeli ty zaś co ludzkom pozwolisz, my bynajmniej tego niebędziem zabraniać. Wierc przez to rozstynęła się iaska w usłach twoich na wszystko, o cokolwiek będziesz prosić, i postanowiś na ziemi, i na Niebie: na każdym miejscu roskaz twój będą czynić i Aniołowie i ludzie; Wszystko albowiem nasze, twoje jest, iak iako ty sama zawsze naszą byłaś, krolować tedy z nami będziesz na wieki.

779. Y tenj Naywyższego BOGA dekret, i naywspólniejszy wszelkich stworzonych rzeczy dany przywilej, żeby zaraz samą rzeczą był zachowany, Wszechmocny Pan wszystkim Niebieskiego Dworu, Xiążętom, iak, iako i ludzkom posłuszeństwo, i iakoby danię MARYI Nayaśniejszej Cesarzowy oddawać, i iako Pania i Krolową swoje uznawać i szanować rokażał. Wkryty był sekret infazy, oprócz tego w rzeczy tak cudowney, to jest, że ta droga Boskiej Mátki nagrodzone było już owe uczczenie, i adoracja, którą głęboka Iey, pokorą, żyłacy i szczerze na świecie świadczyła, pokazuiącym się Świętym Niebianom (iako często wspomniono ielt w tey historii) lubo sama Boska Mátka, iaska i światobliwość wszystkich Aniołów i Świętych przewyższała. Choć albowiem zostający w życiu ludzkim przysłało Błogosławionych Niebianów szanować, iako w terminie szczęśliwości i w Oyczyźnie już zostających; i tak na ten czas nąznaczył Iey BOG, aby dla większego zasług swoich przyezynienia, przed wszystkimi uniała się; iednak potym gdy już osiągnąć miała Krolestwo sobie należące, słuzność była, aby od wszystkich przyzwolitym uszanowaniem przyięta była, i wszyscy uznawali się niższemi, i poddanymi Iey ogłaszali. Iakoż tak się stało, i zachowano tak ielt w owym nayszczęśliwszym stanie, gdzie wszystko przywodzi do należytego porządku i proporecy. Wierc Anielskie Duchy, i Dusze Błogosławione danię tę i adoracja oddały tym sposobem, iakim samego CHRYSYSTVSA adorują, to jest z boiaźnią, czcią i uszanowaniem wszystko to świadcząc, w pewney iednak mierze Boskiej Mátki: Święci zaś inni, którzy w Niebie z ciętami są, przed nią upadli, Krolową swoją szanując samego cięta skłonieniem. Zaiste wszystkie te tak uroczyste honory, znaki, i Naywyższej Cesarzowy Koronacy samey Najswiętszej MARYI, przedziwney chwały; Świętym Niebianom nowej radości i wesela; Przenajswiętszej zaś TROY-  
CY chwa-



GY chwalebnego ucieśnienia y upodobania przyczyną byli; z tym wszystkim dziełem ten pełen był owej akcydentálnej radości, y nayuroczystszey w Niebie. Komu zaś naywiększa częśćka uroczystości y radości, tak wielkiey zdarzyła się, byli Iozef Święty, nayczystszy Oblubieniec Boskiej Mátki, Ociec Iey Ioachim Święty, y Anna Święta, y inni krewni y powinowaci Iey, iako też osobliwie ow tyśiąc Aniołów do straży Iey nánznaczonych.

780. Pokazał się oraz ná chwalebnym Ciele y pierśiach Krolowy Niebieskiej Świętym Niebianom okrag iakiś iáśny, albo perła wielkości wprawdzie niezbytney, iáśności zaś y piekności więcey, niżeli wymowić się może osobliwey, y byłá, y dotąd iest udzielnego podziwienią y radości przyczyną. Iest zaś to Symbolum dāne w nagrodę, że do pierśi swoich, iako naygodniejszy świętyni, tak wiele rázy złożonego przyimowała BOGA, w Nayświętszym SAKRAMENCIE, z taką godnością, czystością, światłością, wszelką niedoskonalość y defekt oddaliwszy, y owłzem z naywiększym záfasc nabożeństwem, miłością, y uszanowaniem, iakiego żaden z Świętych nie dostąpi. O inszych zaś Iey nagrodach y koronach, które káżdey cności Iey y nieporównanym akcyom nādane są, cobym godnie mówić y przyzwoićie explikować mogła, nie znayduię, y dla tego do widzenia Boskiego umysł światobliwie ciekawy odsyłam, kędy káždy pozna, co uczynkami y nabożeństwem swoim poznawać záfłuzyl. Powiedziałam zaś w Rozdziale 19, że Krolowy náfacy wysięcie z Ciała, przypádló dnia trzynastego Miesiáca Sierpnia, Zmartwychwstanie zaś Iey, Wniebowzięcie, y Vkoronowanie, dnia Niedzielnego stály się w piernasty dzień tegoż Miesiáca, tak, iako Kościół Święty coroczniá Vroczystością obchodzi: Święte zaś Ciałó w Grobie było przez godzin trzydzieści sześć, tym obyczáiem, iák Boskie Nayświętszego Syná Iey Ciałó; śmierć albowiem y Zmartwychwstanie teyże godziny stály się, iako y BOGA Człowieká. Równym sposobem komput lat, iako wyżej dowiedziono iest, tráfł się Roku Páńskiego 85, to iest w biegu Roku tego, przez miesiáce, które od dnia Narodzenia Páńskiego, aż do piernastego dnia Sierpnia płyną.

781. Zostawmy tym czásem Wielką Krolową náfę, przez nieskończone wieki wieków po práwey Boskiego Syná siedzącą y krolującą; powróćmy się zaś do Apostołów y Vczniów, którzy tym czásem płynącemi dotąd lżami ná dolinie Iozafátowej, od Grobu Nayświętszey Pánni nie odstępowáli. Piotr Święty y Ian ustáwiczní u Grobu gdy trzeciego dnia uwaźali, iż Niebie-

skie uśláło śpiewanie, bo go iuż nie slyżeli, Boskim Duchem oświeceni konkludowáli, iż Nayczystsza Mátká wskrzeszona, zmartwychwstáwszy, do Niebá z Duszą y Ciałem tak, iák Syn Iey, wzięta iest. Wspólną tedy uczyniwszy rozmowę w opinij swoiey utwierdzeni są. Záczył Piotr Święty, iako Główa Kościoła postánowił prawdy tey y cudu wszelkim, które bydź możná, doświádczeniem y świádecstwem dochodzić, áby y tym, którzy śmierci y pogrzebu świádkami byli, obśáwione byli; dla tego do grobu zwołał wszystkich Apostołów, Vczniów y innych Wiernych, tego sámeego ieszcze dnia. Y ná ten czás przełożył rácyę owę, które były popierájące wszystkich zdanie, y że rzeczy tak cudowney przed Kościołem táic nie należy, zwlászczá ktoraby przyszedł go wieku dla większego uszanowania, á Pánná y Naybłogosławieńszey Mátki iego chwały było. Podobáło się zaś wszystkim, o czym Chrystusow Namieśtnik mówił: dla czego zá iego rozkazem, kámięń grobowy, którym truna záfóżona byłá, zaráz odwalony iest, wnet zaś obaczywszy grob, próżny ználeźli, y bez Nayświętszego Krolowy Niebá Ciała; szará zaś byłá rozwinioną, tym sposobem, iako gdy Nayświętsze Ciałó było uwinione: żeby tedy iáwno było, iż szará y kámięń przeniknione są, doyrzáno, iż áni z mieyscá swego, áni z ułożenia nie były wzruszone, albo pomiętołzone. Piotr tedy Święty wziętą szarę y prześcierádló, z inszym Ciałá okryciem, nabożnie uszanował; odtąd zaś wszyscy pewni byli Zmartwychwstania y Wniebowzięcia MARYI Mátki Boskiej; ztąd przy ślodkich lżach od radości y żalu niciáko odbitych, tak wielkiey táiemnicy y cudu widowisko odprawowali, śpiewáiąc BOGV y Nayświętszey Mátkce iego wiele Psálmow y pieniów chwały, y uwielbienia.

782. Iednakowoż, to z záfłżwienia, to z miętkości umysłu zádumieni, y niciáko ápoplektyczni stáli się, ná sam tylko grob patrząc, tak, że od niego ledwie mogli bydź albo chcieli odciágnionymi, dokąd nie zstápił Anioł Páński widocznie się im pokázując y tymi słowy do nich mówiąc: *Meżowie Gálsleysey, práwi, czego stóicie tu, iák wryci w zádumieniu? wáfá y náfá Krolowa w Niebie iuż z Ciałem y Duszą chwalebna żyie, y táimże przez wsystek wiek z CHRISTVSEM kroluluie. Od tey zaś Niebieskiej Pánni tu do was páfány iestem, ábym práwdę tę bárdziej ieszcze zeznáł, y Iey też imieniem wam opowiedziáł, iż chce mieć Kościół ná nowé wam polecony, oraz z nánwroceniem dusz y Ewángeliá rozszerzeniem: chce tedy, ábyście do urzędu predykácy zaráz wráćli się iako káždy z was má sobie zlecona; w swoiey zaś chwale, y o was stáranie mieć będzie. Záfłste postániec ten Apostołów znásznie utwier-*



dził, którzy też obiecają sobie ucieczkę y obronę w swoich peregrynacjach częstokroć sownie odebrali, osobliwie w godzinę męczeństwa y śmierci swojej, wszystkim albowiem y każdemu w tej potyczce pokazywała się, y dusze zabitych Panu ofiarowała. Inne relacje, które opowiadają o zyciu Matki Boskiej y Zmartwychwstaniu, mnie nie były objawione, zkąd też nie piszę ich iako y w przeciagu całej Boskiej historii, nie nie wyrażałam, tylko o czym od Matki Boskiej nauczona byłam, y rozkaz odebrałam do pisania.

### Nauka, która mi dała MARYA Najświętsza, Krolowa Niebieska.

783. **C**orko moja, gdyby radość największej szczęśliwości y chwały, którą teraz w Niebie dziedziczyć, mogła by być rzeczą iaką zmieszana, albo umniejszona, albo smutek iaki z nią złączyć się, bez wątpienia wielki żal trapiłby mię, gdybym widziała Kościół, y zgoła cały świat tak dalece mizernie y nędznie ściśniony, iako teraz gdy nie jest taino ludziom, iż mają mnie w Niebie Matkę, Patronkę y Opiekunkę swoją, abym im szkodki y ratunek świadczyła, y do życia wiecznego kierowała: co gdy jest, y gdy tak wielkie przywileje nadane mi są od Naywyższego iako Matce swojej, z tak wielu tytułów, iako opisałam mnie przyzwolite: gdy tedy ja, iako Matka samej łaskawości, tym wszystkim szafuję, dla ludzkiego dobra; gdy to tak się dzieje, przecież muszę patrzeć, iż człowiek własnego dobra niepamiętny często, y prawie zwykle za nic sobie ma; ztąd całym sercem, aby mię wzywał niedba, z której przyczyny tak wiele dusz na wieki ginie. Zaiście wielki żal rzecz ta w wnętrznościach miłosierdzia mego wzbudzałaby. Lecz że już boleści żadney cierpieć nie mogę, uskarżenia przeciwko ludziom mieć nie przestając, że oni tym swoim niedbaństwem wielką sobie ściągają nędzę, mnie zaś chwały tej uymują.

784. Wprawdzie w Kościele nigdy nie była niewiadoma intercessyi mojej moc, y potęga ową, którą mam w Niebie, dla wszystkich posilkowania y ratowania, albowiem prawda ta tyle ma świadków, iak wiele jest milionów cudów, łask, y faworów, ktorými pokazywałam się być szczodrobliwą ku nabożnym slugom moim: nakoniec dla wszystkich, którzy potrzebą iaką przyćśnieni poufale wzywali mnie, szczodrobliwa zawsze y pomoc dająca, albo sama byłam, albo Pan przezemnie: y lubo wiele jest dusz, które ratowałam; mało jednak jest, gdyby porównane były z temi, ktorým ra-

tunkiem chciałabym być, albo mogła. Tym czasem zaś świat przemija, y wielki biegiem swoim do schyłku śpieszą, ludzie zaś do BOGA powracają y jego uznawają odwołując; Synowie Kościoła w ślad czarownic wpadają y wikłają się, grzeszników przybywa y grzechow, występku kupą przyraża, bo w wielu miłość chłodnie, y po tych czasach iak BOG stał się Człowiekiem, y świat życiem y nauką swoją oświecił, cierpieniem y śmiercią okupił, gdy już podał był prawo Ewangelij, które naykucznieysze jest, byle też człowiek z swojej strony dodawał kooperacy; nawet kiedy już Kościół tyła cudami, takim światłem, tyła dobrodziejstwami y faworami, y przez siebie samego, y przez swoich Świętych informował; nakoniec gdy miłosierdzie swoje z dobroci swojej, przez ręce moje y wstawienie się wszędzie wylał, mnie za Matkę, Obronę, Wcieczkę y Patronkę człowieka naznaczywszy, ja zaś tak skrzętnie y doskonale te moje urzędy wypełniałam, lubo to wszystko człowiekowi nie wystarcza. Po tych wszystkich tak wielu y tak wielkich dobrodziejstwach, co za dziw, jeżeli Boska sprawiedliwość bardziej się irytuje; ponieważ psotliwi ludzie karę odbierają, nie bez zasłużenia swego, y już po trochu czują mękę, którą im BOG groził; zgoła w tych okolicznościach złość Naywyższego dotyka, który tylko może być wierzchu.

785. Zaiście wszystko się tak dzieje Corko moja, jednak łaskawość y miłość, większa jeszcze jest nad tę nieprawość, która Boską dobroć skłoniła do łagodności, y zatrzymała sprawiedliwość: żeby tedy Naywyższy szafując nieskończonemi łaskami swymi szczodrym chciał być, y dobrowolnie sprzyjać, powinni zażywać intercessyi mojej y przyślugować się mnie, abym przed BOGIEM ich opiekę skutecznie przyjęła. Iakoż naybezpieczniejsza ta droga jest y szodek naypotężniejszy, ktorým Kościół od Synów swoich nieprawości szepnie, zmazany, mogłoby do lepszego stanu być przywrocony, Krolestwu y króiom Katolickim ratunek dany, wiara rozszerzona, Xiążat fámilie, y stany umocnione, a nakoniec dusze grzesznych do łaski y przyjaźni Boskiej doprowadzone być mogły. W tym tedy Corko moja chciałabym, abyś pracowała y intencyi mojej pomagala, ile tylko przy Boskiej łasce byćiesz mogła: a to nie w tym zawisto, żeś życie moje napisała, ale też w naśladowaniu y zachowaniu rady, y nauki, która ci tak zbawiennie y obficie podana jest, nie tylko w tym, co już masz na piśmie, ale względem niepoliczonych faworów y dobrodziejstw, które ci Naywyższy Pan wyświadczył. Dobrze tedy



dy uważay najmilsza, iak ścisła masz obli-  
gacya, abyś mi posłuszną była, iako iedy-  
ney Márcy, y prawdziwey Nauczycielce, y  
Xięni twoiey, wszystkie albowiem te usługi ja  
nie bez obożliwey dobroci twoiey argumentu  
wyświadcza, y ty wspólnie *professy* twoiey  
śluby nie raz w ręku moich ponowiłaś y u-  
twierdziłaś, obiecawszy oraz też w nich o-  
bożliwe posłuszeństwo. Pamiętay tedy ná  
owe słowa, któremiś się BOGV y iego A-  
niolom tak wiele razy obowiązała; y my  
wszyscy ogółem myśl naszą tobie przeloży-  
liśmy, rozkazując, abyś była, żyła, y czyni-  
ła, iakbyś Aniołem była, y w ciebie śmier-  
telnym, żebyś uczestniczką była kondycyi,  
y operacyi Anielskich: obożliwie zaś kon-  
wersacya twoja y pospolitowanie się nie-  
chay będzie z Duchami nayszczystszy, że  
iako Aniolowie, jeden drugiemu swoje kom-  
munikacie przymiory, wspólnie wyższy niż-  
szego oświeca y informuje, tak aby też y  
ciebie oświecał y informował, o doskona-  
łościach Kochanki twego nauczał, y tym  
światłem rządził, które potrzebne jest do  
roznych cnót ćwiczenia, obożliwie miłości,  
Krolowy między cnotami, abyś odgad y mi-  
łości nayskochańszego Pána twego y bliźnie-  
go bardięcy była zapalona. Do tego tedy  
stanu, iakimi tylko będziesz mogła siłami,  
trzeba ci się piąć, abyś od Naywyższego BO-  
GA znaleziona była godna, w ktorejby nay-  
świętsza iego wola spełniła się, y żebyś się  
do wszystkiego, co on zechce, przykładła.  
Nakoniec nayspotężniejsza iego ręka,  
wieczne błogosławieństwo swoje niechay ci  
udzieli, niechay ci pokaże radość oblicza  
swego, y użyczy pokoiu; ty zaś stáray się  
bydź taka, abyś się przeciwnie nie zástu-  
gowała.

## ROZDZIAŁ XXIII.

*Wyznanie chwały y dziękczynienie,  
które ja naybliża między ludźmi  
Siostrą Máryą od IEZUSA, BO-  
GV, y Nayswiętszey tego Márcy od-  
dałam, z tey przyczyny, iż za  
przystąpieniem nauki, samemże tey  
Páni y Krolowy Niebá Boska ta  
Historia pisać dokończyłam.*

786. **I**A Ciebie wyznaję, BOZE wieczny,  
Panie Niebá y ziemi; OY CZE,  
SYNU, y DUCHU Święty: Jeden, sam,  
y prawdziwy BOZE, Jedną substancją, y  
Máiestacie w TROYCY Osob: ponieważ  
nikt nie znayduie się, który *pierszy* dawał-  
by ci co, abyś mu oddawał, lecz dla samey

niewypowiedzianej dobroci y łaskawości  
twoiey, tajemnice y Sakramenta twoie,  
*obiawiaś małuckim!* co że ty sam czynisz  
niezmierną dobrocią twoją y mądrością  
nawiedzioną, y w tym sam masz wielkie  
upodobanie, tym samym już dobrze, y  
owszem najlepicy stać się. Y tak wła-  
stnych twoich dziełach wielbisz Święte  
Imię Twoie, Wszchemocność podwyż-  
szasz, wielkość obiawiasz, miłosierdzie  
rozszerzasz, chwałę nakoniec; która to-  
bie iako Nayswiętszemu, Naysmędrszemu,  
Nayspotężniejszemu, Nayłaskawszemu, y  
Nayszczodroblwyszemu, á zgoła samemu  
wszelkiego początkowi y Autorowi na-  
leży, potwierdzasz. Y tak *nieszayduie się*  
*Świety, iako ty, nie znayduie się mocny, iako*  
*ty; nikt nie jest tak wspaniały nad wszy-*  
*stkimi narodami, iako ty, który podnosiś*  
*z ziemi ubogiego, y między bogaczami zasa-*  
*dzasz. Twoje są Niebiosa, y twoja jest ziemia,*  
*y oboygá kołowroty, y Niebieskich planet*  
*okrągi. Ty BOGIEM prawdziwym, y*  
*nauk Pánem jesteś: ty martwisz y czyniasz, ty*  
*unizas, y w głębią rzucasz pysznych; ty*  
*przeciwnie według zdania twego podno-*  
*siś pokornego: ty bogaciś y ubogim czyniś,*  
*aby nie chlubiło się wszelkie ciáło w obliczu Two-*  
*im; aby kto mocny jest, nie miał prezu-*  
*pcyi o swoiey mocy; y słaby, żeby nie u-*  
*stawiał, y dla słabości swoiey, y szcu-*  
*płości nie rozpacział.*

787. Wyznamam ciebie, prawdzi-  
wy Panie, Krolu, y Zbawicielu świata,  
CHRYSTE JEZU. Wyznamam y wiel-  
bię Święte Imię twoie, dając chwałę,  
który dajesz mądrość. Ciebie także wy-  
znamam Naywyższą Niebá Krolowa MA-  
RYA, JEZUSA CHRYSTUSA Pána mo-  
iego, Mátko naygodniejsza, y Nayswięt-  
sza, żywy Bóstwá Kościele, skárbow y  
łask Niebieskich strzegąca, naszego zbá-  
wienia początku, generała ruiny narodu  
ludzkiego naprawiająca, nowa Świętych  
poćiecho, dzieł Naywyższego chwało, y  
iedyny Wszchemocności instrumentcie.  
Wyznaję, y uznaję ciebie miłosierdzia  
Mátkę Naysłodszą, nędznych wszystkich  
Ućieczkę, ubogich Obronę, utrapionych  
Poćieszycielkę: á nakoniec cokolwiek w  
tobie, dla ciebie y tobie sami Duchowie  
Anielscy y Błogosławieni wyznają, y u-  
znają; cokolwiek w tobie, y przez cię  
Boskiey chwały oddają, to ja też wszy-  
stko Boskiey chwały oddaję, y we wszy-  
stkim cię błogosławię, wielbię, wyzna-  
wam, wierzę y opowiadam. O Krolow-  
wa y Páni wszystkich rzeczy stworzonych,  
Twoja nayspotężniejsza intercessya stało  
się,



się, że gdy najsłodsze oko twoje, na mnie wejrzało, zaraz też Najswiętszy Syn twój owe swoje miłosierne oczy do mnie obrócił, y Oycowskim umysłem na mnie weyrzawszy, tego nayspodleyzszego ziemi robaczka, y między wszystkimi kreaturami naysłodsza, nie gardził obrócić, abym pełne uszanowania jego tajemnice, y skrytości oblaścił. Zaiście nie mogły wygasić niezmiernej jego miłości wielkie wody grzechów niewdzięczności y misery mojej tak nagromadzoney; y owe tak nie ludzkie y zawstydzona godne grubiaństwo, przeszkody nie uczyniło, ani zatkąło źródła Boskiego światła y mądrości, z którego to wyczerpnęłam.

788. Wyznać ja to, o Mátko Najsłodsza, przed Niebem, y ziemią, że ja sama z tobą y z przeciwnikami memi pisałam się, y myśl moją sturbowana, załamała się, z jednej strony między niegodnością moją, z drugiej między pragnieniem mądrości. Zaprawdę ręce moje do góry wciągnęłam, y nierozum mój upokorowałam, duszę moją obrociłam do niey, y w rozzerwaniu zwałazłam ją, Eclie 51. v. 26. Odziedziczyłam z nią serce spokojne, a gdym się w niey rozkochala, y szukała, znalazłam posłeszą bardzo dobrą, y nie jestem zawstydzona. Pracowała we mnie mocno y łagodnie mądrości moc, to, co ludzkiej umietyności ukryte jest y niepewne objawiać mi. Przed oczyma memi ja ciebie położyła, o piękny Bośwa obróciła, o Mistyczne Naywyższego BOGA Miasto! habitacyo, ażebyś mi w nocy życia śmiertelnego, y w ciemnościach nakształt gwiazdy naysłodszej przewodniczka była, mnie iako niezmiernej światłości Xięży oświeciła, abym ja za tobą iako za wodzem moim szła, iako Mátkę kochała, iako Pani posłuszna była, iako Mistrzyni słuchała; a nakoniec wtobie iako w niepokalanym y naysczystszyim zwierciadle mnie upatrywałam, y do niewymowionych cnót y uczynków twoich, y naysłodszej doskonałości y światłości exemplarza y wzoru, układałam y stosowała.

789. Lecz kto Naywyższy Mátce stał twój tak mógł nakłonić, aby się do nayspodleyzszego niewolnika tak słodkawie zniżył, jeżeli nie ty, o Nayspotężniejsza Pani, która jesteś samą miłości wielkością; obfernością słodkawości; miłosierdzia podniętą; y łaski wszelkiej dziwo-  
wiskiem; która wszystkie grzeszników synów Adánowych czasy wypełniłaś. Twoja tedy o Pani jest chwała, twoje pisa-

nie, ktorem tu piorem na kárte wylała, nie stąd tylko że cudowna najsłodsza życia twego zawiera narracya, ale też że ty sama początek iey dałaś, szrodek y koniec; bo gdybyś ty sama Autorem y Nauczycielką nie była, człowiekowi nie przyszłoby do myśli. Oddać ci tedy chwałę y dzięki, która sama Najsłodsze Synowi swemu godnie możesz oddać chwałę y dzięki, za dobrodziejstwo tak osobliwe y niesłychane; ja zaś nie mam już nic więcej, tylko prosby y śluby, ktoremibym od ciebie moim y całego Kościoła Świętego imieniem o to upraszała. Tak tedy chcę o Mátko y Krolowa cnot, tak ja unizam się przed tobą naysłodsze ziemi błoto, zeznając, że te y inne, których zasługami memi nigdy nie mogłabym otrzymać, od ciebie odebrałam łaski. To tylko pisałam, czegoś ty mnie uczyła, y co rozkazałaś, tylko niemym instrumentem języka twego byłam, od mądrości twojej wzruszonym y kierowanym. Dokończ dzieło tak twoich; nie tylko oddając Naywyższemu chwałę, y wielbienie, ale też nagradzając, co niedostać, abym ja naukę twoją skutkiem wypełniła, za cudami twemi szła, roszkazy wykonała, y na oleykow Twoich, to jest cnot twoich zapach, wonność, y wdzięk biegła, który w tej Historyi z niewymowną słodkawością twoją wylać raczyłaś.

790. Ja nádo, o Naywspanialsza, Niebios Cesarzowa, między wszystkimi Świętego Kościoła Synami wyznać, ja naysłodszy obowiązaną ci jestem. Zeby zaś przed obliczem Świętego Kościoła, y twoim, y obecnością Naywyższego, tak rozlicznej niewdzięczności mojej strążyła nie pokazowały się, y nie były widziane, ja znowu teraz stanowią, ośiaruję, y pragnę, aby tak było rozumiano, iż renuncyacya czynię wszelkiej rzeczy widomey y ziemskiej; wolność zaś moją, pod wolą Boską y twoją poddać, y w niewolę zapisać, że niechcę zżywać własnego rozumienia, tylko na większą BOGA chwałę. Proszę ja ciebie na ostattek o Błogosławioną między wszystkimi rzeczami stworzonemi! że iako twola y Boską słodkawością, bez żadnych moich zasług, od Pana Oblubienicę, od ciebie zaś Corkę y Uczennicę nazwana jestem, którzy tak przeszłachetny tytuł, Pan Syn twój, tak wiele razy raczył mi potwierdzić; tak ty Naysczystsza Pani nigdy nie dozwala, abym od tak wielkich Imion odrodna była. Twoją prawdziwie miąsam opiekę y obronę, abym cudotworną życia



życia twego pisał Historyę, resztę już, abyś pomagała w wypełnieniu nauki twojej, w której prawdziwie zawisło życie wieczne. Ty chciałaś y rozkazywała, abym cię naśladowała, wypiętny tedy we mnie y wyrysowy żywy twój obraz. Ty posłałaś na roli serce mego święte tajemnice twoje, strzeżąc go, y zagrzewaj, O Mórko! o Pani y Dziedziczko moją! żebyś fermy pożytek przynosiła, ani drapieżne ptactwo zjadło go; to jest piekielny smok y towarzysze jego, których zaiadłości, we wszystkich prawie słowach o tobie pisanych, surowiey doznałam. Więc aż do końca kieruj mnie, iako Krolowa rozkazy, iako Mistrzyni nauczaj, iako Mórka poprawiaj. Weźmij wreszcie na odanie, dzięki, to samo życie, twoje, y największe, którą w nim Przenajświętszy TROJCY uczyniłaś pościechę, iako wszystkich cudów zakończenie. Nakoniec niechaj cię chwala wszyscy Aniołowie, y Święci Boscy; niechaj cię uznają wszystkie narody y pokolenia; y wszystkie zgoda stworzenia w tobie y przez ciebie niechaj wielbią Stworcę swego, ciebie zaś nie zakończeniem chwałami podnoszą, duszą zaś moją, y wszystkie iej mocy y zdolności nie-

chay cię wielbią.

791. Ja zaś tę Boską Historyę (iako przez ciągnięcie iej powtórnie wspomniatą) pisaną za posłuszeństwem Przełożonych, y Spowiedników moich, duszą moją rządzących zostawiam, pewną będąc, że się to Boskiej woli podobą, żebyś pisała, y tak Najświętszy BOGA Rodzicielce przez wiele lat rozkazem swoim mnie wzbudziający posłuszna byłam. Lubo zaś pod cenzurę y rozstrząsanie moich Spowiedników wszystko od słowa do słowa już poddałam, y z niemi znieślam się, tak, że ani słowa nie masz, którego by nie widzieli y zemną nie rozstrząsali, na nowe jednak pod lepszy ielsec rozstrządek ichże, wszystko poddać: najpierw zaś, y od początku Świętego Rzymskiego Katolickiego Kościoła poprawie y korekturze niech będzie wszystko poddane, które ja, iako Corka (co iawnie wyznaję) karanu y nauce całe poddana y podległa jestem, tak iż to tylko jedno pewnie wierzę y trzymam, co sama Święta Mórka nasza Kościół aprobuję y wierzy, co zaś ona odrzuca y kassuje, ja wspólnie odrzucam y kassuję, w tym albowiem posłuszeństwie żyć y umierać chcę, Amen.

## L I S T

*Do Zakonnicy Niepokalanego Poczęcia w Mieście Agredzie, Prowincyi Burgieńskiej, Zakonu Świętego Oycy naszego FRANCISZKA: Siostrą MARTA od IEZUSA, niegodna Służebnicą, y Xieni tamże, Imieniem MARTY Najwyższej y Najświętszej Krolowy bez zmazy grzechu pierworodnego poczętej.*

1. **N**Aymilsze Corki y Siostry moje, w tym Niepokalanego Poczęcia wielkiej Krolowy y Pani naszej Klasztorze obecne już, y które na potym być macie: od tego momentu, którego opatrność Pana, y powinne BOGV posłuszeństwo Xieni urząd, który teraz niegodna sprawuję, na mnie włożyła, uczulam serce moje dwiema wielce przykrej boleści dotknięte strzałami, które podziśdzić będą go y przerażają. Pierwsza tedy strzala, która mię zraniła, była gwałtowna boiażn, zwłaszcza gdy obaczyła złożone w rękach moich naczynie, pełne Krwie Naidroźszej CHRYSYSTVA Zbawiciela naszego, y wiedząc, że mam z niej rachunek oddać, to jest, około stanu y duszy wálznych Wielebne Siostry, które to mocą męki y śmierci Pánkiej, do tak wylokicy życia światłości y czystości wezwane y wybrane ielsecie. Skarb bo-

wiem ten prze się wprowadzić złożony jest w naczyniach glinianych, y ułomnych, a do tego w skarbcu z błota ulepionym, y zároveň słabym; to jest mnie najmnieyszej, ze wszystkich nayożiębleyszej y nayniedbalszej Prokuratorce polecony, nieczność we mnie sprawił podziwienie, a więktsza ielsec może sprawić karę. Druga boleści strzala, która po pierwszej zaraz w serce moje uderzyła, było staranie y troskliwość, iakoż bowiem ta, która, około swojej winnicy należytego nie miała dozoru, na straż cudzej jest destynowana. Ta sama, która wszystkie pościechę, folę, y pomoc swoją na ćwiczeniu się w posłuszeństwie złożoną miała, iakim w prawdzie umysłem utraci to tak wielkie dobro swoje, y rozkazywać zaczęła to, czego nie wie? Słyszalyscie częstokroć Wielebne Siostry, że wstyd panieński, y Zakonna czystość jest najpierwizym, naywdzięczniejszy, y nay,



najsmaczniejszym życia y śmierci CHRYSYSTVSA Zbawiciela naszego owocem, iako Seraficki Ociec nasz FRANCISZEK Święty, tym tak wspólnym tytułem BOGV poślubione przyozdobia panieństwo: Y wprowadzić iezeli *za wszystkich*, y dla wszystkich cierpiący BOG y Człowiek Krew z Ciała swego Najświętszego wylał, uważać nam Zakonne życie prowadzącym potrzebą, że wszystkie wprowadzić nam aplikował, ośobliwie iednak tę, która z Najświętszego Sercá tego wylana iest; nie bez tajemnicy bowiem powiedział Oblubienicy swojej, że mu *graniła Serce*: kto zaś dozwala, aby mu rąniono serce, toć y krewie nie żałuje, y o wżem zdaje się, z większą miłością wylać ię y ofiarować. Więc tego przynajmniej, Siostry moje z prawdziwej y Katolickiej Kościoła Świętego nauki zapewne dochodzimy, że czytając y poślubione sobie w Zakonie dusze CHRYSYSTVS najwyższe nasze Dobro, iako Oblubienice swoje, w delicyach, pieczętach, faworach, y ośobliwym wcale zachowaniu towarzystwie, iako to z ktorem się on iedynie delektuje, gdzie krewie swojej obfisz zbiera pożytek, oraz życia, nauki, miłości y nabożeńszości śmierci swojej hojny zysk odnosi. Y te wcale prawdy wszystko pismo święte pełne iest, a z samych piew Sólomonowych iak wiele codzień Wielebne Siostry nasłuchacie się tajemnic?

2. Bolesć zaś ta moja y troskliwość najmilsze Corki, nie zda się wam tak niezwykłą, iezeli, lubo wprowadzić słabości mojej ciekawszym roztrząsaniem y uwagą dochodzić nie zechcecie, przynajmniej każda z was swoją własną zważy nieudolność. Wiedzieć albowiem, żeśmy wszystkie z iednej ziemi y słabej złożone materji, nieumiejętne y niedoskonałe iesteśmy białogłowy: a żadney wprowadzić ulomniejszości y niedoskonalszości nie masz nad tę, ktoraby nad inne powinna być doskonalszą: y to nam wiedzieć y wyznawać należy, abyśmy się wszystkim pospolitego niebezpieczeństwa tym bardziej lekali. Iako zaś daleko większe y przystomniejsze iest Przełożoney, aniżeli poddanej każdej niebezpieczeństwo, łatwo obaczyć możecie czci godne Siostry, iezeli na wadze rozsądku z iednej strony wąż pokoy y poćiechę, z drugiej zaś moje utrapienia y przykrości położyć. Już się lat trzydzieści spełniło, iako na tym urzędzie iezeli nie nieprawiedliwie, to zapewne gwałtownie zostać. Iaką zaś poćiechę, albo iakie umysłu uspokojenie może Przełożona, wiedząco tym, że gdyby zasnęła, albo też tylko cokolwiek się zdrzymała, tym samym skarb sobie powierzony podałaby w niebezpieczeństwo, ponieważ Pan, aby nas upewnił, kto iest prawdziwie stróżem Izraela, iawnie mówi, że *nie zasypia, ani drzmię*

3. Trudna zaprawdę rzecz, kiedy BOG ziemskiej iakiej y słabej naturze nie zasyłać rozkazu: a gdyby nad to przykazał, żeby ani się zdrzymała, ktoż to wytrzyma: chyba sam Pan byłby stróżem, ktoraby nad nami bez z mordowania czuwał: chyba żeby on był mocą naszą, ktoraby nasze krzepił siły: chyba żeby On był światłem, nas kierującym, tarczą nas broniącą, y wszystkich spraw naszych Wynalazcą y Promotorem. Częściej wprowadzić strapioną mię uważaliście Wielebne Siostry, a niekiedy też prawie niecierpliwą, zawsze zaś nie należycie moy sprawującą urząd, y nieukontentowaną. Y przyznam się tu wprowadzić, że tak wiele, ktorychem doznała, niedbałstwy moimi strapioną, ustatałbym była, gdyby BOG, Ociec miłosierdzia y wszelkiej poćiechy, nie utwierdzał chwilać się. Nie tając Krolewskich rozkazow y obietnic, ile razy bowiem podał się okazać, zawsze mi przykazywał Pan, ażebym przełożenstwo nad wami przyjął, y starszych moich woli uczyniła zadość, obiecując mię łaski swojej mocą wspomagać, a zaś o większy zawsze pokoy y bezpieczeństwo starając się, o Pańskim zamilczalam rozkazaniu, y tak Przełożonych y Starszych moich do tego przywiódł, że uczyniwszy mię pewną zostawiania pod posłuszeństwem, powagą swoją, y iakoby gwałtem przymusił mię; a dopiero przyzwolił mi, y poddał mię pod iarzmo, które na mnie włożone iest, a to wy same wszystkim iesteście Wielebne Siostry.

4. Do tego zaś bezpieczeństwo, inż ieszcze Pan przydać raczył, a to przez Najświętszą Matkę swoją; albowiem wielką ta Krolowa y Pani, postanowiła mi prawić, y nauczyla mię, że przyzwolta iest wszelkimi sposobami, ażebym Naywyższemu y tego Ministrom posłuszną była, kiedy mi do mu swego staranie polecała, upewniając mię, że mi nie będzie zbywało na ćwiczeniu się w pożądanym wielo posłuszeństwie y poddaństwie; ona bowiem chce mi być obrońcą, y Gubernatorką, tak, żebym ja iey była posłuszną, nie inaczey iako wy Wielebne Siostry mnie iesteście posłuszne. Przy tej zaś samej okazji, gdy na publiczne wami rządzenie postanowiona była, życia też swego historyę Przebłogosławioną Matką Boską pisać mi rozkazała, twierdząc, że ta iest tak iey samej, iako y Najświętszego Iey Syna wola, iakom już w pierwszej części w Wprowadzeniu wspomnieliśmy, gdzie też powiedziałam, iako gdy się opierała w zaczęciu tego dzieła, Pan rozkazy swoje kontynuował y postanawiał; Wprowadzić pierwszego zaraz dnia, o wielkości przedsięwzięcia wielo się domyśla, y to nie pomogło mię przetrząszyć, lubo i ośobliwzey y szustney wcale nie miała przeszkody, ktorą



ram się od pisania exkuzować myślała, tylko grzechy moje, y oziębłość. Wreszcie o Pánkskiej intencji, y nánznaczonym dziełu końcu, nie tak obszernie ná początku byłam informowana, dosyć álbowiem było byda posłuszną rozkázuiącemu Naywyższemu, Przelozonym rozádek o nayswíetszey woli Jego zostáwiwszy. W układaniu zaś y przeciągu Historyi o tymem mówiła, co mi objáwiła, y mówiła rozkázala Naywspánialsza Niebá Krolowa, tak do mego własnego pożytku y postępku tmiérzającego, iáko do wáskiego Wielebne Siostry, iáko nayswíetszego Zycia tego Historya czytając, iásnie obaczycie; częstokroć álbowiem nápadnicie ná exhortácie y nápomínania, które rozkázala mi Naylaskáwsza Páni wam dawać.

5. Ná końcu zaś tej Historyi obszernie już wynurzę zamysły, upominając was do wáskiej obligácii Wielebne Corki, która ná was Wielka Niebá Krolowa wlozyła, częstokroć bowiem prawdziwie Máciérzynską y osobliwą miłość, ku temu ubozuchnemu Klasztorowi nászemu wnicy uználam, y iáko częścią ową miłością swoją ku nam, częścią dobremi nászemi ádzami y modlitwami przywiedzioná, tak osobliwie nam y po nas nástępującym wyświadczyła dobrodziejstwo, dávwszy nam nayswíetsze zycie swoje zá modelusz y nieśkázone zwiérściádo, dla ułożenia y przystrojenia zycia nászego. Y záprawde chociażby ádneý inszey nie było przyczyny, którabyśmy wielce ku nam słońiony Naylaskáwscy Mátki y Mistrzyni násfzey umysł dowodzić mogły, iásnym dosyć byłoby to samo dowodem, że mi zycie swoje nayswíetsze piśać kázala Naywspánialsza Niebá Monárchini. Tá tedy Máciérzynska dobroć wśzystkie skrupuły y zgryzienia moje uspokoiła; y smutek, dodávwszy pośiechy usmierzyla; oraz strapióne ożywiła serce: bówiem Siostry moje, lubo iá sama oziębła y wśzystkich énor potrzebna íestem, wiem iednák, że mi pracować w tym náleży, átebym ile we mnie y z moieý strony íest, was do tego przywiodła, átebyscie Anielskiey były czystości, wielce troskliwe o postépek, w Boskiej náostíce miłości tak gorące, iáko y lmię y stan wasz wyciąga, w którym iáko Nayczytszey Mátki BOGA MARYI Corki, y Nayswíetszego Syná Jey, Odkupiciela nászego Oblubienice zostáiemy.

6. Y tych wśzystkich, owśzem daleko wíekszych dobr waszych mogłam iá wprawdzie átczyć y prágnąć Wielebne Corki, ále zasługi moje nie były tak obszerne, áni iá się sama do tego sposobná znalazła, átebym was Corki moje, potrzebnym y przyzwoitym náuki, y przykladu pokármem wytuczyć y násyćcie mogła. Ale y ten moy niedostátek zastąpiła Nayukochánsza Krolowa, y Mátká násza, siebie samę zá náukę y przykład stawiając, nád co nie wíekszego w śmiertelnym tym zyciu wyświadczyć nam nie mogła. Do tego zaś tak osobliwego dobrodziejstwa, drugie też się przyłączyło, wam nayukochánsze Siostry dobrze wiadome, lubo nie o wśzystkim wiecie, co w nim osobliwie estymować náleży; wprawdzie zaś áni wy Wielebne Corki, áni które ná wáskie mieýce niegdy nástąpić máia, nie rozumieycie. áteby to miała byda zwyczajná teremonia y nábozeństwo. Jest zaś to, átebyscie ná sercach wáskich osobliwym poruszone áffektem, Przebłogostáwioná BOGA Rodzicielkę bez zmázy pocztę, zá Patronkę wászą y Xięniá obráli. Já wprawdzie rádę tę wam podála Wielebne Siostry, dla przyczyn, częścią wytey námienionych, á częścią też inszych, których wymieniać nie náleży, y ná utwierdzenie tego, piśány instrument Opieki Krolowy násfzey sporzadčiliśmy, który y teraz znáyduie się, áteby przyszłe wieki, y sukcesorki násfze wiedziali, y temu co ná początku sáczęśliwie stáło się, nie uwłaszały, ále áteby wśzystkie Przelozone y Xienie MARYI Nayswíetszey BOGA Rodzicielki Namieśtniczkami y Pomocniczkami się byda wierzyły y uznawały, samę zaś BOGA Rodzicielkę, zá wieczną Xięniá y Przelozoną, któreybyśmy wśzystkie były posłuszne, y kádego íey słuchály czásu, poniewáz ná tym wśzelka násza záwisła béspieczność y sáczęśliwość.

7. Pod tą álbowiem kondycyá, Przebłogostáwioná Mátká tego mi użyczyła faworu, to íest, że pierwszą wprawdzie íestem, ále też y tá, która onego faworu naybárdziej ze wśzystkich potrzebuie, iáko między wśzystkimi kreáturami ostatnia y nayniegodnieýsza. A do tego poniewáz to dobrodziejstwo pierwszemu ná potwierdzenie przybyło, dla tego chcę, átebyscie wiedziali Wielebne Siostry, że obránie y názwisko Patronki y Xięni od nas uczynione, w Niebie od Wielkiey Krolowy násfzey przyięte byto, oraz od Nayswíetszego Jey Syná potwierdzone.



zione, że już tak prawie y w Niebie ustanowione było. Tey niośńatek zżyłam przezorności, że Krwie Boskiej naydroższej naczynie, w ręce MARYI Naywyższej BOGA Rodzącielki przeniosła, które niegdy Pan w duszach wśszych naykochanśze Corki, mnie był polecił, y tak rozumiem, że go naylepszy, iako kom sobie zyczyla, powierzyła opiece. Ponieważ zaś przez to jeszcze od wszelkiego stárania nie uznąć się byđz wolną y wyiętą, przeto wam naprzód naymilsze Siostry, á oraz wszystkim, które kiedy w tym Klastorze byđz máia do nog upadam, y pokornie proszę, owśzem przez samego Pána, y Nayśódźszą Jego Mátkę obowięznić, żebyście wierzyły y pamiętały o tym, że wy tak mocnymi y wdzięcznymi miłości Boskiej łáncuchami więcey náđ inśze Kościółá, y Świętego Zakonu nášego Corki zwiázane y skrópowane iestęście. Więć pożegnaycie się naymilsze Corki ze wszystkim światem, zapomniycie o nim z całego sercá, áni już pamiętaycie ná iáką kreaturę, áłbo ná dom oycowski: oczysćcie zmysły, y potencye od wszelkich powierzchownych pozerow, y zewnętrznych troskliwości; macie áłbowiem zápewne wielką zabawę, iezeli takowym imionom zechcecie zádosyc uczynić; áni bowiem CHRYSTUS Pan náš, áłbo Naybłogostáwienśza Jego Rodzącielká, pospolitą tylko y zwyčajną kontentuię się cnotą, lecz Anielskiej wcale po nas wyciąga czystości. Tak wiele áłbowiem oddać należy, ile się wzięło, y iednakowa byđz powinna wdzięczności y dobroczynności miará. Takim tedy spósbem wypłáć nie wáśze Wielebne Siostry równe byđz może, iako y inśzych ludzi, ponieważ daleko więcey powinnyście, niżeli inni wśszycy? wprawdzie dobrze miał Zbáwiciel náš CHRYSTUS, y Nayświętsza Jego Mátká MARYA, zwyčajną łáskowości drogą postępować z naszym tym Klastorem, iako gdzieindziey zwykt, iednakże obszerniejszą pokazała śacudroblíwa Jego ku nam dobroć. Więć iákim prawem y spósbem stać się może, żebyśmy się osobliwśzemi w miłości, w pokorze, w ubóstwie w zápomnieniu światá, y wśszekiey życia doskonałości byđá nie stáráły.

8. Záiste Wielka KROŁOWA y Przełożona nášá urząd swoy pilnie spráwuię, iako naywierniejsza y prawdziwa Xieni nášá. Co ztąd wie-  
rząc mamy, że gdy ja powoli trzecią

tę część dokónczyła była, y uważáám, że życia tego Nayświętszego Księgi nikomubym lepiej nie przypisála, iako Jey samey, ná moię w prawdzie odpowiędźiáá pretensyá, że approbuie y przyimuię zamysły moie, ile że Jey prawie to wśszko było: iednak z tym wśszkim zaraz przykazála, że ja wam Wielebne Siostry dedykować, y ośárować należy, żebyście w niey, y przez nią życia, y naywyższej doskonałości ścieśzki náuczyla się, iako to, do ktorey ze światá wybráne y powołáne iestęście. Lubo zaś to osobliwśza iest, co ja wam Wielebne Siostry ná tym mieyscu przekłádam, nie odrzeczy iednak zdáło mi się same słowá y mowę przytoczyć, które mi Naywspániálsza Niebá Monárchini swoim Imieniem rozkazála mi to wam námięnić, y dla tego ponieważ sama Xieni nášá mowić má, mnie milczec potrzebá. Jest zaś takowa Jey do mnie przemowa.

9. Corko moia, mowila, dzieło twoie swoim w Pánu poddónkom Zakonnicom ośárný z moiey zóś strony powiedz im, że ja zwiierzáádo to onym posłám, ná ułózenie y przystroienie duś ich wielce przyzwóite, áłbo iezeli chce, niech máia, w nim práwá Boskiego tablice, Páńskie przykazánia, dośję wyráźnie y iáśno reprezentuáce. Chce áżebý wedlug tey reguły życie swoie kierowáły y spósbity. Więć nápomina y wyciągá od nich, áżebý to sobie wielce powázáły, stánowáły, y w sercach swoich zápisáły, tak, żeby zádnego dnia nie było wygluzowane. Jam wprawdzie cátemu práwie światu, naypierwey zaś ówym tobie poddánym Pánnom oznáymila póřzódki, áżebý były śládami moimi, które im tak iáśnie przed oczyma kłáda się, nie bez osobliwey naywyższej opátrzuści rády. T Boski wprawdzie Máieśtat tego pretenduię, áżebý tego Klastoru Zakonnice trzy punkta nienáruśenie zachowáły, y wykonały. Naprzód, áżebý nie pamiętały o świecie, od wśszekiey spóteczności, konwérśacyi, y ściśtych onych przyiáźni, y powinowáctwá, z wśszelką kreaturą iákiegokolwiek rodzáin, stánu, áłbo kondytyi oddalone, y oderwane z ádnym światowym człowiekiem niech same niegáddá, áni przy obecności inśtych, luboby to dla dobrego było końcá, chybá z Xiedzem, który iest do spowiedzi náznáczony. Powtóre pokoy, y miłóć nienáruśona niech bedzie między nimi; cáłym sercem niech się kocháia w Pánu, fákcyi rozróźnienia y poswarek niechay cále nie znáia: áto raczey káżda niech drugiey tego życzy, czego y sobie. Potrzebie reguły swoie y konstytucye niechay iáko nayściśley zachowuię, tak w wielkich, iako y w małtych rzeczách, iáko wiernym Oblábenicom przystoi. Oprócz tego wśszkiego mnie osobli-



osobliwym nabożeństwem, y partykularnym sercá affektem niech bada przychylnie, iáko też Swietemu Michałowi Archaniołowi, y Słudze memu Fránciskowi. Jeżeliby zaś, która odważyła się cokolwiek rzeczy tych, które w Instrumencie Opieki moiej zamýkała się, zgwałcić y przelamać, álbo to życia mego dobrodziejstwo, iáko od ciebie napisane jest w zgárdzić, niech wie, że nógm tak Naywyższego, iáko y moy zasługi sobie, y tak w tym życiu, iáko y w drugim okrutno od Boskiej sprawiedliwości odniesie karę. Innym zaś, które duszy swoiey, Boskiego y mego honoru zarliwością zdziłe, w pilnowaniu życia mego, pomnożeniu, y obserwacyi, oraz w promocyi zákonnej skromności, w pokoiu Duchowieństwa przyzwyczajony, y też, która w nich stánowią miłości, pilnie práwować bada; tym mówię, iáko Mátká BOGA słowem moim obowiązuję; że im prawdziwa Mátká bede, y ustawiczna Opiekunka y Xienia. Iá ich cieszyć bede, y staranie o nich w śmiertelnym życiu przyjmuję na siebie, po tym zaś Naywyższemu Synowi memu prezentować ich bede. A jeżeli y inny Zakonnych Pánien Kłáštor, czyli od mego Porzecia, czyli innego iákiegokolwiek porządku y postanowienia naukę to moie przyjąć, stánowią, y náśládownicze, toż samo im obiecuję, co twoim Zakonnikom.

10. Poty Wielka Páni y Krolowá Niebá. Do ktorey mowy iá wprowadzić niechym iuż z moiej strony nie przydała, gdyby mię nie przymuszała miłość, ktorą wáżym zasługom Wielebne Siostry winna, zá to, żeście mnie przez tak wiele lat nie tylko zá Siostrę wáżę, ále, też zá nayniegodnicyszą Xienią cierpieć raczyły. Nie mogę wprowadzić przerzyć, żem wam nieźmierną powinna wdzięczność zá tak wielką miłość, ále, też inszym sposobem według słuszności oddać niewydołam, chyba że ustawicznie licznymi próbami naymilsze Corki obowiązując was będę, żebyście nigdy nie chciály zapomnieć owey, o ktorey slyszáłyście obietnicy, iáko też y pogrozki. Uważaycie że to są słowa Naywyższej y Nymozniejszej Krolowey; będzie ona nie tylko szczodrobliwą w wypełnieniu mowy swoiey, ále y naysurowią będzie tym, ktorzy nią gárdzą. Do tego chciábym, żebyście te exhortacye, nápomínania y dokumentá rozważály Siostry nayukochánsze, życia mego krotkość, ustawiczna tá moią do was próbą nádgradzájąc: y lubo wprowadzić niewiem, iák wiele mi Pan do życia mego terminu náznaczył czasu, ále chociażby naydłuższy zostawał, krotkiby był y szczerpły, ná wypłácenie tak wielkich

długow. Dla czego naybárdziejbychm życzyła, żebyście we wszystkich konwersacyách wáżych, tak wielu od Pána, y Przebłogosławionej Mátki Iego wziętych dobrodziejstw ponawiały pámięć, áni o in-szey iákieykolwiek rzeczy wspomínály.

11. Oprocz tego pámiętaycie Wielebne Siostry y Przyaciółki moie, nie tylko ná to, co skrycie y potájemnie nam od BOGA wyświádczono jest, ále też y ná owe, które Wszechmogący BOG Kłáštorowi temu záraz od początku fundacyi iego w obecności całego świata wyświádezył fawory, pomnożenie onego z nayszczodrobliwszej opátrznosci swoiey ná każdą godzinę przyczyniając. Iákoż wprowadzić zá cud każdy to sobie poczytał, że Rodziców moich ubóstwo początek mu dáło, y że do tego całej fámilij umyśly (szczęść zaś było osob, á to dosyć, ktorých się zdánia iednoczyć miály) stólowály się, co zápewne bez pomocy Naywyższego nie stáło się. Y tak dom wprowadzić nam w krotkim czasie postáwiony jest, żadnych iednak nie było dochodow, ktoreby naysciśleyszemu wiktowi wystárczyły. Wwážywşy tedy czasu krotkość, sposób, y Kłáštorne-go mieşkánia, według náležitégo kształtu, wystrzegájąc się iednak wszelkiego zbytku, postanowienie, wszystkim zaprawdę jest, w podziwieniu, co się dotąd przez łaskę Boską stáło. Łączą się z temi wszystkimi y inne, które w pogárdzie bydz niepowinny dobrodziejstwa, ktorých, że wam są niewiádomé przywodzić nie potrzebá, nie-mniey iednak ztąd serce pokorne y wdzięczne obligowane jest do oddawánia Pánu wprowadzić zá taką łaskáwość dzięki, światu zaś owe, ktoreśmy powinny zbudowánie, y dobrá o nas opiniá, wszelkim usiłowaniami o to się stárájąc, żebyśmy takimi były, y tak dobremi, iákimi w ludzkiey o nas zostáemy exystymácyi, y zostawáć prágniemy; ná porym zaś ieszcze lepiżemi, niżeli dotąd byłyśmy. Co wszystko Wielebne Siostry iák w krotkim stáło się czasie, łámeście widziály.

12. Zebym zaś moie do was próżby, y przemowę z większym zákończyla skutkiem, wymienię tu niektóre trefunki, ktore, gdym iuż tę záczęła Historyá, przytráfily mi się, tu álbowiem z postuszeństwa roskáznia mi co o nich nápiśać, żebyście do skonáley poznály Wielebne Siostry, iák wielce podána od Krolowey Niebá náukę szácowáć náleży. Przytráfilo mi się tedy w niektóre dzień święty Niepokálanego Porzecia, gdym ná rannych modlitwách w chorze zostawála, żem slyzála głos z Niebá pochodzący, który mię wzywał, y o nową upraszał attencyá. Nátychmiast zaś



od stanu, w którym natenczas byłem, do innego wyższego podniesioną będąc, tron Bostwá widziałam z nieporównaną chwałą y majątkiem. Wyszedł zaś od tronu głos tak ogromny, że m ja rozumiała, iż go po całym świecie słyhać było; tak zaś mówił: *Sluchajcie ubodzy, słabi, prostaczkowie, grzesznicy, wielcy, mali, chorzy, y wszyscy nędznie synowie Adama, iakiejkolwiek kondycyi, stanu y rodzaju, Biskupi, Książęta, y poddani, wszyscy od wschodu słońca, aż do zachodu, od jednego aż do drugiego końca świata, sluchajcie y podźcie pa zbawienie wasze, oraz do szczodrobliwey y nieskończoney moey opatrności, za pomocą y przy czyną tej przysięguy, która słowu ludzkie ciężo dala. Przycbódźcie, albowiem już kończy się czas, y bramy zamknięte będą, ponieważ grzechy wasze zamknęły y kloki w kładam miłotierdźiu. Przycbódźcie tedy nie bawiac, y pospieszajcie, albowiem tylko dla samey tej obrony ie szej otwarte stoia, y Ona sama może wam wy iadnać y uprosić lekarstwo.*

13. Gdy ten głos tak brzmiał od tronu, daley uważałam, iako od samey Boskiej Istoty cztery przedziwney światłości okrągi wychodziły, y iakoby iakie wielce błyszczące się komety, na cztery części światła dzieliły się. W czym mię zaraz informowano, że Pan w ostatnie te wieki, Naybłogosławieńszey Rodzicielki swoiey chwały przyczynić y rozszerzyć, oraz cudá ley ukryte dotąd, a z Boskiej Opatrności na ostatnią czasu potrzebę zachowane tajemnice, światu chce objawić, żeby tym sposobem cały świat za obronę, pomocą, y przyczyną Wielkiej Krolowy y Páni naszej, do lepszego stanu mógł postępować. Oraz zaś widziałam z ziemi podnoszące go się smoka bardzo straszego y obmierzłego, strączył o siedmiu głowach, po którym z nayniższej ziemi przepasł, inszych, a inszych bardzo wiele wynikało, cały świat zewsząd napastuiących, y ludzi niektórych zbierających, y przeznaczających, za którychby sprawę, przeciwko radom Pana zastawić się chcieli, Nayświętszey Mátki, chwałę y zgotowane przez nie całemu światu dobrodziejstwa zatamować, wszelkimi sposobami usiłuiąc. W tym tedy naywiększe było przewrotnego węża, y iego adherentow staranie, ażeby dym y iad swoy między ludzi wypuściwszy, umysł każdego zaraził; żeby ani sobie samemu dodawał pomocy, szukając w przyczynie Nayśłodziejey y Naymiłosterniejszey Mátki swoiey klęsce lekarstwa, ani też Krolowy Niebieskiej chwałę dawał, y to do zaskarbienia sobie ley affektu należało.

14. Słuszną zaprawdę to piekielnych poczwar dziwowisko we mnie wzbudziło boleść. Ale narychmiast w Niebie dwa

woyská dobrze uszykowane do bitwy, przeciwko piekielnym latawcom zbrojące się y gotujące widziałam. Y w iednym wprawdzie rzędzie była sama Nieba Krolowa y Święci Niebianie; w drugim zaś Święty Michał z Aniołami. Zaprawdę z obu stron wielce trudna widziałam mi się utarczka. Iednak że z strony Krolowy światła, sprawiedliwość, rozsadek, y potencya sprzyiała sprawie, nie się nie zdawało, czego by się potrzebą było w tej obawiać expedycji. Iakozkolwiek iednak iest, może wprawdzie złość ludzka piekielnego węża zdradami, poślukowana, naywyższe Pána zatrzymać, zamysły, bo na nich życie wieczne y zbawienie nasze zawisło, do czego że z naszej strony wolna nasza wola potrzebna iest, dla tego przez tę samą ludzką przewrotność Boskiej dobroci sprzeciwić się może. Luba zaś ta sprawa y rzecz własna, iest samey Krolowy y Páni światła, a do tego słusznaby była, żeby i synowie Kościół sobie przywłaszczyli, do nas iednak w Zakonnym tym domu mieszkających tę rzecz właśnie y ściśle należy; iesteśmy albowiem Wielkiej Mátki tej pierworodne, pod Imieniem y Przełożenstwem ley zoltające, y tak dalece pierwszym wstępem przydarách y przywileiach, ktorými w samym Niepokalanym Poczciu swoim przyozdobiona iest, stojące, do czego się łączy, że tak wielk faworow z Máciernińskiej ley łaskawości udarowane iesteśmy.

15. Przy inszey znowu trąfiło się okazy, że gdy m, iako sama rzecz potrzebowała, usilnie troskliwa zostawała, o szczęśliwym w piśaniu Boskiej Historii skutku, ile ktorey trudność wszelkieby ludzi y Aniołow pomyslenie przewyższyla: tak, że gdyby się iaki bład przytrafił, ten zapewne nie mogłby być maly: więc te y insze dowody mieściły naturalną moię boiaźń, y siły ieszcze nie doskonále: To mówię gdy m niegdys usilniey rozmyślała, przytrafiło się, że m była wezwana, y do wyższego stanu wywyższona: widziałam zaś Tron TROYCY Przenayświętszey, y na nim trzy Boskie Osoby, y Mátkę Boską na prawicy Syna siedzącą; wszystkich w nieograniczoney chwale. Milczenie iakoby w ten czas było w Niebie, ponieważ Aniołowie y Błogosławieni Niebianie rzeczy tej, która się na tronie Naywyższego Majeřtatu działa pilnie się przypatrywali, y w ten czas wiedziałam, iako Osobá OYCA, iakoby z nieskończoney y nieodmienney Istoty swoiey Sreć, wyimowała Księgę iakąs bardzo piękną, y wielce kosztowną y bogatą, więcej niżeli się wymówić, albo pomyslić może; zamkniętą, zaś y zapieczętowaną była: Tę tedy BOGV Człowiekowi podając OCIEC Niebie-



ski: Księga ta, mówił, y cokolwiek się w niej zamyka, moiś jest, a mnie się zupełnie podoba, y przyjemna jest. Wziął podarunek CHRYS TVS Zbawiciel nasz, y w wielkiej powadze, y szacunku miał, y do Serca swego iakoby przytuliwszy, On z Duchem Świętym approbował ją, y potwierdził, narychmiał zaś podał ją do rąk Przebłogosławionej Mátki MARYI, którą y Ona z nieporównaną uciechą y weselem przyjęła. Iam się zaś samą Księgi uwiodła pięknoscia y ozdobą, y że na tronie Boską approbowaną była, to mię przerażiło, tak że mię już iedynie pragnęła wiedzieć, coby się w niej zamykało, boiaż iednak y uczciwość odrąziła mię, że mię się spytać nie odważyła.

16. Lecz Wielka Niebá Krolowa wolać na mnie, mówiła: Zycysz sobie wiedzieć, co się znajduje w Księdze, którą widziałas uważaj tedy y przypatruj się. Co wyrzekłszy, Księgę otworzyła Mátká Boska, y mnie przed oczy położyła, tak, że mię mogła czytać. Zayrzałam ja do Księgi, y postrzegłam, że też Najświętszego Iey Zycia w niej była Historya, którą ja teraz piślała, tymże porządkiem y ułożeniem rozdziałów. Niebieska zaś Krolowa do tego przydała, mówiąc: dobrze możesz bez troskliwości zostawiać. To mi zaś powiedziała Naybłogosławieńsza Pánná, żeby umysł mój uspokoiła, y nieważności boiażni uśmierzyła, iako w rzeczy samej stało się. Są albowiem takowe prawdy y dobrodziejstwa Pána, tey własności, że umysłu na ten czas w zamieszaniu, albo wątpliwości nie zostawiają, ale raczej wielce przyjemną iakąś napełniają cnota, oświecają, oraz ukontentowanym y uspokojonym czynią. Prawda iednak oprócz tego jest, że czartowska złość na tym ieszcze nie przestaje, ale gdy Pan do ćwiczenia się naszego zostawia miejsce, uśtawicznie do napaśtowania, y turbowania powraca się, nie inaczej iako uprzykrzona mucha. Y to w prawdzie mnie samej przytrafiło się, tak, że w całej tey Historyi, słowa całego żadnego niemasz, ktoregoby uśtawicznym sprzeciwianiem się y sprzeczką nie dotknął, iednak tu nie należy każde z osobną wyliczać tentacye. Naybárdziej, a prawie ordynaryina była zarzucha, że wszystko komponowała, tylko według moiej było fantazyi, albo z naturalnego pochodzące rozśladku, a podczas też ządawał mi, że to wszystko fałszywe było, y na oszukanie świata wynależione. Naoistatek to dzieło, w takiey pieklu było niemawieści, że na nadwerczenie iego odważył się niecnoliwy smok tak dalece upokorzyć, że mówił, iż ta Historya tylko jest iakąś medytacją, y zwyczajnym iakiey modliwy affektem.

17. Lecz od wszystkich tych perfe-

kucyi potrzaloł, zdrową mię zachowała tarcza Pána, y posłuszeństwa reguła, rady, y nauka, żeby mię zaś w tym swoim faworze, o którym dopiero wspomniála, bárdziej utwierdził, przydał drugi tamtemu podobny. Albowiem gdym powoli do końca przychodziła Historyi, dnia nieiakięgo podczas zwyczajney modlitwy, tym sposobem iako przedtem działać się zwykło, pokazał mi się tron Boski, gdzie po sprawach y uczynkach owych, w których takowy zwykł się ćwiczyć umysł, widziałam, iako z samej Boskiej Istoty, y owšem iakoby z Osoby O Y CA powstało drzewo iakieś, niezmierney piękności y wielkości. Po iednym boku był CHRYS TVS Odkupiciel nasz, po drugim Błogosławiona Mátká, a drzewo między dwiema w posródku. Na liściach zaś tego drzewa wypisane były wszystkie Wcielenia, Zycia, Smierci y spraw CHRYS TVSA, dobroci naszej tajemnice, y skrytości, y całej Najświętszej Mátki tego życie, czego wszystkiego doszłam w osobności, y w pospolitości, iakom sama już była wypisála. Owoc zaś drzewa tego był iakoby owoc żywota: y domyśliłam się, że to samo było prawdziwie drzewo, które się znaczyło przez insze drzewo żywota, które zaśczepił Pan w posródku Raju ziemskiego. Błogosławieni zaś Niebianie na to drzewo z wielką pilnością y weselem ząpatrywáli się; a Aniołowie w podziwieniu zostając mówili: Co to za drzewo tak niezwyčajney piękności, że nassemu są naśladowcami, którzy z owocu iego partycypują? Szczelini zaprawde y Błogosławieni, którzy owoc iego zbierają, y kosztują łaski ztąd wielce obfitey, y żywot także wieczny mając otrzymać, który w sobie zamykają. A możesz być jakim sposobem, żeby ludźie tym owocem uczęścić się chcieli, a do zbierania iego gromadno nie schodzili się? Podzieliś tedy, podzieliś wysyś: już albowiem dojrzały owoc, y dająca się kosztować. Kwiát, którym stárzy Oycowie y Prorocy tylko się delektowali, w stódki y wielce wdziędny wyrost owoc. Gałęzie iego, które niegdy tak wysokie były, już się nachyliły do wszystkich. Potym obrociwszy się do mnie: Ty zaś Oblubienico Najwyższego, mówili: zbieraj ztąd iako nayobfitey, blisko albowiem ciebie stoi drzewo żywota. Niech tu będzie nagroda y pożytek pracy twoiej, którą w piśaniu tożyła, y oraz dziękczynienie za to, że tobie jest obianwione. A przy tym wołay do BOGA Wszechmogącego, żeby z tego łaska wysyś potomkowie Adama te swoje dobra poznali, y pozwolonego sobie zążyli czasu, a Najwyższego w tego przedziwnych sprawach wystawiali.

18. Niemasz wprawdzie potrzeby, Wielebne Siostry, żebyś więcej takowych trefunków, na wzbudzeniu ku temu drze-



wu, y owocom iego affektu wászego, wspominała; Więć iuż go przed wászemi składam oczyma, ażebyście wyciągnęły ręce, wásze, na zbieranie y kosztowanie owocow iego. Świątobliwie zaś przyobiecuję nayukochańsze Siostry, że się wam to nie stanie, co się stało Ewie pierwszej Mátcie nászey; tey albowiem drzewo y owoce iego zakazane były, do tego zaś sam Pan zaprasza, y wabi, ile że go dla tego zaśzczepił. Tamte drzewo y owoce iego śmierć w sobie zawierały, to przeciwnym sposobem, życie. Kosztuymyż tedy z tego, które nam podać Opiekunka y Xieni násza, a chrońmy się tamtego, które ponieważ iuż jest zakazane, żeby się go nie dotknąć, nie trzebá się zapatrywać, żeby niekosztować, nie trzebá go dotykać. Wreszcie ażebyście przez święte ćwiczenia, y osobność, na ktoroy pewnych czasow według Zakonnego zwyczaju przedstawiać należy sposobniey temi się stały, ja wam nieiaka opiszę formę z tey wyiętej Historyi, iakom wyżej namieniła, że mi to Boska Páni uczynić przykazała. Tym czasem zaś owę formę,

o mięce CHRYSTVSA Páná zachowaycie, iako jest napisana: a o łaskę Boską tak dla mnie upraszaycie, iako dla was samych; wieczne zaś Páná błogosławieństwo, niech przydzie do was wszystkich, Amen.

Tę ja Boską Historyę, y Nayswiętszey Mátki Boskiej Życie drugi raz pisząc, dokończyłam dnia szóstego Májá, Roku Pán-skiego tysiącznego, sześćsetnego, sześćdziesiątego, w samo Święto Páná nászego Wniebo wstępuiącego. Przytym upraszam was Kłasztoru tego pobożne Siostry, niechciście nigdy pozwolić, żeby z Konwentu swego kiedy zginąć miało to własney ręki moiey pisanie, albo oryginał, ieżeliżby zaś trzebá pod exámen y cenzurę poddać, kopia, albo exemplarz poddać: ieżeliżby zaś prozono dla przystosowania exemplarzów z oryginałem swoim, nie dajcie całego, ale od Księgi od Księgi, tak żebyście pierwszą dając, drugą odebrały, dla uchronienia się tym sposobem wielu inconveniency: a oświadczy, że ta jest Páná, y Krolowy Niebawola.

*Siostra MARYA od IEZVSA.*

## Koniec Księgi olmej, y Trzeciej Części Boskiej tey Historyi.



ZYWOT





# Z Y W O T

## Wielebney Mátki MARYI od JEZUSA.

§ 1.

### O Narodzeniu Wielebney Mátki

M A R Y I.



Wielebna Pánná Márya od JEZUSA, Boskiey Historyi, to jest życia Bogarodżice Pánný Pisárká, w Agredzie dawnym y zacnym Mieście Krolestwa Káztelskiego przy gránicách Arágonij y Náwarry zrodzona, Roku P. 1602. dnia drugiego Kwietnia. Rodziców miała Fránciszka Koronellego y Kátarzynę de Arana, iáko Szláchecką krwią, tak cnot wspaniałością. przezacnych. Gotował BOG z szczegulney y osobliwey Opátrznosci swoiey terázniejszy wíekom, Historyczkę dzieiów Mátki swoiey Przenayświétszey, dla tego tak sporządził, áby tá Święta Páni Niebá y ziemie, sporządzićielką była małżeństwa Jey Rodziców, na dowód; że to wielowładney przyczyny Mátki Boskiey był skutek, iż tak cnotliwych miała Rodziców, Ktorzy oboie sierotami byli, nie tylko z dziedzicznych dobr wyzucí, ále też z wszelkiey ludzkiey opieki obnázeni. W tym zárzuceniu, zá nátnieniem Boskim, káždy z osobná do Krolowey Niebá uciekali się, Jey opiece poleciając się. Często náwiedzáli Nayswiétszey Pánný Obraz, który w támtym Kráiu okolicznie wielkim nabożeństwem był czczony; pospolicie Cudowny rzeczony; dla tésk ktoremi iásniał. Oboygá tych ludzi modlitwá do iednego zmierzála celu, to jest goráco prosili powszechney Opiekunki, áby ich do postánowienia się zábierájących przyaciélem dożywotnym, bogoboynym, cnotliwym, wstrzemiéźliwym, byle z zacney krwi choćby też ubogim opátrzyła. A że sámá Mátká Przenayświétsza iednostáynny ten sposób modlitwy do fercá oboygá tych ludzi podála, prózby ich y prágniénia niespodzianie do skutku przywiodła, że bez długich zawodow kontrákt Małżeński pierwey się miedzy niemi zkoiárzył, niżeli się dobrze z sobá wzáiem rozeználi. Pobłogosławił obficie to Małżeństwo BOG, pod protekcyá Mátki swoiey zkleione; tym sposobem to cudowne rozporządzáiąc dzie-

ło, ktore według Boskiey Opátrznosci swoiey w tym Domu y Fámilij wykonać postánowił. Zláczył wolá obudwu Małżonkow nierozerwanego pokoju y zgody zwiázkiem, przyczynił im Cnot Świętych, ná wyłoki doskonałości stopień ich prowadząc, dostátkami ich stanowi y kondycyi przystöynemi udárował; ośobliwie ich płodnościá dziełek ubłogosławił, poniewaz iedenáście potomstwa z nich się urodziło, z ktorego cztery tylko do wieku doyrzáfego przylży, to jest, dwóch Synów, y dwie Coreczki: z nich stársa nářzá Márya była, o ktorey się tu mówić będzie.

2. Ochrzczona w Kościele rzeczonym pospolicie Pánný MARYI de Magana, ktory był ieden z Fárnych Miářtá Agredy, Dniá iedenástego, Mieřiacá y Roku wzwyż półożonego. Co nie bez ráiemnice się stáło; áby przychodząca ná świat przylżyła Zwolenicá y Historyczká Bogarodżice Pánný, w Domu teyże Pánnie poświęconym, życie řáski naprzód záczyńála, y z tad się zupełnie cáła Mátki Boskiey uznála słuęą. Przy Chréście Świętym dáne iey imię Márya, nie bez osobliwey Pána BOGA dyspozycyi, (co sam potym objaśnił) áby tá ktora Cnoty życia Nayswiétszey MARYI osobliwie nářláadować miała, Imięnia MARYI tytuł ná sobie noříla. Z teyże Opátrznosci Boskiey przydáno iey przezwisko od JEZUSA; gdyž dawnego á pierwłzego Kořcioła Chréřciánie tož przezwisko przydáwali Mácce Božey, zowiác Já MARYÁ od JEZUSA, áżeby od inřzych mátron Máryami názwáných rozeznána była. Po porodzeniu tey dziećiny przychodząc do říř Mátká, řárodawnemu Kořcioła Kátolického obrzędowi dořýć czyniác do Kořcioła posřła, y zwiyczáyná pobožnořciá, iáko y inřze díatki P. BOGU niemowiátko ořárowála, tak niezwyczáyná rádoř y póciechę w duchu wnétrznym czuiác, że to w ořátniey řárořci swoiey inřzym oznáymuiác mawiála; że áni przed tym, áni po tym tákie wesele nigdy się iev nie trářílo; zkád w tym rozumieniu uřtáwiczna była, że tę Coreczkę z Wřzechmocney Pána BOGA Řeki sobie powierzóná miała, do wykonáńa dzieł wszelkich ná Chwale Pána BOGA



BOGA: dla tego ią też tá Bogoboyna Mátka osobiłwizym áfektem y stárániem wychowała.

## § II.

*Pierwsze światło, którym B O G to Niemowiatko obiaśnił.*

3. **P**odraśtała Coreczká Márya, y pierwey niźli przysła do lat sposobnych do przięcia náuk od Rodzicow swoich, sám Pan BOG Náuczycielem się iey stał, cudownych iey łask udzielając. Naprzód rozumek iey niźeli go ieszcze używać mogła, pewnym wyokim poświęcił widzeniem, to widzenie nadprzyrodzone, pierwsze tey Duszy rozumienie było; y w nim sám BOG pierwsze *objektum*, które poięła. Ztąd rozumowi przybyła poiętość, woli męstwo, pamięci moc utrzymująca. Poznała początek naywyższy, iedyny wszystkich inszych rzeczy samego P. BOGA, Stworzyciela, Ożywiciela wślystkiego stworzenia, które iákąkolwiek ma istność. Tudzież w samey sobie pokazane iey uznála mizerye ludzkie z wyrażeniem wślystkich okoliczności, aby z tąd nayliźsze o sobie poważenie wzięła. Ztąd postąpiła do poznania natury ludzkiej w pierwłzym niewinności stanie, piękności iey y skutkow łaski, y даров Boskich iey użyczonych. Na ostatek była iey objáwiona strážna porażka, którą grzech w człowieku uczynił, oraz brzydkość y strážne tey złości, nád wizerłaką złość naygorłzey. Po tych rozumu oświeceniach różne á bardzo gwałtowne áfekty w woli się wznieciły. Nie-skończona Pána BOGA dobroć y piękność wcale ią opánowała, w słodkie miłości świętey więzy ią biorąc. Nastąpiła z tąd bardzo głęboka ádorácia nieograniczonemu P. BOGA Máiestatowi z całej Dusze uczyniona. Potym poznanie samey siebie, wyrażające żywo przyrodzone mizerye, które ią pógrażiło głęboką pokorą aż do gruntu, álbo centrum swojego nic. Poznawszy rzetelnym światłem co jest dobrego, co złego, státecznym postanowiła rozsádkiem pierwszego się trzymać, drugiego się chronić: Łáskę Boską nádewślystko szácuiać, grzech zaś wnieustánnym obrzydzeniu máiać. Rozpalila się potym prágnieniem dosłápić zbáwienia swojego, ále że w użyzoney sobie światłości poznála, iż samemi siłami ludzkimi Łáski Boskiej nábyć niemożna, przy których ią utrącić, y grzech popełnić nie trudno; z tąd z żywego poznania słábości natury swojej, y mizeryi włásney, która iey w oczách stála, wzbudziła w sobie niewymowną boiaźń, áżeby kiedy P BOGA nie obráziła, y łaski iego nie utrąciła. Tá pierwsza Lekcyja tey Duszy od Niebieskiego Náuczyciela przełożona była; ten fundáment

na którym Naywyższy Architekt budynek żywota Duchownego Máryi ugruntował: na tey troiákiej opoce drogiey y státeczney, to jest Miłości, Pokorze, y Świętey Boiaźni utwierdzona Struktúra, do iákiej wyłokości przysła w krotce, dálej się pówie:

4. Ustáło potym obiawienie, ále nie ustály Łáski Boskie, które często lubo inlym sposobem były iey udzieláne. Od náuki udzieloney sobie, udála się do zmysłow y dziłnego ich używania, á idąc z ábrázami tak w świetle widzenia odebránemi, iáko też náaturalnemi od zmysłow reprezentowanemi, dyłzkurować poczęła o tym, dokónáłym rozumem, y dziwować się temu nie pomáłu, co wewnątrznie ná Duszy uznávala, y co powierzchownie poymowała zmysłami. Ná tychmiał Pan BOG (ktorego tájemnice są niedościgłe) włáł iey umięttność Artykułow Wiáry Świętey, którym wierząc, oraz y Przykazán Kościoła S., práwá Łáski, które zachowywać powinna była. Ná to dał iey zrozumieć naturę y okoliczności rozumnych kreátur, z którymi konwersować y iákim sposobem miała. Użyczył iey poznania y inszych stworzonych rzeczy, których piękność y zgadzanie się poznávala, lubo tylko powierzchownie, iednak dostátecznym rozeznániem: áby z tych kreátur stopnie sobie zrobiła, po którychby do Stworcy wstępowála, y chwáliła Jego Mádrość, Wśzechmocność, Opátrznóść, y do jego się miłości y uszánowania wábudzáła.

5. Zá powodem tak wielu dziwnych światłości, w postanowieniu używania zmysłow poczęła życie duchowne, też ákty poponawiać, które przy obiawieniu czyniła. Cwiczyła się w Aktách státeczney wiáry, gorácej miłości, odwážney nádzieie; postanowiła ná umysle swoim ze wślystkich sił swoich poświęcić się miłości Boskiej, y być posłuszną Przykazaniom Jego, czynić wślytko dla chwały, dla upodobania woli Stworcy; Jedyneho BOGA w istności, á troiákiego w Otobách wyznawiać. Czciła istność Jego nieodmienną, nie tylko wewnątrznie, ále też powierzchownie, często poklekáiąc, y do ziemi się zniźiać. Potym się obrociwszy do rzeczy stworzonych, pobudki z nich brála do pońawiania Aktow wzwyż wspomnionych. Niebo naprzód oczy iey do siebie ciágnęło, y iego dziwne ozdoby, Słóncá iáśność, Xiężycá piękność, Gwiazd rozliczność; gdzie nie tylko się dziwowała takim wdzięcznościami, ále też miłością. Stworcy ich zápalona, pobożnym mawiála áfektem: *Tenże to jest Páłac? tenże to Máiestat Wielkiego tego Pána? ktorego poznála, y kocha Dusá moia; O iák wspaniały, y wyborny jest! Wielbi Stworcy swego.* Tym sposobem y z inszych stworzonych rzeczy robiła sobie stopnie, ktorými do BOGA wstępowá-



powalą, z ich przymiotow, wiele nă dyrekcją życia swego obracając. W takim stanie duży swoiey przez nieiaki czas trwał, wielą dărow od szczodroblivosti Boskiej uposażona. Żył w wielkim Duchu uspokojeniu, namietności mając posłuszne, y sumnienie bărdzo bezpieczne, nă wszystko się zapatrowalą, niczego nie pragnąc; grzechy ludzkie widział, z nich się nie gorsząc; cudze złe sprawy wiadome iey były, ale onă ie z złe nie poczytală, ani strofowală, we wszystkim gołębiczą prostotą y szczerością sobie postępowałă.

6. Naywyższy Architekt chąc tey Duszey budynek życia duchownego do niepospolitey przywieść wysokości, postanowił go z początku zaraz ciężkimi pracami, y dolegliwościami bezpiecznie utwierdzić. Pierwsza iey dolegliwość byłă, że się iey Pan BOGA ukrył, skutki swoiey przytomności utaił, łaski przytrzymał; tă dolegliwość nie bez wielkiej gorzkości tey byłă, która iuż wdzięczney słodyczy obecności y pociech Boskich skosztowală. Wzdrygając się nă to opuszczenie swoje, y niewiedząc co się stało, tu y owdzie się oglădală, szukając Kochanki swego, jednak nie znaydując, żalu pełna, smuciłă się y płakală. Trwală przez kilkanaście lat tă niebytność Boska, gdyż po wspomnianych wyżej okazyach przy objawieniu, nic nadnaturalnego y nădzwyczajnego w sobie nie uczuła, aż w kilkă dni po przyięciu Zakonnego Habitu. Przez ten tedy czas zostawală wewnątrz tylko objasniona od BOGA przez oświecenie, które się może nazwać wiernym sumnieniem năpomnieniem. Năuczyciele zaś Duchowni mowieniem wewnętrznym go zowią, trăsającym się obojliwie tym Duszom, które do doskonałości ciągną, kiedy rozum mając przez rozmyślania przekonany, Wola ich nă dobre zdobywa się afekty.

### *I III.*

#### *Czas młodości Măryi.*

7. Kiedy w tym opulczeniu Pănienkă się zostawiona być poznawa, beż żadnego powierzchowney pociechy przypuszczenia, szukală dobră swiego, którego się ză powodem swiătości Boskiej y własných dolegliwości, przez wiarę znaydowac năuczylă. Jednak iăko mălenka ielczce, życzyłă sobie wiêkszego swiătlă, wipominając y przywodząc często nă pamięć pierwsză swiătość, y năukę, którą byłă odebrălă od Pănă BOGA. A że tămto oświecenie nă to iey osobliwie dăne było, aby uśomność y niebezpieczeństwo życia ludzkiego poznală, z tąd się wielce turbowală, y smutkiem trapiłă, widząc się być obtoczona wielkimi niebezpieczeństwami, y pełnă uśomności, a do

tęgo nie mając jawniey cynozury năuki Boskiej, która się iey nă ten czas ukryłă. Obawială się mniemając że BOGA obraziłă, y dla grzechow swoich nă to ukaranie oddalenia Boskiego od siebie zasłużyłă. Te wszystkie okoliczności wniwecz iă obracală, y tăk wielce trapiłă, że ani śmiałă, ani umiałă z rzeczami stworzonymi rozmawiac. Nayliższe iey o sobie rozumienie, to w niey sprawowało, że wszystkie stworzenia iăko godniejsze szanowală, y z tey wewnętrzney y głębokiej pokory przed wszystkimi z bôżni omdlewală. Nie znaydowală odpoczynku ani pociechy żadney, tylko w osobności, uciekală przed konwersacją stworzonych rzeczy, y w skryte miejsca uchodziłă; uznawală się być pielgrzymką nă tym swiăcie, nă którym żadna wcale rzecz pociechy y ukontentowania przywieść iey nie mogłă. Konwersacja lubo nie zakazana, smutek iey czynilă, rozmowy prozne niemă iă pokazywală, śmiechy y żarty cudze, przykre iey bărdzo bywală. W osobności tăk ścisłey, nic o niey wspaniăłego swiăta nie mogł sădzić, y ei którzy z niă konwersowali, do wszystkiego niesposobnă być rozumieli.

8. Turbowali się nie pomătu pocziwi Rodzice, uznając Coreczkę swoię tăk măłego sercā, y nie wspaniăłă, a iăko oni rozumieli bez żadney nădziei w postępku dobrym. Z căłego sercā mieli năd niă polierowanie. Mătka iey wcale rozumiałă, iż to pochodziło z wrodzoney măłości sercā, y z nieiakey tęskności, którą uwikłana do wspaniăłszych zabaw siebie łamey wzbudzac zăniedbywală. Dla tego ażeby iă żywsză uczynilă, surowie iă traktowac postanowilă. Z tego nătchnienia swoiego przykro iă martwilă, ciężko strofowală, y krzywo zăwsze nă nię patrzyłă; Ociec tăkże idąc ză Mătki zdaniem, tăkimże sposobem iă traktowal. Było to utrapienie od łamego Pănă BOGA, z wysokiey iego providencyi nă uciśnienie y upokorzenie tey Duszey sporządzone; która z oświecenia Boskiego mając w sercu głęboko wpoionă năukę, iăko Rodzicow szanowac y posłuszeństwo im oddawac powinnă, ză wielkă przykrość to miałă, widząc tăk zănacznie odwrconych od siebie tych, których serdecznie kochală. Wielkim stărălă się sposobem przypodobac się Rodzicom, jednak tego dokazac nie mogłă. Uwalăłă często coby czyniē nă ich ubłaganie y pozyskanie respektu, zăżywală różnych sposobow, lecz bez żadnego skutku. Trapiło iă to nie pomătu, gdy często słyszală z gorzkim żalem Rodzicow mowiacych: coż też będzie z tey năszey Corki? która ani do Zakonu, ani do swiătă nie sposobna; w tych dolegliwościach nă osobne odchodziłă miejsce, do Pănă BOGA roz-



rzewnionym mówiąc sercem: *Panie a BO-  
ZE moy, Rodzice moi zamysłali mnie opuścić,  
Ty mnie przyimij, wzgląd mając na mizeryę y  
sieroństwo moje.* A że iey Pan BOG wszel-  
kich poćiech był umknął, mniemała iż za-  
dnego przystępu mieć nie mogła do niego,  
z kąd serce iey iak w prasie gorzkości ści-  
śnione, miłośnie przez oczy łzy wylewała.

9. Do tych wewnętrznych służeń-  
ce swojej dolegliwości, postanowił P. BOG  
przyczynić y powierzchnych, któreby  
ciąło iey tak usilnie trapiły, żeby się nigdy  
Duchowi opierać nie mogło; dla tego ią  
uprzykrzonemi, a prawie-nieustaiacemi cho-  
robami nawiedzał, tak dalece że y samo  
oddychanie iey bez boleści nie było. Po-  
częły się te słabości w szóstym roku iey ży-  
cia; gdyż wewnętrzne utrapienia w tak  
młodym ciele wzmagały się, tak usilnie  
humory w nim pomieizwały y owszem ze-  
pływały, z kąd następowały w Pánience nie-  
zmierne boleści, wiele chorob, y tęgie go-  
rączki, prawie jedno utrapienie z drugiego  
się rodziło: Gdy albowiem z iedney strony  
oddalona od ludzi y wzgardzona, z drugiej  
strony ciężkimi chorobami osłabiona była,  
wszyscy ią domowi za niepożyteczną mie-  
li, od których wzgardzona, wiele słuchać  
musiała zelżywości. Wszelkich iednak tych  
ucisków na swoy zażywała pożytek y po-  
stępek. Przez kontempty swoje mocno się  
w pokorze utwierdzała, gdyż dla małego o  
sobie rozumienia, wierzyła iż pogardzenie  
iey z prawdziwego poznania u inszych ro-  
sło. Z okazyi chorob w cierpliwości się cwi-  
czyła, z większą rezygnacją y poddaniem  
się woli Boskiej przyjmując ie, aniżeli by się  
kto w tak młodym spodziewał wieku. Od  
pierwszego zaraz oświecenia, głęboko to w  
serce swoje wpoila, że będąc Corką Adama  
w grzechu poczętą, żadną miarą nie powin-  
na zprzeciwiać się y chronić okazyi cier-  
pienia. Wiedząc do tego że się to P. BO-  
GU podoba, kiedy ludzie wiele cierpią aby  
się uchronili obrzązy iego. Dla tego aby się  
przypodobala Maiestatowi Boskiemu, y za  
niedoskonałości swoje dosyć uczynila, wszel-  
kie boleści wesołym przyjmowała sercem.  
Pobudzała się wielce pamiętką Męki Odku-  
picielea swojego, ktorego kátownie na sercu  
swoim żywo wyryte nošila, y kiedy o nich  
czytanie słyszała, wielkim gorzała pragnie-  
niem więcej a więcej dla Chrystusa cier-  
pieć od tego czasu, w ktory ią BOG począł  
prowadzić przez wewnętrzne (iakośmy wy-  
żey powiedzieli) mowienie y oświecenie,  
gdy się czasem zafratowała z ułomności na-  
tury swojej, do niego po poćiechę ucieka-  
jąc się, słyszała głos iego do siebie mówią-  
cego: *Wieleś ja dla ciebie poniosł.* Z kto-  
rych słow obrodziwszy Duchá swego do Zbá-  
wiciela dla miłości ludzkiej na całym cie-

le zranionego zapominála o wielkiej bole-  
ści swojej, y tak zwyciężała wszelkie dole-  
gliwości tą niewinna Pánienką, łamą tylko  
umocniona cnotą.

10. A lubo tak zwatłona była na zdro-  
wiu chorobami tą dzieciną, Rodzice iednak  
staraiający się o dobre wychowanie dziatek,  
nie przestali dla iey słabości ćwiczyć ią w  
pobożności y w naukach Chrześciańskich.  
Ten urząd na się ofobliwie przyięła swiato-  
bliwa Mátká, ucząc iey początkow Chrze-  
ściańskiey Wiary, obligacyi zachowania Przy-  
kazań Boskich y Kościelnych, także miło-  
ści służby y boiaźni P. BOGU powinney,  
opócz tego zabawy takie swojej Coreczce  
náznaćzała, ktore przystaly iey młodości,  
a ofobliwie czytać ią dobrze uczyła. Nie  
mogła się dostatecznie wydziwić rostropna  
Mátrona małeńkiey dzieciny wielkiej poię-  
tności, y prętkości w tych naukach, y w  
rzczech należących do nabożeństwa, z tą  
nawięcey, że ią do swiatowych rzeczy wca-  
le niepoiętną y niespolobną widziela, my-  
śląc w sercu swoim, że nie bez ofobliwey  
táiemnice Boskiej to się działo; ktorą myśl  
życzliwey sobie Sąsiadce opowiadając mo-  
wiła, coś dziwnego w Coreczce moiey Máryi  
uznaię, co serce moje bárdzo cieszy. Y lu-  
bo zwyczajney swojej surowości pokázo-  
wać iey nie przestala, ázeby wrodzoną iey  
nikczemność, (iak ona mniemała) poprą-  
wić mogła. (co wszystko Pan BOG do wy-  
sokiego dysponował konca) Przecię iednak  
usilnie się starała pomagać tak dobrym po-  
czátkom cnoty, ktore w niey uznawała. Pro-  
wodziła ią z sobą zawłze na swiatobliwe y  
pobożne funkcy, ktore w Kościele odpra-  
wowała. Uczęszczac do Świętych Sakramen-  
tow uczyła ią, y lub dziecinnym latom to  
cwiczenie nie bárdzo przystalo, zachęcała  
iá trwać dłuگو na modlitwie. Te pobożney  
Mátki cwiczenia ducha utrapionej Pánien-  
ki nieco wspierać poczęły. Zażywała ich  
bárdzo dobrze za pozwoleniem Mátki, sta-  
nowiac sobie pewne do modlitwy czasy, kto-  
rą żeby spokojniey odprawowała, obrała  
sobie oddaloną od domu Rodzicielskiego  
chásupkę, y w niey Ostarzyk wystawiła,  
obrażeczkami pobożnie zebrałnemi y inne-  
mi dziecinnymi ozdobami upstrzony, zakła-  
dając sobie tam pierwsze Oratorium, albo  
Kápliczkę, gdzie na modlitwę y insze po-  
bożne cwiczenia udawać się miała, w cię-  
mney owey y ciężkiej nocy, ktorą cierpia-  
ła z oddalenia się Pána BOGA, swiatłem  
wiary zapátrowala się na niego, y na iego  
nieodmienne prawdy, ktorą uwagą nądzie-  
je swoje utwierdzała, wolał swoją skuteczną  
miłością z Panem Bogiem łącząc. Czynila  
iey do rey ścisłości z Panem Bogiem pomoc,  
pamięć nauki od niego sobie dāney, z tą  
formowała sobie pobożne medytacye, a z  
nich



nich dyskursy y różne áfektory czyniła, Z ob-  
szerney Księgi dzieł Boskich czytała y zbier-  
ała, osobliwie z piękności Niebá, na które  
się iáko na Páłac Pána swiego zapátrowa-  
ła. Osobliwie w nocy do jednego chodziła  
okná, ile można było, gdzie się kilká godzin  
bawiła, Wszechmocność, Mądrość, Piękność  
Architektá w ozdobie dziła tak pięknego u-  
ważając. Iáko robotná pszczołka wszystkich  
rzeczy umiała zążywać, áby z nich słodziu-  
chny plastr miodu w sercu swoim P. BOGU  
wystawiła. Z kąd y same wierszyki których  
się czytać uczyła, były iey pożyteczną má-  
teryą do medytácii. Y tym sposobem mo-  
dlitwy, wdzięczná dzieciná dolegliwość y  
ból z niebytności Kochánká swego pocho-  
dzący rozrywała.

11. Tym czásem dobrotliwy BOG  
począł tę Duszę z blizizá oświecać, przez  
wspomniane wyżej wewnętrzne mowienie,  
które (iáko oná sama zeznawała) było iey  
cynozurą y wodzem, bo przez nie Pan BOG  
w tym stanie oświecał iá, y ożywiał. Tym  
szrodkiem Niebieski Náuczyciel kierował iá,  
uczając iey ząwsze co lepszego być mogło.  
Oná sama skutki tego oświecenia opowiadá-  
jąc mowiła: *Utwierdzał mnie w utrapi-  
eniach moich, w pomieszanii poprawiał mnie,  
od niedoskonałości wstrzymywał mnie, w o-  
słgłościach zapalał mnie.* Tymże szrod-  
kiem dwoiáką od BOGA iáka wsparła  
była: iedną, która iá do dobrego wzbudza-  
ła; drugą, która iá od złego odciągała. Pier-  
wszą była iáko nieiáki głos, to do serca mo-  
wiący: Oblubienico moiá wroc się y po-  
spiesz do mnie, porzuc ziemskie rzeczy któ-  
re w momencie niszczenia, kieruy kroki two-  
je, wstępując w moje ślady, y wszystkie dzie-  
ła twoje czyn z doskonałością, sprawy two-  
je czyn dla upodobania moiego, bo ja jestem  
ten, którym jest. Potym nowego wlewá-  
jąc we mnie Duchá przydawał: Powstań go-  
łębico moiá, oto cię oczekiwam, spieszonym  
przybądź krokiem, oto cię wyglądam, przy-  
látuy áfektami twemi y prągnięciem, któ-  
re w tobie wzbudzam. Przy tym nastąpiło  
iákieś wewnętrzne defektów popełnionych  
tak żywe y czuyné zbrzydzenie, że ieżeli  
kiedy w pierwszych dziecinstwą lątách po-  
zwoliła naturze iákich próżnych lekkości,  
álbo ápetytowi iákich niedoskonałych smá-  
kow, zaráz Pan BOG taką gorzkością Du-  
szę iey nápełniał, że nigdy takimi lekko-  
ściami y smákami nie mogła być zwycię-  
żona, y owłzem zá popełnioną niedosko-  
nałość rzewne łzy wylewała. Sprawízo to  
w niej szczegulné miłosierdzie Boskie, że  
nie tylko przed grzechem y niedoskonało-  
ściami mężnie uchodziła y pilno się ich strze-  
gła, ale też oczywiście poznawała fałsz ro-  
żkoszy życia tego, depcąc mężnie iáko pró-  
żność próżności, to wszystko, co świat

wielce szácuie, gdyż iá to wielce mordowało,  
obrzydzenie czyniło, y smák iey dręczyło,  
dla tego odwróciwszy się od tych báśni, wszy-  
stek áfekt, y usiłowanie swoje w istotney pra-  
wdzie pokładala. Temi dwómá skrzydłami  
do BOGA się wzbijała, iednym do niego  
wzlátuiąc, á drugim wszelkie tány krusząc.

12. Przy tym świetle pobożne du-  
chá áfektory w niej się wznicały, ktorými  
o cnoty święte pilno się starała, y ákty tych-  
że cnot od BOGA sobie przez náctnienie  
nie podane wiernie wykonywała. Osobli-  
wie w cnotách Theologicznych ćwiczyła się.  
Z ktorých, że iey chęć przez szczerą wiarg,  
która w niej ząwsze trwała, wzbijała się do  
BOGA, dla tego w ustawicznym iey cnoty  
pierwszey Theologiczney ćwiczeniu żyła.  
Nádzieia także ustawiczna była y státeczná,  
ktorey mocą bojáźń od BOGA łobie przed-  
tym užyczoną, iáko ducha swego pewne po-  
miárkowanie dziwnie zątrzymowała. Mi-  
łość zás nayprzednieyszą iey zabawá była,  
od tego bowiem momentu, w który przez  
pierwsze światłości duszy swojej wlanie, po-  
znała nieskończoną dobroć P. BOGA, wo-  
la iey tak była zniewolona miłością Boskiey  
piękności, że ten osobliwy skutek ząwsze  
był prawidłem wszystkich ípraw iey y prą-  
gnięcia. Tá miłość wzbudzała w niej te  
chęci, ktorými życzyła áby wszyscy Nay-  
wyższe Dobro, Stworcę swego kocháli y po-  
znawali, z ktorego prągnięcia od dziecin-  
nych lat poczętego y nieustájącego pocho-  
dziły insze wipaniále skutki starania się o  
zbáwienie wszystkich ludzi, iáko niżej po-  
wiemy. Cnoty moralne, álbo do obyczá-  
iów należące, ilekroć rázy okazywa się po-  
dáła, odważnie do skutku przywodzić sta-  
rała się. Między temi zás naybárdziej usi-  
łowała o záchowanie czystości Pánienkiej,  
z ktorey powážania y miłości, niezmierna  
wzięła iá chęć, áby się w stanie Zakonnym  
Pánu BOGU zásłubiła. Uważając zás tru-  
dności, któreby iey w wykonaniu tego za-  
mysłu przeszkadzać mogły, postanowiła dla  
ubezpieczenia tej Cnoty, ślub czystości u-  
czynić. Z dykretyi iednak która iey wro-  
dzona była, niechciała w tym nagle postę-  
pować, pokiby więkzey do tego pobudki,  
y światłości od Pána BOGA nieotrzymała.  
Więc w ósmym práwie roku życia swego,  
gdy się pobożná Pánienká w noc Národze-  
nia Chrystulá Pána poprzedzającą, przed  
obecnością iego stáwiła, zapálona áfektami  
do służby tego, który dla iey miłości tak  
cudowne, y wielkie dzieło Wcielenia swego  
spráwił; rozmyślając w sercu swoim coby  
też ná ząwdzięczenie tak wyłokiey łáski  
niemowlęciu Pánu JEZUSOWI ofiarować  
mogła; osobliwym náctniona była áfe-  
ktem, że nic wdzięczniejszego Synowi Pá-  
nienskiemu ofiarować się nie może, iáko



wstyd y całość Pánińska. Wzbudzona tedy przez tę światłość, y gwałtownym wzruszona afektem, wezwawszy na świadectwo Pannę Przenajświętszą, tudzież nacyzyszego iey Oblubieńcá Jozefá Świętego y innych wybranych Boskich, do których ośbliwe miała Nabożeństwo, wesołym sercá postanowieniem wieczney czystości ślub uczyniła. Z tego heroicznego Religij aktu, nastąpiło tak niezmierne y wewnętrzne duchá iey wesele, że z tąd łatwo poznać mogła, że iey zaślubienie wdzięcznie od Pána BOGA przyjęte było. Od tego czasu tak Oblubieńcá Niebieskiego fawory, iako nymilskiej Oblubienice stáranie, aby się mu we wszystkim przypodobać, y Jemu wierne służyć, znacznie się pomnażało. Oblubieniec iednak Niebieski pokázował się iey nieiako oddalonym, która go przecię szukała pilno, iako swego Kochánka, y w takim stanie aż do dwunastego roku życia swego zostawała.

13. Przez ten czas tak się w niej zapaliła miłość do znalezienia Oblubieńcá, y chęć do służenia Jemu, że w szczupłości sercá swego tego ognia zcierpieć nie mogąc, oznámiała to Spowiednikowi swemu, mówiąc: że pragnie iedynie służyć P. BOGU, y prosiła usilnie aby ją prowadził, y nauczył, iako ma przysć do tego końca. Ten Spowiednik był Mąż wielce Duchowny, który widząc Łaskę Boską, y pojętność w Pánience, postanowił pomagać iey w drodze doskonałości tym sposobem, który jest zwyczajny u Mistrzów Duchownych. Nauczał ją tedy iakim porządkiem w modlitwach postępować, y w tym świętym ćwiczeniu zachować się miała, nie odwołując się posłuszna y gorąca w Duchu Zwolennicá náuk y sposobów od Spowiedniká sobie danych do skutku przywozić, y właśnie iakby ją sam BOG uczył, dał się oraz tej wdzięczney Duszy znaleźć. Tak ją bowiem wewnętrznie zebrał y uspokoił na modlitwie, że Duch iey z wielką słodkością y uciśzieniem poznawał tam obecność Pána BOGA swego, z kąd gorącości sercá y wewnętrzne oświecenia bárdzo się pomnażały. W rozmyślaniu albowiem oświecona bywała Niebieską náuką; przy medytacyách Boskiej zażywała słodkości, w prośbách swoich była wysłuchána, afekt iey gorzał miłością, Duch zaś skłonnym się być uznawał do Cnot Świętych; tak dalece, że we wszystkim częśc niższa wyższy się poddawała. Zgoła tak do wysokiego stanu tym sposobem od Pána BOGA wyniesiona była, że dziękując za to Stworcy swojemu mówiła. *Złam w ten czas, ale nie ja, ty w mnie Pánie moy żył, y z szkodliwej Reki Twojej, tak cudowne odbratam łaski, że mi słow nie stáie, któremibym je opowiedzieć mogła.* W takim stanie kilka

lat z wielkim duchá swego pożytkiem prze-trwała.

14. Lubo z początku zaraz pilnym stáraniem Pánienką te światłości swoje wewnętrzne pokryć usiłowała (gdyż ją sam Pan BOG który w niej tak gruntowny zakładał fundáment, nauczył, iak wiele na tym należy te światła przed ludzkimi ukrywać oczámi) iednak tego dokazać nie mogła, áżeby przez iey powierzchowne ákcyce cokolwiek tego objaśnienia, które ona ukrywała, ci co na nią z bliská patrzáli nie postrzegli. Z początku ci którzy w Pánience obserwowáli oddalenie się od ludzi, milczenie, wstydliwość, skromność oczu, wstrzeźliwość, wżgárdę próżnych uciech, przy konwersacyách niepotrzebnych smutek, uciekanie przed dziećmi i grzyskami, y innemi tym podobnemi rzeczami; przypisowáli to iey wrodzoney nieczemności y małości sercá. Státeczność zaś w przeciwnościách, radość w pogárdzeniu swoim, cierpliwość w bólách y chorobách bez żadnego nárzekania y izukania pomocy, w przyięciu strofowania lub niewinnie, y nie zaśłużywszy na nie cichość, nazywáli zaciętością y uporem. Niemogli bowiem rozładek ludzki pojąć iakby się w tak młodym wieku, tak gruntowna Cnot głębokość znaydować mogła, lecz za czasem widząc iey powagę w słowách, doskonałość w tprawách, y pojętność w náuczeniu się tego, co do iey dobrego wychowania należało, ani się to w niej ukryć mogło, uznawali iey rozumek bytły y żywy, naturę do wszystkiego dobrego skłonną, dojrzały rozładek, nad lá-tą, y pobożność wcale extraordynaryjną, z kąd większe o Pánience mieli porozumienie, y wielu było takich, którzy się iey z potánowaniem dziwowali. Słyszeli ją bowiem często w konwersacyi z rowienniczkami swemi rozmawiającą o Pánu BOGU, y o rzeczách do chwały y usługi Boskiej należących, z taką roztropnością y gorącością duchá, że z tąd wszyscy bráli zbudowanie. Trafiło się że ją raz Mistrzyni, która iey była do ręcznych robot náznaczona, z namowy Mátki iey ostro poczęła strofować o niedbálistwo w robocie, mówiąc że się wzięły z ciebie śmieją, iż tak leniwo postępuiesz; odpowiedziała Pánienka: *Toć to jest, czego ja szukam, áżeby się wszyscy zemnie śmiali.* Widzieli iednak wszyscy, że to co iey kazáli Rodzice usilnie z wielką pilnością wykonywała, lubo się zdála w innych doczesnych zabawách opieszała. Dziwowáli się prędkości iey, którą się nauczyła doskonale y bez zaiaknienia czytać, z tąd naybárdziej, że w dzieciństwie Káplánskie Pacierze y Oficium mnięysze Nayswiętszej Panny od-mawiała nie tylko nabożnie, ale też bez naymnięyszego rozerwania. Upátrowáli y



to w niej, iż z dzieciństwa zaraz od wszelkich wstrzymywała się rokoszy, y z pokarmów które iey dawane były, tak ostrożnie sobie uymowała, ubogim to dając, aby ci którzy o niey stáranie mieli, tego niepostrzegli. Z dalszemi latami rosło w niej to miłosierdzie, które iá wzbudzało do stárania się rzeczy potrzebnych ná porátowanie ubogich, y lubo w sprawách swoich bárdzo ostrożna była, utáić iednak tego politowania nád utrapionemi y mizernemi ludzmi w sobie nie mogła, z kąd y pobożni Rodzice wielką poćiechę z miłosierdnych uczynków Coreczki mieli, y nádzicie o iey dalszym postępku w światobliwym życiu zabieráli. Światobliwa Mátká iey życząc, aby to miłosierdzie pomnażało się w Coreczce, wodziła iá z sobą do domów ludzi ubogich, y chorobą złożonych, których ieżeli kiedy iámá dla zabaw iákich nawiedzić nie mogła, przez Coreczkę im posiłki y ratunki posyłała. Niewymownie cieszyła się z tego Pánienká, że iá do takiey usługi zaangażowali Rodzice, obojliwie gdy przez iey ręce iásmużny ubóstwu rozdawali. Trafiło się raz, że w Dom Rodziców iey przyszło kilka żebraków prosiących o iásmużnę. Pobożny Rodzic żadną miarą ná ten czas nie mógł znaleźć kluczyká do szkatuły, z której chciał ukontentować żebrzących. Wiedząc zaś że się Coreczká o to turbować miała, gdyby ci ubodzy bez wspomozienia odeszli, ná spróbowanie iey rzekł: coż pocznemy Márya? tych żebraków porátować nie mogę, bom kluczyk zgubił do szkatuły, ty iá otwórz, ieżeli możesz; nátychmiał oná z gorącą miłością wzięwszy szpilkę którą podkalaną suknią zápinála, szkatułę tak łatwo otworzyła, żeby y Oćiec gdyby kluczyk miał, tak prętko nie dokazał tego, z czego wszyscy przytomni nie tylko się wielce zdziwili, ale też z miłosierdzia iey bárdzo się zbudowali. Iníze sprawy iey pobożne, iáko to oddalenie się od ludzi w godziny modlitwie náznaczone, czytanie książek Duchownych w ten czas, kiedy robot ręcznych nie odprawiála, utáić się przed domowemi nie mogły, które mając w wielkim poważeniu y w obojliwym szacunku, ciekawie w ołobności zostająca podstrzegáli, często widząc iáko tam niezwyčajney pokuty odprawowała ćwiczenia, co się im rzecz nie podobna według iey młodości zdawała. W powierzchownych sprawách skromne iey ułożenie, obojliwe w obyczaiách pomiarkowania, unizoność w Kościele Bożym, uczęszczanie z nabożeństwem do Świętych Sakramentów, iáko wszystkim iáwne było, tak wielu temi przykładami zbudowało. Spowiednik iey, któremu wiernie swoją wewnętrzną dyspozycyá otwierała, tak wielką o iey doskonałości powziął opiniá, że się nie mógł wstrzy-

máć, (rostopnie iednak) áżeby o iey Cnotách wylokich ná zbudowanie inízych pobożnych Osób nie miał rozmawiać, z tąd po całym mieście rozgłosiła się sławá iey światobliwości, która iá przyjemną wszystkim uczyniła, y u wszystkich w takiey była opinii, że iá BOG ná obojliwe y cudowne dzieła swoje wybrał. Ci którzy iá z dzieciństwa ználi, y potym to rozumienie o niey powzięli, zgadzáli się iednostáynie ná to, że jest Świętá. Obojliwie poważny nieiáki Káptan Rodzicom iey przyiáznym, często mawiał, że ich Coreczkę miał w wielkim poszanowaniu, gdyż iá od národzenia iey Świętá być uznawał.

§ IV.

Fundacya Konwentu Agredánskiego.

15. Skończywszy dwunasty rok życia swego, mniemała że ten wiek do przyjęcia Zakonnego Stanu sposobny, y nie mogąc się wstrzymać w usilnym prágnieniu swoim, ále iáko nayprędzey życząc sobie przywieść do skutku miłość ku P. BOGU, y Jemu się zupełnie poświęcić w Zakonie bez żadney odwłoki, szukała do tego sposobu iáko nayprzytostniejszy. Otworzyła Rodzicom powołanie swoje, które ieşcze w dzieciństwie státeczne miała, y żeby iáko nayprędzey tego dostąpić mogła, z wielkim áfektém prosiła, y z unizonością się przykrzyła. Światobliwi Rodzice wielką doskonałość od Pána BOGA udarowani, którzy z powołania dwóch Synów do Zakonu, nie tylko się cieszyli, ale też im y sobie tego szczęścia winszowali, mając z tak wielu státecznych dowodów, że prawdziwe powołanie Máryi Coreczki swojej od Pána BOGA było do Stanu Zakonnego, uczynili między sobą radę iákimby sposobem tę intencyá iey do skutku przywieść mogli. Już postanowili byli aby Pánienká w Mieście Turyássonie, w Konwencie S. Anny Zakonnice Kármelitek Bosych Hábit przyięła była. Lecz (o niedościgłe Boskiey Opátzności tájemnice!) ináczey się stało iáko niżej powiemy.

16. Światobliwa Mátróná Kátáryná, Pánienki nászej Mátká, iuż od wielu lat nie lęniwo w drodze Duchowney postępując, doskonałego w Cnotách Świętych Stanu dostąpiła, w pewny dzień ná modlitwie została (ná której codziennie trzy albo cztery godziny trawiła) niezwyčajnym, Duchownym iednak sposobem od Pána BOGA nawiedzona była, który rzekł do niey: *Wola mój iest, aby Mój mój, y ty, y dźiatki twoje ze wszystkimi dóbrákami wassemi byliście mi pomnięceni; dla tego w własnym Domu waszym*



chce mieć wystawiony Kłasztor dla Zakonnicy, z których liczby będzieś ty y dwie Corki twoje. Mąż zaś twój niech wstąpi do Zakonu Frąci-  
ska Świętego, do którego dwóch Synów już  
przedtem wstąpiło, taka bowiem mój jest dyspo-  
zytya, komu żeby do skutku swego przysła, po-  
trzebne szrodki będą nam na to dane. A że  
ta sprawa ciężka się iey zdawała, y iakoby  
niepodobna według sił y dostatków domo-  
wych, roztropna y pokorna białogłowa od-  
powiedziała Panu BOGU: Wszyscy domowi  
moi, y ja gotowi jesteśmy na skinienie Świętey  
woli twojej, ale się obawiam Panie BOZE mój  
żeby mi dał kto wiara, y żeby się znalazła kto-  
ra Panna, coby wstąpiła do tego Kłasztoru który  
fundować kaześ. Rzekł iey Pan BOG: Nie  
wątę że się znajda, tylko czyn co kaze. Na ten  
czas miała Spowiednika tą światobliwą Ma-  
troną Oycą Janą de Turricula Káznodzieię  
Apostolskiego, Zakonu Frącińska S., który  
wysokiem Cnotami y Duchem Boskim, o-  
raz y sławą światobliwości słynął, mieszká-  
jąc w Konwencie Agredańskim S. Juliána  
Bráci Rekolektów. Temu słudze swojemu  
rownym sposobem obiawił Pan BOG mo-  
wiąc y przykázując: Powiedz duchowney Cor-  
ce swojej, że ta mój wola jest nieodmienna,  
której iey oznaymił. Pośpieszała białogłowa  
posłuszna do Konwentu, chcąc opowiedzieć  
wszystko Spowiednikowi, co się iey tráfio,  
ale nim do forty przysła, obaczyła sobie  
záchodzącego w drodze Sługę Bożego, kto-  
ry y mówić iey nie dájąc, rzekł: wiem  
Corko po co idziesz, albowiem toż obiawie-  
nie któreś ty miała, y mnie BOG uczynił:  
to jest, aby Dom twój na Kościół dla od-  
prawowania Chwały Bożey był obrocony,  
y w nim Konwent Zakonnych Pánien po-  
stánowiony został, a nad to żebyś się z cá-  
łą Famiłią twoją wiecznemu poświęciła, y  
zaślubiła BOGU. Zkąd z obu stron wiel-  
ka się poćiecha w sercach wznieciła, kiedy tak  
dostatecznie wola Boską utwierdzoną uzná-  
li, gdyż konfrontując czas obiawienia, do-  
szli, że jedney godziny obojgu się tráfio.  
Gdyby ta sprawa według rozładku mądro-  
ści ludzkiej ważona była, zdáloby się wy-  
konanie iey nie tylko trudne, ale wcale nie-  
podobne, y owlzem nie do rzeczy. Albo-  
wiem Frącišek Koronelli lubo był Mąż  
prawdziwy, doskonałością utwierdzony, ie-  
dnák fortuna iego bárdzo szcúpła, na tá-  
kie dzieło nie wystarczała, y wiek iego sześć-  
dziesiątletny y zdrowie zástarzáfemi choro-  
bami zwátlone nie zdáło się być sposobne  
do ostrości tego życia, które mu przyiąć  
kazano. Jednak, że posłuszna Kátáryná y  
Spowiednik iey względ mieli na Wlzech-  
mocność Pána BOGA, który tak roskázó-  
wał, z wielką otuchą weszli do Domu, y  
Gospodarzowi roskaz Boski opowiedzieli.  
Tu się iáno pokazało, że práwicá Boska

przykładała się do wykonania tey sprawy,  
gdyż Frąciška wola trudnościami które  
w tey sprawie uznawał, nieco ustrázona, y  
od rácyi, które mu dawano wcale dáleka,  
tak się wkrótce odmieniła, że duchem zá-  
palona, odważná y ochotná na ofiarowá-  
nie samego siebie y wszystkich rzeczy swo-  
ich pokazała się Panu BOGU. Kátáryná  
Małzonka iego lubo częste y przeciwné w  
tey intencyi czuła oppozycye, iednak nie-  
odmienną wolą miała. Coreczki szczęśliwe-  
go tey sprawy wykonania oczekiwáły, z wię-  
kszą iednak odwagą, aniżeli się w młodości  
ich spodziewać godziło. Naprzód tedy tru-  
dności, które się rozumowi ludzkiemu nay-  
większe zdáły uspokoione, zwyciężone wízy-  
stkie przeciwności y kontrádykcy, któremi  
czárt chciał rzeczy mieć. Zgodzili się na  
tę Fundacyą Biskup, Przełożeni Zakonów,  
y Mágistrat mieyski, tak dálece, że bez po-  
mocy naturálney tá rzecz, która się zdáła  
lekomyślnie poczęta, za pomocą Boską nad  
wszystkich spodziewanie, szczęśliwie do swe-  
go przysła końca.

17. Dowiedziawszy się o tym nowym  
á dziwnym rozporządzeniu Boskim Pámen-  
ká Násza Márya, że Rodzicow iey Dom w  
Kłasztor się miał obrocić, ołobliwą z tąd  
poćiechę na Dufzy swojej uczuła, y tak  
mocno w serce swoje to wbiła, iż to dzie-  
ło z prawdziwey woli Pána BOGA pocho-  
dziło. A lubo uznawała, że tym sposobem  
wykonanie iey chęci, którego się prętko spo-  
dziewała, odwlec się miało, przecię iednak  
nie iá, nie turbowało to odwleczenie prá-  
gnienia swojego, albowiem wypełnienie tey  
woli Boskiej, nad ukontentowanie swoje  
więcey szacowała, y przenosiła, y godność  
Ofiar Świętych które się w tym Domu od-  
práwiać miały, nad prywatne siebie samey  
ofiarowanie. Wzniecił w sercu iey P. BOG  
żarliwą gorącość do pśpieszania tey sprá-  
wy, y dodawał iey męzkich nieiáko sił do  
nayprętszego wykonania dzieła tego przez  
szrodki nayprzytstoinieysze. Dodawała  
Mátce sercá w przeciwnościach, które się  
tráfiały, cieszyła iá w utrápieniach, utwier-  
dzała w przedsięwzięciu, pobudzała do wy-  
trwania w záczytey pilności.

18. Zwyciężywszy náostaték mocą  
BOGA Wlzechmogącego wízelkie támy y  
przeciwności, wykonanie umysłoney rze-  
czy utwierdzone zostało. Roku Páńskiego  
1618. dnia szesnástego Sierpnia, náziáutrz  
po Wniebowzięciu naychwalebnieyszey MA-  
RYI Pánny, záczyta jest nowego Konwen-  
tu fábrica w dziedzicznym światobliwych  
Rodzicow Domu, w którym sámi z fámilią  
swoją mieszkáli; á lubo przyciásnieysze  
mieysce było, sprzeciwiające się nieiáko in-  
tencyom ich, iednak tak wygodnie wízy-  
stko rozrządzono, że według potrzeby  
przy-



przyśtoyne ná Celle y mieszkánia mieyleá podzielone były, ná křtařt regulárneho Konwentu. Ná początku Miesiáca Grudniá skończyła się fábrýká tak doskonále; że dnia ósmego tegoż Miesiáca w Uroczyřłość Nayświętszey Pánný Niepokaláne Poczętey, w nowym Kořciele Mřza Święta przy tolenym śpiewaniu odprawiona była, z kád łátwo poznać się mogło, że tam Pan BOG ten czas do wystáwienia, y zakończenia tey fábrýki náznaczył. Jáko ábowiem Krolowy Niebieskiey cáře życie śmiertelne od Poczęcia aż do Wniebowzięcia zakończone było, tak fábrýká budynku tego, przez czas między temi dwiema Świętami płynący wystáwiona zostála, ná dowód (ktory łátwo ze skutkow teraz się uznać może) że w tym Domu Historya życia doczesnego Przeřłógosławionej MARYI Pánný miała być piřana, poczáwly od Niepokalánego iey Poczęcia, aż do Chwalebnego Wniebowzięcia. Rzeczywiście to potym łam Pan BOG nářzey Máryi od JEZUSA objáwił, że Opátrznosci Jego ten był koniec y dyspozycya w tak cudowney fundácii, áby ludzie do niey pomagáli, niewiedząc ná iáki koniec; co się w tym osobliwie pokazařo, kiedy ten nowy Konwent názwany jest od Mátki Bořey, y Zakon do niego wprowadzony rzeczony pod tytuřem Niepokalánego Poczęcia. Do czego wrodzona práwie ku Seráfickiemu Zakonowi miřość y skřonnořć pobořnych Fundatorow prowadziřa, y to ná nich wymogła, że ten nowy Kłářtor Corkom Świętey Kláry oddali. Co się iáwnie pokazařo w przedsięwzięciu łtátecznym Wielebney Kátáryny y Corek iey, ktore pořtanowiřy bořo chodźić, áby tak śnádniey życia y Cnot MARYI Pánný nářładowáć mogły, lubo to z wielką trudnořciá do skutku przysřo, gdyř Mistrzynie ich w tey Prowincyi zářywařy obuwia. Jednak dla nářładowánia ich ořtrořci, konformowáć się do nich musiáły, lubo przed tym ná to nie czyniřy Profelyi.

S v.

Wielebney Mátki Obłoczyny y Nowicyat.

19: SKończywřy Fábrýkę y rořporządzenie Kłářtorku, y wezwawřy z Burgenřkiego Konwentu S. Ludwiká trzech Mistrzyn Zakonu Niepokalánego Poczęcia, dnia 13. Stycznia, Roku 1619 w Oktawę trzech Krolow, w pokornym Domeczku Nayświętszey Pánný, z gorácy m Nabořenřstwem y ze czciá przyřwoitá, przez ręce łamey Mátki Boskiey ořłarowářy Synowi Pánieřskiemu, trzy upominki we trzech tercách swoich, zupełnie się oddáiąc Pánu BOGU, Mátka ze dwiema Corkami swemi, przyimuiáć

zwyčáyny Hábit Zakonnic Bosych Niepokalánego Poczęcia Bogárodzice PANNY. Pierwsza názwána była Kátáryná od Przenayświętszego SAKRAMENTU, druga Márya od JEZUSA, trzecia Hieronimá od TROYCE Przenayświętszey, y zámknáwřy się z swemi Mistrzyniami w tym ubogim domku, uczyniřy poczátek pod wieczną klauzurá spořeczneho zřromáđzenia w tym Konwencie, ktory potym od Pána BOGA y Mátki Przenayświętszey osobliwemi był ubogácony łáskami. Záraz teř y swiátořbliwy Mář Fránciszek Koronelli udał się do Náldenřkiego Konwentu S. Antoniego, Zakonu Rekolektow S. Fránciszka w teyře Prowincyi Burgenřskiey, z wielką gorácořciá Duchá, iuř w podesřřym wieku Hábit Zakonny w pokornym Láiczkow Stanie przyimuiáć. Tym sposobem nie bez wielkiego podziwienienia wypeřniřa się wcale owá Boskiey woli dyspozycya, ktora się przedtym niepodobna mądrořci ludzkiey widziářa. Oddána jest cářopalona Ořłará P. BOGU cářey iedney Fámiliy, czemu się nářtępujące wieki sřłusznie záđziwić mogá, kiedy Ořciec ze dwiema Synami, Mátka z tyłář Corek do Świętych Zakonow wřłápiłi, dzieřdziczny Dom w Kořcioř obřoćiwřy, y ná mieszkánie Oblubienic Chryřtusowych preřreformowawřy, dochody wřzystkie ná sustentácii, y spręty ná wyřzywienie y wygodę ubogich Zakonnic tak zupełnie oddawřy, że naymnieyszey rzeczy wřalney sobie nie zostáwili. Prętko się potym ze skutkow pokazařo, że to dzieřo wřzystko Pan Naywyřizy iřpráwił. W kilka ábowiem dni usřřyszawřy ten przykřlad, y nim wzruszone řzlachetne Pánieńki, bieżáły ná wdzięcznořć zapáchu tego, prořząc o Hábit w tymře Konwencie; bynamniey się nie, wzdrygáiąc ubořtwa, áni řcisřořci mieyřcá tamtego. Wiele Męřow wzruszeni temi przykřladami życia swego popráwili, niektorzy y do Zakonow powřtěpowáli. Czterech w łtanie Mářzeńřkim zostájący swiáć porzućili, y żywot Zakonny przyięli, nářłádując Fránciszka Koronello; z ktorych ieden był Bráć iego Metellus Koronelli, ten dobrá swoje, y dořłátki oraz z Fámiliá wřgárdziwřy, ořtre życie w Konwencie Náldenřskim Hábit przyiáwřy Świętego Fránciszka, záczář. Pořtěpki Duchowne, ktore w życiu Zakonnym od poczátku záraz tak Fránciszek Koronelli, iáko y Kátáryná Mářzonká niegdy iego, aż do zřonu życia swiego czynili, ktoby chćiał wiernie zřegestrowáć, obřzerná y wielce pořyteczná nápiřařby Historyá. Bez odpoczynku bowiem codziennie w doskonálořci pořtěpowáli, iáko teř y Konwent od nich fundowány tak w duchownych obřerwáncyách, iáko y w doczesnych potrzebách, brał swoje od Pána BOGA



BOGA pomnożenie. O czym zaraz mówić będziemy.

20. Gdy tedy Nasza Marya od JEZUSA skończywszy szesnasty Rok życia swego, dołączyła tego, czego sobie od dzieciństwa życzyła, to jest, że się w stanie obaczyła Zakonnym, bez odwołki na to wszystko swoje staranie obrociła, ażeby powinnościom Stanowi temu należącym, iak naydoskonalej zadość uczyniła. Osięgała była nieco w gorącości swojej przez ten czas, kiedy Dom Rodziców iey na Klasztor był przeformowany, co się iey trąciło częścią z tumultu y wołania budzących, częścią z konkursu wielu ludzi, albo z nabożeństwa, albo też z ciekawości zbiegających się, w którym roztargnieniu, lubo ślęczności do służenia P. BOGU wcale nie utraciła, jednak nie z taką pilnością ćwiczenia swoje zwyczajne iako przedtem odprawowała. Modlitwy swoje czasem skracając, albo ich też wcale opuszczając, w mowie nie będąc ze wszystkim ostrożną, y w innych zabawach Duchownych potrosze ustawiając. A lubo to Opątrność Boska zdawała się przepuszczać, aby ta Dusza, która do gruntowney doskonałości wywyższyć postanowiła, poznała ułomność swoją, y przez głęboką pokorę swoją bynajmniej w siłach swoich nie utraciła, ale wszystkie w Panu BOGU pokładała nadzieie, który ją prętko do pierwzey gorącości Łaską swoją przywrócił. Gdyż zaraz przyjąwszy Habit Święty, y uczyniwszy nad sobą refleksyę, tak rzewliwie oschłości y roztargnienia swoje przez ow krotki czas popełnione opłakiwała, rozumiejąc że śmiertelnym y bardzo ciężkim grzechem Stworcę swego obraziła. Z kąd uznawszy słabość y ułomność swoją, y widząc się być potrzebną wielce pomocy Boskiej, o nią bardzo pokornie suplikowała, a ołobliwie uznając iak daleko od drogi doskonałości odstąpiła, nową gorącością na nią się wracać y bieżyć poczęła, tak usilnie, że każdy mógł poznać, iak ferdecznie żałowała tego, co przez tak krotki czas utraciła. Od tego momentu całe się na służbę Boską oddała, z tą obligacją, że iey własna powinność jest służyć Panu BOGU. Co żeby śladniej wykonała według obowiązku nowo poczętego Stanu, postanowiła tak zacząć, iakoby była jeszcze nigdy nie poczęła służyć P. BOGU. Obrociła się wcale do uważania piękności y wielkości Pana BOGA, uznając iako go dzień jest wszelkiej czci y miłości od stworzenia rozumnego, którego ten koniec jest, aby uznawało Pana BOGA, y jemu służyło, kochając go nad wszystko. W tym czasie dane iey było zrozumienie, iak jest potrzebna Łaska Boska, y iak bezpieczna, droga Cnot Świętych, a oraz iak wyfokie

jest zażywanie Aktów Duchownych wewnętrznych. Za tym oświeceniem rozumu, wznawiała się czysta intencya na woli zupełnie służyć Panu BOGU dla samej iego nieskończonej dobroci y upodobania, przystąpiło poważenie nieolżacowanej iego łaski, y ślęczne postanowienie iść drogą cnoty y życia duchownego. Z kąd się obrociła do szczerego poznania ułomności swojej, którą miarkowała nie tylko z pospolitego zepsowania natury ludzkiej, ale też z partykularnych skłonności, utrapienia, mizeryi y chorob, których w samej sobie doznawała. Pokazywały się iey iako w żywym widoku, wielkie niebezpieczeństwa, nieustające utarczki, które się w drodze Duchowney trącają. A potym światło następowąła głęboka pokora, ustawiczna bojaźń, y gwałtowne sprzeciwianie się wzwyż pomienionym afekcyom. Intencya albowiem z szczerey miłości pochodząca, sprawowała to w tej Duszy, że rzodki iak nayskuteczniejsze y naykrotsze do dostąpienia końca swego obierała; a że w tym poznawała dobrze trącające się niebezpieczeństwa, oraz też y ułomność swoją, obawiała się utracić Pana BOGA swojego, któremu się tak usilnie podobać starała. Dla czego w sercu iey była na nią odważna miłość utwierdzająca ją, oraz y pokorna bojaźń, która ją trwożyła. Zwyciężyła jednak miłość, ale nie tak żeby wcale bojaźń wygasła, z kąd cudowne przedsięwzięcia powzięła Marya. Postanowiła albowiem trzymać się drogi Cnoty, y życia duchownego, odważnie, pokornie, y z rezygnacją. Postanowiła iść tą drogą odważnie, nie ustępując żadnym trudnościom, przeciwnościom, pokusom, y utarczkom, któreby się w tej drodze trąciły. Postanowiła iść tą drogą pokornie, pamiętając zawżę na niebezpieczeństwa, z bojaźnią ułomności swojej, y uznawając, że sama z siebie nie dobrego uczynić nie może. Postanowiła iść tą drogą z rezygnacją, wcale się opiece y dyspozycyi Boskiej poddając, naymnieyszej cząstki własney woli nie zostawiając, tylko na to, żeby we wszystkim zupełnie starała się Stworcę swojego wolę y upodobanie wykonać. W tym postanowieniu ślęcznie przez całe życie swoje trwała, lubo ją czasem rozmaite bojaźni napastowały, które z miłości y z bojaźni pochodziły. Z kąd miłość szacunek naywyższego Dobrá, z kąd zaś bojaźń utracenia iego mieszała ją; w ktorej bojaźni zawżę zstając, często się uskarżała wzdychając: *Ach mnie podobno przyjdzie czas, że dla ułomności woli moiej utracę łaskę Kochanki moiego, podobno dla niewiedomości rozumu moiego pobłądze w drodze moiej.* Te jednak bojaźni były iey ubezpieczeniem, w regulowaniu życia, y w postępku



stępku duchownym, ale oraz y męczeństwem sercu na pomnożenie zasługi. Ani pomnożenie odwagi w Cnotach, którym BOG woła iey utwierdzać, ani iasne oświecenie rozumu, którym ią obiaśniał, mogło ulpokoić tę boiaźń, y owszem im więcej od Stworcy swego odbierać faworow, tym więcej boiaźń w sercu się iey rodziła, iako się pokaże na końcu tej Historyi. Zastę boiaźni takie zatrudniłyby były ią w postępku duchownym, gdyby sam Pan BOG łaską swoją pomocy, do zachowania iey w stateczności ducha wcześniej nie prowadził. Dał iey zrozumieć, y mocno w sercu wlepił owe słowa w Ewangelij powiedziane u Łukasza S. w Rozd: 20. *Kto was słucha, mnie słucha; kto wam posłuszny, mnie posłuszny jest.* Ktoremi słowami tak iey wielką uczynił ufność w Cnocie posłuszeństwa, y bezpieczeństwa w słuchaniu rozkazania Spowiednikow y Przełożonych swoich, że lubo wcale nie mogła być bez-utarczki y wojny, częstszego jednak miała się spodziewać zwycięstwa. Nauczył ią y tego Pan BOG użyczeniem osobiwey światłości, iak wielce potrzebna rzecz jest, do uspokojenia y ubezpieczenia samey siebie, wżytłkieby najmniejze skłoności wewnętrzne, prosta szczerością obiawiać Przełożonym (iako już przedtym czyniła) na potwierdzenie tej nauki dodając, że gdyby najmnieyż myśl od pokuty zarzuconą zaniebala obiawiać, nigdyby uspokojoną być nie mogła. Przyjąwszy chętnie ten sposób otwierania sumnienia swojego, szczerze wzięła sobie za jedyną Regułę y dyrekcyę, proste posłuszeństwo w życiu duchownym, które ią nauczało, co czynić, co porzucić, w czym się ćwiczyć, czego zaniechać ma; y lubo światło wewnętrzne wiele rzeczy pokazywało iey do czynienia, posłuszeństwo jednak uczyło ią, co ma wykonać. Y teć to są fundamenta, na których wybudowana fabryka Zakonności tej światobliwey Panny, to jest miłość, pokora, boiaźń, y posłuszeństwo. Miłość dała temu budynkowi początek, pokora grunt utwierdziła, boiaźń ostrożnością umocniła, posłuszeństwo zaś bezpieczeniem uczyniło.

21. To wszystko statecznie postanowiwszy przez generalną Spowiedź z całego życia swojego uzbroiła się do pracy, chcąc przez to nie tylko sumnienie swoje uspokoić, ale też y Spowiednika swego iako najlepiej informować, przez obiawienie ułomności y niedoskonałości swoich, żeby ią snadniey w drodze tej, którą poczyniła prowadził. Od tąd zupełnie się znowu na modlitwę udała, która od początku zaraz tak skuteczną y pożyteczną uznala, że po odprawieniu iey uznane defekta swoje, w które nayeściej wpadała, zaraz Spowiednikowi opowiedzieć, y one według możliwości

swę poprawić starała się. To ćwiczenie służebnice swojej uśilne, osobiwa łaską P. BOG w niej zapalał, że ile razy przez modlitwę w obecności Jego się stawała, zaraz iey nieiako zwyczajnieyże niedoskonałości na oczy wyrzucał, aby ią przez to do prętkiey życia wzbudził poprawy. Ona też przy tych pomocach Boskich, mężnie się ćwiczyła w uciekaniu przed grzechem, w zwyciężaniu zmysłow y pasji swoich, w przyjmowaniu krzyżow przez ponoszenie pokut y ostrości, ile iey posłuszeństwo dopuszczało. A lubo od dzieciństwa zaraz w tych rozmyślaniach y modlitwach statecznie się ćwiczyła, y w nich już znacznie (iako się łatwo domyslić z pokazanych wyżej skutkow każdy może) postąpiła, jednak przy nowo teraz postanowionych przedsięwzięciach, niegodną się jeszcze być uznawała pocałowania ust Oblubieńca swojego, ani Rąk Jego dobroczynnych, ale tylko z głęboką pokorą leżała u Nog iego Świętych. Gdzie poczęła rozmyślać z pomocą łaski Boskiej, bez żadnego utęsknienia o światłościach rozumu, y zapaleniu woli przez szacunek prawdy y tajemnic, których naucza wiara; oraz o Dulce swę oczyszczeniu y przytępszeniu przez tę światłość, aby się stała godnym dla Chrystusa Pana mieszkaniem. Postanowiła według możliwości swojej trwać w nayniższym Stanu tego stopniu, pokiby iey sam Pan BOG na wyższy nie podzwignął. Podobalo się Panu BOGU że tak szczerze pracowała w tym Stanie, unizaiąc się głęboko, dla tego ią postanowił w takiej rekolekcyi, że w samey sobie wcale wyniszczona przed oczyma Boskimi, y wcale zapominając o rzeczach ziemskich, takimi gorzala chęćmi, które ią ogniem swoim oczyszczaly. Wprowadził ią potym Pan BOG w spokojne rozmyślanie, gdzie ią wyniosł na wyższy stopień bezpieczeństwa, nizeli przedtym była, gdzie zapaly miłości Boskiej niewypowiedziane w niej się wzniecaly, które Duszę iey osobiwa słodkością do herotycznych Aktow pobudzały. Trafiły się iey te nadzwyczajne skutki w pierwszych Miesiącach zaczętego Nowicyatu.

22. W ten albowiem czas nayeściej rozmyślała o Męce Páńskiej, y zapalając się na cierpiącego Zbawiciela, martwiła zmysły swoje, namietności krzyżowała, opłakiwała winy, wzbudzała się do cierpliwości, y z uwagi tak wielkiej ku ludziom miłości brala ufność, prosiła o miłosierdzie, dziękując oraz za tak niepojętą łaskawość. Ukrzyżowanego JEZUSA żywym wyobrażeniem w sercu swoim nośiła, z kąd tej dostapiła łaski, że przez cały rok Nowicyatu swę, ani we dnie, ani w nocy o Świętej Jego Obecności zapomnieć



nie mogła. Co iey wiele pomagało do cudownych skutków, które się w tey. Dufzy wzniecały. Osobliwie do zachowania wewnętrzney czystości, gdyż zapatrując się na Ukrzyżowanego JEZUSA, namiętności swoje umartwiała, y współ się z nim do Krzyża przybijając tak sobie umarła żyła, że ani słowa próżnego wymówić, ani się rośmiać niepotrzebnie umiała, raz to tylko z wielkiej potrzeby, y to skromnie, żeby się nie zdała być w tym osobliwą, przez cały Nowicyat uczyniwszy. Od tego czasu iako się całe do medytacyi udała, wielce pożytecznych skutków, y osobliwych posiłków z tego świątobliwego doznała ćwiczenia, które według podwyższenia iey od P. BOGA w wyborniejsze stopnie rozmyślenia w niey się rozmnażały. Co się zaś od początku zaraz z nią w ten czas działo, to Spowiednikowi swojemu temi opowiedziała słowami: *Te są skutki od pierwszego dnia rozmyślenia w Duszy, moiey uczynione: Wielka mocą utrzymuje się w czystości, nie pozwalam na najmniejszy defekt zezwolić, do głębokich pokory się zniżam, w której Stworco wszystkich rzeczy poznaje, a on mnie dla tej uniżoności iako fundamentu Cnoty wszystkich osobliwych obiańcia iniatostwa, poświadcza, mnie gwałtownie do miłości, y do Cnot innych, dając poznanie co każda Cnota potrzebuje, aby była doskonała, y niedopuszcza aby Dusza oszukana była pozorem Cnot fałszywych, ale żeby się w prawdziwych gruntownie ćwiczyła. Na ten czas przy szczerej modlitwie słysze w duchu te wzdychania: Ach coż będę czynić abym się BOGU podobiała? Ach czego się mam strzedz, żeby go nie obrażała? Nie dopuszcza taka modlitwa żadnego próżnowania w duchu, ale go zawsze wzbudza do pracowania miłostnego, które, gdyby ustało, żadnego ukontentowania Duszy nie miał, aleby ją niezmiernie boleść opamięnowała. Potym naucza wszystkie akcje dobre spokojnie odprawować, powstańce martwić, żądze, stworzone rzeczy odrzucać y pogardzać, w żadnym ślucunku ich nie mieć, chęci miarkować, pokusy zwyciężać: y wiele innych skutków tej szczerej modlitwy bardzo pożytecznych Duszy czyni, których wyrachować niepodobna.*

23. Ztąd tak sobie czasy podzieliła, bez uszczerbku jednak Nowicyackich zabaw, ażeby najmniejszego momentu próżno nie straciła. Naywiększą na to bacność miała, ażeby się punktualnie na śpiewanie godzin zwyczajnych w Chorze, y na odprawienie innych funkcji pospolitych zgromadzeniu stawiła; co po wykonanych zabawach Nowicyackich doskonale aż do podziwienia innych czyniła, potym jeżeli co zbywało czasu, w któryby iey Przełożona

albo Mistrzyni czego innego robić nie kazała, na czytanie Ksiąg Duchownych, na rozmyślanie pobożne, na odprawienie prywatnych modlitew, y na inne świątobliwe zabawy, a obojliwie na umartwienie siebie samey obracała. Ze snu w naznaczone godziny do odpocznienia dla posiłku życia, prętko się odecknęła, y ostatek nocy na wzwyż pomienionych zabawach trawiła, wielce się wystrzegając, aby tego inne Siostry nie widziały. Tego sobie bowiem najbardziej życzyła, ażeby przy tak obfitych Łaskach Boskich, iak naywięcej na Chwałę Stworcy swego pracowała. Z kąd lubo wiele czyniła, wszystko się iey bardzo mało widziało, y owizem nic, respektem tego, do czego się być obowiązana uznawała, często owę modlitewkę Dawida z Psalmu 125. tak ustami, iako y sercem powtarzając: *Coż ja oddam Panu za to wszystko, co on mnie uczynił. Gorąco pragnęła iak nayostrzeysze pokuty, y mortyfikacyi Akty odprawować, lubo do nich często sił sposobnych nie miała; jednak BOG sporządził, że iey na ten czas mądrego y roztropnego dał Spowiednika, którego kiedy prosiła o licencyę, aby mogła czynić niektóre wielce ołtrę pokuty, nie tylko iey nie pozwalał, ale ją też o to wielce strofował, czasem iey tylko pozwalając umartwienia, ale nie tego, o które ona prosiła. Tym sposobem, nie tylko nadgodę posłuszeństwa, które sobie wielce ścigowała, ale też y skutek cierpienia dla P. BOGA otrzymywała, gdyż nie mając pozwolenia na to czego pragnęła, doskonale się woli Boskiej poddawała, nie bez uczucia wewnętrzney dolegliwości. Zawsze jednak rozrządek swój poddając rozkazowi Spowiednika, y mając za rzecz naylepszą, co on rozkazał, niżeli co iey własna wola dyktowała.*

24. Tak Marya od JEZUSA przez cały Rok Nowicyatu swego postępowała, który skończywszy szczęśliwie Roku 1620. dnia 2. Lutego (w Uroczystość Oczyszczenia Najświętszej PANNY, która w Kościele Jerozolimskim Jednorodzonego Syna swego Przedwiecznemu ofiarowała Oycu) ona też w raz z Matką swoją przez śluby Zakonne Stworcy swojemu się ofiarowała. Był przy tym Akcie Solenney Profesyi obecny Francysek od Najświętszego SAKRAMENTU, tak w Zakonie nazwany, a przedtym rzeczony Koronelli, już także po uczynionej swojej Profesyi. Siostra młodsza Hieronima od TROYCE Przenajświętszej nie uczyniła w ten czas ślubów, że ieższe lat należących do Profesyi nie miała. Tu się lepiej domyslać aniżeli słowami wyrazić każdy może, co za radość Maryi była, kiedy przez Profesję y Śluby Zakonne wcale

się



się Panu BOGU poświęconą y obowiązana być widziała. Dla czego nowym duchem, według obowiązku swego, o doskonałość starać się poczęła, y co iey Pan BOG z początku życia był obiawił; że wiele na tym należy: akcyje dobre y światobliwe uczynki przed ludzkimi ukrywać oczami, to ona teraz iak najsukuteczniej wykonywać poczęła, wzięwszy sobie za Regułę wszystkich spraw swoich, owę S. Frącišká Seráfickiego Sentencyą: *Sekret moy mnie tylko*. Na dochowanie tego uprosiła sobie, ale z wielką trudnością w ostatnim Kłaztoru kąciku Celkę bardzo lichą, y od wszystkich oddaloną, w ktorej się na ćwiczenia Duchowne (ukrywając się przed oczyma y konwersacyą intych) zamykała. To zupełne oddalenie było iey ochłodą ducha, płacem do ustawicznych utarceczek, y miejscem do zwycięstw.

§ VI.

Wielebney Máryi utarceczki y pomocy w nich.

25. Pośtanowił Pan BOG Duszę tę wyprować na stopień nawyższej doskonałości, według swojej Świętej woli, którą iá chciał uczynić Pisarką y Historyczką Żywota Nayswiętszey Mátki swojej, oraz Jeyże zwolennicą y naśladownicą. Dla tego, kiedy iá chciał na nowy iaki doskonałości stopień wynieść, ábo osobliwym udarować dobrodziejstwem, zawsze takie łaski, poprzedzające utrapienia oznajmowały. Oswiadczała to bowiem wielkość dolegliwości, iak wielka po niej miała nastąpić łaska. Dla tego nastąpiły naprzód na nią ciężkie y prawie nad siły natury choroby; pozwolił też Pan BOG Szatanowi trapić iá powierzchownie, niezwyčajnym sposobem. Abowiem ten smok piekielny z początku zaraz wielce gniewem rozsiulzony, zwyczajnymi tylko podulzczeniami przeciwko tej Duszy bijąc, á bynamniej wskorąć nie mogąc, czekał y życzył sobie pozwolenia, (które y otrzymał) áżeby nadzwyczajnymi pokusami mógł iá napastować. Począł iá tedy widomemi turbować strączydłami, chcąc iá od zaczętey doskonałości drogi odwrócić. Gdy raz w nocy Służebnicá Boska szła na zwyczajne modlitwy y mortyfikacye do Celki swojej, zgasiwszy iey światło, ciężkiego iá nabił strachu, y od tego czasu często się iey w brzydkich larwach okrutnych bestyi pokazywał. Nie raz iako trup iaki w przesćieradło uwiniony w oczach iey stawał, czasem człowiek żywego postać na się brał, sprosne do niej mówiąc słowa, na odstrąszenie iey od dobrego przedsięwzięcia, nád to przyszło y do tego, że iá nie raz tak ciężko zbił na ciełe, y okrutnymi do zię-

mie przytłaczał ciężarami, że iako w prąsie ścisniona, w tym męczeństwie konąć musiała. Temi y tym podobnymi sposobami usiłował iá cząst przekłety, ábo wcale od zaczętey doskonałości odwrócić, ábo bynamniej poturbować y osłabić. Nic jednak te wszystkie strączydła nie dokazały, bo lubo trochę zrazu się ich wzdrygąc według naturalney słabości poczęła, daley jednak woli Boskiej zupełnie się porzuciwszy, przez modlitwę y utność, wszystkie siły szatánskie mężnie zwyciężyła. Zkąd iá P. BOG taką odwagą y mocą napełnił nápotym, że gárdziła temi szatáńskimi náiazdzy, y násmiewając się z nich, iakoby żadney boleści z zadanych od nieprzyaciela strąchow y rázow nie czując, bezpiecznie w doskonałości postępowała.

26. Począł też w tych utarceczkach Pan BOG nadzwyczajnym sposobem Oblubienicę swoją, łaskami y poćiechami posilać, ponieważ przy Nayswiętszey Komunii smák y słodkość niewypowiedzianą często-kroć czuła w Osobách Sakramentalnych, która łaska w niej przez długi czas trwała. Często też widziała Hostyą Przenayswiętszą dziwnym światłem otoczoną; z ktorego widzenia iako też y z powziętey słodkości, nábywała wielkiey poćiechy y mocy do zwyciężenia nieprzyacielskich náiazdow. Nastąpiły potym iáwne widzenia Boskie, á naprzód to: Dniá pewnego leżąc chora na łozku, ciężkim utrapieniem y czartowskiemi pokusami nádwałona, wdychając do Pana BOGA, y o ratunek w swoich dolegliwościach prosząc, obaczyła Krolową Anjołow, Synaczká swego ná rękách piástuiącą, w takiey właśnie postaci, w iakiey zostawała w Kościele Agredáńskim u Bráci Mnieyszych Frącišká Świętego; gdzie Obraz S. wielkimi cudami słynący pod tytułem Páni Nálzey de Mátyrisbus, od wszystkich ludzi pobożnie był czczony. Ledwie co wierna służebnicá obaczyła Pániá swoją, do Jey Nog rzuciła się. Podniosła iá pełná łaskawości Mátká, á Naysłodczy JEZUS Rączkami iá obłapił. Cieszyli oboje utrapioną y zchorzałą, wzbudziąc iá do cierpienia dla miłości swojej. Z ktorej poćiechy niezwyčajney, taką uczuła moc do walczenia przeciwko diabłu, y do ponoszenia wszelkich przeciwności, że y po odeściu widzenia tego, snadno rozeznac mogła, iż to objawienie Niebieskie było. Zkąd godná rzecz uwagi, że iako tá Pánná ná pisanie Żywota Przenayswiętszey Bogárodice PANNY, od BOGA przezyrana była, tak też w Duchu Światłem Boskim objasniona, Nayswiętszą Tę Krolową obaczyła.

27. Co raz to więcej pomnażał Pan BOG łask swoich. W dzień Święteczny, który jest Zesłaniu Ducha S. poświęcony, widzia-



widziała wdzięczną Gołębicę iasnościami ob-  
tozoną, y promienie światła gorącego z  
siebie wypuszczającą, które do serca iey  
zmierzając, wdzięcznie ją raniły, y w nie-  
iakię zachwycenie podnosiły. Z tego wi-  
dzenia Duchowną poćiechę, wewnętrzną  
światłością, y gorącym pragnieniem podo-  
bania się Oblubieńcowi Niebieskiemu tak o-  
pływać poczęła, że iey się zdało, iż prze-  
mieniła się w nowe iakięś stworzenie. To  
widzenie przez całą Oktawę ponawiało się  
w niej, z osobliwemi skutkami do postępku  
Duchownego. Inzego czasu pokazał się iey  
w Ciele swoim CHRYSZTUS Pan cierpiący,  
y zewsząd okrutnie ranami napełniony. Na  
to widzenie serce iey wielkie ale wdzięczne  
politowanie przeraziło, a Zbawiciel tym wi-  
dokiem dał iey poćiechę w utrapieniach,  
które w ten czas cierpiała, wzbudzając ją  
do nowey cierpliwości, y pokazując, iak mu  
się to podobало, aby tą drogą, którą on  
sam szedł, y ona za nim postępowała. Z te-  
go widzenia wzbudziła się w niej wielka po-  
ćiecha, y nowy Duch do naśladowania  
Oblubieńcy swego przez krzyżową drogę.  
Po tych uznanych poćiechach, następowa-  
ły znowu częste napadły szatańskie, które-  
mi ją z dopuszczenia Boskiego trapił, ie-  
dnak y na Łaskach pomocy Boskiej nie  
zbywało, przez które wszelką siłę czarto-  
wską zwyciężyła.

## § VII.

*Wewnętrzne utarczki y przeciwność  
rzeczy stworzonych.*

28. **W**idząc czart przeklęty że słaba Pá-  
nienka wszystkich powierzchownych  
utarczek iego za nic sobie nie miała, z wro-  
dzoney pychy swojej gniewem zaiuszony,  
z dopuszczenia Boskiego większe szturmy  
na utrapienie y zwyciężenie iey przypu-  
szczać umyślił, wszelkich zażywając środ-  
ków, ktoremiby ją mógł zwyciężyć, przy-  
mnożył naturalnych chorób, ktoremiby ją do-  
fyc wielce y przedtym dręczył, chcąc ją  
do ostatney słabości y omdlenia przypro-  
wodzić. Zkąd Służebnica Boska przy mo-  
dlitwie, którą czyli w społeczności z dru-  
giemi, czyli oobliwie odprawiła, tak wielkie  
czuła boleści, iakoby z stawów swoich y  
iunktur wszystkie wychodziły kości, y tak  
ją nieprzyjaciel przyciskał, że aż na zie-  
mię upadać musiała. Od których bolow  
że ani we dnie, ani w nocy żadney ulgi  
nie miała, spodziewał się duch piekielny, że  
ją w krotce zamarzy, iednak nie ufając y  
tym powierzchownym męczeniu iey spo-  
sobom, większą natężennością na wewnę-  
trznego iey ducha oburzać się począł.

29. Ustawnie abowiem wszete-  
cznemi bardo imaginacyami y dyskursami

na nią bić począł, że bez nadziei żadney  
poćiechy y pomocy zostawała. Wiedząc  
żas duch przeklęty, że boiaźń tę Duszę  
Świątą naybárdziej męczyła, żeby Łaski  
Boskiej nigdy nie utraciła, y z tej drogi,  
którą ją BOG prowadził nie zbłądziła, dla  
tego tą boiaźnią nawięcej ją turbował.  
To iey nayczęście do serca wbijając, że ta  
drogą, którą postępuje błędna jest, y na  
stracenie prowadząca, że się BOG na nią  
gniewa, ani może znaleźć sposobu, którym-  
by go przebłagała. Te wszystkie zdrady  
tak zupełnie y żywo w rozumie iey wąż  
piekielny knował, że przyczyniając w duszy  
szczerze BOGU służyć chcący boiaźni,  
nieustannym trapił ją męczeństwem. Miał  
y insze sposoby smok piekielny do utraپی-  
nia tej Duszy, które się samemi iey słowami  
rzetelnicy opowiedzieć mogą, tak abowiem  
mowi: *Trapił mnie inszemi dolegliwościami,  
o których godnaby rzecz zamilczeć, sam Pan-  
BOG najlepiej wie, com uciertała na Duszy.  
Przyczyniali mi bolu tego ci, którzy wierząc  
nie chcieli, nawet Spowiednika poradzić się w  
tym nie pozwalali, y tak opuszczona musiałam  
sama cierpieć. A żem była Nowicyuska w takich  
okazyach, nie mogłam tego poiać co to jest y czy to  
jest z obraza Boska czyli nie? gdyżem się nie mia-  
ła kogo poradzić. Zkąd wielkie prace y uciski po-  
mnażały się na mnie, które BOG tak na cięto,  
iako na Duszę moją dopuszczał. Ciężkie były te  
męczeństwa, ale do wielkiej pomagały zasługi.  
Wolałabym była mazać wszystkie katownie, któ-  
re na świecie były, są y beda ponosić, aniżeli  
takie rzeczy cierpieć. W czym nic nie przyda-  
je, co by niegodno było wiary. Iak zaś wielce  
w tych okazyach uciertałam, trudno wyliczyć,  
gdyż boleść była bez ulgi, nieskończone insze za-  
soby prowadząca dolegliwości. Dorad Służe-  
bnica Boska; ktorey słowa dotyc dołate-  
cznie bez żadney exageracyi pokazują cięż-  
kość utrapienia y dolegliwości które cier-  
piała.*

30. Nie dotyc iednak było szata-  
nowi tak okrutnemi sposobami y ciężkimi  
szturmami Duszę Pánienki przez łamego  
siebie turbować, ale też przez insze stwo-  
rzenia trapić ją postanowił. A że wszystka  
życia iey zabawa ufundowana była na mo-  
dlitwie, y na inszych Duchownych ćwicze-  
niach, na których wykonanie cały dzień  
sobie była rozdzielła, ukrywając ile iey mo-  
żność pozwoliła (według nauki od P. BO-  
GA sobie danej) wszystkie swoje święto-  
bliwe akcye, y dla tego uprosiła sobie by-  
ła oddaloną onę Celkę od inszych (o kto-  
rey się wyżej wspomnielo) aby w niej w  
te godziny, w które od zgromadzenia z in-  
szemi wolna była, swoje czyniła ćwicze-  
nia; nie mogło się to w takiej ścisłości  
Klasztoru, y w małej liczbie osób w nim  
zostających, dla nadszwyczajney Máryi oso-  
bliwo-



bliwości od oczu infszych Siostr utaić. Nie które bowiem z podziwienia, infze zaś z ciekawości podstrzegaly ją we dnie y w nocy, wiele w niey ośtrości życia y mortyfikacyi uznawaiąc. Dowiedziawszy się o tym owe trzy Mátki, które z infzego Klasztoru na dyrekcyą tych Dusz wprowadzone były, widząc ustawiczne tey Służebnice Boskiej słabości (bo lubo duch ją krzepił, ciało iednak przez naturalne choroby, y przez czartowskie prześladowania tak zmizerowane było, że twarz iey bardziey umarła aniżeli żywa ją reprezentowała) wzrúzione naturalnym politowaniem, powinnością Urzędu swojego, aby o zdrowiu Máryi iak naypilniejszy miały stárání, mniemaiąc że z ustawicznej modlitwy y mortyfikacyi pochodziły te słabości, któreby ją do pospolitych funkcyi całé nieposobną mogły uczynić, naradzily się miedzy sobą, wstrzymać ją od tych ośobliwości, y przyprowadzić do tego, ażeby tylko pospolite infzym Siostróm zwyczajie trzymać. Ledwie poszregł szatan, że mu nieco pozwolono przytępu, natychmiast na zámieszanie całego Sługi Boskiej życia uderzać poczał. Gdyż pod pokrywką tego niepotrzebnego politowania, do tego Mátki owe przez swoje zdradliwe prowadził rady, aby w te godziny, które wolne były od społecznych z infzemi zabaw, do siebie Máryą wołaly, y żeby się na ośobność do swojej nie udawała modlitwy, przy sobie ją na mnię potrzebnych zabawach trzymaly. W nocy też pokiby nie zaśnęła, infze iey pilnowaly Siostry, ażeby na modlitwę, abo na infze samey siebie umartwienia nie wstawala. Jeżeli zaś w niebytności iey strazy nad sobą, powstała y modlitwę czyniła, to w niey iak naywiksze nieposłuszeństwo karały, zakazuiać iey Komunii Świętey, dowodnie widząc, że iey to było naywiksze umartwienie. Zakazowały iey także, aby wewnętrznego Stanu swego Spowiednikowi nie obiawiała, raz tylko abo dwa w tydzień, y to przez puł kwadransu czasu iey do Spowiedzi nánarzaiąc. Słowami bardzo przykreml strofowały ją, wyrzucając na oczy, iż dla tego tak wiele czasu na modlitwie trawiała, aby ją infze widziaily y w powadze miały; przez to zaś że się dobrą chciála pokazać, siebie samę zabijála. Jeżeli zaś kiedy dla gwałtownych które ją trapiły chorob, nieco stękać poczła, to iey z gniewem wyrzucały na oczy, że to wszystko zmyslała sobie. Dla czego zewsząd opuszczoną, y do cierpienia zniewoloną się być uznawała, ośobliwie tąd, że się iey dla iakieykolwiek ulgi fercá, ani użalić na swoje dolegliwości godziło. Kiedy na strofowanie Przełożonych swoich nie odpowiadala, o to się gniewaly, jeżeli zaś czyniła

co iey rozkazano, toż lámo w niey ganiły, tak dalece, że proste iey posłuszeństwo, którym się przypodobac chciála, bardziey ich niekontentowało. Do tych tak ciężkich dolegliwości, przystapiła infza daleko cięższa, to jest niebytność Obecności Pana BOGA, który się iey ukrywał, Niebieskich poćiech umykał, zostawiając ją bardzo w ciężkiej ośchłości, wktorey żyła bez wszelkiej poćiechy y ulgi, gdyż ją stworzone rzeczy nie cieszyły, ani cieszyć mogły, czego ona nigdy nie pragnęła, poćiechy zaś Boskie, których doznawała w modlitwie, w używaniu Sakramentów Świętych, w częstej Spowiedzi bardzo iey szczupłe pozwolone były, iako się wyżej powiedziáło. A lubo Przenayświętsza Komunia przyczyniála w iey Duszy nowej mocy do cierpienia iak naywięcey, oraz y słabość ciála dziwnie utwierdzała, przecię iednak y od pozwolonego lubo dosyć nie częstego komunikowania, za naymniejszy Máték swoich nieupodobaniem oddalona była, dla czego przez długi czas y na Duszy y na ciełe, bez żadney ochłody wiele ponosić musiała. Temi sposobami przeklęty czart niezwyčajną boiaźń w sercu iey natęzał, to iey często reprezentuiąc w imaginacyi, że na błędnej zostaie drodze, kiedy ją BOG opuścił, że Przełożone ustawicznie ją o defekta strofuią, ludzie się nią brzydzą, y lámemu tylko czartu moc nad nią pozwolona, aby ją trapił.

31. W tak ciężkim zgromádzonych zewsząd dolegliwości zámieszaniu, niewymownie Służebnicá Boska utrapiona była. Ale że Pan BOG w tym doświadczeniu iey był obecny, dziwną státecznością wszystkie burze zwyciężyła. Nie mogły iey szczęśliwego biegu w życiu Duchownym żadne nawálności y fále przeciwności swoią zadržymać, żeby do zámierzonego światobliwości portu bezpiecznie przypłynąć nie miała. W gorączkach, które ciało tak osłabiły, że ledwie oddychać mogła, w prześladowaniach czarta, któremi się iey tak uprzykrzył, że dla nich w każdy moment zdála się konać; przecię iednak na zwyczajne funkcyę Zgromádzienia, do Choru ośobliwie, tak się mocno krzepiła, że gwałt czyniąc naturze, bynamnię nie pokazała tego, co ją dolegało. Y lubo tak ciężkie męki od nieprzyaciela dusznego zadane wcale ją osłabiły, przecię iednak na każdy znak do pospolitych funkcyi tak się rzeźwo stawiła, że o swojej mocy na nogách stoiąc, czyli modlitwę, czyli śpiewanie Padierzy Kápláńskich, wesoło y iakoby nie czuiąc żadnego bólu odprawiała. Zeby zaś z twarzy słabości iey nie poznano, zawsze ją w zgromádzieniu Siostr infzych zakrywała. Po-  
dufzczenia szatańskie odnowieniem szcze-  
re



rey intencji odpędzała, postępowała z ufnością w BOGU w zaczętej raz drodze doskonałości, mając stateczną w Łasce Jego nadzieję, że iey tak, iako y infzych Świętych w nim ufających niemiał nigdy odstąpić; którym sposobem niepotrzebną boiaźń od siebie odganiała. Uznając być nieco od siebie oddalonego Pana BOGA, z głębokosci serca do niego wzdychała, pokornie się y zupełnie Świętej Jego poddając woli. Siostram, które ganiły iey sposób życia, tak się świadczyła, że się nigdy ich przeciwnościom nie wymawiała, ani słowka rzekła, któreby iey mogło w utrapieniu iakakolwiek przynieść pociechę, y owszem szczerze ich w Panu BOGU kochała, za nie się ustawnie modliła, stając się ażebymamniejszej okazyi do poturbowania im nie dała. Przełożonym zaś swoim z tak dziwną ochotą y roztropnością posłuszna się świadczyła, że kiedy iey rozkazały, aby czasu modlitwie naznaczonego u nich się zabawiła, ona w ich Osobach BOGA sobie wyobrażała, y do niego duchem swoim się wzbijała, y Przełożonym nie dała okazyi do nienakontentowania, y sobie dożyć uczyniła, łącząc myśl swoją z Panem BOGIEM. W nocy ferce iey zawsze czuyste było, pokazywała wprawdzie iż zasypiała, lecz postrzegłszy, iż te Siostry zaśneły dobrze, które iey dla straży przydane były, z wielką ostrożnością, ażebymich nie obudzić, z łóżeczka wstawiała, na odprawianie zwyczajnego swego nabożeństwa. Tak nieprzełamana w pracach Marya, nieustraszona przeciwnościami wszelkimi, wszelkie piekła zwyciężywszy zdrady, szczęśliwie y wesoło w zaczętej drodze duchowney postępowała.

## § VIII.

## Początki powierzechownego utrapienia.

32. **Z**E zaś temi środkami postanowił Pan BOG tę Duszę na Stopień najwyższy statecznej doskonałości wyprowadzić, co raz ją według miary iey cierpliwości do wyższej kontemplacyi, do Cnot Heroicznych, przez wewnętrzne samego siebie udzielenie, sposobił. Dziwna wielce alternata była utrapienia, y pociech Niebieskich, ktorými Pan BOG umysł Oblubienice swojej do siebie pociągał. Abowiem po większych uciskach, wdzięczniejsze następowały łaski, po tych zaś, cięższa praca y dolegliwości na nią spływały, które ją ze wszelkiego prochu ziemskiego oczyszczają, y żeby nie ustawała w biegu Duchownym, ogień utrapienia zapalał ją do postępu. Trudno w tym krotkim zebraniu Żywota Wielebnej Maryi rzetelnie opisać, wszelkie trudności

y utrapienia, y skutki w iey Duszy przez nie uczynione, co za pociechy po tych dolegliwościach na modlitwie od Pana BOGA odbierała, iakimi ją ubogacał łaskami, iak wielkie w duchu iey sprawował roskoszy, iak wyfokie dawał iey nauki y ćwiczenia. Najlepiej to sama Służebnica Boska opisała posłuszeństwem przymuszona w Traktacie, ktorému tytuł dała *scala*, albo drabina. W tym abowiem opowiada wszystkie napominania od Pana BOGA sobie dane, iako się miała chronić niebezpieczeństw, które się w drodze Duchowney trafiają, oraz y głębokie nauki od Duchá S. powzięte, y stopnie ktorými doskonałości dochodziła, opisywać.

33. **L**ubo z początku zaraz Zakonnego życia tej Duszy udzielone od Pana BOGA łaski y roskoszy Duchowne tak wielkie były, że ich trudno było ukryć; przecię jednak z roztropney ostrożności ile mogła, tajiła je, osobliwie uchodząc do ciemniá Celki swojej, y w tym kąciuku wolniej odprawując Duchowne zabawy swoje, lecz gdy na wyższe stopnie kontemplacyi od P. BOGA podniesiona była, tak gwałtowne Niebieskiego oświecenia, y ducha wewnętrznego poczęła mieć impety, że ich żadnym sposobem w sobie utrzymać, ani utracić mogła. Dla czego skutki tak znacznego oświecenia intze Siostry w niej potrzebowały. Z tej niezwyčajney odmiany w Maryi, wzięło się zamiętanie w tych Siostrach, które (iakośmy wyżej powiedzieli) sposobowi życia duchownego były przeciwnie. Jedną mowiła, że to w Maryi omamienie iakieś sprawowało, druga, że to wymysł, na pozyskanie dobrego o sobie rozumienia, trzecia, że to jest pomieszanie fantazyi, y coś na kształt szaleństwa; jednak się wszystkie na to zgodziły, ażebym ją karząc oddaleniem od Najswiętszej Komunii, y nie pozwalając iey więcej chodzić do tamtej prywatney Celki. Wtác ciężkim utrapieniu różne afekty Oblubienica Boska w ferce swoim czuła. Z iedney strony żał ją trapił, że te partykularne Łaski Boskich o-koliczności, które ona z wielką ostrożnością utaić pragnęła, były widome y wiadome Siostram, zkad się ony bardzo wielce mieszały, z drugiej strony wielce się cieszyła, że okazyja miała upokorzenia się bełpiecznego, kiedy ją za szaloną miáno. Starała się jednak ile mogła zatrzymać wewnętrzne impety Ducha swego, czego gdy dokazać nie mogła, od zgromadzenia inższych na stronę odchodziła. Z wielką pilnością upatrywała w każdej sprawie, żeby iak najsekretniej ją odprawić, jednak y tego nie zaniechała, ażebym iak najlepiej. Subtelnych na to używała sposobow, ażebym Łaski użyczone, y dary Duchá Przenajświętszego



szego w sercu iey iák nayskrýciey utáione były, iezeli wola Boska, ktorey się oprzeć niepodobna, powierzchownie ją wydawała, ona to umiała wycięnczać, y za rzeczy bardzo liché udawać. Czuła w sobie bardzo często te objaśnienia Duchá swego z niezwyčajnymi impetami, ktore się potym w zachwycenia obrociły.

34. Odtąd postanowił Pan BOG o sobliwizę poufalością, z tą Duszą postępować, przez wyraźne widzenia y objawienia, dla tego iey y daru zachwycenia użyć. Kiedy ábowiem rozum nowym światłem objaśniony zostáie, ná ten czas wola tak usilną czuie miłość, że iey duch wcale się do rzeczy ukochány wzbija, powierzchowne zmysły iák obumárte zostawiając, á w cichości wielkiej łamych tylko wewnętrznych záżywając zmysłów, Duszą nadzwyczajne od BOGA odbiera tajemnice. Ze zaś wszystkie światłości tej Duszy, ná to od BOGA dane były, áby się godną Żywotá Nayswiętszey Panny Piskarką stała, dla tego postanowił Pan BOG w pierwszym widzeniu Krolową pokazać iey Niebieską, co się tak stało. Gdy raz w niektorą Sobotę po Zielonych Świątkách, Roku 1620. w wielkich uciskách tá Służebnica Boska zostawała, z ktorych nawiększy był, że się iey nieiáko Oblubieniec Niebieski ukrył, udala się ná zwyczajną modlitwę, ná ktorej iá ołchłość niezwyčajna opánowała, uznając się tedy wcale niespolobną, upadła z wielką pokorą do Nog JEZUSOWYCH mówiąc: *Panie coż chcesz, abym w tym płaczu y utrapieniu moim czyniła?* Ledwie te wymówiła słowa, nátychmiast serce iey taką radością y poćiechą nápełnione, że o wszelkiey zapomniáła dolegliwości; w tym dzielność wielka miłości nastąpiła, ktora iey Duszę zupełnie do Kochánká Niebieskiego zabierała. Chciała się iey wprawdzie oprzeć, ále taka moc tej dzielności była, że w zachwycenie porwana, powierzchownych zmysłów bynamniej nie záżywając, siłami tylko Dusze w BOGU się zabawiała. Zdziwiła się ná tę swoie cudowną odmianę, ktorey dotąd nie uznála; á w tym widzenie się iey pokazało, w ktorym obaczyła Bogarodzicę Pannę, ná Rękách Przenayswiętszego Syná trzymającą, w takiej postaci, iáko go z Krzyżá zdjętego piastowała. Rospływała się wdzięcznym politowaniem, widząc tak Syná Boskiego okrutnie zranionego, po wszystkich Ciele mizernie poszarpanego, iáko też y żalofną Mátkę od boleści omdlewającą. Od oboygá iednak wielkie odebrała poćiechy, gdyż Mátka Przenayswiętsza od tego bolesnego widoku, poczęła iey być Mistrzynią, opowiadając iey, czego potym uczyć miała, bardzo wdzięcznymi słowami tę pierwszą

náznaczącą lekcyą, iáko się we wszystkich Cnotách ćwiczyć miała. Sam zaś CHRYSTUS iákoby skuteczność náuce Mátce rzyńskiey dając, położył Rękę swoie ná pierś Oblubienicy nowey, przy ktorym Wszemmocnym dotknięciu, zdało się iey, że serce iey wylał y odmienił, w ktorej odmianie wdzięczną boleść uczuła. To pierwsze objawienie y zachwycenie stało się w iey osobney Celi, z ktorej powróciłwży nie była za to martwiona; inaczey gdyby się to przy obecności inszych tráfio, nie byłaby bez káry; powróciła iednak z tad wcale odmieniona, tak, że nie ona żyła, ále BOG w niej. Boską ábowiem pafając miłością, zapominála o sobie, nie wiedząc gdzie zostáie, áni się mogąc od Kochánká swego oderwać, y chociaż usilowała zapomnieć o tym objawieniu, BOG iednak żywo się w myśli iey reprezentował, w ktorego obecności zostájąc, prágneła gorąco, szczerze mu służyć, co y samą rzeczą wykonywała. W tych áfektách żyła aż do Uroczystości S. Máryi Mágdaleny tegoż Roku, w ktorej dzień przy obecności Zgromádenia, dziwne zachwycenie tráfio się iey, ktorego się áni spodziewála, áni mu przeskodzić mogła.

35. Ná początku Roku dziewiętnastego życia swego, Służebnica Boska często bardzo zachwycenia miewać poczęła, ktorych się áni uchronić, áni im dać odporu mogła, zostájąc ná oczách Siostr w Zgromádeniu, ofobliwie po przyięciu Nayswiętszey Komunii, tak wcale Duszę iey BOG do siebie zabierał, że ciało bez używania zmysłów iák martwe zostawało, y poiąć trudno, co za utrapienie z tad pokorna y roztropna Pániénká cierpiała, słysząc że w Zgromádeniu te iey zachwycenia, czyniły rozruch; czemu ona winná nie była, nie mogąc się żadną miarą ich uchronić. Pracowała dosyć usilnie, iáko było pokryć, żeby skárbit takich tajemnic nieprzyiaciel nie widział, y czując iákie początki, ofobliwie przy Komunii Świętey następującego zachwycenia, tak się mu gwałtownie opierała, że się iey ustami bardzo wiele krwi nie raz wylało. Dla czego, kiedy żadne wtym nie ratowały iá sposoby, uznála, że to jest wola Boska, ktorey się trudno sprzeciwić. Dla tego zupełnie się iey poddałwży, z rzewliwym prosił Paná BOGA płaczem, áby iey dał prawdziwą miłość swoie, bez tych powierzchowności, ná ktora oczy ludzkie patrzały. Szacowała ona w prawdzie y te Łáski Boskie, uznając, że wielce dobre skutki w niej spráwowały, y do vysokiey doskonałości Duszę wynosiły; iednak bardziej sobie życzyła, áby te zachwycenia iey, w dolegliwości y utrapienia obrocone były, w ktorychby głębokość pokory



kory swojej ugruntować mogła, gdyż w rąmtych skutkach, niebezpieczeństwa prożney chwały, y oszukania iakiego z aplauzow ludzkich obawiała się. Dając zaś swoje zdanie, które miała, o tych nadzwyczajnych powierzchownościach, tak mówiła: *Nie masz czego zazdrościć tych powierzchownych nadzwyczajności, ponieważ bez nieb może się Dusza bezpiecznie Oczom Boskim podobać. O! gdyby się podobano Mnieistatowi Boskiemu, ażeby się odemnie oddalił, mógłbym sobie iab nie życzyć, ale że jestem Boskim stworzeniem, y ta droga powinna iść, która mnie BOG prowadzi, niechże tedy czynię zemna, co się lega Świętej podobna woli.*

## § IX.

*Examen zachwycenia Máryi.*

36. **D**Ziwwać się nie potrzeba, że z tych nowych w Máryi przypadkow, włączal się nieiaki rozruch w tamiecznym Zgromadzeniu, y znalazły się różne zdania y mniemania w Siostrach; każda bowiem pragnęła istotney prawdy tych cudow oczywście doświadczyć. Tę rzecz doniesiono do Spowiednika tamteylznych Zakonnice, y do Oycy Gwardyana Konwentu Braci Mnieylznych, którzy ścisły według słuźności w tym uczynili examen. Siostry abowiem, które się zaraz z początku spolobowi życia tey Sługi Boskiej sprzeciwiały, szperały wszystkiego, zkądby poznać mogły, czyli prawdziwe, czyli nie, iey zachwycenia były, w czym sobie y więcej pozwalały, niżeli do rozsądnego examinu należało. Chciał iednak Pan BOG, ażeby ich niedowiarstwo, stało się potym godnym wiary świadkiem Cudow Boskich, kiedy, iakoby dotykając się, uwierzyły, że to większe nad siły ludzkie dzieło Boskie było. Co ażeby się dowodami sprawdziło, naprzód wszystkie rzecz oznaymiły Oycu Prowincyałowi, ktorym na ten czas był Wielebny Ociec *Antonius à Villalacre* Mąż nie mniej uczony, iako y Duchowny, oraz nad inszych roztropnością sławny. Ten przyiachawizy do Agredy, uznał to z relacyi o zachwyceniach Máryi dowodnie, że nadprzyrodzone były, tak dalece, że najmniejszey suspicyi nie było znaku, aby od złego ducha początek swoy brąc miały, y owszem w zachwyceniach iey wszystkie się pokazywały znaki, że z woli Boskiej pochodziły. Te zaś zachwycenia Sługi Bożej, iawnie takim sposobem trafiały się; ciała iey tak bez wszelkiego zażywania zmysłow zostawało, że się wcale być martwe zdało, lubo ona żadney boleści nie czuła, kiedy dla doświadczenia, rozmáićie ją martwiono. Bywała na ten czas nieco podniesiona od ziemi bez wszelkiej ociążalności wrodzo-

ney, tak dalece, że na kształt liścia z drzewa spadłego, albo pierza lekkiego, najmniejszym podmuchnieniem tych, którzy z daleka stali, bywało ciała poruszone; twarz iey, która z przyrodzenia czarniawa była, na ten czas niezwyčajną iakąs urodę y jasność pokazywała; ułożenie zaś powierzchowne ciała, w takiej zostawało skromności, że każdy mniemał, iż na Serafiną w ciele ludzkim patrzyć. W takim postanowieniu pod czas zachwycenia trwała, czasem dwie, czasem trzy godziny. Z tych zaś okazyi nayeściej trafiały się te zachwycenia po przyjęciu Najswiętłzey Komunii; pod czas czytania, albo rozmowy Duchowney o Wszecmocności y Piękności Pana BOGA, y o inszych tajemnicach Boskich; także kiedy słuchała pobożnego iakiego śpiewania, ktorego zwyczajnie w Kościele Świętym zażywają.

37. Doznał sam Ociec Prowincyał tych cudow powierzchownych obecnie, y z wielką pilnością je uważał. Potym się udał do examinowania wewnętrznych Sługi Bożej akcyi, pytając o początki, o postępek, y o stan, wiakim na ten czas zostawała; nabardziej uważając sposob, ktorym na rozkazanie posłuszeństwa, Dusze swojej sekretą opowiadała. Zkąd rzetelnie uznał, że w tych zachwyceniach, najmniejszey obłudy złego ducha nie było, ale owszem wszystkie znaki pochodzącego od Pana BOGA objawienia pokazywały się, y zgadzały się z nauką y przykładami Oycow Świętych, tak dalece, że z wielkim podziwieniem, z osobliwym zbudowaniem y z duchowną pociechą odszedł od niey Ociec Prowincyał. A że przy examinie uznał w niey osobliwe posłuszeństwo, w ktorym iey Dusza z początku zaraz ugruntowana była, umyślił go takim sposobem spróbować. Idącemu do Klatztoru Zakonnice dnia pewnego, dano znać w drodze, że Sługa Boża po przyjęciu Najswiętłzey Komunii zwyczajnie w duchu zachwycona została; on według swiatła od Pana BOGA łobie danego, w myśli tylko swojej rozkazał iey, ażeby się przy kracie natychmiast stawiła, mając z nią coś pilnego rozmawiać, wielką ufnością w Moczy Boskiej utwierdzony, że za iey pomocą cudem się pokaże, prawdziwe posłuszeństwo, y Duch Boski w Máryi, iakoż tak się stało, abowiem w tak wdzięcznym zachwyceniu zostającej Duszy Pan BOG objawił rozkazanie Przełożonego, która natychmiast do siebie przyziedziły, do kraty pospieszyła, y przyisła Oycy Prowincyała oczekiwając, pragnąc wiedzieć co iey pod posłuszeństwem rozkaże. Podziękował Panu BOGU swiatobliwy Przełożony za tak dowodny znak Boskiej łaski, y opowiedział to Xięni, y niektórym Siostrom



Starfzym, áżeby ich z wizelkiey wątpliwości uwolnił, y od rozmaitego podeyrzenia w zachwyceniach Máryi ubespeczył. Pragnąc tego doświadczyć samá Xięni ábo Przełożona, dnia pewnego leżąc chora w infirmáryi, usłyszála że Sługá Boża w Chorze zachwycona została, y zaraz w myśli swojej rozkazála, áby pod posłuszeństwem bez odwołki do infirmáryi przysła, nawiadzić ją. Pan BOG też łaskę z nią uczynił iáko y przedtym, gdyż zaraz przyszedłszy do siebie, do infirmáryi przybiegła, pytając się, co iey każe czynić Przełożona. Doználi tego w niej y inși, ktorzy nad nią zwierzchność mieli, iáko to Przełożeni, Spowiednicy, Mistrzyni, dziwując się temu wielce, że ná jedno wewnętrzne rozkazanie od zachwycenia nátychmiast do nich powracała.

38. Po tak ścisłym exáminie, y powtorzonych nie raz dowodach, poczał Ociec Prowincyał wielką o świątobliwość Máryi mieć powagę, postanawiając u siebie, z wielkim staraniem probować iey ducha, ále tak, żeby go nie przytłumić wcale. Dla tego opisał formę do rządzenia iey, zwielką ostrożnością tego pilnując, áby powierzchowności, które się przy zachwyceniach trafiały, pospólstwu nie były wiadome. Náznaczył iey Spowiedniká wielce duchownego, y ośobliwej roztropności człowieka, któremu zlecił, áby on sam odłączeniem tej Dusze od inszych, y zwyczajnymi ostrościami życia rządził; nád to wszelkie trudności, które iey w życiu duchownym y postępku do tych czas przeskadzały, skutecznie oddalił. Wielką pociechę przyniosło Słudze Bożej tak ścisłe exáminowanie, z poznaniem stanu życia iey przez Oycá Prowincyała uczynione. Jáko iá bowiem to naybárdziej przedtym trapiło, że w wątpliwey zostawała boiaźni, czy się podobá Panu BOGU tá drogá, którą oná postępowała, czyli nie? czyli jest prosta, czyli błędna w służbie Bożej? tak potym wielce ucieszona została, widząc Przełożonych o belpieczestwo swoje pilnie się starających, ná których rozładek y posłuszeństwo, zupełnie się (iáko y ząwzse) porzućła, to sobie tylko wiernie nakázując, áby ich naymnieytze skinienie y rozkaz wypełniała.

39. Tak tedy szczęśliwie, w drodze duchowney Wielebna Márya od JEZUSA postępowała, nie mając wielkich od ludzi iáko przedtym przeciwności powierzchownych, wewnątrznie jednak większe czując umartwienia. Kiedy ábowiem potwierdzenie Przełożonych o prawdziwych iey zachwyceniach, że od BOGA pochodziły, rozumienie przeciwne w támeicznych Siostrách odmieniło, które iá w większey powadze, tak słowem iáko y ákcyami mieć poczęły;

ciężką ztąd pokorá iey uczuła boleść. Co dzień ábowiem to iey poważanie w sercach inszych pomnażało się, tak dálece, że y powierzchowne czyniły iey ádorácyę, dla częstego zachwycenia, które Pan BOG ná nie, więcey dopulzczał. Trafiło się w Uroczystość Świętego Wawrzynca, że Nowicyuszká jedná Solenná uczyniła Profesję, według zaś zwyczáiu Kłáztoru támtego, przy podobnych Áktách, ná zwyczajney rekreácii, miały Zakonnice pozwolenie, wdzięcznym śpiewaniem chwalić Páná BOGA, y nowá Profesję w duchu rozweselić. Zaczęły tedy wesołe, oraz świątobliwe Rymy, ktorých początek jest w ięzyku támeicznym: *A, la regalada Esposa*, była też między innemi y Márya od JEZUSA, która tak słodkością melodyi, iáko też słów świątobliwością, zachwycona w Duchu została. Stało się to w pośrodku dziedzińca, ná którym przy łeczupłości Kłáztorku swojego, iáko w ogrodzie iákim zwyczajne rekreacje Siostry odprawowały. Tym cząsem noc następowała, kiedy zdumiáło wszystkie ná zachwycenie Máryi patrząc, otworzyło się Niebo wydając z siebie bárdzo iánną sferę z wielką światłością, która długo nád niemi trwała. Uznáły wszystkie, że to jest ośobliwy Cud Boży, któremu się niezmiernie dziwowały, á niektóre z widzenia tego, nádzwyczajne pociechy w sercu swoim uczuły. Z tych Cudów pomnażało się wielkie poważanie Sługi Boskiej w támeicznym Zgromáczeniu. W iey zaś sercu niezliczone rosły boleści z tąd, że poszanowania swego słuchać, y widzieć ie od inszych musiała. To iá tylko ciężyło, że w tych zachwyceniach ośobliwy postępek w duchu swoim odnosiła. Gdyż oprócz zwyczajnych przedtym skutkow, ktorých doznawała, iáko to było usmierzenie namiętności własnych, powściągliwość ápetytu, wzgardá ziemskich rzeczy, á ukochanie Boskich, zápomnienie o doczesnych, á pamięć ná wieczne rzeczy, umorzenie wizelkiey niedoskonałości, á ożywienie Cnot Świętych, moc do cierpienia, pobudká do Heroicznych Áktow, y wielkie pomnożenie miłości Boskiej. Oprócz mówię tak wielu pożytecznych skutkow, odbierała w zachwyceniu ośobliwe światła y náuki przy wewnętrzney z Pánem BOGIEM rozmowie, które iá obowiązywały, y nieiáko przymuszały do naydoskonálszego życia. Te zaś zachwycenia, oświecenia, y rozmowy, które w tym stanie miewála, tak częste y náuk niebieskich pełne były, że ktoby ich mógł wiedno zebrąć, wielką bárdzo Księgę światuby wytáwił.

40. A że tym sposobem ułánowił był Pan BOG tę Duszę prowadzić, áżeby według miáry pociech užyczonych dopulzczał



szczał na nią, y utrapienia tak wiele, dla tego wszystko to wykonał. Ponieważ po zachwyceniach y łaskach odebranych, takie nastąpiły choroby, że o swojej mocy ruszyć się nie mogąc do przyięcia Najswiętszej Komunii, od inszych podźwigniona, y na małym stołeczku posadzona być musiała. Co inși widząc, mówili: że żadnym naturalnym sposobem Marya do zdrowia przyjść nie może, chyba za osobliwym Cudem Bożym. Szatańskie także okrucieństwo nad zboląłym iey ciałem tak okrutnie dokazywało, że przyrodzonymi siłami tak wiele wycierpieć, rzecz się zdawała niepodobna. Z kąd łatwo się domyslić, że Pan B O G cudownie przy zachwyceniach łaskami nadprzyrodzonymi ją posilał, do wycierpienia tego, co na nią z woli swojej dopuszczał. Sama to Sługa Boża Spowiednikowi opowiadała, iak wiele ciała iey cierpiało w tych odmianach, mówiąc: *Duśa moja na ten czas tak osobliwe dobrodziejstwo odbiera, że y ciało bywa posilone, y moc nadprzyrodzoną czuję, co do mnie należy szczerze powiadam, że gdyby siła nadprzyrodzona w tak ciężkich boleściach, które ponoszę, nie była mi użyteczna, czesłoby mi być umarłą; lecz mi życie na częste umieranie było przemieczone.* Cięższe iednak daleko na umyśle cierpiała dolegliwości, które pochodziły z nieiakiiego oddalenia się Pana BOGA, który ją opuszczoną bez wszelkiej pociechy zostawiał. Boiażn także nad wszystkie męczeństwa, najbardziej ją dręczyła, to iey żywo na pamięć przywodził: Czyli ja zawsze właściwie Boskiej będę żyła? czyli iey jużem nie utraciła? czyli na gniew Jego nie zasłużyła? czyli zostając na prostej zbawienia mego drodze? W tak okropnej zamieszaniu nocy, nie kontentując się czart przeklęty strażną boiażnią y piekielnemi reprezentacyami turbować tey Dusze, to iey często do serca bardzo gwałtownie podawał, mówiąc: że ty idziesz drogą zatracenia, wszystkie twoje sprawy są obłudne, ani już masz sposobu, którymbyś się mogła z błędów twoich wywikłać; te głosy ią straszącego cię sumnienia, y napominającego cię Anjoła Strożę. Dla tego y z pomieszczenia takowej zdrady szatańskiej, y z wrodzonego o sobie pokornego rozumienia, poczęła wątpić y obawiać się czyli to nie prawdziwe natchnienia, które iey pokazywało, że w niebezpiecznym stanie życie; y w takim strachu zostawała aż do śmierci. Y ten to był najostrzejszy sztylet, y okrutny policzek, którym ją trapił czart przeklęty, aby się z wielkiego objawienia od Pana BOGA użyzonego nie wynosiła. A lubo ufnością wielką w Dobroć Boskiej, y zupełnym poddaniem rozśdaku swego pod rozśdek Spowiednikow y Przełożonych, zwycięstwo

w posłuszeństwie odnosiła, przecię iednak zwyciężony szatan, nowe przeciwko niej wzniecał utarczki. Y tak między odmianą pociech Boskich w górę zawsze postępowała bez ufania sobie; oraz się iak nasygłębiej uniziała, bez żadnej wątpliwości o dalszym postępku.

S X.

### Marya trzyma się społecznego życia.

41. PO odieździe X. Prowincyała, przyzwawszy Oycę Spowiednikę, porządek taki życia swego uczyniła, iaki był od Przełożonego postanowiony. Nayoobliwsza Reguła Sługi Bożej ta była, którą sobie na zawsze zachować, dla konserwacyi ducha swego umyśliła: aby zabawy y sprawy z obowiązku Zakonnego nakazane, więcej szacowała, niżeli prywatne swoje nabożeństwa, dla tego nic nie czyniła z własnej inklinacyi, co by iey mogło do pospolitych spraw przelzkodzić. Y lubo insze swoje dobrowolnie postanowione przedsięwzięcia, y osobliwe ćwiczenia, iako też y mortyfikacye według możliwości czasu y rady Spowiednikow odmieniała, iednak do wykonania pospolitych zabaw z drugimi, usilnie się starała być nieodmienną. Dla tego tak doskonale wszystkie swoje funkcye przynależące Zgromadzeniu, czyli to wędnie, czyli w nocy odprawowała, że nie tylko insze Siostry dobry przykład z niej brały, ale ię też wielce iey pilności dziłowwały. Jedną z Siostr już w leciech podeśzła, y w Cnotach z naśladowania Maryi dobrze ugruntowana, to dała o niej świadectwo: że przez lat czterdzieści y pięć, przez które współ z nią żyła, nie postrzegła nigdy, aby w gorącości ducha swego kiedy ośtygła, y poprawy iakiej potrzebowała, lecz z tą usilnością iako poczęła, postępowała, y skończyła drogę doskonałego życia. Ani bowiem zabawy powierzcho- wne, ani słabość ciała, która często y wielka na nią przypadła, (chyba że ią do leżenia na łożku, albo do zażywania lekarstwa iakiego przymusiła) dokazać w niej mogła, ażeby od obserwancyi pospolitych funkcyi zatrzymała ją, y opieszała uczyniła. Samo tylko posłuszeństwo to w niej sprasowało, że kiedy ią Przełożoni podczas zwy- czajnych Zgromadzeniu powinności do siebie zawołali y zatrzymali, zostawała u nich chętnie, iednak nie bez wewnętrznego umartwienia, co się wydawało, kiedy miała licencyą od nich odejść, a usłyszała że ię- szcze zabawa w Zgromadzeniu zwykła nie- skończona była, zaraz się do inszych uda- wała; by też na odprawienie ostatniej modli-



modlitwy, nie się tym nie konfundując, że się tak nie rychło stawiła, ale bardziej uważając pożytek duchowny, który przez ten moment bardzo mały w Zgromadzeniu otrzymywała. Tak ścisła obserwancya w życiu Máryi fczodrobliwemi łaskami Pan BOG nadgradzał, iako ona sama Spowiednikom swoim opowiadała, że w Churze, na medytacyach, śpiewaniu społecznym, y przy infzych w Zgromadzeniu odprawionych funkcjach, daleko większe odbierała dobrodziejstwa, aniżeli w prywatnych swoich ćwiczeniach.

42. Jednak tę usilną chęć do wykonania wszystkich funkcji w pospolitości, zatrudniały iey wielce choroby y słabości ciała, które tak ciężkie były, że często dla pozyskania poćiechy duchowney, ażeby ią do Zgromadzenia na krzeselku zaniesiono, pokornie upraszała. Cieszyła się ona w prawdzie z chorob y słabości swojej, iż miała okazywać cokolwiek cierpieć dla Kochánka swego, ale uważając, że ią od społeczności Oblubienic swoich oddala, wielkie ztąd czuła umartwienie, lubo z infzey strony głęboka pokorą to iey reprezentowała, że się niegodną być uznawała ich konwersacyi, iednak ciężki bol y gorące pragnienie do dostąpienia tej łaski w sobie czuła. Dla tego usilnie Pána BOGA prosiła, ażeby te dolegliwości nie wcale od niej oddalał, które ona wielce sobie szacowała, ale ich tak pomiarkował, ażeby w Zgromadzeniu Siostr, na pospolitych funkcjach bywać mogła. Połtanowił Pan BOG przez Ręce Najswiętszey Mátki swojej tę łaskę oświadczyć iey, ażeby się tym sposobem obowiązującą do usług wiecznych Bogarodżice Panny uznawała. Trafiło się wtamtym Kráiu, że dla wielkiej suchości, która wszystkie okolice ciężko trapiła, nąznaczono Solenne Suplikacye z Processyą, ta zaś z Konwentu Bráci Mniefzych do Kościoła Zakonnice Niepokalanego Poczęcia na czynienie zwykłych modlitew odprawiona była. Nieśiono w tej Processyi sławny Cudami Obraz Bogarodżice Panny, który przynieśli byli z łobą z Zarragozy Święci Męczennicy uchodząc przed tyrána Dacyána przesładowaniem do Agredy, iednak y tu od wspomnionego tyrána okrutnie zamordowani Męczeniłą otrzymali koronę, na tym miejscu, gdzie teraz Konwent stoi, dla tego y ten Cudowny Obraz nązwany jest Páni Nafzey od Męczenników. Sługá Boża dowiedziawszy się o obecności w Kościele swoim tego Cudownego Obrázu, do którego miał osobliwe Nabożeństwo, będąc już od kilku Miesięcy tak na łóżku osłabiona, że się o swej mocy ruszyć nie mogła, y o iey życiu wcale zdesperowano, prosiła aby ten Obraz Mátki Boskiej na iedną noc złożono

w iey Celi; stało się tak. Gdy tedy wielce utrapiona Duszą z Cudownym Obrázem Mátki Boskiej sama w nocy zostawiona była, prosiła Krolowy Niebieskiej, ażeby ią z tej dolegliwości, którą cierpiała, że w Zgromadzeniu z infzemi bywać nie mogła, uwolniła; y przynamniey tylo iey uprosiła zdrowia, ażeby na pospolitych modlitwach, śpiewaniach, y chwałach Oblubienicy Niebieskiego przytomną być mogła. Wysłuchała Mátka Łaskawości prośbę tej, którą sobie za ukochaną corkę y zwolennicę obrała, y w tymże momencie przyczyną swojej zdrowie iey u Pána BOGA uprosiła. Poczula się bowiem Márya wcale być czerstwą, y z łóżka się porwawszy na podziękowanie za taką wielką łaskę, y na oświadczenie wdzięczności swojej, sukienki, którą na ofiarę temu Obrázowi gotowała, bez wszelkiej trudności dokończyła, ostatek nocy na ozdobieniu tej Szaty, Obrázu Świętego trawiać. Na początku dnia nie bez wielkiego podziwienia Zakonnice Siostrę chorą, o ktorej życiu wcale zdesperowały, obaczyły zupełnie zdrową, y wielce się zdumiały. Ten Cud wszyscy ludzie uznawszy, utwierdzili się w Nabożeństwie, y w uczciwości ku temu Świętemu Obrázowi, który y przedtym w wielkim mieli poszanowaniu.

43. Lubo zaś tak cudownie Sługá Boża wcale z chorob swoich ozdrowiona została, iednak bole y dolegliwości, ktoremi ią czárt trapił nieustawały, abowiem w dzień y w nocy tak ią ciężko przesładował, że do ponoszenia, dostatecznych sił zdala się nie mieć. Wzbudzała się iednak ile mogła, ażeby na wszystkich pospolitych funkcjach y obrzędach w Zgromadzeniu z posłuszeństwá obecną była, lubo z ciężkości bolow tak często omdlała zastywała, że to infze Siostry z politowaniem w niej uznawały. Więc żeby dla tych młodości od spólnego z infzemi ćwiczenia Przełożone z kompássyi odrywać iey nie chciały, prosiła gorąco Pána BOGA, ażeby czas taki słabościom iey nąznaczył, któryby iey do zwyczajnych w Zgromadzeniu zabaw nie przeszkadzał. Wysłuchał modlitwę Służebnice swej Pan BOG y pozwolenie czártu dane na dręczenie iey tak okrył. czasem, ażeby w nocy tylko według danej sobie licencji trapił ią, we dzień zaś, żeby od przesładowania jego była wolna. Otrzymawszy tę łaskę Márya, nie czując za dnia żadney dolegliwości, ale mając odpoczynek od bolow, przytomna na zwyczajnych ćwiczeniach za dnia była, umacniając się przez to na utarczki nocne, na ktorych iednak prywatnych swoich nabożeństw nie zaniedbywała, odprawując je z wielką pilnością. Czyli dla tej osobliwej łaski Boskiej, kto



ra w tey odmianie otrzymać, czyli też z duchowney poćiechy, którą odnosiła z bytności swoiey na powinnych funkcjach, często mawiała: *że tym, którzy się od Zgromadzenia nie oddalają prawdziwa osobliwość. Duch Święty dopomaga łaska, y iazmo Chryśusowe śladki się im zdaje.* Kiedy wchodziła do Churu zwykła mawiać, że przychodzę na rozrywkę, y ukontentowanie moje, bez wątpienia bowiem w Churze, iako w centrum swoim uspokojona zostawała. W zachowaniu Reguł, Konstytucyi y innych świątobliwych ustaw y zwyczajów Zakonnych, pilno się starała, aby ich w niwczym nie naruszyć, ale żeby najmniej ceremonij nie przestąpić, dla tego wszystkie, z należyłą doskonałością wykonywała, y przez to zwykłym Zgromadzenia powinnościom iak najsćisley za dołyćczyniła.

## § XI.

*Osobliwy sposób y ścisłość życia.*

44. **C**O się tycze partykularnych zabaw y ćwiczenia się w umartwieniu, w tym zachowywała uniwersalną y nieodmienną Regułę od samego Niebieskiego Oblubieńca sobie opisaną, o czym tak Spowiednikowi swojemu opowiadała: *ażebym tak czyniła, sam mi to Pan BOG objawił y rozkazał, chronić się tego we wszystkich umartwieniach y ćwiczeniach, coby myśl moję odciągnąć mogło od szczeręj intencji iemu się samemu podobania, rozkazał także strzedz się wszelkiey nieuwagi, która w takich okazjach do wielkiego prowadzi niebezpieczeństwa, uchodzić od wspaniałego o sobie u ludzi rozumienia, y od wszelkiey gorliwości, ktoraby z własney miłości pochodziła, y nie była wprzód według światła wewnętrznego dobrze wyexaminowana. Zakazał się bynajmniej nie cieszyć odprawując powinności moje, gdyż taka uciecha, albo z chluby, albo z próżności pochodzi. Nie kazał, abym w wykonaniu spraw moich rozumiała, że czynię cokolwiek dobrego, ponieważ cokolwiek się dzieje przed oczyma Boskiemi, nic w samey rzeczy nie jest, respektem tego, co się powinno dźiać, y jest to tylko poczynać, a ieszcze z niejakim niesmakiem, abym się ztąd głęboko upokarzwała, y według tey nauki czyniąc wszystko, dla BOGA y dla szczeręj miłości jego zupełnie wykonywała. W czym ażebym bezpieczną była, nie kazał mi nic bez posłuszeństwa z własney moiey woli czynić, to abowiem naybezpieczniejszy jest, co Spowiednik według światła mądrey rozróżności, potrzebnego być Duszy uzna, y czynić rozkazuje, siły iey dobrze zważywszy, trzymając ją zawsze w poddaństwie, w surowości y umartwieniu. Wtakięj abo-*

wiem Duszy, ktorey da BOG łaskę, aby wszystko z posłuszeństwa czyniła, nie pochybnie wielkie dzieła pokaże. Według tey dziwney Reguły życie swoje doskonale rozporządziła, wszystkie pragnienia y chęci swoje Spowiednikowi otwierając, y co on rozkazał z wielką prostotą sercá dla samego Pána BOGA wykonywając. Dla czego niektóre umartwienia swoje odmieniać z początku musiała, według miary pozwolenia od różnych Spowiedników otrzymanego, albo według rozkazu różnych Mistrzyń, które się iey (iakośmy wyżej powiedzieli) w iey sposobie życia wiele sprzeciwiały. Zwykła była wdziwać na ciało swoje wor z powrozow upleciony, który ją wielce uciskał, albo ostremi łańcuszkami ściśle się opasowała, przydając do tego bardzo przykre cilicia, dyscyplinami także często się siekła aż do podziwienia, że przez obfite krwie swoiey wylanie, czasem do zemdlenia przychodziła. Zdąły się były tak wielkie umartwienia niektórym bardzo niedyskretne, lecz Spowiednik znając moc ducha wewnętrznego, dał na to licencyą, co y sam Pan BOG potwierdził, dając iey dostateczne siły do wycierpienia tego. Czasem iednak zmniejszał iey, albo wcale zakazał umartwienia takiego. Ona zaś większym pragnieniem więcej cierpieć dla Pána BOGA, y zasługą posłuszeństwa Świętego, to nadgradzała, często nocy bezsenne na zabawach duchownych trawiła, w czym ją Siostry pilnowały, y napominały, aby się nieśpianiem nie morzyła. Post o chlebie, y o wodzie, często odprawowała, za pomocą życzliwej sobie, oraz y świątobliwej Konwierzki, która o kuchni staranie miała, y tak iey w tym ostrożnie służyła, że umartwienia Máryi w Refektarzu Zgromadzenie nigdy nie postrzegło. Trąfiła się iednak, że iey rozkazano żążyć pokarmow, które zwyczajnie do Stołu dawano, w czym dosyć czyniąc posłuszeństwa, tylo żążywała, aby tylko posiłki naturę, nie szukając żadnego smaku, albo uciechy w potrawach. Tym sposobem żązu żyła, w krotce bowiem uznali Przełożeni y Spowiednik, że ta jest wola Boża, aby nigdy mięśa nie skosztowała, ani żadnych delikátnych potraw, czego sobie y ona sama życzyła. Przez cały czas tych odmian, na posłuszeństwie naybardziej się fundowała, iako y po tym według opisanego od Przełożonych sposobu życia swego, wiernie się rządziła, co się daley pokaże.

45. Dwie tylko godziny odpoczynkowi sennemu dawała, na ostrym drzewie grubą włosiennicą nakrytym, które bardziej do męczarni niżeli do łóżka podobne było, czasem na ziemi sekowatą deskę położywszy, spoczywała, intze dnia go-

dziny



dziny dwadzieścia y dwie tak rozporządziła. Przed iedenastą w nocy, bardzo omdlona wstawiała, udając się zaraz do ołobney y od inszych Siostr mieszkania oddaloney Celli, którą sobie przed tym na duchowne swoje ćwiczenia uprosiła. O godzinie iedenastej zaczynała rozmyślanie Męki Chrystusowej, które przez trzy godziny w ten sposób trwały. Pułtore godziny trawiła na samym rozmyślaniu Męki Pána JEZUSA; przez drugie pułgodziny porzuciwszy się Krzyżem na ziemi leżała, trzymając w ręku gwoździe, na to zgotowane, y rozmyślając bol JEZUSA do Krzyża przybitego, w trzecie pułgodziny przybiła się do Krzyża podniesionego, rozważając siedm ostatnich Słów, które Pan JEZUS na Krzyżu wisząc, wymowił. Ostatnie pułgodziny kończyła na rozważaniu pożytkow z Męki Pána JEZUSA wypływających, y na dziękczynieniu za nieoszacowane Dobrodziejstwo Odkupienia, prosząc oraz Pána BOGA, áżeby wszystkie Dusze, tak wielkiej Łaski od Pána JEZUSA sobie uczynioney, na zbawienia swego pożytek dobrze zażywały. Co za oświecenia przy tym ćwiczeniu odbierała od Pána BOGA, iakich łask doznawała, co za afekty w niej się wzniecały, y iaki postępek w duchu ztąd odnosiła, trudno wyrazić; gdyż łamą opowiadając Spowiednikowi, to tylko mówiła: Lubo niewypowiedziane na ten czas cierpieć męki, iednak te trzy godziny zdadzą mi się być iedną minutą przez którą to cierpieć. O drugiej godzinie z pułnocy udawała się z drugimi na Jutrznia (o tey ábowiem godzinie od początku fundacyi Klasztoru tego Jutrznia poczynano, poki ta Sługa BOZA nie została Xięnią, która po tym stosując się do zwyczaju Braci Frąnciszka Świętego, o samey pułnocy zaczynać Jutrznia postanowiła.) a nim się insze Siostry do Churu zeszły, ona czyniła adoracyą Najswiętszemu SAKRAMENTOWI, wzbudziłać w sobie Akty wiary, nadziei, miłości y godnego uszanowania, tak wielkiej Tájemnice, przez co się dobrze przygotowała do odprawienia Jutrznia. Trwała z Siostrami w Churze aż do czwartej godziny, o ktorey poszła do Celle swojej, nie odpoczywać ále cierpieć, tylko że bez wiadomości inszych, tak bowiem ciężkie były bole, ktoremi ją czart przeklęty trapił, że się iej káżdey nocy zdáło, iż już umierać musi, ktore około godziny szostey porankowej wcale ustawały, także do Churu zdrową na spiewanie Prymy, y na odprawianie Medytacyi udala się. Odprawiwszy to, Spowiedź Świętą czyniła, y iak z najlepszą dyspozycyą do Przenajswiętszey Komunij przystępowała, którą iej Przełożoni codziennie przyjmować pozwolili. Co na-

bożnie odprawiwszy, do ołobności odchodziła, w ktorey przez pułtore godziny na rozmyślaniu o tym Panie, ktorego przyięła, trwała. Ztąd obrociła się na zwyczajne Klasztoru zabawy y roboty, wielką czując poćiechę, że ie w Zgromadzeniu z inszemi odprawiała. Ostatek dnia aż do piątey godziny wieczornej trawiła na usługach z miłości, ábo z powinności Zakonnej, nakazanych, ábo też na piśaniu tego, co iej Spowiednik pisać kazał. Około piątey wrociła się do modlitwy, na ktorey całą godzinę trwała. Potym o szostey nieco pokarmu zażyła, przez cały dzień, aż do tąd, nie nie iedząc. O siódmej z inszemi Siostrami na Kompletę poszła, gdzie się do niej wracały wszystkie boleści od czarta zadane, y trwały przez całą noc aż do dnia drugiego. Około osmey powracała do Celle, gdzie odprawiwszy zwyczajne modlitewki y rachunek sumnienia, (ktory dwa razy co dzień czyniła) wyznawszy swoje niedoskonałości przed Pánem BOGIEM, y za nie Akt Skruchy uczyniwszy, Psalm *Miserere* za pokutę mówiła, po tym się na dwugodzinny odpoczynek udawała.

46. Oprocz tey życia ostrości, czyniła y insze nądzwyczajne umartwienia. Dla odzienia swego dwóch zażywała sukienek, zwierzchney białey według Reguły, Zakonnic Niepokalanego Poczęcia Najswiętszey Panny, pod nią drugą z grubego Sukuńna, iakiey zażywają Bracia Rekolektowie S. Oycá Frąnciszka, którą ciáło swoje ściśkała, więcey nie przydając odzieży. Potraw mięsnych, ani mlecznych, ani też żadnych delikátnych nigdy nie kosztowała. Zwyczajny pokarm iej był, iąrzynki, ziółka, ktorych tak miernie zażywała, żeby tylko życie swoje konserwować mogła. Ten sposób wstrzemięźliwości sam iej P. BOG był opisał, z tą iednak kondycyą, áby się w tym rozsądkowi Przełożonych poddawała, gdyby iej według potrzeby inaczey rozkazowali. Ciężkie przetrwała choroby, nie kosztując mięślá, y gdy ją raz w bliskim niebezpieczeństwie śmierci zostająca, Siostry, ktore iej służyły, namowiły, że máleńki kawałeczek psazka w ustá wzięła, nie sprześciwiając się ich radzie, wielką z tąd uczuła szkodę, gdyż od Pána BOGA surowie na się patrzącego ciężko sfosowana była temi słowy: *Niechce ja Oblubienic, ktore sukain delicy.* Z nápomnienia tego náuczyła się, że nie na káżdego radę trzeba miarkować y umnieyszać umartwienia, ktore BOG do iercá podał, ále tylko z posłuszeństwá, kiedy Spowiednik, ábo Przełożeni rokaza. Raz się tylko pokarmem na dzień posiłala iako się wyżej powiedziało. Ten zwyczaj zachowała od tego czasu, iako iej był dał Pan BOG nądzwyczajny uczuć smák pod



pod Osobami Sakramentalnemi w Najsświętszej Komunii, dla tego tę wstrzemięźliwość na cześć tej Przenajsświętszej Tajemnice codziennie trzymała. Co iey bynajmniej nie przeszkadzało, ażeby z inszemi Siostrami około południa w Refektarzu być nie miała, gdzie ducha tylko poślalała, czyniąc rozmaite mortyfikacye, na upokorzenie siebie samey, y na zbudowanie inszych, kiedy nogi Siostr całowała, za niedoskonałości odpuszczenia prosiła, dyscyplinę czyniła, albo pod drzwiami Refektarza porzucała się na ziemię, od wszystkich deptana być pragnęła. Oprócz ustawicznego postu wyżej wspomnianego, trzy dni w tygodzień o chlebie y o wodzie pościła. We wtorek na cześć Wcielenia Bożego, we Czwartek na podziękowanie za ustawę Przenajsświętszego SAKRAMENTU, w Sobotę na uczczenie Bogarodzice Panny. W Piątek nigdy nie piła, ani się też śmiała, dla naśladowania smutku y pragnienia Pana JEZUSA cierpiącego. Codzień pięć razy się biczowała, nie bez hoynego krwi wyłania, które dyscypliny tak dzieliła; *Pierwsza* czyniła w trzygodzinnym ćwiczeniu się około Męki Pańskiej, którą ofiarowała za grzechy swoje, prosząc o ich odpuszczenie. *Druga* wyszedłszy z Jutrznie, którą aplikowała za nawrocenie Heretyków y Pogánów, prosząc aby ich BOG iasnością Wiary Świętej oświecił, y do posłuszeństwa Kościoła S. przyprowadził. *Trzecia* zaraz po Prymie przed przyściem Najswiętszej Komunii, prosząc ażeby godnie do niey przystąpiła, y żebrząc odpuszczenia, że ia często z niedostatecznym przygotowaniem przyjmowała, którą dyscyplinę ofiarowała także za wszystkich co w ten dzień mieli komunikować, osobliwie za Káplánów. *Czwarta* czyniła poszedłszy z Refektarza do Celle, ofiarując ia za zbytki swoje w iedzeniu, kiedykolwiek przedtym uczynione, y za obżarstwo wżyskich ludzi po całym świecie, którym w tę godzinę Pana BOGA obrażali. *Piąta* naostatek z wieczorą czynić zwykła, za popełnione grzechy w nocnych ciemnościach, oraz ia ofiarując za pomnożenie Zakonu Seráfickiego. Co dzień przez niektory czas Krzyżem na ziemi leżała, uważając tym sposobem, iż z ziemi stworzona, w ziemię się obrocić miała, nic z sobą nie biorąc z tego świata. Z ktorey uwagi tę w sobie wzbudzała chęć, aby całym sercem świat pogardziła, y na nim pogardzona została, tak, aby wżyscy po niey iak po wzgardzoney ziemi deptali. Ilekolwiek razy przed obecnością Najswiętszego SAKRAMENTU stawała się, czyli to przy Komunii, czyli przy słuchaniu Mszy Świętey, czyli przy publicznym wystawieniu na Ołtarzu, zawsze na gołej ziemi klęczała,

ktorym sposobem także nąznęzoną przy Spowiedzi odprawiała pokutę. Y lubo tak wielą chorob, dolegliwości, y prześladowania czartowskiego ciężko zwalona była, że ledwie czasem y odethnąć mogła, przecie jednak na zwyczajnych modlitwach, y prywatnych swoich nabożeństwach, w Churze nie inaczej przed obecnością Boską zostawała, tylko klęcząc, albo stojąc.

47. Te wszystkie ostrości y umartwienia (opócz inszych, które w partykularnych potrzebach, y na duchownych Rekolekcyach, które kilka razy do Roku oddalona od inszych w pewne czasy odprawowała, stanowiła sobie) tak uprzykrzone y ciężkie Śludze Bożey były, żeby ich czuć nie mogła lepiej Pánienką by nymłodszą. Tak bowiem delikatney kompleksyi była, że namnieyszy przypadek zdrowia iey umnieyszał; ciało iey tak subtelne było, iako u dziecięcia dopiero narodzonego, dla tego y sukienka gruba tak ia często raniła, że aż trzeba było plastrami okładać. Do tego, kiedy chciał Pan BOG aby nądzwyczajne umartwienia w okazyach niektorych cierpieła, na ten czas ciało iey dziwnie wyćienczało, y subtelne czyniło, aby bardziey boleść czuła, iako to z dziwnych skutkow z tad idących często doznawano. Czasem ciało iey pryszczami tak owrzodowaciało było, że namnieysze dotknięcie niezmierną iey boleść zadawało, ręce także, gdy zimną umyła wodą, zaraz puchliną nabrzmiały, a kiedy zątrzeć chciała, z pod paznogciow gwałtownie krew się dobywała, jednak cokolwiek czyniła albo cierpieła dla miłości Boskiej, wszystko się iey to nic zdało, uważając bowiem obowiązek wdzięczności BOGU należytey, y co mu oddawać powinna była, mało się iey wszystko widziało, co czyniła. Lecz posłuszeństwo, z ktorego wszystko czyniła, ducha iey poślalało, wiedziała bowiem, że to jest naybezpiecznieyszym środkiem do uchronienia się niebezpieczeństw, ktorych się wżędzie obawiała, y że się to Panu BOGU bardziey podoba, co z posłuszeństwa, aniżeli coby z własney woli czyniła.

## § XII.

### Niewiernych dziwne nawracanie.

48. O D pierwszego oświecenia, ktorym Pan BOG rozum tej Sługi swojej obiaśnił, wola iey tak usilną miłością rozpalaona była, że nie tylko Stworcę swoiego nad wszystko kochać, y iego usługom całe się poświęcić starała, ale też gorącym tego pragnęła afektem, ażeby stworzenia rozumne Jego poznały, y nade wszystko kochały. Poymowała to jednak żywym wyobrażeniem, że się znayduia Dusze, które na



na wieczne idę zatrącenie, y z tey uwagi często omdlewała, a naybárdziej to ją trapiło, że tak wiele Dufz, prawdziwą Wiary Kátoliczką, nie oświeconych, na wieczną zgubę przeyrzanych, być uznawała. Te áfekt y z lątami w życiu duchownym w niey się pomnażały, dla tego ustáwicznie z wielką usilnością o zbáwienie Dufz takich Páná BOGA prosiła, wszystkie swoje modlitwy, umartwienia, dolegliwości ná to ofiarując, áżeby ie sam Pan BOG tym Dufzom áplikował, ktoreby bárdziej ráunku potrzebne uznał, y miłosierdzie swoje im oświádczył. Przyjąwszy zaś Zakonną Sukienkę, y wcale się poświęciwszy Niebieskiemu Oblubienicowi, tak dalece tá miłość w niey się pomnożyła, że przez wzdychania (nie mogąc ie y sercu zátłumić) przez ięczenia, łkania, y rzewliwy płacz powierzone sobie się wydawała, z takim impetem, że serce ie y rozdziać się zdáło. Dla czego, áżeby tego inși nie postrzegli, ná odległémieyszą rostopnie uchodzić musiała, áżeby tam wolniey dzielności áfektow swoich pozwolić y nieco w nich ostrygnąć mogła. W záchwyceniách iednak bárdziej się te áfekt y wzmagáły, w ktorych przez osobliwe światła uznając tájemnice Wiary Świętey, y widząc iák wiele Zbáwiciel światá dla zbáwienia Dufz ludzkich ucierpiál, oraz y to przez objáwienie poznawájąc iák wiele Dufz iest gárdzających tak drogim y obfitym odkupieniem, przez co dobrowolnie ná zgubę leca; z tąd mocná iáko śmierć miłość, ciężká iáko piekło gorliwość w sercu się ie y wzniecała, od czego y mdłości iá nápadáły, y życie od boleści ustawało. W tym stanie oznáymil ie y Pan BOG wolá swoię, áżeby nieustánnie około dobrá Dufz od siebie stworzonych pracowáła, przykázując, áżeby boleści, choroby, dolegliwości, umartwienia, ktore (iáko wyżej opisáno) cierpiála, zá náwrocenie Dufz niektórych ofiarowála, tym światłem wspárta Oblubienicá z wielką usilnością do miłosierdnego Oblubienicá wólála, odważając się do cierpienia więkzych przykrości, y owszem ie zeliby tego potrzebá było, życie swoje ná śmierć ofiarując, áby przynamniey iedná Dufzá zbáwioná była.

49. W tákiey dyspozycyi zostájąc Służebnicá Boská, dnia iednego po przyięciu Nayświętszego SAKRAMENTU záchwycona była, w ktorym záchwyceniu cudownie ie y Pan BOG przez wyobrażenia wewnętrzné, cały świat pokazał. Poznáła w tym podniesieniu myśli swoiey, różność rozumnego stworzenia, y obszerność wszystkich ná ziemi Krolestw, widziála rozmáitość y wielkość Narodow, y Dufz w nich ná ten czas żyjących; rozeznála iáko máło było tych, ktoreby prawdziwą trzymały Wiarę,

iák zaś wiele takich, ktore bez Krztu Świętego żyjąc, nie miały przystępu do Kościoła Świętego. Kráiało się serce ie y widząc, że obfite odkupienie, ktore BOG Człowiek z niekończonego miłosierdzia swego całemu światu wyświádczył, tak nie wielkiey liczbie Dufz ludzkich pomocné było, y że tak wiele było wezwanych, a máło wybranych. To widzenie wielce gorzką mękę y usilne prágnienie miłości ie y sprawiło, wzbudzając iá, áby bez przestánku modlitwy y suplikácie zá Dufz ludzkich zbáwienie czyniła. Miedzy tá różnością Narodow, ktora ie y Pan BOG objáwił, y pozwolił ie y rozeznąć, ktore od Wiary prawdziwey oddalone były, iáko to Poganie, Bálwochwalcy, niewierni Zydzi, Máchometanie, y inși Heretycy, pokazał ie y to, że iest pewná część ludzi, ktorzy nie tak uporczywie Zálce się Boskiey opieráją, y miłosierdzie Boże do nich iest skłonnieysze, ei zaś mielzkáją w Krolestwie Nowego Meksyku, y w inszych Pánstwach bliższych támtego Kráiu. To objáwienie woli Bożey wzbudziło ducha tey Pánny do nowych, y wielce gorących áfektow miłości Boskiey y bliźniego, y skutecznie do tego iá przywiódło, áżeby z całego sercá zá náwrocenie támtych Narodow Páná BOGA błagać nie ustawała. Y powtórnie potym w inšzey okázy záchwycenia, pokazał ie y Pan BOG rzetelniey támté Krolestwá y Prowincye Indyjskie, ktorych náwrocenia prágnał, przykázując, áżeby o ich oświecenie gorąco prosiła, iáwnie ie y oznáymując sposoby, umysł y geniusz támtych ludzi, dyspozycyá ich, y potrzebę Kápfánow dla nich, áby przez ich náukę do poznania BOGA y Wiary Świętey przyiść mogli. Tym wszystkim przysposobioná zostála Sługá Boża do modlitwy y prace około zbáwienia Dufz, y wszystko tak wiernie y skutecznie wykónála, że przez nie Pan BOG (ktorego sądy niepoięte, y drogi niedosięgłe) tak wielki Cud uczynił tych czásow, ktorego przelśle wieki nie widziáły.

50. Czásu pewnego gdy się usilniey zá náwrocenie támtego Narodu modliła, záchwyconey zdáło się, że nielpodżianie y nie wiedzieć iákim sposobem w cudzy iákis y niewyznáyny Kray przeniesioná była, y postanowioná miedzy ludzmi tych oby czáiw, iákich przedtym w objáwieniu przez wyobrażenia ná rozumie Pan BOG był ie y pokazał, gdzie poznála, że to Indyánie byli; zdáło się ie y że włásnymi oczymá ná nich pátrzy, powietrze támtego Kráiu ciepłeyse czuła, y zmysłami inšzemi różność támtego mieyscá rozeznawała. W tym postanowieniu rozkazał ie y Pan BOG, áżeby miłość swoię usilną świádczyła tym ludziom, náuczając ich Wiary Świętey y Ewángelijá



jelią opowiadając. Zdało się iey, że to w samej rzeczy czyniła własnym językiem. Hiszpańskim do nich mówiąc, którzy Indyjanie tak dobrze zrozumieli, iakoby swoy własny, w którym zrodzeni byli, oni także własnym językiem odpowiadali iey, który ona zdała się rozumieć, y na potwierdzenie opowiadanej Wiary Cudą czynić, z czego nawracali się Indowie, którym ona Kátechizm explikowała. Przyszędzły do siebie po zachwyceniu, na tymże miejscu być się poznali, iako y przedtym była. Od tego czasu często się iey zdało, że w tamte Kraie przeniesiona bywała na opowiadanie Wiary Chrystusowej. Co się trąfiło więcej niż pięćset razy, y uznawała, że przez skutek opowiadania swego, y przez cudowne znaki, które na potwierdzenie nauki iey Pan BOG czynił, obszernie iakieś Krolestwo y z Krolem do Wiary Chrystusowej nawrócone zostało, y to się iey widziało, że obaczyła przez Kray nowego Meksyku chodzących Zakonników S. Franciszka przysłanych na nawracanie Pogan do Wiary Świętej, a że daleko jeszcze od tego Krolestwa byli, radziła Indyanom, ażeby ich posłali szukać, oznajmując na którym miejscu ich znaleźć, y z iakich dokumentów poznać mieli. Od których otrzymawszy Chrzest Święty, ażeby prosili o przysłanie Káplánów w swoje Kraie, na udzielenie tegoż Sakramentu innym ludziom. Tak się wszystko stało. Przyjachali Zakonnicy, Cudą się pełniły, które tu wszystkie opisać rzecz niepodobna, dla długości.

11. Te wszystkie dziwne skutki z głęboką pokorą, y z szczerą prawdą opowiadała Spowiednikowi swojemu Sługą Bożemu. A lubo do wierzenia zachodziły niektóre rzeczy, iż tam w ciełe swoim została, naprzód się dochodzić mogło z dowodnego używania zmyłków, że oczyma swemi widziała tamte Krolestwa. Miała własnymi nazywała Imionami, Narodów tamtych obyczaje, konwersacye, sposoby ich woiowania y oręża rozeznawala, z nimi rozmawiała, BOGA prawdziwego im opowiadała, dziwowała się ich pojętności, kiedy ukleknawszy, prosili aby im sposob do poznania tego dała, odmianę powietrza tamtego y ostrość czuła, y intyżnych rzeczy wiele poymowała. Powtore, że przechodząc widziała światą część, tu dzień, a gdzie indziej noc, tam deszcz, a tu pogodę; widziała w jednym miejscu obszerność morza, a w drugim rozłożystość ziemi iey się pokazywała. Po trzecie náostatek, że się iey zdało, iakoby Rozánce y Koronki (które prawdziwie przy sobie nosiła) Indyanom rozdawała, y przyszędzły do siebie po zachwyceniu, więcej ich nie znaydowa-

ła. Z tym wszystkim, że te skutki były nadzwyczajne, zawsze wątpiła, czyli się to w ciełe działo, czyli nie; bádziej trzymając iż tylko w duchu, y według głębokiej pokory swojej niegodną się być rozumiała, ażeby iá BOG na tak wysokie dzieła wybrał, ale raczej próżnym imáinacyom swoim to przypisowała. Wierząc iednak, że nie od czarta takie pochodziły fantazyje, ale od Pana BOGA, który iey dał wolę prostą, szczerą intencją, y skutki dobre ztąd pochodzące. Spowiednik iednak będąc pewnym o duchu dobrym Sługi Bożego, który ákcyje iey wielce poważał, niechcąc dziwnych Cudów Boskich opacznie tłumaczyć, sądził, że w tamte Kraie w ciełe przenoszona bywała, na który rozładek wielce uczonych ludzi, gdy z nimi o to traktował, przysłało, a że takie sekretá, o które się infzych radzą, bádzo trudno zachować się mogą, prętko się to rozniosło między Zakonnikami, że Sługą Bożem Marya w ciełe swoim do Indyjskich Krolestw przenoszona bywała.

12. Tego iednak potym doszli (tym sposobem, który się niżej opíše) że osoba teyli Sługi Bożego samej, czyli Anjoła w iey postaci pokazującego się, Cudą wyżej wspomniané czyniąca od Indyanów widziana, y z nimi często rozmawiająca słyszana była. Kilkanaście lat przedtym w Ameryce obszernie nowego Meksyku Prowincye znalezione były, do których Świętego Franciszka Synowie około nawracania Dusz Pogańskich do Wiary Świętej nieustannie pracowali, iako osobliwie wybrani na to od Pana BOGA do Winnice Chrystusowej Robotnicy. Y już w tamtym Kraiu, który Chrystusowi pozyskali, postanowili Zakonu swojego Kułtody (tak nazywają małe Prowincye, które jeszcze nie mają tyle Konwentów, ażeby Prowincyał mógł nimi rządzić) wychodzili często z tych ubogich Klasztorów na misyje Zakonnicy w tamte nieznaiome Kraie, obfite pożytki z opowiadania Świętej Ewánjelij odnosząc. Robotników bádzo mało, lecz żniwo tak obfite, że się po dziś dzień nie skończyło. Poszczęściło się iednak w tak Świętej pracy pobożnym Zakonnikom, bez odpoczynku żadnego o zbawienie Dusz ludzkich usiłującym, kiedy do nich bádzo wiele Indyanów do tych czas nieznaiomych przyszło, którzy o Sakrament Chrtu Świętego prosili. Zdumieni Oycowie na tę nowinę do tych czas niewiadomą, pytali się o przyczynę ich próżby, usłyszeli opowiadających, że w ich Krolestwie już od dawnego czasu przebiega się po Miastach nieiaka Białogłowa, która im Prawo Chrystusa JEZUSA y Ewánjeliją opowiada. Ta się czasem ukryje, y niewiedzieć gdzie się podzieje;

z iey



z iey tedy náuki poznaliśmy BOGA y práwo Jego, od niey iestesmy posłani szukać Zakonników, którzyby nas ochrztili. Niezmiernie się zádziwili ná ten Cud Oycowie, y tym bárdziej zdumiewać się poczęli, kiedy chcąc nauczać początkow Wiary Świętey Indyánów, doskonale ukátechizowanych poznali. Prágnać poznać ten instrument, przez który BOG wielkie Cudá czynił, pytáli Indyánów, iákaby postać y odzienie tey białeygłowy było, oni więcej nie odpowiadáli, tylko żeśmy podobney nigdy nie widzieli, zkad się domyślili Oycowie, że to Mniszka być musiała. Jeden z nich miał máleńki konterfekt Wielebney Mátki Ludowiki *de Carrione*, która ná ten czas w Hiszpánij sława wielkiey świątobliwości słynęła, pokazał go tedy Indyánom, którzy samę tylko twarz z głową pod velum zostájącą y zwyczajnym nákryciem Zakonnice uważywli, odpowiedzieli, że stroj ráki, ale postać twarzy odmienna, gdyż u támtéy, co im Wiare Świętą opowiadála, twarz młoda y wspaniała była.

§ 3. Ná ten czas w támtéy Meksykańskiej Kustodyi był Przełożonym Ociec *Alfons de Benavides*, Mąż Duchá wielkiego y osobliwey gorliwości w náwracaniu Pogánów. Ten wzruszony Cudami y z wrodzoney pobożności, posłał niektórych Zakonników swoich z Indyánami w támté kraie, którzy po długiey podróży, wiele ucierpiwli niewygód, przyszli do támtych Prowincyi, od Obywátelów z wielką radością y submisją przyięci, ználazli ich dobrze ufundowanych w początkách Wiary Świętey, bez żadnego Kátechizowania nowego, zaraz chrzcić poczęli. Krol narodu támeznego nappierwszy Sakráment Chrtu Świętego przyjął. Náuczony ábowiem od Służebnice Bożej, żeby poddánym swoim dał dobry przykład, chciał z całą familią swoią naprzód przed inżemi wyznąć prawdziwą Wiare. Y lubo nie wiele było OO. posłanych, że iednak iuż náuczonych ludzi od Sługi Boskiey ználazli, nie bawiąc się opowiadaniem Słowa Bożego, ale tylko Sakráment Chrtu Świętego administrując w krotkim czasie wiele Dusz Pánu BOGU pozyskali. Dowiedziawszy się O. Kustosz o tak obfitym y iuż dojrzałym żniwie, posłał nowych pomocników, którzy tak wielką Chreścían liczbę zebráli, iáko obiecowały owe Cudá, od których się tá praca záczeła.

§ 4. Rozmawiali często o tym dziwnym pomnożeniu miedzy sobą Oycowie, chwalc niewypowiedziáną Moc Ręki Boskiey w tak wielkich dziełách, usilnie prágnać poznać Służebnicę Bożą, której iáko instrumentu, do tych Cudów Pan BOG záżywał. Naybárdziej to prágnienie go-

rzało w feru O. Alfonsa; ten ábowiem iáko Przełożony y Rzadca náwracania Dusz Pogáńskich usilnie życzył, áżeby doić, co to zá instrumentu záżywał Pan BOG ná rozmnożenie Chwały swoiey, ná podpárćie náwrocenia Dusz, á osobliwie ná utwierdzenie Duchá swego w pracách. Y lubo dla inższych słufanych zabaw nie mógł do tego szperánia, usilnego stáránia przyłożyć, przez kilká lat go odwołcząc, przecię iednak státecznym umysłem pod inżym pozorem, w te Europeyskie wyprawił się kraie, chętnie przyjmując wszelkie niewygody w uprzykrzoney drodze, więcej niż przez trzy tysiące mil, áżeby w samey rzeczy doszedł końca táiemnych intencyi swoich. Stánął tedy Roku 1630 w Mádrycie Stołecznym Mieście Krolá Hiszpáńskiego, w ósm lat potym iáko się w Indyách wzwyż pomienione Cudá przytráfiły, gdzie zástawli Generála całego Zakonu Serańickiego Nayprzewielebnieyszego Oycá Bernárdyná *de Senis*, opowiedział mu przyczynę przyscia swoiego do Europy, oblzernie przekládając Cudá, których sam był oczywisty świadek. Ociec General miał iuż dobrze przez exámen doświadczonego duchá Siostry Máryi od JEZUSA, gdyż icy świątobliwość wszędzie rozgłoszona była, y w wielkiey powadze tak u niego, iáko y u inższych zostawała, bynámnicy nie wátpiac, powiedział O. Alfonsowi, że nie inży iest instrument, przez który BOG tak wielkie Cudá czyni, tylko tá Sługa Boża. Wiedząc zaś, żeby oná z głębokiey pokory swoiey y z wrodzoney roztropności iák naybárdziej to utáić chciała, gdyby do objáwienia szczerego posłuszeństwem przyciśniona nie była Uczynił Komisarzem ná tę spráwę Oycá *Benavides*, dając mu list, w którym przykazał Wielebney Máryi, áżeby pod zasługą posłuszeństwa świętego, ná wszystko wiernie odpowiadála, o co iá O. Alfons miał pytać. Nápisał także list do Oycá Prowincyała, y do Oycá Spowiednika Sługi Bożej, zálecając im, aby szczerze w tey spráwie dopomogli, z którą informacją O. Alfons do Agredy przyiachał.

§ 5. Stánawszy O. Alfons, y rozmowiwszy się w tey spráwie z Oycem Prowincyałem Burgenskim, którym ná ten czas był O. Sebástyan Márzillá, Mąż wielkiey u wszystkich reputácii, y z O. Fráńciszkiem Jédrzeiem *de Turre*, (który nie dawno iáko się niżej powie Spowiednikiem tey Dusze był został.) opowiedziawszy im także przyczyny, dla których z tak odległych Prowincyi w te kraie przyszedł, y dawszy przeczytać listy od Nayprzewielebnieyszego Oycá Generála, z obiemá wraz udał się do Konwentu Zakonnicy, czynić exámen w tey spráwie. A że miał list od O. Generála,



rała, ażeby pod zasługą posłuszeństwa, na wszystko odpowiadała, do którego y O. Prowincyał, y O. Spowiednik pod tymże posłuszeństwem rokazania swoje przydali. Naprzód ją spytał jeżeli się to z nią stało, o czym inşi powiadali, y on od nich słyszał. Ona tedy tajemnice tercá swojego świętemu Posłuszeństwu zupełnie poddając, prawdziwie y szczerze zeznała, co się stało, tym sposobem, iakośmy wyżej namienili, wyznając oraz y wątpliwość twoię, którą miała w tym, iakim się to stało sposobem, y to przydając, od którego się czasu poczęło, iak długo trwało, y iak często trafiały się iey te cudowne przypadki. O. Benavides według danej sobie Komisyi od O. Generała ażeby prawdy doszedł, pytał się o niektóre okoliczności tamiecznych Kráiów Meksykańskich. Jako to, co jest za położenie tamtey ziemi, iakie są obyczaje Narodow, co za konizty y rzemiosła, y iakim sposobem żyją. Posłuszna Panna na to wszystko odpowiedziała iako należało, własnymi imionami nazywając Krolestwa y Prowincye tameczne, z obożliwemi okolicznościami wszystko opisując, cokolwiek się tam znaydowało, tak iakoby tam przez długi czas mieszkala, y wiadomości tamtych kráiów nabyła. Przydała y to, że O. Alfonsa w tamtey Kustodyi y iniznych Zakonnikow iego, w ten czas, o tey godzinie na tym miejscu z tymi ludzmi (których pewnymi znakami wyraziła) widziała. Napełniony podziwieniem z tak niezwyčajnych Cudow, których się iakoby rękami dotykał. O. Alfons ciężył się niewymownie w duchu, że poznał tę Duszę, tak wielkimi Boskimi Łaskami utalentowaną, czego tak dawno pragnał. Y poki tam się bawił często z nią rozmawiał, prosząc iey o modlitwę y o radę, iakoby mógł na Chwałę Boską dalej w nawracaniu Pogánow postępować. Sam potym przyznał, że z rozmowy iey więkzszą powziął opinią o iey świętobliwości, aniżeli z Cudow, o których przedtem słyszał y wiedział.

56. Te wszystkie relacye Sługi Bożey Oycowie Benavides, Prowincyał, y Spowiednik napisali, y u Spowiednika zostawili. Y lubo co się tycze istoty prawdy, wszystko wiernie Sługą Bożą zeznała, iednak że w tym wątpliwość miała, czyli się to działo w ciełe iey własnym, czyli też w duchu, iako ona bardziey wierzyła. Oycowie według rozumu y umiejętności swojej sądzac, że to z wrodzoney boiaźni iey pochodziło, uznali według relacyi przeszlego Spowiednika, że w ciełe swoim zachwycona bywała w tamte Kráie, y tak napisali. A lubo w tym więcej niż potrzebą było pozwolili sobie, iako y sama Sługą Boża zeznała przed Wielebnym Oycem

Piotrem Manero Vicekomisarzem Generalskim, który iey pod posłuszeństwem przykazał krotko opisać w tey materyi przypadki y okoliczności iako się działy, które tak wyraziła. Czyli prawdziwie w ciełe w tamte kráie byłam przeniesiona, nie imiennego twierdzić, ani się trzeba wątpliwości moicy w tym dziwować, ponieważ Paweł Święty daleko większą światłością od Pana BOGA udarowany, zeznał, że był zachwycony do trzeciego Niebás, a przecie nie wiedział czyli w ciełe, czyli bez niego, to zachwycenie było. To tylko mogę twierdzić zapewne, że się tak wcale działo, w czym ja żadnych czarrowskich skutkow nie uznawała, co nie raz, ale po tysiąc kroć bezpiecznie wyznawać mogę. Potym niżej tak mowi. Ja mniemam, y mam to za większą pewność, że w tamtych kráiach pokazywał się Anioł w postaci moiej, opowiadając Ewangelia, y ucząc ich początkow Wiary Świętey, mnie zaś Pan BOG przez objawienie pokazywał, co się gdzieindziey działo. Gdy miał powracać O. Alfons do Indyi, usilnie prosił Sługi Bożey, ażeby do Zakonnikow iego napisała list, wzbudzając ich do pilnego nawracania dusz Pogáńskich do Wiary Chrystusowej, co ona chętnie uczyniła z wielką gorącością ducha, pisząc do nich, y zapalając do wykonania prac zaczętych, za które nieskończona zapłata w Niebie ich czeka. Odiachał z niezmierną poćiechą światobliwy Ociec do Indyi, na rzadzenie Kustodyi y nawracanie tamtych Narodow. A lubo wiedział iak potrzebna jest, tak nadzwyczajne tajemnice w sekrecie chować, ani ich za żywota Sługi Bożey w Hiszpánij rozgłaszać, przecie iednak z wielkiey radości nie mógł milczeć, nie iednemu te osobliwe skutki Łask Boskich opowiadając, na których doświadczenie umyślnie do Agredy przybył, co się potym wszędzie rozgłosiło.

57. Powróciwszy do Prowincyi nowego Meksyku O. Alfons natychmiast Zakonnikow swoich do siebie wezwał, opowiadając im iakim sposobem w Hiszpánij znalazł Sługę Bożą, która w tych Krolestwach (czego oni sami świadkami byli oczywistemi) z wielkim cudem około zbawienia Dusz ludzkich pracowała, iako z nią rozmawiał, y list od niey napisany wszystkim oddał. Tak z relacyi O. Alfonsa, iako z listu przeczytanego Oycowie duchownym napełnieni weselem, czynili Panu BOGU dzięki za osobliwe dzieła mocy y miłosierdzia w tey Duszy uczynione. Opisał to historycznym piorem wspomniony Ociec Alfons przyłączwszy do tego list Wielebney Maryi od JEZUSA napisany do Zakonnikow, wzbudzający ich do pracy nieustannej w Winnicy Chrystusowej, co wszystko dla lepszej wiary podpisem Imienia swojego utwierdził. Roku przeszlego



1668. Oćiec Komisarz Generalny z Hiszpánij przysłał exemplarz tey hyſtoryi Oycu Máteulzowi de Heredia, Prokuratorowi támečných Prowincyi u Dworu Krolewskiego, áżeby go złączywszy z inſzemi dokumentami, prezentował Krolewſkiey Rádzie ná potwierdzenie, że Świętego Fránciſzka Zakonnicy bez przeſtánku w támtym nowym świecie okoſo náwrocenia duſz ludzkich pracowáli, lubo im w tym zawisła niewawiſć ludzi przeciwnych niečo ſławy uiąc chciała. Ten exemplarz nád ſpodziewanie przyſzedł do moich rąk, y z tą wielce Pánu BOGU dziękowałem, że ſię dokumenta wſzyſtkie, o tych cudach iednakowo zgadzály. *mowi Author.*

§ XIII.

*Wielebna Sioſtra Márya od IEZVSA proſi Pána BOGA, áby powierzechowne záchwycenia uſtály.*

58. PRzez ten czas záchwycen powierzchownych, które ſię Słudze Bożey w Konwencie, częſto przy zgromádeniu inſzych Sioſtr tráfiály, żyła w uſtáwiczney boiaźni y pokorze, obawiając ſię próżney chwały, y niebeſpieczeńſtwa iákiey wynioſłości. Suplikowała uſtáwicznie Pánu BOGU, áżeby oddalił te powierzchownoſci, z obſcym zebrać płáczem, áby ná to mieyſce dał iey ſtáteczną wiarę, mocną nádzieję, prawdziwą miłość, y gruntowną pokorę. Gdyż lubo iey iákokolwiek znoſne bywały te záchwycenia, poki o nich tylko w Kłaſztorze wiedziáno, przecię iednak ſkoro poſłyſzála, iż rozſławiły ſię miedzy obcymi, niewymownie ztąd umartwiona była. Trudno ábowiem było tak cudowney rzeczy miedzy domowemi utáić ſciánami, áżeby ſię y zá fortę Zakonną wytoczyć nie miała. Zkąd niektorzy Zakonnicy, y pobożni ludzie ſwieccy dowiedziawſzy ſię o tym, proſili uſilnie z nabożeńſtwa, (do ktorego ſię, podobno y ciekáwoſci cokolwiek wmieſzáło) áby im Przełożone Kłaſztoru widzieć oczymá tak wielki cud pozwoliły. A lubo z rázu opierały ſię mężnie niepotrzebnym proſbom, iednak uſilnoſciá zniewolone, obiecały po przyięciu Nayſwiętſzey Komunij, w ktory czas Sługá Boża záchwyciona bywała, otwierać kratę, áby iá widziáno. Y tak ſię ſtáło, gdzie teſz Sioſtry inſze zaſłonióną twarz iey odkrywály, w ktorey nádzwyczáyna pięknoſć iáſniála. Swieccy zás ludzie z dáleká ſtoiąc, doſwiadczáli lekkoſci ciála iey pomáłu ná nie dmuchać, które ſię zá naymnieyſzym powionieniem z mieyſcá ruſzáło. Ci ktorzy doználi tego, przed inſzemi powiádáli, ci zás co

ſłyſzeli, doznác tego oczymá prágneć, y o tę łáskę proſili. Zakonnice zás chcąc wzyſtkim zádofycuczynić, y nie mogąc odmówić tego proſzącym, co inſzym pozwoliły, w nieuważną y niebeſpieczną obterwáncyi ſwoiey podały ſię uymę. Wiedząc zás iáko ſię obawiała Sługá Boża, áżeby ſię o tych záchwyceniách ludzie obcy nie dowiedzieli, gdyżby iá to wielce turbowało, y ledwie nie o ſmierć przypráwiło, zákázowały tak domowym iáko y poſtronnym, áżeby nikt do niey tego nie donioſł. Dla tego ſamá Márya nie wiedziála w iákim niebeſpieczeńſtwie była, y co ſię z nią ná ten czas działo. Tákim ábowiem duſzom w niewinnoſci ſwey zoſtájącym, wiele częſto zá cudze błędy cierpieć potrzebá. Iednak Pan BOG tak ſporządził, że zá czásem przyſzło to do wiadomoſci Słudze Bożey dziwnym práwie ſpoſobem. Tráfiło ſię bowiem, że człowiek niektory nie ſpełná rozum májący, obaczył iá tráfunkiem z inſzymi ludźmi po Nayſwiętſzey Komunij w záchwyceniu zoſtájącą, ten przyſzedſzy do fortý proſić o iáłmużnę, którą ná ten czas Márya według powinnoſci ſwoiey rozdawała, z nieuwagi y owſzem z głupſtwa ſwoiego począł opowiadać co widział, kiedy po Przenayſwiętſzey Komunij w záchwyceniu zoſtawála. Ztąd roſtropna Pánná chciała doyſć iſtotney prawdy, o którą ſię pilnie badała.

59. Trudno wypowiedzieć y zrozumieć, iáko z tey okázyi zranione ſerce Máryi wiele boleſci ponoſiło, z ktorych ciężko záchorowawſzy, gdy oſobno przed Zgromádeniem Nayſwiętſzą Komuniją przyimować miała, zamykała ſię w Churze kłódką ná to zgotowaną, áby tam inſze Sioſtry nie wchodziły, y kraty otwierać, y twarży iey oſłániac nie mogły. Nie długo iednak tá ſztuká trwała; ábowiem dowiedziawſzy ſię Przełożone, kluczyk iey ná to pozwolony odebrały. Dla czego poſtánowiła y do Nayſwiętſzey Komunij nie przyſtępować, pod pretextem záżywánia lekarſtwa, ktorego dla porátowania ſláboſci ſwoich, w trunku ná ten czas zázywála, rozumiejąc, że lepiej poſtrádac poćiechy, ktorey doznawála w Komunii Świętych, ániżeli dác okázyá do nieuważnego przeſtępſtwa Sioſtrom, áby iá miały záchwycóną ludziom prezentować. Lecz y ten ſpoſob nie długo iey ſłużył, miała ábowiem pozwolenie, y owſzem rozkaz, áby codziennie komunikowała, zkąd iá Sioſtry niepoſlušną być ſądziły, kiedy tego nie czyniła, oná zás ná wſpomnienie niepoſlušzeńſtwa, chociaſz go w ſamey rzeczy nie popełniła, wielce ztrwózona wcale wolą ſwoię poddawała. Dla tego w oſobnoſci z Przełożoną ſwoią zoſtájąc, tak ſłuſznemi rácyami perſwadowála iey, iáko nie przyzwoita rzecz ieſt publiko-



wać ludziom zachwycenia iey, że na niey wymogła, aby ślub przed nią uczyniła, nie inaczej komunikować, tylko się zamknąwszy w Churze, na co y pozwolenie otrzymała. Lecz y to nie pomogło, albowiem na wielkie prośby y obietnice obcych ludzi Zakonnice niektóre w zachwyceniu po Komunij Świętey zostająca, przez okno, iako piorko lekkie wynosiły, y twarz iey odsłaniały, pragnącym ludziom prezentowały, iak nayprędzey na pierwsze miejsce odnożąc, y okiennice przyprawuiąc, ażeby się domyslić nie mogła, co się z nią stało. Poznala jednak z obławienia, że Pan BOG tak chciał, ażeby to utrapienie ktore cierpiła z ukazowania ludziom twarzy swoiey pod czas zachwycenia cierpliwie znosiła; o którym umartwieniu swym tak pewnemu Przełożonemu swemu powiedziała: *Gdyby mie do sadu świeckiego za najwiecej iakie kryminaly w petach y kądaniach publicznie ciagnione, nie takby mi to cięsko bylo, iako mie trapi, że mie prezentowano z odkryta twarzą, przy zachwyceniach y obławieniach moich: Lecz to wszystko z dyspozycyi Boskiej trafiało się, aby w tym utrapieniu swoim nie gdzieindziej, tylko u Stworce swojego szukała ratunku, przez modlitwy swoje; iakoż go cudownym prawie sposobem znalazła.*

60. Już trzeci Rok był, iako tę zachwycenia cierpiła, Rok zaś Pański 1623. a życia Maryi dwudziesty drugi począł się, kiedy Pan BOG serce iey nową bojaźnią napełnił, tak wielką, iż się iey drogą, ktora postępowała, zdawała niebezpieczna dla sposobu, którym się w niey rzadziła; dla czego w ustawicznym strachu, w samey tylko apprehensyi częstego zachwycenia prawie omdlewała. Wołała tedy z głębokości dusze swoiey do Pana BOGA, usilnie prosiąc, ażeby zachwycenia, y reprezentacye nawracania Indyanow do wiary, Wszechmocnością swoją od niey oddalił, utwierdzając ją inszym sposobem w stateczney usłudze swoiey, y tamtym narodom dając skuteczne środki do przyięcia wiary swoiey. Ze zaś Pan BOG tey prośby iey nie przyjmował, umysliła od ludzi szukać w tym iakiey pomocy; lecz trudno było skuteczną znaleźć, gdyż Przełożone y insze Siostry pragnęły z ciekawości widzieć y poznawać te cuda, ktore się w niey działy, y tego przed innymi zamilczec nie mogły. Spowiednik także lubo Mąż pobożny, jednak trochę nieostrożny, z wielkiego podziwienia nad temi cudami, o których wiedział, często z inszymi rozmawiał; Oycą Prowincyała na ten czas nie było, y dla odległości mieysca potrzebney rady nie mógł dać w tey okazyi. W tym utrapieniu Wielebna Siostra Marya szukała sposobow ratunku

swoiego, przez ktore się iawnie pokazywało ciężkie iey wewnętrzne umartwienie. Czasem abowiem chciała się pokazać nie-mą, ażeby do rozmowy insze ją nie przy-muszały, jednak uważając potrzebę Spowiedzi, y zaciągnięcia rady od Przełożonych, uznala iż to próżny sposob. Czasem chciała się zmyślić szaloną, ażeby przez nierostropne akcyje opinia, ktora miała u inszych, straciła, lecz dla wrodzoney skromności y poważnego zmysłow postanowienia, dokazać tego nie mogła, ażeby iey sprawy szalonemi się inszym zdawać mogły.

61. W tym nacyęższym utrapieniu pocieszył Pan BOG y dał ratunek Maryi przez Przełożonych. Przyiachali do Agredy OO. Antoni de Villalacre Ex-Prowincyał, y Ian Brat iego rodzony, na ten czas Prowincyał; obadwa ją cieszyli, czyniac nadzieję, że iey P.BOG prętko na ratunek przybędzie, wtych nierozmyslnie uczynionych okazyach, ktore ją turbowały. O. Antoni delibero-wał, coby za sposob wynaleść, na poprawę tego, co się przeciw iego, wyrażonym ordynacyom stało. Ociec zaś Ian, Mąż ducha dobrego, umyslił z nią samą sekretnie w osobności rozmowić się, y poratować zaśmuczoną. Co się y stało, gdzie z wielką ufnością porzuciwszy się u nog Przełożonego, opowiedziała mizerny swoy stan, w którym zostawała dla nierostropnego rozgłoszenia zachwycenia swego, płakała rzewliwie dla niebezpieczeństw, ktoremi się otoczona wyznawała, naybardziej się żaląc, że pod posłuszeństwem przymuszona była, aby iey sekretnie zachwycenia obcym wyiawione były z krzywdą Zakonney obserwancyi, y z przeciwnością tey swiałości, ktora od Pana BOGA miała, następce z wielkim lkaniem prosiła o iak nayprędzszą pomoc. Użalił się serdecznie nad iey ciężkością O. Prowincyał, a wiedząc że w tym bez pomocy osobliwej Pana BOGA ludzka ufność poradzić nie może, radził naprzód, aby o nie prosiła. Ażeby zaś modlitwa iey skuteczniejszą była przed Majestatem Boskim, pod posłuszeństwem iey nakazał, ażeby o to iak nayusilniej suplikowała, ażeby Pan BOG nad zwyczajne zachwycenia, nawracanie narodow y widzenia, ktore się przytrafiały, wcale od niey oddalił. Posłuszna dusza zupełnie się woli y radzie Przełożonego poddała, czując żąd niewymowną pociechę, y nieco się uspokoiwszy, wiarą y posłuszeństwem uzbroiona, rzuciła się przed Panem BOGIEM na ziemię, pokornie prosiąc, aby z nią to uczynił, co iey Przełożony radził. Z taką gorącością tę modlitwę odprawiła, że potym będąc w duchu doskonałym, mowiła; iż przez całe życie swoje, tak usilnie, iak na ten czas nigdy się nie modliła. Wysłuchał ją miłosierny BOG, y pozwolił o co prosiła, gdyż od



od tey godziny ośobliwe powierzchwości, ktorými wielkie podziwienie w intzych spráwiała, wcale uśtały. Wdzięcznie przyięła to dobrodziejstwo, ktoręgo łobie tak bárdzo życzyła, lecz iá Pan B O G ielzcie dálej probować w ogniu utrapienia postanowił. Zostawił iá przy światłości tylko zwyczajney, á dárov nádzwyczajnych y obecności swey umknął iey, lubo iá przecię łaską swoją do znożenia prac y cierpienia wewnątrznie umacniał. Jak tylko bowiem postrzegły Zakonnice w niey tę odmiánę, iż záchwycenia, ktorę się iey trąfiály wcale uśtały, wśczęło się między nimi nowe zámieszanie. Widziály bowiem skutek, ále przyczyny iego nie wiedziály, dla tego według kondycyi pści swoiey niespokoyne, dochodzić tego chciály, rozmáicie w tey okázyi ładzác. Poználi to O O. Przełożoni, y wiedząc iák się to stáło, nie inszym Siostróm nie powiádáli, mądrze się obawiając, áżeby zá większy cud, niż przeszłe były, Zgromádenie tego nie miało, y żeby się to nie rozgłosilo, máiac ufność w Pánu BOGU, że on o sławie Służebnice swoiey miał mieć stáranie, iey zaś społeczne z drugimi życie, miało wszelkie uspokoić poturbowanie. Spowiednik zá przeszłą niewagę ostro strofowány, ostrożniejszy nápotym został, nie z nikim w tey okázyi nie mowiąc, y owszem zá złe máiac, kiedy się go kto spytał. Y tak wkrótce Sługa Boża wewnątrznie uspokoiłona została. Lecz Zakonnice, ktore światobliwość iey z cudów tylko poważály, poładząc y ięzykiem náń dokazywać poczęły, stráciwszy przeszłą o niey opiniá, uszczypliwiemi słowami łrożyły się náń; inśza mowiła, że to duch był nie dobry, ále czártowskie obłudy w niey dokázowały; inśze mniemály, że oddalenie záchwycenia zá skryty iákis grzech; Pan B O G náń dopuścił; inśze zaś máiac łobie zá háńbę, iż te cudá w niey uśtały, uskarżały się náń, lubo iey przedtym nayżyczliwsze były, co wlystko z wrodzoney białyngłowom fantázyi pochodziło, y trudno im mieć tego zá złe. Słyszála to wszystko mężnym duchem y wesołym łecem Wielebna Márya, naymnieyszego słówká náń takie potwarzy nie odpowiadála, to iá tylko bólało, że między inśzemi y włásną mátkę swoię widziála poturbowaną. Dla tego z wrodzonego áfektu w ośobności tak iey mowiła: *Nie turbuy się Mátko, moia tym przypadkiem, y owśem iezeli mi dobrze życzyś, wielce się cieś z niego, gdyż mi tym sposobem niewymowne Pan B O G oświádczył dobrodziejstwo.*

62. Lubo zaś Służebnica Boża wżárdy y potwarzy, ktorých słuchála, nie tylko cierpliwie, ále też wesoło znośiła, dziekuiąc Pánu BOGU zá łaskę, ktorą z Jego

szczodrośliwości odebrała, oddalenie iednak Oblubińcá, y zámieszanie między Siostrámi miłość iey niezmiernie martwiło. Ztąd czárt przekłety, ktory wnétrznosci ludzkich nie przenika, ále tylko powierzchowne spráwy widzi, wziął śmiałość, obecnie przeciwko niey iáwny szturm uczynić. Gdy tedy Wielebna Márya od oczu ludzkich oddalona dáleko w ośobnym mieyscu ná zwyczajnych zostáwała ćwiczeniách, pokazał się iey ten pylzny y złośliwy duch, ktory lubo po dwakróć rázy ná puszczy od Chrystulá zkonfundowány, odważył się y trzeci raz przeciwko niemu walczyć, obiecuiąc mu próżne światá tego Krolestwá, iezeliby mu Boską oddał wenerácyá, tak y tę Dufkę uśilic, y z wyłokrey doskonałości ná doł ztrácić spodziewał się. Czynił náń zmyśłone politowanie, lekkomyślnie mowiąc, iá tobie przywrocę wśzystkie przeszłe záchwycenia y obiáwienia, z ktorých większą u ludzi mieć będzie ł opinia y powagę, ániżeliś przedtym miała, iezeli tylko odstąpiłz tey drogi, ktorą idziesz, y zemną uczynisz przymierze. Ledwie przyśzło do uszu niewinnych rośtropney Pánni, to stárego węzá kśykánie, nátychmiást Bożą wzbudzóna łaská, wiárą uzbroiona, miłością zápalona, nádziejá y mocą utwierdzóna, zbrzydziła się temi bluźnierstwami iego, y od siebie odpędziła. Z wielką konfuzją od iedney Pánienki, lubo łaská Bożą uzbroionej, z swoiey iednak náтуры słábey, czárt przekłety zwyciężony nátychmiást odszedł, oná zaś krzyżem padłzy ná ziemi, pokorne dzięki zá dáńá sobie pomoc czyniła Pánu BOGU, prosząc áżeby iey w podobnych utarczkách nie opuszczał.

#### § XIV.

#### Wielebna Márya cudownym y skrytym sposobem Pan B O G do wielkiej prowadzi doskonałości.

63. PO otrzymanym zwycięstwie z piekielnego nieprzyaciela, ponowiła próby swoie Służebnica Boża pokornie suplikuiąc Pánu BOGU, áżeby iá w skrytości wewnątrzney od poznánia ludzkiego, owszem y od włásnego záchował, ośobliwe co náleży do zmyśłney części, ktorey się naybárdziej záwśze obawiała w niwczym iey nie dufájąc, obiáwił iey Pan B O G, że się mu wielce podobála tá chęć, ktorą prágneła uśilnie wewnątrzney ośobności, y tak do niey mowił: *Nie turbuy się, iá tobie udzielo ośobłwey światłości, y poprowadze cie przez skrytá y bezpieczną drogę, bylś mi tylko we wśyskim posłuszną była. Wśystkie powierzchwości ciagnąc zá sobá niebezpieczeństwo od tego dnia uśłana, skarb twoy zakryty będzie, ktore -*



ktorego ty p'lnuy, y strzeż życiem doskonałym nie obianwiasz go inbym, tylko Przełożonym y Nauczycielom, ktorzy nad toba zwierzchność mają. Od tego momentu znacznie wewnętrzną u-  
znała odmianę, czuiąc się być daleko w duchownym stanie gorętszą, aniżeli przedtym. Światło, ktore ją zawsze oświecało, iasnieysze się iey zdało, y wzbijanie się ducha tak cudowne w niey było, że trudno słowami wyrazić. Wyższa część Dufze tak do BOGA wylatowała, że od niższej zdala się być wcale oddalona. Zążywała w prawdzie powierzchownych zmysłów, ale też oraz z siłami wnętrznymi częściej zmysłney w dziwnym pokoju y cichości utemperowane zostawały. Wtāk wysokiey dytpozycyi siły dufze iey wcale się z BOGIEM łączyły, gdyż rozum przez osobliwą światłość, odbierał wysokie widzenia objawienia y nauki, Wola, łącząc się z naywyższym Dobrem gorzała miłością, pragnąc iak naywięcej czynić dla Kochanki swego, ktorego roskoszami napełniona była. Tych łask y faworow Boskich w samey tylko duszy zążywała, z ktorych nic na niższą część zmyslną nie spływało, dla tego zmysły tak wewnętrzne iako y powierzchowne tey pociechy nie miały. Stopnie, sposoby y skutki z tey światłości Boskiej w duszy Máryi pomnażające się łamą opisała w historyi życia Bogarodzice Panny w Księdze pierwszej w Rozdziale drugim. Y tāk to jest droga, ktorą Pan BOG tę duszę prowadzić postanowił, po odprawionych inbzych ścieżkach niższych z wielką pracą, ale też nie bez wielkiego pożytku. Ta jest droga Skryta od oczu ludzkich, kiedy przy wysokim ducha swego podniesieniu, żądnych nadzwyczajnych powierzchowności w niey nie widziano, oprócz Zakonnego ułożenia, y skromney powierzchowney postaci, ktora y wewnętrzne dufze iey postanowienie reprezentowała. Wysoka, bo ani powierzchowne, ani wewnętrzne zmysły przytłaczały ją do ziemi, zabraniając iey wzbijać się duchem do P. BOGA, ani też czarne przeżornością swoją mógł iey w intencji dociec, y przeszkodzić duchownemu postępkowi. *Bezpieczna*, Ponieważ łamym tylko rozumem poymuiąc, y odprawuiąc akcye swoje, nie mogła mieć od zmysłów przeszkody, ktore doskonałe umartwione były, że żadnego pomieszczenia, ani one, ani czaro przeklęty w duszy iey mógł uczynić. Ta droga Wielebna Márya od JEZUSA bieg życia swojego od Roku dwudziestego drugiego, aż do szczęśliwey śmierci odprawiała; przy pomnożeniu światłości Niebieskiej y nauk Boskich, za ktoremi idąc, iako po stopniach do wyższego doskonałości stanu zawsze się wzbijała, o czym niżej mówić będziemy.

64. Na tey tedy drodze z niewypowiedziana dufze twej pociechą dziękując Panu BOGU za tę łaskę (iako iey był rozkazał, iesliby chciała być w tym szczęściu zachowana) nowe rozrządzenie życia swojego uczyniła, przydając do przelzłego ćwiczenia inbzych wiele duchownych zabaw, y wyrzekając się wszelkiej konwersacyi, ktoraby do Zakonnego życia nie była potrzebna. Co ażeby wierniey zachowała, spisała sobie memoryał na karcie, zawierający w sobie trzydzieści trzy punktow, abo nāpomnienia, na pamiątkę y na cześć trzydziestu trzech lat Chrystusa Pana Oblubienicę swego, ktory ją tego nauczył, y według wspomnionego memoryału, wżyskie swoje odprawiała sprawy. Na dowod tego iak wiernie stosowała się do nauki wziętey od Pana BOGA, we wżyskim iey szczerze zadosyćczyniac, przydaje tu te nāpomnienia. 1. Przeczytać codziennie ten memoryał. 2. Rozważać Wszechmocność y Dobroć Majestatu Boskiego. 3. Uważać iak mi wiele na tym należy, abym światobliwie żyła, Panu BOGU się podobala, y czego jest godna Nieograniczona Jego Dobroć. 4. Nic nie czynić, cokolwiek mam czynić, dla własnego interesu y chwaty, ani też dla boiażni piekła, ale wżysko z miłości Boskiej, żeby się samemu Stworcy przypodobać. 5. Czwiczyć się w cnotach, y odważnie dla ich nabycia pracować. 6. We wżyskim sprzeciwiać się woli własney, w naymniejszej rzeczy nie idąc za iey inklinacją. 7. W Obecności Boskiej na modlitwach, y na zwyyczajnych godzinach nie inaczej się stawić, tylko kłęczący, abo też stojący, abowiem wielkość Majestatu Boskiego, to uczciwość wyraża. 8. Nic nie mówić nigdy do własnej chwaty należącego, ani przed Spowiednikiem, chyba w ten czas, kiedyby słusna potrzeba do tego przynusiła. 9. W żadney rzeczy się nie wymawiać, kiedy mnie stosować beda. 10. Od inbzych przymować radę, luboby młodzi byli. 11. O inbzych dobrze rozumieć, mówić y sadyć. 12. Naymniey trzy godziny codziennie na modlitwie trawić, w iedne z nich rozmyślać o śmierci, w druga o sady, w trzecia o rachunku, ktory z całego życia oddać potrzeba. 13. Zadnego dnia nie opuszczać ćwiczenia krzyżowego przez trzy godziny. 14. Codziennie się ofiarować do cierpienia, osobliwie za te dufze, ktore w śmiertelnym grzechu zostala. 15. Nigdy się żadnego grzechu, abo niedoskonałości z rożnym nie dopuszczać. 16. Utrapienia, ktore mi przypadną, nie przypisować stworzonym rzeczom, ale myśleć, że te Pan BOG (kryjym sadem swoim na wiekże dobro moje dopuszcza. 17. Gdy z ludźmi rozmawiać beda, nie patrzeć na twarz ich, ale tylko na pierś, w ktorych jest serce, mieszkanie BOGA Naywyższego. 18. Nigdy nie iść tylko w Zgromadzeniu. 19. Codziennie się spowiadać, iesliby miejsce y sposobność

dopu-



## Wielebney Mátki Máryi od Iezusa.

33

dopuszcz. 20. Zadnego dnia nie opuścić duchownego ćwiczenia raz postanowionego, raczy wiacey przyddć aniżeli umniejszać. 21. Nieustannie nabożeństwo do Przenajświętszey Mátki Boskiej odprawiać. 22. Raz przynajmniej na dzień Przedwiecznemu Oycu ofiarować zaśluzi Syna Iego Iedynego, y Przenajświętsza Krew wyłana na zbawienie ludzkie, modłac się goraco w zjednoczeniu z miłością Iego, za wszystkie dusze, które on bez prześlanku kocha. 23. Często przez dzień duchownie, a raz sakramentalnie komunikować. 24. Jak nawięcey codziennie czynić z miłości uczynków dobrych, nie szukając w nich własnego upodobania. 25. Z tejże miłości potrzebuje Dusze duchownie ratować. 26. Codziennie się ofiarować do cierpienia za Dusze w czyscu zostające, iako też y za te, które są w grzechu śmiertelnym, ofiarować za nie Przedwiecznemu Oycu Syna Jęnorodzonego pod Osobami Chleba y Wina utraconego, y wszystkie Msze Święte, które się w ten dzień na całym świecie ofiarują. 27. Zadney ustawy Zakonney nie łamać, ale we wszystkim za doszczętnie, Profesi y Obowiązkowi swowemu, osobiście co należy do czterech ślubów. 28. Ostatnie miejsce miejsca trzymać, za najbliżej się rozumieć, wszystkim słuchać, y zdania swego nad inśe nie przekładać, y owszem trzymać, że inśych opinia y rozumienie jest lepsze y zdrowie. 29. Starać się we wszystkim o pokoy wewnętrzny, y powierzechny, y niczym się nie mieścić, ponieważ wszystkie rzeczy odmienne są, y koniec swoy weźma. 30. Ustawać abym we wszystkim wierna Panu BOGU memu zostawała, słuchając co on rozkazuje, y to wszystko wykonywać wiernie. 31. Skromność zachować przećwko wszystkim, poważając ich iako stworzenia Boskie, y kochając według słusności, bez uszerbku pamięci na Pana BOGA. 32. We wszystkich okazjach, cokolwiek myśleć, mówić, czynić abo wyobrażać sobie bede, pamiętać na to, co jest najlepszego; to jest żeby się Panu BOGU podobać, y starać się o zbawienie własne y bliźniego, wykonywać to sposobem iak najsłodszy. 33. Codziennie sobie upatrzeć iaka chwile na pocieszenie dusze swojej, wzbudzić ją do wykonania tego, com postanowiła, zapatrując się do Ojczyzny, do której jest stworzona, y zabawiać się w kontemplacji Iey, uznając, wielbiąc, kochając, y sławiąc wielkość y dobroć Pana BOGA, mówiac z Błogosławionymi: Święty, Święty, Święty Pan BOG Zastępow wszelkiej chwały godny, prośac o przyczynę Świętych Boskich w Niebie zostających, abym to wykonać mogła, co tu na chwale y części Pana BOGA y Najświętszey Mátki Jęgo MARTY Panny Niepokalanie Poczętey stąnowie y obiećcie. Według tego prawa opisanego, w pożądaney ośobności Iwoiey w dąlzym życiu swoim duchownym Służebnicą Bożą postępowała.

65. A że światłość uczynków do-

brych tey nąturey jest, które się publicznie dzieją, że iako pochodnia na lichtarzu gorąca utać się nie może, wszystkich do siebie ciągnąc zrzenice, tak światobliwość w ośobności by nayskrętszey zostająca, znajdzie sparcę, przez którą na oko ludzkie pokażą się Iey promienie. Czego iafny dokument w Wielebney Máryi od JEZUSA, że lubo w odległości od inśych Siostr swoje wżwyż postanowione czyniła ćwiczenia; przećię iednak oką ich nie mogło się uchronić. Tak bowiem światłość cnot Máryi przeniknęła zrzenice, y rozum oświeciła drugich Zakonnice, że lubo nierychło uznały, iednak istotną prawdę widziały, stateczność Służebnicę Bożey w duchownym życiu, że między tak różnemi odmianami utrapienia y trudności, które ją przez tak wiele lat trapiły, bynajmniej się nie odmieniała. Uważały doskonałość życia, w którym lubo przy trudnych y ciężkich okazyach najmniejszego nie nanotowały defektu. W powierzczownych Iey sprawach miały przykład Cnot Świętych, w których się ona gruntownie y heroicznie ćwiczyła, nad to y osobiwym Iey zabawom, które w skrytości czyniła, ciekawie się bez podziwienia przypatrywały. Zkąd wszystkie się na to zgodziły, że tych skutkow, nikt inśy nie mógł w tey duszy sprawować, tylko sam BOG. Y porzuciwszy błędlive rozśladki, które z ostatniego przypadku po ustających zachwyceniach powzięły, tę opinią o niey mieć poczęły, że ta Siostra prawdziwie jest Święta, trwały w tym rozumieniu, poki Służebnicą Bożą na tym świecie żyła, y dla tego łaskawie na nią poglądały, chętnie Iey słuchały, y prawdziwą miłość we wszystkim świadczyły. Rozniosła się Cnot Jey sławą, tak, iako y przedtym cudow, bezpieczniey iednak, gdyż z fundamentalniejszych rozgłoszenia początkow.

66. O tym tylko ludzie rozmawiać mogli, co widzieli w życiu Iey dzielnym, abo w sprawach powierzczownych. Co się zaś wewnątrz z nią działo, sam tylko Pan BOG o tym wiedział, abo Anjołowie z obiańwienia Boskiego, y włafna Iey dusza. Spowiednicy także dla dyrekcyi tey Sługi Bożey, mieli wiadomość tych sekretow, których terminami niedościgłemi inśym komunikować mogli, co y sama Márya przez te słowa wyraziła: Ze naprzód Pan BOG dusze moje tak dalece rozszerzył, aby się do gornych rzeczy rozciągając, w nich zrozumienie y fawory Niebieskie odbierać mogła, bez przeszkody zabaw powierzczownych y powinności, do których z postuśenstwą według Profesi swojej obowiązana była. Pojętość ta tak w niey rozszerzona była, że między rozstrągnięciem rozmaitych spraw, miała zawsze osobiwe poznanie, y więktsze niż przez wiarę Pana BOGA



BOGA swojego, które ią do gorącej miłości, y do oddania należytey czci y chwale wzbudzało. Podniesienie y postępowanie ducha iey do wysokiey (iako się wyżej mówiło) Oyczyzny tak częste bywało, że się już w niej prawie naturalne zdało. Y lubo insze widzenia sposoby miewała; ten iednak, którym iey Pan BOG tajemnice swoje objawiał, na ten czas zawsze był, kiedy od wszelkiey zmysłności tak powierzchowney, iako wewnętrzney podniesiona zostawała. Y dla tego ten sposob bitym gościncem może być nazwany, przez który BOG przychodził do tej dusze. Na ten czas bowiem wysokie, przyjemne, y mocne dawał iey zrozumienia. Naprzód dziwną iasnością y głębokim przeniknięciem poznawała wszystkie, y każde z ołobn świętey y prawdziwey wiary naszej tajemnice według nauki Pisma Świętego; z kąd iey Pan BOG wlewał wielką powagę, y poddanie rozumu swego do szczerego wyznania wszystkich Artykułów Wiary Świętey Katołickiey. Od którego ieżeli na moment myśl swoją najmnieyszy odwrócić chciała, zdało się iey że wielki gwałt cierpi. Wzbudził także Pan BOG wielką miłość w sercu iey do zachowania prawdy, szczerości y świątobliwości Pisma Świętego, która ią do wszelkiego wykonania Przykazania Boskiego wzbudzała. Nastąpiły potym bardzo wysokie nauki, ostre wprawdzie, ale oraz przyjemne, które ią ciężko martwiąc oraz ożywiały, kierowały, prowadziły, y przymuszały do tego, co jest nayskrytszego. Na ostatek w ten czas iey nayskrytsze tajemnice życia Chrystusowego, y Najsłodszej Matki Jego objawione były. Po tych podniesieniach iey także następowały skutki, oddalenie się zupełne od wszystkich ziemskich rzeczy, niezmierna chęć do rzeczy Niebieskich y Boskich, do których iako do własnego centrum swojego Duch Jey zmierzał. Ten stan Dusze swey na rozmaitych exáminach Przełożonym opowiadając, tak mówiła Służebnica Boża: *Tak mi się zda, że na ten czas bywałam oddalona od zbyteczności, niedoskonłości, y od ziemskiej wizeryi zmysłów moich, tak dalece, że iakoby ich nie było, samą tylko częścią zwierzębnią rozumu dane światła odbierałam. Czułam iednak, że byłam podniesiona nad samą siebie do iakiejsi osobności, w którym wśhelki áfekt do rzeczy ziemskich, y do spoteczności z stworzeniem traciłam, gdyż mi się na ten czas wszystko widziało próżnością próżności, y utrapienie ducha.*

67. Lubo zaś te objawienia, które się iey w tym stanie często trafiały, w słasnym tylko zostawały zrozumieniu, bywały iednak y wyobrażenia, lecz nie częste, y raz ábo dwa trafiały się w samey rzeczy. W tych iednak ostatecznych miała pilną ostro-

żność na niebezpieczeństwa, które się w nich zwykły trafiać, gdyż w takich często się przymiešywa czárt przekłety, mogąc w nich uczynić szturm na duszę, y między wyborne ziarno Boskie, nasiać nieprawości kákolu, zązywając do pomocy namiętności przyrodzonych, które się w tej części znaydują, áżeby ducha przemienił w ciało. Uchraniając się tedy niebezpieczeństwa takiego, iak skoro postrzegła objawienie ábo mowienie do siebie przez wyobrażenie lub przez zmysły przychodzące, zatrzymywała się; nie wierząc im, ani do serca przypuszczając, ale tylko obojętną zostając. Tym czasem obrociwszy się do Pana BOGA, w áktach trzech Cnot Teologicznych się ćwiczyła, nie zástanawiając się na początku, ani na rzodku, do samego końca prosto zmierzając, nie pozwalając czasu czártowskiemu zdrádom, bynaimniey poduszczenia czártowskiego nie słuchając. Części niższej y zwierzęcey nie dopuszczała żadney słodkości y poćiechy, y ufności w miłosierdziu Boskim pochodzącey, ale ią tak w zápomnieniu mieć chciała, iakoby iey nie miała. Na samego Pana BOGA, iako na ostateczny koniec swoy zápatrując się, zawsze y wszystkimi siłami dusze swojej do niego się udając, łatwo się wszelkiego niebezpieczeństwa uchroniła. Tymi sposobami wzwyż pomienione objawienia, y mowienia wewnętrzne przyimowała, nie przyimując inaczey ich okoliczności, tylko żeby ią podnosiły do BOGA, słabość iey natury umacniały, y ożywiały do nieustánney pracy, y áżeby namiętnościom swoim y wszelkim ziemskim áfektom doskonale umrzeć mogła; takie tylko skutki przyimowała. Podobał się wielce Panu BOGU ten sposob, którym Sługá wierna Jego Łaski y oświecenia przyimowała, dla tego, kiedy go przez wiarę szukała w swoich wątpliwościach, zawsze z pomnożeniem miłości, światłości, y wysokich nauk z osobliwemi skutkami znaydowała. O to się zaś naybardziej w obieraniu Światłości Boskiej, y w słuchaniu wewnętrznego mowienia starała, áżeby w pokornej boiaźni żyjąc, nie miała ich záostáni koniec, ale tylko za środki do słuzenia Panu BOGU doskonałe.

### S XV.

*Virapienia w tym stanie, ktorých doznawała Wielebna Márya od I E Z V S A.*

68. **Z** Dyspozycyi Boskiej na tak doskonałą drogę prowadzona Sługá Boża, nie była iednak bez utrapienia y przesładowania czártowskiego, y owszem według opatrności, którą miał Stworca nad tą duszą,



dużę, im większe iey świadczył dobrodziejstwa, tym większe dolegliwości y uciski poprzedzać, y następować musiały. Okazywa cierpienia iey w tym stanie ta była; że iakośmy wyżej powiedzieli, boiaźń wielka serce iey turbowała, przez którą Pan BOG chciał ią od wszelkiego niebezpieczeństwa wybawić, dopuszczając na nią tę boiaźń, iako szatana, któryby ią policzował, żeby się z wielkości obiawieńia nie wynosiła. Gdy abowiem wzbijała się w duchu do mieszkania Niebieskiego, y nieiako od zmysłów y części niższej oddalona, zażywając łask y pociech Bożych, od napąści szatankiey wolna zostawała, powróciwszy się potym do używania zmysłów swoich, y uznawając słabość y nikczemność swoje, która nic przez się nie mogła, ale wszystko co się z nią działo, z osobliwej Łaski Bożey pochodziło, na ten czas duch przeklęty niepotrzebną w iey fantazyi boiaźń wzniecał, że z wielkim strachem sama w sobie rozmawiała: *Czyli ta droga, która idę nie prowadzi me na strącenie? czyli to nie są imaginacye moje, które ja przed Spowiednikiem opowiadam, tak sama siebie, iako y iego oszukuję?* Przy takich myślach y poturbowaniu wewnętrznym, czart przeklęty czuwający na zgubę ludzką iako lew, y mający nieiaka zwierchność y moc nad częścią niższą człowieka, niezmiernę boiaźni szturm na nią przypuszczał. Y lubo Służebnicą Bożą mogła łatwo uchronić się tej boiaźni, przez uwagę Mocy y Dobroci Boskiej, która iey słabość y nikczemność zawsze ratowała, przecię jednak z dopuszczenia Pana BOGA czart przeklęty wszelkim sposobem uciekania się iey do tej uwagi przeszkadzał; Pan BOG zaś tak dopuszczał, ażeby Służebnicą Jego miała okazać do zwycięstwa przez cierpliwość. Miewała częste poturbowania y od rozumnego stworzenia, to jest od ludzi, y lubo odrzucała od siebie, przecię jednak z miłości ku bliźniemu słuchać musiała, ażeby dosyć uczyniła respektowi ku nim, zkad czart przeklęty brał okazję z tego poturbowania, że nie tylko światłość rozumu iey mógł zaciemnić, ale ią też w to rozumienie wprowadzał, że grzech przeciw miłości bliźniego popełniła, czajem tak iey pomieszał fantazyę, niższą część duszy iey turbując, y rozmaite poduszczenia w niej czyniąc, że do reflexyi prętko przejść nie mogła.

69. Naprzód iey reprezentował szatan niedoskonałości, niewdzięczności, y mizerye, które są stworzeniu przyrodzone, y ona sama uznawała je w sobie. Z tych małych prozoków wielkie y ciężkie gory w umyśle iey pokazuiać, ażeby ią wprowadził w rozpácz dotápienia doskonałości, y wtę wprowadził, iż iey życie, tak wielkim fa-

worom Boskim nie koresponduje, ztąd postępował szatan gwałtownemi rácyami, to iey wbijając w myśli; że cokolwiek się iey w ten czas trafiało w duchowney drodze, wszystko to było z áprehenfy, z poduszczenia, z imaginacyi, y własnego iey rozumienia, czym ona Paná BOGA wielce obrażała y gniewała, Spowiednikow y inszych ludzi oszukiwała, zmysłową tylko w życiu swoim pokazuiać światobliwość, w czym iezeliby się nie poprawiła, bez pochyby wieczne ią czeka zatrącenie. Potym strącił ią pokazuiać, że terażniejszy myśli pochodzą od rády własnego iey sumnienia, y światła, ábo głósy na iey nápomnienie dane od Paná BOGA, którym iezeliby nie była posłuszna, miała by zapewne to uznać, że jest przeznaczona na potępienie. A że wiedział, nieprzyjaciel dufny, że szczere posłuszeństwo Máryi, jest iey naybezpieczniejszym ładem, do którego się uciekała, chciał ią od tego odstrącić, perswaduiać, że wielce grzełszy, oznáymuiąc Spowiednikom wszystko co się iey trafia, gdyż ich przez to oszukuje. Truchlała na to Służebnicą Bożą; obawiając się bowiem nieoszacowanej Łaski Stworcy swojego strącić, y mając zupełne obrzydzenie każdego grzechu, oraz y skuteczne prágnienie Paná BOGA nigdy nie obrazić, lubo za zdrową sumnienia swego rádą bezpieczną we wszystkim być mogła, ani się tych szatáńskich zarzutów obawiać, przecię jednak lámo wyobrażenie niektórych niedoskonałości, które iey szatan pokazywał, czyniło ią pomieszaną y nieposobną do odważnego zwyciężenia takich pokus. Ztąd następował smutek, utrapienie y boiaźń, przez co światłość iey wewnętrzna mieszać się musiała, tak dalece, że w ciemnościach, y grubey nocy opuszczona ledwie oddychać mogła. W takich ciężkościach y gwałtownych tym sposobem ratowała się Służebnicą Bożą; uzbroiona cierpliwością unizala się iak naygłębiej, y w prochu nurzala, wyznając, że jest iedno nic, y z siebie samey nic nie może. O rzeczach nádnaturalnych, które się iey w ten czas trafiały, nie rozmyślała, ale rozsádek swój do szukania Paná BOGA obracała, mając wielką ufność, że go tą drogą, którą szła znajdzie, trzymając się stáecznie prawdy y dowodów Kátolickich, y tego wzyśkiego, co Kościół Święty podáie, miásto pomocy y srodzku uspráwiedliwienia duszy swojej zażywając, osobliwie szczery żal y skrucę za grzechy wzbudząc w sobie, y sercem pokornym stánowiąc przedsięwzięcie poprawy, zupełną czyniąc Spowiedź wszystkich grzechów swoich. Tym sposobem ratowała się y trwała ięząc y wzdychając, poki się po tych burzách nie powróciła pogodą, ábo zwyczajney światłości, ábo też



owey, ktorey w podniesieniu ducha swego zażywała.

70. Ciężkości tego męczeństwa y utrapienia trudno opisać, ktore dla tego nie znośnieysze było nad przeszłe dolegliwości, że go wewnętrznie cierpiała, y tym boleśnieysze, im delikatniejszemu dobru, ktore ona kochała sprzeciwiało się. Cierpiała tak Sługa Boża przez cały czas dalszego życia swego, lecz nie bez alternaty faworow Boskich, ktore się do niey często powracały. Trzymał ją na tey probie y męczeństwie kát piekielny, raz nateżając boiaźni y uciskow, drugi raz cokolwiek folgując według woli y dopuszczenia Bożego. Uznawała iednak Sługę Bożę, że to z obożliwey pochodziło opatrności y dyspozycyi Stworcy, ktory chciał, żeby w tey cierpliwości trwała, nie szukając żadney ulgi, ale się we wszystkich na Jego Świętą zdając wolę. Oznajmiał to czasu swego Spowiednikowi swemu, opowiadając iako się cząrt przekleśty w prześladowaniu swoim z nią obchodził, y dręczył mówiąc: *To mi naydziwnieysza, że lubo mi się to tak wiele trafia cierpieć, (trafia się zaś bardzo często) iednak z tak częstych trąfunkow przyzwyczajając się do tego nie mogę, abym nie czuła, lecz ilekroć razy przypadnie, żamsze iak na nowe cierpieć bez żadney ulgi muszę. Tąd poznaję, że w tych pracach y utrapieniach znajduję się Wola Boska, gdy abowiem myślę, że żgrzeysza, żadna miara sobie tego wyperśwadować nie mogę, y tak się samego wyobrażenia grzechu przelekuję, że iako martwa statua zostaję, dalej o nim rozmyślać nie mogę. W tym zamieszaniu światła rozumu, nastąpi nie iaka ciemność, w ktorey wielce cierpieć muszę. A gdy powracają się nowe rozświecenia, y czuio nieraka folge, myśl też powraca się do tego y rozważa, com cierpięła; temu się iednak dziwnie, że przez tak często powtorzone utarczki, nie przyuczam się y nie przywykam ponosić ich cierpliwie. Miedzy temi codziennemi dolegliwościami nayciężey cierpiała, kiedy się uznawała być opulzczoną od Pána BOGA, co ją tym bardziey trapiło, im więktsze przedtem z obecności Jego odbierała pociechy; zkad w niektórych partykularnych okazach ciężkie y niezwyčajne wycierpiała utarczki, o czym niżej mówić się będzie.*

### § XVI.

#### Spółeczność Máryi z Anjołami, y z Świętymi.

71. **T**E wszystkie objaśnienia y podniesienia w duchu na to P. BOG używał Służebnicy swojej, żeby ją dobrze uczynił przyposobioną do tego dzieła, na ktore ją wybrał, to jest na opisanie żywota Bogarodajce Panny, chcąc przez nie pokazać

świātu, wszystkie ákcye Przenayświętszey Mátki Syna swojego, dla tego przez obożliwe łaski iej użyzione, na to ją przygotował, miarkując szrodki do tak wysokiego końca. Obożliwa Łaska miedzy innymi uczynionemi była y ta, że oprócz Anjoła Stroża, ktorego iej od poczęcia w żywocie Mátki swojej za Opiekuną dał, przydał innych pięciu Anjołow, żeby iej Wodzami y Pomocnikami byli w tey sprawie, na ktora ją wybrał. Ci się iej często iawnie pokazywali, od czasu iak poczęła miewać zachwycenia. Odtąd abowiem poczęli ją oświecać, przysposobić do tego stanu, na ktory była od Pána BOGA obrana, lubo ona na ten czas nie rozumiała, na iaki koniec te dobrodzieystwa odbierała. Ci łesć Anjołow lubo iej na to asystowali, żeby ją mieli w opiece, nauczając co ma czynić y oświecając, każdy iednak z nich miał obożliwy urząd, ktorego pilnował. Pierwszego powinność była Pośrednikiem zostawać miedzy BOGIEM y Służebnicą Jego, żeby iej potrzebne dary Łask Bożych uprosił. Drugi był Posłem od dusze iej do Pána BOGA, ktoremu iej chęci, pragnienia y uczynki reprezentował. Trzeci dulec iej oświecał, udzielając iej wiadomości, Mądrości Boskiej. Czwarty ją bronił od náiaždow nieprzyjaćioł dusznych. Piąty otwierał iej Wielmożność Pána BOGA, żeby się iej z poszanowaniem obawiała, nie załstaniwając się na wielkości rzeczy stworzonych. Szóstego powinność była, obiawiać iej błogosławieństwa, słodkości y Cudá, ktore w niey Pan BOG czynił, wspomagać ją, y wspoł chwałąc Pána BOGA. W pierwszym stanie, przez widzenia wyobrażone, często się iej pokazywali w niewymowney piękności y iasności, w bogatym odzieniu, na którym znaki wyrażające obożliwe ich prerogatywy Sługę Bożę widzieli, y za oświeceniem Bożym doskonale rozumiewali. Poutale z tymi Niebieskimi Xiążęty Márya postępowała, lubo oni nieiaka powagę, ktora z obożliwą czystością zmiotana była, pokazywali. Ta społeczność z Anjołami trafiała się iej nayczęściej w Churze, y na tych mieytlach gdzie od innych oddalona była. Trafiała się iednak y w Zgromádeniu z drugimi, ale nie tak iasna.

72. Dyskurly y rozmowy, ktore Anjołowie Święci z Máryą czynili, stósowały się do iej oświecenia, nauki, poprawy, napomnienia, do wzbudzania ábo pociechy w drodze duchowney. Czajem do iej zrozumienia przyposobił wyobrażenia y słowa swoje, żeby ie łatwo pojęła, y Spowiednikom oznajmić ábo też napisać, według roskazu Anielskiego mogła, wyrażając wszystko według istoty zrozumienia swego, co BOG na zwierchney części dulec



iey, y ná rozumie obíawíł. Co też Pán BOG z woli swoiey kázal słuźebnicy swey oznaymíć, to wśyſtko, Aniołowie Święci, ábo przez wyobrażenie, ábo przez mowę, do iej poięcia ſpoſobną oznaymowali. Wątpliwości y trudnoſci, które ſię iej tráfiály, tak w ſłyſzanych iáko y widzianych rzeczách, oni iej uſtawiali. Cielzyli iá, kiedy ſie częſem Pán BOG ná iej próbę ukrył, áżeby go z więkſzym uſiłowaniem y prágnieniem ſzukála, oni iáko Rezydentí Boſcy, w niebytnoſci Kochánká, z nią konwerſowali, częſem iá też ſtrofowali o niektóre defekty, y nápomínali o náſtępujących niebeſpieczeńſtwach. Niekiedy pomagáli iej czynić dzięki Pánu BOGU zá odebráne dobrodzieyſtwa, ná przemiany znią ſpiewáiąc Hymny y Pſalmy. Z tey ſpołecznoſci z Niebieſkimi Duchámi dziwne odnoſiła ſkutki, które ſię w dálſzey Hiſtorii życia iej opiſzą. Abowiem ſwiátło Boſkie w tych konwerſacyách Anielskich Máryi użyczone, y ſkutki ná duszy iej zoſtawione, uznanie także prawdy Wiáry Świętey, według náuki y oſwiecenia Anielskiego, było iej pewnym dokumentem, że to wśyſtko nie zkádinád pochodziło, tylko od Pána BOGA, przez tych przydanych ſobie Opiekunów y wiernych ſług Boſkich. Z Ich náuki, nápiſála krotki tráktat ná dyrekcyá życia ſwego duchownego, w którym ſię zamyka cudowne zebranie Chreſciáńſkiej doſkonáloſci. Nie uſtawála táka ſpołecznoſć z Aniołami Świętymi w życiu iej oſobnym y ſkrytym, lubo dáleko inſzym wyſſzym y beſpieczniejſzym ſpoſobem Pokázywał iej ábowiem Pán BOG Duchów Anielskich, przez rozumne tylko widzenia ná umyſle iej, pozwaláiąc áby umyſłem ſwoim poięła, że iej ſá przytomni, żeby przy ich obecnoſci w boiáźni, w uſzanowaniu, ná rzeczy Niebieſkie pámiétała. W tey dyſpozycyi z woli y Opátrzoſci Boſkiej (ktorey ſátwo náturey ludzkiej ſiſę, nádzwyczajnie odmienić) uczyli iá Aniołowie Święci, prowadzili y oſwiećáli, tym ſpołobem iáko Anioł wyſzły w Niebie niſſzego oſwieca. Oczym ſámá zeznáła przed Przeſłożonemi ná rożnych exáminách. Przez wiele lat tá ſpołecznoſć iá ſwojá, przyſpoſobili Aniołowie Máryá do opíſania tego dzieła, ná które iá Pán BOG wybrał, y gdy to wykonywáć počęła, przybyli iej ná rárunek do prace, ſpołobem tym, który oná opiſuie w Xiędze pierwſzey, w Rozdziale drugim. Miála więcę widzenia y rozmów Anielskich, które opowiedziála Spowiednikom, lecz te w rozumie tylko wyobrażone bywały.

73. Poſtánowiwszy Mądroſć nieſtwożona z wielką oſobliwoſciá pokazać ſwiátu ten Dom żywy, który wybudowała dla

mielzkánia ſwego, poſála wprzód ſłuźebnice ſwoie ná pomoc tey, którą wybrała ná opíſanie y oznaymienie ſwiátu tego miſtycznego Miáſta Boſkiego. Gdy tedy Márya ná zwyczajnych zoſtawála rekolekcyách, które pewnych czáſów corok odpráwiała, oddaláiąc ſię od ſpołecznoſci rzeczy ſtworzonych, áby ſię z ſamym BOGIEM iák nayſciſley złączyła, uczuła w ſobie gorące prágnienie, áżeby przez cáłe życie ná wewnętrzney zoſtawála puſzczy. Wyſłuchał Pán BOG to iej prágnienie, oſobliwą łáská ſwojá wynioſſzy Duchá iej do Niebieſkiego mielzkánia; w którym iej dziwnym ſpoſobem obíawíł chwałę Świętych ſwoich mowiąc: *Wierny ja teſtem, y cudowny we wśyſtkich ſtworzeniách moich, którym pragne użyczać dobrodzieſtwa moich, y mieć z nimi ſpołecznoſć; do tego ciebie wzywam. Dziel tak moich nie zaniechawám niedoſkonáły, ále ie záczyńſy iák nayprzedzey kończá; bądź mi wierna; wielce mie kochay, rozſerż ſerce twoie, y zupełnio go w rece moje odday; Wedle ſie poſwieć ná uſługę moją. Zádne ſtworzone rzeczy bynamniey cię niech niemieſzają; Niechce áżebyſ z kim inſzym miała ſpołecznoſć, y konwerſacyá, tylko ze mná, z Aniołami y z wybranymi moimi, z którymi ſáteczne być powinno obcowanie twoie, ad wśelkich ziemſkich zábow dáleko oddalone. Áżebyſ to łatwiey wykonać mogła, przydam ci dwie Pánni Oblubienice moje, dla pouſatego twego z nimi konwerſowania, Tá albo wiem wola moją ieſt, áżebyſ miała ſpołecznoſć ze dwiema náturami, to ieſt Anielská y ludzka. Duchom Anielskim inżem cię zlecił, ktorzy doſad wiernymi ci ſię inżiadczyli Opiekunámi, teraz ci przydam z náturey ludzkiej dwie wybrane moje. Ledwie Pán BOG ſkończył tę mowę, nátychmiáſt cudowney y niewypowiedzianej urody ſtánęły przed nią dwie Święte Pánni. Które poznála Márya, iż iedná była Święta Urſzulá, druga Święta Agniełſká, do ktorých miała oſobliwe nábożeńſtwo. W tym uſłyſzáła Pána BOGA, do Świętych Pánien mowiącego: *Oblubienice moje náznáczam was naymilſey moiey Máryi, áżebyſcie z nią nápotym konwerſowały, cieſzać iá y wzbudzáiąc do tego, áżeby y oná wierna moja oblubienica trwała. Wielką poćiechę Słuźebnicá Boſká z ták oſobliwej łáſki Stworce ſwoiego uczuła, dziękuiąc zá nie Pánu BOGU, y Święte Opiekunki z náleżyłą przyimuiąc wdzięcznoſciá.**

74. Od tey godziny obecnoſć tych Świętych Pánien uſtawiczná ná pámięci miała, od ktorých wiele pomocy, łáſk y poćiech ná duszy ſwoiey doznáwała. One iá bowiem w utrąpieniách cieſzyły, w pracách y ćwiczeniách poſiáły, w utrączkach dodáwały mocy, y w potrzebach ráutowály. Náuki które iej dáwały, wyſokie bád-



dzo były, y do iey stánu osobliwie náležące. Pokázowały iey ábowiem co náleży do Duchá, y iáko one w tey naturze y plci, iák y Márya zostáiąc, y rownych utárczek między ciálem, y duchem doznáiąc zwyciężáły; ták též y iá w podobney doskonałości zwyciężác uczyły. Cwoczyły iá tákże, iáko ma oddáloná zostáwác od wszelkich zábáw ziemskich, y iák przez wyższą część Dufze swey ma się wierną pokázowác Chrystusowi Oblubieńcowi swemu, niższą y zmyslną część umartwáiąc, y w skromności zachowuąc. Náostátek uczyły iá iáko ma roztropnie się rzádzić w potrzebney spoleczności z stworzeniem, póki ná tym pádole pláczu zostáie. Z tey náuki y nápomnienia Świętych Pánien, wielki pożytek wzięła Márya, czego áżeby nie zapomniała, ále záfwe w świeżey pámęci miała, spisała wszystko ná kárcie, y Spowiednikowi do przeczytánia podáła. Ták osobliwemi udárowána láskami, żyła iákoby iuż postánowiona w wieczney chwále. Gdy ábowiem poczynáła modlitwy swoje, widziáła się otoczóná od sześciu Aniołów, y dwie Święte Pánny przy sobie stójące, jednę po prawey, drugá po lewey stronie; dla tego myśla do Pána BOGA podniesiona, odpráwiała nábozeństwa swoje, w którym iey iák Aniołowie, ták Pánny Święte pomagały. Tákí był stán Máryi w osobności od tego czátu, iák uftály powierzchowne záchwycenia.

## § XVII.

*Márya z przymusu obrána Przełożona buduje nowy Konwent z wielkiem Duchá pomnożeniem.*

75. **O**dpráwiwszy trzy láta ná wierzchu gory Synáí, to iest w oddaleniu się od ludzi, gdzie z samym tylko Pánem BOGIEM poufale konwersowála, práwá doskonałości od niego opisane odbieráiąc, upodobało się Pánu BOGU zesłać iá ná dolinę, to iest do ludzkiej konwersacyi, támtego nowego Zgromádenia, áżeby nim rzádziła, y práwo ná dobre postánowienie Siostr wszystkich przyniosła. W tey dolinie znalazła osobliwy szrodek podwyższenia swego w Duchu; Tam ábowiem odbierála náuki od Aniołów y Pánien Świętych, tu zás znalazła náznáczóná sobie zá Mistrzynią Pánnę nád Pánnami y Krolową Aniołów. To wszystko sporzádziła Opátrznosc Boska bárdzo mile Wszechmocnością swojá, tym sposóben. Przełożóni Zakonu S. Fránciszka máiąc pilny wzglád ná Zgromádenie nowe pod tytułem Niepokálanego Poczęcia w Agredzie, zaczące, y zycząc áżeby iáko náylepiey w

duchu zachowane y pomnożone było, dla cudownych iego początkow y pożytkow, ktore w nim codziennie widzieli, y dla konferwacyi ducha támtego mieysca sprowadzili z Konwentu Burgenńskiego, S. Ludwiká, Mistrzynię, ktore były Zakonnice wielkiej doskonałości y ducha. Jednak że z Profesyi swojej záżywały obawia, áni były przyuczone do obserwy Rekolektek y Bosych Zakonnic, dla tego umyslili z Konwentu Mádrytskiego pospolicie názwánego *del Cavallero de gratia*, insze sprowadzić ktore ná táké życie Profesyá uczyniły, y w niey doskonale zostáwały. Odesławizy tedy pierwsze Mistrzynię do Konwentu Burgenńskiego, w pułpietà láta po záwołaniu ich, te insze sprowadzili, Roku Páńskiego 1623. ktore przez cztery láta rzádziły Konwentem Agredáńskim, y iuż był rok ósmy od fundacyi támecznego Kláštóru, przez ktory czas to się wszystko działo z Máryą od JEZUSA, cośmy wyżej powiedzieli. Nástąpił potym Rok Páński 1627. w ktory Przełożóni máiąc doskonałą wiadomosc przez pilné exáminy cudownych Cnot, niebieskiej roztropności, gorącej obserwancyi Służebnice Boskiej Máryi, zá osobliwym natchnieniem Boskim postánowili u siebie, dla konferwacyi y pomnożenia ták w duchu, iáko y w potocznych rzeczach Konwentu Agredáńskiego, Przełożóná uczynić Máryą. I lubo do tego urzędu mlóda się być zdála, máiąc dopiero lat 25. ielcze nieskonczonych życia swego, (co było przeciwwústáwom Zákonnym, osobliwie ná nowych fundacyach) przecię jednak mieli ufność, że ta osoba niedostátek lát swoich miała doskonałością Cnot nágródzić.

76. Ná ten przypadek, iuż iá był Pan BOG láská swojá uzbroid; iásnym widzeniem, to iey pokázuiąc, iż miała być obrána támecznego Konwentu Przełożóná; oraz y wolá swojá oświadczáiąc, áżeby z posłuszeństwá ten urzád przyjęła y w tamtym Konwencie Siostrámi rzádziła. Ztrwożyła się nie pomálu pokorna Márya ná te nowiny, y wielkiza bojáźń opánowała Serce iey, ániżeli w przelánych dolegliwościach. Zwrodzoney ábowiem unizomości, liche o sobie máiąc rozumienie, y niegodná się być mniemáiąc, nie tylko rzádzić, ále též zostáwác w spoleczności inszych Siostr, tudzież uwarzájąc słabość y ułomność swoję, oraz ciężar Przełożenstwa, zá ktorym wiele niebezpieczeństwá idzie, y obligácyie bárdzo ciężkie; dlatego y z niegodności swoiey ciężkie utrápienia, y z ciężáru Przełożenstwa wielkie cierpiála męczeństwo. W tych dolegliwościach wcaleby była uftála, y życie skonczyła, gdyby iey Pan BOG ták ná bojáźń, iák ná pokorę osobliwey nie dáł pomocy, w ten sposób:



spółob : zostawiając na iey własney woli przyjąć, albo nie przyjąć ten urząd, y pozwalając spółobow szukać, jeżeli ich wynaleść może, aby się z tego wymowiła. Z tey wolności uczuła niechęć w duchu ulgę, wołać do Pána BOGA, áżeby tak gorzki kielich od niey oddalił, o co y przedtym prosiła, niżeli Przełożoni wolą Boską wykonywać mieli. Lecz iák zrozumiła, iż się zbliżało skuteczne wykonanie dyspozycyi Pána BOGA, utrapiona wielce, pomnażała modlitwy, zamyślając szukać sposobow u ludzi, żeby od tego ciężaru wolną została. Nic iednak wskorąć niemożła; Suplikując ábowiem Pánu BOGU przez modlitwy, uznawała, y iákoby wyraźnie od niego słyzała, iż tá Wola iego Święta jest, która się odmienić nie może, aby przyjąć Urząd. Uciekała się do Przełożonych, lecz y tych w przedsięwzięciu swoim nieodmiennych znaydowała, którzy iey prozby z surowością odrzucali. Zazywała spółobow y od innych ludzi, iednak wszystkie nie były skuteczne. Dla tego widząc zewsząd zamkniętą drogę, do uchronienia się tego, w czym wielkie niebezpieczeństwo upatrowała, w ciężkim zostawała utrapieniu.

77. Od samego początku życia duchownego, włał był Pan BOG w tę Duszę osobliwe nabożeństwo do Krolowy Anielskiej, w ktorey opiece y protekcyi tak wielką ufność miała, że żadney nigdy nie poczyniała sprawy, o żadną łaskę Pána BOGA nie prosiła, poki Bogarodzice Panny o pomoc y przyczynę nie prosiła. Nádto, we wszystkich utrapieniach y dolegliwościach swoich, do niey się iák do Mátki swojej uciekała. Y wtym terazniejszym ucisku miała nadzieję, że przez Nie otrzyma łaskę miłosierdzia Boskiego. Dla tego pokornie lę prosiła, áżeby nád iey niesposobnością de Urzędu tego, nád ułomnością, w ponoszeniu tak wielkiego ciężaru, nád boiáznia tak wielu niebezpieczeństw, miała politowanie Macierzyńskie, y w tak ciężkim zamieszaniu wewnętrznym, podałá iey rękę. Przy tak gorącej modlitwie pokazała się iey iawnie Krolowa Niebieska, pełne słodkiej pociechy do niey słowa mówiąc: *Corko moja nymilša, niech cie te prace bynamney nie turbuie, y owszem meżnie ie przyimuy, ábowiem iá bede Mátka y Xienia twoia, ktorey ty postuśna bedzieś, iá bede Zgromadzeniem rzadziła, y twoie niemożność pokryie, ty zaś tylko Wikárya moja bedzieś, przez która, wola BOGA y syna mego wykonywać bede. We wszystkich przeciwnościach y utrapieniach, y nudnościach do mnie sie uciekać bedzieś, oswietiac mi wszystko szczyrce y prośac o ráde, ktoru jáwse gotowa znaydzieś, tylko mi wierne bądź poslušna. a la tobie łaski moiej nieodmo-*

*wie, y we wszystkich potrzebach przytomna bede.* Temi Bogarodzice Panny słowami, y obietnicami utwierdzona Służebnica Boska, należyte oddała dzięki, za tak wyłokie dobrodzieystwo, oddając się zupełnie woli Boskiej, ani się iey więcej prozbami y modlitwami swemi, sprzeciwiała. Z rozkazu zaś Najswiętżey Mátki na uznanie poddaństwa swojego, w rękę iey iáko nowey Xieni swojej, Zakonne śluby odnowiła.

78. Tym czasem Przełożoni, stáecznie swoje przedsięwzięcia przywieść do skutku postanowili. Dla tego drugie Mistrzynie do Konwentu Madryckiego (z kąd były przyzwane) odesłali, á w dzień Józefa Świętego Oblubieńcá Panny MARYI Roku Páńskiego, 1627. Wielebną Máryá od JEZUSA, Xięniá Konwentu Agredáńskiego od Niepokalanego Poczęcia uczynili, która ieszcze dwudziestego piątego Roku życia swego nie skończyła, od Professyi swojej osmy rok dopiero poczęła. Wiedząc iednak że się temu Urzędowi wielce sprzeciwiała, y nic iá do tego śnádniej skłonić nie mogło, iáko święte Posłuszeństwo, ktoremu się pokorna Panna wiernie poddawała, w mocy tegoż Posłuszeństwa przykázali iey, áżeby Urząd przyjęła. Z wielką uniżonością, ále nie z mnieyszym płaczem przyjęła, gdyż lubo Posłuszeństwo własny iey rozładek zwyciężyło, wewnętrznego iednak żalu wcale pohamować nie mogło. Áżeby Przełożeni ten Akt według prawá zakończyli, uciekli się do Rzymu, proząc Stolicę Apostolskay, o *Brave* y dyspensacyá w latach tak młodych obráney Xieni, ktore doskonałość iey, y osobliwe talenta nadgradzały. Otrzymawszy z Rzymu konsens, tegoż roku Urząd Przełożenstwa objęła, z wielką pociechą Zakonnego Zgromádzienia, ktore doznawizy, Niebieskiego prawie iey rzádu, usilnie pragnęło, áżeby z tytułem Mátki, y własnościami Fundátorki na Przełożenstwie aż do końca życia swego trwała.

## § XVIII.

### Náuki Máryi od Najswiętšey Panny dane.

79. **O**D tego momentu w który Służebnica Boska Urząd Konwentu przyjęła, Krolowa Anielska szcudrobliwosc obietnic swoich, hoynie iey świadczyć poczęła. Pan BOG także, który iey z Opatrności swojej, tę osobliwą łaskę był obiecał, toż samo potwierdził, mówiąc: *Náznaczam ci za Xienia Najsłodsza Mátko moie, która toba rzadzić y poprawiac cie, oraz iák Mistrzyni náuczac bedzie, iey tedy iák*

*wierna*



wierna poddana we wszystkim bądź posłusna, y iako pilna zwolennica, nauk iey słuchay. Odtąd spótkowanie Bogarodzice Panny z tą duszą było częste, przyjemne y bardzo wyfokie, któremu się rozum ludzki bårdziej zdziwić, aniżeli go pojąć może. Kierowała Mátká Boská Służebnicę swoją w rządzeniu Zgromádenia, w pracach iá posilała, w dolegliwościach wspierała radami, w niedoskonałościach poprawiała, małość Sercá od niey odpędzała, y we wszystkich przypadkach niebieską nauką swoją, do postępu duchownego wzbudzała, dając iey siebie samę za wizerunek Cnot, w których się ćwiczyła w tym życiu. Wielką pociechę y postęp w doskonałości, wierna poddana y zwolennica ztąd odnosiła, że Niebieską Krolową, za Xienią y Mistrzynią swoją miała, do której Boskiey Szkoły we wszystkich okazyach się uciekała, áżeby zaś wierność swoją ku Pani Niebá y ziemie rzeczą samą świadczyć mogła, postanowiła w każdą noc z wielką uniżonością upadły na twarz swoją, przed Nią własne niedoskonałości wyznawać. I tak przez całe życie w tym ćwiczeniu trwała, w którym od Najswiętszey Xieni odbierała nápomnienia, poprawy y nauki, według swojej dyspozycyi y potrzeby. Co nie tylko w ołobności, ale też publicznie świadczyła, ná miejscu Przełożoney w Churze Obraz Przenajswiętszey Panny posadziwszy, y przy Iey stopách Regulę Pieczęć Konwentu, które są znaki Przełożenstwa Zakonnego, złożyła; opowiadając inszym Siostróm; iż uznając niedolność swoją do rządzenia ich, Krolowej Niebieskiej uprosiła, áby oná ná miejscu iey Urząd trzymała; nápominając oraz, áby iá wszystkie za Xienią y Przełożoną uznawały, siebie zaś tylko za Wikaryą tej Pani miały. Co tajemnicą było, którą poeým wytłumaczyła z rolkazu samey Mátki Boskiej, kiedy im Historyá Życia Iey obiaśniła. Świętobliwy zaś ten zwyczaj podziś dzień trwa w Agredáńskim Konwencie, że Obraz Mátki Boskiej w Churze stojący, Zakonnice támeżne, Xienią swoją z wielką uniżonością nazywają.

80. Nie mogę tu zamilczeć Cudownych skutków, które tę prawdę utwierdzały, że Bogarodzica Panna, była Przełożoną tamtego Zgromádenia, y wszystkie sprawy ukochanej swojej Zwolennice dyrygowala. Dla czego Wielebna Márya od JEZUSA tak w Duchowieństwie, iako y w doczesnych rzeczach, dziwnym sposobem, Fundatorki powinność tak wykonywała, iż wiey rządach Niebieską pomoc iátwo każdy mógł uznać. Co do Duchowieństwa należy, z dwudziestu lat które ná ugruntowanie nowey fundacyi nazywają Zakon-

ne práwá, Máryá teni Konwent iáw iedenasćie w duchu umacniała, y iako Fundatorká rządziła. Ugruntowała go w nieodmienney obserwancyi Reguły Świętey, w której do tych czas została, rządziła, przydawtzy niektóre prywatne ustawy, do życia Rekolektek Bosych należące, kierowała, reformując niektóre zwyczaje, które się były przez nieostrożność wkrádły, ná ich miejsce wprowadzając święte zabawy, Duchowne ćwiczenia, y pobożne obserwancye, przy których zachowaniu, y BOGU wielka chwála, y Zgromádeniu przystąpiła doskonałość. Jásnie się to pokazuje z niektorego memoryálu, od samey Wielebney Máryi spisanego, áżeby był ustawicznym wizerunkiem Siostr w Konwencie Agredáńskim żyjących, oraz ná naukę tym, które ná nowe fundacye z niego wyiada. Wszystko to uczyniła w młodym wieku swoim, y w kilka lat Zakonnego życia, co było cudem osobliwym; gdyż Osobom podeszłym, y w Zakonie długo zostającym, wiele się trudności w takich okazyach trafia, przelzkádzających do wykonania takich spraw, które Márya z iáwnością do skutku przywiódła, za nauką y dyrekcyą Najswiętszey Mistrzyni swojej, wszelką ludzką niepodobność zwyciężając. Widzieć było w iey rządach ściśle złączoną gorliwość z iáskawością, kiedy tak do zachowania ustaw inszych przodkowała, áżeby w tym zbytniego nieczuły uprzykrzenia. Przełożenstwo iey siáteczne było, iednak wszystkim miłe, posłuszenstwo bårdzo ściśle, ale przyjemne, iednym słowem ten Konwent do wielkiej ostrości w krotkim czasie przyszedł, nie bez podziwienia, z czego się Zgromádenie nie tylko cieszyło, ale też usilnie suplikowało, áżeby ná tym Urzędzie, iák naydłużej Márya zostawała.

81. Rządziła tedy tym Konwentem świętobliwie przez lat 35. do których y owe należą, które zamykały się w dwudziestu, nowym Fundacyom prawem Zakonnym, opisanym. Ná każdej bowiem Elekcyi zgadzały się Siostry ná iey potwierdzenie, uznając wielką potrzebę tego. Y sami Przełożoni widząc bez żadnego wątpienia, że Przełożenstwo Máryi wielce było pożyteczne, y że Zgromádenie tego bårdzo prągnęło, ná pociechę wszystkich Siostr ten ciężar Máryi dzwigać kazáli; co lubo z wielkim iey umartwieniem było, świętemu iednak posłuszenstwu zupełnie się poddawała. Po skończeniu 11. lat kiedy następowała wolna Elekcyá w Zgromádeniu Przełożoney, uciekły się Siostry do Nuncyuszów Papieskich, prosząc o dyspensacyá, áżeby przeszła Xienią potwierdzić mogły. Y tak zawsze, kiedy czas przy-

chodził



chodził Elekcyi, świętą y cudowną utarczkę w tamtym Zgromadzeniu widzieć było; ziedney strony głęboka pokorą, y bojaźń Wielebney Mátki opierała się, z drugiej zaś strony uśilne pragnienie y pożytek duchowny wszystkich Zakonnice chciał swego dokazać. Ta pragnęła być poddaną y wolną od Urzędu, przy którym się tak wiele ciężarów wiązało, te zaś życzyły, ażeby od tych poćiech, które przez rząd Máryi, od BOGA odbierały, z ukontentowaniem Profesyi swojej oddalone nie były. Każda stroną z wielką pilnością swoje interesa promowowała. Jednak, że Przełożonych zdanie zgadzało się z pragnieniem Zgromadzenia, którzy uznawali potrzebę, ażeby Przełożęństwo Máryi przedłużone było, dla tego Siostry zwyciężały. Zkąd Służebnicą Bożą w tych trudnościach swoich od Przełożonych Prowincyi, do Oycá Generała Zakonu Fránciszka Świętego uciekać się poczęła, prosząc, ażeby ją uwolnił od tak długiego Przełożęństwa, y pozwolił iey poćiechy, którą odbierała z posłuszeństwa świętego, zostając w poddaństwie. Suplikowała także y Nuncyuszom Apostolskim, dając słuszne racye z pokory swojej, ażeby nie dawali pozwolenia na dalsze iey obieranie. Ci, lubo ją pocieszyć pragnęli z politowania nad iey osobą; mając jednak informacją iak potrzebne Konwentowi iey rzadzenie było, bardięy w tym pożytkowi Zgromadzenia, niżeli prywatnemu iey pragnieniu fawor świadczyli. Raz tylko u życziwego sobie Juliusza Rozpiloza na ten czas Nuncyusza w Hiszpánij, a potem Papię Imieniem Klemenśa IX. pokornemi to wymogła prośbami, że nie pozwoliwszy dyspensacyi na iey reelekcyę, dał iey nieco ulgi y odpoczynku. Roku tedy 1652 nową obrano Xięnią nie bez umartwienia Oycá Prowincyała, y nie bez rzewliwego płaczu całego Zgromadzenia, osobliwie tey, która na ten Urząd nowo obrana była. Samá tylko Służebnicą Bożą przy tey Elekcyi wesoła się pokazała, y właśnie nie czuiąc z poćiechy swojej tego żalu, który całe Zgromadzenie opánował. Wzysko to Pan BOG sporządził, dając ten odpoczynek Máryi na pożytek Zgromadzenia támeicznego, ażeby z niey inſze Zakonnice brały przykład głębokiego, ślepego, ochotnego, wesołego, y na każdą powinność pilnego posłuszeństwa, y uznały, iak mało to było, czego ich na Przełożęństwie słowami uczyła, respektem tego, co potem zostając poddaną w samey rzeczy czyniła; oraz żeby widziały iak wielkie światło Pan BOG im ukrył, które im przedtym na lichtarzu Przełożęństwa świeciło, y ztąd więkſze pragnienie ku niemu brały. Jakoż się to w samey rzeczy widzieć

w nich dało, ábowiem po trzech latach znówu ją Roku 1655. zgodnemi głosami obróły Xięnią, otrzymawszy dyspensacyę, y na dalszy czas potwierdzać, którey się Wielebna Mátka żadnym sposobem nie mogła sprzeciwić. Skutki zaś tego duchownego rzádu, które dowodnie świadczyły, że od Mistrzyni Niebieskiej Bogarodzice Panny początek swoy miały, trudna rzecz krotko tu opisać. Obszerniejszey Historyi potrzebuja na pokazanie, iak przez krotki czas w tey nowej Fundacyi do wysokiey doskonałości Zakonnice przyſzły, y iak wiele Fundacyi od nich z podziwieniem świata, y z cudownym powołaniem inſzych dult, początek swoy wzięły. Nie tylko bowiem obfite gromady Szlachetnych Pánienek támeicznego Kráiu, nie tylko Uczciwe Wdowy w kwitnącym wieku, przy dostatecznych bogactwach y piękney urodzie zostające, ale też y zamężne Mátrony (za powołaniem Bożym cudownie idąc) na zapách wonności tych Zakonnice bieząc, podeptawszy pompy świata, wſgárdziwszy doczesne wygody, do ostrości życia Zakonnego z wielką chęcią się udały, y w kochaniu Oblubieńcá Niebieskiego, pod Przełożęństwem y prąwie Niebieskim rzádem Máryi, Pánu BOGU się poświęciły. Wdzięczność tego zapachu tak dalece się po całym świecie rozszerzyła, że nie tylko z Krolestwa Hiszpáńskiego, ale też y z inſzych poſtronnych, nawet y z Indyi wiele dult pociągnęła.

82. Co zaś do rzeczy doczesnych ztąd się poznać może, że w tym łzczęśliwym Konwencie Xięnią była Przebłogosławiona Bogarodzica Panna, kiedy y w Ekonomicznym rzádzie z podziwieniem wielu, siła mu dochodów przybywało. Z początku bowiem tey fundacyi zdála się rzecz lekomyślna, przy łzczupłych bárdzo dostatkách zacząć tak wielkie dzieło, gdyby mu Cuda Boskie osobliwego były nie przydały pomnożenia; gdyż zostawały Zakonne Siostry rozmaitemi ściśnione potrzebami w wielkim ubóstwie, lecz iak Służebnicą Bożą Márya została Przełożoną, na niczym Domowi temu nie schodziło, kiedy Pan BOG obfite miłosierdzia swoje, tam zlewac począł, iż według potrzeby stanu y kondycyi támeicznego Zgromadzenia, wſzystkiego dostatek było. Ponieważ iak tylko przyięła Urząd Wielebna Mátka, ábo prawdziwiey mowiąc, iak tylko została Wikáryą Krolowej Niebieskiej, a swoiey Xięni, natychmiast zámyslać poczęła z wielką ufnością w pomocy Przebłogosławionej Panny o wystáwieniu nowego Klasztoru zámieyskimi murami, w mieyscu oddalonym od tumultow świata, y sposobnieyszym do zachowania Zakonney Rekolekcyi, nie daleko od Oycow Fránciszkanow Konwentu, z ktore-



z którego Siostry miały swoich Duchownych Dyrektorów. Pierwszy kamień na ten Klasztor założony jest tego Roku, w który została Przełożoną, nie mając na początek żadnej pomocy ludzkiej, tylko 100. Czerwonych złotych, y to od pewnego człowieka pobożnego pożyczonych. Urownawszy tedy grunt, który opoczył był, y wielce twárdy, wielkiej około siebie prace potrzebujący, rzucone są fundamenty fabryki, która skończona jest przez siedm lat z podziwieniem wszystkich. Naprzód Kościół bardzo kształtnie wystawiony, y Chur obszerny z formami, albo miejscami do siedzenia pod czas nabożeństw, potym Klasztor bardzo piękny dla mieszkania Zakonnice, ze wszystkimi oficynami do obserwancyi należącymi, tak przynależą dyspozycją wystawiony, że wygodniejszy do zachowania Reguł y ustaw Siostr Bosych Niepokalanego Poczęcia trudno wynaleść. Ktokolwiek to obaczył, cudowi Bożemu wszystko przypisywał. Czym wzruszony, oraz też z obojliwego respektu ku Wielebney Fundatorce. J. Mć X. Biskup Turjazonowski. (iako ją czcił y J. Mć P. Báltazar Nawarczyk) z całą Prześwietną Kápitulą Katedrałnego Kościoła swojego, nie uważając nic odległości miejsca, przez cztery mile przybyli na przenosiny Zakonnice do nowego mieszkania, które się stały dnia dziesiątego Czerwca w Roku 1633. z wielką pompą y nabożeństwem, czego tameczne miasto dotąd nie widziało. Uczyniona Processya, w której nie tylko wszystkie farne Kościoły Miasta Agredańskiego, y Zakonne Zgromadzenia, które się tam znajdowały, asystowały, ale też z pobliskich miejsc y wsiow, liczne processye z Krzyżami zgromadzone przydawały ozdoby, które poprzedzając Zakonnice od starego Klasztoru, aż do nowej Fabryki z wielką skromnością y nabożeństwem postępowały, za nimi zaś szły Zakonnice, każda mając w asystencyi swojej z I. Mćw Prałatów y Kanoników, a na ostatku J. Mć X. Biskup postępował, za nim szła wielka gromada Szlachetnych Pánów, nie tylko z tamiecznego Miasta, ale też y z innych bliskich przedniejszych ludzi, na ten Akt zgromadzonych, na ostatku niezliczona pośpolstwa znajdowała się liczbą, pragnąca na ten czas widzieć Służebnicę Bożą, o której światobliwości wszędzie ogłoszonej wielką mieli opinią. W Kościele nowego Konwentu J. Mć X. Biskup odprawił solenną Mszę, czyniąc początek nabożeństwa w tym Domu Bożym, który potym miał się stać forteją do Nieba pobożnym dufcom, y tak się zakończyła Uroczystość przeniesienia Zakonnice do nowego Klasztoru.

83. Dziwować się nie trzeba, że za

oobliwy cud poczytali wszyscy tak prętkie skończenie wysmienitej Fabryki, na której wystawienie szczupłe dochody nigdy by były nie wystarczyły. Tych jednak po wystawionej fabryce Kościoła tak wielkiego, y Klasztoru wygodnego prętko y nadszodziewanie, nie tylko nie ubyło, ale też znaczne pomnożenie w nich się pokazywało. To zaś naysłodniejszy, że od początku fabryki aż do końca, żadnego pomieszania, turbacyi, ani frąunku w Wielebney Matce nigdy nie widziano, lubo ani hojniejszych jałmużn, ani pomocy szczodrobliwych ludzi, ktoraby ją poćliżyć mogła, na ten czas nie przynoszono. Lecz ona wszystkie ufność y nadzieję swoją w Nayswiętszej Xięni pokładając, do niej się uciekała, za której przyczyną Pan BOG ją skrytemi Opatrzością swojej sposobami ratował. Z wielką wesołością w stáraníu się o doczesne wygody Zgromadzeniu powierzonemu sobie postępowała, nie narzekając na ubóstwo y niedostatek, ale we wszystkich potrzebach każdej zadość czyniąc, w czym się także oobliwa łaska Pána BOGA pokazywała. Y lubo niekiedy z dopuszczenia Boskiego doznawała ciężkości w stáraníu się o potrzeby Zakonnice swoich, przez Akty jednak wiary y nadziei w Opatrzości Boskiej, uczuła zawsze ulgę y oobliwy skutek z tych Aktów swoich, co się nie raz dowodnie pokazało. Nic ją jednak przypadające ciężkości nie mieszały, ani iey przeszkadzały do stárania się dla wygody Zgromadzenia o doczesne rzeczy, gdyż ona to nie w swoich siłach, ale w Opatrzości Boskiej ufając czyniła według nauki Świętej Ewangelij.

84. Tym sposobem stárac się o rzeczy doczesne, postępowała aż do końca życia swego, w czym się dziwne pokazywały skutki. Z początku abowiem iey rzędu tak małe były dochody Konwentu tamiecznego, że ledwie wystarczały na szczupłą bardzo wíwendę, albo wychowanie dwunastu Pánien, sprzęty także Klasztorne wielce mizerne, y niedostateczne do wygody Zgromadzenia. Przed szczęśliwą jednak śmiercią iey tak znacznie wszystkiego przybyło, że 33. Siostr według Reguły y ustaw Zakonnice Bosych, wygodnie się sustentować mogły, mając sprzętu tak do ozdoby Kościoła, iako też do używania domowego dostatek. Zostawiła abowiem doskonale skończoną fabrykę tak domu Zakonnego ze wszystkimi potrzebami do wygody Zgromadzenia, iako też y Kościół z przyzwoitymi ozdobami y bogatym apparátem, który sam Pan BOG na chwałę swoją prowdował przy stáraníu Wielebney Matki, tak dalece, że choćby naysłodniejszy Monarcha wszystkie swoje intraty na podobną wydał fundacyą, ledwieby tey wyrównał.

Ztąd



Zgad łatwo poznać, że w tym Urzędzie tak duchownym, iako y doczesnym, o którym się teraz mówiło Wielebną Mátką samá Krolowa Niebieska kierowała, y prawdziwie była Xięmią szczęśliwego tego Konwentu, nauce i prowadząc we wszystkim co należało czynić zwolennicy swoiey, ona zaś wiernie wszystkie nauki y rozkazy Mistrzyni swoiey wykonywała, dla czego we wszystkim dobre miała powodzenie.

§ XIX.

Pierwsze rozkazanie, dzeby Historya życia Bogarodzice Panny pisała Márya od IEZUSA.

85. **W**Racając się do tego, zkądśmy odeszli, wspomnieć potrzeba iako Roku 1627. Służebnicá Boża wysokimi naukami około tajemnic życia Krolowej Niebieskiej objaśniona była, tak od BOGA w zachwyceniach pomienionych, iako y od samey Mátki Bożey siła iá nauce iacy, która stała się iey przykładem wszystkich Cnot, aby iá w nich naśladowała; kiedy poczał iey Pan BOG oświadczać wolá swoię około dzieła cudownego, ná którego wykonanie iá wybrał, oświadcziá iáwnie, iż tego chce po niey, aby opisała żywot Mátki Jego Przenayświętzey, według objawienia sobie uczynionego, y dalszego oświecenia, które iey miało być dane. Jak się zaś strwożyła ná ten pierwszy rozkaz, z wielką pokorą opierając się mu, y iak usilnie prosiła Pána BOGA, aby tę wolá swoię odmienił, rzetelnie to samá opisała w introdukcji do historyi życia Nayswiętzey Panny. Przedtym jednak niż się to stało, miała obojliwe oświecenie o zacności y prerogatywach Nayswiętzey Niebá y Ziemi Krolowy, ná ktorey chwałę spisała Kátalog; ábo Litaniá rozmaite Imioná zacności iey w sobie zamykającą. To krotkie zebranie było iakoby iutrzenką, ábo switanie poprzedzającym iásny dzień historyi, którą potym opisała. A że Pan BOG spsobiac tę duszę do tego końca, do którego iá był wybrał, wlał w nią osobliwe nabożeństwo ku Mátce swoiey, taką miłością ku niey serce iey pałało, że ustawicznie szukała sposobow, iakoby się iey przysłużyć, y z wielką pilnością honor iey promować. Y lubo iuż wiele rozmaitego nabożeństwa zgromadziła ná cześć Nayswiętzey Panny, przecie jednak pewney nocy o tym rozmyślając, uczuła w sobie niezwyčajną chęć nowe iakie postanowić nabożeństwo, ktoreby serce iey osobliwie wzbudzało, y y zupełnie ukontentować mogło. Temi wzruszona áfektami, zebrała się wewnętrznie, y prosić o pomoc Bogarodzice Pán-

ny, do godnego wysławienia Imienia Jey, taką uczuła przytomność Swiatłości Boskiej, że natychmiast Kátalog wzwyż wspomniony tytułow Nayswiętzey Panny spisała z doskonałym zrozumieniem y przeniknieniem ich, iakoby ie w piśmie świętym przeczytała. Tę kártę podała do uwagi Spowiednikowi, który z podziwienia y pobożności swoiey nie mógł tego w sekrecie długo zatrzymać, y dla tego z nieostrożności prętko się to rozgłosiło, ná co się zdumiewáli mądry ludzie, prosili zaś ále pobożni, poczęli tego zażywać do nabożeństwa ku Mátce Bożey, co y do tych czas w prywatnych modlitwach swoich czynią. Nie mogła tego ludzka mądrość pojąć, ázeby iedná Białogłowa tak wysokie rzeczy Niebieskich tajemnic zrozumieć y opisać mogła, dla tego Przełożoni chcąc dość istotney prawdy, uczynili exámen, ábardzo ściśle, rozkazuia Máryi pod zasługą świętego posłuszeństwa, ázeby niektóre trudności w opisanym od siebie Litaniách explicowała, ná co bez żadnego przygotowania, gdyż iey to niespodzianie rozkazano, z należytą pokorą wielkie subtelności w tytułach Nayswiętzey Panny zamknięte tak należycie tłumaczyła, że się łatwo domyslić mogli, iż nie kto inzy, tylko ona samá ten skrypt zkoncypowała, y iáwnie uználi, że daleko większa mądrość w tej duszy utáiona znáydownała się, w porównaniu tego, co w podanym opisanu wyczytáli.

86. Lubo zaś Pan BOG Służebnicę swoię iako się wyżej powiedziało dostatecznie oświecił, iednak że iá ná osobliwe y wysokie dzieło wybrał, postanowił iá nowym przygotowaniem Opátrności swoiey tak powierzchownie, iako y wewnętrznie do tego przygotować, ázeby się stała godnym instrumentem do wykonania woli Boskiej. Ná co iey Pan BOG pozwolił lat dziesięć, przez ktore w uniżeniu samey siebie, w uważaniu tak wysokiey sprawy nieprzyzwoitey ułomności sił swoich, y w zebraniu miłosierdzia Bożego, ázeby tę wolá odmienił, ustawicznie trwała. Potym iey dał Pan BOG powierzchowny szrodek do wykonania rozkazu swoiego, y do kończenia Świętey woli swoiey, przylylając iey zá Oycá Duchownego y Spowiedniká w nauce, w roztropności, w cnotách, y w pobożności wielce doskonałego. Skończywszy bowiem Prowincyalstwo Wielebny O. Franciszek Jędrzy de Turre, podczas ktorego doświadczył prawdziwego Duchá Służebnicę Bożey, ściśle iá według powinności Urzędu swoiego exáminuia, uczuł ná duży swoiey osobliwą pobudkę, ázeby się ná pomoc y kierowanie Służebnicę Bożey wcale ośiarował, bynajmniey nie wątpiać, że przez to wielką przysługę Majestatowi Boskie-



skiemu uczyni. Co przez modlitwę zaleciwszy Panu BOGU, natchnieniu temu zadolyc uczynić postanowił, y ułatwiwszy wszelkie trudności do Agredańskiego Konwentu Świętego Juliána (gdzie była Rekollekcyja całej Prowincyi) bez odwłoki się przeniósł, y tam przez lat dwadzieścia na duchowney usłudze Wielebney Mátki zostawał, nigdy się ztamtąd nie oddalając, chyba, że go poważne sprawy całej Prowincyi (ktora y powtornie iako Prowincyał rządził) albo też zawołanie O. Generała przez posłuszeństwo na krotki czas kiedy wyciągnęło: Wątpić nie trzeba, że Pan BOG mając wolę, ażeby przez Wielebną Mátkę dzieło postanowienia swojego wykonał, przewidował iey na ten czas Spowiedniká wielkiej experyencyi, y doskonałych Cnot Męży, ażeby na jego rozśadek, radę, y rozkazanie wcale się poddając (iako y inšzym Spowiednikom zwykła) bez wszelkiej odwłoki zaczęła pracę z tajemnic Bożych sobie zleconą, y szczęśliwie ją wykonała. Ponieważ uważywłszy głęboką pokorę iey, w ktorej ją Pan BOG trzymał, oraz y boiaźń, w ktorej zawsze zostawała, zdała się rzecz niepodobna, aby ta dusza sama przez się odważyła się na tak wysoką sprawę, gdyby iey tak mądry Spowiednik w iey wątpliwościach nie pomagał, który wyłokóć Opátrznóści Boskiej, y sposoby, ktoremi przez ludzką słabość wielkie rzeczy dokazuje, doskonale mógł rozeznąć, y Wielebną Mátkę do tego przywieść, aby według rozeznania jego wcale się woli Bożej z posłuszeństwa y powagi jego, którą miał nad nią, unizyla y poddała. Stało się potym z dopuszczenia Boskiego, iż w niebytności tego Spowiedniká, inšzy na miejscu jego zostawiony błąd nieiaki w dyrekcyi tej dużej (o którym niżej) popełnił, co dla tego Pan BOG dopuścił, aby się pokazało, że on sam pierwszego na ten Urząd postawił, a nie drugiego, który mu nie był równy.

## § XX.

*Poprzedzające utrapienia wlanie umiejętności.*

87. **P**O uczynionym przygotowaniu powierzchnym, poczał Pan BOG dużej Wielebney Mátki wewnątrznie do nakazanej sprawy gotować. To zaś przygotowanie dwoiakié było. Pierwsze, że ją uczynił spólobną do przyięcia Świętych swoich dyspozycyi. Drugie, że iey dał dzielność do wykonania tego co iey rozkazał. Naprzód tedy wlał iey własną umiejętność wszystkich rzeczy, która potrzebna była do zrozumienia z głębokim przeniknięciem, y do opilania życia tej, którą my Mátką

Bożą, y Krolową wszelkiego stworzenia wyznajemy. A lubo od pierwszego oświecenia Służebnicy twojej wlał Pan BOG umiejętność, wszystkich stworzonych rzeczy, ta jednak powierzchowną się tylko zdawała, gdyż przez stworzenie tylko Stwórcę swojego poznawała, przez terażniejszy zaś wszystkie istności, iakości, y własności, rzetelnie każdej rzeczy przeniknęła, y wewnątrznie widziała. Ze zaś z porządku Boskiego, którym zawsze z tą duszą postępował Stwórcą, niepochybnie wprzód utrapienia, dolegliwości, y uciski poprzedzały, te łaski y fawory, ktoremi ją miał udarować; trudno wypowiedzieć, iak wiele przed wlaniem tej umiejętności, o ktorej się teraz mowi, poprzedziło bolow y ciężkich dolegliwości, przez ktore ją do przyięcia tej osobliwej łaski przyposabiał. Czyli dla tego, iż umiejętność z osobliwej Łaski Bożej wlana dla piękności światła swego, niebezpieczeństwo wyniosłości za sobą ciągnie, iako widzimy w Lucyperze; czyli, że rozum ludzki do grubości ciała przywiązany, światła Niebieskiego wolno poznać nie może, chyba że przez ogień utrapienia od ciężaru ciała oczyszczony zostanie; czyli náóstatek że duża światłością promieni Boskich byłaby oślepioną, gdyby wprzód od niższej y zmyślney części przez umartwienie oddzieloną nie została. Ktorekolwiek z tych racyi, czyli pojedynkiem, czyli razem wzięte uważać będziemy, iawnie doznamy, że Pan BOG tę dużej do przyięcia osobliwej łaski wlanej umiejętności dysponował, gwałtownemi pracami y utrapieniami, iakich dotąd nigdy nie cierpiała, ani czytamy, aby kto inšzy tak ciężkie ponosił boleści.

88. Naprzód ją w głębokich ciemnościach, iakoby w iakiej grubey nocy zostawił, ukrywłszy iey obecność swoją, Anjołow pomoc, nadzwyczajne oświecenia, y udzielania łask osobliwych tak dalece od niej oddalając, że sobie samey bez wszelkiej pomocy y pociechy zostawiona, nie mogła mieć reflexyi na tego ducha, który się w niej znáydował. Trwała ta okropna noc przez dni 80. w ktorej do samej tylko Cynozury Wiary Świętej oczy swoje obracała. Na tym pustym polu Służebnicę swoją Pan BOG postanowił, ażeby na nim utarczki y wojny duchowne mężnie odprawiła. Dla czego Nieograniczony Majestat Boski pozwolił mocy szatańskiej trapić ją y przesładować wszystkimi siłami, tylko iey zabić nie dając pozwolenia. Przeto sam Lucyper z wielkim woyskiem szatanow przeciwko niej wojnę podniósł; gniewem rozżuszony dla światobliwości tej dużej, y obawiając się, ażeby na potym iey statecznością nie był zwyciężony. Przez dni



dni 80. na tym plącu trwała bez żadnego odpoczynku, iednak że statecznie odporczyfiła wszystkim nájazdom szatana, rozgniewany bårdziej, większemi co raz na nią uderzał siłami. Szturmował do bram powierchownych zmysłów strážnemi widzeniami, piekielnemi rykami, y rozmaitemi strážydłami, chcąc ją pomieścić y zwyciężyć. Cokolwiek było nysprośnieszego na świecie, to wszystko iey czytłym oczom reprezentował, co naystrážniejszygo, tym iey serce turbował, umarłych, ktorých przedtym znała żyjących, w strážnych widowiskach przed nią stawiał słowami naybrzydźszymi niewinne uszy obciążał; naostatek szatński pysk do Nieba obrociwszy, Pána BOGA y Nayświętszą Młkę Jego bluźnił dla ustráženia tey dusze. Potym oburzył się na wewnętrzne iey siły przez wymyślone złością swoią wielce niebezpieczne poduszczenia. Nie było żadney Poetyczney báyki znaywiększą wżetecznością złączoney, ktoreby on na rozumie Służebnice Boskiej żywą reprezentacyą nie odmálował, nie było żadney złości, żadnego błędu, żadney herezyi, ktoreby złośliwemi swemi wynaláskami nie rádził, ani też żadne znaleźć się mogło utrapienie, ktorýmby ją nie mártwił. Doznáwizy iednak szatan, że iey fortelami iáwnemi przekonać nie mógł, do skrytych zrad obrocił się. Przemienił się w Anioła światłości, kłámstwá wiele z niektórymi zmieszawszy prawdami, cudá przed nią zmysłając. Tak swoje utráł zdrady, iż w oczach iey czártow swoich, iákoby Świętych w Niebie krolujących, y piekło za prawdziwe wystáwiał Niebo. Táka złość y gniew przeciwko tey duży czártá przekłętego była, że kiedy záżywała sposobow od Kościoła Świętego postanowionych przeciwko nápasćiom iego, on się pokázuiać dobrym Aniołem, wżysko to bez obrzydzenia znośił, y zmyslał, że mu są wdáieczne te Kościelne ceremonie, prosząc niekiedy áżeby go święconą kropiłá wodą, y pokázuiąc iż sam przez się gotow to uczynić, lubo potym skutkow tych świętości nie mógł wytrzymać. Wyliczyć niepodobna wżyskich pokus, ktorými na nią w tey utráczce piekło nácieráło, zrozumieć iednak snadno każdy moze z tego, co BOG słuźde swoiey po zwycięstwie obíawil, áżeby za tę wiktoryą większe mu dzięki czyniła, mówiać do niey: iż czárćci przekłęćci codzień przeciwko niey nowe wymyśláli poduszczenia, bårdzo przeciwe y niebezpieczne, y więcej niż pięćdziesiąt rázy wálną ráde w piekle zwoływáli na wynalezienie frzodkow do przekonania iey stateczności, ktore zdrady gdyby ona przeniknąć y poznać była mogła, od wielkiego bolu życie

by skończyć była musiała. Zkąd pokázuić się, iák ciężka była tá utráczka bez żadnego odpoczynku przez osmdzieśiat dni odprawiona. Przez ktory czas lubo sekretnie przytomna iey była moc wżetchemocney łaski Boskiej, użyczáiać iey doskonálej pomocy na zwyciężenie szatńskich náiazdow. Przeto osobliwie wiarą uzbroiona mocno się opierała wżelkim zdrádom, wyrážnie, goráco, y statecznie protestuiąc się przez akty tey cnoty, że ufności w ratunku Bożym nigdy trącić niechciała.

89. Wyzedł czas pozwolony na utrapienie Służebnice Boskiej szatanom, ktorzy większym gniewem ániżeli przedtym rozjuszoni zostáli, że zkontuzyą ustąpić musieli. Wielebna iednak Młká ieszcze po tym zwycięstwie w ciemnych zostáwiała chmurach, dla tego nieustánnie proźby swoje do Pána BOGA posyłała, prołząc, áżeby iey przytomny był Kochánek iey. W tym się iey pokázal obecnie Anioł, umacniając y utwierdzając ją do cierpliwego znoszenia tych ciężarów, ktore na nią przypásć miály; w tym nástąpiła gwałtowna na nią choroba, wielkie zá sobą prowadzáca dolegliwości, y práwie oślátnie ręki Bożej doświádczenie. Widziáła na ten czas piekło, y owlzem w samey odchłáni iego zámknioną się być uznáwiała, w ktorey przez trzy dni zostáwiała kátufzy, zápátruiać się na brzytkie czártow przekłętych larwy, y na okrutne męki potępieńcom według róźności grzechow, ktorými Pána BOGA obražáli, od nich zadáne. Co zá utrapienie z ták strážnego widzenia, y słyżenia ryczących, bluźniących, y na wieki dęperuiących potępieńcow, oraz z boiážni ufomości swoiey, áżeby przez grzechy swoje na ták lurowe nie záslużyła káranie, pámietaiać na niebezpieczeństwą, między ktorými w tym życiu zostáwa, tudzież y groźby szatanow rozgniewánych, ktorzy iey to mieysce zá wzgárdzone łaski Boskie y zá niedbálistwo w pracowaniu około zbawienia swoiego koniecznie obiecowáli, tá duszá uczuła, żaden tego ięzyk wymowić áni ludzki rozum do statecznie poiać moze, lecz Opátrznóść Naywżyszego Stworce to dzieło rák swoich cudownie wyprowadziła z ogniatego piecá niewypowiedziánych dolegliwości, iako zło to wyczyszczzone y przysposobione do tey wysokiey pracy, na ktora ją wybrała. Tákie tedy było doświádczenie, y dyspozycya, ktorey Pán BOG záżył około tey duszy, wprzod ániżeli wlał w nią wylóká umiętnóść swoią, pokázuiąc iey czego się słusźnie obáwiać miála. Uznála bowiem w pokulach szatńskich niebezpieczeństwo upádku w grzech y nieprzyiaźń z Pánem BO-



BOGIEM, w chorobie doświadczyła kondycyi śmierci, w piekle zaś prawie się ręką dotknęła wszystkich mąk wiekuiſtych czekających każdego człowieka, który w nieſzczęśliwym ſtanie grzechu śmiertelnego umiera.

## § XXI.

*Wielebna Mária od IEZVSA odbiera od Pána BOGA nádprzyrodzona umiejętność do piſania Życia Najświętſzey Panny.*

90. **W** Tak długiey y ciężkiey nocy ponioſzſzy niewymowne utrapienia, y otrzymawſzy z náiażdow ſzatanſkich zwycięſtwo, poczęło Słońce ſpráwiedliwości ſwoie promienie ſłuſebnicy ſwoiey pokázować, y nieiako poſządany dzień obecnoſci twoiey przywracać, kiedy Aniołowie z wielką wesołoſcią do niey powrócili, y Oblubieniec Niebieſki znowu ją obficie ſłodkimi nápełnił poćiechami. Wydzwignął ją tedy Pan BOG do wyſokiego twego mieſzkánia, y tam ſzczodrze na nią nie porównaney Mądroſci ſwoiey wylał skárby. Tym zaś porządkiem ſkrytą y niewiadomą ludziom mądrość ſwoię tey Duſzy obiawił. Naprzód właſ iey iáſną umiejętność wſzystkich rzeczy ſtworzonych począwſzy od Empireyſkiego Niebá, aż do nayniſzſzego centrum ziemi, doſkonálym przeniknieniem y zrozumieniem naymnieyſzych cząſtek natury, y tych rzeczy, które ábo do uſługi człowieka, ábo dla ućiechy powierzchownych zmyſłow od Pána BOGA ſtworzone były. Przy tym poznanie wſzystkich obywatelów ziemi z rozmaítymi ich wſtaſnoſciami y okolicznoſciami. Powtórę przydał iey poznanie całego Koſcioła wojuiącego, oſwiadczaiąc iego porządek, skárby y cudá, tudzieſz ſáſki y duchowne dary, ktorých Pan BOG ludziom ná tym pádole płáczu z ſáſki ſwoiey w Koſciele wzwyż pomienionym uſzcza, tá umiejętność rozciągała ſię, do poięcia doczeſnego rządu politycznego, przez którą nie tylko prawdziwych Synów Koſcioła Świętego poznála, ále też y tych, ktorzy od niego oddaleni ná ſwiecie żyją. Potrzebie dał iey wyſzſzą umiejętność około tryumfuiącego Koſcioła, w którym uſnáła rozrządzenie Aniołów y ludzi, támych Hierárchie y Chory, tych zaś záplátę wieczną od Pána BOGA otrzymaną, oraz z chwálą tak iſtotną iáko y przypádkową, właſ iey obfitą ſwíaćloſć do poięcia wſzelkiego piſmá Boſzego. Náoiſtátek dał iey naywyſzſze oſwiecenie do poznánia ſamego ſiebie, y tak oczyszcíł ſiły duſze iey, y rozum podnioſł, że widziała Boſką iſtnoſć

Jego troiáką w Ołobách, á jednę w Subſtancyi, oraz Nieſkonczone iego Doſkonáloſci y wſtaſnoſci, á widziała to przez widzenie rozumu, y przez poſtáci ná umyſle wyrażone, które nie tylko natury ſię, ále też y zwyczajney láski zwyciężały.

91. Wſzelka tá umiejętność dziwna w niey była, rozrządzaąc y przenikáiąc wſzystkie obiekta ſwoie. Tá zaś którą troiaki porządek rzeczy ſtworzonych poznáwała, to ieſt natury, láski y chwály w niey nieporuſzona zoſtała, którą łatwo o wſzystkim rozładzić, y naturę kaſzdey rzeczy przeniknąć, kiedy chciała, mogła. W Poznaniu piſmá Świętego wrodzoną wſtaſnie ſwíaćloſć miała, że odprawuiąc goſdziny ábo paćierze tak w Pſalmach iáko y w lécyach, wſzystkie tájemnice przenikála, y lubo trudne w łobie, oná z wielką prędkoſcią tłumaczyła y uſlatwiała oſobliwie z wielkim podziwieniem Przełożonych, ktorzy ná doſwiadczenie tey umiejętności trudnieyſze teksty piſma S: iey zadawali. Łacińſkiego ięzyká umiejętności, áżeby nim mowiła, nie miała, iednak mowiących po łácinie, ábo piſane tym ięzykiem ſenſy doſkonále rozumiewála, y poznála kiedy co z łacińſkiego ięzyká ná inſzy złe y nie przyſwoicie wytłumáczonego było, gdyż ona to bez żadnego błędu, prędko y náleſzycie tłumaczyć zwykła z roſkázu Przełożonych. W ſwoyſkim ięzyku Hiſzpáńskim, oprócz przynaleſzycy wſtaſnoſci ſłów, dána iey była od Pána BOGA nádzwyczajná powága wymowy, y záżywanie wyrozumianych terminów, z taką wſtaſnoſcią do Szkolney Teologii y miſtyczney náleſzácą, że ludzie uczeni wiele około tego przedtym pracuiący nie mogli tego, iáko oná, taką łatwoſcią wyrazić. Kiedy zaś to wyſokie ſwíaćlo od niey ſię czáſem oddáliło, zoſtało inſze ná iego mieyſcu, które niſzſze daleko y wſtaſnie iey przyrodzone było, według ktorego duſzá iey w niebytnoſci wyſzſzego poſtępowála, oprócz owego czáſu kiedy Pan BOG ná ſprobowanie iey cierpliwoſci, y ná wzbudzenie iey do ſzukánia ſiebie, ukrył ſię przed nią. To niſzſze ſwíaćlo miało ſwoie ſtopnie po ktorých ją Opátrzoſć Boſza pomáłu wywyſzſzała, według wyſokoſci ſtánu, ná którym ją oſadzała.

92. A iáko dyſpozycyá do tey umiejętności gruntowna była, tak też skutki nie mnief cudowne, gdyż ſłuſebnicá Boſza w tak wyſokiey ſwíaćloſci bárdziej ſię uniſzała w proch nikczemnoſci ſwoiey, utwierdzáiąc ſię w Boiáźni Wſzechmocnego BOGA, y z wielką uſilnoſcią doſkonále około tego pracuiąc, áżeby ſię we wſzystkim Jemu podobála. Tak wielkie pomnoſzenie rozmaítey umiejętności nic iey nie wynioſło,



sło, ani żadnego roztąrgnienia powierzchu  
 albo wewnątrz uczyniło, gdyż ani się dzi-  
 wowała różnościom rzeczy, które poięła,  
 ani ją ciekawość wzbudzała, ażeby o tym,  
 co umiała, z infzemi dyżkurowała, y ztąd  
 poznać, że wszystkie te światła, na samey  
 duszy iey zostawały, żeby przez nie do-  
 skonaley Pána BOGA poznawała, kochała,  
 czciła, y życzyła, aby toż wszyscy ludzie  
 czynili, y na dostąpienie tego Końca usil-  
 nie pracowała, y gorąco Panu BOGU o  
 to suplikowała. Nie zążywała tey umie-  
 iętności na ciekawość, ani na próżną chwa-  
 łę, stąrając się iak naypilniey przed cudze-  
 mi oczyma utaić ją w sobie, dla tego, na  
 ten czas tylko powierzchownie oświadczyć  
 ją musiała, kiedy iey albo Pan BOG, albo  
 posłuszeństwo napisać co rozkazało, albo  
 kiedy Spowiednikowi stan ducha swego o-  
 powiedzieć, albo Przełożonym skrytości  
 serca swego, y wewnętrzne dyspozycye dla  
 bezpieczeństwa swego otwierać była winna;  
 albo też náóstátek kiedy z ordynansu Prze-  
 łożonych inși ludzie mądrzy, y pobożni  
 examen iey czynili, dla uznania prawdy  
 tak wielkich cudów, które w niej Pán BOG  
 uczynił. W tych tylko okazyach do wiá-  
 domości obcych wewnątrzne iey tájemni-  
 ce przychodziły, które oni nie bez wiel-  
 kiego podziwienia áprobowali.

§ XXII.

Pan BOG Wielebney Máryi od IE-  
 ZUSA prawa dáie.

93. OŚwieciwszy Pan BOG doskonałe  
 ná rozumie Służebnicę twoię u-  
 dzielonym światłem, które ją przypósobiło,  
 y ułatwiło do pracy náznáczoney, z Opá-  
 trzności swoiey, dodał iey pomocy do sa-  
 mego wykonania, woła iey, y infze siły du-  
 sze do tego skłaniając, ażeby się stála  
 wiernym y godnym instrumentem, nie  
 swoją mocą robiącym, lecz ażeby za dy-  
 rekcyą Naywyższego Architekta áplikowa-  
 ła się do wykonania tego, ná co ją prze-  
 znaczył. Dla tego znowu pociągnął ją  
 głosem wewnętrznym, wdzięcznym w pra-  
 wdzie ále mocnym y skutecznym do wyż-  
 szey doskonałości. Przywiódł iey ábowiem  
 ná pamięć niezliczone dobrodziejstwa, kto-  
 re z szczegulney łáski swoiey hoynie wy-  
 lał ná iey duszę, zkad uznála w sobie wiel-  
 ką obligacyą do wdzięczności zá tak wiel-  
 kie zszczodroblivey ręki Boskiey odebrá-  
 ne łáski. Temi Niebieskimi głosami uczuła  
 się zápáloną wierna Służebnicą Boską do  
 pracowania y wykonania wlystkiego we-  
 dług sił y možnosti swey, co tylko BOG  
 po niej chciał, y ona mogła. Więc iáko  
 uprągniony ielen, szukała nowych zrzodeł

nauki, ktoremiby gorącość prągnienia swe-  
 go ochłodzić mogła w wiernym wykonaniu  
 Woli Stworcy swego. Szukała pilno, ále  
 iey nic zádosyć uczynić nie mogło, prosiła  
 Spowiednika o poradę w tym, który iey  
 nowe nieiákie náznaczył ćwiczenia, czyniła  
 co iey rozkazał, iednak prągnienie przez  
 to się nie ugásiło, y owszem bárdziey ro-  
 spálało. Wrociła się potym w tych swo-  
 ich upáłach do źrzodeł Rán Zbáwiciela  
 swoiego, z ktorych prągnąc żywą zbáwie-  
 nia posilić się wodą, mowiła: Krolu y Pánie  
 który mnie skutecznie ciągniesz, do Ciebie się u-  
 ćiekam, Ciebie wzywam, Tobie szczerym Sercem  
 suplikuie, áżebyś mi ty sam dał to, czego po  
 mnie prągniesz, proszę Cie pozwól mi tey wys-  
 kiej doskonałości, ktorej po mnie wyciągasz, dać  
 potrzebną naukę, áżebym ja skutecznie otrzymać  
 mogła, rozporządź we mnie wszystko, co mam  
 czynić według upodobania Twego, y cale życie  
 moje, sprawuy, słowá y myśli kieruy według  
 Świętey Woli Twoiey. Wysłuchał Pan BOG  
 modlitwę Służebnice twoiey, którą iey sama  
 do serca podała, y postanowił udoskonalić  
 ją w tym stánie, w którym się náten czas  
 znáydownała.

94. Ten zás stan nie tylko ná tym  
 ząwiśł, żeby w czystości żyła, gdyż się  
 tym ślubem do záchowánia niezmázanego  
 Pánieństwa ielzcze w dziecinństwie obo-  
 wiązała, ani też ná solenney Profesyi,  
 przez którą się w młodości lát swoich ná  
 całopalną ofiarę Stworcy poświęciła, ále  
 ná cudownym y duchownym záslubieniu,  
 które Pan BOG z tą duszą przez wiele do-  
 wodów wiáry, y przez oczyszczenie iey od  
 wszelkiey ziemskiey zmázy uczynić miał,  
 wynosząc ją do stánu ukochaney Oblubie-  
 nice swoiey, co iey iuż przedtym w pe-  
 wnym widzeniu obiáwił. Wczym áżeby  
 ją udoskonalił, po tak wielu duchownych  
 doskonałościách postanowił teraz opilać  
 iey nowe nauki, informácie, y práwá, we-  
 dług ktorych się sprawuwać, mogła by się stáć  
 godną Oblubienicą Májestátu Bożego. Dla  
 tego on sam iáko Oblubieniec usilnie ko-  
 chájący y mocno gorliwy, zamknąwszy ją  
 w Celi niebieskich roskoszy, sporządził ku  
 niej miłość, dáiąc iey ścisłe reguły, y ro-  
 skázując áżeby ie samá napisała, y wiernie  
 w życiu swoim záchowała, zápatruiąc się  
 ná pieczęć Oblubienicą, którą ná tercú iey  
 wyráził, aby iego samego kochała, y ná-  
 rámieniu iey, aby dla niego wszystko státe-  
 cznie wykonywájąc, pokazała się prawdzi-  
 wą Oblubienicą Jego. Ze zás Przełożoni  
 y Spowiednicy są strożami wszelkich praw  
 Boskich, áżeby y tych reguł, które iey te-  
 raz opisał pilno przestrzegáli, rozkazał, á-  
 żeby im one prezentowała. Posłuszna ro-  
 skázowi Bożemu Oblubienicą Bożą, zá-  
 mknąwszy się ná kilká dni w osobności, tym



spofobem iako zwykła czynić pod czas rekolekcyi zwyczajnych, oddalona od konwersacyi ludzkiej napisała traktat, czyli to od CHRYSTUSA dyktowany, czyli tylko z natchnienia jego, wielce dziwny pod tytułem: *Prawa Oblubienicy, nauka czystey miłości, y umietyności Boskiej informacyi*. W tym traktacie na podobieństwo Salomonowego Kościoła, kazał iey Pan BOG wybudować w Duży swojej Kościół, aby w nim z Duchem swoim przystoynie mieszkać, użyczał iey światłości y delicyi Niebieskich, często z nią iako Oblubieniec z Oblubienicą poufale rozmawiając. Pod tym podobieństwem Salomonowego Kościoła, opisał iey ściśle prawa do zachowania szczerey y czystey miłości, przez ktoreby mogła na większe łaski Niebieskie zasłużyć sobie u Oblubienca swego. Roskazał iey także Pan BOG ażeby ten traktat na trzy części rozdzieliła: *W pierwszej części* pod figurą łamania y polerowania kamieni na tę fabrykę, przykazał iey umartwienie zmysłów y sił tak duchownych iako y cielesnych, we wszystkich okazyach, ktore iey w osobliwości pokazał, ucząc ją iako się ma spofobić, najmniejszey niedoskonałości wystrzegając się, do wystawienia godnie tego budynku. *W drugiej części* pod figurą budowania tej struktury, nauczył ją iako o wszystkie cnoty miała się pilno starać, jedną z drugą w łobie złączając, dla piękności y pomnożenia tej fabryki miłości Boskiej, a osobliwie pokazując iey, co wyższa część dusze miała pracować, około tego budynku, y iako niższa y wyższa część to jest siły dusze y zmysły ciała miały zachować proporcję między sobą obracając się zawsze do Pana BOGA, ażeby z ich jedności stało się wdzięczne pomieszkanie Miłości Jego. *W trzeciej części* pod figurą Samego siebie w tym Kościele mile mieszkającego, z nią rozmawiającego, y udzielającego osobliwej światłości dobrodziejstwa, y poznania samego siebie, nauczył ją iako miała tym wszystkim łaskom Jego pokornie y wiernie korespondować. Takie tedy były prawa, ktore Niebieski Oblubieniec ukochanej Oblubienicy swojej opisał, ażeby ją w tej godności, na którą ją wyniosł, udoskonalił.

95. Bez odwłoki Służebnicą Bożą na to wszystkie siły swoje obrociła, ażeby prawa y nauki od Oblubienca Niebieskiego opilane, iak naydoskonalej wypełnić mogła, y przyść do tej doskonałości, do ktorej ją wzbudzał. Bez odpoczynku starała się o to, aby wykonała, co iey roskazano, spodziewając się tego co iey obiecano, Traktat opitany zawtze przed oczyma, naukę w nim daną w sercu, pracę zaś y wykonanie ustawnie w ręku miała. Przez kilka

lat pilno, około obserwancyi danego sobie prawa y nauki pracując, tak wdzięczny Niebieskiemu Oblubieńcowi w duży swojej wystawiła Kościół, że w nim iako w wdzięczney mieszkać rezydencyi w echości z Oblubienicą swoją przemieszkował, napełniając ją niewypowiedzianemi pociechami y łaskami. Miał ją Krol Niebieski na tym świecie iako Krolową między Szlachetnymi Pannami, y iako naymilszą Oblubienicę między wszystkimi białogłowami, y za taką ją uznawając, opowiadał iey wszystkie utrapienia niższego Krolestwa swego, to jest Kościoła wojującego, narażając się z nią o poratowaniu jego. Widział Pokorna Panna wysokość godności swej, do ktorej ją naywyższy Krol przez zaślubienie wyniosł, dla tego nad wszystkie kochając Oblubienca swego, gorliwym afektem o jego starala się chwale, usilnie pragnąc ażeby Krolestwo Jego, to jest Kościół Święty nie ponosił żadney szkody y uszczerbku, ale raczy codzienne pomnożenie brał przez zachowanie dusz ludzkich od wszelkiej obrazy Boskiej. Widział abowiem, że grzechy ludzkie naywiększą dają okazy do ruiny Kościoła Świętego, y do oddalenia pomocy Miłosierdzia Bożego, dla tego wielką zapaloną miłością, postanowiła o to się starać, ażeby wszystkie dusze Pana BOGA kochały, czciły, y obrażać przestały, albo przynajmniej nie tak często y ciężko Święty Majeść jego obrażały, a uważając wielkość odkupu swego, aby ślepo na wieczne zatrącenie nie leciały. Co postanowiła, to bez omieszkania z wielką miłością wykonała, modląc się gorąco za grzeszników, y krwawe zasługi Męki Zbawicielowej Oycu Przedwiecznemu za nich ofiarując, łącząc z niemi osobliwe umartwienia swoje, ażeby im Miłosierdzie Boże naklonić y otrzymać mogła. Tych zaś z którymi według stanu swego rozmawiać mogła, z pokorą prosiła, y usilnie napominała, ażeby życia swego poprawili. Trudno wyrazić iak te sposoby wiele skutków pożytecznych uczyniły, o niektórych powie się niżej, tu dosyć to przydać, że ta była ostatnia dyspozycya, ktorej BOG do przysposobienia instrumentu swego użył, na pisanie Historii życia Nayswiętszey Matki swojej, przez którą osobliwe pożytki w poprawie ludzi y w pozyskaniu wielu dusz całemu przyniosł Świātu.

### § XXIII.

*Wielebna Marya od IEZUSA pierwszy raz piše S. Historię albo życie Bogarodźice MARYI Panny.*

96. PRzygotowaną będąc Służebnicą Bożą przez częste objawienia, przez przyto-



przytomność Anjołów, przez rozmowy z Świętymi Pánnami, przez náukę Krolowy Niebieskiej, przez wlanie umiętności, przez zaślubienie Niebieskiemu Oblubieńcowi, przez gorące pragnienie zbawienia dusz ludzkich, iáko prawdziwego dziedzictwa Bożego, Krwią Chrystusa odkupionego, odebrała powtorne z Niebá roskazanie, áżeby ná swoy pożytek, ná chwale Bożą, ná cześć Mátki Przenayświętšej, y zaczęła pisać Boską Historią pod tytułem *Misyjny Miasło Boskie*, które roskazanie pokazuiać iáwnie wolá Bożą tak usilne było, że się áni wymawiać z niego, áni mu się sprzeciwić mogła. Dziesięć lat przedtym to iey był Pan BOG roskazał czynić, y przez ten czas ustáwicznie wolá swoje ponawiał, o ktorey oná lubo nie wątpiła, będąc przez rozśadek y zdanie Przełożonych y Spowiednikow w tym ubezpieczona, rozumiała iednak, że ná iey woli Pan BOG zostawił, áby się z tego Urzędu (tak iáko niegdy Moyżesz) przez pokorne supliki y modlitwy wyłamać mogła, prosząc Pána BOGA, áżeby do tak wspólniego dzieła sposobniejszego nád się zążył instrumentu. Lecz w tych prozbách zamknięte wrotá wysłuchania Boskiego uznála, czuiąc w sercu, że iá koniecznie Stworca do tego przymuszał, áżeby Jego Woli koniecznie posłuszną była. Wielce ztąd uciśniona była, z iedney strony z roskazem Boskim, z drugiej strony z podłym o sobie rozumieniem, y z ułomnością swoją pánując się, co wszystko Spowiednikowi opowiedziała. Ten że był zároveň rostopny y mądry, y wiedział przez dziesięć lat o tym roskazaniu Bożym nigdy nieustájącym, nie tájne mu też były wszystkie okazy, które się tey duszy przez támten czas trafiały, rostrząsnąwszy y wyexaminówszy każdą okoliczność dobrze, nád to porádziwszy się Przełożonych swoich, których zdanie z iego rozśadkiem się zgadzało, postanowił, áżeby tak iáwnie oświadczoney Woli Bożej przez ośátnie roskazanie z należytą pokorą zadosyć uczyniła, do czego iá też mocą posłuszeństwa świętego (ktorego samo wspomnienie wielce szánowała) tak z własney, iáko y wyższych Przełożonych powagi obowiązała.

97. Więc wcale się poddała Boskiemu posłuszeństwu, przez Spowiedniká y Przełożonych utwierdzonego, zupełnie się ośáruiąc ná wykonanie woli Stworcy swego, y zaczęła pisać Historią życia Krolowej Anielskiej Roku Páńskiego 1637. Ná ten czas czuła w tobie niezmiernie uspokojenie, które pragnąc iáko naydłużey zachować według potrzeby zaczętey sprawy, od konwersacyi ludzkiej iáko zwykła czynić podczas rekolekcyi wcale się oddalała. W tey

osobności przez dni tylko 20. pierwszą część historyi doskonale skończyła, z taką swiátlá Bożego pomocą y zrozumieniem tájemnic, które pisała, że bez odpoczynku piono trzymając w pracy mniemála, że samo prędzey, niż w inŝe czasy nád iey siły naturalne wylewało litery ná kártę, który cud samá wielkość Księgi wydaie, przez tak krotki czas nápisana. Chciał Pan BOG, áby początek tego dzieła był utáiony przed czártem, żeby mu nie przeszkadzał, y żeby poznáno z łamey prętkości nápisania, że to wszystko pochodziło od swiátlóści Jego, która czasu nie potrzebuje do oświecenia. Co pokazawszy, szátánowi też pozwolił, áżeby ná Służebnicę Bożą wszelką moc y zdrady swoje obrocił. Uznając tedy przeklęty duch iák wielka z tey pierwszej części historyi miała Pánu BOGU urosć chwála, iák wielkie miało się pomnożyć nabożeństwo ku Bogarodzicy Pánnie, iák niezmierny pożytek wiernym duszom ztąd miał wypłynąć, zazdrością rozpalony wszystkie swoje wywarł fúry, chcąc wcale zniszczyć, ábo cokolwiek zahamować, wszystkich zążywał sposobow, áżeby Służebnicę Bożą w zaczętey pracy y w pitaniu poturbował y zámieszał. Nabárdziej iednak wiedząc o iey wrodzoney boiaźni, przez tę ná iey uciśnienie uderzał, iák tylko postrzegł że się cokolwiek do niższej części czuiącey dusze swojej wrociła, natychmiast okrutną przeciwno niey włączynał wojnę, strážąc iá, náteżając boiaźń, zárzucając wątpliwóści, y to iey w fantazyi gwałtownie wbijając, że się BOG o wylokcie gniewa pisanie, gdyż swiátlá, które masz nie są z łaski Jego, áni z nátechnienia, iákżeby on ábowiem zley duszy twoiej, iáko ty łamá wielz, miał dáć takie oświecenia, przez ktoreby cię uczynił godnym instrumentem, do opisania tak wspólniego dzieła. W tych wątpliwóściach obawiając się, áby to czyniac nie grzeszyła, strážnie się lękała, áni się mogła prętko zreflektować ná wewnętrzną swiátlóść. Zkąd iáwnie odwrocenie od siebie Pána BOGA uznawała, że tak dŝugo pozwalála mieyscá szátánŝkim postráchom y boiaźni, gdyż on tey namiętności pod miarą iey pozwolił dla bezpieczeństwa y zachowania duŝe. Opłakiwała zaráz tę niedoskonałość, y ubłáganego uznála Pána BOGA otrzymuiąc uspokojenie wewnętrzne. Czárz iednak przynamniey ten zysk miał, iż cokolwiek do pisania iey przeszkodził z dokonczenia iego wielkiej obawiając się klęski. Ale że wszystkie piekła siły nic nie mogą przeciwno mocy Boskiej, sporządził Pan BOG, że te nowe náiaźdy czártowskie, stały się Słudze Bożej nową do zasługi okazyą, gdyż iá w głębszey pokorze y w gruntowniejszym posłuszeństwie utwierdziły, w

zaczę-



zaczętey zaś pracy z Woli y Opatrności Boskiej, Maryi bynamnię nie przeszkodziły.

98. Ktoż dostatecznie pojąć może, co za ognie miłości Boskiej gorzały w tej duszy, kiedy tę Boską pisała Historia. Jeżeli bowiem w owych dwóch Uczniach idących do Emmaus rospaliło się tępe y niepojętne serce na samo wykładanie Pisma od Chrystusa uczynionego; coż się nie działo w sercu Maryi od JEZUSA? kiedy iey nie utraiony, ale iawnny Zbawiciel JEZUS wszystkie tajemnice życia swojego, iako to Wcielenia, Narodzenia, Męki, y Cierpienia, Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia, tudzież y Najsświętszey Matki swojej wszystkie całego życia akcye z należytymi okolicznościami rzetelnie opowiadał, y doskonale do zrozumienia dawał, aby ie całemu światu opisała. Co się mówię na ten czas w niej działo? gorzało zaśte serce iey równym ogniem, iakim gorzały serca Apostołów w dzień Święteczny od Duchá Świętego zapalone y udoskonalone. Ten wewnętrzny upał oraz z światłością od BOGA daną, y z pracą około pisania życia Bogarodżice Panny wzniecał w niej niezmierną chęć naśladowania Najswiętszey Mistrzyni swojej, do czego ią samá Przebłogosławiona Matka z nieiaka uśilnością nakłaniała, y dla tego przed dokończeniem tej Księgi, którą pisała, uczuła wewnętrznie nowe światło, mocne wdzięczne y skuteczne, któremu się rozum ze wszystkimi siłami y zmysłami poddawał, a namiętności y apetyty przez to światło umartwione zostaly; ona zaś za nim idąc, to tylko pragnęła czynić, co najsświętszego, najlepszego, y nayszytecznieyszego być uznawała. Dla tego skutecznie wzruszona w duchu z odwagą tak mówiła: *O moy Panie już wiecey nie odkładamy, nie czekamy intra, niech się stanie Wola Twoja, niech tak będzie iako każesz, ochotnie się dyspozycyi rozkazów twoich poddaie.* Ledwie to wymowiła, obaczyła Anjoła z Niebá zesłanego wpłaniały y cudowney urody, mającego osobliwe uczestnictwo własności Boskiej w skutkach, do nauczania, napomnienia, strofowania, y upokorzenia iey, miał w ręku miecz znak światła Boskiego, które przenika wskroś aż do rozdzielienia dusze. Ten ogromnym głosem rzekł do niey. *O duszo już ci tu umrzeć potrzeba, umrzyj, y wszystkiego się tego wyrzeknij, co ziemia traci, umrzyj wszystkim skłonnościom, które są przyrodzone corkom Adama, a powstań na życie nowe, Anielskim raczey sposobem, aniżeli ludzkim żyjąc, następuy w ślady Boskiej Mistrzyni raczey, wykonuy iey nauki, naśladow cnoty, któreć opisała, y stany się o to pilna, cokolwiek należy do usługi Pana BOGA Twego.* Te słowa tak wielkie skutki w Służebnicy Bożey wznieciły, że uznawała, iż to był głos sa-

mego Pana BOGA przez Anjoła S. do niey uczyniony, y widząc, że ią postanowił do nowego z łaski swojej świętey podwyższyć życia, wcale świat pożegnać, wszystkich iego rzeczy zapomnieć, y owszem im umrzeć, y z Babilonu iego zupełnie się oddalić umyśliła. W ktorey dyspozycyi zaczęta historia zakończyła.

## § XXIV.

*Wielebna Matka Marya od IEZUSA pierwsza doznacie pożytku umiejętności Boskiej Historii y dziełne łaski od Chrystusa y Iego Najs: Matki odbiera.*

99. PO skończoney historii, postanowił Pan BOG nayspierwży skutek y pożytek z tego opisanego życia Przenajswiętey Matki swojej na Służebnicy swojej pokazać, co takim sposobem uczynił. Starała się bardzo uśilnie po wspomnionych wyżej okazyach, ażeby iak naysrogetszym afektem Panu BOGU służyła, y iemu się całą dzieńdziejnie oddała. Dla tego iako upragniona ptaszyna z światowych dolegliwości często się ku Niebu wzbijała, szukając odpoczynku, ktorego nie znaydując, nie mogła mieć ukontentowania serca swojego, w tym się iey iawnie pokazał na rozumnym widzeniu Oblubieniec Niebieski, przed którym, gdy serdeczny żal wyraziła z wielką skruchą za wszystkie swoje niedoskonałości, on ią z nich oczyścił, przydając, że coraz więcej krwią swoją obmywać ią będzie, ozdabiając cnotami, y wszystkimi łaskami przyodziewając. Uczuła skutek tych słów Boskich szczęśliwa Oblubienica, y poznała, że wewnętrznie iakieś bogate odzienie odbierała, przez które wszystkie siły iey dufze nową moc y podwyższenie, y owszem nową istotę otrzymały. Tak przystroiona y podwyższona, obaczyła się od Słowa Wcielenego być postawioną przed Oycem Przedwiecznym y te słowa słyszała. *Panie ta dusza chce swieta nasse Wola zupełnie czynić, y na usługę nassej wiernie pracować, my iá tedy z prochu nikczemności iey wydzwigniona przyieli, y na to że wszystkich Emu Corek wybrali, ażeby opisała Matki moiey historia, y naśladowała życie iedynie wybranej Corki Twoiey, ukochanej Matki moiey, y godney Oblubienice. Duchá Świętego, na sobie tajemnice Cnot iey wymażając, y iawnie światu pokazując; cośmy z Opatrności nassej Boskiej w ten oplakany czas postanowili, w który cały świat podmiesteczny udawszy się ślepo za namiętnościami swemi, nie skończony nasz Maiestat ciepskimi zbrodniami obraża, nie chce prawdziwey nauki słuchać, ani myśli o wiecznym zbawieniu, dla czego y*

Kończal



## Wielebney Mátki Máryi od Iezusa.

51

Rościł nads tak wielkie prześladowania od nie-  
przyjaciół cierpi, y lubo jest Pania Narodow,  
nie może jednak żadnego, któryby się za krzy-  
wdy jego uiał, y bronił go od prześladowców,  
gdyż się wysyła do starania o własne wygody y  
poiechy obrocił. W ten tedy czas postanowi-  
liśmy dać pomoc y ratunek głoszącom ludzkim,  
iżeli go przyma, y upamiętać się zechca. A  
że rzecz nie przyzwoita, y owszem nie podobna,  
abym ja, albo Mátka moia do nawracania ich,  
y dania sposobu do starania się o zbawienie do  
nich tak iako przedtym, powróciliśmy; dla tego  
Opactwo nasze y miłość zbawienia ludzkiego  
dekretem to zwierdzila, żeby wizerunek y o-  
braz niezaki pokazujący tajemnice życia naszego,  
miłosierdzia przykładów y dzieł, które my dzi-  
wnie dla ich zbawienia czynili, przed oczy ich  
y na pamięć iawnie przyniesli. Wszystko to  
zamyla się w historii życia Mátki moiej, która  
ta pokorna y ubożeluchna dusza spisała, aby w  
niej czytając dzieła zbawienia swojego ludzkie,  
pamiętali na prace nasze, y dziękując za nie,  
wdzięcznymi się pokazali, nawracając się do po-  
prawy. Słusna tedy rzecz jest, aby naprzód ta  
dusza, która te nauki wypisała, samą ją skute-  
cznie wykonała. Tak bowiem łatwiej uwierza-  
inty, iż z Nieba podana jest, kiedy iey skutki w  
słamey Pifarce pokazywać się beda. Takąż  
prozbę wniosła do Majeřtatu Boskiego Bo-  
gárodzicá Pánná za swoją zwolennicá oñá-  
rując się iey za Mátkę y Mistrzynią, y o-  
biecując ją nauczyć iako ma skutecznie tę  
naukę wykonać. Przyjął te instancje Ocieć  
Przedwieczny, roskázując, aby się tak stało.  
Dla tego przygotował tę duszę przez wy-  
wyższenie wewnętrzne, strofując ją o prze-  
szłe niedoskonałości, niewdzięczności, y o  
lenistwo. Płakała rzewnie Służebnicá Bo-  
ża za popełnione defekty, obiecując szcze-  
rą poprawę, y pilne staranie w chronieniu  
się niedoskonałości, wszystkimi próżnościami  
świata, y obrazami rzeczy stworzonych  
męcznie y śtatecznie gárdząc. W tym usły-  
szała głos mocny, wdzięczny, y skuteczny,  
pochodzący z Tronu Boskiego. Dni tego  
stworzenia przeżył, już światu umarta jest, dziś  
się odnawia y rodzi BOGU. Potym iey iá-  
ko nowo narodzoney BOGU, Chryřtus  
Odkupiciel ośobliwą łaską zasługi Krwie y  
Męki swojej darował, iakoby ją na nowe  
chrząc w tej zbawiennej łazni. Utwier-  
dziła iey TROYCA Przenajświętsza dawne  
Imię Máryi, dając iey go na znak y pá-  
miątkę, że przez nie stała się Corká Bożą,  
nápominając, żeby według tego Imienia  
sprawując się, náśladowała cnoty Bogáro-  
dzice Pánnny, które w Historii wyraża. Ná-  
ostattek Krolowa Niebieska przyięła ją za  
corkę y zwolennicę swoją. Oná zaś za  
tak wyłokie dobrodzieystwo, iak nayniżey  
się upokorzyła, nurzając się w prochu ni-  
kczemności swojej, y wzbudzając w sobie

niezmierne prágnienie, aby się Pánu BO-  
GU podobala, y Jego Świętey Woli zupeł-  
nie w wlystkim posłuszną była. Roskaz  
zaś Pánu BOGA, który iey dał w podwyż-  
szeniu dusze iey, to w sobie krotko zamy-  
kał, nápominając ją, żeby Cnoty, które  
się w historii życia Mátki Bożej zamyka-  
ły, tym porządkiem wykonywała. Naprzód,  
aby nauki Mistrzyni swojej iako Zwolen-  
nicá pilno chowała. Powtóre, żeby Cnoty  
Mátki swojej iako Corká náśladowała. Po-  
trzecie, żeby torem Niebieskiego Oblubień-  
cá, iako Oblubienicá postępowała, ścisła  
zawsze z nim będąc złączona miłością. Ná-  
ostattek, żeby w rozmyślaniu około Istno-  
ści Boskiej zawsze się ćwiczyła, od pier-  
wszego tego początku biorąc kształt y spo-  
sob postępku swojego w doskonałości, co  
iák wykonała, porządnie się o tym mówić  
będzie.

100. Ják tedy postanowił BOG u-  
czynić instrumentem swoim tę duszę do pi-  
sania y głoszenia światu życia Najswiętszey  
Mátki swojej, y w nim skrytych tajemnic,  
tak y wypełnił swoy dekret sprawując to,  
że onáž samá pierwszy odebrała pożytek  
z tego nápisania, według przysposobienia  
światłości, która iey na ten czas wlana by-  
ła. Wspomniało się wyżej, że Wielebna  
Mátka poczynając pisać ten żywot, w tá-  
kim zostawała stanie, w iákim należało być  
ośobliwey Bożej Oblubienicy. Od tego  
tedy czasu począł Pan BOG w niej no-  
wą budować fabrykę, którą żeby grunto-  
wnie założył, naprzód iey pokazał co jest  
dobrego, co złego, dając iey skuteczne o-  
brzydzenie szpetności grzechów, y wzel-  
kich ziemskich márności, przeciwnym spo-  
sobem czyniąc iey słodkie Boskie iármzo  
swoie, y pokazując prawdy słodkość y szac-  
unek prawá swojego, náostattek szczęśliwy  
koniec tych, którzy go zachowują, duchow-  
ne prowadząc życie. Potym iey żywo  
przed oczyma stawił popełnione przez ten  
czas defekty y niedoskonałości, oraz z dru-  
giey strony wlystkie łaski y dobrodziey-  
stwá, których iey z miłosierdzia swego u-  
żywała, aby to pomiarkowała; iák wiele  
bez żadnych zasług od Majeřtatu Boskiego  
odebrała, a iák mało, albo nic z skąpstwá  
y niewdzięczności swojej Pánu BOGU od-  
dała. Widząc zaś Pan BOG wielce ją skru-  
szoną za grzechy, y tak skonfundowaną  
wewnętrznie za niedosyćczynienie obligacyi  
swoiej, że na tysiąc słów jego ani jednym  
odpowiedzieć mogła, począł iey opowiadać  
wyłokosć doskonałości, w ktorej Jego Oblu-  
bienicá zostawać powinna, z uwagi słamey  
tylko Zakonney Profetyi, która ją do tego  
obowięzuie, żeby sił swoich wewnętrznych  
na chwałę Jego zażyła, powierzchownemi  
także zmysłami dobrze rządząc, zachowu-



iąc wiernie ustawy Zakonne, y sprawy nadzwyczajne według pozwolenia iak nayspierwej odprawuiąc. Tak przysposobioną y ukorzoną życzył wprowadzić do przybytku swego, potwierdzając z nią instrumente swego zaślubienia, opowiadając iey iednak, że tey łaski wprzód otrzymać nie mogła, tylko przez szrodek nauki od Mátki Przenajświętszey dany, y wiernie wykonany. Tą albowiem drogą przyprowadzone bywają Panny do Niebieskiego Krola. Roskazał iey tedy, aby do szkoły tey Mistrzyni ustawicznie chodziła, od niey się uczyła co ma porzucić, y iak pięknie się przygotować, mając w tey okazyi za osobliwe zwierciadło Historyę życia Mistrzyni swojej, którą samą napisała, ten albowiem naysobliwzsy pożytek iey będzie, szczerze naśladować Cnoty Najsświętszey Mátki Boskiej.

101. Odesłaną do siebie Niebieskiego Krola Oblubienicę łaskawie przyjął. Mátką Boską, y żeby wnieść mogła do skrytego Syna Jey Przybytku, tak ją przysposobił. Naprzód ją uczył, iako miała wzgardzić wszystkimi ziemskimi pociechami, godnościami, y respektami ludzkimi, prace zaś dolegliwości, prześladowania, y umartwienia, ile możność kazała mile przyjmować, y owszem ich dobrowolnie szukać, żeby tą drogą naśladować Oblubienicę swego, wyraziła na sobie ubóstwo y Mękę Jego, lubo nie zároveň według cierpliwości Jego, iednak według iakiegokolwiek podobieństwa. Potym iey uczył, iak ma obumierać duchownie, to jest aby iey świat był ukrzyżowany, a ona światu, y żeby już nie sobie, ani w sobie, ale Chrystus w niej, a ona w Chrystusie żyła, dając podobieństwo zmarłego trupą, który nie czuje bymniey co się z nim dzieje, tak też y ona wcale nie powinna wiedzieć co się z nią y na świecie dzieje. Nauczyła ją daley Mistrzyni Niebieska, iako się miała oczyścić z obrazów światowych, które od konwersacyi ludzkiej na iey fantazyi były wymalowane, y iako powinna była wystrzegać się starych nałogów, które się w niej znaydowały przez niedoskonałe umartwienie własnych namiętności, przykazując, żeby te starzyzny zupełnie od siebie odrzuciła, pamiętając iednak o nich dla upokorzenia swego y dla bojaźni. Potym pokazała iey bogate szaty, y stroje niewypowiedzianie piękne, któremi ją przyozdobił Niebieski Oblubieniec, aby się w tey nowej piękności iemu samemu przypodobać starała. Te zaś ozdoby znaczyły łaskę od Pana BOGA daną iey duszy, której miała brać codzienne pomnożenie w udoskonaleniu swoim, żeby się w tak wysokiej doskonałości ćwiczyła, do kto-

rey powołana została, strzegąc się bynajmniej zmaza tak pięknych szat zaśpecić. Naostatek, pokazała iey wysoki pałac wewnętrzny mieszkania, w który miała być zamieniona, ucząc iey z iaką powierchowną ostrożnością tam żyć miała, pokazała iey także wdzięczne ogrody Boskich doskonałości, w których z Przyjaciółmi tylko Oblubienicą swojego, to jest z Aniołami, y Świętymi Páńskimi konwersować miała. Oznajmiła iey także o niebezpiecznych woynach, w których zawzięci nieprzyjaciele dufni do tamtey fortece mocno szturmować będą, upewniając ją iednak, że iey nie dobędą, chyba żeby im samą bramę otworzyła. Zakończyła Mistrzyni Niebieska ucząc ją, iakim sposobem powinna utwierdzić zapis zaślubienia swojego, żeby wiecznie nienaruszony został, byle ona niestępczością swoją do skąsowania jego żadney nie dała okazyi.

## J. XXV.

*Wielebna Mátká Márya od IEZUSA bierze drugie prawá Oblubienice od Chrystusa, y z niemi insze osobliwe łaski.*

102. Wszystkie te nauki tak od Chrystusa Pana, iako y Najsł. Mátki Jego podane, w iedno zebrałszy Służebnicą Bożą, spisała z nich iedną Książkę pod tytułem: *Prawá Oblubienice masace w sobie sposoby y wzdychania serdeczne do dostąpienia ostatniego y prawdziwego końca, aby się Panu y Oblubiencom swemu przypodobala, y wiernie posłusna była.* W tey Książce napisałszy naprzód wszystkie napominania, o których się wyżej wspomniáło, przydała na końcu krotki traktat o godnościach y Cnotach Mátki Bożej zebrány z obszerney Historyi, te mianowicie notując rzeczy, które do iey nauki służyły, żeby krotko zebrane mogła zawsze przy sobie nosić. Miała do tego pobudkę przez wewnętrzny głos, który ją do oddalenia się zupełnego od świata, y do postępu w doskonałości wysokiej napominający, tak na wyższej części dusze mowiący do siebie słydział: *Potrzebuję Mistrzyni, ktoraby cie prowadziła, Mátki, ktoraby cie broniła, Przyjaciółki, żeby cie cie była, Páni, żebyś iey posłusna była, Krolowcy, ktorey byś się niewolnica wyznawała, Obrazu, w ktorymbyś odmalowane Pániństwo widziała, Wizerunku, z ktoregobyś abrys cnot pięknych wziąć mogła, Przykładu życia, z ktorego byś się nauczyła dobroci, uznając w czym się masz bezpiecznie ćwiczyć, czym zaś gardzić y odrzucać, naostatek potrzeba ci zwierciadła wszystkich świętych cnot, żebyś się w nie zapatrując, przenosiła się za pomocą Boską przez*

*pilne.*



## Wielebney Mátki Máryi od Iezusa.

53

pilne nátládowanie do serca twego. Wiec tedy dušo sukay Cynozury, ktoraby cie kierowała, życz sobie Iurzenki, ktoraby cie na iásny dzień wieczności wyprowadziła, staray się o sálę, ktoraby sprawy twoie nazyla, czytay Księgi práw, według ktorego żyć powinnáš, sukay drogi do Szkoły Boskiej, bramy do Nieba, Zmierciadła, w ktorebyś oczyma rozumu twego zapatrowałaś się, y wewnątrzna twarz dusze swojej widziadła, ażebyś iá tak nayspiekniey sposobem Oblubienice przysposobiła, y godna się stała wnieść do przybytku Oblubieńca Niebieskiego. Przypatruij się tedy Cnotom, doskonałościom, y ozdobom Máryi Mátki Najświętszey Jednorodzonego Syna Oycá Przedwiecznego, w niey znaydziesz zebranie wszystkich Cudow Boskich y wizerunek pragnienia twoiego. A ponieważ do uczenia się pierniśka pobudka iest Szlachetność Náuczyciela, coż iest Szlachetniejszy nad Mátka Boża? co skuteczniejszy nad Cnoty Krolowy Niebieskiej? Co świętniejszy nad te, która sobie nie stworzona światłość za mieszkanie obrala? Co czystszy nad nie, która Ciało zrodziła bez przymszania zmay drugiego ciała? kstore lepsze obietcom między stworzonymi rzeczami rozum twoy mieć może nad te, która iest Mátka Oblubienca Twego **CHRISTUSA**? pilnie się tedy zapatruij na iey początek, na cnoty, na wspaniałość, goracym iá náśladuiac afektem, Ztąd poczęła traktat, w krotkim zebraniu dla wygodniejszyego zazywania zawnie go przy sobie nożąc. Nápiła y druga książkę w ktorey się zamykały rozmyślenia o Męce Pána **JEZUSA**, wzięte z drugiey części historyi, do czego iey dał okazyá powrotny głos wewnętrznie do niey mówiąc; Medytacye o Męce Pańskiej ktoreś w Historyi życia Bogarodzice Panny napisala, tu przyday, ażebyś serce twoie potężniey wzruszały, w nich będzie ustawiczne rozmyślanie twoie, ten paślek rozumu, tá pociecha y podpora ducha twego, patrząc ażebyś ió czytanie tak nayswieciey powtarzała, gdyż w nim iest naysobliwsza nauka, y tá iest Księga zapieczętowana, ktorey nikt otworzyć nie może, tylko kto iest bez grzechu, máiac serce miłości Boska palające, uwagi twoiey od tego ćwiczenia nigdy nie odryway, á bądź pewna z strony Boskiej, że gdy tak czynić będziesz, obfite pożytki dla duszy twoiey zbierzesz, y przysiesz do ścieśy z Panem **BOGIEM** przyjaźni, ktorey tak bardzo żadaś. Náostatek dla śnádniejszyego tych náuk wykonania, przydała w tey książeczce codzien náznaczone sobie ćwiczenia, z gorącemi modlitewkami, z reflexyami światobliwemi, z pożytecznemi nábożeństwami, z wysokiemi gruntowney doskonałości przedsięwzięciami, z porządkiem życia swojego y z rozdzieleniem czasu, w który co miała czynić, y czym ducha swojego zabawiać, aby zawnie przez osobliwe akty wzbijał się do Pána **BOGA**, z nim się gorąco łącząc. Te spo-

sohy tak są skuteczne, że do dostąpienia náywyższej doskonałości, lepszych nie trzeba szukać, gdyż to iawnie pokazuje sama Księga, ktora Służebnica Boża nápiła.

103. Co dla tego uczyniła, zebrawszy krotko práwá Oblubienice Bożey, á żeby miała zawnie przed oczyma iáko iák excytarz afektow swoich, iáko memoryał pragnienia, y podnietę miłości, iáko koniec wszystkich chęci swoich, y dyaryusz zabaw codziennych, do ktorych wykonania sam iá był Pan **BOG** oświecił, y Krolowa Niebieska Mistrzyni iey náuczyła. Skończyła tę książeczkę Roku 1641. y zawnie trzymała przy sobie, według niey iáko náydoskonalszey Reguły we wszystkich ákcyách spráwuiąc się, y lubo po skończoney historyi zawnie usiłowała postępować w Cnotách Bogarodzice Panny, szczerze wykonywając dane sobie náuki od Niebieskiej Mistrzyni, przecię iednak osobiwiey czuła wzbudzenie ducha swojego, czytaiąc w tym traktacie opisane práwá Oblubienice Krola Niebieskiego, do ktorych zupełnego zachowania, iáko też do wykonania náuk Mátki Boskiej dziwnie się zachęcała. W tych zabawach y w stanie Zwolennice Najświętszey Mátki Bożey przez dziesięć lat zostawała, z wielkim pożytkiem trwając w tey Szkole, postępując w ćwiczeniách, odnawiając przedsięwzięcia, y od Niebieskiego Oblubieńca otrzymując nie tylko potwierdzenie wysokiego kontraktu záslubienia twego, ále też częste y osobiwe łaski, iednak nie bez wielkich czasem prac y dolegliwości, kiedy tego potrzeba było.

104. Dla większego zaś bezpieczeństwa w tych łaskach, ktorych iey Pan **BOG** użyczał, otrzymała osobiwe dobrodzieństwo zaraz po skończeniu historyi życia Bogarodzice Panny, ktore w niey trwało aż do skończenia życia; to iest że przed każdym wywyższeniem ducha swego, y przed udzieleniem szczególnych łask, zawnie wprzód uczuła tak wielki žal y skruczę za grzechy swoje, że się iey zdáło, iż serce w niey rozpuknąć się miało, y tak uznánie obecnego Pána **BOGA** y žal za grzechy ciężką w niey spráwowały alteracyą. Miała iednak ná ten czas skuteczne oświecenie, poznawając wielkość y dobroć Pána **BOGA**, ozdóbę cnoty, prawdę y ścieśki Boże, oraz y poznanie szpetności grzechu y kłamstwa, z ktorego poznania tak wielki žal w sercu się iey wzniecał, że się rozumiála być śmierci bliską, gdyby iey łaska Boża w tych bólach osobiwey nie dodawała siły. Y ci to byli Poseskwowie, ktorych Pan **BOG** przed sobą posłał, kiedy miał sam náwiedzić Służebnicę swoją, za ktorymi następowała gorąca miłość y bojaźń Pána **BOGA**, oraz upoko-



pokorzenie głębokie samey siebie. Pytał się iey ábowiem Pan BOG, ieżeli iey żał tego, że Stworcę swego obraził? które pytanie było iako strzała przenikająca, y raniąca serce iey. Gdy zaś upokorzona y skruszona Służebnica, opowiadała serdeczny żal swoy, Pan BOG ią cieszył dając iey, odpuszczenie, świadcząc że ią pragnie więcej a więcej obmywać Krwią swoją Przenajświętszą. Y ten był bezpieczny początek, którym ta dula uzbroida została, do przyięcia większych faworów Niebieskich. Pomogło iey y to, że Wzechmocny Pan lubo zawsze gorliwie, przestrzegał wewnętrzney czystości Oblubienice swojej, na ten czas iednak nayosobliwiey bronił iey tak dalece, że ieżeli się iey trąfiło namniejszy iaki defekt, ábo niedoskonałość popełnić, zaraz iey to na oczy wyrzucał, surowie ią strofując, którym sposobem tak wielce ią uniział, że prawie na proch nikczemności swojej skruszona zostawała.

105. Oprocz tych Dobrodziejstw (ktorych ona w Mistrzyni swojej Niebieskiej ielzcze była niepojęła) użyczył y tego Pan BOG tej duszy, że w Szkole Mátki Jego dziwnie postępowała, stając się uczestniczką tych łask y даров, które Páni Niebá y Ziemie na iey poświęcenie, y w cnotách udoskonalenie włane były, lubo niższym daleko sposobem, iako toniewolnicy á Słudze respektem Krolowy Anielskiej. Między temi darami, był też y ten oobliwy, że wszystkie rzeczy stworzone tak iako w sobie zostawały, bez żadney obludy y olzukania poznawała, przy tym światłość do rozeznania wszystkich rzeczy oobliwsza y wyższa dána iey była. Więcej ábowiem o Istności y przymiotách Bożych poymować mogła, y zdało się iey, że wrotá (ile się godziło śmiertelnemu Stworzeniu) do samego Bóstwa otwarte miała. Konwersacyá z CHRYSTUSEM, z Nayświętszą Mátką Jego y z Aniołami Świętymi łatwiejsza iey była do poięcia w duchu y na rozumie, pokazywała się iey piękność łaski Bożej, ktorey żeby nie utracić, tysiączne męczeństwa ponosić gotowa była, oraz widziała y izpetność grzechu, iako w sobie jest, z tak wielką boiáznia, żeby wolała wszystkie męki piekielne ponosić, niżeli się go dopuścić. Przymnożona w niey była y umiętność podmieścicznych rzeczy, ktorych natury y okoliczności doskonale przenikała. Oprocz tego nayosobliwszy dar był iey dany, że tak usilná światłość szacunku łaski Bożej w niey się znaydowała, która ią iako bystra rzeka wdzięcznie z sobą od rzeczy ziemskich porywała, y ieżeli kiedy iako stworzenie na tych po-

wierzchnościách przez uwagę się zastanowiła, mając nad niemi iaką reflexyá y upodobanie, natychmiast rzeka łaski Bożej z wielkim impetem od nich ią odrywała, ciągnąc iakoby zachwyconá w duchu áby się na wieczne zapatrywała prawdy, od ziemskiego stworzenia lubo w nim nic złego nie było, skutecznie ią oddalając, samego tylko BOGA y bliźniego kochać, y o jego zbawienie pilno się starać, pozwalając.

### J. XXVI.

*Wielebna Mátká Marya od IEZUSA nowy y ścisleyşy sposob życia poczyňa, ćwiczac się w rozmaitych Cnotách.*

106. OD wzięcia pierwszego światła ta dusza ustawicznie pragnęła nad wszystko BOGA kochać, Jemu służyć y podobać się; trwając zaś w tej łasce, iako pracowita pszczołka z rożnych źródek y Kwiatów cnot Świętych słodczy zbierając; starała się do smáku Bożego wdzięczny plastr miodu wystawić, dla tego przez tak wiele lat cokolwiek słyszała, ábo czytała, lub też z wewnętrzznego oświecenia miała, wszystko spisałaby, rozmaite modlitwy y uśtne nábożeństwa z tego uczyniła, ktorych iako trzodkow do dostąpienia obiecaney sobie łzczęśliwości z ukontentowaniem serca swego zażywała. Na ten czas iednak kiedy ią Pan BOG mocno y skutecznie pociągnął do życia tak wielce duchownego, y podwyższył do zrozumienia skrytych tajemnic, o ktorych w Histo-ryi nápiśała, uśtne modlitwy, do ktorych się była przyzwyczaiła, czyniły iey nie iaką przeszkodę w kontemplacyi. Y lubo się chciała łączyć z rozmyślániami, kiedy iednak przytępowała do dyskursu obiedwie te modlitwy, światłości, którą BOG dawał do poznania tajemnic, nieco przeszkodą były. Ztąd wątpliwość iey rosła na umyśle, coby się bardziey podobało Pánu BOGU, z iedney strony widziało się iey bezpieczniej poprzestać niedoskonalszych zabaw, á ćwiczyć się w doskonalszych, z drugiej strony rozumiała, że nieprzyzwo- na rzecz jest, nábożeństwa od tak długiego czasu praktykowanego poniechać, áni przyzwoita wierney Corce od prac tak wewnętrznych iako y powierzchownych ustawać. Co że ią nie pomáło męziáło, nie mogła się uspokoić, dla czego się wielce smuciła; zdało się iey, że słyszała głos wewnętrznie mówiący do siebie, áżeby ráczey z Pánem BOGIEM, z Krolową Niebieską y z Świętymi Aniołami konwersowała, nie trwając czasu na powierzchownych nábożeń-



náboženstwach. Ze zaś do uspokojenia wątpliwości iey náykuteczniejze było posłuszeństwo, do tego się uciekła, rządząc się w tym Przełożonego y Spowiedniká swego Wielebnego Oycá Fránciszka Jędrzeiá, który zważywszy stan tey dusze, oładził że to nie dobre rozrządzenie jest, tak siła czasu łożyć na uštne modlitwy. Dla tego tak postanowił, aby tylko pacierze Kápłańskie, Officium mále Nayświętzey Panny, Litanie, cząstkę Rożáncá odprawowała, Nayświętzý SAKRAMENT y Ofiarze náwiedzała, Koronkę także Bogarodżice Panny ná siedm dni przez tydzień rozłożoną mowiła, pięć rázy ná dzień dysceplinę czyniąc, y ćwiczenie się w krzyżu y śmierci, ále bez uštney modlitwy, ktorey przed tym zażywała, odmieniając ją w rozmyślanie tájemnic, y w uwážanie świątłóšci, ktorą w ten czas od Pána BOGA otrzymała. Ze zaś miała zwyczaj od początku zaraz odmawiać artykuły wiary Chrześciańskiej, w których gruntownie z uniżonošcią y z wyznaniem wšyſtkich tájemnic duſzę swoię utwierdzała, pozwolił iey aby tego ćwiczenia nie zaniechała.

107. Według tego światła y rozřádku swego pomiarkował iey Spowiednik niektóre oštrošci wyſzev wspomniane, mając wzgląd ná iey stan, ná zabawy y okolicznošci, uwážając w kaŕdey okázy roštropnie, coby mogło być z więkřzym upodobaniem y przysługą Pánu BOGU. Od tego tedy czasu, w ktory Wielebna Mátka zořtała Xięnią y Fundátorką, áżeby powierzone sobie Zgromádenie do ścisley obſerwancyi, (o ktorey zámyślała) łagodnie, łtáecznie, y skutecznie przywieřć mogła, zdála się rzecz ſłuřzna, áżeby Mátka w zachowaniu powierzchownym uřtaw zupełnie się do tego ſtořowała, do czego y Corki ſwoie przyprowadzić chciała. Z tego nátnnienia W. O. Fránciřzek Jędrzyi Spowiednik tey duſze rořkazał iey, áżeby ścisła ſwoię wřtrzeięźliwořć porzućić, ſtořując się do zwykley cálemu Zgromádeniu, tak co do czasu náleŕzy, iáko teŕ y pokármu obſerwancyi. Uczyniła to wřřtko pořluřzna Przełożona z więkřzym inřzych Siotr zbudowaniem, ániŕeli przed tym, kiedy w ořbliwořci ſwoiey przywátne ſyła. Odtá ábowiem cudowny przykłađ wřtrzeięźliwořci w niey miały, ktorego łátwie y rořtropnie nářładować mogły. Widziały, że tyle tylko zażywała pokármu, ile potrzeba było do zachowania ſyćia, te zaś wybierała potráwy, ktore nieřmáczniejze były, zażywając ich z wielką ſkromnořcią, bez zádney zmyřnořci według czasu náznáczonego przez práwo dwa rázy z inřzemi Zákonnicami do ſtołu przychođząc. Pořty ktore Bráćia mnieyř z Re-

guły náznáczone máia, nie tylko zupełnie zachowała, ále teŕ y mořnieyřzym przykłađ dawała, áżeby nářładuiąc Serářickiego Oycá, ktory ie ścisłe chował, one także zachowały. Zeby zaś przez cáły Rok pozor przynamniey nieáki pořtu trzymała, miało wieczery, łczupley tylko kolácyi zażywała. Wřpomniány wyŕzey O. Spowiednik przykazał iey także z nátnnienia Boŕego, áżeby do nocnego odpoczynku nie zażywała owego drzewa ořtrą włořienicą nákrytego, o ktorym się wyŕzey wřpomniáło, ále ſeby się trzymała pořpolitego w tey mierze ſpořobu, ktorego Corek łwoich náuczála, to ieř ſpořywaiąc ná worze řłomą nápchánym, y ná gořey ziemi pořłożonym, ubogim okrywřzy się odzieńiem. Zachowała to wiernie Wielebna Mátka według opiřanego ſobie rořkazu, nocnego zażywając odpoczynku, ile potrzebowała náturá, nigdy ieđnáć dla ulgi ſwoiey niezdeymując odzieŕy, ábo hábitu, áni z nog řandářow, chyba że dla kurátele ciężkich chorob ſwoich uczynić to w inřmáryi muřiała. Co 15 dni máiać odmienić hábit, do řuknie řkáplerz y Velá przyřywała, áżeby się to ná niey nie mieřiało, y co raz popráwiać, przyřpolabiájąc ukłádnie tego, nie muřiała. Z řłuřznych rácyi zákazał iey nořić woru włořianego, ktorym cáłe ciało ſwoie martwiła. Uwaŕaiac ábowiem tak ſubtelną y delikatną iey komplexyá, że y łam hábit záđawał rány, ktore leczyć potrzeba było, řáđził być rzecz bezrozumną záđawać iey to meřeńřtwa w tym ſtánie, w ktorym ná ten czas zořtawała. Z tych przyřzyn y z inřzych okolicznořci według rozřádku Spowiedniká y inřzych Przełożonych uznáno za rzecz řłuřzną przykazać Wielebney Mátcie, áżeby w powierzchownych zabáwach, ná ktore się cáłe Zgromádenie zápatřywało, ſtořowała się do pořpolitych zwyczáiw y obſerwancyi. Oná teŕ ná łámyim pořluřzeńřtwie y ořtroŕnořci, uznając beřpieczeńřtwa ſwoie, z cáley duřze chwyciła się tego ſpořobu ſyćia, miárkuiąc gorácořć duhá y záwřze się iey řtrzegąc. W rořporzádeniu ieđnáć czasu zádnego nie przyięła pomiárkowania, námnieyřzey nie opuřczáiac minuty w czynieniu iákiey zabawy, ktora do wyłokiey dořkonałóšci ſyćia iey pomocną być mogła, chyba w ten czas rořporzádenie gođzin odmienić pozwoliła, kiedy widziała, iż się to z lepiřą odprawowania funkcyi wygođa. łtać miało, iáko się przytrářilo Roku 1633. przeniořliŕy się z Siotrými do nowego Klářtoru. Uwaŕála bowię, iżby to z więkřzą chwálą Bořką było, gdyby się Zgromádenie iey powierzcone, ſtořowało do czasu w gođzinách Kápłańskich według zwyczáiu Konwentu S.



Julianą Braci Mnichyżych Rekolektow, którzy nie dalego od Klasztoru Siostr Zakonnych zbudowany był; więc radziła się w tym Przełożonych swoich, którzy ją w tym natchnieniu utwierdzili, co ona do skutku natychmiast przywiodła, stając y przykazuąc, aby Jutrznia od tych czas o pułnocy odprawowała się, o piątej zrana godzinie *Prima*, inne zaś y następujące godziny według zwyczaju pomienionych Braci odprawowane były, co się do tych czas w tamtecznym Klasztorze zachowuje. Dla tej odmiany w godzinach musiała odmienić y czas do partykularnych funkcji Przełożonej należytych; od tego tedy czasu pomiarkowanie godzin całego dnia zaczynała, od Jutrznie, na którą z inszemi Siostrami o pułnocy wstawiała, y trwała aż do drugiej godziny, odtąd aż do piątej, zabawiła się w ćwiczeniu krzyża, gdzie zacząwszy rozmyślanie o śmierci, poszła na Prymę, po której odprawieniu, medytacya przez godzinę zwyczajną z inszemi odprawiwszy, spowiedź czyniła przed Kąpłanem, y Najświętzy SAKRAMENT przyjmowała: ztąd wracała się do churu na miejsce swoje, gdzie za Łaski odebrane podziękowawszy Panu BOGU, medytacya o śmierci kończyła, trwając tam aż do Trzeciej Północy Kąpłańskich godziny. Na tej y na słuchaniu Mszy Konwentualney, iako też na odprawianiu Sexty y Nony zostawała aż do czasu który był przyzwoity iść Zgromadzeniu do Refektarza, z którego wyszedszy, spieszno się udała do swojej Cele, gdzie ścisły rachunek sumnienia swego czyniła, po nim długą odprawując modlitwę od siebie skomponowaną, w której prosiła Pana BOGA o uleczenie ułomności swojej, y odpuszczenie popełnionych niedoskonałości. Skończywszy to, udawała się do zabaw Marty, y do wykonania powinności Urzędu swego, wszystko z dziwną usilnością y pilnością wykonywając aż do Nieszporu, który w churze odprawiwszy, obracała się do usług z miłości ku drugim, w jakiejkolwiek okazy potrzebą było, albo też zabawiła się piśaniem tych rzeczy, które iey Przełożoni pod posłuszeństwem przykázali, szła potem na Kompletę, gotując się oraz y na Medytacya, która po Kompletie zwyczajnie przez czytanie punktów odprawowana bywa, przydając na końcu modlitwę uśną od siebie skomponowaną, w której się zgadzanie z wolą Bożą, y zupełna na iey dyspozycyą rezygnacya, iako też y insze dziwne miłości Bożej afekty zamykały. Potym z drugimi do Refektarza, a w dni naznaczone na dyscyplinę udawała się, wprzód czyniąc krótką konferencya z Siostrami o rządzie Zakonnym y o sposobach

należących do rekolekcyi y umartwienia zmysłów. To należyście odprawiwszy, udawała się do swojej cele, gdzie naprzód według codziennego zwyczaju swego, spowiadała się Najświętzej Pannie iako Przełożonej swojej wszystkich niedoskonałości, y od niey napominania brała, za popełnione winy pokutę odprawując. Nieco potym czasu trawiła na piśaniu, co iey z posłuszeństwa roskażano, y tak trwała, poki sen potrzebny do uspokojenia iey nie przymusił, którego zażywszy krótko, znowu od początku Jutrznie zwyczajny bieg spraw swoich według dyspozycyi godzin poczyniała, między ktorými pięć razy codziennie dyscyplinę czyniła w osobności, y ten porządek dotąd zachowała, poki przez posłuszeństwo nie musiała niektórych modlitew uśnych poniechać, co się stało w Roku 1644.

108. Od tego czasu gdy się wiele na Służebnicę Bożą różnych spraw zgarnęło, ktorých się uchronić albo z miłości albo z Posłuszeństwa żadną miarą nie mogła, (iako to korespondencya z Najjaśniejszym Krolew Hiszpańskim, y konwersacya z wielą Osob różnego stanu y kondycyi, które w znacznych swoich potrzebach, y dolegliwościach iako do Miasta ucieczki do niey się gárneły, y wszystkich słuchać oraz y pociechy dawać musiała) rozporządzenie godzin zwyczajne odmienić się musiało, aby każdemu we wszystkich zadość uczynić mogła. Dla tego ćwiczenie się w krzyżu o dziesiątej w noc poczyniała, aż do pułnocy na nim trwając. Potym na Jutrznią Siostry, samą dzwoniąc, budziła (którą funkcya dla ulżenia Siostróm y dla inszych wysokich respektów sobie była przywłażczyła, y wiernie ją poty wykonywała, poki ją paraliż nie narużył, y nie sposobną do tej usługi uczynił.) Odprawiwszy Jutrznią z Zgromadzeniem, wracała się do churu na miejsce swoje, y tam się wzwyż pomienionemi duchownemi sprawami zabawiła. Potym zaczynała Medytacya o śmierci, na której tak długo trwała poki iey sen nie zmorzył, y do krociuchnego odpoczynku nie przymusił, z którego się wcześniej osknałszy na Prymę do churu z drugimi szła, y odprawiwszy ją, Spowiedź Świętą czyniła, y Najświętszą Komunią przyjmowała, po której następowało dziekczynienie y rozważanie Medytacyi o śmierci dokończenie, iako się wyżej namieniło. Cokolwiek czasu zbyło przed Tercyą, to obracała albo na piśanie z Posłuszeństwa, albo na wykonanie cnot niektórych, w ktorých się w tamtej osobności ćwiczyła. Insze godziny sposobem wzwyż opisanym odprawiała, oprócz tego, że od Nieszporu aż do Kompletu.



Komplety, osobliwe poćiechy duchowne tym dawała, ktorzy do niey przychodzili. Y ten porządek w życiu swoim nieodmienney chowała, nie bez osobliwego inszych Zakonnicy podziwienia, ktore iey w naymnieyszy moment prożnującey nie widziły, gdyż przez krotki czas wszystkim sprawom zadosyć czyniła, tak tym, ktore do Utzędu Przełożoney należały, iako y tym, ktore do zwyczajnych całego Zgromądzenia funkcyi przyzwoite były, dosyć czyniąc; chyba że ią czasem Przełożoni, albo Spowiednik potrzebnym dykurssem od obecności w Zgromądzeniu przytrzymáli. Chore Siostry często przez dzień nawiedzały y cieszyła, żadnemu tak domowemu, iako y postronnemu potrzebującemu rady albo poćiechy, dąć iey nie odmowiła. Dálekó zostających przez listy cieszyła, osobliwie dzięcznego swego Pána y Króla, z ktorym listownie rozmowy w sprawach wielkiego momentu często miewała, z kąd łatwo poznać iak wysokiego rozumu do wykonania tak wielu y wspaniałych spraw była tá Służebnicá Božia.

§ XXVII.

*Wielebna Mátka Márya od I EZUSA dziwnym Duchá podwyższeniem, Cnot tak wnętrzych, iako y powierzechownych dzieła odprawuje.*

109 **G**odnieysze było podziwienia podwyższenie ducha, ktore się w ćwiczeniu cnot świętych Máryi trącało. Z powierzechownemi sprawami y umartwieniami zagadzały się wewnętrzne akty y afekty tak wyfokie y doskonałe, że ich trudno słowami wyrazić, y przy odmawianiu Officium Boskiego w Churze myśla, y wyższą częścią Dusze twoiey, do nieodmienney Istności Boskiey podniesioną być usłowała, oraz násládując Anjołów, z oczu wewnętrznych nigdy nie spuszczała tego *objectum*, ná ktore się oni twarz w twarz ustawicznie zapátruia. Y z tey kontemplacyi bádzo wiele áktów wewnętrznych, podziwienia, uczciwości, chwały, y gorącej miłości w sobie wzbudzała y powtarzała, zapraszając Niebieskich Obywátelów, y ludzi sprawiedliwych tuiejsze ná ziemi żyjących, áżeby z nią wielbili Pána BOGA dla nieskonczoney Jego dobroci y doskonałości, y zá dobrodzieystwa z szczerobliwey Jego ręki odebrane. Czátu náznáczoney do modlitwy, kontemplacya iey tak wysoka była, że niekiedy do widzenia Bosktwa przez postáci rozumu, wyniesiona tak bywała, iż to nád siły stworzenia smiertelnego się zdawało. Mízy Świętey z wielką pobożnością, z szczerą wiarą

y z rozważaniem wyfokich tájemnic słuchała, ofiarując ią y z inszemi Mszami, ktore się po całym świecie odprawiły, oraz z zasług Chrystusa Pána Oycu Przedwiecznemu zá swoje y swiátá całego grzechy, zá wszystkich Dusz zbawienie, osobliwie tych, ktore w czyscowych ogních zatrzymane były, zá potrzeby y utrapienia wiernych ludzi, zá podwyższenie Wiary Świętey Kátolickiey, zá wykorzenienie herezy, zá pokoy y zgodę Pánów Chrześciáńskich, náostátek zá to, áby po całym świecie pełniła się wola y upodobanie Pána BOGA. W używaniu tájemnic Świętych, to sobie ná umyśle stáecznie perswadowała, że iuz ostatnią Spowiedz ná ten czas czyni, y ostatnią przyimuie Komuniá, dla tego z taką zupełnością się spowiadała, iakby záraz miała umierać, y Naysw: SAKRAMENT miásto Wiátuku przyjmowała. Dziwowali się Spowiednicy widząc bádzo gorzki iey žal, wielce skuteczne przedsięwzięcia poprawy, y gorące dziękczynienie zá lekarstwo w Sakramencie Świętey Pokuty sobie użyzione, uznawając iey bádzo lekkie winy, ktorych oni zá naymnieyszą niedoskonałość nie poczytáli. Ale się podobno bádziej dziwowali Anjeli, wiedząc co się działo w tey Duszy ilekolwiek rázy do przyięcia Naysw: SAKRAMENTU przystępowała. W rachunkách sumnienia, y w wyznaniu swoich niedoskonałości przed Nayswiętzą Przełożoną y Mistrzynią Iwoią, oprócz żalu, pokuty, y przedsięwzięcia poprawy defektów swoich, ściśle roztrząsała wszystkie sprawy, stosując ich do spraw Chrystusa y Nayswiętej Mátki Jego, gdzie odebraną swiátłostí poznawała, że iey ákcy nie takie były, iakie przynależały Oblubienicy Chrystulowey y Corce MARYI Panny, z kąd uznając iak dálekó było to co czyniła, od tego co czynić powinna była, z wielkiego wstydu w proch się zárzucała, nie z gniewu wprawdzie, ále z usilney chęci, prágnać áby P. BOGA bádziej á bádziej kochała, szánowała, y ná Jego cześć iak naywięcey pracowała. Ile rázy do Refektarz z drugiemu przychodziła, głęboką uwagą rozmyślała, że iako istność, tak y posiłki do zachowania iey bez żadnych zasług swoich z łaski Boskiey odbierała, wielce się zástydziąc, iż iako zá przyrodzone Dobrodzieystwa niedbale dziękowała, tak dálekó bádziej zá nádprzyrodzone, wielkie y bádzo częste, Stworcy swemu zástydzić nie umiała. Pokarm miásto iákmuzny przyjmowała, y ieżeli iey co osobliwszego y smáczniejszego iako Przełożoney przyniesiono, tego nie przyjmowała, ieżeli zaś ná czym zbywało, z tego się cieszyła. Codzién oprócz uroczystych swiát, ákt iaki umartwienia, y upokorzenia czyniła, W Poniedziáski pod progiem się



na ziemię rzucała, aby ją wszystkie deptały, to sobie wszystko wyobrażając, że lubo dla Przełożenstwa zwierzchność nad innymi miała, cnotą jednak, niższą nad inne była. We Czwartki na wzór Chrystusa Panna nogi Siostrzom całowała, pamiętając jednak na to, że tam BOG się do nog stworzenia uniżał, ona zaś do nog Przełożonych swoich y Pań schylała się. W Piątki na kolanach w Zgromadzeniu klęczała, prosząc obecnego w pośrodku Oblubienic swoich Panną BOGA, aby iey niedoskonałości odpuścił, które y w insze dni publicznie przed Siostrami wyznawała z wielkim skarbując się żalem, że Urzędowi swemu zadość nie uczyniła, y nie dawała przykładu dobrego inżym, iako powinna była. W powinnościach Przełożoney dziwnie mądrze, y pokornie sobie postępowała, wewnątrznie niższą się uznawała nad wszystkie powierzone sobie Siostry, powierzchownie łagodną surowością, y unieżoną powagą nimi rządziła, czasem jednak kiedy tego wielka potrzeba była, surowie ie strofowała, pretko jednak ciężąc; trzymając ie iako Mátka kochająca, y Przyjaciółką ciężącą, nie pozwalając jednak żadney śmiałości, y lekkomyślności. Potrzebom ich pędzey, niżeli swoim wygadzała, równą wszystkie miłością kochając, żadnego braku w osobach nie mając, sobie przykra, Siostrzom wdzięczną y łagodną była; obrażę Bożą karała, sobie uczynioną chętnie odpuszczając, y owszem pokazywała, że tego bynajmniej nie czuła. Kiedy potrzeba było inżych się radzić, y czasem niższych od siebie usłuchując, w daniu rady albo pociechy tym osobom, które ze świata do niey przychodziły, za pozwoleniem y posłuszeństwem Starszych, bardzo pilnie ostrożna była, uważając, ażeby pod pretextem rady, o którą prosiły, się iakie szatańskie utáione nie było, przez które od ukochanej okóbnosci wewnętrzney wyciągnionaby została. Bramy zmysłów swoich rozlicznemi tarczami uzbroione miała, któreby iey od nieprzyjacielskich postrzałów broniły, twarz swoię zawsze zasłaniała, tak, żeby cudzey widzieć nie mogła, ani próżnemi chwałami, ani ludzkim pochlebstwem nápełnione nie zostały; ustom tak pilną straż postanowiła, aby z nich żadne słowo na własną chwałę, albo na użymę cudzey sławy nie wychodziło. Z takim przygotowaniem (prosiwszy wprzód Niebieskiego Oblubienic, y Najswiętszey Mistrzyni swoiey o pozwolenie do mowienia z obcymi, y o naukę co z nimi mówić miała) krotko, poważnie y dyskretnie z przychodzącymi, dyszkurowała, z kąd w niey Zakonną pokorę y miłość osobliwą uznawali. Kiedy tego potrzeba było, ciężyła ich, utwierdzała, y do tego, co im nay-

przyzwoitszego rozumiała, Niebieską roztropnością napominała y wzbudzała. Przy inżych ktorychkolwiek zabawach ustawicznie trwała, w czynieniu Aktów Wiary, Nadziei, Miłości Chwały Boskiey, y Modlitwy rozmyślney, które ieżeli dla przypadającego Inu rozerwać musiała, tey sentencyi na ocucenie swoje zażywała: *Leniwym krokiem gniew Boski postępuje do zemsty, lecz nierychłość karania ciężkością nagradza.*

110 O tych y o inżych naywyższej doskonałości śródkach spisała była rozmaite przedsięwzięcia, które ażeby doskonały zachować mogła, bardzo często czytała. Kiedy do generalney Spowiedzi gotowała się (którą często czyniła) y kiedy nowego Spowiedniká otrzymywała, nowym duchem te przedsięwzięcia odnawiała, y one spisane Oycu Duchownemu oddawała, pragnąc, ażeby o sposobie y powodzeniu życia iey iak najlepszą miał informacją, temi pokorę iey wyrażającemi słowy mówiąc do niego: *Przedsięwzięcia te doskonałości oddałem Wielebności Waszej, prosząc ażeby dobrze uważyl, iak wielka między obietnicą y wykonaniem jest różnica, osobliwie w duszy tak słabej y omalátey, iaka ja się być uznaje. Bądź Wielebność Wasza surowym w tey rzeczy Cenзором, y mnie napędzaj do wykonania tego, do czego mi BOG, abym pragnęła y postanowiła, dać nátechnienie, pilnuj mnie, y lenistwo moje nębdzaj utwierdzającym mnie rozkazaniem swoim do wojny, która nieprzyjaciela duszny ustawicznie wzniesca. Proszę oraz ażeby mi dał błogosławieństwo y pozwolenie do tego wszystkiego. Ażeby zaś poznać się mogła wyłokóść iey przedsięwzięcia, przywiódę tu iedno z nich, z którego się poznać może wyborność inżych: Ilekolwiek rázy do obierania albo elekcvi, będzie miała postępować mała, tak w sprawach wewnętrznych sił dusznych, iako y w powierzchownym zająwaniu zmysłów, tam powinna obierać do czynienia, co najsławniejszego, najsławniejszego, najsławniejszego, najsławniejszego, y co się najsławniejszy Pánu BOGU podobna, y zgadza się z prawdami Kościoła Rzymskiego Katolickiego, y z zdaniem OO. Świętych y Doktorów. Tymże sposobem tam powinna obierać, co mniey będzie do smaku mego, y bardziej mnie umartwi, iednak nie bez pożytku, y co będzie Pánnie Przenajświętszey najsławniejszego y zgadzającego się z tą nauką, która mi jest z Niebá udzielona, starając się z wielką utilnością, ażebym posłuszną była tey Najsławniejszey Królowi, gdyż ona jest Mistrzynią y Przełożoną moją, prowadząc mnie w drogę Cnoty. Według doskonałości takich obietnic, przyjmowała wszystko w obieraniu, y cierpliwie ponosząc zadość im czyniła. Trudno zaś krotkim wyrázić opisanie liczby faworów Boskich, które w tym stanie y okolicznościach Służebnicá Boża odbierała, iako też ciężkości y utrapienia*



pienia z oddalenia obecności Boskiej y utarczek, które z dopuszczenia y dyspozycji Stworcy, wzajemnie następowały. Ta alternatą Oblubieniec Niebieski w śmiertelnym stworzeniu tak wielką piękność y trwałość życia duchownego przez ustawiczny doskonałości postępek sprawił, że się sami Anieli zadziwić mogli, widząc ją wstępującą z pulchry, obfitującą w rolnoszy y ścisłym związkiem wspierającą się na Kochanku swoim.

**S XXVIII.**

*Wielebney Mátki Máryi od IEZUSA, prace y usługi dla Kościoła S. uczynione.*

**III** **T**ak wielka y dziwna około Kościoła Świętego jest Opátrność Boska, że według potrzeby czółow wyprowadza na świat takie dusze, które od wieku do wysokiego świątobliwości wybrał stopniá, że ilekolek razy w tey świętey owczarni znaydzia się taki, który sprosnością grzechow sprawiedliwy gniew Boży do ciężkiego pobudzi karania, znayduie się zaraz, który wysoością Cnot swoich uśmierza Boską zapálczywość, skłaniając ją do miłosierdzia. Z tych Dusz jednę Wielebną Máryą od JEZUSA z samych skutkow dostatecznie uznać możemy. Na ten czas bowiem wielką świątobliwością poczęła kwitnąć, kiedy Sprawiedliwość Boska wielu Chrześcían zeprowadzając obyczaiami y ciężkimi grzechami, nieiako przymuszona, Kościołowi Świętemu y naysacniejszemu jego członkom wielkimi groziła niebezpieczeństw. Jednak Márya od JEZUSA niewypowiedzianą pięknością Cnot swoich y drogą ozdoba darów Niebieskich, którą ją Oblubieniec Niebieski ubogacił y przystroił, prawdziwie, aniżeli Esterá znalazła łaskę w oczach Krolá Niebieskiego, który iej przysła klęskę y niebezpieczeństwo nad bracią iej wiszące, oznaymił. Stało się to około Roku Chrystulowego 1630, kiedy poznala z objawienia Boskiego, iak wielka ruina w krotce na świat Chrześcíanski następowała, jednak oraz y to poznala, że chciał Pan BOG, áżeby się znalazł iaki Moyzesz, któryby sprawiedliwy gniew Jego utrzymał. Ona się tedy na to chętnie odważyła, przez dziwne nabozeństwa, suplikacye, upokorzenia się przed Majeństwem Stworcy swojego, przez posty y rozmaite umartwienia, przez trwanie w dobrowolnych utrapieniach cięła, a tak zatrzymanie wykonania gniewu Bożego nieco uprosila. Y lubo karanie trochę od miłosierdzia Bożego zawieszono było, jednak, że ludzkie grzechy nieuitawały, przymuszona nieiako zemsta Boska,

pozwoila czártowi nowemi zawieruchami mieszać Kościół Święty. Jednak y tę zawiętość szataná objawił Pan BOG, y zdradę jego pokazał Służebnicy swojej około Roku 1637., napominal ją przytym, aby pilnie uważala to, co iej miał objawić. Często iej tedy pokazywał, (iako sama Służebnica Boża więcej nizeli we dwadzieścia lat potym, świętey pamięci Alexandrowi VII. Papieżowi, listownie oznaymiła, prosząc od Głowy Kościoła Świętego o pomoc, w tak wielkich niebezpieczeństwach) iako czárci w piekielnych iaskiniach częste y gromadne odprawiali Seymiki, spoloby na ruinę Kościoła Kátolickiego y Synow jego stánowiąc, y złość swoją przeciwko niemu, osobliwie przeciwko Hiszpánij zaostrzając. Grozili zli duchowie y trozyli się áżeby wszystko z gruntu wyniszczyć, a nabyrdziej Chrystulową Wiarę wykorzenić. Nayokrutniey się gniewali na dzieła odkupienia y usprawiedliwienia naszego, wynaydując sposoby, iakoby im przeskodzić, y iakoby się tego zemścić, że Opátrność Boska, tak wielkie y obfite ludziom miłosierdzie świadczyła. Miedzy wielą inszem roznem zdradami, przez któreby złość rozsiewać, y grzechy zagęszczać mogli, postanowili y to áżeby wojnę miedzy Pánami Chrześcíanскими wzburzyli, w którą ich uwiklawszy, heretykow przeciwko Kościołowi Świętemu poburzyli, którymby chrześcíanские siły żadnego odporu dać nie mogły, będąc wojnami domowemi roztergione. Przy tey zaś okazyi miedzy herezjami swoimi y sektami, sami czárci prawdziwą naukę Ewánjelij Świętey w postpozycyą y w lekką powagę podawać uchwalili. To postanowiwszy, wiele szataních puskow z niezmierną zapálczywością y gniewem rozleciało się po świecie. Serce zaś Służebnicy Bożey miłością wielką palające, niezmiernemi żalu sztyletami na ten czas zranione zostało.

**112.** Odtąd całym umysłem obróciła się suplikować o pomoc Kościołowi Świętemu. Upadala przed Majeństwem Bożym, plakala, czasem się uskarzala przed Pánem BOGIEM, że naysacniejszym nieprzyaciółom tak wiele sił pozwala na prześladowanie Kościoła Świętego y wiernych ludzi, dając im moc, aby im tak ciężko szkodzili. Odpowiedzial iej Pan BOG, że to karanie słusznie dopuszczone za ciężkie bardo grzechy, ktorými Kátolicy niewdzięcznemi się stając, tak wielu Dobrodziejstwom jego, stali się niegodni miłosierdzia, a sprawiedliwość jego przeciwko sobie uzbrowili. Dla tego wierna Służebnica nowym zapalala się pragnieniem, iak nawięcej świadczyć BOGU usług swoich, aby sprawiedliwy gniew Jego ublagala, wzel-



kim oraz stając się sposobem, ażeby ludzie katolickiej wiary powstałi z grzechów, ktorymi Stworcę swego do gniewu pobudzali. Widząc zaś w następujących latach, że czarci uchwały y postanowienia swoje skutecznie wykonywać poczęli, wzbudziwszy wojnę między dwiema najsławniejszymi w katolicyzmie Monarchiami, ktorzy Krolestwą swoje Braterską krwią sprośnie zaszczytli, y heretyków pod pretekstem posłkow do siebie przyłączyli, omdlewała często dla niebezpieczeństwa obecnego, y od bojaźni na przyszły czas jeszcze większego. Pokazywał się im nie raz Kościół Święty pod podobieństwem łodki, która na burzliwym świątą tego morzu szalonemi rzućana była nawałnościami, tak dalece, że ciężko skołatana, już już pograżać y zatonać miała. Widziała przy tym iako w tej łodce zostający wierni, tak duchowni iako y świeccy mało co dbający o niebezpieczeństwo, y do ziemskich tylko obroceni interesów, bynajmniej o sposobie ratowania się nie myśleli, z drugiej zaś strony heretycy od szatanów pobudzeni z wielkim impetem na ich łodkę uderzali. Trudno wyrazić żal, który dużej Wielebnej Sługi Bożej trapił, kiedy widziała tak opuszczoną y osierociłą bez wszelkiej ludzkiej pomocy Panią Narodów, ośobliwie kiedy Roku Pańskiego 1645. usłyszała o nowym prześladowaniu, które Turcy przeciwko Chrześcianom wzniećali. Naywięcej ją to trapiło, że się uznawała nieudolną do zabiczenia tak wielkim niebezpieczeństwom. Lecz Bogarodzica Panna iako Protektorką y Mistrzyni umacniała ją, y wzbudzała, ażeby w sprawie tak wielkiej bez przestanku pracowała, suplikowała, y dla otrzymania miłosierdzia do Wszechmoćności Boskiej wołała.

113. Z tych pobudek zapalona miłością, do BOGA Zastępów podniosszy ducha, mówiła. *Nayukochańszy Krolu y Panie, coż będzie czynił ubożuchny y najlżejszy ziemie robaczek na ublaganie Ciebie za złością Turcką, y za najzłościwszą Sektą ich, y tych, ktorzy z niemi są sprzyjęni? Będzie cię nieodmienna Istność Twoja, oddając Ci część ze wszystkich wewnętrzności Dusze mojej, będzie często wyznawać prawo łaski, y Tajemnice Wcielenia, Narodzenia, Życia, Nauki, y Odkupienia Pana mojego JEZUSA Chrystusa, ani przestanie wołać do nieodmiennych Istności Twoich, aby Ci Imienia Chrześcijańskiego nieprzyjaciele unijoni, zniszczeni, y wcale zglądzeni, oraz brzydka ich Sekta wniwecz obrocona y zepsowana została. Za próżność y pychę tych, ktorzy są Twoi, y Kościół Twój Synowie, wcale się w prochu zanurze, y gorąco pragnąć będzie, aby mnie wszyscy poznali iako jestem, y twarz moją nogami swymi podeptali. Za zmyślności ich będzie się przy Łasce Twojej starała, żebym*

*była czysta w myśli, w słowach y uczynkach, y żeby wszyscy tacy byli, tego pragnąć, y o to suplikować nie przestane. Za ich zbytek w strasach, będzie się cieszyć w ubóstwie moim, y najbliższym habitem, z samych tylko łatek złożonym. Y tak Panie y BOZE mój przeży wszystkie a rozmaite katolickich ludzi grzechy postępować będzie, abym Cie ubłagała, życząc, aby wszyscy, ktorzy się kiedykolwiek urodzili ludzie, przemienili się w Aniołów, na uczczenie y przeproszenie Ciebie. Ta moja będzie zabawa, Ciebie Imieniem wszystkich, y za wszystkich braci moich kochać. Odpowiedział im Pan BOG: *A iakoż ty licha y miżerna białogłowa, możesz mi żądać uczynić za tak ciężkie obrządy, które się na świecie popelniają? Wiem bardzo dobrze (odpowiedziała ona) naydobrośliwszy BOZE, że jestem nayuboższą, y naymniejszym ziemie robaczkiem, iednak że Ty jesteś BOGIEM moim, y Panem, ja służebnicą y niewolnicą Twoją, dla tego, że powinna wszelką użyteczność starać, ażeby Ty Panie mój nie był obrażony, ale według możności mojej ublagany y przeproszony, spraw to o iedynę kochanie moje, ażebym wcale y dziedzićcznie Twoja była, y użyć łaski, ażebym na chwale y część Twoją wiernie pracowała. Cokolwiek bowiem jestem, y cokolwiek czynić będę, wszystko to Twoje będzie. Nakłoniony tak pokorną prozbą y wdzięcznymi afektami Oblubienice swojej Pan BOG otworzył im wrotą miłosierdzia swego. Zdało się im abowiem iakoby do wysokiego y świętego mieszkania podwyższona była, y właśnie w samym Sercu Boskim zamkniętej, pozwolił Stworca mieszkać. Tam rozumiała iż dobrodziejstwo to, o które prosiła, nie do niej tylko samej, ale do wszystkiego ludu Bożego należało, dla tego w tym Najsławniejszym przybytku, pozwolono im suplikować y prosić, ażeby w tej błagalnicy nieśmiertelnego Krola Kościołowi wojującemu miłosierdnemu uczyniła, y potrzebną pomoc uprosiła. A lubo przedtem ielcze rozkazał im Pan BOG, ażeby we wewnętrznym Kościele, iako na wieży postanowiona, strzegła y pilnowała wiernych, pracując około nich, y zebrząc dla nich łaskawości Boskiej, ażeby skłoniony do miłosierdzia Stworca, nassegnane, y już poniekąd dopulczone odwrócił karanie. Co ona wiernie wykonywała, przecie iednak napotym ołobliwszą użytecznością w tym się zabawiała, nie tylko wszystkie sprawy y umartwienia swoje, ale też y łaski, które u Majeſtatu Boskiego należała, do tego kierując końc.**

114. Nayośobliwiej w te czasy modliła się y martwiła, za konserwacją Państwa y Monarchy Hiszpańskiego, prosiła Pana BOGA, ażeby dobrego zdrowia Krolowi y całej Jego użytecznej Familij, nie tylko dla tego, że obligacją dziedziczną uznawała, modlić się za Pana swego, ale że

Dom



Dom Krolowski zawsze w Wierze świętey Katolickiey stateczny, y za nie gorliwy być wiedział. Uznawala bowiem iasnie (co y samey zazdrości widomo y wiadomo jest) że Hiszpánskie Krolestwo między Chrześcianstwem jest Cerką Kościoła świętego w Wierze nayczystsza, którą wyznawając, żadnego członka błędem zarażonego w sobie nie cierpi, dla czego jest częścią całego Kościoła Katolickiego Rzymskiego nayosobliwszą y nayobszernieyszą; z tey przyczyny to iey objawiono było, że zazdrość y gniew piekielny, w tym Krolestwie naybardziej przeciwko świętemu Kościołowi walczyć y siły swoje wywierać postanowił. Widział z dopuszczenia Bożego uciskami to Państwo zewsząd opasane, który grzechy Synow swoich za niewdzięczność ciężey kárze, kiedy ci którzy więkzyszą świętości y dobrodzieystwa od niego wzięli, według nich się nie sprawia, ale go bardziej obrażają. To wszystko y pobudki świętych Aniołow, samego Krola, y Hiszpáńskiego Krolestwa Stróżow, wielką w niey miłość wzbudzało, ażeby się wszelką usilnością do pracowania, cierpienia y modlenia, za tak wielkie potrzeby zachęcała. A że poznawala, iż częste y ciężkie grzechy tych, którzy za dar użyzoney sobie prawey wiary więcey Panu BOGU obowiązani byli, Sprawiedliwości Bożey bicz w rękę podaly, którego chłostę już poniekad Krolestwo czuło, y ielzcie więkzyszą oczekiwało, prosiła w osobności swoiey Miłosierdzia Bożego y łaskawości, aby te grzechy, które do słutznego gniewu Stworcy pobudzały, za pomocą Jego poprawione y wykorzenione były. Takimi prozbami Oblubienice swoiey ublagany y skloniony Pan BOG, nad spodziewanie ludzkie, ten z Opáttrności swoiey do oświadczenia Miłosierdzia swego podał sposób, kiedy Nayaśnieniezgo Monarchę Hiszpáńskiego do częstej, ścisłej y ustawicznej nakłonił korespondencyi z tą ubożuchną y w ostatnim Kástelli kaćiku wychowaną, a do tego w cieniu Zakonney Celi utaioną Duszą.

§ XXIX.

Wielebney Matki Maryi od IEZUSA poufala korespondencyą z Hiszpáńskim Krolestwem.

115. O Kofo Roku 1643. kiedy Woyśka Fráncuskie wtargnawizy w Kátalaunią y Luzytanią wizytko okolicznie burzyły, umyslił godney pamięci Filip IV. w Cezáraguście obecnym być y mieszkać dla porátowania tamtego kráiu. Drogę tedy sobie obrał pobożny Monarcha przez

Agredę, ażeby Wielebną Matkę Maryą od JEZUSA, o ktorey światobliwym życiu po całej Hiszpánii słychać było, mógł obaczyć, y z nią się rozmówić, a oraz iey modlitwom zalecić utrąpienia, pod ktoremi Państwu iego ięczały, proząc ażeby odwrocenie tych, y szczęśliwy sukces przyszłej wojnie uprosiła u Pana BOGA. Ta intencyą Nayaśnieniezzy Krol wszedł do Konwentu Agredáńskiego Niepokalanego Poczęcia Nayaświeniezzy Panny dnia 10. Lipca przereczzonego Roku, y rozmawiając z Służebnicą Bożą, z pierwszey iey odpowiedzi, taką w słowach uczuł moc y pociechę, że w sercu swoim znaczną od frąunkow, które go trąpiły, uznawszy ulgę, dyskurtem się dłuższym nad spodziewanie zabawił. Taką zaś opinią Nayaśnieniezzy Krol powziął o światobliwości y Niebieskiey roztropności Wielebney Matki Maryi od JEZUSA, że ia nie tylko Posrzedniczką przed BOGIEM w sprawach do Krolestwa należących, ale też y w tych, co do dusze iego należały, mieć pragnął, przykazuiać iey, aby mu to wszystko przez swoje wyrażała pisanie, co by mu potrzebnego do pomnożenia chwały Bożey, y do swego nápomnienia ábo poprawy być rozumiała. Uśłuchala Wielebna Matka, y widząc o stworzone sobie potrzebne wrotá do wykonania pragnienia swego, z dziwną roztropnością poczęła przez listy nápominać Krola do przyzwoitego iemu rozporządzenia życia y do godnego Chreścianłkiemu Monárche Pánowania, oraz do reformacyi obyczajow w poddanych sobie Národach. Jak wielkie y skuteczne pożytki z listow sługi Bożey ná pociechę duszy swoiey Nayaśnieniezzy Krol odbierał, ztąd się pokazuje, że postanowił z nią zachować Korespondencyą nieustánną, stateczną, y powážną według wrodzoney Krolom Hiszpáńskim natury. Pisząc zaś do niey tak składał papier, że ná jedney stronie swoje Krolewskie wyrażał propozycye, ná drugiey połówie Wielebna Marya według roskazu Krolewskiego swoje responsa y zdania wypisowala. Tym sposobem pomnażał się w Krołu ku Służebnicy Bożey z iey światobliwych responsov áfekt, że przez lat 22. żadney nie opuścił poczty bez pisania do niey, chyba że słabość zdrowia ábo iákie pilne inoze sprawy tego mu nie pozwolily. Materye pisania y sprawy tak do dusze swoiey, iáko do rzádu Krolestwa należące, które iey komunikował, dołyć iáwnie pokazuia ukontentowanie zupełne y poufalość, którą miał Krol Ziemi z Oblubienicą Krola Niebieskiego. Wyfokość rozumu y náuki, oraz y prawdziwa doskonałość tak do rzádu dusze włásney, iáko też do pánowania, przez listy, Krolowi wypisala.



wypisana, dowodnie świadczyła, że nie sposobem ludzkim nabyta, ale z Niebá Wielebney Mátce wlná bylá. Pisząc prawdę y dając nápomnienia, áżeby się Krol wystrzegał zdrády y oszukánie, z wielkim respektem y roztropnością pokorná to czyniła duszá. Co, że tak wielki Monárcha w tak długiey y częstej korespondencyi od iedney ubogiej Záknnice mile z ukontentowaniem przyimował, nieomylnie światobliwości iey było świadectwo. Roskazał Służebnicy Bożey Spowiednik, áby dla pewnych y słusznych przyczyn, przepisane exemplárze tak listu Krolewskiego, iáko też y swoich resposow u siebie zatrzymywała, co y Náyiásnieyszy Monárcha dla pociechy y pobożności swoiey czynił, w sekretnej szkatule oryginały u siebie zachowując. Po śmierci Sługi Bożey wiele się exemplárzow tych znalazło, które do tych czas zachowują. Te zaś oryginały po śmierci Krolá w szkatule znalezione, Przedni Pánowie z usilney pobożności między sobą podzielili y do tych czas iáko náydrożlzy Skarb trzymają.

116. Od pierwszej z Służebnicą Boską rozmowy tak ukontentowanym pobożny Monárcha został, że częściej z nią konwersować prágnał, podróżá swoię, ile bydz mogło, przez Agredę kierował, áby się uznaney raz niepozbauił pociechy. Rozmawiał z nią taką poufáłościá, z iáká z żadnym choć náywiernejszym konfidentem nie rozmawiał, z taką życzliwością iáko z rodzoná Siostrá, z takim poszanowaniem, iákoby z własná Mátką. Z listowney korespondencyi Wielebney Mátki osobliwe odbierał ukontentowanie, á gdy mu czasem dla słabości zdrowia, ábo iákich Zákonných funkcyi nie zaraz odpisála, tak się álterował, iákoby mu w potrzebach y utrapieniach iego náyosobliwzey nie dostáwało pociechy. Zkąd poznać, że Náyiásniejszemu Filipowi IV. ani stáranie usilne około cáłości Krolestwá, ani ztąd pochodzące słabości zdrowia, tak bárdzo szkodzić y życia mu ukrocić mogły, poki miał pocielzne z korespondencyi Służebnice Boskiey posiłki: które gdy po światobliwym iey zeyściu ustały, y on ípełná czterech Miesięcy nie pożył. Tych faworow ziemskiego Krolá ná to tylko Sługá Chrystusowá używała, co wiedziála być Niebieskiemu Krolowi przyjemnego. Stáráła się troskliwie o Krolestwá Hiszpánskiego zbawienie, y o poprawę obyczajow, poczáwszy od naywyższey Głowy: dla tego usiłowała áby Święty był Monárcha, áby przez iego pobożność, náznaczona BOG kárc od poddanych odwrócił. Nápominała, áżeby Ministrów, y Urzędnikow sprawiedliwych y Bogoboynych ná admi-

nistracyá Krolestwá wybierał, áżeby przez ich cnotliwe rzády, iáko przez strumienie ná, całą Rzeczpospolitá błogosáwieństwo się Boże zlewało. Ná to tylko y ná wspomozienie mizernych y utrapionych ludzi, Krolewskiey zázywála łaski: gdzieby się zaś namnieyszy cień własnego znáydomał interesu, ábo prywatnego dla ludzi zebrzących promocyi ná honory zysku: gárdziła y wyrzekála się respektu Páńskiego, gdyby dla marności iákiey, nie dla samey szczerze chwały Boskiey zázywać go miała.

## § XXX.

*Dobrodzieystwa Wielebney Mátki Máryi Dusšom wyświádczone.*

117. **A** Zeby zaś to Wielebney Mátki Máryi stáranie z miłości około Zbáwienia Dusł ludzkich pochodzące, nie tylko bliższym, ále też y odległym, do szczerzego náwrocenia do BOGA y do poprawy Życia pomocne być mogło, sporządził Pan BOG, áżeby wielká liczbá Chrześcian sławá Jey światobliwości wzbudzoná, codziennie do niey się zbiegála, szukáiac w utrapieniach swoich lekárstwá y pomocy. A gdy każdy w požádáney potrzebie oczekiwány od niey odnosił skutek, liczne konkurśy rozmaitych ludzi do niey, aż do ostatniego zgonu iey życia, záwśze się gárdziły. Nie tylko ci do niey się zbiegáli, ktorých w Agredzie iákie dolegliwości ábo w Duchownych, ábo w doczesnych okázýach trápiły, ále też z odległych Nawarry, Aragónij y Kástelle Krolestw, czyli to w publicznych, czyli w prywatnych potrzebach, do Wielebney Mátki iáko do pospolitey ucieczki, do niebiełkiey pocielzycielki ná tym pádole płáczu z wielką uciekali się nádziejá. Miedzy tym konkursem rożnych stánów, znáydomáli się ludzie Duchowni y świeccy, podli y szláchetni, á iáko naywięcey jest ubogich podległych mizeryom y utrapieniom, tak też naywięcey tych, do miłosierney uczęszczáło pocielczycielki, ktorých oná z osobliwszá łágodnością słuchála y ratowała. Y gdy iey dáno znáć, że z nią iáki ubożiuchny prágnał się rozmówić, nátychmiast, iákoby iey kto skrzydeł dodał, spielzýła, mile go przyimuiąc, iáko prawdziwy Oblubiencá swojego Obraz. Od samego Páná BOGA tá inklinacyá uposáżona bylá, áby honor Jego iák nayskuteczniey promowować mogła, y do tego powziętym chęciom zádosyć czyniła; grzesznikow náwracáiac, niepráwości z Chrześciáńskiego ludu wykorzeniaiac, wiernych ná drogę zbáwienia náprawádzáiac, y iák naywięcey ludzi do prawdziwey służby Bożey záchęcáiac. Kto-  
rzy



rzy gdy do niej przychodzili, skárżąc się na dolegliwości swoje, prosząc iey to o rá-  
tunek w ciężkościach swoich, to zebrząc  
modlitwy w przeciwnościach, to prágnać  
zdrowey rády w trudnych potrzebach y  
sprawach; oná ztąd okázýła biorąc do po-  
stępkú Duchownego y do stárání się o rze-  
czy Niebieskie, które są zácnieysze ly po-  
trzebnieysze niżeli doczesne, dawała im  
spósoby náuki y nápomínání około dostá-  
pienia ich. Zeby zaś w tym iák náysku-  
teczniey postępować mogła, ofobliwá łaska  
swojá objáwił iey Pan BOG, wewnétrzne  
postánówienie y lumnienie tych, którzy  
do niej ná poradę y rozmowę przycho-  
dzili, co się dzíało tym spósobem y tákie-  
mi okolicznościami, iáké oná samá opisa-  
ła w Księdze pierwlzey, w Rozdziale dru-  
gim, Hittoryi Zycia Bogaródzice Panny.  
Trudno w tey krotkości wyrázić, dziełności,  
pożytkowú cudownych skutkowú y szrod-  
kowú, których Wielebna Mátka záżywała,  
ná przeblákanie BOGA, y ná pomnoże-  
nie Chwały Niebieskiego Oblubieńcá, y  
ná pozyskanie zbáwienia Bráci swoich; do-  
tkniemy niektórych generalnie niżej, mó-  
wiąc o Cnotách Miłósci y rostropności iey.

118. Ze zaś ci ludzie którzy do  
Wielebney przychodzili Mátki práwie Nie-  
bieskie pociechy, y ulgi w iey rádach y  
náukach uznawali, wzruszeni pobožnościa  
często prosili, áby im co do nábozeństwa  
pobudzającego dárowála, przez coby sobie  
łatwiey, swiátobliwe iey náuki y nápomí-  
nání ná pámięć przywodzić mogli. Prośli  
zás z taką usilnością, prágieniem y po-  
wážaniem tych rzeczy, że z wrodzoney  
sercá swego dobroci y miłósci, tak gorącym  
prosbóm wymawiać się nie mogła. Rozdá-  
wała im tedy Krzyżyki, Metálíki, Obraz-  
czki, Koronki, ábo máleńki Zakonu Nie-  
pokalanego Poczęcia hábitek, áby go dla  
miłósci tajemnice Niepokalanego Poczęcia  
przy sobie nosili. Kiedy się zaś drudzy  
dowiedzieli iáké podárunki inši od Wiele-  
bney Mátki odbierali, táki się stał do niej  
náciśk, po te swięte upominki, że się mu-  
siała o niezmierną liczbę takich drob-  
szczkowú stárac. Odszedszy raz ná rekole-  
kcyę przed pewną uroczytostí, (w który  
czas ofobliwe od Pána BOGA odbierála  
fawory), wspomniála sobie ná duchowne  
potrzeby tych, którzy swiátobliwe poda-  
runki od niej z wielką wiarą biorąc, Nie-  
bieskich doznawali pociech, z których  
gorąco się do Pána BOGA modliła, pro-  
sząc, áżeby ich przeciwko pokusom y ná-  
jazdóm tázarńskm mocą łaski swoiey, wspie-  
rájąc, broniąc od wszelkich okázý y nie-  
bezpieczeństwa upadku w grzech, ofobliwie  
w godzinę śmierci. Poznawízy zaś że mo-  
dlitwy te, z á duchowne potrzeby ludzi

wiernych uczynione bárdzo się Pánu BO-  
GU podobály, umysliła ie y z á tych á-  
plikować, którzy Krzyżyki, metalíki, Obra-  
zki, páciorki, ábo decymki od niej ofá-  
rowane przy sobie nosili, áby im BOG  
wytrwáníe y státeczność w dobrych po-  
stánowaniach, y obronę przeciwko napá-  
ścióm, y szturmóm nieprzyiációł wido-  
mych y niewidomych przez te duchowne  
upominki dáł. Pozwolił miłóściwy BOG  
ná iey prózbę, co gdy oná Oycom swoim  
duchownym opowiedziála, oni uznájąc tak  
wielkie pożytki, które ná ludzkie Dusze  
ztąd wypływały; przykázali iey áby tá-  
kich modlitew y prózb, y z á inše potrze-  
by Chrześciáńskie záwśze do Pána BOGA  
czynić nie przestávali. Czyniła to chę-  
tnie z posłuszeństwá, ofobliwie z á tych się  
modląc, którzy w utrapieniach swoich do  
niej się uciekali, rozdájąc im wzwyż wspo-  
mnione podárunki, nie od nich nie po-  
trzebuiąc, tylko ich nápomínając, áby tych  
dárowú swiátobliwie záżywali, y iákó Ká-  
tolicy w náležitéy uczciwości mieli, wzbu-  
dzájąc przez widzenie ich nádzienie w sobie  
ku BOGU y prosząc go w potrzebach swo-  
ich o pomoc. Oná też samá wiedząc po-  
trzeby tych, co od niej bráli te podárunki,  
udzielnie się z á nich modliła.

119. Te zabawy Służebnice Bożey,  
służyły tym do zbáwienia, którzy iey o  
to prosili, ále wewnétrzne dáleko się bár-  
dziej rozszerzáły. Co się iey włánnymi  
słowami wyrázić nálepiey może, które  
powiedziála jednemu Przełożonemu swo-  
iemu, gdy iá o postánówieniu Duchá py-  
tał; w ten spósob mówiąc: Skoro powierzchno-  
ści wšyskie opuścimy, ná nowá y skrytá udá-  
tám się, droge, (o którym iúž wyżej powiadziá-  
ła) ná ten cas wielkie potrzeby nowego Meksy-  
ku, y obywatelów támczney Prowincyi z rozu-  
miaám, y poznatám, inšym prawdá spósobem,  
ále bezpiecznieyszym y pewnieyszym, niżeli był  
pierwšy. Widziatám y uznawatám w BOGU  
przez swiátłość Niebieská, potrzeby, utrapienia,  
fráunki, y trudności támtých ludzi, którzy do  
prawdziwey wiary náwrócić się prágneliz, á po-  
mocników y wodzów do tego nie mieli: dla te-  
gom ich ustáwicznie niegodnemi moieci Mo-  
dlitwami BOGU zálecála. Niepodobná słowy  
wyrázić, iák uśilny ásekt y prágienie dáł Pan  
BOG Duszy moiey do prośbeni o zbáwienie Me-  
xycánów, y wšyskich całego swiátá ludzi, kto-  
rzy Go nie ználi, ábo w śmiertelnych zostáli  
grzechách. Serce się moie od boleści kradie  
dla tak wielkiej škody, y dla prágnienia kto-  
rym żyję im wiecznego Zbáwienia. Te ásektý  
ná ofobliwiey wzniciála się wa mnie ná ówi-  
czeniach, które w nocy, w moiey odprawie Ká-  
tedrze, krzyjęm ná ziemi leżąc; pácierzę moie  
y Meke Syná Boskiego z á Dusze Oyca Przedwie-  
cznemu ofiaruiąc; w których prágieniach tak



uważa czuło gorącość, że mi się zdać, iakby mi się pierśi padały, y serce ze mnie wyskakało. Na ten czas w prochu nieczemności moiej zagrożona, życze sobie cały obieć świat, y przybieżać aż do bramy piekielney, y zatkać ją sama sobą, aby tam nikt więcej wniknąć nie mógł. Proszę BOGA moiego, aby mnie tylko w Łasce swoiey zostawiać na tamte meki skazał, a żadnego więcej nie potępiał. Kiedy zaś po skończonym ćwiczeniu ten ogień nieco ostrygnie, przypatruię się słabości y nieczemności moiej, uznając, że to jest nade mną, y wcale rzecz niepodobna, ktorey pragnę y życze: natychmiast ustat, płaczę, y do Nog Pana moiego upadam; prosząc aby Duszą, dziełom Rak swoich, własną Krwią odkupionym, Braci moim, a Synom swoim, Łaskę y miłosierdzie oświadczył. Tych afektów przez ciele doznawałam życie. Dotąd Wielebna Mátka, ktorey słowa, gorącość zabaw wewnętrznych, y pragnienie zbawienia dusz ludzkich dosyć żywo wyrażała.

120. Tymi wewnętrznemi Służebnicami swoiey zabawami, y prozbami o zbawienie dusz ludzkich dziwnie się Pan BOG kontentował, gdyż aby wdzięczniejszy był iey modlitwy przed Majeństwem Boskim, Duch ią Przenajświętszy na duszy (iako się niegdy Ester na ciele ustroiła, aby w oczach Aswera Łaskę znalazła) przedziwną Cnotę wyśokością, y darów swoich pięknoscią oraz wewnętrzną urodą y doskonałością tak przyozdobił, że na nią zapatruiąc się Król Niebieski słusznie zagniewany, uśmierzywszy sprawiedliwą zapalczywość, Łaskawie przyjmował iey modlitwy, które za ludzi a Braci swoich odprawowała, y ofiarowała. Oprócz tego, ażeby ią do gorętszej miłości y ratowania tych dusz wzbudził, dziwnie iey przed oczy wystawiał, iak wiele CHRYSSTUS około zbawienia ludzkiego pracował, iak ich zawsze kocha, iak usilnym szuka afektem, y o zbawienie się ich stara, pragnąc, aby nieskończony okup Krwie Jego Najświętszej był im pożyteczny do zbawienia. Niemniej ią wzbudzał do tychże aktów y Duchowie Niebiescy, często abowiem Aniołowie Święci Strożowie, gromadno do niej przychodzili, prosili iey aby za Dusze strąży swoiey powierzone, oraz z niemi przed Majeństwem Boskim upadając modlitwę czyniła, y za nie (czego oni uczynić nie mogą) do cierpienia y umartwienia się ofiarowała. Gdy zaś ona dla mądrego o sobie rozumienia, y uznania podłości swoiey, wdrygała się tey podjąć funkcji, dodawali iey serca, mówiąc: że z obliżacy y wierności ku BOGU swojemu, czynić to powinna, co się Jemu podoba. Szpetnaby to bowiem rzecz była, zostając na służbie Stworze swego, niewykonywać tego, co jest z ukontentowaniem Jego świę-

tey Woli. Sami niewolnicy, lubo tyle sił y wolności nie mają, a przecie się odważają na wykonanie rzeczy trudnych, y według ich zdania niepodobnych, aby się przypodobali fantazji Pánów swoich, y na ich Łaskę zasłużyli. Oraz ią też napominali, aby dla gorzkości, którą czuła z konwersacyi ludzkiej, zabaw powierzchownych nie zaniedbywała, którymi potrzebujących wielce ratowała, y do Pana BOGA ich prowadziła, przydając to, że prawdziwa miłość wszystko osłodzi, co z natury swoiey jest gorzkiego: dawali iey także bardzo pożyteczne nauki, według których w tym ćwiczeniu rządzić się miała. Kiedy raz Osoba pewna Służebnicy Bożey znałoma, w bliskim potępienia wiecznego, niebezpieczeństwie zostawała, pokazał się tey Ołoby Anioł Stroż Wielebney Matce, prosząc, aby wespół z nim o pomoc y wybawienie od niebezpieczeństwa ostatniego Majestatowi Boskiemu za ginącą suplikowała. Te zaś objawienia nie tylko z Anielskich pochodziły illuminacyi, ale też y z osobliwej Łaski Boskiej natchnione; co wielu do Służebnicy Bożey uciekających się przyznawało, gdy za iey pomocą od nagłej śmierci wybawieni byli, y od intzych niebezpieczeństw, w których wieczne zbawienie szwankować mogło.

## § XXXI.

*Wielebney Mátki Máryi od IEZUSA pátłaiaca miłość y staranie około Siostr y Corek duchownych.*

121. L ubo zaiste wyliczone wspomniń-  
Lney miłości dowody na wszystkich ludzi według możności spływały, nayobliwiej jednak tych dobrodziejstw doznawały Zakonnice, w tym szczęśliwym Konwencie, w którym Wielebna Mátka była Przełożoną. Tu się abowiem nayusilniej starała, aby wszystkie według woli y upodobania Boskiego żyły, pracując w tym y z obowiązku Urzędu iwoiego, y z miłości, która iako ogień na te rzeczy większą wywiera działalność, które mu są bliższe. Do tego że Siostry szanowała, iako Towarzyszkę daną sobie od BOGA na pomoc, do starania się o zbawienie dusz ludzkich; do czego że w sobie wielką nieudolność y niepospobność uznawała, pragnęła mieć wszystkie Święte, aby w tym iey ułomność ratowały. Wielką trudność y umartwienie w Urzędzie swoim ztąd czuła, że skutku żadnego z prac swoich według nadziei odbierać nie mogła; gdy abowiem prowadzenie inszych do doskonałości według oświecenia y nauki od BOGA sobie użyczoney bardzo na wyłokim stopniu, w drugich



gich życzyła widzieć; do ktorey doskona-  
ley wylokości nie każdy doysć może: y  
niepodobna, ażeby w Zgromádeniu z rozmá-  
itych fantázyi złożonym, iák nie tráfiły  
się niedoskonałości; dla tego prágnać, iák  
naydoskonalsze mieć dusze dyrekcyi swo-  
iey powierzone, y w naymaieyszym pun-  
kie utrzymać wierne, y podobaiące się  
Stworcy Oblubienice Chrystusowe; ciężko  
się trapiła, y właśnie iák ná ustawicznym  
zostawała Krzyżu. Ze iá zaś z iedney stro-  
ny wysoki rozładek y rostopność wstrzy-  
mywała, poznaniem ułomności ludzkiej,  
dla ktorey nie iednakowo każdego podobna  
obowiązywać do wysokich cnot y dosko-  
nałości; do tego też głęboka iey pokorá  
y liche o sobie samey rozumienie perswado-  
wało iey, iż oná nád tę Siostrę, która się  
iey niedoskonałą widziála; dáleko bardziej  
niedoskonalszą iest. Z drugiey zaś strony,  
miłość y gorliwość oblerwancyi wzbudzała  
iá, do stárania się o większą Chwałę Boską  
y o zupełną doskonałość corek swoich;  
dla tego między temi palającymi dziwnie  
áfektami (które przecię w sercu swoim u-  
krywała) iáko Męczennicá zostawała. Tę  
tylko iedną folgę miała, że gorliwość ro-  
stopnością miarkowała, áby w roskazywa-  
niu miała wzgląd ná ułomność ludzká, w  
nápomnaniu zaś y zázywaniu innych środ-  
kow nie była skąpá y názybyt dyskretná.

122. Według tego sposobu nic nie  
dysymulowała, co należało do zachowania  
zupełnego reguły, konstytucyi, y świątobli-  
wych w Zakonie zwyczajów; nic nie po-  
zwalała, coby mogło iáką rozwiozłość w  
Zgromádenie wprowadzić, w Urzędzie swo-  
im wszelkiej ostrożności y pilności przy-  
kładała, niedoskonałości rostopną surowo-  
ścią karząc, y defekty Máciarzyńską miło-  
ścią strofując. To zaś czyniła z obligacyi  
Urzędu swojego, ále o doskonałość większą  
Siostr swoich insze się sposobami stárała.  
To iest, ustawicznie się uciekała do Dawcy  
wszelkich darów doskonałych, usilnie pro-  
sząc Oycá świątłości, áżeby iey skuteczne  
właś oświecenie, do stárania się o Jego  
Chwałę, y áżeby powierzone iey rządzeniu  
Panny, Wszechmocnością swoią uczynił  
święte. Uciekała się y do Jednorodzone-  
go Syná Boskiego, pokornie suplikując y  
przekładając, áżeby iáko on sam Ręká y  
Wolá swoią tamten nowy Ray zaśzczepił,  
y tak wiele dusz panienskich do niego  
zgromádził; tak też on sam miał o nich  
stáranie, nieskończoną miłością swoią zá-  
palając ie, y do wszelkiej doskonałości śa-  
ską swoią prowadząc.

123. Nie mniej się y od Krolowy  
Anjelskiej upominała deklarowanej obie-  
tnice, wspominając, że się przyobiecała iey  
Zgromádenia być pryncypálną Xieniá y

Przełożoną, ktorey tá iest naywiększa obli-  
gacya, áby się o doskonałość y świątobli-  
wość poddanych swoich stárała. Zeby zaś  
Siostry z strony swoiey żadney támy y  
przeszkody nie czyniły fałce, o którą oná  
dla nich Páná BOGA prosiła, y żeby w  
nich dáremna y prózna nie była, stárała  
się o to według możności swoiey. Nápo-  
minála często, aby w drodze doskonałości  
gorąco postępowały: które widziála spo-  
sobne do przyięcia náuk duchownych, y  
potrzebujące pomocy, w osobności, wży-  
tkie zaś generálne, ná Zgromádeniach  
Kápitulárných wzbudziąc. Co wszystko  
wykonywała z taką gorącością ducha, z  
powagą y należytą áplikacyą, że nie tylko  
do skruchy y postępku w cnotách zápalo-  
ne zostawały Siostry, ále się też niektóre  
przyznawały, że ognište nápomnania y  
náuki, dawnoby ie były uczyniły rowne  
Seráfinom w miłości; gdyby im własna gnu-  
śność nie przeszkadzała. Ná puszcza du-  
chowną ábo rekolekcyę, często im odcho-  
dzić rádziła, áżeby od pospolitych zabaw  
oddalone, słodkie z Oblubieńcem swoim  
czyniły rozmowy, y z konwersacyi Jego  
nowego odbierały ducha, do służby Jego.  
Te zaś rekolekcyę w ten sposób odprawo-  
wać kazála, áżeby tá Siostrá, która zosta-  
ła ná puszczy, wszystkim Zgromádeniu  
pospolitym funkcyom, z większą pilnością  
niżeli insze ásyntowała, y táń osobność  
wewnętrzna, z zakrytą twarzą, w ustawi-  
cznym milczeniu, ná miejscu niższym, y  
od inszych oddalonym zachowała, y win-  
sze czasy ná tymże náznaczonym sobie  
miejscu zostając. Przez co ten pożytek  
otrzymywała, że od wewnętrzney osobno-  
ści pokoy, od bytności zaś w Zgromáde-  
niu nowa odwagá y chęć do publicznych  
mortyfikacyi y sekretnych pokut w Sio-  
strách się pomnażała. Uczyła ich także,  
iák miały odprawiać ćwiczenie się w Krzy-  
żu y w śmierci, które iest nayskuteczniej-  
sze do umocnienia sił Dusze, do czego im  
osobliwe punktá służące do rozmyślania y  
do podnożenia mysli do BOGA, podawa-  
ła. Zeby zaś postępek iedney Siostry, y  
drugim przynosił pożytek, do większey do-  
skonalsości; roskazywała, áby wychodząc  
z puszczy Siostrá, wyzywała insze Siostry  
do ćwiczenia się w tey cności, ktorey ná-  
była, y która iey bardziej smákováła ná  
puszczy, obiecując osobliwy podárunek iey,  
ktoraby się w tey cności naymężniey cwi-  
cząc, postąpiła. Te wyzywania ná kárcie  
nápitane ná drzwiách churu przybijano. Já-  
kim zaś sposobem te wyzywania pisane by-  
wały, kładzie się tu exemplarz ieden od sa-  
mej Wielebney Mátki, (która przykładem  
bardziej niżeli słowem insze uczyła) gdy  
z puszczy wychodziła, skoncypowany;  
ktory,



ktory, że o miłości traktuje, bardzo służy do materji tego paragrafu.

124. Jest tedy tak spisany: *Najmil-sze Siostry: Świętego Pawła ten wyrok jest; że wcale niczym jest, jeżeliby miłości nie miał; tak dalece, że opowiadanie Nauki Boskiej, wszystkie prace i nawracania dusz ludzkich do BOGA, cokolwiek czynił, cokolwiek cierpił, za nic to wszystko uważał, jeżeli z miłością się nie toczyło.* O tej cności powiadała Oycowie Święci, że jest Królowa Święta i można przed Maie-  
statem Stworcy naszego, która P. BOGA nakła-  
nia do wysłuchania modlitw naszych. Ta Cno-  
ść miłości ze dwóch części złożona jest: jedną  
jest Miłość BOGA, druga Miłość rzeczy od  
niego stworzonych, to jest bliźnich naszych.  
Te zaś miłości dwie, tak ściślym są spoiwem we-  
złem, że Pan B O G nie inaczej chce być od  
nas miłowanym, tylko, żebyśmy wraz z Nim  
i dla Niego braci naszych kochali, dla czego  
przykazania swoje tym zakończył i zapieczę-  
tował: Będziecie miłowali Pana BOGA twe-  
go, i bliźniego swego, iako siebie samego.  
I na innym miejscu też świadczy: Cokolwiek  
jednemu z małych moich wyświadczy-  
cie, mnie to uczynicie. Biorąc nieiako obłą-  
dca do zawdzięczenia tej miłości, która wy-  
świadczy bliźniemu. Do tej tedy wyzywam  
was cnoty, która jest najmiłszą moją, przyjaciół-  
ką moją, piękną moją, i jedyną pociechą moją  
na tym padole płaczu: do tej was wyzywam,  
według zwyczaju wychodzących Siostr z duchow-  
nej puszcy: I nie tak was wyzywam: gdy-  
by to rzecz lekkomyślna była, gdyby stworzenie  
najmniejsze i najniższe nagabac innych miało,  
ale do nog waszych upadł, i w ziemi i prochu  
Twarz moją zgrzebanym, radzę, proszę, i na-  
pominam, w Imię T R O I C Y Przenajświętszej,  
Ojca, Syna, i Ducha Świętego, trzech Osb  
różnych, ale jednego w Istocie B O G A, którego  
z całej duszy mojej czczę, i wyznawam; i w  
Imię Matki, Patronki, i Świętej Xieni, i Kró-  
lowy naszej, PANNT Przenajświętszej, także w  
imie Michała Świętego, i Ojca naszego Świętego  
Franiśka, abyście się tej Cnoty chwycili, do ser-  
ca przypuścili, i że wszystkich sił w niej się cwi-  
czyli. Niech ona będzie skarbem Zgromądze-  
nia naszego, ona dziedzictwem Najświętszej Xi-  
ni naszej, Matki pięknej miłości. Za te zaś,  
która usilniey nad drugie w tej cności postąpić  
będzie się starała; serdecznie tego czego sobie  
sama życzy, czyli reputacyi dobrej, czyli powa-  
żania u drugich, czyli co należy do iedenia, do  
napoju, do dobrego albo słabego zdrowia, insey  
każdey Siostrze tegoż życząc; co zaś iey samey  
się nie podoba, i do cholery albo gniewu przeciw-  
ko innym Siostrom ją pobudza, tego się respektem  
innych Siostr wystrzegając, aby tym sposobem  
najmiłszą Duszę żadne się nigdy nie znajdowało  
rozróżnienie między wami, pragnąc bowiem  
bardziej dla siebie samej czego, jest znak wła-  
stwej woli, życząc zaś tego i drugiej Siostrze, co

się godzi mieć bez grzechu, jest dowód prawdzi-  
wej według BOGA Miłości. Za te tedy, która  
się o te cnoty pilno starać będzie, ustuiac, aby  
inne w niej zwyciężyła; Niekończonemu BOGA  
gorąco prosić będą, aby ją błogosławił, i Boską  
swoją Obliczność w błogosławieństwie wiecznym  
rozświetlił, ażeby ją w poczet Wybranych i uko-  
chanych Oblubienic swoich policzył, i wszelkimi  
dobrami uposażył; aby tak na zbawienie wie-  
czne, i sobie, i rodzicom swoim zasłużyła. Cze-  
go, ażeby nieomylnie ją dostąpiła Siostra, która  
cnotą Miłości i ćwiczeniem się w niej insey zwy-  
cięży; ofiarując za nie cały Mieliac moich prac,  
ćwiczenia, i umartwienia, oraz i zasług moich,  
które bardzo liche, i szczupłe są: przysłać do  
tego, przez trzy mieściace funkcje i zabawy po-  
spolite tym sposobem, iako je Przełożona apliko-  
wać może. Nad to proszę za taką Przełożoną  
wioinę Panny, aby ją za najmiłszą przyjaciela cor-  
ke. Za całe zaś Zgromadzenie suplikuje BO-  
GU, aby mu doskonałej dał pomnożenie miłości.  
Tym sposobem naśladować świątobliwą Mát-  
kę i corki, wyzywania do cnot, które im  
się na puszcy najbardziej upodobały, koń-  
cząc rekolekcje czyniły, wprzód jednak,  
niżeli na drzwiach churowych przybiły,  
prezentowały Przełożonej, aby podarunek  
z modlitew Zgromadzenia, i z zasług dla  
odważnie certuiących naznaczyła, i swoją  
stwierdziła powagę. Tą drogą ich świętey  
zazdrości i emulacyi prowadzić do wyso-  
kiey doskonałości, za którą się wieczney  
spodziewać mogły Korony.

125. Nad to, ażeby te i insey środ-  
ki, które Corkom swoim do pozyskania do-  
skonałości podawała, skuteczne w nich by-  
ły; prosiła P. BOGA dla nich o te łaski,  
aby według Jego oświecenia ćwicząc się w  
cnotach, powołanie i wybranie swoje przez  
dobre uczynki pewne i stateczne czyniły.  
Ze zaś sama w sobie doznawała tego, iak wiel-  
ki pożytek ztąd odnosiła w duchu, że przy  
sobie iako wierna i kochająca Oblubienica  
nosiła zawsze malenką figurę Chrystusa Pá-  
nna Oblubienica swego, tegoż dobrą i Cor-  
kom swoim życzyła, aby ten znak kocha-  
jących na piersiach swoich nosiły, i w nim  
wewnętrzna miłość ku Oblubieńcowi Nie-  
bieskiemu iak nacyścić wzbudzały: tak  
wiele obrazów Chrystusa na Krzyżu wiszą-  
cego zrobić kazała, iak wiele się Siostr znay-  
dowało, którym niżeli te portrety rozda-  
ła, z wielką ufnością w Dobroci i Miłosier-  
dziu Bożym, którym zawsze zbawienia dusz  
ludzkich pragnie, prosiła Stworcy swojego,  
aby tym, któreby nosząc te obrazy miło-  
ścią JEZUSA wzbudzone, pomocy i ra-  
tunku do dostąpienia doskonałości wzywa-  
ły, oprócz wyżey wyrażonych łask, dał  
im osobliwe pomocy do tego, ażeby sobie  
zasługi Męki Chrystusowej, iak najgoręcej  
aplikować pragnęły. Co od łaskawości Bo-  
żej



Wielebney Mátki Máryi od I E-  
ZUSA, heroiczne posłuszeństwo  
w spaleniu historyi pierwszey,  
y w pisaniu drugiey.

Żey otrzymawszy, káżdey Siostrze po ie-  
dnemu rozdála Krzyżyku, náuczając, áže-  
by z weyżrzenia ná niego, miłość w sobie  
ku Niebieskiemu Oblubieńcowi wzbudzały;  
o tym iednak nie mówiąc, iákíe dobro-  
dziejstwa ztąd odebrać miały, lubo Spo-  
wiednik im to potym objaświł, wzbudząc  
ie, áżeby Oblubieńcá swego w tych Obrá-  
zách wykonterfektowanego z gorętszą mi-  
łością ná pomoc wzywały, y z należyty  
poszanowaniem zawsze ná piersiach nośły.  
Oprocz tego równą usilnością u Bogarodzi-  
ce Pánný ziednáła Zgromádeniu swojemu  
wieczną protekcyą y opiekę; uprosiwszy to  
u Pána, że ilekółwiek rázy przed obrázem  
Jey (który Służebnicá Boża w Katedrze ná  
miejscu swoim postawiła, y codzién przed  
nim winy swoje wyznawała) Siostry w po-  
trzebach, y ciężkich uciskách o pomoc  
prosiły (byle tá prózba Woli Boskiey, y  
większemu dobru przeciwna nie była) áby  
też modlitwy ich Przeczytá Mátka ná o-  
trzymanie tego, o co prosiły, w Niebie przed  
Májestatem Boskim ponawiała y reprezen-  
towała. Wiedząc zaś Wielebna Mátka, iák  
zwáwie y usilnie czárt przeklęty ná Kon-  
went swoiey dyrekcýi powierzony szturmo-  
wał, chcąc zdráda y oszukaníem swoim po-  
koy zruinować, y przez zámieszanie do po-  
stępku w doskonałości Zakonnicom prze-  
szkodzić, uprosiła y to u P. Bogá, że im  
w tym Obrázie Przenayświętszey Pánný Mi-  
sto Uciężki sporządził, ábowiem ilekroć rá-  
zy przeciwko nájazdóm szaráńskim przed-  
tym Obrázem Mátki Boskiey, ktora Siostrá  
o pomoc prosiła, zawsze požądany otrzy-  
mała skutek, że od pokusy zwyciężoną nie  
była. Za co, áżeby się tey Krolowy Nie-  
bá y Ziemie, Xięni y Dobrodziejce swoiey  
wdzięcznemi pokazały, spisała publiczny in-  
strument Wielebna Mátka, Onę zá Pátron-  
kę y Pániá támečnego Konwentu obiera-  
jąc, y uznając; oraz sposób obchodzenia  
świąt uroczystych Mátki Boskiey stánowiąc,  
pośty, modlitwy, hymny, y śpiewania, kto-  
re do tych czas zupełnie się zachowują,  
náznacząc, przy Mátki Boskiey opiece,  
dwóch także osobliwych Protektorów má-  
jąc S. Michała y S. Fránciszka. Tak Dom y  
Familiá Oblubieńcá swego, tá mężna bia-  
łogłowa rozporządzała, ktorey szacunek z  
daleka, y aż od ostatnich granic, gdyż iá  
BOG ná tym świecie, iákó dla pólpolitego  
wszysttkich ludzi, tak dla osobliwego Kon-  
wentu, Oyczyzny, Sąsiadow, Krolestwa,  
Kościoła Świętego, wszystkich ludzi dobrá,  
konferwował.



126. **G**Dy się w tych zabáwách około Mi-  
łości Boskiey y bliźniego Wielebna  
Mátka ćwiczyła: tráfio się Roku 1645. że  
Xiádz Fránciszek Jędrzy Spowiednik icy  
ná czas przydłużył nad swoy zwyczaj  
z Agredy wyiáchac musiał: będąc ábowiem  
Prowincyałem, należało z Urzędu do niego  
ná Kápitułę Generálney, ktora się w Tole-  
cie odprawiac miała, przydowac. Tym  
czasem ná iego miejsce dány jest z Pro-  
winicy ieden stary Zakonník, iuz przedtym  
ná takich Duchownych usługách doświad-  
czony, ten nie zważywszy, nie zrozumia-  
wszy dobrze rzeczy, poczał sądzić, że nie  
dobrze postępował z tá Duszá icy Dyre-  
ktorowie, obowięzując iá pod posłuszeń-  
stwem, áby Księgi pisałá, tym ábowiem  
spolobem nárażáli iá ná opáczne rozumie-  
nie u ludzi, w ktore przez nierostropne  
Spowiednikow rządzienie często wpadáiá du-  
sze, lubo w samey rzeczy prawdziwe świę-  
te. Trudno wypowiedzieć, iák się z tey  
okázy uciężył przeklęty duch, ktory wszel-  
kim sposobem usiłował zgásić historyá ży-  
cia Nayswiętszey Pánný; y nie wątpię, że  
táiemnemi pokusami utwierdzał tego Spo-  
wiednika zdanie, áby tá drogá zruynował  
záczeć dobrze dzieło Boskiey Łáskáwości.  
Przyšlo tedy do tego, że ten Spowiednik,  
máiąc zupełną dyrekcyą nad Wielebná Má-  
tká, wyrzucal icy to ná oczy, iż się nie go-  
dzi biáłymgłowóm ksiąg pisać, roskázując  
pod posłuszeństwem, áby nápisana historyá  
Bogarodzi-  
ce Pánný, y insze tráktaty, kto-  
re z roskázu Przełożonych pospisywała, po-  
paliła. Co usłyszawszy ślepo posłuszną cor-  
ká, bez żadney repliki, áni máiąc względu  
ná światłość, zá ktorey powodem to wśzy-  
stko pisała; to tylko uważając, że wdzię-  
czniejszy BOGU jest, bydzi Jego Namieśtni-  
kom posłuszną, chętnie tedy roskazanie  
przyjąwszy, natychmiast wszystkie swoje  
skryptá popaliła z historyá Bogarodzi-  
ce Pánný. Ktoż tu wyrázić może niewypowie-  
dziany žal Fránciszka Jędrzeiá skoro się po-  
wrocił, pochodzący z tak niewymowney  
szkody, surowo strefował Służebnicę Bożą  
o tę heroiczną posłuszeństwá ákcyą, nie  
inaczej iákby ciężką popełniła winę. Oná  
zás, lubo z wielką pokorą przyimowała  
strefowanie, od tego iednak zdánia nie od-  
stępowała, że w takich okázyách czyniac  
posłuszeństwo, nikt zbłądzić nie może, o-  
raz státeczną miała wiárę y usność, że, co  
się



się z Woli Boskiej ma stać, koniecznie się stanie, byle się tylko ta osoba, przez którą BOG chce, żeby się to stało, na szczerym posłuszeństwie ufundowana była.

127. Pokazywałać się wprowadzić Oycu Spowiednikowi nieiaka poćiechą y nadzieją powetowania tey szkody, że w ręku Filipa IV. Króla Hiszpańskiego znaydował się jeden exemplarz pomienionej historyi, która się przed tym Monarchą utaić nie mogła, gdyż on iako rozmowy y rady, tak y skrypta Służebnice Bożej wielce poważając, dowiedziawszy się o tey historyi, przez Spowiedniką iey koniecznie chciał dostać, w czym się Páńskiej woli trudno było sprzeciwić. Ale iako niepodobna rzecz była skryptu tego z rąk Krolewskich wydzwignąć, który go z wielką kontentecą często czytał, y dobrze chował: tak też nie przysłało, co się stało wyiawić, y tak żadnym sposobem ta szkoda zdążyła się Spowiednikowi niepowetowana. Otoli iednak, że mądrze uznawał, iż wiele na tym należało, aby tak cudowne dzieło własną ręką Służebnice Bożej napisane świat miał, ufając Wszechmocności Pána BOGA, która tak wielkich dzieł nie sprawuje na to, aby w zapomnieniu były zagrzebione, przykazał Wielebney Mátce, ażeby nie raz wyżej wspomnianą historyą powtornie pisała, mając teyże co y przedtym Niebieskiej światłości asystencyą, która ją według stanu, w którym na ten czas była, obficie oświecała, ona także na ośiarę posłuszeństwa świętego chętnie się rezolwowała. Jednak Pan BOG, który dzieło to szczególną swoją Opatrnością kierował, tak sporządził, że różnemi słabościami, gwałtownemi zabawami, y częstemi z nieprzyjacielem dusznym utarczkami, roztąrgniona Służebnica Boża, do wykonania rozkazania swojego Spowiedniką przyść nie mogła. Przez ten czas abowiem, w którym Wielebny Ociec Fránciszek Jędrzy iey sumnieniem ieszcze rządził (to jest przez pułtorą latą) Wielebna Mátka w takich zostawała słabościach, że do pisania wcale nie była sposobną, abo też we wnętrzu tak zamieszana bydz się czuła, że światłości Niebieskiej z należytą refleksyą przeniknąć nie mogła: co naypotrzebniejszego było do zacczęcia dzieła tak wyfokiego. Tak Boska Mądrość wszystko od końca do końca przenikająca, rozporządziła mocno y łagodnie, co należało do wykonania tak zacnego dzieła.

128. Tym czasem chwalebnie wspomniony nie raz Wielebny Ociec Fránciszek Jędrzy *de Turre* ciężko zachorował, pierwszych dni Márcá Roku 1647; y uznając się bydz śmierci bliżkiego, gdy żadnego poufalszego nie było, kotoremby skryptow Wielebney Mátki u siebie zachowanych

mogł powierzać, oddał ie Socyuszowi swemu, obligując go, ażeby do rąk Oycá Prowincyała wiernie zachował. Sam zaś w dzień Świętemu Jozefowi poświęcony oddał swojego Pána BOGU ducha, nie bez osobliwych znaków, że w doskonałości Zakonney szczęśliwie zakończył, y poszedł prosto odebrać nagrodę, za prace około tey Duszey podjęte, która mu osobliwe dobrodziejstwo iako ukochanemu Oycu w tym ostatnim terminie od Pána BOGA uprosiła. Przez lat dwadzieścia ten światobliwy y uczony Ociec na usłudze Służebnice Bożej zostawał, z takim afektem, pobożnością, y poważaniem ducha iey, iż kiedy go Filip IV. dla wyfokich talentow na pewne zacne Biskupstwo w Hiszpanij koniecznie destynował, usłyszawszy tę wolą Krolewską od Ferdynánda Borgiaszá, roztropnie y szczerze odpowiedział: wszak wiadoma Krolowi JegoMości potrzeba usługi moiej, do ktorej trudno znaleźć sposobne, y takie experyencyi *subiectum*, ktorej ja przez tak wiele lat nábyłem, do rządow zaś Biskupstwa, tak wiele godniejszych y sposobniejszych znajdzie Nayiásniejszy Monarcha. Do tego co się tycze Osoby moiej, tak iestem kontent z moiego stanu, żem gotow naywyższe godności abdykować, byłem tylko tey duszy od BOGA powierzonej, na iey poćiechę asystował, y w tey intencji trwał żyjąc, y umierając. Czuła po śmierci kochanego w Chrystusie Oycá swego niezmierny żal w sercu Służebnicá Boża, który iednak naymniej iey nie przeszkadzał do pilnego stárania się około tego, aby duchowne sekretá na piśmie Spowiednikowi przedtym komunikowane, nikomu objawione nie były. Dla tego po skonaniu Jego zaraz do siebie Socyuszá y Gwárdyaná Agredáńskiego przyzwała, prosząc y słuźnemi perswaduując rácyami, ażeby do iey rąk kárty y písmá własne iey oddane były. Oni też sądząc, że to rzecz słuźna y bezpieczniejsza była w skrzyneczce, którą ośtrożnie niebofzczyk zamknął był y zapieczętował, wszystkie pápiery iey oddali.

129. Po śmierci tego Wielebnego Oycá nie mogła Prowincya sposobnego Służebnicy Bożej dać Spowiedniká, abowiem więksi Przełożoni (którzy na ten czas byli, Nayprzewielebniejszy Ociec Jan Neápolitáńczyk, całego Zakonu Generał, y Jan nazwany *á Palma* Hiszpański Komisarz) do swego Urzędu postanowienie dla niey Spowiedniká zachowali. Ze zaś z obrania godnego y sposobnego tey duszy Dyrektora, wielkie całego Zakonu upatrywali pożytki, dla tego do wygodniejszego czasu, tę sprawę odłożyli. Tym czasem do usługi duchowney dla Wielebney Mátki powrócił się ten, który (iako się wyżej námieniło) historyą



stora Bogarodzice Panny spalić rozkazał. Ten dawnym ruszony skrupusem, y podobno z dawnego nieprzyjaciela piekielnego poduszczenia, dowiedziawszy się że niektóre pisma do ducha y sumnienia swego należące, po śmierci Oycá Fránciszka Jędrzeiá, do rąk swoich odebrał, rozkazał, áżeby y te spalił, co oná nátychmiast z wielką rezygnacją y ochotą posłuszeństwa uczynił. Tá szkoda nigdy niepowetowana stała się, wktorey ludy Boże pokornie ádorować, á nie szperać w nich ciekawie potrzebá. Ze zaś starsi Przełożoni nie wiedzieli, co się działo, dla tego ten powtorny Spowiednik ná tey funkcyi trwał, aż do śmierci twoiey. Przez ten czas upokorzenie wielkie Służebnice Bożej bardzo się szerzyło: pomarli ábowiem obádwa Przełożoni Generalni nie dawno wspomnioni, ktorzy iá wielce poważali, y żaden z Oyców znaczniejszy, o niey stáránía nie miał. Do tego że skryptá y pápiery, oraz traktáty z posłuszeństwa napisane, y od Spowiednika dla dyrekcyi iej zachowane, iuż spalone były, rozumiał, że iuż cały świat o niey zapomniá, z czego się serdecznie ciesząc, samemu tylko iedynie ukochanemu Oblubieńcowi żyć pragnął. Juźby y od korespondencyi z Nayaśnieszczym Krolew oddalił się był, y inŝe zabawy, ktore iej powagę u ludzi iedną porzucił, gdyby miłość nádkorę męźnieyszą, między osłóściami odważną, między trudnościami nieprzełomną iá, nie zmniejszał. Niechciał iednak Pan BOG tey dusze w takiey dyspozycyi (która się sprzeciwiała końcowi, ná który iá wybrał) dłużej trzymać, áżeby iáwnie pokazał, że to dzieło szczegulney Jego Opártrznosci było, ktore przez nie chciał wykonać; do czego gdy ludzkie pomocy wcale uŝtawały, takiego iej wynalazł Spowiednika, iaki ná ten czas stanowi iej y wszystkim okolicznościom był naypotrzebniejszy.

130. Ten zaś był Ociec Jędrzyi á *fonte maiori* z Prowincyi teyże Burgeńskiey, ktorego zacność y prerogatywy z skutkow, ktore niżej wyrażą się, łatwo poznać się mogą, iż osobiwie od BOGA ná dyrekcyę iej dłuze był wybrany. Począł służyć w Spowiedziach Wielebney Mátki Roku 1650, y trwał ná tey funkcyi przez lat piętnaście, poki ná rękach iego Oblubieńcowi twoiemu ducha nie oddał w Roku 1655. Y lubo Wielebny Ociec *Michael Gutierrez Lector lubilatus y Qualificator Officij*, Mąż wielce pobożny y uczony, po zakończonym Prowincyałstwie ofiarował się chętnie ná tę usługę, chcąc aż do śmierci ásyłkować; iednak, że Wielebna Mátká z natury twoiey wzdrygała się odmiány czę-

stey Spowiednikow, ná którą z samego tylko posłuszeństwa pozwalała: á do tego, że iuż sumnienie swoje Wielebnemu Oycu Jędrzeiowi zupełnie była otworzyła, y przez trzy lata we wŝyskim z iego dyrekcyi, co należało do iej stanu, w ktorym się ná ten czas znaydowała, ukontentowana była; umyślił y postanowił aż do zgonu życia, iego nie tylko do zwyczajnych záżywać Spowiedzi, ale też y w osobiwych trudnościah do wnetrznego należących ducha, iego słuŝać rády. On tedy náradziwszy się z Przełożonemi, zá ich powodem y powagą, rozkazał Służebnicy Boskiey, áżeby powtornie historyę Bogarodzice Panny napisał. Nadto przykazał pod karaniem, że iej nie przypuści do Sobotniey Spowiedzi (którą cotydzien z nayoblubliwą fercą swego pociechą czynić zwykła) áżeby mu spisane ná kárce oddawała wewnetrzne postanowienie dusze twoiey, ze wŝyskimi łáskami y światłóściami, ktore ná ten czas od Pana BOGA odbierała. Tym sposobem zebrał nieoszacowany skarb wysokich wiadomości, ktore Pan BOG w tę Duszę obficie zlewał. Gdy zaś pewny Zakonnik wielce poważający Wielebną Mátkę y przeźlemu Spowiednikowi Oycu Fránciszkowi Jędrzeiowi przyiaźny umarł, ktory w nádzicie konfidencyi wiele z przeszłych (teraz iuż spalonych) pápielow przepisywał (lubo nie bez błędow, bo tylko to ukradkiem czynił) y chował to przy sobie aż do śmierci. Postarał się terażniejszy Spowiednik, áżeby te ráptularze y początki zebrał, ktore przeczytał, wziął pochob o tych máterych z Wielebną Mátką rozmawiać, y dochodzić istotney prawdy, y tak bez podeyrzenia żadney ciekawości, otrzymał prawdziwą informacyę, iákie przez całe życie iej było wewnetrzne postanowienie. Náostatek z tego wŝyskiego co sam od niey słył, uznawszy, żeby rzecz wielce pożyteczna była do Boskiey chwały y ludzkiego zbawienia, gdyby samá życie swoje całe, historycznym opisałá piorem, wiedząc zaś, że iá trudno do tego przymusić, záżywszy w tey mierze powagi Przełożonych pod posłuszeństwem iej przykazał, áżeby to, lubo z wielkim umartwieniem y osobiwą fercą swego ciężkością, koniecznie uczynił. Nierychło w prawdzie tę pracę przez posłuszeństwo ná Wielebną Mátkę włożono, w ostatnie prawie życia iej lata, kiedy iuż parálem naruszona wprawym boku iakby obumárła była, y w drżącey y osłabiałey ręce ledwie pióro utrzymać mogła, átol iednak cudownie wykonywając posłuszeństwo pisała, áni przestała pisać, aż oraz y żyć. Opisała tylko to co należało do Agredańskiego Konwentu Fundacyi, y

żywot



Żywot Rodziców swoich, proceder także dzieciństwa swego, y w tych krótkich legendach długi żal zostawiła tym, którzy mieli czytać z ukontentowaniem cały żywot iey według rozporządzenia y podziału na Rozdziały, w których obiecała wypisać wszystko, co się w tym życiu przytrafiło. Trudno bowiem nie żałować, że tak cudowne dzieło nie dokończone zostało, gdyż tego nikt iásnie, prawdziwie y rzetelnie nie opíše, iak ona przy światłościach od BOGA użyzanych, stylem swoim już w dojrzałym wieku opisać mogła. Ludzkiemu ábowiem rozumowi badać się o niedościgłych Sadach Boskich, wielka jest lekomyślność, ia tylko z relacyi Spowiednika mam, cokolwiek o wewnętrznych áktach Służebnice Boskiej, w tym żywocie iey námienniem. Lúbo ábowiem przez nayskuteczniejsze sposoby szukałem dowodney prawdy, iako to pytaiąc powážnych y godnych wiary Ołob, które z Wielebną Mátką zbliżá y poufale konwersowały y rozmawiały, także czytając pápiery, iey ręká y charakterem pisané, przecie jednak naywięcey ufałem relacyi Spowiednika, który z ust samey Służebnice Boskiej, rzetelną miał informacyá, y nie godzi się wątpić o świadectwie tak światobliwego Męża, o którego Zakonnym życiu, y dobrym sumnieniu iásne są dowody, *nowe Author żywota.*

## § XXXIII.

*Pan BOG dysponuje Wielebną Mátyrą od IEZUSA do nowego pisania historyi Bogarodzice Panny przez mistyczne śmierci.*

131. **O** Trzymawszy tedy Służebnicá Boża z Opátrności Stworce swego Spowiedniká, który iey w ostatnich latach życia, y przy śmierci miał służyć, uczuła w sobie wielką pobudkę do przygotowania się, áby historyá Bogarodzice Panny znowu zaczęła pisać, nowá dla tego wzbudziwszy w sobie gorącość ducha, ponowiła w sobie dawne przedsięwzięcia do szukania doskonałości, y ztąd wyrozumiála wolá Bożą, że ia chce na nowy stopień osobliwszego stanu wyprowadzić. Dla tego áżeby y nowy Spowiednik dostateczną wziął całego iey życia wiadomość, y według niey w dalszym życiu a osobliwie przy ostatnim terminie iey był na pomocy, generalną Spowiedziá sumnienie swoje oczyścić postanowiła, y z wszelką pilnością na ow ostatni moment, od którego zawisła wieczność, przygotować się umysliła, tak iakoby zaraz po tej Spowiedzi umierać miała. Szesćdziesiąt y dwa dni (od dnia ósmnastego Sierpnia, aż do dnia ósmnastego Páździer-

nika w Roku 1651.) obrociła na pilne rostrząśnienie sumnienia swego, y na dyspozycyá wewnętrzną dłuze swojej, chcąc się tak szczerze uspráwiedliwić Pánu BOGU, iakoby już ostatnią czyniła Spowiedz, Przez ten czas odprawiała także ćwiczenie się w śmierci, w którym przez rozmyślanie o niey, tak żywo sobie reprezentowała ostatnią onę utarczkę, iakoby już wcale konała, w których reflexyach nadzwyczajney Pan BOG użyzał iey światłości y ołobliwych łask. Po tym przygotowaniu, przez trzynaście dni, czyniła Spowiedz, wzbudziąc iak nayusilnieyszą w sercu skruczę, według światłości, która w niey iak naytęższe ákty żalu wzbudzała. Za tą dyspozycyá nastąpiła w niey nieiaka śmierć duchowná, przez którą wszystkim ziemskim rzeczom obumarlizy, samemu BOGU na nowo żyć poczęła.

132. Ze zaś Pan BOG tę łaskę mistycznej śmierci y powstania do nowego życia duchownego tak często powtórzał, osobliwie w ten czas, kiedy ia miał na wyższy stopień doskonałości wyprowadzić; może tu kto wątpliwá zarzucić trudność: iak Wielebná Mátká wszelkiey niedoskonałości tak wiele razy umierać mogła, żeby z ludzkiey ułomności więcej już do tych nie ożyła, którym już raz umarła była, y iakim sposobem inszemu rzádzić y z niemi konwersować mogła, będąc wcale umarłą światu; do tego iakim sposobem zgodzić się mogą wojny y utarczki, które cierpią z iey śmierciá, ponieważ temu wlyzskiemu umarła była, co przeciwno niey walczyło; zda się rzecz potrzebna bárdzo, tu, z skryptow samey Wielebney Mátki przełożyć, co jest tá śmierć mistyczna y powstanie do nowego życia; co objaśniwszy, rozumiem, że się wszelka trudność tey wątpliwosci objaśni. W tey tedy śmierci mistycznej dwie się rzeczy zamykają; iedną Cierpliwa, druga Dzielna ábo pracująca. Pierwizá od BOGA odbierała, druga za pomocą łaski Bożej robiła y do skutku przywodziła. Cierpliwa tá zawisła na dobrym rozporządzeniu, y używaniu zmysłów, na prześłanianiu y wykorzystaniu namiętności, na umartwieniu apetytow, y zwyciężeniu tey mocy, którą miały od grzechu; na poskromieniu natury zepsowanej do smáków światowych, y na poskromieniu w niey inklinácyi do złego, którą wzięła od pierwszych Rodziców, na wyrugowaniu z pamięci obrazów cudzych, nie tylko próżnych, ale też y niepożytecznych, na oczytzczeniu rozumu od wszelkiey zdrády, y olzukania, náostatek na odciągnięciu woli od naturalney propensyi, y od kochania rzeczy stworzonych, któreby nie w BOGU ábo



nie dla BOGA miały być kochane. *Dzielna* zaś albo praca, też sama wola darem mocy uzbrojona, przez którą się od wszelkiej inklinacji y chęci ludzkiej daleko oddalała, rządziła namiętnościami, z obrzydzeniem chroniła się z tego, nie tylko w śmiertelnych znajdując się grzechach, ale też y w najmniejszej niedoskonałości, nie szukała uciech, rekreacji, wygod, honoru, poważania u świata y u stworzenia, y owszem iezeli by się trącały, odpędzała je y gardziła nimi. Nowe życie także dwie rzeczy w sobie zamykało: *Cierpliwość* y *Dzielność*. Cierpliwość czyniła nieciężkie żywienie w dulży, wzbudziła nowego ducha, który ią do wszystkiego dobrego prowadził y pomagał do odprawiania spraw doskonałych, oraz pomagał w samej umiejętności: na rozumie, wystawiał przystość y niebieskie Obrazy, w pamięci y na woli łagodny iakiś przymus do Miłości Pana BOGA; do tego niższe siły skłaniał do dobrego y na stopień wyższy doskonałości wysadzał, *Dzielność* zaś to w niej sprawiało, że tym łaskom wiernie korespondowała, według ich miary ćwicząc się w doskonałych uczynkach.

133. Zkąd iasnie poznać, że iako te rzeczy na których mistyczna śmierć y nowe życie duchowne na tym zawisło, ażeby się więcej a więcej w doskonałości pomnażać y na wyższe postępować stopnie, tak Służebnica Boża często umierać mogła rzeczom ziemskim, aby dla nich nigdy nie żyła y nowe odbierać życie duchowne, lubo pierwszego nie traciła. Umierać abowiem światu nie innego nie jest, tylko się zawsze od niego bardziej a bardziej duchownie oddalać, żyć zaś na nowe, jest, odbierać przez cierpliwość łaski Boże, przez dzielność z nimi pracować y na wyższy doskonałości stopień postępować. Sposoby te, kteremi Wielebna Mátka umierała z wielkim uznawała podziwieniem, bo lubo już przedtym dostateczną światobliwość od Pana BOGA objaśniona była, przy tych jednak okazjach coś ołobliwzego przybywało, w czym się żadnego oszukania nie obawiała, y zdało się iey, że iakiś bielmo od oczu rozumu odpadło, y wola iey bardzo daleko od rzeczy ziemskich oddaloną się być czuła. Na ten czas w nowym życiu postanowionej, nikczemnym punktem y owszem prawdziwym niczym wszystko się zdało to, cokolwiek dotąd w usłudze Bożej czyniła, respektem tego, do czego się z powinności obowiązana być widziela. Zkąd też poznać, że oderwanie się y odwrócenie od rzeczy stworzonych, które ani dla BOGA, ani w BOGU, ani dla duchownego pożytku służyły, bynajmniej nie przetkadzało

do Urzędów y kierowania dusz cudzych, które dla BOGA y w BOGU kochając, z miłości serdecznej do BOGA ciągnęła y prowadziła bez inizej zapłaty y pożytku swego, tylko żeby iak nawięcej na tym świecie pracując, miała ustawiczną okazję cierpliwości, y żeby miało wdzięcznych owoców, ostre ciernia y osty zbierała z łatorosli od siebie zaśzczepionych. Lubo zaś tak często te mistyczne powracały się śmierci, przez nie iednak nie umierały okazyje do wojny y ustawicznej utarczki, kteremi świat przez próżną chwałę tak słabych, iako y mocnych napastał; nie ustawały y szturmy, kteremi przeklęty czart przez podulżczenia y przez ciemności wewnętrzznego zamieszania onę turbował: nad to y rebelia ciała zawsze wzbudzała burze, przez pożądliwy apetyt, do złego dając pobudki, a przez gniewliwy, do nieukontentowania w przeciwnościach wzbudziła. Nie gubił zaś tych nieprzyjaciół wcale Pan BOG mocą swoją, dla zasługi Służebnice swojej, aby miała z kim walczyć y przez zwycięstwo zasługowała sobie na Koronę, iednak ich siły przytępiał, rozum dusze iey oświecał, aby wszelkie zdrady nieprzyjacielskie poznawając, onym mężnie czyniła odpor, y skrzydła nieiako iey przyprawiając, kteremiby z niebezpieczeństwa łatwo wyleciała; zwyciężając namiętności, y w dobrym się zmacniając, zawsze gotową do utarczki będąc, y straż pilną mając, w pomiarkowaniu zmysłów, cnoty przeciwne grzechom, na pogotowiu stawiając, ażeby tak, gdy się począć miała wojnę, Dusza mogła być pewna zwycięstwa. Czuła ztąd część miała nieco utrapienia znieukontentowania swego, wyższa iednak lubo nie taką nad nią pokazywała kompasję, z tym wżyltim roztropnie rządząc niższą, y rozkazując iey inklinacyom, wielce się z tego cieszyła.

§ XXXIV.

Pan BOG gotuje Wielebna Mátkę Márya od IEZUSA do nowego pisanja historyi Bogarodzice Panny, przez cudowne większej doskonałości stopnie.

134. Odebrawszy Służebnica Boska z łaski Stworcy swego wspomniane wyżej dyspozycje y inne oświecenia, kterych powtarzać tu niepodobna; poznała z obbiawienia Boskiego, że za nagrodę przedtym napisanej historyi Bogarodzice Panny y żeby ią drugi raz iak nayprzystościej y z większym pożytkiem swoim pisała, że miała być podwyższoną do ołobliwszego



doskonałości stanu, który na samey Panny Przenajświętzej naśladowaniu zależał. Gdyż lubo już dawno w tym naśladowaniu Matki Boskiej według możliwości twojej ćwiczyła się, czyniła to jednak iako Zwoleńnicą, bardziej słuchając Nauczycielki swojej, aniżeli naśladowując przykłady y Cnoty, które w Maryi Pannie jasniały. Odtąd zaś chciał Pan BOG, ażeby ią naśladowała iako Córka, uznając się w tym stanie obligowaną do naśladowania Matki Bożej, y do starania się być Jej podobną w cnotach, co lubo y przedtym usiłowała czynić; jednak to z dobrej woli swojej nie z obligacji czyniła. Dla nieiakięgo podobieństwa nazywała terazniejszy swój stan Wielebna Matka *Zakonność*, że zaś niż ią Pan BOG w tym stanie utwierdził, musiała przez kilka lat zostawać w probie, dając swojej doskonałości dowód; dla tego, ten czas od pierwszego postanowienia w tym stanie, aż do utwierdzenia w nim, *Nowicyatem* nazywa. Y my też zżywiający tychże nazwisk, według wspomnionego podobieństwa, nowicyatem powtornym, abo próbą doskonałości, odtąd nazywać go będziemy.

135. Terazniejszy tedy Nowicyat Wielebney Matki fundował się na naśladowaniu Bogarodzice Panny. Tego stanu prawa abo Reguły takie były: Postępować śladami Królowy Niebieskiej według możliwości ludzkiej niemożności, życie iey y cnoty w sprawach twoich wyrażać, y nauki wszystkie w historii Żywota Przebłogosławionej Panny opisać tak zupełnie wykonywać, żeby Obraz iey na dłuży zostawał nieiako odmalowany. Ażeby do tego Nowicyatu weszła, w pewnym czasie jednego objawieniu, (iako znowu obumarła była światu, y wyrugowała z pamięci wszelkie pieśzcoty oszukiwające naturę ludzką zepfowaną, oraz wyrzuciła inklinacje z domu pierwszych Rodziców wypływające) wyzuta z światowej odzieży, y ze zwyczajów ludzkich siermięgi obnażona; przyobleczona została w śliczny y biały habit, który Zakonność znaczył, y stan doskonałości, który poczyniła. Na ten czas Bogarodzica Panna, która od tak wielu lat Mistrzynią tej dłuże była, Urząd swój ofobliwiey świadczyć poczęła, ucząc tę Nowicyuszkę iako w naśladowaniu Jej postępować miała. Przysposobiła ią sobie, w obecności Boskiej Istoty, rodząc ią przez Miłość, oraz napominając, ażeby się prawdziwą pokazywała Córka, y od tak wyłokiego urodzenia strzegła się odstąpić, ale śladami swojej Mistrzyni postępując, wierne iey cnoty naśladowała.

136. Zaczęła ten nowicyat w dzień Oczyszczenia Niepokalaney MARYI Panny

Roku 1652, od którego czasu, usilnie starała się naywyższą Przełożoną y Matkę swoją, nie tylko iako Zwoleńnicą, ale iako Córka naśladować, która swego czasu miała ślub doskonałości uczynić, po tym Nowicyacie. Wyrażała na tobie ile możność pozwoliła. Cnoty Królowy Niebieskiej, życie Jej iako zwierciadło, a nauki iako regułę y prawo nieodmienne przed oczyma miała. Kiedy się tedy w tym ćwiczeniu już dobrze ugruntowaną widziała; odważnym duchem, bardzo trudny, gdy w rzeczy wielce wyłokiey, uczyniła ślub, którego przeszłe nigdy nie słyszały wieki. To jest, odnawiając przed Bogarodzicą Panną cztery Zakonne Słuby już przedtym uczynione, przydała piątą, być posłuszną wszelkim naukom tej Niebieskiej Mistrzyni któreby iey opisała; który ślub nie tylko raz uczyniła, ale go y powtornie utwierdzała dla większej wiary y wagi. Ten ślub z należytymi y poważnemi okolicznościami uczyniony był, gdyż iego materia była naycelniejszy y naywyższy doskonałość, w której zamknięte były wszystkie nauki od Niebieskiej Mistrzyni podane, do tego wiedziała dostatecznie, naco się obowiązała y iako wyłoka a oraz trudna, ta rzecz była, którą miała ślubować. To wszystko zaś z pierwzey historii, którą już była przedtym napisała, wiadomo iey było, gdyż na koncu każdego rozdziału, Królowa Niebieska przydawała iey reflexyę y nauki bardzo należące do naśladowania swego życia y doskonałości, które Wielebna Matka żywo w rozum swój wbiła y w świeżej trzymała pamięci. Y ta ołobliwa okoliczność była, że czasu pewnego zachwycona w duchu, y do wyłokiego przybytku Chwały Boskiej wyniesiona w ręku samey Najświętzej Panny ten ślub uczyniła. Zkąd się jasnie wydaie, że nie z lekkomyślności y bezrozumnie ten ślub uczyniła, gdyż w zachwyceniu wspomnianym widziała w tym Wola Pana BOGA y upodobanie, oraz uznała y łaskę sobie własną, w której ufnosć do wiernego wykonania pokładać miała. Ta zaś która ten ślub przyjmowała, była tej łaski Posredniczką. Na pokazanie zaś tego, że się ten Akt podobał Panu BOGU, y z ukontentowaniem go przyjął, y potwierdził, od Bogarodzice Panny, Służebnica Boża mile przyjęta, y obfitami ławorami napełniona została. Z tego ślubu (zważywszy dziwną czyłłość tej dłuże, która się wytrzeagała przy Bożej pomocy, nie tylko cięższych grzechów, ale też y od cienia ich pilno uciekała, naymnieyżemi brzydząc się niedoskonałościami) łatwo się poznać może wyłoka iey życia doskonałość, którą słowami



wami opowiedzieć niepodobna, kto iey pragnie dolyć, niech czyta całą historią, którą Bogarodzica Panna zwolennicy twoiey dyktowała; tam znajdzie iak wysoka doskonałość zamyka się w naukach, które że Wielebna Mątką od tamtego czasu, iako przykazania pod grzechem obowiązujące, aż dotąd wiernie chowała y wykonywała, łatwożąd dojdzie doskonałości, do ktorey postąpiła.

137. Lecz nie na tym doskonałości stopniu Służebnica Boża zostawać powinna była, wyżey iak Pan BOG prowadzić chciał. Odprawiwszy Nowicyat naśladowania Bogarodzice Panny przez czas niekiedy, uczuła w sobie Boskie powołanie do naśladowania samego CHRYSTUSA Pana. Stanu tego, który iey zaczynać kazał; takie prawa y reguły były; aby iak naysupełniej ewangeliczną naukę, rady y przykazania wykonywała, y starała się o naysupełniejszą doskonałość, która się w Ewangelii zamykała. Widzenie w zachwyceniu przed zaczęciem tego nowego Nowicyatu oobliwze y znacznieysze było, niżeli przed pierwszym, y śmierć duchowna poprzedzająca ten stan, skuteczniejza, ogłocenie się od wszelkiej niedoskonałości zupełniejze, y postępkowanie oobliwze y doskonalsze obyczaje, niż przedtem były. Sam się iey CHRYSTUS w tej probie stał Nauczycielem, rozkazując, ażeby z wielką uwagą słuchała nauki od niego podanej, y naśladowała iak pilnie według nieudolności y słabości swojej, usiłując wyrażać na sobie miłość, zasługi, y dzieła Jego, które w Ewangelii wyrażone zostawił: aby tak wewnętrznie podobną stała się Oblubienicowi swojemu, y godną przez naśladowanie Oblubienicy. Przyobieczał iey y to Nauczyciel CHRYSTUS, że jeżeli to wiernie zachowa, co iak nauczał; spełnią się na niej wszystkie obietnice w świętej Ewangelii uczynione. W czym, iako doskonale zadość uczyniła Służebnica Boża, niżej się pokaże.

138. W dzień Wniebowzięcia Bogarodzice Panny, Roku 1653. do Nayszyjszego w tym śmiertelnym życiu stanu, Pan BOG Służebnicę swoją wyprowadził. Postanowił iak abowiem w trzeciej probie abo Nowicyacie, w którym na samą Istność BOGA zapatrywała się. Ten Nowicyat był stan zjednoczenia się z BOGIEM, w którym BOG żyje w duszy, y staie się duchownie iey życiem, ożywiając życie iey y umacniając siły, wszystką istotą kierując, y akcyę uczęszczając. Nie może być w tym życiu wyższa doskonałość nad tę, kiedy dusza złączona z BOGIEM zażywa tak z nim zjednoczenia, że w tym stanie zupełnie ukontentowana zostaje. Do tego Nowicyatu weszła Wielebna Mątką, dostate-

cznie przygotowana; wcale obumarlży światu, y od niego iako umarla porzucona, od ziemskich rzeczy niewypowiedzianą odległością oddalona, czując się mocną do utarczek, y we krwi Baranka wybieloną, odzianą czystością, darami y cnotami pięknie przystroioną. Prawa abo Reguły do zachowania w tym stanie były te: Rekollekcyja ustawiczna o nayszyjszym owym mieszkaniu, gdzie się prawdziwa doskonałość w początku swoim znajduje, y w tymże mieszkaniu, Akty wysoke Wiary, Nadzieie, Miłości, y cokolwiek w tych cnotach wielkiego y osobliwego się znajduje, z wielką gorącością czynić, częsty pokłon abo adoracyę Panu BOGU oddawać, iak naysupełniej się w oczach nieodmienney Istoty Boskiej uniżać, bez przestanku z światem, z ciałem, y ciałem odważnie walczyć, zwycięstwo odnosić. Słowem mówiąc, zabawy w tym stanie były, ustawicznie Istność Boską uważać, poznawać, kochać, Jej należytą cześć y weneracyę czynić, y tak naysupełniejszym afektem serdecznie się z nią zjednoczyć.

139. Te trzy Nowicyaty, iako stopnie niższe y wyższe, abo mniejsze y większe wysokości, jeden po drugim następował, dla tego Służebnica Boża, z jednego do drugiego postępowała; gdyż pierwszy do drugiego, te zaś obadwa do trzeciego wstęp czyniły. W tym jednak postępowaniu jest rzecz uwagi godna; że wstępując na wyższy stopień, z niższego nie ustępowała; ale y na tym zostając, postępowała wyżey. Lubo abowiem niższy stopień do wyższego pomagał, jednak y na tym stojąc, pierwsza dyspozycya nie ginęła, ale do dalszego wstąpienia pomocną była. O czym sam Pan BOG Służebnicy twoiey tę dał naukę, mówiąc: dla pierwszego Nowicyatu, nie trzeba zaniedbywać drugiego, gdyż pierwszy przez ćwiczenie się w naśladowaniu Bogarodzice Panny, przystosobiał do drugiego, to jest do naśladowania CHRYSTUSA, abowiem przez Matkę jest przystęp do Syna, w tej zaś probie drugiej, gdy CHRYSTUS naśladować, y Ewangeliczne Jego nauki doskonale wykonywać będzie, stanie się do trzeciego Nowicyatu sposobną, to jest do poznania y wiecznego się zjednoczenia z Nieograniczoną Istnością Bożą; gdyż Syn jest drogą, którą potrzeba przychodzić do Ojca, y bramą, przez którą się wchodzi do Bóstwa, nad to ci wiżycy, którzy przystępują do BOGA, od Syna pociągani bywają.

140. Cwiczyła się Służebnica Boża w zachowaniu ustaw y reguł tego trojkiego Nowicyatu tak doskonale, że na ten respekt w oczach Stworcy swego zasłużyła sobie, że w pułtora lata po zaczęciu pierwszego



wszego Nowicyatu w naśladowaniu Bogarodzice Panny, Roku 1654. w dzień Wniebowzięcia, Mátki Bożej przypuszczona jest do Profelyi; w ten sposób: Podniesiona została w gorną Krainę (nie wiedząc czyli to w ciełe, czyli w duchu) postawiona była przed tronem TROYCE Przenajświętszey, gdzie widząc iawnie Słowo Wcielone y Mátkę Jego Nayswiętszą, ślub solenny uczyniła, naśladować y zostawiać corką Mátki y Páni swoiey Nayswiętszey: ábo raczey sam BOG w tym stanie przedziwnym łaską ią swoją utwierdził. Wyłokość tego widzenia, okoliczności tego solennego aktu, y łaski na ten czas Jey użyczone, tymi tylko słowami godnie się opisać mogą, ktorými ona samá Spowiednikowi ten proceder opowiedziała.

## § XXXV.

*Wielebna Mátká Márya od I E-  
ZUSA piśe powtornie święta  
historya, ábo Zywot Bogarodzice Panny.*

141 JAK tedy Wielebna Mátká Márya od JEZUSA, na tey wysokości postanowiona, y utwierdzona od Pána BOGA w Profelyi y ślubie naśladowania Bogarodzice Panny została, drugie też dwa Nowicyaty, to jest naśladowania Chrystusa, y Obecności Boskiej Iloty wiernie zachowywała: uczuła w tercu Niebieskie pobudki, áby historyą Zywota Nayswiętszey Panny ostatni raz napisać. O co gdy y Spowiednik dobrze informowany od wierney corki duchowney o wewnętrzney ieyże dyspozycji, pilno nálegał, przydając ścisłą posłuszeństwa obligacyą, tak swoim iako też starszych Superyorow imieniem, poczęła Służebnicá Boża to dzieło pisać, tym, iako teraz w samym Originale widzimy sposobem w Roku 1655. Postrzegłszy czart przeklęty, że powtornie piśe Zywot Krolowy Niebá y Ziemi, on też znowu wzyśtkie siły, nienawiści y gniewu swego, wzbudził, y zdrady złości swoiey na to wywarł; áżeby tey pracy przeszkodził. Z tey okazyi przesładowania większe y gwałtowniejsze niżeli przedtym Służebnicy Bożej czynić począł, gdyż (iák oná łamá świadczy) ledwie peryod który zakończyła, całe piekło przeciwko sobie wzburzone czuła. A lubo smok piekielny uznawał dobrze, że iey od zączonego dzieła nie mógł żadną miarą odstrącić, do ktorego ią y Boskie y ludzkie posłuszeństwo obowiązało; przecię jednak złością swoją usilnie do tego zmierzał, áżeby ią turbował, y ustawicznie utarczka mielzał y niepokoił, áżeby przed zakończeniem tey pracy umarła.

Perśwadowała sobie złość iego, że zamierzonego dostąpi końca z naturalnych przyczyn, że bardzo śmierci bliską była. Jákoż to rzecz podobna była do prawdy, gdyż naturalne y częste słabości, nádprzyrodzone bole y męki, ciężkie umartwienia, ktorými przez całe życie, przy słabey bardzo kompleksyi siły swoje zwniweczyła, nie obiecowaly iey długiego życia. Ale że nie miałz mądrości, ani rady, ani mocy przeciwnko BOGU, y nikt się oprzec Woli Jego nie może; sporządziła Opátrność Boską, że przez cud życie iey przedłużone było; áby zniósłz piekielnych nieprzyjaciół szturmy, zączoney dokończyła pracy y chwalebnym iey dokonała zwycięstwem. Tak Wielebney Mátcie Niebiescy zwiastowali Duchowie opowiadając, iż iuz był czas przyszedł, w który dług śmiertelności wypłacić potrzeba było: ale Jey Pan BOG iefzcze pozwala żyć, áżeby historyą powtornie Bogarodzice Panny napisać.

142 Nie przedstawiał czart przeklęty przesładować tey dusze, nie wiedząc, że naiázdami swoimi Opátrności Boskiej bynamniej nie mógł przeszkodzić; y owizem Służebnicy Bożej wielce do zasługi pomagał. Postanowił ábowiem Pan BOG, áby tę ostatnią historyą Służebnicá Jego, nie tylko z pilną reflexyą, y naśladowaniem Cnot Niebieskiej Mistrzyni swoiey (na co się ślubem obowiązała, y od Stworce utwierdzona została) opisała; ale też áżeby drugich dwóch Nowicyatow, do ktorých ią przysłał, iák naydoskonalej ustawy y reguły zachowywała: y dla tego wszystkie izatańskie szturmy, które z doputzczenia Jego nieprzyjaciół dultzny na nią czynił w zasługę iey obracał. Od tego czasu iák Wielebna Mátká Nowicyat naśladowania Chrystulowego poczęła, usilnie się o to starała, áżeby to naśladowanie, y doskonałe náuk Ewanielicznych wykonanie na sobie wyrąziła. Z wielką pilnością czytała pismo Świętych Ewanielistów y z nich pożytek do posłuszeństwa Náuczycielowi Niebieskiemu wybierała, rádząc się pokornie Spowiednika swego, áby iey dał światło do rozeznania powziętey ztąd náuki. Tę zaś na ten czas wewnętrznie światłość od BOGA miała, że gdy czytano przy Mlzy Świętey Ewangelii, słyszała tajemnice iey żywo y głęboko przenikające, iákby od samego Chrystusa powiedziane náuki, y nápomnienia przyjmowała. W tey izkole te nayosobliwsze przykazania miedzy infzem wielą zebrala: Cierpieć bez wymówki. Przykrości ze smakiem przyjmować. Dźwigać swoy krzyż y z wielką miłością naśladować Chrystusa. Wszystkie gorzkości przez całe życie weselo y doskonałe ponosić, y na krzyżu wspól z Chrystusem zostawać przybita. Do wypełnienia tey náuki, trzeba było tyraná;



Wielebney Mátki Máryi od I E-  
ZUSA, stan ostatnich lat życia  
y Profesya drugich dwoch  
Nowicyatow.

ná, któryby iey do uprągnionego cierpie-  
nia nowé zawsze dawał okazy; ále ten  
z dopuszczenia Boskiego był czárt. Poka-  
zány był czasu pewnego w zachwyceniu  
ten stary wąż Wielebney Mátce; woyny  
y burze wielkie przeciwko ludziom wzbu-  
dzający: który przed Obecnością Boską sta-  
nawszy, tak iáko niegdyś ná Jobá, wiele  
sobie rościł preteny przeciwko Służebnicy  
Bożej, napierając się od Pána pozwolenia  
do kuszenia iey rozmaitemi sposobami, o-  
biecując, że iá od záczonego dzieła odstrá-  
szy. Y ná ten czas uznála, że Pan BOG  
pozwolił piekielnemu smokowi, czego žá-  
dał, ále też oraz y sobie do zwyciężenia  
złości szatánskiej, obiecáną pomoc y łaskę  
deklarowaną odebrała. Dla tego wspaniá-  
łym duchem odważyła się wszelkie znosić  
prześladowania nieprzyjacielskie, ufając w  
protekcji Boskiej, że iá od upadku iákiego  
w ciężki grzech zachowa. Nátychmiast u-  
czuła nieznosne męki y bole tak, że w nich  
áni od BOGA, áni od ludzi posilku żadne-  
go mieć nie mogła. Pan BOG ábowiem  
Obecność swoją od niey odwrócił; fawory  
y łaski swoje ná czas przytrzymawłszy, y  
tak sporządził, że y u swego Spowiednika  
żadney pociechy znaleźć nie mogła. Tak  
zawszód opuszczoną, czárt wielce gwałto-  
wnemi dolegliwościami, chorob, boiázní, y po-  
duszczenia, nawátnościami poczał iá trapić,  
że się bydz rozumiała piekielnemi otoczoną  
mękami; jednak nieprzełamáną státeczno-  
ścią to wszystko znosiła, poddając wolą  
swoją po Wólę Boską, przez zupełną rezy-  
gnacyą; według možnosti swojej prágnać  
w tych okazyach Niebieskiego Náuczyciela  
náśladować.

143. Te y inne prześladowania, któ-  
remi duch przekłety Służebnicę Bożą tra-  
pił, ná przemiany z łaskami y światłosciami  
Niebieskimi, których BOG także iey  
użyczał; iákby iáką toczyły się alternatą:  
w tey zaś uławiczeny odmianie, w regu-  
łach y prawach obudwu Nowicyatow éwi-  
cząc się, záczone dzieło pisząc kończyła. Pod  
czas ciemności y utrapienia, wszystkimi  
siłami pracowała w náśladowaniu CHRY-  
STUSA Pána, y tym éwiczeniem czyniła  
się godnym y sposobnym instrumentem  
Ręki Boskiej. Gdy iey zaś zátáśniało Słoń-  
ce Sprawiedliwości, y wrocił się pogodny y  
spokoiny dzień do umysłu, obracała się do  
uważania Istności Boskiej, y do przyjęcia  
świátła, które z tego źródła ná nią spływa-  
ło; y tak éwicząc się w cnotách należa-  
cych do uwagi Godności Boskiej pisała  
według zrozumienia, które w támtym wy-  
fokim przybytku odbierała, tym porząd-  
kiem cudowną onę historyą aż do końca  
ktorey zakończeniem, chwalebne ze wszy-  
stkich szatánskich przeciwności odniosła  
zwycięstwo.

144. **N**Apisawszy drugi raz historyą Bo-  
gárodzice Panny, postępowala  
Wielebna Mátka w stanie, ná który się już  
przez Profesya obowiązala była, to jest  
przez náśladowanie Przenayświętszey Pán-  
ny, oraz y drugich dwoch Nowicyatow, to  
jest náśladowania CHRYSTUSA, y uwa-  
żania Istności Boskiej, reguły y prawa z  
dziwną doskonałością pilnie obserwowala.  
W troiákim tym stanie generalną rządziła  
się regułą, to jest Miłością Boską; bo lubo  
od wzięcia pierwszego oświecenia tá miłość  
była dyrektorką wszystkich iey spraw, tak  
powierzchownych, iáko y wewnętrznych,  
jednak ná ten czas dysponowała się dopie-  
ro do pozyskania tey: teraz zaś iákby iá  
już odziedziczywszy według možnosti śmier-  
telnego życia, iáko Domowa. Naywyższego  
Pána, wszystkie ákcy z miłości szczerę  
do Jego upodobania czyniła. Rozumu swę-  
go światło wcale ná zapátrowanie się w sto-  
tę Boską obracała, y iey doskonałości, y á-  
trybutow: mając pamięć czuła ná pierwsze  
wzruszenie, y ná ostatni koniec Woli Bo-  
skiej. A że nayolobliwszą miłości podnie-  
ta jest wzáiemna miłość, która tym dziel-  
nieysza, im szlachetnieysza jest; dla tego  
rozważala wszystkie prerogatywy tey mi-  
łości, którą iá Pan BOG ukochał; to jest,  
że jest naypierwsza, niezmierzona, nay-  
czystsza, prawdziwa, bez żadnego interesu.  
Z tey uwagi, wola zabáwiała się w Istocie  
nieodmienney, nieskończoney Dobroci Bo-  
skiej, wynosząc się nád się miłością, y BO-  
GA całym sercem y myślą kochając. Za  
tym szło, że usilną chęcią słuchala woli  
Kochánka swego, áżeby we wszystkim smá-  
kowi, upodobaniu, y pociechom Jego do-  
godziła. Wola zaś Stworce swego nayiá-  
śniey uznawała w przykazaniach Boskich  
y Kościelnych, w Piśmie Świętym, w Káto-  
lickiey náuce od Kościoła Świętego podá-  
ney, y przyiętey, y w oświeceniach, które  
ná to odbierała od Pána BOGA: w tym  
jednak wszystkim rządząc się ráda y rozsá-  
dkiem Spowiednikow y Przełożonych two-  
ich. Według tego uznania miłość gorąca  
y pracowita bez przestánku usiłowała, áby  
naymnieyszey nie zániedbała rzeczy, którą  
uznawała być z upodobaniem Kochánka  
swego. Naprzód się iák nayusilniey stara-  
ła o czystość sumienia, y o piękność du-  
che, iáko o fundáment upodobania Boskie-  
go: pierwszy postępek záladzała ná za-



Pełney obserwancyi przykazań BOGA y Rzadce woli swoiey, y na wykonaniu tego, co Imieniem Boskim rozkazywano; ztąd postępowała do starania się o wszelką ozdobę cnot, do ćwiczenia się częstego w nich, do czynienia spraw swoich doskonałe, do wzbudzenia na woli swoiey serdecznych afektów, y do gorącego pragnienia, ażeby we wszystkim doskonałe wola, y upodobanie Stworcy swego wypełniała. Także według powodu tej miłości idąc (która iey była iedyną regułą y formą wewnętrznych (spraw) gdy uznawała iak się wielce podobiała Panu BOGU obserwancya troiakięgo stanu, w którym na ten czas zostawała, ustawicznie temi postępowała stopniami, to jest: od naśladowania Bogarodzice Panny, do naśladowania CHRYSYSTUSA, od tego zaś do poznawania Istoty Boskiej, wktorej iako w niezbrodzonym zanurzywszy się morzu, gdzie wszelką doskonałość cnoty, nowe ducha swego życie z wielką ozdobą y pociechą znaydowała, przez co gorętsza do pracy ochota w niej się odnawiała.

145. Przetrawwszy lat kilka nie bez obożliwych Niebieskich faworów w tych ćwiczeniach, upodobało się P. BOGU koniecznie im uczynić, przypuszczając Wielebną Matkę Maryą do Profesyi po odprawionych z wielką wiernością y doskonałą próbą dwóch wyżey wspomnianych Nowicyatách. W troiakiem tym stanie przez uczynione śluby y przez utwierdzenie łaski Boskiej, na tę wyśokość Służebnicą Bożą wyszła doskonałości, że się wyższość spodziewać w tym śmiertelnym życiu zda być rzecz niepodobna, lubotą według sposobow y stopniow bez żadnego kresu rość może. Istność bowiem Boska, niezgruntowane jest morze nieskończoney doskonałości, gdzie bez początku y końca wszelka znayduie się Doskonałość samemu tylko przyzwoita Bogu, z ktorej cokolwiek doskonałego znaleźć się może, wszystko iak z początku y źródła wypływa, y inszym się udziela. Najswiętsza także ludzkość albo Ciało Chrystusowe z Przedwiecznym Słowem obojętnie złączone, y darami, łaskami y doskonałościami, które tylko bydz mogą od Istoty Boskiej udzielonemi napełnione, wszystkie i prawy tak wewnętrzne iako powierzchowne z zupełną doskonałością, albo z pełnością doskonałości y świętobliwości wykonywała, iako ta, która godnością naybliższa BOGA, y zawżę w iainym Bostw widzeniu zostająca, doskonałość z nieskończonego swego początku, bez żadney inszey pomocy odbiera. Oraz Przebłogosławiona MARYA Panna, tegoż BOGA-Człowieka Matką, przyozdobiona darami y łaskami godności swoiey przynależnymi, do tego pojęciem, y światłem bardzo iainym, które zaraz od Wcielenia Słowa Bożego miała, o dzie-

łach y sprawach Dusze Najsświętszego Syna swego z Bostwem złączoney, które tak naśladowała y na sobie wyrażała, iak się godziło szczeremu stworzeniu; przez co do wielkiego y ustawicznego poznawania (według możności życia tego) Istoty Boskiej wyniesiona była, y doskonałość Jey nieiako przeniknęła. Te tedy naywyższe stopnie BOG Wszemchogący postanowił, aby po nich dłużej insze do wielkiej doskonałości wstępowały, po których y Wielebna Marya od JEZUSA, obożliwym podwyższeniem wstąpiła. Ponieważ tak dziwna wiadomość, zabaw, spraw całego życia Bogarodzice Panny otrzymawała była, iaka się w opisaney od niej historyi iasnie pokazuje. Ze zaś tę Przenajswiętszą Pannę, za exemplarz y Mistrzynią miała; naśladowała y wyrażała na sobie (lubo nie z taką zupełnością) cnoty y działalności tak powierzchowne iako y wewnętrzne Najsświętszego iey życia, ile iey możność pozwoliła. Przez ten stopień za pomocą wielowładney Pośredniczki swoiey wzbijała się do naśladowania CHRYSYSTUSA, gdzie iey Zbawiciel użył oświecenia z Najswiętszej Ludzkości swoiey y z wewnętrznych Akcyi, które w tym życiu wykonał; oraz iey dając wyśoką Świętej Ewangelij pojętność. Ten zaś exemplarz według słabości y podłości swoiey wiernie naśladowując, odnowienie w sobie ducha uznawała, będąc przypuszczona do profesyi w tym stanie naśladowania CHRYSYSTUSA. Ztąd tedy postąpiła do naywyższego mieszkania y sekretne przybytku, to jest, do poznania Istoty Boskiej, do którego ią sam P. BOG wprowadził; gdzie w naywyższym cnot ćwiczeniu, w zachowaniu prawa naydoskonalszey miłości, w uciśnieniu się, w pokoiu, w bezpieczeństwie zażywała ukontentowania prawdziwego w złączeniu się z Bogiem. Tam chwale y wielkość Jego uznawając, przemieniała się nieiako w Niego, idąc z światłości w światłość; to jest od naśladowania Bogarodzice Panny, do naśladowania Chrystusa, od widzenia Ludzkości Jego do Istoty Boskiej, od iednego gorącego afektu, do inszego ieszcze gorętszego; do czego ią kierował Duch Święty, który ią do wykonania daru mądrości swoiey wzbudzał. Y ten jest stan krotko opisany, w którym tę duszę wprzód utwierdził, ażeby ią przez zesłaną chorobę śmiertelną do siebie zawołał.

146. Tuby należało opowiedzieć do iakiey wyśokości w ćwiczeniu w obożliwych cnotach Służebnicą Bożą wyniesiona była; lecz że ta taka była, iaka bywa dusz do obcowania y złączenia się z BOGIEM przypuszczonych; (te zaś cnoty nazywają się pospolicie, rozumem oczyszczonym, których wyśokość w sekretney sercu rezydencyi utajona przemierzliwa) y toby się tylko na-



mienie mogło, co samá Wielebna Mátka Spowiednikom swoim o nich wiernie powiadała, co się iednak w tym krotkim zebraniu pomieścić nie może. To tylko przytoczę, co Spowiednikowi na ten czas powierzyła, kiedy te łaski z Niebá na nią poczynaly spływać; zkąd łatwo się domyslić wyłokości ich, tak bowiem mowi. Czutam wielkie y dzienne skutki tej światłości, która obiaśniona wśyskám do BOGA podniesiona była, y od ziemskich rzeczy oddalona, y onsem gwałtem oderwana, uznawalam się bardzo tam być, gdzie kochała, aniżeli tam gdzie żyła. Dla tego ciato zndczna omdlewało słabością, namietności związane, zwyciężone y prawie umorzone były: Cnoty zaś y ich natogi rzeżwo się wzmagaly, y porządnie na duszy osiadły. Miłość palata, y ciągnęła częć wyjsza do kochankaz, ta zaś niższa za sobą porzwała, apetyt požadliwy y gniewliwy niedoskonaty, iakoby obciety bez sił y mocy stabił. Požadliwy zaś, doskonały wprowadzony na prosta drogę do kochania cnoty, do Stworca swiego, y do uznania Istoty Boskiej postępował; gniewliwy także apetyt udoskonalony y umocniony, gniewał się na czarta, na świat y na ciato, przeciwko tym nieprzyjaciolom, oraz y przeciwko ich kompanij, iako to przeciwko pyśle, takomstwie, nieczystości, gniewowi, obżarstwu, y lenistwu, tużież przeciwko podnieciom grzechowym, naostatek przeciwko wszelkim przeszkodom do Cnoty, zawsze był uzbrojony y ostróżny, tym wśyskím z gniewem y obrzydliwością iako nieprzyjaciolom mnie raniącym, y instrumentami bolow gardząc. Na co przedtym parzał z uciecha, to teraz z obrzydliwością widzi, y onsem, żeby ani widział, oczy odwraca od tego. Ziało dusza w ciatości bezpiecznie odpoczywa, do gornego mieszkania od ziemskich oddalonego zgietkow, przeniesiona, gdzie namietności milczą, a cnoty w doskonałej dziełności kwitną; gdzie zmysły bez władzy są, siły zaś dusze, doskonale odprawia akcyje. Nie maś tam żadnego ziemskich nauk używania, ale wcale odnowiona dusza, z BOGIEM się łączy. Tych doznaje skutkow, które poprzedza każda łaska, kiedy mi się ma dać Pan BOG, y to mi dała, że wkrótce rzetelna tego obecność widzieć bede. Zgoła iako Słońce na świat, tak BOG do Dusze przychodzi, rozpedzając ciemność, y wśysko światłem y jasnością swoją oświecając. Wlepnie abowiem w mąty świat dusze Słońce Sprawiedliwości, y odpędza od rozumu ciemności, od woli złe afekty y skutki ich; cienie także grzechu, y mgły oddala od namietności, do wyższej części człowieka nstępiające. Tym sposobem cała dusza w światłości postanowiona, y dla jasności niejako w Niebo przemieniona, Słońca tego staie się mieszkaniem. Dotąd relacya Służebnice Boskiej, z ktorej łatwo pojąć wyłokość cnot, w których się ona wewnątrznie na duszy ćwiczyła. Co zaś

powierzchowne iey akcyje, do zrozumienia podały, krotko niżej opiszę, ieżeli tylko materya tak obszerna, pozwoli się skrócić.

§ XXXVII.

Wielebney Matki Máryi od IEZU.  
SA opisanie Cnot, a náprzod  
Widry y Nádzieie.

147. **W**lára iey w słowach y uczynkach zawsze się wydawała stateczna, czysta, pracowita, y ialna z dziwną obzernością. Te cnotę prawdziwie nazywała Kolumna mocy swej, podpora dusze, wodzem myśli, y spraw swoich także y słow Cynozura. Ktokolwiek z nią o wewnętrznym rozmawiał, stanie, zaraż postrzegł, że wiara wśyskich iey spraw była Cynozura. Wśyskie powierzchowne sprawy, nieodmiennym y ustawicznym były tey cnoty wyznaniem. Słowa także iey do ćwiczenia się w tey cności tak oświecały y zapalały słuchających, y tak skuteczne były do wmowienia w każdego katolickiej prawdy, że się w niej umacniáli, ktorzy iey słucháli, y niektorzy wierzyli, że iey mowa dostateczna była, do zwyciężenia byteż nayuporczywizego heretyka. Corki twoie do częstego się ćwiczenia w Wierze tak przy robotach iako też y modlitwach zachęcała, y kiedy im się trudność w iakiej tajemnicy trařła, tak im iasnie według ich zrozumienia uřadnia, że nayprostszą Siostrą dobrze rozumiawszy, w wierzeniu tey tajemnice ugruntowana zostala. Y tym, ktorzy w utrąpieniach swoich prosić o radę abo poćiechę do niej przychodzili, dykretnie o Wierze dykurs nátracała, y do ćwiczenia się w niej prowadziła, artykuły y tajemnice objaśniając, y stárac się aby ztąd nayofobliwszą poćiechę y lekarstwo w potrzebach swoich odnosili. We wśyskich iey mowach y pismach nie się nigdy nie znalazło, coby w naymniejszy punkcie od tey cnoty zbłądziło, ale się wśysko z tą nauką zgadzało, która podaje Święty y prawowierny Kościół Rzymłki Katolicki. Ta iey wieczna była forma, którą sprawy swoje prostowała, y pod którą poddawała poprawę y áprobacyę, cokolwiek myśliła y mowiła. Często wiary Świętey wyznanie w umyśle twoim ikoncypowane pismem wyrażała, z dziwnym tajemnic objaśnieniem, y ofobliwe rezolucye, które przeciwko wieku tego heretyckim zázutom Kościół Święty postanowił y potwierdził, taką rzetelnością y lubtelnością opisywała, z iaką ich nie może lepiey zaden naysubtelniejszy, y w dyspu-



tach naybiegleyſzy Teolog ſolvować. Codzień miaſto modlitwy te nauki Chreſciańskie odprawiała, y trzy karty wykładu teyże przeczytała, inſze zaś modlitwy dla ćwiczenia ſię w Wierze ſkładem albo wyznaniem Świętego Atanázego zakończała. W konweſacyach to ćwiczenie tak znaczenie ſię pokazywało, że Spowiednicy wierzała, iż w aktualnym wyznaniu wiary zawsze żyła. Za tą cnotą ſzły, udzielone z Nieba zrozumienia przenikające tajemnice Boſkie, y pilna świętego umiętność od BOGA wlana, iako wielą dowodów pokazało ſię, tak dalece, że przyłączywszy do tego objaśnienia y owe prawdy, które Kościół iako objawione od Pana BOGA do wierzenia podaje, ządaby ſię nie znalazła, ktoreyby Wielebna Matka wyraźnie y z wielkim wyrozumieniem nie wierzyła.

148. Nie mniej iaśniała wielce ſtateczna y gruntowna Nádzieja. Wſzyſkie iey całego życia ſprawy, prawdziwym były ſwiadectwem nieugázonego pragnienia, zażywać wiecznie naywyżſzego Dobrá, po ſkonczonym życiu ſmiertelnym. Každy z nią konweſujący łatwo mógł uznawać, nikczemne o ſobie ſamey rozumienie, które z właſney uſomności pochodziło; z drugiej zaś ſtrony wielkie powaźanie y ſzacunek Miſoſierdzia Boſkiego. Pierwſze w niej ſprawowało, że ſilom ſwoim nie ufała; drugie zaś, że w pomocy Boſkiej uſność pokładała; Tamto wſtrzymywało od próżney wynioſłości, to zaś odwodziło od nieuſności; oboje Nádzieję trzymało w doſkonaleſci, że ſię na ſamym BOGU gruntowała, ſpodziewając ſię że przez zaſługi CHRYSYſTUSA Pana opátrzy ją ſzodkami náleżytemi do doſtąpienia końca, ktorých ona z ſtrony ſwoiey uſiłowala niezániedbywać. Do ćwiczenia ſię w tey cnotie często zachęcała Corki ſwoie, y w pewney modlitwie, w ktorey uczyla ich o tę cnotę proſić, wyraziła gorące ſwoie pragnienie w doſtąpieniu końca nádziei ſwoiey, po iak nayprędzým z ciáſem rozłączeniu. Jle rázy przez ſwiatłość wewnętrzną poznala, że Sióſtra ktora w ſercu poturbowana była, zaraz ſpieſzyła do niej: mowiąc prawie Máćierzyńſką miſością: *Moiá Sióſtro trzymajże o Panu w dobroci, y nie gnieway miſoſierdzia lego. Mrey nádzieie, uſfay, czyn akty tey Cnoty, ażebyſ ſkoniła do ſiebie Łaskawość Naywyżſzego, ktory ſię wielce uráża, kiedy nas widzi bez uſności y nádzieie.* Ktoremi ſłowy ją poćieſzywszy y nauczywszy odchodziła. Naywięcey było mizernych y uciemiężonych, ktorzy ſię w utrapieniach ſwoich do Wielebney Mátki uciekali, ktorých ona wzbudzała do pokładania w BOGU nádziei y uſności, wielu już

práwie w otchłani roſpáczy zanurzonych wyrátowała. Dar boiaźni Boſkiey nierozdzielony towarzyſz Nádzieie, tak ſię był w tę duſzę wpoił, że každy z nią traktujący, łatwo go mógł poznać, on ábowiem daleko więcej, aniżeli inſze ſkutki umiętności, y mądroſci ducha iey umacniał; gdyż był iako waga nieiaka w ſercu iey, aby go wielkość faworow y łask niebieſkich do preſumpcyi nie ſkoniła; á do tego był iey do ćierpliwoſci mocnym, y uſtawicznym inſtrumentem. Tá zaś boiaźń Synowſka práwdziwie była, gdyż ſię żadnego kárania by nayſurowiejszego niewzdrygała, naymnieyſzego zaś grzechu tak ſię obawiała, że ſię iey práwie rowny z ſmiercią widział. Miałá jednak nieco niepomiarowania w tey boiaźni, kiedy ſię y tam często obawiała defektu, gdzie zdrowy rozum pokazywał, iż żadnego nie było, ále to wſzyſtko, dla więkſzego iey działało ſię umártwienia. Bo lubo Pan BOG ſam wyrzucał iey na oczy, tę boiaźń zbyteczney niedoſkonaleſci; dało ſię jednak poznać, że ten defekt z dopuſzczenia Opáttrzoſci Boſkiey w niej ſię znáydował, aby iey do ſzodkow prawdziwego y więkſzego beſpieczeńſtwa mógł pomagać.

### § XXXVIII.

*Wielebney Máryi od IEZUSA gorętsza ku BOGU y bliźniemu Miłość, y iey dziwne ſkutki.*

149. **M**iedzy inſzemi cnotami Miłość w tey duſzy utać ſię nie mogła, poniewaź Miłość Boſka ieſt ogniem tak dzielnym, iż trudno płomienia iego w ſercu ukryć, áżeby ſię przez powierchowne akty, oczom ludzkim nie pokazał. Co oſobliwie w Wielebney Mácie dało ſię widzieć: ſłowa ábowiem iey iako iſkrzące ſię płomienie, nie tylko wydawały iak uſilny ogień miſości w iey wewnętrzoſciach pałać, ále też y ſłuchających ſercá wkroſ ſkuteczną przenikały dzielnoſcią. We wſzyſkich ſprawach ſwoich, ſtarała ſię uſilnie przysłużyć y upodobać BOGU, co pochodziło z poſłuſzney woli, zapáloney Boſką Miłością. Wſzukaniu okazyi więcej áwięcey pracować dla Kochánká ſwego, nigdy nie uſtawiała, y lubo wiele czyniła, zdało ſię iey to bárdzo máło; dla tego Spowiednikow uſtawicznie pytała, coby miała czynić dla miſości Kochánká ſwego, uſkarżając ſię wielce, że dorząd nic ieſzcze nie uczyniła. Ten płomień wewnętrzny Miſości Boſkiey, dziwnym ſpoſobem y powierchownie wydawał ſię na ciełe, kiedy impet áſektu tego wrodzoną iey powagę tak lekką czynił, y awyčayną ruchomoſć

tak



tak prędką w niey sprawował, że się rzeczowości iey Zakonnice wydziwować nie mogły; widząc ochotę y obrotność iey ołobliwie już w starości, przy zwatłonych ślach. Gorącość także ducha, tak ią materialnym y powierzchownym ciepłem rospalała, że żadna by nayeższa gorączka tak bardo ludzkiego ciała rospalić nie może. Dowody tey gorącości te były, że szata, która piersi iey okrywała, prawdziwie spalona była, y płastry na ranę którą cierpiała przyłożone, wkrótce czasu tak zetlały, iakoby na żarzytych leżały węgłach. Tak zapewne rozumiały Zakonnice, że w niey te upały miłości y przesilen trwały, y że spiacę serce zawsze czuło, dla słodkiego odczucia, które w niey przez krotki bardo czas odpoczywającej oblerwowały. Do ćwiczenia się w tey cnotie tak gorącym duchem pobudzała Siostry swoje, że nie było żadney tak oziębłej, któraby się przynamniey pragnieniem kochania BOGA nie rospalała. Podczas rekreacyi, to ią nayeższy cieczyło, że miała czas o Miłości Boskiej rozmawiać. Gdziekolwiek swoje prowadziła do tego, ażeby porządkiem iedną doskonałość Oblubienic Niebieskiego uważały, oney należytą przydając chwałę, samą po każdej Siostry wysławieniu, po trzykroć ią wielbiła. Jeżeli zaś która wymawiała się, że nie miała co powiedzieć, ona wdzięczną gorliwością zapalona na twarzy, znamięniwy wydawał płomień, dziwne, y mądrosć Niebieskiej pełne spiewała hymny na chwałę Panu BOGU. Hlznali Spowiednicy w tey dultzy nieofszacowanej łaski Boskiej poważenie, oraz y wrodzoną obrzydliwość każdego grzechu, także czuyną nad sobą straż, aby z rozmysłem nymniejey nie popełniła niedoskonałości; uznali y sumnienia taką czystość, że jeżeli z nieostrożności w lekki iaki upadła defekt, iak nayeższy do Sakramentalnego zrodła Spowiedzi świętey spieszyla, z taką obfitością rzewliwych łez, y z tak iawnymi nadzwyczajnego żalu znakami, że nie tylko podziwienie, ale też ofobliwa skrucę w Spowiednikach wzniecała. Ktore skutki nie zkadinał pochodzily, tylko z gorącej miłości. Wielkość tey Cnoty nawobliwiey się wydawała w Wielebney Mátce z kochania bliźnich w BOGU, którym tak obfiterne świadczyła dobrodziejstwa, że wszystkim wiadome y polpolite były. Skutki abowiem iey miłości, nie tylko na Zakonnice, z ktoremi w spoleczności żyła spływały; nie tylko ich odbierała Rzeczpospolita y Krolestwo w którym się urodziła, ale też całemu Chrześcijaństwu cudownie pomocne były, y owszem y do niewiernych rozszerzały się pogánów, iako w okazyach

wyżey wspomnianych, łatwo się poznać może. Osobliwie iednak miłości iey szczodroblowość pokazywała się w duchownych dobrach, których obficie udzielała. Nikt dostatecznie nie zważył napominania iey do ćwiczenia się w cnotach, pobudek do doskonałości, poprawy defektów cudzych, napominania niedbanych, pociech danyh utrápionym, pomocy użyzoney w potrzebach ołobliwie duchownych, czego wszystkiego Zakonnice tameczne bez przestanku doznawały w kochającej Mátce; mając w każdej dolegliwości łaskawie otworzoną forte iey miłości. Y nie tylko domowym, ale też y obcym tą bramą zawsze otwarta była, y owszem im kto mizerniejszy był, tym łatwiejszy miał przystęp. Dla tego wielkie mnostwo ludzi wszelkiego stanu y kondycyi (iako się wyżey powiedziało) po radę y pociechę w swoich utrápieniach do niey się zbiegało, których albo sława iey światobliwości, albo też wewnętrzne iakieś náchnienie do tego wzbudzało, każdy zaś przyzwoitą odnosił ochłodę. Co ztąd pochodziło, że ich náprzod Służebnicą Boską łagodnymi rozmowami od Duchá Świętego podaniem, dysponowała do oczyszczenia sumnienia, y do poprawy życia, roztropnie y ostrożnie radząc tym, którym tego być potrzebę uznawała, aby bez żadney odwołki zupełną Spowiedź uczynili. Pan BOG iey tę Miłość cudownie ratując, wewnętrzny stan przychodzących, Służebnicy swojej objawiał. Oraz też użyzoney sobie tey wiadomości według prawa prawdziwey miłości, na pożytek tylko bliźnich zażywała w ten sposób: że lubo się trąfili ludzie bardo złego y nieczystego sumnienia, nie się nie dziwowala, ani się eurbowała, y owszem w takich mizeryach uwikłanym, pokazywała się łagodną y przyiemną, ażeby iey nauki y napomnienia skutecznie dobrym sercem przyjmowali. Często słowami generalną tylko w sobie naukę zawierającami tak żywo wewnętrzne go dotknęła wrzodu, że ci co słuchali serdecznym wzruszeni za grzechy żalem, od rzewliwego nie mogli się wstrzymać płaczu, y tak wydawali co ich trąpiło, lubo to przedtem chcieli utać. Nie powiedziała nikomu wyraźnie, co miała z objawienia o iego wewnętrznym postanowieniu, chyba że iey sam Pan w iakiey okazyi powiedzieć kazał; na ten czas iednak napomnienie lubo z miłości pochodzące, przysługowicie czyniła. Dobrodziejstwa duchowne, ktore z miłości bliźnim świadczyła, niebezpieczeństwa, z których tak wiele dusz wyrwała, y skutki partykularne, ktore z dziełności tey Cnoty Służebnicą Boską uczyniła, tak około wielkich Panów, ktorych bogactwa, próżność y rokoszy szpe-



ciły, iako też około ubogich y sierot, którzy dla ucięmiężenia y dolegliwości ledwie w desperacyą nie wpadli, także około młodego ferca ludzi, którzy szatańskim szturmom y napaściom sprzeciwić się obawiali y powątpiewali o zbawieniu swoim, także wszystkie skutki y łaski potrzebującym świadczone od Służebnice Boskiej, ktoby chciał rzetelnie y partykularnie opisać, ogromną y długą zgromadziłyby historią. Ponieważ wielka liczba tych była, którzy te łaski odbierali, ci zaś z odebranych przechwalając się, one rozgłaszały, ztąd iak do pospolitey ucieczki, co żywo w swoich potrzebach do niej się gárneło, którym wystarczyć niktby inšzy nie potrafił, tylko nieograniczona prawie tęy Mátki miłość. Nie tylko ci którzy od niej te dobrodziejstwa odbierali, skutku ich doznawali, ale z wielką usilnością szukała sposobow, áżeby wszystkie dusze tych faworow uczestniczkami były. Wspomnieliśmy wyżej o niektórych frzodkach tego iej pragnienia; lecz wszystkich dla krotkości czasu y miejsca wyrażić tu niepodobna.

150. Wydawało się iásnie iej także gorące stáranie, którym Dusze w ognjach czyscowych zostające, ratować usiłowała, ábowiem nie kontentując się tym, co wewnętrznie dla nich czyniła; (ofiárując ná ich ochłodę nie tylko te Míze święte, których słuchoła, ale też y inšze wszystkie, które się po całym odprawiły świecie, gorąco się zá nie modłać, pożytek spraw swoich ná ich dosyć uczynienie obracając, ochotnie się ofiárując wszystko cierpieć, áby tym sposobem ich długi wypłaciła. Náostátek rzeczą samą wiele cierpiąc zá te, które się iej pokazywały z woli Bożej prosić o ratunek, y opowiadając, co záwsze czynić miała), nie kontentując się mowić tym wszystkim, stárała się áżeby y Zgromádenie modlitwami też dusze ratowało. Zebrála im u Siostr swoich miało iásmużny światobliwych pomocy, prosiła, áżeby im odpusty od Kościoła Świętego pozwolone áplikowały, w których pobożnych uczynkach, często iá zabawną y pracującą widziały. Oprócz tego postronnych ludzi życzliwych sobie do pomocy wzywała; áżeby Míze święte zá zmarłych odprawiali, ábo nymowali, samá zaś w odprawieniu exekwii ábo suffragiow zá zmarłe Siostry y inne Osoby do stárania swego należące, tak pilna y punktualna była, że się wszyscy dziwowali y z niej się budowali. Zem tu zaś umyslił to tylko o iej cnotách uważyc, co się oczom ludzkim widzieć godziło, áni też tu mieyscá nie máłz o cudownych pokazaniach się dufsz, którym BOG pozwalał prosić o ratunek Służebnice swojej, dla tego o tym nie wspo-

minam. Była dosyć wiadoma wszystkim, Wielebney Mátki miłość, y w rozdawaniu dobr doczesnych, którą szczerobliwie świadczyła bliżnim: ilekolwiek rázy doczesná iáká potrzeba ná Siostry przypadła, zaraz łaskawá Mátka przewidowała, ulgę y pomoc, á często ich próżby, łaską swoją uprzedzała. W słabym ich zdrowiu y chorobách (gdzie osobliwszego ratunku tak duchownego iako y doczesnego potrzeba) oná samá obudwom potrzebom pilnie wygádzála. Wednie y w nocy chorym álysowała, z wielką im wesołością usługując, y boleści ich łagodnymi rozmowami cięsząc y pokázując, że czuje ich dolegliwości, zkad iá wszystkie miały zá osobliwą w swoich utrapieniach folgę y pocieszycielkę. Łoska chorym prześcielała, odzieniá świeże dawała, swoją ich ręką karmiła, y w naybrzydlivszych chorobách, które y mężnych ludzi odstraszaia, tych się usług naymniey nie wzdrygała. Uwážano to, że lekarstwá, do których oná samá miała inklinacyá, wielce pomocne były chorobom, co y samym doświádczeniem się pokázáło; dla tego Siostry chętnie przyimowały, co im áplikować y záżywać kázála, wierząc, że iej ten sposób niebieska światłość podawała. Gdy zaś niebezpieczną postrzegła słabość, z większą ásyłtowała pilnością, niewypowiedziáną stárając się usilnością, áby wcześniej Świętymi uzbroione Sakraméntami były. W tey okazyi osobliwe nie raz pokázáły się cuda; nálegała ábowiem czasem, áby iák náypředzey przynoszono chorey ostatnie Sakraménta, lubo się inšzym nie tak niebezpiecznie osłabiała zdawała; á potym się pokázáło, że gdyby ich ná ten czas nie przyięła, bez nichby zeszła z tego świata; w czym y sami Medycy nie raz sprzeciwiając się, obáczyli potym, że niepoznáwszy usilności pároxyżmu, oszukáni zostali. Kiedy iuż która bliska śmierci y skonania była, od głow iej nie odstąpiła, wízelkim iá sposobem w tak niebezpieczney ratując okazyi, czyniąc z miłości, co iej tylko Duch Święty do serca podał. Czytała iej protestacyá wiary, do usności w Miłosierdziu Boskim wzbudzała, zapálała miłością Stworce, náklaniała do skruchy, umacniała przeciwko szatańskim pokusom, podając sposób, iako ie odpędzić y wypędzić. Chwálała też Wszechmocność, Dobroć, y nieskończone Miłosierdzie Boskie, rádziła chorey, áby w sobie wzbudzała chęć y pragnienie záżywać widzenia Boskiego w niebieskiej Oyczyźnie. Co wísztyko tak gorącemi y przenikającemi wymawiała słowy, że inšze Zakonnice w koło ásyłtujące, doskonale skutek mowy iej w ferách swoich czuły, y zá nayszczáśliwze te Siostry poczytały, które zá żywota



wotá Wielebney Mátki umierały. Gdy się zbliżało skonanie, napominała Siostry przytomne, aby iák naygoręcey prosiły Pána BOGA o pomoc do zwycięstwa, w tey ostatniey trwodze zostaiącey. Co áżeby z większym nabożeństwem czyniły, oná sama mowiła zalecenie dusze rytmem napiśane, z takim duchem y gorącością, że słuchających sercá wielce rospalała: Zmarła Siostry samá kochająca Mátka stroiła, y do pogrzebu gotowała, żadney nie opuszczając usługi, y aż do podziemnego grobu, gdzie inżel po śmierci chowano, za niemi wchodząc.

151. Rátowała także oboie ubóstwá, nie tylko duchowná iásmużná, dając im pociechy, ile rázy iey swoje dolegliwości przekładali, ále też y doczesnym wspomóženiem często y hoyno wspierała. Od wzięcia Świętego Hábitu, aż do odebrania Urzędu Przełożenstwa, dla ślubu ubóstwá nie mogła świadczyć tey doczesney szczodrobliwości, chyba to dając za pozwoleniem posłuszeństwa, co sobie ujęła; lecz iák z Urzędem szafowanie y dyspozycyá dobr Kłasztornych przyięła, szczodrobliwość iey (ktorey Opátrność Boska obficie y cudownie wszystko przewidowała) zázwe potrzebującym y żebrzącym otwarta ubogim, ktorých wstyd odciągá od iáwnego żebrania, cokolwiek miała od pobożnych Dobrodziów sobie ofiarowanego, sekretnie przez duchowne y poufale osoby ná to destynowane, posyłała. Zadna potrzeba, czyli publiczna czyli prywatna nie przyśła do iey ulżu, ktoreby dać pomocy nie miała; y ówżem żaden naymizerniejszy nie mógł z tak pilnym staraniem szukać ráunku swego, z iáką miłością oná o potrzebnych y wielce uciesnionych dowiadowała się, aby ich potáiemnie ratowała. Zebrakom od domu do domu iásmużny szukającym, szcudrze roskażá u kół dawać. Ktore Siostry widziały w tey cności lepiej ugruntowane, tym pozwoliła, aby kázdego żebraká z Urzędu swego ratowały, y żadnego bez iásmużny nie puszczały. Tym sposobem, tak wiele ná ubogich wychodziło, że prowenta Konwentu zdáły się nie wystarczać; lecz wiara y miłość Wielebney Mátki otrzymáła to od Pána BOGA, że hoynie zázwe ubogim dawano iásmużny, á przecię Kłasztornego dochodu nie umniejszało się, y ówżem przybywało.

§ XXXIX.

Wielebney Mátki Máryi od IEZUSA cnotá Rostropności, y iey części.

155 Rostropności także cnotá dziwnie w

Służebnicy Bożey iásniála, y w wielkim u tych, ktorzy z nią konwersowali, była podziwieniu. Jey w rozporządzeniu życia swego naywięcey záżywała, uznawszy ábowiem zázwe od pierwłzego rozumu wzięcia, że rozumnego stworzenia ostatnim końcem, jest Pan BOG, że y oná ná to stworzona, áżeby go poznawała, żeby mu służyła, posłuszną była. Jego w tym śmiertelnym życiu kochała, y przez te śródki w chwale niebieskiej ná wieki się z nim cieszyła. Do tego końca, przez całe życie zmierzała intencyą, áżeby dla iedyney miłości Jego y dla dobroci, oraz y dla upodobania się Jemu, wcale się poświęciła. Po ustánieniu tey prostey intencyi do ostatniego końca, zázwe Rostropności powinność wykonywać; szukała z wielką usilnością śródkow, przez ktoreby tego doszła końca, rozważając przytłowności y nieprzytłowności, bezpieczeństwa y niebezpieczeństwa, ktoreby się w tym pracowitym szukaniu znaleźć mogły. Przyzwolity uznála śródek do końca zamierzonego prosto prowadzący, náśladowanie życia duchownego y mistycznego, ktore jest droga do dostąpienia doskonałości. Ten tedy obrawszy śródek, wcale się udála do wykonania iego, tak státecznym umysłem, iż żadne utrapienia, żadne ludzkie przeciwności, żadne szatáńskie przeszkody, ktorých tak wiele y tak gwałtownych przez całe tráfiáło się życie, odciągnąć iey od zázwe biegu nie mogły. Dla lepszego odprawowania wszystkich spraw swoich według zázwe tey dyspozycyi, kázdey cząstki Rostropności tak záżywała: Pamięć uzbroiła obrazami powodów wszystkich życia duchownego, te zaś zebrála częścią z czytania, częścią z słuchania dyskursów cudzych, częścią też z własnego, ábo mądrych ludzi doświadczenia. Spisála sobie także memoryalik sentencyi y przypowieści z Písmá Świętego, y z Oyców Świętych, często się nád niemi refleksuiąc, w świeżey trzymając je pamięci, aby się według nich rządziła, w obieraniu y zaczynaniu spraw swoich. Rozum oczyściła od ciemności, ktoremi go zaciemniała namiętności, aby rozsádek zázwe uczynił o końcu szczegulnym doskonały, ná ktory w sprawách potocznych naprzód zápatrywać się należy: Táka iey była łatwość w czynieniu tych rozsádków, iákoby się ná szczerą prawdę wyżłezy przyzwitości ustáwicznie zápatrywała. Dziwna potáetność náuki duchownych Oyców y Przełożonych przyjmowała, bez ktorých rády naymniejszey rzeczy nie czyniła, do zwyczajnych y częstych spraw o generálną prosząc licencyą, y zgadzając się z ich generálnemi instrukcyami, kázdą ákcyą ołobliwym rostropności poprzedzáła światłem. Jeżeli się zaś tráfi-



trafiła nowa iaka trudność, albo nadszycząyna sprawa, lubo ona ją łatwo wykonać mogła, y bez żadnego skrupułu, przecię jednak do rady y nauki Przełożonych zaraz się uciekała, mając ufność w BOGU, że on ich w tym obołwiwy oświeci, co iey rozkażą czynić, aby tak najmnieyszego błędu w sprawach swoich uchroniła się; dla czego y najmnieysze myśli swoje szczerze przed niemi wyiawiała. Przez to iednak nie zaniebdywała zażywać *Przemysłu*, którym ząwfsze nowych szukała sposobow, iakoby się bąrdziej Pánu BOGU przypodobać y przez światło z Niebą użyczone, takie środki znáydownała, ktore do otrzymania zamierzonego końca, wielce służyły; lubo ona ich wprzod nie obierała; ani do skutku przywodziła, poki ich duchowni Oycowie nie áprobowali, którym ona wlystkie swoje przemysły, z należytą pokorą oznąymowała. Rozmowa zwyczajna Wielebney Mátki wielce ialna była, gdyż światłem niebieskim objaśniona, ktore ná nie ząwfsze spływało, y gdy iednę po drugiej rzecz, abo zdanie swoje opowiadała, tak dowodnie y fundamentálne wlystko utwierdzała, że się rostopności iey rozumu, słuchące nie mogli wydziwić. Duchowne swoje życie przez drogę naywyższey doskonałości, taką rządziła *Opątrznoscia*, że środków przyzwoitych do zamierzonego końca zażywając, przyszłe zdaléką upatrywała przypadki, y co się potym choć nie rychło stać miało, ona temu opątrznoscia swoią wczesnie ząbiegała y rądziła. Ztąd też pochodził obołwiwy przemysł do utáienia duchownych spraw przed ludzkim okiem, y státeczny rozsądek, że dwóch środków iednakowo doskonałych ten obierać, ktory był sekretnieyszy; przez którą rostopną dyzpozycyą w życiu iey pełnym cudow, to tylko ludzie widzieć mogli, co do zbudowania, y pożytku dusz należało, wewnętrznego zaś postanowienia żadna ciekawosc przeniknąć, ani dobrze utáionym enotom ząszkodzić nie mogła.

153. Do tey dyspozycyi obołwiwą była pomocą *Ostrożność*, przez nią ábowiem, nie tylko przystoyność środków do dostąpienia końca uważała, ále też y wlystkie zważyła okolicznosci, ktore do tego służyć mogły. Zkąd lubo z początku Zakonnego życia wielki czuła w duchu pożytek z częstego záchwycenia, uważywly iednak okolicznosci, ktore ztąd pochodziły, tak sławy, iako też próżney ciekawosci, za rzecz słuzną osądziła prosić Pána BOGA, áżeby ją inszą skrytą, y od oczu ludzkich dáleką prowadził drogą, lubo wiedziała, że tá trudna, y do ucierpienia wielu prac okazywać być miała, byle tylko tych powierzchownosci nie cierpiała. Zwykła była ma-

wiać: że z początku nierostropnie; iako máluccka dzieciná nie mająca rozumu czyniła, nie umiając pomiernie ukrywać owych łask y faworow, ktore ná ten czas odbierała. Y lubo przyznąć, ále nie wierzać możemy, żeby się ná ten czas mogł znaleźć taki, ktory to w Wielebney Mátcce ganił, że pierwsze záchwycenia swoje, ile mogła pilno się starała utáić; iednak uważając iey dąlszą Rostropność, którą życie swoje rządziła, niebieską y w samych ákcyách, musi iey przyznąć mądrość. Do pomiarowania takiego w życiu, naybepszczynieyszym środkiem była *Rozważność*, ktorey pomocą, iako bystro przenikającym okiem rozeznowała prędko złość pod pokrywką dobroci, y grzech pod farbą cnoty utáiony, y owszem niedoskonáłość znáydownała, starała się, áżeby zączęta sprawa bez najmnieyszego defektu, wykonána była. Dla tego ani subtelność próżnoscí, ani skryte wlystne miłosci zdrady, ani potáiemne cząrtá przeklętego szturmy, przystępu wynáleść nie mogły, do czystych iey spraw y ná cnoćie doskonałey ufundowanych, aby ie by najmnieyszą makułą skaziły. Tá tedy była w Wielebney Mátcce *Rostropności* zabawa, ktorey przez cały żywot, iako środkiem cnót moralnych zażywała, do tego wlystkie kierując sprawy, aby iák naydoskonáley do celu, ábo do końca ostateznego, to jest, do BOGA zmierzały, za ktorego pomocą fabryká tá oczom Jego Boskim wdzięczna, ludzkim wielce cudowna powstála.

154. Oprócz tey Rostropności, ktorey do kierowania życia swego, do prawdziwego końca zażywała (y ktora się wlystnie *Rostropnością* nazywać może) wlystce jásniały w Wielebney Mátcce insze trzy tey cnoty cząstki, do rądzienia Zgromądzienia należące; to jest, *Krolinaca*, *Polityczna*, y *Ekonomiczna*. Tę ostatnią praktykowała sama w administracyi przez lat wiele Konwentu, z tak dostáteczną rzeczy duchownych y doczelnych kombinacyą y rozporządzeniem, iakośmy już wyżej widzieli. Ze się także w niey rzeczywiscie y *krolinaca* *Rostropność* znáydownała, wielkie dáła dokumentá w listownych korespondencyách z Nayiásnieyszym Monárchą Philipem IV., ktory ile rázy dowiadował się od niey o powinnościách do pánowania swego należących, ząwfsze odpowiadała, z takim przeniknieniem rzeczy, y mocnemi rácyami respons wlystwierdziła, że się oraz y *Rostropność* *krolinaca*, w niey pokazała, co się iásnie z wielu iey listow wydaie. Co się tycze *Rostropności* *politycznej*, doználi tey nayprzednieysy w tych Krolestwach Pánowie, ktory z nią dyszkutując o zawiłych y trudnych



dných bázro správách, do Urzędow swoich należących, takie z ust iey odbierali rady ná dobrej ufundowane Polityce, że lepiých od naydoskonálšzego y naybiegleyšzego Státysty, usłyszecby nie mogli. Jednym słowem, żaden z poważnych Pánow z nią nie rozmawiał, któryby iey Rostropności, iáko osobliwego całých wiekow, w białyh głowách cudu nie chwalił.

155. Rostropności Cnotę Służebnicy swojej wlaną, przyozdobił Pan BOG *darem Rady*. Ten w naywyższym stopniu Wielebna Mátka odebrała, ktorego powierzchowne záżywanie, iásniey wylokość rostropności swiátu pokazywało. Gdy ábowiem tak wiele rožnych stanow y kondycyi ludzi do niey się w swoich utrapieniách uciekało, prosząc o radę, oná im tak rostropnie, wedlug ich potrzeby rádziła, że požadánego cudownie z iey rady dostápiwszy skutku, przed inšzemi to ogłaszałi, iey rostropność y swiatobliwość wielbiąc. Ztąd niezliczona liczba ludzi do niey się gárnęła, nie tylko w utrapieniách poćiechy, ále też w trudnych y zawiłych sprawách porády zebrzących. Tá zaś naycudowniejsza rzecz była, slyšec iá odpowiadającą ná propozycye z takim przeniknieniem trudności, y z uwagą tego, coby się iey odpowiedzi zázruć mogło, z uprzedzeniem, nieprzyzwoitości, z rozwiązaniem wszelkiew wątpliwostí, tak dálece, że nic nie zostáło prośzaczemu o radę, w czymby nie miał być zupełnie ukontentowany. Wiele Olobzacnych, szczęśliwostí w sprawách swoich z iey rady doznawszy, tak trzymało, że obiećany od Wielebney Mátki przy Rádzie skutek, z swiátłości Prorockiego Jey Duchá pochodził: formowane zaś ná ten czas przydlužsze dyskursy, tylko ná utáienie swiátłości Boskiej bywały. Cožkolwiek iednak było, wszyscy iey cudowną przyznawali Rostropność, ponieważ y sam szrodek do ukrycia ákcyi swoich iáwnie o niey świadczył.

§ XL.

Wielebney Mátki Máryi od IEZUSA Spráwiedliwość, y inše z ní złączone cnoty.

156. Spráwiedliwości Cnotá, że jest uniwersalna, wydawała się w gorliwości Wielebney Mátki, którą ku pospolitemu dobru zápalona była, y usilności, którą się nie tylko w Zgromádeniu Zakonnym, ále też w powszechnym Kościele Swiętym, y w całej Jey Monárchij Kátolickiej, o toż pospolite stáráła dobro. Nie dołyć było iey gorliwości rozporządzać ákcyie swoje do cnot inšzych dostápienia (iáko się pokazywało przez całe życie, że o to dobro nie-

ustánnie usilowała) ále też y powierzchownemi toż się wydawało sprawami. O pożytek Kłášturu w którym Xieniá była, y o rząd polpolity bez przestánku się stáráła, osobliwie ná to máiac wzgląd, áżeby reguły, konstytucye, ceremonie, y inše Zakonnego Zgromádenia zabawy zupełnie zachowane były, w czym nigdy żadnego nie pozwoliła omieszkánia. A że do utrzymánia obserwancyi nayskuteczniejszy jest szrodek Przełożonego dobry przykład, dla tego do wypełnienia wszelkich funkcyi, y punktuálne, y zupełnie, nie tylko przykładem, ále wielkim podziwieniem Siostron swoim była. Zadna spráwa by naysprawazniejsza, wstrzymać iey nie mogła, żeby się ná zwyczajne funkcye w Zgromádeniu stáwić nie miała. Dla tego (iáko się wyžey námiénio) między Niezporém y Kompletą czas sobie obrała ná wyswiadczenie uslugi z miłości tym którzy się do niey, o poráde, ábo poćieszenie gárneli; porządku tego nigdy, chyba z lámego posuszeństwa nie odmieniła. Wšzystkie obserwancye reguły, ustáwy zwyczajow Zakonnych, oná nayspierwsza wykonywała, naysmiejzzy nie opuszczając ceremonij, mówiąc że (to wšzystko z wielkim rozmysłem y rozumnie, szrodkiem do dostápienia doskonałości postanowiono, dla tego w polžánowaniu, y pilnym wykonaniu zostawac powinno. Ku inšzym Zakonom gorliwości swojej świadczyć nie mogła, tylko ich Superyorow, do obserwancyi prośbami wzbudząc. Tych, którzy Zakonem Swiętego Fránciszka rządžili, y z ktoremi w poufálzey żyła konfidencyi, lubo byli nápełnieni duchem mądrości y gruntownemi cnotami, z należytą iednak nápominálą uczciwością, áby pilno y usilnie stárali się o dobro pospolite y pomnozenie Zakonu tego, który oná terdecznie kochála. Gdy przysła Bullá od Stolicy Apostolskiej, reformującą wšzystkie ogołem Zakony Pánieńskie, oná wšzystkiemi pracowála siłami, áżeby była swoy skutek wzięła; y lubo niektóre w niey znáydowały się trudności, do wykonania y obserwancyi, te iednak gorliwością rostropnie ułatwiła; mówiąc, że ochotnie ná to y życie swoje lożyć będzie, áżeby Zakony wšzystkie do pierwšzey były przyprowadzone obserwancyi, á naprzod, w których CHRYSZTUSOWE Oblubienice zostawały. Tychże sposobow y szrodkow z Krolem Hiszpáńskim záżywała wtym, co należało do zachowania pospolitego dobra. Oobliwey uwagi godná jest owá iey zelozya, ábo gorliwość, kiedy puszczą y olobność swoją przerwawszy, piśala do Oycá Swiętego Alexándra VII. przekládając mu przed oczy następujące y wšzace nád Kościołem szkody z záczytych uporczywie wojen, między



Pánami Chrześciankami, á osobliwie między Hiszpánem y Fráncuzem, iuż przez tak wiele lat trwających; prosząc go, áby on, iáko Powszechny Páterz, wízelkim się starał sposobem o uspokojenie tych Krolestw, ponieważ ná ugodzeniu ich, całego Chrześcianstwa dobro pospolite, zawisło. Skutek prágńienia Wielebney Mátki poznać było z listu tego; który pełen był Duchá Świętego, y owszem on go sam dyktował. Y teć były sprawy, do których się sprawiedliwość powszechna, ábo pospolita tey Dusze przyczyniała. Co się tycze sprawiedliwości ściśle więtey, ábo osobliwej, tey rozmaite części w Służebnicy Bożey iásnie się wydawały. Naprzód Sprawiedliwość názwaną *Dzielacą* ábo *Rozdawiacą*, ná Przełożenstwie swoim tak doskonałe chowała, że Urzędy nie z respektu ludzkiego, áni z inklinacyi, ábo z áfektu ku osobom rozdawała, ále tym tylko Siostróm, które záslużeńsze y społobnieysze widziały, mając w tym wzgląd ná pokoy y ná pospolite dobro Konwentu; y nigdy w tey dystrybucie Urzędów oszukana nie była, bo wiadomością bardzo wysoką wísztych Zakonnic talentá y społobność dobrze przenikała. *Przemieniacą* Sprawiedliwość przy prostych y prawdziwych kontráktach praktykowała, w których, áni szkody, áni krzywdy bliźniego nie dopuszczała; doználi tego ci którzy z nią kontráktowali, że áni ná dobrym mieniu, áni ná Imieniu, nigdy nie szwankowali, gdyż áni uczynkiem, áni słowem żadnego nie obrażała. Co łatwo dokazać mogła, ábowiem wzárdá rzeczy ziemskich, y pomiárkowanie, owszem doskonałe zwycięstwo własnych namiętności, pomocą iey były do tego.

157. W cności Religij ábo Czcí Boskiej, która się nayosobliwiej z sprawiedliwością łączy, przez nieustánne ákty w całym życiu swoim, ustawicznie się Służebnicá Boża ćwiczyła. Jey ábowiem życie nic inlézego nie było, tylko bez przesáunku szukać czcí y chwały BOGU należytey, iáko się w tym opisanu wszędzie pokazuje. Oczyszczoną ábowiem będąc od wízelkier ziemskiej miłości, státecnie wola swoję w BOGU zátopioną trzymała, o tym tylko myśląc, áżeby mu iák naylepiej służyła, y Jego cześć promowowała. O wysokości áktów wewnętrznych Religij tu nie wspominać, gdyż tu o samych cnotách traktuję, które się oczom dály widzieć; ułożenie iey zwierzchney postury, wielkie zbudowanie Siostróm czyniło, gdy ją widziały w churze światobliwą, skromną, pobożnie śpiewającą, zachowującą pauzy, y wísztych ceremonij pilnie przestrzegającą, y cokolwiek do czcí Boskiej należy, z uczciwością wykonywającą; oraz, áżeby toż y drugie czyniły

z równą duchá gorącością, y z zbudowaniem ludzi y z pomnożeniem Chwały Boskiej nápominającą. Powiadały niektóre Siostry, że z Obecności Mátki twoiey w Churze, wewnętrzney rekolekcyi, pobożności, uczciwości nábywały, y do Boiáźni się Boskiej zapálały. Naybárdziej iednak tá światobliwa gorącość wydawała się w Wielebney Mátkce przy Obecności Nayświętszego SAKRAMENTU, czyli go komunikując przyjmować miała, czyli publicznie do ádoracyi tá Táiemnicá była wystawiona. Przedtym, gdy iészce záchwycenia miewała, przy takich okazyách wielkie się działy cudá, potym zaś wízelkie owe łaski do dusze przeniesione, rekolekcyą w niey nádzwyczajną czyniły, y gorącość wewnętrzną wzbudzały, która iednak tak się powierzchownemi wydała znakámi, że iá Zakonnice postrzec, y z niey się budować mogły. Wydawało się to nabożeństwo do tey niebieskiej Táiemnicy w nieustájącym usiłowaniu, którym się Służebnicá Boża o powierzchowną cześć Stworce swego w Kościele osobliwie starała, tak ozdoby y piękności áparatów do stroienia Ołtarzów, iák też do odprawiania świąt z wielką uroczystością. Ktorem stáraniem o pomnożenie czcí y chwały Boskiej tak wzbudzała fercá Dobrodzieiów, iż ochotnie spráwiali kielichy, y bogatą argenterią, y inne kosztowne sprzęty Kościelne, ná które szczupłość intraty Klastorney nigdyby w spráwianiu nie wystarczyła, iáko się wyżej powiedziało. Większey iednak pilności y stárania przykładáła około Kościoła wewnętrznego ozdoby, ná Świętá Táiemnic Boskich, y Mátki Jego Przenayświętszey, także ná Uroczystości niektórych Świętych, áby ie godnie y uroczyło obchodzić mogła. Przez kilka dni gotowała się do nich, przez osobliwe umartwienia, przez ćwiczenia, ktoremi duszę ozdobiła, przez nádzwyczajne rekolekcyje, ná których się nowemi stroiła cnotámi, áżeby w dzień uroczystości przystoynieyszą Cześć y chwałę oddała Pánu BOGU. Co się też w Duszy iey ná ten czas działo, kiedy do tak wyśtroionej z niebieskimi łaskámi y faworámi BOG przychodził; każdy może uznać y náuczyć się, z iáką gorącością duchá ma obchodzić Świętá, y do Táiemnicy Nayświętszego SAKRAMENTU przystępować.

158. Pobożność także ku Rodzicom swoim poki żyli, przez cały czas świadczyła, szánując ich, y usługi z należytą uczciwością świadcząc. Pilno iednak tego przestrzegać zwykła, áby miłość owá, którą im obligowana była, iáko pierwłzey pó BOGU Jesteystwá swego przyczynie, w ziemską y cielesną się nie przemieniła, ktoraby iá od wysokiej odciągnęła doskonałości, do której



rey zmierzają, ale żeby w BOGU y w po-  
środku tey cnoty zostając, w należytey  
trzymała ją czystości, y po niej, iak po  
stopniach iakich, do uprągnioney postępo-  
wała doskonałości. Była iey poddana w  
Zakonie przez kilka lat własna Mátka; tu  
się było czemu dziwować, iak pięknie w sa-  
mej sobie powinność Przełożoney y Cor-  
ki kombinowała. Po ześściu z tego swi-  
tá Rodzicá swego, kości iego do Konwen-  
tu, którym rządziła, kazała przenieść (po-  
nieważ iego pobożnością y kosztem ten  
był fundowany) które potym wraz z ci-  
łem zmarłej Mátki w katedrze, w ktorej  
rozmyślenia zwyczajne czyniła, kazała po-  
stawić; aby w codzienney o śmierci medy-  
tacyi, zapamiętując się na nie, skutecznie sobie  
w pamięć wbiła, własną mizeryą, widząc  
tych w proch rozsypanych, którzy iey dąli  
początek tey ziemskiej lepianki. W historyi,  
którą o życiu swoim poczęła z rozkazu po-  
słuszeństwa pisać, wspominając o Agredań-  
skiej Fundacyi, krociuchną tylko o Rodzi-  
cach swoich uczyniła wzmiankę, wyrażając  
pobudkę ich do początku Klasztorá temi  
słowy: *Aby wysokie ich cnoty, heroiczne akty,  
y miłosierdzie, od Pana BOGA ubogiej ich uczy-  
nione familij, były surowym krosowaniem  
mojej niewdzięczności.* Taką pokorą swoją  
wyrządziła pobożność Rodziców y poszano-  
wanie, za wyświadczoną łaskę fundacyi za-  
czętey. Też wdzięczność świadczyła całej  
Oyczyźnie, ratując ją według Zakonnego  
stanu swojego: teyże pobożności od niej  
doznawali obywatele szczęśliwego Miastá  
Agredy, którzy się w utrapieniach swoich  
do niej uciekali; z kąd nie tylko powze-  
chną całej Rzeczypospolitey obronę, ale  
też káždego by najbliższego názwana była.

159. Znakomite było y to poszano-  
wanie, którym Przełożonych swoich y Spo-  
wiedników czcił, uznając ich Namiestni-  
kow Boskich na ziemi, y według godności  
ich Urzędu, wszelkie im oddając poddań-  
stwo, które uszanowanie nayoobliewiej się  
wydawało w posłuszeństwie. Ta cnota by-  
ła jedná z narożnych kámienn, na ktorych  
BOG duchowną fabrykę w tey duszy ugrun-  
tował, uniżywszy ją ábowiem głęboką po-  
korą, y świętą bojaźnią, należało przydać  
y posłuszeństwo, aby ten święty budynek  
bezpiecznie do gory powstał. Doznali nie-  
raz Przełożoni y Spowiednicy, iako posłu-  
szeństwo iey nie tylko ochotne, skore, po-  
korne, y wesole było, ale też, że ją to  
naybárdziej cieszyło y kontentowało, co-  
kolwiek z posłuszeństwa czyniła, wątpliwą  
ábowiem zawsze żyjąc, częścią z prągni-  
enia, aby wszystko doskonałe robiła, częścią  
z máłego o sobie rozumienia, między tych  
bojaźni nawálnościami, lámo posłuszeństwo  
było iey naybezpieczniejszą kotwicą. W

świeżey zawsze pamięci chowała CHRY-  
STUSOWE słowa do Namiestników swo-  
ich powiedziane u Łukaszá S. w Rozd: 10.  
*Kto was słucha, mnie słucha, y kto nam po-  
słusny, mnie posłusny.* Dla tego to miała  
iako generalną regułę zawsze przed oczy-  
má, nic się nie ważyła poczynąć bez Prze-  
łożonych, y Spowiedników Konwentu, kto-  
rych na mieylcu Boskim uznawała. Oná  
iey názwałá, co bez wątpliwości y boi-  
źni miała czynić; oná zaś szczerą prostotą  
oznáyмоваła im, iak się wewnątrznie  
roskazy ich nadawały, prosząc, áżeby dą-  
ley nią rządzić nie ustawiali. Nie może się  
lepiej opisać ćwiczenie w tey cnotie Wie-  
lebney Mátki, iako krotko mówiąc, że całe  
życie iey ustawicznym było posłuszeństwem.  
To się ábowiem pokazało ślepe w paleniu  
skryptów swoich, które ochotniey na ogień  
rzuciła, ániżeli pisać poczynáła; to widzieć  
było cudowne, kiedy od záchwycenia, ná-  
sam wewnątrzny Przełożoney rozkaz, do sie-  
bie się wracała; to náóstátek wielmożne  
y mocne było, kiedy sprawiło u Pána BO-  
GA, że sposób faworów swoich, które ná-  
tę duszę zlewał, odmienił.

160. Miłość tey cnoty nie tylko iá-  
śniáła w świádczeniu posłuszeństwa wspo-  
mnionym, wyżey Przełożonym, ale też y  
w pokornym domowych szánowaniu. Dla  
tego Przełożoną zostając, wielkie miała u-  
martwienie, że się w niej tak dostatecznie  
ćwiczyć nie mogła, wynáydowną jedná  
subtelne sposoby, żeby y poddanym swo-  
im, posłuszną była. Przez owe trzy lata,  
kiedy od Przełożenstwa uwolniona, samey  
tylko siebie pilnować miała pozwolenie, tá-  
ka iey była pokorą, poddaństwo, uszanowanie,  
y uczciwość ku Przełożoney ná ten czas  
będącej, że nic bez iey pozwolenia nie czy-  
niła; choruiącej klęcząc usługowała, o  
błogosłáwienie iey prosiła, winy swoje  
przed nią wyznawała, słowem mówiąc, z  
taką obserwancyą y uniżonością wizytko-  
czyniła, iakby dopiero poczynająca zakonné  
życie Nowicyuszká. Do usług zaś tak ochot-  
na była, że ledwie zrozumiałszy wolę Prze-  
łożoney, zaraz ją wypełnić spieszyła. Dla  
tego Xięni chcąc iey ulgę od prac uczynić,  
przy niej inszym nic nie roskażywała, wie-  
dząc, żeby oná do wykonania tego wżyskie  
uprzedziła. Zkąd pospolicie insze Zakonnice  
te miały opinią, że dla tego Wielebną Mátkę P.  
BOG od Przełożenstwa uwolnił, aby nie tyl-  
ko doskonałość w rządach, ale też y przykład  
zupełnego posłuszeństwa w niej pokazał.

161. W zázdzięczeniu prawie cudowné  
pokazała się Służebnicá Boża, która iey wła-  
śnie wrodzona była cnotą, którą, przez ćwi-  
czenie się w niej bárdziej udoskonála. Má-  
jąc tedy obfitość wielką łask y dobrodzieystw,  
szczerze od Boskiego Miłosierdzia łobie u-  
życz-



czonych, umyślnie myślała o sposobach, iakoby się wdzięczną należyć Dobroci Boskiej pokazała, wszystkie sprawy swoje do upodobania Stworcy swego czyniąc. To ją jednak nie pomału trapiło, że iasnie uznawając w sobie taką wielką liczbę niebieskich faworów, uznawała oraz y nieudolność do zawdzięczenia ich, tak dostatecznie, iako pragnęła. Wiedzieli y widzieli prawie Spowiednicy tę iey troskliwość, ilekroć abowiem z niemi o łaskach obfitych z nieba na siebie zlaných dyskurs czyniła, zawsze ją tak sturbowaną y na swoje niewdzięczność nárzekającą uznawali, iakoby na zawdzięczenie tych Boskich faworów najmnieyszey nigdy akcyi nie uczyniła, dla tego ją cieszyć y umacniać musieli. Równie się wdzięczną y ludziom świadczyła, od których kiedy najmnieysze odebrała dobrodzieystwo. Y nie kontentowała się Paną BOGA tylko prosić, aby nagrodił Dobrodziejom, swoje za nich ofiarując umartwienia, y u inszych siostr zebrać modlitew, aby je za nich ofiarowały, ale też y powierzchnie stąrała się świadczyć wdzięczność, ile iey stan im, który posłubiła, pozwalał. Doznawali w niej tey cnoty wszyscy, którzy poufale z nią konwersowali, dla czego osobliwzym iey służyć afektem obowiązanych się bydz przyznawali. Zeby w tey wdzięczności ku ludziom nie wykroczyła, tę sobie opisała regułę: każde od nich wyświadczone dobrodzieystwo tak przyjmować, iakoby je sam Pan BOG przez ich rękę podawał, y tak BOGU naprzód, iako pierwżemu wszelkiego dobrą Sprawcy dzięki czynić, stworzeniu iako instrumentowi y szrodkowi do odebrania tego dobrą służącemu potym dziękować y wdzięcznością płacić.

162. W konwersacyi y społeczności z ludzmi dwie cnoty Wielebna Mátka zachowała, to jest *Prawdę* y *Łagodność*. *Prawdę* tak serdecznie kochała, y usilnie iey szukała, iakoż y doskonale otrzymala, że się ani kłamstwo w iey uściach, ani zdrada w społkowaniu, ani obłuda w iey sprawách nigdy nie znalazła. Tak pomiarkowanie we szrodku tey cnoty ugruntowana była, że ani zataiła prawdy, kiedy tego potrzeba była, ani iey nie wyiawiała, kiedy ją utaić należało. Przełożonym, Spowiednikom, wszystkich myśli swoich tajemnice wiernie otwierała, przed inszemi zaś, dziwną opatrnością sprawy swoje ukrywała. Nikt w niej nie notował pragnienia próżney chwały, albo iakiey chępliwości; ale sposob w sprawách był pospolity, szczery, z prawdą złączony; do czego przydawali wzwyż wspomnianą ostrożność, iawnie się pokazuie, że według nauki Zbawiciela, u Máteusza S. w Rozdz. 10. opisaney, rostopność węzła, z gołębiczą prostotą dobrze w sobie

złączyła. *Łagodność* w konwersacyi wielką pociechę z tą Służebnicą Bożą rozmawiającym przynosiła, świeckim ludziom się łaskawą, skłonną, y miłości pełną, czującą ich dolegliwości, litościwą y życzliwą pokazywała; Zakonnicom zaś swoim jednakoż wszystkim świadczyła miłość, wszelkiey się prywatney wystrzegając przyjaźni, skromnie, spokojnie, z niemi się obchodziła, strosuiąc jednak, ale w duchu miłości, y napominając surowiey, gdy tego potrzeba było. Tym cnotom konwersacya iey słodzącym, przyłączona była y szczodrobliwość, miała abowiem z natury serca wspaniałe y do hojności skłonne, w czym lubo dla ślubu Zakonnego pomiarkowanie musiała chować, wysmienitych nie dając upominkow, jednak ile Urząd iey pozwalał, chętnie, bez odwołki y wesoło wspomagała ludzi, nie z prywatney iakiey inklinacyi, ani z respektu ludzkiego, ale z łzaczey Pána BOGA y bliźniego miłości. Dla tego lub najmnieysze od niej podarunki, w wielkiey powadze były u odbierających, gdyż nie tak cenę ofiarowanych rzeczy, iako afekt Wielebney Mátki tżacowali.

### § XLI.

#### *Wielebney Mátki Máryi od I E-ZVSA cnotá Męstwa, Odwagi y Cierpliwości.*

163. **C**wiczenie się w *Męstwie*, prawie przez cały żywot w Wielebney Mátce trwało, które się na wyokim stopniu doskonale wydawało. Jak iey bowiem zaraz Pan BOG z dzieciństwa dał poznać, co jest złego a co dobrego, y postanowił ją na drodze życia duchownego, pokazał iey oraz wielkie, ciężkie, ustawiczne y zdradzieczne niebezpieczeństwa, na tey się drodze przytrącające. Ona zaś uznając, iak według zdrowego rozumu rzecz przystoyna jest służyć Panu BOGU, y we wszystkim Jego Świętą pełnić Wolę, statecznym przedsięwzięciem obrała tey się trzymać drogi, mężnym stánowiąc sercem, wszystkie zwyciężać trudności, które na ten czas widziały, y których się spodziewać mogła. Ten nypierwszy akt męstwa iey był, w którym napotym zawsze trwała, postanowiwszy gruntownie wszelkie zwyciężać niebezpieczeństwa, choćby też tak wielkie były, żeby się im trzeba z ciężką opierać trudnością. Wiedząc tedy, co się miało w tey drodze trafiać, tak iasnie z daleką, przylżle poznawała trudności, że o nich często mówiła. *Niepodobna, ażeby kto tak doskonale z was w drodze doskonałości niebezpieczeństwa, iakom ja je przeniknęła y poznała.* Znacznieysze tey cnoty akty wydawały się w dalszym życiu, kiedy już z obecnymi



cnemi niebiespieczeństw y trudnościami wręcz walczyć potrzeba było, y pałować się ułtawicznie z nieprzyjacielem. Całe piekło wzburzyło swoje fury, áżeby ją odstraszyło, y odciągnęło od tak doskonałej ścieżki, którą postępowała, y nie tylko swoich sił zażywała czarci, do przeskadzania iey, ále też ile mogli, światła y cięła pomocy wzywáli. Mowilo się cokolwiek o ułtawicznych woynach wyżej, które przeciw Wielebney Mátce wszczynáli, gdybyśmy ábowiem chcieli w osobności wszystkie opisać, nązbyt długa urosłaby historia. Sama Służebnica Boża tak o nich powiadała, że więcej niżeli przez czterdzieści lat śmiertelne znosiła bole, á przeciwe w nich nie umierała; nád to y piekielne w tym życiu cierpiąca męki, to przydając, *Nie jest to exageracya, abo zbyt czne przydawanie, co mówię y wiem zupełnie, że jest rzecz niepodobna, áby tak niewymowne utrapienia myśla kto miał, y zważył, y ná tym pádole płaczu kiedy uznał.* Lubo zaś tylko z relacyi samey Wielebney Mátki Spowiednicy o iey utarczках y dolegliwościach wiedzieli, do świadczeniem iednak przy ułtawicznej z nią konwertacyi doznawali wyfokosci y doskonałości męstwa, kiedy nieodmienną statecznością od zączętej drogi nie odstępowala, ále zawsze postępowała. Dla tego fundując się ná podaney w Piśmie Świętym y Doktorow náuce, o pokusach y utrapieniach tych, którzy drogą doskonałości postępują (te zaś tym cięższe bywają, im wyżej doskonałość) sami iawnie uználi, że ákty męstwa w tej dużej statecznie przez ułtawiczne ćwiczenie się trwające przez tak wiele lat, prawdziwie wyfokie y heroiczne były. Z bliższą uważały tę cnotę męstwa Zakonne Siostry w Wielebney Mátce, które zapátruiając się ná tak cudowny życia iey porządek, między tak różnemi przypadkami, słabościami, chorobami, pracami y przeciwnościami, nigdy iey ustępującej nie widzieli, ále zawsze postępującą, y bárdziej ugruntowaną w cnotach wszelkich obserwowali. Dwie z Stárlzych pragnąc z náśladowania Mátki swojey postąpić, wszystkie iey ákcy z usilną pilnością przez lat kilkanaście notowały, z których iedną do tych czas żyjąc, (kiedy tá pisana historia) świadczyła, że iey nie tylko nigdy od zączętej drogi odstępującej nie postrzegła, ále też przez lat trzydzieści y pięć, będąc zawsze przy niej obecna, y sprawy iey pilnie uważając, y iedney niedoskonałości nie obaczyła. Miała okazy do wykonania tej cnoty Wielebna Mátka, y ná ten czas, kiedy się ná iawne śmierci niebiespieczeństwo podala, żeby z drogi doskonałości nie ułtapiła, iako się to w niepospolitych y dziwnych trařilo przypadkach,

164. Z męstwem łączyła się *Odnaga*, równie wyfoka w Wielebney Mátce cnota. Poznawszy bowiem bárdzo wyfokie dary od BOGA duszy swojey użyczone, postanowiła stárac się o tak wyfoką doskonałość, ktoraby wyfokosci darów y łask z łzczodroblivosti Boskiej odebranych korespondowała. Postępując tedy nieustannie po owych wyfokich stopniach, o których się wyżej wspomniáło, wielkiego y prawdziwego dostąpiła honoru, który za sobą tak wyfoką doskonałość ząwsze ciągnie. Szrodka tej wlpniałej cnoty ząwżę się trzymała, nie pragnąc nigdy wyżej się wzbijać, nád miarę łask y darów ná ten czas od Pána BOGA pozwolonych, których kiedy więcej przybywało, ona też się wzbijała, iako się to przez całe życie pokazuje. Cześć ábo honor za tę wyfokoscią postępu idący, sámemu Pánu BOGU, iako Autorowi wiernie przyznawała; uważając, że wspaniałość tej odwagi od BOGA pochodziła, y Jemu wcale należała, duszy zaś swojey iako drogi depozyt bez żadnych zasług swoich, do schowania powierzona była. Dla tego pragnęła, áby o tym ludzie nie wiedzieli, chyba żeby ná swoją chwałę tak chciał Pan BOG, ábo ná pożytek duchowny. Między wspaniałozem iey odwagi áktami, y ten slub ráchować się może, ktorym się obowiązała Mátce Bożej byđ posłuszną, y náuki jej skutecznie wykonać; bez wątpienia to była osobliwa odwaga, y nie bez wielkiej uczyniona uwagi, gdyż przez długie ćwiczenie się w tej cności, ná stwierdzenie iey slubem, rezolwowała się. Osobliwszy ielzcze iey odwagi był ákt pisanie historyi, abo żywota Bogarodżice Pánny, rzecz bárdzo trudna białygłowie w Zakonney Klauzurze ząwżę żyjącej, z ktoreyby mogła w iáką preumpcyą lekkomyślności wpásć, gdyby nie była przez wyfokosc światła, y łask prawdziwie niebieskich, od BOGA do tego utalentowana. Ani umniejsza tego áktu wspaniałości, że się z początku pokornie wymawiała, kiedy potym z posłuszeństwa náń się odważyła, te ábowiem cnoty nie są przeciwe sobie, y ówsem iedną drugiey wiele zacności przydaie. Nie stracił przez to odwagi Jan Chrzciciel, że się wymawiał CHRYSYSTUSA krzcić w Jordanie, uznając Go za prawdziwego BOGA; ani Moyses przez to nie pokazał się máłego serca, że się od wyprowadzenia Zydowskiego ludu z Egipskiej niewoli wyprasał; tak y głęboka pokora przez ktorą Wielebna Mátka słabość ułomności swojey uznając, niegodną się czyniła, tak wspaniały funkcyi, nie iako się iey wzdrygać, bynamniej nie szkodziła iey odwadze. Zapátruiając się ábowiem ná wszystkie dary y łaski, ktoremi od BO-



GA upolężona była, uznawała się być i podobną do wykonania tak wspaniałego dzieła, które nie słabą swoich sił nieudolnością, ale wielmożną łaski Bożej mocą wykonać iey naznaczono: na czym się bezpiecznie fundując, mężnie się odważała. Toż się mówić może o wrodzonej iey bożości, która lubo ią wielce trwożąc nie pomiała turbowała, aktom jednak odwagi najmniey nie szkodziła, owszem ie skuteczniey zakonczala, kiedy dając okazy do umartwienia y cierpliwości, zwycięstwo Służebnice Bożej chwalebniey przynosiła. Y nie tylko w aktach cnot rozmaitych pokazywała się mężność y odwaga Wielebney Mátki, ale też y w powierzchownych, abo ręcznych sprawach. W Zakonnym stanie wspaniałość iey fercá nayheroiczniey w ten czas się wydała, kiedy nie mając żadney ludzkiej pomocy, bardzo prędko dożyć ogromną bazylikę Kościoła na chwałę Panu BOGU; oraz y Klasztor doskonale wygodny na mieszkanie Oblubienic CHRYSTUSOWYCH wystawiła; w tym Zakonnicom należytą do stanu ich, y dostateczną do służby Bożej uczyniwszy prowizyą; Kościół zaś drogiemi y kosztownemi przyozdobiwszy aparatami, na pomnożenie czci y chwały Boskiej.

165. Miedzy częstemi dolegliwościami y ciężkimi bólami, które przez całe życie Wielebną Mátkę trapiły, dostatecznie się pokazywała heroiczna iey cierpliwość. Wszyscy, którzy z nią poufale żyli, widzieli ią w wszelkich utrapieniach zgadzającą się z Wola Boską, y wesoło przyjmującą przeciwności, y wielce szacującą bole swoje. Wiedząc bowiem, że najskuteczniejszy jest środek do upodobania się Panu BOGU, y do uczczenia Wszechmocy Jego, także do wykorzenienia namiętności, y do ugruntowania się w pokorze, iak naywięcey uciepieć; dla tego, sposobu tego statecznie się trzymała, przez który część wyższą, w samych utrapieniach czuła pociechę. Y lubo dolegliwości były nad siły natury y nieczosne, że jednak dobrowolnie ten sobie obrała środek, nie mogły iey odciągnąć od cierpliwości. Tych, którzy iey okazy dawali do cierpienia (na takich bowiem nie ichodzi, co bliźnich martwią) sposobami iey naturze wielce przeciwnymi, oprócz tego, że im wewnętrznie w wszystkiego życzyła dobrego, powierzchownie także ofobliwym kochała afektem, ratowała, y w utrapieniach ich cieszyła. Choćby co naygorzszego przeciwko niey uczynili, zawsze jednak, jeżeli uczynku nie mogła, intencyą ich przynamniey wymawiała, powiadając: *było tylko obrzyd Boskiej nie było, co do mnie należy, ią umartwienie iako na większy postępek duszy służące, tak z większą*

*przyjmuie pociecha, aniżeli dobrodziejstwá; y temu iestem więcej obowiązana, który mi do cierpienia większa dale okazała.* Ztąd zdawało się, że bynamniey żadney uczynionej łobie nie czuła krzywdy, ale uczynione BOGU, żywo ią przenikały. Darem także wytrwania w dobrym, abo stateczności ubogacił ią Pan BOG, gdyż ile ludzki rozum pojąć może, uważywłszy iey postęпки, im dalecy w lata, tym wyżej w doskonałości zawię postępującą widzieć było.

## § XLII.

*Wielebney Mátki Máryi od I E-ZVSA Wstrzemięźliwość, y inne Cnoty z nią złączone.*

166. Wstrzemięźliwością y złączonemi z nią cnotami, tak wszelkie wewnętrzne y powierzchowne, dusze y ciała uśmierzyła apetyty, y gwałtowne impety, że do niewymownego przyszedłszy uspokojenia, nieprzyjaćioły domowe tak pod swą podbiła władzą, iż jeżeliby naymniey buntować się y rebelizować zamysłali, zaraz ich wiazała y zwyciężała. W umartwieniu zmysłów, w powściągnięciu chuci, w wykorzenieniu namiętności, iak szczerą pracowała statecznością przez całe życie, iawnie się w przeszłych pokazało paragrafach. Tym oddaleniem się od wszelkiej niedoskonalsci, y pomiarkowaniem, które wyżej wspomniane cnoty, tak wewnętrznie iak powierzchownie dobrą proporcją uczyniły, dziwnie piękny wstyd y pocziwości obraz w niey się wydawał. Tu tylko o tym namieni się co powierzchownie oko ludzkie rozeznawało, y co iest dokumentem wewnętrznego postanowienia.

167. O wstrzemięźliwości od pokarmow, y o iey trzeźwości wspomniało się wyżej, gdy się mówiło o ścisłym iey życia porządku, który nieodmiennie chował. A że w tey cności dla potrzeby pokarmu na zachowanie życia y dla uciechy, którą apetyt z potraw miewa, niebezpieczne są granice; mogłby się zdać komu lekomyślny ow sposob w zbytney ścisłości postu, który Wielebna Mátka przez tak wiele lat zachowała, gdyby iey był do tego osobliwy rozkaz Boski od Przełożonych potwierdzony, nie pobudził. Ponieważ sam Pan BOG, chcąc tę duszę udoskonalić w enocie, ubezpieczał ią w takich zbytkach postow. Co potym doświadczeniem pokazało się, że ona ćwicząc się w tych cnotach, które do poskromienia apetytu służyły, według części wyższej, z początku zbytkowała; przeciwko skłonnościom do rzeczy inszych walcząc; ażeby tak w samym posrzedku uprągnionych cnoty



cnoty stąnęła. Wydało się to w wstrzemię-  
zliwości od pokarmów; kiedy po owym  
ściśle postu zbytku, w samym środku  
tey cnoty stąnęła z tak doskonałym po-  
miarkowaniem, gdyż mądrze zważywszy  
ile potrzebą do zachowania życia pokar-  
mu, tylko tylko pożywała. Ktośby szcu-  
płości iedzenia wielce się Zakonnice dziwo-  
wały, y oraz obserwując, że niesmacznie-  
sze kąski zawiże dla siebie obierała, więk-  
szego im dodając niesmaku przez przylewanie  
niby trąfkiem zimney wody; ani w niey  
postrzegły kiedy apetytu do łakotek, od  
których uciekała, dając przyczynę, że wiel-  
ce szkodzią iey zdrowiu.

168. Pánienská czystość, którą w nie-  
winnym wieku przez ślub Pánu BOGU po-  
święciła, przez całe życie nienaruszoną na  
wysokim stopniu zachowała. Taki afekt  
do tey cnoty od Pána BOGA miała wla-  
ny, że trudno słowami wyrazić ceny, iak  
iá wysoce szanowała. Powiada samá wpe-  
wnym skrypcie swoim, ná większą swoją  
konfuzję, że zle zawdzięczała Pánu BOGU,  
zá łaski od niego odebrane przez ow krotki  
czas, kiedy w Oyczyстым domu ná kłztałt  
Klasztorká sporządzonym, dla różnych lu-  
dzi do niey konkursu nieco (iako się wy-  
żey námieniło) ostrygła była w pierwizey  
gorącości ducha, zá co się samá ostro przed  
Pánem BOGIEM strofowała; obożliwie, że  
niektórych ludzi próżność kochających, łá-  
godne słowká z delectacyą usłyszała, nie  
zámknawszy nieprzyjaćiom bramy, ále  
ich z nieostrożności przypuszczając, tak nie  
bezpiecznie z natury náskloniona bez uwa-  
gi do takich próżności, poczęła ie sobie,  
lubo bez złości nieiako smakować. Zá  
które lubo máłe defekty serdecznie potym  
bez przestánku żałowała, dziękując Miło-  
sierzdiu Boskiemu, że zá pomocą Opátrno-  
ści Jego wylokrey, tak prędko z niebezpie-  
czeństwa tego wyrwana została. Y nápo-  
tym tak pilną się stała w miłości y strażey  
Pánienskiey czystości, że ci, którzy iá przed-  
tym widząc zá nayszczywszą mieli Pánnę,  
potym iá Anjołem bydz rozumieli. Ostro-  
żność iey, którą zmysły swoje hánowała,  
była podziwieniem y zbudowaniem u wśzy-  
stkich. Zadnego odtąd męszczyny twa-  
rzy nie widziała, ani ná białogłowy z ro-  
zmysłem pátrzała, z ktośby iezeli rozma-  
wiać potrzebą kazała, w pierśi tylko przed  
sobą stojących wlepiła oczy, iako w rezy-  
dencyą serca, w ktośby obożliwym spo-  
sobem Pan BOG przemierzkiwa. Chroniła  
się usilnie, żeby od obcych ludzi nie była  
widziána, y kiedy dla słuszney potrzeby  
do forty isć musiała, z należytą obser-  
wancyą, zasloną ábo velum Zakonnym  
twarz okrywała; iezeli zaś kóre respektu  
godne osoby z pobożnego ku niey afektu

prosiły, áby velum odsunęła, ná ten czas  
takim wstydem Pánienskim zapalona była,  
że widzący iá, osobliwy z niey przykład  
bráli, y skromnemi się stawali.

169. Wielkie miała Wielebna Mátka  
umartwienie z rozgłoszenia zachwycenia,  
które przedtym często się przytrafiało, wie-  
dząc, że ná ten czas twarz iey odkrywano  
áby iá obcy ludzie widzieli. Przy pietwiey  
z Krolew konferencyi przez cały czas zá-  
słoniętą twarz miała, y gdy iá o to nápo-  
mináno, że nie przystoi z Monárchą tym  
sposobem rozmawiać, odpowiadała; *moja  
powinność jest velum ná twarz spuścić, ani też  
Krol rozkazał abym iá odkryła.* Ulzow swo-  
ich wielką strzegła pilnością, niechcąc słu-  
chac słow, w którychby się namnieysza-  
nieprzyystość tála; y dla tego gdy pe-  
wnego czasu zamężne mátrony przy niey  
tálenia y grzeczność mężow swoich chwa-  
liły, ona z gorącym nátychmiast duchem,  
pokazała im obraz Zbáwiciela, który przy  
sobie nosiła, mówiąc: *Ty Pánie, jesteś ura-  
dźwiony ná Syny ludzkie, oprócz Ciebie wszystko  
śrośność;* tym sposobem dyskursy nienale-  
żyte przy obecności Oblubienic CHRY-  
STUSOWYCH przerwała. Często powta-  
rzała Opiekunki swojej Świętey Agnieszki  
owe słowá: *Ktośby kiedy kochać beda, czy-  
sta jestem; gdy sie go dotkne, niezmazana je-  
stem; gdy go poyme, Panna jestem.* Y kiedy  
usłyszała, że siostrá która urodę ciała iá-  
kiey osoby, lubo to białogłowskiey chwa-  
liła, zaraz iá strofowała, mówiąc: *Oblube-  
nicom CHRYSUSOWYM tylko ná urodę Ni-  
biejskiego Oblubienca zápatrywać sie godzi.* Nie  
mniey się brzydziła wszelkim głosem afekt  
miłości wyrażającym, który lubo z dobrej  
chęci przeciwko sobie y z ostrożnością wy-  
mowiony, iezeli usłyszała od kogo, nie ná to  
nie odpowiadała, ále z nieukontentowaniem  
do inszego obracała się dyskursu, wrodzoną  
swoję łaskawość w surowość przemieniając.  
Słowá żadnego nigdy nie wymowiła, kto-  
reby choć z daleká mogło afekt nieporzą-  
dny wzbudzić, ále każda iey mowá piękna  
y czysta była. Kiedy z obowiązku miło-  
ści musiała środki ábo rády dawać prze-  
ciwko nieczystym pokusom, ábo szatań-  
skim nápásciom, tak ostrożnych y przy-  
stoynych słow záżywała, że brzydłość má-  
teryi, od piękney mowy, ozdoby nábywała.  
Náuka, którą córkom duchownym około  
straży tey niebieskiey cnoty dawała, tále  
skuteczna była; że ich mogła w czystych  
przemienić Anjołow. Naysobliwszą ostro-  
żnością zmysłu dotknięcia pilnowała. Za-  
dneý białogłowie ręk swoich dotknąć nie  
pozwoliła, y iezeli która pocałować przy-  
najmniey ręk iey pragnęła, tak rostopnie  
tego bronila, że nigdy nie przyszło do te-  
go. Lubo zaś z przykładu Náuczyciela  
swego



swego Niebieskiego, działki małe chętnie widziała, uważając niewinność ich y stan łaski, w którym zostawały, jednak w tym afektowi swemu żadney lubości nie pozwałała, nie dotykając się nawet twarzy ich własną ręką. Ciało swoje dziwną traktowała ostrożnością, zdrową będąc nigdy odzienia z siebie nie zdeymowała, chyba dla potrzebney szat odmiiany, y z należytą przystoynością; choruiac zaś w puł przyodziana leżała, pozwalając tey małej wygody ciała, ale z posłuszeństwa. Naostatek potrzebne y pozwolone dotknięcie samey siebie nie było bez umartwienia. Tak tedy pilną mając opatrzone strażą zmysłów swoich bramy, skárbu Pánieniskiey czystości takim ciałą umartwieniem y wspániałością ducha zupełnie dochowała; że ani w ciełe nierządne poruszenia nie czuła, ani w duchu, iákiego afektu, któryby nie był Boskim.

170. Dziwne przypadki, ktoremi Oblubieniec Niebieski swojej Oblubienice czystości gorliwie bronił, w tym krotkim zebraniu żywota iey pomieścić się nie mogą. Nie dopuścił bowiem nigdy, áżeby najmniejszym ciśnieniem złego rozumienia Pánienstwo iey zácimione było. Przyczyna się jednak nad intencją przypadek ieden. Młodzian iáki *Tutelanus* Nawarczyk chodził po Kościele Niepokalanego Poczęcia Konwentu Agredáńskiego, przypátruiac się odblíwskim rzeczom, ktore Zakrytyjan wszyskie pokazawszy, náostatek palec do kraty churowey zciągnął, mowiąc. *Oto Katedra nášej Swietey Matki*, ná co Młodzian począł sam w sobie szeptać myślą: *Co za Swieta Matka? taka białogłowa, tako y inśe; gdyby miła okazała, tożby robiła, co y drugie robiła*. Ledwie to pomyślał nátychmiast uczuł, że wapory ábo mgły iákies poczęły się od nog aż do głowy iego wzbijać, y tak go dręczyć, że mu y zmysłów y wzyśtkich członków używanie odcieły, tak dalece, że stojąc ná mieyacu przez trzy kwadranty, ruszyć się nie mógł. Uznał iednak wewnątrznie, że to jest kara Boska, za złe posádenie czystości Wielebney Matki Máryi od JEZUSA, y postrzegł, że to było podulzczenie szatáńskie w tey myśli iego, oraz y błąd swoy, że iá przypuścił. Z tego uznania, posádenie swoje potępił, y za tę lekkomyślność serdecznie żáłował; prawdziwie wierząc, że go za ten grzech dziwnie BOG karze, żebrząc oraz Miłosierdzia Jego! W tym od owey przykrości uwolniony, dobra y státeczná opinią o swiátobliwosci Wielebney Matki powziął; y wyśpowiádawízy się tego grzechu, y przez pokutę go zgładziwízy, poki żył, rzecz wízyśtkę iáko się stáła, BOGU ná Chwałę, Służebnicy Jego ná wysławienie, sobie ná konfuzję opowíadał,

171. Poruszenie gniewu tak w sobie zaráz od dziecínstwa uspokoiła łagodnością swoją, że iey nikt gniewájący się nigdy nie postrzegł, poki Xienią nie została. Lecz y ná tym stopniu nie widziáno iey często gniewájący się o te rzeczy, ktore do iey ołoby należały, żadnego bowiem znaku urázy przeciwno inszym nie pokazała. Z łamey tylko obligácyi Urzędu, gdzie chodziło o honor Boski, o zachowanie Zakonney obserwáncyi, y o duchowny postępek Siostr, y gdzie trzeba było co zgánić, y poprawić, gniew miał u niey mieysce; ktory bynamniemy nie pomiećzał rozumu, lecz z słuszności wzbudzony; y tak pomiárkowany, żeby ani zbyteczny, ani też niedostáteczny był, y nie zaráz go pokázywála; ale ieżeli postrzegła, iż Zakonnica, ktora należało poprawić, była w poruszeniu iákiey námiętności czekała, áby się uspokoiła; áby tak skutecznieysze nápomnienie było, y nie poturbowało bárdziey iuż pomiéćzaney dłuze. Powiedziála to iedney sobie poufaley Siostrze, ktora potym ná Urząd Przełożénstwa po niey nástąpiła: *Ile rázy strofowátám ktora Zakonnice, záwssem w tym upodobania Woli Boskiej y iey dobrá upátrowátá*. Którą prawdę nie raz skutki dobre jáwnie pokazały. Ile rázy słuszná okázya karać ktora rośkázowała, to czyniła z taką łaskawością, że nigdy według surowości práwa, do zupełnego nie przychodziło karánia, ale żeby się tylko potrzebney korekcyi, swiętym zwyczajóm, y Urzędowi Przełożénstwa zádotyc stáło. Y kiedy karała ábo nápominała poddane, z taką to pokorą y łagodnością ducha, áżeby ich nie poturbować, czyniła, że o náznáczoną karę, nie tylko się nie gniewáli, ale też wíekszá ku Mátcie swojej ztąd zábiéráły miłość. W czym pokazała się prawdziwą CHRYSYUSA zwolennicą, będąc łaskawego y pokornego serca.

172. Záprawdę gdybyśmy chcieli prerogátywy y zacności pokory wywodzić, ktore ołobliwie w Służebnicy Bożej iáśniály, potrzebáby drugá rozpoczác historyá. Abowiem tá cnota nie tylko w niey fundámentem, ná którym się z poczatku zaráz wyłoka życia iey duchownego fabryká wípiérac poczęła; ale też trwałym korzeniem tey wśpánialey látorośli była, ktora im wyżej cnotámi rośła, tym níżej pokorą w głébokoscé ziemie wśpépowála. Dla tego ktoby chciał zupełnie iey pokorę opítać, tyleby stopniow ná dół prowadzácych wystáwić musiał, ile się do postępowania w gorę doskonałości przez cáłe życie wylíczyło. Tu tylko niektóre powierchowne ákty pokory wśpomniáć się. Wídzieli wśzyscy w tey duszy, ktory z nią wśpól żyli, głéboká w iey spráwach y słowách pokorę bez żadney obfudy. Nigdy  
nic



nie nie wymowiła, coby nie tylko do iey się chwały obracało, ale też coby iaki cień chępliwości w tobie miało. A iako wszystko tała, coby iey pochwałę y sławę przynieść mogło, tak defekty swoje wyznawała; ani się z nich wymawiała, chyba miłością BOGA albo bliźniego do tego obowiązana. Samym tylko Przełożonym y Spowiednikom dla rządzenia sobą otwierała, wszystko, co czyniła, y co od Pana BOGA odbierała; opowiadając to z taką żywą ekspresją niewdzięczności, y niedoskonałości za odebrane łaski, że ztąd samę tylko prawdę pokornego iey wyznania widzieć było. Wszystkich z którymi konwersowała (lubo czasem y niedoskonali znaydowali się) prosiła, aby się za nią modlili; co gdy Zakonnice słysząc y widząc tamtych osób niedoskonałości, uśmiechały się, ona zaś je gromiła mówiąc: *Ja przez całe życie sadziła, że nikogo nademnie nie maś gorszego ani niegodniejszego, aby go ziemią dźwigać miała.* Nie mogła utać wielkiego umartwienia swego, słysząc co powiedzianego na swoje pochwałę; iako też trudno iey było pokryć wesele, widząc co uczynionego na tvoj kontempt. W tych iednak okazyach tak dyskretnie postępowała, że chwałom swoim roztrośnie przeskadzała, wzgárdy zaś wesołym czołem zdala się nie cierpieć. W posłanowaniu osoby swojej, którego się uchronić żadną miarą nie mogła, iako to, kiedy ją Monarcha Hiszpański nawiedzał, siedzieć przy sobie kazał, sekretów serca swego powierzał, żadnego poruszenia wyniosłości y prezumpcyi nie czuł; nie z grubiaństwa iakiego, żeby tego poznać y uważać nie mogła; ale że to z wrodzoną przyimowała pokorą, mądrze pokazując niegodności swojej uznanie bez wszelkiego zmysłania y obłudy. Dla powagi Urzędu swego żadnego pokory ćwiczenia nie opuściła; ale pierwszą do tego była z wielkim Zgromadzenia podziwieniem y zbudowaniem. Zamiatła śmieci, uprzątała niepotrzebne zawady, służyła w naywzgardzeńszych robotach; tak iakoby dopiero nowicyacką zaczynała probę. Codzień osobliwy iaki upokorzenia akt w Zgromadzeniu uczyniła, z Siostrami tak postępowała, że nayostanieyszą, godnieyszą bydz do Przełożenstwa w swoich akcyach uznawała. Słow turowie rozkazujących nigdy nie zażywała, ale zwyczajny był ten iey rozkazow sposob, mówić: *Czyli się podoba, to albo ono uczynić?* W wielkich tylko okazyach mieczą Zwierzchności zażywała, między ktoremi ta u niej nayosobliwza była, żeby zaciąć pokorą sławę, która się o niej zagęściła; dla tego pod posłuszeństwem przykazała Zakonnicom, aby o iey pochwałach nigdy nie rozmawiały, y potocznych spraw iey, imie-

niem cnoty nie nazywały. Nie mogły Zakonnice od Wielebney Mátki otrzymać, lubo często o to pokornie prosiły, aby je nazywała corkami, mówiąc, że ten termin albo słowo wysoką Zwierzchność w sobie zamyka, ale ich tytułowała Siostrami, że to nazwisko równość z intzemi wyraża. Dwa Urzędy w Zgromadzeniu dla samey siebie zatrzymała; pierwszy o pułnocy na jutrznią dzwonem zwoływać Siostry, co w Zakonach naycięższe jest uprzykrzenie; drugi, mieysca prywatne y sekretne przystoynie chędożyć, który Urząd jest naywzgardzeńszy. Pierwszy z taką pilnością y statecznością wykonała (co się już wyżej z iey pochwałą wspomniáło) budząc do Chwały Boskiey Zgromadzenie, iakoby nowicyuszką albo konwierka była: Drugi, dla imienia, którym go w Zakonach zowią, to jest urząd pokory, wielce poważając; y pospolicie swoim nazywając, że się do niego tylko nayposobnieyszą uznawała, z taką sprawowała pociechą y ukontentowaniem, że się do niego żadney uprzedzić y interesować nie pozwoliła.

173. Z wewnętrznym Wielebney Mátki ułożeniem zgadzało się y powierzchowne, które skromność na ciełe według dyspozycyi dufze sprawowała. Weyzrzenie iey było poważne, bez pychy, przyjemne, bez miękkości, umartwione, bez zmyslenia. Oczy spuszczone trzymała, lecz bez surowości; y żeby się ta posturą oczu zbytnia komu nie zdawała, czasem niby przez nieostrożność iednak ostrożną poważnie zwykła podnosić. Z twarzy Pánienkiey wydawał się wstyd; usta pełne uczciwości; słowa pomiarkowane, uważne, y na dobro bliźniego potrzebne, z łagodnością wymowione. Sprawy poważne y układne, w których y w młodziym wieku nikt żadney nie notował lekkości. Powierzchowne ozdienie (które jest dobrze reformowane) iednakowe z intzemi, tylko uboższe, iednak bez wszelkiey osobliwości, przystoynie ułożone, ale bez ciekawey wytworności. Słowem, taka się wydawała w iey powierzchownościach skromność, że samo iey spoyzrzenie do zbudowania y nabożeństwa wzbudzało. Od intzych rzeczy powierzchownych tak oddalona była, że do nich żadnych inklinacyi nikt w niej postrzec nie mógł. Zapatrowała się na te stworzenia, które dla pospolitey wygody ludziom są od BOGA dane, iako to na piękność Niebá, na wesołość ślak, y intze podobne rzeczy, ale tym sposobem wzrzucona była do chwaleń Stworcy, y żeby po nich podczas ośchłości wnętrzey, iako po gradusach iakich postępowała do szukania pociechy w samym Stworcy. Intzych czasów nie zapatrowała się, zabraniając tey rekreacyi naturze,



turze, żeby pożądlivy ápetyt do ziemskich nie nakłaniał się rzeczy. Od tego co traci własnością, tak dalece ją oddaliło ubóstwo, y ścisła tego ślubu obserwancya, że się y cienia ábo wtpomnienia własności wielce obawiała. Zadney rzeczy bez wyraźnego Przełożonych pozwolenia nie zażywała, y żeby w tym doskonalszą była, kiedy na Urzędzie Przełożenstwa z wielkim swoim umartwieniem zostawała, że na ten czas domowey Przełożoney o licencyę prosić nie mogła, piękny koncept pokorą iey podała, nie tracić y na ten czas zasługi swojej w ten sposób: uważając że własność tych rzeczy, których ona zażywała wcale do społeczności należała; zwołała wszystkie Siostry, y przeczytawszy im register wszystkich rzeczy, których potrzebowała, prosiła całego Zgromadzenia o pozwolenie áby ich mogła zażywać, y żeby ten ákt pospolitemi utwierdziły głósumi, na iey pociechę; co wszystkie Siostry z wielkim uczyniły zbudowaniem swoim. Tym sposobem prosiła Zgromadzenia o pozwolenie rozdawania iásmużny, radząc, áżeby Pánu w ubogich zawdzięczały łaski, których on im szczerze przez wiernych swoich udzielał. Ze iey Przełożoni náznaczyli byli nieiáką Katedrę, w ktoreyby się od ciękawości cudzey, tak podczas duchownego ćwiczenia, iáko też pilzać to, co iey rokazano, ukryć y uchronić mogła; mniemając że to nádzwyczajna ośobliwość, wielkie ztąd skrupuły czuła, áni by się była uspokoiła, gdyby iey przez posłuszeństwo wyraźnie nie było rokazano, áby tego miejsca dla potrzebney ostrożności zażywała. Y takiego przykazania zázwe było potrzebą, do zażywania wszelkich rzeczy, na oddalenie zaś ich od siebie, dosyć iey było námienić, że tak chcą Przełożoni. Rzadko jednak, y bárdzo skromnie tych doczełnych zażywała rzeczy, y to tych tylko, które do stanu Zakonnego potrzebne były. Co większa starała się, áby też rzeczy całej Społeczności pospolite były, nie w Celi swojej nie trzymając, coby wszystkim Zgromadzeniu do używania nie służyło. Cokolwiek od kogo podarowanego miała, zázraz to między Siostry ábo też innym potrzebującym rozdała, sobie bynajmniej nie zachowując: tak ábowiem sądziła, że Pan BOG na potrzeby Siostr prowadzi, áby ona iáko instrument tylko Boski rozdawała, ony żeby Dobrodzieia swojego chwaliła. Dla czego często ich wzbudzała y nápominała, áżeby za szcudrych na swoy Klasztor ludzi Pána BOGA prosiły. Wiedzeniu y odzieży, bez których potrzeb życie ludzkie obeyść się nie może, lubo się innym konformowała, co najpodleyšie jednak rzeczy dla siebie wybierała. Hábit

iey teyże máteyi iáko y u innych był, ále bárdzo wytarty y łatany; pokármu jednákowe z drugimi, lecz podleyšie. W innych rzeczach do używania ludzkiego potrzebnych, y w Zakonách pozwolonych, żadnego nie miała upodobania, nie uważając czyli to kształtnieysza, czyli wytwornieysza, czyli iey pożytecznieysza była, ále od wszystkich tak terce y chęci swoje ostrożnie odrywała, áby do żadney przywiązania nie miała. Y tak ziemskie rzeczy wszystkie zdeptała, więcej z nich nie biorąc, tylko co należało w tym pielgrzymstwie życia do przeyscia do Oyczyzny, y coby iey było pobudką do chwalenia Stworce, y do czynienia dzieł Jemu za pomoc w tey podróży użyczoną, áby przyzła do Niebieskiego dziedzictwa y z BOGIEM się cieszyła wiecznie.

## § XLIII.

*Łaski Wielebney Mátcie Máryi od IEZUSA, od Pána BOGA dobrotliwie użyczone, na dobro y pomoc bliźnich.*

174 **D**UCH Przenayświętłzy duszę Wielebney Mátki, nie tylko wszelką cnot pięknością wysoce przyozdobił, ále też wnie łaski, które się darmo dáne nazywają (y według Páwła S. do Koryntczyków w liście pierwszym w Rozdz. 12. na pospolite dobro użyczone bywają) w tych czaiach ostatnich na duchowną ludzi pociechę dziwnym właś rozporządzeniem. Wydawała się w niej *Mowa mądrości* w wykładaniu subtelnym tájemnic Świętey Wiary náizey, które na piśmie zostawiła nad podziwienie mądrych ludzi. *Mowa Umiejętności* w niej uznali, co z nią o rzeczach wewnętrznych, y do ducha należących rozmawiali; o czym iáłne świadectwo czyni samá historia życia Bogarodżice PANNY, y inne pozostałe skrypta, w których iáwnie widzieć mowę umiejętności, częścią w náukách y nápominiániách moralnych, ánágoicznych y duchownych; częścią w łáctwosci, którą artykuły Wiary Świętey objaśnia przez rácy, przykłady, y podobieństwa do dyskursu ludzkiego przypodobione. *Łaska Wiary* wydawała się w Wielebney Mátcie, według ktoregokolwiek rozumienia wiare bróc będziemy; oprócz bowiem Teologiczney, która w niej tak żywa była, że przez nią cokolwiek chciała, otrzymała u Pána BOGA; co się pokazało w otrzymaniu pomocy Kósciołowi Świętemu, w uproszeniu łask y dobrodziejstw, Hiszpáńskim Krolestwu, w pozyskaniu tak duchownych iáko y doczełnych potrzeb Zgromadzeniu swojej dyrekcyi powierzonemu. Wiare w JEZUSA CHRYSTUSA niewiernym opowiadała, tym



tym sposobem y z tym pożytkiem, o iákim wyżej z podziwieniem slyszeliśmy, ktorey wiary y iey tájemnic tak iásne y dowodne miała poznanie y przy rozmyślaniu y przy opowiadaniu, że lubo w tym życiu pod zástoną tylko rozeznawać się mogą; ona jednak, iásnie ie widziała y poznawała.

175. *Łaska uzdrowienia* lubo pokorną ostrożnością wszelkim starała się utaić sposobem, przecię y tá iawnie się w Zgromadzeniu przy wielu wydawaniu okazyach, ktorey Zakonnice nie tak oczymá, ale też rękami się prawie dotykały, w cudach od Wielebney Mátki z miłości uczynionych. Było y obcych wiele, którzy tę łaskę ná chwałę Boską y ná wysławienie Służebnice Jego ogłaszali y skutki iey dziwne dobrym ztwierdzali sumnieniem; jedni z własnego ná sobie doświadczenia, którzy zá pomocą Wielebney Mátki nie bez cudu, do pierwszego przyzli zdrowia; drudzy, którzy te uczynione cuda oczymá swemi tam widzieli, gdzie ludzka moc porádzić nie mogła. *Dzielnosc Cnot* wydała się w nawroceniu wielu dusz w niewoli szatánskiej ięzcących; którym Służebnica Boska ábo uprosiła potrzebny ratunek u Oblubienicá swego, ábo też rada, nápomnaniem y náuką światobliwą wyrwała ich z piekielnych więzow. O tym jest wiele przykładow, z których najsławniejszy ten, że nawróciła sługę jednego Murzyná uciekającego od Pána swego, gdy się mu po dwa rázy widomie pokazała nápomniąc, áżeby się do Pána wrocił, y wiare Kátolicką Chrześciánką przyjął. Był ná to publiczny examen w Agredzie, dokąd pomieniony sługá z Pámpelony był przyprowadzony, tu między wlystkiemi Zakonnicami osobiwą y cudowną Dobrodzieykę swoię poznał, ktorey nigdy czasu inzego nie widział; tylko w támtym po dwakróć pokazaniu się iey: y tak z wielkim zbudowaniem przy niezliczonym ludu konkursie Chrześć Święty przyjął. *Łaska Prorockiego ducha* często była oświeconá; nie tylko w objawieniach wysokich y widzeniach, które miewała około skrytych tájemnic y spraw w życiu Mátki Boskiej (iáko się w historyi iásnie pokazuje) ale też y w opowiadaniu przyzlych przypadkow. Y lubo ona rostopney w mowieniu o tym zażywała ostrożności, mowiąc że to nie dla tego powiáda, żeby się to miało tak koniecznie stać, ale tylko dla przedłużenia dyskursu, iednak ci co słuchali, z następujących w łamey rzeczy skutkow uznawali potym, że Prorockim mowiła duchem. Ze się *Dyskretyá ábo rozeznánie duchow* w Wielebney Mátce znáydowno, ztąd poznać, że iey BOG zupełnie, objawił stan wewnętrzny

tych, którzy z nią rozmawiali. Wiele Osob Zakonnych y świeckich wiary godnych wyznawało, że prawdę tego cudu ná sobie doználi. Náostatek że y *Tłumaczenie mon pismá Świętego* w niey się znáydowno, wydawało się to, kiedy z posłuszeństwa y roskazu Przełożonych wiele záwilych y trudnych textow dziwną łatwością przyzwoicie objaśniała, co y w historyi życia Bogarodźice Pánni iásnie widzieć się może. Tak Duch Święty ubogacił y przyozdobił tę wierną Oblubienicę y Służebnicę swoię, że się nowych cudow stala Instrumentem, áżeby tak obfitemi dárámi y niezliczonemi szczodroblivością swoiey łaskami Kościół Święty oświecił, wiernych wzbudził, wlystkiom dobroć swoię oświadczył.

§ XLIV.

Wielebney Mátki Máryi od IEZUSÁ przygotowanie do szczęśliwey śmierci.

176. **G**Dy tedy Wielebna Mátka stągała ná tey wysokiey doskonałości gorze, iáko się powiedziało, cnotami przyozdobioná, niebieskimi uposażoná dárámi, y Boskimi ubogaconá faworámi, náwiedził ją Oblubieniec Niebieski, do wieczney chwały przybytku przez ostatni wzywając ją pároxysm. Gotową znalazło to zawołanie, od wielu ábowiem lat tá mądrá Pánná, usilnie ná to wednie y w nocy oczekiwała, nie tylko zwyczajnym przygotowaniem, doskonałe żyjąc, ale też osobiwym, przez pilne dyspozycye ná ten gotując się termin. Już zdawná przyzwyczaiła się była do ćwiczenia się w śmierci, które codzień bez żadnego opuszczenia odpráwiała tym sposobem: Powróciwszy z Jutrznie zaczynała to ćwiczenie od głosu Páńskiego wzywającego ją ná ład. To rozmyślanie samá sobie zpiśała tak przenikającemi słowami, y uwagami, że czytającym wielki strách y bojáźń czyniły. Nástąpiła potym pilná reflexya, coby ná tak strážny pozew odpowiedzieć miała, gdzie z wielkim upokorzeniem, wstydem y zálem wyznawała winy swoie, goráco żebząc Boskiego Miłosierdzia, w nim tylko y w záługach Krwi Chrystusowej pokládając nádzieię odpuszczenia grzechow swoich. Potym wyznawała z wielką uczciwością y uszanowaniem Sákrámentá Kościoła świętego, serdecznym prosząc Pána BOGA áfektem, áby iey pozwolił używania tych w ostatni termin życia, które ná ten czas są náypotrzebniejszy, oraz suplikowała o tę łaskę, áżeby przy zgonie życia miała asystencyą Kapłanow. Następowały



wąły za tym dwie medytacje: pierwsza o sądzie partykularnym sprawiedliwych y potępionych; druga o uniwersalnym, na który stawić się powinni wszyscy ludzie, obie dwie żywemi, y straszniemi napełniać uwagami, ktorými się wzbudzała do utrzymywania dłużej w pilnej strażu, y w rozmyślaniu, co ma czynić, ażeby szczęśliwie na tych obudwu sądach stanęła. Na tych medytacjach czas trawiła, aż do potrzebnego uspokojenia się y zasnienia, lecz y w tym serce czujące było. W świtanie odprawiwszy Prymę, znowu się do swego wróciła ćwiczenia, całą godzinę trwając na modlitwie: (co y Zgromadzenie z nią czyniło) rozważając rachunek, który miała BOGU Sędziemu oddawać. Skarżyła się na siebie, sądziła się w tym życiu, ażeby łaskawego Sędziego przy, y po śmierci znalazła, rostrząsała skrytości sumnienia, czyniąc gorące y dostateczne akty skruchy za niedoskonałości swoje. Uczyniwszy tę dyspozycyę, udała się do Spowiedzi, z taką pilnością, iakby zaraz umierać miała; potym przygotowała się do Komunii, z takim nabożeństwem, Najswiętszy przyjmowała Sakrament, iakoby Wiatyk przyjmować pragnęła, żywa to uznając uwagę, że już podobno ostatnia jest ta Spowiedź y Komunia. W tych rozmyśleniach powracała się do katedry swojej, gdzie nayspokornieysze czyniła Panu BOGU dzięki, za tę łaskę, iż ją raczył nawiedzić; przydając do tego osobliwe akty uszanowania, wdzięczności, chwały y miłości Jego. Tu się zabawiwszy przez służny czas, wróciła się do zaczętego śmierci ćwiczenia. Otworzyła trunnę, w ktorej kości zmarłych Rodziców złożone były; uważając że y iey już się grob otwiera, y zapatrując się na śmiertelny proch Rodziców; stawała się właśnie konającą, rozmyślania temu czasowi przyzwoite czyniąc y właśnie iakby już ducha BOGU oddając, wzywała najsłodzych Imion JEZUS MARYA, także Anjoła Stroża prosić, ażeby iey w tę ostatnią godzinę na pomoc przybył. Mówiła potym zalecenie dłużej z lianiami, ktore była Oyczytym igzykiem wierszami napisała; przydała do tego wielce nabożną modlitwę miłosnym iey skomponowaną duchem, w ktorej do pożądanego końca, to jest do widzenia BOGA przyść usilnie pragnęła. Zakończyła to ćwiczenie infzą modlitwą, w ktorej o odpuszczenie za defekty przelżłego żywota, Boskiego prosiła Miłosierdzia, oraz żebrała o łaskę do poprawy y ustrzeżenia się ich na potym, iezeliby ieszcze żyć iey pozwolono.

177. Nie dosyć było Wielebney Matce przez to ćwiczenie na ten dysponować się

moment, od ktorego cała wieczność zawisła; infze znowu osobliwe miała ćwiczenia na dni każdego tygodnia podzielone, ktorými się gotowała do śmierci z Chrystusem Panem duchowney w każdy Piątek, przez naśladowanie męki y śmierci Jego na krzyżu. Czasem ażeby to z wielką rekolekcyą y uspokojeniem czynić mogła, oddalała się od wszelkich potocznych z ludźmi zabaw, zamykając się na ołobności przez kilkanaście dni; czyniąc potym generalną spowiedź, iako się wyżej namieniło. Na tych ćwiczeniach osobliwe iey Pan BOG dawał fawory do poznania próżności tego żywota, zkad wielkie miała w doskonałości pomnożenie, o ktora się starać iak na nowe zawsze poczyniała. Za Exekutorow testamentu swojego, postanowiła Wielebna Matka Chrystusa Pana y Przenajświętszą Matkę Jego (mając pokorną w obojętą miłosierdziu ufność) ażeby iako Opiekunowie około dłużej iey dysponowali, y szczęśliwego użyczyli skonańia, o co Ich od lat wielu usilnie y statecznie prosiła. Po tak długich y gorących modlitwach, oznámiono iey z Nieba, że prośby iey są wysłuchane, y Pan BOG tak potężnych Opiekunow skutecznie nakłonił instancyą, zesłał do Służebnice swojej Anjoła na pomoc przybliżającej się śmierci, żeby ją wesoło, z iak nawięktzą przyjęła dyspozycyą. Posłaniec ten Niebieski, piękne y wielce pobożne dawał iey informacyę, do szczęśliwego przeyscia z doczesnego, do wiecznego żywota, zkad ona nowe y większe od rzeczy ziemskich czuła w sobie odwołanie. Możemy to pobożnie trzymać, że ten Anjoł na pomoc tej duszy zesłany, upewnił ją o bliskim czasie śmierci; czego się łatwo domyslić roszkazuia, iey słowa y sprawy na ten czas słyszane y widziane.

#### § XLV.

*Wielebna Matka Marya od IEZV-SA, słowami y uczynkami przepowiada szczęśliwą śmierć swoją.*

178. **L**ubo Służebnica Boska w ukrywaniu wewnętrznym sekretów wielce ostrożną była, w tej jednak okazyi zbliżającej się śmierci, zeszła swego czasu przykładem wielu Świętych dla wysokich przyczyn oznámiała. Po świętach Wielkonocnych, w roku 1665. (ktory życia iey był ostatni) prosiła o licencyą Spowiednika, aby tym sposobem iako infzych czalów mogła zwyczajne odprawić exercycyą, oddaliwszy się od wszelkiej społecności ludzkiej: czego nie pozwolił Spowiednik, dając



rácy, że dotyc miała codziennego zwyczajnie ćwiczenia. Lecz nad zwyczaj swoy, którym wszelki rozkaz Oycá Duchownego, pokornie y z zupełnym ukontentowaniem przyjmowała, gorąco o licencyą poczęła prosić, mówiąc, że się na tę puszczę do śmierci przygotuje; dla czego wzrzucony tą prozbą Spowiednik, pozwolił pierwej iednak niżeli do tej poszła pułstyni, rachunki y inſze ſprawy do rządu Kláſztor- nego należące rozporządził, tak iakoby Przełożenie w inſze ręce już już miała rezygnować. Zakonnikom to oddalenie Mátki, lubo na czas krotki bárdzo przykre było, dla tego iey pokornie proſiły, áże- by na inſzy czas te ćwiczenia duchowne odłożyła; ktorem ona łagodnie odpowie- dzała: *Naymilſze ſiostry, muſſe odyść; gdyż to czynię dla dobrego ſię na śmierć przygotowa- nia, przydając na ulgę ich żálu: Czegoż bo- wiem w ſtatości mojej mam czekać, tylko śmier- ci.* Gdy tedy zoſtawała na pułceży, ſtało ſię coś między ſioſtrami, dały iey znać o tym dwie ſioſtry, którym powiedziała; *Widziam iż to z ſerdeczną miłoſcią, ale w krot- ce umre, ſtarałam ſię ilem mogła o zachowa- nienie pokoru w tym Zgromádzieniu: Wſyſtko iſt w rękach Pana BOGA, on wam niech aſi- ſtuje.* Zásmuciły ſię córki ſłyszác Mátkę tak powážnie o bliſkiey śmierci mówiacą, y iedną z nich rzekła: *Nie tak nymilſza. Mátko! na cóż to śmierć zawſe maſz náiezy- ku! wiemy, że wſyſtkim umierać y ta droga zchodzić trzeba, ale kiedy? nie wiemy.* Na co ona ſtátecznym odpowiedziała umy- ſłem: *Nie mówię ptonnie, co mówię, w krot- ce ſię ſtanie; dla tego was proſzę, y obowięzu- ie, miejcie pilne ſtáranie o Zákon, który ſię na was wſpierać będzie.* Potym ſkończyła rekolekcyę, z których trzydziſtego trze- ciego dnia (iako zwyczajnie czyniła) wy- ſzedſzy, w Poniedziałek przed Wniebowſtá- pieniem Chryſtuſa. Paná, do Kápitułarzã zgromádziła ſioſtry. Zdziwiły ſię na tę nowość nie pomálu wſyſtkie, nie widzia- wſzy iey przez lát trzydziſci y pięć, przez które Przełożoną była, w ten dzień zwo- łuiącey do Kápituły, tylko záwſe w Pią- tek, teraz zaś w Poniedziałek to uczyniła; gdzie dawſzy im oſobliwe náuki, nápo- mnienia y rády, tym zákończyła: *Wiecey tego czynić nie bede, gdyż w krotce umre, dla tego dziś oſtátnia odprawiłam Kápitułę.* Náſtę- pujący Wtorek na rozporządzeniu niektó- rych ſpraw Kláſztornych ſtráwiła. We- ſzodę zaś to iſt w wigiliã Wniebowſtá- pienia Pańskiego, oſtátni iã pároxym ná- padł, ten iey iednak do Nieſporu nie przeſzkodził, który z drugimi w churze od- práwiła. Powróciwszy do cele na łóſku ſię położyć muſiała, dla wielkiego choro- by náciążenia, iednak y tej nie uwaſając

ſłabości, w dzień Wniebowſtápienia Chry- ſtuſowego z łóſka ſię dźwignęła, idąc do Spowiedzi świętey, y do Komunii, gdzie mówiła Spowiednikowi: *Pilny Wielebnoſć Wáſſa, áżeby mi w tej chorobie uſtáwicznie aſyſtował, y ſwietemí Sakramentami Spowiedzi y Ciałá Pańskiego częſto wſpomagał.* Ztąd po- ſzła do infirmáryi, proſząc áżeby iey umy- to nogi, gdzie ſioſtrze tę uſługę czyniacey rzekła: *Pátrz, áżebyś ie pięknie umyła, żeby przyſtojnie olejem ſwietym mogły być náma- ſzone.* Te y inſze tym podobne znaki wiá- domoſci o bliſkiey y już już nádechoda- cey śmierci wydała.

179. Jako wſyſtkim ludziom ogo- ſtem przyobiecał CHRYSTUS, że im bę- dzie łáſkawie dáno, o cokolwiek w Jmie Je- go Oycá Przedwiecznego według zdrowe- go rozumu proſić będą; tak Słuſebnicy ſwoiey oſobliwie obligował ſię na to Pan BOG mówiac: *Nie ci nie odmowie o cokolwiek na dobro twoje, proſić będziesz.* Tá obietnicá przy iey śmierci w ſamey ſię zięciła rze- czy. Proſiła ona bowiem (iako w iey medytácyach, modlitwach, y inſzych ſkry- ptach znáydowało ſię) między inſzymi rze- czami, y o tę áby bez Kápłanow przy ſwo- im łóſku aſyſtuácych z tego nie zchodziła ſwiátá, co iey Pan zupełnie y cudownie pozwolił, kiedy ci wſzyſcy Kápłani, kto- rych ona oſobliwie czciła y ſzanowała (to iſt Przełożeni y Spowiednicy) nie tylko w godzinę śmierci, ale też przez cáły czas oſtátniego pároxyzmu, dziwnym od Paná BOGA zgromádzoni ſpoſobem, iey aſyſto- wali. Co ſię tak ſtało. Náſtępował czas zło- żyć y odprawić Prowincyałſką Kápitułę Burgenſkiey Prowincyi, ktorey náznáczo- ne mieyſce w Kláſztorze Kálcyańſkim, dokąd poſtánowił iáchác y Nayprzewiele- bnieyſzy Ociec Alfons Salizáni Generál cá- łego Seráfickiego Zákonu, od dworu Má- dryckiego, gdzie ſię na ten czas báwił, y na tym ákcie prezydować. Spytány zaś ktorąby drogą chciál iáchác? odpowiedział, przez Agredę, gdy mu rozrádzáno, mówiac, że daleki trákt, y wiecey niż dwádzieſcia mil z drogi, zrekoligowáwſzy ſię nieco, rzekł: *iedźmy przez Agredę, bo mię tam BOG woła.* Był na ten czas Jozef Xyme- nius Author życia tego Prowincyałem Burgenſkim: który uſłyzawſzy, że Ociec Generál miał przez Agredę przeſieźdząc, poſpieszył do tegoż Miáſtá, áżeby go we- dług urzędu ſwego powinnoſci, przyzwo- ićie przywiał y powitał. Gdy tedy Ociec Generál z iedney ſtrony, on z drugiej ku Agredzie ſię zbliſzáli, náyciętſza y już prá- wie ſmiertelna choroba, Wielebná Mátkę przyćſkác poczęła, na ſam czas iednak práwie ſtánci, obádwá iey w Zákonie Prze- żoſni. Ociec także Michał Gutierrez,



ktory, (iako się wyżej wspomniało) sam się dobrowolnie ofiarował na ratunek Służebnice Boskiej, czekając na przyjazd Oycy Generała, który jeszcze był nie wyjechał na Kapitułę, dla czego y on wraz z Spowiednikiem śmiertelnie chorującego pilnowali: Wielką odebrała pociechę Wielebna Matka, widząc w ostatecznej potrzebie obecnego przy łóżku swoim, prawdziwego Namieśnika, Świętego Oycy swego Franciszka, któremu taką wyświadczyła uczciwość, iakoby samemu Serafickiemu Patriarsze, którego on reprezentował Osobę; a lubo gwałtowne ją przyćiskały bole, iednak na mowę Oycy Generała zdawała się, z znaleźć odpowiadając submisję. Wiele mądry y roztropany Ociec (ktory iey do tych czas nigdy nie widział) nie pospolita w iey sprawach uznawając skromność, z ktorey się łama wydawała świątobliwość, taki do niej powziął afekt, że od niej nie mógł odstąpić, codzień ją nawiedzał naywięcej czasu w głowach iey łóżka trwając. Dla czego żeby iey aż do śmierci nie odstąpił, y żeby tak piękney okazyi, którą za nychwałebniey w Urzędzie swoim poczytał; nie omieszkał; rozkazał, ażeby Kapituła na ktorey miał przydować odłożona była, pokiby ostatecznej usługi Wielebney Matce nie uczynił. Zraz z początku paroxyzmu iak tylko Wielebna Matka położyła się, znać było, że śmiertelna jest choroba. O czym gdy się w Mieście y w okolicznych miejscach dowiedziiano, taką wszyscy ludzie uczuli boleść, iakby każdemu z osobną ciężkie iakie przypaść miało utrapienie. Wszyscy ją abowiem uznawali, za osobliwą Matkę y pociechę całej Ojczyzny, nie tylko wszystkich w pospolitości, ale też y każdego z osobną, czyli to duchownych, czyli świeckich, czyli bogatych, czyli ubogich, czyli Szlacheckiego, czyli prostego Urodzenia; dla tego się też wszyscy na tę zgadzali opinią, że po iey do wieczności odejściu, tak na wszystkich ogółem, iako y na każdego z osobną wielkie przypaść miało utrapienie. Dla tego jednomyślnym postanowili umysłem, suplikować Boskiej łaskawości, aby ten bicz nad nimi wiszący przytrzymała; Świętej Matki ich (tak ją nazywali) nie zabierając do Nieba. Na otrzymanie tego, rozmaite czynili Nabożeństwa, tak prywatne, iako y publiczne; tym sposobem niewypowiedziany afekt ku Wielebney Matce świadcząc, co wszystko z osobliwego natchnienia działo się Boskiego, aby tak za odebranie przez intancyę Służebnice Boskiej dobrodzieystwa wdzięczność Stworcy swemu świadczyli. Co tylko pobożnych w tym mieście się znajdowało Obrazów, przed wszystkiemi modlitwy świątobliwe odpra-

wiali, y one z Procesją do Konwentu Niepokalanego Poczęcia sprowadzili; przelając o dłuższe życie Wielebney Matki. Z Kościoła Świętego Juliána tym sposobem przyniesioną jest Statuą Najsświętszej Panny rzeczoney *a Martyribus*; od Fary Świętego Janá oboje Bractwa tak Duchowne iak y świeckie, z solenną pompą Obraz Bogarodzice Panny *a Remedjs* nazwanej przyniosły. Też Bractwa od Fary Panny Maryi *de Maganna* Obraz CHRYSTUSA Pána Zbawiciela naszego cudami słynący z Uroczystą przyprowadziły procesję. Na ostatek, cała Kapituła Kościoła Agredańskiego, zgromadziwszy wszystko Duchowieństwo z poblizszych Miast y wsi z Parafianami, wezwawszy Zakonników przy asystencyi szlachečných Obywatelów, y liczney gromadzie pospolstwa, solennie y nabożnie do wspomnionego wyżej Konwentu sprowadziła Obraz Matki Boskiej *a Miraculis*, to jest od cudów nazwanej, ktory w tej Prowincyi osobliwą pobożnością wenerują, y nigdy go z swego Kościoła nie rutzają, chyba podczas ciężkiej całej Rzeczypospolitey potrzeby. Na wszystkie te procesye niezliczone tłumy ludzi się zbierały; gdzie było się napatrzeć afektów świątobliwych, y nasłuchać pobożnego wzdychania, y płaczu z głębokości serca pochodzącego; żadnego tam abowiem zwypogodzoną twarzą nie było widać. Jak tedy do Kłasztornego Kościoła wszystkie pomienione Obrazy w prowadzono, y przed nimi gorące suplikacye uczyniono, odnieśli je do Zakonnej forty, y świątobliwym oddali Zakonnicom, aby je do zwyczajney zaprowadziły Infirmaryi, w ktorey Wielebna Matka leżała; gdzie aż do szczęśliwego iey zeyścia zostaly. Te ceremonie nie inżego nie reprezentowały tylko publiczne świadectwo, w iakiej opinii y poszanowaniu tameczny kraj, miał świątobliwość Wielebney Matki, do ktorey się wszyscy iak do pospolitey Obrony od Pána BOGA naznaczoney poufale y skutecznie uciekali: gdyż w żadney by nayeźlezy potrzebie nie mogliby z wiektzym afektem y usilnością nabożeństwa, błagać Majestatu Boskiego, iak to za przedłużenie życia Wielebney Matki wyświadczyli.

#### § XLVI.

*Wielebney Matki Maryi od IE-ZVSA droga śmierć przed Oblieciem Páńskim.*

180. **T**Rzymał paroxyzm Wielebna Matkę od pierwszego niesporu Wniebowstąpienia P; aż do pierwszego dnia świątecznego, abo Uroczystości Zesłania Duchá Świę-



Świętego, w który szczęśliwie zakończyła życie, tak ábowiem BOG rozporządził, według iey prągnięcia y proźby, którą suplikowała o dobrą śmierć y o słuźne do niey przygotowanie. A że z początku choroby znać było niebezpieczeństwo śmierci, przez cały czas wiernie y pilnie ásyłtował iey Spowiednik, którego przedtym o to prosiła: zwierzyła się mu szczerze wszystkiego, co się z nią na ten czas wewnętrznie działo. W ten sposób: że iey Pan BOG umknął wszystkich łask y faworow, których iey do tych czas szczerobliwie używała często, odtąd iey także wysoke świątkości, w których przedtym obecności swojej udzielał; y w śamym tylko y to ciemnym wiary oświeceniu, y ćwiczeniu się w inźnych cnotach zostawił ją na placu tey ostatniey utarczki, áby y tego oręźa, którego iey pozwołał, pokazał skuteczność, na Chwałę twoję, na zasługę Słuźebnice swojej, na przytomnych zbudowanie, y na informacyę wszystkich wiernych. Jednak iako Oblubieniec Niebieski uymował łask swoich, tak na to mieylce przyczyniał ratunku tak mocnego y dostatecznego, iako się potym w śamym skutku uznało. Cały czas iey choroby był ustawicznym w cnotach ćwiczeniem, y przykładem od BOGA podanym, według którego się terażnieyszych wiekow ludzie Chrześciáńscy do śmierci gotować powinni. Trzeciego dnia pároxyzmu o pokuty Świętey Sakrament, y o Przenayświętzy Wiátek prosiła, y odebrała. Na ten czas generalną Spowiedź z tak wielkim żalem y doskonałą skruchą czyniła, że lubo záfwe Spowiednik na inźnych Spowiedziách dziwował się wielkości tych áktow, na ten czas iednak z niektórych nowych okoliczności, miał nayobliwizą do podziwienia okazywać. Jeszcze potym po dwákróć w tey chorobie generalną powtórzyła Spowiedź, ordynaryiną zaś kilka razy na dzień czyniła, przy káżdey taki żal y skruchę serdeczną wyrażając nawet przez powierzchowne znaki, że lubo ciężkie od choroby cierpiała bole, tych iednak zdawało się nic nie czuć respektem tych żalow, które za niedoskonałości swoje pokazywała; usilnie się w piersi bijąc, skárząc y karząc w łobie defekty swoje. Do ostatniego áżtechnienia iawnie dosyć pokazywała, w iákim respekcie miała Sakrament Pokuty Świętey, y lubo poboźnie trzymać możemy, że pierwszey łátki na chrzcie świątym więzety nigdy nie utraciła, przecię iednak do lekarstwa tego, które wpadającym w grzech po chrzcie świątym, od CHRYSTUSA przez iego zasługi w tym Pokuty Sakramencie postanowione jest, z taką uczęszczającą troskliwością, iakoby naywiększą była grzesznica. Przygotowawszy się tedy przez

Spowiedzi, y przez częste ákty cnot świątych, przyięła Nayswiętzy SAKRAMENT, iakoby już ostatni Wiátek w Niedzielę po Wniebowstąpieniu Páńskim. Administrował ten Sakrament wspomniony Author życia tego, przyechawszy we Szrodę z okázyi wyżej pofozoney do Agredy, który mowi, iż uvažając z pewnych przyczyn iák wiele na tym należało, áby była Słuźebnica Boża na ten czas nie umierała, y wiedząc, iák wiele w niey ważyło posłuszeństwo, więc trzymając już już do włożenia w iey usta Przenayświętze CHRYSTUSA Ciało, przykazałem iey iako Przełożony pod posłuszeństwem, áby prosiła Pána BOGA o przedłużenie życia, ieżeliby się tak na Chwałę więkizą Jemu podobáło; ieżeli nie? áby prosiła o zgodzanie się z Jego świętą wolą. Rozkazałem iey także ieżeliby z dyspozycyi Bożej teraz umrzeć miała, áżeby się modliła za Zgromádenie Corek, ktoremi przez ten czas rządziła, teraz ich zaś opuszczała, oraz y za moy Zakon, którego wierney záżywała usługi. Na te słowa zebrána sama w sobie z Pánem BOGIEM rozmawiała, nie bez serdeczney poćiechy, iákom potym dołzedł, dla tego, że już czyliby iey żyć, czyli umierać przyszło, oboje to z posłuszeństwá sobie wielce záfwe umiłowánego, stać się miało, przez co áż do śmierci zostawała posłuszną. Nayswiętzy SAKRAMENT w tey chorobie tylko na ten czas na kłztałt Wiátku przyięła, ále z nabożeństwá codziennym Anielskim pokármem duszę pośilala, przeciwko ktoremu taka miłością paśala, że prągnięcie pochodzące z máligny codzienney, do tąd zwyciężała y martwiła, poki iey Spowiednik w infirmáryi Msza Świętą odprawiający, tego pośilku nie podał.

181. Bole y gwałtowną przykrość choroby, z taką przez cały czas ponosiła cierpliwością y z zgodzaniem się z wolą Boską, że się wtzyłcy wielce dziwowali, gdyż bynajmnieyszym znakiem nie pokazało się w niey iákie nieukontentowanie, ále ją widziáno w takim uspokoieniu, w éichości, w skromności, y powierzchownym ułożeniu, iakoby ją nic nigdy nie dolegało. W słowách iey łamá tylko rezygnacya, y cnot inźnych ákty wydawały się. Znać w niey było prągnięcie reszcie więcey cierpieć; częścią ztąd, że gdy medycy opisowali lekarstwa bárdzo gwałtowne y uprzykrzone, o ktorych ona (iáko Siostrom się zwierzyła) wiedziała dobrze, że nic nie záfzkodzą, ále też bynajmniey nie pomogą, iednak ie chętnie przyimowała, áby y to umartwienie z inźmi łączyła dolegliwościami, częścią też ztąd, że w delikátnym iey ciełe od długiego na iednym boku leżenia wiele się ran o-  
tworzyło, które lubo żywo czuła (iáko się



wyżey powiedziało) na nie się iednak nie uskarżała, ale ie bez leczenia znosząc, żadnemu o nich nie oznajmiała człowiekowi, aż Zakonnice przewracając ją na drugi bok, z wielkim politowaniem te rany obaczyły. Kiedy postrzegła, że w tak ciężkiey potrzebie Siostry iej usługę y wygodę z poszanowaniem świadczyły, lubo się z pokory wstydziała tego, iednak z wrodzoney wdzięczności bardo to szacowała. Widząc z iak wielkim staraniem y usilnością Zakonnice Corki podawały iej pokarm, y lekarstwa, y inne posiłające syropy, lubo do tego z wielu miar obowiązane były, ona z wielką uniżonością do nich mówiła: *Nie przynależy tak wiele pracować około iednego nieuzytecznego robaczka, iako ja jestem.* Gdy sobie co do śmierci należącego przygotować kazała, z kąd Siostry płaczem rozrzewnione zostały, z miłością do nich mówiła; *Jeżeli tak moje Siostry macie czynić, nie wam więcej nie rzekę.* Kiedy słyzała, y owszem swemi widziała oczyma efekt obcych ludzi w czynieniu (iako się wyżej namieniło) solennych procesyi y suplikacyi za swoje zdrowie, zapatrując się na święte obrazy od nich do siebie przyniesione, z iedney strony gorącym rozpalona duchem, dziękowała Panu BOGU, że ją nawiedzeniem tak wdzięcznych udarował gości, z drugiej strony wielce się confundowała z reputacyi y sławy, którą miała u ludzi, y wzbudziwszy w sercu nayliższą, którą o sobie miała opinią z płaczem mówiła: *Te publicznego efektu dowody, respektiem iednego nayliższego y nayniepotrzebniejszego robaczka, ani się świadczyć powinny, ani ja ich godną przyjmować.* Ktore światobliwe efekty taką w niej sprawowały odmiannę, że po nich znaydowali medycy znaczne zapalenie y puls waryący, twierdząc, że z tych okazyi prędzey śmierć przyspieszy. W tak gwałtowney iednak chorobie, dziwna w niej na naymnieysze Przełożonych skinienie znaydowała się pilność. Ile razy Ociec Generał do niej przytąpił na rozmowę, lubo na ciebie bardo słabą zostawała, usłyszawszy iednak głos iego nowym się pokrzepiała duchem, odpowiadając z taką roztropnością, powagą, skromnością y uczciwością, iakoby żadnego nie czuła bolu. Gdy już zbliżało się iej konanie, y powierzchownie tak się osłabiała zdawała, że już wątpiono, ażeby ieszcze którym władnęła zmysłem; zbliżywszy się do niej Spowiednik, spytał iej czyliby go znała? natychmiast iako y zdrowa była zwykła, odpowiedziała: *A iakóż. Owieczka nie ma Pasterza poznać?* Tym duchem y statecznością boleiała aż do ostatniego zgonu życia ponościła.

182. Większey doskonałości Wielebna Mátka z utrapienia, ktore cierpiała na du-

szy, dośtała. W owym bowiem opuszczeniu y ciemności wewnętrzney (o ktorey się wyżej powiedziało) przez cały paroxyzmu czas, te tylko głosy świadczące dolegliwości serca, od niej słyszane były: *Smutna jest dusza moja aż do śmierci.* Tym czasem w świetle wiary y w inszych cnot aktach z cudownym uspokojeniem trwała statecznie; będąc tak zatopiona w Stworcy, że iej żadne stworzone rzeczy nie turbowały. Y ztąd poznać, że Pan BOG owę iej modlitwę wysłuchał, w ktorey o lekką y spokojną śmierć suplikowała. Bez przesłanku Akty Wiary, Nádzieie, Miłości Boskiej, oddania się y zgadzania z Wola Boską y inrze, do ktorych przy rozmyślaniu o śmierci, przez całe życie przywykła, teraz czyniła. Ani tała w sercu, iako przedtym, tych Aktow, ołobliwie żalu y skruchy, wydając ie przez powierzchowne znaki; ktore widząc Spowiednik bardo gwałtowne, y obawiając się aby choroby, usilnością taką nie przyczyniły, rzekł do niej: *Naymilsza Mátko skrytość serca twego tak iawnie temz pokazujeś, ktore przedtym tak pilnie starałaś się utaić? Ona na to gorąco odpowiedziała. O mój Oycze, nie wszystkie są iednakowe. Nocy iedney w tych ostatnich słabościach, gdy iej kilka Zakonnice pilnowały, rozumiała Wielebna Mátka, że nieco zasnęły, poczęła akty serdeczney skruchy ołobliwe czynić, prosiąc miłosierdzia Boskiego o grzechow odpulzczenie, gdzie tak się mocno w piersi biła, że y Siostry skrużone do podziwienia y politowania, wzruszone zostały: z ktorych iedną rzekła do niej: *Ey nie tak Mátko! nie zabijaj się samą.* Na co ona w zaczętem trwając afekcie odpowiedziała: *Daj pokój Siostro, temz jest czas Pana BOGA błagać,* pokazując z pokory, że dotąd nie uciekała się do miłosierdzia Boskiego, ale dopiero poczyniała. Doznały tego w iaym skutku Siostry, co im Spowiednik powiadał przedtym, że Wielebna Mátka, żadnych sił na ten czas nie miała, tylko do czynienia aktow żalu y skruchy za popełnione defekty, do czego zdawała się bydz bardo silną y zdrową. Twierdziły także też Zakonnice, że dla usilności aktow miłości Boskiej, skruchy, nádzieie, zdawania się na wolę Stworcy, y inszych, ktore gwałtownie y iawnie nad swoy zwyczaj czyniła; albo już poniechała sekretne go życia, ktorym przedtym sprawy swoje ukrywała, dla dania przykładu y ostatniey nauki corkom swoim, albo też BOG taką gorącością iej serce rozpalil, że iej żadną miarą utaić nie mogła.*

183. We czwartek, to jest w Oktawę Wniebowstąpienia Pánkiego sądzili medycy, że już w krotce umierać miała, napominając aby iej Sakrament Ostatniego Pomazania był dany. Gdy iej to Ociec Generał oznay-



oznáyml, z wielką radością y wdzięcznością to przyjął; dziękując wielce, że Pan BOG tak łaskawie iey prozby wysłuchał, ktoremi przez całe życie o tę łaskę majątku iego zebrała, ażeby nie tylko na ostatnią utarczkę tym Sakramentem uzbroiona została; ale też aby go przy zupełnym rozumie y zmysłach zażywaniu, iako się na ten czas uznawała, przyjął. Tegoż dnia w wieczor Oleiem Świętym iest namaszczone, z osobliwym nabożeństwem y attencyą do łaski, którą w tym odbierała Sakramencie, iako też y z rozważaniem ceremonij. Gdy tę duchowną przyjmowała Obronę, niebo wewnętrzne dusze iey wyiaśniać się poczęło, za powrotem Boskiej światłości, (która przez ten czas nieiako w niej ukryta była) teraz iednak zupełnie iasniejąca wzbudzała ją do tego, co ieszcze trzeba było cierpieć. Ta odmiana pokazała się z twarzy wesołej, y odnowienie wewnętrzne, wypogodzone czoło wydawało; w tym rzekła do blisko stojącego Spowiednika: *Teraz moc y pociecha odbiora.* Po skończoney tej pobożney funkcji przy asystencyi całego Zgromadzenia, rzekł Spowiednik do Wielebney Mátki, ażeby powiedziała co na pociechę wkoło stojących Sióstr, y gdy na tę propozycyą Zakonnice poczęły serdecznie ięzczyć, y rzewliwie płakać, Mátka rzekł początek mowy swojej wzięła: *Nie, tak najmilsze Siostro, ale to uważajcie, że nam ieszcze cierpieć y znosić potrzeba, y wszyscy iednostajnie przyjmować, cokolwiek BOG na nas dopuści. Jezeli on zechce abyśmy się z tego życia przenieśli, niech się stanie Jego Świętem wolą. O to iedno tylko was proszę, ażebyście Pánu BOGU służyły, świąte przykazania Jego zachowywać, doskonale w obserwancyi Zakonney y wierne Oblubienice Jego zostawać, aż byście to czynili, co przystoi corkom Przenajświętszey MARIJI PANNY, wszak wiecie iak wieleście jej powinni, y że ona iest Matka y Xienia Wasza. Pokoy ebowajcie, y zobopólna zgoda, wzajemnie się kochajcie, sekret wasz sobie ebowajcie, od rzeczy stworzonych oddalajcie się, świat porzućcie. Pierwey wy nim pogardzajcie, aniżeli on was porzuci. Znajcie się dobrze na próżności tego życia; szczerze pracujcie, pski czas macie, nie odkładać nic do ostatniego momentu, w który cieśkość paroxyzmów, y słabość natury, tak wiele przeszkadzać będą. Urzędowi y powinnościom swoim zadość czynicie, ażebyście mi umniejszy mak czyścionych, ktore wie czekają za grzechy Przetożenstwa mego, tak wiele lat trwającego. Jezeli ta droga będziecie chodzić, Błogosławieństwo wezmiecie od BOGA, ktore ja wam teraz daję. Tu podniósłszy rękę y znak Krzyża Świętego nad niemi czyniąc przydała: *Cncze, Cncze, Cncze wam zalecam.* Natychmiast pokleknawszy wszyscy około łolzka prosiły o błogosławieństwo, ktore każdej z o-*

sobną światobliwa Mátka rozdawała z przyzwolitą nauką y nápomnieniem stanowi ich, y Urzędowi na którym w ten czas została.

184. Odprawiwszy exhortacyą Wielebna Mátka do corek swoich, uczyniła wewnętrzną rekolekcyą, gdzie myślą przez światło wiary zatopiona w Niebieskim Oblubieńcu przez ustawiczną cierpliwość, y przez akty inszych cnot, gotowała się do przyozdobienia należytego duszy swojej, y do ułożenia piękności swojej, oraz do sporządzenia bogatey w zasługi korony, w ktoreyby się w przyszłą Niedzielę, to iest w dzień náznaczony od Opáttrznosci Boskiej przenieść mogła na gody zgotowane sobie w Niebieskiej Chwale. W ten tedy dzień obecny Oćiec Generał, dał iey generalną absolucyą Oycá Świętego Fránciszka, iako własney y prawdziwey corce; (oproczoney, którą sobie była u Alexándra VII. Papieża, iako prawowierna Kościoła Kátolickiego corką uprosiła.) Byli przy tym przytomni różni Kápłani y Zakonnicy, ktorzy za Przełożonymi wzruszeni pobożnością do infirmáryi weszli, zbliżało się y Zgromadzenie Zakonne domowe, y na dwie strony wszyscy rozdzieloni uformowawszy chorągwie, (w ktorym więcej płaczu niż słów słychać było) o samey godzinie trzeciej, o ktorey DUCH Święty (iako wierzymy) zstąpił na Apostołów, między śpiewaniem hymnów y pieśni czółowi przyzwolitych, przy zupełności rozumu y dobrym używaniu zmysłów, w łagodney spokojności, Duchá Pánu BOGU oddała, na wieczne zażywanie Jego; iako się łatwo z takiego iey życia każdy dobry y mądry domyslić może. Kiedy tak na dwa chory rozdzieleni śpiewali, Zakonnice niektóre bliżej łolzka stojąc, słyszały y potym twierdziły, że na samym ostatnim tknieniu z dziwną słodkością te słowa mówiła. *Przyjdź, Przyjdź, Przyjdź*, z ostatnim tknieniem ostatnie *Przyjdź* wymówiwszy. Zkąd się domyslać możemy, że z osobliwego przywileju od Pána BOGA pozwolonego w tę godzinę, w którą DUCH Święty na ten świat przyszedł, w którą go y Kościół Święty w Kápłáńskich Pacierzach pokleknawszy wzywa, ona sobie zasłużyła szczęśliwe skonanie przez ostateczne DUCHA Przenajświętszego wzywianie. Umierała tedy Wielebna Mátka Márya od JEZUSA w Konwencyi Agredáńskim ufundowanym od siebie pod Imieniem Niepokalanego Poczęcia Nayświętszey PANNY, roku Chrystusowego 1665. dnia 24. Májá, ktory był pierwszy Uroczystości Zesłania DUCHA Świętego, o godzinie trzeciej, przeżywszy na tym świecie lat sześćdziesiąt y trzy, w Zakonie 46, na Przełożeni-



stwie 35. Powiadaia, że w ten dzień, y owizem w tęż godzinę, w którą ducha Pánu BOGU oddała, w dalekich od Agredy miejscach ludziom świątobliwym y pobożnym dała się widzieć, idąca do nieba, oraz z wyfokością chwały y jasności, do ktorej iá Pan BOG wprowadzał.

§ XLVII.

*Wielebney Mátki Máryi od IEZU  
SA, po szczęśliwey śmierci  
exekwie.*

185. **J**ak tylko ducha Pánu BOGU oddała Wielebna Mátká, natychmiast wielka liczba ludzi różnego stanu do Klasztoru zbiegac się poczęła. Osobliwym ábowiem nabożeństwem ku niey zapaleni, pragnęli widzieć y uczcić ciało iej, którą statycznym rozładkiem świętą bydzi sądzili. Ociec General, żeby w tym uczczeniu zmarłej, nie stało się co przeciwnego Ustawom Apostolskim Kościoła Świętego, ktore nie pozwalają przed dekretem Stolicy Apostolskiej takich honorow y czci zmarłym, lubo w opinii świątobliwości zezwylm; oddawać; tak rozumnie pomiarkował tę sprawę, że y ustawom Kościoła Świętego we wszystkim się zadosyć stało, y pobożność ludzi ukontentowana dostatecznie była; ktorzy czynili honor zmarłej Mátkce, nie z taką jednak czcią, iáko się Świętym Pańskim świadczy, ále iákicy przy pogrzebach godnych y zacnych olob zwyczajnie żązywają. Zakazał także na pogrzebowym Kazaniu chwalić cnot Służebnice Bożey, obawiając się áżeby lud dosyć szanuiący iej świątobliwość, usłyszawszy dzielność spraw iej, y dziwne łaski od BOGA uczynione, nabożeństwa prywatnego, w publiczny honor Świętym należyty, nie przemienił. Postanowił tedy áby zmarłej ciało w niższym churze wystawione było do widzenia przez czwarte okno w kracie, przez ktore zwyczajnie Zakonnice Nayświętżą przyimuią Komunią, áby z widzenia tego gromadzący się lud pożądaną odbierał pociechę. Jak tylko pozwolono tego, takie tłumy y naciski rozmaitych ludzi ze wszystkich stron garnać się poczęły, że jeden drugiego wyścigając y z wielkim impetem do kraty uprzedzając, od duszności wiele omdlałych poczęło upadać. Dla tego Magistrat świecki musiał przy drzwiach Kościelnych wartę postawić, áżeby broniła do Kościoła wchodzić więcej nád taką liczbę osob, ktoreby mogły z widzenia pociechy zażyć bez niebezpieczeństwa, y potym prędko ustępując, inszym do takiegoż ukontentowania mieytcá ustąpić. Trwało to nawiedzanie ciała przez ten cały dzień, y przez drugi, poki się exekwie nie poczęły. Ktorzy bliżej do kra-

ty mogli się doćisnąć podawali Zakonnikom Rożáńce, áby ie potarli o ciało, iák oni mniemáli y mówili Świętey; inși o iáki z szat iej suplikowali kawałek, áżeby go zá relikwie tej Panny BOGU wdzięczney y miłej chować mogli. W Poniedziałek Święteczny większa ięszcze była frekwencya ludzi, gdyż nie tylko z miasta tak iák y wczoray, z tymże nabożeństwem powtornie się schodzili, ále też z przyległych mieysc, ktore się dowiedziały o śmierci Wielebney Mátki, liczne się garnały gromady. Zaczęły się potym solenne exekwie, ktore odprawował sam Nayprzewielebniejszy Ociec General całego Zakonu Serafickiego; służyli mu zá Dyákoná, Wielebny Ociec Ludwik Cervela ná ten czas Sekretarz Generálski w Hiszpánij, potym Generálny Komisarz w Perwáńskim Krolestwie, Ociec Jozef Xymeniusz, Burgeński Prowincyał, zá Subdyákoná. Z takim zaś nabożeństwem Ociec General tę wykonał funkcyą, że wzytko, co należało do tego áktu, sam przez się czynił, nie potrzebując żadney pomocy. Odprawiwszy Mszá Świętą, wszedł do Klasztoru, y poki się ceremonie nie skończyły, y ciała do ziemi nie spuszczone, álystował. Pogrzebiono Służebnicę Bożą, między drugimi Zakonnicami w kacie podziemnego grobu, gdy iednak do trumny kładziono, tak się ciaśna y szczupła stała, że zamknąć nie można było; dla tego wapnem y ceglami ściśliły nád zwyczaj obmurować iá musieli, áżeby lekomyslney ciekawości łatwego przystępu nie było. Koniec exekwiom uczyniony przez dziękczynienie Pánu BOGU, ktore wzytscy obecni czynili, wychwalaiać Włzechmocną Opátrznosc Jego, że w tak prywatnym káćiku, zmarłej Wielebney Mátki przyzwoity honor był wyświadczony.

186. Náziutrz trzy Turazoneńskiego Kościoła Prałaci, ktorzy z pobożnego ku Słudze Boskiej áfektu wczorá álystowali pogrzebowi, przyzwawszy z Katedralnego Kościoła swego muzyki, solenne Oficium spiewać kazáli w Konwenckim Kościele, ná którym był Solennizántem Jego Mość X. Fránciszek Gandia de Eibarri Archidyakon Bilbilitáński. Takież nástąpiło nabożeństwo, ktore Agredánska Kápituła zwoławszy ze wszystkich Far Duchowieństwo odprawiála. Do tegoż Zakonnice Kościoła, porządkiem przychodziły wszystkie Zakonných Konwentow Fámilie, każda z otobną spiewając Mszá Świętą y Oficium, ná oświadczenie ostatniey usługi Służebnicy Bożey, co wszystko działo się nie zá stáranie ludzkim, ále z dyłpozycyi Boskiej, y z dobrego áfektu ku Wielebney Mátkce, ktorej że zakazáno honoru Świętym należytego wyrządzać, przynamniey tym exekwiálnym nabożeństwem życzliwość swoię świadczyli



czyli y nágadzali. Násładowały Agredańską ludzkość y inlze Prześwíetne zacych Míast Zgromádenia, Kápituła Kościoła Turiáfonenskiego odprawiła w Katedrze swoiey solenne exekwie, gdzie przy obecności tamtego mieysca Pálterza, y przy ásyfencyi Szláchetnego Senatu, z ludnym polpólstwem cnoty Wielebney świętey pámieci Mátki, żałobnym Pánegirykiem wychwalał Doktor Jan Ortiz Kánonik y Penitencyáriusz támeicznego Kościoła. Kápituła także jáśnie Prześwíetney Kolegiáty w Mieście rzeczonym *Tutelona*, z taką Uroczystością Iprawiła Służebnicy Bożey exekwie. Y w inszych wielu mieyscach rowne dowody áfektu pobożnego ku niey są wyświádczone, ktorých tu trudno wyliczyć, ponieważ poważna cześć tey Sługi Bożey między Obywátelami támeicznych Krolestw wielce się záęściła. Codzién przybywało sławy o iey cnotách, codzién y teraz przybywa opinij o iey świętobliwości, y ówszem co moment bárdziej rośnie między ludźmi pobożność ku Wielebney Mátce Máryi od JEZUSA, ktorzy ją pospolicie tym tytułem nazywają, *Śwíetá Mníská Agredańska*. Záprawdę jest Oblubienicą, między taką ludzi rozmáitością, kiedy ją wielbia najwyżsi Potentáci

y polpólstwo, nayuczeńsi, y prośtacy, naymożnieysí, y ubodzy. Zkąd jáśny dowód jest, że ich do oddania tey chwały nie kto inlzy porusza, tylko ten Pan, który ma w rękú swoich wszystkich ludzi terce y wolą.

187. Wiele cudów głózą przez iey przyczynę y zasługi po śmierci uczynionych, y łask takich otrzymanych, które się żadną miarą nátürálnym sposobem stáć y otrzymać nie mogły, które się tu wípo- minać nie mogą bez autentycznych instrumentow, żeby nie zdáły się byđz iákoby już stwierdzone od Kościoła Świętego bez ktorego zwierzchności ich się głóścić nie godzi. Dla tey przyczyny, wiele innych godney uwagi cudow opuszcza się, które zá przyczyną Wielebney Mátki, gdy jeszcze żyła, stáły się, ponieważ dośyc będzie dla tych, ktorzy ten żywot czytać będą, że poznają osobę, ktora tak żyła, poznają iey wysokiego ducha, heroiczne cnoty, gruntowną doskonałość, życie bezgrzeszne, szczęśliwą śmierć, náostátek poznają opinią ludzką o iey świętobliwości, z tego wszystkiego co się tu nápiśało.

Co się rozládkowi y poprawieniu Kościoła Świętego Rzymskiego pokornie poddaie.



















sdr0007779

Biblioteka Jagiellońska



